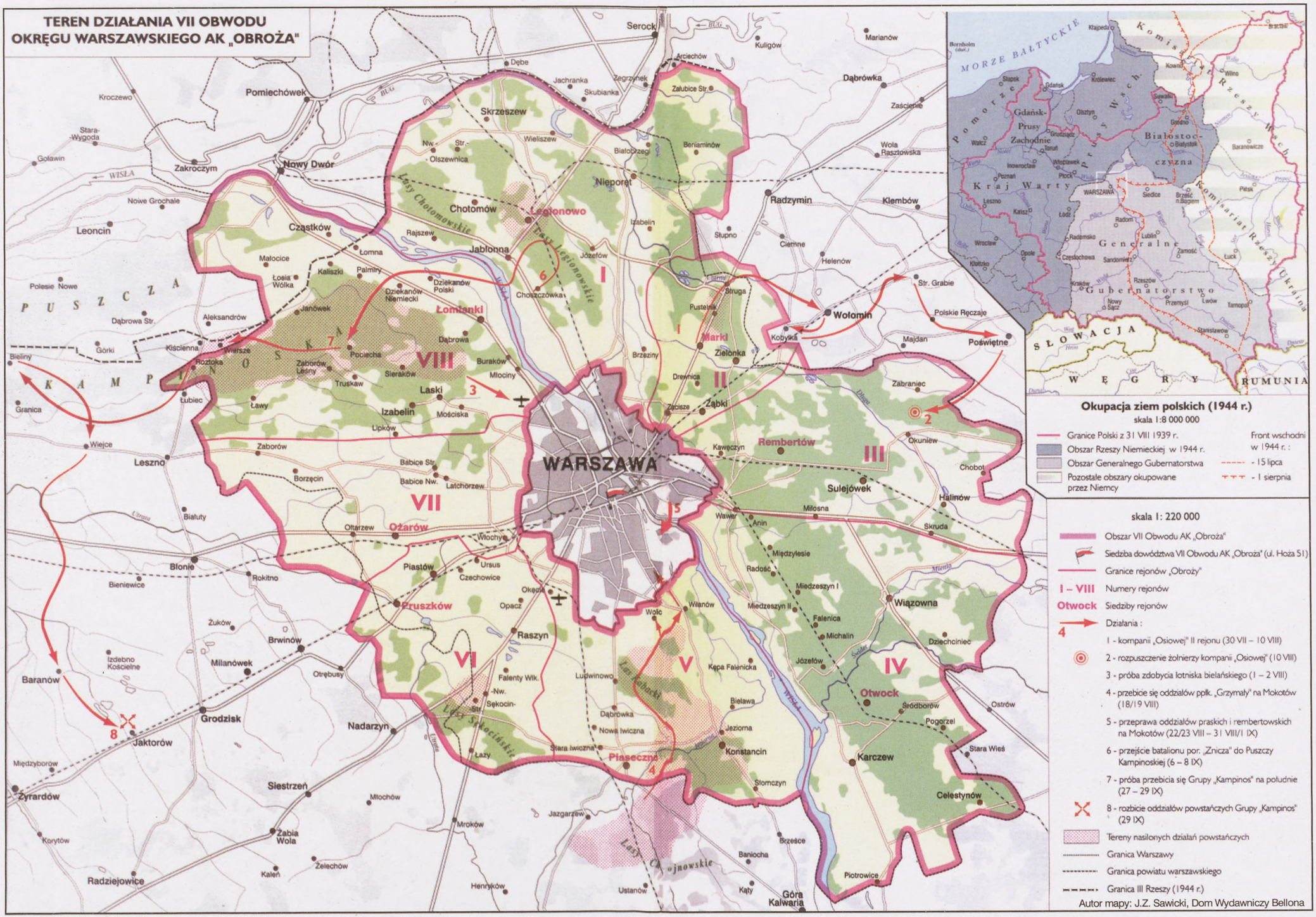
ISBN 978-83-926204-6-4

TRWALIŚMY PRZY TOBIE, WARSZAWO

TRWALIŚMY PRZY TOBIE, WARSZAWO

HISTORIA KONSPIRACJI I WALKI VI REJONU „HELENÓW” PRUSZKÓW-PIASTÓW-URSUS-SĘKOCIN


TEREN DZIAŁANIA VII OBWODU
OKRĘGU WARSZAWSKIEGO AK „OBROŻA"
WARSZAWA
Okupacja ziem polskich (1944 r.)
skala 1:8 000 000
Granice Polski z 31 VIII 1939 r.
Obszar Rzeszy Niemieckiej w 1944 r.
Obszar Generalnego Gubernatorstwa
Pozostałe obszary okupowane przez Niemcy
Front wschodni w 1944 r.:
- 15 lipca
- 1 sierpnia
skala 1: 220 000
Obszar VII Obwodu AK „Obroża"
Siedziba dowództwa VII Obwodu AK „Obroża" (ul. Hoża 51)
Granice rejonów „Obroży"
I – VIII Numery rejonów
Otwock Siedziby rejonów
Działania:
4 - kompanii „Osiowej" II rejonu (30 VII – 10 VIII)
2 - rozpuszczenie żołnierzy kompanii „Osiowej" (10 VIII)
3 - próba zdobycia lotniska bielańskiego (1 – 2 VIII)
4 - przebicie się oddziałów ppłk. „Grzymały" na Mokotów (18/19 VIII)
5 - przeprawa oddziałów praskich i rembertowskich na Mokotów (22/23 VIII – 31 VIII/1 IX)
6 - przejście batalionu por. „Znicza" do Puszczy Kampinoskiej (6 – 8 IX)
7 - próba przebicia się Grupy „Kampinos" na południe (27 – 29 IX)
8 - rozbicie oddziałów powstańczych Grupy „Kampinos" (29 IX)
Tereny nasilonych działań powstańczych
Granica Warszawy
Granica powiatu warszawskiego
Granica III Rzeszy (1944 r.)
Autor mapy: J.Z. Sawicki, Dom Wydawniczy Bellona

TRWALIŚMY PRZY TOBIE, WARSZAWO

HISTORIA KONSPIRACJI I WALKI
VI REJONU „HELENÓW"
PRUSZKÓW-PIASTÓW-URSUS-SĘKOCIN



Zdzisław Zaborski, ur. w Pruszkowie 5 lutego1925 r. w rodzinie, gdzie patriotyzm i praca społeczna stanowiły fundament rodzinnej tradycji, zarówno Zaborskich – rodziny ojca, jak i matki z domu Wolframów.

Zdzisław, po ukończeniu szkoły powszechnej i dwóch klas Gimnazjum im. T. Zana, zdał w czasie okupacji maturę typu matematyczno-fizycznego na tajnych kompletach w Pruszkowie. Wyższe studia ukończył po wojnie na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, uzyskując stopień magistra inżyniera elektromechanika i pracował w Warszawie w biurach projektowych dla przemysłu, specjalizując się w automatyce przemysłowej.

W czasie wojny w maju 1943 r., po przeszkoleniu wojskowym, został zaprzysiężony jako żołnierz Armii Krajowej i skierowany do drużyny dyspozycyjnej sztabu VI Rejonu „Helenów". Uczestniczył w Powstaniu udając się ze sztabem do Lasów Sękocińskich.

W 1978 roku wstąpił do środowiska byłych żołnierzy Armii Krajowej Rejonu „Helenów"– Pruszków. Tu zainteresował się historią i swą działalność w zarządzie środowiska skoncentrował na dokumentowaniu etosu Armii Krajowej. W latach 1994–1996 pracował w składzie Komitetu Redakcyjnego Zeszytów Historycznych „Na przedpolu Warszawy", wydawanych przez Okręg Warszawa Powiat Światowego Związku Żołnierzy AK. Napisał, wydaną w 2004 r., książkę „Tędy przeszła Warszawa" na temat obozu przejściowego „Dulag 121". Jest przewodniczącym Komisji Historycznej Okręgu Warszawskiego – Powiat ŚZŻAK. Organizował szereg wystaw i seminariów historycznych związanych tematycznie z propagowaniem historii Armii Krajowej, jak również był inspiratorem tworzenia miejsc pamięci narodowej na terenie dawnego VI Rejonu AK.

ZDZISŁAW ZABORSKI
WŁADYSŁAW WROTNIAK
JAN CIERLIŃSKI
ZOFIA ŁOSIEWICZ CHMUROWA

TRWALIŚMY PRZY TOBIE, WARSZAWO

HISTORIA KONSPIRACJI I WALKI VI REJONU „HELENÓW" PRUSZKÓW-PIASTÓW-URSUS-SĘKOCIN

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna
im. Henryka Sienkiewicza
w Pruszkowie
2011

Copyright © 2008 by Zdzisław Zaborski

Copyright © for Polish edition by Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Pruszkowie, 2011

Opracowanie rozdziałów: III i IV – Jan Cierliński
IX – Zofia Łosiewicz Chmurowa

Fotografia na okładce: Eugeniusz Widlicki

Projekt okładki: Michał Bernaciak

Konsultacja: Henryk Krzyczkowski, dr Zdzisław Uniszewski

Opracowanie redakcyjne: Zofia Łosiewicz Chmurowa

Korekta: Zofia Łosiewicz Chmurowa, Hanna Wasiak

Organizacja produkcji: Rachocki i S-ka, Pruszków

Skład i łamanie: Beata Włodarczyk

Publikacja ukazała się dzięki pomocy finansowej Urzędu Miejskiego w Pruszkowie

ISBN 978-83-926204-6-4

Wydanie pierwsze – dodruk

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna
im. Henryka Sienkiewicza w Pruszkowie
ul. Kraszewskiego 13
05 800 Pruszków
tel. (22) 758 86 09
tel./fax. (22) 730 10 80
e–mail: czytelnia@biblioteka.pruszkow.pl

Spis treści

Wstęp 11

Rozdział I. Położenie i charakterystyka terenu 13

Rozdział II. Początki organizacji niepodległościowych
1. Narodziny konspiracji 1939 –1942 19
Służba Zwycięstwu Polski i Związek Walki Zbrojnej 24
Związek Odbudowy Rzeczpospolitej 30
Komenda Obrońców Polski 34
Związek Polski Niepodległej 35
Organizacja POW i Gwardia Obrony Narodowej 36
Tajna Armia Polska 38
Polska Organizacja Zbrojna 40
Organizacja Wojskowa „Unia" 42
„Pobudka" 44
2. Akcja scaleniowa 44
3. VI Rejon „Helenów" w Polskim Państwie Podziemnym i Armii Krajowej 51

Rozdział III. Cywilne struktury Polskiego Państwa Podziemnego
1. Narodziny Polskiego Państwa Podziemnego 54
2. VI Rejon w cywilnych strukturach PPP 63
3. Placówka „Piechocin" „Henryków" 67
4. Placówka „Kordian" ZOR 79
5. Placówka „Jowisz" ZOR 91
6. Placówka „Ojców" ZOR 97
7. Placówka „Polesie" ZWZ–AK 99
8. Podsumowanie działalności służb cywilnych na terenie VI Rejonu ...102

Rozdział IV. Wojskowe struktury pułku „Wieś VI"
1. Armia Krajowa – zbrojne ramię Polskiego Państwa Podziemnego ... 104
2. Tworzenie komend ZWZ – AK 109
3. Sztab komendy VI Rejonu „Helenów" 113
Sztab komendy VI Rejonu „Wieś VI" 114
Kwatermistrzostwo 115
Pozostałe referaty sztabu 116
4. Praca sztabu VI Rejonu 117
5. Oddziały liniowe pułku „Wieś VI"
Ogólna charakterystyka 130
6. I batalion – „I Balot" 133
1 kompania – „1 Skrzynia": plutony 1716, 1717, 1718 136

2 kompania – „2 Skrzynia": plutony 1719, 1720, 1721 141
pluton 1722 – (11 kompania ckm) 145
3 kompania – „3 Skrzynia": plutony 1723, 1724, 1725 149
7. II batalion – „II Balot" 154
4 kompania – „4 Skrzynia" – „Sękocin Las": plutony 1726, 1727, 1728 ... 157
5 kompania – „5 Skrzynia": plutony 1729, 1730, 1731 164
Oddział Specjalny 5 kompanii „Gniazdo" 169
6 kompania – „6 Skrzynia": pluton 1732, „OS/VI", 1733, 1734 170
bateria artylerii – plutony 1750, 1751 175
8. III batalion – „III Balot" 177
7 kompania – „7 Skrzynia": plutony 1735, 1736, 1737 181
8 kompania – „8 Skrzynia": plutony 1738, 1739, 1740 188
9 kompania – „9 Skrzynia": plutony 1741, 1742 192
10. kompania – „10 Skrzynia": plutony 1744, 1745, 1746/1717A 195
9. plutony wydzielone 202
Odział Specjalny ppor. „Orlika" 203
pluton łączności 1747/1752 207
pluton sapersko-minerski 1748 210
pluton taborowy 1749 211
10. Podsumowanie 212
11. Obowiązująca ewidencja oddziałów 215
Załącznik: Wykaz żołnierzy pułku „Wieś VI" 219

Rozdział V. Oddziały pomocnicze
1. Wojskowa Służba Kobiet
Ochotniczki w 1939 roku 259
Kobiety w konspiracji 263
Struktury WSK VI Rejonu 265
Służba łączności WSK VI Rejonu 272
Organizacja działania łączności konspiracyjnej 275
Służba sanitarna WSK 289
Służba gospodarczo-administracyjna WSK 295
Służba ochronno-wartownicza WSK 298
Załącznik: Wykaz żołnierzy WSK VI Rejonu „Helenów" 299
2. Wojskowa Służba Ochrony Powstania
Zadania i struktury WSOP VI Rejonu 309
Elektrowniany pluton WSOP „Nenufar" 313
Liczebność żołnierzy oddziałów WSOP 314
Załącznik: Wykaz żołnierzy WSOP 315

Rozdział VI. Tajne harcerstwo – Szare Szeregi
1. Początki harcerstwa i Szarych Szeregów 318

2. Harcerstwo i Szare Szeregi w Pruszkowie w latach 1939 – 1945 322
3. Harcerstwo i Szare Szeregi w Piastowie w latach 1939 – 1945 329
4. Harcerstwo i Szare Szeregi ursusowskie w Czechowicach w latach 1939 – 1945 334
5. Wszystko co nasze Polsce oddamy 338
Załączniki: Kryptonimy i skróty w odniesieniu do Szarych Szeregów 339
Wojenna Służba Harcerska 340
Wykazy harcerzy Szarych Szeregów 341

Rozdział VII. Inne oddziały akowskie na terenie VI Rejonu
1. 7 Pułk Piechoty Legionowej AK „Madagaskar"–„Garłuch" 348
2. Grupa Anatola – batalion „Miotła" Kedywu AK 350
3. Grupa „Zagłada" AK 354
4. Bataliony Chłopskie 354

Rozdział VIII. Inne organizacje polityczne i wojskowe niescalone z AK
1. Partie socjalistyczne: PPS–WRN, PPS–GL, PS, RPPS 355
2. Narodowe Organizacje Wojskowe i polityczne 357
3. „Miecz i Pług" 359
4. Polska Partia Robotnicza: PPR – GL – AL 359
5. „Młot i Sierp" i Polska Partia Robotnicza w Ursusie 362
6. Związek Walki Młodych 364
7. Polska Armia Ludowa 365

Rozdział IX. Tajne nauczanie
1. Po światło wiedzy zakazanej 367
2. Szkoły powszechne 370
3. TON – przeciw przemocy 371
4. Tajne nauczanie w Pruszkowie 373
5. Przedszkola dla najmłodszych 393
6. Tajne nauczanie w Piastowie 394
7. Tajne nauczanie w Ursusie 410

Rozdział X. Prasa konspiracyjna
1. „Gazetki" – przeciw wrogiej propagandzie okupanta 413
2. Prasa konspiracyjna wydawana w Pruszkowie 420
3. Codzienne wiadomości radiowe w Piastowie 434
4. Wiadomości z nasłuchu w Ursusie 435

Rozdział XI. Konspiracyjne szkolenie wojskowe
1. Kształcenie nowych kadr 437
2. Szkoła Podchorążych Rezerwy Piechoty 441

3. Szkoły Podoficerskie 454
4. Szkoły Młodszych Dowódców 455
5. Szkoła Partyzanta 455
6. Szkolenie rekruckie 459
7. Szkolenie w plutonach specjalnych 460
8. Tajne szkolenie motorowe 463
9. Szkolenie służb WSK 463
10. Ćwiczenia aplikacyjne dowódców plutonów 465
11. Z myślą o odtworzeniu Polskich Sił Zbrojnych 466

Rozdział XII. Wywiad, kontrwywiad i sabotaż
1. Wywiad i kontrwywiad do 1942 roku 467
2. Praca wywiadu w VI Rejonie 469
3. Zadania kontrwywiadu 474
4. Wywiad i kontrwywiad w Pruszkowie na kolei i w urzędach 476
5. Wywiad i kontrwywiad w Placówce piastowskiej 480
6. Była przydatna znajomość języka wroga 483
7. Wywiad przemysłowy i gospodarczy 484
8. Dywersja i sabotaż w przemyśle 487

Rozdział XIII. Walka bieżąca – dywersja, sabotaż
1. Oddziały dywersji bojowej do walki bieżącej 494
2. Akcje zbrojne Oddziałów Specjalnych 500
3. Akcje likwidacyjne 511

Rozdział XIV. Uzbrojenie oddziałów
1. Służba uzbrojenia 524
2. Magazyny uzbrojenia 527
Magazyn depozytowy nr 1 527
Magazyn depozytowy nr 2 529
Magazyn pomocniczy nr 3 531
Magazyn przejściowy w rozlewni piwa 531
Magazyny kompanijne 531
3. Sposoby zaopatrywania w broń 533
Broń z kampanii wrześniowej 534
Broń zdobyta w akcjach zbrojnych 537
Zakup broni 537
Skok na transport kolejowy 541
Lotnicze zrzuty broni 542
4. Podziemna produkcja broni 548
5. Zbrojmistrz – organizator służby technicznej 557
6. Stan uzbrojenia VI Rejonu 561

Rozdział XV. Rejon VI „Helenów" w Powstaniu

1. Sytuacja polityczna przed Powstaniem ... 571
2. Sytuacja militarna na terenie VI Rejonu ... 577
3. Przygotowania do powstania ... 580
4. Wybiła godzina „W" ... 588
5. Pierwszy sierpnia w Pruszkowie ... 592
6. Udana akcja „Nenufar" ... 601
7. Piastów nadal w konspiracji ... 606
8. Pęcice: bój i zagłada jeńców ... 608
9. Ursus przedziera się do lasu ... 613
10. W Lasach Sękocińskich ... 617
11. „Orliki" dalej walczą ... 627

Rozdział XVI. Po Powstaniu

1. Znów w konspiracji ... 642
„Durchgangslager 121 Pruszków" ... 643
„AuffanglagerUrsus" ... 651
Obóz szpitalny w „Tudorze" ... 652
„Akcja Peron" ... 653
2. Szpitale powstańcze ... 655
Szpital Powiatowy Wrzesin w Pruszkowie ... 655
Szpital Powiatowy przy ul. Pięknej w Pruszkowie ... 656
Szpital Psychiatryczny w Tworkach ... 657
Szpital przy ul. Szkolnej w Pruszkowie ... 658
Szpital u Sióstr Samarytanek w Pruszkowie ... 658
Powstańczy Szpital w Zakładach „Tudor" w Pistowie ... 659
Powstańczy Szpital Zakaźny w Piastowie ... 659
Sanitarno-opatrunkowy punkt ambulatoryjny w Piastowie ... 660
Powstańcze Szpitale w Ursusie ... 660
3. Pod jarzmem przemocy ... 662
4. Podzwonne nadziejom narodu ... 665
5. A jednak trwamy dalej ... 673
6. „Akcja Pruszków" – na ratunek zabytkom kultury ... 681

Rozdział XVII. Nie było to wyzwolenie – powojenne represje

1. Rozwiązanie AK ... 688
2. Na szlaku zesłańców syberyjskich ... 692
3. Przez obóz specjalny w Rembertowie ... 697
4. W sowieckich łagrach na Uralu ... 704
5. Uprowadzenie szesnastu przywódców PPP ... 712
6. W kleszczach UB ... 723
7. Za nielegalną organizację ... 727

8. Przed referendum i wyborami do Sejmu 728
9. Proces Józefa Kwasiborskiego, przewodniczącego Stronnictwa Pracy .. 731
10. Za broń – lata więzienia 733
11. Geneza powstawania WiN i jego likwidacja 738
12. WiN w Pruszkowie 740
13. Bronisław Chajęcki – ofiara walki politycznej 742
14. Jak trudno było się wyrwać z sideł „bezpieki" 752
15. Zaszczuci przez „Urząd" 753
16. Niepokorna młodzież 756
17. Zamiast zakończenia 757

Aneks:
Noty biograficzne dowódców 761
Wykaz poległych i zaginionych 807
Wybór dokumentów 819
Zarządzenia i okólniki niemieckich władz oświatowych (1939–1943) 842
Objaśnienie kryptonimów i skrótów 844
Bibliografia 847
Źródła archiwalne 848
Indeks nazwisk i pseudonimów 849

WSTĘP

Praca niniejsza jest spuścizną kombatantów Armii Krajowej dla młodego pokolenia Polaków. Nie aspiruje ona do dzieła historycznego w skali całego narodu. Opisane są tutaj dzieje walki niepodległościowej synów i córek „małych ojczyzn", kilku miejscowości podwarszawskich, zawsze ściśle związanych ze stolicą. Ich działalność konspiracyjna była zaledwie drobnym elementem w potężnej machinie oporu społeczeństwa polskiego przeciw najpotężniejszej w owym czasie armii świata.

Nazwiska przedstawionych tu bohaterów, nieobecne na kartach Wielkiej Historii, niechże będą zapamiętane przez pokolenia ich następców, niech staną się dla nich wzorem, dumą, powodem do refleksji w chwilach wahania.

Pomysł opracowania monografii VII Obwodu Warszawskiego „Obroża" oraz jego VI Rejonu „Helenów" narodził się w latach siedemdziesiątych, kiedy żyli jeszcze dowódcy „Obroży". Realizacja tego pomysłu napotkała jednak szereg trudności, bowiem był to czas, kiedy określenie: Polskie Państwo Podziemne przestało istnieć w oficjalnym słownictwie polskim, a jego zbrojne ramię – Armia Krajowa – była w najlepszym przypadku pomijana milczeniem, zaś jego żołnierze, którzy pozostali przy życiu, jak również cieszący się wolnością po odbyciu często wieloletnich kar więzienia w „wyzwolonej" ojczyźnie, byli zaledwie tolerowani.

Mimo tych niesprzyjających okoliczności, w dniu 28 czerwca 1973 r., na inauguracyjnym koleżeńskim zebraniu byłych żołnierzy AK VII Obwodu „Obroża", utworzono 11-osobową Komisję Historyczną z udziałem mjr. Władysława Wrotniaka „Dotrzeba"– dowódcy III batalionu, po Powstaniu Warszawskim komendanta VI Rejonu „Helenów" i kpt. Zdzisława Castellaza „Turyna" – dowódcy I batalionu. Zobowiązano jednocześnie byłych żołnierzy „Obroży" do zbierania dokumentów historycznych i relacji mogących stanowić materiał do wymienionej monografii.

W 1978 roku, po długich staraniach uwieńczonych zdobyciem potrzebnej dokumentacji, zlecono Jackowi Zygmuntowi Sawickiemu – absolwentowi Wydziału Historii UW – napisanie monografii VII Obwodu „Obroża" Armii Krajowej. Patronat nad tą pracą objęli: prof. dr hab. Tadeusz Jędruszczak i doc. dr hab. Tomasz Strzembosz – pracownik Zakładu Historii w Polskiej Akademii Nauk. Dla koordynacji prac historycznych i zapewnienia harmonijnej współpracy z rejonami VII Obwodu utworzono kolegium, w skład którego weszli przedstawiciele następujących rejonów: Rej. I – mjr Edward Dietrich,

Rej. V – Mieczysław Sawicki, Jan Kreusch i Karol Sokołowski, Rej. VI – kpt. Zdzisław Castellaz.

Rezultatem starań wspomnianej wyżej Komisji była wydana przez Państwowy Instytut Wydawniczy w 1990 roku książka Jacka Zygmunta Sawickiego pt.: „VII Obwód Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej „Obroża" oraz jej drugie wydanie uzupełnione i poprawione pt. „Obroża" w konspiracji i Powstaniu Warszawskim" – Dom Wydawniczy „Bellona", Warszawa, 2002. Było to niewątpliwym osiągnięciem, jednak brakowało historii ostatniego ogniwa w działalności konspiracyjnej, jakim był rejon. Powstała więc decyzja wypełnienia tej luki.

W dniu 20 lutego 1982 roku, na zebraniu byłych żołnierzy Armii Krajowej ze środowiska VI Rejonu „Helenów", wznowiono działalność Komisji Historycznej pod przewodnictwem mgr. inż. Zdzisława Zaborskiego „Błyskawicy". Z tą chwilą rozpoczęła się praca nad historią VI Rejonu. Zaangażował się w nią mjr Władysław Wrotniak – ostatni komendant Obwodu, żyjący wówczas jeszcze oficerowie sztabu oraz członkowie Komisji Historycznej: Z. Zaborski i J. Cierliński. Szczególnie przydatne okazało się opracowanie mjr. Wrotniaka, będące cennym dokumentem, obejmującym wszystkie zagadnienia wojskowe, w tym wykaz jednostek podziemnej armii i lista rozszyfrowanych częściowo jej żołnierzy. Po odejściu mjr. Wrotniaka na wieczną wartę w 1997 roku jego rodzina przekazała całość stworzonego przezeń archiwum Zdzisławowi Zaborskiemu. Materiał ten stanowi kanwę niniejszego opracowania.

Znakomitym źródłem informacji okazał się także maszynopis Jana Cierlińskiego pt.: „Ruch oporu na terenie Ursusa w latach 1939–1945".

Współpracę przy realizacji monografii VI Rejonu podjęli obok jej głównego autora – Z. Zaborskiego, Jan Cierliński i Zofia Łosiewicz – Chmurowa (opracowanie redakcyjne całości i rozdział na temat tajnego nauczania).

Wyrażamy gorące podziękowania wszystkim, którzy wspierali autorów w ich trudnej pracy przez relacjonowanie wydarzeń, udostępnianie dokumentów i pamiątek z lat okupacji.

Wydanie niniejszej pracy jest sfinansowane przez Urząd Miejski w Pruszkowie. Historia VI Rejonu „Helenów" stanowi pierwszą część trylogii okupacyjnej „Miasta nad Utratą". Druga część to „Orliki – historia pruszkowskiego plutonu" Z. Łosiewicz-Chmurowej, Wyd. Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna im. H. Sienkiewicza w Pruszkowie, 2006. Część trzecia: „Tędy przeszła Warszawa", Z. Zaborskiego, mówi o obozie przejściowym „Dulag 121", Wyd. Askon, Warszawa, 2004.

Kończąc, zwracamy się do naszych spadkobierców, synów i wnuków pokolenia, w którym wypadło nam żyć, z następującym przesłaniem:

Twarde prawo wojny nauczyło nas umierać dla Ojczyzny, ale Wy – młodzi nauczcie się żyć dla Tej, co nie zginęła, a będzie Ona trwać wolna i niepokonana.

Rozdział I

POŁOŻENIE I CHARAKTERYSTYKA TERENU

Konspiracyjny VI Rejon Armii Krajowej o kryptonimie „Helenów" był jednym z ośmiu rejonów VII Obwodu „Obroża" Okręgu Warszawskiego „Drapacz". Terenem działania VII Obwodu był powiat warszawski. Pierścieniem obejmował stolicę, stąd jego nazwa „Obroża". Był przedpolem i zapleczem walczącej Warszawy.

Działalność VI Rejonu „Helenów" koncentrowała się na południowo-zachodniej części ówczesnego powiatu warszawskiego i obejmowała pięć placówek w miejscowościach: miasto Pruszków – Placówka „Piechocin" „Henryków"; gmina Piastów – Placówka „Jowisz"; gmina Skorosze w Czechowicach-Ursusie – Placówka „Kordian"; w Michałowicach – Placówka „Ojców" i w gminie Falenty, ściślej w Sękocinie – Placówka „Polesie". Cały teren to cząstka równiny mazowieckiej o kształcie poszczerbionego czworoboku, zbliżonego do trapezu pokazanego dalej na wycinku mapy. Granica Rejonu od północy przebiegała od Żbikowa przez wieś Konotopę, Gołąbki i Szamoty do Ursusa i dalej do granic Włoch, następnie przez Wiktoryn, Szczęśliwice, Rakowiec do granic m.st. Warszawy. Od wschodu linią Zbarz – Gorzkiewki – Dawidy – Łady – Podolszyn – Janczewice – Kuleszówka. Granica południowa biegła od Kuleszówki przez Marysin do Walendowa i dalej przez Sękocin Las i gajówkę pod Wolicą, w kierunku na północ (omijając Sokołów) do folwarku Chlebów i wsi Granica, obejmując osiedle Komorów. Zachodni odcinek granicy Rejonu wytyczały wsie Nowa Wieś – Parzniew – Koszajec – Gąsin do Żbikowa[1]. Powierzchnia

[1] W zasadzie było to ogólne określenie granic terenu działalności Rejonu powstałego pod koniec 1940 względnie na początku 1941 roku. Granice rejonów miały pokrywać się z granicami gmin wiejskich, względnie dzielnic miejskich. W rzeczywistości decydowały tu różne lokalne czynniki: możliwości werbunku, warunki demograficzne, stosunki socjalno-społeczne i sieć komunikacyjna. Przede wszystkim decydował zasięg działalności konspiracyjnej danej placówki w terenie. Orientacyjnie można przyjąć, że granica działalności VI Rejonu przebiegała od Ożarowa do Piaseczna i od Okęcia do Nadarzyna.



Proklamation des Generalgouverneurs

Der Führer und Kanzler des Deutschen Reiches, Adolf Hitler, hat mir durch Erlass vom 12. Oktober 1939 mit Wirkung vom 26. Oktober 1939 die Regierung des Generalgouvernements in den besetzten polnischen Gebieten übertragen.

Mit der Errichtung des Generalgouvernements hat nunmehr, nach der militärisch durchgeführten Sicherung der östlichen Gebiete innerhalb des deutschen Interessenbereiches, eine geschichtliche Episode ihren Abschluss gefunden, die die Verantwortung ebenso von der verblendeten Regierungsclique des ehemaligen Landes Polen wie von ihren geistigen Kriegsurhebern in England getragen werden muss. Der Vormarsch der deutschen Truppen hat in diesen Gebieten die Ordnung wiederhergestellt; eine neuerliche Gefährdung des europäischen Friedens durch ungerechtfertigte Forderungen eines Staatsgebildes, das einst auf dem Versailler Gewaltfrieden aufgebaut wurde und erneut wiedererstehen wird, ist damit ein für allemal beseitigt.

Polnische Männer und Frauen!

Ich habe vom Führer den Auftrag erhalten, als Generalgouverneur für die besetzten polnischen Gebiete in nachbarlichem Raum dafür zu sorgen, dass **in alle Zukunft ein friedlicher Zustand in diesem Lande gewährleistet bleibt und dass die nachbarlichen Beziehungen der Polen zu dem mächtigen Weltreich der deutschen Nation sich organisch entwickeln.** Ihr sollt in Euren Lebensgewohnheiten, soweit sie nicht gegen die guten Sitten verstossen, Euer Leben führen, Ihr sollt in allen Äusserungen des Gemeinschaftslebens Eure polnische Eigenart beibehalten dürfen. Allein, das durch die verbrecherische Schuld Eurer bisherigen Machthaber völlig zerrüttete Level [illegible] der gesamten gesellschaftlichen Heranziehung Eurer gemeinschaftlichen Arbeitskraft. Befreit von dem Zwang der Abenteurerpolitik Eurer intellektuellen Regierungsschicht, werdet Ihr unter dem starken Schutz des Grossdeutschen Reiches in der Erfüllung einer allgemeinen Arbeitspflicht [illegible] Euer Brot tun. **Unter einer gerechten Herrschaft wird jeder durch Arbeit sein Brot verdienen. Für politische Hetzer, Wirtschaftsschieber und jüdische Ausbeuter dagegen wird kein Platz mehr in einem unter deutscher Oberhoheit stehenden Gebiet sein.**

Jeder Versuch einer Zuwiderhandlung gegen die getroffenen Anordnungen und gegen die Ruhe und Ordnung in den polnischen Gebieten wird mit den starken Waffen des Grossdeutschen Reiches und mit rücksichtsloser Schärfe vernichtet. Wer sich aber den gerechten Gesetzen unseres Reiches fügt, der durchaus Eurer Leistungen respektiert, soll ungefährdet arbeiten können. Sie werden Euch von vielen unerträglichen Missständen befreien, die [illegible] die Folgen einer unglaublichen Misswirtschaft Eurer bisherigen Machthaber heute noch zu tragen habt.

Der Generalgouverneur
für die besetzten polnischen Gebiete
Frank

Proklamacja Gubernatora Generalnego

Führer i Kanclerz Rzeszy Niemieckiej, Adolf Hitler, powierzył mi rozporządzeniem z dnia 12 października 1939 r. ważnością od 26 października 1939 r. władzę Gubernii Generalnej na zajętych obszarach polskich.

Z utworzeniem Gubernii Generalnej obecnie, po przeprowadzeniu wojskowego zabezpieczenia obszarów polskich w zakresie niemieckiego obszaru zainteresowań, zamknięty został epizod historyczny, za który odpowiedzialność ponosić muszą zarówno zaślepiona klika rządowa byłego kraju polskiego jak i też obłudni podżegacze wojenni w Anglii. Bolszewicy armii niemieckiej przywrócili porządek na obszarach polskich. Ponowne zagrożenie pokoju europejskiego nieuzasadnionymi żądaniami tworu państwowego, który się urządził na obszarach, powstałego między a Warszawą [illegible] prowincji, rozstało tym raz na zawsze usunięte.

Polacy obywatele i obywatelki!

Otrzymałem od Jego Kanclerskiego Generalnego, dla [illegible] obszarów polskich [illegible] na terenie niemieckiego [illegible] o tym, aby w przyszłości zapewniony był w tym kraju stan pokoju i aby się organicznie rozwinęły sąsiedzkie stosunki Polaków do potężnego

mocarstwa światowego narodu niemieckiego.

Życie Wasze prowadzić możecie nadal według zwyczajów zachowanych obyczajów. Waszą polską właściwość będzie Wam wolno zachować we wszystkich objawach społeczności, jednakże [illegible] niszczycielskiej [illegible] winą Waszych dotychczasowych władców wymaga najbardziej stanowczego organizacyjnego podciągnięcia Waszej wspólnej pracy. Uwolnieni od przymusu polityki awanturniczej Waszej intelektualnej warstwy rządzącej, pod potężną ochroną Wielkiej Rzeszy Niemieckiej spełniając powszechny obowiązek pracy, uzyskacie dla tego tak to, co leży w Waszych siłach. Pod sprawiedliwą władzą zapracuje każdy na swój chleb powszedni.

Dla podżegaczy politycznych i wyzyskiwaczy żydowskich nie będzie jednak miejsca w obszarze stojącym pod zwierzchnictwem niemieckim.

Wszelkie próby oporu przeciwko wydanym rozporządzeniom oraz przeciwko spokoju i porządku na obszarach polskich niszczone będą bezwzględną surowością zapomocą potężnego oręża Wielkiej Rzeszy Niemieckiej. Każdy podporządkowujący się jednak sprawiedliwym zarządzeniom naszej Rzeszy, odpowiadającym w zupełności Waszym zwyczajom życiowym, spokojnie będzie mógł pracować. Zarządzenia nasze uwolnią Was od wielu straszących braków, nad którymi cierpieć musicie dziś jeszcze w następstwie niewiarogodnej gospodarki Waszych dotychczasowych władców.

Gubernator Generalny
dla zajętych obszarów polskich
Frank

[illegible] Verlag und Druckerei Krakau

obszaru działalności VI Rejonu wynosiła 120-130 km kwadratowych i była zamieszkana wówczas przez ponad 51 000 ludności[2].

Granice Rejonu nie pokrywały się w pełni z ówczesnym podziałem administracyjnym powiatu warszawskiego i gmin. Ukształtowały się one zgodnie z krzepnącą z biegiem czasu pracą konspiracyjną poszczególnych placówek, które nie miały rygorystycznie określonego zasięgu terenowego dla werbowania i rekrutacji członków. Dalsze lata okupacji wykazały zbędność jakichkolwiek granic administracyjnych – walka totalna była toczona wszędzie przez wszystkich zdolnych i przygotowanych do niej. Konspiracyjny podział terytorialny przydatny był tylko do celów administracji wojskowej.

Konfiguracja i rzeźba terenu – uboga, monotonna. Jego pokrycie naturalne stanowiły niewielkie parki osiedlowe i folwarczne oraz ogrody owocowe. Jedynie w południowej części tego poszczerbionego wieloboku znajduje się niewielka enklawa lasu majątku Falenty, zwanego potocznie Lasem Sękocińskim, przerywanym na swej południowej granicy zabudową i łysinami pól uprawnych. Teren leśny przecinały ruchliwe szosy częstochowska i radomska zbiegające się w Jankach. Na zachód od tej enklawy leśnej, ale już poza granicą powiatu i teoretyczną granicą Rejonu, leżą rozrzucone wśród osad i pól niewielkie tereny leśne: Lasy Chlebowskie, Komorowskie i nieco większy kompleks leśny majątku Młochów łączący się z gęstym zadrzewieniem Podkowy Leśnej.

Równinę pokrywały gęste niskie zabudowania zarówno o charakterze miejskim typu willowego, jak i wiejskie obejścia gospodarskie. W niewielkich zagłębieniach i nieckach terenu rozlewały się strumyki, tworząc mokradła wykorzystywane na stawy. Jedyną rzeką była Utrata przecinająca teren z południa na północ przez środek Pruszkowa z obszarem stawów rybnych pod Walendowem, Pęcicami i w Mosznie. Stawy pod Walendowem odgradzały zespół Lasów Sękocińskich od Nadarzyna, do którego ruch odbywał się przez most szosowy na Utracie. Dopływem Utraty była struga Raszynki wypływająca ze stawów w Raszynie i Falentach, tworząca rozlewiska pod Pęcicami. W rejonie Pruszkowa na Utracie były cztery mosty: na linii EKD, na ulicy B.Prusa, most kolejowy na linii PKP i drogowy koło elektrowni. Nie stanowiły one dostatecznej zapory, co wykazało doświadczenie z 1939 roku. Pomiędzy Pruszkowem, Parzniewem a Brwinowem płynęła przez podmokłe łąki struga Zimnej Wody stanowiąca granicę Rejonu. Na tej rzeczce był żelazny mostek kolejowy na linii PKP, który często kusił konspiratorów jako miejsce wygodne dla dywersji.

Teren Rejonu był skąpo wyposażony w drogi bite. W jego granicach biegły zaledwie dwie szosy: pierwsza w kierunku zachodnim z Warszawy-Woli przez

---

[2] Mały Rocznik Statystyczny 1939 r., Dział II, s. 12 podaje, iż ówczesny powiat warszawski, jako jeden z większych powiatów w kraju, liczył 1766 km², zamieszkiwanych przez 318 500 osób. W okresie okupacji stan ludności ulegał znacznym wahaniom wzwyż, powodowanym napływem przybyszów wysiedlonych z ziem wcielonych do Reichu i uciekinierów z różnych okolic Generalnej Guberni, jak również przybyłych zza Bugu. Ocenia się, że wówczas na terenie objętym działalnością VI Rejonu zamieszkiwało 51 tysięcy ludności.

Włochy, Szamoty, Czechowice, Piastów, Pruszków, Helenów, Brwinów, Grodzisk, Jaktorów do Żyrardowa. Była to szosa II klasy o znaczeniu raczej lokalnym. Druga z Warszawy-Ochoty w kierunku zachodnim przez Okęcie, Raszyn, Nadarzyn w kierunku Rawy Mazowieckiej i Tomaszowa Mazowieckiego i dalej do Częstochowy. Rozgałęziała się ona w Jankach. Była to szosa biegnąca na południe w kierunku Tarczyna, Grójca i dalej do Radomia. Obie były drogami I klasy o znaczeniu ogólnokrajowym, a więc strategicznym. Poza tym teren Rejonu pocięty był drogami polnymi, łączącymi rozrzucone osiedla. Niemalże równolegle do głównych dróg bitych przebiegały dwie linie kolejowe: dwutorowa magistrala Warszawa – Pruszków – Skierniewice do Częstochowy o zasadniczym znaczeniu strategicznym i druga – jednotorowa kolej radomska biegnąca skrajem Rejonu przez Warkę do Radomia.

W kierunku zachodnim wewnętrzną komunikację zapewniała Elektryczna Kolej Dojazdowa (EKD) o znaczeniu wybitnie lokalnym, dziś zwana Warszawską Koleją Dojazdową, która odgrywała ważną rolę w życiu konspiracyjnym. Wzdłuż linii kolejowej Warszawa – Częstochowa, tak zwanej linii przemysłowej, znalazły się stosunkowo duże skupiska ludności.

W południowo-zachodniej części Rejonu rozsiadł się okrakiem nad Utratą Pruszków, liczący około 24 000 mieszkańców[3], których liczba z ludnością napływową po 1939 r. wzrosła do około 28 000. W kierunku wschodnim Pruszków łączył się z Piastowem zamieszkałym przez blisko 8000 ludności. Dalej, wzdłuż linii kolejowej w kierunku Warszawy, leżał Ursus-Czechowice. Był on ostatnim większym osiedlem Rejonu, w 1931 roku liczącym około 4000 mieszkańców, a w 1939 r. już 8000 mieszkańców. Na wschód i południe od tych skupisk rozrzucone były osiedla typu rolniczo-warzywniczego. Zagęszczenie tych osiedli było znaczne w północnej i zachodniej części Rejonu, malejąc stopniowo ku jego wschodniej i południowej granicy.

W zasadzie cały teren Rejonu miał charakter rolniczo-warzywniczy. Jedynie na jego zachodnim pasie wzdłuż kolei skierniewickiej, to jest linii przemysłowej, koncentrował się przemysł i handel. Szczególnie Pruszków był miastem uprzemysłowionym. Największym zakładem pracy były tu duże Warsztaty Kolejowe, zatrudniające w czasie okupacji około 4500 ludzi i zajmujące największy 50-hektarowy teren. Następnym obiektem przemysłowym były Zakłady Stowarzyszenia Mechaników Polskich z Ameryki, gdzie pracowało około 1500 ludzi. Dużym obiektem była również fabryka ołówków firmy „Majewski i S-ka", zatrudniająca około 500 pracowników, powszechnie zwana „Ołówkową" i fabryka „Fajansowa" z około 150 pracownikami, następnie „Farbkowa" – fabryka ultramaryny „Sommer i Nower" licząca około 100 osób załogi i mniejsza fabryka farb graficznych Rattnera.

---

[3] Mały Rocznik Statystyczny 1939, s. 34.

Obiektem dużej wagi strategicznej była elektrownia pracująca w sieci energetycznej Okręgu Warszawskiego. Zasilała w energię również Warszawę i zelektryfikowany węzeł kolejowy. Zatrudniała około 350 osób i była oczkiem w głowie zarówno okupanta, jak i naszych władz podziemnych. Wymienione „kluczowe" zakłady Pruszkowa uzupełniał szereg drobnych prywatnych warsztatów rzemieślniczych o charakterze produkcyjnym i usługowym.

W granicach miasta Pruszkowa znajdowały się trzy szpitale: szpital powiatowy przy ul. Pięknej i prywatna lecznica dr E. Steffena „Wrzesin", oprócz tego szpital Tworki dla psychicznie i nerwowo chorych – specjalistyczny zakład o zasięgu krajowym.

Handel detaliczny o zasięgu wyłącznie lokalnym był skupiony w rękach prywatnych i spółdzielczości. Z placówek handlowo–usługowych należy wymienić rozlewnię piwa produkowanego przez browar „Strakacza" w Skierniewicach, wytwórnię wód gazowanych oraz sklepy Rolniczej Spółdzielni Spożywców.

Istniało w Pruszkowie wiele organizacji społecznych, również o zabarwieniu politycznym. Od 1913 roku działał tu Związek Harcerstwa Polskiego. Placówki oświatowe na terenie miasta reprezentowało 7 szkół podstawowych, 1 gimnazjum z liceum, 1 średnia szkoła muzyczna, 2 szkoły zawodowe i zakłady wychowawcze, prowadzone przez siostry zakonne. Pruszków był również miejscem stałego zamieszkania znacznej liczby pracowników zatrudnionych w warszawskich urzędach, różnych instytucjach handlowo-przemysłowych czy kulturalnych. Miasto Pruszków, jak i sąsiadujący z nim Piastów, powstawały w XIX wieku z osiedli robotniczych i kolejarskich, ale już w okresie miedzywojennym wykształcił się znaczny odsetek rodzimej inteligencji, która odegrała tak ważną rolę w kształtowaniu patriotycznej społeczności.

Bezpośrednio z Pruszkowem łączył się Piastów jako gmina wiejska, licząca wówczas około 8000 mieszkańców. Z Piastowem sąsiadowały osiedla: Malichy, Reguły, Drzewiny i Zdżary. Większość ich mieszkańców trudniła się uprawą warzyw, część zaś pracowała w Warszawie i Pruszkowie. Jedynym obiektem przemysłowym w skali krajowej były tu Fabryka Akumulatorów „Tudor" wraz z Zakładami Przemysłu Gumowego „Stomil"– produkującymi między innymi maski przeciwgazowe. Poza tą fabryką istniały liczne małe warsztaty rzemieślnicze i usługowe. Handel reprezentowany był tutaj przez Spółdzielnię Spożywczą „Społem" oraz niewielkie prywatne sklepy handlu detalicznego. Centrum Piastowa zajmowała dzielnica domków kolejowych, zamieszkała przeważnie przez kolejarzy i osoby zatrudnione w warsztatach kolejowych w Pruszkowie i Warszawie. Niskie domy tego osiedla otaczały ogrody pełne drzew owocowych. Szkolnictwo w Piastowie reprezentowały dwie szkoły powszechne, w nazewnictwie obecnym podstawowe. Jedynymi organizacjami społecznymi były: Związek Harcerstwa Polskiego i Straż Pożarna.

Następnym dużym skupiskiem Rejonu była gmina Skorosze, obejmująca bardzo rozległy teren. Od zachodu graniczyła z Piastowem i Pruszkowem, od południa

z Nadarzynem i Raszynem, od wschodu z Włochami, a od północy z gminą Babice. Gmina Skorosze liczyła ponad 14 000 mieszkańców. Na jej terenie powstawały szybko rozbudowujące się osiedla podmiejskie. Do powstawania osiedli przyczyniła się parcelacja terenów wiejskich. Największe osiedle Czechowice-Ursus liczyło 8000 mieszkańców. Drugim osiedlem szybko rozrastającym się było osiedle Michałowice. Były to wolno stojące w ogrodach domy jednorodzinne o luźnej zabudowie. Wokół tych osiedli powstało szereg wsi typu rolniczo-warzywniczego: Skorosze, Szamoty, Opacz Mała, Wielka i Opacz-Kolonia, Salomea, Raków, Załuski, Michałowice-Wieś, Reguły, Pęcice oraz część obecnego Okęcia.

Do szybkiego rozwoju osiedla Czechowice-Ursus przyczyniło się przeniesienie z Warszawy Państwowych Zakładów Inżynierii „Ursus" oraz elektryfikacja kolei w 1936 roku na trasie z Warszawy do Grodziska Mazowieckiego. Rozbudowa osiedla Michałowice związana była z rozwojem Czechowic i korzystnym położeniem przy przystanku Elektrycznej Kolei Dojazdowej (EKD). Rozwój szkolnictwa powszechnego nastąpił w 1933 roku, gdy wybudowano siedmio-klasową Szkołę Powszechną w Czechowicach, likwidując szkoły czteroklasowe w pobliskich wsiach. Brakowało tylko szkoły średniej, ale dobra komunikacja umożliwiała młodzieży kontynuację nauki w Warszawie bądź w Pruszkowie. Wspomniane osiedla stały się skupiskiem warszawskiej inteligencji, przemysłowców i rzemieślników. W latach 1936–1938 w Ursusie nastąpił wzrost liczby placówek handlowych oraz zakładów usługowych. W Michałowicach powstała Spółdzielnia Spożywców „Michałowiczanka", która prowadziła działalność handlową w okolicznych miejscowościach.

Organizacjami społecznymi skupiającymi młodzież były drużyny ZHP przy szkole powszechnej. Młodzież starsza działała w drużynach Ochotniczej Straży Pożarnej w Ursusie oraz w organizacjach młodzieżowych na terenie Państwowych Zakładów Inżynieryjnych. Wsie leżące na południowo-wschodnim skraju Rejonu należały do gminy wiejskiej Falenty z siedzibą Urzędu Gminnego w Raszynie. Była to w VI Rejonie duża gmina pod względem obszaru, zamknięta od południa wspomnianą już wyżej enklawą Lasów Sękocińskich.

Na południowy zachód od granic VI Rejonu rozbudowały się osiedla: Komorów, Brwinów, Podkowa Leśna i Milanówek mające charakter rekreacyjny dla mieszkańców stolicy. Natomiast Pruszków, wraz ze swym zespołem osiedli, był ściśle związany administracyjnie, gospodarczo i kulturalnie z Warszawą, stanowiąc zarówno jej południowo-zachodnie przedpole, jak też zaplecze aprowizacyjne i wypoczynkowe. Ten charakter pruszkowskiego regionu zarysował się jeszcze wyraźniej w okresie okupacji hitlerowskiej.

Stosunkowo duże zagęszczenie ludności, bardzo ożywiony ruch mieszkańców – przy korzystnej częstotliwości kursowania różnego rodzaju środków komunikacyjnych – na ogół sprzyjały pracy konspiracyjnej. Natomiast monotonność rzeźby terenu oraz brak odpowiednio rozmieszczonych większych kompleksów leśnych i osłon terenowych – w czasie okupacji utrudniały Komendzie Rejonu podejmowanie na własnym terenie poważniejszych działań partyzanckich i dywersyjnych.

Rozdział II

POCZĄTKI ORGANIZACJI NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH

1

Narodziny konspiracji 1939 – 1942

Kapitulacja w dniu 27 września 1939 roku stolicy, 1 października załogi Helu i 5 października grupy operacyjnej Polesie gen. Franciszka Kleeberga zamknęły czas otwartej walki kampanii wrześniowej 1939 roku. Ale właśnie tam, w Warszawie, Kocku i Modlinie, w największej tajemnicy podjęte zostały przez dowódców decyzje prowadzenia dalszej podziemnej walki dla odzyskania utraconej niepodległości[4]. Społeczeństwo polskie, początkowo sparaliżowane klęską uwielbianego wojska, powoli krzepło w oporze przeciw okupantowi. Podnietą do tego stały się aresztowania tak zwanych zakładników, wykonanie pierwszych wyroków śmierci, a w grudniu 1939 r. masowy mord w Wawrze. Represje te miały zastraszyć Polaków. O bezwzględności okupantów świadczyli również wysiedleńcy, przybywający z ziem polskich włączonych do Trzeciej Rzeszy Niemieckiej. Musieli oni cały swój dobytek zostawić Niemcom, mając tylko 15 minut na ubranie się i opuszczenie swego domu. Według Hitlera, Polacy mieli się stać robotnikami, sługami narodu niemieckich panów. Zamknięto więc wszystkie szkoły ponadpodstawowe. Zaczęły się łapanki i przymusowe wywożenie młodzieży na roboty do Niemiec. W tej sytuacji nadzieją napawały wiadomości napływające z Francji o utworzeniu tam

---

[4] Tomasz Strzembosz w książce: Rzeczpospolita podziemna, Warszawa 2000, na stronie 25 wymienia 29 generałów, którzy podjęli decyzję prowadzenia dalszej walki, powierzając to zadanie oficerom sztabowym, którzy ukończyli przed wojną specjalne tajne kursy „dywersji pozafrontowej". W rezultacie powstało dużo małych organizacji podziemnych. Jedne z nich połączyły się z głównym nurtem konspiracji, inne rozpadły się.

przez gen. Władysława Sikorskiego legalnego Rządu Polskiego i Polskich Sił Zbrojnych. Liczono na rychłą ofensywę Sprzymierzonych na zachodzie. Już więc od października i listopada 1939 r. zaczęły się tworzyć zręby tajnych organizacji niepodległościowych. Inicjatorami ich stali się powracający żołnierze, a przede wszystkim oficerowie i podoficerowie Wojska Polskiego. Starsi mieli w pamięci czasy sprzed pierwszej wojny światowej, gdy zaczynali pracę niepodległościową w powstających polskich organizacjach Sokoła, Drużyn Strzeleckich i Skautingu, czasy, gdy w organizacjach ZET-owych, Zarzewia, Związku Walki Czynnej tworzono koncepcje wolnej Polski. Pamiętano Polską Organizację Wojskową, w ramach której powstał ostateczny zryw niepodległościowy w 1918 roku. Wiemy, jak długie były niekiedy ich drogi do Polski przez lądy i morza, często okupione wysoką daniną krwi. Teraz pod okupacją niemiecką groziła im śmierć w obozie lub przez rozstrzelanie, lecz myśl o wolnej Polsce była silniejsza i pchała do czynu.

W społeczeństwie budził się ruch oporu. Opór rodził codzienny widok rodzinnych miast udekorowanych hitlerowskimi flagami z ich czarnymi swastykami i parkany oklejone niemieckimi plakatami. Przygniatający, dotychczas nieznany, stał się wymóg ustępowania drogi wspaniale ubranym aroganckim Niemcom, uważającym się za – „Übermenschów" – nadludzi, popisującym się germańską butą, bijącym z byle powodu przechodniów, którzy powinni im natychmiast schodzić z drogi. Wprowadzono godzinę policyjną zakazującą chodzenia po mieście między 19^{oo} a 5^{oo}. Niemiecka propaganda oczerniała wszystko, co polskie. Aby uniemożliwić dopływ prawdziwych wiadomości z Zachodu, nakazano oddać radioodbiorniki, a za ich posiadanie wyznaczono karę śmierci. Zaczęło brakować żywności, za chlebem trzeba było stać w długich kolejkach. Zima była bardzo mroźna, brakowało węgla. Niemcy zajmowali lepsze mieszkania na kwatery. Wiele rodzin nie mogło doczekać się powrotu z wojny mężów i ojców. Szczęśliwi wydawali się ci, którzy otrzymali list z obozu jenieckiego z wiadomością, że oczekiwany żyje, choć daleko stąd. W utworzonych szpitalach trzeba było opiekować się rannymi zebranymi z pobliskich pól bitewnych oraz żołnierzami wracającymi z wojny, którzy często utracili cały swój dobytek, a nawet domostwo. Wkrótce zaczęły napływać całe rodziny wysiedlone z poznańskiego i z Pomorza – ziem włączonych do Niemiec. Potrzebowali mieszkań i pomocy, bo musieli opuścić swe gospodarstwa w ciągu 15 minut, przybywali więc często bez odpowiedniego ubrania i środków do życia. Tak zaczęły się długie lata wojny i okupacji.

Powoli społeczeństwo zaczęło się konsolidować w oporze, gromadzono się, by pomóc potrzebującym, niesiono pociechę strapionym. Organizowano się w tajne koła wysyłające paczki do obozów jenieckich i do więzień. Gdy Niemcy zamknęli szkoły, nauczyciele samorzutnie organizowali tajne komplety. Wiedziano, jak ważna jest nauka młodych, których należy przygotować do objęcia stanowisk po wojnie. Trzeba było walczyć z wrogą propagandą

obezwładniającą fałszywymi wiadomościami, rozniecać chęć do dalszej walki w trudnych warunkach życia. Przeciwstawiano się objawom depresji po klęsce wrześniowej i załamania się ducha walki. Podawano sobie z ust do ust, a potem z ręki do ręki, pisane na maszynie najnowsze wiadomości, usłyszane z ukrytych radioaparatów. W następstwie wydarzeń politycznych zmieniły się całkowicie warunki życia w miastach i osiedlach, bo przestały działać zlikwidowane przez okupanta, istniejące przed wojną, formy opieki społecznej. A przecież tereny na zachód od Warszawy były regionami zamieszkanymi głównie przez robotników i ludzi niezamożnych. Coraz skuteczniej za to rozwijała się międzyludzka solidarność i wzajemna pomoc. Dzielono się, czym się dało. Targowiska zaroiły się sprzedającymi i kupującymi najróżniejsze dobra. Powoli zawiązywały się grupy samopomocy. Tak więc już od początku okupacji powstawał ruch obywatelski, nadający rytm życia podziemnego, stwarzający niepowtarzalny jego koloryt. Z tego ruchu społeczno-politycznego rodziło się podziemne państwo.

Pruszków, Piastów i Ursus stanowiły jeden gęsto zaludniony zespół osiedli podwarszawskich, powiązanych ze stolicą dwiema liniami kolejowymi: PKP i EKD. Teraz stały się zapleczem zburzonej, opanowanej przez Niemców stolicy. Z Warszawy docierały tu hasła rodzącego się oporu i zawiązywały się pierwsze struktury organizacji niepodległościowych. Żywiołowa, nieskoordynowana reakcja społeczeństwa po klęsce wrześniowej przeradzała się w inicjatywę zmierzającą do odwetu i działań, mających na celu szybkie wyzwolenie kraju spod okupacji. Ta reakcja społeczeństwa powodowała powstawanie olbrzymiej ilości związków politycznych, jak i wojskowych – niezależnych od siebie. Prawie każdy z nich nieco inaczej widział przyszłą wolną Polskę. Jedyną siłą łączącą ten podziemny konglomerat był olbrzymi potencjał patriotyzmu oraz budząca się wola walki z krwawym okupantem. Pruszków ze swymi okolicami stał się już w 1940 roku terenem bardzo ożywionej działalności politycznej, społecznej i wojskowej. Powstało na tym terenie ponad 20 niezależnych organizacji w różnych środowiskach. Miały one różnorodne zabarwienie polityczne. Przeciętny obywatel nie zdawał sobie nawet z tego sprawy. Często werbowany konspirator nie pytał o program polityczny ani o nazwę organizacji. Był bowiem szczęśliwy, że komórka konspiracyjna włączyła go w swe szeregi, umożliwiając podjęcie upragnionej walki z wrogiem. Każda organizacja występująca przeciw najeźdźcy była – dobra.

Okupant pragnął zastraszyć społeczeństwo polskie srogimi zarządzeniami na rozwieszanych plakatach, grożącymi karą śmierci, nawet za posiadanie radioodbiornika. Swą zjadliwą propagandą przedstawiał wrześniowe sukcesy Wehrmachtu jako dowody swej siły. A jednocześnie usiłował wbić klin w społeczność polską wyszydzając przedwojenną władzę, nieudolność rządu i tchórzostwo dowództwa, uciekającego do Rumunii. Szermowano stratami, jakie Polska poniosła w kampanii wrześniowej, ukrywając swoje własne, które też

były ogromne[5]. Okupant ośmieszał dowództwo opuszczające Warszawę, polskie wojsko rozbite taranami pancernymi, szydząc z szarż kawalerii na czołgi. Nie zdołało to jednak z pamięci społeczeństwa wymazać determinacji żołnierzy polskich walczących z najeźdźcami, jak ułani jazłowieccy pod Wólką Węglową, którzy wykazali najwyższy patriotyzm i ogromne poświęcenie przebijając się przez pancerny pierścień, aby iść na pomoc stolicy.

Praca werbunkowa, a tym samym i organizacyjna, nie była łatwa. W pierwszym rzędzie werbowano kadry dowódcze. Brakowało jednak oficerów, którzy znaleźli się w obozach jenieckich. Nieco lepiej było z korpusem podoficerskim. Wielu żołnierzy poległo w kampanii wrześniowej lub zostało ciężko rannych na polu walki. Tysiące oficerów dostało się do niewoli, tak niemieckiej, jak i sowieckiej. Kłopoty mieli także oficerowie, którzy uniknęli niewoli. Tych, którzy powrócili do domów, okupant ścigał, najpierw zarządzając ich rejestrację, a potem pod byle pretekstem aresztując i zsyłając do obozów koncentracyjnych. Musieli teraz ukrywać się przed Niemcami, widzącymi w nich potencjalnych wrogów. Zmuszało to oficerów do konspirowania. Pamiętajmy, że obowiązywała wówczas zasada utrzymywania ścisłej tajemnicy. Werbowanie członków do organizacji odbywało się wśród osób zaufanych, kolegów, sąsiadów lub członków rodzin. W takiej sytuacji często wstępowano do organizacji na zasadzie przypadku.

Dalekosiężnym uderzeniem okupanta było zamknięcie szkół, mające na celu uczynienie z Polaków siły roboczej dla Niemiec. Zdaniem Heinricha Himmlera wystarczy, żeby Polak umiał liczyć i podpisać się, lecz już niekoniecznie czytać. Nie przypuszczał on jednak, że ten cios w młode pokolenie trafi na zdecydowaną postawę zarówno nauczycieli, jak i młodzieży świadomej czekających ją zadań odbudowy kraju. W odpowiedzi na likwidację nauczania publicznego nauczyciele spontanicznie podjęli tajne nauczanie młodzieży na kilkuosobowych kompletach, przerabiając programy gimnazjum i liceum wraz z zakazaną przez władze niemieckie literaturą, historią i geografią.

Praca organizacji konspiracyjnych zaczynała się zwykle od sprecyzowania sposobów przeciwstawiania się zarządzeniom okupanta, od uświadamiania konieczności stawiania oporu jego terrorowi i przygotowania do walki z nim. Zaczynano od zwalczania kłamliwej niemieckiej propagandy przez rozpo-

---

[5] Przypomnijmy: Była to nieznana dotychczas wojna totalna, mająca za zadanie zniszczenie siły żywotnej narodu polskiego. Propaganda niemiecka głosiła, że działania tej wojny błyskawicznej trwały tylko 18 dni! W rzeczywistości było to 35 krwawych dni walki. Dla porównania pokonanie Belgii i „mocarstwowej" Francji zajęło w 1940 r. – 41 dni. Walczono z ogromną przewagą niemiecką. Przeciw polskim 24 dywizjom Niemcy rzucili 44 wspaniale uzbrojone dywizje. Niemcy mieli 3,2 raza więcej dział, pięciokrotnie więcej czołgów i samolotów. Straty polskie wyniosły 70 000 poległych i zaginionych, a niemieckie 21 000, co świadczy o zaciętości walk. P.P. Wieczorkiewicz, Kampania 1939 roku, Warszawa 2001.

wszechnianie prawdziwych wiadomości, uzyskiwanych z nasłuchu zachodnich radiostacji. Służyły do tego ulotki i tajne „gazetki" drukowane na powielaczu lub w zakonspirowanych drukarniach. Przyjęto za społeczny obowiązek pomoc uwięzionym w obozach jenieckich, wysyłanie do obozów paczek, pomaganie rodzinom poległych i wysiedlonym z terenów włączonych do III Rzeszy Niemieckiej. Podjęcie tej działalności konsolidowało społeczeństwo w oporze. Ważne było wzajemne ostrzeganie się przed represjami, ulicznymi łapankami i aresztowaniami, a potem pomoc i chronienie zagrożonych. Narodził się system społecznego biernego oporu. Tę atmosferę udało się wytworzyć dość prędko. Kiedy patrol żandarmów ukazywał się na ulicy, by łapać ludzi i rewidować przechodniów – ulica pustoszała. Gdy motorniczy tramwaju zobaczył przed sobą żandarmów w akcji – zatrzymywał tramwaj, aby umożliwić ucieczkę zagrożonych i ukrycie się w bramach. Kiedy indziej ratunkiem był „cieć" – dozorca domowy, mający wszystko „na swej uwadze", bardzo ceniony przez konspiratorów. Dozorca wskazywał drogę ucieczki, ostrzegał o pojawieniu się w okolicy gestapowców[6] .

Pozostali w kraju członkowie przedwojennych różnych partii politycznych już w październiku 1939 roku nawiązywali ze sobą kontakty i tworzyli w stolicy zalążki swych organizacji, by powoli reaktywować w konspiracji działalność polityczną. Struktury konspiracyjne tworzyło Stronnictwo Narodowe (SN), w podziemiu o kryptonimie „Kwadrat", opozycyjne wobec sanacji. Do podziemia weszła Polska Partia Socjalistyczna pod nazwą Wolność – Równość – Niepodległość (WRN) o kryptonimie „Koło". Reaktywowano też Stronnictwo Pracy (SP) o kryptonimie „Romb" i Stronnictwo Demokratyczne (SD) – „Prostokąt". Nieco później na początku 1940 roku powstało Stronnictwo Ludowe „Roch" o kryptonimie „Trójkąt". Na szczególną uwagę zasługuje również środowisko ONR–ABC pod kryptonimem „Szaniec", pochodzącym od nazwy poczytnego pisma podziemnego. Oczywiście kierownictwa stronnictw zawiązywały się w stolicy, powoli Warszawa stawała się centrum działalności politycznej. Inicjatorami byli partyjni działacze przedwojenni, którzy znajdowali współpracowników na terenie Pruszkowa i okolic. Byli to Józef Kwasiborski, Jan Hoppe, Kazimierz Wojtczak, Franciszek Kwieciński i inni. Działalność polityczna przenosiła się na tutejszy teren, co szczególnie dało się zauważyć w odniesieniu do PPS–WRN oraz SN i jego środowiska kobiecego, mającego swą przedwojenną tradycję w Narodowej Organizacji Kobiet. Wszystkie te partie prowadziły swoją propagandę i kolportaż „gazetek" przez nie wydawanych.

---

[6] Gestapo (Geheime Staatspolizei) – tajna niemiecka policja bezpieczeństwa, utworzona w Niemczech w 1933 r. po dojściu do władzy Hitlera. Organizowała politykę terroru. Uznana na procesie norymberskim za organizację przestępczą. Zwykle gestapo dokonywało aresztowań konspiratorów.

Już w założeniach organizacji Służba Zwycięstwu Polski zostało określone przez gen. Tokarzewskiego, że ***platformę ideową i społeczno–polityczną SZP stanowią przedstawiciele grup politycznych od PPS, ludowców, do narodowych włącznie***[7]. Tę ideę, w myśl otrzymanej instrukcji nr 2 od gen. Sikorskiego, zrealizował gen. Stefan Rowecki „Grot", powołując na początku 1940 roku Polityczny Komitet Porozumiewawczy (PKP) przy ZWZ, a następnie Krajową Reprezentację Polityczną (KRP) przy AK.

Powoli w organizacjach wyodrębniała się działalność polityczna i społeczno-cywilna od czysto wojskowej. Najprędzej i najsprawniej w tym zakresie zorganizowały swą pracę SZP/ZWZ i ZOR. Od nich zaczniemy prezentacje najważniejszych polityczno-wojskowych organizacji niepodległościowych. W drugiej kolejności wymienimy organizacje, które w początkowym okresie były liczne, a w miarę postępowania na tym terenie procesu scalania znikały z krajobrazu działalności podziemnej. Były to KOP, ZPN, POW, GON, TAP, POZ, OW –„Unia", „Pobudka".

Służba Zwycięstwu Polski i Związek Walki Zbrojnej

Struktury organizacji Służba Zwycięstwu Polski (SZP) przeniknęły z Warszawy na teren Pruszkowa, Piastowa i Ursusa już w roku 1939. Organizacja ta, jak wiemy, została zawiązana 27 września 1939 roku w przeddzień kapitulacji Warszawy, a jej tworzenie zostało powierzone gen. Michałowi Karaszewiczowi-Tokarzewskiemu, zgodnie z przywiezionym z Rumunii przekazem marszałka Rydza Śmigłego. Prawnie SZP stała się sukcesorką Wojska Polskiego, zachowując ciągłość walczących armii z agresorami. Gen. Tokarzewski, jeszcze przed wojną przeszkolony w dywersji pozafrontowej, natychmiast przystąpił do tworzenia struktur konspiracyjnych, a jego koncepcja przewidywała utworzenie jednolitej organizacji podziemnej o charakterze wojskowo-cywilnym. Już od początku przy dowództwie SZP powołano Radę Główną Obrony Narodowej, złożoną z wybitnych polityków. Komendant SZP, gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski „Torwid" meldował gen. Władysławowi Sikorskiemu"[8] , że organizacja SZP została utworzona na rozkaz gen. Rómmla z polecenia Naczelnego Wodza i Rządu, opuszczającego granicę Polski. Miała na celu odtworzenie kadr wojskowych i władz administracyjnych dla opanowania kraju w chwili załamania się Niemiec, na wzór POW z 1918 roku. W kraju nastąpiły zmiany w wyniku krystalizowania się polskich władz na obczyźnie. SZP niechętnie została tam przyjęta, bo była tworzona przez oficerów o proweniencji piłsudczykowskiej, co wywołało dalsze konsekwen-

[7] AK w dokumentach, t. I, poz. 8, meldunek do gen. Sikorskiego pkt 3.
[8] Meldunek o stanie organizacji SZP – AK w dokumentach, tom I, poz. nr 8.

cje zrozumiałe w świetle ostrej krytyki, jaka dotknęła obóz sanacyjny po klęsce wrześniowej. SZP istniała krótko, w grudniu została przekształcona w Związek Walki Zbrojnej (ZWZ)[9], podległy komendantowi gen. Kazimierzowi Sosnkowskiemu we Francji. Według instrukcji Komendanta Głównego[10] ZWZ miała być:

organizacją jednolitą na terenie kraju, ogólnonarodową, ponadpartyjną, skupiającą w swych szeregach, bez względu na różnicę przekonań politycznych i społecznych, wszystkich pragnących walczyć orężnie z okupantem. Organizacją ściśle tajną wojskową opartą o bezwzględne zasady hierarchii, karności i dyscypliny. Członkiem ZWZ może być każdy Polak o nieposzlakowanej czci w wieku od 17 lat, który złożył przysięgę.

Na przełomie lat 1939/40 utworzyły się zawiązki nadrzędnej komendy Okręgu Warszawa Województwo[11], który wkrótce przekształcono w Okręg Warszawski, składający się z siedmiu obwodów. Obwód VII obejmował powiat warszawski, a na jego komendanta wiosną 1940 roku wyznaczono kpt. rez. inż. Kazimierza Krzyżaka „Bronisława". W Pruszkowie kpt. Stefan Turno-Ornowski „Butrym", „Babinicz" od kwietnia 1940 r. tworzył mozolnie zręby organizacji ZWZ wśród pruszkowskich rezerwistów Wojska Polskiego. Pomocny mu w tym był oficer organizacyjny właśnie tworzonej komendy VII Obwodu Warszawa–Powiat (NN) „Zawisza". Sprawy organizacyjne powierzył Zygmuntowi Malanowskiemu. Dużą aktywność przy werbowaniu członków wykazali także członkowie współpracujących organizacji Związku Czynu Zbrojnego, Powstańców Niepodległościowych czy Komendy Obrońców Polski: kpt. Zagórski, inż. Jug i kpt. L. Chłosta „Mściwój"[12].

Drugie półrocze 1940 roku przyniosło klęskę Francji i odebrało nadzieję na szybkie zakończenie wojny, a tym samym i na szybkie odzyskanie niepodległości. Nastąpił okres apatii i zobojętnienia społeczeństwa, co rzutowało na tok pracy konspiracyjnej. Zbiegło się to z powołaniem przez gen. Kazimierza Sosnkowskiego na Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju gen. Stefana Roweckiego „Grota", „Rakonia"[13]. Wobec perspektywy przedłużania się wojny przyszły z Londynu nowe instrukcje ***pracy na długą falę, aby organizację redukować nadając jej charakter ściśle kadrowy... i zaniechać wszelkich aktów z bronią***. Tempo werbowania nowych członków zmalało, krzepły zalążki poszczególnych komend i ich referatów. Zwerbowany osobiście przez kpt.

---

[9] W dokumentach zamiast ZWZ używano kryptonimu „PZP" – Polski Związek Powstańczy.

[10] Instrukcja nr 2 dla ob. Rakonia [gen. Grot-Rowecki] z dn. 04.12.1939 r. Komendanta Głównego gen. K. Sosnkowskiego. AK w dokumentach, tom I, poz. nr 7, s. 10.

[11] J. Z.Sawicki, „Obroża" w konspiracji i Powstaniu Warszawskim, Warszawa 2002, s. 31 i 92.

[12] Relacja S.Turno-Ornowskiego z 07.05.1977 r.

[13] Radiogram L.dz.3814 z 18.06.1940 r., AK w dokumentach, tom I, poz. nr 45.

„Butryma" por. Andrzej Fiszer „Karbowy" utworzył sieć wywiadu, obejmującą fabryki pracujące na potrzeby Niemców oraz sieć informatorów w niemieckich lokalach rozrywkowych i kasynach[14]. Wywiad rozwijał się dobrze, czego nie można było powiedzieć o rekrutacji do organizacji. W połowie 1940 roku kpt. „Butrym" zorganizował dowóz prasy z Warszawy, raz w tygodniu w niedzielę. Prasę między innymi dowoziła Aniela Godlewska „Hanka II", mieszkająca w Warszawie. Jej mieszkanie przy skrzyżowaniu ulic E. Plater i Nowogrodzkiej 39/40 było lokalem kontaktowym „Obroży" i służyło również spotkaniom kpt. „Butryma" z nowo mianowanym komendantem VII Obwodu Warszawa-Powiat, kpt. Kazimierzem Krzyżakiem „Bronisławem". Pod koniec 1940 r. kpt. „Butrym" dostał od niego wytyczne do dalszej pracy organizacyjnej. Ośrodek pruszkowski liczył już wtedy około 80 ludzi, w tym 5 oficerów. Składał się z pruszkowskiej Placówki „Piechocin" kierowanej przez por. Antoniego Sobczyka „Jaromira", z grupy w Piastowie, na czele której stał por. Józef Bialik „Biały", z Placówki „Rybitwa" w Żbikowie z ppor. rez. Władysławem Więchem „Romanem". Była również organizacja ZWZ w Ursusie[15]. Do ośrodka pruszkowskiego ZWZ należały wówczas również placówki w Ożarowie i Zaborowie prowadzone przez st.sierż. Eugeniusza Kwiatkowskiego „Wilka", a także grupy we Włochach organizowane przez Józefskiego, byłego naczelnika straży sejmowej. W tym okresie rekrutacja członków obejmowała przede wszystkim ludzi mających przeszkolenie wojskowe. Z osób niemających kwalifikacji wojskowych rozpoczęto tworzyć tak zwany drugi rzut. Na jego czele stanął kpt. L. Chłosta „Mściwój", a potem Ignacy Sobczyk „Włodzimierz".

W styczniu 1941 roku odbyła się odprawa sztabu, z udziałem komendanta Obwodu „Bronisława", na której „Butrym", mianowany już formalnie komendantem placówki ZWZ w Pruszkowie, dostał z komendy Obwodu[16] polecenia, aby:

1) scalać pod względem wojskowym wszystkie większe organizacje niepodległościowe, nie naruszając ich struktury organizacyjnej i nie ingerując w ich sprawy ideowo-polityczne; 2) stworzyć dwa plutony w Pruszkowie, jeden w Piastowie i po jednym w Ożarowie i Zaborowie[17]; 3) prowadzić akcję

---

[14] W tym wybitnie mu pomagali: Radke – pracownik PKP prowadzący wywiad na linii Warszawa–Piotrków, oficer jugosłowiański „Jur", który wykorzystywał swe służbowe wyjazdy do Niemiec dla wywiadu przemysłowego i kolejowego, wspomniany już kpt. L. Chłosta „Mściwój" i Osuchowska, były komisarz policji obyczajowej „Paleolog", pracująca w Warsztatach Kolejowych, która obsadzała odpowiednią służbą lokale i kasyna dla Niemców. Relacja A. Sobczyka, „Ośrodek Pruszków", maszynopis bez daty.

[15] Świadczą o tym adnotacje w ewidencji ZOR, podające pochodzenie niektórych żołnierzy z PZP (ZWZ).

[16] Stefan Turno-Ornowski, relacja z 06.04.74.

[17] Skład plutonu miał być następujący: dowódca, zastępca dowódcy, goniec i 3 drużyny po 9 ludzi, razem 30 żołnierzy.

małego sabotażu oraz przygotowywać grupy bojowe dla przyszłej dywersji; 4) prowadzić wywiad.

Rok 1941 był czasem dalszego tworzenia komendy ośrodka pruszkowskiego i placówek. Trzeba zaznaczyć, że w początkowym stadium organizowania podziemia i struktur konspiracyjnych funkcje służbowe nie były ustalone i sprecyzowane, rodziła je potrzeba chwili. Stąd też pierwsi członkowie poszczególnych nowo powoływanych komórek organizacyjnych pełnili najczęściej po kilka funkcji. Było to wynikiem trudności w naborze zaufanych ludzi oraz braku odpowiedniej kadry oficerskiej. Tworzenie komendy szło bardzo powoli, ale z czasem, w miarę pozyskiwania odpowiednich członków, stworzono zespół będący zalążkiem przyszłego sztabu[18].

- Funkcję adiutanta i oficera organizacyjnego pełnił por.sł.st.piech. Józef Bialik „Biały".
- Funkcje oficera szkoleniowo-taktycznego powierzono por.sł.st.piech. Antoniemu Sobczykowi „Jaromirowi", przedwojennemu oficerowi z Korpusu Ochrony Pogranicza, przyjętego do ZWZ z pruszkowskiej komórki Związku Czynu Zbrojnego Powstań Narodowych (ZCzZPN), gdzie działał pod pseudonimem „Jaskier".
- Rolę kwatermistrza pełnił st.sierż Jan Borkowski „Borko", były organizator ZCzZPN.
- Kolportaż prasy, opieka nad lokalami kontaktowymi i łącznością została powierzona Ignacemu Sobczykowi „Włodzimierzowi", przedwojennemu sierżantowi policji państwowej.
- Funkcję oficera wywiadu pełnił do listopada 1941 r. Andrzej Fiszer „Karbowy", por.sł.st. 9 Pułku Strzelców Konnych.

Rejon składał się z pięciu placówek i w każdej tworzono ich komendy. Odkomenderowanie oficerów do prac w komendzie spowodowało zmiany w terenie, przede wszystkim w Piastowie. W Pruszkowie dowództwo plutonu Placówki „Piechocin" przejął ppor.rez. Stanisław Szelągowski. Wspomnijmy też, że mniej więcej w połowie 1941 r. powstała samodzielna placówka ZWZ w Sękocinie o kryptonimie „Polesie", obejmująca tereny Sękocina, Raszyna i Magdalenki. Jej dowódcą był kpt. Jerzy Małachowski „Nałęcz", który w 1942 r. podporządkował kompanię o nazwie „Sękocin Las" organizacji pruszkowskiej AK.

Zaczął się proces przechodzenia ludzi z różnych organizacji mniejszych lub rozbitych aresztowaniami, jak TAP, GON i KOP. Plutony formowały się powoli i do wiosny 1941 r. w zasadzie były szkieletowymi, o nikłych stanach osobowych[19]. Wywołało to niezadowolenie komendanta VII Obwodu kpt.

[18] Stefan Turno-Ornowski, relacja z 06.04.1974 r. i Wł. Wrotniak, Monografia VI Rej., t. I (maszynopis).

[19] Tamże.

K. Krzyżaka, doprowadzając do odwołania kpt. Stefana Turno-Ornowskiego, który przeprowadził się do Milanówka i mianowania komendantem ośrodka ZWZ w Pruszkowie kpt.sł.st.piech. Edmunda Krzywdy-Rzewuskiego „Pawła”[20]. Nowy komendant placówki dokończył organizowanie sztabu VI Rejonu, zgodnie z otrzymanymi z Oobwodu wytycznymi, bo od jego działania uzależniona była praca organizacyjna nad formowaniem oddziałów liniowych. Zadanie rekrutacji i formowania oddziałów otrzymali Zygmunt Abramowski, Bolesław Szewczyk i M. Kosiński. W myśl wytycznych Obwodu dotychczasowy ośrodek pruszkowski ZWZ przekształcono w VI Rejon o kryptonimie „Helenów”, a do użytku wewnętrznego „Wieś VI”, ze swym sztabem w Pruszkowie o kryptonimie „Skład VI”. Funkcję kwatermistrza powierzono mjr. Stefanowi Murawskiemu „Ostoi”, referat organizacyjny pchor. Stanisławowi Boczyńskiemu „Owidowi”, służbę zdrowia por.lek. Kazimierzowi Szupryczyńskiemu „Bożymirowi”. Po odejściu por. A. Fiszera wywiad ofensywny objął ppor.rez.art. Ryszard Horoszucha „Bojar”, a kontrwywiad ppor. Ludwik Przybylski „Nurt”. Powstały w ten sposób zręby sztabu Rejonu o kryptonimie „Skład VI”, któremu podporządkowane zostały komendy placówek: „Piechocin”„Henryków” w Pruszkowie, „Jowisz” w Piastowie, „Kordian” w Ursusie. Komendant Rejonu otrzymał kryptonim „Gospodarz” lub „Właściciel” dla poczty konspiracyjnej „10/VI”.

Jednocześnie z pracą nad rozbudową sztabu od połowy 1941 r. ruszyły w przyspieszonym tempie prace nad formowaniem oddziałów liniowych. Na jednej z odpraw kpt. E. Rzewuski wytypował dwóch dowódców przyszłych kompanii w Pruszkowie: ppor. Władysława Więcha i por. St. Sierpińskiego „Orwida”. Ppor. Więch „Roman”, jako komendant Placówki istniejącej w Żbikowie, z posiadanych ludzi utworzył I pluton nowej kompanii, powierzając dowództwo nad nim pchor.rez. Franciszkowi Stawiszyńskiemu „Józefowi”. Ponieważ wkrótce został on odkomenderowany jako instruktor Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty, pluton przekazał pchor.rez. Czesławowi Szymańskiemu. Następny pluton ppor. Więch sformował w końcu trzeciego kwartału 1941 r. z przejętego z ZOR oddziału, liczącego około 30 ludzi z okolic Nowej Wsi i Pruszkowa, na czele których stał sierż.rez. Edmund Kinder „Rejtan”. Na dowódcę tego plutonu mianował sierż.sł.st. Jana Borkowskiego „Borko”. Trzeci pluton powstał dopiero w połowie 1942 r. z ludzi pracujących przeważnie w fabryce ołówków St. Majewskiego, pochodzących z różnych organizacji, głównie z POZ. Dowódcą plutonu, liczącego 35 ludzi, był sierż. rez. Stanisław Skowronek „Regis”[21]. Historię powstawania 2 kompanii można przytoczyć jako przykład budowania konspiracyjnych struktur oddziałów

---

[20] Edmund Aleksander Krzywda-Rzewuski, – patrz nota biograficzna

[21] Władysław Więch, relacja z 04.05.1977 r. – Władysław Wrotniak, Monografia VI Rejonu, maszynopis.

liniowych przyszłego AK. Dużo trudniej poszło por. Sierpińskiemu. W ciągu roku udało mu się, dzięki posiadanym znajomościom, zorganizować słaby pluton liczący 20 do 30 osób. Wybrał spośród nich żołnierzy posiadających przygotowanie wojskowe, powierzając im dowództwo przyszłych plutonów i obowiązek dalszej rekrutacji. Byli to: ppor.rez. Bogdan Borkowski „Burza" z organizacji KOP, st.sierż.pchor.rez. Stefan Kowalski „Jaroń", komendant konspiracyjnego Hufca Szarych Szeregów i harcerskich Grup Szturmowych[22] oraz ppor. Kazimierz Bogusławski „Dzięcioł" z terenu Piastowa[23].

Zgodnie z wytycznymi organizacyjnymi, każdy rejon był zobowiązany do wystawienia plutonu sapersko-minerskiego. Pierwszy patrol saperski w połowie 1941 r. zorganizował st.sierż.sł.st. saperów Kazimierz Kobuszewski „Mieszko I". Zakres zadań wymagał, by na czele plutonu stał oficer. Dlatego por. Michał Bucza „Mechanik", saper sztabu VII Obwodu, na początku drugiej połowy 1941 r. ściągnął z Warszawy por.sł.st. saperów Zdzisława Castellaza, „Turyna". Por. „Turyn" przystąpił niezwłocznie do szkolenia saperów oraz gromadzenia i konserwacji sprzętu saperskiego. W połowie 1942 r. pluton sapersko-minerski liczył już 20 do 30 ludzi[24].

Późną jesienią 1941 r. powstała na terenie ośrodka pruszkowskiego Wojskowa Służba Ochrony Powstania (WSOP), na czele której stanął podinspektor por. rez. Leon Roniewicz „Żbik". Dużą operatywność wykazał przy jej organizowaniu kpt. L. Chłosta „Mściwój". Do WSOP włączono żołnierzy starszych roczników, z tak zwanego II rzutu. Zadaniem WSOP z chwilą wybuchu Powstania miało być opanowanie i zabezpieczenie obiektów przemysłowych i administracji cywilnej.

W styczniu 1942 powołano Wojskową Służbę Kobiet (WSK), w skład której weszły zespoły kobiece pracujące dotychczas wspólnie w ramach ZWZ i ZOR. Komendantką WSK VI Rejonu została por. Maria Cichońska „Sylwestra", nauczycielka szkoły im. J. Piłsudskiego w Pruszkowie[25]. Dwa miesiące później na inspektora VII Obwodu, dla rejonów lewobrzeżnych, została powołana por. Janina Młodzińska „Teresa", dotychczasowa komendantka organizacji kobiecej ZOR w Pruszkowie, również nauczycielka szkoły im. J. Piłsudskiego. Kobiety przygotowywano do pełnienia służby sanitarnej, gospodarczo-administracyjnej, wartowniczej i łączności. Niezwykle ważna była łączność konspiracyjna, którą można by przyrównać do systemu nerwowe-

---

[22] Harcerze byli jednymi z pierwszych w pracy konspiracyjnej, już w grudniu 1939 r. koło harcerzy 14 MDH złożyło przysięgę, w drugim półroczu 1941 r. powstał pruszkowski Hufiec Szarych Szeregów „Zielony Dąb". W styczniu 1942 r. zaprzysiężono drużynę harcerek. Sz .Sz. „Jarzębiny" – patrz rozdział VI.

[23] Stanisław Sierpiński, relacja z 4.05.1977 r. i Władysław Wrotniak, Monografia VI Rej., (maszynopis).

[24] Zdzisław Castellaz, relacja z 4.04.1977 r i Władysaław Wrotniak, Monografia VI Rej., (maszynopis).

[25] Cichońska Maria, patrz nota biograficzna

go Rejonu. Dla jej zorganizowania przeniesiono z Warszawy ppor. Henrykę Zdanowską „Barbarę", która świetnie potrafiła wywiązać się z powierzonych zadań.

Zmiana nazwy Związku Walki Zbrojnej na Armię Krajową według rozkazu Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego, z dnia 14.2.1942 r.[26], nie wniosła nic nowego w rytm pracy organizacyjnej i szkoleniowej. Teraz Armia Krajowa uzyskała inną rangę jako organizacja wojskowa stanowiąca część Polskich Sił Zbrojnych, walczących z najeźdźcą u boku Sprzymierzonych, pod dowództwem Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego. Ułatwiało to dalsze prowadzenie akcji scaleniowej. Oddzielenie działalności wojskowej od politycznej i partyjnej świadczyło o apolityczności AK i obalało mit o sanacyjnym pochodzeniu wojska. Wzmożono więc wysiłki nad doprowadzeniem do scalenia pozostałych organizacji wojskowych na terenie Rejonu. Upoważnieni zostali do działania w tym kierunku przez komendanta: por. Józef Bialik używający teraz pseudonimu „Administrator" i kpt. Antoni Sobczyk „Jaromir", którzy po długich negocjacjach doprowadzili do podpisania protokołów przejęcia.

Związek Odbudowy Rzeczypospolitej

Związek Odbudowy Rzeczypospolitej (ZOR) był jedną z pierwszych w kraju organizacji podziemnych o charakterze cywilno-wojskowym. Założony został przez zespół żołnierzy obrońców Warszawy, wywodzących się przeważnie ze Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej Szkół Wyższych. Większość członków założycieli ZOR pracowała zawodowo w Spółdzielni Inżynierów i Techników „Grupa Techniczna", która w pierwszym okresie stanowiła bazę finansową organizacji wraz ze Stronnictwem Demokratycznym. Kierownictwo ZOR było dwustopniowe[27]: trójosobowy zespół koncepcyjno-nadzorczy zwany „Trójką" i Komenda Główna jako organ wykonawczy. Na czele „Trójki" stał Tadeusz Żenczykowski „Władysław"[28], z którym współpracowali inż. Bronisław Butkiewicz „Bronisław" i inż. Eugeniusz Czarnocki „Adam". ZOR szybko się rozwijał dzięki powiązaniom „Władysława" ze środowiskiem przedwojennych działaczy Obozu Zjednoczenia Narodowego (OZON)[29] oraz paramilitarnego Związku Strzeleckiego.

---

[26] AK w dokumentach t.II, poz.nr 248.

[27] Władysław Wrotniak, Monografia VI Rejonu, maszynopis, s.14.

[28] Żenczykowski Tadeusz – patrz nota biograficzna.

[29] Obóz Zjednoczenia Narodowego, potocznie zwany „OZONEM", organizacja założona przez płk. Adama Koca w 1937 roku z zadaniem jednoczenia narodu, szefem propagandy OZN był mgr praw T. Żenczykowski.

Organizację ogniw ZOR w Pruszkowie i okolicy powierzono pracownikowi „Grupy Technicznej" inż. Zdzisławowi Szymborskiemu „Skowronowi". W połowie października 1939 roku została zaprzysiężona pierwsza „piątka" przez członka wspomnianej „Trójki" inż. Bronisława Butkiewicza „Bronisława". ZOR tworzył swą organizację systemem piątkowym[30]. Pierwszą piątkę w Pruszkowie utworzyli: Juliusz Gomuliński „Lidzki" – dyrektor Szkoły Zawodowej Stowarzyszenia Mechaników, Feliks Kozioł „Marian" – kierownik odcinka drogowego EKD, Stanisław Piątkowski „Józef" – nauczyciel szkoły powszechnej im. Marii Konopnickiej, Stanisław Radomski „Ryszard Kański" lub „Tomasz" – nauczyciel szkoły im. Żółkiewskiego i Władysław Wojciechowski „Wyrwa" – naczelnik odcinka drogowego PKP w Pruszkowie. Na bazie piątki zaprzysiężonej w Pruszkowie utworzono placówkę o kryptonimie „Opole", której komendantem został st.ułan rez. Stanisław Radomski. Wkrótce powstały dalsze oddziały ZOR: we Włochach, Okęciu, Gołąbkach, Ursusie, Michałowicach i Piastowie. Oddziały te nie miały ściśle określonych granic werbunkowych. Potem wspomniane oddziały przekształcono w placówki zwane też podośrodkami. Miały one swe piony wojskowe i piony cywilne, które prowadziły działalność socjalną, propagandową, pedagogiczną i gospodarczą. W ramach pionu wojskowego przystąpiono do formowania oddziałów wojskowych. W Pruszkowie tworzono 4, 5 i 6 kompanię ZOR, wyznaczając im komendantów: ppor. Stanisława Piątkowskiego „Józefa", ppor. Wiesława Szymborskiego „Skrzypka" i ppor. Władysława Wojciechowskiego „Wyrwę".



W Piastowie powstała Placówka „Jowisz" z komendantem ppor. Janem Sadowskim „Suzinem" – członkiem Zarządu Spółdzielni „Społem" w Piastowie. Tu 6 listopada 1939 roku zaprzysiężono pierwszą piątkę w składzie: Zenon Jaworski „Kogut", Jan Mużecki „Sęp", Antoni Kaczyński „Sokół", Józef Woroniecki „Wrona" i Mieczysław Sitkiewicz „Kruk", dzieląc pomiędzy nich funkcje wojskowe i sprawy cywilne Placówki. Jaworskiemu powierzono sprawy informacji, Mużeckiemu – organizowanie plutonu, Kaczyńskiemu – szkolenie wojskowe, Woronieckiemu zastępstwo komendanta Placówki i Sitkiewiczowi

[30] System piątkowy w konspiracji polegał na tym, że każdemu członkowi piątki podlegało pięciu innych członków, a każdemu z nich kolejna piątka konspiratorów. Zapewniało to większe bezpieczeństwo organizacji, ponieważ znało się i miało ze sobą bezpośredni kontakt tylko sześciu członków. Po wprowadzeniu organizacji wojskowej i utworzeniu batalionów, kompanii i plutonów piątki przekształcały się w sekcje, a trzy sekcje tworzyły drużynę. Trzy drużyny składały się z kolei na pluton.

organizację pocztu dowódcy kompanii. Ludzi tych znamionowało pochodzenie z rodzin polskich o wyjątkowym patriotyzmie, wyrobieniu społecznym i znajomości środowiska uznającego ich autorytet. Byli to ludzie znani od lat szkolnych, cieszący się pełnym zaufaniem, obdarzeni inicjatywą i szybkim refleksem[31]. Działalność cywilna koncentrowała się w Spółdzielni „Społem", gdzie pracował „Suzin". Była ona bazą gospodarczą i magazynową. Tam też koncentrowała się działalność propagandowa i kolportaż prasy. Również w gminie Piastów zaprzysiężeni pracownicy prowadzili wywiad gospodarczy i administracyjny oraz załatwiali sprawy legalizacji, to jest wystawiania „lewych" dokumentów[32]. W fabryce „Tudor–Piastów" kilkanaście osób zajmowało się wywiadem oraz wykonywało specjalne zadania dla organizacji[33].

W Ursusie w grudniu 1939 r. powstała sześcioosobowa organizacja, która nawiązała kontakt z kierownictwem ZOR w Pruszkowie. W rezultacie utworzono Placówkę „Kordian", która tworzyła na swym terenie w pełnym zakresie służby cywilne i wojskowe. Komendantem jej został dr Jerzy Włoczewski „Mazur" – miejscowy lekarz, a dowódcą wojskowym por.rez. mgr Marian Krawczyk „Janos" – przed wojną pedagog i wizytator szkolny w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Między pozostałych podzielono zadania cywilne i wojskowe. Byli to: phm. Edmund Pokrzywa „Konrad", nauczyciel z Ursusa – do niego należała organizacja oddziałów wojskowych i jednocześnie sprawy tajnego harcerstwa, Antoni Małek „Mestwin", pedagog – formował służby informacyjne, Kazimierz Łepkowski pracownik ubezpieczeniowy – prowadził wywiad, zaś Aleksander Jarkowski, technik zatrudniony w zakładach P.Z.Inż. – sprawy przemysłu i sabotażu.

W styczniu 1940 roku powstała w pobliskich Michałowicach Placówka „Ojców" z komendantem ppor.rez. inż. architektem Tadeuszem Borkowskim „Juliuszem"[34]. Współpracowli z nim Antoni „Skała" i Bolesław „Orlak" Rechowie oraz łączniczka Kazimiera Rechowa „Ziuta".

Pozycja społeczna tych pierwszych dowódców ZOR zapewniała duże możliwości organizacyjno-werbunkowe i gwarantowała szybki rozwój organizacji zarówno w sferze wojskowej, jak i propagandowej oraz społeczno–samopomocowej, a także realizacji rozwoju tajnego nauczania.

---

[31] Relacja J.Sadowskiego z lipca 1970 r., s. 12.

[32] Byli to Ignacy Blaszkowski sekretarz Zarządu Gminy, Marian Kowalski referent meldunkowy, Stanisław Grobelko referent handlowo-żywnościowy i woźny Józef Kalita. Relacja J.Sadowskiego z 1970 r., s. 21.

[33] Byli to: główny inżynier Wacław Prochnau „Jastrzębski", technik Teofil Matusik „Czech", inż. Adam Olaszek „Adamczewski" i wielu innych. – Relacja J. Sadowskiego z 1970 r., s. 19.

[34] W pierwszej fazie organizacyjnej Placówce ZOR „Kordian", a ściślej sierż. E. Pokrzywie „Konradowi" w Ursusie, podlegała organizacja ZOR we Włochach, a placówce ZOR „Ojców" w Michałowicach (ppor. „Juliuszowi") – organizacja ZOR na Okęciu.

W połowie 1940 roku powstał Pruszkowski Rejon ZOR o kryptonimie „Opole", a na przełomie lat 1940/41 Obwód „Sawa", obejmujący teren powiatu warszawskiego. Na jego czele stanął pruszkowiak ppor.rez. Zdzisław Szymborski „Skowron". Obwód „Sawa" wchodził w skład I Okręgu ZOR „Mazowsze".

Organizację Kobiecą ZOR od marca 1940 roku prowadziła por. Janina Młodzińska „Teresa"[35], nauczycielka Szkoły Powszechnej im. J. Piłsudskiego w Pruszkowie, przed wojną członkini Przysposobienia Wojskowego Kobiet (PWK). Została ona komendantką służby kobiet ZOR, a na przełomie lat 1940/41, z chwilą utworzenia I Okręgu ZOR „Mazowsze", komendantką WSK tego Okręgu obejmującego województwo warszawskie.

Poza formowaniem oddziałów wojskowych ZOR prowadził również wywiad wojskowy oraz działalność szkoleniowo-propagandową za pośrednictwem własnego centralnego organu prasowego pod tytułem „Wolna Polska", a także przez rozpowszechnianie wiadomości z własnych nasłuchów radiowych. Organizowaniem sieci kolportażowej oraz łączności w Rejonie ZOR zajmowała się już od października 1939 r. Otylia Szymborska „Jaga I". Jak było wspomniane, organizacja wojskowa ZOR z powodzeniem współpracowała z ZWZ, a potem z AK. Cele i zadania obu organizacji w ogólnym zarysie pokrywały się[36]. Wielu „zorowców" z Komendy Głównej oraz warszawskich ogniw ZOR jednocześnie pracowało w różnych agendach KG ZWZ, na przykład Tadeusz Żenczykowski prowadził referat „Antyk" w Biurze Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK. W niektórych rejonach dowódcy oddziałów ZOR byli jednocześnie dowódcami oddziałów ZWZ, na przykład por. „Suzin" w Piastowie. Proces scalania organizacji ZOR z ZWZ, a potem z AK odbywał się już od roku 1941, lecz ostateczne podpisanie protokołu nastąpiło dopiero w dniu 5.08.1943 roku. Warto tu przytoczyć treść tego protokołu: *Komendant Rejonu „Opole" – „Kański" zdał, a „Właściciel" – komendant Rejonu VI AK w Pruszkowie („Henrykowie") przejął 669 ludzi, w tym 45 oficerów, 18 pistoletów, 4 karabiny i różny sprzęt wojskowy*[37]. W wyniku wprowadzenia w ZWZ/AK organizacji i struktur na wzór wojska przedwojennego przekształcono ostatecznie Rejon ZOR „Opole" i utworzono z niego III batalion z czterema kompaniami. W Piastowie 7 kompanię ppor. Jana Sa-

---

[35] Młodzińska Janina patrz nota biograficzna.

[36] Struktury ZOR przytoczono według opracowanej przez Władysława Wrotniaka Monografii VI Rejonu (w maszynopisie). Również Jan Sadowski wspomina w swych relacjach o dobrej współpracy ZOR i ZWZ od zimy 1940 r. na terenie Piastowa. Na dowód tego przytacza fakt złożenia w roku 1941 przysięgi również w ZWZ.

[37] Patrz: Protokół zdawczo-odbiorczy w sprawie przekazania, w drugiej fazie scalania z AK na terenie „Henrykowa" [jeden z kryptonimów Pruszkowa], oddziałów ZOR „Opole" z PZP (kryptonim AK), podpisany przez „Kańskiego" [St. Radomskiego] jako przekazującego, „Właściciela" [Edmunda Rzewuskiego –„Pawła"] i „Sekretarza Składu" [oficera organizacyjnego sztabu VI Rejonu] jako przyjmującego.

dowskiego „Suzina", która wkrótce liczyła około 200 ludzi[38] w 3 plutonach. W Pruszkowie 8 kompanię por. J. Sobockiego „Koraba" liczącą około 160 ludzi w 3 plutonach i 9 kompanię ppor. Wiesława Szymborskiego „Skrzypka"[39], mającą około 130 ludzi w 2 plutonach. W Ursusie 10 kompanię o kryptonimie „Kordian" por. Mariana Krawczyka „Janosa" liczącą 144 ludzi w 3 plutonach i drużynę w Michałowicach o kryptonimie „Ojców". Tak szybki rozwój organizacyjny należy przypisać niezwykłej prężności i zmysłowi organizacyjnemu dowódców ZOR-owskich, a przede wszystkim dowódcy III batalionu mjr. Władysławowi Wrotniakowi „Dotrzebowi"[40]. Jednakże do pełnej gotowości bojowej organizacji brakowało broni, było jej tylko tyle, aby móc szkolić młodzież przedpoborową licznie werbowaną do oddziałów.

Komenda Obrońców Polski

Już w pierwszych miesiącach okupacji niemieckiej na terenie Pruszkowa i okolic prężnie rozwijała się niepodległościowa organizacja Komenda Obrońców Polski. Jej skrót KOP miał nawiązywać do nazwy Korpusu Ochrony Pogranicza. Założycielami Komendy po rozwiązaniu Korpusu Ochrony Pogranicza byli bowiem jego oficerowie: gen. bryg. W. Orlik – Ruckeman, przed I Wojną Światową członek Zarzewia i Polskich Drużyn Strzeleckich oraz mjr. Bolesław Studziński, w 1918 r. członek POW. Dysponując kasą Korpusu mieli środki na prowadzenie organizacji, która wkrótce objęła swym zasięgiem cały kraj. Kierownictwo KOP miało bezpośrednie powiązania z gen. Sikorskim we Francji i odnosiło się z rezerwą do koncepcji reprezentowanych przez ZWZ[41]. Na terenie Pruszkowa, Żbikowa i Piastowa KOP utworzył szereg ośrodków, których komendantem był kapitan „Zagórski". Działalność tej grupy nosiła charakter raczej propagandowy. Organ prasowy KOP „Polska Żyje", pierwsze drukowane konspiracyjne pismo, rozpowszechniane było w dużej ilości. Kolportażem prasy KOP zajmował się sierż. Stefan Piekarz „Czesław". Wielu przyszłych akowców zaczynało swoją działalność w KOP, wśród nich nauczyciele: Jan Tomasik, Henryk Dajczer, Wawrzyniec Szewczyk[42], ppor. Bogdan Borkowski, który w KOP składał przysięgę przystępując do pracy konspiracyjnej w listopadzie 1939 roku. W Piastowie komendantem placówki KOP był woźny Urzędu Gminnego kpr. Józef Kalita, zgromadził on grupę liczącą około 30 ludzi. Już od 1940 r. KOP po-

[38] Stany liczebne kompanii podano według raportu stanu („O de B)" sporządzonego na dzień 31.10.1943 r. dla Obwodu „Obroża".

[39] Brat Zdzisława Szymborskiego, założyciela ZOR.

[40] Wrotniak Władysław – patrz nota biograficzna.

[41] M. Wiśniewski, *Z historii powstania i działalności Komendy Obrońców Polski,* Wojskowy Przegląd Historyczny, nr 3/1967, s. 224 – 256.

[42] H. Krzyczkowski, W cieniu Warszawy, Warszawa, 1986 r., s.31.

dejmował próby współpracy z ZWZ. Lecz dopiero po licznych aresztowaniach jego warszawskich członków, w Pruszkowie zaczęło się w 1941 roku podporządkowywanie komendzie AK połączonych organizacji wojskowych Komendy Obrońców Polski (KOP) i Związku Polski Niepodległej (ZPN). Formalne przejęcie ich batalionu, w sile 250 ludzi, nastąpiło 15 sierpnia 1943 roku[43] Z członków KOP utworzono w strukturach VI Rejonu pluton oznaczony numerem 1734, którego dowódcą został potem plut. Eligiusz Posel „Sulima".

Związek Polski Niepodległej

Związek Polski Niepodległej, często też zwany Załogą Powstania Narodowego (ZPN), był tworzony na tym terenie przez por.sap. Zbigniewa Kłosowicza „Kleszcza"[44] i jego zastępcę ppor.sł.st. artylerii Ryszarda Horoszuchę „Bojara"[45]. W Warszawie ZPN powstał już w listopadzie 1939 r. zawiązany przez członków przedwojennego Związku Powstańców Śląskich. Na komendanta ZPN miasta stołecznego Warszawy powołano Józefa Wolskiego „Sawę"[46]. Brak jest jednak dokumentów, które świadczyłyby o powiązaniu organizacji pruszkowskiej z warszawską, poza tym że należący do ZPN w pierwszym okresie konspiracji Antoni Sobczyk miał kontakty ze swym kuzynem mgr Józefem Sobolewskim, pełniącym funkcję zastępcy komendanta ZPN w Warszawie[47]. W każdym razie tu, w Pruszkowie, czytano organ ZPN „Monitor Informacyjny ZPN". Związek Polski Niepodległej od początku swego istnienia dążył do konsolidacji z innymi organizacjami i w lutym 1940 r. nawiązał kontakt z komendantem ZWZ płk. Stefanem Roweckim „Grotem", a potem z KOP i mniej licznymi w Pruszkowie organizacjami, jak Organizacja Wojskowa – Kadra Bezpieczeństwa (OW–KB) zorganizowana w Pruszkowie przez kpt. lekarza Władysława Murata[48] i Pol-



[43] Protokół zdawczo-odbiorczy z 15.08.1943, dotyczący przekazania PZP (AK) 249 ludzi i sprzętu wojskowego, w tym 2 pistoletów, podpisany przez dowódcę batalionu ZPN por. „Kleszcza" [por. Zbigniewa Kłosowicza] jako zdającego i „Sekretarza Składu H" [por. Józefa Bialika] jako przyjmującego.

[44] Zbigniew Kłosowicz, „Kleszcz" – patrz nota biograficzna.

[45] Ryszard Horoszucha „Bojar"– patrz nota biograficzna.

[46] J. Radzymińska, Zawsze niepodlegli, Warszawa, 1991 r.

[47] W liście z 08.12.1973 r. A. Sobczyk stwierdza, że przejściowo był członkiem ZPN, a następnie OW–KB.

[48] Władysław Wrotniak, Monografia VI Rejonu, maszynopis i listy do niego od A. Sobczyka z 08.12.73 i 25.06.1974., dr Murat był lekarzem Szpitala Powiatowego na Wrzesinie i udzielał pomocy rannym spod Pęcic.

ska Niepodległa (PN)[49]. Doprowadziło to do utworzenia razem z KOP wspólnego batalionu, a raczej oddziału, bo ze względu na niepełny stan osobowy nie spełniał wymagań batalionu. Został on podporządkowany AK w dniu 18 czerwca 1943 r. i dał początki plutonom: nr 1717 st.sierż. „Kulika" (NN), nr 1731 ppor. Stefana Potapo „Baśki" i nr 1733 st.sierż. „Balona" (NN)[50].

Organizacja POW i Gwardia Obrony Narodowej

Jedną z pierwszych organizacji niepodległościowych, które powstały na terenie Pruszkowa na przełomie lat 1939/40, była organizacja byłych peowiaków tworzona przez ppłk. Henryka Ornowskiego „Starego"[51] i por. rez. Władysława Grabowskiego „Pobóg"[52] oraz Jana Kiliana „Czeremcha"[53]. Tworzono organizację piątkową. Na czele każdej z piątek stali peowiacy: Władysław Grabowski „Pobóg", Jan Kilian „Czeremcha", Teofil Grzybowski „Grzyb", Kazimierz Wojnarowicz „Furman", Tadeusz Pastusiak „Błysk", Karol Milczarek „Muchar", Wacław Grabowski „Granat", Edmund Grabowski „Śmiały", Leokadia Grabowska „Lońka" i Anna Adaszewska „Felka"[54]. Pruszkowska organizacja POW wkrótce została podporządkowana warszawskiej komendzie Gwardii Obrony Narodowej (GON), której podlegały 4 okręgi obejmujące centralną część Generalnej Guberni. Komendantem naczelnym był Józef Plater „Orlot", komendantem okręgu warszawskiego był płk „Jelito" Julian Skokowski, późniejszy komendant PAL. Na początku 1940 roku komendantem Obwodu Pruszkowskiego był Henryk Ornowski „Nauczyciel" lub „Stary", komendantem miasta Pruszkowa Władysław Grabowski „Pobóg", a jego zastępcą Tadeusz Paluszkiewicz „Błysk". W Warsztatach Kolejowych w Pruszkowie organizacji przewodził Mieczysław Piorunowski, w Zakładach Ursus

---

[49] O istnieniu PN w Piastowie świadczy wpadka lokalu kontaktowego tej organizacji w blokach kolejowych u p. Wojnarowskiej 29.03.44, w której odebrał sobie życie założyciel i komendant PN inż. Józef Suliński „Zawisza" wraz ze swą łączniczką „Orlicą", a została aresztowana Leokadia Wojnarowska potem rozstrzelana w getcie 26.04.44.– F. Wojciechowski, Polska Niepodległa, Warszawa 1997, s. 205.

[50] Raport stanu VI Rejonu dla „Obroży" z dn. 30.10.43 podaje pochodzenie tych plutonów z ZPN.

[51] Henryk Stefan Ornowski, „Stary" ur. 19.11.1870 r. w Mławie, zm. 27.05.1949, mgr farmacji, legionista, ppłk WP, prezes POW w Pruszkowie, kaw. Krzyża Niepodległości z Mieczami, właściciel apteki przy ul. Kościuszki w Pruszkowie, finansował działalność organizacji.

[52] Władysław Grabowski „Pobóg"– patrz nota biograficzna.

[53] Znamienne jest, że w dokumentach dotyczących GON używane są pseudonimy, niekiedy nazwiska, lecz bez stopni wojskowych. Można przypuszczać, że w ten sposób odżyła dawna tradycja walki konspiracyjnej z roku 1918.

[54] Relacja Władysława Grabowskiego (bez daty).

Tadeusz Paluszkiewicz, w Warsztatach Kolejowych Warszawa-Szczęśliwice Jan Mroczkowski. Wkrótce, w kwietniu 1940 r., nastąpiło połączenie na prawach autonomicznych GON z organizacją Związek Czynu Zbrojnego (ZCzZ), w wyniku czego organizacja GON została przeorganizowana[55]. W lutym 1941 r. obsada komendy Obwodu Pruszkowskiego była następująca[56]:

Komendant ..... Władysław Grabowski „Pobóg"
Zastępca komendanta ..... Tadeusz Paluszkiewicz „Błysk"
Sekcja wyszkolenia ..... Zbigniew Sławiński „Homo"
Sekcja sabotażowa ..... Konarski „Konar"
Sekcja informacji i wywiadu .... Jan Kilian „Czeremcha"
Sekcja uzbrojenia ..... Wacław Grabowski „Granat"

GON stawiała sobie za cel zniszczenie i wyzbycie się okupanta z granic polskich. Nie stawiano sobie jakiegoś celu politycznego. W Pruszkowie utworzyła ona kompanię w sile około 130 ludzi[57] oraz drugą kompanię „kolejową" pod dowództwem Zbigniewa Szawińskiego „Homo" i Jąkalskiego. Organem prasowym pruszkowskiego GON było pismo „Świt–GON" redagowane i drukowane na powielaczu przez Władysława i Leokadię „Lońkę" Grabowskich w ich domu przy ulicy Źródlanej 4, na krańcach Piastowa. Gazetka była drukowana w formacie A5 na powielaczu i zawierała 4 strony, a tytuł odbijany był pieczątką wyrytą w drewnie: „Gwardia Obrony Narodowej". Gazetki stąd rozchodziły się wzdłuż linii kolejki EKD od Pruszkowa aż do Warszawy. Kolportaż organizował Wacław Grymowski „Lech" i Teresa Grabowska „Sarenka".



Na początku 1941 roku, po nawiązaniu kontaktu pomiędzy GON, ZCzZ i TAP, nastąpiło połączenie organizacji w Konfederację Narodu pod komendą Jana Włodarkiewicza „Jan". Od razu postanowiono tworzyć niezależne dwa piony: pion wojskowy i pion polityczny KN.

Dalszy los pruszkowskiego GON jest niejasny. Próby przejęcia jej przez VI Rejon AK w grudniu 1942 roku nie dały pozytywnych rezultatów: GON nie chcia-

---

[55] T.Tarnogrodzki, R. Tryc, Polskie organizacje konspiracyjne w Kraju, Wojskowy Przegląd Historyczny nr 4 1966.

[56] J. Tyniec „Virtus", Gwardia Obrony Narodowej 12 X 1939 – 31 III 1942, Warszawa 1971 (Maszynopis 70 s.).

[57] Ewidencja organizacji GON, datowana 01.01.1942, zawiera wykazy pseudonimów 3 plutonów kompanii GON z niekompletnymi danymi. Na uwagę zasługują daty wstąpienia do organizacji: 15 XI 1939 („Pobóg") i 15 I 1940 do 1942 (i 5 ludzi w 1943 roku). Kserokopia rękopisu ze zbioru Wł. Grabowskiego w zbiorach „Obroży".

ła się podporządkować, a organizacji kolejarzy nie dało się uchwycić[58]. W 1943 roku część stanu osobowego tej organizacji została przejęta przez warszawską komendę GON i trafiła z nią do Konfederacji Zbrojnej, a pozostali zostali włączeni do różnych struktur Armii Krajowej VI Rejonu w Pruszkowie[59]. Organizacja Kolejowa przejęła od GON jeden pluton liczący zaledwie 12 ludzi pod dowództwem Zbigniewa Szawińskiego „Homo"[60]. Podporucznik Władysław Grabowski „Pobóg" z pojedynczymi żołnierzami trafił do kwatermistrzostwa sztabu, jako zastępca referenta mundurowego.

Tajna Armia Polska

Jedną z pierwszych organizacji wojskowych, zawiązanych w październiku 1939 roku, była również Tajna Armia Polska (TAP) założona w Warszawie przez mjr. Jana Włodarkiewicza „Drawicza"[61], byłego działacza POW. Uczestniczył on w kampanii wrześniowej, był dowódcą szwadronu kawalerii, który po wyrwaniu się z okrążenia poszedł na pomoc Warszawie. Dopiero 15 października złożył broń, by dalej walczyć w konspiracji. TAP była organizacją czysto wojskową, o tendencjach narodowych i uznającą ideologię chrześcijańską. Później została powiązana z katolicką grupą „Znak" jako nadbudową ideowo-polityczną. Organami prasowymi były pisma „Znak" i „Biuletyn Żołnierski"[62] . TAP i „Znak" związały się początkowo z Centralnym Komitetem Organizacji Niepodległościowych kierowanym przez inż. R. Świętochłowskiego. Nie uznawał on SZP z komendantem gen. Tokarzewskim, jako ludzi pochodzących z obozu sanacyjnego. Żołnierze TAP składali przysięgę ślubując w imię hasła: Bóg, Honor i Ojczyzna, na wierną i ofiarną służbę Ojczyźnie i posłuszeństwo legalnemu Rządowi gen. Sikorskiego[63]. W końcu 1940 roku TAP weszła do Konfederacji Zbrojnej, a z nią do AK. Od stycznia 1940 r. komórką TAP w Pruszkowie dowodził por.rez. Aleksander Żytkiewicz „Albin" lub „Jastrzębski". Po przeniesieniu go na komendanta powiatu jego miejsce zajął kpt. Józef Wolski „Jacek", a następnie por.rez. Tadeusz

---

[58] Protokół zdawczo-odbiorczy z przejęcia organizacji Konfederacja Zbrojna z grudnia 1942. Ze zgłoszonych przez TAP– 100 ludzi przyjęto 29, z 250 ludzi GON – nikogo nie przejęto – GON nie chciała się podporządkować AK, a z organizacją kolejarzy nic dało się nawiązać kontaktu. Protokół podpisany jest przez [por. Jerzego Czeleja] „Majewski" (KZ) i [por. Józefa Bialika] „Administrator P" (VI Rej. AK). Pod nim adnotacja: 14.12.42 widziałem: „Dzierżawca" [mjr „Paweł" E. Rzewuski].

[59] Oświadczenie Stefana Murawskiego z dnia 18.07.1953 r.

[60] Ewidencja plutonu „Kolejowego", ze zbioru Wł. Grabowskiego.

[61] Mjr/ppłk Jan Włodarkiewicz– patrz nota biograficzna.

[62] Wydawano od grudnia 1939 r. „Komunikaty Radiowe TAP", od marca 1940 r. – „Znak", od lipca 1940 r. do września 1941 r. – „Biuletyn Żołnierski", centralny organ TAP.

[63] K. Malinowski, TAP, Znak, Konfederacja Zbrojna, Warszawa 1986, s. 171–172.

Chróścicki[64]. Tworzyli oni w Pruszkowie zalążki pułku TAP. Organizacja miała bowiem wielu członków i zwolenników wśród inteligencji i młodzieży pruszkowskiej. Młodzi zbierali broń ukrytą w 1939 roku w mogiłach poległych żołnierzy. We wrześniu 1940 roku nastąpiły aresztowania wśród kierownictwa TAP, które praktycznie rozbiły organizację[65]. Aresztowano por. T. Chróścickiego i jego syna, kolportera Konrada Żelechowskiego, por. Jana Wysockiego, Stanisława Stawiszyńskiego, dr Zygmunta Śliwickiego[66], łącznika Józefa Noja, znanego olimpijczyka i wielu innych. Warto tu przytoczyć opis przebiegu tych aresztowań zaczerpnięty z książki Kazimierza Malinowskiego[67]:



Protokół przejęcia przez AK żołnierzy Konfederacji Zbrojnej

Wsypa w Warszawie pociągnęła za sobą również ofiary na prowincji. Okazało się bowiem, że Żelechowski znał adres jednego z członków komórki TAP w Pruszkowie, pchor. Jana Wysockiego, a także nazwisko dr. Zygmunta Śliwickiego, z którym raz był kontaktowany w Pruszkowie.... 26 września 1940 roku ekipa gestapowców wyruszyła samochodami, zabierając ze sobą Żelechowskiego. Samochody zatrzymały się przed wskazanym przez niego domem, gdzie zastano pchor. Wysockiego i jego starą matkę. Niemcy przeprowadzili w całym mieszkaniu bardzo szczegółową rewizję nie znajdując jednak ukrytych w schowku 6 rozebranych na części karabinów maszynowych... Zakuty w kajdanki Wysocki został odwieziony na Pawiak.

Z kolei Niemcy zajęli się drugim zadenuncjowanym. Zygmunt Śliwicki tak wspomina swoje aresztowanie:

26 IX 1940 r. od samego rana byłem niespokojny, opanowany dziwnym przeczuciem, że coś mi grozi i raz po raz przypominałem sobie zapewnienie dowódcy, że ludzie są mocni. Do pracy w Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Bolesława Prusa 3 wyszedłem jak zwykle przed godz. 15. Pracującej ze mną pielęgniarce, pani Smólskiej, oddałem nasłuch radiowy prosząc by go dobrze schowała. Nie chciałem mieć przy sobie żadnych obciążających materiałów. W 20 minut póź-

---

[64] Por. rez. Tadeusz Chróścicki, właściciel posiadłości pod Grodziskiem, aresztowany we wrześniu 1940 r., przebywał przez dwa miesiące w izolatce na Szucha. Zginął w Oświęcimiu zastrzelony w czasie buntu karnej kompanii 10.06.41 r.
Kap. Józef Wolski „Jacek"– patrz nota biograficzna.

[65] H. Krzyczkowski, W cieniu Warszawy, Warszawa 1986, s. 49.

[66] Zygmunt Śliwicki – patrz nota biograficzna.

[67] K. Malinowski, TAP, Znak, Konfederacja Zbrojna, Warszawa 1986 r., s. 97–98.

niej wpadło do gabinetu dwóch cywilów; jeden z nich miał olbrzymie, wręcz monstrualne dłonie. Pokazali mi znaczki policyjne gestapo, a potem mnie sfotografowali. W innym gabinecie, w obecności kierownika przychodni, zrewidowali mnie dokładnie wciąż pytając, gdzie jest broń. Odpowiadałem, że nic nie wiem o żadnej broni. Gdy podprowadzili mnie do dużej, granatowej chevrolety, w samochodzie obok gestapowca, oczom swym nie wierząc, zobaczyłem Konrada Żelechowskiego, członka naszej organizacji. Kazano mi wsiąść. Żelechowski szeptem zaczął mnie przepraszać. Odpowiedziałem głośno: Nie znam Pana.

Gdy samochód zatrzymał się przed domem na ul. Kościuszki, gdzie był nasz punkt kontaktowy, gestapowcy uważnie mi się przyglądając zapytali, kiedy tu byłem ostatnio. Odpowiedziałem spokojnie, że nikt mnie tutaj nie wzywał do chorego, zgodnie z prawdą, bo w tym lokalu istotnie nie bywałem. Kazano mi znów wsiąść do samochodu i oświadczono, że pojedziemy teraz do mnie na rewizję. Sytuacja wyglądała groźnie, ponieważ w domu ukrywałem pistolet i radio, siląc się na spokój powiedziałem: Proszę bardzo, w tym momencie usłyszałem, jak drugi gestapowiec mówi do pierwszego, nie zdradzałem, że znam język: Późno już, szkoda czasu, u tamtego nic nie znaleźliśmy. To zaważyło i powieziono nas w Al. Szucha. Z tak zwanego tramwaju wyprowadzono mnie dopiero wieczorem. Przy wsiadaniu do samochodu, poganiany okrzykiem: Schnell!, zostałem znienacka uderzony kolbą pistoletu maszynowego w okolicę lędźwiowo-krzyżową. Skutki tego uderzenia dawały mi się często we znaki, a po 20 latach doprowadziły do dwukrotnej ciężkiej operacji.

Po tych aresztowaniach łączność z Warszawą uległa zerwaniu, a reszta członków organizacji połączyła się z ZWZ.

W grudniu 1942 roku, w protokole zdawczo-odbiorczym z przejęcia organizacji Konfederacji Zbrojnej przez AK (PZP) zapisano, że zgłoszono 100 ludzi z TAP, ale przejęto tylko 29, widocznie z pozostałymi brak było kontaktów lub już wcześniej własnymi drogami trafili do AK. Pruszkowiacy spod znaku TAP walczyli też w oddziałach dywersyjnych w „Wachlarzu" na wschodzie. Jan Włodarkiewicz, gdy został komendantem „Wachlarza", zwerbował por. Aleksandra Żytkiewicza „Albina Jastrzębskiego" na szefa łączności sztabu i ppor. Jerzego Czeleja „Kwiatkowskiego", „Majewskiego" na swego adiutanta.

Polska Organizacja Zbrojna

Polska Organizacja Zbrojna (POZ) była pionem wojskowym wyłonionym w kwietniu 1940 roku z Chłopskiej Organizacji Wolności „Racławice". Korzenie „Racławic" sięgały do przedwojennych organizacji: Młodzieży Wiejskiej „Wici" i Centralnego Związku Młodej Wsi „Siew". „Racławice", powstałe w 1939 roku, początkowo grupowały działaczy ludowych o zapatrywaniach społecznych radykalno-lewicowych i nieaprobujących działań dowódców SZP i ZWZ, obwiniając ich za przegraną kampanię wrześniową[68].

[68] Stanisław Pietras, Polska Organizacja Zbrojna –„Siew" – „Racławice" – POZ AK, Warszawa. 1996 r.

Polska Organizacja Zbrojna wchłonęła czysto kadrową Wojskową Organizację Wolności „Znak" (WOW–Znak) oraz część kadry Związku Czynu Zbrojnego, grupujących oficerów i podoficerów przedwojennego Wojska Polskiego. Pod koniec 1940 roku przeprowadzono szeroką akcję werbunkową, przyjmując każdego Polaka chcącego walczyć o niepodległość w oparciu o społeczne siły warstwy chłopskiej. Przy tym dążono do szerokiego wciągnięcia do swych szeregów inteligencji. Kolportowano swą prasę, na nasz teren trafiały pisma: „Dwa dni" oraz „Walka i Wolność". Statut określa organizację POZ–Znak jako konspiracyjne wojsko polskie, apolityczne, będące ramieniem zbrojnym Rządu Rzeczpospolitej Polskiej, którego celem jest przygotowanie wystąpienia zbrojnego i walka do ostatecznego zwycięstwa.

Utworzono placówki w Piastowie, Pruszkowie, Ożarowie, Włochach, Radości, Rembertowie i Legionowie. Placówki te, jako należące do powiatu warszawskiego, podporządkowane były I Okręgowi POZ Warszawa-Miasto. Komendantami powiatu byli kolejno: por. (kpt./mjr/ppłk) Piotr Wojcieszewski „Radwan", „Sulica", a po jego aresztowaniu od grudnia 1941 r. kpt./mjr art.sł.st. Wacław Chojna „Majewski"[69]. POZ od połowy 1940 roku współpracował z ZWZ, a pomiędzy wrześniem i listopadem 1942 roku nastąpiło jego formalne scalenie z AK[70]. W Piastowie z oddziału POZ przyjęto 48 żołnierzy, którzy zostali wcieleni do plutonu 1724 sierż. Eugeniusza Skawińskiego „Stera" w 3 kompanii[71]. W Pruszkowie natomiast według protokołu przejęcia z 31 października 1942 r. z POZ zgłoszono 68 żołnierzy, lecz przyjęto do ewidencji

---

[69] Pod koniec 1940 roku POZ liczyła ogółem ok. 20 000 żołnierzy w ośmiu okręgach. Komendantem głównym POZ był kpt.dypl. (ppłk) Kazimierz Różycki „Różyczka" „Grot". W połowie 1940 roku, po porozumieniu z ZWZ, w osobie gen. Grota-Roweckiego, organizacja przyjęła nazwę POZ–ZNAK, a na komendanta głównego wyznaczono płk. Hieronima Suszczyckiego „Szeligę" „Dyrektora". Od grudnia 1941 r. komendantem POZ na powiat warszawski był kpt. Wacław Chojna „Majewski" „Świerk" „Horodyński". Przed wojną dca baterii i p.o. dcy dyjonu 4 pal. Od stycznia 1940 r. w konspiracji, początkowo w ZCzZ, a od marca 1940 r. w POZ. Po scaleniu z AK od grudnia 1942 r. znalazł się w Kedywie. Według książki: St.Pietras, POZ, Warszawa 1996.

[70] Obwód VII AK „Obroża" przejął z placówek w powiecie warszawskim łącznie 450 żołnierzy, w tym 17 oficerów i 140 podoficerów i podchorążych. Archiwum KUL–nr inw. 1853.

[71] Według raportu stanu [„O de B"] z 31.10.1943, z POZ pochodzili żołnierze plutonu 1724. Według zamieszczonego w książce St. Pietrasa „POZ" protokołu przekazania przez „Majewskiego" 48 ludzi POZ do AK „Romanowi" w Piastowie czytamy: *Majewski*" [kpt. W. Chojna] *zdał a „Roman"* [Stefan Piotrowski z 3 kompanii] *przyjął*: „*a*" – *2* [oficerów], „*c*" – *19* [podoficerów], „*d*" – *27* [strzelców], razem 48 ludzi. Drugi protokół z datą nieczytelną, dotyczący przekazania POZ przez „Romana" „Administratorowi P" [oficerowi ewidencyjnemu sztabu VI Rejonu], podaje liczbę 50 ludzi, z tym że w tej liczbie wymieniono 2 kobiety nieuwzględnione w pierwszym protokole. Ponadto błędnie podsumowano pozycje wpisując 60 zamiast 50. Archiwum KUL – nr inw.1853.

VI Rejonu tylko 30, wcielając ich do plutonu 1721 sierż. Stanisława Skowronka „Ragisa" w drugiej kompanii[72]. Widać z tego, że nie wszystkich przyjmowano do AK, przyjmowano tylko wybranych i to ograniczając się ściśle do terenu Rejonu VI. Ostatecznie POZ „Znak" został rozwiązany rozkazem nr 70 komendanta płk. H. Suszczyńskiego „Szeligi" w związku z zakończeniem scalania z Armią Krajową.

Organizacja Wojskowa „UNIA"

W końcu 1939 roku wachmistrz Zygmunt Abramowski[73] zorganizował na terenie Żbikowa „Pruszkowski Oddział Wojskowy". Pierwszą uroczystą przysięgę[74] odebrano od młodzieży zgrupowanej w przedwojennych organizacjach katolickich w dniu 1 grudnia 1939 w domu Leona Trzcińskiego przy ul. Szkolnej 29. Przysięgę na krzyż odebrał ks. Franciszek Dyżewski „Jasna Góra", w obecności Zygmunta Abramowskiego „Okszy" i Jana Hoppego [75] delegata z Warszawy. Udział delegata warszawskiego wskazuje, że POW była powiązana z organizacją warszawską. W czerwcu zaprzysiężonych było już 36 ludzi. W styczniu 1941 roku cały ten oddział POW został wcielony do drugiego pułku Polskich Wojsk Unijnych (PWU) jako kompania detaszowana w Pruszkowie[76]. „Unia" była organizacją narodowo-katolicką założoną w czerwcu 1940 roku przez przedwojennego redaktora „Zetu", Jerzego Brau-

---

[72] Według raportu stanu [„O de B"] z 31.10.1943 z organizacji POZ powstał pluton nr 1721. Zamieszczony w książce St. Pietrasa „POZ" protokół z dnia 31.10.42 r. przekazania POZ przez „Majewskiego" [kpt. W. Chojnę] podaje 63 ludzi zgłoszonych do AK. W tym było: „c" – 24 [podoficerów], „d" – 39 [strzelców, razem 68 żołnierzy. Z tej liczby „Biały" [por. Józef Bialik] „Administrator P" [oficer ewidencyjny VI Rejonu] przyjął do ewidencji Rejonu tylko 30. Również protokół, z nieczytelną datą, przekazania przez „Białego" „Administratorowi P" tylko 30 ludzi z 64 zgłoszonych przez POZ w Pruszkowie świadczy, że nie wszyscy zostali przyjęci do AK. Archiwum KUL–nr inw. 1853.

[73] Zygmunt Abramowski „Oksza" wachmistrz sł. st., po przekazaniu w 1942 r. kompanii do AK, został przeniesiony do służby kwatermistrzowskiej sztabu VI Rejonu.

[74] Leon Trzciński, relacja bez daty.

[75] Jan Władysław Hoppe (1902–1996) „Jan Chmielewski", przed wojną działacz ruchu pracowniczego, OZN, BBWR, poseł do sejmu RP. W konspiracji współorganizator „Warszawianki" i OW „Unii", wiceprezes Stronnictwa Pracy, współpracował z Józefem Kwasiborskim i Bronisławem Chajęckim. W Powstaniu Warszawskim redaktor Kuriera Stołecznego, aresztowany przez NKWD zesłany razem z „Nilem" i pruszkowiakiem Tadeuszem Bobrowskim do łagrów na Uralu, gdzie przebywał 2,5 roku. Po powrocie w1948– 1956 aresztowany i sądzony razem z J.Kwasiborskim w procesie kierownictwa SP, w którym zostali obaj skazani na karę dożywotniego więzienia, zwolnieni w 1956 r.

[76] Leon Trzciński, rclacja bez daty. Kompania detaszowana – w terminologii wojskowej – kompania wydzielona.



Pruszkowscy konspiratorzy w 1940 roku. Od lewej: Ludwik Przybylski „Nurt", Jerzy Małachowski „Nałęcz", NN, Stanisław Piątkowski „Józef", Tadeusz Żenczykowski „Władysław", NN, Stanisław Widlicki, NN

na. Jej formacją wojskową były Polskie Wojska Unijne, a potem Organizacja Wojskowa Unii[77], Komendantem OWU od czerwca 1941 r. był dawny działacz tajnego skautingu i peowiak Cyprian Odorkiewicz[78]. Dopiero w październiku 1942 roku pruszkowska kompania, licząca 58 ludzi, została podporządkowana VI Rejonowi AK w Pruszkowie[79], jako 11 kompania karabinów maszynowych pod dowództwem por.rez. Eugeniusza Oracza „Marka". Została ona włączona do I batalionu kpt. Zdzisława Castellaza „Turyna". Wobec strat, jakie spowodowały aresztowania w maju 1943 i w nocy 2/3 czerwca 1944, oddział utraciwszy broń i około 20 żołnierzy, przekształcony został w pluton oznaczony nr 1722 i nie odegrał już większej roli w dalszej konspiracji.

---

[77] A.K.Kunert, Ilustrowany przewodnik po Polsce Podziemnej, Warszawa 1996.

[78] Odorkiewicz Cyprian (1901 – 1966). „Krybar", kpt. rez. Od 1915 w tajnym skautingu, od 1917 w POW, 1918 – 1920 w WP. W konspiracji współzałożyciel „Warszawianki", od czerwca 1940 do września 1941 komendant Organizacji Wojskowej „Unii", jednocześnie od 1939 w SZP – ZWZ – AK. W Powstaniu Warszawskim dca VII Zgrupowania AK, dowódca Grupy „Krybar".

[79] Protokół zdawczo-odbiorczy organizacji „Unii" [POW]. Komendant „Oksza" zgłosił 74 mężczyzn i 18 kobiet, z tego przyjęto 58 osób, w tym: 2 oficerów rez., 5 pchor., 23 podoficerów rez. Zdał „Oksza" [wachm. Zygmunt Abramowski], przejął „Administrator P" [por. Józef Bialik].

„Pobudka"

Na terenie zachodniego Piastowa i tak zwanej „Papierni" w 1939 r. zawiązał się samodzielny oddział „Pobudka". Tworzyli go głównie podchorążowie i podoficerowie WP. Nie było w nim ani jednego oficera[80]. Z nazwy *samodzielny* należy przypuszczać, że nie podlegał warszawskiej organizacji o tej samej nazwie, utworzonej przez członków byłego ONR–Falanga, na czele której stał Witold Rothenburg-Rościszewski[81]. W czerwcu 1940 r. zaprzysiężony został w ZWZ por. Hieronim Krygier „Walski". Dostał on polecenie zorganizowania i wcielenia do ZWZ samodzielnego oddziału „Pobudki". W chwili przejęcia liczyła ona 20 do 30 ludzi. „Walski" stworzył dwa plutony, formując kompanię. Podczas reorganizacji pruszkowskiego ośrodka ZWZ przez kpt. „Pawła" w końcu 1941 r. por. Hieronim Krygier został przeniesiony do utworzonego sztabu VI Rejonu „Helenów". Kompanię w Piastowie przekazał porucznikowi rez. piechoty Bolesławowi Szczawińskiemu „Mrukowi". Według raportu z października 1943 r., ta trzecia kompania po uzupełnieniu i dołączeniu plutonu z POZ osiągnęła stan 218 ludzi w trzech plutonach.

2

Akcja scaleniowa

Duża ilość różnych organizacji niepodległościowych, jakie powstały w pierwszych dwóch latach okupacji, świadczy o duchu oporu i niezłomności narodu. Jednak większość z nich, powstałych na terenie ośrodka pruszkowskiego, miała krótki żywot. Jedne z tych organizacji łączyły się ze sobą, inne dzieliły i rozpadały, albo zmieniały nazwę, tworzyły konfederacje. Przy tak dużej ich ilości i tajemnicy obowiązującej w konspiracji trudno było zorientować się w ich programach. Wszystkie organizacje miały ten sam cel: wolność i niepodległość, miały to same zadanie: walkę z okupantem aż do zwycięstwa. Dla wielu wstępujących członków cel ten był najważniejszy i tym był bliższy sercu każdego, im okrutniejszy terror stosował okupant. Na drugi plan schodził program polityczny organizacji. Z czasem zaczęto brać pod uwagę aktywność i masowość, o której świadczyły coraz głośniejsze akty sabotażu, wystąpienia zbrojne i liczne, podawane z rąk do rak, drukowane pisma podziemne. Do największych organizacji wojskowych w 1940 r. należał ZWZ, przekształcony

---

[80] Hieronim Krygier, relacja z 28.02.1971 r. i H. Krzyczkowski, W cieniu Warszawy, Warszawa 1986 r., s. 49.

[81] A. K. Kunert, Ilustrowany przewodnik po Polsce Podziemnej, Warszawa, 1996 r.

w lutym 1942 r. w Armię Krajową, na drugim miejscu był ZOR. Współpraca poszczególnych organizacji zaczęła się samorzutnie już w 1940 r., ale stała się obowiązującym nakazem z chwilą nadejścia rozkazu Naczelnego Wodza gen. Wł. Sikorskiego z dn. 3 września 1941 r., w którym nakazuje jednoczenie wysiłków:

1) Wobec tej sytuacji najistotniejszym czynnikiem w przyszłej walce o odzyskanie niepodległości Polski jest organizacja wojskowa w Kraju, którą uważam za główną część dowodzonych przeze mnie Sił Zbrojnych, 2) By armia przygotowywana konspiracyjnie w Kraju stała się tym czynnikiem siły w odpowiedniej chwili, praca wojskowo-organizacyjna musi zespolić wszystkie wysiłki, jakie w tym zakresie na terenie Kraju istnieją. Jest to najpilniejsze zadanie.

W następnym rozkazie z dn. 15 września 1942 r. pisze w punkcie piątym:

5) Organizacje wojskowe, uchylające się od podporządkowania Dowódcy Armii Krajowej, nie będą uznane przez władze polskie. Udział żołnierzy Armii Krajowej w takich organizacjach jest zakazany. Przytaczając powyższe komendant AK, gen. Grot-Rowecki, w swym rozkazie nr 74 z listopada 1942 r., podkreślił, że na terenie kraju dowodzona tylko przez niego Armia Krajowa stanowi część Sił Zbrojnych Rzeczpospolitej[82].

Wysiłki scalania tych wielu pruszkowskich organizacji, rozpoczęte w 1940 roku, dojrzewały dopiero po utworzeniu pruszkowskiej komendy VI Rejonu AK „Helenów", w początkach 1942 roku. Formalnie końcem procesu scalania był rok 1943, kiedy sporządzono protokoły przekazania poszczególnych organizacji, a zbiorczym dokumentem jest raport stanu VI Rejonu do VII Obwodu z 31 października 1943 r.[83], zawierający pochodzenie poszczególnych plutonów w utworzonej strukturze pułku „VI Wieś". W zbiorze dokumentów historycznych Henryki Zdanowskiej zachował się szkic nazwany „mapą organizacji konspiracyjnych", przedstawiający usytuowanie poszczególnych stronnictw politycznych i związanych z nimi organizacji: począwszy od tych na lewicy, kończąc na tych prawicowych.

Najliczniejszą, najlepiej zorganizowaną i bardzo prężną na tym terenie organizacją był ZOR. Już niemal od początku powstania ZWZ, to jest od wiosny 1940 r., poszczególne ich ogniwa współpracowały ze sobą. W Pruszkowie pierwsze kontakty z kpt. St. Turno-Ornowskim nawiązali Zdzisław Szymborski i Stanisław Radomski, a w Piastowie por. Jan Sadowski „Suzin". ZOR zorganizował batalion złożony z czterech kompanii liniowych, o niepełnych stanach liczebnych i przy znacznym braku kadry dowódczej. Miał on pomocniczą służbę

---

[82] Ulotka specjalna wydrukowana w TWZW [Tajne Wojskowe Zakłady Wydawnicze] z listopada 1942 r. Rozkaz Nr 74 Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju, „Scalenie wysiłków wojskowych w Kraju" – 2 strony.Patrz aneks–Wybór dokumentów.

[83] Patrz rubryka „ pochodzenie", Rejon VI, 31.10.1943 r., Ze zbiorów „Obroży" w KUL, odpis w archiwum „Obroży".

Komendant Sił Zbrojnych
w Kraju

ROZKAZ Nr. 74

Scalenie wysiłków wojskowych w Kraju

Od dłuższego czasu prowadzę akcję scalania organizacyj wojskowych, działających na terenie Kraju, gdyż zespolenie wszystkich wysiłków da nam potrzebną siłę i zapewni zwycięstwo nad wrogiem. Akcję tę podjąłem na podstawie oceny sytuacji, która nastręcza konieczność scementowania tych poczynań i prowadzę ją całkowicie po linii zamierzeń Naczelnego Wodza i zgodnie z Jego rozkazami.

Oto wyciągi z rozkazów N.W.:

I. Rozk. Nr. 2926-41 z dn. 3.IX.41 r. „1) Wobec tej sytuacji najistotniejszym czynnikiem w przyszłej walce o odzyskanie niepodległości Polski jest organizacja wojskowa w Kraju, którą uważam za główną część dowodzonych przeze mnie Sił Zbrojnych, 2) By armia przygotowana konspiracyjnie w Kraju stała się tym czynnikiem siły w odpowiedniej chwili, praca wojskowo-organizacyjna musi zespolić wszystkie wysiłki, jakie w tym zakresie na terenie Kraju istnieją. Jest to najpilniejsze zadanie".

II. Rozk. Nr. 927-42 z dn. 14.II.42 r. „Znoszę dla użytku zewnętrznego nazwę ZWZ. Wszyscy żołnierze w czynnej służbie wojskowej w Kraju stanowią „Armię Krajową", podległą Panu Generałowi, jako jej dowódcy".

III. Rozk. N.W. i M. S. Wojsk. Nr. 3326-42 z dn. 15.VIII.42 r. „1) Wszystkie organizacje wojskowe istniejące na terenie Kraju i których celem jest współdziałanie w walce z nplem lub w pomocniczej służbie wojskowej, podporządkowuję Dowódcy Armii Krajowej. 2) Zależnie od charakteru organizacji Dowódca Armii Krajowej a) albo zarządza całkowite lub częściowe wcielenie organizacji do Armii Krajowej, b) albo pozostawia ich dotychczasowy charakter, określając stopień podporządkowania. 3) D-ca Armii Krajowej zapewni organizacjom tym wszelką pomoc i środki konieczne do wykonywania powierzonych im zadań o charakterze wojskowym, a to: uzbrojenie, zaopatrzenie materiałowe, pieniężne itp. w ilościach ustalonych przez niego i przy uwzględnieniu jego możliwości. 4) W skład organizacyj niewcielonych do Armii Krajowej mogą wchodzić żołnierze Armii Krajowej tylko za specjalnym zezwoleniem D-cy Armii Krajowej. 5) Organizacje wojskowe, uchylające się od podporządkowania D-cy Armii Krajowej, nie będą uznane przez władze polskie. Udział żołnierzy Armii Krajowej w takich organizacjach jest zakazany. 6) Żołnierze Armii Krajowej, którzy — mimo zakazu — będą nadal należeli do nieuznanych przez D-cę Armii Krajowej organizacyj wojskowych, zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowo-karnej".

Z rozkazów Naczelnego Wodza wynika więc jasno, że na terenie Kraju jedynie Armia konspiracyjna dowodzona przeze mnie stanowi część Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej, że w mej konsolidacyjnej działalności posiadam całkowite i wyłączne pełnomocnictwo i że zarządzenia moje w tym względzie są obowiązujące. Odmienne przedstawienie powyższej sprawy przez postronne czynniki jest niemiarodajne, idzie wbrew zamierzeniom Naczelnego Wodza i zmierza ku jakimś innym celom, niezwiązanym z założeniami ogólno-państwowymi.

Stwierdzam, że mimo rozkazów N.W. i moich wysiłków ciągle jeszcze istnieją organizacje paramilitarne, separujące się lub opozycyjne. Niektóre z organizacyj politycznych, pod płaszczem pracy ideowo-wychowawczej usiłują prowadzić robotę wojskową — jak o tym świadczą ujawnione rozkazy i programy — której celem służba nie Rzeczypospolitej lecz partii. W bezwzględnym dążeniu do partyjnego celu organizacje tego typu nie wahają się chwytać wysoce szkodliwych metod, jak próby utrudniania konsolidacyjnej pracy Sił Zbr. w Kraju, jak szerzenie wersyj, że ugrupowanie wojskowe danego stronnictwa politycznego jest właśnie uznaną przez N.W. częścią Sił Zbrojnych w Kraju, bądź też, że na podstawie porozumienia z K-dą Sił Zbrojnych w Kraju ich ugrupowanie ma pozostać obok Sił Zbrojnych jako autonomiczna organizacja wojskowa.

Powyższe wersje i sugestie określam jako fałszywe. Wypływają one z niezdrowych ambicyj poszczególnych ludzi czy ugrupowań, nacechowanych dążeniem do osiągnięcia własnego celu bez względu na szkody dla całości przygotowań czynu zbrojnego.

Dla usunięcia jakichkolwiek wątpliwości zaznaczam, że wyłącznie moim uprawnieniem jest dokonywanie wcielenia organizacyj paramilitarnych w szeregi Sił Zbrojnych w Kraju, wyłącznie do mnie należy określenie stopnia wcielenia czy podporządkowania. Wstępne rozmowy co do przeprowadzenia podporządkowania nieuprawniają do wysuwania wniosku, że dana organizacja jest już częścią składową Sił Zbrojnych. Wejście w skład Sił Zbr. określam każdorazowo swoim wyraźnym rozkazem.

Stwierdzam, że żołnierze znajdujący się w Kraju podlegają moim rozkazom.

Wszystkim, należącym do jakichkolwiek organizacyj o charakterze wojskowym, polecam, aby upewnili się, czy dana organizacja jest przeze mnie uznana i czy wchodzi w skład Sił Zbrojnych, podlegających moim rozkazom. Zakazuję żołnierzom należenia do organizacyj wojskowych nieuznanych przeze mnie.

Właściwi komendanci okażą niniejszy rozkaz osobom niezorientowanym lub wprowadzonym w błąd, celem wyjaśnienia istotnego stanu rzeczy.

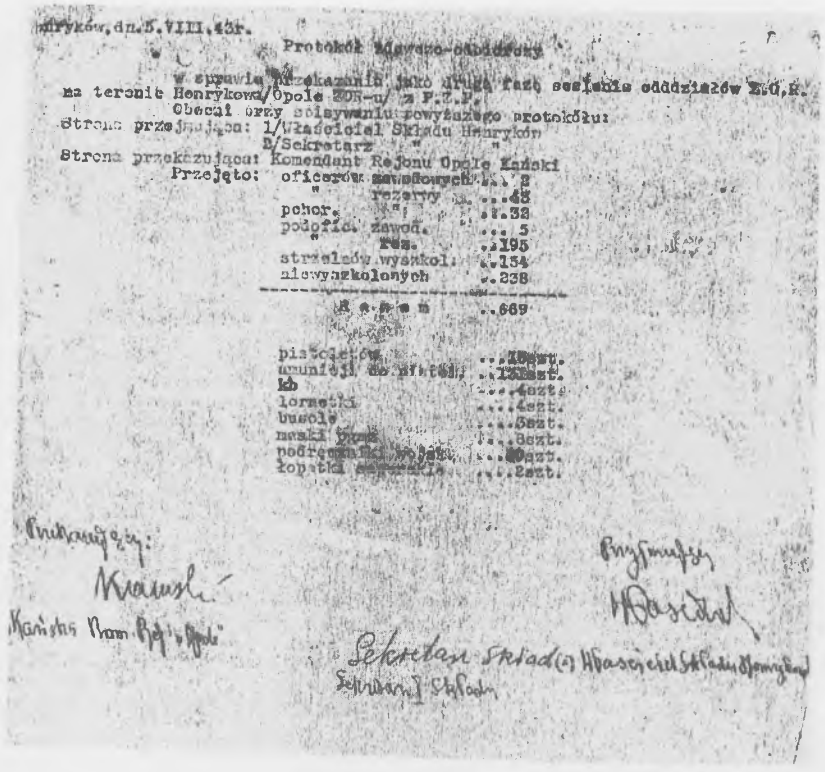
Rozkaz niniejszy wydaję aby w sposób autorytatywny wyjaśnić stan rzeczy istniejący na odcinku podziemnej pracy wojskowej.

KOMENDANT SIŁ ZBROJNYCH W KRAJU

G R O T

Listopad 1942 r.

TZ
WW



Protokół zdawczo-odbiorczy

w sprawie przekazania jako drugą fazę scalenia oddziałów Z.O.R.
na terenie Henryków/Opole ZOR-u z P.Z.P.
Obecni przy sporządzaniu powyższego protokółu:
Strona przejmująca: 1/Właściciel Składu Henryków
2/Sekretarz " "
Strona przekazująca: Komendant Rejonu Opole Kański
Przejęto: oficerów zawodowych ... 2
" rezerwy ... 43
pchor. " ... 32
podofic. zawod. ... 5
" rez. ... 195
strzelców wyszkol. ... 154
niewyszkolonych ... 238

R a z e m ... 669

pistoletów ... 18szt.
amunicji do nich ... 1[illegible]szt.
kb ... 4szt.
lornetki ... 4szt.
busole ... 5szt.
maski ... 8szt.
podręczniki ... [illegible]szt.
łopatki ... 2szt.

Przekazujący:
Kański Kom. Rej. Opole

Przyjmujący:
Właściciel Składu
Sekretarz Składu

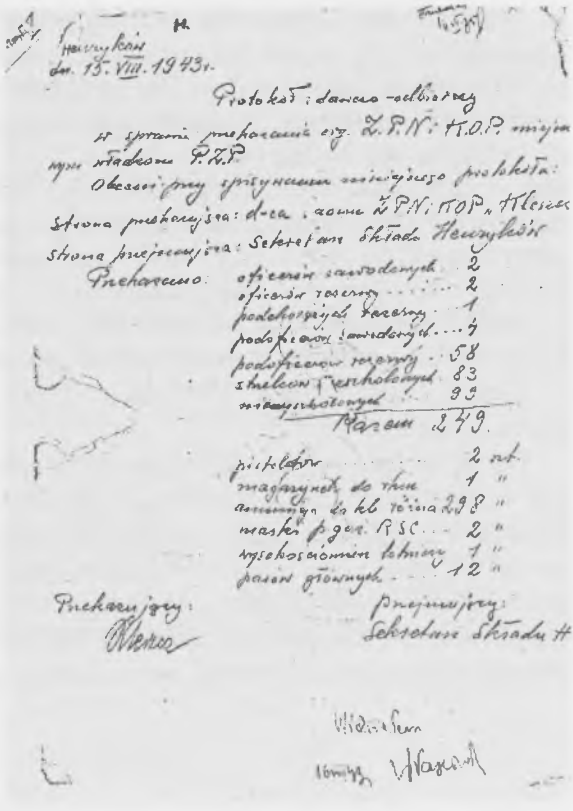
Protokół przekazania oddziałów ZOR-„Opole" do VI Rejonu AK

kobiet i dobrze zorganizowaną łączność kobiecą. Przekazany pod dowództwo VI Rejonu Armii Krajowej jako III batalion, wzbogacił AK o 669 ludzi, w tym 45 oficerów. Był to rezultat ogromnego wkładu pracy organizacyjnej, który pozwolił na utworzenie z ośrodka pruszkowskiego ZWZ/AK rejonu o strukturze przedwojennego pułku. Tylko broni mieli bardzo niewiele, bo w protokole zdawczo-odbiorczym wymieniono zaledwie 18 pistoletów, 4 karabiny i trochę sprzętu wojskowego[84].

Komenda Obrońców Polski (KOP) i Związek Powstańców Niepodległościowych (ZPN) przekazały Armii Krajowej 249 żołnierzy, zorganizowanych w batalion por. Zbigniewa Kłosowicza. Trafili oni do tworzonych plutonów 5 kompanii. Plutony te otrzymały potem numerację: 1717, 1731, 1733. Z organizacji KOP ludzie z sierż. „Stefanem" (NN) weszli do plutonu nr 1734, a także i do innych plutonów.

---

[84] „Henryków" [kryptonim Pruszkowa], Protokół zdawczo-odbiorczy w sprawie przekazania w drugiej fazie scalania oddz. ZOR na terenie „Henrykowa" (rejon „Opole" ZOR–u), podpisany przez „Kańskiego" komendanta rej. „Opole", [St.Radomski], ze strony AK przez kom. VI Rej. „Właściciela Składu" [kpt. E. Rzewuskiego] i „Sekretarza Składu" [kpt. A. Sobczyka]



Protokół : dawczo-odbiorczy
w sprawie przekazania org. Z.P.N. i K.O.P. między
tymi władzami P.K.P.
Obecni przy sporządzeniu niniejszego protokółu:
Strona przekazująca: d-ca : zastępca ZPN i KOP „Hrleszcz"
Strona przejmująca: Sekretarz Sztabu Henrykowski
Przekazano: oficerów zawodowych 2
oficerów rezerwy 2
podchorążych rezerwy 1
podoficerów zawodowych ... 4
podoficerów rezerwy .. 58
strzelców przedwojennych 83
niewyszkolonych 99
Razem 249.
pistoletów ..... 2 szt.
magazynek do tego 1 "
amunicja do kb repeta 298 "
maska p/gaz. PSC ... 2 "
wyposażenie lekarza 1 "
pasów głównych ... 12 "
Przekazujący: Przejmujący:
Sekretarz Sztabu H

Polska Organizacja Zbrojna, jako formacja Chłopskiej Organizacji Wolności „Racławice", miała dwie grupy w Żbikowie i w Piastowie, liczące 60 i 30 ludzi[85]. Zwerbowane przez por. Władysława Więcha i por. Józefa Bialika, wcielone zostały do 2 kompanii tworzonej w tym czasie przez por. W. Więcha i do 3 kompanii, którą wówczas organizował por. Hieronim Krygier.

Z pruszkowskich socjalistów PPS–WRN kapitan Antoni Sobczyk „Jaromir"[86] sformował w 1940 r. kompanię, w ramach tworzonego przez siebie II batalionu. Batalion ten został następnie przekazany pod dowództwo mjr. Antoniego Bożejki „Bohuna".

Założony wcześnie, bo już w 1939 r., przez oficerów WP Związek Czynu Zbrojnego Polski Niepodległej, z komendantem sierż. Janem Borkowskim „Borko", wszedł razem z GON, TAP i „Pobudką" do Konfederacji Zbrojnej. Jednakże wielu członków, nawiązując kontakty z ZWZ – AK oraz widząc jej działania na swoim terenie, uległo apelom pism podziemnych i przeszło do AK, mając nadzieję uczestniczenia tam w walce z okupantem pod sztandarami legalnych Sił Zbrojnych w Kraju pod dowództwem gen. Sikorskiego. Pierwotnie członkami ZCzZ byli oficerowie tworzący potem sztab rejonu: kpt. St. Turno-Ornowski, mjr L. Chłosta, kpt. Antoni Sobczyk[87]. Także wielu innych członków TAP i KOP, mających już doświadczenie konspiracyjne, wstępowało do ZWZ – AK, zajmując czołowe miejsca w jej strukturach.

---

[85] Zachowały się dwa protokoły przekazania organizacji POZ z datą nieczytelną: POZ (grupa Piastów) 60 ludzi, w tym 2 oficerów,1 podchorąży, 18 podoficerów, zdał „Roman" i org. POZ 30 ludzi, w tym 11 podoficerów, zdał „Biały", obie grupy przyjął „Administrator P" [por. J.Bialik].

[86] Wg oświadczenia K. Krzyżaka z dn.27.09.1971 r. i relacji A. Sobczyka, spisanego przez H. Krzyczkowskiego.

[87] Wł. Wrotniak, Monografia VI Rejonu AK, maszynopis, tom I, s. 21.

Nie wszystkie organizacje dało się włączyć do AK. Część była źle zorganizowana i nie można było nawiązać z nimi kontaktów, stan osobowy innych nie odpowiadał prawdzie. Dla przykładu przytoczymy protokół przejęcia członków Konfederacji Zbrojnej[88], z którego wynika, iż 800 ludzi z organizacji kolejarzy nie można było „uchwycić", a 250 ludzi z GON nie chciało się podporządkować. Natomiast pruszkowska „Pobudka"[89] składała się *z ludzi nie nadających się do pracy konspiracyjnej, grupa ta rozpadła się*. Trzeba jednak przypomnieć, że ludzie z „Pobudki" w Piastowie zostali wcześniej wcieleni przez kpt. Krygiera do trzeciej kompanii AK. Również ludzie z pruszkowskiej „Pobudki" stanowili trzon oddziału AK sierż. Tadeusza Pałczewskiego „Kostki" w ramach „oddziału Anatola" i trafili do „Kedywu".

Grupy „Walki" liczącej 100 ludzi z NOW nie przyjęto *z powodu fikcyjnego stanu zgłoszonych*[90] .

Do wybuchu powstania nie udało się jednakże podporządkować dowództwu AK w Pruszkowie całych Narodowych Sił Zbrojnych i organizacji Miecz i Pług. Natomiast powstała w 1942 roku Gwardia Ludowa przemianowana w Armię Ludową PPR stała od początku na wrogiej pozycji w stosunku do organizacji podległych Rządowi Londyńskiemu. Mało tego, kontrwywiad AK stwierdził usiłowania infiltracji PPR w struktury akowskie i poszukiwania jej składów broni. W tej sytuacji wydano zakaz kontaktowania się żołnierzy AK z członkami PPR i AL.

---

[88] Wspomniany wcześniej protokół z przyjęcia Org. KZ [Konfederacji Zbrojnej] przez PZP [AK], datowany: Helenów.12.42. i podpisany: zdał „Majewski" [ppor. J. Czelej], przejął „Administrator P" [por. J.Bialik].

[89] Protokół przyjęcia organizacji „Pobudka" z dn. 14.12.41 r., podpisany jednostronnie przez „Administratora P" [por. J. Bialika].

[90] Protokół zdawczo-odbiorczy org. „Walka" we wrześniu 1942 r. „podpisany jednostronnie z powodu braku kontaktu" przez „Administratora P" [por. J. Bialika].

3

VI Rejon „Helenów” w Polskim Państwie Podziemnym i Armii Krajowej

PODZIAŁ TERENU POLSKI W GRANICACH Z 1939 ROKU
na obszary i okręgi Armii Krajowej (1943–1944 r.)

Nazwa Obszaru:	Nazwa Okręgu:	Kryptonim:
Obszar Warszawski		Cegielnia”
	Podokręg Wschodni – Siedlecki	„Struga”
	Podokręg Zachodni – Skierniewicki	Hajduki” „Hallerowo”
	Podokręg Północ	„Królewiec” „Tuchola”
	Okręg Warszawa Miasto	**„Wydra” „Drapacz” „Prom”**
Obszar Białystok	Okręg Białystok	„Pełnia”
	Okręg Nowogródek	„Nów”
	Okręg Brześć – Polesie	„Kwadra”
Obszar Lwowski	Okręg Lwów	„Leszek”
	Okręg Stanisławów	„Afryka”
	Okręg Tarnopol	„Tarcza”
	Okręg Wołyń	„Konopie”
Obszar Kraków	Okręg Kraków	„Muzeum”
	Okręg Śląsk	„Serce”
Obszar Zachodni	Okręg Toruń – Pomorze	„Pomnik”
	Okręg Poznań	„Pałac”

SAMODZIELNE OKRĘGI

Nazwa Okręgu	Kryptonim
Okręg Kielce – Radom	„Jodła”
Okręg Lublin	„Rolnik”
Okręg Łódź	„Barka”
Okręg Wilno	„Wiano”

PODZIAŁ OKRĘGU WARSZAWA MIASTO „DRAPACZ" NA OBWODY

Cyfrowe oznaczenie Obwodu:	Teren działania:	Kryptonimy Obwodu, słowny i liczbowy w ZWZ/AK:	
Okręg Warszawa Miasto	**(Miasto i powiat)**	**„Drapacz" „Prom"**	**40/XX**
I.	Warszawa – Śródmieście	„Sławomir"	41/XXI
II.	Warszawa – Żolibórz	„Żywiciel"	42/XXII
III.	Warszawa – Wola	„Waligóra"	43/XXIII
IV.	Warszawa – Ochota	„Ojciec"	44/XXIV
V.	Warszawa – Mokotów	„Marek"	45/XXV
VI.	Warszawa – Praga	„Papież"	46/XXVI
VII.	**Powiat Warszawski**	**„Obroża" „Koleba"**	**47/XXVII**
VIII.	Samodzielny Rejon Paluch – Okęcie	„Gromada"	– /XXVIII
	W skład tego Rejonu wchodziły:		
	7 pp. AK	„Garłuch"	
	Baza Lotnicza	„Łużyce"	

PODZIAŁ VII OBWODU „OBROŻA" OKRĘGU WARSZAWSKIEGO ARMII KRAJOWEJ NA REJONY

VII Obwód „Obroża" Okręgu Warszawskiego AK stanowił dywizję na przedpolu Warszawy i obejmował teren powiatu warszawskiego położony wokół Warszawy. Taki podział organizacyjny powstał pod koniec 1940 r. VII Rejon podzielono na osiem rejonów podmiejskich. Na przełomie lat 1943/44 utworzono Kompanię Ochrony Komendy Obwodu w Warszawie, która organizacyjnie stanowiła IX Rejon „Obroży".

Cyfrowe oznaczenie Rejonu	Miejsce siedziby komendy Rejonu/Obwodu	Używane kryptonimy
I.	Legionowo	„Marianowo"–„Brzozów"
II.	Marki	„Łaniewo"–„Celków"
III.	Rembertów	„Dęby"
IV.	Otwock	„Koralewo"–„Fromczyn"
V.	Piaseczno	„Gątyń"
VI.	**Pruszków**	**„Helenów"**
VII.	Ożarów	„Jelsk"–„Jaworzyn"
VIII.	Łomianki	„Kolczyn"–„Łęgów"
IX.	Warszawa	„Lubicz" (Kompania Osłonowa Sztabu)

Uwaga: podkreślono powszechnie używane kryptonimy.

PODZIAŁ VI REJONU „HELENÓW" NA PODREJONY I PLACÓWKI KONSPIRACYJNE POLSKIEGO PAŃSTWA PODZIEMNEGO (1941–1944 ROK)

1. Podrejon PRUSZKÓW – Placówka „HENRYKÓW" – „PIECHOCIN".

Komendant Placówki kpt. „Turyn" – Zdzisław Castellaz (później: Kazimierz Piaścik). Placówka obejmowała teren Pruszkowa z okolicami: Żbików, Tworki, Pęcice, część Malich, Ostoję, Komorów, Nową Wieś, Parzniew, Gąsin, Koszajec, Mosznę i Domaniew.

2. Podrejon PIASTÓW – Placówka „JOWISZ".

Komendant Placówki ppor. „Suzin" – Jan Sadowski. Placówka obejmowała teren Piastowa z okolicami: Zdziary, Konotopa, Bąki, część Reguł, Malichy, Drzewin, Pohulanka i Papiernia.

3. Podrejon URSUS – Placówka „KORDIAN" i Placówka „OJCÓW".

Komendant Placówki **„Kordian"** ppor. „Mazur" – Jerzy Włoczewski. Placówka obejmowała teren Ursusa (gmina Skorosze) z okolicami: Czechowice, Skorosze, Solipse, Raków, Salomea, Załuski, częściowo Raszyn, Gołąbki i Włochy.

Komendant Placówki **„Ojców"** ppor. „Juliusz", „Sulima" – Tadeusz Borkowski. Placówka obejmowała teren Michałowic, Opaczy Małej, Opaczy Wielkiej, Opaczy Kolonii i częściowo Reguł i Pęcic.

4. Podrejon SĘKOCIN-LAS (Magdalenka) – Placówka „POLESIE".

Komendant Placówki por. „Nałęcz" – Jerzy Małachowski. Placówka obejmowała teren: część Raszyna, Falenty, Lesznowolę, Sękocin Las, Magdalenkę, Łazy, Walendów, Paszków, Strzeniówkę, Wolicę, Chlebów, Suchy Las i Wypędy.

Rozdział III

CYWILNE STRUKTURY POLSKIEGO PAŃSTWA PODZIEMNEGO NA SZCZEBLU MIAST, GMIN I OSIEDLI

1

Narodziny Polskiego Państwa Podziemnego

Dzień 27 września 1939 roku to data zakończenia otwartej walki z najeźdźcą niemieckim o Warszawę. Padła Stolica, ale pozostał wśród dowódców, żołnierzy i społeczeństwa duch nieugiętej walki o nasz kraj – Państwo Polskie i o rychłe odzyskanie niepodległości. W Warszawie, Kocku, Modlinie i na Helu dowódcy wojskowi w największej tajemnicy podjęli decyzję prowadzenia dalszej podziemnej walki dla odzyskania utraconej niepodległości i odbudowy kraju.

Wymieniona data została przyjęta jako symbol powstania Polskiego Państwa Podziemnego[91]. Należy rozumieć, że dotyczyło to tworzenia zarówno państwowych struktur cywilnych, jak i wojskowych. Przez blisko pięćdziesiąt lat mówiono tylko o dwóch wydarzeniach związanych z tą datą. Pierwsze to powołanie konspiracyjnej organizacji Służba Zwycięstwu Polski, drugie to powołanie organizacji młodzieżowej Szare Szeregi, mającej na celu przystosowanie Związku Harcerstwa Polskiego do warunków konspiracji.

Sprawa tworzenia struktur Polskiego Państwa Podziemnego (PPP) była dość skomplikowana. W tym pierwszym okresie okupacji powstawało wiele różnych ugrupowań konspiracyjnych o charakterze zarówno politycznym, cywilnym, jak i wojskowym, co wymagało szybkiego uporządkowania. O scalaniu pisaliśmy w poprzednim rozdziale. Ażeby zrozumieć funkcjonowanie PPP na szczeblu najniższym, to znaczy w miastach, gminach i osiedlach – gdzie powstawały konspiracyjne placówki – należy przypomnieć, z jak wielkim trudem powstawały nadrzędne struktury: Delegatura Rządu RP na Kraj i jej organy na szczeblach niższych: w województwach Okręgowe Delegatu-

[91] Uchwałą z dnia 27 września 1998 r. Sejm niepodległej Polski ustanowił dzień 27 września „Dniem Polskiego Państwa Podziemnego".

ry Rządu (ODR), w powiatach Powiatowe Delegatury Rządu (PDR), których referaty współpracowały z placówkami w miastach i osiedlach.

Już w pierwszym tygodniu września 1939 roku, kiedy Niemcy całą siłę natarcia skierowali ku granicom Warszawy, prezydent stolicy mjr rez. Stefan Starzyński, mianowany 8 września na komisarza cywilnego Dowództwa Obrony Warszawy, wysunął ideę powołania krajowej organizacji konspiracyjnej, która wobec nieuchronnej kapitulacji objęłaby zarówno sektor wojskowy jak i cywilny. Podobne plany miał gen. bryg. Michał Karaszewicz-Tokarzewski, który 21 września 1939 r., po bitwie nad Bzurą, przedarł się do stolicy. W dniu 25 września w podziemiach gmachu PKO w Warszawie, w wyniku rozmów kadry oficerskiej i kierownictwa cywilnej obrony Warszawy, powstał zawiązek Komendy Konspiracyjnej, w skład której weszli:

komendant – gen. bryg. Michał Karaszewicz-Tokarzewski „Torwid",
adiutant – chor. Ryszard Jamontt-Krzywicki „Szymon",
referent organizacyjno-werbunkowy – kpt. Emil Kumor „Krzyś",
sekretarz – Janina Karasiówna „Bronka",
skarbnik – Halina Krzyżanowska „Suzuki",
łącznik ze stronnictwami politycznymi – Władysława Macieszyna „Sława", ochrona – kpt. Edward Fröhlich „Wesołowski".

W dniu tym zostały opracowane i zaakceptowane wytyczne organizacyjne, które obejmowały oprócz działań wojskowych również pion cywilny. Pion ten powinien obejmować zawiązki administracji państwowej, samorządowej, szkolnej, gospodarczej i politycznej. Ostatecznie uzgodniono nazwę tej organizacji: Służba Zwycięstwu Polski (SZP).

Tymczasem 26 września 1939 r. przyleciał do Warszawy wysłannik Naczelnego Wodza mjr dypl. Edmund Galinat mianowany 17 września przez marszałka Rydza-Śmigłego komendantem mającej powstać organizacji konspiracyjnej o nazwie: „Związek Walki Zbrojnej o Niepodległość". Gen. Römmel, głównodowodzący obroną Warszawy, przekazał mjr Galinata do dyspozycji gen. Karaszewicza-Tokarzewskiego. Już wtedy intensywnie pracowano nad zadaniami SZP. Jego organizatorzy wychodzili z założenia, że administracja w konspiracji krajowej powinna być uformowana zgodnie z przepisami i tradycjami państwowymi Polski. Twórcy SZP za podstawę organizacji przyjęli dekret Prezydenta RP z 1 września 1939 r.[92] i planowali powołanie komisarzy cywilnych. Urzędujący komisarz cywilny – Stefan Starzyński i Mieczysław Niedziałkowski z PPS wzięli na siebie obowiązki zorganizowania propaństwowego społeczno-politycznego zaplecza w działalności konspiracyjnej dla

[92] Dekret: „O sprawowaniu zwierzchnictwa nad Siłami Zbrojnymi, organizacji naczelnych władz wojskowych i o Komisarzach Cywilnych od chwili mianowania Naczelnego Wodza". Wcześniej opracowany dekret ogłoszony został w Dzienniku Ustaw RP z dnia 1 września 1939 r., nr 86, poz. 543.

dowódcy SZP. Wkrótce, 10 października 1939 r., utworzono radę polityczną: Radę Główną Obrony Narodowej (RON) przy Służbie Zwycięstwu Polski. Weszli do niej przedstawiciele partii politycznych:
z Polskiej Partii Socjalistycznej – Mieczysław Niedziałkowski, potem Kazimierz Pużak,
ze Stronnictwa Ludowego – Maciej Rataj, potem Stefan Korboński,
ze Stronnictwa Narodowego – Leon Nowodworski, potem Witold Staniszkis i Aleksander Dębski,
ze Stronnictwa Demokratycznego – Mieczysław Michałowicz.

Funkcje powołanej RON i komisarza cywilnego określono w statucie SZP. Rada Główna miała sprawować kierownictwo polityczne nad działalnością SZP. Zgodnie z uchwałami Rady Głównej, przy województwach miały działać lokalne Rady Obrony Narodowej, zaś komisarz cywilny był drugim zastępcą głównego dowódcy SZP i jednocześnie szefem oddziału drugiego. Przy tworzonych dowództwach wojewódzkich SZP powoływano Komisarzy Cywilnych, którzy stali na czele lokalnych Komitetów Porozumienia Stronnictw Politycznych.

Zarówno w konspiracji skupionej wokół gen. Karaszewicza-Tokarzewskiego, jak w innych ośrodkach konspiracyjnych, sprecyzowano w okupowanym kraju plan powołania jednej organizacji wojskowo-politycznej i przystąpiono do stopniowej jego realizacji [93].

Koncepcja ta jednak nie została zaakceptowana przez powołany 30 września 1939 r. w Paryżu rząd gen. Władysława Sikorskiego. W odpowiedzi na nią gen. Kazimierz Sosnkowski w dniu 8 listopada 1939 r. przedstawił tezy dotyczące organizacji łączności z krajem oraz projekt powołania Komitetu Ministrów, zgodnie z którym całość pracy na terenie kraju powinna być rozłożona na dwa piony: ogólnocywilny i wojskowy. Działem ogólnocywilnym miał kierować Komitet Ministrów we Francji, do którego zadań gen. Sosnkowski zaliczył: czynności opiekuńcze, informację i propagandę oraz łączność polityczną z krajem. Zgodnie z tymi tezami, został we Francji powołany 13 listopada 1939 r. Komitet Ministrów do spraw Kraju, którego przewodniczącym został gen. Kazimierz Sosnkowski, a w skład Komitetu weszli: gen. Marian Kukiel, Aleksander Łaboś, Marian Seyda i Jan Stańczyk z PPS – jako Minister Opieki Społecznej. Natomiast dla pionu wojskowego utworzono Związek Walki Zbrojnej (ZWZ), a jego komendantem głównym urzędującym mianowano również gen. Sosnkowskiego. Już 4 grudnia podpisał on instrukcję nr 1[94], przekreślającą wszystkie plany twórców SZP.

Według tej instrukcji organizację wojskową podzielono na sześć obszarów, które podlegały Komendzie Głównej ZWZ we Francji. Komendantem

---

[93] Waldemar Grabowski, Polska Tajna Administracja Cywilna, IPN, Warszawa 2003, s. 31.
[94] AK w dokumentach, tom I, poz. 7. Instrukcja.

Obszaru nr 1 z siedzibą w Warszawie został mianowany płk Stefan Rowecki „Rakoń", „Grot". Natomiast dotychczasowego dowódcę głównego SZP gen. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego „Stolarskiego" wyznaczono na Komendanta Obszaru nr 3 z siedzibą we Lwowie. Próbowano przekonać Rząd RP we Francji do uporządkowania konspiracji wojskowej i cywilnej zgodnie z wcześniejszymi koncepcjami krajowymi. Proponowano utworzenie ekspozytury Rządu w Warszawie z ministrem spraw wewnętrznych jako komisarzem cywilnym na czele. Generał Sosnkowski odpowiedział na tę propozycję, że zostały wydane dyspozycje wyłonienia Delegatury Rządu na Kraj i że sformułowano podstawy dotyczące współpracy Delegata z władzami wojskowymi ZWZ na zasadach równorzędności na wyższych szczeblach organizacji. Rząd RP miał w kraju swój odpowiednik w osobie Delegata Rządu na Kraj, zaś Komenda Główna ZWZ w osobie Komendanta ZWZ na Kraj, przy jednoczesnym podziale na okupację niemiecką i sowiecką. Została również zaakceptowana idea Rady Obrony Narodowej.

Do Warszawy w czerwcu 1940 r. dotarł emisariusz rządu ppłk Jan Skorobohaty–Jakubowski „Vogel". Przybył jako tymczasowy Delegat Rządu dla wykonania określonych zadań na obszarze całego kraju.

Generał Sosnkowski 18 czerwca 1940 r. rozszerzył kompetencje płk. Stefana Roweckiego „Grota" „Rakonia", mianując go pełnomocnym zastępcą Komendanta Głównego ZWZ na cały kraj, z prawem samodzielnej decyzji w wypadkach utraty łączności z Rządem[95]. W sprawach zasadniczych miał działać w porozumieniu z Politycznym Komitetem Porozumiewawczym (PKP).

Na spotkaniu Delegata Rządu „Vogla" z przedstawicielami PKP w dniu 28 czerwca 1940 r. ustalono, że Delegatura będzie działać na całym terenie Rzeczpospolitej. Płk Skorobohaty-Jakubowski stanął na czele Zbiorowej Delegatury utworzonej 3 lipca 1940 r.

W wydanych przez Delegaturę w dniu 25 lipca 1940 roku zaleceniach dla społeczeństwa wskazano na konieczność prowadzenia intensywnej akcji niepodległościowej na wszystkich odcinkach życia. Wysługiwanie się okupantowi będzie traktowane jako zdrada narodu polskiego. Ostateczną treść projektu tworzenia administracji konspiracyjnej opracowano we wrześniu 1940 roku, zakładając utworzenie urzędu Delegatury z departamentami: spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, pracy, zdrowia, skarbu, przemysłu, rzemiosła i handlu, nauki i oświaty, rolnictwa i wyżywienia, komunikacji i telekomunikacji. Na szczeblu okręgów miano powołać wydziały i dyrekcje analogiczne do departamentów w centrali, a powiatowe delegatury miały się składać z referatów odpowiadających wydziałom i dyrekcjom okręgowych delegatur. Na

[95] AK w dokumentach, tom I, poz. 45, s. 259.

wszystkich szczeblach administracji miały być tworzone komórki wojskowe reprezentujące powstańcze i mobilizacyjne potrzeby ZWZ. Po przyjęciu przez PKP projektu organizacyjnego administracji miała nastąpić jego realizacja.

Jednakże wobec sprzeciwu Rządu RP tymczasowa Zbiorowa Delegatura została rozwiązana 13 września 1940 r. Jej agendy przejął płk Skorobohaty–Jakubowski, a stronnictwa polityczne powróciły do formy działania Politycznego Komitetu Porozumiewawczego. Przez całą jesień trwały w Warszawie rozmowy mające wyłonić kandydatury na stanowisko delegata głównego i delegatów okręgowych.

Spośród wyłonionych trzech kandydatów: Jana Piekałkiewicza z SL, Cyryla Ratajskiego z SP i Antoniego Pajdaka z PPS premier Sikorski 3 grudnia 1940 r. mianował Delegatem Rządu na Generalne Gubernatorstwo Cyryla Ratajskiego „Wrzosa" oraz Adolfa Bnińskiego „Białonia" na Delegata Rządu na ziemie wcielone do III Rzeszy. Decyzja ta wywołała oburzenie w kraju, gdyż uznano że Rząd na emigracji nie liczy się ze stanowiskiem czynników krajowych. Mianowany Delegat Ratajski przejął agendy od „Vogla" i równocześnie sprawy Biura Politycznego[96]. Dopiero w sierpniu 1941 roku został mianowany na zastępcę Delegata prof. Jan Piekałkiewicz „Wiktor". Najważniejszym zadaniem Ratajskiego było tworzenie aparatu Delegatury. Schemat organizacyjny biura Delegata, które składało się z prezydium i jedenastu departamentów, przesłano do Londynu 30 października 1941 roku. Jesienią 1941 roku rozpoczął się proces uruchamiania okręgowych delegatur Rządu. W tym czasie trwały też rozmowy w województwach, to jest Okręgach ZWZ, mające na celu wyłonienie lokalnych politycznych komitetów porozumiewawczych.

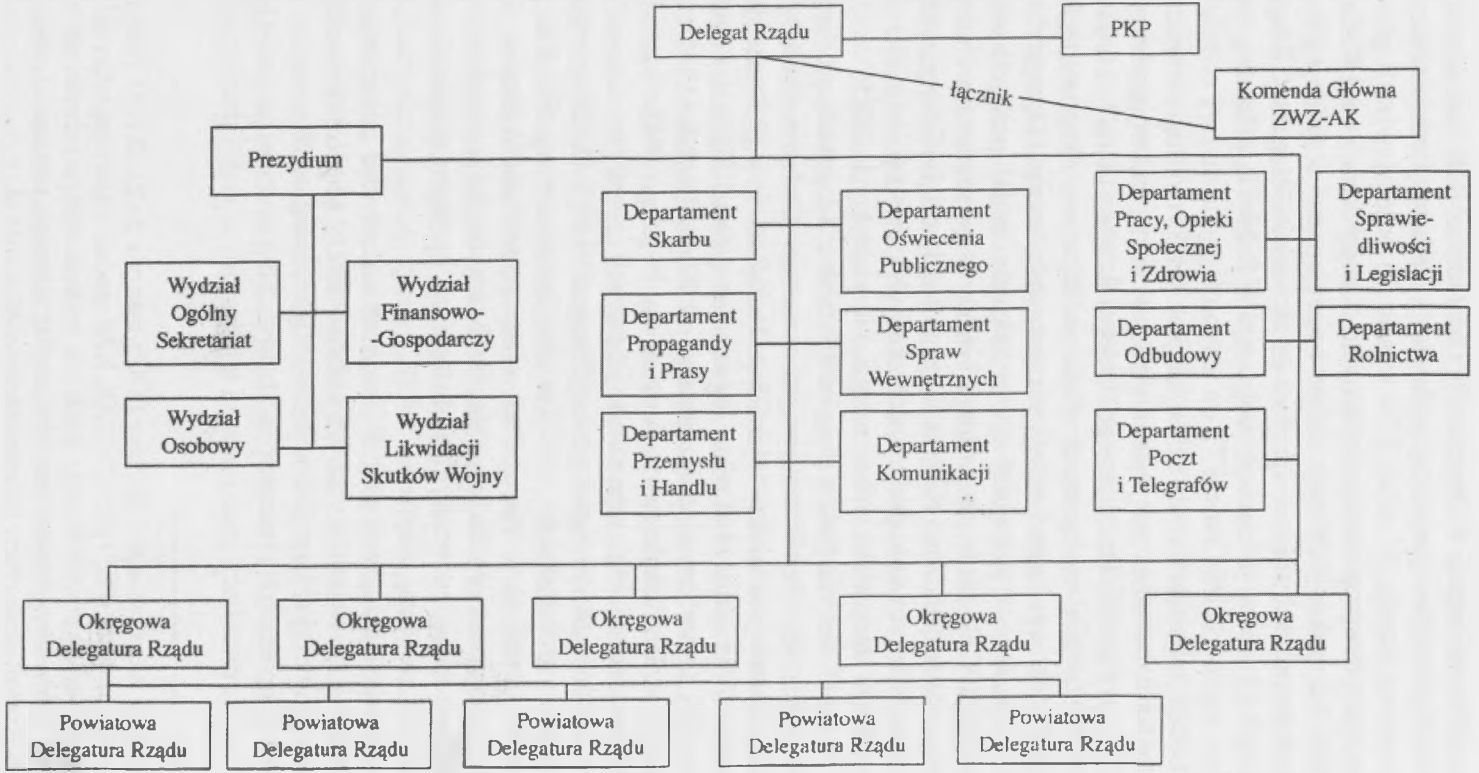
Ważnym elementem stabilizacji sytuacji władz cywilnych w kraju było opracowanie i przesłanie do Londynu projektu „Dekretu o tymczasowej organizacji władz na terytorium Rzeczpospolitej i nadania Delegatowi Rządu na Kraj uprawnień wicepremiera". Rada Ministrów zaaprobowała projekt dekretu 30 lipca 1942, a prezydent RP Władysław Raczkiewicz podpisał go w dniu 1 września 1942 roku[97]. Określał on kompetencje i uprawnienia Delegata/Przedstawiciela Rządu na Kraj i Dowódcy Armii Krajowej, a także przewidywał powołanie Rady Jedności Narodowej (RJN) na miejsce Kra-

---

[96] Biuro Polityczne utworzone przez Ryszarda Świętochowskiego w 1939 roku było ośrodkiem zaplecza politycznego Centralnego Komitetu Organizacji Niepodległościowych (CKON), w skład którego wchodziły: Chłopska Organizacja Wolności „Racławice", Gwardia Obrony Narodowej, Komenda Zbrojnego Wyzwolenia, „Muszkieterowie", Organizacja Wojskowa – Kadra Bezpieczeństwa, OW „Wilki", Stronnictwo Pracy, Tajna Armia Polska i Związek Czynu Zbrojnego. Od wiosny 1940 r. działalność CKON stopniowo zanikała głównie z powodu wyjazdu R. Świętochowskiego i odejścia SP do PKP.

[97] Obowiązujący dekret został publicznie ujawniony przez premiera Mikołajczyka dopiero 6 stycznia 1944 r.

Schemat organizacyjny Delegatury Rządu RP na Kraj wysłany w październiku 1941 r. do Londynu



jowej Reprezentacji Politycznej[98]. Ostatecznie RJN utworzono 9 stycznia 1944 r., jako quasi-parlament podziemny. Państwo Podziemne zyskało odtąd ostateczny kształt. W skład RJN weszło 16 przedstawicieli głównych partii i mniejszych ugrupowań politycznych, a na jej czele stanął Kazimierz Pużak z PPS. Formalnie RJN była ciałem opiniującym i doradczym, mogła jednak podejmować uchwały w sprawie działalności Delegatury Rządu. Ogłosiła ona już 15 marca deklarację programową Polski Podziemnej zatytułowaną: „O co walczy Naród Polski"[99].

Urząd jedynego na cały kraj Delegata Rządu miał ogromne znaczenie, bowiem formalnie oznaczał prymat władzy cywilnej nad wojskową w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego. Delegat Rządu na Kraj był najwyższym rangą przedstawicielem legalnych władz na terytorium okupowanej Rzeczpospolitej. Problemem kontrowersyjnym pozostał stosunek Delegata do Dowódcy ZWZ/AK, który z jednej strony – w zakresie decyzji politycznych i ogólnych – podlegał Delegatowi, zaś z drugiej strony w sposób istotny Naczelnemu Wodzowi – Władysławowi Sikorskiemu w Londynie. Było to przyczyną problemów w podejmowaniu decyzji, dotyczących koncepcji akcji „Burza" i Powstania, a także stanowiska wobec roszczeń terytorialnych ZSRR.

W dniu 5 sierpnia 1942 r. premier Władysław Sikorski na prośbę chorego Cyryla Ratajskiego udzielił mu dymisji, odznaczając Orderem Virtuti Militari V klasy. Na jego miejsce mianował prof. Jana Piekałkiewicza „Wiktora", który funkcję tę objął 17 września 1942 roku. Jego zastępcą został Stanisław Roman Dangiel „Salisch", zamordowany przez gestapo już 27 października 1942 r. Jego los podzielił prof. Jan Piekałkiewicz, aresztowany 19 lutego 1943 r. i zamordowany na Pawiaku. Jednocześnie mianowano jego trzech zastępców : Adama Bienia „Walkowicza" z SL, Antoniego Pajdaka „Trauguta" z PPS–WRN oraz Stanisława Jasiukowicza „Kucińskiego" z SN i w takiej kolejności, zgodnie z decyzją Rządu, mieli pełnić te funkcje. Nastąpił też w maju podział obowiązków:

– Delegat zatrzymał dla siebie nadzór nad biurem prezydialnym i departamentami: spraw wewnętrznych, informacji i prasy oraz kontakty z komendą główną Armii Krajowej.

– Adam Bień „Walkowicz" otrzymał nadzór nad departamentami: sprawiedliwości, oświaty i kultury, rolnictwa do 1944 r., Komitetem Koordynacji Ustawodawczej oraz przewodnictwo Rady Narodowościowej.

– Antoni Pajdak „Traugutt" nadzorował departamenty: pracy i opieki społecznej, komunikacji oraz poczty i telegrafów.

---

[98] Krajowa Reprezentacja Polityczna (KRP) zastąpiła po 21.03.1943 Polityczny Komitet Porozumiewawczy (PKP) przy ZWZ/AK. KRP zgodnie z dekretem odgrywała rolę czynnika doradczego i opiniotwórczego, miała ona większe ambicje i chciała nie tylko wpływać na bieg spraw, ale zajmować stanowisko wobec głównych problemów polskich.

[99] A.K.Kunert, Ilustrowany przewodnik... s. 292

– Stanisławowi Jasiukowiczowi „Klonowskiemu" podlegały departamenty: rolnictwa od 1944 r., likwidacji skutków wojny, przemysłu i handlu oraz skarbu.

W maju 1944 roku Jan Stanisław Jankowski został mianowany wiceprezesem Rady Ministrów w kraju, a jego trzej zastępcy ministrami. Formalnie premier powołał 3 maja 1944 r. Krajową Radę Ministrów[100], która miała reprezentować legalny Rząd Polski. W tej postaci struktura cywilna i polityczna Polskiego Państwa Podziemnego dotrwała do 27 marca 1945 roku.

Po wkroczeniu władz sowieckich Polskie Państwo Podziemne funkcjonowało dalej, zdając jednak sobie sprawę z ciążącej nań odpowiedzialności, szukano możliwości rozwiązania problemu w imię „mniejszego zła". Tymczasem nastąpiły represje sowieckich władz bezpieczeństwa. NKWD śledziło działaczy podziemnych i podstępnie aresztowano w Pruszkowie16 przywódców PPP, których potem bezprawnie sądzono w Moskwie. Wcześniej, już 22 stycznia 1945 roku, zaczęła się na terenie całego kraju akcja NKWD, mająca na celu wyeliminowanie z życia żołnierzy, a zwłaszcza oficerów Armii Krajowej, przez zsyłanie ich w głąb Związku Sowieckiego do obozów pracy na Syberii. Kobiety skazywano na czas co najmniej roku, mężczyźni przebywali w obozach przeciętnie trzy lata, o ile udało się im przeżyć.

Mimo tej sytuacji usiłowano jeszcze zrekonstruować struktury PPP. Delegatem Rządu na Kraj został mianowany Stefan Korboński „Nowak", „Zieliński", odbudowano RJN pod przewodnictwem Jerzego Brauna, lecz zdawano sobie sprawę, że dalsze trwanie w konspiracji stało się bezcelowe i czas umożliwić konspiratorom przejście do normalnej egzystencji. Rada Jedności Narodowej przyjęła rezygnację Stefana Korbońskiego z pełnienia urzędu Delegata i 1 lipca 1945 roku podjęła decyzję o rozwiązaniu się, kończąc tym działalność PPP. Na ostatnim swym posiedzeniu wydała odezwę zatytułowaną: „Rada Jedności Narodowej do Narodu Polskiego i do Narodów Zjednoczonych" zawierającą „Testament Polski Walczącej". W pierwszej części odezwy sprecyzowano, między innymi, pojęcie demokracji, inaczej pojmowane na Zachodzie, inaczej przez ZSRR. Testament precyzuje postulaty oczekujące spełnienia, skierowane do opinii międzynarodowej, jako protest przeciw gwałtowi dokonanemu na Narodzie Polskim. Odezwę opublikowano w ostatnim numerze Rzeczpospolitej Polskiej z 6 lipca 1945 r. Niżej przytaczamy postulaty testamentu jako dowód niespełnionych demokratycznych żądań przedstawicieli Narodu.

---

[100] Faktycznie powołanie KRM nastapiło 30 lipca 1944 roku przed Powstaniem. W czasie Powstania Warszawskiego Rada Ministrów ujawniła się.

Testament Polski Walczącej

Składają się nań następujące postulaty:

1. Opuszczenie terytorium Polski przez wojska sowieckie oraz przez rosyjską policję polityczną.
2. Zaprzestanie prześladowań politycznych, którego dowodem będzie:
   a) zwolnienie skazanych i uwięzionych w procesie moskiewskim,
   b) amnestia dla więźniów politycznych oraz dla wszystkich żołnierzy AK i dla tzw. oddziałów leśnych,
   c) powrót Polaków wywiezionych w głąb Rosji i likwidacja obozów koncentracyjnych przypominających smutnej pamięci metody totalizmu niemieckiego,
   d) zniesienie systemu politycznego, znajdującego wyraz w istnieniu tzw. Ministerstwa Bezpieczeństwa.
3. Zjednoczenie i uniezależnienie Armii Polskiej przez:
   a) spolszczenie korpusu oficerskiego w armii gen. Żymierskiego,
   b) honorowy powrót z bronią wojsk polskich z zagranicy,
   c) połączenie w jedną całość i na równych prawach armii z zagranicy oraz b. Armii Krajowej z armią gen. Żymirskiego.
4. Zaprzestanie dewastacji gospodarczej kraju przez władze okupacyjne.
5. Dopuszczenie wszystkich polskich stronnictw demokratycznych do udziału w wyborach pięcioprzymiotnikowych.
6. Zapewnienie niezależnej polskiej polityki zagranicznej.
7. Stworzenie pełnego samorządu terytorialnego, społeczno-gospodarczego i kulturalno-oświatowego.
8. Uspołecznienie własności wielkokapitalistycznej i zorganizowanie sprawiedliwego podziału dochodu społecznego.
9. Zapewnienie masom pracującm współkierownictwa i kontroli nad całą gospodarką narodową oraz warunków materialnych zabezpieczających byt rodzinie i osobisty rozwój kulturalny.
10. Swoboda walki dla klasy robotniczej o jej prawa w ramach nieskrępowanego ruchu zawodowego.
11. Sprawiedliwe przeprowadzenie reformy rolnej i kontrola narodu nad akcją osiedleńczą na odzyskanych Ziemiach Zachodnich i w Prusach Wschodnich.
12. Oparcie powszechnego, demokratycznego nauczania i wychowania na zasadach moralnych i duchowych dorobku cywilizacji zachodniej i naszego kraju.

2

VI Rejon w cywilnych strukturach Polskiego Państwa Podziemnego

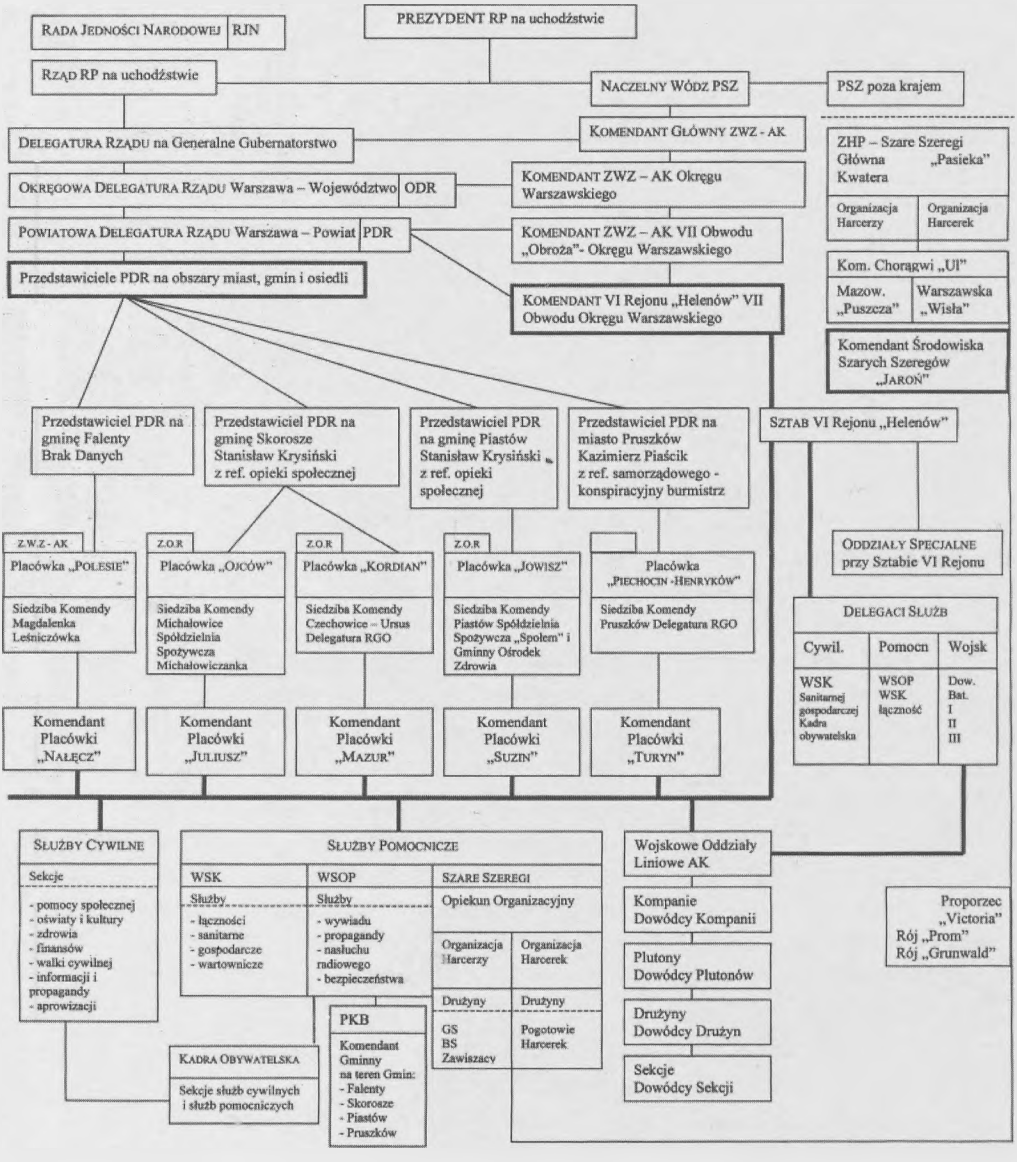
Przedstawiony w pierwszej części tego rozdziału proces tworzenia i stabilizacji cywilnych struktur Polskiego Państwa Podziemnego (PPP) oraz jego powiązań z legalnymi władzami na uchodźstwie był mało znany społeczeństwu i jest niezbędnym wstępem do opisu interesującej nas działalności cywilnej i wojskowej na najniższym poziomie struktur organizacyjnych PPP, to jest w placówkach działających na terenie VI Rejonu.

Główne organizacje, które już w październiku – listopadzie 1939 roku tworzyły zarówno służby wojskowe, jak cywilne, to: Służba Zwycięstwu Polski (SZP) i Związek Odbudowy Rzeczpospolitej (ZOR), przy czym organizacja służb cywilnych często wyprzedzała tworzenie oddziałów wojskowych. Z chwilą powołania Związku Walki Zbrojnej (ZWZ), to jest od 04.12.1939 r., statutowo będącego organizacją wojskową, działalność cywilna na naszym terenie skoncentrowała się w pionie cywilnym ZOR. W 1940 roku w ZWZ powstał referat walki cywilnej w Biurze Informacji i Propagandy (BIP), który przekształcono później w Kierownictwo Walki Cywilnej (KWC), podporządkowane 15 kwietnia 1942 r. strukturom Delegatury Rządu. Delegat Rządu i Komendant Główny Armii Krajowej mianowali wspólnego pełnomocnika do kierowania walką cywilną. Na czele KWC stanął jeden z najenergiczniejszych działaczy Podziemia Stefan Korboński. Już od roku 1940 na terenie późniejszego Rejonu walka cywilna koncentrowała się w rożnych grupach konspiracyjnych. Powstały komitety pomocy rodakom wypędzonym z ziem polskich przyłączonych do Rzeszy, z województw poznańskiego, pomorskiego oraz z Żywiecczyzny. Zawiązały się komórki konspiracyjne w służbie zdrowia, obsługujące ambulatoria i szpitale. Zaczęły działać komitety samopomocy dla dożywiania i niesienia pomocy dzieciom, pomocy żołnierzom w oflagach, stalagach i szpitalach. Zamknięcie szkół średnich i ograniczenie nauki przedmiotów w szkołach powszechnych zainspirowało nauczycieli do tajnego nauczania. Wszystko to konsolidowało społeczeństwo do oporu i mobilizowało do właściwego organizowania pomocy w ramach terenowych placówek, tworząc zręby konspiracyjnego podziemia. W ten sposób podstawowymi ogniwami Polskiego Państwa Podziemnego (PPP) stały się terenowe placówki[101]. Teren VI Rejonu AK „Helenów"[102] obej-

[101] Nazwy: „placówka" i „ośrodek pruszkowski" przyjęto w pierwszym okresie tworzenia organizacji podziemnych po krystalizacji struktur wojskowych. Nazwa „placówka" określała konkretny teren objęty strukturami PPP przyporządkowany lokalnej administracji: miasta, osiedla i gminy, zgodnie z projektowaną przyszłą administracją.

[102] Rejonizacja dotyczyła uporządkowania struktur wojskowych pod koniec 1941 r.

Uproszczony schemat organizacyjny służb cywilnych, pomocniczych i wojskowych Polskiego Państwa Podziemnego na terenie miast, gmin i osiedli VI Rejonu „Helenów" w latach 1940-1944



mował pięć z nich. Ich granice nie zawsze pokrywały się z terenem działania jednostek wojskowych VI Rejonu AK, ponieważ cywilna działalność placówek związana była z działalnością miast i gmin ówczesnego podziału administracyjnego. Mianowicie:

Placówka „Piechocin" „Henryków"	obejmowała miasto Pruszków i okoliczne osiedla, komendant kpt. Zdzisław Castellaz „Turyn" następnie Kazimierz Piaścik[103],
Placówka „Jowisz"	obejmowała gminę Piastów, komendant por. Jan Sadowski „Suzin",
Placówka „Kordian"	obejmowała gminę Skorosze, bez osiedla Michałowice, komendant ppor. dr Jerzy Włoczewski „Mazur",
Placówka „Ojców"	obejmowała osiedle Michałowice, komendant ppor. Tadeusz Borkowski „Juliusz",
Placówka „Polesie"	obejmowała gminę Falenty z Sękocinem, Magdalenką i Raszynem, komendant por. Jerzy Małachowski „Nałęcz".

Placówką kierował jej komendant. Była to funkcja konspiracyjna, równorzędna funkcji burmistrza, wójta, a czasem sołtysa – na przykład w Michałowicach[104].

Komendant Placówki współpracował z komendantem Rejonu i do 1943 roku referentem wojskowym sztabu Obwodu „Obroża" Witoldem Wierzbowskim „Słoniem", pracownikiem samorządu powiatowego, a później z przedstawicielem referatu opieki społecznej Powiatowej Delegatury Rządu (PDR) – Stanisławem Krysińskim. Równolegle z tymi zależnościami rozwijała się

---

[103] Brak w materiałach jednoznacznego sprecyzowania funkcji komendanta Placówki pruszkowskiej. Kapitan „Turyn", dca I batalionu w Pruszkowie, wspomniany jest przez H. Krzyczkowskiego jako „dca garnizonu". Natomiast Kazimierz Piaścik, pracownik Urzędu Miejskiego i delegatury RGO oraz jego tajna działalność w administracji Rejonu występuje w relacjach wielokrotnie. Był desygnowany przez Powiatowego Delegata Rządu RP na przyszłego burmistrza. Ściśle współpracował z komendantem Rejonu, mógł pełnić w końcowym okresie funkcje komendanta Placówki „Piechocin"„Henryków", jednak brak na to dowodów. Sądząc ze struktury sztabu VI Rejonu „Helenów" komendant Rejonu mjr E.Rzewuski „Paweł", mając w sztabie referentów do funkcji cywilnych (Kierownictwa Walki Cywilnej, Kadry Obywatelskiej i Propagandy), pełnił funkcje zarówno komendanta wojskowego, jak i cywilnego na cały VI Rejon.

[104] Z wyjątkiem Placówki „Kordian" komendantami placówek byli dowódcy jednostek wojskowych na danym terenie. Niektórzy błędnie nazywają ich komendantami garnizonu, ale w konspiracji garnizonu być nie mogło – były placówki.

współpraca z referatem kadry obywatelskiej sztabu VI Rejonu, którym kierował Ryszard Chodnikiewicz. Jak pisaliśmy, zadaniem jego było utrzymywanie kontaktów ze społeczeństwem reprezentowanym przez opisywane sekcje lub komisje. Kontakty te nie miały regularnego charakteru i działalność ich zależała od pojawiania się problemów wymagających rozwiązania.

Placówka obejmowała wszystkie służby konspiracyjne działające na danym terenie, począwszy od służb cywilno-społecznych, poprzez służby pomocnicze, takie jak Wojskowa Służba Ochrony Powstania (WSOP), Wojskowa Służba Kobiet (WSK) i Szare Szeregi, aż po służby wojskowe zorganizowane w oddziałach liniowych lub oddziałach specjalnych.

Działalność samorzutnie powstałych we wrześniu 1939 r. komitetów obywatelskich, lub podobnych organizacji, nie zaspokajała narastających potrzeb. Zachodziła konieczność odwołania się do ofiarności społecznej. W srogą zimę trwającą od grudnia 1939 r. do marca 1940 r. nadchodziły towarowe pociągi z ludnością polską wysiedloną z ziem przyłączonych do Rzeszy niemieckiej. W pruszkowskim Zarządzie Miasta powstała wówczas konspiracyjna komórka, którą kierował Kazimierz Piaścik.

Jak pisze Henryk Krzyczkowski w swej książce „W cieniu Warszawy": *rok 1940 miał być rokiem wielkich nadziei, innej dla pokonanych, a innej dla zwycięzców. W tym tragicznym okresie rozpoczęły krystalizować się nowe formy życia ujarzmionego narodu. Istniał oficjalny rząd Generalnego Gubernatorstwa, narzucony i znienawidzony, ale zaczęto odczuwać, że powstaje już i druga władza, podziemna, utworzona przez najbardziej ofiarnych Polaków.*

Z chwilą kapitulacji Francji zdano sobie sprawę, że wojna prędko się nie skończy i trzeba się liczyć z jeszcze cięższymi czasami. W tym tragicznym okresie rozpoczęły się krystalizować nowe formy życia ujarzmionego narodu, ale o kapitulacji nie myślał nikt.

W czerwcu 1940 roku w Warszawie z inicjatywy dawnych działaczy samorządowych powstał Powiatowy Komitet Samopomocy Społecznej (PKSS). Z jego inspiracji społeczeństwo powołało Miejski Komitet Samopomocy Społecznej w Pruszkowie, Gminny w Piastowie i Gminny Skorosze w Czechowicach-Ursusie dla całej gminy Skorosze. Były to lokalne samorządowe organizacje, niezależne od władz okupacyjnych, kontrolowane tylko przez władze PKSS i komisję rewizyjną. Od samego początku tworzenia placówek starano się ukryć cywilną i wojskową działalność pod szyldem jawnie działających organizacji społecznych lub instytucji, jakimi były spółdzielnie. Przykładem tego jest Spółdzielnia Spożywców „Społem" w Piastowie, gdzie cały jej zarząd wchodził w skład służb wojskowych Placówki „Jowisz", a jej lokale wykorzystywano na zebrania i spotkania z komendantem tej placówki. Drugim takim przykładem jest Spółdzielnia „Michałowiczanka", która specjalnie została utworzona również do tych celów.

Tam spotykała się komenda Placówki i tam można było dostać najświeższe wiadomości radiowe. Zaznaczyć należy, że w skład kierownictwa placówek wchodzili ludzie reprezentujący różne opcje polityczne. Byli to lokalni działacze, zgrupowani w jednym miejscu mogli stać się niebezpiecznymi dla Niemców organizatorami ośrodków oporu społeczeństwa polskiego. Taką obawę wyraził generalny gubernator Hans Frank już w grudniu 1939 roku. Miejskie i gminne komitety samopomocy społecznej, jako lokalne organizacje samorządowe, wskutek zarządzenia szefa Dystryktu Warszawskiego z 17 marca 1941 roku, zakończyły swą działalność 31 marca 1941 roku. Zadania i ich agendy przejęła Krakowska Rada Główna Opiekuńcza (RGO). Ostatecznie, zgodnie z decyzją władz niemieckich, komitety przyjęły z dniem 1 kwietnia 1941 roku nazwę: Rada Główna Opiekuńcza (RGO) – Polski Komitet Opiekuńczy – Delegatura w Pruszkowie, w Piastowie lub w Skoroszach[105]. W zasadzie nowa nazwa i inna struktura organizacyjna nie spowodowały zmiany dotychczasowej działalności komitetów. Jedyna różnica polegała na tym, że działalność Delegatury była zależna od programu Rady Głównej Opiekuńczej w Krakowie, o którym decydował generalny gubernator Hans Frank. Ulokowane w delegaturach RGO konspiracyjne kierownictwo placówek musiało bardziej zwracać uwagę na grożące im niebezpieczeństwo ze strony władz okupacyjnych.

3

Placówka „Piechocin" „Henryków"

Placówka „Piechocin" lub „Henryków", czyli miasto Pruszków, była „Małą Ojczyzną" działającą według struktur cywilnych i wojskowych Polskiego Państwa Podziemnego.

Cywilna działalność społeczeństwa pruszkowskiego zaczęła się już we wrześniu 1939 roku, gdy po ewakuowaniu się władz polskich, dla zapewnienia porządku, samorzutnie powstał Komitet Obywatelski, złożony z obywateli pruszkowskich cieszących się ogólnym poważaniem. A oto zarząd tego Komitetu:

Ernest Helwig	przewodniczący,
Franciszek Piątek	sekretarz i zastępca przewodniczącego,
Władysław Ulatowski	sprawy finansowe,
Władysław Hichel – architekt	członek prezydium,
Piotr Kukliński – kupiec	członek prezydium.

[105] Nazwa Delegatury RGO związana była zawsze z nazwą miasta lub gminy.

Członkowie Komitetu: ks. kanonik Franciszek Dyżewski, dr Alojzy Fitkał, Leon Goetz, Henryk Hammer, dyr. gimnazjum Leon Ostrowski, inż. Paweł Sławiński, Adolf Tabaczyński, Stanisław Timme, ks. proboszcz Edward Tyszka, komendant Straży Obywatelskiej Ryszard Janiszewski, komendant Straży Pożarnej Stefan Kamiński[106] .

Komitet urzędował w lokalu Zarządu Miejskiego i Niemcy uznali go za miarodajne przedstawicielstwo społeczeństwa Pruszkowa. Jednym z pierwszych jego działań były pertraktacje z Niemcami w sprawie ratowania rannych polskich żołnierzy z pól bitewnych i pochowania poległych. Komitet pomagał również przy zakładaniu prowizorycznych szpitali dla rannych żołnierzy, o czym czytelnik znajdzie informacje w rozdziale V. Pod patronatem pruszkowskiej delegatury PCK powstało przy ulicy Bursowej schronisko dla kilkudziesięciu polskich żołnierzy Września, inwalidów i rekonwalescentów, którzy z różnych powodów nie mogli wracać do swych domów. Zaopatrzenie ich w żywność było możliwe dzięki wsparciu okolicznych ziemian i rolników przekazujących produkty rolne. Umożliwiano im znalezienie zatrudnienia w miejscowych fabrykach, wynajdowano dla nich mieszkania i obdarowywano cywilnymi ubraniami[107].

Już w grudniu 1939 roku zaczęli przybywać Polacy wypędzeni z ziem Wielkopolski, Pomorza i z Żywiecczyzny – włączonych do Rzeszy. W lutym 1940 r. przyjechały do Pruszkowa jeszcze dwa lub trzy transporty wysiedlonych Polaków z Tczewa i wyładowywanych na rampach kolejowych. Byli w bardzo złym stanie, często źle ubrani, jak na tę porę roku. Nie pozwolono im zabrać niczego ze swych domów lub dawano 20 minut na spakowanie się. Wieziono ich w nieogrzewanych wagonach towarowych, a zima ówczesna była wyjątkowo sroga. Pomoc dla nich organizowali dr Edward Steffen, Kazimierz Wojtczak i Władysław Wesołowski, zakładając ochotniczy komitet pomocy. Chorych lokowano w pałacyku Sokoła. Zdrowych umieszczano w wolnych domach pożydowskich i pustych mieszkaniach. W pustym budynku przy ul. Komorowskiej zorganizowano dla wysiedlonych ambulatorium i izbę chorych.

Życie stawało się coraz trudniejsze. W porozumieniu z władzami okupacyjnymi kupcy i działacze społeczni założyli hurtownię zaopatrzenia m. Pruszkowa i okolic. Celem jej było skupowanie płodów rolnych przeznaczonych na zaopatrzenie ludności polskiej, której brakowało chleba, mięsa, tłuszczów i nabiału. Cukier zastępowano sacharyną. Do władz hurtowni weszli: Piotr Hoser, Hipolit Jarzębowski, Leon Jóźwiak, Stanisław Koper, Piotr Kukliński i Stanisław Timme. Wkrótce Niemcom przestało to odpowiadać i w roku 1941 r. rozwiązali Komitet. Powstała natomiast w tymże roku, pod zarządem niemieckim,

---

[106] Odezwa Komitetu Obywatelskiego do społeczeństwa, w zbiorach H. Krzyczkowskiego.
[107] H. Krzyczkowski, W cieniu Warszawy, s.35–36.

Rejonowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa z filią w Ożarowie Mazowieckim. Zadaniem Spółdzielni było skupowanie od rolników obowiązkowych kontyngentów i dostarczanie w zamian na wieś nawozów sztucznych, węgla, artykułów żelaznych, nasion, tytoniu i wódki. Spółdzielnia miała swoje biuro przy ul. Chopina 6, składy przy ulicy Kościuszki, w przedwojennym schronie przeciwlotniczym. Większość pracowników Spółdzielni należała do organizacji podziemnych. Umożliwiało to przechowywanie w jej piwnicach zapasów kwatermistrzostwa AK. Spółdzielnia przekazywała również pewne sumy pieniężne na potrzeby organizacji[108].

Z inicjatywy przewodniczącego Powiatowego Komitetu Samopomocy Społecznej – Maurycego Potockiego w dniu 1 lipca 1940 r. odbyło się w Zarządzie Miejskim w Pruszkowie zebranie organizacyjne Miejskiego Komitetu Samopomocy Społecznej. W zebraniu wzięło udział 56 przedstawicieli różnych warstw społecznych Pruszkowa. Obecni byli pod wrażeniem rosnącej potrzeby działania społecznego. Wobec klęski Francji zdawano sobie sprawę, że wojna potrwa jeszcze wiele lat, tymczasem w robotniczym Pruszkowie wzrastała liczba ludzi potrzebujących opieki społecznej i lekarskiej, ludzi niezaradnych, kalek, chorych i samotnych. Opieki wymagali również żołnierze i ofiary wojny. Problemem były niedożywione dzieci i młodzież. Przed Komitetem stały ogromne zadania. Był on organizacją niezależną od władz okupacyjnych kontrolowaną przez PKSS i miejską komisję rewizyjną. Zebrani jednogłośnie przyjęli zaproponowany skład władz Komitetu i obsadę poszczególnych sekcji roboczych. Oto skład Miejskiego Komitetu Samopomocy Społecznej w Pruszkowie:

Zarząd MKSS:

prezes	Władysław Mazurkiewicz – kier. szkoły powszechnej im. T. Kościuszki, działacz TON;
wiceprezesi	inż. Ziemomysł Zaborski – dyr. techn. Fabryki Ołówków, dr Edward Steffen (senior) – dyr. Szpitala Powiatowego, Kazimierz Wojtczak – urzędnik, adiutant dcy batalionu, działacz SN;
sekretarz	Eugeniusz Oracz – dca kompanii, instruktor SPRP AK;
skarbnik	mgr Ryszard Chodnikiewicz – dyr. KKO, w AK referat Kadry Obywatelskiej;
zastępca skarbnika	Julian Winer – burmistrz Pruszkowa od 1941 r.;
członkowie Zarządu	Jadwiga Eichlerówna – działaczka społeczna NOK Eugenia Woroniecka – drużynowa 1 ŻDH im. W. Umińskiej.

[108] H. Krzyczkowski, W cieniu Warszawy, s. 88, według relacji A. Sobczyka, adiutanta komendanta Rejonu.

Sekcje robocze:

finansowa: przewodniczący	inż. Ziemomysł Zaborski;
zastępca	Władysław Wesołowski – wieloletni prezes Tow. Gimn. „Sokół”;
kwalifikacyjna	Bronisław Kopp – działacz PPS–WRN Stanisław Zaborski – przedsiębiorca handlowy, AK
rozdzielcza	Kazimierz Świtkiewicz – prokurent Fabryki Ołówków, AK Kazimierz Wrzesień – kier. działu Fabryki Ołówków, AK;
pomocy dzieciom	dr Edward Steffen – dyr. Szpitala Powiatowego dr Dominik Ryniewicz – lekarz Szpitala Powiatowego ks. prefekt Wacław Her – (w RGO od 1942 r.) kapelan AK;
pomocy lekarskiej	dr Feliks Kaczanowski – dyr. szpitala w Tworkach, lekarz I bat. AK;

Komisja rewizyjna:

przewodniczący	Franciszek Kwasiborski – redaktor, of. intendentury AK;
zastępcy	Edward Paszke – pracownik Zarządu Miasta mgr Jan Makowski – prawnik, ppor. AK;
członkowie	Konrad Kurc – księgowy w Elektrowni, żołnierz WSOP „Nenufar” AK Dominik Księżak.

Jak wspomnieliśmy, z dniem 1 kwietnia 1941 roku Niemcy zabronili samorządowym organizacjom prowadzenia działalności charytatywnej. Istniejący MKSS został zastąpiony Delegaturą Polskiego Komitetu Opiekuńczego RGO, zależną od programu Rady Głównej w Krakowie. Zasadniczo zmiana ta nie wpłynęła na działalność dotychczasowych komitetów, jedynie ograniczyła swobodę działania. Statutowym zadaniem było gromadzenie środków materialnych i za ich pomocą prowadzenie opieki społecznej, przez rozdzielanie zapomóg i darów w naturze pomiędzy potrzebujących wsparcia, organizowanie i prowadzenie zakładów opiekuńczych, kolonii dla dzieci, stołówek, a także dożywianie osób przebywających w obozach koncentracyjnych i jenieckich oraz w więzieniach. Pozwoliło to nawet na rozszerzenie dotychczasowej działalności komitetów samopomocy społecznej. Jednakże z pewnych względów Delegatura RGO przechodziła różne reorganizacje. Wielokrotnie zmieniali się ludzie. Najdłużej funkcje przewodniczącego pełnił Władysław Wesołowski – były prezes Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. W końcu okupacji funkcję tę powierzono pruszkowskiemu proboszczowi ks. Edwardowi Tyszce. Wiceprezesem został Władysław Mazurkiewicz. Ponadto w skład Zarządu weszli nowi członkowie: Leon Jóźwiak i Edward Wińczuk. Zadania,

które postawiono RGO, przy tak wielkich potrzebach społecznych nie mogły być w całości wypełniane z powodu braku funduszy. Realizowano je w miarę posiadanych środków. Niesiono pomoc ubogim mieszkańcom Pruszkowa. Wydawano zapomogi w postaci gotówki, odzieży, węgla i ziemniaków. Dożywiano dzieci w przedszkolach, szkołach i na półkoloniach, roztaczano opiekę nad rodzinami wysiedlonych. Środki zbierano od przedsiębiorstw i kupców w systemie stałych składek pobieranych przez poborców Komitetu Społecznego.

Specjalną uwagę zwrócono na sekcję pomocy dzieciom i młodzieży, prowadzoną w 1941 roku przez dr. Edwarda Steffena (seniora), a od 1942 r. przez ks. Wacława Hera przy współpracy Heleny Ryzińskiej, Zofii Sadowskiej, Przemysława Górskiego, Leona Kalinowskiego, Barbary Majewskiej, Marii Wesołowskiej, Marii Szupryczyńskiej, Eugenii Zaborskiej i Marii Zaborskiej. Sprawą najważniejszą, niecierpiącą zwłoki, było dożywianie dzieci i młodzieży. Zorganizowano sześć kuchni, które wydawały 500 do 1000 obiadów, 600 uczniów objęto stałym dożywianiem. Dzieciom najuboższym z grona rodzin wysiedlonych zakupiono 76 ubranek i 20 par butów. Rodzinom, które przygarnęły dzieci z Zamojszczyzny, ratując je z transportów jadących do Niemiec, przekazano bieliznę dziecięcą i pościel.

Latem w czasie wakacji 1941 r. zorganizowano półkolonię dla 554 dzieci w wieku od 6 do 14 lat. W roku 1942 w półkoloniach wzięło udział 530 dzieci, które po spacerach i zabawach w Lesie Komorowskim otrzymywały talerz zupy. W 1943 roku zorganizowano już ostatnią półkolonię dla 282 najbiedniejszych z nich. Stan sanitarny tych biednych dzieci był tak opłakany, że na początku trzeba było przeprowadzić kąpiel w miejskim kąpielisku oraz dezynfekcję odzieży. Opieka nad nimi wymagała poświęcenia i czasu. Wszystkie półkolonie, organizowane przez RGO, prowadziła Helena Ryzińska.

W marcu 1942 r. otworzono przedszkole pod nazwą: „Gniazdko dziecięce". Nadano taką nazwę, bowiem zgodnie z zarządzeniem władz okupacyjnych na otwarcie przedszkola potrzebna była zgoda niemieckiego kuratora – Schulrata okręgu szkolnego, który z zasady zezwoleń takich nie dawał. W „Gniazdku dziecięcym" dzieci samotnych, niezamożnych matek, miały zapewnioną opiekę wychowawczą i dwa posiłki dziennie, co pozwalało matkom podjąć pracę zarobkową.

Przed świętami Bożego Narodzenia każdy z podopiecznych otrzymywał skromną paczkę żywnościową. Było w niej: ½ kg kapusty, ½ kg gulaszu, 4 kg ziemniaków, 1 kg chleba oraz dodatkowo dla dzieci ćwierćkilogramowa bułka oraz torebka ze słodyczami[109]. Wielkość tych porcji pokazuje skalę głodu, jaki panował w społeczeństwie. Na wielkanocną święconkę i na Gwiazdkę najubożsi dostawali dodatkowe porcje żywności.

---

[109] Księga protokołów sekcji pomocy dzieciom.

W 1943 roku RGO zorganizowało świetlicę dla chłopców, gdzie przez 3 do 4 godzin specjalny wychowawca pomagał w odrabianiu lekcji i prowadził różne zajęcia rozwojowe. Chłopcy również dostawali po talerzu zupy.

Na organizowane imprezy przeprowadzano wśród mieszkańców Pruszkowa specjalne zbiórki artykułów spożywczych i pieniędzy[110]. Tym sposobem wypełniano jeden z najważniejszych cywilnych obowiązków niesienia pomocy społecznej najbardziej potrzebującym, a szczególnie dzieciom i młodzieży. Działalność ta była najbardziej potrzebna i odczuwalna w pierwszych latach okupacji. W tej grupie potrzeb znalazła się również sprawa tajnego nauczania. Tematowi temu został poświęcony oddzielny rozdział.

Pojęcie Walki Cywilnej powstało w okresie okupacji, a określało formę oporu społecznego – tajnej walki bez broni z okupantem na każdym odcinku codziennego życia. Zgodnie z dziesięcioma przykazaniami Walki Cywilnej – udział w niej był obowiązkiem każdego polskiego obywatela. Przykazania te, ogłoszone przez Kierownictwo Walki Cywilnej na łamach Biuletynu Informacyjnego z dnia 7 maja 1942 roku, pozwalamy sobie tu zacytować[111] :

10 PRZYKAZAŃ WALKI CYWILNEJ

1. Polska walczy z wrogami nie tylko poza granicami kraju, ale i na swoich, obecnie okupowanych, ziemiach.
2. Do chwili rozpoczęcia rozprawy zbrojnej – wyrazem wojny na ziemiach polskich jest walka cywilna.
3. Udział w walce cywilnej jest **obowiązkiem** każdego obywatela polskiego.
4. Podstawowym nakazem i jego obowiązkiem jest **poszanowanie prawowitych władz** polskich na emigracji oraz posłuch wobec zarządzeń Czynników Miarodajnych w kraju.
5. Nakazem walki cywilnej w stosunku do okupanta jest **bojkot** jego zarządzeń i wezwań, utrudnianie mu wszelkiej akcji w granicach nakreślonych przez Kierownictwo życia polskiego oraz absolutny bojkot w stosunkach handlowych, kulturalnych i towarzyskich.

---

[110] H Krzyczkowski, W cieniu Warszawy, s. 81,100 i 121.

[111] Biuletyn Informacyjny nr 18 z dn. 07.05.42. Autorką „Dziesięciu przykazań Walki Cywilnej" była Zofia Kossak, „Ciotka", „Weronika" (1890–1968), pisarka, w konspiracji od 1939 roku, redaktor pisma KOP: „Polska Żyje", współpracownik „Biuletynu Informacyjnego", „Znak", „Miecz i Pług", przewodnicząca Rady Pomocy Żydom – „Żegota", aresztowana 28 września 1943 r., więziona w obozie koncentracyjnym Auschwitz i na Pawiaku, zwolniona 28 lipca 1944 r.

6. Obowiązuje konieczność **solidarności społeczeństwa**, wspierania bliźniego – Polaka wszędzie, gdzie grozi mu zguba lub nędza.
7. Utrzymywać należy na najwyższym poziomie poczucie **honoru narodowego** i zgodnie z tym honorem postępować.
8. Należy **przeciwdziałać** w spotykanych wypadkach odstępstwu Polaka od obowiązujących go zasad postępowania, a to drogą perswazji, napomnień, bojkotu towarzyskiego, wreszcie rejestrowania występnych faktów i przekazania ich odpowiednim czynnikom polskim.
9. Wobec **odstępców i zaprzańców** obowiązuje bojkot, jak wobec wroga oraz rejestrowanie ich jako zdrajców.
10. Powinnością każdego Polaka jest troska o **ocalenie i zachowanie polskości** we wszelkiej jej postaci, a więc ludzkiej, kulturalnej i materialnej, jako sił potrzebnych do wywalczenia wolności i odbudowania Ojczyzny.

Polacy ! Stopień podporządkowania się powyższym zasadom i nakazom będzie sprawdzianem naszej wartości obywatelskiej wobec przyszłych pokoleń. Pamiętajcie, że w dniach wolności wszyscy będziemy musieli zdać rachunek z naszego obecnego stanowiska i naszych czynów.

Delegat Rządu wezwał całe społeczeństwo do podporządkowania się zarządzeniom Kierownictwa Walki Cywilnej, na czele którego stał Stefan Korboński[112]. Front tej walki przebiegał przez wszystkie bez wyjątku dziedziny działalności mieszkańców Pruszkowa, także przez niemieckie zakłady pracy. Ważnymi posterunkami w tej walce były Zarząd Miejski, Arbeitsamt – niemiecki urząd pracy, gdzie decydowały się losy wyznaczonych na wyjazd na roboty przymusowe do Rzeszy Niemieckiej.

W pruszkowskim Zarządzie Miejskim, kontrolowanym przez niemieckiego komisarza miasta Waltera Bocka, powstał zespół zaufanych urzędników. Komendant VI Rejonu realizował odgórne instrukcje, aby podporządkowywać podziemnym władzom ważniejsze instytucje polskie działające legalnie w Pruszkowie i innych osiedlach. Pomoc w nawiązaniu właściwych kontaktów z Zarządem Miejskim i w obsadzeniu kluczowych stanowisk odpowiednimi ludźmi uzyskano ze strony Bolesława Marczaka, konspiracyjnego wicestarosty[113]. Przez Kazimierza Piaścika załatwiano formalności meldunkowe, okupacyjne dowody tożsamości – „Kennkarty", niezbędne zaświadczenia i dodatkowe karty żywnościowe. Mieszkańcy zameldowani w Pruszkowie mogli w sklepach nabyć tylko na kartki co drugi dzień 350 g chleba, marmo-

---

[112] Odezwa z 03.12.1942 r. Delegata – Pełnomocnika na Kraj Rządu RP pt.: „Powszechny Obowiązek Walki Cywilnej".
[113] H. Krzyczkowski, W cieniu Warszawy, s.87.

ladę, jajka, 125 g mięsa wołowego i 50 g mydła na osobę. Ze względu na bardzo skromne przydziały wprowadzano do obiegu „lewe" kartki żywnościowe. Drukowano je w warszawskiej drukarni Szeppego, następnie rozprowadzano przez pracowników magistratu dla najbiedniejszych żołnierzy AK. Były one tak dobrze podrobione, że przez trzy lata nie było żadnej reklamacji. W Zarządzie Miejskim, dzięki pracy zaufanych ludzi, uzyskiwano zezwolenia na otwarcie nowych sklepów i lokali, prowadzonych przez członków Podziemia. Sprzedawano w nich artykuły kontyngentowe, organizowano skrzynki kontaktowe i punkty kolportażu prasy. W grupie konspiratorów byli między innymi: Stanisław Koper – ówczesny burmistrz miasta urzędujący od 1941 r. oraz Kazimierz Piaścik – konspiracyjny burmistrz Pruszkowa z ramienia Referatu Samorządu Powiatowej Delegatury Rządu, Jadwiga Wargenau, Stanisław Malczewski, Kazimierz Łukasik, Marian Czarnocki, Władysław Sokołowski i wielu innych, którzy z narażeniem życia załatwiali dla organizacji podziemnej urzędowe czynności – głównie legalizacyjne. Niestety, spośród nich M. Czarnocki, K. Łukasik i Wł. Sokołowski zostali przez Niemców aresztowani i zamordowani.

Należy tu jeszcze wspomnieć ludzi zwerbowanych do służb porządkowych w ramach Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa (PKB). Byli to komendant posterunku policji w Pruszkowie – aspirant Jan Iwańczyk „Kruk", ze swymi podległymi policjantami oraz komendant gminny PKB – NN „Grójecki".

Kultura też zeszła do Podziemia

Jednym z punktów hitlerowskich programów eksterminacji narodu polskiego było planowe niszczenie kultury polskiej i inteligencji. Na konferencji 31.10.1939 r. niemiecki gubernator Hans Frank sformułował dyrektywę, by Polakom pozostawić tylko sztukę bezwartościową lub propagującą wielkość III Rzeszy Niemieckiej. Również minister Goebbels zaaprobował postulat zakazu przedstawień teatralnych i wyświetlania filmów, które mogłyby przypominać podbitemu narodowi to, co utracił. Nakazał natychmiast rozbijać wszelkie dążenia narodowe, gdziekolwiek się pojawią[114]. Tak więc dekretem z 08.03.1940 r. zostały zamknięte dla polskiej publiczności sale koncertowe, dopuszczano jedynie działalność kulturalną w minimalnym zakresie, pod nadzorem Abteilung für Volksaufklärung und Propaganda bei Regierung des Gouvernements[115]. Nadzorowi poddano wszelką działalność w zakresie muzyki, sztuk plastycznych, teatru, filmu, prasy i fotografii. Usiłowano przekształcić Polaków w naród niewolników. W kinach wyświetlano niemieckie filmy propagandowe, co spowodowało ich bojkot i szerzenie hasła w rodza-

[114] S. Piotrowski, Dziennik Hansa Franka, Warszawa 1957, s. 397.
[115] Wydziału Informacji i Propagandy Zarządu Generalnego Gubernatorstwa.

ju: „Tylko świnie siedzą w kinie". Likwidacja koncertów i przedstawień operowych miała uniemożliwić kształcenie przyszłych artystów i muzyków. Na indeksie znalazły się utwory Chopina, Moniuszki oraz innych kompozytorów polskich. Symbolem tego było zburzenie w dniu 31.05.1940 r., w asyście żandarmerii i policji bezpieczeństwa oraz przekazanie na złom pomnika Chopina w warszawskich Łazienkach. Niemcy zezwalali jedynie na uprawianie pseudosztuki, mającej na celu z jednej strony deprawację estetyczną społeczeństwa, z drugiej zaś sprowadzenie Polaków do najniższego poziomu kulturalnego. Dozwolona była muzyka w teatrzykach o charakterze rewiowym i kabaretowym, bojkotowanych przez poważnych artystów, jak i kulturalnych ludzi.

Pruszków, który do wojny brał udział w bogatym życiu kulturalnym stolicy, teraz został tego udziału całkowicie pozbawiony. Okupant zabrał społeczeństwu również możliwość słuchania nie tylko wiadomości ale i muzyki konfiskując radioodbiorniki. Zamilkły miejscowe orkiestry, ukrywając swe instrumenty, przestały występować chóry zrzeszające miłośników tej sztuki.

Mimo represji i terroru okupanta, działalność kulturalna powoli się odradzała i dalej trwała w tajemnicy przed Niemcami zabraniającymi wszelkich zgromadzeń, spełniając w społeczeństwie niezwykle ważną funkcję – podtrzymania ducha oporu. Szczególnie doniosłą rolę miała piosenka patriotyczna. Młodzi i starsi śpiewali tradycyjne pieśni narodowe i powstańcze, jak również świeżo przywiezione z obozów partyzanckich, zagrzewające do działania zwłaszcza młodzież. Nawet pieśń z 1831 roku, zdawałoby się romantyczna, ale aktualna trafiała do serc młodych, szykujących się do działań odwetowych:

„Bywaj dziewczę zdrowa, Ojczyzna mnie woła,
Idę za kraj walczyć wśród rodaków koła.
I choć przyjdzie ścigać jak najdalej wroga,
Nigdy nie zapomnę, jak mi jesteś droga.
Pamiętaj, żeś Polka, że to za kraj walka,
Niepodległość Polski to twoja rywalka".

Piosenka królowała także jako ballada uliczna, śpiewana na podwórkach, w kolejce elektrycznej lub w zatłoczonych pociągach kolei Deutsche Reisebahn. Była często produktem folkloru miejskiego, wędrowała ze stolicy na prowincję i żywo reagowała na aktualną sytuację polityczną. Satyryczne ballady dziadowskie walczyły skutecznie, ciesząc i ułatwiając przetrwanie, bo budziły nadzieję. Przypomnijmy chociaż trzy zwrotki tej znanej z filmu „Zakazane piosenki"[116] :

---

[116] T.Szewera, Niech wiatr ją poniesie, Łódź, wyd. I, 1970, s. 145 – Na melodię: „Co użyjem to dla nas", autor nieznany.

1. „Siekiera, motyka, bimbru szklanka
W nocy nalot, w dzień łapanka.
Siekiera, motyka, światło, prąd,
Kiedyż oni pójdą stąd ...

2. Co tu robić, o czym śnić,
Szwaby nam nie dają żyć.
Im kultura nie zabrania
Na ulicach polowania ...

3. Siekiera, motyka, piłka, alasz,
Przegra wojnę głupi malarz.
Siekiera, motyka, piłka, nóż,
Przegra wojnę no i już! ..."

Należy też wspomnieć pieśni kościelne, pojawiły się kolędy z aktualną treścią zaczerpniętą z okupacyjnej rzeczywistości. Jakże podnoszący na duchu był na stojąco śpiewany na uroczystościach kościelno-narodowych hymn „Boże coś Polskę..." ze słowami refrenu: „Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie". W tych trudnych czasach ludzie wołali o pomoc do Boga, odżywała religijność, a z nią polskie tradycje: Bożonarodzeniowe jasełka i „choinki" ze śpiewem kolęd, symboliczne wielkanocne groby Pańskie w kościołach nawiązywały do polskiej martyrologii, a Święto Zmarłych obchodzono szczególnie uroczyście – nie było bowiem rodziny, która by nie opłakiwała kogoś z najbliższych. Ośrodkami, wokół których koncentrowało się życie religijne, był zarówno kościół na Żbikowie – z cudami słynącym obrazem Matki Bożej dobrej śmierci, jak i parafialny kościół w Pruszkowie p.w. św. Kazimierza, gdzie przeniesiono figurę Matki Bożej „Wysiedlonej" ze zlikwidowanej przez Niemców kapliczki przy ulicy Bolesława Prusa.

Piosenka jednak nie zaspokajała głodu muzyki. Spontanicznie organizowano koncerty w mieszkaniach prywatnych. Tam, gdzie tylko był instrument muzyczny, fortepian czy pianino, zbierały się rodziny i sąsiedzi – grano i śpiewano. Muzyką zagłuszano okropności życia okupacyjnego, zapominano na chwilę o aresztowaniach, łapankach i egzekucjach. Przez dwie godziny koncertowe liczyła się tylko muzyka. Trudno jest teraz wyliczyć wszystkie okupacyjne koncerty. Można je było podzielić na dwa rodzaje: wykonywane przez pruszkowiaków, przeważnie uczniów szkół muzycznych i amatorów oraz na występy z udziałem zapraszanych artystów, zwykle znanych pianistów i wokalistów.

Występy z młodymi wykonawcami odbywały się w mieszkaniu państwa: Malczewskich przy ul. B.Prusa 38, Pawełczyńskich i Gruszczyńskich przy ul. Klonowej (obecnie Daszyńskiego), u Piotrowskich przy ul. Ludowej, u Skrzosów przy ul. Guzikowej i u Kulewskich przy ul. Narodowej 11. Na uwagę zasługują młodzieżowe poranki muzyczne, np. poranek zorganizowany 9 stycznia 1944 r. u prof. Zalewskiego, prowadzącego nielegalną szkołę muzyczną przy ul. Hortensji, mający w programie aż 40 utworów w grupie

młodszych wykonawców i tyleż w grupie starszych, do której należał grający na fortepianie między innymi Staś Kulewski – żołnierz 5 kompanii[117]. Na tych domowych koncertach, jak wspomniano wyżej, występowali zarówno młodzi mieszkańcy Pruszkowa – często po szkole muzycznej, jak również zaproszeni spoza naszego miasta adepci szkół muzycznych i konserwatoriów. Wśród wykonawców byli między innymi: Irena Banasiewiczówna sopran, ociemniały śpiewak Ryszard Gruszczyński bas-baryton, Natalia Gruszczyńska i Maria Dobrowolska. Akompaniowała Irena Dumkiewicz. Utwory Chopina grali: Wanda Świderska, późniejsza założycielka Pruszkowskiego Towarzystwa Muzycznego, Mietek Jakimczak i Jurek Tabaczyński, syn znanego obywatela Pruszkowa. Drugi rodzaj koncertów nosił znamiona imprez publicznych – choć odbywały się one w konspiracji. Zapraszano na nie z Warszawy znanych pianistów, takich jak prof. Zbigniew Drzewiecki czy prof. Józef Śmidowicz. Koncerty odbywały się co kilka tygodni, zwykle w niedzielę po południu. Często organizatorzy mieli trudność ze znalezieniem odpowiedniego lokalu z pianinem lub fortepianem i – co ważne – willi z ogrodem. Na pianistę oczekiwała łączniczka na stacji EKD i prowadziła go do zatłoczonego słuchaczami mieszkania. W koncercie takim uczestniczyło zwykle 25 do 30 słuchaczy. Grano Beethovena, Chopina i także innych kompozytorów. Niekiedy przerwę w koncercie wypełniała deklamacja, na przykład na Żbikowie występował przedwojenny aktor wileńskiej „Reduty" Zdzisław Elwicki. W takich chwilach zapominano o wojnie, łapankach i więzieniach. Zwykle po koncercie każdy wpłacał jakąś sumę zależnie od zasobności kieszeni, niekiedy pobierano od osoby10 do 25 złotych dla wykonawcy, wiedziano bowiem, że tą drogą zarabiają oni na życie[118] .

Nie zawsze były okazje uczestniczenia w takich koncertach, radzono sobie w różny sposób. Niech przykładem będą koncerty z płyt. Przy patefonie zbierały się grupy spragnionych muzyki. Niekiedy też tańczono, choć w większości domów ten rodzaj rozrywki nie był akceptowany ze względu na ogólnonarodową żałobę. Bogaty zbiór płyt miał mgr Ignacy Dobrowolski „Pan Bolesław", urządzający znakomite koncerty na zapleczu sklepu, gdzie zbierała się młodzież i harcerze Szarych Szeregów. Również nie można zapomnieć o harcerskich „ogniskach przy kominku" z tradycyjną gawędą, inscenizacją i śpiewem, które od czasu do czasu wypełniały okupacyjne wieczory.

Nie tylko w muzyce objawiały się zainteresowania kulturalne społeczeństwa. Słowo pisane trafiało do podziemnej prasy anonimowo, bo nie można było inaczej. O tej działalności niech świadczy rozdział o prasie konspira-

---

[117] Teresa Janielak, Oświata i kultura Pruszkowa w latach okupacji. Praca dyplomowa 2001 oraz St. Kulewski, Mówi Pruszków 1976, program w archiwum „Obroży".

[118] Relacje H. Krzyczkowskiego z koncertów w Komorowie i na Żbikowie przy ul. Długiej.

cyjnej. Tu zwróćmy uwagę na wybitną działalność Aleksandra Kamińskiego, pruszkowskiego działacza harcerskiego, redaktora i wydawcy Biuletynu Informacyjnego, od 5 XI 1939 do 4 X 1944 r. Był on również autorem wydanych w Podziemiu, pod przybranym nazwiskiem Juliusza Góreckiego, książek pt. „Kamienie na Szaniec" (1943) i „Wielka Gra" (1944), poświęconych udziałowi młodzieży harcerskiej w wielkiej dywersji.

Długie wieczory spędzane w domu, ze względu na godzinę policyjną, sprzyjały czytaniu książek. Tymczasem jedyna w Pruszkowie księgarnia i wypożyczalnia książek „Wiązanka" Marii Bednarskiej „Miry", której lokal na rogu ulic Kościuszki i Chopina władze zabrały na sklep tylko dla Niemców firmy „Meinla", musiała przenieść się do małego lokalu przy ul. Kościuszki 30. Niemcy nakazali wycofać z obiegu i zniszczyć książki patriotyczne, historyczne, antyhitlerowskie i napisane przez Żydów. Oczywiście „zakazane" książki ukryto na zapleczu i wypożyczano je tylko znajomym, a tych pani Maria miała bez liku. W oficjalnym spisie wypożyczanych i sprzedawanych książek tych „zakazanych" nie było.

Obraz kultury pruszkowskiej czasu okupacji nie byłby pełny, gdybyśmy nie wspomnieli o twórczości Stanisława Kowalczyka „Lapisa", absolwenta Gimnazjum i Liceum im. T. Zana w Pruszkowie, przed wojną studenta Uniwersytetu Warszawskiego, członka pruszkowskiego Gniazda „Sokoła". Z wierszami jego możemy się zapoznać w wydanym w 1943 roku tomiku zatytułowanym „Osty kwitnące", ilustrowanym przez Andrzeja Willa „Wassa"[119]. Ostre utwory satyryczne publikował w podziemnych wydawnictwach: „Demokrata" i „Moskit" pod pseudonimem „Lapis", będąc sekretarzem redakcji tych czasopism. Od 1943 roku pracował w BIP KG AK. Jego życie prywatne potoczyło się tragicznie, w 1942 roku umarła żona, a dwa tygodnie później córeczka. On sam, jadąc do Jarosława Iwaszkiewicza, znanego literata i publicysty, będącego jego protektorem i przyjacielem, został przez żandarmów zatrzymany wraz z innymi pasażerami kolejki EKD i rozstrzelany na stacji Otrębusy. Było to 23 lipca 1944 roku.

Placówka „Piechocin"„Henryków" zakończyła swą działalność z dniem 19 stycznia 1945 roku, po wkroczeniu do miasta wojsk sowieckich i rozplakatowaniu na mieście ostatniego rozkazu o rozwiązaniu Armi Krajowej.

Należy pamiętać, że rozkaz ten dotyczył rozwiązania Armi Krajowej, a nie stronnictw politycznych i służb cywilnych Polskiego Państwa Podziemnego, które podejmowały próbę współpracy z nowymi władzami Polski Ludowej.

Wkrótce jednak nastąpiła fala aresztowań i represjonowania żołnierzy Armii Krajowej, jak i służb cywilnych Polskiego Państwa Podziemnego.

---

[119] Patrz reprint wyd. Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna, Pruszków 2005.

4

Placówka „Kordian” Związku Odbudowy Rzeczpospolitej

„Mała Ojczyzna” obejmująca cały teren gminy Skorosze z dużymi osiedlami: Czechowice (Ursus) i Skorosze, bez osiedla Michałowice, działała według struktur cywilnych i wojskowych Polskiego Państwa Podziemnego.

Placówka „Kordian” pracowała w systemie organizacyjnym bardzo zbliżonym do pruszkowskiej Placówki „Piechocin”. Mimo że za początek działalności konspiracyjnej w Ursusie przyjęto grudzień 1939 roku, to dla działalności Placówki „Kordian” przyjmujemy dzień 25 sierpnia 1940 roku, kiedy to na miejsce Komitetu Obywatelskiego Pomocy Społecznej został powołany Gminny Komitet Samopomocy Społecznej w Czechowicach, w skład którego weszli organizatorzy pierwszej jednostki konspiracyjnej w Ursusie nadając jej kryptonim „Kordian”.

Na temat działalności Komitetu Obywatelskiego Pomocy Społecznej w Czechowicach zachowało się niewiele materiałów. Z przekazów ustnych wiadomo, że funkcjonował on w Urzędzie Gminy Skorosze w Czechowicach od października 1939 roku do lipca 1940 roku, a jego przewodniczącym był przed wkroczeniem Niemców Franciszek Kosiński.

Funkcję wójta gminy Skorosze w Czechowicach przez cały okres niemieckiej okupacji pełnił Polak – Władysław Godurkiewicz, który przybył do Ursusa w1937 roku z okolic Poznania. Znał dobrze język niemiecki, był inwalidą z okresu I wojny światowej, wyróżniony przez Niemców wysokim odznaczeniem bojowym. Po wkroczeniu wojsk niemieckich do Ursusa podejmował się roli tłumacza. Ówcześni radni gminy Skorosze wysunęli jego kandydaturę na wójta. Wkrótce został zatwierdzony na tym stanowisku przez władze administracji okupacyjnej. Był to jedyny przypadek na terenie VI Rejonu, żeby wójt Polak nie miał wyznaczonego nadzorcy Niemca w osobie wójta okupacyjnego. Działalność Władysława Godurkiewicza wykazała, że był on dobrym Polakiem i zapobiegliwym gospodarzem gminy. Z umiejętnie prowadzonej kasy gminnej wpłacał pokaźne sumy na rzecz organizacji podziemnych w Ursusie[120].

Poniżej zamieszczamy skład Zarządu i sekcji roboczych Gminnego Komitetu Samopomocy Społecznej w Czechowicach – Gminy Skorosze, wybrany na zebraniu organizacyjnym w dniu 25 sierpnia 1940 roku, z nawiązaniem do funkcji pełnionej jednocześnie w komendzie Placówki „Kordian”:

---

[120] Według relacji sekretarza Zarządu GKSS, Zygmunta Machaja „Kryspina”, potwierdzonej przez relację ostatniego dowódcy 10 komp. – por. Jana Achera „Skibę”.

Funkcja w Zarządzie GKSS	Imię i nazwisko, pseudonim – zawód	Funkcja pełniona w komendzie Placówki „Kordian”
prezes Zarządu	Marian Mazuś – rolnik	zast. komendanta WSOP
I wiceprezes	mgr Edmund Szyszko (senior) – farmaceuta	sekcja zdrowia
II wiceprezes	Franciszek Acher – ogrodnik	sekcja aprowizacji
sekretarz Zarządu	mgr praw Zygmunt Machaj „Kryspin”	ref. informacji i propagandy
członek Zarządu	Władysław Godurkiewicz – wójt gminy Skorosze	
członek Zarządu i sekc. sanitarna	ppor. dr Jerzy Włoczewski „Mazur”– kier. Ośrodka Zdrowia	komendant Placówki i referent sanitarny
członek Zarządu	por. Marian Krawczyk „Janos”	dca 10 komp. i sekcja oświaty
członek Zarządu i sekc. finansowa	Kazimierz Łepkowski „Sęp”	dca WSOP, wywiad
członek Zarządu i sekc. finansowa	Juliusz Kosiński – pracownik Gminy, ref. ds podatkowych	żołn. WSOP sek. wywiadu i propagandy
sekcja pomocy dzieciom i młodzieży	Helena Murmyłło „Murka” – nauczycielka	WSK – sł. gospodarcza
sekcja pomocy dzieciom i młodzieży	Stanisław Śliski – kier. szkoły powszechnej	sekc. oświaty i kultury
sekcja oświaty i kultury	Edmund Szyszko (junior) „Kordian”	WSOP – sekc. szkoleniowa
sekcja oświaty i kultury	Antoni Małek „Mestwin” – nauczyciel	10 komp. ref. informacji
sekcja sanitarna	Władysław Jędras	sekcja zdrowia
sekcja rozdzielnictwa	Leon Trębski – ogrodnik	sekcja aprowizacji

Na zebraniu organizacyjnym została również załatwiona sprawa przydziału lokalu na stałą siedzibę Komitetu. Był to skromny dwuizbowy lokal przy ul. Żwirki i Wigury 8 – obecnie ul. Cierlicka – w Ursusie, przeznaczony na biuro i magazyn Komitetu. Lokal ten stał się również siedzibą komendy Placówki „Kordian”. Tu, pod pozorem zebrań zarządu GKSS, a potem Gminnej Delegatury RGO, omawiane były zadania wchodzące w zakres służb cywilnych Polskiego Państwa Podziemnego. Stałym łącznikiem pomiędzy Powiatową Delegaturą Rządu (PDR) a komendą Placówki „Kordian” był Stanisław Krysiński z referatu opieki społecznej PDR. Komendantem gminnym Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa (PKB) na teren gminy Skorosze był policjant o nieznanym nazwisku, używający pseudonimu „Krak”. Spotkania ścisłego

grona komendy Placówki „Kordian" odbywały się przeważnie w prywatnym gabinecie lekarskim komendanta Placówki ppor. dr Jerzego Włoczewskiego przy ul. Szopena w Ursusie.

Warto tu również dodać, że także kierownictwo i pracownicy Biura GKSS, a potem Delegatury RGO, byli zaangażowani w działalność konspiracyjną Placówki „Kordian". Na podkreślenie zasługuje fakt, że zarówno skład Zarządu Komitetu, jak i całego personelu biura i jego komórek pomocniczych nie uległ zmianom przez cały okres okupacji.

Podajemy niżej skład biura GKSS i jego komórek pomocniczych, a następnie biura Delegatury RGO gminy Skorosze, ze wskazaniem funkcji pełnionej w strukturach Placówki.

Funkcja w Biurze Komitetu	**Imię i nazwisko, pseudonim**	**Pełniona funkcja w Placówce**
kierownik biura i magazynu	Władysław Rudzki „Grom" do lipca 1943	dca druż. w plut. 1745, 10 komp.
	Jan Rychcik (L. Leszczyński) „Klon" do września 1944	oficer wyszk. plut.1744
	Zygmunt Madej „Kryspin"	WSOP, ref. informacji
sekretariat	Adela Hejbowicz „Aldona"	WSK, sł. gospodarcza
sekcja pomocy dzieciom	Halina Garlicka „Stokrotka"	WSK, sł. gospodarcza
	Tamara Esipow „Kuma"	WSK, sł. sanit. i gospodarcza
	Ludwika Bocheńska „Zemsta" do lipca 1944 Pow. Deleg. RGO w Warszawie, następnie Deleg. RGO Skorosze	WSK, sł. gospodarcza
ewidencja i zaopatrzenie przedszkola	Regina Fietkiewicz „Grażyna"	WSK, sł. gospodarcza
kierownik kuchni RGO	Władysław Szadkowski „Burza"	żołnierz plut. 1746
pomoc magazynowa i goniec	Jan Cierliński „Wicher"	łącznik drużyny dcy 10 komp.
pracownik gospodarczy	Antoni Rogowski	
skarbnik	Maria Zamulewicz – prac. Gminy	

Poza osobami wchodzącymi w skład Zarządu GKSS, a potem RGO oraz pracownikami Biura RGO, Placówka „Kordian" miała swoich ludzi w Urzędzie Gminy Skorosze. Byli to:

urzędnik Gminy w referacie ewidencji ludności	Helena Rawska „Gapa”	WSK, sł. sanitarna
urzędnik Gminy w referacie kenkart	Mieczysław Szałowski „Miecz”	WSOP, sekcja szkolenia
urzędnik Gminy ds. podatków	Juliusz Kosiński	WSOP, wywiad i propaganda

Warto tu jeszcze dodać, że cała działalność Zarządu i kierownictwa Biura Gminnego Komitetu Samopomocy Społecznej, a potem Delegatury RGO gminy Skorosze w Czechowicach, opierała się na schemacie organizacyjnym równorzędnym z przyjętym przez Delegaturę na Kraj, wysłanym do Londynu w październiku 1941 roku. Trzeba zaznaczyć, że większość wymienionych tu ludzi w składach Zarządu i Biura Komitetu pracowała również w komendzie Placówki, dzięki czemu praca tych organizacji przebiegała wyjątkowo harmonijnie pozwalając na szybkie reagowanie na wydarzenia wymagające społecznej interwencji, których w ostatnich latach okupacji nie brakowało.

Niżej podajemy pełny skład komendy Placówki „Kordian” (według stanu z roku 1942):

Funkcja zasadnicza	**Nazwisko i imię – pseudonim**	**Funkcja dodatkowa**
komendant Placówki	ppor. Jerzy Włoczewski „Mazur” – lekarz med.	lekarz Placówki i batalionu, kierownik sekcji zdrowia
dowódca 10 kompanii	por. Marian Krawczyk „Janos”	członek sekcji oświaty i kultury GKSS
komendantka WSK	ppor. Jadwiga Lesnobrodzka „Wiga”	służby łączności i sanitarne WSK
komendant WSOP	plut.pchor. Kazimierz Łepkowski „Sęp”	wywiad cywilny, wojskowy i gospodarczy
zastępca kom. WSOP	Marian Mazuś – rolnik	kierownik sekcji aprowizacji
kierownik sekcji Walki Cywilnej	Aleksander Jarkowski „Bury”	wywiad gospodarczy i wojskowy w Z.M. „Ursus”, członek WSOP
kier. sekc. informacji i propagandy	Antoni Małek „Mestwin” – nauczyciel historii	sekcja oświaty i kultury, opiekun tajnego nauczania, łącznik TON
kierownik sekcji oświaty i kultury	Helena Murmyłło „Helena” „Murka” – nauczycielka	służba gospodarcza WSK

sekcja oświaty i kultury	Stanisław Śliski – kierownik szkoły	–
sekcja oświaty i kultury	Edmund Szyszko (junior) „Kordian”	kierownik teatrzyku kukiełkowego
kierownik sekcji finansowo-gospodarczej	Zygmunt Machaj „Kryspin”	sekcja informacji i propagandy WSOP
sekcja finansowo-gospodarcza	Juliusz Kosiński	WSOP
sekcja zdrowia	Edmund Szyszko (senior) – farmaceuta	–
sekcja zdrowia	Władysław Jędras	–
sekcja aprowizacji	Franciszek Acher – ogrodnik	–
sekcja aprowizacji	Leon Trębski – ogrodnik	–

Ukrycie działalności konspiracyjnej placówek mieszczących się w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego pod szyldem oficjalnie istniejących organizacji było jedynym dobrym i najbezpieczniejszym posunięciem, umożliwiającym roztoczenie opieki nad wszystkimi dziedzinami życia społecznego, mającymi odpowiedniki w departamentach, wydziałach i referatach we wszystkich komórkach Delegatury Rządu Polskiego w Kraju.

Jako pierwszy należy wymienić Wydział Pracy, Opieki Społecznej i Zdrowia, bardzo zaniedbany na terenie gminy Skorosze. Mimo, że była ona dopiero w stadium przeobrażania się z gminy wiejskiej w gminę podmiejską, a ściśle podwarszawską, to wiele spraw wchodzących w zakres prac służb cywilnych PPP udało się zorganizować i załatwić. Już na początku 1939 roku, wyprzedzając organizację Placówki „Kordian”, w trosce o rannych i chorych żołnierzy polskich oraz uchodźców z ziem zagarniętych przez Niemców, lekarz Władysława Włoczewska, przy pomocy mgr farmacji Janiny Bredschneider i społeczeństwa, organizowały szpital wojenny w budynku szkoły powszechnej przy ul. Bohaterów Warszawy (wówczas ul. J. Piłsudskiego). Szpital funkcjonował przez okres dwóch i pół miesiąca. Ogółem leczono w nim około 200 chorych, zaś z pomocy ambulatoryjnej skorzystało prawie pięciokrotnie więcej osób, głównie uchodźców z zachodnich obszarów Polski. W szpitalu tym, oprócz wymienionych wyżej osób, funkcję pielęgniarek i obsługi sprawowali społecznie: Wiktoria Morawska, Halina Nackiewicz, Leokadia i Aleksandra Sander, Jadwiga Lesnobrodzka, Lucyna Łagoda, Jadwiga Gwiazdowa, Walentyna Mroczkiewicz, Helena Rawska, Janina Władysława Kęsicka, Alicja Wysocka, Janina i Władysława Grodkiewicz, Jadwiga Darek, Ksawera Wisicka, Józefa Szymanowska i Parzycka; z grona mężczyzn: Bolesław Krzymowski i lekarz Jerzy Włoczewski, który dołączył po powrocie

z tułaczki wojennej. Wiele z tych nazwisk będzie się powtarzać w dalszych rozdziałach niniejszego opracowania.

W dalszej kolejności, już w pierwszym kwartale 1940 roku, zajęto się niesieniem pomocy wypędzonym z terenów zachodnich, północnych i południowych Polski, przyłączonych do Rzeszy Niemieckiej oraz objęciem pomocą rodzin, których ojcowie przebywali w obozach jenieckich. Następnie roztoczono opiekę nad grupą najuboższych, pozbawionych pracy. Akcja na rzecz tych grup ludności była intensywnie prowadzona w ciągu kilku kolejnych lat okupacji, między innymi w formie specjalnie opracowanych i rozprowadzanych tak zwanych kart kredytowych, umożliwiających wykup artykułów z przydziałów kartkowych. Zorganizowano też kuchnię dożywiającą kilkaset osób.

Dążąc do usprawnienia pracy służby zdrowia, w 1941 roku zorganizowano niewielki Gminny Ośrodek Zdrowia przy ulicy Bohaterów Warszawy, gdzie pracowały: dyplomowana pielęgniarka Helena Suwalanka Burkot i jej siostra St. Suwalanka. Kierownikiem Ośrodka został lekarz Jerzy Włoczewski. Działalność tego ośrodka polegała również na wystawianiu przez lekarza Jerzego Włoczewskiego – komendanta Placówki „lewych" zaświadczeń chorobowych dla osób młodych, zagrożonych wywózką na roboty do Niemiec lub usprawiedliwień nieobecności w pracy, z powodu zaangażowania w organizacjach konspiracyjnych. Następnie przywrócono działalność ambulatorium Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Bohaterów Warszawy, róg ulicy Kościuszki, prowadzonego przez dypl. pielęgniarkę Marię Sianorzęcką.

W ramach działu szkolnictwa i opieki nad dziećmi i młodzieżą zajęto się trzema sprawami: tajnym nauczaniem, organizacją przedszkola, nazwanego „Dziecińcem" oraz organizacją półkolonii dla dzieci i młodzieży.

Sprawami tymi zajęli się: pełnomocnik Tajnej Organizacji Nauczycielskiej (TON) do spraw tajnego nauczania na terenie gminy Skorosze – nauczyciel historii Antoni Małek, kierownik Szkoły Powszechnej w Czechowicach – Stanisław Śliski oraz nauczyciele tej szkoły: Helena Murmyłło i Edmund Pokrzywa. Tajnym nauczaniem objęto klasy od piątej do siódmej w jedynej wówczas Szkole Powszechnej oraz klasy 7a i 7b, z programem I klasy gimnazjalnej i wreszcie komplety prowadzone w mieszkaniach prywatnych dla uczniów starszych klas gimnazjalnych.

Szczególną zasługą Heleny Murmyłło było zorganizowanie pod koniec 1940 roku pierwszego przedszkola – „Dziecińca" na terenie Czechowic – Ursusa, przy ul. Żwirki i Wigury 8, obecnie ulicy Cierlickiej, dla około 40 dzieci. Przedszkole funkcjonowało przez cały czas okupacji. W 1945 roku zostało przekazane organizacji „Caritas", następnie je upaństwowiono, a około 1995 roku uległo likwidacji.

W roku 1940 i 1941 przy pomocy działaczy służb cywilnych i wojskowych Placówki „Kordian" udało się zorganizować półkolonie dla około 100 – 200 dzieci i młodzieży. Niemcom musiało się to nie podobać, ponieważ



Personel Delegatury RGO Gminy Skorosze, 1942. Stoją od prawej: Władysław Rudzki „Grom", Halina Garlicka „Stokrotka", Maria Zamulewicz, Zygmunt Machaj „Kryspin", Adela Hejbowicz „Aldona", Jan Walatek

w następnych latach nie zezwolono na organizację półkolonii na tym terenie. Działalność ta była jednak kontynuowana w latach następnych, w formie kolonii poza terenem Czechowic, na przykład w Miedzeszynie lub w innej miejscowości.

Ze służbami oświatowymi i opieką nad dziećmi i młodzieżą wiązała się służba ośrodków kultury. W roku 1940 zabezpieczono bibliotekę szkolną, przekazując księgozbiór na przechowanie osobom prywatnym. Biblioteka ta funkcjonowała wśród młodzieży, wbrew zakazowi Niemców, przez cały czas okupacji, dzięki nauczycielom i kierownikowi Szkoły Powszechnej Stanisławowi Śliskiemu. W roku 1945 zbiory wróciły do budynku szkolnego.

W roku 1942 na terenie Szkoły Powszechnej został zorganizowany teatrzyk kukiełkowy. Jego organizatorem i współtwórcą był Edmund Szyszko (junior) „Kordian", za część artystyczną odpowiedzialny był Jan Szwagrzyk, również żołnierz Podziemia. Teatrzyk ten wystawił kilkanaście przedstawień dla dzieci i młodzieży. Animatorami była starsza młodzież. Jego działalność zakończyła się w roku 1943, z chwilą aresztowania Jana Szwagrzyka[121] przez gestapo.

Oddzielną działalność kulturalną stanowiły wszelkiego rodzaju spotkania w czasie świąt narodowych, organizowane w małych grupach, zarówno dla młodych, jak i dorosłych. Ten rodzaj działalności przetrwał do 1945

---

[121] Jan Szwagrzyk został rozstrzelany w egzekucji ulicznej 09.12.1943 r. R. Domańska, Pawiak, więzienie gestapo, Warszawa 1978, s. 386.

roku i szczególnie rozwinął się na terenie działających szpitali powstańczych. W okresie świątecznym 1944/45, przez kobiety z WSK działające w szpitalu, została opracowana i wystawiona „Szopka Noworoczna".

Największe nasilenie pracy służb cywilnych Placówki „Kordian" przypada na lata 1940 – 1942. W trakcie tych wspólnych spotkań, związanych z tajnym nauczaniem, organizacją półkolonii lub organizacją imprez kulturalnych, powstawały nieformalne grupy tworzące sekcje przyszłych oddziałów liniowych lub służb WSK.

Okres lat 1942 – 1943 – 1944 na terenie Placówki „Kordian" był w większej części poświęcony służbom wojskowym. Szczególnie przełom roku 1943/44 to czas finału szkolenia na szczeblu najniższym i uzupełniania stanów we wszystkich jednostkach wojskowych służb liniowych. W tym okresie działalność służb cywilnych zeszła na drugi plan. Pozostawały jednak marzenia. Jak to będzie po Powstaniu? Na zebraniach komendy Placówki „Kordian" omawiano plany związane z przyszłą wolną demokratyczną Polską. Szczególnie wiele czasu poświęcano rozwojowi tej „Małej Ojczyzny", jaką była Gmina Skorosze. Na jednym z zebrań ustalono kandydata na przyszłego wójta gminy. Został nim komendant WSOP Kazimierz Łepkowski „Sęp".

Placówka „Kordian", funkcjonująca pod szyldem Gminnego Komitetu Samopomocy Społecznej, a następnie Delegatury RGO Gminy Skorosze, przez cały czas w tym samym składzie kierownictwa, zarówno służb cywilnych jak i wojskowych, w wypracowanej atmosferze wielkiego wzajemnego zaufania i spokoju, przetrwała najtrudniejsze lata okupacji bez zgrzytów i niepowodzeń. Panująca atmosfera pozwalała zapomnieć o zagrożeniu ze strony okupanta. Tu, na jedynej maszynie do pisania, powielano konspiracyjne patriotyczne wiersze oraz aktualne wiadomości. Tu trafiały przyniesione przez listonosza Jana Kielana przechwycone na poczcie donosy adresowane do warszawskiego gestapo przez miejscowych konfidentów. Kierowano je dalej do Kierownictwa Walki Cywilnej.

Wreszcie wybiła godzina „W". Słabo uzbrojeni żołnierze kompanii wyruszyli na punkty koncentracji, stamtąd udali się do lasu, gdzie spodziewano się zrzutów broni. Ale zrzutów nie było. Zapanowało rozczarowanie i gorycz zawodu. Czwartego sierpnia, zgodnie z rozkazem komendanta, żołnierze nieposiadający broni wrócili do domu, do konspiracji.

Nadszedł wreszcie czas, gdy mówiono:

- Jeszcze parę miesięcy…
- Już front się zbliża!
- Jutro godzina „W"!
- Nareszcie powstanie!

Moment wyzwolenia wydawał się coraz bliższy, gdy niebawem coś się jakby załamało w odczuciu społeczeństwa. Nie było wystąpienia zbrojnego. Brak broni i amunicji zmusił żołnierzy Podziemia do wymarszu w lasy, gdzie

spodziewano się zrzutów tak upragnionego oręża. Lecz obiecana pomoc nie nadchodziła. Radio Londyn między ponurymi odgłosami gongu nadawało melodię „Z dymem pożarów", co brzmiało jak podzwonne dla walczącej Warszawy.

Dopiero po latach stało się wiadome, że melodia ta była umówionym sygnałem, że zrzutów nie będzie. Lecz w tamte dni pytano: czy to jeszcze jeden egzamin dla walczącej w osamotnieniu Warszawy? Czy może zdrada przyjaciół aliantów? Gorycz zawodu, powrót z lasu do domu i do konspiracji. A w Ursusie pełne ręce roboty.

Nadszedł najgorszy okres dla służb cywilnych Placówki. Trafiają pierwsi uciekinierzy z Woli i Ochoty. Powstaje dodatkowe ambulatorium dla lekko rannych wymagających pomocy. Komendant Placówki z wielkim spokojem daje polecenia. Powstaje szpital dla ciężej rannych i chorych w dawnym budynku Urzędu Gminy przy ul. Bohaterów Warszawy. Pełna mobilizacja sanitariuszek, łączniczek i służb gospodarczych WSK. Ci, co powrócili z lasu, czekają na dalsze rozkazy lub zajmują stanowiska w służbach cywilnych pełnione w poprzednim okresie.

6 sierpnia 1944 roku, wieczór. Jakże to pamiętna data. Trzydzieści lat temu Pierwsza Kompania Kadrowa jako czołowa kolumna odradzającego się wojska polskiego wyruszyła ku granicy zaboru rosyjskiego, rozpoczynając wielkie dzieło wyzwolenia Polski z niewoli. A tu idzie kondukt warszawiaków wypędzonych z Woli. Warszawa płonie. Idą do obozu „Dulag 121" w Pruszkowie. Kobiety, dzieci i starcy. Nie można im pomóc. Konwojenci niemieccy z psami bronią dostępu. Wkrótce pierwsze transporty kolejowe przywożą wypędzoną ludność Warszawy do Pruszkowa. Służby cywilne organizują udzielanie pomocy wygnańcom w czasie postoju transportu na stacji. Podają chleb, wodę i inne artykuły pobrane z magazynów RGO. I tak przez kolejne blisko pięćdziesiąt kilka dni. Na teren Ursusa trafia coraz więcej uciekinierów z Warszawy, którym udało się wydostać. Przybywają ranni i chorzy oraz lekarze różnych specjalności, tak bardzo potrzebni na tym terenie. Wreszcie na obszarze Placówki powstaje drugi szpital przy ul. Żwirki i Wigury, róg ul. Kościuszki. Kuchnia RGO pracuje na kilka zmian. Potrzebujących pomocy przybywa każdego dnia.

Nadchodzi wiadomość: *2 października 1944 roku nastąpi podpisanie aktu o zaprzestaniu powstańczych działań bojowych na terenie Warszawy.* Równocześnie przychodzi druga wiadomość: *Niemcy organizują drugi obóz przejściowy dla warszawiaków na terenie Zakładów Ursus.* 3 października 1944 roku, godziny popołudniowe. Pierwszy transport warszawiaków trafia do obozu w Ursusie. Komendantura obozu obsadzona przez gestapo z Pruszkowa. Zostaje szybko zorganizowana polska obsługa, w skład której wchodzą polscy lekarze oraz sanitariuszki i łączniczki z WSK. Poza tym oddelegowana jest z kuchni RGO pomoc kuchenna, a z wybranych starszych wiekiem

żołnierzy z oddziałów AK – pomoc magazynowa na terenie obozu. Codziennie z Warszawy nadchodzi po kilka transportów. Wkrótce kompletowane są transporty w dalszą drogę na zachód, do obozów koncentracyjnych, na roboty do Niemiec lub na teren Generalnego Gubernatorstwa, aby tylko jak najdalej od Warszawy. I tak przez kolejne dwadzieścia dni. Każdy, kto może, stara się pomóc przebywającym w obozie oraz tym, którym udało się na własną rękę wydostać z Warszawy.

Ludzie dzielą się na tych, którym dopisuje szczęście i tych, którzy mają wielkiego pecha. O tych drugich nie będziemy pisać, ich zawsze jest więcej. Ale co do pierwszych, to warto przypomnieć dwa przypadki ze szczęśliwym zakończeniem.

Było to w pierwszym tygodniu obozu. Wśród warszawiaków przybyłych w transporcie do Ursusa znalazł się minister Adam Bień z Delegatury Rządu na Kraj. Tak przedstawił on w roku 1967 swój pobyt w obozie w relacji złożonej w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Podajemy ją w dużym skrócie: „W kolumnie dotarliśmy na Dworzec Zachodni, dzień jest pochmurny. Cały pociąg towarowy zapełnia się ludźmi. Jeszcze dzisiaj widzę ów szary tłum z tobołkami. Na każdej platformie stoi uzbrojony Niemiec. Ruszamy. Dojeżdżamy do Ursusa. Stajemy. Niemcy każą nam wysiadać. Część ludzi ucieka na przeciwną stronę. Niemcy strzelają. Wysiadamy. Idziemy na teren Fabryki. Na widok stojących gęsto karabinów maszynowych w tłumie rozlega się okrzyk przerażenia. Oto więc jesteśmy w jednym z niemieckich obozów koncentracyjnych. I tylko myślę, w jaki sposób się stąd wydostać? Jedna z sanitariuszek wzbudziła moje zaufanie. Podchodzę do niej i proszę o pomoc w ucieczce. Myśli chwilę, a potem mówi: *Spróbuję. Jeśli teraz uda mi się wyprowadzić pana do kuchni, to wieczorem wyprowadzę pana z obozu.* Dalej idzie wszystko według ustalonego planu. Sanitariuszka jako siostra PCK ma dziś służbę w kuchni. Do rozwiezienia zupy z kotłów do poszczególnych hal, ma do dyspozycji kilka furmanek chłopskich, które w nocy będą wyjeżdżać z obozu. Na jednej z nich ukryje mnie i wywiezie za bramę. Otucha wstępuje we mnie. Z jakąś niewiarygodną łatwością wszystko dzieje się zgodnie z planem mojej opiekunki-sanitariuszki. Nie myślałem, z niedowierzaniem stwierdziłem, że znów jestem wolny. Jedziemy teraz wśród gęstej ciemności jesiennej nocy. Noc spędziłem w gronie wielu innych uciekinierów, w domu mojej wybawicielki, która mnie wyprowadziła. Śpię pokotem na podłodze. Rano mąż mojej opiekunki odprowadza mnie do stacji kolejki EKD w Michałowicach. Żegnam się z mężem tej dzielnej kobiety. Jej wygląd pamiętam do dziś w najdrobniejszych szczegółach, ale nie znam ani jej nazwiska, ani jej adresu. Nigdy jej już potem nie zobaczyłem".

Tak w wielkim skrócie kończy się jeden z przypadków wyprowadzenia przez bezimienną sanitariuszkę WSK nieznanego jej człowieka z obozu przejściowego w Ursusie.

Drugie wydarzenie godne przypomnienia ma trochę inny charakter. Był chyba 25 lub 26 października 1944 roku. Duża grupa osób z małego szpitalika na Żoliborzu opóźniała opuszczenie Warszawy. Była to grupa matek z dziećmi, prowadzona przez nauczycielkę Janinę Kraczkiewicz. Łącznie około 40 osób. Wreszcie z tobołkami i plecakami tworzą kolumnę gotową do wymarszu. Otoczeni niemieckim konwojem ruszają w kierunku Ursusa do obozu przejściowego. Mieli być przekazani komendzie obozu. Kiedy dotarli do bram, okazało się, że obóz jest w stadium likwidacji i nie organizuje już transportów. Po długiej naradzie Niemcy postanawiają całą grupę przekazać wójtowi gminy Godurkiewiczowi. Niemcy nie orientowali się, że wójt współpracuje z nami. Cała grupa została przekazana pod opiekę Delegatury RGO, czyli Placówce „Kordian". Pani Janina Kraczkiewicz wkrótce przystąpiła do grupy organizującej pierwsze Gimnazjum i Liceum w Ursusie, została zastępcą dyrektora tej placówki. Takich przypadków kończących się szczęśliwie było dużo więcej.

Wróćmy jednak do naszych kłopotów. W Ursusie zrobiło się tłoczno. Szpitale pełne rannych i chorych. Zmarłych chowa się tylko w torbach papierowych. Całkowicie brak trumien. Ale życie toczy się dalej. Jedni umierają, a drudzy rodzą się. W szpitalu utworzono oddział położniczy – izbę porodową. Wszystko kręci się jak w wielkim młynie. Biuro Delegatury RGO czynne bez ograniczenia czasu pracy. Tu trafiają jako interesanci ci, którym udało się ominąć pobyt w obozie przejściowym. Proszą o radę, nocleg lub informację. Każdy z meldunkiem warszawskim jest w dużym niebezpieczeństwie. Niektórym udało się jeszcze w sierpniu lub wrześniu przy pomocy osób z Placówki zatrudnionych w Urzędzie Gminy zdobyć wpis z meldunkiem wstecznym, ale teraz jest to już niemożliwe do załatwienia. Osoby samotne proszą często o pomoc w przeprowadzeniu ich albo do kolejki EKD lub do pobliskich miejsc, gdzie mają kogoś z bliskich znajomych. Łapanki na warszawiaków urządzane są przez Niemców systematycznie. W Biurze Delegatury zaprowadzono ewidencję kwater w domach prywatnych. Zatrzymanie się na kwaterze nie powinno trwać dłużej niż jeden lub dwa dni. Niektórzy nie rozumieli, że chodziło o ich własne bezpieczeństwo. W kuchni RGO każdy może bez względu na porę dostać talerz zupy lub gorącą kawę. Wreszcie listopad. Wielka cisza. Obóz opustoszał. Niemcy zwożą zrabowane rzeczy na teren fabryki, grasują, organizują łapanki warszawiaków lub łapią każdego do kopania okopów przy drogach przelotowych. Grudzień. W Ursusie dalsze łapanki i aresztowania. Ginie dowódca 1 kompanii 7 ppleg „Garłuch" AK, Stanisław Bodych zostaje rozstrzelany w Magdalence przez pruszkowskie gestapo, wkrótce potem Niemcy dokonują na polach przy ul.Regulskiej egzekucji małżeństwa Falborskich. Jest to kara za pomoc warszawiakom. Boże Narodzenie. Bardzo smutne święta. Każdy kogoś stracił. Szpitale powstańcze pełne chorych lub rekonwalescentów. W salach strażackich, w bu-

dynku Gminy, koncert poświęcony polskim kolędom. Tak po latach – w roku 1974 – prof. Józef Bogusz, chirurg w szpitalu powstańczym w Ursusie, napisał w swoich wspomnieniach: *Podczas ciężkiej, dusznej nocy okupacji, podczas tego najcięższego egzaminu, ujawniony został wielki, wręcz zdumiewający, kapitał ludzkiego poświęcenia i ludzkiej dobroci.* A dalej pisał: *Gdy po Powstaniu Warszawskim w Ursusie pod Warszawą odbył się 25 grudnia 1944 roku w sali strażackiej, koncert poświęcony polskim kolędom, stał się ten wieczór jednym z największych przeżyć w życiu wypędzonych z Warszawy słuchaczy – nędzarzy. Był tak samo głębokim przeżyciem dla tych, którzy mieli sposobność występować.* Swoje wspomnienie kończy słowami: *Głęboki pokłon należy się licznym, małym i improwizowanym w najprymitywniejszych warunkach szpitalom podwarszawskim, jak w Milanówku, Podkowie Leśnej, Piastowie czy Ursusie. Stanowiły one prawdziwą oazę dla skołatanej, wypędzonej z płonącej Warszawy ludności. Koiły one nie tylko cierpienie fizyczne, ale także były przystanią uspokajającą urazy psychiczne.*

Pozostało do zapamiętania jeszcze jedno ważne wydarzenie. Było to między Nowym Rokiem a świętem Trzech Króli. Może czwartego lub piątego stycznia 1945 roku. W pomieszczeniach Biura Delegatury RGO na pierwszym piętrze odbyło się spotkanie przedstawicieli wszystkich służb cywilnych i wojskowych z terenu Placówki „Kordian". Komendant Placówki ppor. Jerzy Włoczewski „Mazur", dowódca III batalionu, będący do końca września 1944 roku dowódcą 10 kompanii – kpt. Marian Krawczyk „Janos", komendant WSOP – Kazimierz Łepkowski „Sęp", komendantka WSK – ppor. Jadwiga Lesnobrodzka „Wiga", dowódcy plutonów 1744 i 1745 – 1746 – por. Jerzy Anczykowski „Hańcza" i ppor. Wincenty Szymański „Nik" oraz wiele innych osób, których nazwiska zatarły się w pamięci, składali swoim podwładnym i sobie wzajemnie słowa podziękowania za trud i ciężką pracę, zarówno w służbach cywilnych, jak i wojskowych Polskiego Państwa Podziemnego. Składano również życzenia dalszej i owocnej pracy na rzecz wyniszczonej przez wojnę Ojczyzny. Ten dzień można przyjąć za koniec działalności Placówki „Kordian" Polskiego Państwa Podziemnego.

Dni okupacji niemieckiej były już policzone, ale u bram Warszawy czekał nowy okupant. Nikt nie przypuszczał, że niektórych dowódców biorących udział w tym spotkaniu czeka rozłąka z rodziną, krajem i trzyletni pobyt w łagrach sowieckich. Pierwsze aresztowania przez NKWD nastąpiły na tym terenie już 22 stycznia 1945 roku.

5

Placówka „Jowisz” Związku Odbudowy Rzeczpospolitej

„Mała Ojczyzna”, w konspiracji obejmująca teren Gminy Piastów, działała według struktur organizacyjnych cywilnych i wojskowych Polskiego Państwa Podziemnego.

Placówka „Jowisz” obejmowała teren gminy Piastów z centralną częścią piastowskich osiedli oraz z przyległymi wsiami: Zdziary, Bąki i Konotopa. Działalność konspiracyjna Placówki rozpoczęła się w dniu 6 listopada 1939 roku, kiedy zaprzysiężono pierwsze sześć osób w obecności kpt. Zdzisława Szymborskiego „Skowrona” – przedstawiciela Komendy Głównej Związku Odbudowy Rzeczpospolitej (ZOR). Grupa ta przystąpiła do prac organizacyjnych na terenie Piastowa. Była to Placówka wchodząca w skład organizacji ZOR, obejmująca struktury cywilne i wojskowe. Komendantem jej został ppor. Jan Sadowski „Suzin”, a jego zastępcą Józef Woroniecki „Wrona”. W odróżnieniu od Placówki „Kordian” w Ursusie, podporucznik Jan Sadowski rozpoczął konstruowanie swej Placówki „Jowisz” od budowania silnej jednostki wojskowej, pozostawiając sprawę działalności cywilnej na uboczu. W okresie od maja 1940 roku do połowy 1941 roku została utworzona 7 kompania wchodząca w skład III batalionu ZOR. Dowódcą jej został również ppor. Jan Sadowski „Suzin”, a jego zastępcą ppor. Jan Gmaj „Kania”. Za niektóre działy służby cywilnej byli odpowiedzialni:

- za informację – Jerzy Szubert „Mirża” i Zenon Jaworski „Kogut”,
- za propagandę – Czesław Sitkiewicz „Szczerba”,
- za walkę cywilną – Władysław Samoraj „Ul”,
- za służbę zdrowia – dr Mieczysław Kosiński „Jowisz”,
- kapelanem Placówki i kompanii – był ks. Jan Połomski „Wikary”.

Zaskakujący jest fakt, że cała ta jednostka wojskowa została zewidencjonowana w ZWZ i AK na długo przed formalnym scaleniem, które nastąpiło dopiero w 1943 roku. Była ona kompanią ZWZ, a nie organizacji ZOR, do której należały pierwsze piątki i następni żołnierze tam zaprzysiężeni. Natomiast zadania cywilne, do których taką wagę przywiązywał ZOR, pozostały na marginesie działalności wojskowej. Tak bywało w konspiracji.

Zapleczem organizacyjno-gospodarczym służb wojskowych, a nie Placówki, stała się Powszechna Spółdzielnia Spożywców „Społem” w Piastowie. Biuro Spółdzielni udostępniało lokal na odprawy i szkolenie aplikacyjne oficerów kompanii. Spółdzielnia dawała niezależną bazę bytową dla najbar-

dziej potrzebujących członków konspiracji, dawała możliwość zatrudnienia i pomocy finansowej osobom jej potrzebującym. Do Zarządu Spółdzielni lub w skład personelu Biura wchodzili:

komendant „Jowisza" – ppor. Jan Sadowski – jako członek Zarządu do spraw organizacyjnych,

podoficer gospodarczy kompanii – pchor. Jan Owczarczyk „Gruby" – kierownik handlowy Spółdzielni, a następnie członek Rady Okręgu Spółdzielni,

szef 7 kompanii – kpr. Feliks Zaborowski „Pieniążek" – skarbnik,

żołnierz plutonu 1735 – plut.rez. Jan Paćko „Lampart" – prezes Zarządu Spółdzielni.

Poza tym Spółdzielnia zatrudniała rzeczywiście i fikcyjnie wiele osób spośród członków AK[122].

W relacjach komendanta Placówki ppor. Jana Sadowskiego widać jego całkowity brak zainteresowania sprawami dotyczącymi działalności służb cywilnych, a przecież na tym terenie potrzeby życia całego społeczeństwa były takie same, jak w pozostałych placówkach. Musiały więc wszystkie związane z tym obowiązki wziąć na siebie kobiety: początkowo skupione w Straży Obywatelskiej, w kołach Polskiego Czerwonego Krzyża (PCK), a potem w Wojskowej Służbie Kobiet (WSK), gdzie Władysława Krygier kierowała walką cywilną, a jako nauczycielka także tajnym nauczaniem. Jak wynika z materiałów zebranych przez mjr. Władysława Wrotniaka, właśnie z inicjatywy kobiet powołano w Piastowie we wrześniu 1939 roku jawnie działającą Straż Obywatelska, którą kierował wybrany przez ludność komendant. Osiedle Piastów podzielono na rejony, tworząc oddziały rejonowe Straży Obywatelskiej (SO). Na komendantkę jednego z rejonów SO została wybrana mgr filologii polskiej Władysława Krygier nauczycielka w miejscowej szkole. W tej fazie działalności rodziło się organizowanie pomocy dla uciekinierów, chorych i wypędzonych przez Niemców z ziem polskich przyłączonych do Rzeszy niemieckiej. Na czele całej organizacji SO stanął emerytowany nauczyciel Szkoły Kolejowej Władysław Samoraj, mieszkaniec Piastowa. W organizacji tej panowała subordynacja, pomysłowość oraz wielka energia działających tu ludzi.

W tym czasie do prac związanych z niesieniem pomocy ludności włączył się również piastowski oddział Polskiego Czerwonego Krzyża (PCK), energicznie działający na tym terenie. Już na początku 1940 roku, gdy do

---

[122] Wśród 50 pracowników Spółdzielni Spożywców „Społem" w Piastowie byli zatrudnieni: szef łączności Komendy Okręgu kpt. Paweł Nestorowicz „Dosta", dowódca III bat. VI Rejonu kpt. Władysław Wrotniak, szef komp. 7 ppleg. „Garłuch" chor. Offenkowski, dowódca III bat. 7 ppleg. „Garłuch" kpt. Michał Murmyłło, dowódca patrolu sanitarnego 7 komp. Jan Pamfil „Pedał", oficer propagandy 7 komp. Czesław Sitkiewicz „Szczerba" i inni. Relacja Jana Sadowskiego z lipca 1970 r.

Piastowa przybyło około stu wypędzonych przez Niemców z Poznania, losem ich zajęło się miejscowe koło Polskiego Czerwonego Krzyża, którego członkiniami były głównie kobiety, mające już doświadczenie w działalności społecznej. Koło to zorganizowało ochronkę dla dzieci wysiedlonych i kuchnię dla niezamożnych mieszkańców. Utworzono też komitet opieki nad inwalidami i jeńcami wojennymi, dla których organizowano pomoc finansową i przydziały żywności. Organizatorem pomocy był przewodniczący koła PCK, lekarz Mieczysław Kosiński, sekretarzem zarządu – Anatol Cybulski, skarbnikiem – Wacław Brudziński. Działalność koła PCK efektywnie wspomagała miejscowe społeczeństwo. Ale podstawowym jego zadaniem było szkolenie członków i członkiń w zakresie sanitarnym[123].

W marcu 1941 roku władze niemieckie rozwiązały Polski Czerwony Krzyż. Placówkę w Piastowie przejęła wraz z personelem Delegatura Rady Głównej Opiekuńczej (RGO) w Piastowie, mająca swą siedzibę w budynku Urzędu Gminy. Delegaturze przewodniczył dr Stanisław Makowski, sekretarzem był Jan Manuszek. Jednakże można powiedzieć, że współpraca służb cywilnych Placówki „Jowisz" z RGO znalazła się dopiero na trzecim miejscu, po Gminnym Ośrodku Zdrowia oraz Spółdzielni Spożywców „Społem" i polegała tylko na dofinansowywaniu działalności społecznej prowadzonej przy tym Ośrodku. Można wnioskować, że działalność wojskowa Placówki prowadzona była w oparciu o Spółdzielnię Spożywców „Społem", a działalność jej służb cywilnych koncentrowała się na pracy w Gminnym Ośrodku.

Wspomniana wcześniej Władysława Krygier do roku 1942 współpracowała z ówczesnymi strukturami wojskowymi 7 kompanii, gdzie pełniła funkcje od łączniczki, aż do prowadzenia spraw gospodarczo-administracyjnych. Przyjęła wówczas pseudonim „Ciocia". Był to okres pierwszej współpracy z komendantem Placówki ppor. Janem Sadowskim „Suzinem". W sierpniu 1942 roku Władysława Krygier rozpoczęła pracę w WSK w służbie gospodarczej i dopiero wtedy została zaprzysiężona przez komendantkę rejonową WSK – Marię Cichońską „Sylwestrę".

Dzięki nawiązanym kontaktom z Pruszkowem „Ciocia" rozwinęła działalność związaną z prowadzeniem walki cywilnej zarówno w zakresie propagandy pod kryptonimem „Kowale", jak również małej dywersji i akcji „N" – psychicznego nękania Niemców i Volksdeutschów. Do akcji Walki Cywilnej włączyła starszą młodzież ze swych kompletów. Tę działalność „wawerską" z wielkim zapałem podjęli Janusz Świerczewski, Jerzy Szarlik, Jerzy Skawiński, Jerzy Marchwicki i Jarek z Pruszkowa. Otrzymywali materiały propagandowe, plakaty i ulotki z Pruszkowa, dysponowali energią i zaskakującymi pomysłami. Wkrótce ich robota była widoczna na głównych ulicach Piastowa; na murach

[123] J. Gajdowska lek. med., Historia działalności PCK w Piastowie, wyd. Państwowych Zakładów Przemysłu Gumowego „Stomil", maszynopis.

fabryki, w tunelu dworcowym, na aptece pojawiły się napisy: „Polska Zwycięży", „Polska Walczy" czy kotwica Polski Podziemnej. Plakatu powieszonego wysoko na drzewie nie mogli zdjąć nawet przywołani przez Niemców strażacy, ku ogólnej uciesze przechodniów, a niektóre napisy przetrwały czas okupacji.

Rozwój służb WSK na terenie Placówki „Jowisz" następował w pierwszym okresie bardzo powoli. Pierwsza komendantka – Eugenia Roniszowa „Julianna", przy pomocy Marii Sadowskiej „Diany", stworzyła tylko zalążek przyszłych służb kobiecych. Ze względu na stan zdrowia przekazała w 1942 roku swoje obowiązki Janinie Viweger-Mazurkiewiczowej „Grażynie", nauczycielce ze szkoły powszechnej im. Stanisława Staszica w Piastowie. Wpadka w dniu 11 sierpnia 1943 r. Haliny Pipiórskiej „Sowy", pracującej w radiostacji korespondencyjnej Komendy Głównej AK, spowodowała aresztowanie i zamordowanie „Grażyny" w Auschwitz. Kolejną komendantką WSK w Piastowie została Władysława Krygier „Ciocia". Od tej chwili, w uzgodnieniu z komendantką rejonową WSK, dotychczasowe obowiązki wynikające ze współpracy ze służbami wojskowymi przekazała komendantowi Placówki „Suzinowi".

Dopiero teraz została uporządkowana działalność służb WSK Placówki „Jowisz", które dotychczas były traktowane tylko jako służby pomocnicze. Przywrócono im faktyczną działalność w zakresie służb: łączności, sanitarnej i gospodarczej, z wyraźnym uprzywilejowaniem działalności w ramach służb cywilnych Polskiego Państwa Podziemnego.

„Suzin" – komendant Placówki „Jowisz"– przez cały czas wyznawał zasadę nadrzędności służb wojskowych nad służbami społeczno-cywilnymi, co bardzo utrudniało współpracę z nim. Wkrótce służby WSK, jako pomocnicze, stały się komórką zależną od swych władz zwierzchnich, współpracując zgodnie z jednostkami wojskowymi. Tu należy również wyjaśnić sprawę służb łączności WSK, kiedy mówiono o scentralizowaniu ich na szczeblu komendy Rejonu. Każda placówka była jednostką samodzielną. W razie potrzeby łączniczki były przekazywane na zasadzie oddelegowania, a nie na stałe.

Na terenie Placówki „Jowisz", pomimo skomplikowanej sytuacji służb cywilnych, wynikającej z powierzenia funkcji komendanta Placówki i dowódcy jednostki wojskowej jednej osobie, miejscowa społeczność podjęła aktywną działalność z zakresu walki cywilnej. Należy tu wymienić przede wszystkim tajne nauczanie na terenie Piastowa. Prowadziły je dwa ośrodki.

Pierwszy z nich obejmował naukę uzupełniającą z zakresu przedmiotów zabronionych przez okupanta – dla uczniów starszych klas szkół powszechnych (podstawowych) przez nauczycieli miejscowych szkół. Dla uczniów klas siódmych prowadzono komplety przygotowujące do pierwszej klasy gimnazjum ogólnokształcącego.

Drugim ośrodkiem była „Szkoła Krygierów", gdzie nauczanie odbywało się według przedwojennego programu, zarówno na poziomie szkoły podstawo-

wej, jak gimnazjum i liceum ogólnokształcącego. W roku 1944 grupa uczącej się tam młodzieży zdała pomyślnie egzamin maturalny. W styczniu 1945 roku „Szkoła Krygierów" zakończyła swą działalność wobec powstania pierwszej ogólnokształcącej szkoły średniej na terenie Piastowa, do której przyjęto bez egzaminów 186 uczniów „od Krygierów" dla kontynuowania dalszej nauki.

Doradcą w zakresie organizacji i programu był na prośbę Hieronima Krygiera Leon Ostrowski – dyrektor zlikwidowanego przez Niemców Gimnazjum i Liceum im. T. Zana w Pruszkowie.

Czynnikiem kulturalno-patriotycznym były na terenie Placówki „Jowisz" organizowane często i z inicjatywy młodzieży imprezy sceniczne w formie skeczy, jak również spotkania z okazji świąt religijnych i narodowych.

Tak o swoich przeżyciach z tamtego okresu napisał Ireneusz Wierzbowicz: *Grupa, z którą byłem związany i spotykaliśmy się regularnie, to uczniowie siódmej klasy Szkoły Powszechnej nr 2 im. J. Piłsudskiego w Piastowie. My, ludzie młodzi, ale wzajemnie sobie ufający, spotykaliśmy się prawie codziennie po szkole na podwórku domu państwa Hafke przy ulicy Axentowicza. Powszednie dni były przeznaczone na rozgrywki siatkówki. W dni chłodne i zimą spotykaliśmy się w domu. Były to wieczory dyskusyjne na różne tematy lub śpiewy piosenek ludowych, harcerskich i patriotycznych. Zdarzały się także spotkania bez żadnej okazji, po prostu z samej potrzeby przebywania razem w tym gronie.*

Wymieniając na pierwszym miejscu działalność służb oświatowych i kulturalnych, nie wolno pominąć wielkiego zaangażowania służb zdrowia i służb gospodarczych. Od pierwszej chwili działalności służb sanitarnych Ośrodek Zdrowia oddawał ogromne przysługi ludności Placówki „Jowisz". Stał się centrum i koordynatorem pracy służb sanitarnych i gospodarczych. Lekarzem naczelnym był dr Stanisław Makowski. Aniela Zabłocka „Nadzieja", mieszkająca na terenie Ośrodka, udostępniła jego pomieszczenia i swoje mieszkanie dla celów Wojskowej Służby Kobiet. W Ośrodku Zdrowia przy ulicy Bohaterów Wolności mieściły się magazyn żywności, leków oraz rozdzielanie prasy konspiracyjnej. Niezależnie od kuchni, prowadzonej przez Delegaturę RGO, Ośrodek Zdrowia zorganizował kilka dodatkowych kuchni wydających posiłki dla najbardziej potrzebujących. Największy rozwój tego rodzaju stołówek przypadł na okres Powstania Warszawskiego. Dziennie wydawano wówczas po kilka tysięcy posiłków. Ogółem udzielono pomocy i wsparcia około 2000 wysiedlonych z Warszawy. W końcowym okresie Powstania służba sanitarna i służba zdrowia Placówki „Jowisz" podjęły się wielkiego zadania. W dniu 4 października 1944 roku, na terenie Zakładów „Tudor" w Piastowie i Fabryki Gumowej „Piastów", Niemcy zorganizowali obóz przejściowy dla ewakuowanych pięciu szpitali warszawskich. Transporty z nich odbywały się koleją. Pociąg, składający się z kilku lub kilkunastu wagonów, wjeżdżał na bocznicę kolejową przy Fabryce Akumulatorów „Tudor". Chorych trzeba było przenosić na noszach do hal fabrycznych, wcześniej sprzątniętych przez sanitariuszki i rozlokować ich zgodnie ze wska-

zówkami przybyłych ze szpitalem lekarzy. Całą tą akcją zajmowała się Delegatura RGO, kierowana przez inż. Adama Olaszka „Adamczewskiego", byłego pracownika Fabryki „Tudor". Po segregacji chorych następowało rozlokowanie ich i przygotowanie do transportu w dalszą drogę. Do prac przy rozładunku i załadunku chorych zgłosiła się starsza młodzież harcerska z Szarych Szeregów i oddziałów Armii Krajowej z terenu Piastowa. Między innymi byli to: Bohdan Kaczorowski, Jurek Kaczyński, Zbyszek Daszyński, Edek Jankowski, Janek Rudzki, Stefan Samoraj, Wacek Dąbrowski, Janusz Lożański, Heniek, Staszek i Władek Glegoscy, Maciek Henisz, Henio Tomczak z bratem Cześkiem, Zygmunt Kołtuński, Marian Kossut, Jurek Popielawski, Janek i Stasio Kula, Janek Jura i jeszcze kilkanaście osób o zapomnianych już nazwiskach. Po kilkunastu dniach od przybycia pierwszego transportu, wskutek niespodziewanych przypadków zachorowań na tyfus, stwierdzonych na terenie szpitala w fabryce „Tudor", Niemcy zarządzili zorganizowanie w oddzielnych pomieszczeniach szpitala zakaźnego. Na szpital ten przeznaczono niedokończony jeszcze całkowicie budynek przyszłego Gimnazjum i Liceum (obecnie budynek Liceum im. A. Mickiewicza). Służbę w szpitalu zakaźnym pełniły również sanitariuszki z WSK. Szpital ten służył często do ukrycia młodych żołnierzy z Powstania Warszawskiego. Tu Niemcy nie zaglądali, bojąc się tyfusu. W obydwu szpitalach była bardzo duża umieralność. Zmarłych chowano w zbiorowej mogile na cmentarzu parafii Piastów w Gołąbkach. Obydwa szpitale były traktowane przez Niemców jak obozy. Na wejście na ich teren trzeba było uzyskać specjalną przepustkę. Otrzymały je sanitariuszki i cała obsługa męska. Do obowiązków służb WSK, poza obsługą sanitarną, należało przygotowywanie posiłków dla wszystkich chorych oraz zaopatrzenie w żywność na dalszą drogę.

Działalność służb WSK zyskała wielkie zaufanie ludności cywilnej, która również włączyła się do niesienia pomocy wypędzonym warszawiakom. Duże trudności łączyły się z koniecznością lokowania ich w wolnych mieszkaniach opuszczonych przez Niemców lub w domach prywatnych. Oddzielnym, bolesnym i pilnym zadaniem dla służb WSK było roztoczenie opieki nad dziećmi, które straciły rodziców w czasie Powstania. Bohaterskie kobiety potrafiły rozwiązać i ten problem, zapewniając sierotom stałą opiekę.

Pozostały do omówienia jeszcze dwa tematy, dotyczące walki cywilnej.

Pierwszy to posiadanie swoich ludzi w urzędach, drugie to działalność legalizacyjna.

Placówka „Jowisz" posiadała swoich ludzi w Urzędzie Gminy Piastów.

Byli to:

– sekretarz Zarządu Gminy – Ignacy Blaszkowski,
– referent meldunkowy – Marian Kowalski,
– kierownik ref. handlu i aprowizacji – Stanisław Grobelko,
– woźny Gminy – Józef Kalita,
– na Posterunku Policji Granatowej – kom. sierż. Stanisław Wardziak.

Posiadanie zaufanych ludzi w urzędach pozwalało na mniej ryzykowną działalność legalizacyjną. „Lewe" kenkarty i arbeitskarty były wystawiane przez komórki legalizacyjne w Warszawie lub w Pruszkowie. Sprawy te były załatwiane dwiema drogami, tj.:

– przez woźnego Gminy Józefa Kalitę,

– przez Bronisława Jastrzębskiego „Grzybowskiego" w Warszawie.

Łączność z Powiatową Delegaturą Rządu (PDR) była prowadzona przez jej przedstawiciela – Stanisława Krysińskiego z referatu opieki społecznej. Spotkania ze Stanisławem Krysińskim odbywały się zwykle na terenie Delegatury RGO w Piastowie. O współpracy Jana Sadowskiego z Delegaturą RGO nic nie wiadomo.

Komendantem Gminnym z Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa (PKB) na teren gminy Piastów był policjant NN o pseudonimie „Ej".

W pierwszym tygodniu sierpnia 1944 roku nastąpiła zmiana komendanta Placówki „Jowisz" i równocześnie dowódcy 7 kompanii. Funkcje te objął dotychczasowy zastępca dowódcy 7 kompanii – ppor. Jan Gmaj „Kania".

W czasie Powstania Warszawskiego Komenda Placówki wydawała każdego dnia o godzinie ósmej rano najnowsze wiadomości. Pismo nazywało się „Codzienne wiadomości radiowe „J". Komitet redakcyjny tworzyli: komendantka WSK – Władysława Krygier, komendant Placówki – Jan Gmaj, oficer służb informacyjnych – Jerzy Szubert „Mirża" oraz Maria Perkowska.

Działalność Placówki „Jowisz" została zakończona z dniem wkroczenia na te tereny wojsk rosyjskich – 17 stycznia 1945 roku. Pierwsze aresztowania oficerów i żołnierzy Armii Krajowej przez organy służb NKWD i wywózki do łagrów nastąpiły już w dniach 23–24 stycznia 1945 roku.

6

Placówka „Ojców" Związku Odbudowy Rzeczpospolitej

Najmniejsza „Mała Ojczyzna", obejmująca teren osiedla i wsi Michałowice, jednego sołectwa wchodzącego w skład gminy Skorosze, działała według cywilnych i wojskowych struktur Polskiego Państwa Podziemnego.

Za początek konspiracyjnej działalności na terenie osiedla Michałowice przyjęto 15 października 1939 roku, kiedy to kilkuosobowa grupa mieszkańców zadeklarowała chęć pracy konspiracyjnej i wojskowej na rzecz mieszkańców rozwijającego się osiedla. Osobami tymi byli między innymi: Józef Bojarski, ppor. Bolesław Rech, ppor. Tadeusz Borkowski.

Osiedle Michałowice powstało w roku 1933 i łącznie z wsią liczyło w 1938 roku niewiele ponad 500 mieszkańców. Było osadą podwarszawskiej inteligencji.

Wyżej wymieniona data wiąże się ściśle z powołaniem do życia na tym terenie pierwszej organizacji charytatywnej o nazwie „Komitet Żywnościowy Osiedla Michałowice". Komitetowi przewodniczył działacz społeczny Tadeusz Radzyński. Zamożniejsi obywatele zadeklarowali pomoc finansową na cele Komitetu. Wkrótce okazało się, że jego działalność jest niewystarczająca w stosunku do potrzeb ubożejącego społeczeństwa. Postanowiono zorganizować pierwszą na tym terenie Spółdzielnię Spożywców o nazwie „Michałowiczanka". Rozpoczęła ona swą działalność w dniu 1 lutego 1940 roku. W skład Zarządu weszli: Antoni Rech, Józef Bojarski i Z. Sobiniak. Radzie nadzorczej przewodniczył Scholz. Spółdzielnia szybko się rozwijała i wkrótce otworzyła 6 sklepów: po jednym w Michałowicach, Regułach i Opaczy oraz 3 sklepy w Czechowicach. Dostarczała ona po zniżonych cenach artykuły żywnościowe dla nauczycieli i pracowników polskich instytucji. Przydzielała nielegalne karty żywnościowe, finansowała działalność organizacji podziemnych. Brała udział w skupie broni od niemieckiego wojska. Udzielała pomocy ludności wypędzonej z Warszawy. Wszystkie te czynności były wykonywane przy pomocy służb cywilnych Placówki. Dużą rolę w kontaktach Zarządu Spółdzielni z Delegaturą RGO w Ursusie, czyli z Placówką „Kordian", odegrał pracownik Gminy Skorosze Edward Rozmus, wchodzący w skład żołnierzy WSOP tej Placówki.

Wymieniona na początku grupa konspiracyjna rozrastała się w tym czasie i została w połowie stycznia 1940 roku szybko zaprzysiężona przez komendanta Rejonu „Opole" ZOR w Pruszkowie – Stanisława Radomskiego „Kańskiego". W ten sposób powstała Placówka o kryptonimie „Ojców". Komendantem jej został ppor. Tadeusz Borkowski „Juliusz" „Sulima". Wkrótce cała działalność Placówki rozwijała się u boku powstałej Spółdzielni Spożywców „Michałowiczanka". Wielu zaprzysiężonych żołnierzy wchodziło w skład Zarządu Spółdzielni lub było pracownikami różnych działów tej instytucji.

Placówka rozwijała swoją działalność w dwóch kierunkach, cywilnym i wojskowym.

Działalność cywilna ukierunkowana była na akcje charytatywne, mające na celu niesienie pomocy miejscowej ludności oraz ludziom napływającym z różnych stron Polski, a szczególnie wypędzonym przez Niemców warszawiakom. Poza tym prowadzono nasłuch radiowy. Redagowano i rozprowadzano „Wiadomości radiowe". Organizowano kwatery dla radiostacji Komendy Głównej AK. W czasie koncentracji oddziałów 10 kompanii AK w Lasach Sękocińskich zabezpieczano trasy przemarszu ostrzegając o pozycjach wojsk niemieckich. W czasie Powstania Warszawskiego było tu prowadzone przez dr. Jana Sławińskiego ambulatorium i mała izba dla rannych i chorych. W pracach tych uczestniczyły sanitariuszki WSK, podległe komendantce WSK Placówki „Kordian".

Inaczej przedstawiała się działalność służb wojskowych. Z ogólnej liczby 50 osób zwerbowanych przez komendanta Placówki trafiło po przeszkoleniu

do liniowych służb wojskowych około 20 osób, tworząc jedną drużynę. Reszta zwerbowanych wchodziła w skład służb cywilnych i brała udział w pracach tych służb. Wojskowe służby liniowe Placówki „Ojców" wchodziły najpierw w skład plutonu 1746, dowodzonego przez por. Zbisława Świerczewskiego „Jura". W 1944 roku drużyna ta przeszła do plutonu 1745 pod dowództwo ppor. Wincentego Szymańskiego „Nika". Plutony te wchodziły w skład 10 kompanii dowodzonej przez kapitana Mariana Krawczyka „Janosa". Kompania ta działała na terenie Placówki „Kordian" w Ursusie.

W trosce o bezpieczeństwo ludności osiedla były organizowane dyżury nocne patroli „Straży Obywatelskiej".

W okresie Powstania Warszawskiego nastąpił na tym terenie duży napływ uciekinierów z Warszawy, ponieważ kolejka elektryczna EKD kursowała przez cały czas bez większych przeszkód od Szczęśliwic do Grodziska Mazowieckiego. Natomiast linie kolei PKP były blokowane przez różnego rodzaju transporty, organizowane przez wojska niemieckie oraz transporty z obozów przejściowych z Ursusa, Piastowa i Pruszkowa.

Działalność Placówki „Ojców" została zakończona z dniem 19 stycznia 1945 roku, to jest z dniem rozwiązania Armii Krajowej. Zniknęła wkrótce i Spółdzielnia „Michałowiczanka", tak bardzo zasłużona dla działalności konspiracyjnej. W roku 1948 Spółdzielnia Spożywców „Michałowiczanka" została wchłonięta przez Gminną Spółdzielnię „Samopomoc Chłopska" z siedzibą w Ursusie.

Komendant Placówki „Ojców" , chcąc uniknąć aresztowania, szybko powrócił do zawodu i jako mgr inż. architekt w styczniu 1945 roku został kierownikiem odbudowy Zakładów Mechanicznych „Ursus".

7

Placówka „Polesie" Związku Walki Zbrojnej Armii Krajowej

Była nietypową placówką grup partyzanckich AK i swoją działalnością obejmowała teren od Raszyna przez Falenty, Lesznowolę, Sękocin, Wolicę, Magdalenkę, Łazy aż po Walendów i Chlebów.

Placówka powstała na przełomie lat 1940 – 1941 z małych ugrupowań wojskowych. Komendantem jej został por. sł. st. Jerzy Małachowski „Nałęcz". Przez pierwszy okres działalności Placówka wraz ze służbami wojskowymi była jednostką samodzielną. Dopiero pod koniec 1942 roku służby wojskowe weszły w skład II batalionu, jako 4 kompania AK VI Rejonu, a cała Placówka została podporządkowana Komendzie VI Rejonu „Helenów".

Komendant Placówki Jerzy Małachowski był oficerem zawodowym 9 pułku artylerii lekkiej w Wilnie. Po ucieczce z niewoli w roku 1940, ukrywając się przed Niemcami, zamieszkał w Magdalence i został zatrudniony w charakterze gajowego, przybierając nazwisko Jerzy Gajdajenko. Funkcję komendanta Placówki i dowódcy 4 kompanii pełnił do września 1944 roku. Obowiązki po nim przejął jako p.o. szef 4 kompanii Adam Jankowski „Adako", który funkcję tę sprawował do 17 stycznia 1945 roku.

Czwarta kompania składała się z trzech plutonów. Jako pierwszy powstał pluton 1726 w 1940 roku, jego organizatorem i pierwszym dowódcą był ppor. Bolesław Ziółkowski „Maciuś". Pluton obejmował Magdalenkę, Lesznowolę, Borowinę i Łazy. Drugi pluton 1727 zorganizowany został również w 1940 roku przez Wacława Lewickiego „Eleganta". Rekrutował się z mieszkańców Sękocina, Walendowa, Wolicy i Chlebowa.

Pluton trzeci 1728, zorganizowany przez porucznika Antoniego Sidorskiego „Fulika", był jednostką samodzielną związaną z terenem Raszyna, Falent, Załusek i Wypendowa. Do kompanii włączony został dopiero na przełomie lat 1942/43. W momencie wybuchu Powstania Warszawskiego plutony liczyły ponad 100 osób. W skład kompanii wchodziła grupa żołnierzy stanowiąca czynny pododdział kadrowy, będący w stałej dyspozycji komendanta Placówki i dowódcy 4 kompanii.

Do zajęć pododdziału należało:

- gromadzenie broni i amunicji,
- prowadzenie nasłuchu radiowego i kolportowanie regularnie „Biuletynu Informacyjnego",
- prowadzenie skrzynki kontaktowej w gajówce „Pod Wolicą", a także drugiej w Raszynie przy starym młynie,
- współpraca z ówczesnym sekretarzem gminy Falenty w Raszynie, Janem Misztalem, skąd udało się uzyskać kilkaset formularzy kenkart oraz kartek żywnościowych, które posłużyły osobom ukrywającym się,
- prowadzenie ścisłej współpracy z wójtem Gminy Nowa Iwiczna Janem Witkowskim, urzędnikiem podatkowym Józefem Kurkiem i woźnym Marianem Mielczarkiem; do tej Gminy należała wówczas Magdalenka.
- Te i inne osoby przekazywały do dowódcy kompanii wiadomości o sposobie zabezpieczenia przez okupantów radiostacji w Łazach; zdobycie tej radiostacji należało do zadań powstańczych w 1944 roku.

Placówka dysponowała grupą kobiet należących do WSK. Były to: Wiktoria Machnikowa, Karolina Buchalczykowa, Elżbieta Jankowska „Wanda", Bronisława Pieniek „Mama", Władysława Wandlowa i Janina Roniewicz „Iwa", ko-

mendantka WSK w Placówce „Polesie". Zajmowały się one sprawami łączności, sanitarnymi i gospodarczymi. Łączniczki i sanitariuszki były w dyspozycji dowódcy kompanii. Służby gospodarcze prowadziły w czasie Powstania punkt żywnościowy we wsi Łazy. Wszystkie wymienione panie były wprowadzone w działalność konspiracyjną i udzielały pomocy w każdej potrzebie.

Kiedy mówimy o partyzantce, mamy przed oczami chłopców stale przebywających w lesie. Na tym terenie było to niemożliwe ze względu na niewielki kompleks leśny. Stąd wszystkie działania Placówki były ukierunkowane na „szarpanie" Niemców, gdzie się tylko dało i przygotowanie ludzi do przyszłej otwartej walki, wspólnego zwycięstwa i wyzwolenia Polski spod okupacji.

Warto tu jeszcze przytoczyć przykład tajnego nauczania młodzieży na terenie gminy wiejskiej w Lesznowoli. Tu Niemcy pozwolili jedynie na naukę dzieci w czteroletniej szkole powszechnej, ograniczając możliwość kształcenia tylko do czytania i pisania. W Lesznowoli była prowadzona jednoklasowa (co znaczy jednoizbowa) szkoła powszechna. W szkole tej było dwoje nauczycieli, małżonków Kakowskich. Kierownikiem tej placówki był pan Józef Kakowski. Każdy z pedagogów uczył jednocześnie dwie klasy, przy czym jedna z klas prowadziła ciche zajęcia. Druga mogła pozwolić sobie na głośne czytanie. Po pewnym czasie sytuacja zmieniała się. Oficjalnie w tej szkole były jedynie klasy od pierwszej do czwartej. Z chwilą rozpoczęcia tajnego nauczania naukę przedłużono na następne trzy lata, przerabiając także program klas piątej, szóstej i siódmej. Każdy uczeń otrzymywał odtąd formalne świadectwa ukończenia poszczególnych klas. I tak na przykład uczeń, który ukończył klasę piątą, dostawał świadectwo ukończenia klasy czwartej i pozostawał na następny rok nauki. Uczeń kończący klasę siódmą otrzymywał świadectwo, że ukończył klasę czwartą na trzecim roku nauki. Niemcom wyjaśniono, że powodem tego jest wyjątkowo niski poziom uczniów i dlatego mogą oni opanować wiadomości dla klasy czwartej dopiero po trzech latach. I uwierzyli.

Jak widać. mimo wielu trudności i niewygód, można było w sposób zakonspirowany wykształcić młodzież w zakresie pełnej siedmioklasowej szkoły powszechnej. Poza tym na tajnych kompletach organizowano także naukę w zakresie gimnazjum ogólnokształcącego.

Cała działalność Placówki „Polesie" zarówno społeczno-cywilna, jak i wojskowa, zakończyła się z dniem wkroczenia na te tereny wojsk radzieckich. Przemieszczały się one szosą krakowską, zaś polscy żołnierze z Armii Berlinga szli drogą od strony Piaseczna, a następnie przez Słomin i dalej przez Sękocin, Walendów w kierunku Nadarzyna. Zakończenie wojny i nastanie nowej władzy nie przyniosło oczekiwanego spokoju. Nieufność wobec nowej władzy była powszechna. Nie przypuszczano wówczas, że oczekiwanie na wolną i suwerenną Polskę będzie trwało 44 lata.

8

Podsumowanie działalności służb cywilnych placówek na terenie VI Rejonu

Z przedstawionej powyżej działalności poszczególnych placówek widać wielką różnorodność podejmowanych zadań. Działalność konspiracyjna koncentrowała się na dwóch dziedzinach: pomocy dla ludności (służba sanitarna, organizacja opieki zdrowotnej, dożywianie, pomoc ludności wypędzonej, tajne nauczanie) oraz pomocniczej służbie dla jednostek wojskowych (łączność, nasłuch radiowy, zaopatrzenie w żywność, pomoc sanitarna, kolportaż prasy podziemnej).

We wszystkich placówkach postarano się o właściwe zakonspirowanie zarówno służb cywilnych, jak i wojskowych, nierzadko pod szyldem organizacji lub instytucji jawnie działających. Na przykład: oddziały Straży Pożarnej – dla jednostek wojskowych lub RGO – dla walki cywilnej. Na uznanie zasługuje fakt organizowania przez placówki życia kulturalnego w jakże trudnym okresie okupacji. Prowadzono wszelkiego rodzaju imprezy zarówno dla dzieci i młodzieży, jak i dorosłych, które obejmowały całe życie rodzinne w okupowanym kraju.

Warto również pamiętać, jak wiele pomogły w różnych sprawach wszelkiego rodzaju powiązania naszych służb cywilnych z urzędami, co umożliwili ludzie należący do organizacji. Dotyczy to zarówno spraw związanych z dodatkowymi przydziałami artykułów żywnościowych, jak i legalizacji wszelkiego rodzaju dokumentów.

W większości placówek nie zachowały się dokumenty przedstawiające sposób działania służb cywilnych i opisujące historię placówki. Zdarzało się, że sprawowanie dwóch funkcji z różnych służb przez jedną osobę zaciemniało obraz działalności placówki. Najbardziej przejrzyste było przedstawienie działalności Placówki „Kordian", gdzie wyraźnie widać lekką nadrzędność jej komendanta i służb cywilnych nad służbami wojskowymi. Czuło się natomiast działalność wszystkich służb z zachowaniem pełnych zasad demokracji.

Mimo że na szczeblu krajowym polityka obracała się wokół czterech głównych stronnictw politycznych, na szczeblu placówek sprawy polityczne nie były brane pod uwagę, po prostu nie istniały. Przecież służby cywilne i wojskowe miały w swoich szeregach cały przekrój różnych stronnictw politycznych, ale dla wszystkich istniała jedna nadrzędna idea: przywrócić Polsce wolność. Dlatego na kandydata do przyszłych służb w państwowej administracji terenowej wybierano człowieka o spojrzeniu apolitycznym.

Trudne to były lata, ale w komendach placówek czuło się atmosferę małej polskiej Ojczyzny. Panował tam duch nadziei na rychłe odzyskanie niepodległości. Prysnął on jednak między 17 a 18 stycznia 1945 roku.

Był 18 lub 19 stycznia 1945 roku, kiedy zarejestrowano następujący obrazek. Personel Placówki „Kordian" znajdował się w lokalu Delegatury RGO w Ursusie. Każdy był pogrążony w zadumie, myśląc co będzie dalej. Nikt nie potrafił odpowiedzieć sobie na to pytanie. Rozmowa również nie kleiła się. Nagle weszła rosyjska dziewczyna z harmonią i zaczęła grać i przyśpiewywać. W pewnym momencie, widząc naszą obojętność, zapytała: *co wy się nie cieszycie, tańczcie, jesteście wolni*! Nikt nie odezwał się ani słowem. Nikomu przez gardło nie mogły przejść słowa prawdy, a każdy dobrze ją znał.

Materiał zawarty w tym rozdziale miał nie tylko przybliżyć atmosferę tamtego konspiracyjnego okresu, ale również przedstawić, jak ciężkim egzaminem był czas okupacji niemieckiej, kiedy ujawniony został wielki, zdumiewający kapitał ludzkiego poświęcenia i ludzkiej dobroci tkwiący w sercach i umysłach całego polskiego społeczeństwa.

Rozdział IV

WOJSKOWE STRUKTURY PUŁKU „WIEŚ VI"

1

Armia Krajowa – zbrojne ramię Polskiego Państwa Podziemnego

Rozkazem Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego z dnia 14 lutego 1942 roku Związek Walki Zbrojnej (ZWZ) został przemianowany na Armię Krajową (AK). Jednocześnie dowódcą Armii Krajowej został mianowany przebywający w okupowanym kraju generał Stefan Rowecki „Grot". Uznano, że nie może tej funkcji pełnić dalej gen. Kazimierz Sosnkowski przebywający z dala od Polski. Naczelny Wódz wysoko ocenił dotychczasową działalność gen. „Grota", zarówno wojskową, jak i organizacyjną, a zwłaszcza jego pracę prowadzącą do zjednoczenia poczynań wojskowych w kraju. Podkreślał przy tym, że raporty wywiadowcze stanowiły dla Sprzymierzonych podstawowe wiadomości o nieprzyjacielu. Doceniano też działalność sabotażową, zadającą okupantowi duże straty materialne i moralne[124]. Armia Krajowa, dla której często używano kryptonimu Polski Związek Powstańczy (PZP), miała stać się jedyną siłą zbrojną działającą w kraju, podległą Naczelnemu Wodzowi gen. Sikorskiemu w Londynie. Miało to niewątpliwie duże znaczenie dla trwającego jeszcze procesu scalania i jednoczenia w Siły Zbrojne w Kraju wszystkich organizacji wojskowych, które dotychczas często były zagubione wśród licznych tajnych organizacji o odmiennych programach politycznych. Armia Krajowa miała być wojskiem apolitycznym, walczącym aż do zwycięstwa. Przystępując do omówienia struktur Armii Krajowej musimy wrócić do początków ZWZ i przypomnieć wydarzenia 1940 roku.

---

[124] AK w dokumentach, Praca zbiorowa, Londyn 1989 r., Tom II, poz. 283 i 284. Gen. Sikorski do Gen. Roweckiego – Uznanie za wyniki działalności. 10 lutego 1942 r.

Klęska Francji w lecie 1940 roku wywołała w społeczeństwie nastrój ogólnego przygnębienia. Uświadomiła, że wojna prędko się nie skończy. W 1941 roku Niemcy zaatakowali Związek Radziecki docierając w głąb ZSRR aż pod Moskwę. W tej nowej sytuacji należało zadbać o zachowanie sił żywotnych narodu, a działalność podziemną i akcje zbrojne ograniczyć, poprzestając na tworzeniu organizacji kadrowych i plutonów szkieletowych[125]. Struktury oddziałów do pełnych stanów miały być uzupełniane stopniowo, w miarę zbliżania się powszechnego wystąpienia zbrojnego. Walkę bieżącą w postaci akcji zbrojnych rozkazano ograniczyć do działań obrony społeczeństwa przed represjami okupanta. Rozwijano więc ośrodki dowodzenia i tworzono struktury terenowe. Teren przedwojennej Rzeczpospolitej podzielono na sześć obszarów, a te na okręgi odpowiadające województwom, następnie na obwody odpowiadające powiatom i dzielnicom miasta, rejony – gminom lub częściom dzielnic miasta.

Najmniejszą jednostką w terenie była placówka. Właśnie począwszy od trzech placówek: Pruszków, Piastów i Ursus utworzono VI Rejon o kryptonimie „Helenów", podporządkowany VII Obwodowi „Obroża" Armii Krajowej. Potem przyłączono placówki w Michałowicach i Sękocinie.

Należy pamiętać, że Armia Krajowa była wojskiem ochotniczym. Wstępowali w jej szeregi przede wszystkim żołnierze już posiadający przeszkolenie wojskowe, ale także zapalona do czynu młodzież nieposiadająca żadnego przygotowania wojskowego. W stosunku do tej młodzieży stawiany był warunek ukończenia 17 lat. Konspiracja wymagała ludzi zaufanych, gotowych na wszystko, odpowiedzialnych, lecz przede wszystkim gwarantujących zachowanie tajemnicy. Dlatego werbowanie żołnierzy przebiegało wśród grona najbliższych kolegów, znajomych i sąsiadów. By wprowadzić ochotnika w szeregi organizacji, wymagano poręki dwóch czynnych członków, ale ostateczną zgodę na jego przyjęcie wyrażał dowódca oddziału po uprzednim przeprowadzeniu wywiadu o kandydacie. Zbierano informacje o jego poprzedniej pracy, o jego stosunkach rodzinnych, środowisku, a także kontaktach towarzyskich.

Każdy wstępujący do podziemnego wojska składał przysięgę, o ustalonej treści, zatwierdzonej ostatecznie przez Naczelnego Wodza w dniu 12.11.1942 roku[126]. Przysięgano być wiernym Ojczyźnie, Rzeczpospolitej Polskiej, Prezydentowi i Naczelnemu Wodzowi, stać na straży jej honoru i o jej wyzwolenie walczyć ze wszystkich sił, aż do ofiary życia. Ślubowano posłuszeństwo rozkazom i zachowanie tajemnicy. Złożeniu przysięgi starano się nadać jak najuroczystszą oprawę. Zwykle poza bezpośrednim zwierzchnikiem przysięgę odbierał wyższy oficer, nierzadko w obecności księdza kapelana. Głęboko w pamięć zapadały nowo wstępującemu słowa przysięgi: „W obliczu Boga Wszechmo-

[125] AK w dokumentach, Tom I, poz. 45. Wytyczne dla Gen. „Rakonia" („Grota") z 18 czerwca 1940 r.

[126] Tekst przysięgi patrz Aneks, s 820.

gącego i Najświętszej Marii Panny Królowej Korony Polskiej kładę ręce swe na ten święty Krzyż znak męki i zbawienia i przysięgam ...". Wszyscy stali nieruchomo na baczność, wokół stolika, na którym stał krzyż i palące się świece. Często na ścianie wisiał portret Marszałka Piłsudskiego. Przyjmujący przysięgę odpowiadał: „Przyjmuję cię w szeregi Armii Polskiej walczącej z wrogiem w konspiracji... Zwycięstwo będzie twoją nagrodą, a zdrada karana jest śmiercią". W czasie zaprzysiężenia nowo przyjęty przybierał sobie pseudonim i odtąd posługiwał się tylko tym pseudonimem. Najczęściej przybranymi pseudonimami były imiona, nazwy zwierząt, ptaków, drzew, postacie z literatury lub mitologii. Przy takiej liczbie żołnierzy pseudonimy często się powtarzały, więc wyróżniano je rzymskimi cyframi I, II... itd. Od chwili przysięgi zaczynała się służba, ochotnik stawał się żołnierzem Polskiego Państwa Podziemnego[127].

Zaraz po złożeniu przysięgi rozpoczynano szkolenie „rekruta". Przede wszystkim wbijano w głowę zasady konspiracji, jako że od ich przestrzegania zależało bezpieczeństwo wszystkich. A więc należało wiedzieć jak najmniej o organizacji, natomiast trzeba było znać sprawy organizacyjne i jak najszybciej potem o nich zapominać. Nie wolno było mówić o swej przynależności do organizacji, o swej służbie, nawet z członkami rodziny. Nie można było zwracać na siebie uwagi, ubiór konspiratora nie powinien wyglądem odbiegać od ubioru przeciętnego mieszkańca. W konspiracji obowiązywała karność i punktualność, aby oczekiwanie lub zbędne dopytywanie się o adresy lub nazwiska nie wzbudzało podejrzeń. Służba przebiegała w sekcjach lub drużynach, to jest grupach od 5 do 10 osób, przy czym przestrzegano, by żołnierze poza swą grupą znali jedynie swego bezpośredniego przełożonego. Czasem na szkolenia przybywali instruktorzy znani jedynie z pseudonimów. Zbiórki odbywały się w specjalnie wybranych mieszkaniach i lokalach położonych tak, by wchodzący lub wychodzący nie zwracał na siebie uwagi. Otoczenie w czasie zbiórki było pilnie obserwowane, czy przypadkiem nie włóczy się podejrzany osobnik – jakiś agent – „kapuś". Zwykle wybierano na zbiórki lokale mające drugie wyjście dla ewakuacji na wypadek alarmu. Cenne więc były lokale straży pożarnej, biura instytucji samopomocy, jak RGO, w których wielu pracowników była członkami organizacji.

Podstawową zasadą konspiracji był zakaz używania w kontaktach służbowych, jak i w pisanych meldunkach, imion i nazwisk; zastępował je pseudonim przyjęty przy składaniu przysięgi. Również zamiast nazw z zakresu nomenklatury wojskowej używano tylko kryptonimów[128]. Na przykład: drużyna była „paczką", dowódca drużyny – „posłańcem", pluton – „paką", kompania

[127] Ze złożenia przysięgi często zwalniano oficerów służby czynnej, zakładając, że ich obowiązuje przysięga złożona w Wojsku Polskim.

[128] Słownik kryptonimów używanych w VI Rejonie znajdzie czytelnik w załączniku. Również wymieniając sprawowane funkcje podano odpowiadające im kryptonimy. W niniejszej książce pseudonimy i kryptonimy służbowe ujęto w cudzysłowy.

– „skrzynią", dowódca kompanii – „tragarzem", rejon to „spółdzielnia", a jego sztab to „skład". Później dla pułku VI Rejonu przyjęto kryptonim – „Wieś VI", a komendant Rejonu to „właściciel" lub „gospodarz". Mówiąc o broni używało się kryptonimu „narzędzia rolnicze", prasa konspiracyjna to „bibuła". W korespondencji i w meldunkach zamiast adresata i nadawcy wpisywano ich kryptonimy liczbowe. Dla przykładu: dowódcą 7 kompanii, to jest „7 skrzyni", był „Suzin", który wysyłając meldunek podpisywał się „723", a podając adres na przykład adiutanta dowódcy VI Rejonu wpisywał krótko: „21/VI". W roku 1944, wobec zdekonspirowania kryptonimów, część z nich zmieniono i dlatego nieraz spotyka się różne kryptonimy określające taką samą funkcję. Nowe kryptonimy, wprowadzone przez komendę Okręgu na okres Powstania, na terenie VI Rejonu w ogóle nie przyjęły się. Oczywiście, ze względów bezpieczeństwa, zabronione było używanie w korespondencji imion i nazwisk oraz adresów. Były jednak wypadki, kiedy w meldunku konieczne było podanie nazwiska lub adresu, jak również całej treści meldunku wywiadowczego. W takich wypadkach dane te musiały być zaszyfrowane. Do szyfrowania informacji, zwanego „szyciem", używano tabeli szyfrowych zmienianych co dwa miesiące. Każdej literze odpowiadała dwucyfrowa liczba wynikająca z tabeli[129]. Innym rodzajem szyfru była liczba określająca kolejność litery i wiersza uprzednio ustalonej książki, na przykład: strona taka i taka „Ogniem i mieczem" Sienkiewicza.

Na rok 1943 przypadł koniec formowania oddziałów liniowych Rejonu. Według raportów „O de B"[130] VI Rejon osiągnął w październiku 1943 r. liczbę 1885, a w lutym 1944 r. 2002 żołnierzy. W roku 1943 rozwinięto w oddziałach szkolenie strzeleckie dla nowo przyjętych „cywili" i partyzanckie dla pozostałych żołnierzy. Porządkowano obsadę jednostek, tworzono poczty przy dowódcach batalionów i kompanii, a w plutonach sekcje sanitarne, saperów i gońców. W początku roku 1944 organizacja pułku „Wieś VI" była w zasadzie ukończona. Pozostawało jeszcze porządkowanie pododdziałów, a mianowicie żołnierzy o specjalności łączność odkomenderowywano do wydzielonego plutonu łączności, saperów do plutonu sapersko-minerskiego, artylerzystów do plutonu artylerii, a pancerniaków do plutonu pancerno-motorowego. Nielicznych lotników przekazano do oddziałów w Warszawie. W roku 1944 nastąpiły jeszcze dalsze zmiany, bowiem rozkazem Komendanta z 15.02.44. zarządzono przeniesienie z oddziałów liniowych starszych wiekiem żołnierzy do tak zwanego II rzutu: Wojskowej Służby Ochrony Powstania (WSOP). Przeniesieniu podlegali strzelcy w wieku powyżej 40 lat, podoficerowie – 45 lat i oficerowie – 50 lat, natomiast z szeregów WSOP

[129] Przykład tablicy szyfrowej ze zbioru kpr. Stefana Przybyły w załączniku.

[130] „O de B" (z francuskiego Ordre de bataille) oznaczenie raportu określającego strukturę i liczebność wojska.

skierowano do oddziałów liniowych roczniki młodsze. Tak więc w całym Rejonie do WSOP przeniesiono 188 żołnierzy, a do łączności 28. W praktyce wszystkie te zmiany i przenoszenia żołnierzy z jednego oddziału do drugiego nastręczały w warunkach konspiracyjnych dużo trudności.

W okresie konspiracji w AK, nieco inaczej niż w wojsku przedwojennym, rozróżniano trzy „stany służby":

Stan czynny obejmował wszystkich żołnierzy komend i oddziałów mających określoną funkcję. W stanie czynnym znajdowała się większość żołnierzy AK.

Stan rezerwy składał się z żołnierzy, którzy z różnych względów, jak np. choroba, brak dyspozycyjności, zmiana miejsca zamieszkania, byli zwalniani od pełnienia obowiązków.

Wreszcie ***w stanie zawieszenia*** znajdowali się żołnierze, którzy nie pełnili obowiązków w AK ze względów dyscyplinarnych, lecz po stwierdzeniu poprawy mogli zostać z powrotem powołani do stanu czynnego.

Do początku 1944 roku w stan rezerwy przeniesiono 50 żołnierzy, a w stan zawieszenia dziewięciu. Natomiast rygorystycznie podlegali ***skreśleniu z szeregów AK*** żołnierze, którzy dopuścili się czynów dyskwalifikujących ich honorowo i moralnie, którzy kompromitowali godność i imię żołnierza lub ich postępowanie zagrażało bezpieczeństwu organizacji i ludzi. Przy tak wielkiej liczbie żołnierzy przypadków skreśleń w tej kategorii było sporo, bo aż 29, a przyczyna to najczęściej notoryczne pijaństwo, rzadziej udział w napadach bandyckich lub przynależność do organizacji komunistycznych. Często zdarzało się skreślanie z szeregów żołnierzy ze względu na utratę kontaktu lub z powodu opuszczenia miejsca zamieszkania bez uprzedzenia. Raz skreśleni nie mogli być powołani ponownie do służby[131] .

Działalność w organizacjach podziemnych wymagała specjalnej odporności psychicznej, wobec stałej możliwości zetknięcia z wrogiem. Pamiętajmy, że do organizacji zgłaszali się ochotniczo wszyscy, którym na sercu leżało dobro ojczyzny. Wśród nich nie było miejsca dla ludzi zastraszonych. Przeważnie konspirator stawał oko w oko z wrogiem, będąc całkowicie bezbronnym, jednak bez względu na okoliczności należało zachować zimną krew. W takiej sytuacji wielokrotnie znajdowały się kolporterki prasy, łączniczki, idący z bronią na wykonanie zadania lub uzbrojeni, wracający z bronią po skończonej akcji. Każda wpadka konspiratora groziła śmiercią, nie tylko jemu, lecz także jego współtowarzyszom, bowiem bestialskie śledztwo potrafiło wymóc na aresztowanym zeznania obciążające innych. Podstawową zasadą zachowania się wobec wroga było zachowanie spokoju i pewność siebie. Przykładem niech będzie jedna z łączniczek niosąca paczkę z „bibułą". Zatrzymana na ulicy przez patrol żandarmerii niemieckiej poprosiła rewidującego Niemca

---

[131] Rozkaz komendanta VI Rejonu „Właściciela" – mjr „Pawła", z dn. 14.12.1943 r. w archiwum „Obroży".

o potrzymanie paczki, aby mogła sięgnąć po swe dokumenty. Po wylegitymowaniu odebrała spokojnie paczkę z „bibułą" z rąk Niemca, któremu nie przyszło do głowy sprawdzić zawartość. Łączniczka spokojnie poszła dalej. Ile trzeba mieć opanowania i umiejętności wykorzystania każdej sytuacji! A czy nie brawurowe było wynajęcie przez mjr. „Turyna" niemieckiego samochodu i wykorzystanie go do odbioru paczek z bronią ze zrzutów aż w Grodzisku? Niemiec pomagał ładować paczki na samochód i dziwił się co w nich jest, że są takie ciężkie. – „To paczki z cyną dla ważnej produkcji wojennej" – uspokajał zaniepokojonego Niemca mjr „Turyn". Żandarmi blokujący drogę na trasie przejazdu, choć zatrzymali do kontroli niemiecki samochód, nie sprawdzali ładunku, jeszcze wskazywali drogę, aby ominąć „polskie bandy" napadające na niemieckie samochody. Nieraz strach paraliżował każdy ruch, ale mimo to niespotykana brawura i silna wola przeciwstawienia się zagrożeniu ratowała w wielu groźnych sytuacjach.

Wszystkich żołnierzy cechowało poczucie dyscypliny organizacyjnej, bez względu na stopień i sprawowaną funkcję. Dowodem tego jest fakt, że nie odnotowano wypadku odmowy wykonania rozkazu, choć były to często trudne i niebezpieczne zadania. W wielu przypadkach dowódcy osobiście podejmowali się wykonania niebezpiecznych obowiązków, zachęcając swoim przykładem innych. Wstępująca do konspiracji młodzież przejawiała ogromny entuzjazm w zdobywaniu wiedzy wojskowej, pałała chęcią walki, chęcią zemsty za codzienne upokorzenia. Rwała się do czynu i niecierpliwie czekała momentu, kiedy będzie mogła wreszcie chwycić za broń. W oczekiwaniu na tę chwilę doskonaliła swą wiedzę wojskową. W tej atmosferze rosły szeregi żołnierskie, tworzonego w konspiracji pod bokiem władz niemieckich, pułku Armii Krajowej VI Rejonu o kryptonimie „Wieś VI".

Teren objęty działaniem VI Rejonu liczył 51 000 ludności, z tego w kwietniu 1944 roku zorganizowanych było w szeregach Armii Krajowej 2600 żołnierzy, to jest 5,1% ogółu ludności[132] .

2

Tworzenie komend ZWZ – AK

Jak wspomniano w rozdziale II, już na początku roku 1940 w „ośrodku pruszkowskim" tworzone były dwie placówki ZWZ: pierwsza – Pruszków obejmująca centrum miasta i jego dzielnice, druga – Żbików wraz z sąsiadują-

[132] Według meldunku „Sekretarza Składu" VI Rejonu, por. Józefa Bialika z kwietnia 1944 r. w archiwum „Obroży".

cymi wioskami. W owym czasie był to pierwszy ośrodek ZWZ w południowo-zachodniej części powiatu warszawskiego. Na terenach tych, gęściej zaludnionych, organizacja rozwijała się łatwiej. Na czele komendy ZWZ stał kpt. Stefan Turno-Ornowski „Butrym"[133] . Na przełomie lat 1940/1941 stworzył on komendę ośrodka; był to nieliczny zespół oficerów. Skład jego stanowili[134] :

por.sł.st. Józef Bialik „Biały" pełniący funkcję adiutanta, oficera organizacyjnego o kryptonimie „Administrator", we wrześniu 1939 roku w Wojsku Polskim dowódca kompanii, w konspiracji bardzo czynny przy tworzeniu zrębów organizacji [135];

por.sł.st. Antoni Sobczyk „Jaromir"– oficer szkoleniowo-taktyczny, początkowo adiutant „Butryma", przedwojenny oficer Korpusu Ochrony Pogranicza, we wrześniu 1939 r. wsławił się dowodząc kompanią w walkach Samodzielnej Grupy Operacyjnej gen. Franciszka Kleeberga pod Wytycznem, w czasie okupacji został przejęty z już istniejącej komórki Związku Czynu Zbrojnego Powstań Narodowych[136] ;

sierż. zawodowy Jan Borkowski – kwatermistrz;

st.sierż. Ignacy Sobczyk „Włodzimierz", organizator Związku Czynu Zbrojnego Powstań Narodowych, sierżant Policji Państwowej, w roku 1918 członek POW w Pruszkowie, w konspiracji odpowiedzialny za kolportaż i łączność konspiracyjną;

Aniela Godlewska „Hanka II"– łączniczka do kontaktów z komendą Obwodu w Warszawie;

por. Andrzej Fiszer „Karbowy", porucznik 9 pułku Strzelców Konnych – oficer wywiadu, którego praca koncentrowała się na organizowaniu siatki wywiadowczej obejmującej teren aż do Puszczy Kampinoskiej[137] ;

Osuchowska[138] – której powierzono tworzenie organizacji kobiecej.

Kpt. „Butrym" na początku 1941 roku otrzymał z komendy ZWZ Obwodu Warszawa-Powiat wytyczne, aby[139] :

a) scalać pod względem wojskowym wszystkie większe organizacje niepodległościowe, nie naruszając ich struktury organizacyjnej i nie ingerując w ich sprawy ideowo-polityczne,

b) zorganizować dwa plutony na terenie Pruszkowa, jeden w Piastowie i po jednym w Ożarowie-Ołtarzewie i Zaborowie-Zaborówku; skład plutonu miał być następujący: dowódca, zastępca dowódcy, goniec i 3 drużyny po 9 ludzi – razem 30 żołnierzy,

---

[133] Turno-Ornowski Stefan patrz: nota biograficzna.

[134] Relacja Stefana Turno-Ornowskiego z dn. 06.04.1974.

[135] Bialik Józef patrz: nota biograficzna.

[136] Sobczyk Antoni patrz: nota biograficzna.

[137] Zdekonspirowany w 1940 r. przeszedł do Mińska Mazowieckiego i przybrał nazwisko Konstanty Lewicki.

[138] Brak bliższych danych personalnych, nie wiadomo czy chodzi o Wandę Osuchowską-Ostrowską.

[139] Relacja Stefana Turno-Ornowskiego z dn. 06.04.1974.

c) przeprowadzać akcje małego sabotażu i przygotowywać grupy bojowe dywersji,

d) prowadzić wywiad...".

Postawione komendzie zadania zgadzały się z tymi, które miała organizacja ZOR i dlatego obie od początku współpracowały, obejmując dalsze miejscowości: Piastów i Ursus, a ściślej gminę Skorosze z okolicami. Zaznaczyć tu trzeba, że wszystkie powstające organizacje podziemne miały ten sam cel: wolność i niepodległość Narodu i Państwa; takie samo zadanie – walkę z okupantem aż do zwycięstwa. Istotnym warunkiem powodzenia przy werbunku i naborze członków było, aby ludzie prowadzący akcję werbunkową cieszyli się dobrą opinią i zaufaniem w swym otoczeniu, wykazywali dużą inicjatywę i operatywność. Do takich zaufanych ludzi należeli przede wszystkim nauczyciele szkół miejscowych, kierownicy większych firm państwowych i społecznych oraz niektórzy przywódcy przedwojennych organizacji politycznych. Ogólnie biorąc – inteligencja miejscowa. W pierwszych latach okupacji sprawy społeczno-polityczne i ustrojowe przyszłej Polski w szerokich kręgach społecznych schodziły na dalszy plan jako koncepcje przyszłościowe. Dominującym impulsem była chęć walki z okupantem. Tymi, wokół których zaczęli gromadzić się żądni odwetu konspiratorzy, byli kombatanci z kampanii wrześniowej, oficerowie i podoficerowie Wojska Polskiego. Wokół nich zawiązywały się organizacje wojskowe i tworzyły się szkielety komend niedysponujące członkami szeregowymi. One najłatwiej się podporządkowywały, otrzymując propozycję wstąpienia do legalnie uznanej ZWZ. Pozwoliło to na szybkie tworzenie placówek i formowanie plutonów.

W miarę rozrastania się organizacji, powiększony został skład osobowy komendy Placówki pruszkowskiej. Zostali zaangażowani: ppor. Zygmunt Malanowski „Pobóg" na funkcję zastępcy oficera organizacyjnego i por.sł.st. łączności Tadeusz Szuster „Tadeusz"[140], któremu powierzono organizację łączności zewnętrznej i wewnętrznej.

Na przełomie lat 1940/1941 rozpoczął swą działalność sztab VII Obwodu ZWZ obejmujący swym działaniem teren powiatu warszawskiego. Przyjął kryptonimy, początkowo „Warzywo", potem „Obroża", „Koleba" oraz liczbowy „47". Obwód podlegał komendzie Okręgu Warszawskiego o kryptonimie „Drapacz". Komendantem „Obroży" mianowany został w grudniu 1940 roku kpt. rez. inż. Kazimierz Krzyżak „Bronisław". Obwód podzielono na osiem rejonów. Rejon VI obejmował zachodnią część powiatu warszawskiego i nosił kryptonimy: „Piechocin" lub „Helenów". Na przełomie kwietnia i maja 1941r. zmienił się jego komendant. Na miejsce kpt. Stefana Turno-Ornowskiego „Butryma",

---

[140] Potem dowódca kompanii „Kram" sieci radiowej Komendy Głównej, aresztowany 23.10 1943 r. i rozstrzelany w egzekucji ulicznej 12.11.1943 r., patrz: K. Malinowski, Żołnierze łączności..., Warszawa 1983, s. 80.

który przeprowadził się do Milanówka, kpt. „Bronisław" powołał wówczas na komendanta VI Rejonu kpt. Edmunda Aleksandra Rzewuskiego[141]. Kierował się względami bezpieczeństwa, powołując na kierownicze funkcje ludzi z innych terenów. Kapitanowi „Butrymowi" zarzucano zbyt powolne tworzenie struktur organizacji na terenie ośrodka pruszkowskiego. Nowy komendant miał to przyspieszyć. Na początku w pracach organizacyjnych pomocy udzielali mu oficerowie sztabu Obwodu „Obroża": oficer organizacyjny i oficer taktyczno-operacyjny, Bronisław Czarniawski „Józef". Kapitan Edmund Rzewuski noszący dotychczas pseudonim „Siwy" teraz zmienił go na „Paweł". Funkcji komendanta Rejonu nadano kryptonim „Gospodarz" lub „Właściciel Folwarku". Kpt. „Paweł" zamieszkał początkowo w małym budyneczku na terenie składu opałowego Palusińskich przy ul. B. Prusa 36, gdzie pracował jako robotnik placowy. Kilka miesięcy później zatrudniony został w elektrowni jako wartownik, otrzymał niemiecką legitymację, tak zwany „Ausweis", niezwykle cenną dla konspiratora, bo uprawniającą do przebywania poza domem po godzinie policyjnej. „Ausweis" ten był dla niego specjalnie ważny ze względu na pełnioną funkcję. Godzina policyjna, wprowadzona przez okupanta, obowiązywała od 21 do 6 rano. W tym czasie Polakom nie wolno było bez stosownego dokumentu i przepustki nocnej znajdować się poza domem. Wkrótce komendant sprowadził żonę z małą córeczką i zamieszkali w mieszkaniu pani Zofi Pawełczyńskiej przy ul. Klonowej 7, obecnie Daszyńskiego. Mąż pani Zofii przebywał w niemieckim „Oflagu", a ona sama z trzema córkami zaangażowała się w pracę podziemną; organizowała pomoc jeńcom wojennym wysyłając paczki do obozów[142].

W chwili objęcia funkcji przez „Pawła" sztab komendy liczył ośmiu referentów. Stan liczebny I i II rzutu organizacji ZWZ wynosił zaledwie 175 do 200 ludzi[143]. Formowanie komendy Rejonu, poszczególnych placówek i oddziałów liniowych nie było łatwe. Największe trudności wynikały z dużej ilości powstających organizacji niepodległościowych, prowadzących żywiołową rekrutację w kręgach rodzin i zaufanych sąsiadów. Ważna była konieczność zachowania bezpieczeństwa, utrzymania ścisłej konspiracji, ponieważ konfidenci gestapo usiłowali infiltrować powstające organizacje. Dlatego do pracy podziemnej należało przyjmować tylko ludzi budzących pełne zaufanie i sprawdzonych. Dobrymi wynikami werbunkowymi mogły wykazać się te organizacje, które do pracy konspiracyjnej przystąpiły bezpośrednio po klęsce wrześniowej w 1939 roku. Szczególnie ważna była więc akcja podporządkowywania komendzie ZWZ już istniejących różnych grup konspiracyjnych.

---

[141] Edmund Aleksander Rzewuski (1897–1954) kpt./ mjr/ ppłk przyjął tu nazwisko Jan Krzywda, patrz nota biograficzna.

[142] Na ścianie tego domu umieszczona została 13.05.1995 r. tablica upamiętniająca postać ppłk. Edmunda Krzywdy-Rzewuskiego „Pawła".

[143] Relacja Stefana Turno-Ornowskiego z 16.10.1974 r. i Antoniego Sobczyka.

3

Sztab komendy VI Rejonu „Helenów"

Sztab Armii Krajowej VI Rejonu o kryptonimie „Skład Wsi VI" został zorganizowany zgodnie z wytycznymi komendy VII Obwodu. W jego schemacie uwzględniono również specyficzne potrzeby terenu i możliwości działania w tym Rejonie. Były one dyktowane warunkami demograficzno-geograficznymi i społecznymi w różnych placówkach, a także wymaganiami tak rozległego terenowo rejonu. W rezultacie schemat organizacyjny sztabu w latach 1943 i 1944, aż do wybuchu Powstania, miał braki i odbiegał od schematu ustalonego przez Obwód, a także od schematów innych rejonów Obwodu. Strukturę sztabu realizowano stopniowo, tworząc kolejno odpowiednie jego komórki – referaty, w miarę uzyskiwania przydatnych członków organizacji. Ustalenie potrzeb oraz hierarchii realizacji struktur sztabu należało do komendanta Rejonu. Jego cechy osobiste decydowały o wynikach pracy. „Paweł" był dobrym organizatorem o nieprzeciętnej operatywności, przy tym o poczuciu dużej odpowiedzialności w działaniu. Potrafił dobierać do współpracy w sztabie właściwych ludzi; był w stosunku do nich bardzo wymagający.



Komendant VI Rejonu w gronie rodzinnym. Od lewej: Mieczysław Mardul, Edmund Rzewuski. Siedzą od lewej: Jadwiga Bartoszewicz z Mardulów i Waleria Rzewuska

Strukturę sztabu przedstawiono w zestawieniu poniżej, używając zarówno słownych, jak i liczbowych kryptonimów używanych w korespondencji dla poszczególnych funkcji i podległych im jednostek[144]. Kryptonimy i pseudonimy ujęto w cudzysłowy, stopnie wojskowe oficerów podano według

[144] Według ściśle tajnego meldunku referenta łączności „Tadeusza" (15) – do referentki łączności konspiracyjnej „Barbary" (15/5) z dnia 17.06.44. oraz relacji i wykazu sporządzonego przez adiutanta A. Sobczyka „Jaromira" [J.Z.]

stanu z roku 1944, przed Powstaniem. W rzeczywistości nie udało się w pełni zrealizować wytycznych Obwodu i sztab pracował w znacznie skromniejszej strukturze, którą przedstawiono wraz z powiązaniami służbowymi na schemacie graficznym, opracowanym na podstawie szkicu sporządzonego zaraz po wojnie przez adiutanta mjr. „Pawła"– Antoniego Sobczyka.

KOMENDA VI REJONU „HELENÓW"

K o m e n d a n t	mjr sł.st.piech. Edmund Krzywda-Rzewuski
„Gospodarz" „Właściciel"	„Paweł" do 20.10.1944 r.
„Dzierżawca" „10/VI",	mjr sł.st.art. Władysław Wrotniak „Mariański" od 20.10.1944 r.
I zastępca do spraw liniowych	kpt.sł.st.sap. Zdzisław Castellaz „Turyn" mjr sł.st.art. Władysław Wrotniak „Dotrzeb" od 1943 r.
II zastępca do spraw administracyjnych	mjr w st.spocz.piech. Stefan Murawski „Ostoja"
A d i u t a n t	por.sł.st.piech. Józef Bialik, „Biały"
„Portier", „Sekretarz Składu" „21/VI"	„Administrator" do końca 1941 r. kpt.sł.st.piech. Antoni Sobczyk, „Jaromir", „Tadeusz" od początku 1942 r.
Dowódca drużyny dyspozycyjnej sztabu i oficer do specjalnych poruczeń	ppor. cz.wojny Olgierd Bujwid, „Ulewa"

SZTAB KOMENDY VI REJONU „WIEŚ VI"

Szef sztabu	w a k a t
Referat organizacyjny	funkcję tę dodatkowo pełnił adiutant komendy.
Referat ewidencyjny „Pisarz" („Malarz") „11" i administracyjny, „Buchalter" „11B"	ppor.rez. Zygmunt Malanowski „Pobóg" pchor./ppor. rez. Stanisław Boczyński „Owid", „Sęk"od połowy 1942 r.
Referat wywiadu wojskowego „Inżynier" „12"	ppor.rez.art. Ryszard Horoszucha „Bojar" od stycznia 1942 r. do września 1944 r.
Referat kontrwywiadu „Krawiec" „12K" również: „Inżynier II" [145]	ppor. cz. wojny Ludwik Przybylski, „Nurt"

[145] Po Powstaniu i odejściu „Bojara" do sztabu Obwodu „Wrona" obowiązki „Inżyniera" przejął „Nurt" pod kryptonimem „Inżynier II"

Referat taktyczno-wyszkoleniowy „Profesor" („Zdun") „13"	kpt. w st.sp.piech. Antoni Bożejko, „Bohun" od 1943 r. – w a k a t
Referat techniczny „Spawacz" „14Spaw"	sierż. rez. Józef Zduński, „Wrona" z kwatermistrzostwa
Referat sapersko-minerski „Mechanik" „13M" („Ślusarz")[146]	kpt.sł.st.sap. Zdzisław Castellaz, „Turyn" do poł. 1941 r. por./kpt.sł.st.sap. inż. Zbigniew Kłosowicz, „Kleszcz" od 15.08.1943 r.
Referat dywersji bojowej „Egzekutor", „Gajowy" „13E"	por.rez. Zdzisław Chajęcki, „Andrzej" por.sł.cz.art. Jerzy Małachowski, „Nałęcz" – od lutego do września 1943 r.
„Egzekutor" „12E"	ppor.rez.Tadeusz Nowicki „Orlik" od czerwca 1944 r.
Referat broni pancerno-motorowej	ppor.br.panc. N N „Stefan"
Referat łączności taktycznej „Technik" „15"	por. rez.Tadeusz Szuster „Tadeusz" do jesieni 1942 r. pchor/ppor.rez.łączn. inż. Jerzy Rudny, „Tadeusz" od 1942 r. ppor.rez. inż. Tadeusz Dębski „Cezary" od 15.09.44 r.
Referat łączności konspiracyjnej – komendantka łączności WSK „15 /5"	ppor. Henryka Zdanowska, „Barbara"

KWATERMISTRZOSTWO

Kwatermistrz „Kustosz", „Ekonom", „14"	mjr st.sp. Stefan Murawski „Ostoja"
Służby kwatermistrzowskie:	
Oficer administracyjno-gospodarczy „14–gosp." i zastępca kwatermistrza	ppor./ kpt.rez. Bolesław Ostrzycki „Nieczuja" por.rez. Władysław Grabowski „Pobóg"
Oficer aprowizacyjno-żywnościowy „14–żyw."	ppor.rez. Franciszek Kwasiborski „Jurasek"
Podoficer gospodarczo-mundurowy	wach.zaw. Zygmunt Abramowski „Oksza"
Referat charytatywno-finansowy	chorąży rez. Leon Jóźwiak „Andrzej"
Oficer transportowo-taborowy „Furman" „14F"	ppor.rez. Janusz Skalski „Lubicz"
– personel służby kwatermistrzowskiej (nieobjęty ewidencją) – 33 osoby.	
Służba uzbrojenia:	
Szef służby uzbrojenia	por.rez.uzbr. Hieronim Krygier „Walski"

[146] Z. Castellaz w relacji z maja 1970 r. podaje, że objął dowództwo I bat. i przekazał Z. Kłosowiczowi dowództwo saperów w połowie roku 1941 r. Natomiast Kłosowicz w liście z 19.04.84 stwierdza, że po przekazaniu batalionu ZPN został wyznaczony dowódcą plutonu saperskiego. Korespondencję do niego adresowano pod kryptonimem „Mechanik".

„Składowy" „14–Skł", II zastępca kwatermistrza zastępca szefa i gł. magazynier	sierż.rez. Roman Zaremba „Jarema"
Zbrojmistrz, warsztaty mechaniczne „Spawacz" „14–Spaw."	sierż.rez. Józef Zduński „Wrona"
Rusznikarz	sierż.rez. Edward Grabowski „Gąsior"
Referent zakupów	plut.rez. Eugeniusz Skawiński „Ster"

– personel służby uzbrojenia (patrz rozdział uzbrojenia) – 27 osoby.

Służba zdrowia:

Szef służby zdrowia, nacz. lekarz Rejonu „Felczer I" „14F1",	por.rez.lek.med. Kazimierz Szupryczyński „Bożymir I"
Zastępca (dubler) szefa służby zdrowia	lek.med. Izabela Wolframówna „Bożymir II"

POZOSTAŁE REFERATY SZTABU

Referat propagandy „Nadawca", „Zecer" „16"	w a k a t – funkcje w zastępstwie pełnił: pchor./ppor.rez. Stanisław Boczyński „Sęk", „Owid"
Referat oświatowo-prasowy „Redaktor" „16R"	pchor./ppor.rez.piech. Stanisław Boczyński, „Sęk", „Owid"
Podinspektor Wojskowej Służby Ochrony	st.sierż.rez.piech. Stanisław Hejnrych, „San"
Powstania (WSOP), „Stróż" „17"	(II rzut – WSOP organizował do drugiej połowy 1942 r. por.rez. Leon Roniewicz „Żbik").
Referat Wojskowej Służby Kobiet (WSK) i komendantka WSK, „Bona/VI" „18"	ppor. Maria Cichońska, „Sylwestra" „Karna"
Referat Kadry Obywatelskiej (KOb) i skarbnik Rejonu „Opiekun", „Wujek/VI", i „Kasjer", „19"	kpr.rez. Ryszard Chodnikiewicz, „Maciej"

– zespół referenta KOb liczył 43 zaprzysiężonych członków (nieobjętych ewidencją)

Referat propagandowy KOb i KWC „Kowal" „19K"	Władysława Krygier „Ciotka" (Placówka „Jowisz"), ppor.rez. Jan Sochacki „Zygmunt" (Placówka „Henryków")
Referat Walki Cywilnej (KWC) „Przedstawiciel" „20"	ppor.rez. Jan Sochacki, „Palec", „Zygmunt"[147]

[147] We współpracy z ppor. Władysławem Wojciechowskim „Wyrwą" i Wacławem Koronackim, na podstawie relacji M. Cichońskiej, S. Murawskiego, Antoniego i Ignacego Sobczyków, zebranych przez H. Krzyczkowskiego.

Referat sądowy – przew. Komisji Sądzącej „Świeca"– prokurator„19Św"	ppor.rez. Józef Kwasiborski, „Niemira" Jan Drzyniewicz
Referat żandarmerii i Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa „Ekspert" „22" – przy stałej współpracy 11 osób[148]	aspirant P.P. Jan Iwańczyk „Kruk".
Referat do spraw konspiracyjnych „23"	w a k a t
Referat kolportażu i skrzynek kontaktowych „Gospodyni" „24", – przy współpracy 23 osób, w tym część łączniczek od „Barbary".	chor./ sierż. Ignacy Sobczyk „Włodzimierz"

Uwaga: Przy funkcji lub nazwie referatu w cudzysłowie podane są kryptonimy słowne i liczbowe dla korespondencji. W nawiasach podano kryptonimy w praktyce nieużywane. Przy nazwisku w cudzysłowie podano pseudonimy.

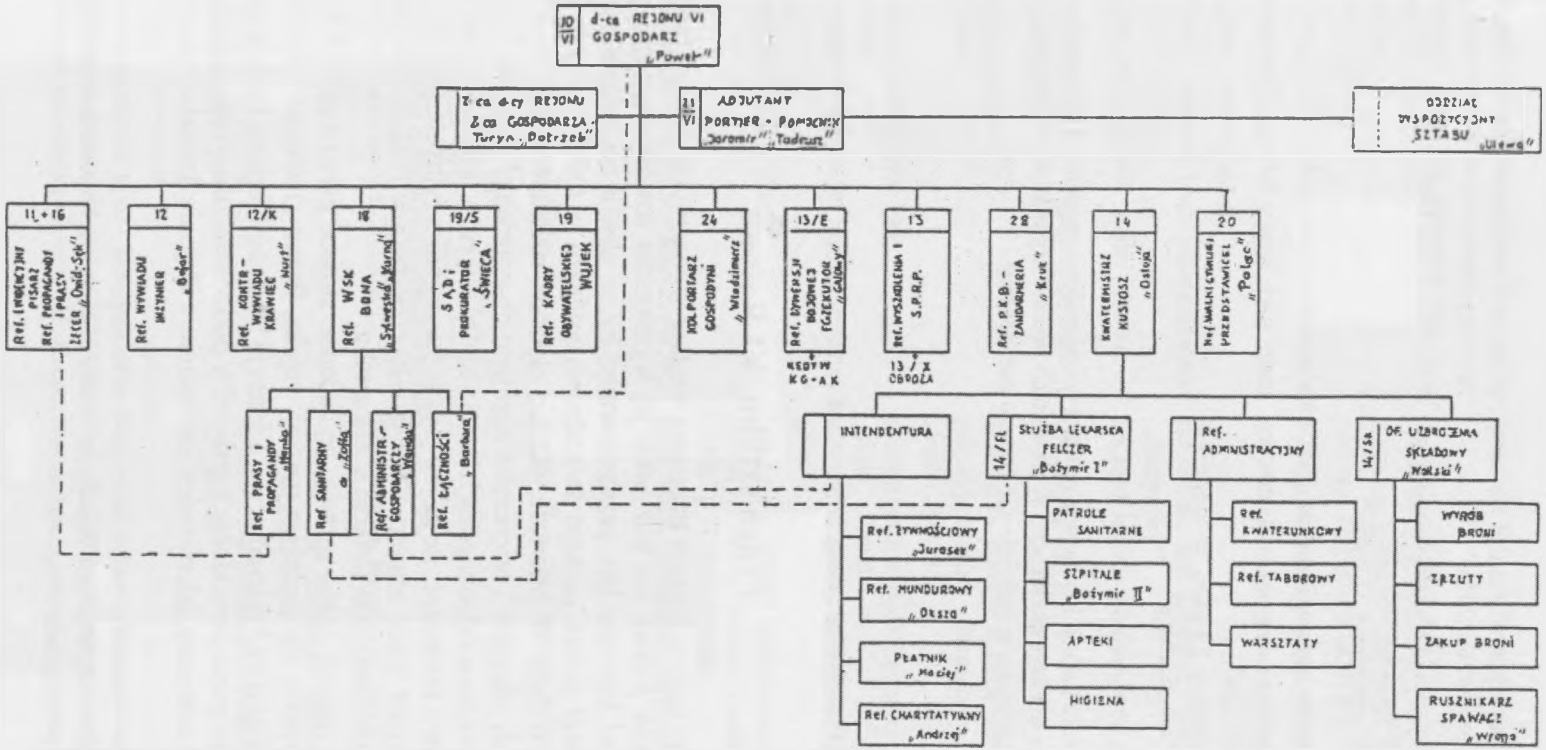
4

Praca sztabu VI Rejonu

Struktura sztabu Rejonu tworzona według wytycznych Okręgu była dość rozbudowana, jednak nie wszystkie jej wymagania zostały spełnione. Sztab Rejonu miał bowiem być przygotowany, by w chwili odzyskania niepodległości mógł pełnić funkcje dowodzenia pułkiem w Odtwarzanych Siłach Zbrojnych (OSZ). W praktyce, jak się okazało, musiano dostosować kadrę funkcyjnych oficerów i referentów zarówno do potrzeb chwili, jak i do możliwości powołania odpowiednich ludzi z kadry oficerów, którymi dysponował Rejon. Łatwo zauważyć, że mimo wysiłków organizacyjnych, pozostały wakaty, natomiast wielu oficerom przydzielono podwójne funkcje. Przykładem tego była nieobsadzona funkcja szefa sztabu.

Należy zdawać sobie sprawę, że zadania, stojące przed sztabem Rejonu, nie były typowe dla przedwojennego wojska. Rejon „Helenów" był cząstką Polskiego Państwa Podziemnego, a funkcja komendy Rejonu łączyła w sobie dowodzenie przez dowódców batalionów pododdziałami wojskowymi liczącymi 2500 żołnierzy, jak również kierowanie w Rejonie działalnością cywilną

[148] H.Krzyczkowski, W cieniu Warszawy,...s. 133. Głównie rekrutowali się spośród funkcjonariuszy policji granatowej.



Schemat organizacji sztabu VI Rejonu przed godziną „W"

Polskiego Państwa Podziemnego. Tak zwana walka cywilna polegała na mobilizowaniu całego społeczeństwa do oporu, wobec drakońskich zarządzeń okupanta. Analizując zadania poszczególnych referentów w wykazie obsady sztabu, łatwo spostrzec, że większość referatów, wyszczególnionych na końcu wykazu, służy właśnie współpracy ze społeczeństwem i celom walki cywilnej[149]. Zadania te, lecz o znacznie węższym zakresie, w przedwojennym wojsku spełniały wydziały wojskowe w dowództwach.



W warunkach konspiracyjnych niełatwo było kierować tak dużym zespołem ludzi, niezbędnych w sztabie dla realizacji postawionych zadań. Komendant zwykle pracował w składzie komendy Rejonu ograniczonym do 3 – 5 osób. W codziennej pracy zespół sztabu VI Rejonu ograniczał się do komendanta, jego zastępców, adiutanta, dowódców batalionów i referentki łączności „Barbary". Kontakt z pozostałymi referentami sztabu był utrzymywany za pośrednictwem łączności WSK. Zasadą w konspiracji było ograniczyć do minimum pisanie, jak najmniej wiedzieć! Zasada ta nie była możliwa do zastosowania wobec obfitej korespondencji pomiędzy komendą i referentami sztabu[150]. Najczęściej więc stosowaną formą wymiany myśli były kontakty indywidualne majora „Pawła" z podwładnymi: poszczególnymi referentami sztabu oraz dowódcami batalionów. Odbywały się one w miejscu pracy komendanta, początkowo w składzie opałowym, potem w budce strażniczej

[149] W innych placówkach Rejonu, a w szczególności w Placówce „Kordian" – Ursus i Placówce „Jowisz" w Piastowie jest widoczniejszy rozdział funkcji dowódcy wojskowego i komendanta Placówki odpowiedzialnego za sprawy należące do działalności cywilnej i społecznej.

[150] Korespondencja między referentami sztabu była obfita. Jak można wnioskować z zachowanych dzienników stacyjnych, w skrzynkach „15/5" i „24" przechodziło dziennie przez ręce łączniczek od kilkunastu do pięćdziesięciu przesyłek, a były to małe „grypsy" napisane na bibułce, jak również różne instrukcje, nieraz pokaźnej objętości.

przy wysypisku żużlu koło elektrowni lub wybranym, specjalnie przygotowanym do tego celu, lokalu kontaktowym[151]. Jak widać dowodzenie i obsługa struktur Rejonu, liczącego około 2500 ludzi, stwarzały w konspiracji ogromne trudności.

W przypadku pilnej potrzeby komendant Rejonu kierował polecenia bezpośrednio do danych referentów sztabu czy dowódców pododdziałów. Często zdarzało się, że wbrew obowiązującym w normalnym wojsku zasadom, rozkazy doręczano bezpośrednio adresatowi z pominięciem nadrzędnego dowódcy batalionu czy kompanii, którzy o jego treści nie byli poinformowani. Postępowanie takie wynikało z konieczności zachowania jak najściślejszej tajemnicy. Taki tryb pracy powodował jednak ogromne obciążenie pracą samego komendanta i jego adiutanta. Prawie wszystkie rozkazy i polecenia komendy redagował i pisał sam „Paweł", co sprawiało, że adiutant nic o nich nie wiedział. Ten styl pracy w warunkach konspiracji był jednak usprawiedliwiony, gdyż usprawniał dowodzenie skracając „drogę służbową", oszczędzając czas i zwiększając bezpieczeństwo. Zresztą w podobny sposób postępowała większość dowódców kompanii i dowódców plutonów.

Pojęcie „konspiracja" było synonimem olbrzymiego wzajemnego zaufania, skąd płynęło głębokie poszanowanie zarządzeń władz nadrzędnych. Oczywistą jest rzeczą, że styl i metody pracy w warunkach okupacyjnych były w dużym stopniu wynikiem cech indywidualnych komendanta Rejonu. Przede wszystkim ofiarność i poświęcenie, a następnie inicjatywa, operatywność i zdolność oceny sytuacji, a także aspekty psychologiczne, jak znajomość ludzkich charakterów i umiejętność zjednywania sobie podwładnych i przełożonych, rzutowały na sposób i wyniki jego działalności. Natomiast tajność poczynań członków komendy, a następnie wykonawców ich rozkazów i poleceń, ograniczała możliwość jakiejkolwiek ingerencji pozostałych członków sztabu. Narady i odprawy odbywały się bardzo rzadko, trwały krótko i nosiły charakter raczej informacyjny, niekiedy tylko dyskusyjny. Major „Paweł" skupiał w swym ręku funkcje komendanta, szefa sztabu, a praktycznie i oficera taktyczno-wyszkoleniowego. Adiutant dodatkowo sprawował obowiązki referenta organizacyjnego oraz łącznikowego i – co było niezwykle trudne, ważne i odpowiedzialne – prowadził akcję scaleniową. W pewnym okresie czasu był również odpowiedzialny za czynności legalizacyjne.

Krytycznie należy podejść do wyżej przedstawionej obsady sztabu, opartej na koncepcji odtwarzania jednostek Wojska Polskiego sprzed wojny. Jednostka terytorialna, jak na przykład pruszkowski Rejon AK, powinna zmobilizować jednostkę wojskową o strukturze pułku piechoty. Wynikał z tego obowiązek utworzenia sztabu i komendy Rejonu, z której po ujawnieniu, wyłoniony

---

[151] Takim często używanym lokalem było mieszkanie Stanisława Boczyńskiego przy ul. Różanej 11 m. 1.

byłby sztab pułku piechoty. Komenda VI Rejonu tego warunku nie spełniała. Jak wspominaliśmy, kilka referatów nie miało obsady – były „wakaty". Część referentów natomiast sprawowała po dwie i więcej funkcji. Pierwszy zastępca komendanta pełnił jednocześnie funkcję dowódcy batalionu, referent saperski kpt. „Kleszcz" – dowódcy plutonu sapersko-minerskiego, referent łączności taktycznej pchor. „Tadeusz"– dowodził plutonem łączności bojowej. Kierownik Walki Podziemnej ppor. „Zygmunt" – dowodził również plutonem liniowym jako „Palec". Jeśli w bieżącej działalności komendy i jej sztabu ówczesne warunki okupacji stwarzały konieczność utrzymania tajności pracy, i usprawiedliwiały ograniczenie liczebności sztabu, to zasada ta była nieprzydatna w otwartej walce. Już w okresie stanu „czujności" i „pogotowia" winien być formowany pełny sztab danej jednostki wojskowej.

K w a t e r m i s t r z o s t w o

Gospodarczo-administracyjną funkcję komendy Rejonu spełniało kwatermistrzostwo, którego organizatorem był początkowo Kazimierz Piaścik. Od 1941 roku dalszą organizację kwatermistrzostwa przejął doświadczony oficer armii rosyjskiej, przybyły do Polski z Francji z armią gen. Hallera. W Wojsku Polskim był kwatermistrzem 18 pułku artylerii ciężkiej. Był to mjr Stefan Murawski „Ostoja", mianowany jednocześnie II zastępcą komendanta Rejonu. Podlegały mu sprawy gospodarcze[152]. Rola kwatermistrzostwa w rejonie była niezwykle ważna, a jednocześnie, wobec braku na rynku wszystkiego, bardzo trudna w realizacji. Do zadań kwatermistrzostwa należały sprawy gospodarczo finansowe Rejonu, zabezpieczenia materiałowego, zabezpieczenie wyżywienia, uzbrojenia, służby zdrowia, transportu i taborów. Toteż pracę tę podzielono pomiędzy sześciu podreferentów, z których każdy miał do pomocy zaprzysiężonych współpracowników. Nad nimi czuwał osobiście kwatermistrz mjr Murawski używający kryptonimu „Ekonom". Referat gospodarczy dokonywał wypłat na podstawie zatwierdzonych preliminarzy i gromadził dokumenty rachunkowe oraz sporządzał miesięczne zestawienia rozchodów, które potem podlegały zatwierdzaniu przez komendanta „Właściciela" oraz „Kasjera", którą to funkcję pełnił Ryszard Chodnikiewicz „Wujek", będąc jednocześnie referentem Kadry Obywatelskiej.



Banknot Banku Emisyjnego w Polsce „uzupełniony" aktualnym hasłem

[152] Murawski Stefan patrz – nota biograficzna.

Oficer aprowizacyjno-żywnościowy miał do swej dyspozycji szereg prywatnych sklepów i młynów pracujących na rzecz Armii Krajowej, a także gromadził zapasy żywności na czas powstania. Stosując ściśle zasady konspiracji współpracował z ich właścicielami. Bardzo pomocne w tej pracy były okoliczne majątki. Dla przykładu: w majątku Pęcice magazynowano zboże, żyto i pszenicę, tu na początku roku 1943 ilość zboża, którym opiekował się administrator majątku Jan Ratajczak, wynosiła 2 tony. Spółdzielnia „Michałowiczanka" w osadzie Michałowice gromadziła produkty spożywcze i ziemiopłody. Na przełomie lat 1943–1944 znajdowało się w jej magazynach 12 ton ziemniaków do dyspozycji Rejonu. Magazynem tym opiekował się Bolesław Rech „Orlak". Spółdzielnia Spożywców w Pruszkowie odkładała pod opieką Owczarczyka cukier, którego zebrał 1,5 tony. Spółdzielnia „Społem" w Piastowie stanowiła wprawdzie magazyn aprowizacyjny, ale była też składnicą sprzętu wojskowego na wypadek mobilizacji. Dużą pomoc w tych sprawach okazywali właściciele i kierownicy sklepów: Maliszewski, Jarzębowski, Jóźwiak w Pruszkowie, Galian i Zagrajek w Ursusie i wielu innych. Zboże, otrzymywane od rolników, mielono w pruszkowskich młynach Lorenca i Bąka, gdzie przechowywano gotową mąkę i kasze. Kierownik pruszkowskiego „Meinla" – sklepu dla Niemców, członek KOb, nie tylko przekazywał artykuły spożywcze dla Rejonu, ale również umożliwiał realizację uzyskanych „na lewo" bonów towarowych i kartek żywnościowych. Oprócz uprzednio wymienionych, bezinteresowną pomoc w gromadzeniu żywności udzielali rolnicy i właściciele majątków z Pęcic, Parzniewa, Moszny, a nawet Lesznowoli i Zaborowa leżących poza Rejonem, ale ofiarnie niosących pomoc w postaci płodów rolnych i artykułów spożywczych. Organizacją zaopatrzenia zajmował się dział gospodarczy kwatermistrzostwa kierowany przez por.rez. Franciszka Kwasiborskiego „Juraska" wraz z jego zastępcą st. sierż. Zygmuntem Abramowskim „Okszą". Nadmienić tu trzeba, że ta wojskowa, kwatermistrzowska działalność gospodarcza ściśle powiązana była ze społeczną cywilną działalnością Komitetu Pomocy Społecznej Rady Głównej Opiekuńczej. W czasie Powstania większość zgromadzonych zapasów przeznaczono za pośrednictwem RGO na pomoc wysiedlonym warszawiakom w niemieckim obozie „Dulag 121" w Pruszkowie.

Służba uzbrojenia

Niezwykle ważne zadanie miał oficer uzbrojenia por. Hieronim Krygier „Walski", dysponował 27-osobowym zespołem zajmującym się skupowaniem, naprawą i produkcją broni oraz jej magazynowaniem. Tym zagadnieniom oraz związaną z nimi sprawą warsztatów naprawczych poświęcimy oddzielny XIV rozdział o uzbrojeniu.

Służba zdrowia

Naczelnym lekarzem konspiracyjnego Rejonu był por. lek. med. Kazimierz Szupryczyński „Bożymir I", lekarz centrum Wyszkolenia Sanitarnego WP w Warszawie, szczerze oddany sprawie walki o niepodległość. Od 1940 roku wolontariusz szpitala powiatowego na Wrzesinie i w ubezpieczalni społecznej, wspaniały organizator miał w swej gestii lekarzy batalionów i placówek. Jako swego „dublera", to jest zastępcę na wypadek aresztowania, miał lekarkę dr Izabelę Wolfram „Bożymira II", która dysponowała miejscowymi szpitalami i szpitalnymi aptekami przygotowanymi na czas Powstania, ponadto należało do niej szkolenie służb sanitarnych – sanitariuszek i pielęgniarek. Działalność służby zdrowia, współpracującej przede wszystkim ze służbami sanitarnymi WSK przedstawiono w rozdziale V[153].

Żołnierze funkcyjni kwatermistrzostwa byli w ewidencji komendy Rejonu. Warto zaznaczyć, że mjr „Ostoja", kpt. „Walski" i por. „Bożymir I" w rzeczywistości zaliczani byli do ścisłego zespołu sztabu pułku.

Wywiad i kontrwywiad

Informacje o tej niezwykle ważnej w konspiracji pracy referentów wywiadu – „Inżyniera" i kontrwywiadu – „Krawca" oraz ich zespołów znajdzie czytelnik dalej, w rozdziale XII.

Kadra Obywatelska

Ważną funkcję w organizacji Podziemia pełniła Kadra Obywatelska (KOb). Powstała ona w końcu 1941 roku z inicjatywy członka sztabu komendy VII Obwodu „Obroży", kpt.rez. Władysława Maliszewskiego „Wiktora", kryjącego się pod funkcyjnym kryptonimem „Wujek X". W sztabie VI Rejonu KOb reprezentował absolwent Szkoły Głównej Handlowej, kapral rezerwy – Ryszard Chodnikiewicz „Maciej". Pełnił on od 1942 roku funkcję „Wujka VI", odpowiedzialnego za kontakty ze społeczeństwem i wykonywał jednocześnie funkcję „Kasjera" – inkasenta Rejonu[154] . Do tego był szczególnie predestynowany jako dyrektor pruszkowskiego oddziału KKO. Cieszył się szacunkiem i sympatią społeczeństwa, należał do bardzo lubianych wykładowców w szkole handlowej, gdzie uczył księgowości. Już od połowy roku

---

[153] Opis działalności służb lekarskich w VI Rejonie patrz: rozdział V, poz. 1 – Służby sanitarne.

[154] Chodnikiewicz Ryszard – patrz nota biograficzna.

1940 działał jako skarbnik w Miejskim Komitecie Samopomocy Społecznej, gdzie już wówczas ujawniła się jego zdolność do nawiązywania kontaktów z ludźmi. Właśnie on ze swymi podwładnymi utworzył pomost pomiędzy sztabem wojskowym a działaczami cywilnymi Polskiego Państwa Podziemnego i resztą społeczeństwa.

W działalności KOb można wydzielić trzy zasadnicze kierunki działania:

1. zmobilizowanie społeczeństwa do współpracy z Armią Krajową, ujęcie go w formy organizacyjne i zintensyfikowanie pomocy społeczeństwa na rzecz AK,

2. walka z propagandą wroga, szerzenie wśród społeczeństwa propagandy na rzecz walki o wolność, wywiad gospodarczy, a także popularyzacja małego sabotażu stanowiącego formę oporu wobec okupanta,

3. gromadzenie funduszy na potrzeby AK, zarówno na uzbrojenie, jak i pomoc żołnierzom.

Zadania te „Wujek VI" realizował poprzez swych 43 zaprzysiężonych członków i 4 najbliższych współpracowników w sztabie. Pracę jego określały instrukcje otrzymywane z Obwodu „Obroży". Nadzór nad całością prac KOb i walką cywilną prowadził osobiście komendant Rejonu mjr „Paweł", zdając sobie sprawę ze znaczenia, jakie miało zaplecze cywilne dla wojska. Działalność Kadry Obywatelskiej i Kierownictwa Walki Cywilnej (KWC), jaka rozwinęła się w VI Rejonie, była dobrze oceniana przez komendę VII Obwodu „Obroża".

Wiemy, jak ważną sprawą były finanse. Dla uzyskania stałych źródeł dochodów zorganizowano grupy poborców, reprezentujących różne warstwy społeczeństwa i znających dobrze swe środowiska, a jednocześnie cieszących się dużym zaufaniem w swych kręgach. Przeprowadzano zbiórki w fabrykach, wśród kupców i właścicieli sklepów, rzemieślników, kolejarzy, nauczycieli i okolicznych rolników. Poborcy w fabrykach mieli swych mężów zaufania, którzy w dzień wypłaty inkasowali zadeklarowane kilku- lub kilkunastozłotowe składki. Od właścicieli sklepów, rolników i rzemieślników składki te wynosiły od 50 do 200 złotych. Każda większa indywidualna wpłata na rzecz organizacji była potwierdzana w specjalnej rubryce na ostatniej stronie Biuletynu Informacyjnego – wydanie „P", pod wspólnie ustalonym hasłem; świadczyło to, że pieniądze trafiają pod właściwym adresem. Zebrane w ten sposób sumy, wpłacane miesięcznie do Rejonu, wynosiły 25 do 30 tysięcy złotych. Przechowywano je na różnych kontach w KKO. W roku 1943 wpływy w VI Rejonie wyniosły 310 160 zł, wydatki 87 824 zł. Z pozostałej kwoty przekazano „Obroży" 57 435 zł[155] .

---

[155] Sprawozdanie z działalności KOb w 1943 r. na terenie „Spółdzielni" [„Obroży"] z dn. 31.01.1944 r. dla płk. „Montera", Władysława Maliszewskiego, s. 3 – Archiwum Biblioteki KUL – „Obroża", nr inw. 1865, również w AAN.

Znamiennym zjawiskiem był fakt, że w tych niespokojnych czasach w VI Rejonie zorganizowano Kasę Samopomocy Koleżeńskiej (KSK) mającą na celu nie tylko doraźną pomoc w nagłych potrzebach, lecz również rozwinięcie wśród członków AK koleżeńskości i solidarności. W VI Rejonie wpływy ze składek KSK w 1943 r. wyniosły 53 709 zł, z czego udzielono 126 zapomóg na łączną kwotę 38 400 zł[156]. Niestety, nie zachowała się ewidencja ludzi pracujących w KOb, jak również ludzi, z którymi współpracował „Wujek/VI". Jego współpracownicy pozostali bezimiennymi żołnierzami Walki Cywilnej.

Ryszard Chodnikiewicz „Wujek" „Maciej" prowadził sprawozdawczość kasową i on akceptował wszystkie wydatki wywiązując się skrupulatnie ze swych obowiązków. Przytoczmy tu opinię, jaką wystawił mu mjr „Paweł": ***Mimo trudnych warunków terenowych zorganizował bardzo dobrze działającą akcję finansowania prac Rejonu. Sprawnie i wydajnie pracował dzięki niemu aparat opieki nad żołnierzami i ich rodzinami. Dzielny organizator, ofiarny członek Polski Podziemnej***. W listopadzie, przy reorganizacji Rejonu, zwolniono go z obowiązków płatnika, utracił on bowiem wiarę w sens dalszej swej działalności w tym zakresie wobec załamania się ofiarności społeczeństwa po Powstaniu.

„Kuźnia" – propaganda i mały sabotaż

Prace w zakresie propagandy, objęte kryptonimem „Kuźnia", szły w kierunku wzmagania w społeczeństwie nastrojów wrogich wobec okupanta, a przyjaznych dla działań Armii Krajowej i prowadzonego małego sabotażu. Posługiwano się propagandą ustną „szeptaną" i uliczną, polegającą na rozwieszaniu ulotek i malowaniu na murach biało-czerwonych barw narodowych, kotwic Polski Walczącej. Malowano napisy: „Polska walczy i zwycięży", „Pawiak pomścimy", „Niemcy kaput" i temu podobne. Do wymalowanych przez Niemców na murach wielkich liter „V", mających oznaczać niemieckie zwycięstwo „Viktorię", dopisywano „V-Deutschland verloren"[157] . Konspiratorzy malowali także żółwia, będącego symbolem zwalniania tempa pracy dla Niemców. Najpoważniejszym środkiem propagandy było kolportowanie prasy podziemnej, opisane w następnych rozdziałach. Powyższą działalność prowadzili harcerze i harcerki z Szarych Szeregów. W dni świąt narodowych dekorowano kwiatami i chorągiewkami o barwach narodowych groby żołnierzy polskich. Flagi biało-czerwone wywieszano w niedostępnych miejscach. Na przykład na święto Trzeciego Maja umieszczono polską flagę na kominie starej cegielni Potulickich przy ul Lipowej. Wisiała długo ku uciesze przechodniów – żaden z Niem-

[156] Tamże s. 4.

[157] Deutschland verloren = Niemcy przegrane.

ców nie mógł wejść na komin, bowiem usunięto przemyślnie istniejące na kominie klamry. Żandarmi na próżno starali się zestrzelić flagę, celując do niej z karabinów. Wisiała nadal, podziurawiona kulami, ale przecież nie uległa[158] . Podnoszące na duchu były także rozdawane przez harcerzy w niedzielę przed kościołami obrazki „Matki Bożej Wysiedlonej" – ze stosowną modlitwą na odwrocie, zaczynającą się od słów: „Pod Twoją Obronę uciekamy się Matko Boża Wysiedlona ze swej siedziby w Pruszkowie przez okrutnego Niemca..." Była to odpowiedź Podziemia na usunięcie przez niemieckiego komisarza miasta figury Matki Bożej, od wielu lat stojącej przy ul. Bolesława Prusa u wylotu ul. Kościuszki. Przed wojną, w nocy, przy figurze świeciły się stylowe kolorowe lampy. Niemcy w miejscu figury umieścili wielką hitlerowską tablicę propagandową NSDAP ze swastykami i hasłami nazistowskimi. Niedługi jednak był żywot owej tablicy. Za sprawą harcerzy Szarych Szeregów z zastępu „Dębczaków" została zniszczona[159] .

Tu należy wspomnieć o jeszcze jednym sposobie nękania okupantów – Niemców i usłużnych wobec nich volksdeutschów. Była to akcja Szarych Szeregów zwana „Tse-Tse". Różne były sposoby dokuczania wrogo do Polaków nastawionym przedstawicielom „narodu panów". Między innymi gipsowano i zapychano kawałkami metalu dziurki od kluczy w zamkach drzwi wejściowych do domów i sklepów Niemców, brudzono smarami klamki, wybijano szyby w oknach z dekoracjami i emblematami niemieckimi, wysyłano do volksdeutschów denerwujące anonimowe listy. Zdawałoby się sposoby naiwne w walce z wrogiem, ale irytujące go i budzące strach, a dające satysfakcję wykonawcom.

Walka Cywilna

Tak w czasie okupacji nazwano całokształt działań niemających charakteru orężnego, jawnego – a zwróconych konspiracyjnie, tajnie przeciwko wrogowi prowadzącemu wojnę totalną, jego organom, instytucjom, zarządzeniom oraz przeciwko oportunistom i służalcom wroga. Jak sama nazwa wskazuje, walkę cywilną prowadzi nie wojsko, lecz ludność cywilna[160].

---

[158] Według relacji jednego z wykonawców: Mirona Ptaszyńskiego „Kazika", harcerza Szarych Szeregów.

[159] T. Jaros, Wojenna służba harcerstwa pruszkowskiego w latach 1939–1945, Pruszków 2001 oraz Biuletyn Informacyjny wyd. „P" nr 67 z 25.02.43, „Wojna cywilna z Bockiem". W nocy z 9 na 10 lutego zamalowane zostały tablice NSDAP oraz odrutowano „kacykowi" pruszkowskiemu ...wszystkie drzwi tak, że o wyjściu z domu mowy być nie mogło.

[160] Metody walki cywilnej precyzowały dodatki do Biuletynów Informacyjnych numery: 16 i 17 z 22 i 29.04.43 „Z frontu walki cywilnej".

W Pruszkowie Walkę Cywilną prowadziła ludność cywilna, lecz inspirowana przez zespół młodzieżowy plutonu ppor. Jana Sochackiego, który pełniąc tę funkcję od września 1940 roku w ZOR używał pseudonimu „Zygmunt”[161]. Walka ta była równie zaszczytna jak walka żołnierza z karabinem, niejednokrtnie wymagała większej przytomości umysłu i nierzadko większej odwagi niż walka żołnierza w polu. Sochacki był magistrem filozofii, nauczycielem na tajnych kompletach licealnych. Wokół jego osoby gromadziła się młodzież żądna działania. Ponadto Jan Sochacki pod pseudonimem „Palec” dowodził plutonem 1740. Oprócz zajęć ściśle wojskowych grupa wydzielona prowadziła działalność sabotażową i propagandową pod kryptonimem „Kowale”[162]. Na szczególną jednak uwagę zasługuje realizowana przez ten zespół konspiratorów „Akcja N”, której celem było deprymowanie okupanta i ośmieszanie władz hitlerowskich. Rozprowadzane w środowiskach niemieckich ulotki i pisma w języku najeźdźców oddziaływały destrukcyjnie na niemieckich żołnierzy i budziły ich strach przed naszym odwetem. Drukowano także w tym celu i podrzucano Niemcom podrabiane niemieckie czasopisma, na przykład „Der Soldat”, „Der Hammer” czy satyryczne „Der Klabautermann”. Ich odpowiednio spreparowana treść ukazywała antyhitlerowskie ruchy w Niemczech, donosiła o bezlitosnych bombardowaniach miast niemieckich. Akcję „N” wspomagali kolejarze rozkładając dyskretnie ulotki i wydawnictwa „N” w pociągach, zarówno jadących na front wschodni, jak i na zachód do Trzeciej Rzeszy. Akcja „N” była organizowana przez podwydział „N” Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK, którym kierował Tadeusz Żenczykowski „Kania”, pruszkowianin i współpracujący z nim, między innymi, Zdzisław Szymborski „Skowron”. Byli to założyciele ZOR w Pruszkowie, współpracujący z Janem Sochackim[163].

Stosunkowo mało znanym epizodem jest akcja frontu Walki Cywilnej dotycząca również Pruszkowa. Otóż w 1942 roku rozesłano do fabryk sfałszowane zawiadomienia nakazujące udzielanie robotnikom płatnego, wolnego od pracy, dnia 1 maja, który był świętem niemieckiej partii NSDAP. Zawiadomienie to zostało rozesłane w ostatniej chwili przed zakończeniem pracy w dniu 30 kwietnia 1942 roku, tak że część fabryk nie zdążyła sprawdzić autentyczności otrzymanego zarządzenia i zwolniła pracowników[164] . Gen. Rowecki w meldunku do Londynu następująco podsumował tę akcję: *Wezwanie*

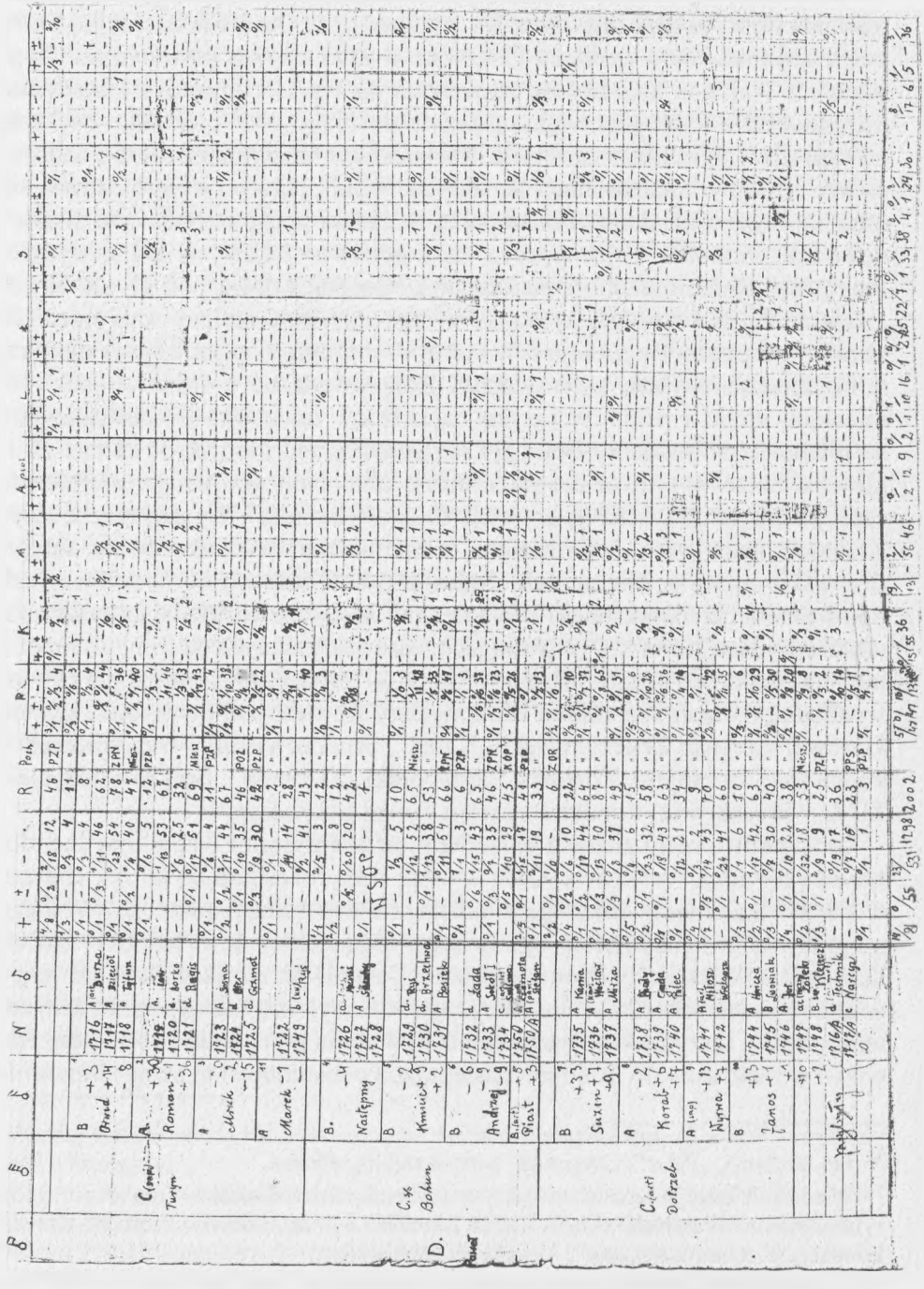
---

[161] Jan Sochacki, „Palec”, „Zygmunt” patrz nota biograficzna.

[162] W oddziale małego sabotażu między innymi brali udział: Stanisław Dutkiewicz „Henryk”, Zygmunt Szopiński „Mur”, Stefan Kamiński i Leon Okliński. Patrz: H. Krzyczkowski, „W cieniu Warszawy”, Warszawa 1986, s.76.

[163] G. Mazur, Biuro Informacji i Propagandy SZP–ZWZ–AK, Warszawa 1987 r, s. 107–108.

[164] Tamże s. 108, oraz T. Żenczykowski, Wspomnienia, s. 34–35 w archiwum WIH: III/21/19, t. 3, k343.



Jeden z raportów o stanie osobowym oddziałów liniowych VI Rejonu, sprządzony 28.02.1944 r. dla VII Obwodu „Obroża”

do świętowania z rozkazu Führera w dniu 2 V [wszystkie inne źródła podają 1 V] *rozesłano do 209 zakładów pracy. W Warszawie 37 zakładów przerwało pracę, w Radomiu stanęły 3 zakłady. W Pruszkowie, w samych tylko warsztatach kolejowych, świętowało 9 tysięcy robotników* [liczba robotników dwukrotnie zawyżona], *co przyniosło Dyrekcji Kolei Wschodniej 830 tysięcy złotych [?] strat gotówką, nie licząc innych szkód i następstw. Nieczynna była również fabryka kabli w Ożarowie i wiele warsztatów samochodowych reperujących samochody wojskowe*. Trzeba pamiętać, że wymienione zakłady pracowały na potrzeby frontu, a więc straty dla hitlerowskiej machiny wojennej były odczuwalne.

Realizowano wiele sposobów nękania okupantów i utrudniania im życia. Rozsyłano Niemcom i volksdeutschom listy wzywające na fikcyjne zebrania, wzywające do urzędów lub na posterunki żandarmerii do składania wyjaśnień, dezorganizując w ten sposób pracę administracji „tymczasowych", jak Polacy nazywali najeźdźców. W Pruszkowie przerażenie wśród volksdeutschów wywołały dwujęzyczne afisze wzywające do rejestracji młodych mężczyzn, ich synów i ojców w celu powołania do służby w Wehrmachcie, aby zgodnie ze słowami Hitlera *mieli możność złożenia ofiary krwi w ostatecznej rozprawie z wrogami Wielkiej Rzeszy Niemieckiej*. Afisze były opracowane po mistrzowsku i wisiały przez kilka dni, budząc przerażenie rodzin niemieckich, a ostrzegając niezdecydowanych przed podpisaniem volkslisty[165].

W Piastowie akcję „Kowali" prowadziła Władysława Krygier „Ciocia" z siostrą Józefą Skawińską „Jaśkiewicz" i wraz ze swymi starszymi uczniami z tajnych kompletów[166]. „Ciocia" tak opisuje tę działalność:

Materiały propagandowe, hasła i prasę otrzymywałam w odstępach dziesięciodniowych z Pruszkowa za pośrednictwem młodego człowieka, który stale przyjeżdżał na rowerze... Do ciekawych, lecz pracochłonnych zleceń wykonywanych na terenie Piastowa należało podrzucanie do mieszkań miejscowych volksdeutschy imiennych zleceń wystawianych w języku niemieckim. Żądały one od swoich poddanych przywiązania do Hitlera i Wehrmachtu. Nakazywano im dostarczenie gęsi lub kaczek do Warszawy, gdzie należało się zgłosić na godzinę 7 czy 8 z tymi darami na Krakowskie Przedmieście naprzeciwko pałacu Staszica, gdzie mieścił się pilnie strzeżony urząd niemiecki. [Mieściła się tam komenda policji niemieckiej]. *Akcję tę przygotowywano bardzo starannie nie tylko na terenie Piastowa. Dostarczała wykonawcom wiele radości, gdy w oznaczonym terminie zobaczono tłumy wiernych wyznawców „Wielkiej*

---

[165] Volkslistę (akt przynależności do narodu niemieckiego) podpisywano przyjmując obywatelstwo niemieckie, co groziło powołaniem do wojska i wysłaniem na front.

[166] W. Krygier, Relacja z mojej działalności w WSK podrejonu Piastów w latach 1939–45, z lipca 1971. W akcjach małego sabotażu brali najczęściej udział: Janusz Świerczewki, Jerzy Szarlik, Jerzy Skawiński, Jerzy Marchwicki i Jurek NN z Pruszkowa.

Rzeszy", udających się z podarkami w kierunku stacji kolejowej... Gdy załamywał się front hitlerowski, Niemcom napędziły strachu plakaty w języku niemieckim i polskim nakazujące ewakuację ludności niemieckiej lub zawiadamiające o klęskach niemieckich. Tuż przed Powstaniem w lipcu pojawiły się wysoko na drzewach barwne plakaty Orła Białego ze znakiem Polski Walczącej na piersi. Największą radość sprawiał wszystkim plakat umieszczony na drzewie w najbardziej ruchliwym punkcie, przy zbiegu ulicy [obecnej] *Bohaterów Wolności z szosą warszawską. Plakatu tego nie można było zdjąć bez pomocy samochodu strażackiego, tymczasem zawiesiło go dwóch chłopców: sprężysty, wysoki Janusz skoczywszy na ramiona równie wysokiego Jarka.*

Działalność ta, jak i malowanie haseł czy kotwic, musiała odbywać się w ciemności po godzinie policyjnej, co zwiększało niebezpieczeństwo i napinało nerwy wykonawcom.

„Ciotka", jako komendantka WSK, prowadziła kolportaż prasy podziemnej na terenie Placówki „Jowisz" w Piastowie. Oczywiście, zespoły kobiece z WSK pomagały zarówno w działalności propagandowej „Kowali", jak i małego sabotażu. Widać tu dobry przykład przeplatania się akcji Walki Cywilnej nie tylko ze szkoleniem wojskowym, ale i z nauką na tajnych kompletach. Podziwiać trzeba wielki zapał naszej młodzieży do pracy podziemnej. „Ciocia" w swych wspomnieniach wymienia tych wychowanków, którzy zginęli w zawierusze wojennej, jak i tych, którzy ukończywszy studia, będąc na wysokich stanowiskach odbudowywali zniszczony kraj.

W Ursusie cała praca propagandowa i informacyjna prowadzona była przez Zygmunta Machaja „Kryspina" i Antoniego Małka „Mestwina".

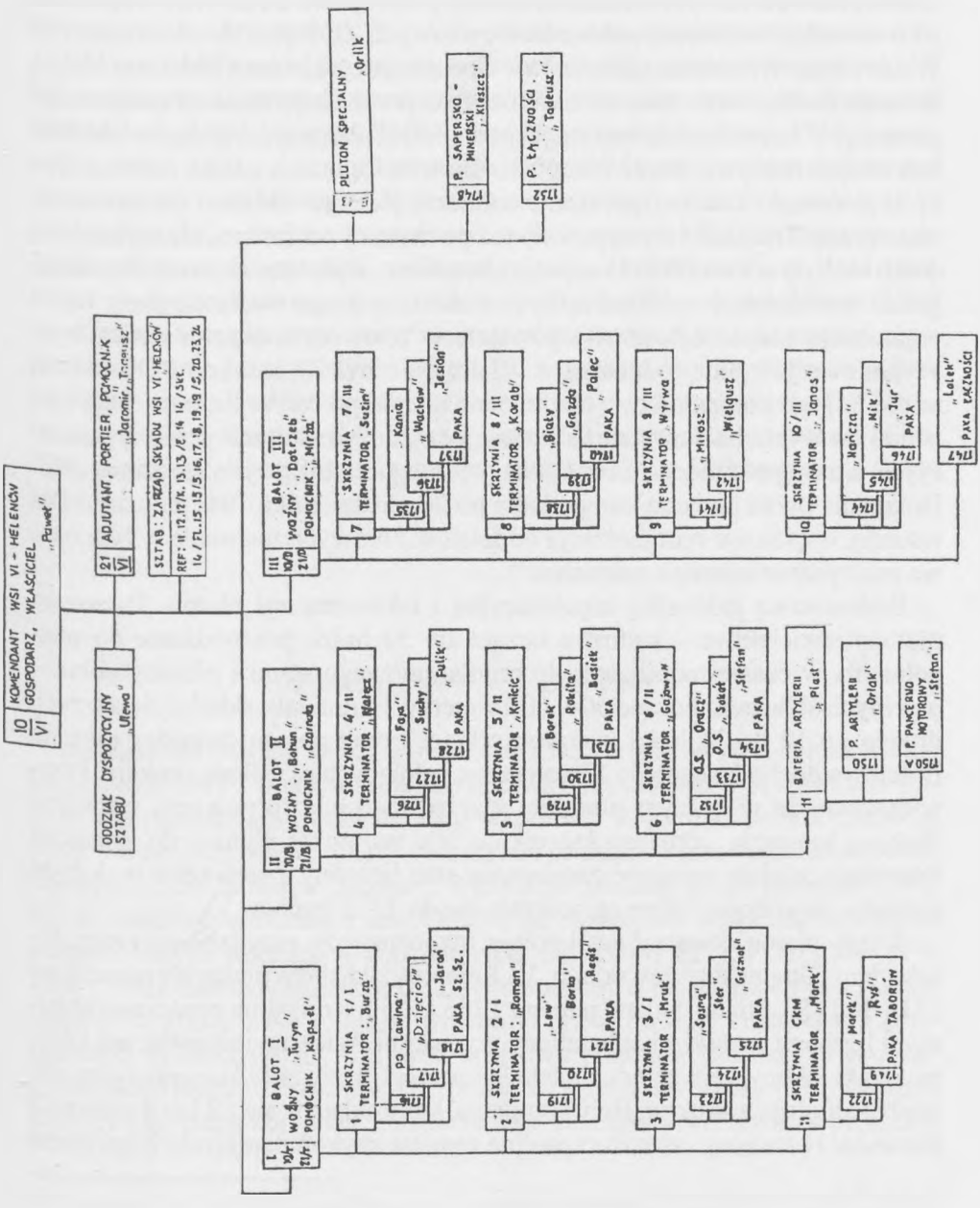
5

Oddziały liniowe pułku „Wieś VI"

Ogólna charakterystyka

Przemianowanie, w lutym 1942 roku, ZWZ na Armię Krajową i akcja scalania oddziałów ZOR zastały już skrystalizowane struktury wojskowe VI Rejonu, zarówno sztabu, jak i oddziałów liniowych. W dwa tygodnie po objęciu dowództwa przez mjr. „Pawła", w połowie 1941 roku, na odprawie w składzie opałowym, gdzie pracował mjr „Paweł", ustalono ścisły podział na plutony, kompanie i bataliony[167]. Akcja scaleniowa, choć formalnie jeszcze w tym czasie niezakończona, doprowadziła wkrótce do możliwości utwo-

[167] Relacja Władysława Więcha z 12.12.48 r.



Schemat organizacyjny oddziałów liniowych VI Rejonu, stan na II kw. 1944 r.(wg kryptonimów i pseudonimów dowódców)

rzenia pułku piechoty. W znacznej mierze przyczyniło się do tego włączenie, jako trzeciego batalionu, jednostek wojskowych ZOR pod dowództwem mjr Władysława Wrotniaka „Dotrzeba". Sposób pozyskiwania żołnierzy drogą bezpośredniego werbunku ochotników oraz przez akcję scalenia różnych organizacji w warunkach konspiracji spowodował obecność w jednym oddziale żołnierzy z różnych, nieraz odległych dzielnic Rejonu, a często nawet z różnych placówek. Takie rozproszenie żołnierzy jednego oddziału bardzo utrudniało pracę. Trudności występowały już począwszy od drużyn, ale najbardziej dotkliwe były na szczeblu kompanii i batalionu. Były one zauważalne szczególnie w oddziałach, w skład których wchodziły grupy tworzone przez różne organizacje niepodległościowe powstałe w pierwszym okresie konspiracji. Wyjątkowo jednolitą jednostką w VI Rejonie był III batalion ZOR-owski, mimo że jego kompanie były rozrzucone niemal po całym Rejonie. Stan taki istniał do wybuchu Powstania utrudniając w dużym stopniu prace organizacyjne, a następnie mocno zaważył na przebiegu mobilizacji w godzinie „W". Dokonana przez nowego komendanta po 20 października 1944 r., już po Powstaniu, częściowa reorganizacja oddziałów liniowych nie miała w tym czasie praktycznie żadnego znaczenia[168] .

Podstawową jednostką organizacyjną i taktyczną był pluton. Tworzono plutony szkieletowe – kadrowe liczące do 30 ludzi, przewidziane do uzupełnienia w czasie mobilizacji do regulaminowego stanu i plutony pełne – o pełnych składach, liczące 50 – 60 żołnierzy. Pluton taki składał się z trzech drużyn po 12 do 18 ludzi w trzech sekcjach oraz pocztu dowódcy plutonu ilościowo dochodzącego do 12 żołnierzy, pełniących określone funkcje. Przewidywano, że w każdym plutonie w skład jego pocztu powinna wchodzić drużyna sanitarna i drużyna łączników. Nie wszystkie plutony do wybuchu Powstania zdołały osiągnąć zamierzony stan liczebny, przeważnie brak było pocztów dowódców, które ograniczały się do 2 – 3 gońców.

Każdy pluton dostawał swój numer rozpoznawczy przydzielany przez dowództwo Okręgu Warszawskiego. VI Rejon otrzymał dla plutonów numery od 1716 do 1750. Potem dodano numery 1751 i 1752. Kompanie oznaczano kolejnymi liczbami arabskimi, a bataliony rzymskimi. Większe jednostki, jak kompanie i bataliony, ze względu na lokalne warunki i czynniki konspiracyjne, nie miały jednolitych struktur. Były kompanie, które składały się z 2 lub 4 zamiast 3 plutonów i bataliony czterokompanijne zamiast trzykompanijnych. Z upływem

---

[168] Przy odtwarzaniu sił zbrojnych w kraju [OSZ] przyjęto, że jednostka terytorialna, taka jak Rejon – zmobilizuje jednostkę liniową wielkości pułku piechoty, natomiast Obwód – dywizję, Okręg – korpus, Obszar – armię. Praktycznie zależało to od liczby mieszkańców komórki terenowej. Niektóre rejony miały stanowić ośrodki zapasowe, których zadaniem miałoby być uzupełnienie wskazanych innych niepełnych jednostek wojskowych. Prawdopodobnie taką rolę przewidziano pruszkowskiemu VI Rejonowi.

czasu struktury ulegały niewielkim zmianom organizacyjnym. Strukturę pułku, któremu nadano kryptonim „Wieś VI", pokazano na załączonym schemacie[169].

W końcu 1943 roku, po uporządkowaniu struktur, oddziały wojskowe VI Rejonu liczyły 32 pełne plutony liniowe oraz 4 plutony specjalne. Plutonami szkieletowymi były: pluton 1748 – sapersko-minerski, pluton 1750 – artylerii i pluton 1751 – broni pancernej, które w 1944 roku podporządkowano bezpośrednio komendantowi Rejonu mjr. „Pawłowi". Również pluton 1747 – łączności, któremu po reorganizacji nadano numer 1752, formowany początkowo przez III batalion podlegający mjr. „Dotrzebowi", w 1944 roku został podporządkowany komendantowi Rejonu. Natomiast pluton 1749 – taborowo-transportowy, przydzielony początkowo do 11 kompanii ckm, został następnie postawiony do bezpośredniej dyspozycji kwatermistrza pułku. Przejściowo istniały dodatkowe dwa plutony: jeden o numeracji 1716A, który wcielony został do 9 kompanii jako 1743 i rozwiązany pluton 1717A, którego część żołnierzy weszła w skład plutonu 1746 –10 kompanii, a część do plutonu artylerii.

6

I batalion – „I B a l o t"

Batalion ten powstał na bazie placówek ZWZ: pruszkowskiej i żbikowskiej. Do stycznia 1941 r. praca w organizacji ZWZ odbywała się w placówkach. Zalążki kompanijne formowane były już od połowy 1940 roku, prawdopodobnie przez Wawrzyńca Szewczyka[170] . Następnie struktury kadrowe batalionu tworzył kpt. Antoni Bożejko „Bohun". Werbunek żołnierzy przez placówki ZWZ był stosunkowo niewielki i uzupełniano go stopniowo podporządkowanymi grupami innych organizacji podziemnych, jak KOP i ZPN, POZ, OW–PPS, TAP i Szare Szeregi. Jednakże batalion początkowo nie miał pełnego składu. Dopiero w końcu 1941 roku, po włączeniu pruszkowskiej 11 kompanii detaszowanej Polskich Wojsk Unijnych oraz dwu plutonów oddziału „Pobudka" przeorganizowanego przez por. Hieronima Krygiera, utworzono pełny batalion złożony z czterech kompanii. Żołnierze tego batalionu rekrutowali się z terenu

[169] Struktury VI Rejonu opracowano na podstawie raportów stanu („O de B"), z dnia 31.10.1943 r. i z 28.02.1944 r. dla komendy VII Obwodu, sporządzonych przez oficera ewidencyjnego sztabu. Warto zwrócić uwagę na zmiany w strukturze dokonane w odstępie czterech miesięcy między sporządzeniem raportów.

[170] Wawrzyniec Szewczyk „Bolesław", nauczyciel, jeden z twórców Komendy Obrońców Polski w Pruszkowie, Miejskiego Komitetu Samopomocy Społecznej, aresztowany 23/24 maja 1943 r. rozstrzelany 29.05.44.

Pruszkowa i zachodniego Piastowa. W połowie 1942 r. dowództwo batalionu powierzono por./kpt.sł.st.sap. Zdzisławowi Castellazowi „Turynowi"[171]. Na dzień przed Powstaniem, to jest 31.VII.1944 roku, batalion uzyskał pełne stany żołnierzy, pomimo że 11 kompania karabinów maszynowych została rozbita przez aresztowania, jakie nastąpiły w nocy z 2 na 3.06.44. Pozostali żołnierze zostali wcieleni do 2 kompanii jako pluton 1722.

Stan liczebny I batalionu przedstawia poniższa tabela.

Oddział:	plutonów	oficerów	podchorążych	podoficerów	strzelców	razem	dow. kompanii
poczet dowódcy		1/2	–	0/2	2	7	
1 kompania	3	0/3	0/8	0/31	130	172	ppor. „Burza"
2 kompania	3	0/1	1/6	2/28	162	200	ppor. „Roman"
3 kompania	3	0/2	0/6	0/26	104	138	ppor. „Lucjan"
11 kompania	2	–	–	–	–	–	wcielona do 2 k.
pluton1749		–	–	0/2	41	43	kpr. „Ryś" tabory
„I B a o n"	**11**	**1/8**	**1/20**	**2/89**	**439**	**560**	

Uwaga: W liczniku podano liczbę oficerów służby czynnej, a w mianowniku liczbę oficerów rezerwy.

Na krótko przed wybuchem Powstania komendant VII Obwodu „Obroża" ppłk Kazimierz Krzyżak „Bronisław" przekazał majorowi „Pawłowi" z 7 pułku piechoty legionowej AK „Garłuch" Oddział Specjalny ppor.rez. Tadeusza Nowickiego „Orlika" liczący 24 + 1 żołnierzy. Grupę tę należy traktować jako oddział wydzielony będący w dyspozycji komendanta VI Rejonu, dlatego nie został uwzględniony w powyższej tabeli[172] .

Poczet dowódcy I batalionu

Dowódca baonu	kpt.sł.st. Antoni Bożejko „Bohun" do 15.08.1942.; potem por./kpt.sł.st.sap. inż. Zdzisław Castellaz „Turyn"
Adiutant	ppor.sł.st.kaw. Jerzy Oleksiak „Huragan" do 23.05.1943.; potem ppor.rez.piech. Andrzej Bogdan Gołoński „Kapsel"

[171] Istnieją rozbieżności co do daty przejęcia batalionu przez kpt. „Turyna", związanej z datą przekazania plutonu sapersko-minerskiego przez „Turyna" porucznikowi „Kleszczowi". W niektórych źródłach (relacja Z. Castellaza z maja 1970 r.) miało to nastąpić w połowie roku 1941.

[172] Relacja Tadeusza Nowickiego z dn. 15.02.1972 r.

Lekarz baonu	lek. med. Feliks Kaczanowski „Stary"
Podoficer broni	sierż. N.N.
Oficer gospodarczy	ppor.rez. Maksymilian Lewandowski „Zakrzewski"
Transport i tabor	kpr.rez. Zygmunt Marchel „Knieja"
Woźnica	Władysław Kępa
Łącznik	Zdzisław Bartoszewski „Młot"
Łączniczki	Maria Wesołowska „Lena"
	Krystyna Gieraś „Krystyna"

Okres intensywnej organizacji batalionu przypada na rok 1942. Na początku 1941 roku[173] jego dowództwo zostało powierzone por./kpt.sł.st. saperów inż. Zdzisławowi Castellazowi „Turynowi"[174] , dotychczasowemu dowódcy oddziału sapersko-minerskiego VI Rejonu[175] . Castellaz był potomkiem francuskiego oficera armii napoleońskiej osiadłego w Polsce po kampanii napoleońskiej. Bardzo inteligentny, szybko zgromadził zespół zaufanych ludzi. Był zatrudniony jako kierownik w pruszkowskiej rozlewni piwa skierniewickiego browaru Strakacza. Rozlewnia ta – przy ulicy Kościelnej 9 – była jednocześnie siedzibą dowództwa batalionu, a cały jej personel został zaprzysiężony w AK. Lokal, położony w centrum miasta w bocznej ulicy, nadawał się dobrze do celów konspiracyjnych, a ruch handlowy kamuflował działalność konspiratorów. Nie były groźne nawet wizyty Niemców, którzy często przychodzili po piwo. W lodowniach rozlewni urządzono dobrze zamaskowany skład broni, gdzie przejściowo przechowywano broń pochodzącą głównie ze zrzutów alianckich. Zawsze pełen energii, kpt. „Turyn" dysponował środkami do transportu piwa, wykorzystując je dla potrzeb pracy podziemnej. Często sam uczestniczył w przewozie broni. Poza pracami organizacyjnymi, związanymi z batalionem, był jednocześnie instruktorem na konspiracyjnych kursach Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty z zakresu prac saperskich i minerstwa. Castellaz posiadał wyjątkową łatwość nawiązywania kontaktu z ludźmi, miał wiele znajomości na terenie Pruszkowa, wiedział o wszystkim, co się w mieście działo, nic więc dziwnego, że został komendantem miejscowej Placówki, a także pełnił przez dłuższy czas funkcję zastępcy komendanta mjr. „Pawła". Dobrze posługując się językiem niemieckim, potrafił zawsze

[173] Jak podaje w swych relacjach Z. Castellaz, przekazanie plutonu saperów nr 1748 Z. Kłosowiczowi z jednoczesnym przejęciem batalionu nastąpiło w początku 1941 roku. Inne źródła i Z. Kłosowicz podaje datę 15.08.1943 (?), kiedy przekazał batalion ZPN do AK i został dopiero wówczas wyznaczony na dowódcę plutonu saperów nr 1748. Być może „Turyn" między 1941 rokiem a rokiem 1943 miał pod „swą opieką" saperów i organizował I batalion. Być może data 15.08.1943 jest datą sporządzenia formalnego protokołu scaleniowego ZPN z AK.

[174] Zdzisław Castellaz, patrz nota biograficzna.

[175] „Turyn" został awansowany do stopnia kapitana w dniu 11.11.43 r.

nawiązywać z Niemcami kontakty, a gdy trzeba było, umiał ich wyprowadzić w pole. Pierwszym adiutantem dowódcy baonu był por. sł. st. kawalerii Jerzy Oleksiak „Huragan", który jako dowódca kompanii Komendy Obrońców Polski (KOP) w ramach akcji scaleniowej wszedł z całą swą kompanią do ZWZ. Będąc adiutantem baonu pełnił jednocześnie funkcję instruktora-wykładowcy w konspiracyjnej Szkole Podchorążych Rezerwy Piechoty. Aresztowany w nocy z 25 na 26 marca 1943 roku przez gestapo został na Pawiaku rozstrzelany w dniu 29.05.1943 r. Po nim funkcję objął podchorąży, wkrótce mianowany podporucznikiem, Andrzej Bogdan Gołoński „Kapsel", zatrudniony również w rozlewni. Obowiązki lekarza batalionowego powierzono lek. med. Feliksowi Kaczanowskiemu ze szpitala neurologicznego w Tworkach. Ciekawostką jest, że pełnił on jednocześnie funkcję lekarza miejscowego oddziału Gwardii Ludowej, oczywiście po uprzednim uzgodnieniu tego z komendantem „Pawłem". Sprawy uzbrojenia prowadził podoficer w stopniu sierżanta o nieustalonym nazwisku. Ważną rolę odegrał w baonie kpr.rez. Zygmunt Marchel „Knieja", leśniczy z Helenowa. Brał on udział we wszystkich, często bardzo ryzykownych, transportach broni ze zrzutów lotniczych. Stosunkowo dobre warunki działalności konspiracyjnej przy pracy zawodowej w rozlewni piwa pozwoliły na ograniczenie stanu liczebnego sztabu batalionu. To skromne grono pracowników wykazało dużą aktywność w pracy na rzecz Podziemia. Skład pocztu sztabu batalionu uzupełniali łącznicy tworząc niezawodny i bardzo sumienny zespół, któremu często powierzano przenoszenie broni.

1 KOMPANIA – „1 Skrzynia"

Formowana była przez komendę Rejonu ZWZ w drodze bezpośredniego werbunku na terenie Pruszkowa, Piastowa, Pęcic i najbliższych okolic. Dowództwo 1 kompanii powierzono ppor.rez. Stanisławowi Sierpińskiemu „Orwidowi"[176]. Był on w konspiracji od 1940 r. jako członek organizacji Komenda Obrońców Polski (KOP). Na jednej z odpraw w połowie 1941 r. komendant „Paweł" polecił mu utworzenie kompanii ZWZ. W ciągu roku dzięki posiadanym znajomościom udało się „Orwidowi" stworzyć zaledwie niepełny pluton. Por. „Orwid"[177] wybrał wówczas spośród swych żołnierzy bardziej energicznych i działających już w organizacjach, a posiadających przygotowanie wojskowe, powierzając im tworzenie plutonów i obowiązek dalszej rekrutacji. Byli to: ppor.rez. Bogdan Borkowski „Burza" z KOP oraz ppor. Kazimierz Bogusławski „Dzięcioł" z O.W. „Unii", działający dotychczas na terenie Piastowa oraz plut.rez. Stefan Kowalski, komendant konspi-

[176] Sierpiński Stanisław „Orwid" – patrz nota biograficzna.
[177] W początkach 1943 roku „Orwid" został awansowany do stopnia porucznika.

racyjnego Hufca Szarych Szeregów i harcerskich Grup Szturmowych. Zorganizowali oni struktury trzech plutonów, które otrzymały potem numery 1716, 1717 i 1718. Specjalne szkolenie żołnierzy kompanii powierzono ppor.rez. art. Michałowi Wesołowskiemu „Zuli", który później, w 1943 roku, został odkomenderowany do tworzonego plutonu artylerii. Por. „Orwid", zagrożony aresztowaniem, w 1943 roku musiał się ukrywać, zaś w kwietniu 1944 roku ostatecznie przekazał dowództwo kompanii swemu zastępcy ppor.rez. Bogdanowi Borkowskiemu „Burzy".

I PLUTON Nr 1716

Żołnierze tego plutonu byli werbowani na terenie Pruszkowa przez ppor. rez. Bogdana Borkowskiego „Burzę". Jego dom przy końcu ul. Stalowej i domki na Parcelach Helenowskich stały się miejscem zbiórek i szkolenia żołnierzy plutonu. Ppor. „Burza" przywiązywał dużą wagę do szkolenia wojskowego, zarówno podstawowego – strzeleckiego, które prowadził od połowy roku 1943, jak również do szkoły partyzanta. Gdy latem 1943 roku por. „Orwid", poszukiwany przez Niemców, wyjechał z miasta, ppor. „Burza" objął po nim obowiązki dowódcy kompanii. Pluton przejął wówczas dowódca pierwszej drużyny kpr.rez. Józef Wasiluk „Jazłowiak"[178] , a od kwietnia 1944 r. kpr.pchor. Tadeusz Targowski „Lawina", pełniący dotychczas funkcję zastępcy ppor. „Burzy". „Burza" jednak dalej brał czynny udział w działalności plutonu i nadal prowadził szkołę partyzanta. Nie zachowała się żadna ewidencja plutonu, może została zniszczona wskutek późniejszych wydarzeń oraz aresztowania „Burzy". Udało się ją odtworzyć tylko szczątkowo na podstawie relacji uczestników, co prezentujemy w załączniku na końcu rozdziału.

II PLUTON Nr 1717

Pluton 1717 powstał w wyniku przejęcia przez ZWZ oddziału Związku Polski Niepodległej pod dowództwem st.sierż.rez. NN „Kulika" oraz Organizacji Wojskowej PPS. Żołnierze pochodzili głównie z terenu Piastowa i Żbikowa. W 1943 roku, wkrótce po przejęciu oddziału przez ZWZ, st.sierżanta „Kulika" zastąpił ppor.rez. Kazimierz Bogusławski „Dzięcioł", a sierżant „Kulik" pozostał zastępcą dowódcy plutonu. Jednakże w 1944 roku, ze względu na jego wiek, był bowiem z rocznika 1894, rozkazem komendanta z 15 lutego 1944 r.

---

[178] Relacje St. Sierpińskiego i Wł. Więcha są rozbieżne co do stopnia „Jazłowiaka".

został przeniesiony razem z 20 swymi żołnierzami do WSOP[179]. Żadna ewidencja plutonu nie zachowała się i nieznani są dowódcy drużyn. Wiadomo, że razem z „Kulikiem" do WSOP odkomenderowani zostali drużynowi sierż. „Pasaż" i kpr. „Zając". Ppor. „Dzięcioł" przejął 64 żołnierzy, ale dzięki skutecznemu werbunkowi liczebność plutonu wzrosła do 78 żołnierzy, jak podano w raporcie z 28.02.44. Biorąc jednak pod uwagę przekazanie 20 z nich do WSOP, przed Powstaniem pluton mógł liczyć 58 żołnierzy.

III PLUTON Nr 1718

Historia plutonu zaczyna się od oddziału, powstałego na przełomie lat 1939/40, utworzonego przez ppor. NN „Tajfuna". Na początku 1942 roku organizację i dowództwo plutonu powierzono podharcmistrzowi Stefanowi Kowalskiemu „Jaroniowi", komendantowi pruszkowskiego hufca Szarych Szeregów. Był to okres tworzenia zrębów 1 kompanii przez ppor. „Orwida"[180]. Jednocześnie skierowano do tego plutonu pierwszą grupę starszych wiekiem harcerzy z pruszkowskiej drużyny Szarych Szeregów „Dąb". Stefan Kowalski „Jaroń" był przed wojną drużynowym 14 Mazowieckiej Drużyny Harcerskiej. Miał wybitny talent organizacyjny i doświadczenie w pracy z młodzieżą harcerską. Już na przełomie lat 1939/40 utworzył z pruszkowskich przedwojennych harcerzy tajną harcerską drużynę o kryptonimie „Zielony Dąb", która organizacyjnie podporządkowana była Komendzie Mazowieckiej Chorągwi Szarych Szeregów. Początkowo pluton dowodzony przez plut. „Jaronia" liczył około 30 harcerzy zorganizowanych w dwóch drużynach, których drużynowymi byli harcerze plut. Władysław Engelhardt „Jon" i kpr. Kazimierz Krawcow „Zbroja". Nawiązanie współpracy z ZWZ–AK sprawiło, że w rezultacie na początku 1943 roku skierowano do plutonu następnych harcerzy z Grup Szturmowych. W ten sposób pluton zyskał pełny stan. Żołnierzami jego byli harcerze Szarych Szeregów, stąd w VI Rejonie przyjęła się nazwa „pluton harcerski". Pod koniec 1942 roku dotychczasowi dwaj dowódcy drużyn zostali aresztowani. Musiano na jakiś czas przerwać działalność. Na początku drugiego półrocza 1943 roku dowództwo kompanii skierowało do plutonu powstałą na terenie wsi Pęcice grupę wojskową AK. W skład tej grupy wchodzili: Adam, Piotr i Franciszek Dziembowscy, Zdzisław, Andrzej

[179] Sierż. „Kulik" figuruje w wykazie z 18.02.44 z nr ewidencyjnym 1603. Jest to wykaz starszych wiekiem żołnierzy, podlegających przeniesieniu do WSOP, zgodnie z rozkazem „Pawła" z 15.02.44. Również wymienionych jest w nim 20 innych żołnierzy z plutonu 1717.

[180] T. Jaros, Wojenna służba Harcerstwa Pruszkowskiego, Pruszków 2001, s. 53 określa początek roku1942 jako datę skierowania harcerzy do plutonu 1718, natomiast Wł. Wrotniak, w monografii VI Rejonu, s. 57 podaje błędnie, że „Jaroń" otrzymał przydział do plutonu 1 kompanii na przełomie 1940/41, co jest sprzeczne z datami tworzenia 1 kompanii.

i Bogusław Jarzębowscy, Stanisław i Eugeniusz Pijawscy, Feliks Woźniak, Mieczysław Śliwiński, Jan Zwierzchowski i Piotr Chróściak. Wielu z nich ze względu na młody wiek nie mogło być włączonych do AK, wszyscy natomiast podjęli służbę harcerską. W Pęcicach utworzono bazę plutonu, tam urządzono skład broni, tam odbywało się szkolenie wojskowe.

Już od 1940 roku harcerze gromadzili broń. Na terenie Warsztatów Kolejowych, gdzie mieścił się w 1939 roku przejściowy obóz jeniecki, znaleziono 6 pistoletów z amunicją. W lasach koło Pruszkowa odnaleziono 6 karabinów i ręczny karabin maszynowy, a poszukiwania na polach walki pod Rokitnem dały w efekcie kilkadziesiąt granatów ręcznych, dwa pistolety vis, dwie skrzynki amunicji do karabinów i ręczny karabin maszynowy oraz pewną liczbę polskich hełmów[181]. Drugim miejscem przechowywania broni była skrytka na strychu domu przy ulicy Sadowej w Tworkach, gdzie mieszkał Zenon Szymanek „Szymka".

Ostatecznie pluton rozbudowano do trzech drużyn. Dowódcami drużyn byli kolejno następujący harcerze:

1 drużyna	– plut. Władysław Engelhardt „Jon" (ar. 03.10.42) kpr.pchor. phm. Zenon Szymanek „Szymka" do 05.43
2 drużyna	– kpr. Kazimierz Krawcow „Zbroja" (opuścił Pruszków zagrożony aresztowaniem)
3 drużyna	– kpr.pchor. Janusz Osiecki „Parys" do 06.1943 r. kpr.pchor. phm. Zenon Szymanek „Szymka" od 06.1943 r. do aresztowania 22.05.44. – kpr.pchor. Włodzimierz Pawlicki „Pomsta" od 10.1943 r.

Stan osobowy plutonu harcerskiego według raportu z dnia 28.02.1944 roku wynosił: oficerów – 1, podchorążych – 2, podoficerów – 4, strzelców – 40, razem: 47 żołnierzy.

Skład drużyn w dniu 01.05.1944 r., odtworzony na podstawie ankiet harcerzy przez Tadeusza Jarosa, można znaleźć w załączniku na końcu rozdziału.

Z plutonu wydzielono 15 harcerzy tworząc z nich oddział dywersji bojowej, zwany w VI Rejonie – Oddziałem Specjalnym. Dowodził nim hm. Stefan Kowalski „Jaroń". Oddział ten organizacyjnie podlegał Komendzie Chorągwi Mazowieckiej, będąc w dyspozycji dowództwa harcerskich Grup Szturmowych. Jednakże w rzeczywistości ściśle współpracował z dowódcą 1 kompanii[182]. Szkoleniem wojskowym objęto 30 druhów. Szkołę Podchorążych Szarych

---

[181] T. Jaros, Wojenna służba... s.21 oraz na podstawie relacji St. Kowalskiego: Akcje harcerzy – żołnierzy Szarych Szeregów, Hufca „Zielony Dąb" (maszynopis w posiadaniu T.Jarosa).

[182] Patrz rozdział IX Walka bieżąca, 2. Oddziały specjalne.

Szeregów „Agrikolę" ukończyli w lipcu 1943 roku: Stefan Kowalski „Jaroń" w stopniu sierżanta podchorążego i Zenon Szymanek „Szymka" – kapral podchorąży oraz w grudniu 1943 roku Szkołę Podchorążych Rezerwy Piechoty okręgu warszawskiego „Drapacz" ukończył Włodzimierz Pawlicki „Pomsta". Piętnastu harcerzy ukończyło Szkołę Młodszych Dowódców, dwunastu ukończyło kurs sapersko-minerski prowadzony przez Komendę Chorągwi, a dwunastu tajne kursy motorowe „Iskra" – szkoły Prylińskiego. Wykłady teoretyczne odbywały się w Pruszkowie, natomiast w Warszawie zajęcia praktyczne w warsztatach samochodowych, jak również jazda motorem i samochodem[183].

W Pruszkowie harcerze pełnili służbę ochrony radiostacji Komendy Głównej AK. Jesienią 1943 r. utworzono ośmioosobową grupę, której powierzono zbrojną ochronę wspomnianej radiostacji[184]. W ciągu roku pięciokrotnie czuwała ona nad radiostacją pracującą na Ostoi w domu adiutanta komendanta VI Rejonu – kpt. Antoniego Sobczyka „Jaromira" lub w domu mjr. Stefana Murawskiego „Ostoi". Pewnego razu „grajkowie", jak nazywano obsługę radiostacji, przyjechali z Warszawy kolejką EKD, rozpostarli w pokoju anteny i rozpoczęli, nie przeczuwając nic złego, „granie"– nadawanie komunikatów do Londynu. Jednakże harcerze pełniący straż w okolicy spostrzegli dziwnie ubranego człowieka – garbusa w zimowej czapie nasuniętej na uszy, pomimo letniej pogody. Chodził tam i z powrotem przybliżając się do domu, gdzie nadawała radiostacja. Zaalarmowany kpt. „Jaromir" i wezwani do pomocy harcerze obezwładnili rzekomego garbusa, którego garb okazał się aparatem pelengacyjnym[185], a na uszach pod czapą miał ukryte słuchawki. Decyzja była szybka: strzał i zwłoki ukryto pod kartoflanymi łęcinami.

Oddział złożony z młodych, prężnych, bardzo ambitnych i ofiarnych żołnierzy – harcerzy, pragnących walki z okupantem, był wykorzystywany przez komendę VI Rejonu do wielu akcji, np.: upominania zbyt gorliwych Niemców i volksdeutschów, strzyżenia głów Polkom utrzymującym z Niemcami bliskie stosunki, a sporadycznie likwidowania konfidentów gestapo[186]. Zasadniczo nie używano młodocianych harcerzy do akcji likwidacyjnych. Specyfiką VI Rejonu było tworzenie OS przy kompaniach i właśnie w 1 kompanii współ-

---

[183] T. Jaros, Wojenna służba Harcerstwa.

[184] Do grupy ochrony radiostacji KG–AK zostali przydzieleni z plutonu 1718: Mieczysław Górczyński „Rzędzian", Kazimierz Sosnowski „Sum", Zenon Piasecki „Hebel", Eugeniusz Pijawski „Cyklop", Edward Stasiak „Żbik", Adam Dziembowski „Grot", Piotr Dziembowski „Blondyn" i Franciszek Dziembowski „Kowal". – T. Jaros, Wojenna służba Harcerstwa....

[185] Pelengator – przyrząd ustalający kierunek nadchodzących fal radiowych.

[186] Relacja B. Borkowskiego „Burzy", S. Kowalskiego „ Jaronia", i W. Pawlickiego oraz patrz: H. Krzyczkowski, „W cieniu Warszawy", s. 143–144.

działali żołnierze plutonów: 1716 „Burzy" i 1718 „Jaronia". W październiku 1942 roku nastąpiły aresztowania. Gestapo aresztowało 10 harcerzy, których po bestialskich badaniach wywieziono do obozu w Majdanku, gdzie zostali zamordowani. Był to bolesny cios wymierzony w środowisko harcerskie. Trzeba było na jakiś czas zawiesić pracę podziemną w harcerskim plutonie. Harcerze zagrożeni aresztowaniem musieli się ukrywać. Dalsze aresztowania nastąpiły 8 lutego 1944 roku, ofiarą padło następnych 4 harcerzy. Poszukiwany przez gestapo Stefan Kowalski „Jaroń", wraz z Mieczysławem Górczyńskim „Rzędzianem", przeszli w czerwcu 1944 roku do leśnej bazy Szarych Szeregów w Wyszkowie. Stamtąd „Jaroń" został skierowany do służby uzbrojenia Komendy Głównej AK w Warszawie. Dowództwo plutonu przekazał on kpr.pchor. Włodzimierzowi Pawlickiemu „Pomście". Przyszła jednak zasłużona kara na sprawców aresztowań harcerzy. Sierż.pchr. „Jaroń" i ppor. „Burza" z pomocą harcerzy zdemaskowali i doprowadzili zdrajców do lasu przed podziemny sąd, który konfidentów skazał na karę śmierci.

Wybuch Powstania zastał „Jaronia" w Warszawie, walczył na Starym Mieście w bastionie PWPW – Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych, dowodząc 2 kompanią zgrupowania „Leśnik". W ciężkim boju o gmach PWPW był dwukrotnie ranny. Został awansowany do stopnia podporucznika, a za odwagę i zasługi odznaczony Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych[187].

Zarys historii 1 kompanii jest jednym z wielu przykładów skomplikowanej pracy konspiracyjnej na terenie VI Rejonu.

2 KOMPANIA – „2 Skrzynia"

Kompanię tę sformowano z grup żołnierzy werbowanych przez ppor.rez. piech. Władysława Więcha „Romana"[188] , od marca 1940 roku na terenie Żbikowa, Gąsina i okolic oraz przyległej „Papierni" należącej już do Piastowa w ramach Placówki ZWZ „Rybitwa"[189] . Począwszy od przełomu lat 1941/42, rozpoczęto tworzenie drużyn i plutonów szkieletowych z poszczególnych rozproszonych grup, przejmując jednocześnie w ramach akcji scaleniowej inne organizacje działające na terenie Placówki, a więc OW-Unia, POZ, KOP–ZPN i TAP. Żołnierze rekrutowali się w większości z mieszkańców Żbikowa, Gąsina i ich okolic.

---

[187] Szczegóły w książce Janusza Kuleszy, Reduta PWPW, Warszawa 1989.
[188] Władysław Więch „Roman" – patrz nota biograficzna.
[189] Relacje Władysława Więcha z lat 1974, 1975 i 1977.

W lipcu 1940 r. Niemcy aresztowali ppor. „Romana" w jego domu, na szczęście jednak udało mu się uciec z transportu. Fakt ten nie załamał go, lecz wręcz przeciwnie, stał się raczej podnietą do dalszej pracy konspiracyjnej, którą podjął natychmiast po powrocie. Jednocześnie rozpoczął pracę zawodową w biurze konstrukcyjnym w Warsztatach Kolejowych. Dopiero wiosną 1942 roku komenda VI Rejonu, już Armii Krajowej, poleciła mu z tych drobnych grup stworzenie drugiej kompanii, powierzając mu jednocześnie jej dowództwo.

Z ludzi Placówki „Rybitwa", którą ppor. „Roman" tworzył w początkach 1940 roku, teraz sformował pierwszy pluton pod dowództwem pchor.rez. Franciszka Stawiszyńskiego „Józefa". Następny pluton ppor. „Roman" zorganizował ostatecznie w końcu trzeciego kwartału 1942 roku przejmując ze Związku Odbudowy Rzeczpospolitej (ZOR) oddział z okolic Nowej Wsi i Pruszkowa, liczący około 30 ludzi. Na czele oddziału stał sierż.rez. Edmund Kinder „Rejtan". Trzeci pluton powstał w połowie 1942 roku z ludzi przejętych z Polskiej Organizacji Zbrojnej (POZ). Byli to przeważnie pracownicy fabryki ołówków St. Majewskiego, zorganizowani przez sierż.rez. Stanisława Skowronka. W styczniu 1943 roku 2 kompanii została podporządkowana kadrowa kompania karabinów maszynowych OW „Unia", która po przeorganizowaniu utworzyła pluton oznaczony numerem 1722, dowodzony przez ppor.rez Eugeniusza Oracza „Marka". Pluton ten na początku 1944 roku został wydzielony jako samodzielna 11 kompania ckm. Miała ona krótki żywot, bo już w czerwcu zostało aresztowanych przez warszawskie gestapo wielu jej żołnierzy. Do wybuchu Powstania trudno było nawiązać kontakt z ocalałymi i ukrywającymi się żołnierzami plutonu 1722. Tylko formalnie w ewidencji i raportach pluton ten figurował nadal.

Szefostwo 2 kompanii sprawował plut.rez. Bolesław Jagodziński „Kula", a po jego aresztowaniu 2 czerwca 1944 r. funkcję tę pełnił sierż. Bolesław Grunwald „Błędowski". Magazynem broni opiekował się strz. Mieczysław Więch „Miłka". Gońcem „Romana" był Henryk Burak, który dnia 2 czerwca 1944 r. został również aresztowany w Warsztatach Kolejowych. Wynikła stąd konieczność ukrywania się zagrożonych aresztowaniami dowódców kompanii i plutonów, co bardzo utrudniło pracę, ale jej nie przerwało.

I PLUTON Nr 1719

Pluton ten, jak już wspomniano, wywodzi się z tworzonej, na początku 1940 roku na Żbikowie przez ppor. Władysława Więcha „Romana", Placówki ZWZ o kryptonimie „Rybitwa". W połowie 1940 roku liczył on zaledwie 28 ludzi. „Roman", gdy dostał polecenie tworzenia kompanii, na dowódcę plutonu 1719 wyznaczył pchor.rez. Franciszka Stawiszyńskiego „Józefa". Niedługo jednak pełnił on tę funkcję, bo w październiku 1941 r. został powołany na instruktora tworzonej w tym czasie Szkoły Podchorążych Rezerwy Pie-

choty[190]. Obowiązki dowódcy plutonu przekazał więc pchor.rez. Czesławowi Szymańskiemu. W kwietniu 1942 roku, wobec choroby w rodzinie, pchor. Czesław Szymański dowództwo plutonu przekazał st.sierż.sł.st. piechoty Leonardowi Grzegorkowi pseudonim „Lew"[191], który w tym czasie powrócił z niewoli niemieckiej. Pluton został wzmocniony wówczas przejętym w ramach akcji scaleniowej oddziałem Organizacji Wojskowej „Unia"[192] i uzyskał już w 1943 roku pełny stan, gdyż w lipcu 1944 r. liczył 73 żołnierzy. Żołnierze ci rekrutowali się ze Żbikowa i okolic. Zastępcą dowódcy plutonu został kpr.pchor. Antoni Dendrowski „Bartos". Dowódcami drużyn byli:

1 – plut.rez.piech. Wincenty Sadek „Góra", zaprzysiężony w O.W. „Unia",
2 – kpr.rez.piech. Stanisław Fidos „Obiegiem",
3 – plut.rez.piech. Eugeniusz Jaworski „Dyzio", zaprzysiężony w O.W. „Unia".

Pluton posiadał 6 karabinów, 11 pistoletów pochodzących z akcji rozbrajania Niemców lub kupna oraz 160 granatów konspiracyjnej produkcji[193] .

Obecnie nie dysponujemy pełnym wykazem imiennym żołnierzy plutonu 1719, mimo to w załączniku wymieniamy tych, o których zachowały się wzmianki w różnych dokumentach.

II PLUTON Nr 1720

Utworzenie tego plutonu stało się możliwe w końcu trzeciego kwartału 1942 roku po przejęciu przez AK oddziału ZOR, organizowanego jeszcze w 1939 roku, przez sierż. Edmunda Kindera „Rejtana" na terenie Nowej Wsi i Pruszkowa[194] . W 1940 roku, po śmierci „Rejtana", dowództwo plutonu objął st.sierż.zaw. Jan Borkowski „Borko". Był to pluton szkieletowy składający się z trzech drużyn i liczący 32 do 39 ludzi[195]. W nocy z 2 na 3 czerwca 1944 „Borko" został aresztowany i wkrótce potem zamordowany na Pawiaku. Dowództwo plutonu przejął wówczas ogniomistrz pchor. Aleksander Szugajew

---

[190] Relacje Wł. Więcha, F. Stawiszyńskiego oraz Antoni Sobczyk, Ośrodek Pruszków, maszynopis, bez daty.

[191] Leonard Grzegorek „Lew", patrz nota biograficzna.

[192] W meldunku dla „Sekretarza Spółdzielni" (of. organizacyjny sztabu) z dn.22.05.43 sierż. „Lew" wymieniony jest jako dca plutonu nr 174 (1719), w którym „większość ludzi pochodzi z PZP (ZWZ), a także z OW–„Unii". To samo dotyczy plutonu nr 176 (1721), dca sierż. „Ragis", ludzie pochodzili z PZP (ZWZ) i POZ.

[193] Według notatek Wł. Więcha.

[194] Relacja Wł. Więcha z 04.05.1977 w zbiorach J. Gozdawy-Gołębiowskiego, w raportach stanu podano pochodzenie PZP, a nie ZOR, ale wiemy, że ZOR bardzo wcześnie połączył się z ZWZ (PZP).

[195] Według raportu – „O de B" z 28.02.44 i 31.07.44.

„Miś" z Nowej Wsi. Zastępstwo dowódcy powierzone zostało kpr.rez. Aleksandrowi Stępniewskiemu „Sztywnemu". Pluton dysponował 10 pistoletami i 30 granatami[196]. Drużynami w lipcu 1944 roku dowodzili:

1 drużyna – kpr.rez. Władysław Napart „Duży",
2 drużyna – kpr.rez. Aleksander Musiał „Szary",
3 drużyna – kpr.rez. Antoni Gratkowski „Sosna".
Brak jest jakichkolwiek danych ewidencyjnych o żołnierzach plutonu.

III PLUTON Nr 1721

Pluton ten został podporządkowany dowódcy kompanii por.„Romanowi" w połowie 1942 roku. Był organizowany już od czerwca 1940 roku przez sierż.rez. Stanisława Skowronka „Ragisa". Zawierał struktury już zorganizowane w ramach POZ i ZWZ, ale uzupełniony został przez ludzi przejętych z różnych innych organizacji w ramach akcji scaleniowej[197] . Szczyt rekrutacji plutonu przypada na rok 1942, przy czym żołnierze pochodzili głównie z terenu Pruszkowa, Żbikowa i Piastowa, ale byli też z Ursusa. Większość z nich, podobnie jak ich dowódca sierż.rez. Stanisław Skowronek, była pracownikami fabryki ołówków „St. Majewski". Sierż. Skowronek mieszkający w domu fabrycznym przy ul. Ołówkowej był jednocześnie zastępcą komendanta fabrycznej straży pożarnej. Fakt ten znacznie ułatwiał pracę konspiracyjną dowódcy plutonu, bo szkolenie bojowe zatrudnionych w fabryce żołnierzy mogło odbywać się również podczas zbiórek fabrycznej straży pożarnej. Aresztowania, jakie dotknęły fabrykę w dniu 15 maja 1944 r., dokonane przez niemiecką żandarmerię „schupo" z Zaborowa[198], zdezorganizowały, co prawda na krótko, pracę konspiracyjną, jednak poszukiwany przez żandarmów sierż. „Ragis" musiał opuścić Pruszków. Dowództwo plutonu objął jego zastępca kpr.pchor. Juliusz Ostrowski „Litwin". Pluton miał trzy drużyny o pełnych składach i liczył 70 ludzi[199] .

Drużynami dowodzili:

1 – kpr. „Sławek" NN (rocznik 1894) – wywieziony jesienią 1944 do Niemiec,

2 – st.strz. Jan Szczęsny „Tomahawk",

3 – plut. „Marian" NN, a po przeniesieniu go do WSOP plut.rez.kaw. „Wrona" NN.

---

[196] Według notatek Wł. Więcha.

[197] Raport stanu „O de B", z 28.02.44. określa, w rubryce pochodzenie, skład plutonu jako „mieszany".

[198] Patrz artykuły: Z. Zaborski, Przegląd Pruszkowski, nr 1/1998, s. 62–78 oraz J.S. „Tomahawk" s. 31 i następne.

[199] Według książeczki plutonu 1721, przechowanej przez pchor. „Litwina", a także raportu: „O de B" z 28.02.1944.

Podoficerem broni był plut. „Przeskok" NN, z którym po majowych aresztowaniach utracono kontakt. Pluton miał na swym stanie 3 karabiny, 4 pistolety maszynowe, 25 pistoletów oraz 40 do 100 granatów[200]. Podręczna broń przechowywana była w specjalnie wykonanej piwniczce pod mieszkaniem Piotrkowiczów w drewnianym domu fabrycznym przy ul. Cedrowej, potocznie zwanym „Ksawerowem". Wejście do piwniczki przez otwór w podłodze było starannie ukryte. W wolnych chwilach, gdy w mieszkaniu nikogo nie było, Stanisław Piotrkowicz senior sięgał do piwniczki, odwijał staranie zapakowane pistolety, czyścił je i konserwował. W czasie majowych aresztowań w fabryce żandarmi nie znaleźli uporczywie poszukiwanej broni.

Mimo posiadanej pełnej ewidencji pseudonimów żołnierzy plutonu 1721, nazwisk żołnierzy z tego plutonu udało się ustalić niewiele.

PLUTON NR 1722 (11 KOMPANIA CKM)

Pluton 1722 wziął swój początek od Pruszkowskiego Oddziału Wojskowego (POW), utworzonego przez Zygmunta Abramowskiego i byłych Peowiaków na Żbikowie. Pierwsze uroczyste zaprzysiężenie żołnierzy z udziałem ks. proboszcza Franciszka Dyżewskiego „Jasna Góra" nastąpiło w dniu 1 grudnia 1939 roku w domu Trzcińskich przy ul. Szkolnej 22. Komendantem oddziału został wachmistrz Zygmunt Abramowski „Oksza", a jego zastępcą sierż.rez. Leon Trzciński „Jaśmin"[201]. W grudniu 1940 roku oddział liczący 47 żołnierzy włączony został do 2 pułku „Unijnego" jako 11 kompania „detaszowana" (wydzielona) w Pruszkowie[202] .

W ramach akcji scaleniowej[203], 1 października 1942 roku kompania „Unii" wcielona została do I batalionu AK, tworzonego wówczas przez kpt. Antoniego Bożejkę „Bohuna". Na przełomie lat 1942/43 batalion ten przejął nowy jego dowódca kpt. Zdzisław Castellaz „Turyn".

Trzeba nadmienić, że wśród 58 żołnierzy przejętych z OW „Unii" znalazło się wielu przedwojennych podoficerów. Była to cenna kadra podoficerska stanowiąca o znaczeniu oddziału w Rejonie, którą należało odpowiednio wy-

---

[200] Według notatek Wł. Więcha.

[201] Nie udało się ustalić, jakie były powiązania tego oddziału z KOP, przypuszczać można, że część ludzi zaczynało pracę podziemną w KOP, bo faktem jest, że Stefan Prętkiewicz zachował autentyczną odbitkę okrągłej pieczątki KOP, średnicy 25 mm, mającą służyć za znak rozpoznawczy członka oddziału.

[202] Relacja Leona Trzcińskiego z 27.09.1975.

[203] Formalnie przejęcie potwierdza: Protokół zdawczo-odbiorczy przejęcia organizacji Unii (POW) [Pruszkowskiej Organizacji Wojskowej] od komendanta Okszy – z dn. 03.01.43. – „Zgłoszono 74 mężczyzn i 18 niewiast, przyjęto ... .58 [mężczyzn]. Zdał: Oksza [Zygmunt Abramowski], Przyjął: Administrator P." [Józef Bialik]. Arch. KUL, sygn. 1853, poz. 23, k 35.

korzystać. Nic więc dziwnego, że – zgodnie ze swymi wcześniejszymi zamierzeniami – mjr „Paweł" postanowił utworzyć kompanię karabinów maszynowych, a na jej dowódcę wyznaczył por.rez. Eugeniusza Oracza „Marka"[204]. „Marek" był oficerem sprawdzonym w bitwie pod Kutnem. Uniknął niewoli niemieckiej i już w początku 1941 roku rozpoczął pracę w konspiracji w plutonie 177 Polskiej Organizacji Zbrojnej. Na zastępcę por. „Marka" wyznaczony został sierż.pchor.rez. Kazimierz Kukliński „Odyniec", a od 23 maja 1943 r., po jego aresztowaniu, sierż.rez. Leon Trzciński „Jaśmin". Szefostwo kompanii pełnił kpr.rez. Marian Pilarski „Polak", funkcję magazyniera broni powierzono plut.rez. Leonowi Olędzkiemu „Granatowi", zaś propagandę Henrykowi Sakowskiemu „Zagłobie".

W tym pierwszym okresie nastąpiły przeniesienia wybranych żołnierzy do innych jednostek Rejonu. Wielu żołnierzy kompanii uczestniczyło w różnych akcjach sabotażowo-dywersyjnych. Z tego względu w połowie 1942 roku pięciu żołnierzy zostało odkomenderowanych do tworzonego w VI Rejonie oddziału dywersji bojowej przy 6 kompanii. Byli to: plut. Marian Czarnocki, Kazimierz Łukasik, plut. Jan Perz, plutonowi Piotr i Stefan bracia Prętkiewicze. Pięciu innych żołnierzy zostało skierowanych w celu wzmocnienia plutonu 1719 dowodzonego przez st.sierż. Leonarda Grzegorka. Odeszli do niego: Antoni Dąbrowski, Aleksander Haber, Eugeniusz Jaworski, Julian Kubera i Wincenty Sadek. W 1943 roku na stanowisko dowódcy plutonu 1717 odkomenderowano por. Kazimierza Bogusławskiego „Dzięcioła", a do kwatermistrzostwa Rejonu przeszli Zygmunt Abramowski i Bolesław Ostrzycki.

Reorganizacja kompanii Unijnej poszła o wiele dalej. Ponieważ nie miała pełnych stanów, została kompanią kadrową. Do nowej struktury wyznaczono dowódców przyszłych plutonów i drużyn. Zostali nimi: plut.rez. Euzebiusz Małkiński „Mikołaj", plut.rez. Janusz Kowalski „Wrona" i wymieniony wyżej sierż.pchor.rez. Kazimierz Kukliński „Odyniec". Pracę prowadzono w drużynach. Funkcje drużynowych kolejno pełnili: kpr.rez. Roman Zaremba „Jawor", plut.rez. Ignacy Drozdowski „Niko", plut.rez. Józef Kowalski „Orzeł", kpr.rez. Franciszek Dajzender „Kruk", plut.rez. Leon Olędzki „Granat", st.sierż. Jan Malicki „Lowali" i kpr.rez. Aleksander Ruszkowski „Młot". Prowadzono szkolenie wojskowe mające na celu zapoznanie żołnierzy z bronią niemiecką i zrzutową oraz nowymi metodami walki partyzanckiej, jak również walki w mieście. Szefostwo kompanii sprawował kpr.rez. Marian Pilarski „Polak", któremu dodatkowo powierzono funkcję magazyniera broni. W trakcie formowania kompanii karabinów maszynowych, w końcu 1943 roku, ppor. „Marek" brał udział w odprawach szkoleniowych organizowanych przez dowódcę 2 kompanii ppor. Władysława Więcha „Romana". Ze względ-

[204] Eugeniusz Oracz. „Marek", aresztowany 02.06.44, rozstrzelany na Pawiaku 21.07.44 wg relacji L. Trzcińskiego z 27.09.1975., patrz nota biograficzna.

du na małą liczebność oddziału, który pod koniec 1943 roku liczył zaledwie 29 żołnierzy[205], zamiast kompanii powołano kadrowy pluton ckm pod dowództwem ppor. „Marka". Nadano mu numer 1722 i wcielono do 2 kompanii por. Więcha. W dniu 23 maja 1943 roku aresztowani zostali bracia Kazimierz i Tadeusz Kuklińscy. W tym czasie nastąpiły masowe aresztowania represyjne, które objęły całą okolicę i zdezorganizowały strukturę oddziału. Jednak komendant Rejonu nie chciał zrezygnować z posiadania w VI Rejonie kompanii ckm i już w lutym 1944 r. zorganizowano 11 kompanię[206] , której został dodatkowo podporządkowany pluton taborów nr 1749, plutonowego NN „Rysia". Miało to na celu wzmocnienie nadzoru wojskowego nad taborami, których dotychczasowa organizacja nie zapewniała dyscypliny wojskowej.

Realizację tych planów udaremnił następny bardzo bolesny cios zadany przez warszawskie gestapo. Jak sądził „Roman", prawdopodobnie było to spowodowane nie dość starannym przestrzeganiem zachowania tajemnicy konspiracyjnej, niepotrzebnym gadulstwem. Jednakże okoliczności ustalone nieco później wskazują, że przyczynił się do katastrofy konfident gestapo wykryty na Żbikowie. Wykonano na nim wyrok sądu podziemnego.

Dnia 2 czerwca 1944 roku o godzinie 2 rano aresztowano ppor. „Marka". Po przeprowadzeniu dokładnej rewizji w jego mieszkaniu przy ul. Klonowej zawieziono go, nieubranego, w samej tylko piżamie, do domu rodziców, a następnie do jego podwładnych. Gestapo dysponowało szczegółowym rozpracowaniem działalności konspiratorów. Wiedziało, gdzie szukać broni. U aresztowanych przeprowadzano szczegółowe rewizje. W mieszkaniu u plut. „Granata" przy ul. Promyka znaleziono w bunkrze dwa karabiny maszynowe, zrzutowe breny z amunicją. Po dokładnej rewizji w domu kpr. Mariana Pilarskiego „Polaka" aresztowano go wraz z domownikami. W jego gospodarstwie przy końcu ulicy Szkolnej odbywały się szkolenia strzeleckie z bronią. Aresztowano również pięciu braci Prętkiewiczów i dwóch braci Trzcińskich. Aresztowań dokonywali gestapowcy mundurowi i cywilni. Poszukiwano także ppor. „Romana", ale szczęśliwie nie było go ani w domu, ani w pracy, gdzie spodziewano się jego obecności. Zdążył się ukryć. Zatrzymanych przewieziono czterema samochodami na plac przy posterunku pruszkowskiej żandarmerii stacjonującej w „domu pod bocianem". Zebrano tu ponad 40 osób, z których 28 było żołnierzami kompanii ckm łącznie z jej dowództwem. Następnie przewieziono ich do Warszawy do siedziby gestapo przy Al. Szucha. Tu natychmiast rozpoczęto badania z biciem i torturowaniem. Niemcy dysponowali szczegółowymi informacjami. Ppor. „Marek" dobrze zdawał

---

[205] Stan taki wykazano w raporcie „O de B" z 31.10.1943.

[206] Sprawozdanie półroczne za okres od 01.09.43 do 01.03.44 z 01.02.44, „pkt. IV: Zamierzenia na następne półrocze: pkt. a.– Zorganizowanie 11 skrzyni z paki ckm. i taborów, aby wzmocnić dozór nad paką tab." Archiwum KUL sygn. 1859, k19–22. Według „O de B" z 28.02.44 jest już 11 komp. ckm. w składzie I batalionu.

sobie z tego sprawę. Był torturowany, zamknięty w oddzielnej izolatce. Postanowił całą winę wziąć na siebie. Liczył, że ocali innych aresztowanych. Niemcy jednakże drogą okrutnych tortur dowiedzieli się o miejscu przechowywania broni. Najpierw przesłuchiwano „Polaka". Po godzinnym przesłuchaniu wsadzono skrwawionego do bagażnika osobowego samochodu i zawieziono do jego domu, gdzie zmuszono go do wykopania dwóch skrzynek z granatami ukrytymi pod pryzmą kamieni oraz ujawnienia zakopanej w polu bańki od mleka z materiałem wybuchowym. „Jaśmina" biło na zmianę trzech oprawców, potem powieszono go za nogi głową w dół. Zemdlonego oblewano wodą. Następnie powieszono go za ręce, co powodowało bolesne rozciągnięcie ścięgien. A gdy dalej zaprzeczał, jakoby miał broń w komórce z królikami, kopaniem połamano mu żebra[207]. Zawieziono następnie „Jaśmina" do Pruszkowa i powtórnie przeszukano dom i komórkę, gdzie rzeczywiście jeszcze przed miesiącem była ukryta broń.

Równocześnie inne grupy gestapowców przeszukiwały mieszkania pozostałych aresztowanych. W gospodarstwie rodziców „Marka" przy ulicy Promyka 24, w zamaskowanym bunkrze, znaleźli otrzymane niedawno ze zrzutów 3 karabiny maszynowe „breny", ciężki karabin maszynowy i granaty. Z bunkra w gospodarstwie plut. L. Olędzkiego „Granata" przy ul. Promyka 56 zabrali 5 stenów, kilka karabinów i amunicję[208] . Następnego dnia wszystkich aresztowanych przewieziono na Pawiak. „Jaśmina", dzięki staraniom zaufanej służby więziennej, udało się umieścić w izbie chorych, gdzie lekarzem był aresztowany w 1940 roku pruszkowianin dr Zygmunt Śliwicki. Pruszkowiacy wielokrotnie byli wożeni na przesłuchania przy Al. Szucha. Większość pruszkowiaków z aresztowanych w nocy z drugiego na trzeci czerwca zginęła: dwunastu żołnierzy więzionych w III oddziale zostało rozstrzelanych na Pawiaku, w dniach 20 i 21 czerwca, po nieudanej „Akcji Pawiak"[209] . Byli to:

---

[207] Opis w książce Leona Wanata, Za murami Pawiaka, wyd. IV, Warszawa 1967, s. 257.

[208] H. Krzyczkowski, W cieniu Warszawy, Warszawa 1986, s. 141–143.

[209] W nocy z 19 na 20.06.1944 r. Niemcy prawdopodobnie sprowokowali bunt w III oddziale Pawiaka, dostarczając broń za pośrednictwem więźnia narodowości żydowskiej. Na pomoc więźniom na Pawiaku miał uderzyć od strony cmentarza Powązkowskiego oddział „Osjan" z „Kedywu", a następnie zabezpieczyć ich ewakuację w kierunku Puszczy Kampinoskiej. Operacji tej nadano nazwę „Akcja Pawiak". W ostatniej chwili dowództwo „Kedywu" odwołało ją wskutek ostrzeżenia, że jest to zręczna prowokacja, mająca doprowadzić do wymordowania więźniów. Niemiecka załoga Pawiaka została wzmocniona i postawiona w stan alarmowy, a oddziały niemieckie otoczyły cmentarz. W walce, do której doszło, zginęło na cmentarzu pięciu żołnierzy z ich dowódcą ppor. Witoldem Matuszewskim „Witoldem" z Pruszkowa, a pozostałych pięciu rannych dostało się w ręce Niemców. Nie dotarł do nich rozkaz przerwania akcji. Jeszcze tragiczniejsze były skutki nieudanej próby uwolnienia się więźniów na Pawiaku. Sześciu z nich odebrało sobie życie, siedmiu Niemcy rozstrzelali. Następnego dnia Niemcy rozstrzelali 154 więźniów z III oddziału i spalili w ruinach getta, wśród nich było 20 osób z Pruszkowa.

Eugeniusz Oracz „Marek", Leon Olędzki „Granat", Marian Pilarski „Polak", Piotr Prętkiewicz „Marchewa", Jan Perz „Zapała", Euzebiusz Małkiński „Mikołaj", Ryszard Prokopowicz, Marian i Wacław Szpilkowscy, Jan Mucha, Jan Makowski i Bolesław Jagodziński. Z innych, wysłanych transportem 30 lipca 1944 r. do obozu koncentracyjnego, część zmarła w drodze lub została zamordowana w obozie Gross-Rosen. Przepadła także broń ze zrzutów, w tym szczególnie cenne karabiny maszynowe. Dowódca kompanii „Roman" miał ogromne trudności z nawiązaniem kontaktu z ocalałymi, ukrywającymi się żołnierzami plutonu. Wymarzona przez komendanta Rejonu kompania karabinów maszynowych, a ściśle mówiąc pluton 1722, praktycznie przestała istnieć. Sam „Roman", czując się zagrożony, musiał w lipcu opuścić teren Pruszkowa, przenosząc się do Piastowa, gdzie ukrywał się u rodziny Krygierów pod przybranym nazwiskiem Władysław Lewandowski. Z całej grupy aresztowanych w Pruszkowie 2 czerwca 1944 roku wróciło do kraju po wojnie z obozów koncentracyjnych tylko trzech: Leon Trzciński „Jaśmin", Stefan Prętkiewicz „Wichura" i Jan Oprządek „Zimny"[210].

3 KOMPANIA – „3 Skrzynia"

Kompania 3 formowana była od połowy 1940 roku z Samodzielnego Oddziału organizacji „Pobudka". Oddział ten liczył wówczas 30 do 40 ludzi, głównie podchorążych i podoficerów rezerwy z terenu Piastowa, wsi Zdziary, Bąki i Konotopa. Z rozkazu komendanta „Pawła" por.rez. Hieronim Krygier „Walski" został oddelegowany z poleceniem przekształcenia oddziału „Pobudki" w kompanię i wcielenia jej do ZWZ. Mianowano go dowódcą 3 kompanii a on z kolei wyznaczył dowódców plutonów spośród dobrze mu znanych podoficerów:

na dowódcę 1 plutonu – plut.zaw. Bolesława Bryńskiego „Czarnego",
na dowódcę 2 plutonu – sierż.rez. Eugeniusza Skawińskiego „Stera".

Funkcję szefa kompanii pełnił sierż.rez. Stefan Janicki „Bil", organista kościoła w Piastowie.

Na początku 1942 roku por. „Walski" przeniesiony został do służby uzbrojenia VI Rejonu, wobec czego 3 kompanię przekazał por.rez. Bolesławowi Szczawińskiemu „Mrukowi". Kompania miała już wówczas zorganizowane dwa kadrowe plutony i trzeci w trakcie formowania. Tworzyli je podchorążowie i podoficerowie rezerwy nadając im tym samym typowo kadrowy charakter[211]. Z por. „Walskim" do służby uzbrojenia przeszli też dotychczasowi dowódcy plutonów „Czarny" i „Ster". Tymczasem ppor. „Mruk" przeorgani-

[210] Zdzisław Bartoszewski „Młot", żołnierz 2 kompanii, relacja dotycząca aresztowań 02.06.44 z maja 1975 r.

[211] Relacje: Hieronima Krygiera i Zygmunta Chodowicza.

zowywał i dalej energicznie rozbudowywał kompanię. W ramach akcji scalania przejął od plut.rez. Józefa Kality kilkunastu ludzi z piastowskiej organizacji KOP[212] oraz pewną liczbę żołnierzy z oddziałów zwerbowanych tutaj przez 7 ppleg. AK „Madagaskar"[213] . Podporządkował również większą grupę piastowską Polskiej Organizacji Zbrojnej kpr. Stefana Piotrowskiego „Romana", liczącą około 60 ludzi[214] . W końcu 1943 roku kompania miała trzy pełne plutony i liczyła około 150 żołnierzy[215]. Charakterystyczne jest, że rekrutacja plutonów skupiała ludzi z najbliższego sąsiedztwa, co zapewniało dobrą łączność i wyjątkową spoistość oddziału. Dwa plutony: Kornatowskiego i Grabowskiego rekrutowały się z ludzi zamieszkałych po północnej stronie torów, a trzeci Markowskiego – po obu stronach toru. Natomiast skład plutonów, jak wskazują dane liczbowe, był wyjątkowo zmienny.

Uzbrojenie trzeciej kompanii, początkowo bardzo nikłe, zostało uzupełnione dzięki zabiegom dowódcy kompanii por. „Mruka". Przy przejęciu przez por. „Mruka" kompania posiadała broń przeważnie z pozostałości po wojnie 1939 roku, na co składały się: 1 lekki karabin maszynowy (lkm) o wątpliwej sprawności, kilkanaście karabinów z resztkami amunicji i kilka pistoletów. W 1943 roku kompania posiadała już 3–4 thompsony zrzutowe i około 7 angielskich stenów. Prawdopodobnie część tej broni wraz z amunicją została przekazana w 1942 roku do Warszawy, podobno na potrzeby powstania w getcie[216]. Posiadana przez 3 kompanię broń pozwalała na intensywne ćwiczenia strzeleckie, które przeprowadzał plut. Zygmunt Chodowicz, między innymi w stodole Gładkowskiego we wsi Bąki. Stodoła ta była oddalona od innych zabudowań, przez co zapewniała większe bezpieczeństwo.

Dowódca plutonu ppor.rez. Bolesław Szczawiński był bardzo lubiany przez wszystkich swych podwładnych, poświęcał wszystkie swe siły dla walki z Niemcami. Podziwiano jego odwagę. W ciężkich czasach okupacji podejmował się nader ryzykownych działań wyszukiwania źródeł zakupu

---

[212] Relacja Jana Sadowskiego, dowódcy 7 komp. w Piastowie z lipca 1970 r., s.20.

[213] Relacja H. Krygiera z 15.05.1969 r.

[214] Protokół zdawczo-odbiorczy przekazania grupy POZ z Piastowa z dn.04.09.1942. Zdał: „Roman" [Stefan Piotrowski], przejął: „Administrator" [J.Bialik]. Archiwum KUL sygn.1853, k 31.

[215] Istnieją duże rozbieżności, zarówno co do stanów liczebnych plutonów, jak i obsady dowódców plutonów pomiędzy „O de B" z 31.10.43 i 28.02.44 a relacją Zygmunta Chodowicza oraz przyjętą przez Wł. Wrotniaka relacją ostatniego dowódcy kompanii kpt. Kazimierza Grudy „Lucjana".

[216] Zygmunt Chodowicz, który miał pod opieką arsenał kompanii, wspomina w swej relacji z roku 1990 na s. 4, że broni było więcej (o kilkanaście karabinów). Została przekazana „Mrukowi". Przytacza taki fakt z roku 1942: >>odprowadzano furę naładowaną bronią ulicą Krakowską, a po obu stronach ulicy szli ludzie uzbrojeni w pistolety, był tu też „Mruk", blady jak prześcieradło<<...

broni i realizacji transakcji. Pomagały mu w tym córka z żoną, która była bezgranicznie oddana sprawie konspiracyjnej walki o wolność. Stanowiła wzór żony oficera. Opowiadano, że we dwie, wspólnie z córką, dźwigały z Ożarowa karabin maszynowy. „Mruk" miał jeszcze jedną pasję: malował obrazy wykorzystując swe zdolności artysty, rozwinięte jeszcze przed wojną na studiach na Akademii Sztuk Pięknych. Zatrzymany został przez Niemców w dniu 15.07.44 z błahej, jak by się zdawało, przyczyny, nieważnej legitymacji. Przewieziono go do siedziby pruszkowskiej żandarmerii, potem do więzienia mokotowskiego, a stamtąd w niewiadomym kierunku. Ślad po nim zaginął. Na jego miejsce dowódcą 3 kompanii został mianowany przez komendanta mjr. „Pawła" por.rez. Kazimierz Grudo „Lucjan", który do tego czasu był instruktorem wyszkolenia 8 kompanii[217] . Losy porucznika „Lucjana" zapisały się w pamięci przyjaciół i znajomych jako typowe dla oficera polskiego tamtych lat. W czasie kampanii wrześniowej 1939 roku był dowódcą 9 kompanii od Milejowa aż po Matyldzin w Puszczy Kozienickiej, gdzie dowodził resztką III batalionu Armii „Prusy". Za bohaterską postawę wobec przeważającego nieprzyjaciela otrzymał Srebrny Krzyż Orderu Virtuti Militari. W pamięci najbliższych kolegów pozostał jako zawsze czynny, pogodny i uśmiechnięty, a przy tym wszystkowiedzący „żołnierz znad Niemna".

Kompania trzecia posiadała liczny, bo 15-osobowy, poczet dowódcy:

Poczet dowódcy 3 kompanii

szef kompanii: st.sierż. Stefan Janicki „Bil"– podoficer broni.

drużyna dowódcy kompanii:

Alincynowicz Władysław, plut.lotn. „Alina"– rusznikarz, odkomenderowany w 1944 r. do oddziału lotniczego w Warszawie, ranny w Powstaniu, odznaczony Krzyżem Virtuti Militari,

Chodowicz Zygmunt „Jerzy" „Ziemowit" plut.lotnictwa – instruktor wyszkolenia i magazynier broni,

Fic Leon „Sroka" st.sierż

Kaczmarek Stanisław „Skałka" strz.,

Kaczmarski Bolesław „Bemol" sierż.,

Kornatowski Jan „Eter" sierż. (w poczcie od 15.06.44),

Mularczyk Franciszek „Mularz" kpr.rez.,

Rusztecki Edward „Rudy" kpr.rez.,

Siedlecki Franciszek „Siwek" wachmistrz,

Markowska Natalia „Nata" sanitariuszka,

Szczawińska Zofia „Rama" łączniczka,

Malinowska Aleksandra „Ola" łączniczka,

Grabowska Władysława „Sława" łączniczka,

---

[217] Grudo Kazimierz „Lucjan" – patrz nota biograficzna.

Mimo ogłoszenia stanu pogotowia, na trzy dni przed wybuchem Powstania, kompania nie została powiadomiona na czas o godzinie „W". Pomimo to drugiego sierpnia por. „Lucjan" z grupą żołnierzy dotarł na koncentrację w Lasach Sękocińskich. Jednakże grupa ta nie posiadała broni, została więc zgodnie z rozkazem „Pawła" skierowana do powrotu do domów i do konspiracji. Dla żołnierzy był to ogromny zawód, nie mogli wyładować nagromadzonego zapału do walki z okupantem. Po upadku Powstania Warszawskiego część żołnierzy batalionu „Miotła" wraz z płk. Janem Mazurkiewiczem „Radosławem" wróciła do Piastowa. Wówczas wielu członków 3 kompanii wstąpiło do, wsławionego w walkach powstańczych w Warszawie, batalionu „Miotła". Tam mieli nadzieję wkrótce stanąć do walki wyzwoleńczej. Po wkroczeniu wojsk sowieckich, już 25 stycznia 1945 roku, nastąpiło szereg aresztowań dokonanych przez NKWD. Wśród uwięzionych znalazł się dowódca kompanii por. Kazimierz Grudo „Lucjan". Aresztowani zostali zesłani do karnych łagrów w rejonie Uralu. Por. Grudo trafił do kopalni węgla i ołowiu w miejscowości Kruticha na Uralu, gdzie praca odbywała się w bardzo trudnych warunkach z pierwotnymi sposobami urobku i transportu. Wrócił po 3 latach katorgi w listopadzie 1948 roku.

I PLUTON Nr 1723

Początkowo, po reorganizacji kompanii, plutonem tym krótko dowodził kpr. pchor./ppor. Ryszard Mikołajczyk „Sosna", który jeszcze w 1942 roku przeniósł się do Warszawy. Wówczas pluton objął pchor./ppor.rez. Józef Markowski „Natan"[218]. Pluton posiadał cztery drużyny i według raportów liczył w 1943 roku 47 żołnierzy. Jego stan powiększył się w 1944 roku do 67 żołnierzy.

Nie zachowała się ewidencja kompanii. W załączniku podano jedynie nieliczne nazwiska żołnierzy z poszczególnych plutonów, które po wojnie udało się odtworzyć dzięki Zygmuntowi Chodowiczowi.

II PLUTON Nr 1724

Pluton ten utworzony przez por. „Walskiego" składał się z ludzi pochodzących ze Żbikowa, Piastowa i Zdziar. Funkcję dowódcy plutonu od 1942 roku pełnił sierżant Jan Kornatowski „Eter", który został odkomenderowany 15 czerwca 1944 r. do pocztu dowódcy kompanii. Pluton przejął wówczas pchor. Zdzisław Iwański „Wichura". Liczył on początkowo 58 żołnierzy. W 1944 roku składał się tylko z dwóch drużyn i 44 ludzi[219]. Dowódcami drużyn byli: kpr. Karol Będkowski „Wicher" i kpr. Teodor Dąbrowski „Wróbel".

---

[218] Z niewyjaśnionych przyczyn ppor. „Sosna" figuruje jeszcze w raportach „O de B" z 31.10.43 i 28.02.44, natomiast Kazimierz Grudo i Zbigniew Chodowicz w swych relacjach jednoznacznie podają, że w tym okresie dowódcą plutonu był „Natan".

[219] Dane te są zaczerpnięte z raportów „O de B", lecz według Z. Chodowicza są zawyżone.

III PLUTON Nr 1725

Pluton ten składał się z ludzi zamieszkałych na terenie: Bąków, Konotopy i Żbikowa. Organizował go sierż. Edward Grabowski. W 1943 roku do pierwotnego składu włączono liczną, bo 57-osobową, grupę organizacji Polska Organizacja Zbrojna (POZ) formowanej przez kpr. Stefana Piotrowskiego „Romana". Kpr. „Roman" wkrótce przeszedł do Warszawy, a pluton przejął st. sierż. Edward Grabowski „Grzmot", który dowodził nim do dnia swego aresztowania, to jest do 28 grudnia 1944 r. Przed samym końcem okupacji niemieckiej w dniu 13 stycznia 1945 r. „Grzmot" popełnił samobójstwo w pruszkowskim więzieniu. Dowódcami drużyn byli: kpr. Ludwik Lewandowski „Bocian" i plut. Julian Waśkowski „Wisła".

Warto tu wspomnieć, że od jesieni 1942 roku do wiosny 1944 roku ludzie plutonu 1725 trudnili się konfiskatą niemieckich transportów kolejowych. Stworzono do tego celu ośmioosobową grupę z drużyny kpr. Ludwika Lewandowskiego „Bociana". Grupa ta miała powiązania z kolejarzami na stacji i w bloku nastawni Józefinów. Od nich otrzymywała sygnały o nadchodzących transportach wojskowych. Między Piastowem i Gołąbkami, pociąg zwalniał na łuku toru kolejowego. Wskakiwało wtedy czterech – pięciu żołnierzy do jadącego pociągu, którzy otwierali wagon i wyrzucali skrzynki z ładunkiem. Pozostali członkowie grupy musieli natychmiast zebrać skrzynki z torów i ukryć w polu, aby stamtąd zabrać je konnym wozem na ustalone miejsce. Całą taką operację przeprowadzano nocą, aby nie alarmować niemieckiej obsługi pociągu.

Kapitan Hieronim Krygier „Walski" wykorzystywał tę grupę dla dozbrojenia Rejonu przez zdobywanie na Niemcach broni, co dokładniej opisano w rozdziale XVI. W czasie jednej z akcji niedokładnie zamknięto drzwi opróżnionego wagonu i Niemcy zorientowali się, że trasa ta nie należy do bezpiecznych. Wzmocnili wówczas straże transportów. Było to przykre zaskoczenie dla grupy „Bociana". W marcu 1943, przy następnej akcji, grupa włamujących się została ostrzelana przez Niemców. Został raniony w nogę Marian Jednorowski „Fiołek". Zamiast spodziewanej broni trzeba było odwieźć rannego wozem do szpitala, gdzie go operowano. Szpitale miały obowiązek meldowania do władz o przyjętych rannych z postrzałem. Niemcy natychmiast zjawili się w szpitalu, gdzie poddano „Fiołka" brutalnemu przesłuchaniu. „Fiołkowi" z trudem udało się wytłumaczyć Niemcom, że został postrzelony, gdy uciekał z transportu do Niemiec. W rezultacie Niemcy kazali okolicznej ludności pilnować torów, co uniemożliwiło przeprowadzanie dalszych akcji. Trzeba dodać, że nie każde polowanie na broń było udane. Często w wagonach nie znajdowano nic ciekawego. Kiedyś trafiono na dzienną i nocną bieliznę wojskową i konserwy mięsne, zaopatrzenie walczących na froncie. Sprzedano je w Warszawie. Innym razem trafiono

na motocykle. Przy stacji Piastów wyrzucono z wagonu 5 sztuk tych pojazdów. Kiedy indziej otworzono wagon pełen owiec, które po akcji biegały po polach, zanim okoliczni gospodarze nie zapewnili im azylu we własnych zagrodach.

Prócz organizujących akcje żołnierzy Podziemia niemieckie transporty kolejowe interesowały także chłopców z biednych rodzin, którzy polowali na pociągi wiozące węgiel. Ten cenny w czasie okupacji towar, niemożliwy wówczas do zdobycia inną drogą, bądź sprzedawali, bądź zasilali nim rodzinne domy. Pomagali w ten sposób borykającym się z biedą rodzicom. Chłopców, którzy zajmowali się tym procederem, nazywano w żargonie: „kiciarzami", bo chodzili na „kitę" – jak zwano pociąg z węglem.

Zagarnianie towarów z wagonów okupanta było działaniem na szkodę Niemców, traktowano je więc jako sabotaż. Wśród społeczeństwa kradzież taka na szkodę wroga nie wzbudzała etycznych wątpliwości. Związane zaś z nią ryzyko nobilitowało niejako proceder, który wielu „kiciarzy" przypłaciło kalectwem lub śmiercią. Niemieccy konwojenci i straż kolejowa strzelała do nich bez ostrzeżenia.

7

II batalion – „II B a l o t"

Drugi batalion tworzony był na terenie Pruszkowa i Piastowa na przełomie lat 1940/41 z niewielkich grup ZWZ i innych niepodległościowych organizacji przejmowanych i werbowanych przez referentów organizacyjnych pruszkowskiej placówki ZWZ. W połowie 1941 roku organizowanie batalionu zostało powierzone kpt. Antoniemu Sobczykowi „Jaromirowi"[220] , dowódcy wcielonej do ZWZ grupy OW – PPS w Piastowie[221]. Na początku 1942 roku, gdy „Jaromir" został powołany na adiutanta w sztabie Rejonu, dowódcą II batalionu został mianowany kpt.piech.st.spocz. Antoni Bożejko „Bohun"[222]. Podejmując tę decyzję mjr „Paweł" niewątpliwie wziął pod uwagę ogromne doświadczenie tego 47-letniego oficera wyniesione z wojny 1914–1922, w której uczestniczył w ponad 30 bitwach i potyczkach, czterokrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych. Batalion był jeszcze wówczas w trakcie organizacji. W ramach akcji scalania włączono do niego większe oddziały: organizowany przez ppor. Zbigniewa Kłosowicza „Kleszcza" kadrowy „batalion"

[220] Sobczyk Antoni – patrz nota biograficzna.

[221] Według relacji Z. Kłosowicza z 26.03.1969 r. można przypuszczać, iż pierwszym dowódcą batalionu był kpt. Antoni Żurkowski „Kmicic".

[222] Bożejko Antoni Paweł „Bohun", patrz nota biograficzna.

liczący 249 ludzi, ze Związku Powstańców Niepodległościowych (ZPN) i grupę Komendy Obrońców Polski (KOP)[223]. W skład II batalionu wchodziły 2 kompanie z terenu Pruszkowa, pluton z Piastowa, drużyna z Falent-Magdalenki i pluton z Ożarowa. Ten ostatni został następnie przekazany VII Rejonowi. W sierpniu 1943 r.wysiłki werbunkowe II batalionu w zasadzie zostały ukończone, wymagał tylko drobnych uzupełnień. Batalion składał się już z trzech kompanii strzeleckich i baterii artylerii. Dalej prowadzono pracę szkoleniową i zaopatrzeniową. Lokalem kontaktowym, a następnie miejscem postoju dowództwa II batalionu na czas Powstania, był dom w Malichach przy przystanku kolejki EKD.

W końcu lipca 1944 roku stan liczebny II batalionu dowodzonego przez kpt. „Bohuna" był następujący[224] :

Oddział:	plutonów	oficerów	podchorążych	podoficerów	strzelców	razem	dow. kompanii
poczet dowódcy		1/1	–	2/5	3	12	
4 kompania	3	1/3	0/3	0/22	115	144	por. „Nałęcz"
5 kompania	3	0/2	0/1	2/35	137	177	kpt. „Kmicic"
6 kompania	3	0/2	0/14	3/33	107	159	por. „Andrzej"
Bat. artylerii	2	2/6	0/1	3/26	36	74	por. „Piast"
„II b a o n"	**11**	**4/14**	**0/19**	**10/121**	**398**	**566**	

W liczniku podano liczbę oficerów lub podoficerów służby czynnej, a w mianowniku liczbę oficerów rezerwy. Stan 4 komp. – 144 żołnierzy przyjęto według analizy przeprowadzonej przez W. Wrotniaka.

Poczet dowódcy II batalionu

Poczet dowódcy batalionu był kompletowany przez kpt. „Bohuna" jednocześnie z oddziałami batalionu od połowy roku 1942. Potem ulegał ciągłym zmianom według następujących określonych dat:

dowódca baonu	kpt.piech. w st.sp. Antoni Bożejko „Bohun"	do 05.08.1944
	kpt.rez. Antoni Żurkowski „Kmicic"	od 05.08.1944
zastępca dowódcy baonu	kpt.sł.st.sap. Edward Jędrzejewski „Wyrwa II" przeniesiony do WSOP	
	por./ kpt.sł.st.art.. Jerzy Małachowski „Nałęcz"	

[223] Formalne przejęcie tego batalionu nastąpiło protokołami z dn. 05 i 15.08.43. Arch. KUL sygn.1869, k 13 i 14.

[224] Według raportu „O de B" z 28.02.44 z uwzględnieniem uzupełnień na koniec lipca 1944.

adiutant	por. rez. Zdzisław Chajęcki „Andrzej”	koniec 1944
	sierż.zaw. Lucjan Chojnicki „Brzechwa”	do 11.1943
	plut.pchor. Włodzimierz Kalinowski „Zorza”	do 03.1944
	ppor. Kazimierz Czarny „Czarnota”	do 01.08.1944
	plut.pchor. Zbigniew Sobczyk „Kraska”	od 05.08.1944
szef pocztu	kpr.rez.art. Stefan Przybyła „Gruby”	od 02.09.1944
oficer informacyjny	plut.pchor. Włodzimierz Kalinowski „Zorza”	
oficer ewidencyjny	plut.rez. Stefan Jeliński „Jodła”	
podoficer broni	kpr.pchor. Franciszek Makowski „Chrobry”	
lekarz baonu	ppor.rez. dr Tadeusz Włodarczyk „Fidiasz”	
łączność	brak danych	

Batalion od początku miał trudności organizacyjne. Stosunkowo późne przystąpienie ZWZ do akcji werbunkowej i pracy konspiracyjnej na terenie pruszkowskim powodowało trudności w angażowaniu bardziej operatywnych członków, którzy już wcześniej zostali wchłonięci do pracy w innych organizacjach. Widać to szczególnie wyraźnie na przykładzie 5 kompanii II batalionu. Włączanie w ramach akcji scaleniowej różnych grup organizacji podziemnych było przyczyną niejednolitości struktur oddziałów i różnorodności psychiki jednostek, ujawniającej się w warunkach konspiracyjnych. Rzutowało to na wyniki pracy dowódcy batalionu, ale mimo to już w 1943 roku batalion miał pełne składy trzech kompanii liniowych. W końcu 1943 roku został utworzony i podporządkowany dowódcy II batalionu oddział kadrowy dla przyszłej baterii artylerii, do której skierowano żołnierzy ze specjalnością artylerii i broni motorowo-pancernej.

W sierpniu 1944 roku, wskutek niewykonania przez dowódcę batalionu rozkazu podjęcia beznadziejnej walki powstańczej, nastąpiła zmiana dowódcy baonu[225]. Miejsce kpt. „Bohuna” zajął kpt.rez. Antoni Żurkowski „Kmicic”[226]. W listopadzie 1944 r., w trudnym okresie popowstaniowym, powierzono mu jednoczesne pełnienie funkcji zastępcy komendanta Rejonu „Helenów”. Równocześnie przydzielono mu do pomocy por. Zdzisława Chajęckiego „Andrzeja”, jako zastępcę dowódcy batalionu[227] . Następnie we

---

[225] Kpt. „Bohun” był doświadczonym oficerem, trzeźwo oceniał sytuację, w jakiej znalazły się oddziały jego batalionu. Za sobą miał cały szlak bojowy Legionów, gdzie brał udział w 30 bitwach i potyczkach. Gdy 1 sierpnia otrzymał rozkaz uderzenia w ciągu 6 godzin na nieprzyjaciela, miał powiedzieć do obecnych na swym m.p. w Malichach: „Dowodziłem swymi żołnierzami całą pierwszą wojnę, ale nigdy nie posyłałem ich na pewną śmierć z pistoletami na czołgi”. I nie wysłał swych kompanii do walki i ataku na wyznaczone cele, obstawione czołgami niemieckiej wyborowej dywizji Hermann Göring.

[226] Żurkowski Antoni „Kmicic” – patrz nota biograficzna.

[227] Rozkaz nr 20, z 18.11.44 Arch. WIH, III/31/42, cz. IV.

wrześniu 1944 roku, dla usprawnienia struktury dowodzenia VI Rejonu, przeniesiono kompanie 4 i 5 do I batalionu, a II batalionowi podporządkowano 9 kompanię z III batalionu. W wyniku tych zmian, dowódcy batalionu kapitanowi „Kmicicowi" podlegały kompanie 6 i 9 oraz bateria artylerii kpt. „Piasta". W ten sposób dopasowano struktury organizacyjne do lokalizacji plutonów i kompanii w terenie, ograniczając II batalion do terenu Pruszkowa[228]. Reorganizację przeprowadzono jednak zbyt późno, bo w czasie ogólnego załamania się morale, po klęsce Powstania Warszawskiego. Okupanci dziesiątkowali wówczas struktury armii Podziemia przez liczne aresztowania. Organizowano nadto częste łapanki uliczne, które miały dostarczyć siły roboczej dla realizacji planu okupantów – przeniesienia przemysłu zbrojeniowego do regionu wrocławskiego.

4 KOMPANIA – „4 Skrzynia" – „SĘKOCIN LAS"

Początki tworzenia tej, jednej z najlepszych, kompanii Rejonu godne są dokładniejszego opisania. W końcu 1939 roku zamieszkał w swoim domku letniskowym w Magdalence porucznik rezerwy, pracownik Instytutu Technicznego Uzbrojenia – Wacław Lewicki. Wrócił z wędrówki, pod niemieckimi bombami, z Brześcia przez Wilno. Przez kolegów z Instytutu został zwerbowany do ZWZ, przybierając pseudonim „Elegant". Otrzymał zadanie grupowania przy sobie zaufanych ludzi mieszkających w rejonie Magdalenki. Wkrótce potem, w kwietniu 1940 roku, został zatrudniony w nadleśnictwie Sękocin młody inżynier leśnik Adam Jankowski[229]. Przybył tu już jako żołnierz o pseudonimie „Adako" z samodzielnej kompanii SZP z Żoliborza. Zamieszkał w Sękocinie w prywatnym gospodarstwie, na skraju lasu należącym do jego przełożonego nadleśniczego Zygmunta Juchniewicza. „Adako" rozpoczął werbunek do konspiracyjnego wojska w swym zawodowym środowisku na obszarze leśnym: Sękocin i Magdalenka, a potem dalej po Chlebów. Wacław Lewicki „Elegant" i Adam Jankowski „Adako" działali w konspiracji, nie wiedząc o sobie do połowy 1941 roku. Działalnością swą objęli znaczny wycinek terenu od Walendowa i Paszkowa po Falenty, Dawidy, Łazy i Lesznowolę. Wszędzie trafiali na podatny grunt wśród miejscowych patriotów, pracowników służb leśnych i wiejskich działaczy społecznych. W lecie 1940 roku zgłosił się do „Adako", z odpowiednią rekomendacją od jego brata w Warszawie, ukrywający się porucznik służby czynnej artylerii 1

---

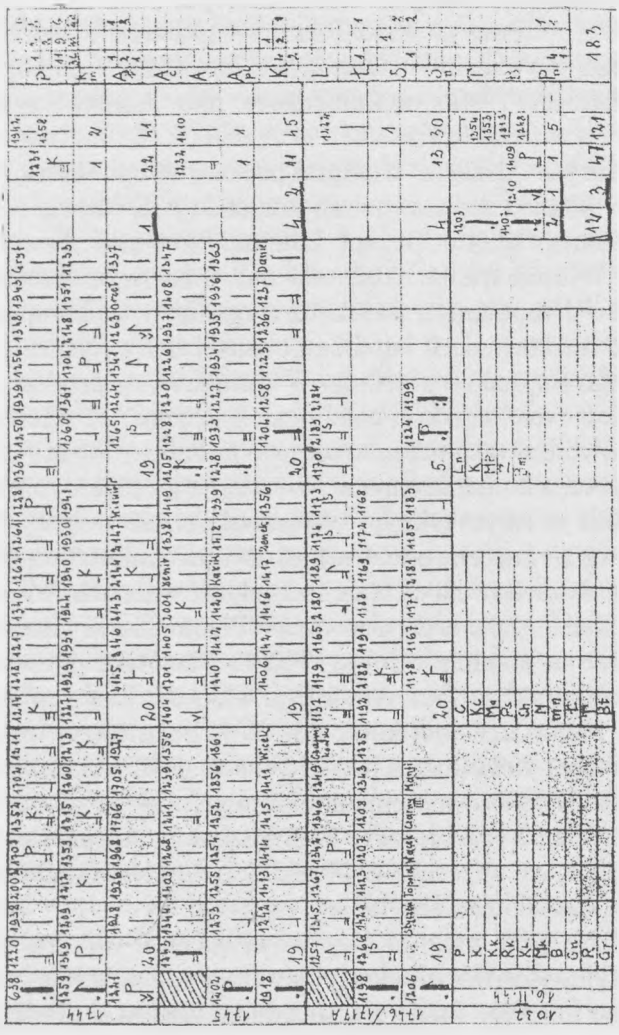
[228] Rozkaz: „Gospodarza" – komendanta „Pawła", tak zwany ewakuacyjny z dnia 07.09.44 (pkt. 8), zachowany w odpisie dla „Wyrwy" podpisanym przez „10/D" [kpt. M. Krawczyka „Janosa" już wówczas „10/D", to jest dowódcy III batalionu]. Ze zbioru Wł. Wojciechowskiego w archiwum „Obroży".

[229] Jankowski Adam „Adako" – patrz nota biograficzna.

Pułku Artylerii Lekkiej Legionów w Wilnie: Jerzy Małachowski o pseudonimie „Nałęcz". Poprosił o dobre „zamelinowanie" w tej okolicy na pobyt stały. Sprowadzało się to w praktyce do „zameldowania" pod przybranym nazwiskiem, zakwaterowania i zatrudnienia, a przede wszystkim wyposażenia go w odpowiednie dokumenty. Porucznik „Nałęcz" przybrał tutaj nazwisko Jerzy Gajdajenko, gajowy z Wileńszczyzny. Został zatrudniony w nadleśnictwie Sękocin. Otrzymał jako teren służby obwód leśny Magdalenka i mieszkanie w tejże osadzie, w pobliżu kościoła. Zaopatrzony w najprawdziwszą kenkartę i odpowiedni ausweis, sprowadził tu swą rodzinę. Edukowany przez inżyniera Jankowskiego w swoim nowym zawodzie leśnika, szybko wrastał w teren i wkrótce zaczął energiczną działalność konspiracyjną.

Już jesienią 1940 roku „Adako" z „Nałęczem" nawiązali kontakt konspiracyjny z por. „Elegantem" i na wspólnym spotkaniu ustalono zarys planu działania i podział funkcji. Por. „Nałęcz" objął na tym terenie ogólne kierownictwo działalności podziemnej, koordynując współpracę obu zwerbowanych dotychczas grup konspiracyjnych. Obie grupy miały tworzyć zaczątek przyszłych plutonów samodzielnej kompanii liniowej ZWZ. Grupa inż. „Adako" dała początek przyszłemu pierwszemu plutonowi. Rekrutowała się ona pierwotnie z pracowników służby leśnej w liczbie około 10 żołnierzy. Między innymi byli to: kpr. Łukasz Hajduk „Michał" – gajowy z Walendowa ze swoimi dwoma szwagrami – robotnikami leśnymi, st.strzelec Marian Sankowski – gajowy z leśniczówki „Pod Wolicą" i kpr. Stanisław Hepner – gajowy z Łaz. Grupa druga, werbowana wcześniej przez por. „Eleganta", licząca około 20 ludzi miała wejść w strukturę drugiego plutonu. W jej skład wchodzili między innymi: chor. Zenobiusz Buchalczyk „Faja", kpr. Aleksander Gołębiowski „Wilk", Bogdan Lewicki „Prawy", plut. Antoni Rżysko „Antek", bracia Pieniek Stanisław „Mały" i Piotr „Pietrek" oraz Wacław Lenard „Orzeł". Były to zalążki wspólnie zaplanowanej do sformowania samodzielnej kompanii pod dowództwem por. „Nałęcza", który początkowo otrzymywał luźne dyrektywy z warszawskiego ogniwa ZWZ. Na przełomie lat 1940/41 wyznaczono dowódców plutonów. Dowódcą pierwszego plutonu został chor.rez. Bolesław Ziółkowski – „Faja", drugiego – por.rez. Wacław Lewicki – „Elegant". Polecono im prowadzenie dalszej rekrutacji żołnierzy.

Z wybranych żołnierzy obu grup utworzono pod koniec 1941 roku „Oddział Wypadowy", przeznaczony do zbierania i gromadzenia broni pozostałej z kampanii wrześniowej. Rolnicy miejscowi ukrywali dużo broni z kampanii 1939 roku. „Oddział Wypadowy", liczący około 20 ludzi, był następnie przewidziany do akcji nękających Niemców, był więc miejscowym odpowiednikiem oddziałów Związku Odwetu w ZWZ. Praktycznie podlegał dyspozycyjnie por. „Nałęczowi", swemu bezpośredniemu dowódcy. Zastępcą jego był inż. „Adako", który w tym okresie, to jest do przełomu lat 1941/42, pełnił funkcję podoficera broni 4 kompanii. W „Oddziale Wypadowym" znaleźli się



Objaśnienia: Kazdy prostokącik odpowiada jednemu zołnierzowi, którego nr ewidencyjny wpisano u góry, a stopień i specjalność wojskową poniżej w formie symbolu kodowego.
Całe pole podzielono na 3 części odpowiadające 3 plutonom: 1744, 1745 i połączonych plutonów 1746/1717A. Pole każdego plutonu podzielono grubszą linią na 3 druzyny, przy czym w narożniku wpisano stan liczbowy druzyny. Kazda druzyna podzielona jest na 3 sekcje.
W pierwszej kolumnie od lewej wpisano dcę kompanii nr 638 – por. „Janos", niżej dców plutonów: 1259 – ppor. „Hańcza", 1202 – ppor. „Nik", 1198 – ppor. „Jur".
Pięć kolumn po prawej stronie przeznaczono na podsumowanie stanów liczbowych plutonów, a niżej kompanii z podziałem na: + oficerów, ± podchorążych, – podoficerów, strzelców.
Również w tej części znajdują się funkcyjni w poczcie dcy kompanii, np. 1203 – ppor. „Janek Mały" (zca dcy kompanii), 1407 – ppor. „Gad" (of. wyszkolenia) i inni.
Na prawym marginesie podsumowano ludzi wg specjalności wojskowej w I, II, III plutonach, a niżej podano stan ogólny kompanii, 183 ludzi.
Odtworzenia z oryginału dokonał rtm. Wojsław Rudny.

Odtworzona po wojnie zakodowana ewidencja strukturalna 10 kompanii (1037)

między innymi strzelcy: Henryk Lenart – „Czapla", Wacław Lenart – „Orzeł", Bogdan Lewicki – „Prawy", Piotr Pieniek – „Pietrek", Stanisław Pieniek – „Mały", Andrzej Zwoliński – „Oset", Jan Zwoliński – „Słaby", Władysław Warchoł – „Stanisław" oraz podoficerowie: plut. Antoni Rżysko – „Antek" i kpr. Henryk Trawiński – „Traf".

W 1942 roku por. „Nałęcz" nawiązał poprzez swego teścia, mieszkającego w Pruszkowie, kontakt z pruszkowską komendą AK. Jak się wydaje, komendant pruszkowskiego rejonu AK, kpt. Edmund Rzewuski „Paweł" chętnie z tego skorzystał. Właśnie nasilał akcję scaleniową na swym terenie. Przejmując, co prawda tylko dwuplutonową, lecz już zorganizowaną kompanię, uzyskiwał przyspieszenie formowania II batalionu i ostateczne wytyczenie oddziaływania granic swego Rejonu od południa. W rezultacie, na przełomie lat 1942/43, kompania została wcielona do II batalionu VI Rejonu AK „Helenów" i podporządkowana dowództwu kapitana Antoniego Bożejki „Bohuna". Jako pierwsza w batalionie dostała numer kompanii czwartej, a jej plutony otrzymały, wprowadzone właśnie w całym Okręgu Warszawskim AK, numery 1726 do 1728. Jednakże z uwagi na znaczne oddalenie od dowództwa batalionu, bo wynoszące 4,5 km, kompania zachowała dużą samodzielność w działaniu i praktycznie potraktowano ją jako kompanię detaszowaną[230] Placówki o kryptonimie „Polesie".

Jednocześnie na przełomie roku 1942/43 Placówka „Polesie" nawiązała kontakt i przejęła oddział por. Antoniego Sidorowskiego „Fulika", tworząc z niego trzeci pluton czwartej kompanii. W skład plutonu weszli mieszkańcy Raszyna, Falent i okolicznych wsi. Wiosną 1943 roku ukształtowała się ostatecznie obsada osobowa kompanii, która przetrwała z bardzo nielicznymi zmianami do stycznia 1945 roku[231]. Jedyna zmiana polegała na przeniesieniu czwartej kompanii we wrześniu 1944 roku z II do I batalionu pod dowództwo kpt. Zdzisława Castellaza „Turyna".

Porucznik „Nałęcz" wraz ze swymi zastępcami, wykazując wybitne zalety organizacyjno-dowódcze, cieszył się dużym zaufaniem komendy Rejonu. Powierzono mu więc funkcję komendanta Placówki „Polesie" z siedzibą w Magdalence, był zatem odpowiedzialny za wszystkie sprawy konspiracyjne na tym terenie. Placówka obejmowała teren w granicach administracyjnych ówczesnej gminy Falenty z siedzibą w Raszynie oraz południowo-zachodnią część gminy Nowa Iwiczna, sięgając prawie przedmieść Piaseczna. Obejmowała tereny Lasów Sękocińskich z przyległymi osiedlami i wsiami, skąd pochodzili żołnierze 4 kompanii. O wysokiej ocenie działalności wojskowej por. „Nałęcza" może również świadczyć powierzenie mu w latach 1941/42 prowadzenia klasy B konspiracyjnej Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty

---

[230] A. Jankowski, „Wspomnienia" i W. Lewicki, „Z moich wspomnień" 1976 r.

[231] Ewidencję kompanii podano w Aneksie. Została odtworzona po wojnie przez jej uczestników: Wacława Lewickiego, Adama Jankowskiego i Andrzeja Zwolińskiego.

w Magdalence, a potem powołanie go do sztabu Rejonu, gdzie od lutego do października 1943 roku pełnił funkcję referenta dywersji bojowej.

Kompania była w stosunku do innych oddziałów Rejonu nieźle uzbrojona, dlatego odegrała znaczącą rolę w działaniach powstańczych na terenie Lasów Sękocińskich. Miała także wyruszyć na pomoc Warszawie. Na uzbrojenie jej składało się: 1 ręczny karabin maszynowy, dwa następne zdobyto w akcjach powstańczych, 7 pistoletów maszynowych stenów i 2 niemieckie zdobyczne schmeissery, 20 karabinów mauser i 21 manlicherów otrzymanych od Węgrów, 17 pistoletów kaliber 9 i 4 kalibru 7.65 i 6.35 oraz 9 dubeltówek myśliwskich, ok. 130 granatów, otrzymanych głównie od Węgrów oraz 50 „sidolówek" konspiracyjnej produkcji. Skąpo było z amunicją. Kompania dysponowała następującymi jej zasobami, liczonymi na sztukę broni: po 5 magazynków do pistoletów maszynowych, po 20 naboi do karabinów oraz po 25 sztuk do pistoletów[232] . Warto tu wyjaśnić, że w czerwcu 1944 roku na tym terenie stacjonowała dywizja węgierska wycofana z frontu wschodniego. Zarówno ludność miejscowa, jak żołnierze Podziemia, nawiązali przyjacielskie stosunki z „Bratankami". Węgrzy zaopatrywali się u gospodarzy w nabiał i płody rolne. Przed wymarszem na zachód podarowali oni tutejszym jednostkom wspaniały dowód życzliwości: cały wóz broni. Były tam karabiny (manlichery), pistolety maszynowe i ręczne, granaty i amunicja. Dzięki temu darowi uzyskano pełne uzbrojenie kompanii, brakowało tylko ciężkiej broni maszynowej i przeciwpancernej.

Placówka odegrała ważną rolę w pomocy powstańcom warszawskim, prowadząc zbiórkę artykułów żywnościowych transportowanych do umówionych punktów, skąd zabierali je powstańcy z Mokotowa. Ponadto przyjmowano tu potem wielu uciekinierów z Warszawy.

Posiadała też wyjątkowo liczny poczet dowódcy. Wymagała tego zarówno samodzielność kompanii, jak i Placówki „Polesie", a także nietypowe warunki: tworzenia się kompanii i warunki, w jakich walczyła w Lesie Sękocińskim. Dlatego można zauważyć w wykazie stanu osobowego kompanii, że niektóre funkcje pełnili różni żołnierze w różnych okresach czasu[233].

---

[232] Według relacji A. Jankowskiego z dn. 11.05.1976 r. i z 09.12. 1981 r. Ponieważ liczby w relacjach się nie pokrywają, trzeba je traktować jako orientacyjne.

[233] Według raportu VI Rejonu dla „Obroży"– „O de B", z 28.02.1944, poczet stanowiło 12 osób.

Poczet dowódcy 4 kompanii

dowódca kompanii i Placówki	kpt.sł.st.art. Jerzy Małachowski, vel Jerzy Gajdajenko „Nałęcz" (w „O–de–B" użyto pseudonimu „Następny")	06.1940 – 02.1943 i 09.1943 – 09.1944
– " –	por.sł.st. Ludwik Grzywna „Miedziany"	02.1943 – 02.1943
p.o.dowódca kompanii	ppor.rez. Adam Jankowski „Adako"	09.1944 – 01.1945
kwatermistrz	por.rez. Wacław Lewicki „Elegant"	10.1942 – 01.1945
szef kompanii	kpr.pdchor. Adam Jankowski „Adako"	10.1942 – 07.1944
– " –	plut.rez. Andrzej Zwoliński „Oset"	08.1944 – 01.1945
referent ewidencyjny	strz. Andrzej Zwoliński „Oset"	do 07.1944
podoficer broni	strz. Adam Jankowski „Adako"	06.1940 – 10.1942
– " –	st.sierż.rez. Jan Trawiński „Traf"	10.1942 – 11.1943
– " –	kpr.rez. Stanisław Pieniek „Mały"	11.1943 – 04.1944
– " –	strz. Jan Zwoliński „Słaby"	04.1944 – 01.1945
sanitariusz / tłumacz	kpr.rez. Alfred Igielski „Niemy"	09.1943 – 01.1945
łącznik dowódcy	strz.Bogdan Lewicki „Prawy"	
sekcja kobieca	Wiktoria Machnikowa	
	Karolina Buchalczykowa	
	Elżbieta Jankowska „Wanda"	
	Bronisława Pieniek „Mama"	
	Władysława Wandlowa	

I PLUTON Nr 1726

Do I plutonu o numerze 1726 żołnierze byli rekrutowani przez „Adako", początkowo głównie ze służby leśnej z Magdalenki, Borowiny, Kuleszówki, Lesznowoli, Łaz i ich okolic. Stan osobowy plutonu w lipcu 1944 r. wynosił 38 żołnierzy, w trzech drużynach[234].

---

[234] Należy zaznaczyć, że dane liczbowe w podstawowych dokumentach, jakimi są raporty stanu dla „Obroży" („O de B" z 30.10.43 i 28.02.44) dotyczące 4 kompanii zawierają oczywiste błędy. W raporcie z 28.02.44 podano, że pluton 1726 miał razem 42 żołnierzy, pluton 1727 liczył tylko jednego oficera, a w plutonie 1728 nie podano w ogóle ilości żołnierzy, wobec tego cała kompania liczyłaby tylko 55 żołnierzy.W rzeczywistości w 1944 roku wszystkie plutony miały po 3 drużyny i pełne stany plutonów, mianowicie: nr 1726 – 38 żołnierzy, nr 1727 – 38 i nr 1728 – 29. Z pocztem dowódcy stanowiło to 117 żołnierzy. Powyżej w zestawieniu stanu liczebnego II batalionu podano 144 żołnierzy, razem z pocztem kompanii ze względu na korektę danych na lipiec 1944 r. Należy przypuszczać, że niezgodności raportów z relacjami byłych żołnierzy wynikają z braku systematyczności i niedokładności raportów przesyłanych przez referenta ewidencyjnego kompanii do komendy Rejonu, jak również z przyczyn obiektywnych. Kompania była samodzielną i oddaloną od Pruszkowa jednostką, a przestrzeganie terminowego składania raportów do komendy Obwodu zmuszało niekiedy do posługiwania się nieaktualnymi meldunkami z terenu.

Dowódcą plutonu od jego utworzenia – września 1940 r. – był wachmistrz podchorąży rez. Bolesław Ziółkowski „Maciuś", były legionista, obrońca Lwowa, uczestnik walk w 1920 roku. Jako żołnierz VI Rejonu ukończył konspiracyjną Szkołę Podchorążych. W lipcu 1944 roku objął stanowisko oficera do specjalnych poruczeń i awansował do stopnia podporucznika. Pluton przekazał kpr.pchor. Adamowi Jankowskiemu „Adako", który dowodził nim w czasie Powstania pozyskując wyjątkowe uznanie swych podwładnych.

W 1941 roku wyznaczeni zostali w plutonie dowódcy drużyn:

1 drużyna – plut.rez. Antoni Rżysko „Antek",

2 drużyna – kpr.rez. Aleksander Gołębiewski „Wilk",

3 drużyna – kpr.rez. Łukasz Hajduk „Michał".

II PLUTON Nr 1727

Żołnierze plutonu rekrutowali się z Sękocina, Walendowa, Chlebowa, Wolicy i okolicznych miejscowości. Stan liczebny plutonu w lipcu 1944 r. wynosił 29 żołnierzy.

Dowódcą plutonu do października 1942 r. był por.rez. Wacław Lewicki „Elegant". Następnie powierzono mu funkcje kwatermistrza i oficera łącznikowego z Batalionami Chłopskimi (BCh) działającymi również na tym samym terenie. Wówczas dowodzenie plutonem przejął ppor./por.rez. Zenobiusz Buchalczyk „Suchy", który z dniem 1 sierpnia 1944 r., z racji choroby niepozwalającej na pełnienie funkcji dowódcy, przekazał zwierzchnictwo nad plutonem por.rez. Teodorowi Kasowskiemu „Katowi" z Rembertowa, przebywającemu w Magdalence na wakacjach. Zastępcą dowódcy plutonu był ppor.rez. Józef Kakowski. Dowódcy drużyn to:

1 drużyna – kpr.rez. Stanisław Zwierz, po nim kpr. Henryk Zarzycki,

2 drużyna – kpr.rez. Józef Osica „Ośka", po nim kpr. Łukasz Hajduk „Michał",

3 drużyna – kpr.rez. Henryk Zarzycki, po nim kpr. Józef Płonka „Płomień" [235].

III PLUTON Nr 1728

Na przełomie roku 1942/43 Placówka „Polesie" nawiązała kontakt i przejęła zorganizowany w Raszynie przez por.rez. Antoniego Sidorowskiego „Fulika" oddział, w skład którego wchodzili mieszkańcy Raszyna, Falent i okolicznych wsi: Janek i Załusek. Został on włączony w połowie 1943 roku jako III pluton 4 kompanii i otrzymał nr 1728. Nieco później, 15 sierpnia 1943 r.

---

[235] Pierwsze nazwiska dowódców drużyn dotyczą stanu w 1941 roku według relacji A. Jankowskiego z 11.05.1976 r., a następne dane w czasie przed Powstaniem, według ostatecznego opracowania składu kompanii przez W. Lewickiego, A Jankowskiego, A. Zwolińskiego z dn. 01.08.1987 r.

wcielono do tego plutonu również drużynę Związku Powstańców Niepodległościowych. Utworzony w ten sposób pluton liczył 38 żołnierzy.

Dowódcą plutonu do końca 1943 roku pozostał por.rez. Antoni Sidorowski „Fulik". Po powierzeniu mu referatu odbioru zrzutów lotniczych dowódcą został jego zastępca kpr.rez. Jan Misztal „Jastrząb". Drużynami dowodzili:

1 drużyna – sierż. Henryk Muszyński „Mucha",

2 drużyna – st.sierż. Marcin Reszel „Imadło",

3 drużyna – st.sierż. Andrzej Pluta „Pegaz II".

5 KOMPANIA – „5 Skrzynia"

Początków przyszłej 5 kompanii należy dopatrywać się w organizacji tworzonej od kwietnia 1940 roku, przez por.sł.st. Józefa Bialika „Białego"[236], na terenie Żbikowa i Piastowa-Papierni. Por. Bialik pełnił jednocześnie funkcję adiutanta komendanta i oficera organizacyjnego komendy Rejonu pod kryptonimem „Administrator". W zakres jego obowiązków wchodziło również scalanie innych organizacji. Nic więc dziwnego, że wśród żołnierzy kompanii znaleźli się członkowie różnych organizacji, jak Związku Powstańców Niepodległościowych (ZPN), Komendy Obrońców Polski (KOP), Związku Odbudowy Rzeczpospolitej (ZOR) i innych. W rezultacie kompania rekrutowała się z żołnierzy z terenu Pruszkowa, Żbikowa, Tworek i Piastowa-Papierni oraz z przyległych terenów. W nowej, tworzonej od marca 1942 r., strukturze oddziałów Armii Krajowej kompania otrzymała numer 5. Jej dowódcą mianowano por.sł.st. Józefa Bialika, który przyjął nowy pseudonim „Przebóg"[237]. Jednak przez żołnierzy był nazywany w dalszym ciągu „Administratorem". Był wspaniałym organizatorem i dowódcą bardzo odważnym, wszędzie wszystkiego doglądał osobiście. Uważano go za typowego służbistę w całym tego słowa znaczeniu. W wojsku konspiracyjnym każde jego polecenie było napisane na cienkiej bibułce i rygorystycznie wymagał, również w formie pisemnej, odwrotnego raportu z jego wykonania. W 1939 roku uciekł z kolumny jeńców prowadzonych do niewoli sowieckiej. Uniknął w ten sposób losu oficerów zamordowanych w Katyniu. Powróciwszy do Pruszkowa ożenił się z Marianną Burakowską[238], z którą miał córeczkę Joannę. Do domu dla pracowników szpitala, gdzie mieszkali, tylko się zakradał – jak wspominała żona – ponieważ sąsiadami byli różni „dobrzy i źli volksdeutsche". Bywały tam często

[236] Bialik Józef „Biały" i „Administrator", patrz nota biograficzna.

[237] Z relacji Z.Sobczyka należy wnioskować, że na początku dowódcą lub zastępcą dowódcy tej kompanii był również kpt. A. Żurkowski „Kmicic", który od września 1941 r. działał na tym terenie w ramach ZWZ razem z por. Bialikiem.

[238] Marianna Burakowska-Bialikowa, córka pielęgniarki szpitala w Tworkach, komendantka PCK, w 1939 r. pielęgniarka w szpitalu polowym, w czasie okupacji współpracowała z dr I. Wolfram i dr Z. Bobrowską w Ośrodku Zdrowia.

niemieckie rewizje. W listopadzie 1943 roku, zagrożony aresztowaniem, musiał opuścić Rejon. Dowództwo 5 kompanii przekazał kpt.sł.st. Antoniemu Żurkowskiemu „Kmicicowi". Była to już wtedy kompania o pełnym składzie osobowym w trzech plutonach strzeleckich. Przejęcie to poprzedził okres intensywnego naboru i przejmowania żołnierzy ze scalanych organizacji, jaki nastąpił w marcu tego roku[239]. Natomiast w maju i czerwcu 1944 roku kompanię dotknęły liczne aresztowania, straciła ona 13 żołnierzy[240]. Po Powstaniu, gdy kpt. „Kmicic" objął dowództwo II batalionu, kompanię przejął ppor.rez. Stefan Potapo „Basiek"[241]. Trudno wymienić wszystkich dowódców drużyn i sekcji w plutonach, ponieważ dowództwo kompanii przyjęło zasadę zmieniania drużynowych, aby wypróbować ich zdolności dowódcze[242]. Zachowała się wyjątkowo szczegółowa ewidencja sporządzona przez Romana Zarembę, szefa kompanii, przechowana w wieży kościoła żbikowskiego i osobiście przez niego przekazana archiwum Wojskowego Instytutu Historycznego (WIH)[243]. Niestety, nie dla wszystkich żołnierzy udało się ustalić nazwiska i imiona, w większości przypadków znane są tylko ich pseudonimy.

Ogólny stan osobowy kompanii utrzymywał się do stycznia 1945 roku i wynosił około 170 żołnierzy. Jednak wspomniana ewidencja zawiera aż 248 żołnierzy, z czego 72 skreślono z różnych przyczyn, spisując ich na straty. Byli to żołnierze, którzy wyjechali z terenu Rejonu – było ich dwudziestu pięciu, trzynastu zostało aresztowanych i rozstrzelanych, z jedenastoma utracono kontakt, siedmiu wywieziono na roboty do Rzeszy Niemieckiej, pięciu przeniesiono do pocztu batalionu, dwóch skreślono z powodu przynależności do PPR, pozostałych z różnych przyczyn, jak choroba czy niemożność nawiązania z nimi kontaktu.

Dalsza analiza składu kompanii pozwala na wyciągnięcie nowych wniosków. Była ona werbowana praktycznie na terenie całego Pruszkowa i może być trakto-

---

[239] Raporty stanu („O de B") z 31.10.1943 i 28.02.1944 i adnotacje w ewidencji kompanii. W tym okresie do 5 kompanii przyjęto: 42 ludzi z organizacji „Grom", 21 – z ZPN, 3 – z KOP, 3 – z GON, 1 – ze Związku Strzeleckiego. Niewyjaśniony jest kryptonim organizacji „Grom". Przejęci z tej organizacji żołnierze go nie znali i sądzić można, że użyto go dla określenia oddziału ZWZ–AK ppor. Tadeusza Fabiana „Brody".

[240] Wykaz strat 5 kompanii za cały okres istnienia PZP (AK) z 6.7.44, sporządzony przez „572" [R. Zarembę], Arch. WBBH (WIH) III/31/42 cz. II, K.171.

[241] Ppor. S. Potapo, aresztowany w styczniu 1945 przez NKWD, zesłany został do łagru w Salikamsku w obwodzie Permskim w Środkowym Uralu. Tam pracował w kopalniach, w bardzo ciężkich warunkach i zmarł z wyczerpania. Opis warunków pracy w łagrze czytelnik znajdzie w rozdz. XV. Ppor. Potapo – patrz nota biograficzna.

[242] Relacja Stefana Czerwickiego.

[243] Strukturę kompanii i pocztu zaczerpnięto z „Ruchomego wykazu 5 Skrzyni" wykonanego przez szefa komp. sierż. Romana Zarembę „Jaremę" wg stanu na styczeń 1945 r. Dla zaczerpniętych z niego pseudonimów nie można było ustalić nazwisk żołnierzy. Ruchomy wykaz znajduje się w archiwum WIH III/31/42–cz.VII, ark. K 892 do 898. Pozostałe informacje podano na podstawie ewidencji 5 kompanii WIH III/31/42 cz. VII, ark. K 620 – 658.

wana jako reprezentatywny przykład dla szeregów akowskich. Żołnierze kompanii liczyli od 17 do 45 lat, przy tym większość z nich była ojcami rodzin, często wielodzietnych. Świadczy to o powszechności organizacji wojskowej na tym terenie. Wśród wspomnianych 248 żołnierzy było aż 134 „cywili", tak nazywano surowych ochotników wymagających szkolenia wojskowego, począwszy od podstawowego wyszkolenia strzeleckiego. Na szczęście w szeregach było stosunkowo dużo przedwojennych podoficerów, zdolnych do natychmiastowego podjęcia szkolenia nowego „narybku". Na jednego z nich przypadało czterech nowicjuszy. W przyjętej strukturze oddziałów sekcja – jako najmniejsza komórka konspiracyjna – liczyła 5 do 7 żołnierzy. W takim zespole przebiegało szkolenie i praca wojskowa. W większości, bo w 63%, byli to robotnicy i rzemieślnicy obciążeni zawodową pracą, mimo to regularnie uczęszczający na wojskowe zajęcia.

Kompania miała w magazynie depozytowym na wieży kościoła żbikowskiego zaledwie 20 karabinów różnych typów i 25 pistoletów rozmaitych kalibrów oraz 24 granaty[244]. W przeddzień wybuchu Powstania Warszawskiego broń ta została przewieziona na ulicę Sadową w Malichach. Jednak kompania nie dostała od dowódcy batalionu rozkazu wyruszenia do walki powstańczej z takim uzbrojeniem.

Poczet dowódcy 5 kompanii

dowódca kompanii	por.sł.st. Józef Bialik „Przebóg" „Administrator"	do 01.11.1943
– „ –	kpt.rez. Antoni Żurkowski „Kmicic"	do 05.08.1944
– „ –	ppor.rez. Stefan Potapo „Basiek"	do 19.01.1945
szef kompanii	sierż.zaw. Stanisław Lipiński „Ryś"	do 01.03.1944
– „ –	sierż.rez. Roman Zaremba „Jarema"*	od 01.03.1944
podof. gospodarczy	NN kpr.rez. „Żbik I"	
podof. żywnościowy, informacji i ewidencji	kpr.rez. Stefan Przybyła „Gruby" i „Seret"	od 02.09.1944 szef pocztu II batalionu
goniec	NN strz. „Karbowy"	
– „ –	st.strz.rez. Zbigniew Sobczyk „Kraska"	do 05 08.1944
obserwator	NN st.strz.rez. „Świder"	
podof. broni	sierż. Kazimierz Jesiołowski „Królewiak"	
podof. mundurowy	NN strz. „Strug"	od 01.09.44
kreślarz	NN kpr.rez. „Karol"	

* „Jarema" był jednocześnie magazynierem depozytowego magazynu broni służby uzbrojenia VI Rejonu, mieszczącego się na wieży kościoła żbikowskiego. Jego zastępcą był podoficer broni „Królewiak".

[244] Według wykazu: „Stan broni 5 Skrzyni. Wyciąg z książki magazynowej" (na dzień 18.04.44). Arch. WIH III/31/42, K 700.

I PLUTON Nr 1729

Na początku 1942 roku mianowano na dowódcę I plutonu sierż.sł.st. Wacława Kuchtę „Borka”[245] z komórki żbikowskiej ZWZ. Był to wówczas pluton szkieletowy, a raczej zaledwie jedna drużyna. „Borek” rozbudował go drogą werbunku i wcielania ludzi przejmowanych z innych organizacji. Według wzorów przedwojennych pluton składał się z 3 drużyn oraz trzyosobowych sekcji służb: łączności, saperskiej i sanitarnej. Wcielił też do swego plutonu grupę młodych i pełnych zapału żołnierzy z oddziału ppor. Tadeusza Fabiana „Brody”. W ten sposób pluton już w 1943 roku osiągnął pełny stan osobowy, to jest 63 ludzi[246] . Wyróżniał się on bardzo intensywnym szkoleniem wojskowym w ramach kursów podoficerskich i kursów partyzanta, prowadzonych przez sierż. „Borka”[247] . Żołnierze tego plutonu pochodzili z Pruszkowa, Papierni, Nowej Wsi, Żbikowa i Tworek, a więc z odległych od siebie okolic. W czerwcu 1944 r. gestapo wszczęło poszukiwania „Borka”, musiał więc czasowo opuścić swój teren. „Zamelinował” się u kpt. „Nałęcza” w Magdalence, a jego miejsce zajął dotychczasowy szef kompanii sierż. Stanisław Lipiński „Ryś”[248]. „Ryś” został wyróżniony przez komendanta za wzorowe prowadzenie plutonu, co dobrze świadczy nie tylko o „Rysiu”, ale także o komendancie „Pawle”, który potrafił nadzorować pracę swych podwładnych. Przed Powstaniem, w dniu 26 lipca, sierż. „Borek” powrócił do Pruszkowa, obejmując ponownie dowództwo swego plutonu.

II PLUTON Nr 1730

Drugi pluton był tworzony od 1940 roku na terenie Pruszkowa z żołnierzy różnych organizacji (ZWZ, ZOR i innych). Na przełomie roku 1942/43 nastąpiła wzmożona rekrutacja i pod koniec 1943 roku liczył on w trzech drużynach 44 żołnierzy. Od początku dowodził nim ppor.rez. Stefan Skulski „Rokita”. W związku ze zmianą miejsca jego zamieszkania w listopadzie 1943 roku zastąpił go sierż.zaw. Stefan Chojnicki „Brzechwa”, mający opinię dobrego dowódcy i instruktora, do tego czasu adiutant kpt. Antoniego Bożejki „Bohuna”. Pluton „Brzechwy” przed Powstaniem liczył 50 żołnierzy[249].

---

[245] Kuchta Wacław „Borek” – patrz nota biograficzna.

[246] Raporty stanów („O de B”) z dn. 31.10.43 i 28.02.44.

[247] Sierż. „Borek” W. Kuchta został 23.11.44 wyróżniony przez komendanta Rejonu za pracę organizacyjną i szkoleniową oraz za wydajną zbiórkę materiałów dla rannych. Adnotacja w ewidencji 5 kompanii.

[248] Wykaz żołnierzy plutonu 1729 wg „Ruchomego wykazu 5 Skrzyni” w Arch. WIH – III/31/42, cz. VII, ark. K 892–898. Według ewidencji 5 kompanii „Ryś” był szefem kompanii, a od 01.03.44 dowódcą plutonu 1729.

[249] „O de B” 5 kompanii z 14.06.44 r. w Arch. WIH, III 31/42 K 107.

W ważnym przedpowstaniowym okresie nie miał szczęścia do dowódcy. Sierż. „Brzechwa" zrezygnował z pełnionej funkcji z powodu złego stanu zdrowia i od 13.06.44 jego obowiązki przejął kpr.rez. Stefan Przybyła „Gruby". Nie pełnił ich długo, po upadku Powstania od 18.11.44 zastąpił go sierż. pchor. NN „Orlik". Kłopoty miał również zastępca dowódcy plutonu plut.rez. NN „Morus", wyróżniający się w pracach organizacyjnych. W dniu 9.08.44 r. został w nieznanych okolicznościach postrzelony przez żandarmów i aresztowany. Szczęśliwie udało mu się po miesiącu powrócić do pracy w oddziale.

III PLUTON Nr 1731

Zaczątkiem organizacji konspiracyjnej na terenie Szpitala Psychiatrycznego w Tworkach była drużyna młodzieżowa Ochotniczej Straży Pożarnej, której dowódcą i wychowawcą był pracownik szpitala, człowiek czynu i jednocześnie społecznik, kpr.rez.art. Jan Ciecholiński. Już we wrześniu 1939 roku zwerbował do pracy niepodległościowej grupę młodzieży, głównie strażackiej. Początkowo nawiązał kontakt ze Związkiem Powstańców Niepodległościowych (ZPN), w czerwcu 1941 r. przeszedł do ZWZ. Przed przystąpieniem upewnił się, że ZWZ jest tą właściwą upragnioną organizacją wojskową, której szukał[250]. Rekrutacja przebiegała szybko: we wrześniu 1941 roku powstała pierwsza sekcja, a w kwietniu 1942 r. stała się młodzieżową drużyną AK, kierowaną przez kpr.rez. Jana Ciecholińskiego „Bartka", „Hardego"[251]. W październiku 1942 roku były już dwie drużyny, tworzenie plutonu do pełnego składu trwało dalej. We wrześniu 1943 roku uzyskano pełny skład. Pluton, jak podaje dowódca batalionu, był zorganizowany wzorowo. Największy udział w tym miał kpr. „Bartek", awansowany w 1942 roku do stopnia plutonowego, który w kontaktach z wyższym dowództwem używał pseudonimu „Hardy". Zastępcą dowódcy plutonu był kpr.rez. Feliks Lewandowski „Felek", a dowódcami drużyn byli: pierwszej – plut. Feliks Barszczewski „Hak"; drugiej – kpr. Tadeusz Kiełczewski „Bóbr"; trzeciej – kpr. Wacław Lewandowski „Gwóźdź", brat „Felka". Wszyscy byli pracownikami szpitala. W listopadzie 1943 roku nastąpiły zmiany spowodowane aresztowaniem Feliksa Barszczewskiego „Haka" i braci Lewandowskich „Feliksa" i „Gwoździa", przyłapanych na kupowaniu broni od Niemców. Jan Ciecholiński i Józef Bialik zagrożeni aresztowaniem musieli opuścić Pruszków. W związku z tym dowódcą plutonu został ppor.rez. Stefan Potapo „Basiek"[252], jednocześnie pełniący czasowo

---

[250] Na wniosku do odznaczenia Brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami podano datę zaprzysiężenia w ZPN – marzec 1941 r. Zauważyć trzeba, że formalne scalenie organizacji ZPN z PZP/ZWZ nastąpiło dopiero 03.07.1943 r.

[251] Ciecholiński Jan „Bartek" „Hardy" – patrz nota biograficzna.

[252] Potapo Stefan „Basiek", patrz nota biograficzna.

obowiązki dowódcy 5 kompanii. Dowódcą pierwszej drużyny został wówczas kpr.pchor. Stefan Czerwicki „Orzeł", trzeciej drużyny kpr. Stanisław Matyjas „Kasztan"[253]. Przed Powstaniem pluton osiągnął stan 67 żołnierzy[254]. Stan osobowy nie uległ w zasadzie zmianom do stycznia 1945 r. Pluton nie został powiadomiony o godzinie „W" i tylko „Orzeł" z kilkoma swymi podwładnymi dołączył do koncentracji w Lesie Sękocińskim. Po ucieczce Niemców Ciecholiński powrócił do Pruszkowa i podjął pracę w szpitalu tworkowskim. Gdy w styczniu 1945 roku NKWD aresztowało ppor. Potapo, Ciecholiński stanął na czele swej młodzieży, która dalej liczyła na walkę z Niemcami i nawiązał kontakt z Polską Armią Ludową (PAL). Sądzili, jak wielu innych, że jest to organizacja patriotyczna, a co ważniejsze zabezpieczająca przed represjami NKWD. Wspominają, że w lutym 1945 r., a więc po miesiącu od wkroczenia wojsk radzieckich, pluton wziął udział w zgrupowaniu zorganizowanym w Pruszkowie przy ul. Bolesława Prusa przez gen. „Skałę" z PAL. Po dwóch godzinach oczekiwania na bliżej nieznanego generała ludzie rozeszli się do domów. Jak widać, wśród wielu byłych żołnierzy AK niepohamowana była wola dalszej walki z Niemcami, mimo upadku Powstania[255].

ODDZIAŁ SPECJALNY 5 KOMPANII – „GNIAZDO"

Warunki konspiracji i nasilający się w 1943 roku terror okupanta często wymagały wystąpień zbrojnych mających na celu samoobronę. W związku z tym dowódca 5 kompanii utworzył w kwietniu 1943 roku własną, dziewięcioosobową grupę specjalną, do której powołał młodych chłopców w wieku 18 do 22 lat z pierwszej drużyny plutonu 1731. Działalność tego Oddziału Specjalnego polegała na rozbrajaniu Niemców w celu zdobycia broni dla kompanii oraz transportowaniu broni. Oddział ten brał udział także w pierwszej akcji palenia dokumentów w Gminie Piastów, likwidował konfidentów niemieckich, ubezpieczał akcje innych oddziałów. W akcjach tych trzech żołnierzy odniosło rany. Od kwietnia 1943 r. grupą kierował sam dowódca 5 kompanii por. Józef Bialik „Administrator", a od maja 1944 r. ppor. Stefan Potapo „Basiek". Od czerwca 1944 r. stałym dowódcą Oddziału został podchorąży Stefan Czerwicki „Orzeł", podporządkowany odtąd w sprawach działalności grupy specjalnej dowódcy kompanii „Kmicicowi". Grupa miała swoją podręczną broń: 1 pistolet maszynowy sten, 6 pistoletów i 3 granaty.

---

[253] Na podstawie relacji Stefana Czerwickiego z 15.02.1987 r. i 01.07.1997 r.

[254] Według „O de B" z 14.06.44 r., Arch. WIH III/31/42, cz. II, K 107 – 152.

[255] Relacja Stefana Czerwickiego z 17.06.1988. Jednakże podana w relacji liczebność zgrupowania 1000 ludzi jest wielokrotnie przesadzona. Zaznaczmy, że wydane zalecenie wstępowania do LWP nie było zgodne z rozkazami dowództwa AK.

W skład grupy specjalnej, noszącej kryptonim „Gniazdo", wchodzili następujący żołnierze:

kpr.pchor. Stefan Czerwicki „Orzeł" – dowódca,
st.strz. Marian Piotrkowicz „Sęp" – zastępca dowódcy,
strz. Jerzy Jaśkiewicz „Lew", „Kawka",
strz. Krzysztof Nawrocki „Wolność", „Kormoran",
strz. Stefan Panflewicz „Lampart", „Jastrząb",
strz. Józef Piotrkowicz „Wałach"– ranny w roku 1944, odtąd nie uczestniczył w akcjach,
strz. Eugeniusz Tomczak „Sokół I",
strz. Brunon Wicki „Jastrząb", „Lampart",
strz. Mieczysław Woroniecki „Mat", „Grzmot",

6 KOMPANIA – „6 Skrzynia"

Podobnie jak w 5 kompanii, większość żołnierzy pochodziła z różnych organizacji niepodległościowych, a przede wszystkim ZOR, ZPN, KOP, OW– –„Unia". Tworzenie kompanii zbiegło się z ustalaniem struktur oddziałów liniowych Rejonu po przejęciu dowództwa II batalionu przez kpt. „Bohuna". W 1942 roku do tworzenia kompanii odkomenderowano por.rez. Zdzisława Chajęckiego „Andrzeja"[256], działającego w ZWZ już od 1940 roku i dobrze znającego środowisko pruszkowskie. Formowanie kompanii trwało mniej więcej do roku 1943, kiedy były już gotowe trzy plutony, a kompania osiągnęła stan osobowy 182 żołnierzy. Kompania szybko rozwijała się dalej i w lutym 1944 r. liczyła już 194 żołnierzy.

Jak wynika z książki inwentarzowej, w magazynie depozytowym nr 1 kompania miała broni zaledwie na jeden pluton. Wymienia się tam: 3 erkaemy, 12 stenów, 8 karabinów i 6 pistoletów, nie licząc broni podręcznej w posiadaniu Oddziałów Specjalnych[257].

Por. Zdzisław Chajęcki pełnił jednocześnie w sztabie VI Rejonu funkcję oficera dywersji bojowej o kryptonimie „Gajowy" lub „13/E", dlatego również w 6 kompanii, zamiast pseudonimu „Andrzej", powszechnie używano jego kryptonimu „Gajowy". Z pierwszego plutonu utworzył on Oddział Dywersji Bojowej VI Rejonu (ODB/VI). W tym Rejonie ODB nazywano oddziałami specjalnymi (OS/VI). W akcjach Oddział ten był wspomagany żołnierzami 1 drużyny II plutonu. Ten OS cieszył się szczególną opieką komendanta mjr.

---

[256] Chajęcki Zdzisław „Andrzej"– patrz nota biograficzna.

[257] Według wykazu: „Stan broni VI Skrzyni. Wyciąg z książki magazynowej" (z 18.04.44 r.) Archiwum WIH III/31/42, k. 701.

„Pawła". Spełniał on bowiem podwójną rolę: z jednej strony był zbrojnym ramieniem Rejonu, a z drugiej w akcjach specjalnych hartował żołnierzy i dawał możliwość sprawdzenia ich sprawności bojowej. Dla wzmocnienia zespołu skierowano do niego młodą kadrę po szkole podchorążych.

W 1944 roku dowódca kompanii miał do swojej dyspozycji sześcioosobowy poczet, złożony z funkcyjnych żołnierzy plutonów 1732 i 1733, który w czasie konspiracji usprawniał mu dowodzenie kompanią i w wielu akcjach sam brał w nich udział.

Poczet dowódcy 6 kompanii:

dowódca	por.rez. Zdzisław Chajęcki „Andrzej"	
zastępca dowódcy	ppor.rez. Antoni Kaczyński „Sokół"	– jednocześnie kierownik kl. C – SPRP
szef kompanii	st.wachm. Władysław Arendt „Wulkan"	– do chwili zamieszkania poza Rejonem
	plut.rez. January Wachulski „Oracz"	– od sierpnia 1943 r.[258]
oficer broni	plut.rez. Stefan Jeliński „Jodła"	– wcześniej oficer ewidencyjny batalionu ZPN
obserwator	st.strz. Jacek Pydziński „Rotan"	
skrzynka kontaktowa	Stanisława Pydzińska „Laura"	

I PLUTON Nr 1732 – ODDZIAŁ SPECJALNY „OS/VI"

Pluton ten formowany od 1942 roku w ramach ZWZ–AK gromadził co energiczniejszych żołnierzy, poszukujących możliwości walki zbrojnej z okupantem. W drugiej połowie 1942 roku z 11 kompanii OW –„Unia" przyjęto 7 podoficerów: Mariana Czarnockiego, Kazimierza Łukasika, Jana Perza, braci Prętkiewiczów, Piotra Bąkiewicza i dwóch braci Kuklińskich. W lutym 1943 r. do plutonu wcielono 7-osobową grupę Januarego Wachulskiego „Oracza", która już w październiku 1939 roku zawiązała się w Fabryce Stowarzyszenia Mechaników Polskich z Ameryki, w czasie okupacji włączonej do niemieckiego zrzeszenia „Waverma". Od sierpnia 1940 r. grupa nawiązała kontakt ze Związkiem Odbudowy Rzeczpospolitej i stała się drużyną w ósmej kompanii ZOR[259]. W plutonie pod dowództwem sierż.rez. Czarnockiego „Łady" Wachulski, który został awansowany do stopnia plutonowego, otrzymał dowódz-

[258] Według relacji Jana Sadowskiego funkcję szefa kompanii początkowo sprawował sierż.zaw. NN „Piorun", lecz nie wspominają o nim żołnierze plutonu 1732.

[259] Relacje: L. Trzcińskiego z dnia 18.11.1974, J. Wachulskiego z 11.09.1947 i Stefana Prętkiewicza z 07.03.1975.

two drużyny i razem ze swym zastępcą plut.rez. Mateuszem Rzeczyckim „Gorylem" przystąpili do szkolenia żołnierzy w zakresie dywersji bojowej. Do plutonu skierowano również około 10 świeżo promowanych podchorążych, uzupełniając jego stan osobowy młodymi, ambitnymi kandydatami na przyszłych oficerów. Komenda zdawała sobie sprawę z konieczności posiadania doborowego oddziału i dlatego skierowała tu najlepiej zapowiadający się młody element, odpowiednio wyszkolony, składający się z absolwentów Szkoły Podchorążych. Jedną z drużyn plutonu utworzyła młodzież gimnazjalna i licealna. Dowodził nią kpr.pchor. Jacek Pydziński, któremu podlegała również drużyna łączników dowódcy kompanii[260] . Działalność dywersyjną rozpoczęli podpaleniem miejskiego składu materiałów wtórnych. Akcje zbrojne były dla podchorążych praktycznym egzaminem ze zdobytej wiedzy wojskowej, przede wszystkim z działania w zespole i dawały okazję wykazania się odwagą tak niezbędną w walce i w konspiracji. Teraz z kolei oni mieli szkolić żołnierzy, kładąc specjalny nacisk na walki w mieście i walki partyzanckie.

Z chwilą gdy pluton stał się Oddziałem Specjalnym (Oddziałem Dywersji Bojowej) jego żołnierze wykonywali zadania wyznaczane przez „Gajowego". Były to akcje zbrojne różnego rodzaju, od likwidacji agentów gestapo, niszczenia akt w urzędach gminnych, niszczenia zakładów pracujących na potrzeby armii niemieckiej po zdobywanie na Niemcach broni. Często w ważniejszych akcjach „Gajowy" brał udział osobiście, nie unikał walki, w czym nie zawsze był zgodny z ostrożnym komendantem „Pawłem", któremu podlegał. Akcje dywersyjne nasiliły się począwszy od połowy roku 1943. Do każdej akcji dywersyjnej dobierano żołnierzy z OS według potrzeb. Początkowo dowódcą plutonu i przeprowadzanych akcji był sierż.rez. Marian Czarnocki „Łada"[261] , a jego zastępcą kpr.pchor. Józef Milczarek „Chmura". Po aresztowaniu „Łady" w dniu 13 marca 1944 r. dowództwo OS powierzono plut.rez. Stefanowi Prętkiewiczowi „Wichurze"[262], odważnemu podoficerowi, który – jak to mówią – z niejednego pieca chleb jadł. We wrześniu 1939 r. „Wichura", jako szofer prezydenta Ignacego Mościckiego, dojechał z kolumną wojskową do Rumunii i znalazł się w obozie internowanych, skąd uciekł i przedarł się do Francji, gdzie zwycięsko walczył dalej z Niemcami. Po kapitulacji Francji dwukrotnie uciekał z obozu jenieckiego, wreszcie udało mu się wrócić do kraju, by tu w Podziemiu dalej walczyć w szeregach AK. Aresztowania, jakie natąpiły 2 czerwca 1944 r., dotknęły również i pluton 1732. Aresztowano obu braci Prętkiewiczów i czterech innych żołnierzy plutonu. Nie przerwało to prowadzonych akcji zbrojnych. Na nowego dowódcę mianowano plut.rez.

---

[260] Relacja Antoniego Kaczyńskiego z dn. 14.10.1974.
[261] Czarnocki Marian „Łada" – patrz nota biograficzna.
[262] Prętkiewicz Stefan „Wichura" – patrz nota biograficzna.

Januarego Wachulskiego „Oracza”[263], doświadczonego konspiratora, sprawdzonego w wielu niebezpiecznych akcjach. Jego zastępcą był jeden z jego najdzielniejszych i przedsiębiorczych żołnierzy plut.rez. Mateusz Rzeczycki „Goryl”, który grał pierwszoplanową rolę w większości akcji zbrojnych oddziału.

O odwadze i brawurze tych ludzi niech świadczy czyn Tadeusza Troszczyńskiego „Kajtka”, jednego z najmłodszych żołnierzy plutonu. Chcąc dopomóc rodzinie żyjącej w bardzo trudnych warunkach, dołączył do grupy „kiciarzy”[264], którzy skacząc w biegu do jadących odkrytych wagonów z węglem, tak zwanych „węglarek”, zrzucali go na ziemię, zaś ich koledzy rozstawieni wzdłuż toru zbierali do przygotowanych worków. Tak zdobyty łup sprzedawali lub przeznaczali na użytek rodziny. „Kajtek” był ich przywódcą, widziano go, jak skakał z wagonu na wagon, a strażnicy kolejowi strzelali do niego, lecz nie mogli go trafić. Któregoś wieczoru „Kajtek”, idąc ulicą Pruszkowa z workiem po węgiel, natknął się na żandarmów jadących samochodem. Pojazd zatrzymał się, a żandarmi zaczęli wysiadać, kierując się do pobliskiego baru. Uwagę „Kajtka” zwróciły pozostawione karabiny stojące szeregiem w samochodzie. Wskoczył na samochód, załadował ile się dało do worka i spokojnie oddalił w boczną ulicę. Nie dbał o to, że sześć karabinów ledwo mieściło się w worku, a ich części wystawione na widok publiczny świadczyły o zawartości worka. Dla żołnierza karabin był bowiem skarbem największym.

W lutym 1944 r. pluton liczył 59 ludzi pochodzących głównie z Pruszkowa. Przed Powstaniem dołączono jeszcze kilku żołnierzy, którzy się zgłosili z pruszkowskiego oddziału Narodowych Sił Zbrojnych (NSZ).

Dowódcami drużyn w plutonie byli:

1 drużyna – kpr.pchor. Władysław Chojnacki „Słoń”?;

2 drużyna – kpr.pchor. Jan Czelej „Szaruga”, a następnie kpr.pchor. Edward Reszel „Róg”;

3 drużyna – do października 1943 r. kpr.pchor. Włodzimierz Kalinowski „Zorza”, a potem st.strz. Jacek Pydziński „Rotan”.

Pluton posiadał broń podręczną, używaną w akcjach, którą opiekował się „Goryl” i broń oddaną do magazynu depozytowego.

---

[263] Wachulski January „Oracz” – patrz nota biograficzna.

[264] „Kiciarzami” nazywano chłopców, którzy kradli Niemcom węgiel z wagonów kolejowych. W ich gwarze pociąg towarowy z węglem nazywano „kitą”. W czasie okupacji bardzo trudno było dostać węgiel, pustkami świeciły składy opałowe. Zimy wojenne były bardzo surowe i „kiciarze” byli jedynymi dostawcami węgla. Wielu ten proceder przypłaciło życiem, ginąc od kul niemieckich strażników kolejowych – „Bachnschutzów”.

II PLUTON Nr 1733

Pluton 1733 formowany był początkowo przez st.sierż. NN „Balona". Od połowy 1942 roku jego dowództwo przejął ppor.rez. Antoni Kaczyński „Sokół"[265]. „Sokół" rozpoczął pracę konspiracyjną w listopadzie 1939 roku w szeregach ZOR, jako dowódca drużyny 7 kompanii ZOR w Piastowie. Pod koniec października 1941 r. został on instruktorem klasy C Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty. W sierpniu 1942 roku awansowano go do stopnia podporucznika i mianowano dowódcą plutonu 1733. Zabrał wówczas ze sobą 7 absolwentów z pierwszego turnusu, ze swej klasy C Szkoły Podchorążych, co stanowiło zaczątek drużyny i Oddziału Specjalnego w plutonie 1733. Zalążkiem drugiej drużyny było ośmiu strzelców z drużyny poprzednio przez niego dowodzonej w 7 kompanii „Jowisz". Na przełomie lat 1942/43 pluton tworzyły dwie drużyny. Dopiero przejęcie w sierpniu 1943 roku oddziałów ZPN, KOP i innych organizacji w liczbie około czterdziestu ludzi pozwoliło na utworzenie trzeciej drużyny i uzupełnienie drużyn już istniejących.

Ostatnia faza organizacji to okres znacznych zmian w stanach osobowych spowodowanych zarówno terrorem okupanta, jak i przekazywaniem żołnierzy do pododdziałów o następujących specjalnościach wojskowych: łączność, artyleria, broń pancerna, zaś ludzi starszych wiekiem do Wojskowej Służby Ochrony Powstania (WSOP). Do WSOP odkomenderowano jedenastu żołnierzy z tak zwanego drugiego rzutu. W początku 1944 r. pluton liczył tylko 46 żołnierzy[266], co było wynikiem trudności organizacyjnych, na jakie napotykała rekrutacja w ostatnich latach okupacji. Ostatecznie pluton osiągnął pełny stan osobowy w lipcu 1944 roku; liczył pięćdziesięciu trzech żołnierzy. Oddział Specjalny tego plutonu ściśle współpracował z OS plutonu 1732 pod wspólnym dowództwem „Gajowego".

Funkcje dowódcy plutonu pełnił do czerwca 1944 r. ppor. Antoni Kaczyński, który po aresztowaniach w dniu 2 czerwca 1944 r. na terenie Warsztatów Kolejowych, gdzie był zatrudniony, musiał się ukrywać. Funkcję po nim przejął jego zastępca plut.rez. Stefan Jeliński „Jodła". Poczet dowódcy plutonu stanowili: zastępca dowódcy kpr. Jan Bomba „Gapa" z ZPN, którego sklep przy ul. Narodowej był skrzynką kontaktową, kpr.pchor. Henryk Glegolski „Kozioł" i kpr.pchor. Jerzy Wojan „Żubr". Drużynami plutonu dowodzili:

1 drużyna – kpr.pchor. Jerzy Wojan „Żubr", po nim krótko kpr./plut. Stefan Jeliński „Jodła" do 30.07.44 r., następnie Franciszek Makowski „Chrobry", zastępcą drużynowego był kpr.pchor. Mirosław Chałaczkiewicz „Daniel",

2 drużyna – kpr.pchor. Stefan Samoraj „Ren", zastępca kpr.pchor. Jerzy Zakrzewski „Orsza",

---

[265] Kaczyński Antoni „Sokół" – patrz nota biograficzna.

[266] Raport stanu „O de B" z 28.02.1944.

3 drużyna – kpr.pchor. Jerzy Kaczyński „Delfin", zastępca kpr.pchor. Leszek Pawłowski „Jur" [267].

Pluton składał się z żołnierzy pochodzących z dzielnic Pruszkowa-Ostoi i Żbikowa oraz z Piastowa, należących przedtem do ZPN[268] .

III PLUTON Nr 1734

Pluton ten formowany był stosunkowo późno, składał się w większości z żołnierzy przejętych z innych organizacji, głównie z KOP. Dowodzili nim kolejno: sierż.zaw. wojsk pancernych „Stefan" (NN), a po jego przeniesieniu do baterii artylerii – plut.zaw.art.plot. Eligiusz Posel „Sulima"[269]. Dowódcą 1 drużyny i zastępcą dowódcy plutonu był, skierowany tu ze Szkoły Podchorążych, kpr.pchor. Wacław Dąbrowski „Śruba", a jego żołnierze to chłopcy z Pruszkowa oraz ze Żbikowa z okolic ul. Szkolnej[270]. O pozostałych dwóch drużynach brak jest danych. Pluton liczył w 1943 roku 54 ludzi, a w lipcu 1944 tylko 41. Nie zachowała się ewidencja ani żadne dokumenty tego plutonu.

BATERIA ARTYLERII

Do końca 1943 roku artylerzyści i żołnierze broni pancerno-motorowej znajdowali się w szeregach plutonów strzeleckich. W strukturach Rejonu nie było ich dużo: 145 artylerzystów i 200 żołnierzy broni pancernej. Oddziały liniowe Rejonu liczyły wówczas 2002 żołnierzy[271]. Od początku tworzenia struktur oddziałów liniowych, zarówno w ZOR, jak i ZWZ, przywiązywano dużą wagę do prowadzenia ścisłej ewidencji żołnierzy z oznaczeniem ich przynależności do poszczególnych rodzajów broni. Pozwoliło to na wykorzystanie tych informacji przy przenoszeniu do tworzonej baterii artylerii: artylerzystów do plutonu artylerii, a pancerniaków do plutonu pancerno-motorowego. Trudności wynikające z warunków konspiracyjnych związane z przenoszeniem żołnierzy z jednego oddziału do drugiego pozwoliły jednak zrealizować ten plan w niewielkim stopniu.

---

[267] Kpr. pchor.: „Daniel", „Delfin", „Jur", „Kozioł", „Orsza", „Ren", „Żubr" byli elewami 1 turnusu klasy C SPRP prowadzonej przez ppor. A. Kaczyńskiego „Sokoła". „Orsza" przeniesiony został do plutonu ppor. „Orlika", zginął w walce z żandarmami pod Ołtarzewem w lipcu 1944 r., a „Jur" zabrany w łapance z Piastowa do kopania okopów zginął od pocisku artyleryjskiego w Warszawie. W wielu publikacjach pseudonimy ich są zamienione.

[268] Notatka A. Kaczyńskiego z 14.10.1974 i relacja z 17.04.1985.

[269] Eligiusz Posel „Sulima" od marca 1940 r. był w organizacji KOP, w AK był oceniany jako dobry dowódca, awansowany w 1944 r. do stopnia sierżanta. W godzinie „W" na koncentrację w rejonie cmentarza stawiło się zaledwie 10 żołnierzy plutonu 1734 bez broni – w Powstaniu udziału nie brali.

[270] Relacja W. Dąbrowskiego z 17.06.93.

[271] Liczby te zaczerpnięto z raportu stanu „O de B" z dn. 28.02.44.

Już w październiku 1943 roku w ramach II batalionu została utworzona bateria artylerii[272] pod dowództwem porucznika art. Zygmunta Jabłońskiego „Piasta"[273] . Składała się z dwóch plutonów: plutonu artylerii nr 1750 liczącego 41 żołnierzy pod dowództwem ppor. „Czarnoty" i plutonu broni pancernomotorowej oznaczonego nr 1750A, liczącego 33 żołnierzy pod dowództwem podporucznika broni pancernej (NN) „Stefana" [274].

PLUTON ARTYLERII – 1750

W drugiej połowie roku 1943, zgodnie z odgórnymi wytycznymi, dowódca II batalionu „Bohun" polecił st.sierż. artylerii Kazimierzowi Czarnemu „Czarnocie" tworzenie plutonu artylerii. „Czarnotę" awansowano następnie do stopnia podporucznika artylerii[275]. Do plutonu zostali odkomenderowani z pododdziałów całego Rejonu „Helenów" żołnierze o specjalności artylerzystów"[276]. Szefem baterii był st.ogniomistrz (st. sierżant) Bolesław Dymalski „Szary", a jego zastępcą plut.rez. Tadeusz Jaśkiewicz „Rokita". Nad pracą organizacyjną baterii czuwał osobiście dowódca batalionu kpt. „Bohun". Bateria artylerii kpt. „Piasta" była przygotowywana do obsługi sprzętu zdobytego w Powstaniu na nieprzyjacielu. Wiosną 1944 roku dowództwo formowanego plutonu artylerii przejął ppor./por.sł.st. artylerii Bolesław Rech „Orlak"[277] z Placówki „Ojców". Jego zastępcą został ppor.rez. art. Michał Wesołowski „Zula", przeniesiony z pocztu 8 kompanii. Pluton liczył około 40 żołnierzy z Ursusa, Michałowic, Piastowa i Pruszkowa, podzielony był na 2 działony artylerii[278]. Działonowymi byli NN „Rogacz", rezerwowy Antoni Perkowski „Kania" oraz NN „Kruk" i rezerwowy (NN). Nie dysponując sprzętem bojowym ani jego trakcją, nie można było zapewnić właściwej organizacji baterii, tym bardziej, że żołnierze rekrutowali się z różnych rodzajów artylerii. Rozpoczęto energiczne szkolenie, zapoznawano się teoretycznie z obsługą sprzętu niemieckiego, przede wszystkim dział kalibru 75 mm. Działonowych i celowniczych szkolił por. „Orlak", oni zaś szkolili pozostałych żołnierzy obsługi. Na szkolenie dowódców wyższych stopni przyjeżdżał z okręgu inspektor, szef wyszkolenia artyleryjskiego, kpt.art.inż. Sylwester Kukier „Cieśla". Odbywało się ono zawsze w obecności kpt. „Piasta". Szkolenie obejmowało według instrukcji: strzelanie, strzelnice artyleryjskie, terenoznawstwo i topografię terenu[279].

---

[272] Choć relacjonujący często przypisują podporządkowanie baterii bezpośrednio komendantowi Rejonu, jednak w dokumentach jednoznacznie bateria artylerii podlegała dowódcy II batalionu. Patrz: „O de B" z 31.10.43 r. oraz punkt I–b sprawozdania półrocznego z 01.02.44, a dla okresu po Powstaniu rozkaz „Gospodarza" z 07.09.44.

[273] Jabłoński Zygmunt – patrz nota biograficzna.

[274] Według raportu stanu „O de B" z 28.02.44.

[275] Czarny Kazimierz „Czarnota" patrz nota biograficzna.

[276] Według relacji Z. Szymborskiego i M. Wesołowskiego.

[277] Rech Bolesław „Orlak" – patrz nota biograficzna.

[278] Działon – najmniejszy pododdział artylerii składający się z działa i jego obsługi: 1 + 6 żołnierzy.

[279] Według relacji Bolesława Recha z 04.05.1983.

Pluton artylerii posiadał swą drużynę zwiadowców podległą „Szaremu", złożoną z młodych chłopców, byli w jej składzie: Leszek Czarny „Zawisza", Janusz Czarny „Kordian", Jan Horban „Doktor"[280]. Już w grudniu 1939 r. st.sierż. B. Dymalski „Szary" utworzył grupę konspiracyjną, która w lipcu 1942 r. wcielona została do II batalionu „Bohuna" i ściśle z nim współpracowała. Zaczynali od kolportażu prasy, szkolenia wojskowego, sabotażu, potem wywiadu. W 1944 r. drużyna utworzona przez „Szarego" weszła w skład plutonu artylerii.

Pluton artylerii 1750 nie miał broni. W dniu 1 sierpnia 1944 roku na koncentracji oczekiwał na rozwój wypadków, po czym dostał rozkaz powrotu do konspiracji.

PLUTON PANCERNO-MOTOROWY 1750A/1751[281]

Nie zachowały się żadne relacje na temat działalności tego plutonu. Z raportów wiadomo, że liczył 33 żołnierzy, a jego dowódcą był młody inżynier ppor. NN „Stefan".

Ewidencja żołnierzy baterii nie zachowała się[282] .

8

III batalion – „III B a l o t"

III batalion składał się z oddziałów organizowanych już od października 1939 roku przez placówki Związku Odbudowy Rzeczpospolitej (ZOR) Rejonu Pruszków, noszącego kryptonim „Opole". Batalion składał się początkowo z pięciu kompanii: kompanie 4, 5 i 6 formowała pruszkowska Placówka ZOR; Placówka piastowska „Jowisz" organizowała kompanię 7, zaś Placówka „Kordian" w Ursusie kompanię 8, obejmującą teren gminy Skorosze-Czechowice. Wymienione placówki były jednocześnie siedzibami dowództwa

---

[280] Według relacji Leszka Czarnego – Czarnoty. W grupie st. sierż „Szarego" byli: Adamski, Leszek Czarny „Zawisza", Janusz Czarny „Kordian", Idzikowski, Jabłoński, Olesiński (policjant). Potem dołączył Jan Horban „Doktor". „Zawisza" i „Kordian" pracowali na kolei. Mieli dokładne informacje o transportach niemieckich z bloku nastawni od ojca „Czarnoty" i wykradali z wagonów cenne materiały na potrzeby rusznikarni w warsztacie Józefa Zduńskiego „Wrony", które niemożliwe były do uzyskania inną drogą. Zdarzały się przypadki, że celowo zatrzymywano pociąg pod sygnałem wjazdowym na stację, aby umożliwić dostanie się do wagonów.

[281] Podana w „O de B" z 28.02.44. numeracja plutonu 1750A została w 1944 roku zmieniona na 1751.

[282] W relacjach podaje się nazwiska żołnierzy plutonu 1750: Radzyński, Bujalski, Makowski, Kurowski, Munleusz, a wśród żołnierzy plutonu 1750A byli: Witold Chudziak „Dzikus", Jan Drygiel, Strzelecki, Bogusław Wrzesień „Wrzos".

formowanych kompanii ZOR-owskich. Dowództwo batalionu ZOR w początkach jego istnienia sprawował st.ułan rez. Stanisław Radomski „Ryszard Kański", komendant Rejonu „Opole". Już wczesną wiosną 1940 roku komenda Rejonu ZOR nawiązała kontakt z powstającą w Pruszkowie placówką ZWZ. Jak wiemy, współpraca obu tych organizacji rozwijała się od pierwszych dni konspiracji bardzo dobrze. W początku 1941 roku, z powodu braku w komendzie ZOR oficerów odpowiednich stopni, dowództwo batalionu przejściowo objął kpt. w stanie spoczynku Antoni Bożejko „Bohun" z ZWZ. Dopiero pod koniec 1942 roku Komenda Główna ZOR powierzyła dowództwo batalionu Rejonu „Opole" kpt.sł.stałej.art. Władysławowi Wrotniakowi „Bogusławowi"[283], do tej chwili pełniącemu funkcję komendanta II Okręgu ZOR – Warszawa o kryptonimie „Kozorow"[284]. W dniu 15 sierpnia 1943 r. nastąpiło formalne scalenie oddziałów ZOR z AK. Batalion odtąd podporządkowany został komendzie VI Rejonu „Helenów", jako III batalion[285]. Jego dowódcą został kpt. Władysław Wrotniak, który przyjął nowe pseudonimy „Dotrzeb" i „Domar".

W ten sposób VI Rejon otrzymał nie tylko III batalion, ale zyskał również doświadczonego dowódcę. Kpt. Wrotniak, wychowanek I Korpusu Kadetów we Lwowie oraz Oficerskiej Szkoły w Toruniu, już od 1927 r. pełnił służbę w różnych pułkach artylerii, a nawet we Flotylli Rzecznej w Pińsku. W 1934 roku w stopniu kapitana objął funkcję dowódcy baterii w 27 pułku artylerii lekkiej we Włodzimierzu Wołyńskim oraz oficera szkoleniowego pułku i wykładowcy na kursach dla oficerów. W kampanii wrześniowej 1939 roku 27 pułk zacięcie walczył w składzie Armii Pomorze na wschodnim skraju Borów Tucholskich. Tam kpt. Wrotniak 3 września został ciężko ranny. Wykrwawiony odzyskał przytomność, leżąc w kurniku u miejscowego volksdeutscha. Bez opatrunku przewieziono go do szpitala w Złotowie. Po paru operacjach strzaskanego barku i ramienia, jeszcze z ropiejącymi ranami, znalazł się w niemieckim Oflagu. Stamtąd, dzięki pomocy polskiego personelu lekarskiego, został przeniesiony jako szeregowiec do Stalagu. Po kilku miesiącach stwierdzono, że stan jego zdrowia nie pozwala na podjęcie jakiejkolwiek pracy. Dzięki temu został zwolniony i mógł kontynuować leczenie w Szpitalu Ujazdowskim w Warszawie. Tu znalazł się w kręgu rozwijającego się Podziemia i został zaprzysiężony do ZOR. Podajemy ten, może przydługi, opis historii kapitana Wrotniaka, by pokazać jego hart ducha i poświęcenie dla sprawy

---

[283] Wrotniak Władysław – patrz nota biograficzna.

[284] Wł. Wrotniak „Bogusław" w lipcu 1943 r. przekazał II Okręg ZOR – Warszawa „Kozorow" ppłk. dypl. A.Chruścielowi „Monterowi", dobrze sobie znanemu komendantowi Okręgu Warszawskiego „Drapacz" AK.

[285] W protokole zdawczo-odbiorczym użyto błędnie kryptonimu Placówki pruszkowskiej „Henryków", zamiast kryptonimu „Helenów", pomimo że batalion został przejęty przez cały VI Rejon.

polskiej. Podziwiano go za gorący, bezkompromisowy patriotyzm i wiarę w zwycięstwo. Jeszcze nie w pełni zdrowia, z bolejącym barkiem, zabrał się do pracy. W gronie zaufanych oficerów zaczął organizować sztab batalionu. Cechowała go nadzwyczajna skrupulatność w pracy, był ogromnie wymagający od swych podwładnych, zaprowadził tajną zaszyfrowaną ewidencję żołnierzy swych oddziałów. Wszystkie wysyłane przez niego meldunki, rozkazy i instrukcje własnoręcznie pisał na maszynie. Wymagał również pisemnych meldunków od podwładnych: dowódców kompanii i plutonów. Pozostawił po sobie bogate archiwum dokumentów z czasów okupacji.

W VI Rejonie kompanie otrzymały nową numerację: kompania „Jowisz" w Piastowie – 7, w Pruszkowie odpowiednio – 8 i 9, a kompania „Kordian" w Ursusie – 10. Jak widać z tych dokumentów, żołnierze III batalionu rekrutowali się prawie z całego terenu VI Rejonu. Dowództwo batalionu miało teoretycznie siedzibę w Piastowie. Tutejsza 7 kompania była kompanią sztabową, z niej bowiem rekrutowała się większość referentów sztabu III batalionu. Dowódca batalionu miał swe kwatery w Błoniu, Warszawie, Ursusie i Pruszkowie, ciągle je zmieniając. Praca organizacyjna dowództwa batalionu była w takich warunkach bardzo trudna, wymagała dużej inicjatywy i operatywności, a ponadto obowiązywało przestrzeganie zasad konspiracji. Niezbędne było zorganizowanie sprawnie działającej łączności konspiracyjnej, sieci lokali kontaktowych i skrzynek łączności. Również konieczna była dobra znajomość terenu i stosunków demograficznych. W tych trudnych warunkach dowodzenia poważnym mankamentem był niedobór odpowiedniej kadry dowódczej. Spowodowało to trudności z obsadą niektórych funkcji w sztabie batalionu, wielu oficerów pełniło jednocześnie po kilka funkcji.

W tej sytuacji dopiero w połowie 1943 roku dowództwo batalionu zostało ostatecznie zorganizowane. Poczet dowódcy batalionu początkowo dwunastoosobowy w 1944 roku ograniczono do 6 ludzi. Jego skład z uwzględnieniem zmian przedstawiał się następująco:

Poczet dowódcy III batalionu

dowódca baonu:	kpt.st.spocz. art. Antoni Bożejko „Bohun"	od 1941 do 1942 r.
	mjr sł.st.art. Władysław Wrotniak „Dotrzeb" „Mariański"	od 1942 do 10.1944 r.
	kpt.st.spocz. Marian Krawczyk „Janos"	od 10.1944 do 01.1945 r.
zastępca dcy:	kpt.sł.st.sap. Edward Jędrzejewski „Wyrwa II"	od 1942 do połowy 1943 r.[286]

[286] Kpt. Jędrzejewski przeniesiony został na zastępcę dowódcy II batalionu, skąd wkrótce przeszedł do WSOP z racji wieku. Okres pełnienia tej funkcji jest różnie podawany.

	kpt.st.spocz. Marian Krawczyk „Janos”	od połowy 1943 do 10.1944 r.
	por.rez. Jan Sobocki „Korab”	od 10.1944 r.
adiutant:	ppor.rez. mgr Jan Gmaj „Kania”, jednocześnie of. wyszkolenia i dca plutonu 1735,	okresowo
	pchor./ ppor.rez. łączn. inż. Jerzy Rudny „Tadeusz”, jednocześnie dca plutonu łączności i referent łączności sztabu VI Rejonu[287]	do 01.12.1943 r.
	ppor.rez.piech. Jerzy Szubert „Mirża”	od 01.12.1943 do 15.12.1943 r.
oficer informacyjny:	ppor.rez.piech. Jerzy Szubert „Mirża”	od 15.12.1943 r.
oficer taktyczno-szkoleniowy:	ppor.rez.piech. mgr Jan Gmaj „Kania” jednocześnie dca plutonu 1735 i zca dcy 7 kompanii,	od 15.12.1943 do 09.1944 r.
oficer broni:	w a k a t	
dca drużyny łączności taktycznej:	sierż.łączn. Marian Okrasiński „Rawicz”,	
łączność alarmowa	Krystyna Polewko „Krysta”,	
szef służby zdrowia:	dr Jerzy Włoczewski „Mazur” [288]	
dca drużyny sanitarnej:	plut. Jan Pamfil „Pedał”	od 15.06.1944 r.
kwatermistrz baonu:	plut./ sierż. rez. piech. Jan Paćko „Lampart”,	
	jednocześnie „Kasjer III” i dca drużyny plutonu 1735,	
oficer propagando-wo-prasowy:	w a k a t, ale praktycznie funkcję tę pełnił ppor. Jerzy Szubert „Mirża”.	
płatnik:	plut.pchor. rez. Jan Owczarczyk „Gedymin”	
szef sztabu (podof. ewid.):	sierż. zaw. NN „Pokrzywa”	
goniec szefa baonu:	strz. NN „Rom”	

[287] Według wykazu ewidencyjnego 7 kompanii z dn. 29.01.1944 jakiś czas dowódcą plutonu łączności i adiutantem dowódcy batalionu był por.rez. NN „Boryna”, rocznik 1899, przeniesiony później do WSOP.

[288] Dr Jerzy Włoczewski jednocześnie był komendantem Placówki „Kordian” w Ursusie.

Wszyscy referenci sztabu, wywodzący się z szeregów 7 kompanii, mieszkali przeważnie w Piastowie. Fakt ten przesądzał o siedzibie dowództwa III batalionu, które znalazło dobry azyl w bazie konspiracyjnej „Jowisza", jaki stanowił tamtejszy Oddział Spółdzielni „Społem". Na miejsce postoju dowództwa na czas Powstania wyznaczono dom Roniszów na Papierni, centralnie położony w stosunku do terenu działania III batalionu.

W poniższej tabeli zestawiono stan osobowy batalionu na dzień 31.07.1944 r. z podziałem na poszczególne kompanie, po uwzględnieniu zmian osobowych i przeniesień do innych jednostek[289] :

Oddział	plutonów	oficerów	podchorążych	podoficerów	strzelców	razem	dowódcy komp.
poczet dowódcy		1/ 2	0/ 3	0/ 3	4	13	
7 kompania	3	0/ 4	0/ 5	0/ 35	124	168	por. „Suzin"
8 kompania	3	0/ 5	0/ 2	0/ 53	86	146	por. „Korab"
9 kompania	2	0/10	0/ 5	1/ 52	61	129	por. „Wyrwa I"
10 komp.	4	0/12	0/ 2	0/ 43	122	179	kpt. „Janos"
„III baon"	**12**	**1/3**	**0/17**	**1/186**	**397**	**635**	**– w tym 3 z WSK**

W liczniku podano liczbę oficerów i podoficerów służby czynnej, a w mianowniku z rezerwy.

Jak można zauważyć, ogólny stan liczebny batalionu w zasadzie się nie zmienił, odpowiada liczbie członków ZOR przekazanych VI Rejonowi AK w 1943 roku. Batalion liczył wtedy 669 ludzi. Nie oznacza to, że od tego czasu nie prowadzono rekrutacji, lecz zgodnie z odgórnymi rozkazami przeniesiono: żołnierzy ze starszych roczników do WSOP, żołnierzy określonych specjalności do służby łączności, artylerii bądź broni pancernej, co równało się liczbie nowo zwerbowanych. Również skreślono z ewidencji przeniesionych do rezerwy.

7 KOMPANIA – „7 Skrzynia"

Kompania ta organizowana była na terenie gminy Piastów przez tutejszą placówkę ZOR od wiosny 1940 roku. Organizatorem Placówki „Jowisz" i dowódcą kompanii był ppor.rez. piech. Jan Sadowski „Suzin"[290], syn ułana, weterana walk o niepodległość, harcmistrz – instruktor harcerski. Swój chrzest bojowy przeszedł w kampanii wrześniowej na szlaku Myślenice – Tarnów w zgrupowaniu gen. M. Spiechowicza.

---

[289] W.Wrotniak, Monografia VI Rejonu, tom I, s. 127 (maszynopis).

[290] Sadowski Jan – patrz nota biograficzna.

ZOR był wówczas na tym terenie jedną z najpierwszych organizacji podziemnych. W dniu 6.11.1939 r. zaprzysiężona została pierwsza konspiracyjna „szóstka". Wytyczne Komendy ZOR – pod tytułem „Stany kadrowe" przewidywały piątkową strukturę organizacji. Na czele pierwszej komórki ZOR stanął Jan Sadowski „Suzin". Pozostałym członkom „szóstki" przydzielono następujące funkcje:
– plut.rez.piech. Zenon Jaworski „Kogut" – objął sprawy informacji, był typowany na przyszłość na dowódcę pierwszego plutonu w śródmieściu Piastowa,
– plut.pchor./ppor.rez. piech. Antoni Kaczyński „Sokół"– był dublerem komendanta, którego miał zastąpić w razie jego aresztowania[291]; należały do niego sprawy szkolenia, później był instruktorem Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty,
– plut.rez. wojsk kolejowych Jan Mużecki „Sęp"– prowadził sprawy organizacyjne; przewidywany na dowódcę II plutonu w dzielnicy Papiernia,
– plut.rez. służby kartograficznej Mieczysław Sitkiewicz „Kruk" został zastępcą „Sępa" do spraw organizacyjnych, przyszły dowódca pocztu 7 kompanii,
– kpr.rez.sap. Józef Woroniecki „Wrona" przewidziany na dublera innego członka komendy Placówki.

Byli to ludzie zaufani, pochodzący z patriotycznych rodzin, posiadający autorytet w społeczeństwie Piastowa, wykazujący się doskonałą znajomością środowiska, wyróżniający się inicjatywą i zdecydowaniem w działaniu.

Początkowo w ZOR obowiązywała ściśle piątkowa organizacja. Dowódcy „piątek" wchodzili do „piątki" nadrzędnej i tak dalej. Pseudonimy dobierane były systemem harcerskim. Pierwsza „piątka" przybrała nazwy ptaków. Następne „piątki", zwerbowane przez pierwszych członków komendy Placówki, wybierały kolejno nazwy: zwierząt, ryb, drzew, grzybów, roślin i tak dalej. „Piątki", przy późniejszym tworzeniu struktur plutonów, były zalążkami sekcji i drużyn, tych podstawowych komórek konspiracyjnych, gdzie prowadzono zajęcia wojskowe. Na początku 1940 roku na dowódców werbowano przeważnie podchorążych i podoficerów. Tworzyli oni kadrę przyszłej kompanii. Ten pierwszy etap podziemnej pracy organizacyjnej szybko okrzepł i utworzył komendę Placówki o kryptonimie „Jowisz". Teraz przystąpiono do formowania kompanii, wzorując się na przedwojennych strukturach wojskowych. W oddziałach prowadzono wytężoną pracę szkoleniową i wychowawczą. Wstępujących po raz pierwszy do konspiracji otaczano specjalną troską o ich bezpieczeństwo.

Stan liczebny wzrastał stopniowo w miarę postępu w organizowaniu plutonów i osiągnął na przełomie lat 1942/43 około 150 żołnierzy, a w roku 1944 było

[291] Dubler – to zastępca, nieujawniający swego działania. Już w tym początkowym okresie działalności podziemnej liczono się poważnie z aresztowaniami, które dzięki dublerom nie powinny dezorganizować dalszej pracy konspiracyjnej. „Sokół" 15.08.1942 r. został awansowany do stopnia podporucznika.

już 292[292]. Liczby te świadczą o operatywności dowódcy i jego pocztu, a także o nastrojach mieszkańców Piastowa, ich zdeterminowaniu w woli oporu. Nabór żołnierzy trwał do końca okupacji. Istniała tu, jak i w innych kompaniach, duża płynność kadr. Przyczyną tego było między innymi odkomenderowanie i przekazanie wielu żołnierzy z kompanii do Szkoły Podchorążych lub Szkoły Młodszych Dowódców. Starsze roczniki, tzw. II rzutu, przeniesiono z oddziałów liniowych do Wojskowej Służby Ochrony Powstania (WSOP). Co aktywniejszych oficerów oddelegowano do sztabu dowódcy batalionu lub do Oddziałów Specjalnych oraz żołnierzy o specjalnościach łączności i artylerii do odpowiednich plutonów. Ponadto niemal wszyscy chłopcy należący do Szarych Szeregów zostali przekazani do warszawskich batalionów harcerskich „Zośka" i „Miotła". Niestety, były także ubytki wskutek aresztowań, łapanek, wywózek na roboty przymusowe do Niemiec. Ponadto część zagrożonych musiała przenieść się w inne strony i do innych organizacji[293]. Do strat kompanii wliczono żołnierzy skreślonych z ewidencji z racji niewłaściwego zachowania się lub nadużywania alkoholu, a także przeniesionych do rezerwy ze względu na zły stan zdrowia, względnie z powodu braku ich dyspozycyjności. Straty te do końca 1942 roku wyniosły w 7 kompanii 137 żołnierzy, co świadczy o dużej płynności w szeregach. Kompania miała w swym stanie stosunkowo dużo podchorążych i podoficerów, co pozwalałoby w przyszłości na ewentualne tworzenie nowych pododdziałów[294].

Powierzenie „Suzinowi", jednej osobie, obowiązków komendanta Placówki „Jowisz" i dowódcy 7 kompanii ograniczyło do jednej tylko osoby tworzenie aparatu kierowniczego, jaką stanowił poczet dowódcy kompanii oraz kierownictwo Placówki. Praca konspiracyjna Placówki koncentrowała się w Oddziale Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Społem", gdzie prezesem był Jan Paćko, członkiem zarządu Jan Sadowski, a Radę Spółdzielni i cały personel stanowili zaprzysiężeni członkowie AK różnych stopni organizacyjnych, w liczbie około pięćdziesięciu osób. Biuro Spółdzielni było lokalem kontaktowym komendy, służyło na szkolenie aplikacyjne dowódców i zebrania konspiratorów. Tu też, w powiązaniu z polską dyrekcją Zakładów

---

[292] Według raportu stanu: „O de B" z dnia 28.02.44. Ponadto w zbiorach J. Sadowskiego zachowały się wyjątkowo pełne ewidencje plutonów 7 kompanii pozwalające na odtworzenie struktury kompanii.

[293] Wnioski te wynikają z analizy ewidencji plutonów, wykazu żołnierzy „Składu" [Rejonu] podlegających przesunięciu do WSOP i łączności na podstawie rozkazu „Właściciela" [dowódcy Rejonu] z 18.02.44 oraz wykazu strat 7 kompanii do 20.06.44 sporządzonego przez „727/III", tj. „Suzina" Jana Sadowskiego.

[294] W tym celu pod koniec 1943 roku komendant Rejonu zarządził przygotowanie opinii i oceny kadry dowódczej każdej kompanii. Przykładem jest opracowana przez „Suzina" lista kwalifikacyjna obejmująca 58 osób kadry 7 kompanii z opinią i oceną przydatności do pełnienia funkcji dowódczych. Lista ta formatu 35x44 cm z datą 23.11.43. podpisana jest przez „Tragarza 7", to jest Jana Sadowskiego, już awansowanego na porucznika.

„Tudor", koncentrowały się sprawy pionu cywilnego Placówki. Spółdzielnia zapewniała środki utrzymania swym członkom, ułatwiała łączność, pozwalała na tworzenie rezerw żywnościowych i zaopatrzenia w sprzęt na okres Powstania. Podobnie było w Ochotniczej Straży Pożarnej Piastowa, której członkami byli akowcy i przechodzili tam szkolenie wojskowe pod płaszczykiem ćwiczeń strażackich.

Tragiczny obraz przedstawiało uzbrojenie kompanii. Dysponowała ona ośmioma pistoletami maszynowymi, dziewięcioma karabinami i czterema pistoletami. Broń ta przypadała na 196 żołnierzy, więc ledwie starczało jej do szkolenia w ramach nauki o broni.

Skład komendy Placówki i poczet dowódcy kompanii:

komendant Placówki „Jowisz" i dowódca 7 kompanii:	ppor./por. rez. Jan Sadowski „Suzin"	od 1939 r. do 15.09.1944 r.
	ppor.rez. Jan Gmaj „Kania"	od 15.09.1944 do 01.1945 r.
zastępca d-cy kompanii:	rotm.rez. Wojsław Rudny „Wacław"	od 07.1943 r.
	plut.rez. Józef Woroniecki „Wrona"	od 10.1944 r.
dowódca pocztu:	plut.rez. Mieczysław Sitkiewicz „Kruk"	
podoficer organizacyjny:	plut.rez. piech. Zenon Jaworski „Kogut"	do 15.12.1943 r.
	plut.rez. Jan Mużecki „Sęp"	od 15.12.1943 r.
oficer wyszkolenia:	ppor.rez. piech. mgr Jan Gmaj „Kania", pełnił też funkcje dcy plutonu 735 i of. wyszkolenia batalionu	do 15.09.1944 r.
oficer informacyjny:	ppor.rez. Jerzy Szubert „Mirża"	do 15.12.1943 r.
	plut.rez. Zenon Jaworski „Kogut"	od 15.12.1943 r.
podoficer gospodarczy:	sierż. rez.piech. Jan Pańko „Lampart"	do 1.12.1943 r.
	plut.pchor.rez.art. Jan Owczarczyk „Giedymin"	od 1.12.1943 do 1.6.1944 r.
podoficer broni:	rusznikarz Józef Kapler „Jutka" (inicjator produkcji stenów)	
oficer propagandy:	ppor.rez. Czesław Sitkiewicz „Szczerba"	
lekarz Placówki „Jowisz":	dr Mieczysław Kosiński „Jowisz"	
patrol sanitarny, dowódca:	kpr.rez. Jan Pamfil „Pedał"	do 15.06.1944 r.
kapelan	ks. Jan Połomski „Wikary"	
szef kompanii:	kpr.rez. kaw. Feliks Zaborowski „Rogacz" „Pieniążek"	
	podoficer dyspozycyjny komendanta Placówki „Jowisz".	

Jak widać, znaczna część pocztu dowódcy kompanii została pod koniec 1943 roku oddelegowana do pocztu dowódcy batalionu. W związku z tym liczba funkcyjnych w poczcie dowódcy kompanii też zmalała z 31 osób w 1943 roku do 12 w lipcu 1944 r. Trzeba podkreślić, że pełnili oni zarówno funkcje wojskowego dowództwa kompanii, jak również cywilnej komendy Placówki. Dzięki dobrej organizacji i sprawnej pracy komendy Placówki i dowództwa kompanii, praca konspiracyjna na terenie Placówki „Jowisz" przebiegała bez większych zakłóceń i wpadek. Spóźnione dotarcie rozkazu o godzinie „W" zaskoczyło komendę kompanii. Nieprzyjaciel został wcześniej postawiony w stan gotowości, uniemożliwiając przeprowadzenie koncentracji i zebranie broni. Stacjonujące w centrum Piastowa oddziały pancerne dywizji spadochronowo-pancernej „Hermann Göring" wykluczyły możliwość nie tylko przeprowadzenia jakiejkolwiek akcji, ale także odcięły zebranym oddziałom drogę przemarszu do Lasów Sękocinskich. Wskutek niepowodzenia akcji powstańczej nastąpiły daleko idące zmiany kadrowe. Z dniem 15 września 1944 r. odwołany został ze swego stanowiska por. „Suzin". Dowództwo kompanii przekazano ppor. „Kani", którego zastępcą został ppor.rez. Ludwik Ludwikowski „Lis". W związku z tym również w obsadzie dowódców plutonów nastąpiły przesunięcia.

W połowie września 1944 r. na rozkaz komendanta utworzono z ludzi zdekonspirowanych niepełną kompanię. Miała ona pójść na pomoc Grupie Kampinoskiej. Akcje zbrojne tej formacji, wiążąc siły nieprzyjacielskie, wspomagały walczących w Powstaniu Warszawskim. Ludzi miano zabrać tylko tyle, ile zgromadzono broni, a chętnych było dużo więcej. Dowódcą tworzonego oddziału mianowano por. Kazimierza Grudo „Lucjana", dowódcami dwóch plutonów mieli być ppor. „Lis" i ppor. „Sokół". W rezultacie niedostatek broni zmusił do rezygnacji z tego zamiaru[295]. Zgromadzoną broń zakopano w gospodarstwie Czesława Wala „Wilka" w Konotopie. Po rozwiązaniu AK broń przekazano przedstawicielowi Wojska Polskiego.

I PLUTON Nr 1735

Pluton ten powstał z organizacyjnych „piątek", werbowanych w śródmieściu Piastowa przez plut. Zenona Jaworskiego „Koguta". Dalszymi jego organizatorami była piątka podoficerów kadrowych: plut.rez. Władysław Kowalski „Sum", kpr.rez. Aleksander Kozłowski „Koń", kpr.rez.kaw. Jerzy Maksam „Lew" i kpr.rez. Władysław Milewski „Tygrys". Dowództwo tego plutonu sprawował do połowy 1944 roku ppor.rez. Jan Gmaj „Kania", jego zastępcą był plut. „Kogut". Początkowo dowódcami poszczególnych drużyn

[295] Relacja Ludwika Ludwikowskiego z 1987 r. i rozkaz mjr. „Pawła" do kpt. Z. Castellaza z 07.09.1944 pkt.5.

byli: pierwszej – plut.rez. Władysław Kowalski „Sum"; drugiej – kpr.pchor./ ppor.rez. Ludwik Stefan Ludwikowski „Lis"[296]; trzeciej – plut.rez.ckm Jan Paćko „Lampart". Stan osobowy plutonu wynosił 62 do 67 żołnierzy. Dalej w załączniku podaje się wykaz obsady plutonu[297].

Po Powstaniu nastąpiły niewielkie zmiany w kadrze plutonu. Dowódcą został od września 1944 r. plut.pchor.rez. NN „Siła", jego zastępcą kpr. „Piskorz", po którym dowództwo I drużyny objął kpr. NN „Węgorz I"[298].

II PLUTON Nr 1736

Pluton organizowany był na przełomie lat 1939/40 przez plut.rez. wojsk kolejowych Jana Mużeckiego „Sępa" w zachodniej dzielnicy Piastowa – Papierni. Organizatorami byli podoficerowie kolejnej „piątki" kadrowej: plut.rez. Henryk Krawczyński „Wilk V", kpr.pchor.rez. Tadeusz Górkiewicz „Węgorz III", kpr.rez. Jan Górski „Wilk II", kpr.rez. Henryk Szkolniak „Gołąb II" i kpr. pchor. Kazimierz Weber „Semafor". Plutonem początkowo dowodził ppor.rez. piech. Marian Szewczyk „Góral". Z uwagi na zły stan zdrowia został on oddelegowany do dyspozycji dowódcy 7 kompanii. Pluton przekazał swemu zastępcy plut. „Sępowi". W lipcu 1943 roku dowództwo plutonu objął ppor.rez. kaw. Wojsław Rudny „Wacław", będący jednocześnie zastępcą i prawą ręką dowódcy 7 kompanii. Pluton był oddziałem zwartym, składał się z ludzi młodych, dobrze wyszkolonych.W maju 1944 r. 17 jego żołnierzy ukończyło szkołę partyzanta, awansując do stopnia starszego strzelca i kaprala. Liczył on około 80 ludzi. W końcu 1943 roku ppor. „Wacław" utworzył z wybijających się chłopców grupę bojową dla zdobywania broni i przeprowadzania różnych akcji zbrojnych. Podporucznik „Wacław" był wspaniałym wychowawcą młodzieży wojskowej, zamiłowany kawalerzysta, awansowany potem do stopnia rotmistrza kawalerii – kapitana. Do końca życia był zaangażowany w działalność środowiska przyjaciół kawalerii, sławiąc chwałę oręża polskiego[299].

Zdekonspirowany „Wacław" po Powstaniu odszedł na własne życzenie

---

[296] Ludwik Ludwikowski „Lis" został awansowany do stopnia ppor.rez. rozkazem KG AK nr 118 z 03.05.1944.

[297] Wykaz sporządzono według graficzno-strukturalnej ewidencji kompanii z dnia 21.12.43 i 20.11.43, to jest już po odkomenderowaniu specjalistów i żołnierzy II rzutu wg listy z [czerwca] 1944 roku oraz z pominięciem żołnierzy skreślonych z ewidencji według wykazu strat kompanii z 20.06. 1944 r.

[298] Według relacji L.Ludwikowskiego z 1987 r.

[299] Po wojnie Wojsław Rudny włożył wiele pracy w odtworzenie zakodowanych ewidencji strukturalnych wszystkich kompanii III batalionu, a także razem z ppłk. Władysławem Wrotniakiem, ostatnim komendantem VI Rejonu, oraz mjr. Sadowskim sporządził listy żołnierzy VI Rejonu do odznaczeń dla Głównej Komisji Weryfikacyjnej Koła Byłych Żołnierzy AK w Londynie.

do rezerwy i przeniósł się do akowskiej organizacji „Wschód". Pluton objął po nim kpr.pchor. Kazimierz Weber „Semafor". Dowódcami drużyn zostali wówczas: pierwszej – kpr.pchor. Mieczysław Sitkiewicz „Kruk", drugiej – kpr. NN „Muł", trzeciej drużyny – bez zmian plut. Henryk Krawczyński „Wilk V".

III PLUTON Nr 1737

Pluton organizowany był i dowodzony przez ppor.rez. piech. Jerzego Szuberta „Mirżę". W 1944 roku, gdy ppor. „Mirża" intensywnie zaangażował się w pracę sztabu batalionu, obowiązki jego przejął na przełomie roku 1943/44, awansowany do stopnia podporucznika rezerwy, Ludwik Ludwikowski „Lis", dotychczasowy dowódca drugiej drużyny w pierwszym plutonie. Jednocześnie był instruktorem klasy „D" Szkoły Podchorążych. Funkcję zastępcy dowódcy plutonu pełnił kpr.pchor. Mieczysław Sitkiewicz „Kruk", a od września 1944 r. plut. Władysław Kowalski „Sum". Funkcję łącznika dowódcy plutonu spełniał niezastąpiony w pracy Janusz Kowalski. Drużyny rekrutowały się z mieszkańców dzielnicy Bąki, śródmieścia Piastowa i jego okolic.

W końcu 1943 roku plutony podległy reorganizacji i stan ich był początkowo bardzo płynny, co widać wyraźnie na schematach strukturalnych kompanii w odniesieniu do III plutonu. Dopiero w 1944 roku stan plutonów ustalił się. Zmieniali się także dowódcy drużyn. Dowódcą pierwszej był plut. pchor. Stefan Kołodziejski „Jesion", drugiej plut. Jerzy Kołomowski „Słoń", a od grudnia 1943 r. kpr.pchor. NN „Piotr", trzecią dowodził początkowo kpr. pchor. NN „Piotr", następnie kpr. Krzysztof Weber „Semafor", a po Powstaniu od września 1944 r. plut. NN „Karp". Po Powstaniu nie było w plutonie większych zmian, jedynie po mianowaniu kpr.pchor. „Semafora" na dowódcę II plutonu trzecią drużynę objął kpr. „Karp". Stan liczebny plutonu w roku 1943 wynosił – 49 żołnierzy, w połowie 1944 r. wzrósł do 67.

Z przedstawionego tu przeglądu struktur 7 kompanii widać, jak były one zmienne w warunkach konspiracji, ile wymagały od dowództwa wysiłku organizacyjnego, aby nimi kierować, ewidencjonować je, mając na względzie naczelny cel: aby w krytycznym momencie nie zawiodły.

Plutony w 7 kompanii nie miały wymaganych wydzielonych sekcji sanitarnych i łączności. Sekcje takie tworzono w1944 roku przy dowódcy kompanii.

W dyspozycji dowódcy 7 kompanii był dwudziestoośmioosobowy pluton Wojskowej Służby Ochrony Powstania pod dowództwem Juliana Szewczyka „Sulimy", o którym będzie mowa w rozdziale V – 2.

8 KOMPANIA – „8 Skrzynia"

Kompania ta powstała jako jednostka pruszkowskiej Placówki ZOR i nosiła początkowo nr 6. Organizował ją na początku 1940 roku ppor.rez.piech. Stanisław Piątkowski „Józef", nauczyciel szkoły powszechnej im. Marii Konopnickiej w Pruszkowie. Kompania wchodziła w skład III batalionu ZOR. Jej żołnierze rekrutowali się przeważnie ze Żbikowa, z warstw robotniczo-rzemieślniczych. Do wiosny 1942 roku ppor. „Józef" zorganizował dwa plutony. Pod koniec 1941 r. komendant Rejonu ZOR, Stanisław Radomski „Kański", aby odciążyć w pracy konspiracyjnej ppor. „Józefa", powierzył dowództwo jego kompanii ppor.rez. piechoty mgr. Janowi Sobockiemu „Korabowi". Ppor. „Józef" pełnił dalej funkcje zastępcy dowódcy kompanii, oficera organizacyjnego, szefa uzbrojenia, instruktora kursów podoficerskich i podchorążych[300]. Powoli kompletowano poczet dowódcy kompanii. W kwietniu 1941 r. zaprzysiężono por.rez. Stanisława Widlickiego „Jura", instruktora późniejszych kursów partyzanta, w lutym 1942 r. również por.rez.piech. Kazimierza Grudo „Lucjana", któremu powierzono funkcję referenta wyszkolenia kompanii i zastępcy dowódcy kompanii. W styczniu 1943 roku kompania, razem z całym III batalionem, została podporządkowana dowódcy VI Rejonu AK jako 8 kompania. Posiadała już 3 plutony osiągając w październiku 1943 r. stan liczebny 171 ludzi, w tym początkowo aż 27 w poczcie dowódcy. Po ostatecznej organizacji kompanii w 1944 r. poczet dowódcy zmniejszono do 15 osób. Już w 1943 roku sekcje miały wyjątkowo stały skład, nie było płynności kadr tak charakterystycznej dla 7 kompanii[301]. Jednak w roku 1944 przeniesiono 38 żołnierzy do WSOP, wskutek czego przed Powstaniem w dniu 31 lipca 1944 r. kompania liczyła 146 przeszkolonych żołnierzy[302]. Stan uzbrojenia kompanii był nikły, była to przeważnie broń uzyskana w różny sposób przez poszczególnych żołnierzy. Na przykład „Wielgus" dostarczył plutonowi jeden z siedmiu stenów wykonanych własnoręcznie w warsztatach szkolnych Wavermy.

Dowództwo i poczet dowódcy 8 kompanii:		
dowódca:	ppor.rez. Stanisław Piątkowski „Józef"	do końca 1941 r.
	ppor./ por. rez. Jan Sobocki „Korab"	od 1942 r.
zastępca:	ppor.rez. Jerzy Gebel „Janek"	do końca 1941 r.
	ppor.rez. Stanisław Piątkowski „Józef"	od 1942 r.

[300] Notatka J. Sobockiego z 29.11.70 i wykaz oficerów 8 kompanii z 20.11.43.
[301] Wniosek taki wynika z porównania kolejnych ewidencji strukturalnych kompanii.
[302] Dokładne wyliczenie w maszynopisie Wł. Wrotniaka, Monografia VI Rej., Rozdz., I s. 110.

szef kompanii i oficer organizacyjny, jednocześnie kolporter akcji „N”:	plut.rez. Józef Zawadzki „Jurek”	
oficer wyszkolenia:	por.rez. Kazimierz Grudo „Lucjan”	(od 02.42 do 01.07.44 r. instruktor Kursu Szkoły Podchorążych–ZOR)
instruktor szkoły partyzanta:	por.rez. Stanisław Widlicki „Jur” kpr.pchor.rez. Stanisław Chajęcki „Jęk”[303]	
podoficer broni:	NN	
w dyspozycji dcy komp.:	ppor.rez. art. Michał Wesołowski „Zula” wiosną 1944 został przeniesiony do plutonu artylerii. sierż.pchor. NN „V”	od 03.1943 do 02. 1944 r.
drużyna sanitarna:	plut. „Smok”, kpr. „Klin”, st.strz. NN	
drużyna łączników:	3 gońców NN	

W kompanii rygorystycznie przestrzegana była dyscyplina konspiracyjna, dzięki czemu nie doszło do żadnych wpadek i wynikłych stąd strat lub konieczności opuszczenia jej szeregów.

Warto tu przytoczyć wyniki analizy, wykonanej dzięki wyjątkowo zachowanej dokładnej ewidencji plutonu 1740[304], które można uznać za reprezentatywne dla całej kompanii. Z analizy wynika, że 66% żołnierzy kompanii pochodziło z ZOR, 18% z ZWZ i 16% z PN i innych. W przeważającej liczbie byli to robotnicy. Najwięcej żołnierzy, bo 83%, mieszkało w centrum Żbikowa, pozostała część pochodziła z różnych, nieraz odległych od siebie, dzielnic Pruszkowa, jak Parcele Nowowiejskie, obecne osiedle Staszica. Były to skutki konspiracyjnej rekrutacji zmuszającej do łańcuszkowego systemu werbunku ludzi mających do siebie zaufanie. Daty urodzenia świadczą o stosunkowo dużej rozpiętości wieku zarówno kadry podoficerskiej, jak i szeregowców, bo najmłodsi liczyli 17, a starsi nawet 57 lat. Większość starszych wiekiem żołnierzy, mimo polecenia dowództwa, nie chciała przejść do WSOP. Zaważyły tu więzi koleżeńskie i chęć utrzymania istniejących już kontaktów konspiracyjnych. Ósma kompa-

[303] Ochotnik wojny1920 roku, ukończył Szkołę Podchorążych Rezerwy Piechoty w grudniu 1942 r.

[304] Szczegółowa ewidencja plutonu 1740 z sierpnia 1944 r. i raport „paki” 1740 z wymarszu do lasu z dn. 27.08.44.

nia wyróżnia się stosunkową dużą liczbą oficerów, podchorążych i podoficerów – było ich 41% w porównaniu z ilością 49% strzelców[305].

Dawało to możliwość ewentualnego uzupełnienia kompanii ludźmi w czasie Powstania.

I PLUTON Nr 1738

Pluton ten organizowany był początkowo przez ppor.rez. Jana Kowalskiego „Rysia" przeważnie na terenie Żbikowa. W sierpniu 1943 roku pluton objął ppor.rez. Józef Kukliński „Biały", którego zastępcą został kpr.rez. Jan Młodziński „Rawita". Pluton miał stabilną obsadę. Jego stan liczebny wynosił pięćdziesięciu do sześćdziesięciu żołnierzy, lecz nie zachowała się, niestety, jego ewidencja[306]. Wiadomo, że ośmiu starszych wiekiem przeniesionych zostało do WSOP[307]. Z końcem 1943 roku pluton miał pełne 3 drużyny i patrol sanitarny. Dowódcą pierwszej drużyny był kpr.rez. Jan Młodziński „Rawita", drugiej – kpr.rez. NN „Niezłomny" i trzeciej – kpr.rez. Piotr Jędrzejewski „Wielgus". Warto zaznaczyć, że jedną z drużyn tworzyli żołnierze z PPS.

II PLUTON Nr 1739

Pluton ten organizował od 1940 roku, a potem nim dowodził, por.rez. piech. Jan Kamiński „Gazda", jego zastępcą był plut.rez. Leon Okliński „Zawisza". Żołnierze rekrutowali się z Pruszkowa, Tworek i Komorowa. W sklepie spożywczym państwa Kamińskich na Żbikowie, gdzie był punkt kontaktowy plutonu, w słoju z mąką zachowała się lista trzydziestu pięciu żołnierzy II plutonu ZOR z 1941 roku. Pluton dzielił się na pięć sekcji tworzonych w systemie „piątkowym". Na liście w rubryce „posiada" wymienione zostały 4 karabiny, 7 pistoletów z kilkoma nabojami – „pestkami" i 2 rowery. Pluton ten w latach 1942/43 został przeorganizowany, składał się z trzech drużyn, których dowódcami zostali: pierwszej – kpr. NN „Zan", jego zastępca kpr. pchor. Stanisław Chajęcki „Jęk"– ochotnik w wojnie 1920 roku, ukończył szkołę podchorążych 20.12.43 r. Drugą drużyną dowodził plut. NN „Kop",

---

[305] W innych kompaniach, na przykład w piątej, stosunek podoficerów i podchorążych miał się jak 1:4.

[306] Nie zachowała się żadna ewidencja plutonu, poza ewidencją strukturalną kompanii zawierającą tylko numery ewidencyjne i stopnie wojskowe żołnierzy, dlatego niemożliwe jest odtworzenie ich pseudonimów i nazwisk. Dane o liczbie żołnierzy pochodzą z raportu „O de B".

[307] Żołnierzami plutonu 1738 przeniesionymi w lutym 1944 do WSOP byli: st.strz. „Beka", st.strz. „Bemol", strz. „Dąb II", sierż.rez. „Jelita", strz. „Klin", st.strz."Macur", st.strz. „Oskar", kpr.rez. „Siwek", plut. „Smok", kpr.rez. „Szpagat", st. strz. „Wesoły", sierż.rez. „Witek", st.strz. „Zadora".

w 1944 roku przejął ją st.strz.art. Teodor Czerełko „Czarny", a gdy został wywieziony do Wrocławia[308], od października 1944 r. drużynę prowadził st.strz. Alfred Siedlecki „Skiba". Trzecią drużyną dowodził kpr.rez. NN „Orzeł I", jego zastępcą był kpr. NN „Stanko". Pluton liczył od pięćdziesięciu siedmiu do sześćdziesięciu dziewięciu żołnierzy, był intensywnie szkolony przez por. Stanisława Widlickiego „Jura" i kpr.pchor. Stanisława Chajęckiego „Jęka".

III PLUTON Nr 1740

Pluton został zorganizowany dość późno. Jego żołnierze rekrutowali się głównie z robotników zamieszkałych na terenie całego Pruszkowa. Składał się początkowo z dwóch drużyn strzeleckich formowanych jeszcze przez por.rez. Jerzego Gebla „Janka" od roku 1940 w ramach ZOR. W sierpniu 1943 r. dowództwo plutonu objął ppor.rez. Jan Sochacki „Palec", znany nauczyciel szkoły powszechnej. Zastępcą „Palca" został plut.rez. Leon Okliński „Zawisza". Dopiero w drugim kwartale 1944 roku sformowano ostatecznie trzecią drużynę[309], w skład której weszła grupa żołnierzy z organizacji Polska Niepodległa[310], dowodził nią plut.rez. Stanisław Jeżak „Trojan". Dowódcami drużyn zostali: pierwszej st.sierż.rez. Zbigniew Elsner „Żbik"; drugiej kpr.rez. Kazimierz Biernat „Maks", pełniący w późniejszym okresie funkcje szefa kompanii. Drużynę tę początkowo organizował plut. Leon Okliński. Miał on polecenie utworzenia w III batalionie ZOR, plutonu ckm, czego nie dało się zrealizować.

Pełnienie przez ppor. „Palca", powierzonej mu jeszcze na początku organizowania ZOR absorbującej funkcji referenta Walki Cywilnej, potem małej dywersji i „Akcji N", nie sprzyjało sprawnemu naborowi żołnierzy. Pełny stan pluton osiągnął drogą uzupełnień z innych kompanii ZOR i częściowo z innych organizacji. Rekrutacja trwała więc aż do wybuchu Powstania, kiedy to stan liczebny plutonu osiągnął pięćdziesięciu żołnierzy[311]. Pluton „Palca" nie otrzymał rozkazu o godzinie „W". Z własnej inicjatywy dowódca plutonu w dniu 2 sierpnia o godzinie siódmej rano rozesłał gońców wzywając żołnierzy, by parami wyruszyli do Lasów Sękocińskich. Z 27 żołnierzy, którzy w południe wyruszyli z ppor. Sochackim, dotarło do celu zaledwie ośmiu. Drogi były obstawione przez Niemców. Broni praktycznie nie mieli, zawrócili do domów[312].

---

[308] Wywieziony z zakładem pracy do Wrocławia, tam zginął w 1944 r.

[309] Kolejność drużyn podano wg ewidencji strukturalnej 8 kompanii, inną podaje Wł. Wrotniak.

[310] Trudności w tworzeniu plutonu, w szczególności trzeciej drużyny, widać na odtworzonych ewidencjach strukturalnych kompanii datowanych od 19.11.43 do 20.02.44, w którym to czasie pluton nie miał pełnej struktury.

[311] Na podstawie zachowanej ewidencji plutonu z sierpnia 1944 r.

[312] Raport dowódcy „paki" 1740 o wymarszu do lasu z 27.08.44. Archiwum „Obroży".

9 KOMPANIA – „9 Skrzynia"

Kompania powstała z różnych werbowanych przez ZOR grup żołnierzy, z których ppor.rez. Wiesław Szymborski „Skrzypek" sformował kompanię. Składała się z dwóch plutonów. Żołnierze pierwszego – rekrutowali się głównie z pracowników Zakładów Mechanicznych „Waverma", drugiego z pruszkowskich kolejarzy i pracowników Warsztatów Kolejowych. Do struktur VI Rejonu włączona została jako 9 kompania. Ze względu na przewagę kolejarzy w II plutonie i znaczną liczbę saperów, popularnie zwano ją: sapersko-kolejową. W drugiej połowie 1943 roku ppor. „Skrzypek" został powołany do Warszawy na stanowisko w BIP[313] Komendy Głównej. Dowództwo kompanii przejął wówczas ppor.rez.sap. wojsk kolejowych Władysław Wojciechowski „Wyrwa"[314] . Drugi pluton przejął ogniomistrz rez. Feliks Ambrożewicz „Wielgosz"[315]. Pod koniec 1943 roku, w wyniku akcji scaleniowej, III batalionowi podporządkowany został pluton oznaczony nr 1716A, sformowany przez Związek Powstańców Niepodległościowych[316]. Żołnierze tego plutonu zostali przydzieleni do istniejących plutonów kompanii. Można przyjąć, że w końcu 1943 roku struktura 9 kompanii ustaliła się i miała w dwóch plutonach, o numeracji 1741 i 1742, pełne stany ilościowe – łącznie stu dwudziestu dwóch ludzi. Na początku roku 1944 utworzoną ośmioosobową drużynę saperską przekazano „Mechanikowi", dowódcy saperów VI Rejonu[317].

Długotrwały proces formowania tej kompanii wynikał z warunków pracy organizatorów i wieku żołnierzy. Ponad 30% funkcyjnych żołnierzy to roczniki z lat 1890 – 1900. Organizatorzy pełnili po kilka funkcji konspiracyjnych, na przykład ppor. „Wyrwa" prowadził odpowiedzialny wywiad kolejowy, był czynnie zaangażowany w organizacji sabotażu w Warsztatach Kolejowych i od początku swej pracy w ZOR wraz z ppor. Janem Sochackim „Palcem" kierował referatem Walki Cywilnej. Stany liczbowe kompanii przed Powstaniem wynosiły od stu pięćdziesięciu do stu trzydziestu ludzi, uwzględniając

---

[313] BIP – Biuro Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK

[314] Wojciechowski Władysław – patrz nota biograficzna.

[315] Ambrożewicz Feliks „Wielgosz" ogniomistrz artylerii (sierżant) rez., zawiadowca kolejowego odcinka drogowego, zamieszkiwał ze swą rodziną w małym domku za torami na stacji kolejowej. Cała rodzina była zaangażowana w pracy podziemnej. Żona na miejscu w Pruszkowie. Synowie zginęli: Jerzy zamordowany przez Niemców, Marian poległ pod Żubrami, w partyzantce. Feliks musiał się ukrywać poszukiwany przez gestapo.

[316] Na ten temat nie ma potwierdzenia w zakodowanych ewidencjach strukturalnych. Fakt ten stwierdzono na podstawie raportu „O de B" z dn. 28.02.44. oraz informacji zebranych przez W. Wrotniaka, Monografia VI Rejonu, s. 111.

[317] Na podstawie ewidencji strukturalnej 9 kompanii z 20.01.44. Należy zwrócić uwagę, że z posiadanych materiałów 9 kompanii nie wynika, aby kompania kiedykolwiek składała się z trzech plutonów. Zarezerwowany numer plutonu 1743 nie był wykorzystany, jak sugerował w swych zestawieniach Wł .Wrotniak na s.112.

oddelegowanych do WSOP, do łączności i do saperów. Natomiast po Powstaniu stan zmniejszył się do dziewięćdziesięciu, potem osiemdziesięciu czterech żołnierzy. Siedemnastu zostało wywiezionych przymusowo do Rzeszy, część ewakuowano z Warsztatami Kolejowymi i „Wavermą". Już 24 czerwca Niemcy ogłosili w Warsztatach Kolejowych, że za trzy dni odchodzi pociąg do Firchau (obecnie Opawa koło Wrocławia), którym mogą pojechać pracownicy ze swymi rodzinami. Ponieważ chętnych nie było, okupanci swoją metodą zamknęli pracowników i siłą wywieźli do Wrocławia. Jeszcze gorzej obeszli się z pracownikami „Wavermy", których zabierali z domów. Ponadto czterdziestu żołnierzy zostało odkomenderowanych do łączności i trzydziestu siedmiu do oddziałów WSOP. Dziewiętnastu kolejarzy mieszkało poza Pruszkowem, wzdłuż linii do Skierniewic, z którymi łączność została zerwana wskutek wstrzymania komunikacji kolejowej. Należy dodać, że trzydziestu żołnierzy, mimo późnego zawiadomienia o godzinie „W", wyruszyło rano 2 sierpnia na koncentrację do Lasu Sękocińskiego. Jednak tylko jedenastu udało się dotrzeć tam poprzez kordony niemieckie. Broni prawie nie mieli. Dowódca II drużyny kpr.pchor. Jan Włodarczyk poległ w Pruszkowie w walce z patrolem niemieckim w drodze na koncentrację, 3 sierpnia zginął we Włochach sierż. „Kruk".

Dowództwo i poczet dowódcy 9 kompanii:

dowódca kompanii:	ppor.rez. Wiesław Szymborski „Skrzypek"	do końca 1943 r.
	ppor.rez. sap. kol. Władysław Wojciechowski „Wyrwa"	do października w 1944 r.
	ppor.rez. NN „Alfa"	od października 1944 r.
zastępca:	ppor.rez. NN „Alfa"	
	ogniomistrz rez.art. Feliks Ambrożewicz „Wielgosz"	
szef kompanii:	sierż.rez. Józef Zawadzki vel Składowski „Tadeusz"	
poczet dowódcy komp:	ppor.rez. NN „Aga" „Potop"	kpr. rez. NN „Stopień"
	plut.rez. art. NN „Parkiet"	plut. rez. NN „Reszka"
of. gospodarczy:	ppor.rez. Edward Kadzikiewicz „Miłosz"	
	sierż rez. łączn. NN „Rad"	st. strz. NN „Grajek"
ref. propagandy:	ppor.rez. NN „Ibis" („Nauczyciel")	do 09.44 r.
	sierż.rez. NN „Jastrząb"	
of. sanitarny:	ppor.rez. art. NN „Eliasz"	do 01.07.44 r.

I PLUTON Nr 1741

Pluton był werbowany w ramach ZOR przez ppor.rez.art. Edwarda Kadzikiewicza „Miłosza" przy współpracy współzałożyciela ZOR Juliusza Gomulińskiego „Lidzkiego" – dyrektora Szkoły Zawodowej Mechaników. Składał się głównie z pracowników Zakładów Mechanicznych „Waverma", zamieszkałych głównie w Pruszkowie. Plutonem dowodził ppor.rez. Edward Kadzikiewicz, a jego zastępcą był kpr.pchor. Zbigniew Szadkowski „Wawer", współpracownik z „Wavermy". W 1943 roku została ustalona obsada plutonu, miał zgodnie z odgórnymi wytycznymi: trzy drużyny, patrol sanitarny, obserwatora i gońca. Drużynowymi byli:

pierwszej drużyny: sierż. rez. Wacław Korzeb „Twardy", zcą: st.strz. NN „Stary",
drugiej drużyny : kpr. pchor.rez. pociągów panc. NN „Zygzak",
zcą: kpr.pchor. NN „Marcin",
trzeciej drużyny : kpr. pchor. Jan Włodarczyk „Ręka", poległ 01.08.44., w drodze na koncentrację,
zcą: kpr.pchor. NN „Wiesław".

Pluton liczył sześćdziesięciu trzech do osiemdziesięciu trzech ludzi.

II PLUTON Nr 1742

Drugi pluton tworzony był przez ppor.rez.sap. wojsk kolejowych Władysława Wojciechowskiego „Wyrwę", zawiadowcę stacji pruszkowskiej. Werbunek prowadził razem z nim ogniomistrz rez. Feliks Ambrożewicz, „Wielgosz"[318], zawiadowca kolejowy odcinka drogowego. Obaj byli członkami ZOR: „Wyrwa" zaprzysiężony już w pierwszej piątce w 1939 roku. Początkowo, do połowy 1943 roku, Wojciechowski był dowódcą plutonu. Po objęciu 9 kompanii po „Skrzypku", pluton przekazał „Wielgoszowi". Wśród żołnierzy plutonu było wielu ludzi starszych, mieszkających często poza Pruszkowem, co było jedną z przyczyn trudności w czasie tworzenia plutonu. Wśród żołnierzy tego plutonu znaczny procent stanowili podoficerowie wojsk kolejowych, pociągów pancernych, saperzy i artylerzyści. Drużynowymi byli:

– pierwszej drużyny: st.strz. NN „Korzeń", zajmujący się również kolportażem prasy podziemnej; jego zastępca: NN kpr.rez. „Łabędź", pełniący zarazem funkcję rusznikarza,
– drugiej drużyny: kpr.rez. NN „Kmicic", a od stycznia do maja 1944 r. kpr.rez. NN „Dąb II"; jego zastępca: kpr.rez. NN „Akacja",
– trzeciej drużyny: kpr.rez. NN „Butelka".

Dowódcą drużyny saperów, przekazanej rozkazem z 01.12.43 do dyspozycji „Mechanikowi", dowódcy saperów Rejonu, był ppor.rez. NN „Staszek".

Nie zachowała się żadna imienna ewidencja, według której można by odtworzyć nazwiska żołnierzy, stąd musimy się posługiwać tylko pseudonimami.

Pluton liczył pięćdziesięciu dziewięciu do siedemdziesięciu czterech żołnierzy.

---

[318] Ambrożewicz Feliks „Wielgosz" ur. 1987, zaprzysiężony 11.05.1940 w ZOR, gdzie werbował do plutonu nr 117 ZOR, zdolny organizator, był zastępcą dowódcy 9 kompanii, dodatkowo prowadził kolportaż prasy, a w połowie 1943 r. przejął dowództwo plutonu 1742 od ppor. „Wyrwy".

10 KOMPANIA – „10 Skrzynia"

Kompania 10 była formowana od 1940 roku, jako konspiracyjna jednostka wojskowa w ramach struktur Związku Odbudowy Rzeczpospolitej na terenie Placówki „Kordian" w Ursusie, która obejmowała cały obszar gminy Skorosze[319] i Placówki „Ojców" w Michałowicach.

Na początku grudnia 1939 roku w mieszkaniu miejscowego lekarza ppor. Jerzego Włoczewskiego przy ul. Chopina 4 w Czechowicach, obecnie ul. Opieńskiego w Ursusie, odbyło się spotkanie sześciu mieszkańców tego osiedla, którzy postanowili podjąć walkę konspiracyjną z niemieckim najeźdźcą. Prócz gospodarza obecni byli por.rez. Marian Krawczyk – wizytator szkolny z Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, sierż.pchor.rez. Edmund Pokrzywa – nauczyciel z miejscowej szkoły i jednocześnie instruktor ZHP, Antoni Małek – nauczyciel historii w warszawskich szkołach, plut.pchor. rez. Kazimierz Łepkowski – pracownik ubezpieczeniowy i Aleksander Jarkowski – technik z Państwowych Zakładów Inżynierii „Ursus". Grupa ta stała się zalążkiem kadry powstającej Placówki „Kordian" w Ursusie.

Nieco wcześniej, pod koniec października 1939 r., na terenie osiedla Michałowice kilkuosobowa grupa mieszkańców przystąpiła również do pracy konspiracyjnej. Początkowo byli to: plut.rez. Józef Bojarski – członek zarządu Spółdzielni Spożywców „Michałowiczanka" i ppor.rez. Bolesław Rech – kierownik biura i sklepu Spółdzielni „Michałowiczanka". Wkrótce do nich dołączył ppor.rez. Tadeusz Borkowski – inż.architekt, który właśnie powrócił z niewoli. Był to początek organizowania się Placówki „Ojców" w Michałowicach. W niedługim czasie liczyła ona około 60 ludzi.

Cała działalność powstających wówczas organizacji konspiracyjnych na tym terenie podporządkowana została Związkowi Odbudowy Rzeczypospolitej (ZOR), kierowanemu przez ppor. Tadeusza Żenczykowskiego – prawnika, działacza Związku Strzeleckiego w Pruszkowie i podlegała Rejonowi „Opole" ZOR w Pruszkowie, którym kierował Stanisław Radomski „Kański". To on w styczniu 1940 roku, wraz ze Zdzisławem Szymborskim „Skowronem", przyjął przysięgę od członków sztabów utworzonych placówek: „Kordian" w Ursusie i „Ojców" w Michałowicach. Komendantem Placówki „Kordian" został ppor.lekarz Jerzy Włoczewski „Mazur", a komendantem Placówki „Ojców" ppor.inż.arch. Tadeusz Borkowski „Sulima".

Wkrótce przystąpiono do tworzenia na terenie placówek jednostek wojskowych. Por.rez. Marianowi Krawczykowi „Janosowi" polecono zorgani-

[319] Gmina Skorosze w 1939 r. liczyła 17981 mieszkańców (w tym Czechowice 7255, Skorosze 3008). W skład gminy wchodziły następujące wsie i osiedla: Czechowice Osiedle, Czechowice Wieś, Karolin, Szamoty, Michałowice Osiedle, Michałowice Wieś, Reguły, Pęcice, Skorosze Wieś, Opacz Kolonia, Opacz Duża, Opacz Mała, Salomea, Kolonia Raków, Wiktoryn, Szczęśliwice, Rakowiec i Załuski.

zowanie i szkolenie konspiracyjnej jednostki wojskowej na terenie Placówki „Kordian". Takie samo zadanie powierzono ppor.rez. Tadeuszowi Borkowskiemu „Juliuszowi" na terenie Placówki „Ojców". Od 1941 roku przyśpieszono organizowanie jednostek bojowych i rozpoczęto na terenie Ursusa tworzenie struktury kompanii. Otrzymała ona nr 8 w ramach III batalionu Rejonu „Opole" ZOR. Dowódcą jej został por.rez. Marian Krawczyk „Janos", a jego zastępcą por. Jan Acher „Mały Janek", który pełnił również funkcję szefa szkolenia bojowego. W lipcu 1941 roku pluton Placówki „Ojców" wcielono do 8 kompanii. Pod koniec 1942 roku komenda główna ZOR powierzyła dowództwo batalionu kapitanowi sł.st. Władysławowi Wrotniakowi „Bogusławowi", który przyjął nowy pseudonim „Dotrzeb"– był to skrót od pełnionej funkcji dowódcy trzeciego batalionu. Współpraca na polu działalności cywilnej, jak i wojskowej, między Rejonem ZOR „Opole" i Rejonem ZWZ „Helenów" w Pruszkowie doprowadziła do scalenia obu organizacji. W rezultacie spowodowało to podporządkowanie w 1942 roku komendantowi VI Rejonu w Pruszkowie kapitanowi Edmundowi Krzywdzie-Rzewuskiemu „Pawłowi" całego III batalionu ZOR, wraz z 8 kompanią Placówki „Kordian". Odtąd kompania weszła w skład pułku „Wieś VI" VII Obwodu „Obroża" i otrzymała nowy numer – 10, a jej plutony kolejne numery: 1744, 1745 i 1746.

Pierwszym plutonem 1744 dowodził początkowo st.sierż.rez. Stanisław Kujawski „Adaś", a od jesieni 1943 roku ppor.rez. „Hańcza" Jerzy Anczykowski. Dowódcą plutonu 1745 został ppor.rez. Wincenty Szymański „Nik". Pluton 1746 powierzono por.rez. Zbisławowi Świerczewskiemu „Jurowi". Pluton ten obejmował część Placówki „Kordian" oraz Placówkę „Ojców" w Michałowicach. W lipcu 1944 roku dwie drużyny z tego plutonu zostały przeniesione do plutonu 1745 ppor. „Nika".

Szkolenie bojowe w oddziałach liniowych prowadzili: por. Jan Acher „Mały Janek", ppor. Wincenty Szymański „Nik", por. Zygmunt Stasiak „Lwowiak", por. Zbisław Świerczewski „Jur", ppor. Jerzy Anczykowski „Hańcza", st.sierż. Stanisław Kujawski „Adaś" i ppor. Jan Gajewski „Gad". W drugiej połowie 1943 roku do pracy szkoleniowej zaangażowano przyjętego w 1942 roku do plutonu 1744 ppor.rez. Colonna-Walewskiego „Wojtka II" oraz dwóch podchorążych po szkole partyzantów: kpr.pchor. Zbigniewa Krawczyka „Zawiszę" i kpr.pchor. Stefana Bernasa „Brata" z plutonu 1745.

W roku 1942 utworzono również pluton Wojskowej Służby Ochrony Powstania (WSOP)[320]. W Ursusie komendantem WSOP został plut.pchor.rez. Kazimierz Łepkowski „Sęp". Mniej więcej w tym samym czasie podporządkowano działalność konspiracyjną kobiet. Od 1940 roku na czele grupy kobiet w Ursusie stała ppor. Jadwiga Lesnobrodzka „Wiga", która w 1942 roku została komendantką Wojskowej Służby Kobiet (WSK) na terenie Placówki „Kordian".

---

[320] Patrz rozdział V–2: Wojskowa Służba Ochrony Powstania.

W ramach akcji scaleniowej w lutym 1944 roku został przydzielony do 10 kompanii pluton 1717, zorganizowany przez plutonowego rez. NN „Narcyza”[321], należącego uprzednio do Organizacji Wojskowej PPS. Podejmując wszelkie możliwe środki ostrożności, wcielono jego pluton jako drużynę dwudziestotrzyosobową do plutonu 1746. W raportach pluton ten oznaczono 1746/1717a.

Żołnierze 10 Kompanii rekrutowali się nie tylko z Ursusa, ale również z okolicznych wsi, osiedli i miejscowości. Bardzo rozległy i rozrzucony teren zamieszkania zarówno żołnierzy, jak i funkcyjnych kompanii, wymagał dobrze rozbudowanej sieci łączności. Łączność zewnętrzną, to jest obejmującą tereny spoza placówek „Kordian” i „Ojców”, utrzymywały sztafety łączności WSK, natomiast łączność wewnętrzną, obsługującą 10 kompanię i jej plutony, utrzymywali najmłodsi żołnierze zaprzysiężeni, przeniesieni do służb liniowych Armii Krajowej z patroli łączności Szarych Szeregów. Do zadań tych został powołany w III batalionie specjalny pluton łączności 1747, dowodzony przez plut.pchor. Zdzisława Jędrzejewskiego „Lolka”. Pluton składał się z trzech drużyn, obsługujących placówki: „Jowisz” w Piastowie, „Kordian” w Ursusie i „Ojców” w Michałowicach[322]. Większość żołnierzy z tego plutonu została przeszkolona w zakresie służb łączności. Pluton ten zreorganizowany z początkiem 1944 r. został podporządkowany komendantowi Rejonu mjr. „Pawłowi” jako oddział łączności VI Rejonu i otrzymał nowy numer 1752[323]. Jego dowodzenie powierzono ppor.rez. Jerzemu Rudnemu „Tadeuszowi”. Z tego plutonu przydzielono dowództwu III batalionu najlepiej zorganizowaną dwudziestosiedmioosobową drużynę. Łączność 10 kompanii została podporządkowana podoficerowi obsługi łączności 10 kompanii kpr.pchor. łączności Kazimierzowi Gawędzie „Brzęk-Grotowi”.

Początkowo w oddziałach ograniczano się do szkolenia wojskowego, kolportażu prasy – broni do walki z kłamstwami hitlerowskiej propagandy oraz do wywiadu – zbierania informacji o nieprzyjacielu. Jedną z ważniejszych form walki był sabotaż kolejowy i przemysłowy na terenie niemieckich zakładów[324]. Akcje dywersyjne przeprowadzono również na terenie Urzędu Gminy Skorosze, gdzie zlikwidowano dokumenty meldunkowe byłych oficerów Wojska Polskiego oraz wystawiano fikcyjne dokumenty zatrudnienia i fikcyjne meldunki. Akcje zbrojne na terenie Ursusa miały charakter samoobrony, były odgórnie ograniczane, aby nie wywołać niepotrzebnych represji okupanta wobec ludności cywilnej.

---

[321] Patrz: rozkaz „Dotrzeba” z 03.02.44 pkt. 5 oraz dopisek w raporcie „O de B” z 28.02.44 – w archiwum „Obroży”. Natomiast brak bliższych informacji o plutonowym rez. NN „Narcyzie” (nr ewidencyjny 1137).

[322] Historię plutonu łączności znajdzie czytelnik dalej w podrozdziale 9: Plutony wydzielone, punkt: Pluton łączności III batalionu nr 1747 i pluton łaczności pułku 1752.

[323] Historię tego plutonu znajdzie czytelnik w rozdziale III–9: Pluton łączności 1747/1752, na podstawie relacji Jerzego Rudnego z 15.10.1977 r.

[324] Szczegóły znajdzie czytelnik w rozdziale XII.

Jedną z większych akcji, prowadzonych na terenie Ursusa, było zorganizowanie pomocy dla dzieci wywożonych przez Niemców z Zamojszczyzny do Niemiec w celu zniemczenia. Akcję tę w grudniu 1942 r. podjął dowódca plutonu 1745 ppor. Wincenty Szymański „Nik" wraz z żoną Marianną „Marią"– żołnierzem WSK. Zdołano uratować i zapewnić opiekę około 300 dzieciom. W czasie prowadzenia tej akcji, 8 stycznia 1943 roku, ppor. „Nik" został aresztowany przez Niemców i znalazł się na Pawiaku. Wkrótce udało się go wykupić i uratować od obozu koncentracyjnego.

W okresie czerwiec – lipiec 1944 roku nasilono akcję zdobywania broni od miejscowych volksdeutschów i kolonistów niemieckich. Prowadzono również zakup broni od Niemców i granatowej policji. Ursus magazynował zdobytą broń w Skoroszach na terenie gospodarstwa ogrodniczego Acherów, u Kielarów przy ul. Paderewskiego (obecnie Spisaka), u Stefana Bernasa przy ul. Mickiewicza (obecnie ul. Jagiełły) oraz u dowódców drużyn, którym broń była potrzebna do szkolenia żołnierzy.

Dziesiąta kompania nie dysponowała oddziałami przeznaczonymi do dywersji bojowej. Ten zakres działań na terenie Placówki „Kordian" miały w swoim programie inne jednostki wojskowe AK, działające na tym terenie. Były to: 1 kompania I batalionu 7 pp. „Garłuch" oraz trzy oddziały Kedywu, które weszły potem w skład batalionu „Miotła" zgrupowania „Radosław". Były to: oddział Kazimierza Jackowskiego – „Tadeusza Hawelana", oddział Mirosława Palczewskiego – „Mirka" oraz oddział Tadeusza Mrówczyńskiego – „Marsa". Wszystkie te jednostki, mimo że były przeznaczone do innych zadań, poza terenem działania 10 kompanii, ściśle współpracowały z komendantem Placówki „Kordian" i dowódcą 10 kompanii.

Poznając struktury organizacyjne Placówki musimy zdawać sobie sprawę, że mamy tu do czynienia ze złożoną komórką Polskiego Państwa Podziemnego. Spełniała ona bowiem dwie zasadnicze funkcje: wojskową – dowodzenie wojskiem konspiracyjnym i cywilną – kierowanie społeczeństwem w oporze przeciwko okupantowi oraz zaspakajanie jego codziennych potrzeb na dzień bieżący, a także przygotowywanie do przyszłego życia w wolnej Polsce. Były więc oddziały Armii Krajowej zbrojnym ramieniem i podwaliną struktur cywilnych Polskiego Państwa Podziemnego. Właśnie w przypadku Placówki „Kordian" widać wyraźnie ten podział: władza wojskowa z dowódcą kompanii –„Janosem" i władza cywilna z komendantem Placówki „Mazurem". Jest tu analogia do władz Polskiego Państwa Podziemnego: Dowódca Armii Krajowej i Delegat Rządu na Kraj. Na szczeblu całego VI Rejonu „Helenów" zjawisko podziału na działalność wojskową i cywilną jest mniej wyraźne, szczególnie w Placówce pruszkowskiej i sękocińskiej. Tam bowiem niedobór ludzi zmuszał do piastowania wielu funkcji przez jedną osobę, najczęściej spośród kadry wojskowej, co wysuwało na pierwszy plan armię podziemną. Bo właśnie oficerowie i podoficerowie piastowali najważniejsze funkcje, także

w strukturach społeczno-cywilnych, jak na przykład Rada Główna Opiekuńcza. Zjawisko to znajduje potwierdzenie w niektórych relacjach uczestników ówczesnych wydarzeń wymieniających komendantów „garnizonów", którzy musieli dbać o wszystko, co się działo na ich terenie, również w sferze działalności cywilnej. Władze wojskowe ściśle współpracowały z podziemnymi władzami samorządowymi, lecz funkcjonowały niezależnie od nich. Na tym terenie w działalności samorządowej nadrzędnymi byli: delegat wojewódzki Józef Kwasiborski „Podmiejski" i powiatowy Józef Gajsler, „Berkowski", „Grabowski" oraz jego zastępca Witold Wierzbowski „Słoń" z wydziału wojskowego „Obroży", którzy objęli te stanowiska w 1943 roku.

Na terenie VI Rejonu powstało pięć komend placówek, przyrównywanych do przedwojennych „komendantów garnizonów", w których dominowała działalność cywilno-społeczna[325]:

Pruszków	– Placówka „Henryków" lub „Piechocin"	komendant kpt. Zdzisław Castellaz „Turyn"
Piastów	– Placówka „Jowisz"	komendant por. Jan Sadowski „Suzin"
Ursus	– Placówka „Kordian"	komendant ppor. Jerzy Włoczewski „Mazur"
Michałowice	– Placówka „Ojców"	komendant ppor. Tadeusz Borkowski „Sulima"
Sękocin	– Placówka „ Polesie"	komendant kpt. Jerzy Małachowski „Nałęcz"

Po tym wstępie popatrzmy na wojskowe struktury dowodzenia Placówką „Kordian", natomiast przykład cywilnej komendy placówki z komendantem Jerzym Włoczewskim „Mazurem"znajdą czytelnicy w poprzednim rozdziale.

Dowództwo i poczet dowódcy 10 kompanii:

dowódca kompanii	kpt.rez. Marian Krawczyk „Janos"	od 10.1944 dowódca III batalionu
zastępca dowódcy	por.rez. Jan Acher „Mały Janek" „Skiba"	od 10. 1944 dowódca 10 kompanii
szef kompanii	sierż.pchor. Edmund Pokrzywa „Konrad"	
oficer wyszkolenia	por.rez. Zygmunt Stasiak „Lwowiak"	
oficer wyszkolenia	ppor.rez. Jan Marian Gajewski „Gad"	
– „ –	ppor.rez. NN (1200) „Lech"	

[325] H.Krzyczkowski, W cieniu Warszawy, Warszawa 1986, s. 133, na podstawie relacji adiutanta Antoniego Sobczyka.

podoficer broni	plut.pchor. Stefan Bernas „Brat”	
podoficer łączności	kpr.pchor.łączn. Kazimierz Gawęda „Brzęk–Grot”	
szofer	kpr. czołgista Karol Burkot „Kot”	
patrol łączników	strz. Jan Cierliński „Wicher”	łącznik dowódcy kompanii
	strz. Stanisław Kielar „Wywiadowca”	łącznik dowódcy kompanii
	strzł. Tadeusz Krassowski „Wilczek”	łącznik szefa komp. i dowódcy komp.
ref. inform. i propag.	Zygmunt Machaj „Kryspin”	

I PLUTON Nr 1744

Pluton organizowany był w połowie 1941 roku, jako pierwszy, przez sierż. zaw. Stanisława Kujawskiego „Adasia”. Organizację drużyn powierzył on kolegom z Ursusa, których znał jeszcze sprzed 1939 roku. Zostali oni jednocześnie i wspólnie zaprzysiężeni w czerwcu 1941 roku. Organizacją pierwszej drużyny zajął się plut.rez. Aleksander Pindor „Bój”. Drugą drużynę organizował plut.rez. Edward Bielaczyk „Ryś”. Drużynę trzecią kompletował kpr. Tadeusz Antczak „Jastrząb”. W ciągu dwóch lat drużyny osiągnęły pełne stany. W połowie 1943 roku utworzona została sekcja służb, która obejmowała: patrol sanitarny, obserwatora, podoficera żywienia oraz łączników (gońców). Sekcją tą dowodził kpr. NN (1914) „Lis II”. Pluton 1744 był najlepiej zorganizowanym i przygotowanym plutonem 10 kompanii. Organizacją jego zajęli się sami podoficerowie. Od samego początku do listopada 1943 roku plutonem dowodził wymieniony powyżej sierż.zaw. Stanisław Kujawski „Adaś”.

Dla dowodzenia tak dobrze zorganizowanym i przeszkolonym plutonem brakowało obsady oficerskiej. W listopadzie 1943 roku został uzupełniony skład dowództwa plutonu i nastąpiła zmiana dowódcy. Dowódcą tym został ppor.rez.art. Jerzy Anczykowski „Hańcza”, który do tego czasu był oficerem wyszkolenia bojowego kompanii. Zastępcą jego został ppor. Colonna – Walewski „Wojtek”. Na podoficerów funkcyjnych wyznaczono: st.sierż. Stanisława Kujawskiego „Adasia” i st.ogniomistrza[326] Józefa Drażana „Dąbka”. Do tej obsady w styczniu 1944 roku został dokooptowany jako oficer wyszkolenia ppor. rez. Jan Rychcik „Klon”, który w konspiracji nosił nazwisko Leonard Leszczyński. Skład dowództwa drużyn pozostał od 1941 roku bez zmian. Pluton w lipcu 1944 roku liczył siedemdziesięciu sześciu żołnierzy.

[326] Stopień ogniomistrza w artylerii jest odpowiednikiem sierżanta w piechocie.

W godzinę „W" na koncentrację w Lasach Sękocińskich niektóre sekcje plutonu stawiły się w pełnym stanie osobowym, a cały pluton był jednym z najliczniejszych, co świadczyło o wielkim zdyscyplinowaniu żołnierzy tej jednostki.

II PLUTON Nr 1745

Drugi pluton był formowany równolegle z pierwszym, w połowie 1941 roku, przez ppor.rez.sap. Wincentego Szymańskiego „Nika". Dowódcami drużyn zostali: w pierwszej – ppor.rez. Jan Szostak „Mały", w drugiej – kpr.pchor. Stefan Bernas „Brat". W roku 1942 powstała trzecia drużyna, którą dowodził Marian Uptas.

Jak wcześniej wspomniano, 8 stycznia 1943 roku, w związku z prowadzeniem akcji niesienia pomocy dzieciom z Zamojszczyzny, został aresztowany dowódca plutonu ppor.rez. Wincenty Szymański „Nik". Dowódca kompanii por. Marian Krawczyk „Janos" powierzył wówczas dowództwo plutonu 1745 por.rez. Zygmuntowi Stasiakowi „Lwowiakowi", który dotychczas był oficerem szkolenia bojowego w poczcie dowódcy 10 kompanii. Dzięki staraniom wielu osób, w maju 1943 roku udało się ppor. „Nika" uwolnić, po prostu wykupić z Pawiaka. Po krótkiej przerwie, jesienią 1943 r., ppor. Wincenty Szymański „Nik" ponownie objął dowództwo plutonu 1745, a por. Zygmunt Stasiak „Lwowiak" powrócił do dawnej funkcji i był w dyspozycji dowódcy kompanii. Zastępcą dowódcy plutonu został ppor. Jan Szostak „Mały".

W 1943 roku nastąpiła zmiana dowódców drużyn. Kpr.pchor. Stefan Bernas „Brat" został dowódcą pierwszej drużyny, a nowym dowódcą drugiej sierż. Stanisław Graczyk „The action". W krótkim czasie obie drużyny tego plutonu osiągnęły pełny stan osobowy. Natomiast losy drużyny trzeciej, prowadzonej przez Mariana Uptasa, nie są znane. Postać Mariana Uptasa pojawia się w pierwszym okresie Powstania Warszawskiego, przy organizowaniu szpitali powstańczych w Ursusie.

Pod koniec 1943 roku do plutonu 1745 wcielono jako trzecią drużynę z Placówki „Ojców" w Michałowicach, dowodzoną przez ppor. Tadeusza Borkowskiego „Juliusza", która dotychczas była w plutonie 1746. W ten sposób pluton 1745 osiągnął pełny stan, który w lipcu 1944 roku wynosił pięćdziesięciu siedmiu żołnierzy.

III PLUTON Nr 1746 / 1717A

Pluton 1746 organizowany był w 1941 roku przez ppor.rez. Zbisława Świerczewskiego „Jura". Pełnił on funkcję dowódcy plutonu. Jego zastępcą został ppor.sł.st.art. Bolesław Rech „Orlak" z Michałowic. Pluton miał trzy drużyny:

- pierwsza prowadzona przez ppor.rez wojsk panc. NN (1224) „Wuera" rekrutowała się z żołnierzy z terenu Skoroszy i Włoch,

- druga, którą dowodził kpr.rez.art. NN (l257) „Wilk II" obejmowała rekrutacją teren Szamot,
- trzecia była dowodzona przez ppor.rez. Tadeusza Borkowskiego „Juliusza" z Placówki „Ojców" w Michałowicach.

Pluton 1746 miał duże trudności w rekrutacji i nie mógł osiągnąć pełnego stanu.

W roku 1943 dowódcą pierwszej drużyny został kpr.rez. NN (l257) „Wilk II", a dotychczasowy jej dowódca ppor.rez. wojsk panc. NN (l224) „Wuer" przeszedł na funkcję zastępcy dowódcy plutonu 1746. Dowódcą drugiej drużyny został kpr. pchor. NN (1204) „Sław". Drużyna ta nie osiągnęła pełnego stanu i w grudniu 1943 roku jej żołnierze zostali przeniesieni do drużyny pierwszej i trzeciej. Następnie drużynę trzecią wraz z jej dowódcą ppor.rez. „Juliuszem" przeniesiono do plutonu 1745. W lutym 1944 roku na miejsce drugiej zlikwidowanej drużyny utworzono nową drugą drużynę z żołnierzy uzyskanych w ramach akcji scaleniowej z plutonu OW–PPS o numerze 1717 A, dowodzonej przez plut. NN (1137) „Narcyza". Liczyła ona dwudziestu trzech ludzi.

Po włączeniu tej drużyny w lipcu 1944 pluton oznaczony teraz 1746/ 1717A uzyskał pełny stan i liczył czterdziestu czterech żołnierzy.

W czerwcu 1944 roku z uwagi na zły stan zdrowia ppor. „Jur" przeszedł do działalności w WSOP. W związku z tym dowództwo plutonu przejął ppor. Wincenty Szymański „Nik", który do końca Powstania dowodził dwoma plutonami 1745 i 1746/1717A.

W godzinie „W" w koncentracji w Lasach Sękocińskich uczestniczyło niecałe 30% żołnierzy z tych dwóch plutonów. Większość pozostała na terenie osiedla do dyspozycji WSOP.

Trzydziestoosobowy pluton WSOP pod komendą Kazimierza Łepkowskiego „Sępa" miał za zadanie zabezpieczenie Zakładów „Ursus", obsadzenie Urzędu Gminy Skorosze i szpitala powstańczego. W strukturach Placówki „Kordian" prowadził wywiad przemysłowy i wojskowy oraz działalność propagandową[327].

9
Plutony wydzielone

W ostatnim okresie przed wybuchem Powstania do dyspozycji komendanta VI Rejonu należał oddział do zadań specjalnych „OS" ppor. Tadeusza Nowickiego „Orlika" oraz trzy plutony wydzielone: pluton łączności nr 1752, pluton sapersko-minerski nr 1748 i pluton taborowy nr 1749. Oddział Spe-

---

[327] Więcej informacji o strukturach WSOP IV Rejonu czytelnik znajdzie w rozdziale V –2.

cjalny ppor. „Orlika" w zamysłach komendanta miał być rozbudowany do kompanii przez podporządkowanie mu mającego swą siedzibę w Parzniewie plutonu nr 1749 – taborowego, co nie nastąpiło. Po prostu ppor. „Orlik" nie zdążył przejąć go przed Powstaniem.

Stany osobowe plutonów podległych bezpośrednio komendantowi VI Rejonu mjr. „Pawłowi" podajemy w poniżej zamieszczonej tabeli.

Oddział	plutonów	oficerów	podchorążych	podoficerów	strzelców	razem	dowódcy
O.S. „Orlika"	1	0/1	0/6	0/9	27	43	ppor. „Orlik"
pluton łączności	1	0/2	0/5	0/26	80	113	por.„Tadeusz"
pluton saperski	1	1/3	0/1	2/9	9	25	por.„Kleszcz"
pluton taborów	1	–	–	0/2	41	43	plut. „Ryś"
Razem:	**4**	**1/6**	**0/12**	**2/46**	**157**	**224**	

ODDZIAŁ SPECJALNY PPOR. „ORLIKA"

Na krótko przed wybuchem Powstania został podporządkowany komendantowi VI Rejonu, mjr Edmundowi Rzewuskiemu „Pawłowi", pluton ppor. rez. Tadeusza Nowickiego „Orlika" liczący 1+24 żołnierzy utworzony przez niego z pruszkowiaków w ramach 7 pułku piechoty legionowej (7 ppleg.) AK „Garłuch". Przeniesienie nastąpiło z inicjatywy samego ppor „Orlika", w porozumieniu z komendantem „Obroży" kpt. Kazimierzem Krzyżakiem „Bronisławem", któremu zapewne zależało na podporządkowaniu jednemu dowódcy różnych oddziałów działających na tym terenie. W celu zachowania zwartości i dużej inicjatywy bojowej oddziału, nie włączono go do istniejących kompanii Rejonu, a podporządkowano bezpośrednio komendantowi Rejonu, jako wydzielony Oddział Specjalny do szczególnych zadań[328]. Mjr „Paweł" dysponował nim przez adiutanta por. Antoniego Sobczyka „Jaromira" oraz przez ppor. Ludwika Przybylskiego „Nurta", szefa kontrwywiadu w zakresie działalności likwidacyjnej. Jak wspomina „Orlik", otrzymał tę funkcję o kryptonimie „Egzekutor" – „12/E" w sztabie Rejonu.

---

[328] W liście z dn. 31.01 1992 r. Tadeusz Nowicki wyraźnie stwierdza: „Jako 12/E – „Egzekutor" VI Rejonu należałem do sztabu pułku i podlegałem bezpośrednio „Pawłowi." Dlatego na schemacie struktur VI Rejonu „OS" „Orlika" podporządkowano bezpośrednio komendantowi Rejonu. Niemniej z korespondencji do „Orlika" można by sądzić, że „OS" ppor. „Orlika" podlegał dowódcy batalionu, a mianowicie w rozkazie komendanta VI Rejonu mjr. „Pawła" do „pchor. Orlika" z dnia 03.09.44 r. czytamy: „Jaki z Pana podkomendny, że ja jako przełożony (...) o niczym nie wiem, ani Pański dca baonu".

Historię 7 ppleg AK „Madagaskar" „Garłuch" zamieściliśmy w rozdziale VII, tu przedstawimy dzieje żołnierzy pruszkowskiego plutonu, tworzących „OS" ppor. „Orlika".

Podporucznik Tadeusz Nowicki był wychowankiem Gimnazjum i Liceum im T. Zana w Pruszkowie, drużynowym 80 Mazowieckiej Drużyny Harcerskiej, adeptem Szkoły Podchorążych Lotnictwa – Grupy Technicznej. We wrześniu 1939 roku walczył w obronie Warszawy w Batalionie Szturmowym, stworzonym przez kadrę lotników. Już w październiku 1939 roku, po ucieczce z niewoli, został skontaktowany z mjr. Stanisławem Babiarzem „Wysockim", który organizował grupę konspiracyjną z oficerów przedwojennego 7 pułku piechoty legionowej AK. Ppor. Tadeusz Nowicki po zaprzysiężeniu przyjął pseudonim „Orlik" i rozpoczął formowanie plutonu na terenie Pruszkowa i Piastowa. Werbował ochotników spośród wychowanków gimnazjum i działaczy harcerskich dobrze znajomych mu ze swej przedwojennej działalności. Pluton powstał na przełomie lat 1942/43, z różnych grup ZWZ–AK, które działały w systemie piątkowym. Był jednym z dwóch plutonów 2 kompanii I batalionu 7 ppleg AK[329] dowodzonej przez ppor. Zdzisława Sitkiewicza „Wrzosa" z Piastowa.

„Orlik" rozbudowywał pluton pruszkowski. W styczniu 1943 roku przydzieleni zostali do niego podchorążowie: Kazimierz Styczeń „Smuga" i Jerzy Zakrzewski „Orsza". „Orlik" imponował przyszłym żołnierzom energią i operatywnością w działaniu. Swym zastępcą mianował plut.pchor. Kazimierza Stycznia „Smugę".

W marcu 1943 r. do plutonu zostało przeniesionych z pruszkowskiego oddziału por. „Brody" ośmiu żołnierzy pod dowództwem st.strz. Tadeusza Bobrowskiego „Witezia". Wśród nich byli: Mieczysław Groblewski „Karaś", Witold Lipiński „Wilk", Wojciech Wolfram–Jaroszyński „Jar", Stefan Buszyński „Bez", bracia Antoni i Jan Makowscy „Gerwazy" i „Orzeł". W połowie roku do plutonu przybyli po ukończeniu podchorążówki NSZ podchorążowie: Ryszard Szewczyk „Stach", Zbigniew Porczyński „Józek" i Bogusz Donaj „Maciej". W kwietniu 1943 r. wielu żołnierzy ukończyło szkołę podoficerską VI Rejonu, uzyskując stopnie kaprali. Dowódca plutonu bardzo dbał o jak najszybsze wyszkolenie wojskowe swych żołnierzy, aby oddział doprowadzić do gotowości bojowej. Szkolenie wojskowe w plutonie prowadzili podchorążowie: „Smuga", „Maciej" i „Józek". Zajęcia odbywały

---

[329] W różnych materiałach numeracja kompanii jest mylona i podawana raz jako druga, innym razem jako trzecia. Druga kompania ppor. „Wrzosa" o kryptonimie „Baśka", na którą powołuje się „Orlik", według książki J. Kuleszy, „Garłuch", s. 32, przed Powstaniem miała kryptonim „Irena". Natomiast I batalion miał kryptonim „Dniestr", a potem „Jesiotr".

się w sekcjach, miejscem zbiórek były mieszkania prywatne. Na zajęcia terenowe elewowie udawali się do okolicznych lasów[330].

W połowie grudnia 1943 r. ppor. Zdzisław Sitkiewicz „Wrzos", dowódca drugiej kompanii, zdekonspirowany przy próbie zakupu broni od żołnierzy niemieckich i poszukiwany przez gestapo, musiał zmienić miejsce zamieszkania, jak również przyjąć nazwisko Zbigniew Przyłęcki. Na dowódcę drugiej kompanii powołano wówczas ppor. „Orlika".

W 1944 roku zaczęły się kłopoty w pruszkowskim plutonie, nadal dowodzonym przez „Orlika". W wyniku aresztowań, jakie nastąpiły w pruszkowskich warsztatach kolejowych, ze „spalonych" swych ludzi „Orlik" utworzył w maju 1944 kilkuosobowy oddziałek partyzancki działający w Puszczy Kampinoskiej i okolicznych lasach. Miał stanowić bazę dla innych żołnierzy „Orlika"[331].

Plut.podch. Jerzy Zakrzewski „Orsza" wraz ze swoją grupą, w skład której wchodzili: strz. Józef Stępniewski „Czarny", strz. Zdzisław Janiszewski „Śmigły", strz. Czesław Kazikiewicz „Sęp" i strz. Kazimierz Kacperski „Natan", pierwszego lipca 1944 r. nawiązał kontakt z oddziałem partyzanckim w Puszczy Kampinoskiej, który obiecał odstąpić im część posiadanej broni. W czasie przejmowania obiecanego uzbrojenia grupa „Orszy" została ostrzelana przez patrol niemieckiej żandarmerii. Następnego dnia, drugiego lipca 1944 r., załadowano przejętą broń na podwodę i wyruszono do Pruszkowa. Byli już w Ołtarzewie, przy cmentarzu wojennym, kiedy nagle zostali zaatakowani przez jadących samochodem żandarmów. Podchorąży „Orsza", uzbrojony w pistolet maszynowy, powstrzymał ogniem żandarmów, a swoim żołnierzom rozkazał wycofywać się w rozsypce. Obrona nie trwała długo. Zginął podchorąży Jerzy Zakrzewski „Orsza", broń wpadła w ręce Niemców, ale żołnierze „Orszy" zdążyli się wycofać bez strat. Żandarmi nakazali ludziom z pobliskiego gospodarstwa zakopać w rowie przy szosie poległego „Orszę". Ludzie ci zawiadomili rodzinę o walce, bowiem w polu znaleźli wyrzucony przez walczącego „Orszę" dowód z adresem. Po tym wydarzeniu „Natan" i „Śmigły", wykorzystując kontakty pchor. „Stacha" z partyzantką na Kielecczyźnie, udali się w Góry Świętokrzyskie, do oddziału por. „Nurta". Tam, w szeregach Korpusu Kieleckiego AK, walczyli do 15 stycznia 1945 r.

Inny los przypadł „Czarnemu" i „Sępowi". Po wycofaniu się z Ołtarzewa wrócili do Puszczy Kampinoskiej i dalej utrzymywali kontakt z Pruszkowem. Podczas kolejnego przechodzenia do Puszczy wraz z nieznanym partyzantem

---

[330] Według opracowania żołnierzy plutonu „Orlika": B. Donaja, M. Groblewskiego, A. Makowskiego, z 1989 r.

[331] J. Kulesza, „Garłuch", Warszawa 2004, s. 107.

zostali zatrzymani przez żandarmów z Zaborowa. Poddani śledztwu, w czasie którego byli bestialsko katowani, zostali zastrzeleni przy próbie ucieczki[332].

Zasadniczym problemem pruszkowskiego plutonu był brak broni, brakowało jej nawet do ćwiczeń. Trzeba było ją zdobywać na Niemcach, właśnie tym sposobem „Orlik" nieźle uzbroił swój pluton. Wkrótce jednak zaczęły się kłopoty z dowództwem „Garłucha". Podporucznik „Orlik", wykazując dużą samodzielność, inwencję organizacyjną i operatywność bojową, popadł w kolizję ze swymi przełożonymi. Niekiedy meldował im o swych akcjach już po fakcie. Poza tym niebłahym powodem zatargu było zabieranie mu do magazynów pułkowych broni zdobytej na Niemcach. Czyniono to dwukrotnie pod pretekstem jej spisania i zewidencjonowania. A było jej sporo. Jak twierdził sam „Orlik", miał już dosyć tego nieruchomego wojska i stwarzanych mu utrudnień. Załatwił więc przeniesienie się do pruszkowskiego pułku „Wieś VI". Pozwolono mu zabrać ze sobą kilku chłopców, ale oczywiście przeszedł za nim niemal cały pruszkowski pluton. Niestety, już bez zdobytej przez nich broni. Trudno się dziwić tym chłopcom, bo byli to koledzy z ławy szkolnej i harcerstwa, a w „Orliku" widzieli bojowego dowódcę. Na niecałe dwa miesiące przed wybuchem Powstania pluton „Orlika" znalazł się w strukturach VI Rejonu jako Oddział Specjalny[333], rozbudowany do kompanii poprzez podporządkowanie mu plutonu nr 1749 z Parzniewa. Jednak „Orlik" nie zdążył go przejąć przed wybuchem Powstania. Do tego czasu jego działalność ograniczała się do akcji likwidacyjnych i akcji zdobywania broni.

W rozdziale XI opisany będzie szlak bojowy „Orlików" w czasie Powstania: od Ostoi przez Sękocin, Paszków, Lasy Chojnowskie do Puszczy Kampinoskiej i dalej w Góry Świętokrzyskie. Świadectwem bojowości tego oddziału niech będą odznaczenia jego uczestników przyznane za zasługi w walce. „Orlik" odznaczony został dwukrotnie Krzyżem Walecznych i wnioskowany był do odznaczenia srebrnym Krzyżem Virtuti Militari[334] oraz awansował do stopnia porucznika. Dwunastu jego żołnierzy odznaczonych zostało Krzyżami Walecznych w Kampinosie i dwóch w Górach Świętokrzyskich, siedmiu

---

[332] Według opracowania żołnierzy plutonu „Orlika": B. Donaja, M. Groblewskiego, A. Makowskiego z 1989 r.

[333] Tadeusz Nowicki w liście z Wiednia z dn. 31.01.1992 na s. 2 i 3 stwierdził, że do VI Rejonu został przeniesiony na dowódcę Kompanii Specjalnej i objął funkcję w sztabie „Egzekutora" – „12/E" : dowódcy dywersji bojowej. Jednocześnie stwierdza, że zabrakło mu czasu na przejęcie przydzielonego drugiego plutonu z Parzniewa. Praktycznie przed Powstaniem dysponował zaledwie 1 + 24 ludźmi, a nie kompanią.
W niniejszym opracowaniu dla jego jednostki użyto nazwy Oddział Specjalny ppor. „Orlika" (oddział do zadań specjalnych), a nie Kompania Specjalna.

[334] Niestety, odznaczenie por. „Orlika" Krzyżem V.M. nie zostało po wojnie zweryfikowane.

podchorążych awansowano do stopnia podporucznika. Powojenne losy żołnierzy tego oddziału nie były, niestety, zbyt pomyślne. Część ich wcielono zaraz do Ludowego Wojska Polskiego, zaś w 1948 r. pięciu z nich zostało aresztowanych i skazanych na karę od 12 lat do 15 lat więzienia, z czego odsiedzieli od 6 do 8 lat[335]. Po odbyciu kary przez długie lata byli szykanowani i traktowani jak obywatele drugiej kategorii. Ale byli to ludzie twardzi, dziewięciu spośród nich zdobyło dyplomy inżynierów i magistrów różnych specjalności.

PLUTON ŁĄCZNOŚCI Nr 1747 – III BATALIONU, PLUTON ŁĄCZNOŚCI PUŁKU Nr 1752

Zaczątkiem łączności taktycznej pułku, to jest łączności organizowanej na czas Powstania, była najpierw drużyna łączności utworzona w ramach 7 kompanii w Piastowie ppor. Jana Sadowskiego „Suzina" przy plutonie 1735[336]. Drużyna organizowana była w latach 1940 – 1942 przez plutonowego pchor. łączności Zdzisława Jędrzejewskiego „Lolka".

Z chwilą gdy major Władysław Wrotniak „Dotrzeb" przejął dowództwo III batalionu, polecił on zorganizowanie przy batalionie drużyny łączności taktycznej, składającej się z trzech patroli łączności przewodowej, 1 patrolu radio i 2 patroli sygnalizacyjnych. Zadanie to powierzył przybyłemu ze Śląska ppor.rez. łączności inż. Jerzemu Rudnemu „Tadeuszowi"[337], pełniącemu również funkcje adiutanta dowódcy III batalionu. Praktycznie drużyną tą dowodził sierż.pchor. łączności Marian Okrasiński „Rawicz", wykonujący jednocześnie inne czynności organizacyjne. W początku roku 1943 drużynę przekształcono w pluton, nadając mu kolejny numer 1747 i przekazując go pod dowództwo plut.pchor. „Lolka", któremu powierzono także dalsze jego formowanie[338]. Jak wynika z zachowanego schematu strukturalnego, pluton łączności rozbudowano do trzech drużyn: najliczniejszej w Piastowie – „Jowiszu", następnie Ursusie – „Kordianie" i w Michałowicach – w grupie „Ojców". Liczebność plutonu łączności, według dokumentów, wykazuje duże wahania, jednakże na podstawie raportów stanu należy przyjąć, że od października 1943 do lutego 1944 roku wzrosła ona z 31 do 53 żołnierzy. Warto tu zwrócić uwagę na wyjątkowo dużą liczbę żołnierzy przeszkolonych przed wojną w zakresie służby łączności, których było trzydziestu

---

[335] Inne szczegóły dotyczące represji znajdzie czytelnik w rozdziale XV.
[336] Relacje J. Rudnego z 11.08.1975 r. i z 15.10.1977 r.
[337] Rudny Jerzy – patrz nota biograficzna.
[338] Raporty stanu „O de B" z 30.10.43 i 28.02.44 r.

dwóch. Ponadto na pięćdziesięciu trzech żołnierzy w plutonie przypadało aż trzydziestu dwóch podoficerów i dwóch oficerów[339].

We wrześniu 1943 r. do plutonu wcielono również ponad dwudziestu harcerzy z Szarych Szeregów oraz trzy patrole kobiet z WSK przysposobionych do łączności z lotnikiem i przeszkolonych jako sanitariuszki. Członkinie WSK miały uzupełnić ewentualne braki w służbie patroli bojowych po wybuchu Powstania. Należy jednak zaznaczyć, że kobiety te pozostały nadal w ewidencji komendantek WSK.

Referentem łączności w sztabie komendy VI Rejonu został w 1944 roku, jak uprzednio wspomniano, ppor. Jerzy Rudny „Tadeusz". Pod jego nadzorem i kierownictwem ogólnym pozostawała zarówno struktura organizacyjna, jak też wyszkolenie oraz wyposażenie w sprzęt i uzbrojenie. Zorganizował on szkolenie łącznościowców na szczeblu podchorążówki łączności, którą ukończyło sześciu elewów, jak również na poziomie szkoły podoficerskiej – sześciu elewów oraz szkoły młodszych dowódców dla dwudziestu harcerzy Szarych Szeregów[340]. Kurs Szkoły Podchorążych Łączności imienia Władysława Sikorskiego został zakończony 20.12.1943 roku.

Jak uprzednio wspomniano, z początkiem roku 1944 pluton łączności został podporządkowany komendantowi VI Rejonu mjr. „Pawłowi", przy czym kontynuowano jego dalszą reorganizację. Komenda Rejonu planowała utworzenie oddziału łączności, złożonego z czterech drużyn, jednej dla komendy rejonu i po jednej dla każdego batalionu. Każda drużyna miałaby po cztery patrole łączności przewodowej oraz po jednym patrolu sygnalizacyjnym. Dalej przewidywano utworzenie w Rejonie drużyny łączności radiowej dla obsługi czterech stacji korespondencyjnych[341]. Tak planowany pluton łączności VI Rejonu otrzymał nowy nr 1752. Dowództwo jego w okresie działań bojowych miał objąć ppor.rez. Jerzy Rudny „Tadeusz", teraz pełniący funkcję referenta łączności w sztabie Rrejonu. Na jego zastępcę wytypowano plut. pchor. „Lolka" pełniącego dotychczas funkcje dowódcy plutonu 1747.

W związku z przeformowaniem oddziału, zgodnie z rozkazem komendanta mjr. „Pawła" z dnia 15.02.1944 r., miały nastąpić przesunięcia specjalistów łączności z innych oddziałów liniowych do plutonu 1752. Przesunięcia te miały nastąpić do końca marca 1944 r., jednak w realizacji tego zadania

---

[339] W dokumentach źródłowych liczebność plutonu łączności wykazuje duże rozbieżności, co należy przypisać zarówno płynności stanów, jak i zaliczaniu w raportach do stanu plutonu harcerskiej młodzieży z Szarych Szeregów i kobiet z łączności WSK. Uczyniło to schematy strukturalne mało czytelnymi, a stany osobowe zmiennymi w czasie. Należy również pamiętać o obiektywnych trudnościach przy sporządzaniu raportów, wynikających z warunków konspiracyjnych.

[340] Relacja o łączności bojowej VI Rejonu J. Rudnego spisana 15.10.1977 r., zawierająca wykazy żołnierzy łączności VI Rejonu.

[341] Sprawozdanie komendy Rejonu z dn. 01.02.1944 r., punkt Ib.

nastąpiły trudności natury obiektywnej. Wynikły one ze złożoności kontaktów konspiracyjnych przy przenoszeniu tak dużej liczby łącznościowców, jak również z niechęci rozrywania już ustalonych związków w istniejących oddziałach. Były również obawy związane z wcielaniem żołnierzy do nieznanego, nowego oddziału. Istotną obawę stanowiła możliwość dekonspiracji przed nieznanymi sobie ludźmi i to w czasie licznych aresztowań. Również dotychczasowi dowódcy bronili się przed pozbywaniem się przeszkolonych u siebie żołnierzy, zwłaszcza funkcyjnych, wynajdując różne powody zwłoki w wykonaniu rozkazu przeniesienia. Mimo ponagleń, do wybuchu Powstania nie udało się zakończyć wspomnianych przesunięć. W rezultacie do tego czasu tylko drużyna łączności III batalionu została zorganizowana. Drużyna komendy Rejonu była w stanie organizacji, a reorganizacja drużyn I i II batalionu była w powijakach, dysponując tylko sekcjami łączników[342]. Największa intensywność formowania plutonu łączności przypada na początek roku 1944. Bazą organizacyjną był dalej pluton łączności III batalionu, on wydzielił ze swych stanów najwięcej żołnierzy łączności do tworzonych drużyn, a przede wszystkim do drużyny komendy Rejonu.

Przed Powstaniem pluton łączności taktycznej liczył 113 żołnierzy, w tym dwóch oficerów, pięciu podchorążych, 26 podoficerów i 80 szeregowych.

Wyposażenie w sprzęt łączności było skromne, przeważnie w ilości niezbędnej do szkolenia. Była więc: polowa łącznica telefoniczna i 10 aparatów polowych oraz kilka kilometrów kabla, ale bez bębnów. Nadmienić warto, że sześć wojskowych aparatów polowych było zmontowanych własnymi siłami przez technika Umiastowskiego i ppor. Rudnego. Dla szkolenia sygnalistów pluton miał kilkanaście brzęczyków. W posiadaniu łącznościowców był tylko jeden angielski wojskowy aparat nadawczo-odbiorczy ze zrzutów, lecz nie był gotów do pracy z powodu braku „zgranych kwarców", które zbyt późno zostały dostarczone. W posiadaniu referenta łączności był też aparat odbiorczy wykorzystywany w czasie Powstania do nasłuchu wiadomości z zachodnich radiostacji przez zespół opracowujący komunikaty prasowe. Brak aparatów nadawczo-odbiorczych był największym mankamentem, który dał się odczuć w chwili rozpoczęcia działań powstańczych. Natomiast przygotowane uprzednio płachty sygnalizacyjne do kontaktów wzrokowych z lotnikiem nie były wykorzystane wobec braku zrzutów broni i spodziewanego lotniczego wsparcia w działaniach powstańczych. Z tego powodu jedyna posiadana rakietnica też nie znalazła zastosowania. Pluton nie miał właściwie uzbrojenia, w posiadaniu żołnierzy były tylko trzy pistolety kaliber 9 i kilka granatów do ochrony radiostacji. W godzinie „W" łączność taktyczna, licząca 113 przeszkolonych żołnierzy, była na stanowiskach, ale praktycznie z powodu braku radiostacji ich działalność sprowadzała się do pracy gońców i łączniczek

[342] Relacja J. Rudnego z 15.10.1977 r.

z WSK. Również dla telefonistów nie było pracy, bowiem nie zdołano opanować terenu miejskiego, na którym mogłyby być użyte aparaty telefoniczne.

PLUTON SAPERSKO-MINERSKI Nr 1748

Saperzy zaczęli organizować się w Pruszkowie w ramach ZWZ już w 1940 roku. Organizatorem był początkowo pchor./ppor.rez. inż. Bronisław Brczak „Granat" wraz ze st.sierż. saperów Kazimierzem Kobuszewskim „Mieszkiem I". Zgodnie z odgórnymi wytycznymi organizacyjnymi, Rejon był zobowiązany do wystawienia plutonu sapersko-minerskiego, a przy strukturze rozbudowanej do pułku powinna to być nawet kompania saperska. Wytyczne wymagały, by na jej czele stał oficer saperów. Dlatego por. Marian Bucza „Michał", saper w sztabie VII Obwodu „Obroży" o kryptonimie „Mechanik/X", skierował do Pruszkowa w lipcu 1940 roku por.sł.st. saperów Zdzisława Castellaza „Turyna"[343]. Por. Castellaz, były wykładowca przedwojennego Centrum Wyszkolenia Saperów w Modlinie, objął dowództwo plutonu i przystąpił niezwłocznie do szkolenia saperów oraz gromadzenia i konserwacji sprzętu saperskiego. Jako dowódcy saperów w VI Rejonie nadano mu kryptonim „Ślusarz"[344] . Jednak w połowie 1941 roku Zdzisław Castellaz został wyznaczony na dowódcę 1 batalionu VI Rejonu. Pomimo to, przez pewien czas dalej prowadził on szkolenia saperskie. Plutonem w tym czasie dowodził zastępca „Turyna" saper ppor. Bronisław Brczak „Granat"[345]. Castellaz dopiero w połowie sierpnia 1943 r. przekazał dowództwo oddziału saperskiego por.sł.stałej saperów Zbigniewowi Kłosowiczowi „Kleszczowi", który zdał w ramach akcji scaleniowej swój 330- osobowy „batalion" Związku Powstańców Niepodległościowych dowódcy II batalionu VI Rejonu „Bohunowi". W tym czasie „Turyn", pełniący funkcję dowódcy I batalionu, został awansowany na kapitana. W końcu roku 1943 pluton sapersko-minerski liczył dwudziestu pięciu ludzi, w tym czterech oficerów[346]. Z powodu braku żołnierzy-saperów, sformowano tylko patrole tworzące niepełny – szkieletowy pluton saperski, podlegający bezpośrednio komendantowi Rejonu mjr. „Pawłowi". Komendant doceniał znaczenie oddziałów saperskich, a w ogólności rolę wojsk inżynieryjnych w walkach w mieście oraz w akcjach dywersyjnych. Otoczył więc specjalną troską powstający pluton. Rozkazał przekazać do plutonu saperskiego drużynę wyszkolonych saperów znajdujących

---

[343] Castellaz Zdzisław – patrz nota biograficzna.

[344] Według relacji Castellaza pt.: „Materiały" z maja 1970 r. otrzymał on kryptonim „Ślusarz", choć w sztabie VI Rejonu dla referenta saperów obowiązywał po 1942 roku kryptonim „Mechanik /VI" dla korespondencji „13M".

[345] Relacja ppor. mgr. inż. Bronisława Brczaka z działalności w AK z października 1978 r., jednak niepotwierdzona przez następnego dowódcę saperów por. Z. Kłosowicza.

[346] Raporty stanu do „Koleby" „O de B" z 30.10.43 r. i 28.02.44 r., natomiast żadna ewidencja plutonu 1748 nie zachowała się.

się w 9 kompanii zorowskiej. Ponadto, wobec trudności rekrutacji żołnierzy tej specjalności, postanowiono tworzenie drogą szkolenia samodzielnych patroli sapersko-minerskich przy poszczególnych kompaniach liniowych. Na funkcję referenta do spraw saperskich w sztabie Rejonu powołano por. „Kleszcza", któremu nadano dla korespondencji kryptonim „Mechanik". Miał on za zadanie, poza dowodzeniem plutonem, również koordynowanie działalności saperskiej w innych pododdziałach. Sądząc po osiągniętych wynikach, nastręczało to w warunkach pracy konspiracyjnej duże trudności.

Przed Powstaniem do pomocy ściągnięto kobiecy patrol minerek z Warszawy. Na godzinę „W" komenda Okręgu „Drapacz" przysłała z Warszawy pięcioosobowy kobiecy patrol minerski pod dowództwem Letycji Ostrowskiej „Justyny", wzmacniając tym pluton saperski VI Rejonu[347].

Pluton sapersko-minerski wyposażony był w materiały wybuchowe: plastyk, szedyt i trotyl, spłonki i lonty wraz z materiałami pomocniczymi oraz zapalarką Simensa. Na sprzęt saperski składały się nożyce do cięcia drutu, piły, łopaty, siekiery, kilofy, klamry i rękawice. Broni palnej w plutonie prawie nie było, posiadano tylko kilka pistoletów z amunicją. Sprzęt magazynowano kolejno w różnych miejscach: w domu sierż. Kobuszewskiego „Mieszka I" przy ulicy Pęcickiej 56, dziś Armii Krajowej 35, potem przeniesiono do magazynu st.sierż. „Ogrodnika" naprzeciw stacji EKD, a gdy i ten magazyn wiosną 1944 r. został zagrożony, ulokowano go w wybudowanym w tym celu magazynie na Żbikowie przy ul. Łąkowej 17 u Jana Krysickiego, inwalidy wojennego. Tam przebywał do wybuchu Powstania.

PLUTON TABOROWY Nr 1749

Pluton taboru konnego i zmechanizowanego powstał prawdopodobnie na przełomie lat 1942/43 na bazie parku taboru majątków klucza Parzniew, Helenów, Gąsin i Popówek, skąd rekrutowali się częściowo żołnierze I batalionu. Pluton organizował i dowodził nim kpr./plut.rez. kawalerii NN „Ryś"[348]. W 1943 roku pluton podlegał bezpośrednio dowódcy I batalionu por. Zdzisławowi Castellazowi „Turynowi", który miał kontakt przez swego łącznika z rządcą majątku Parzniew Stanisławem Olko. Skrzynka kontaktowa była w czworakach

[347] Kobiece patrole minerskie, Wojskowy Przegląd Historyczny nr 2, 1992, s. 129.

[348] Dowódcą plutonu 1749 był, według raportów „O de B", kpr./plut.rez. „Ryś", lecz nie udało się ustalić jego nazwiska. Według relacji M. Groblewskiego, przed Powstaniem 3 razy kontaktował się z oborowym, nazwiskiem Pilewski. Gdy Groblewski dostarczył mu rozkaz o godzinie „W" odpowiedział, że ludzie są w polu i nie ma możliwości ich w tak krótkim czasie zmobilizować. Trudno twierdzić, że on był kpr. „Rysiem".Pilewski został zamordowany w Helenowie 17.01.1945 r. Według relacji St. Wenerowicza z 1992 r., w czasie pogotowia utrzymywano w gotowości dwie podwody, zresztą potem skierowane z transportem cukru dla oddziałów leśnych. Omijając Niemców, stacjonujących z czołgami na grobli pomiędzy stawami w Helenowie, podwody ugrzęzły w rozmiękłym gruncie i do celu nie dojechały.

w Helenowie, gdzie łącznik zostawiał meldunki i prasę w skrzyni z hydrantem[349]. Żołnierze plutonu rekrutowali się z pracowników klucza majątków i było ich około czterdziestu, mieli kilka karabinów z 1939 roku[350]. Pluton musiał sprawiać komendantowi Rejonu „Pawłowi" kłopot i w 1944 roku podporządkowano go dowódcy 11 kompanii por.rez. „Markowi"[351], licząc, że por. „Marek" wprowadzi do oddziału wojskową dyscyplinę. Nadzór nad taborami sprawował referent taborowy kwatermistrza por.rez. Janusz Skalski „Lubicz" z Nowej Wsi. W lipcu przed Powstaniem, wobec rozbicia przez Niemców i likwidacji 11 kompanii, pluton taborowy podporządkowano ppor. Tadeuszowi Nowickiemu „Orlikowi", dowódcy Oddziału do Zadań Specjalnych. Miał to być drugi pluton w jego kompanii (?). Jednak ppor. „Orlik" nie zdążył przed wybuchem Powstania przejąć plutonu 1749, a ze względu na jego charakter taborowy, trudno się dziwić, że wobec nasycenia terenu wojskami pancernymi nie stawił się na koncentrację na Ostoi.

10
Podsumowanie

Zestawienie stanu liczebnego poszczególnych pododdziałów i służb VI Rejonu „Helenów" w lipcu 1944 roku opisanych w niniejszym rozdziale podajemy za Władysławem Wrotniakiem[352]:

---

[349] Relacja Z. Bartoszewskiego ps. „Młot", łącznika kpt. „Turyna" .

[350] W swej relacji St. Wenerowicz „Gryf" zapamiętał że byli to: Stanisław Olko, Albin Szymański, Petryka, Kacperski, Gąsiewicz, Pyrek, Siwiński, Woźniak, Trzciński.

[351] Raport stanu „O de B" z 31.10.1943 r. i 28.02.1944 r.

[352] Tabelę podsumowującą stany osobowe całego VI Rejonu AK, po dokładnej analizie dokumentów, opracował ppłk Władysław Wrotniak, ostatni komendant Rejonu i przedstawił w tomie I monografii VI Rejonu (w maszynopisie) na stronach: 139–140 i 149 oraz poszczególnych oddziałów na stronach: 67, 85, 127, 129, 131 i 136 do 137. W niniejszej tabeli wprowadzono nieistotną korektę redakcyjną.

Lp	Jednostka lub komórka	oficerów	pod-chorążych	pod-oficerów	strzelców	razem żołnierzy	Uwagi

A. Sztab i komenda VI Rejonu

1	Komenda Rejonu	2/0[353]	0/1	1/8	12	24	[354]
2	Sztab Rejonu	0/4	0/7	0/10	36	57	[355]
3	Kwatermi-strzostwo	1/7	0/3	0/10	18	39	
4	Kadra Obywatelska	–	–	0/15	30	45	
5	**Razem Sztab Rej.**	**3/11**	**0/11**	**1/43**	**96**	**165**	

B. Oddziały liniowe – bataliony

1	I batalion	1/8	1/20	2/87	398	517	
2	II batalion	2/6	0/18	4/86	364	479	[356]
3	III batalion	1/33	1/17	1/186	396	636	
4	**Razem bataliony**	**4/47**	**2/55**	**7/359**	**1159**	**1633**	

C. Oddziały liniowe – plutony wydzielone

1	Oddz. Sp. „Orlika”	0/1	0/6	0/9	27	43	
2	Plut. saper-sko-min.	1/3	0/1	2/9	9	25	
3	Plut. łączności	0/2	0/5	0/26	80	113	
4	Plut. taborowy	–	–	0/2	41	43	[357]
5	Żandarmeria	–	–	–	–	–	Brak danych
6	**Razem oddziały**	**1/6**	**0/12**	**2/46**	**157**	**224**	

[353] W liczniku ułamka podaje się liczbę oficerów lub podoficerów zawodowych / w mianowniku rezerwy.

[354] Oficerami w komendzie Rejonu byli: mjr „Paweł”, kpt. „Tadeusz”, pchor./ ppor. cz. wojny. „Ulewa”.

[355] Według raportu stanu dla VII Obwodu „O de B” z 28.02.44 r. Komenda Rejonu liczyła 46 żołnierzy. Tabela podaje dane na dzień 31.07.44

[356] Drugi batalion łącznie z baterią artylerii podległą dowódcy II batalionu.

[357] Przed samym Powstaniem przydzielony do OS „Orlika”.

D. Ogółem pierwsza linia

1	A+B+C:					2124	

E. Wojskowa Służba Ochrony Powstania

1	WSOP	0/2		4/86	360	452	

F. Wojskowa służba Kobiet

1	WSK					469	

G. Ogółem cały VI Rejon

1	VI REJON					3045	

W VI Rejonie utworzono 34 pełne plutony i 3 szkieletowe[358] . Szkieletowymi – kadrowymi były: pluton sapersko-minerski 1748, pluton artylerii, pluton 1750-pancerno-motorowy 1751. Dodać należy, że pluton ckm 1722, zdekompletowany aresztowaniami, praktycznie nie istniał.

W uzupełnieniu zestawienia liczbowego żołnierzy VI Rejonu przytoczony został wykaz Korpusu Oficerskiego, z podziałem na rodzaje broni, na podstawie szyfrowanego liczbowego sprawozdania półrocznego komendy Rejonu z 2 lutego 1944 r., to znaczy z okresu, gdy w VI Rejonie była już ustalona obsada oficerów[359].

Stopień	Rodzaj broni:									
	piechota	artyleria	kawaleria	lotnictwo	pancerni	łączność	saperzy	intendent.	pozostali	razem
podporucznik	0/37	1/9	0/3	0/1	0/4	0/1	0/7		1/5	2/67
porucznik	2/10	2/2	0/1	0/1			1/0			5/14
kapitan	1/0	1/1					2/0		0/1	4/2
major	1/0	0/1								1/1
razem:	4/47	4/13	0/4	0/2	0/4	0/1	3/7		1/6	12/83

W liczniku ilość oficerów zawodowych, w mianowniku oficerów rezerwy.

[358] Podawana w różnych dokumentach liczba plutonów jest różna. Zależy to od daty sporządzenia dokumentu, ale także od materiałów, z jakich korzystał sporządzający go w warunkach konspiracyjnych. Dla przykładu plutony pełne / szkieletowe: w „O de B" z dn. 31.10.43 = 23/12; w „O de B" z dn. 28.02.44 = 30/7; w sprawozdaniu szyfrowanym za okres 01.09.43 do 01.03.44 = 29/6. Na dzień 31.07.44 po uwzględnieniu zaistniałych zmian przyjęto: 34/3 plutonów.

[359] Sprawozdanie półroczne za okres 01.09.43 do 01.03.44, „Helenów" dn. 28.02.44, łącznie z objaśnieniami do tabel „Administracji" z 25.01.44. Sprawozdanie zawiera: tabelę I – strat, tabelę II – „O de B" Rejonu bez WSOP, tabelę IIa – zestawienie oficerów i tabelę V i VI – wykaz broni.

Jak widzimy, VI Rejon „Helenów" w strukturach wojskowych pułku „Wieś VI" dysponował 95 oficerami, którzy z powodu braku możliwości dalszej kooptacji kadry oficerskiej na tym terenie pełnili niekiedy po kilka funkcji w wojsku, a często również w strukturach cywilnych, pracując ponad siły.

Aby ocenić stopień zaangażowania społeczeństwa w podziemnej działalności wojskowej, przytoczmy tu meldunek adiutanta – „Sekretarza Składu" z dn. 19.2.1944, szacujący zaludnienie terenu VI Rejonu na 51 tysięcy mieszkańców, a liczba zwerbowanych w tym Rejonie wynosiła 2600 żołnierzy AK. Na początku 1944 roku liczba zaprzysiężonych żołnierzy stanowiła 5,1 % mieszkańców. Lecz, jak wynika z wyżej zamieszczonych tabel, liczba żolnierzy od tego czasu wzrosła i w lipcu 1944 wynosiła 3045, co stanowiło 6% mieszkańców. W rzeczywistości procent ludności zaangażowanej w pracy konspiracyjnej był znacznie większy. Bo oczywistą jest rzeczą, że w wielu czynnościach, związanych z ruchem oporu, towarzyszyła i pomagała konspiratorom rodzina. Jak wynika z relacji, nierzadko żony przenosiły broń, bo mężczyźni zbyt zwracali na siebie uwagę okupanta. Często też owi „rodzinni" pomocnicy nie byli świadomi zarówno niebezpieczeństwa, jak ważności swej pracy. Nie uwzględniono również młodzieży zrzeszonej w Szarych Szeregach, która ofiarnie działała w małym sabotażu. Były też inne podziemne organizacje, które nie zostały podporządkowane AK w ramach akcji scaleniowej, a mianowicie NSZ, AL, BCh, PAL i inne skupiające w swych szeregach około 2,4% ogólnej liczby mieszkańców tego terenu. W codzienną, prowadzoną w różnych formach, walkę z okupantem zangażowana była w zasadzie większość mieszkańców bez względu na przynależność organizacyjną.

Omawiane w tym rozdziale oddziały liniowe były niewidzialne dla niewtajemniczonych. Nie widziało się żołnierzy w mundurach, maszerujących ze śpiewem środkiem ulicy. Nie było koszar, przeglądów oddziałów na placu apelowym czy odbywających codzienną musztrę. Dla dowódców niewidzialnej armii Podziemia obecność tych żołnierzy potwierdzała tylko dokładna i dobrze ukryta ich ewidencja u dowódcy plutonu lub kompanii. Dowództwo mogło oglądać swych żołnierzy tylko na okresowych przeglądach w terenie lub na szkoleniach. Koszarami ich były osiedla miast i wsi, gdzie niemal każdy dom był schronieniem żołnierza Podziemia. Spełniały się szczytne i prorocze słowa poetki Marii Konopnickiej: „Twierdzą nam będzie każdy próg".

11

Obowiązująca ewidencja oddziałów

Nic więc dziwnego, że na szczeblu komendy przywiązano tak wielką wagę do prowadzenia dokładnej i często skomplikowanej ewidencji żołnierzy. W sztabie za ewidencję odpowiadał oficer ewidencyjny o kryptonimie „Pisarz" lub „Buchalter" – „11/VI". Nadawał on każdemu żołnierzowi numer

ewidencyjny, jak również nadzorował prowadzenie ewidencji przez szefów kompanii. Ewidencja była prowadzona według wzorów ustalonych przez komendę Obwodu. Początkowo bardzo dokładną ewidencję wykonywano w kompaniach. Zawierała ona pseudonim każdego żołnierza i dwadzieścia dwie rubryki charakteryzujące jego działalność wojskową. Były to: przebieg służby przed wojną, odbyte szkolenie, pełnione funkcje, specjalność wojskowa, jednostka macierzysta, stopień wojskowy i starszeństwo – to jest od kiedy obowiązuje awans. Następnie dane dotyczące pracy podziemnej: numer ewidencyjny, np. „P–675", pseudonim, data wstąpienia do konspiracji nazwa organizacji, do której został po raz pierwszy przyjęty, od kiedy był żołnierzem w ZWZ–AK (PZP), aktualnie pełniona funkcja, stopień wojskowy w konspiracji, awanse, wykształcenie, wykonywany zawód, pełna data urodzenia, imiona rodziców, stan rodzinny, liczba dzieci i ich wiek, uwagi zawierające wszelkie zmiany, jak awanse, aresztowania itp[360] .

W 1944 roku uznano ten system ewidencjonowania za zbyt szczegółowy, zagrażający dekonspiracją w przypadku dostania się w ręce okupanta. Wprowadzono więc uproszczenia, a ewidencje sporządzone według starego wzoru polecono dokładnie ukryć, to jest „zamelinować". Dowódcy kompanii sporządzali, na własny bieżący użytek, uproszczone zaszyfrowane ewidencje.

Dowódcy kompanii, „tragarze", byli zobowiązani do 20 dnia każdego parzystego miesiąca przekazywać oficerowi ewidencyjnemu sztabu, „sekretarzowi Składu", meldunki o stanie liczbowym kompanii i o zaistniałych zmianach. Meldunek taki, tak zwane „O de B" kompanii[361], był sporządzany przez szefa kompanii. Zawierał stan liczbowy żołnierzy w kompanii – „skrzyni", z podziałem na plutony – „paki", uwzględniał także poczet dowódcy, a ponadto liczby: oficerów, podchorążych, podoficerów i strzelców. Obowiązywało również podanie liczby żołnierzy poszczególnych specjalności wojskowych. Specjalną uwagę zwracano na dokładne określanie strat kompanii, podając numery ewidencyjne żołnierzy: aresztowanych, wywiezionych na przymusowe roboty do Niemiec i poległych. Na podstawie zebranych danych od wszystkich kompanii oficer ewidencyjny sztabu co dwa miesiące opracowywał raport stanu całego pułku przekazywany komendzie VII Obwodu. Było to „O de B" przedstawiające na jednym arkuszu całą strukturę pułku, z rozbiciem na stopnie i specjalności wojskowe. Raport taki zajmował pełny format arkusza kancelaryjnego A3. Wszystkie dane były zakodowane, aby zabezpieczyć je przed odczytaniem przez osobę niepowołaną.

Opracowywano również dla komendy Obwodu „Obroża" półroczne sprawozdania z działalności i zamierzeń organizacyjnych Rejonu. Zawierały one również wszystkie ważniejsze wydarzenia zaobserwowane w terenie Rejonu.

---

[360] Takie ewidencje zachowały się dla kompanii 5,7,9 i 10, co pozwala ustalić stopnie wojskowe i numery ewidencyjne żołnierzy.

[361] „O de B" (z francuskiego Ordre de bataille) określenie raportu precyzującego strukturę i liczebność wojska.

OZNACZENIA SYMBOLI KODOWYCH

stosowanych w ewidencjach i dokumentach konspiracyjnych w "Obroży"

STOPNIE:	1943-44	IX 1944
strzelec		s
st.strzelec	••	ss
kapral	b	II
plutonowy	c	III
sierżant	d	IV
st.sierżant	e	V
chorąży	f	I
podporucznik	A	1
porucznik	B	2
kapitan	C	3
major	D	4
podchorąży	a	o

na przykład:

kapral podch. ab IIo43

(ze starszeństwem 1943r.)

zawodowy z kropką lub z

rezerwa bez kropki lub r

SPECJALNOŚCI:		
piechota	P	
kawaleria	K	
artyleria	A	
artyleria plot	Apl	
lotnictwo	L	
łączność	Ł	
saperzy	S	
woj.pancerne	Pc	
obsługa motor.	OM	
sanitariusz	San	
artyleria polo polowa	Ap	
radiotelegraf	R	
ckm-y	CK	
saper.kolej.	SK	
tabory	T	
cywil	C	
inne	J	

W wykazach "O de B" (Ordre de bataille)

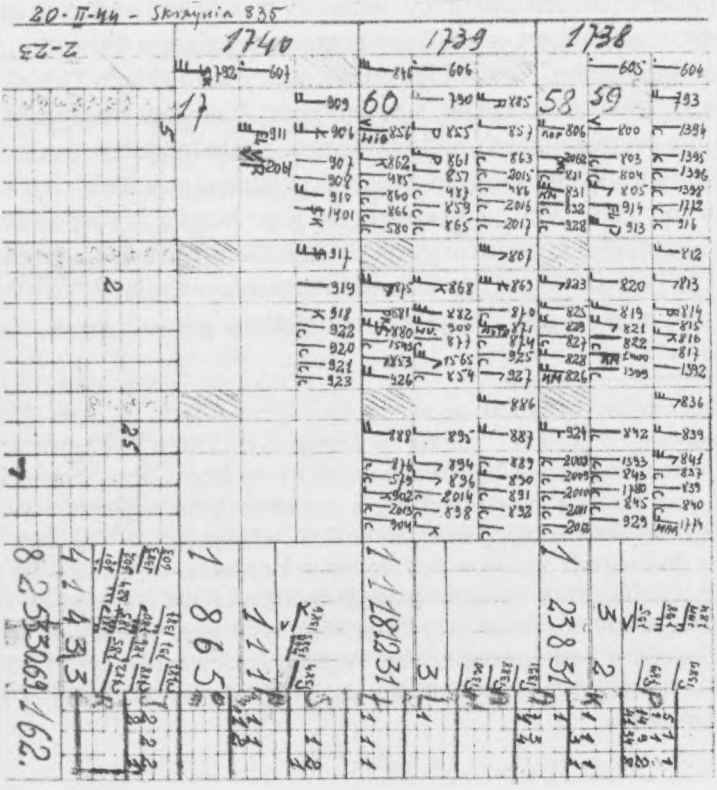
oficerowie	+	kolor czerwony
podchorążowie	±	kolor zielony
podoficerowie	–	kolor niebieski
szeregowi	•	

rezerwa	x
zawodowi	–
sł.czynnej	=

przy podawaniu stanu:

w liczniku -zawodowi

w mianowniku -rezerwa



Załącznikiem do sprawozdania były arkusze z tabelarycznym zestawieniem zaszyfrowanych najważniejszych danych o Rejonie: I – straty, II – liczba plutonów w Rejonie i żołnierzy z podziałem na stopnie, II–a – korpus oficerski z podziałem na specjalności oraz VI – posiadana broń i amunicja, własna i depozytowa ze zrzutów[362].

Wspomnieć wypada, że także każdy dowódca kompanii miał na własny użytek bardzo uproszczoną ewidencję swej kompanii. Sporządzał on nadto jej zakodowaną ewidencję strukturalną. Na niej żołnierz przedstawiony był jako prostokącik z jego numerem ewidencyjnym. Przy numerze ewidencyjnym umieszczony był symbol kodowy, który określał stopień wojskowy i specjalność każdego żołnierza. Prostokąty zgrupowane były w sekcje, drużyny i plutony, obrazując strukturę kompanii tak, jak byśmy zobaczyli całą kompanię w szyku wojskowym. W ten sposób uwidoczniał się podział kompanii na plutony, drużyny i sekcje, a znając numer ewidencyjny żołnierza łatwo było określić, do jakiego należał plutonu, drużyny i sekcji danej kompanii. Wiadomo, że pierwsze pole danej jednostki przeznaczone było dla dowódcy. Kratki z tymi symbolami obrazowały strukturę całej kompanii[363].

Dowódca plutonu – „numerowy" miał obowiazek prowadzenia książeczki ewidencyjnej plutonu z alfabetycznie spisanymi pseudonimami swoich żołnierzy, przy pseudonimach kolejne rubryki zawierały: ich numery ewidencyjne, służbę przed wojną, służbę w konspiracji, funkcję w plutonie i inne dane potrzebne dowódcy plutonu. Książeczki należało stale aktualizować, a przede wszystkim pilnie strzec ich tajemnicy. Jednolity sposób prowadzenia książeczki był narzucony przez oficera organizacyjnego-personalnego Obwodu „Obroża" – „sekretarza Spółdzielni", a w VI Rejonie – „sekretarza składu", którą to funkcję pełnił początkowo Józef Bialik, a potem ppor. Stanisław Boczyński.

Szczególnie wymagającym pod względem dokładnego prowadzenia ewidencji oraz prawidłowego i terminowego składania meldunków był dowódca III batalionu mjr „Dotrzeb". Zachowała się jego bogata korespondencja dotycząca wszelkich zmian ewidencyjnych. Na końcu rozdziału zamieszczamy, odtworzone na podstawie zachowanych dokumentów i relacji, ewidencje poszczególnych plutonów sporządzone tak dokładnie, jak to było możliwe.

---

[362] W archiwum Obroży zachował się egzemplarz sprawozdania za okres 01.09.43 do 01.03.44 r. podpisany przez kpt. „Turyna" w zastępstwie „Pawła". W tabeli w części II podano ilość plutonów: pełnych 29, skadrowanych 6 oraz łączną liczbę żołnierzy 1346.

[363] Żołnierze, pod postacią prostokącików, z numerem ewidencyjnym i symbolami, tworzyli szeregi: najpierw sekcji, potem trzy sekcje – drużynę, a po trzy drużyny – pluton. Dalej dwa do czterech plutonów łączyło się w kompanię, co obrazowało strukturę całej kompanii. Umieszczona na czele każdego szeregu kratka z symbolem oznaczała dowódcę plutonu, drużyny czy sekcji. Można więc było łatwo ocenić funkcje, stopień wojskowy i specjalność każdego z żołnierzy. Wojsław Rudny odtworzył z zachowanych w archiwach oryginałów ewidencji strukturalnych obrazy poszczególnych kompanii w określonym miesiącu.

Również komendant Rejonu mjr „Paweł" przywiązywał dużą wagę do prawidłowości ewidencji, osobiście kontrolując stany liczebne poszczególnych oddziałów, czy nie są zawyżane. W tym celu organizował „konspiracyjne defilady" wybranych oddziałów względnie całych kompanii. Zarządzał więc przemarsz żołnierzy, kolejno w wyznaczonych odstępach czasu. Mieli oni posiadać jakiś znak rozpoznawczy, na przykład gazetę w lewej dłoni. Przechodzili przed domem, z okna którego obserwował z ukrycia idących żołnierzy komendant razem z dowódcą kompanii. Stojąca z nimi łączniczka liczyła przechodzących żołnierzy. Wyniki tych obliczeń nie tylko potwierdzały dokładność ewidencji, wskazywały również na dyscyplinę podziemnej armii, bowiem brakowało zwykle nie więcej, niż jednego lub najwyżej kilku żołnierzy, których nieobecność była usprawiedliwiona siłami wyższymi. Sposób przeprowadzania „defilady" nie spowodował nigdy dekonspiracji ani komendanta, ani poszczególnych żołnierzy.

Załącznik: do rozdziału IV

WYKAZY ŻOŁNIERZY PUŁKU „Wieś VI" [364]

EWIDENCJE ŻOŁNIERZY I BATALIONU

1 kompania

Żołnierze I plutonu nr 1716

dowódcya plutonu:	Borkowski Bogdan „Burza" ppor.rez.	do lata 1943 r.
	Wasiluk Józef „Jazłowiak" kpr.rez.	do 04.1944 r.
	Tadeusz Targowski „Lawina" kpr.pchor.	od 04.1944 r.

Banasiewicz Eugeniusz „Kruk" „Bajenko" plut.rez.
Bednarski Zygmunt
Biernat Edward
NN „Bożyc" podof. broni dca druż. [1911]
Buszyński Antoni, st.strz. „An-Bu"
Buszyński Eugeniusz „Mały" zgn. 1945 †
Mazurek Władysław
Mączyński Franciszek „Tur"
Michalski Stanisław „Longin"*
Michalski Tadeusz „Michał"
Milczarek Józef „Chmura" → do SPRP i pl. 1732

---

[364] Uwaga:
1. Użyte skróty wyjaśniono w aneksie.
2. W nawiasach zwykłych podano numer ewidencyjny żołnierza, co pozwoli odnaleźć go w dokumentach źródłowych.
3. W nawiasach kwadratowych podano rocznik żołnierza, celem umożliwienia identyfikacji.
4. Strzałką (→) oznaczono odkomenderowanie do innej jednostki w podanym obok terminie.
5. Znakiem krzyża (†) oznaczono poległych, zamordowanych lub rozstrzelanych.
6. Daty skrócono do podania dnia, miesiąca i dwóch ostatnich cyfr roku (np.02.05.44 =2 maja 1944 r.)

Radogoszcz †
Buszyński Feliks „Baszta" zgn. 1942 Auschwitz†
Buszyński Kazimierz „Szofer"
Chomętowski, dca drużyny
Cywiński Tadeusz „Lis"
NN „Czujny" kpr.rez. rusznikarz. [1911]
Dąbrowski Jan
Długoborski Aleksander kpr.rez. „Dzięcioł" dca druż.
Duda Mieczysław kpr.
Grzejszczak Serwacy „Gruby"
Jaszkowski Jerzy „Gwiazda", „Kruk"
Jaśkiewicz Tadeusz „Rokita"
Jóźwiak Jerzy
Kacperski Kazimierz, „Juhas"
Kalisiewicz Zygmunt
Kozłowski Stanisław „N" kpr.pchor.
Krzyżanowski Józef „Sęk"*
Kurpios Jerzy „Sowizdrzał"
Magnuski Jerzy „Lin"

Maziawski Leon „Marian"
Modrzejewski Mieczysław „Murzyn"
Murat Władysław dr „Chłosta"*
Nehring Alfred por. „Biały"*
Oprządek Józef „Żbik"*
Orłowski Tomasz „Komar"
Pawlina Jan kpr.rez. „Skorupa",dca druż.
Placek Wacław „Żaba"*
Pyrzycki Wiktor „Wacek"*
Rosiński Stefan
Rzeczycki Kazimierz „Kajtek"
Rzeczycki Leszek „Jur"
Sadowski Bolesław „Zdrój"*
Siemiński Władysław „Kuna" st.strz.
Sikorski Jerzy „Lis"
Szewczyk Jerzy „Ren"
NN „Szyszka" kpr.rez. dca drużyny [1907]
NN „Trzynastka" plut.rez. [1904]
Wasiluk Józef kpr.rez. „Jazłowiak" druż.
Wesołowski Michał ppor. „Zula"
w 1943→ do 1750
Zawadzki Zdzisław „Joga"

Pluton liczył 65 żołnierzy. Przynależność do plutonu 1716 żołnierzy oznaczonych znakiem * nie jest dostatecznie udokumentowana.

Żołnierze II plutonu nr 1717

Wobec braku zachowanej ewidencji, podajemy jedynie dowódców plutonu i tych żołnierzy, którzy rozkazem komendanta z 15.2.44 zostali odkomenderowani do WSOP.

dowódcy plutonu: Kowalski ? „Kulik" st.sierż (1894)
Bogusławski Kazimierz „Dzięcioł" ppor.rez. od 1943 r.

NN (1645) „Asnyk" st.strz. mar. [1901]
NN (1625) „Bystry" strz. panc. [1903]
NN (1630) „Chińczyk" strz. [1892]
NN (1626) „Czarny" strz. [1896]
NN (1615) „Franek" strz. [1884]
NN (1606) „Hess" st.strz.art. zca druż. [1903]
NN „Jazłowiecki"
NN (1632) „Kanarek" strz. [1900]
NN (1673) „Korab" sierż. san. [1894]
NN (1665) „Kurka" strz. [1898]
NN (1622) „Kurski" żand. [1886]
NN (1612) „Lis II" strz. [1897]
NN (1650) „Orman" st.strz. sekc. [1896]
NN (1604) „Pasarz" st.sierż. druż. [1893]
NN (1620) „Powolny" strz. [1903]
NN (1664) „Sęp" strz. [1903]
NN (1634) „Stary" strz. [1895]
NN (1669) „Szczupły" strz. [1902]
NN (1607) „Wiewiórka" st.strz. sekc. [1901]
NN (1646) „Wrona" strz. [1900]
NN (1624) „Zając" kpr. dca druż. [1898]

W nawiasach zwykłych podano numer ewidencyjny, w kwadratowych rok urodzenia.

Żołnierze III plutonu nr 1718 – Szarych Szeregów

dowódcy plutonu: Bogusławski Kazimierz „Tajfun" ppor.rez. do 1942 roku*)
Kowalski Stefan „Jaroń" sierż.pchor.rez. phm.
Pawlicki Włodzimierz „Pomsta" kpr.pchor.rez.

Skład drużyn na dzień 1.05.1944 r. odtworzony na podstawie ankiet harcerzy przez T. Jarosa.

I drużyna GS – 1
drużynowi:
Engelhardt Władysław „Jon" plut." ar.03.10.42
Szymanek Zenon „Szymka" kpr.pchor.phm. ar.22.05.44.
Burchard Tadeusz
Cieślak Stanisław „Jeleń"
Górczyński Mieczysław „Rzędzian"
Jańczak Henryk „Gryf"
Kotyła Zdzisław „Adam"
Kozera Wacław „Władysław"
Ostrowski Leon „Milczek"
Rytter Tadeusz „Miętus"
Sosnowski Kazimierz „Sum"
Stalmierski Mieczysław „Pomorzanin"
Stasiak Eugeniusz „Krzyk"
Stasiak Edward „Żbik"
Stasiak Ryszard „Ryś"

II drużyna GS – 2
drużynowi:
Krawcow Kazimierz „Zbroja" kpr. ar.03.10.44
Osiecki Janusz „Parys" kpr.pchor.do 06.43 zgn.08.44 †
Bąkiewicz Józef „Groźny"
Gintowtt Zbigniew „Szafarz"
Grabarek Jan „Czarny"
Krawczyk Tadeusz „Krawiec"
Królak Stanisław „Omega"
Madaliński Zdzisław „Hiszpan"
Nagrodzki Edmund „Rola"
Rękawek Michał „Kmicic"
Skarżyński Antoni „Krzyk II"
Smogorzewski Jerzy „Straceniec"
Szewczyk Kazimierz „Garbaty"
Świerczewski Janusz „Rawicz" zginął 04.08.44 †
Zembrzuski Stefan „Dan"

III drużyna GS – 3
drużynowi:
Szymanek Zenon „Szymka" kpr.pchor. phm. do 06.43
Pawlicki Włodzimierz „Pomsta" kpr.pchor. od.10.43

Pijawski Eugeniusz „Cyklop"
Dziembowski Franciszek „Kowal"
Dziembowski Piotr „Blondyn"
Dziembowski Adam „Piotr"
Jarzębowski Zdzisław „Raczuch"
Pawlicki Bogumił „Bobek"
Pijawski Stanisław „Głaz"
Śliwiński Mieczysław „Kędzior"
Woźniak Feliks „Felek"
Zwierzchowski Jan „Gedymin"

*) Uwaga: stan osobowy plutonu harcerskiego według raportu „O de B" z dnia 28.02.1944 r. wynosił: oficerów – 1, podchorążych – 2, podoficerów – 4, strzelców – 40, razem: 47 żołnierzy. W tym raporcie jako dowódcę plutonu wymienia się ppor. „Tajfuna" NN, tymczasem według relacji harcerzy Szarych Szeregów plutonem stale dowodził sierż.pchor. „Jaroń", a wymienianie „Tajfuna" jest błędem ewidencji konspiracyjnej. Należy przypuszczać, że sierż.pchor. „Jaroń" ze swymi harcerzami na początku 1943 roku został włączony do grupy ppor. „Tajfuna" przejmując dowództwo. Nie ocalały żadne wykazy żołnierzy plutonu Szarych Szeregów, poza otrzymanym od T. Jarosa. Wg notatki T. Sobczyka prawdopodobnie „Tajfunem" był ppor.rez. Kazimierz Bogusławski, który na przełomie lat 1939–1940 już organizował „pluton".

2 kompania

Żołnierze I plutonu nr 1719

dowódcy plutonu:	Stawiszyński Franciszek „Józef" plut.pchor.rez.	do 10.41
	Szymański Czesław pchor.rez.	do 04.42
	Grzegorek Leonard „Lew" st.sierż.sł.st.*	od 05.42

Baranowski Stanisław „Grześ" kpr.rez. zca dcy druż.
Biskupiak Józef „Królik", kpr.rez. zca dcy druż.
Błach Edward „Długi" , plut.
Dendrowski Antoni „Bartos" kpr.pchor.rez. zca dcy plut.
Fidos Stanisław „Obiegiem" kpr.rez. dca 2 dr.

Haber Aleksander „Brom"*

Jagodziński Bolesław plut.rez.

Jaworski Eugeniusz „Dyzio" plut.rez. dca 3 dr.*
Kubera Juliusz „Wit", 1 druż.* ar.†
Maciejak Jan „Sokół" plut.rez. dca druż.

Nowak Roman „Nogat" plut.*

Nyc Bolesław „Kwiat" kpr/plut.rez. druż.*
Paradowski Józef „Daniel" strz.

Przybylska Stanisława, łączn. dcy plut. „Józefa"
Sadek Wincenty „Góra" plut.rez. dca 1 dr.*

Sokołowski Jan „Ryś" strz.
Stasiak Henryk „Sten" strz.
Stawciński „Dyziek"
Szafer
Szymański Eugeniusz „Salamandra" kpr.rez.
Szymański Zenon „Sergiusz" ppor. instr. wyszk.
Szynert Jerzy „Gołąb" kpr.rez. od 01.08.44 plut. „Orlika"
Trojan Jan
Trojan Ludwik
Ulmer Zdzisław „Ścigły" strz. ar. 1942
Wroński Eugeniusz kpr.pchor. „Wrona", sekc.*
Wysmułek Tadeusz „Czop" strz.
Wysmułek Zygmunt „Szczerba" „Ryś" kpr.rez.

W lipcu 1944 r. pluton osiągnął liczbę 73 żołnierzy. Z powodu braku ewidencji, podajemy żołnierzy plutonu, o których zachowały się wzmianki w różnych materiałach. Gwiazdką * oznaczono żołnierzy przejętych z O.W. „Unia".

Żołnierze II plutonu nr 1720

Z powodu braku zachowanej ewidencji podajemy jedynie kadrę plutonu według relacji dcy 2 kompanii Wł. Więcha.

dowódcy plutonu:	Kinder Edmund „Rejtan" sierż.	zmarł
	Borkowski Jan „Borko" st. sierż.	ar. 02.06.44 r.†
p.o. dowódcy plutonu:	Szugajew Aleksander „Miś" pchor.rez.	od 42 r.
zca dow. plutonu>	Stępniewski Aleksander „Sztywny"	
drużynowi:	Napart Władysław „Duży" kpr.rez.	
	Musiał Aleksander „Szary" kpr.rez.	
	Gratkowski Aleksander „Sosna" kpr.rez.	

Żołnierze III plutonu nr 1721

Opracowano na podstawie książeczki ewidencji plutonu prowadzonej przez kpr.pchor./ppor. „Litwina" Juliusza Ostrowskiego. Mimo posiadania pełnej ewidencji plutonu, nie udało się ustalić nazwisk żołnierzy.

dowódca plutonu:	Skowronek Stanisław „Ragis" sierż.rez.	urlopowany 05.1944
p.o. dowódcy plutonu	Ostrowski Juliusz „Litwin" kpr.pchor./ppor.rez.	od 06.1944

I drużyna:

dca NN. „Sławek" kpr.rez.[1902],wyw.10.44 do Niem.
NN „Apis" kpr.pchor.rez. [1914] urlop 10.44

NN „Bagnet", kpr.rez. żand. [1910] poczet komp
NN „Bąk" sap. [1912]

NN „Brunet" strz. [1923]
NN „Godzimir" strz.[1925]
NN „Janek" sanitariusz [1908]
NN „Jando" strz.[1925]
NN „Janur" goniec [1908]

NN „Kier" wyw. 10.44. do Niemiec
NN „Rola" wyw. 10.44. do Niemiec
Grabarek Ryszard „Ryś" strz.
wyw. 10.44. do Niemiec
Bandurski Adolf „Sęp"

Stelmaszewski Edward „Skrzat" strz.
NN „Skrzypek" strz. [1919]

Moszczyński Zdzisław „Stal" strz. [1925]
NN „Strzał" kpr.rez., sekc. [1903]

NN „Szrapnel" bomb.art. [1914]
NN „Szron" strz.

NN „Trzaska" strz., sekc. [1917]
NN „Wilk I" kpr.rez., zca druż. [1914]
NN „Zorza" strz. do 07.44

II drużyna:

dca Szczęsny Jan „Tomahawk" st.strz. [1925]
NN „Babinicz" kpr.rez.łączn. [1905]sekc. url. 10.44
Martyński Jan „Cichy" strz.[1921]
Radkowski Jan „Dzień" kpr.rez. [1898]
NN „Dżon" kpr. rez.art.plot. [1907] plut motor.
NN „Dąb" strz. [1905] plut motor.
Jabłecki Kazimierz „Giewont" strz.
Groblewski Andrzej „Góral" st.strz.
NN „Karol" st.sierż.rez., zca dcy plutonu [1904]
Groblewski Wojciech „Kubuś" strz. [1927]
Tyszewski Mieczysław „Las" strz. [1908]

Piotrkowicz Stanisław „Noc", kpr.rez. [1896] senior
Piotrkowicz Stanisław „Norton" strz. [1925] do 06 44.
NN „Orzeł" strz.łączn., [1915] przeniesiony do OS
Jabłoński Stefan „Rak" kpr.rez. sap. ar. 15.05.44.†
Kiliński Stanisław „Sroka" strz. [1914]
Grobelny Władysław „Strąć" kpr.rez. zca dcy druż. [1913]
NN „Tygrys" st.strz, sekc. [1912]
Wrzesień Kazimierz „Wrzos" chor.rez. – sanitariusz.
NN „Zagończyk" kpr.rez., sekc. [1896]
Bladowski Jan „Żal" strz. [1921]

III drużyna

dca Chycki „Marian" plut.rez.[1894] → WSOP
Bocian Józef „Bocian" uł.
NN „Brzęczyk" [1913]
NN „Bukszpan" [1922]
NN „Chytry" plut.rez. zca druż. [1915],
Laszczyk Stefan „Czajka" strz.
NN „Dzik" st.strz.
NN „Eugeniusz" ar. 11.02.44 †
NN „Kazik" strz.
NN „Lew" kpr.rez. [1910]

NN „Wrona" plut.rez. kaw. druż. [1916]
NN „Pantera" strz. [1907]
Duda Józef „Pocisk" st.bomb. art. [1900] → do łączn.
NN „Promień" st.saper [1914]
NN „Równy" strz. [1911]
NN „Róża" strz. [1922] → do 1720
NN „Ryszard" strz.
NN „Sarna" plut.rez. kaw.
NN „Zemsta", strz. sekc. [1918]
NN „Zdzisław" kpr.rez. [1899] w 43 r. do pocztu komp.

1. Według różnych relacji, również byli żołnierzami plutonu: Augustyniak Tadeusz, Czeczot, Głodkowski Wacław, Kiliński Mieczysław, Kowalczyk Stanisław, Krzyżanowski Jan †, Lendzion, Martynowski Hieronim †, Marszycki, Modrzejewski Edward, Prusak Stefan, Siniarski, Tuka Stefan †, Twardowski Tadeusz, Wiśniewski Stefan †, Wróblewski Wincenty, Żarnowski. Ponieważ nieznane są ich pseudonimy, nie można było określić ich przynależności do drużyn.

2. Dla umożliwienia ewentualnej identyfikacji nieznanych nazwisk – w nawiasach kwadratowych podano rok urodzenia żołnierzy.

Żołnierze plutonu nr 1722 (od marca 1944: 11 kompanii ckm)

Według załącznika do relacji Feliksa Trzcińskiego z dn. 27.09.1975 r.

dowódca plutonu: Abramowski Zygmunt „Oksza" wachm. 3)
dowódca kompanii ckm: Oracz Eugeniusz „Marek" ppor.rez. od 1942., ar. 02.06.44 †
Abramowska Eufemia „Matka"– łączniczka
Abramowski Maciej „Dąb"
Bartosiewicz Jan „Bartek" „Wilk"
Bialik-Burakowska Maria – sanitariuszka
Bogusławski Kazimierz „Dzięcioł" ppor.rez. 5)
Borkowski Jan „Borko" st.sierż zaw d), ar 02.06.44.†
Czarnocki Marian „Łada" plut. b) ar. 13.03.44.†
Dajzender Franciszek „Kruk" kpr. druż. ar. 02.06.44.†
Dąbrowski Antoni „Bartos" kpr.pchor. 1)
Drozdowski Ignacy „Niko" plut., drużynowy
Duda Józef „Pocisk" plut.rez.
Gałkowski Kazimierz „Michał" plut. ar.02.06.44 †
Grunwald Bolesław. „Błędowski" st. sierż. do WSOP
Haber Aleksander „Brom" 1)
Jaworski Eugeniusz „Dyzio" plut. 1)
Karwasiński Aleksander „Wilczek"
Kiełczewska „Janek"
Kośka Irena „Mała"
Kośka Jan „Wojtek"
Kośka Józef „Zygfryd"
Kowalski Józef „Orzeł" kpr., dca druż. ar.02.06.44†
Kowalski Tadeusz „Wrona" plut.rez. †
Kubera Juliusz „Wit"
Kukliński Kazimierz „Odyniec" sierż.pchor.ar.05.43.†
Kukliński Tadeusz „Saper" sierż. ar. 23.5.43.†
Łukasiewicz Maria „Błękitna" łączniczka
Makowski Ryszard „Brzydal" sierż.
Malicki Jan „Lowali" st.sierż., druż.
Małecki Henryk „Promień"
Małecki Zygmunt „Janusz"
Małkiński Euzebiusz „Mikołaj" plut. ar.02.06.44 †
Musiałek Stefan ar.02.06.44
Nowak Roman „Nogat" 2)
Nogalski Tadeusz ar.02.06.44
Olędzki Leon „Granat" sierż., pof. broni. ar.02.06.44.†
Oprządek Jan „Zimny" ar.02.06.44
Ostęda Józef „Adenosto", kpr.
Ostrzycki Bolesław „Nieczuja" por., c)
Pawłowski Eugeniusz. „Chytry" plut.
Perz Jan „Zapała" plut. b) ar. 02.06.44 †
Pilarki Marian „Polak" sierż., szef komp. ar 02.06.44.†
Podstolski Tadeusz „Brzęczyk"
Prętkiewicz Piotr „Marchewa", plut. b) ar.02.06.44.†
Ratajczak Władysław „Gruby"
Rutkowski Aleksander „Młot" st.sierż. druż.
Sadek Wincenty „Góra" 1)
Sakowski Henryk „Zagłoba" ar.02.06.44.†
Stankiewicz Stefan „Mocny"
Stępowski Bolesław „Joch" kpr.
NN „Szczerbol"
Trzcińska Maria „Jesień" łączniczka
Trzciński Feliks „Żbik" ar.02.06.44 †
Trzciński Leon „Jaśmin" sierż.rez., ar.02.06.44
Wilczyńska Zofia „Rezeda" łączn.–sanit.
Włodarczyk Eugenia „Wzorowa"
Woźniak Kajetan „Sojka"
Zaremba Roman „Jawor" kpr.,dca druż.

Wykaz obejmuje żołnierzy oddziału od chwili powstania jako oddziału POW, następnie jako –11 kompanii OW „Unii"– wreszcie do utworzenia plutonu 1722 w 2 kompanii VI Rejonu. Sporządzony został na podstawie rela-

cji Wł. Więcha i F. Trzcińskiego z dn. 20.09.1975. Uwzględnia przeniesienia żołnierzy do innych jednostek oznaczonych na wykazie następująco:

1) odeszli do plutonu 1719 w marcu 1942 r.
2) odeszli do Oddziału Specjalnego (dywersji) pluton 1732 – w październiku 1942 r.
3) odeszli do kwatermistrzostwa.
4) odszedł w 1941 r., by objąć dowództwo plutonu 1720.
5) odszedł, by od 1 lipca 1941 r. objąć dowództwo plutonu 1717.

Żołnierze 3 kompanii

Ewidencja 3 kompanii nie zachowała się, podajemy żołnierzy 3 kompanii według wykazu opracowanego przez Zygmuta Chodowicza w latach osiemdziesiątych.

dowódca kompanii:	Szczawiński Bolesław „Mruk" por.rez.	ar. 15.07.44 r. †
	Grudo Kazimierz „Lucjan" por.rez.	od 01.07.44 r.
szef kompanii, podoficer broni:	Janicki Stefan „Bil", st.sierż.	
podoficer broni:	Bryński Bolesław „Czarny", plut.zaw.	do 42 r.

drużyna dowódcy kompanii:

Alincynowicz Władysław„Alina" plut.lotn.– rusznikarz,
Chodowicz Zygmunt „Jerzy" „Ziemowit" plut.zaw.lotn., instruktor i magazynier broni
Fic Leon „Sroka" st.sierż.rez.
Kaczmarek Stanisław „Skałka" strz.
Kaczmarski Bolesław „Bemol" sierż.rez.
Kornatowski Jan „Eter" sierż.rez. od 15.06.44
Mularczyk Franciszek „ Mularz" kpr.rez.
Rusztecki Edward „Rudy" kpr.rez. ar..27.12.44, rozstrzelany 09.01.45 †
Siedlecki Franciszek „Siwek", wachmistrz
Grabowska Władysława „Sława"– łączniczka
Jelińska Leokadia „Jaskółka" – łączniczka
Malinowska Aleksandra „Ola"– łączniczka
Markowska Natalia „Nata" – sanitariuszka
Szczawińska Zofia „Roma"– łączniczka
Wierzbicka Halina „Halka" – łączniczka dcy komp.

Żołnierze I plutonu nr 1723

dowódcy plutonu:	Mikołajczyk Ryszard „Sosna" kpr.pchor.rez.	do 1941 r.
	Bryński Bolesław „Czarny" plut.zaw.	do 1942 r.
	Markowski Józef „Natan" ppor.rez.	od 1942 r.

I drużyna
Krasowski Stanisław „Portier" kpr.pchor.rez. dca druż.
Borkowski Zygmunt „As"
Fic Zenon „Wilk" kpr.rez.
zginął 28.12.44 na Okęciu.†
Fic Wojciech „Żelazny" st.strz.rez.

II drużyna
Świnoga Stefan „Stolarz" kpr.rez.dca druż.
Budzyński Aleksander „Kret" st.strz.
Celmer Stefan „Mruczek" strz.

III drużyna
Żelazek Stanisław „Szarota" kpr.rez.dca druż.
Jednorowski Marian „Fiołek" strz.
Kamer Jan „Jodła" strz.
Żelazek Zdzisław „Zbyszek" kpr.rez

IV drużyna
Szmagaj Wacław „Iskra" plut.rez.dca druż.
Bielecki Kazimierz „Ogrodnik" strz.
Jóźwiak Henryk strz.

Danych Jerzy Wiktor „Cichy" st. strz.
Gierczyński Józef
Grabowski Ryszard
Maciantowicz Władysław „Olcha" strz.
Tomczak Henryk
Zubielewicz
Rombel Józef strz.
Rombel Wincenty strz.
Szmagaj Jan (junior) „Zbir" łącznik
Semenowicz z Paruckich Anna „Anka" san.
Wierzbicka Halina „Halka" łączn.

Żołnierze II plutonu nr 1724

Dowódca plutonu: Skawiński Eugeniusz „Ster" sierż.rez. do 42 r.
Kornatowski Jan „Eter" sierż.rez. do 15.06.44 r.
Iwański Zdzisław „Wichura" od 05.06.44 r.

I drużyna
Będkowski Karol „Wicher" kpr. – dca drużyny
Geller Józef „Zecer" strz.
Kammer Wojciech „Czart" strz.
Włodarczyk Władysław „Kruk" strz..
Stopnicka Marta Dominika „Hanna"

II drużyna
Dąbrowski Teodor kpr. „Wróbel" – dca drużyny
Gajda Franciszek „Mrok" kpr.pchor
Gajda Władysław „Sokół"
Hekman Zenon „Limba"

Żołnierze III plutonu nr 1725

Dowódcy plutonu: Piotrowski Stefan „Roman" kpr.rez. do końca 1943 r.
Grabowski Edward „Grzmot" st.sierż.rez. ar. zginął 12/13.01.45 †

I drużyna
Lewandowski Ludwik „Bocian" kpr. – dca 1 drużyny

Waszczyk Józef „Wróbel" strz.
Włodarczyk Mieczysław „Piorun" strz.
Włodarczyk Stefan „Wrona" strz.

II drużyna
Waśkowski Julian „Wisła" plut.rez. dca 2 drużyny

Nazwiska żołnierzy zaczerpnięte z różnych relacji bez podania przynależności do plutonów:

Balczewski Daniel
Balczewski Stanisław „Bankowiec"
Grabski Wacław „Lech"
Mazowiecki Wacław
Mieszczyński
Narowski Władysław „Bratek"
Palczewski Janusz
Palczewski Włodzimierz
Piela Władysław „Alejp" kpr.pchor.
Sawicki Sylwester „Narwany"
Sander Eugeniusz
Zdziennicki Andrzej
Zdziennicki Wojciech

Wykaz ten jest niepełny. Kompania 3 w końcu lipca 1944 r. liczyła 138 żołnierzy.

Czterech żołnierzy kompanii ukończyło kurs Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty: „Alejp", „Mrok", „Sosna", „Szarota" i otrzymało stopnie kaprala podchorążego.

Kolejność i numeracje plutonów przyjęto zgodnie z raportem „O de B" z 28.02.1944, zakładając, że Zygmunt Chodowicz w swych relacjach mylił się, umieszczając pluton Markowskiego na miejscu trzecim, a nie pierwszym.

EWIDENCJE ŻOŁNIERZY II BATALIONU

4 kompania

Poczet dowódcy 4 kompanii i komenda Placówki „Polesie"

dowódca kompanii	Małachowski vel Gajdajenko Jerzy „Nałęcz"	06.1940 – 02.1943
i komendant Placówki:	„Następny" kpt.sł.st.art.	09.1943 – 09.1944
– „ –	Grzywna Ludwik „Miedziany" por.sł.st.	02.1943
– 09.1943		
p.o. dowódcy kompanii:	Jankowski Adam „Adako" ppor.rez.	09.1944 – 01.1945
kwatermistrz:	Lewicki Wacław „Elegant" por.rez.	10.1942 – 01.1945
szef kompanii:	Jankowski Adam „Adako" kpr.pdchor.	10.1942 – 07.1944
„	Zwoliński Andrzej „Oset" kpr./plut.	08.1944 – 01.1945
podoficer broni:	Jankowski Adam „Adako" strz.	06.1940 – 10.1942
„	Trawiński Jan „Traf" st. sierż.	10.1942 – 11.1943
„	Pieniek Stanisław „Mały" kpr. rez.	11.1943 – 04.1944
„	Zwoliński Jan „Słaby" strz.	04.1944 – 01.1945
sanitariusz / tłumacz:	Igielski Alfred „Niemy" kpr.rez.	09.1943 – 01.1945
łącznik dcy:	Lewicki Bogdan „Prawy" łącznik	
sekcja kobieca:	Machnikowa Wiktoria	
	Buchalczykowa Karolina	
	Jankowska Elżbieta „Wanda"	
	Pieniek Bronisława „Mama"	
	Wandlowa Władysława	

Żołnierze I plutonu nr 1726

dowódca plutonu:	Ziółkowski Bolesław „Maciuś" ppor. rez.	07.1940 – 07.1944
	Jankowski Adam „Adako" kpr. pchor.	08.1944 – 09.1944

I drużyna
Rżysko Antoni „Antek" plut.rez. druż.
Lenart Henryk „Czapla" strz.
Lenart Wacław „Orlik" strz.
Pieniek Piotr „Pietrek" strz.
Pieniek Stanisław „Mały" kpr.
Zakrzewski Włodzimierz strz.
Zwoliński Andrzej „Oset" kpr.
Zwoliński Jan „Słaby" st.strz.

II drużyna
Osica Józef „Ośka" plut. druż.
Chmielewski Eugeniusz strz.
Chmielewski Jan „Lira" strz.
Jankowski Stanisław. „Prąd" strz.
Kaźmiński Eugeniusz strz.
Łuczycki Witold strz.
Tomaszewski Józef plut.

III drużyna:s
Gołębiowski Aleksander „Wilk" plut.dca druż.
Hołownia Jerzy strz.
Makowski Jan „Kruczek" strz.
Lewicki Bogdan „Prawy" st.strz.
Kazimierczak Janusz „Janusz" st.strz.
Kozera Roman strz.
Mikołajczyk Kazimierz strz.

Żołnierze rekrutowali się z Magdalenki, Lesznowoli, Borowiny, Kuleszówki, Łaz i ich okolic. Stan liczebny plutonu 29 żołnierzy.

Żołnierze II plutonu nr 1727

dowódcy plutonu:	Lewicki Wacław „Elegant" por.rez.	07.1940 – 10.1942
	Buchalczyk Zenobiusz „Suchy" ppor.rez.	12.1942 – 07.1944
	Kasowski Teodor „Kat" por.rez.	08.1944 – 01.1945
zastępca dcy plut.	Kakowski Józef ppor. rez.	

I drużyna
Zarzycki Henryk kpr.rez.dca druż.
Basandowski „Kowalski" strz.
Hiffman Franciszek strz.
Różycki Emil „Niedźwiedź" strz.
Sawczenko Bolesław „Sowa" strz.
Witkowski Feliks „Sowa II" strz.

II drużyna:
Hajduk Łukasz, kpr.rez. „Michał" druż.
Hepner Stanisław kpr.rez. „Stanisław" †
Łuczak Henryk strz.
Moczarski Kazimierz strz.
Moczarski Leon strz.
Moczarski Stanisław strz.
Polkowski Aleksander kpr.rez. „Kolejarz"
Sankowski Marian st.strz. „Śnieg"
Włosek Stanisław st.strz. „Lis"

III drużyna
Płonka Józef „Płomień" kpr.rez.dca druż.
Brożek Piotr „Paweł" strz.
Cyran strz.
Jakowiecki Tadeusz „Sarenka" strz.
Karaś Stefan „Pudełko" strz.
Kazubek Szczepan strz.
Kazubski Julian „Sarna" strz.
Opara strz.
Pająk Kazimierz „Żelazo" strz.
Palacz Tadeusz strz.
Reszel Roman „Selim" strz.
Warchoł–Warski Władysław „Stanisław" kpr.rez.
Ziomek Stanisław strz.

Żołnierze rekrutowali się z Walendowa, Chlebowa, Wolicy, Sękocina i okolicy. Stan plutonu 29 żołnierzy.

Żołnierze III plutonu nr 1728

dowódcy plutonu:	Sidorowski Antoni „Fulik" por.rez.	do 1943
	Misztal Jan „Jastrząb" kpr.rez.	od 1943

I drużyna
Muszyński Henryk „Mucha" sierż.dca druż.
Kowalczyk Feliks „Czapla" strz.
Olejniczak Henryk strz.
Płoński Franciszek strz.
Urbański strz.
Żuczek Walenty strz.

II drużyna
Reszel Marcin „Imadło" st.sierż.dca druż.
NN „Cebula" strz.
NN „Cegłowski kpr.
NN „Dolszczanka" plut.pchor.
NN „Gwoździk" kpr.
NN „Holazja" strz.
Jarzębowski Lucjan „Szamot" plut.rez.
NN „Kukułka" st.strz.
NN „Kwiat" strz.
Mazur Jan „Polowy" plut.
NN „Motyl" strz.

III drużyna
Pluta Andrzej „Pegaz II" st. sierż.dca druż.
Głowacki Tadeusz strz.
Pęconek strz.
Śliwa Ignacy „Klucz" plut.
Zachariasiewicz Stanisław „Topola"strz.
Załuski Józef „Rak" strz.
Żebrowski Bolesław strz.

NN „Mrówka" plut.
NN „Rodeza" plut.
Ryczywolski Feliks, strz.
NN „Ryś" kpr.
NN „Sęk" plut.
NN „Srojak" strz.
NN „Sterta" strz.
NN „Szarotka" plut.pchor.
NN „Tomek" st.sierż.
NN „Wróbel" strz.

Żołnierze tego plutonu rekrutowali się z Falent, Janek, Raszyna, Załusek i ich okolic. Stan plutonu 38 żołnierzy.

Żołnierze kompanii o nieustalonym przydziale do plutonu i drużyny:
Dusza Stanisław, Grzymek Stanisław, Kostra Stanisław, Laskus Józef, Lewinski Aleksander, Lewiński Jan, Lewiński Józef, Poręcki Walenty.

5 kompania

Za podstawę opracowania wykazu żołnierzy 5 kompanii przyjęto ewidencje kompanii ze stycznia 1945 r. sporządzoną przez Romana Zarembę, a znajdującą się w archiwum Wojskowego Biura Badań Historycznych (dawniej WIH), sygn. III/31/42–ark. k 620–658 oraz przyjmując strukturę kompanii z „Ruchomego wykazu V Skrzyni" WIH III/31/42 cz.VII ark. 892–898. Wykaz uzupełniono nazwiskami według opracowania Stefana Czerwickiego i relacji żołnierzy kompanii. Niestety, nie wszystkie nazwiska żołnierzy dało się zidentyfikować na podstawie posiadanych pseudonimów.

Poczet dowódcy 5 kompanii

dowódcy kompanii:	Bialik Józef „Przebóg" lub „Administrator" por.sł.st.	do 01.11.43
– „ –	Żurkowski Antoni „Kmicic" kpt.rez.	do 05.08.44
– „ –	Potapo Stefan „Basiek" ppor.rez	do 19.01.45
szef kompanii:	Lipiński Stanisław „Ryś" sierż.zaw.	do 01.03.44
– „ –	Zaremba Roman „Jarema" sierż. rez. *	od 01.03.44
podof. gospodarczy:	NN (17) „Żbik I" plut.rez. [1896]	
podof.ewidencji–informacji –	Przybyła Stefan „Gruby" „Seret" kpr.rez.	od 01.09.44 dca pocztu II batalionu
– „ –	Sobczyk Zbigniew „Kraska" „Rokita" st.strz.	
obserwator:	NN (1745) „Świder" st.strz. br.panc. [1921]	
podof. broni:	Kazimierz Jesiołowski sierż. „Królewiak" [1907]	
podof. mundurowy:	NN (2351) „Struk" strz. [1902]	
kreślarz:	NN (1743) „Karol" kpr.rez. [1909]	
kapelan:	Dyżewski Franciszek „Jasna Góra" [1881]	pochwała 01.08.42

*„Jarema" był jednocześnie magazynierem depozytowego magazynu broni służby uzbrojenia VI Rejonu, mieszczącego się na wieży kościoła żbikowskiego oraz od 15.04.44 pełnił funkcję zastępcy oficera uzbrojenia Rejonu.

Ewidencja żołnierzy I plutonu nr 1729

dowódcy plutonu:	Kuchta Wacław „Borek" sierż.	od 42 do 01.06.44 i od 26.07.44
	Bąkiewicz Stanisław „Dąb I" kpr.rez.	od 10.04.43 do ar. 13.12.43 †
	Lipiński Stanisław „Ryś" sierż.zaw.	od 01.03.44 do 26.07.44.
poczet dowódcy:	NN (1588) „Nadzieja" kpr.rez. [1918] dca patrolu sanitarnego	
	Sędzimir „Mac"st.strz. (2345) sanit. [1917], ranny w Powstaniu Warszawskim	
	NN (1750) „Okularnik" dca patr. sanit. [1906]	do 15.05.44
	NN (1747) „Jastrząb II"[1906] obserwator, zca dcy plutonu	
	NN (1746) „Karbowy" st.strz. [1913] goniec	
	Susła Karol „Prus" st.strz.– goniec.	

I drużyna

dca Grzybczyk Franciszek „Czarny"
zca NN „Kałamarz" kpr.rez. [1910] do 12.05.44

1 sekcja: Szpital Tworki
Wysmułek Henryk „Polak" kpr.rez. [1906] sekc.
NN (484) „Bill II" strz. [1925]

Wysmułek Stanisław „Cyganek" strz. zca sekc.
Wysmułek Tadeusz „Czop" strz. do 05.07.44.
NN (2375) „Kostek" sierż.zaw. [1910] od 01.10.44
NN (1757) „Siwy" strz. [1916]
Wysmułek Zygmunt „Szczerba" kpr.rez. zca sekc.
NN (1954) „Warta" strz. [1904]

2 sekcja: Pruszków
NN (1759) „Drwal" strz. [1926] zca sekc.
NN (1911) „Las" kpr.rez. [1907]
NN (2402),,Lew II"plut.rez.[1900]
skreślony15.09.44.
NN (1761) „Łoś" strz. [1918]
NN (1758) „Marek II" kpr.rez. sekc. do 20.07.44
Brzozowski Jerzy „Sosna" strz. [1922]
NN (1912) „Spłonka" strz. [1915]
NN(1955) „Wawer" strz. [1920]

3 sekcja: Komorów
NN (1765) „Grab" strz. [1898]
NN (2298) „Grif I" kpr.rez. [1928]
od „Orlika" 12.44
NN (1767) „Niedźwiedź" strz. [1906]
NN (1760) „Popiel" strz. [1908]
NN (1763) „Przytomny" strz. [1915]
NN (1790) „Serf" strz. [1919] do 01.07.44
NN (1764) „Snop" strz. [1905]

II drużyna

dca Sobczyk Ignacy „Zawieja" kpr.r.[1907]
do 01.08.44

1 sekcja:

Stasica Bronisław „Długi" strz. [1925[
do 01.08.44.
NN (2373) „Heniuś" strz. [1922]
NN (1956) „Kmita" strz. [1917] do 05.08.44
NN (2370) „Pluta" strz. [1925]
NN (35) „Ptak" strz. [1926]
NN (2380) „Walczak" strz. [1919]
NN (1773) „Wicher" strz. [1919]

2 sekcja:
NN (2346) „Bocian" strz. 1926
Gołuchowski Czesław „Klon" strz.
ar. 13.12.43.†
Lewy Stefan ar. 13.12.43.†
NN „Mara" strz. [1926]
NN (1777) „Pyłek" strz. [1923]
NN (2353) „Wichura" strz. [1923]
NN (2371) „Wiktor II" strz. [1919]
NN (1775) „Ząb" st.strz. [1924] sekc. do 01.02.44.
NN (1914) „Jur II" strz. [1926]

3 sekcja:
NN „Dęboróg" strz. [1927]
NN (2337) „George" strz. [1926]

NN (2374) „Granicz" strz. [1922] do 05.11.44.
NN (2402) „Lis I" strz. [1922]
NN (1791) „Ryś II" strz. [1921]
NN (1916) „Sęp II" strz. [1924] do 01.04.44.
Lipiński Witold „Wilk I" strz.
do„Orlika"19.03.43
NN (1754) „Wilk II" strz. [1909]
Bobrowski Tadeusz „Witeź"st.strz.
do„Orlika"19.03.43
NN (1798) „Wrzos II" kpr.rez.[1919]sekc.
zm. 21.03.44
NN (1915) „Znajomy" strz. [1926]

III drużyna

dca Kopczyński Zdzisław „Oksza" do ar.15.02.44.†
dca NN (1786) „Lech I" kpr.rez. [1899] do 20.07.44
zca Osiński Józef „Sokół II" kpr.rez.
zca NN (1769),,As II" kpr.rez. [1910]

1 s e k c j a:
Kopczyński Aleksander „Jur II"strz.[1926] sekc.
Ostrowski Jerzy„Komin" st.strz. [1926] do 08.44.
Jabłoński Jerzy „Motyl" strz. [1900] ar. 10.03.43.†
Donkiewicz Jerzy „Szaleniec", „Donka" strz. [1925]
Zieliński Stefan „Wit" strz. [1920]
Kulewski Stanisław „Żbik" [1925]
NN (1749) „Tygrys" strz.–sanit. [1922] ar.03.06. 44 †

3 s e k c j a:
Mulawa Stanisław „Brzoza" strz. [1926]

NN (2333) „Brzoza I" st.strz. [1921]
NN (1789) „Dąb II" strz. zca sekc.

NN (2341) „Kret" strz. [1922] od 01.08.44.

Bamburski Zdzisław „Lech II" strz. skreśl.17.9.44.
NN (2379) „Motyl I" strz. [1919]

2 s e k c j a:
NN (1770) „Olszyna" st.strz. [1907].
NN (2340) „Dzik I" strz. [1929]
sekc.
NN (1789) „Dąb II" strz.
zca sekc.
NN (1782) „Kruk II" st.strz. [1926]
sekc. do 01.08.44.
NN (2382) „Karzeł" strz. [1925]
do 03.11.44.
Kostrzewski Jan „Zając I" strz .[1923] !
NN (1785) „Mauzer" strz. [1924]
skreśl. 01.04.44.
NN (1913)„Słomka" strz. [1921]
do 05.05.44.
NN (1910)„Olek" st.strz. sanit. [1912]
NN (1771) „Scevola" st.strz. [1923]
sekc.
NN (2403) „Szklarczyk" strz. [1924]
NN (1779) „Szczepko" strz. [1926]
do 14.11.44
NN (2362) „Wiktor I" strz. [1922]
do 03.11.44
Zakrzewski Władysław kpr.rez.

E w i d e n c j a ż o ł n i e r z y II p l u t o n u nr 1730

dowódcy plutonu: Stefan Skulski „Rokita" ppor.rez. do 11.43
NN (413) „Cienki" sierż.rez. [1905] od 11.43 do ar. 10.03.44 †
Stefan Chojnicki „Brzechwa" sierż.zaw. od 01.04.43. do 06.44
p.o. Stefan Przybyła „Gruby" kpr.rez. od 06.44 do 11.44
zastępca dowódcy: NN (95) „Morus" kpr.rez. [1900] (ranny i ar: 09.08–14.09.44), do 01.45
poczet dowódcy: NN (2361) „Orlik" strz. [1909] – sanitariusz
NN (2328) „Antek" kpr.pchor.zaw. [1916] – obserwator.
NN (483) „Żbik" plut.pchor. [1905] ar. 10.03.44 †

I d r u ż y n a
dca NN (75) „Kroczek" kpr.zaw. [1916]
zca NN (1874) „Pirat" strz. [1908]

1 s e k c j a:
NN (484) „Blondyn" kpr.rez. [1906] do 01.09.44

NN (1800) „Krych" st.strz. [1921] sekc.

NN (68) „Lis" strz. [1901]

NN (70) „Maciek" strz. [1906]
NN (1778) „Ryk" strz. [1925] do 01.02.1944
NN (1804) „Żubr" strz. [1898] zca sekc.

II d r u ż y n a
dca NN (1592) „Kirgiz" kpr.rez.art. [1908]
dca NN (2378) „Misiek" kpr.pchor.[1923]
od 14.10.44.
zca NN (398) „Tolek" strz. [1917]
1 s e k c j a:
NN (1776) „Lew I" strz. [1921] zca sekc.
do 05.05.44
NN (485) „Gieniek" kpr.zaw. [1919]
ar.15.05.44
NN (2381)„Mały" strz. [1918]
ar.15.05.44
NN (421) „Maurycy" goniec [1916] zca sekc.
NN (554) „Smoluch" strz. [1919]
NN (563) „Wojtek" strz. [1902]

2 sekcja:
NN „Czarny II" strz. [1914] sekc.
NN (69) „Piłka" strz. [1922]
NN (209) „Tatar" strz.[1906]
NN (1806) „Wicek" strz. [1922]
NN (78) „Zając" strz. [1902]
ar. 10.03.44. †
NN (76) „Żbik II" strz./marynarz [1914]
sekc.

2 sekcja:
NN (1762) „Dzik" st.strz. [1913] sekc. do 01.09.43
NN (551) „Dąb" strz. [1915]
NN (1537) „Grzmot" kpr.zaw. [1905] do 19.07.44
NN (2285) „Śnieżyk" strz. [1920] ar. 02.03.43 †
NN (580) „Wiktor" kpr.rez. [1906] do 01.02.44.

3 sekcja:
NN (1810) „Bil" strz. [1925]
NN (2358) „Iskra" strz. [1926]
NN (2364) „Kanonik" strz. [1925]
NN (2401) „Lew" strz. [1925]
NN (1809) „Roch" strz. [1925]sekc.
NN (2351) „Struk" strz. [1914]
NN (1808) „Sama" strz. [1925] zca sekc.

3 sekcja:
NN (550) „Bronek" kpr.rez. [1906] sekc. do 01.09.44
NN (1904) „Demokrata" strz. [1912]
NN (1535) „Jur" st.strz. [1907] zca sekc. do 01.09.43
NN (419) „Piła" strz. [1909] zca sekc.
NN (2238) „Podkowa" strz. [1903]
NN (487) „Ślepy" strz. [1904] do 01.11.43.
NN (2352) „Wilk" strz. [1904] wywieziony 25.08.44

III drużyna
dca NN (1545) „Wilczur" plut.rez. [1902]
dca NN (1549) „Skarszew" st.strz. [1899]

1 sekcja:
NN (1908) „Amper" plut.rez.sap. [1893]

NN (1909) „Bimber" st.strz. [1902]
do 01.09.44
NN (1907) „Słaby" kpr.rez. [1902]
NN (1906) „Sporny" strz. [1901]
NN (1903) „Żuk" kpr.rez. [1911] sekc.
NN (1536) „Walter" kpr.rez. [1906]
do 19.07.44

2 sekcja:
NN (2365) „Kruk" kpr.rez. [1901] sekc.
NN (2347) „Havr" strz. [1908]
NN (579) „Lew II" plut.rez. [1900] 15.09.44. skreślony
NN (2349) „Ludwik" strz. [1906]
NN (1591) „Pająk" strz. [1901] zca sekc.
NN (2356) „Viktoria" strz. [1908] 07.43 zginął w Ożarowie †

3 sekcja:
NN (1538) „Bruklin" strz. [1917]
do 01.07.44
NN (1539) „Czarny" strz. [1921]
NN (1905) „Jochan" strz. [1910]
NN (1544) „Mały Dąb" sierż.rez. [1895] sekc.
NN (66) „Miś" kpr.rez. [1906] 27.07.44. skreśl.
NN (251) „Mir" st.strz. [1912] 27.07.44. skreśl.
Stankiewicz „Granat" kpr.rez.zca sekc. do 01.02.44
NN (1596) „Trzos" strz. [1908] do 15.11.44
NN „Wilkołak" strz.
NN (1541) „Zagłębiak" plut.pchor.rez.ł. do 17.05.44

Pseudonimy zaczerpnięto z ewidencji ruchomej 5 kompanii z archiwum WIH–III/31/42–cz. VII – K 892–898. Przynależność żołnierzy do drużyn i sekcji mogła z czasem ulegać zmianie, co nie znalazło odzwierciedlenia w ewidencji.

Ewidencja żołnierzy III plutonu nr 1731

dowódcy plutonu:	Ciecholiński Jan „Bartek" „Hardy" plut.rez.	od 06.41 do 03.45
	Potapo Stefan „Baśka" „Basiek" ppor.rez.	od 02.44 do 09.44
	NN (2377) „Jan" kpr.pchor.zaw. [1920]	od 10.10.44
zastępca dowódcy:	Lewandowski Feliks „Felek" plut.rez.	ar. 13 – rozstrz. 31.12.43†

poczet dowódcy: Opara Adam „Kruk I" kpr.rez. – obserwator
Podkański Julian Jerzy „Chart" strz. – goniec
NN (1879) „Lancet" st.strz. [1900] – sanitariusz – dca patr.
NN (1873) „Kropla" strz. [1897] – sanitariusz
NN (1557) „Stary" strz. [1905] – sanitariusz.

I drużyna
dca Barszczewski Feliks „Hak"
plut.rez. ar.13.12.43.†
dca Czerwicki Stefan „Orzeł" kpr.pchor.
zca Piotrkowicz Marian „Sęp" st. strz.
Ziętek Tadeusz „Szczur" – łącznik

1 sekcja:
Piotrkowicz Marian „Sęp" st. strz. sekc.
Brzozowski Jerzy „Żbik III" strz.
Nawrocki Krzysztof „Wolność" strz. sekc.
Pizon Mieczysław „Walet" strz.
Trzciński Antoni („Biały") „Wilk IV" strz.
Woroniecki Mieczysław („Mat") „Grzmot I" strz.

2 sekcja:
Tomczak Eugeniusz „Sokół I" strz. sekc.
Kosna Stanisław „Sowa" strz.
Kotyła Tadeusz „Junak" strz.

Łukawski Jan „Jeleń" strz.
Obara Adam „Kruk" „Grzmot II" strz.
Panfilewicz Stefan „Lampart" („Jastrząb I)" strz.

3 sekcja:
Wicki Brunon „Jastrząb I" („Lampart") strz. sekc.
Jaśkiewicz Jerzy „Lew III" („Kawka") strz.
Krajewski Władysław „Ryś III" strz.
Opłocki Mieczysław „Bosak"
Oracz Tadeusz „Pług" „Rak"?
Piotrkowicz Józef „Wałach" strz.
Rojek Stanisław („Karo") „Łobuz" strz. sekc.
Piotrkowicz Eugeniusz „As I" strz.

NN (1555) „Aksamit" kpr.rez. sekc.

II drużyna

dca Kiełczewski Tadeusz, „Bóbr" [1921] kpr.rez.
zca „Ryszard" strz. [1909] do 20.07.44

Nazwiska żołnierzy o nieznanych pseudonimach wymienione w relacjach:
Barszczewski Józef
Bielniak Franciszek
Jaśkiewicz Władysław
Pręgiel
Rekruciak Władysław
Rosiennik Władysław
Sawicki
Staniszewski Stanisław
Wicki Franciszek
Ziętek Jan sekcyjny

Pseudonimy żołnierzy o nieustalonej przynależności do sekcji:
NN (1553) „Czerwonka" plut.rez. [1906]
NN (1551) „Ćwiek" strz. [1909]
NN (1560) „Daniel" strz. [1923]
NN (1601) „Dzwonek" strz. [1923]
NN (1559) „Jary" strz. [1922]
NN (1581) „Krzyś" st.strz. [1908] sekc
NN (1483) „Mendok" kpr.rez. [1901]
NN (486) „Mietek" st.strz. [1903] sekc.
NN (1877) „Morwa" strz. [1914]
NN (1563) „Sęk" strz. [1896] sekc.
NN (1558) „Szpak" strz. [1909]
NN (1876) „Tur" strz. [1914]
NN (1589) „Twardy" kpr.rez. [1911] sekc.
NN (1875) „Wrzos" strz. [1912] sekc.
NN (1485) „Zagłębiak I" kpr.rez. [1919]
NN (1486) „Zagorzak" strz. [1911] do 15.11.44 ranny.
NN (1564) „Ziarno" strz. [1919]

III drużyna
dca Lewandowski Wacław„Gwóźdź"
kpr. ar.13.12.43†
dca Matyjas Stanisław „Kość"(„Kasztan")
plut.rez.
Antczak Adam „Gniady" ? sekc.
Barszczewski Feliks „Hak" st.strz. ar. 13.12.43.†
Cechniak Stanisław „Podkowa" plut.:1730? strz.
Gołuchowski Czesław strz. ar. 13.12.43.†

Jabłoński Jerzy „Marmara" kpr.rez. panc. [1908]
NN (1555) „Aksamit" kpr.rez. sekc.
NN (1476) „Burza" strz.
NN (1580) „Bąk" strz. [1922]
NN (1739) „Błysk" strz. ar. 10.03.43 †
NN (1556) „Czarny IV" strz.

Grudzień Władysław	sekc.	
Górczyński Aleksander „Bystry” strz. [1879]		
Jakubczyk Stanisław		
Lewandowski Franciszek		
Lewandowski Stanisław		
NN „Lis II” strz. [1926] – goniec do 14.11.44		
Mickiewicz Adam „Żółw” strz.		
Piotrkowicz Józef „Wałach”		
Sendra Tadeusz „Kafel”		
Węclewski Maksymilian		
NN (1594) „Gryf” strz. [1914]	zca sekc.	
NN „Marchewka” kpr.rez. [1911]		
NN (1554) „Marek I” strz. [1905]		
NN (2376) „Pantera I” strz. [1927]		
NN (1597) „Piast” strz. łączn. [1904]		
NN (1590) „Saper” kpr.rez. [1909]	sekc.	
NN (1593) „Smok” strz. [1919]		
NN (1562) „Stalowy” strz. [1922]		
NN (2338) „Świeży” strz. [1913]		
NN (1585) „Sum” strz. [1924]		
NN (1600) „Wolny” strz. [1903]		
NN (1484) „Wróbel” strz.	zginął w Ożarowie†	
NN (1575) „Żagiel” kpr.rez. [1909]		
NN (2354) „Żydek” strz. [1921]	do 01.08.44	

Uwagi: Dla umożliwienia identyfikacji żołnierzy, po literach NN podano w nawiasach numer ewidencyjny, a po stopniu wojskowym w nawiasie kwadratowym rok urodzenia.
Znakiem „†” oznaczono poległych i zamordowanych.

6 kompania

dowódca kompanii: Chajęcki Zdzisław „Andrzej” por.rez. (kryptonim „Gajowy”)
zastępca dowódcy: Kaczyński Antoni „Sokół” plut. pchor. – jednocześnie kierownik kl. C Szkoły Podchor.R.P.

Poczet dowódcy 6 kompanii:

szef kompanii:	Arent Władysław „Wulkan” st.wachm. – od 08.43 a po wyjeździe z terenu funkcję tę pełnił Wachulski January plut.rez.[365]
oficer broni:	Jeliński Stefan „Jodła” plut.rez. – (wcześniej, oficer ewidencyjny batalionu ZPN)
obserwator:	Pydziński Jacek „Rotan” st. strz.
skrzynka kontakt.:	Pydzińska Stanisława „Laura”

Ewidencja żołnierzy I plutonu nr 1732 – Oddziału Specjalnego dywersji bojowej

dowódcy plutonu:	Czarnocki Marian „Łada” sierż. dca OS	ar. 13.03.44 †
	Prętkiewicz Stefan „Wichura” plut. dca OS	ar. 02.06.44
	Wachulski January „Oracz” plut. dca OS	od 06.44

Arent Władysław „Wulkan” st.wachm.	Mogilski Henryk „Heniek” strz. pod Drezdnem 04.45 †
Bąkiewicz Piotr	Muszyński Antoni
Boczkowski Tadeusz „Wrzos” kpr.pchor. do 05.43	Nowak Roman „Nogat” plut.rez.
Boczkowski Zdzisław „Orkan” kpr.pchor do 05.43	Perz Jan „Zapała” plut.rez. ar.02.06.44.†

[365] Według relacji J. Sadowskiego funkcję szefa kompanii sprawował początkowo sierż. zaw. „Piorun” NN.

Chojnacki Wacław „Słoń" kpr.pchor. dca 1 druż.
Czarkowski Tadeusz „Czart" st.strz. sekc.
Czelej Jan „Szaruga" plut.pchor. dca 2 druż.
Dworczyński Janusz „Prawdzic" strz.
Franke Edward „Dolmen" strz.
Jędrzejewski Piotr „Wielgus" strz.
Kalinowski Włodz. „Zorza" kpr.pchor.dca 3 druż. do10.43
Kończak Bogumił „Tęcza" kpr.pchor.
Koper Jan „Kiciarz" strz.
Kukliński Tadeusz „Saper" sierż. ar. 23.05.43 †
Kukliński Kazimierz „Odyniec" sierż.pchor ar.23.05.43 †
Kunowski Adam
Kurzela Stefan „Kozioł" – łącznik
Kuźma Zygmunt „Waluś" st.uł.
Kwaśnicki Zbigniew „Kos" kpr.pchor.
Łukasik Kazimierz „Czarny" ar. 02.06.44 †
Matuszczak Jerzy „Baba"
Mączyński Władysław „Pokrzywa" poległ 08.07.44 †
Michalak Zygmunt
Mielczarek Józef „Chmura" sierż.pchor. zca dcy OS
Pestrakiewicz Józef „Niedziela"
Prętkiewicz Edward
Prętkiewicz Józef „Cacanko" strz.
Prętkiewicz Paweł
Prętkiewicz Piotr „Marchewa" st.strz. ar. 02.06.44 †
Prętkiewicz Stefan „Wichura"plut. dca OS,ar.02.06.44
Pydziński Jacek „Rotan"
Reszel Edward „Róg" kpr.pchor. dca 2 druż.
Rzeczycki Bohdan „Bobek" „Kwiecień" strz. ranny w akcji.
Rzeczycki Kazimierz „Kajtek" strz.
Rzeczycki Mateusz „Goryl" plut. zca dcy OS
Schabowicz Jan „Furman" wyw. do Niemiec 08.08.44
Stelmachowski Andrzej kpr.pchor. „Jaźwiec" dca sekc.
Szczepański Teodor „Kadi" plut.rez. zca dcy. plutonu.
Troszczyński Tadeusz „Kajtek" strz.
Trzciński Bohdan „Andrzej" strz.
Tyszkowski Mieczysław „Piorun" strz.
Wolniak Stefan „Brzask" kpr.pchor.
Żórek Henryk „Szary" strz. od 01.08.44

Zakopana ewidencja 6 kompanii zaginęła. Wykaz odtworzony na podstawie relacji żołnierzy nie jest pełny. Pluton liczył 59 żołnierzy.

Ewidencja żołnierzy II plutonu nr 1733

dowódca plutonu: Kaczyński Antoni „Sokół I" ppor.rez. od połowy 1942 r.
zastępca dowódcy: Jeliński Stefan „Jodła" kpr./ plut.

Ewidencja żołnierzy plutonu nie zachowała się, jak również w relacjach brak danych ewidencyjnych. Przytaczamy tylko nazwiska żołnierzy pełniących funkcje w plutonie:

Chołaczkiewicz Mirosław „Daniel" kpr.pchor.dca 1 druż.
Kaczyński Jerzy „Delfin" kpr. pchor.dca 3 druż.
Makowski Franciszek „Chrobry" kpr.rez.dca. 1 druż.
Pawłowski Leszek „Jur" kpr. pchor.dca 3 druż.
Samoraj Stefan „Ren" kpr.pchor.dca 2 druż.
Wojan Jerzy „Zub" kpr.pchor.dca 1 druż.
Zakrzewski Jerzy „Orsza" kpr.pchor.dca 2 druż. → do plutonu „Orlika", poległ pod Ożarowem 07.44 †

Pluton składał się z żołnierzy pochodzących z trzech rejonów: Pruszków – Ostoja, Żbików (głównie z ZPN) – Piastów (Notatka A. Kaczyńskiego z 14.10.1974 i relacja z 17.4.1985). Pluton liczył 37 żołnierzy.

Henryków w/g rozdzielnika
Dnia 26.10.1943r.

Rozkaz L. 7

W sprawie usprawnienia i ujednolicenia korespondencji.

I Główną zasadą jest jaknajmniej pisać a załatwiać wszelkie możliwe sprawy drogą odprawy. Uważam, że korespondencja między skrzynią a bateriami powinna mieć miejsce tylko w wyjątkowych wypadkach. Między sobą mi a właścicielem korespondencja tylko w sprawach nagłych/między jedną a drugą odprawą/!

II Każdy termin naznaczonego kontaktu musi być dotrzymany a kontakt podjęty. W wypadku gdy warunki uniemożliwiają załatwienie sprawy w terminie naknaczonym - to jednak musi być wysłany meldunek usprawiedliwiający dlaczego nie został rozkaz wykonany i kiedy będzie wykonany. To daje wysyłającemu pewność, że zainteresowany rozkaz otrzymał, ale tylko nie mógł go w terminie wykonać. Podkreślam, że muszą to być wypadki naprawdę odosobnione. Kontakt, który nie może być podjęty musi być na czas odwołany by naznaczający napróżno nie czekał.

III Ustalam kryptonimy dla adjutantów woźnych a mianowicie:
a/ pomocnik I - adjut. Furyna
b/ " II - " Bohuna
c/ " III - " Kotrzeba

IV Do niniejszego rozkazu załączam terminarz załatwienia spraw okresowych. Pomocnicy uaktualnią swoje terminarze.

V Właściciel składu poza właściwymi d-cami czyni odpowiedzialnymi za dotrzymanie terminów:
a/ w sztabie - odnośnych referentów
b/ w Baterii - pomocników
c/ w skrzyniach - szefów skrzyń

VI Szefowie są obowiązani do bezwzględnego podjęcia poczty ze skrzynki w dniu pocztowym.

1. Korespondencja, która musi być szybko załatwioną, winna być przesyłana poszczególnym zainteresowanym przez gońców alarmowych tak by mogła być załatwioną w terminie. W tym celu d-cy na wszystkich szczeblach usprawnią łączność alarmową.
2. Dla ujednostajnienia rozmiarów, formatów meldunków i zaklejania grypsów załączam wzór napisanego i zaklejonego meldunku.
3. Znaczek /z/ koloru czerwonym obok adresu oznacza "zlecenie" przekazane ustnie przez kurierów - będzie to nazwa ulic.
4. Czerwony napis przy adresie "pilny" idzie w normalne dnie pocztowe i musi być doręczony tego samego dnia, w którym przychodzi poczta.
5. Napis obok adresu czerwonym ołówkiem "alarmowe" musi być doręczony natychmiast bezwzględu na dnie pocztowe gońcami alarmowymi.

VII Właściciel przestrzega przed nadużywaniem tego środka łączności alarmowej. Inżynier i Majster przedstawiać będą właścicielowi swe tygodniowe meldunki do wglądu w dotychczasowy sposób to jest we wtorki najpóźniej do godz.17-ej.

VIII Dnie pocztowe:
a/ wewnątrz składu - wtorki i piątki/ oddawać do skrzynek w poniedziałki i czwartki do godz.17-ej dla sztabu/. W pozostałych - wtorki i piątki do godz.10-ej.

Ewidencja żołnierzy III plutonu nr 1734

dowódca plutonu: Posel Eligiusz „Sulima" plut.art.rez.
zastepca dowódcy: Dąbrowski Wacław „Śruba" kpr.pchor.

Ewidencja żołnierzy plutonu nie zachowała się, również w relacjach brak danych ewidencyjnych.

Bateria artylerii

dowódca baterii: Jabłoński Zygmunt „Piast" por./kpt.sł.st.art.

Pluton artylerii nr 1750

dowódca plutonu:	Czarny Kazimierz „Czarnota" „Kaziuk" ppor.rez.art.	do lutego 1944
	Rech Bolesław „Orlak" por.sł.st.art.	od lutego 1944
zastepca dcy:	Wesołowski Michał „Zula" ppor.rez.	odkomenderowany z plut. 1716
szef baterii:	Dymarski Bolesław „Szary" plut.rez.	
zwiadowcy:	Czarny Leszek „Zawisza" strz. sekc.	
	Czarny Janusz „Kordian" strz.	
	Horban Jan „Doktor" strz.	

NN „Rogacz", działonowy	Bojarski Józef	Muliński Ludwik
NN „Kruk", działonowy	Faliński Stanisław	Mundusz
Polkowski Antoni „Kania"	Kurowski	Radzyński
z–ca działonowego.	Makowski	

Nie zachowała się żadna ewidencja baterii, powyższe nazwiska uzyskano z relacji B.Recha i L.Czarnego-Czarnoty. Według „O de B" z lutego 1944 r., pluton 1750 liczył 41 żołnierzy.

Pluton pancerno-motorowy nr 1750A (1751)

dowódca plutonu: NN „Stefan" ppor. broni pancernej

Jaśkiewicz Tadeusz „Rokita", plut. zca szefa bat.
Chudziak Witold „Dzikus", kpr.rez.
Drygiel Jan „Sokół", plut.rez.
NN „Dąb", chor.rez.

EWIDENCJE ŻOŁNIERZY III BATALIONU

W III batalionie zachowało się wyjątkowo dużo materiałów. Aby w wykazach żołnierzy jak najdokładniej odwzorować struktury oddziałów, zrezygnowano z alfabetycznego zapisu żołnierzy. Przyjęto taką samą kolejność podawania pseudonimów i nazwisk żołnierzy, jaka występuje w dokumentach źródłowych, to jest w ewidencjach strukturalnych kompanii.

7 kompania Placówki „Jowisz"

komendant Placówki „Jowisz" i dowódca 7 kompanii:	Sadowski Jan „Suzin" ppor./por.rez (617)	1939 – 15. 09. 44
	Gmaj Jan „Kania" ppor.rez. (650)	09.44 – 01.45
zastępca:	Rudny Wojsław „Wacław" rotm. (1821)	od 07.43 do 15.09.44
	Woroniecki Józef „Wrona" plut.rez. (776)	od 10.44
of. do spec. poruczeń:	Sitkiewicz Czesław „Szczerba" kpr.pchor.łączn./ppor. czasu wojny (636)	

Poczet dowódcy 7 kompanii

dowódca pocztu:	Sitkiewicz Mieczysław „Kruk" kpr./plut.rez (639)	
podoficer organizacyjny:	Jaworski Zenon „Kogut" plut.rez. piech. (651)	do 15.12.43
	Mużecki Jan „Sęp" plut.rez. (706)	od 15.12.43
oficer wyszkolenia:	Gmaj Jan „Kania" ppor.rez. piech. mgr (650)	
oficer informacyjny:	Szubert Jerzy „Mirża" ppor.rez. (633)	do 15.12.43
	Jaworski Zenon „Kogut" plut.rez (651)	od 15.12.43
podoficer gospodarczy:	Packo Jan „Lampart" plut/sierż.rez. piech. (635)	do 01.12.43→dca III druż.
	Kędzia Stefan (2193) „Wierzba" kpr. pof. gosp.	od 12.07.44
kwatermistrz:	Owczarczyk Jan „Giedymin" plut.pchor.rez.art. (767)	od 01.12.43 –01.06.44.
podoficer broni:	Kapler Józef „Jutka" rusznikarz (1039) (inicjator produkcji „Polskich Stenów")	
oficer propagandy:	Sitkiewicz Czesław „Szczerba" kpr.pchor./ppor.rez. (636) →łączn.	
ref. Walki Cywilnej:	Samoraj Władysław „Ul" (262)	
lekarz Placówki „Jowisz":	Kosiński Mieczysław „Jowisz" lekarz med.	
	Kosiński Wojciech „Poraj" strz. (649) lekarz	w 1944
patrol sanitarny, dca:	Panfil Jan „Pedał" kpr.rez. (643)	do 15.06.44
tabory:	Laskus Józef „Józef" strz. (637)	
	Brzeziński Władysław „Grzmot" kpr.rez. (2193)	
kapelan:	ks. Połomski Jan „Wikary"	
szef kompanii:	Zaborowski Feliks „Pieniążek" „Rogacz" kpr.rez.kaw. (634)	
w dyspozycji dcy.:	Myśliborski Tadeusz „Szop"kpr.rez. (647)	w 44
	Gutowski Roman „Rom" strz. (646)	w 44
	NN (1381) „Grom" st.strz.	

Ewidencja żołnierzy I plutonu nr 1735

dowódca plutonu: Gmaj Jan „Kania" ppor.rez. (650) do 15.09.44
NN „Siła" plut.pchor. (2025) od 15.09.44
zastepcy dcy: Kowalski Władysław „ Sum II" plut.rez. (652) do 09.44
Kowalewski Zygmunt„Piskorz" kpr. (653) od 09.44

I drużyna

dca:Kowalski Władysław „Sum II"plut.(652) w 43

Kowalewski Zygmunt„Piskorz" kpr.(653) w 44

Górkiewicz Tadeusz „Węgorz"kpr.(662) od 09.44

zca: Maksam Jerzy „Słoń I" st.uł. (664)

1 sekcja:
Górkiewicz Tadeusz „Węgorz" kpr. (662) do 9.44

NN (668) „Lew I" kpr.sap. sekc. do rezerwy 1.7.44
Maksam Jerzy „Słoń I" st.uł. (664) →3.44. do łączn.
NN (670) „Okoń I" strz.
NN (671) „Szczupak" st.strz.
NN (672) „Płoć" strz. do rezerwy 1.7.44
NN (673) „Łosoś II" st.strz. do rezerwy 1.7.44

2 sekcja:
Garczarek Fanciszek „Świerk" plut.rez..(1032) w 44
Górkiewicz Tadeusz „Węgorz" kpr.łączn.(622)

NN (263) „Lew II" st.strz.
Wiśniewski Wacław „Słoń II" strz. (664)
NN (665) „Tygrys II" strz. do 12.43
Wilczyński Józef „Wilk I" kpr.rez. (666) →do łączn.

Wnorowski Zygmunt „Łosoś II" strz.

3 sekcja:
Milewski Władysław „Tygrys I" kpr.rez. (656)
Majdewicz Czesław „Jastrząb I" strz. (676)
NN (677) „Łoś I" strz.
NN (675) „Jesiotr" strz. do rezerwy 1.7.44
NN (2029) „Sęp II" st.strz. w 44
Piotrowski Henryk „Gołąb I" strz. (2030) w 44

III drużyna

dca: Paćko Jan „Lampart" sierż. (635) w 43
Kozłowski Aleksander „Koń I" kpr. (654) 44
zca: Pawliński R„Bocian" plut.sap. (699) do 11.43
NN (644) „Ryś" plut. od 12.43 do 02.44

II drużyna

dca: Ludwikowski. Ludwik „Lis" kpr. pchor. w 43
Garczak Franciszek „Świerk" plut. (1032) 44
zca: NN (693) „Karp" kpr.pchor. do 11.43
NN (680) „Pałasz" kpr./plut.pchor. od 12.43

1 sekcja:
Kowalski Jan „Ryś II" st.strz. (687) sekc.
NN (682) „Szczygieł I" strz.
NN (683) „Karp I" strz.
NN (684) „Karaś I" strz.
NN (1039) strz.
NN (1381) strz.

2 sekcja:
NN (1065) „Pałasz" plut pchor. sekc.
NN (688) „Rekin" strz. do 01.07.44
NN (689) „Sum III" strz.
NN (690) „Karp" strz.
NN (691) „Karaś" strz.
NN (692) „Okoń III" strz. do rezerwy 01.07.44

3 sekcja:
NN (695) „Wilk IV" strz. sekc.
NN (694) „Pelikan I" st.strz. goniec
NN (696) „Sarna" strz.
NN (697) „Karaś II" strz.
NN (698) „Borsuk" „Wojtuś" strz.
NN (1063) „Zając I" strz.

Żołnierze plutonu 1735, którym nie ustalono przydziału do drużyn:

NN (2211) „Bezrobotny" strz.
NN (1375) „Dąb" strz.

W trzeciej drużynie podział na sekcje był płynny:
Bocian Feliks „Bocian" kpr.panc.(658), sekc.
Pawliński Romuald „Bocian" sierż.sap.(699) do 12.44
NN (641) „Byk" kpr.rez. sekc. do 10.43
NN (637) „Józef" strz. do 10.44
NN (659) „Karp IV" st.strz.panc.
Kozłowski Aleksander „Koń I" kpr.panc. (654) sekc.
Ratajski Józef „Koń II" st.strz.panc. (657)
NN (663) „Lew" kpr. do rezerwy 01.07.44
Duszyński Teofil „Niuniek" st.strz.panc. (660)
Pamfil Jan „Pedał" plut. (643) do 10.43
Kosiński Wojciech „Poraj" strz. (649) → poczet w 44
Gutowski Roman „Rom" strz. (646) →poczet w 44
NN (1061) „Skrzypek" kpr.rez. san. do rez. 01.07.44
Kiwalski Wład. „Sum I" (661) st.strz. sekc. do ł.10.43
Kowalski Władysław „Sum II" kpr.ckm (681)

Sitkiewicz Czesław „Szczerba" st.strz.(636) do 1.12.43

Myśliborski Tadeusz „Szop"kpr.rez. (647)→poczet 44
Krawczyński Henryk „Wilk III" kpr.rez. panc. (655)
NN (2273) „Dróżnik" strz.
NN (766) „Grzyb II" kpr.rez. (tabory)
NN (2210) „Kolejarz"
NN (2274) „Korwin" strz.
NN (2209) „Ogrodnik"
NN (1376) „Sosna" kpr.rez. sekc.
NN (2197) „Stal II" rusznikarz
NN (2038) „Tajny"
NN (2027) „Zając III" kpr.rez.
NN „Zwierz"

Sekcja sanitarna plutonu1735
NN (686) „Lin I" san.
NN (645) „Rudolf" st. strz. od 44
NN (644) „Ryś III" plut.rez.san. do Rzeszy 02.44
Moczkiewicz Karol „Żbik I" st.strz. (704)

Ewidencja żołnierzy II plutonu nr 1736

dowódcy plutonu:	Szostak Marian „Góral" ppor.rez. (705)	do 07.43 → poczet komp.
	Rudny Wojsław „Wacław" ppor.rez./ rotm. (1821)	od 07.43.
	Weber Kazimierz „Semafor" kpr.pchor. (707)	od 10.44.
zastępca dcy:	Mużecki Jan „Sęp" plut.rez. (706)	w 1943 p.o. dcy. plutonu

I drużyna

dca: Kazimierz Weber „Semafor" kpr. (707) do 12.43
Sitkiewicz Mieczysław „Kruk" kpr. (639) od 09.44.
zca: NN (710) „Żbik " kpr.panc. [1907[w 1944 dca pl.

1 sekcja:
NN (712) „Okoń" st.strz./ kpr. zca druż.
NN (714) „Szczupak" kpr. ckm – obserwator
NN (1034) strz.
Górski Jan „Wilk II" strz. (738)
NN (739) „Dzik" strz.

NN (740) „Węgorz II" strz.

2 sekcja:
Górkiewicz Tadeusz „Węgorz III" strz. (717)
Zakrzewski Wacław „Wicher" strz. (721)
NN (1074) „N"strz.
NN (1102) „Rola" strz.
Kukla Jerzy „Mewa" strz. (1382)
NN (1365) „Garbarz" strz.

3 sekcja:
NN (771) „Karp" plut. sekc. 11.43 → plut. 1737
NN (1066) „Wilk VI" strz. sekc. do 10.43

II drużyna

dca: NN (709) „Lis" kpr. (709) do 02.44
NN (735) „Muł" kpr. od 02.44
zca: NN (736) „Dorsz" kpr. do 11.43

1 sekcja:
NN (735) „Muł" st.strz./kpr. sekc. –od 12.43. zca druż.
NN (716) „Karp II" kpr. do 11.43
NN (1994) „Świt" strz. od 12.43
NN (1366) „Klapczek" strz.
Paciorkowski Jerzy „Imadło"strz.(731) do12.43.
NN (737) „Piskorz II" strz. do 12.43
NN (718) „Stal" strz.– sanitariusz. do 12.43
Bandomir Tadeusz Jan „Błysk" strz. w 1944
NN (1999) „Huk" strz. w 1944
Jaworski Zenon „Kogut" strz. (2031) w 1944
Pomirny Janusz „Janusz" strz.
Szkolniak Henryk „Gołąb II strz. (2032)

2 sekcja:
NN (1368) „Żuraw", strz. sekc.
NN (719) „Rak" strz.
NN (1367) „Karaś" strz.
NN (1996) „Kuna" strz.

NN (1071) „Iwan" strz. 10.43.→ plut. 1737
NN (1070) „Orzeł I" strz. do 10.43
NN (1072) „Wąż" strz.
NN (1997) „Handlarz" strz. w 1944
NN (1998) „Młotek" strz. w 1944
NN (2000) „Kostka" strz. w 1944

NN (1073) „Lotnik" strz. w 1944

III drużyna

dca: Krawczyński Henryk „Wilk V" plut. (742)
zca: NN (724) „Okoń II" kpr.

1 sekcja:
Popielawski Jerzy „Grzyb I" plut.pchor. sekc. (752)
Golis Zygmunt „Koźlak" (750)
Ferlacki Ireneusz „Borowik" strz. (751)
Nowak Henryk „Rydz" strz. (749)
NN (1375) „Żbik II" strz. [1923]
NN (1372) „Muchomor" strz.

2 sekcja:
NN (733) „Kozioł" plut. sekc. do 11.43.
Sitkiewicz Wiesław „Piórko" plut.pchor (727) sekc.
Pratzer Stefan „Ebonit" strz. (728) od 12.43
NN (729) „Tragarz" strz.
NN (730) „Guma" strz.
Stępowski Zdzisław „Pilnik" strz. (1380).
NN (1364) „Blacharz" strz.

3 sekcja:
Kaczyński Antoni „Sokół" kpr./ppor. (770)
do 10.43
NN (747) „Byk II" st.strz. sekc.
Kowalski Bolesław „Świerk II" strz .(1377)
4 strzelców NN

Sekcje specjalne
Paciorkowski Jerzy „Imadło" s. (731) od 12.43
NN (737) „Piskorz II" strz. san. od 12.43
NN (718) „Stal" strz.–sanitariusz. od 12.43

NN (2026) „Prąd" plut.art. 1893 san.
NN (716) „Karp" kpr. w 1944
NN (1070) „Orzeł I" od 12.43
NN (2034) „N" strz.
NN (1071) „Iwan" strz. od 11.43

NN (720) „Mucha" strz.
NN (722) „Karaś II" strz.
NN (1993) „N"strz.

3 sekcja:
NN (741) „Węgorz II" st.strz./kpr. sekc. do 11.43
NN (713) „Lew III" st.strz. do 11.43
5 strzelców NN
Wąsowicz Tadeusz „Brat" st.strz. (2037) sekc. w 1944
NN (2036) „Pelikan" strz. w 1944
NN (2033) „Karo" strz. w 1944
NN (2035) „Sadysta" strz. w 1944.

Żołnierze zwerbowani w 1944 r. o nieokreślonym numerze ewidencyjnym oraz nieznanym przydziale do drużyn i sekcji:
Adamski Zbigniew „Zbyszek"
„Arkan" strz.
Pawliński Romuald „Bocian" strz.
NN (2198) „Danuta" strz. sekc.
NN „Dziki" strz.
NN (2032),„Gołąb II" strz.
Gwardecki Leon „Wiewiórka"
NN „Jurand" strz.
NN „Kawka" strz. do 20.07.44
Kiciński Tadeusz „Rogala"
NN „Kubar" strz.
NN „Król" strz. do 25.07.44
NN „Rex" strz.
NN (2196) „Rower" strz.
NN „Rybałt" strz. od 06.44 do 26.07.44
NN (2196) „Silver"
Szustkiewicz Bogdan „Zając IV" goniec (2034)
NN (2201) „Śmiały" strz.

Drużyna „GS"
Świerczewski Janusz „Rawicz"kpr.pchor./ ppor.(2200)†
Drapiński Andrzej „Kari" ranny 04.08.44
NN „Bocian" strz
NN „Hektor" strz.
NN „Hanka" strz.
NN „Wilczur" strz.

Ewidencja żołnierzy plutonu nr 1737

dowódcy:	Szubert Jerzy „Mirża" ppor.rez. (633)	do 15.12.43.
	Ludwikowski Ludwik „Lis" kpr.pchor./ppor. (679)	od 15.12.43.
zastępca:	Sitkiewicz Mieczysław „Kruk" kpr.pchor. (639)	
	Kowalski Władysław „Sum IV" plut.(652)	od 09.1944.

I drużyna

dca: Kołodziejski Stefan „Jesion"
plut.pchor (758)
zca: NN (766) „Grzyb" kpr.lot. do 11.43
NN (743) „Rom" kpr. w 1944

1 sekcja:
NN (744) „Zdrajca" st.strz. sekc.
Rutkowski Zygmunt „Dodzio" strz (1827) sekc.

NN (1828) „Gapa" kpr.panc.rez.
NN (1829) „Gintoft" strz. sanitariusz
NN (1830) „Komar" strz.
NN (645) „Rudolf" st.strz. do 12.43→plut.1735
NN (1986) „Jastrząb II" strz.
Bączek Stanisław „Lin II" st. strz. (686)
NN (2028) „Filip" st.strz. instruktor

2 sekcja:
NN (765) „Grzmot" strz. sekc. do 12.43.→III dr.
NN (760) „Owad"strz. sekc. do 02.44
NN (2039) „Lolek" strz. od 10 43
NN (2040) „Żaba" strz.
NN (642) „Ryś I" strz.
NN (704) „Żbik I" strz.
NN (761) „Janek" strz. 12.07.44 do rezerwy

3 sekcja:
NN (732) „Jeleń" st.strz. sekc do 11.43
Kołomowski Jerzy „Słoń" plut. od 12.43
NN (745) „Dorsz" strz.
NN (1822) strz. do 11.43
NN (1383) strz. od 12.43
NN (1883) strz. od 12.43
NN (746) „Sum V" strz od 12.43

NN (1838) strz. od 12.43
NN (1836) strz. od 12.43

II drużyna

dca: Kołomowski Jerzy „Słoń" plut. (640)
do 10.43
NN (1374) „Piotr" kpr.pchor. od 12.43
zca: Pamfil Jan „Pedał" kpr. (643) do 11.43
Bączek Stanisław „Lin II" st.strz. (748) od 12.43

1 sekcja:
Pratzer Stefan „Ebonit" strz. (728) sekc. 11.43→
1736
Kozański Janusz „Pstrąg" st.strz. (725) sekc.
Jura Jan „Kolka" strz. (726).
NN (1835)„Góral" strz. skreślony 18.01.44
NN (1369) „Krótki" strz.
NN (1370) „Wir" strz od 12.43
NN (1036) „Zuch" strz. od 12.43

2 sekcja:
NN (643) „Pedał" strz. do 11.43
NN (745) „Dorsz" strz. do 11.43
NN (746) „Sum V" strz. do 11.43
4 strzelców NN do 11.43
Bączek Stanisław „Lin II" st.strz. (748) od 12.43.
NN (1826) „Kolega" strz.
NN (1371) „Szczygieł II" strz. od 12.43
NN (1988) „Żandarm" strz. od 12.43
NN (1989) „Las" strz. od 12.43
NN (1990) „Odwet" strz. od 12.43
NN (1991) „Handlarz" strz. w 1943.→1736

3 sekcja:
Rutkowski Zygmunt „Dodzio" strz. od 12.43
NN (1831) strz.
Guława Alfred „Bystroń" strz. (1832)
do 20.09.44
NN (1833) „Deska" strz.
NN (1834) „Żbik III" strz.
NN (1835) „Góral" strz. do 12.01.44

III drużyna

dca: NN (1374) „Piotr" kpr.pchor. do 11.43→II druż.
NN (711) „Karp III" plut. od 12.4–2.44 i od 9.44
Weber Krzysztof „Semafor" kpr. 02.44–09.44
zca: Bączek Stanisław „Lin II" st.strz. do 11.43→II dr.
NN (716) „Karp II" plut. od 12.43

Obsada III drużyny była płynna. Ewidencja zawiera żołnierzy przeniesionych czasowo z poprzednich drużyn.

NN (641) „Byk" strz.
NN (766),„Grzyb II" kpr. lot.
NN (737) „Inżynier"
NN (732) „Jeleń" plut. sap.
NN (726) „Kolka" strz.
NN (713) „Lin" st.strz.
Franuś Ryszard „Róg"strz.
NN (770) „Belina" kpr.do łączności, ar.21.03.44 †
NN (746) „Sum V" strz.
Flejszer Stefan „Sęp III" strz. (2282)

Sekcja specjalna plutonu 1737
Brzeziński Władysław „Grzmot" kpr. (765) tabor.
NN (743) „Rom" kpr.
NN (642) „Ryś I" kpr. ckm
NN (761) „Janek" łączn. do rezerwy 12.07.44

W roku 1944 pluton 1737 uzupełniono nowymi żołnierzami, których podaje się według odpisu popowstaniowej książeczki plutonu 1737 (z 1944 r.):
NN (2277) „Athos" strz. od 01.44
Jura Stanisław „Burza I" strz. (2204)
Rytel Kazimierz „Burza II" plut.rez. zca druż. od 4.44
NN (1891) „Gwardzista" strz.
Pawliński Roman „Huragan" strz. (2205)
NN (1986) „Jastrząb II" strz. (1986)
NN (2287) „Jastrząb III" strz. (2287) od. 02.44
Sosnowski Czesław „Kondor" strz. (2207)
NN (2206) „Kurczak" strz.
NN (2202) „Mazur I" strz.
NN „Mazur II" strz. sekc. od 02.44 do 20.09.44
NN (1998) „Młotek" strz.. skreślony 12.07.44
NN (2279) „Orlik II" strz. od 02.44
NN (2280) „Orzeł II" strz.od 02.44
NN (2281),„Plon" strz. od 06.44
NN (1992) „Ryszard" strz.
Flejszer Stefan „Sęp III" strz. (2282)
NN „Sława" kpr. od 25.07.44. do 09.44
NN „Vilbert" strz. ref. propagandy od 01.44
NN „Wicherek" strz. od 06.44

Sporządzono na podstawie odtworzonej ewidencji strukturalnej 7 kompanii z 12.11.43, 21.12.43 i 2.1944 oraz ewidencji z 1946 r, plutonów: 1735, 1736, 1737 i ewidencji 7 kompanii J. Sadowskiego z 31.12.1942.

8 kompania

dowódcy kompanii:	Piątkowski Stanisław „Józef" ppor.rez (603)	do końca 1941 r.
	Sobocki Jan „Korab" ppor./por.rez. (604)	od 1942 r.
zastępca dcy:	Gebel Jerzy „Janek" ppor.rez.	do końca 1941 r.
zca i of. organizacyjny:	Piątkowski Stanisław „Józef" ppor.rez. (603)	od 1942 r.

Poczet dowódcy 8 kompanii

szef komp. i of. organizacyjny:	Zawadzki Józef „Jurek" plut.rez. (780)
of. wyszkolenia:	Grudo Kazimierz. „Lucjan" por.rez. (602) w 1942 instruktor Szk. Podch. ZOR
instruktor szkoły partyzanta:	Widlicki Stanisław „Jur" por.rez. (601)
	Chajęcki Stanisław „Jęk" kpr.pchor.rez. (790)
	NN (887) „Stanko" kpr.
podoficer broni:	NN (783) „Mir" plut.łączn. 10.03.44 →1752
w dyspozycji dcy komp.:	Wesołowski Michał „Zula" ppor.rez. art. (1383) wiosną 1944r.→1750
	NN (624) „V" sierż.pchor.
drużyna sanitarna:	NN (784) „Smok", kpr.
	NN „Klin", st.strz.
drużyna łączników:	3 gońców NN

Ewidencja żołnierzy I plutonu nr 1738

dowódca plutonu: Kowalski Jan „Ryś" ppor.rez. do 08.1943
Kukliński Józef „Biały" por.rez. (605) od 08.1943
zastępca dcy: Młodziński Jan „Rawita" kpr.rez. (793)

I drużyna
dca Młodziński Jan „Rawita" kpr.(793)

1 sekcja: NN (1394) sekc. i 6 strzelców
2 sekcja: NN (800) „Zadora" st. sierż. sekc.
NN „Wesoły"
Skowroński Eugeniusz „Gen" plut. (913)
3 sekcja: NN (806),„Macur" kpr. i 4 żołnierzy

II drużyna
dca NN „Niezłomny" kpr.

1 sekcja: NN„Bemol" st.strz. sekc.
NN „Oskar" st. strz.
NN „Siwek" kpr. i 3 strzelców
2 sekcja: NN (820),„Niski" st.strz. sekc.
NN „Beka" st.strz. i 4 żołnierzy
3 sekcja: NN (826) „Gruby" kpr. sekc.
NN „Szpagat" kpr. i 4 żołnierzy

III drużyna
dca Jędrzejewski Piotr „Wielgus" kpr. (836)
1 sekcja: NN (839) i 5 żołnierzy
2 sekcja: NN (842) i 5 strzelców
Ostrowski Ignacy „Wydrążony" strz. (929)
3 sekcja: Szczygieł Zygmunt „Robot" kpr. sekc.(924)
NN „Dąb II"
Włodarczyk Wiesław „Dąbek" strz. (2008)
Jędrzejczak Czesław „Lew" strz. (2009)
Michalak Kazimierz „Misio" strz. (2010)
Tulik Roman „Słoń" strz. (2011)
Raźnik Stanisław „Cyganiak" strz. (2012)

Sekcja służb plutonu:
NN „Witek" kpr.
NN „Jelita" sierż. i 3 żołnierzy

Wobec braku ewidencji żołnierzy plutonu z lat 1943–44 opracowano niepełny wykaz na podstawie ewidencji strukturalnych kompanii z 19.11.43 i do 20.02.44 oraz innych materiałów zachowując strukturę plutonu.

Ewidencja żołnierzy II plutonu nr 1739

dowódca plutonu: Kamiński Jan „Gazda" ppor. (606)
zastępca dcy: Okliński Leon „Zawisza" plut. (792) → do plutonu 1740
NN „Kadź" plut./sierż (846) od 11.1943

I drużyna
dca NN (885) „Zan" kpr.rez.
zca: Chajęcki Stanisław „Jęk" kpr.pchor. (790)

1 sekcja:
Siedlecki Alfred „Skiba II" st.strz.
sekc (857) w 1944
NN „Olek" st.strz. sekc.
NN „Bronek" strz.
NN strz.
NN „Grot" kpr.
NN „Pik" strz.
NN „Franek" strz.

II drużyna
dca NN (867) „Kop" plut./ sierż w 1943
Czerełko Teodor „Czarny" st.strz.art. 44 †

1 sekcja:
NN (869) „Mewa" plut. sekc.
do 10.03.44 →1752
NN (869) „Hess" plut. sekc.
NN (823) „Grzyb" plut.
NN (870) „Stef" strz.
NN „Sęp I" st.strz.
NN „Arab" kpr.
Raczyński Henryk „Mur" kpr.

2 s e k c j a:
NN „Rój" kpr. sekc.
NN „Narcyz" st.mat
NN „Zemsta" kpr.
NN „Kruk" strz.
NN „Rubel" st.strz.
NN „Niewinny" kpr.

3 sekcja

NN „Jurko" plut.
NN „Czerw" strz
Jędrzejewski Piotr „Wielgus" kpr →do pl. 1738
NN „Gryf" st. strz. od 1943

III d r u ż y n a
dca: NN (886) „Orzeł I" kpr.
zca : NN (887) „Stanko" kpr.

1 s e k c j a:
NN (895) st.strz. i 5 strzelców

2 s e k c j a:
NN (895) st.strz. i 5 strzelców

3 s e k c j a:
NN (888) kpr. i 5 strzelców

2 s e k c j a:
NN (868) „Waluś" kpr. sekc
NN „Kraj" kpr. sekc.
NN „Sęp II" plut.
NN „Brzoza" kpr.
NN „Sosna" kpr
Czerełko Teodor „Czarny" st. strz.
w 1943.
NN „Bajbus" strz.
NN „Maj" kpr. od 1943
NN (885) „Zan" kpr.
3 s e k c j a:
NN (875) kpr. i 5 strzelców (od 12.1943)
Szelestowski Zbigniew „Szczęsny" kpr. (926)

Nieuwzględnieni wyżej żołnierze
II drużyny z roku 1943/44 :
Bandurski „Kropka" st.strz.
Boniarski Wiesław „Jazz" strz.
Emeschajmer Zygmunt „Gwiazda" strz.
Engel Tadeusz „Ted"
Gromski Edward
Kalinowski Karol † Pruszków
Kopiński Tadeusz „Werys"
Krawczyk Stefan „Grom" strz.
† 11.44 w Regułach
Ptak Antoni „Echo" strz.
Turczenko Zygmunt „Żaba"

Opracowanie na podstawie ewidencji ZOR 1941/42 Jana Kamińskiego i ewidencji strukturalnej 8 komp. oraz relacji żołnierzy II drużyny. Dla przejrzystości połączono strukturę „piątkową" ZOR ze strukturą drużynową z lat 1943/44.

Ewidencja żołnierzy III plutonu nr 1740

dowódcy plutonu Gebel Jerzy „Janek" ppor.rez.
Sochacki Jan „Palec" ppor.rez. (607) od sierpnia 1943
zastępca dcy Okliński Leon „Zawisza" plut./ sierż. (792)

I d r u ż y n a
dca NN (909) „Żar" kpr. w 1943
Elsner Zbigniew „Żbik" st.sierż.
(2061) w 1944

1 s e k c j a:
NN (906) „Wrzos" kpr./plut. sekc.
18.02.44 → WSOP
NN (907) „Zaklęty" strz.
Koziarski Stanisław „Las" strz. (908)
Piętka Franciszek „Eugeniusz" kpr.sekc.
(910) od 03.44
Baum Stefan „Marian" strz. (1401)

II d r u ż y n a
dca Jaworski Zygmunt „Jar" plut. (905) do 01.10.43.
Biernat Kazimierz „Maks" kpr. (917)

1 s e k c j a:

Żur Stefan „Struna" st.strz. sekc. (919)
Bartos Czesław „Bramka" strz. (918)
Niewiadomski Wacław „Flaszka" strz. (922)
Nowacki Bogdan „Kostka" strz. (920)

Gabinacki Tadeusz „Parys" strz. (921)

Lubański Czesław „Skowron”
strz. (1005)
2 s e k c j a:
NN (911) „Zenek” plut. sekc.
NN (2062) „Antoś” strz. →01.02.44 do WSOP
Świderski Piotr „Żbik I” st.sierż. (2063)
Zaborowski Stanisław „Zabor” strz. (914)
Kaleta Marian „Witold” strz. (916)
Kowalik Władysław „Piszczel” kpr. sekc. (1003)

Nadrowski Karol „Sławomirzak” (923)
2 s e k c j a:
Szelestowski Zbigniew „Szczęsny” kpr. sekc.

Brychcy Zygmunt „Sap” st.uł. (2007)
Krzysztofiak Władysław „Kurka” strz. (927)
Przybysz Leonard „Szczeniak” strz. (925)
Kaszkiewicz Władysław „Lorek” strz. (928)

Ostrowski Ignacy „Wydrążony” strz. (929)
3 s e k c j a:
Szczygieł Zygmunt „Robot” kpr. sekc. (924)
5 NN strzelców

III d r u ż y n a
dca Jerzak Stanisław „Trojan” plut. (2319), od 06.44
Karwowski Konrad „Bezpiecznik” wachm. sekc.(2318)
Janik Stanisław „Toporek” st.strz.(2322)
Wasilewski Edmund „Siekiera” st.strz. sekc.(2323)
Jerzak Włodzimierz „Śmierć”strz. (2324)
Milewski Józef „Mazur” strz. (2325)
Chmielewski Stanisław „Wir” strz.(2326)
Marks Antoni „Szarak” kpr. sekc. (2320)
Skurzyński Jerzy „Sten” strz. (2321)
Krawczyk Tadeusz „Tomson” strz. (2327)
Tulik Roman „Słoń” strz.
Włodarczyk Wiesław „Dąbek” strz.

P a t r o l s a n i t a r n y:
dca Hoppe Teodor „Tadek” „Stopa”
Hejbertajn Jan „Owsik” (1385)
Kwiatkowski Marian „Bartek” (1386)

Drużyna III została przejęta z PN w II kwartale 1944 roku. Nieznany jest podział na sekcje.

Wykazy sporządzono na podstawie odtworzonej ewidencji strukturalnej 8 kompanii z 19.11.43; 19.12.43; 19.01.44; 20.02.44 oraz pełnej ewidencji plutonu 1740 sporządzonej po 16.08.44 i ewidencji imiennej plutonu 1740 ze stycznia 1945.

9 k o m p a n i a

dowódcy kompanii:	Szymborski Wiesław „Skrzypek” ppor.rez. (611)	do połowy 1943 r.
	Wojciechowski Władysław „Wyrwa” ppor.sap.kol. (616)	
zastępca dcy:	NN (614) „Alfa” „Arka” ppor.rez. [1913]	do połowy 1943 r.
	Ambrożewicz Feliks „Wielgosz” ogniomistrz rez. (648)	

P o c z e t d o w ó d c y 9 k o m p a n i i

szef kompanii:	Józef Zawadzki vel Składowski „Tadeusz” sierż.rez	
of. wywiadu:	Kurnicki Eugeniusz „Aga” „Potop” ppor.rez. (610)	
	NN (1269) „Jastrząb” plut./sierż.rez.	
ref. propagandy:	NN (612) „Ibis” ppor.rez. „Nauczyciel” [1909]	wyw. do Niemiec 09.44
	NN (2236) „Blondyn” kpr.rez.	
of. sanitarny:	NN (608) „Eliasz” ppor.rez.art. [1909]	→ 01.07.44 do 10 komp.
w dyspozycji dcy:	NN (1022) „Stopień” kpr. [1903]	NN (1023) „Reszka” plut.rez. [1900]
	NN (1021) „Parkiet” plut.rez.art.[1901]	NN (1014) „Rad” sierż. rez.łączn. [1905]

Ewidencja żołnierzy I plutonu nr 1741

dca plutonu: Kadzikiewicz Edward „Miłosz" ppor.rez.
zca dcy: Szadkowski Zbigniew „Wawer" kpr.pchor. rez. do 05.1944

I drużyna
dca: Korzeb Wacław „Twardy" sierż.rez.
zca: NN (939) „Stary" st.strz. [1893]

1 sekcja:
NN (940)„Lont" st.strz. [1920] sekc.
NN (941) „Krótki" strz. [1919]
NN (942) „Smok" strz.
NN (942) „Tur" strz. [1924]
NN (2170) „Szpak" strz. [1919]

2 sekcja:
NN (968) „Marian" strz.[1910] sekc.
NN (989) „Tadeusz" strz. [1921]
08.44 wyw. do Rzeszy
NN (990) „Dzik" strz. [1921]
NN (2169) „Cichy II" strz. [1912]
NN (2171) „Czyż" strz. [1919]
NN (951) „Marynarz" strz.
rozstrz. 20.12.43. †

3 sekcja:
NN (946) „Credo" st.strz. [1919] sekc.
NN (947) „Kozioł" strz. [1921]
NN (948) „Jur I" strz. [1919]
NN (949) „Duch" strz. [1912]
NN (950) „Bronek" st.strz. [1923]

II drużyna
dca: NN (622) „Zygzak" kpr.pchor. 15.06.44. → panc.
zca: NN (930) „Marcin" kpr.pchor.rez. [1913]

1 sekcja:
NN (966) „Bohdan" strz. [1912]
NN (965) „Jędrek" strz.
NN (931) „Podkowa" kpr.pchor. [1907]
NN (1335) „Wilk II" kpr.rez. dca druż. [1909]
NN (2176) „Bartek" kpr.rez. [1895]
NN (2175) „Negus" strz. [1910]

2 sekcja:
NN (399) „Andrzej" kpr.pchor. sekc. [1913]
NN (999) „Kawka" kpr.rez.
NN (934) „N" strz.
NN (935) „Las" strz. [1913]
NN (2173) „Czesław" ppor.lotn. .→ do lotników
Dębski Tadeusz (2172) „Rejnard"
ppor.rez.→01.01.44. do łączn.
NN (2174) „Cyprian" strz. 08.44. wyw. do Rzeszy

3 sekcja:
NN (977) „Ryś" kpr.rez. sekc. [1922]
NN (1332) „Jur II" strz. [1923] do rezerwy 01.06.44.
NN (1333) „Karaś" strz. [1924]
NN (2177) „Zawora" strz. [1923]
NN (1014) „Żak" strz. [1901] → do łączn. 02.44.

III drużyna
dca: Włodarczyk Jan „Ręka" kpr.pchor. zg. 01.08.44.†
zcy: NN (967) „Wiesław" kpr.rez. [1909] dca od 08.44.

1 sekcja:
NN (981) „Ramzes" st.strz. sekc. wyw.do Rzeszy 08.44.
NN (953) „Orlik I" st.strz. [1919]
NN (954) „Bystry" strz. [1919]
NN (955) „Konrad" strz. [1919]
NN (956) „Marek" strz. [1905]
NN (957) „Jacek" st.strz.lotn. →do lotnictwa

2 sekcja:
NN (987) „Orzeł" plut.rez. [1908] sekc.
NN (986) „Wilk I" plut.rez. [1903]
NN (973) „Sokół" strz. [1907]
do rezerwy 01.06.44.
NN (974) „Lew" kpr.rez. [1903]
NN (976) „Żubr" kpr.rez. [1904]

patrol sanitarny:
NN (1991) „Ren" kpr. [1908]
NN (963) „Michał" strz. [1902]
wyw. do Rzeszy 8.44
NN (964) „Burza" strz.

obserwator
NN (958) „Śmiały" kpr. [1896]
NN (938) „Głowa" kpr. [1887]

3 s e k c j a:
NN (988) „Florek" plut. rez. [1902] sekc.
NN (982) „Sęp I" kpr.rez. [1908]
NN (984) „Sękacz" strz. [1910]
NN (2167) „Bławatnik" st.strz. → do łączności.

g o n i e c:
NN (945) „Robak" strz.

E w i d e n c j a ż o ł n i e r z y II p l u t o n u nr 1742

dowódca: Wojciechowski Władysław „Wyrwa" ppor.rez.sap. do połowy 1943 r.
Ambrożewicz Feliks „Wielgosz" ogniomistrz.rez.art. od połowy 1943 r.
NN (614) „Alfa" ppor.rez. [1913] dca plut. od 11.44.

I d r u ż y n a
dca: NN (1270) „Korzeń" st.sierż. [1897]
zca : NN (1271) „Łabędź" kpr.rez. rusznikarz.

1 s e k c j a:
NN (1291) „Fala" kpr.rez. [1900] sekc.
NN (1292) „Cygan" kpr.rez. [1900]
NN (1304) „Orzeł" strz. [1922]
NN (1281) „Wierzba" strz. [1911]
wyw. do Rzeszy
NN (1272) „Kruk" strz.[1899]
NN (1289) „Kruczek" strz.radio [1903]
→ do łączn.

2 s e k c j a:
NN (1295) „Ryś" kpr.rez. [1909] sekc.
NN (1196) „Boruta" kpr.rez. [1902].
NN (1297) „Czarny" st.strz. [1897]
NN (1293) „As" st.strz.art.kol. [1903]
NN (1299) „Wiktor" strz. [1889]
Tworzyński Eugeniusz „Dal"st. strz.
→06.44 do łączn.
NN (1298) „Kondrat" strz. [1920]

3 s e k c j a:
NN (1290) „Zbieg" plut.rez. [1909] sekc.ar. 2.6.44
NN (1301) „Mongoł" kpr.rez. [1914] zca sekc.
Paradowski Józef „Daniel" strz.art.kol. (1300)
NN (1302) „Dym" strz. [1908]
NN (1303) „Brzezian" strz. [1920]

II d r u ż y n a
dca: NN (1283) „Kmicic" kpr.rez. [1912]
NN (1273) „Dąb I" kpr.rez. [1904]. od 1.44.
zca : NN (1282) „Akacja" kpr.rez. [1901]

1 s e k c j a:
NN (1287) „Swarożyc" kpr.rez. [1901]
NN (1284) „Polikarp" strz. [1912]

NN (1285) „Hipisz" strz.san. [1903]
NN (1286) „Butkiewicz" st.uł. [1908]

NN (1263) „Światowid" strz. [1903]
NN (2164) „Wiking" strz. [1903]

2 s e k c j a:
NN (1273) „Dąb I" kpr. rez. sekc. do 01.44.
NN (1274) „Sosna" strz.łączn. [1913] → do łączności
NN (1294) „Grom" kpr.rez. [1923]
NN (1275) „Jodła" strz. [1908]

NN (1276) „Buk" strz. [1903]
NN (1277) „Wiśnia" strz. [1902]
NN (1278) „Brzoza" strz. [1912]
NN (1279) „Olsza" [1917] → do lotnictwa

3 s e k c j a:
NN (2162) „Liść" mar. rez. [1911]
NN (2180) „Topola" strz. [1916]
NN(1307) mar.

III d r u ż y n a
dca: NN (991) „Butelka" kpr.rez. [1904]
zca: NN (2182) „Akacja" kpr.rez [1904]

1 s e k c j a.:
NN (2166) „Kruk III" sierż.rez. [1900] sekc.
NN (994) „Ptak" strz. [1895]

NN (995) „Sowa" strz.rez. [1902]
NN (996) „Sójka" st.strz. [1916]
NN (1011) „Dyndol" kpr.rez. [1905]
NN (1013) „Tender" strz.

p a t r o l s a n i t a r n y:
dca: NN (618) „Kogut" san. [1896]
NN (2161) „Ślepy" strz.[1905]
NN (1021) „Wagon" strz. [1876]

o b s e r w a t o r:
NN (1017) „Malwa" strz. [1904]

2 s e k c j a:
NN (997) „Grajek" st.strz. [1916] sekc.
NN (998) „Pliszka" strz. [1896]
NN (999) „Kawka" strz. [1911]
NN (1000) „Zegar" strz. [1913]
NN (1009) „Jaskółka" strz. [1899]
NN (1024) „Cietrzew" strz. [1903]

g o n i e c:
NN (993) „Sroka" kpr.rez. [1910]
3 s e k c j a:
NN (2165) „Głóg" plut.rez.art. [1909] sekc.
NN (1020) „Słowik" strz. [1889]
NN (1016) „Bratek" st.strz.
NN (1025) „Baran" strz. [1892]
NN (1018) „Maciejka" strz. [1920]
NN (1019) „Bąk" kpr.rez.. [1921]

Drużyna saperów 9 kompanii, przeniesiona 01.12.1943. do dyspozycji dowódcy saperów VI Rejonu (kryptonim „Mechanik") por.rez. Zbigniewa Kłosowicza „Kleszcza".

NN (613) „Staszek" ppor.sap.kolej.
NN (850) „N" kpr.sap. kolej.
NN (980) „Lis" kpr.sap.kolej.
NN (983) „Cichy" kpr.sap.piech.
NN (972) „Jastrząb" st.strz.sap.piech.
NN (879) „N" strz.sap.piech.
NN (801) „N" strz.sap.piech.
NN (802) „N" kpr.sap.kolej.

Wykaz opracowano na podstawie ewidencji strukturalnych 9 kompanii z 30.09.43, 20.12.43, 20.01.44, 21.02.44 oraz odpisu ewidencji plutonów 1741 i 1742 sporządzonych w roku 1945 przez Wł. Wojciechowskiego a także z ewidencji kompanii wykonanej przez W. Szymborskiego z dnia 10.09.1943.

10 k o m p a n i a

dowódcy kompanii:	Krawczyk Marian „Janos" kpt.rez. (638)*	do 10.44
	Acher Jan „Mały Janek" „Skiba" por.rez. (1203)	od 10.44
zastępca dcy:	Acher Jan „Mały Janek" „Skiba" por.rez.	do 10.44

P o c z e t d o w ó d c y 10 k o m p a n i i

szef kompanii	Pokrzywa Edmund „Konrad" sierż.pchor.	(1210)
oficer wyszkolenia	Stasiak Zygmunt „Lwowiak" por.rez.	(1199)
	Gajewski Jan Marian „Gad" ppor.rez.	(1407)
	Anczykowski Jerzy „Hańcza" ppor.rez	(1259) od 11.40 do 10.43
	NN (1200) „Lech"	
podoficer broni	Bernas Stefan „Brat" plut.pchor.	(1243)
podoficer łączności	Gawęda Kazimierz „Brzęk Grot" kpr.pchor.ł.	(1248)
szofer	Burkot Karol „Kot" kpr.czołgista	(1409)
patrol łączników	Cierliński Jan „Wicher", łącznik dcy komp.	(1402)
	Kielar Stanisław „Wywiadowca", łącznik zcy dcy	(1354)
	Krassowski Tadeusz „Wilczek", łącznik szefa i dcy komp.	(1358)
ref. inf. i propagandy:	Machaj Zygmunt „Kryspin"	(1813)

*) W nawiasach: numery ewidencyjne żołnierzy zgodne z ewidencjami strukturalnymi i dokumentami źródłowymi.

Kolejność żołnierzy w poszczególnych sekcjach zestawiono zgodnie z ewidencjami strukturalnymi z 20.11.43, 20.12.43, 16.01.44, 16.02.44.

Ewidencja żołnierzy I plutonu nr 1744

dowódcy plutonu:	Kujawski Stanisław „Adaś" st. sierż.	(1221)	od 06.41. od 10 43. pof. funkc.
	Anczykowski Jerzy „Hańcza" ppor.rez.	(1259)	od 11.43 do 01.45
zca dcy:	Colonna-Walewski „Wojtek" ppor.rez.		
of. wyszkolenia:	Leszczyński Leonard		
	Rychcik Jan „Klon" ppor.rez.		od 01.44
pof. funkc.	Drażan Józef „Dąbek" st.ogniomistrz	(1263)	od 03.43

I drużyna

dca: Pindor Aleksander „Bój" plut. (1220)
zca dcy: NN (1349) „Tygrys II" st.strz.

1 sekcja

Wieczorkiewicz Henryk „Kubuś" strz., sekc.	(1938)
Sypko Józef „Grom" strz.	(2002)
Kowalówko Tadeusz „Zubek" kpr.	(1703)
Ciećwierz Michał „Rek" kpr.	(1252)
NN (1211) „Sowa" kpr.	
Hilaber Stanisław „Żbik II" st.strz.	(1351)

3 sekcja

NN (1928) „Cwaniak" strz.
NN (1926) „Trep" strz.
NN (1968) „Jaskółka II" strz.
NN (1706) „Dyziek" strz.
NN (1705) „Gucio" strz.
NN (1927) „Kalosz" strz.

2 sekcja

NN (1209) „Korczak" strz., sekc.
NN (1212) „Błyskawica" strz.
NN (1359) „Tygrys I" st.strz.
NN (1215) „Sztacheta" kpr.
NN.(1260) „Wróbel" strz.

II drużyna

dca: Bielaczyk Edward „Ryś" plut. (1214)
zca dcy NN (1227) „Garbus" kpr.

1 sekcja

NN (1218) „Rak" strz., sekcyjny.
NN (1297) „Karaś" strz.
NN (1340) „Jaskółka I" strz.
NN (1262) „Królik" strz.
NN (1261) „Edzio" strz.
NN (1228) „Regulanty" kpr.

3 sekcja

Zajdych Aleksander „Zach" kpr. sekc. (2145)
NN (2146) „Bystry" strz.
NN (2143) „Szczygieł" strz.
NN (2144) „Jasny" strz.
NN (2812) „Wiewiórka II" kpr.
Grabowski Antoni „Czarny II" kpr. (2147)

2 sekcja

NN (1929) „Stokrotka" plut.
NN (1931) „Raszpelka" strz.
NN (2244) „Czapka" st. strz.
Dąbrowa Stanisław „Podkowa" plut. (2243)
NN (1940) „Róża" st.ułan.
NN (1936) „Kwiatek" strz.
NN (1941) „Obraz" st.strz.

III drużyna
dca: Antczak Tadeusz „Jastrząb" kpr. (1362)

1 sekcja
Kierzkowski Henryk „Czarny I" st.strz., sekc.(1250)
Olszewski Antoni „Wilk I" strz. (1939)
NN (2245) „Gryf" strz.
Wnukowski Tadeusz „Pogromca" strz., sekc. (1256)
Osuch Zbigniew „Pirat" strz. (1348)
NN (1943) „Hardy" strz.
2 sekcja
Aleksandrowicz „Kruk II" st.strz., sekc. (1360)
NN (1361) „Piła" „Hebel" plut.
NN (2148) „Kania" kpr.
NN (1269) „Zenio" strz.

3 sekcja
Wojciechowski Jan „Kiełbasa" kpr.
NN „Woda" strz.
NN „Miotłowski" strz.
NN „Czarny Leszek" strz.
NN (1350) „Selim"

Sekcja służb plutonu
dca sekcji: NN (1914) „Lis II" kpr.
NN (1231) „Wieliczka" plut. dca patrolu sanitarnego
NN (1704) „Walek" kpr. – sanitariusz
NN (1233) „Czołg" – sanitariusz
NN Smiechowicz Feliks „Smalec" strz. noszowy(1265)
NN (1337) „Głowacz" – obserwator
NN (2214) „Habdank" – pof. żywieniowy
Bielaczyk Eugeniusz „Orzeł" strz. – łącznik
NN (1942) „Wiewiórka I" strz. – łącznik
NN Podgórski Bronisław „Niedźwiedź" kpr. noszowy (1213)

Ewidencja żołnierzy II plutonu nr 1745

dowódcy: Szymański Wincenty „Nik" ppor.rez. (1202)
Zygmunt Stasiak „Lwowiak" (gdy „Nik" był ar. 08.01.do jesieni 1943) (1199)
zastępca dcy: Szostak Jan „Mały" ppor.rez. (1918)
łącznik: Graczyk Jan „Tygrys III" strz. (1410)

I drużyna
dca : Bernas Stefan „Brat" kpr.pchor. (1243)

1 sekcja
NN (1344) „N" strz. sekc.
Powroźnik Józef „Ziuk I" strz. (1403)
Kania Julian „Jan" strz. (1268)
NN (1241) „N" kpr.
Zaręba Mieczysław „Konrad I" strz. (1439)
Olszewski Jan „Antoni" strz. (1355)
2 sekcja
Sielski Aleksander „Szary" st.strz. (1253)
Syta Marian „Słoń" strz. (1252)
Cynkajze Józef „Stalowy" strz. (1254)
Józiak Czesław „Żelazny" strz. (1255)
Szymański Jerzy „Czarny" strz. (1856)
Wróblewski Tadeusz „N"strz. (1861)
Woźniak Aleksander „N" strz.

3 sekcja
NN (1242) „N" strz. sekc.
NN (1413) „N" strz.
NN (1414) „N" strz.
NN (1415) „N" strz.
NN (1411) „N" strz.
NN (?) „Wicek" strz.

II drużyna

dca: Graczyk Stanisław „The action" sierż (1404)

1 sekcja
NN (1701) „Broda" kpr. sekc.
NN (1405) „N"st.strz.
NN (2001) „N"kpr.
NN (?) „Zenit" strz.
Konarski Ryszard „Stanisław" strz. (1338)
Pecht Saturnin „Zew" strz.
Michnowski Stanisław „Marian I" st. strz. (?)

3 sekcja
NN (1406) „N" strz., sekc.
Kołodziejczyk Maciej „Józef" strz. (1421)
Markowski Kazimierz „Marian" strz. (1416)
Zawiasa Eugeniusz „Czesław" strz. (1417)
Sapiński Czesław „Zenek" strz. (?)
Walatek Andrzej „Wiesław" strz. (1356)

2 sekcja
Krawczyk Zbigniew „Zawisza" kpr.pchor.sekc. (1240)
NN (1412) „N" strz.
Cegliński Jerzy „Zdzich" strz. (1420)
NN (?) „Kazik" strz.
Szpuda Feliks „N" strz. (1418)
NN (1339) „N" strz.

III drużyna

dca: Borkowski Tadeusz „Juliusz" ppor.rez. (1205)
zca dcy: NN (1229) „Marek" ppor.

1 sekcja
Rech Antoni „Skała" plut.rez., sekc. (1228)
NN (1230) „Stif" kpr.
NN (1226) „Mały I" strz.
NN (1937) „Andrzej" strz.
NN (1408) „Orlicz" strz.

3 sekcja
NN (1204) „Sław" kpr.pchor., sekcyjny
NN (1258) „Zrąb" strz.
NN (1223) „Pim" strz.
NN (1236) „Wyrwa" kpr.
Wasala „Dąb" kpr. (1237)
Milewski Eugeniusz „Daniel" strz. (?)

2 sekcja
NN (1933) „Wojtek" plut., sekcyjny
NN (1227) „Maczuga" strz.
Hass Wiktor „Błękitny" strz. (1934)
NN (1935) „Witold II" strz.
NN (1936) „Żuczek" strz.
NN (1363) „Ren" strz.

Ewidencja żołnierzy III plutonu nr 1746 / 1717A

dowódca:	Świerczewski Zbisław „Jur" ppor.rez.		(1198)
zastępca dcy:	Rech Bolesław „Orlak" ppor.sł.st.	do 1943 r.	(1206)
	NN (1224) „Wuer" ppor.rez.panc.	w 1943 r.	
łącznik dcy:	Łuka Marian „Przyboczny" strz.		(1255)
patrol sanitarny:	NN (1222) „Paweł" strz.		

I drużyna

dca:	NN (1224) „Wuer" ppor.	do 1943 r.
	NN (1257) „Wilk II" kpr.	od 1943 r.
zca dcy:	NN (1266) „Dzwon" kpr.	

1 s e k c j a
Krauze Władysław „Rawa" kpr., sekcyjny (1345)
NN (1267) „Turek" st.strz.
NN (1342) „SS" kpr.
Kołodziejczyk Józef „Kalisz" st.strz. (1346)
Szadkowski Władysław „Burza" strz. (1249)
NN (2242) „Czajnik" strz.

2 s e k c j a
NN (1422) „Lis" strz., sekcyjny
NN (1423) „Marchewa" strz.
NN (1207) „Bugaj" strz.
NN (1208) „Ptak" strz.
NN (1343) „Nowy" strz.
NN (1225) „Lipa" strz.

3 s e k c j a
NN (2220) „Styczeń" strz., sekcyjny
Gampe Zdzisław „Topola" strz. (2215)
Klimaszewski Zdzisław „Wacek" strz. (2216)
Nejmanowski Tadeusz „Czarny II" strz. (2217)
NN (2218) „Mauli" strz.

II d r u ż y n a – Drużyna z plutonu PPS Nr 1717A

dca: NN (1137) „Narcyz" plut.
(Podaje się skład drużyny PPS bez podziału na sekcje. Nazwiska i pseudonimy żołnierzy są nieznane)

NN (1179) plut.	NN (2184) st.strz.	NN (1178) plut.
NN (1165) strz.	NN (1192) kpr.	NN (1167) strz.
NN (2180) kpr.	NN (2182) plut.	NN (1171) strz.
NN (1189) kpr.	NN (1191) strz.	NN (2181) strz.
NN (1174) st.strz.	NN (1188) strz.	NN (1185) strz.
NN (1173) st.strz.	NN (1169) strz.	NN (1183) st.strz.
NN (1170) kpr.	NN (1172) strz.	
NN (2183) kpr.	NN (1168) strz.	

Ewidencja żołnierzy ursusowskiego plutonu WSOP Placówki „Kordian"

komendant: Łepkowski Kazimierz „Sęp" plut.pchor.
zastępca: Mazuś Marian

Wywiad i propaganda
Kosiński Juliusz
Łepkowski Kazimierz „Sęp" plut.pchor.
Machaj Zygmunt „Kryspin"
Małek Antoni „Mestwin"

Łączność, bezpieczeństwo i nasłuch radiowy
Domin Stanisław (senior)
Łepkowski Janusz
Stasiak Zygmunt „Lwowiak" por.rez.
Zagrajek Stanisław

Służby techniczno-szkoleniowe
Gajewski Jan „Gad" ppor.rez.
Gawęda Kazimierz „Brzęk-Grot" kpr.pchor.łączn.
Gawęda Stanisław
Jarkowski Aleksander „Bury"
Rozmus Edward
Szałowski Mieczysław „Miecz"
Szyszko Edmund (junior) „Kordian"

Łącznicy WSOP
Dargiel Zbigniew
Żurawski Bogusław „Młody"

EWIDENCJE ŻOŁNIERZY PLUTONÓW WYDZIELONYCH

Żołnierze Oddziału Specjalnego ppor. „Orlika”

Lp.	Nazwisko i imię	Stopień wojskowy	Pseudo	Rocznik	Odznaczenia wojskowe	U w a g i
1.	Nowicki Tadeusz	ppor.	„Orlik”	1920	2x KW.	d-ca plutonu / kompanii
2.	Ankowicz Jerzy	strz.	„Czyżyk”	1925	KW.	
3.	Aulich Zbigniew	kpr.	„Gryf”			
4.	Bareńska–Przeorska Bogumiła	sanit.	„Wisła”	1928		
5.	Bobrowski Tadeusz	kpr.	„Witeź”	1924	KW.	
6.	Buszyński Stefan	kpr. z cenz.	„Bez”	1920		
7.	Donaj Bogusz	plut. pchor.	„Maciej”	1922	KW.	dca drużyny
8.	Goliszewski Stanisław	strz.	„Zemsta”	1925		
9.	Groblewski Mieczysław	strz.	„Karaś”	1925		
10.	Janicki Eugeniusz	strz.	„Czarny”	1925		
11.	Janiszewski Zdzisław	strz.	„Śmigły”	1925	KW.	od 05.44 w partyzantce
12.	Jerzak Józef	strz.	„Sum”	1925		
13.	Kacperski Kazimierz	strz.	„Natan”	1923	KW.	od 05.44 w partyzantce
14.	Kamiński Ryszard	kpr. z cenz.	„Włodek”	1923		
15.	Kazikiewicz Czesław	strz.	„Sęp”	1924		zamordowany 07.44 w Zaborowie
16.	Lipiński Witold	st.strz.	„Wilk”	1925		ranny 05.06.44 w Chlebowie
17.	Makowski Antoni	kpr.	„Gerwazy”	1923	KW.	
18.	Makowski Jan	strz.	„Orzeł”	1925	KW.	
19.	Maliszewski Czesław	kpr.	„Mruk”	1922		wywieziony do Niemiec 15.08.44
20.	Porczyński Zbigniew	plut. pchor.	„Józek”	1919	KW.	zca dcy drużyny
21.	Radwański Kazimierz	kpr.	„Górski”	1925	KW.	
22.	Rejmer Jędrzej	strz.	„Stefania”	1925	KW.	

23.	Rejmer Włodzimierz	strz.	„Lolek”	1927		
24.	Stępniewski Józef	strz.	„Czarny”	1926		zamordowany 07.44 w Zaborowie
25.	Styczeń Kazimierz	plut. pchor.	„Smuga”	1920	KW.	zca dcy plutonu
26.	Szewczyk Ryszard	plut. pchor.	„Stach”	1921		ranny, zmarł 14.08.44
27.	Szpotowicz Jan	strz.	„Kret”	1922		
28.	Szulczyński Andrzej	strz.	„Sęp”	1925		
29.	Szymański Roman	strz.	„Głos”	1920		
30.	Śliwowski Piotr	kpr.	„Orkan”	1923	KW.	
31.	Widlicki Eugeniusz	strz.	„Leszek”	1920		autor zdjęć z Kampinosu
32.	Wolfram Wojciech	strz.	„Jar”	1921		
33.	Zakrzewski Jerzy	plut. pchor.	„Orsza”			poległ 02.07.44 w Ołtarzewie
34.	Zawiślak Stefan	kpr.	„Zacny”	1924	KW.	

Żołnierze plutonu sapersko-minerskiego Nr 1748

dowódcy plutonu: Brczak Bronisław „Granat” pchor./ppor.rez. inż.
Castellaz Zdzisław „Turyn”, kpt.sap
Kłosowicz Zbigniew „Kleszcz” por.sap.sł.st., dca plut.
zastępca dcy: Kobuszewski Kazimierz „Mieszko I” st.sierż.sap.

Fidura Stanisław „Tygrys” podoficer
Fistenberg Benedykt „Wietula”
Jarząbkiewicz Kazimierz
Kłosowicz Józefa
NN „Kot”
Krysicki Jan „ N”
NN „Mak”, podoficer
Mrożewski Zdzisław „Murzyn”
NN „Ogrodnik” st.sierż.
Olszewski Jan „Pogodny” ppor.rez.
NN „Puryc” podoficer
NN „Wistula”

Ewidencja plutonu nie zachowała się. Pluton liczył 25 żołnierzy, odtworzono nazwiska tylko dwunastu, co nie stanowi pełnej listy.

Żołnierze plutonu taborowego nr 1749

Brak danych

Żołnierze oddziału (plutonu) łączności nr 1752

Stan w 1944 r. po reorganizacji.Według opracowania Jerzego Rudnego na podstawie posiadanych materiałów, relacja J.Rudnego z dn. 15.10.1977 s. 5–7.

dca plutonu łączności:	Rudny Jerzy „Tadeusz" por.rez. inż.
zca dowódcy:	Jędrzejewski Zdzisław „Lolek" plut.pchor.rez.

drużyna „Właściciela" dowódcy VI Rejonu:

w dyspozycji komendanta:	Jędrzejewski Zdzisław. „Lolek" plut.pchor.rez.	
dca drużyny:	Dębski Tadeusz „Rejnard" ppor.rez. (2172) (przeniesiony z pl. 1741/ 9 komp.)	
NN (1246)	„Bełza" sierż.łączn.rez.	
NN (2167)	„Bławatnik" st.strz.łączn.	ar. 02.06.44.
NN (918)	„Bramka" uł.	(przenieniony z pl. 1748 sap.)
Podstolski Tadeusz (1737)	„Brzęczyk" st.strz.łączn.	(_ „ _ z pl. 1722 ckm)
NN (1661)	„Ceratka" st.strz.łączn.	(_ „ _ z pl. 1716/ 1 komp.
NN (736)	„Dorsz" kpr.łączn.	(_ „ _ z pl. 1737/ 7 komp.)
NN (2280)	„Gołąb" strz.rez.łączn.	
NN (1275)	„Jodła" strz.rez.	(_ „ _ z pl. 1742/ 9 komp.)
NN (2051)	„Krzywy" strz.	(_ „ _ z pl. 1724/ 3 komp.)
NN (723)	„Łapiduch" st.strz.łączn.	(_ „ _ z 7 komp.)
NN (869)	„Mewa" plut.łączn.rez.	(_ „ _ z pl. 1739/ 8 komp.)
Gołkoński Kazimierz (1229)	„Michałek" st.strz.	(_ „ _ z pl. 1721/ 2 komp.)
NN (783)	„Mir" plut.łączn.rez.	(_ „ _ z pl. 1738/ 8 komp.)
NN (1301)	„Mongoł" kpr.łączn.	
NN (291)	„Pliszka" strz.łączn.	(_ „ _ z pl. 1721/ 2 komp.?)
Engelking Stefan (1825)	„Roch" plut.rez.	(_ „ _ z pl. 1735/ 7 komp.)
Maksam Jerzy (664)	„Słoń I" kpr.kaw.rez.	(_ „ _ z pl. 1735/ 7 komp.)
NN (1048)	„Sokół II" kpr.bal.rez.(sekc.)	(_ „ _ z pl. 1720/ 2 komp.)
Kiwalski Władysław (661)	„Sum" st.strz.panc.	(_ „ _ z pl. 1735/ 7 komp.)
Szelestowski Zbigniew (926)	„Szczęsny" kpr.rez. (sekc.)	(_ „ _ z pl. 1740/ 9 komp.)
NN (1305)	„Technik" st.sierż.łączn.	(_ „ _ z pl. 1735/ 7 komp.)
NN (217)	„Wicher" plut.łączn.rez.	(_ „ _ z pl. 1716/ 1 komp.)
Wilczyński Józef (666)	„Wilk" kpr.rez.	(_ „ _ z pl. 1735/ 7 komp.)
NN (883)	„Zan" sierż.łączn. (dca druż.radio-tele)	(_ „ _ z pl. 1739/ 8 komp.)
Elsner Zbigniew (2061)	„Żbik" sierż.rez.łączn.	(_ „ _ z pl. 1740., ar.02.06.1944.)

Drużyna łączności I batalionu

Duda Józef (1725) „ Pocisk" kpr.rez.	(przeniesiony z pl. 1721/ 2 komp.)
NN(550) „Odwet" strz.	(_ „ _ z pl. 1721/ 2 komp.)

Gieraś-Szymańska Krystyna „Krystyna", dca sekcji łączności pocztu dcy batalionu.
Wesołowska Maria „Lena" łączn.
Bartoszewski Zdzisław „Młot" łączn.

Kępa Władysław NN st. strz. (według relacji Z.Castellaza, praktycznie „Krystyna", „Lena", „Młot" i Wł. Kępa byli zawsze w ewidencji pocztu dcy. I batalionu, a nie plutonu łączności 1752, a znamienne jest, że J. Rudny nie wymienia dowódców drużyn łączności I i II batalionu)

Drużyna łączności II batalionu

Szadkowski Władysław	„Burza" st. strz.	(przeniesiony z pl. 1746/ 10 komp.)
NN(1581)	„Krzyś" st. strz.	(_ „ _ z pl. 1731/ 5 komp.)
NN(1567)	„Piast" strz.łączn.	(_ „ _ z pl. 1731/ 5 komp.)
NN(25)	„Przemysław" kpr.rez.	(_ „ _ z pl. 1750.)
NN(81)	„Raptus" strz.	(_ „ _ z pl. 1732/ 6 komp.)

Drużyna łączności III batalionu – poprzednio pluton 1747

dca drużyny: Okrasiński Marian. „Rawicz" sierż. pchor. łączn. rez.
(„Rawicz" wachmistrz kawalerii bardzo zdolny i czynny żołnierz Podziemia, absolwent przedwojennej Szkoły Radiołączności na Kursie Dywizyjnym Komendy Głównej.W 1949 r. awansowany do ppor.rez.)

NN (770)	„Belona" kpr.łączn.	(z 7 komp, ar. 21.03.44r.)
Sadowski Michał	„Ciernik"	
NN (1237)	„Dąb" kpr.łączn.	
NN (912)	„Dudek" kpr.łączn.	(sanitariusz.)
NN (799)	„Eles" sierż.łączn.	(dca patrolu)
NN (1307)	„Elta" plut.łączn.	(02.44 przeniesiony do rez.)
NN (901)	„Gorliwy" kpr.radio.	(dca patrolu)
NN (899)	„Jurko" sierż.łączn.	(dca drużyny)
NN (825)	„Kardynał" st.strz.łączn.	
Sosnowski Czesław (1310)	„Kondor" strz.	
NN (1289)	„Kruczek" strz.radio.	(przeniesiony z pl. 1742/9 komp.)
NN (1310)	„Krupski" kpr.rez.łączn.	
NN (799)	„Malec" st. strz.łączn.	(przeniesiony do „Radio")
Małkiński Euzebiusz (1309)	„Mikołaj" kpr.rez.pchor.	(ar., na Pawiaku)
Tworek Antoni (1308)	„Rzeźbiarz" plut.rez.łączn.	
NN (1350)	„Selim" st.strz.łączn.	(przeniesiony z pl. 1744/ 10 komp.)
NN (883)	„Sęp I" strz.radio.	
NN (1274)	„Sosna" st.strz.łączn.	
NN (996)	„Sójka" kpr.łączn.	(18.02.44.przeniesiony do WSOP)
NN (1311)	„Styl" kpr.pil.	(przeniesiony z 7 komp.)
NN (97)	„Topacz" kpr.łączn.	
NN (702)	„Wilk" st.strz.łączn.	
NN (985)	„Żak" kpr.łączn.	(przeniesiony z pl. 1746/ 10 komp.)
NN (1014)		
NN (1276)		

oraz 5 żołnierzy o nieznanych danych i 3 skreślonych z ewidencji.

Harcerze Szarych Szeregów po Szkole Młodszych Dowódców Łączności
włączeni 09.09.1943 r. do drużyny łączności III batalionu.

dca drużyny:	Kędzia Aleksander „Wrzos" kpr. rez. łączn.	
	Wasiński Jerzy „Atlas"	
	Bednarczyk Adam „Bogdan"	(zginął 02.08.44.w Pęcicach)
	Kłoskowski Bogdan „Bogdaniec"	(zginął 02.08.44.w Pęcicach)
	Szymański Henryk „Bończa"	
	NN „Borowik"	
	NN „Bystry"	
	NN Sadowski Michał „Ciernik"	
	NN „Dzięcioł"	
	Napiecek Franciszek „Franko"	(zginął 02.08.44.w Pęcicach)
	Duszyński Eugeniusz „Gerwazy"	
	NN „Gnębiciel"	
	NN „Igor"	
	NN „Jeż"	
	Sosnowski Czesław „Kondor"	
	NN „Krystyn"	
	NN „Kukułka"	
	NN „Roman"	
	Sikorski Ryszard „Rysiek"	
	NN „Rzędzian"	
	Pietraszkiewicz Tadeusz „Soplica"	(zginął 02.08.44.w Pęcicach)
	NN „Teodor"	
	Kiepurski Wojciech „Wawrzyniec"	

Absolwenci kursu Szkoły Podchorążych Rezerwy Łączności
w 1943r. przydzieleni do kadry plutonu 1752 i innych plutonów:

Andzelewicz Mirosław	„Wikary" pchor.rez.łączn.
Domański Ryszard	„Mewa"pchor. rez.łączn.
Gawęda Kazimierz	„Brzęk-Grot" pchor.rez.łączn.
Gembicki Aleksander	„Kresowiak" pchor.rez.łączn.
Rudny Janusz	„Mruk" pchor.rez.łączn.
Sitkiewicz Czesław	„Szczerba" pchor.rez.łączn.

Absolwenci kursu Szkoły Podoficerów Łączności
włączeni w 1944 r. do plutonu łączności:

Ankowicz Jerzy	„Czyżyk" kpr.łączn.
Bandomir Tadeusz	„Błysk" kpr.łączn.
Jabłoński Edward	„Dal" st.strz.łączn.
Jabłoński Stanisław	„Sęp II" st.strz.łączn.
Prószyński Andrzej	„Iskra" st.strz.łączn.
Woźniak Andrzej	„Jastrzębiec" st.strz.łączn.

Brak jest ewidencji strukturalnej plutonu 1752 i Jerzy Rudny w swych relacjach nie podaje, do jakich drużyn absolwenci szkół podchorążych i podoficerskiej zostali przydzieleni.

Rozdział V

ODDZIAŁY POMOCNICZE

1

Wojskowa Służba Kobiet

Ochotniczki w 1939 r.

Wybuch wojny 1 września zaskoczył wszystkich, ale nikt nie spodziewał się dotarcia wojsk niemieckich do Pruszkowa już ósmego września. Zgodnie z apelem komentatora warszawskiego radia, płk. Romana Umiastowskiego, wzywającego do budowania umocnień i barykad w stolicy oraz ewakuowania się przed Niemcami mężczyzn i władz na wschód kraju, większość zagrożonych mężczyzn opuściła podwarszawskie osiedla. W Pruszkowie, w wyniku samorzutnej akcji, powstał Komitet Obywatelski złożony z mężczyzn cieszących się w mieście ogólnym uznaniem. Była to jedyna władza w mieście. Już ósmego dnia wojny o godzinie 14 niemieckie oddziały 4 Dywizji Pancernej, ze zgrzytem gąsienic na brukach pruszkowskich ulic, wjechały do miasta od strony Helenowa. Zatrzymały się przed wysadzonymi mostami na rzece Utracie. Jednak postój był krótki, bo wkrótce saperzy naprawili most przy elektrowni, umożliwiając dalszy marsz na Warszawę. Ulice Pruszkowa opustoszały, mieszkańcy kryli się po domach. Z komunikatów radiowych dowiedziano się w Pruszkowie o decyzji obrony stolicy i o zwycięskich walkach na Ochocie i Woli, gdzie zniszczono dziesiątki wrogich czołgów. Ale grozą napełniał wszystkich widok dymów i czerwonych łun nad walczącą Warszawą. Niespodziewanie w dwunastym dniu września rozgorzała na zachodnim skraju miasta Pruszkowa bitwa, słychać było odgłosy zbliżającej się walki, huk armat i serie karabinów maszynowych. To wykrwawione resztki Armii „Łódź" pod dowództwem gen. Thommée, z warszawskim 36 pułkiem piechoty Legii Akademickiej, wycofywały się do Warszawy. Tu, pod Helenowem, zastąpiły im drogę niemieckie wojska. Wsparte przeciwuderzeniem od strony Nadarzyna, zmusiły do wycofania się polskich oddziałów w kierunku Puszczy Kam-

pinoskiej. W dniu trzynastego września dochodzi do krwawej walki Drugiej Dywizji Piechoty Legionów pod Ożarowem, która zadała dotkliwe straty niemieckim doborowym oddziałom SS–Leibstandarte Adolf Hitler. Jednak po południu do akcji wkroczyła niemiecka 4 Dywizja Pancerna, która w ciężkim boju zmusiła Polaków do wycofania się do Puszczy Kampinoskiej i dalej do Modlina. Na pobojowisku pozostaje ponad 1000 poległych polskich piechurów i wielu rannych. Niemcy nie pozwalają się nimi zająć. Mimo interwencji przedstawicieli wspomnianego Komitetu Obywatelskiego w niemieckiej Ortskommendantur[366], urzędującej w budynku biurowym fabryki ołówków „St.Majewski", Niemcy odmawiają pozwolenia na ratowanie rannych. Przez cały dzień zbierali oni swoich zabitych i rannych, nie zwracając uwagi na leżących w polu obok nich żołnierzy polskich wzywających pomocy. Dopiero następnego dnia pozwolili na pochowanie poległych i na zabranie rannych, leżących w upale i umierających z upływu krwi.

Wiadomość o wielkiej liczbie rannych i poległych żołnierzy polskich leżących na polach i w lasach w okolicy Pruszkowa zmobilizowała społeczeństwo, a przede wszystkim kobiece służby sanitarne. Na pobojowiska w Lesie Helenowskim i na polach pod Ołtarzewem wyruszono ciężarówką z elektrowni i podwodami z flagami Czerwonego Krzyża. Tak dużej liczby rannych nie mogły przyjąć trzy pruszkowskie szpitale: przy ul. Pięknej 4, w Tworkach i na Wrzesinie. Natychmiast społeczeństwo zaczęło więc przygotowywać prowizoryczne szpitale. Nauczycielka Helena Ryzińska zorganizowała pierwszy szpital w pałacyku „Sokoła". Początkowo kobiety wyszorowały i przystosowały do potrzeb szpitala dwie sale, ale wkrótce trzeba było włączyć też salę kinową. Pod kierunkiem Marii Bednarskiej powstał zespół kobiet, który gromadził sprzęty i łóżka głównie z fabryki ołówków i Stowarzyszenia Mechaników. Również z domów prywatnych mieszkańców Pruszkowa znoszono koce, pościel i bieliznę. Z rozbitego pod Ołtarzewem pociągu sanitarnego udało się przywieźć narzędzia chirurgiczne i środki opatrunkowe. Już drugiego dnia w „Sokole" było 107 rannych, potem ich liczba urosła do 250. Drugi prowizoryczny szpital zorganizowano w blokach przy Warsztatach Kolejowych, niezajętych przez Niemców. Organizowały go dr Julia Bielecka, Stanisława Płudowska i panie Józefa i Henryka Zdanowskie oraz dziesięć mieszkanek Żbikowa; dołączył do nich z rozbitego pociągu sanitarnego por. lek. Edwin Wojciechowski. Przebywało w nim około 50 rannych. Trzeci prowizoryczny szpital powstał w zakładzie wychowawczym prowadzonym przez siostry zgromadzenia Benedyktynek-Samarytanek Krzyża Chrystusowego przy ul. Szkolnej 15. Wychowankowie sióstr przebywali jeszcze na letnisku. Szpital ten, przeznaczony dla lżej rannych, organizowała i prowadziła z ramienia PCK nauczycielka Zofia Sadowska.

---

[366] Ortskommendatur – nazwa niemieckiej Komendy Miasta.

Chorymi opiekowali się lekarze wysiedleni z poznańskiego, siostry zakonne oraz dziesięć ochotniczek po kursach PCK firmowanych przez Przysposobienie Wojskowe Kobiet, wśród nich Maria Cichońska i Janina Młodzińska. Nad prowizorycznymi szpitalami nadzór pełnił dr Edward Steffen – senior, ze szpitala na Pięknej. Wszystkie cięższe przypadki kierowano do Szpitala Powiatowego przy ul. Pięknej 4. Tu wszelkie operacje przeprowadzała niezmordowana dr Izabela Wolfram, bowiem z dawnego personelu lekarskiego szpitala pozostała tylko ona jedna. Inni lekarze zostali powołani do wojska. Ona pracowała po 24 godziny na dobę. W koniecznych przerwach załatwiała sprawy lekarstw, materiałów i wyżywienia, bo wszystkiego brakowało. Wsparcie znajdowała w ofiarnym personelu szpitalnym, a zwłaszcza w oddanych jej pielęgniarkach[367].

Dr Wolframówna do końca życia przypominała tę chwilę. gdy przywieziono żołnierza ze zgangrenowaną nogą, który długo leżał w polu. Jedynym dla niego ratunkiem była amputacja nogi, ale dr Wolfram nie była przecież chirurgiem. Musiała po raz pierwszy amputować nogę. Wahała się, czy taką operację potrafi wykonać prawidłowo, a dodać trzeba, że w szpitalu wyczerpały się środki znieczulające. Musi pani to zrobić – stanowczo stwierdził dr Steffen, który nie podejmował się już operacji. Na krótko zamknęła się w swym skromnym pokoiku – modliła się. Na salę przyszła już spokojna i żołnierza uratowała. To była jej pierwsza operacja – a takich było potem wiele. Jej nieugięta postawa wzbudzała podziw wśród wszystkich, a nawet i wizytujących szpital lekarzy niemieckich.Oto słowa jednego z nich zapamiętane przez personel: „żałuję, że ta dzielna kobieta nie jest Niemką" – powiedział inspekcjonujący oficer niemieckiego Wehrmachtu[368].

W Pruszkowie kolejno likwidowano prowizoryczne szpitale, a rannych żołnierzy przenoszono do szpitali stałych, między innymi do szpitala tworkowskiego, gdzie w listopadzie cały pawilon II został zajęty przez rannych żołnierzy. Dla inwalidów i rekonwalescentów, którzy z różnych powodów nie mogli wracać do swych miejsc zamieszkania, PCK zorganizował schroniska w Piastowie i w Pruszkowie przy ul,. Bursowej nr 8. I tu nasze dzielne kobiety roztoczyły opiekę nad żołnierzami. Przede wszystkim opiekunki musiały się postarać o cywilne ubrania. Niemcy po kapitulacji Warszawy ogłosili rejestrację oficerów celem wywiezienia ich do obozów jenieckich – trzeba było ukryć ich w mieszkaniach prywatnych i tam otoczyć opieką.

Również do Ursusa trafiło dużo rannych z walk pod Błoniem i Ożarowem, a potem z przedmieść Warszawy i tu zorganizowano polowy szpital w budyn-

---

[367] Według opisu z książki H. Krzyczkowski, W cieniu Warszawy, Warszawa 1986 r., s. 22–25.

[368] Wspomnienia pielęgniarki K. Mańkowskiej–Sokołowskiej, Chrześcijanie T. XIV, Warszawa 1985 r. oraz ustne opowiadanie dr Wolfram.

pinoskiej. W dniu trzynastego września dochodzi do krwawej walki Drugiej Dywizji Piechoty Legionów pod Ożarowem, która zadała dotkliwe straty niemieckim doborowym oddziałom SS–Leibstandarte Adolf Hitler. Jednak po południu do akcji wkroczyła niemiecka 4 Dywizja Pancerna, która w ciężkim boju zmusiła Polaków do wycofania się do Puszczy Kampinoskiej i dalej do Modlina. Na pobojowisku pozostaje ponad 1000 poległych polskich piechurów i wielu rannych. Niemcy nie pozwalają się nimi zająć. Mimo interwencji przedstawicieli wspomnianego Komitetu Obywatelskiego w niemieckiej Ortskommendantur[366], urzędującej w budynku biurowym fabryki ołówków „St.Majewski", Niemcy odmawiają pozwolenia na ratowanie rannych. Przez cały dzień zbierali oni swoich zabitych i rannych, nie zwracając uwagi na leżących w polu obok nich żołnierzy polskich wzywających pomocy. Dopiero następnego dnia pozwolili na pochowanie poległych i na zabranie rannych, leżących w upale i umierających z upływu krwi.

Wiadomość o wielkiej liczbie rannych i poległych żołnierzy polskich leżących na polach i w lasach w okolicy Pruszkowa zmobilizowała społeczeństwo, a przede wszystkim kobiece służby sanitarne. Na pobojowiska w Lesie Helenowskim i na polach pod Ołtarzewem wyruszono ciężarówką z elektrowni i podwodami z flagami Czerwonego Krzyża. Tak dużej liczby rannych nie mogły przyjąć trzy pruszkowskie szpitale: przy ul. Pięknej 4, w Tworkach i na Wrzesinie. Natychmiast społeczeństwo zaczęło więc przygotowywać prowizoryczne szpitale. Nauczycielka Helena Ryzińska zorganizowała pierwszy szpital w pałacyku „Sokoła". Początkowo kobiety wyszorowały i przystosowały do potrzeb szpitala dwie sale, ale wkrótce trzeba było włączyć też salę kinową. Pod kierunkiem Marii Bednarskiej powstał zespół kobiet, który gromadził sprzęty i łóżka głównie z fabryki ołówków i Stowarzyszenia Mechaników. Również z domów prywatnych mieszkańców Pruszkowa znoszono koce, pościel i bieliznę. Z rozbitego pod Ołtarzewem pociągu sanitarnego udało się przywieźć narzędzia chirurgiczne i środki opatrunkowe. Już drugiego dnia w „Sokole" było 107 rannych, potem ich liczba urosła do 250. Drugi prowizoryczny szpital zorganizowano w blokach przy Warsztatach Kolejowych, niezajętych przez Niemców. Organizowały go dr Julia Bielecka, Stanisława Płudowska i panie Józefa i Henryka Zdanowskie oraz dziesięć mieszkanek Żbikowa; dołączył do nich z rozbitego pociągu sanitarnego por. lek. Edwin Wojciechowski. Przebywało w nim około 50 rannych. Trzeci prowizoryczny szpital powstał w zakładzie wychowawczym prowadzonym przez siostry zgromadzenia Benedyktynek-Samarytanek Krzyża Chrystusowego przy ul. Szkolnej 15. Wychowankowie sióstr przebywali jeszcze na letnisku. Szpital ten, przeznaczony dla lżej rannych, organizowała i prowadziła z ramienia PCK nauczycielka Zofia Sadowska.

---

[366] Ortskommendatur – nazwa niemieckiej Komendy Miasta.

Chorymi opiekowali się lekarze wysiedleni z poznańskiego, siostry zakonne oraz dziesięć ochotniczek po kursach PCK firmowanych przez Przysposobienie Wojskowe Kobiet, wśród nich Maria Cichońska i Janina Młodzińska. Nad prowizorycznymi szpitalami nadzór pełnił dr Edward Steffen – senior, ze szpitala na Pięknej. Wszystkie cięższe przypadki kierowano do Szpitala Powiatowego przy ul. Pięknej 4. Tu wszelkie operacje przeprowadzała niezmordowana dr Izabela Wolfram, bowiem z dawnego personelu lekarskiego szpitala pozostała tylko ona jedna. Inni lekarze zostali powołani do wojska. Ona pracowała po 24 godziny na dobę. W koniecznych przerwach załatwiała sprawy lekarstw, materiałów i wyżywienia, bo wszystkiego brakowało. Wsparcie znajdowała w ofiarnym personelu szpitalnym, a zwłaszcza w oddanych jej pielęgniarkach[367].

Dr Wolframówna do końca życia przypominała tę chwilę. gdy przywieziono żołnierza ze zgangrenowaną nogą, który długo leżał w polu. Jedynym dla niego ratunkiem była amputacja nogi, ale dr Wolfram nie była przecież chirurgiem. Musiała po raz pierwszy amputować nogę. Wahała się, czy taką operację potrafi wykonać prawidłowo, a dodać trzeba, że w szpitalu wyczerpały się środki znieczulające. Musi pani to zrobić – stanowczo stwierdził dr Steffen, który nie podejmował się już operacji. Na krótko zamknęła się w swym skromnym pokoiku – modliła się. Na salę przyszła już spokojna i żołnierza uratowała. To była jej pierwsza operacja – a takich było potem wiele. Jej nieugięta postawa wzbudzała podziw wśród wszystkich, a nawet i wizytujących szpital lekarzy niemieckich.Oto słowa jednego z nich zapamiętane przez personel: „żałuję, że ta dzielna kobieta nie jest Niemką" – powiedział inspekcjonujący oficer niemieckiego Wehrmachtu[368].

W Pruszkowie kolejno likwidowano prowizoryczne szpitale, a rannych żołnierzy przenoszono do szpitali stałych, między innymi do szpitala tworkowskiego, gdzie w listopadzie cały pawilon II został zajęty przez rannych żołnierzy. Dla inwalidów i rekonwalescentów, którzy z różnych powodów nie mogli wracać do swych miejsc zamieszkania, PCK zorganizował schroniska w Piastowie i w Pruszkowie przy ul,. Bursowej nr 8. I tu nasze dzielne kobiety roztoczyły opiekę nad żołnierzami. Przede wszystkim opiekunki musiały się postarać o cywilne ubrania. Niemcy po kapitulacji Warszawy ogłosili rejestrację oficerów celem wywiezienia ich do obozów jenieckich – trzeba było ukryć ich w mieszkaniach prywatnych i tam otoczyć opieką.

Również do Ursusa trafiło dużo rannych z walk pod Błoniem i Ożarowem, a potem z przedmieść Warszawy i tu zorganizowano polowy szpital w budyn-

---

[367] Według opisu z książki H. Krzyczkowski, W cieniu Warszawy, Warszawa 1986 r., s. 22–25.

[368] Wspomnienia pielęgniarki K. Mańkowskiej–Sokołowskiej, Chrześcijanie T. XIV, Warszawa 1985 r. oraz ustne opowiadanie dr Wolfram.

ku szkoły powszechnej. Początki swej działalności na terenie tego szpitala opisuje w swych wspomnieniach[369] Helena Rawska-Molęda :

W 1939 roku działania wrześniowe zaskoczyły nas całkowicie. Wprawdzie od kilku miesięcy były organizowane kursy terenowej obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, których część sanitarną prowadził dr Jerzy Włoczewski, lecz potem, w pierwszych dniach września, w szpitalu polowym zorganizowanym przez jego żonę, lekarza pediatrę Władysławę Włoczewską i farmaceutkę Janinę Bredschneider, na terenie szkoły powszechnej w Ursusie niewiele byłych kursantek zgłosiło się do pracy pielęgniarskiej. Przeważnie były to pielęgniarki „z bożej łaski", które nie mogły usiedzieć bezczynnie w swoich domach, wsłuchując się tyko w huk dział niemieckich w broniącej się Warszawie. Z tego czasu zostało mi w pamięci tylko parę nazwisk osób opiekujących się chorymi. Były to panie Wisia Darek, Jadwiga Gwiazdowa, Janina Kęsicka, Janina Morawska, Mroczkiewicz, Halina Nackiewicz, Leokadia Sander, Józefa Szymanowska i położna Ksawera Wysocka.

Napływ rannych był bardzo duży, a możliwości niewielkie. W opróżnionych klasach szkolnych ułożono pod ścianami słomę i tam układano rannych przywiezionych świeżo z pola bitwy. Przeważnie trafiali do nas ranni z walk pod Błoniem i Ożarowem, a potem z przedmieść Woli i Ochoty. Ranni byli segregowani przez dr Włoczewską, opatrywani i w miarę możliwości przenoszeni do sali, w której były łóżka i warunki podobne do szpitalnych. Pamiętam, jak na wieść o zorganizowaniu w szkole szpitala przychodzili do nas mieszkańcy Ursusa, ofiarowując co kto mógł z pościeli, bielizny i żywności. Któregoś dnia jedna z pań przyniosła nawet garnek ugotowanego rosołu z kurą dla ciężko chorych. Okoliczni gospodarze dostarczali żywności, a właściciel apteki, mgr Edmund Szyszko, dawał bezpłatnie wszystkie potrzebne leki. Dzięki niemu nasza apteczka szpitalna była dość dobrze zaopatrzona, toteż pamiętam nasze wielkie przerażenie i oburzenie, gdy jeden z lekarzy niemieckich pozabierał z niej potrzebne mu leki, mimo gwałtownych protestów dr Włoczewskiej. Wtedy taka grabież była dla nas zaskoczeniem. Nie przeczuwałyśmy, że Niemców i lekarzy niemieckich stać na coś bez porównania gorszego niż zabieranie lekarstw chorym.

Wielu było ciężko rannych, śmiertelność duża. Jednego dnia Niemcy zajęli część izb szkolnych na szpital dla swoich rannych i urządzili salę operacyjną. Jeden z chirurgów zoperował nawet kilku naszych rannych. Z jakąż nienawiścią patrzyłyśmy na ich chorych leżących na ładnych, białych łóżkach szpitalnych, pod puszystymi, kremowymi kocami, na ich dobre wyposażenie i organizację. Niemcy żądali od nas, abyśmy również pielęgnowały ich rannych. Z buntem i nienawiścią, ale i ze strachem przed panoszącym się okupantem przetrwały-

[369] Helena Rawska-Molęda „Gapa", od 1942 r. w ZOR, sanitariuszka 5 patrolu WSK Placówki „Kordian", „Ze wspomnień okupacyjnych pielęgniarki z Ursusa".

śmy do kapitulacji Warszawy. Naszych rannych przewieziono do zwykłych szpitali, a zmarli do dziś mają swoją mogiłę na cmentarzu w Gołąbkach.

Po tym epizodzie wojennym zaczęliśmy organizować swoje codzienne życie, a ponieważ represje okupanta zmuszały nas do samoobrony, powstał podziemny front walki z najeźdźcą. Okupacja trwała długo, mieliśmy więc dużo czasu na zorganizowanie się i szkolenie. Poza pracą w łączności, kolportażem prasy podziemnej czy organizowaniem paczek dla patronatu nad więźniami, przechodziłyśmy dość długie szkolenie na kursach sanitarnych. Część z nas po końcowym egzaminie odbyła kilkutygodniową praktykę w Szpitalu Maltańskim w Warszawie. Pamiętam, jak bardzo w życiu konspiracyjnym fascynowało mnie to, że podanie umówionego hasła otwierało zaryglowane drzwi, z ludzi obcych czyniło przyjaciół, rozpraszało nieufność. Gdziekolwiek się znalazłam, po wymówieniu hasła wiedziałam, że jestem wśród swoich, przyjmowana jak ktoś bliski.

Był to dopiero początek okupacji, ale jakże ciężki. Teraz do działania na swych posterunkach stanęły kobiety – w pierwszym szeregu te przeszkolone na kursach sanitarnych na wypadek wojny w Przysposobieniu Wojskowym Kobiet (PWK)[370]. Wiele z nich pracowało więc na swym terenie ochotniczo z wielkim poświęceniem, wkrótce wspomaganych przez całe polskie społeczeństwo.

Kobiety w konspiracji

Jedna z pierwszych organizacji niepodległościowych Związek Obrońców Rzeczpospolitej (ZOR), po utworzeniu zalążka swej placówki, przystąpił do werbunku kobiet. W pruszkowskim Rejonie ZOR „Opole", w marcu 1940 roku, powierzono werbowanie i organizowanie kobiet do Pomocniczej Służby Kobiet (PSK) ppor. Janinie Młodzińskiej „Teresie"[371] , którą po utworzeniu

[370] Przysposobienie Wojskowe Kobiet powstało w końcu lat dwudziestych, od 1928 roku komendantką PWK została Maria Wittekówna, w 1939 r. awansowana do stopnia pułkownika, a po wojnie generała. Zadaniem PWK było przygotowanie kobiet polskich w wieku 19 do 45 lat do pełnienia pomocniczej służby wojskowej na wypadek wojny. Organizację normowała ustawa Sejmu z 09.04.1938 r. Kobiety ochotniczki przechodziły przeszkolenie wojskowe i specjalistyczne na obozach PWK. Były przygotowywane do służby sanitarnej, administracyjnej, łączności, propagandowo-oświatowej, a w szczególności podtrzymywania morale i ducha bojowego w społeczeństwie. Miały być powoływane do pomocy i opieki nad żołnierzem, jeńcem i stanowić zorganizowaną pomoc społeczną w czasie wojny. Jednak przepisy o zaciągu ochotniczek i powoływaniu do służby w Wojsku Polskim nie zostały do wybuchu wojny wprowadzone w życie. Dla przykładu z terenu VI Rejonu przed wojną kursy PWK ukończyły: M.Cichońska, J. Lesnobrodzka, M.Młodzińska, K.Opałło, M. Urbańska–Treblin, M. Znojewska i inne. One stanęły w pierwszym szeregu do społecznego działania.

[371] Janina Młodzińska, „Teresa"– patrz nota biograficzna.

Okręgu nr 1 ZOR–„Mazowsze" mianowano komendantką PSK tego Okręgu. Natomiast na początku roku 1941 komendantką organizacji kobiecej ZOR „Opola" została Maria Cichońska „Sylwestra"[372] zaprzysiężona w ZOR w dniu 28.01.1942. Stan liczebny organizacji wynosił wówczas 67 kobiet. Struktura organizacyjna PSK–ZOR była następująca: Komendantką Główną w centrali ZOR była Hanna Łukaszewicz „Władysława", „Ludwika". Podlegały jej komendy rejonowe i komendy placówek. Praca odbywała się w patrolach, na czele których stały patrolowe. Kobiety były głównie zatrudniane w kolportażu, łączności i wywiadzie. Przechodziły intensywne szkolenie wojskowe, szkolono je do służb: sanitarnej, łączności oraz gospodarczej[373] .

Pomocniczą służbę kobiet przy Związku Walki Zbrojnej (ZWZ) w Pruszkowie organizował w drugiej połowie 1940 roku, równolegle z tworzeniem Placówki „Piechocin", mjr Stefan Turno-Ornowski „Butrym". Tu werbunek i formowanie zespołów prowadziła Osuchowska[374]. Po przemianowaniu ZWZ w Armię Krajową (AK), rozkazem komendanta głównego z dn. 25 lutego 1942 r., powołano Wojskową Służbę Kobiet (WSK) przy AK. Zadaniem jej w czasie konspiracji miała być współpraca z wojskiem w zakresie łączności i pracy administracyjnej, wywiadowczej i propagandowej. Jednak najważniejszym celem było przygotowanie kobiet do współdziałania z terenowymi oddziałami liniowymi, służbami ochrony Powstania i komendantami placówek, w czasie planowanego Powstania. Przygotowywano je do służb: sanitarnej, łączności, wartowniczej, transportowej w intendenturze i opieki nad żołnierzem. Szczegółowy zakres zadań oraz struktury organizacyjne służb WSK określały dalsze instrukcje[375]. Już od początku rok 1943 był okresem intensywnej pracy organizacyjnej. Nastąpiło ostateczne scalenie organizacji wojskowych Służby Kobiet ZOR i innych organizacji. Weszły one do AK pojedynczo lub całymi zespołami[376] . W połowie 1943 roku WSK VI Rejonu liczyła 202 członkinie, a ich organizacyjne pochodzenie określa poniższy wykaz, zaczerpnięty z relacji M.Cichońskiej:

---

[372] Maria Cichońska „Sylwestra" – patrz nota biograficzna.

[373] Wł. Wrotniak, Monografia VI Rejonu AK, t. I, s. 363 (maszynopis).

[374] Osuchowska była pielęgniarką w szpitalu w Tworkach, w czasie I Wojny Światowej brała czynny udział w tworzeniu polskich oddziałów we Włoszech, do kraju powróciła w 1919 r. z Armią Hallera. Po wstępnych pracach organizacyjnych służb w Pruszkowie została powołana do Komendy Głównej WSK.

[375] Według 1) rozkazu KG ZWZ o WSK L/51 z dn.30.10.1940, 2) rozkazu gen. A.Skroczyńskiego z dn. 25.06.1942 wraz z uzupełniającą instrukcją WSK „Cegielni I" [Obszaru Warszawskiego] z 18.09.1942. 3), zał. 6 do opracowania „Odtworzenie działalności WSK VII Obwodu Okr. Warszawskiego", według J. Młodzińskiej, s.145. Ostateczne zarządzenie gen. T.Komorowskiego do Centrali z 18.01.1944, AK w dokumentach t. III, poz. 532.

[376] Należy zaznaczyć, że praktycznie organizacje, na przykład ZOR, współpracowały z ZWZ już od 1941 roku, a protokół przejęcia ZOR, sporządzony w 1943 r. był tylko formalnością.

Bądź Gotów – Szare Szeregi	12 członkiń
„Dzień”	1
Grupa „Szaniec” (z przedwojennego ONR)	2
Komenda Obrońców Polski (KOP)	23
Komenda Oddziałów Bojowych	1
Miecz i Pług	3
Narodowe Siły Zbrojne (NSZ)	1
Organizacja Wojskowa Wyzwolenie (OWW)	12
Pogotowie Gospodarcze (PG)	21
Pogotowie Polek (PP)	20
Stowarzyszenie Kobiet Polskich (SKP)	6
Tajna Armia Polska (TAP)	1
Załoga Powstania Narodowego (ZPN)	7
Związek Obrońców Rzeczypospolitej	67
Związek Walki Zbrojnej (ZWZ)	25

Struktury WSK VI Rejonu

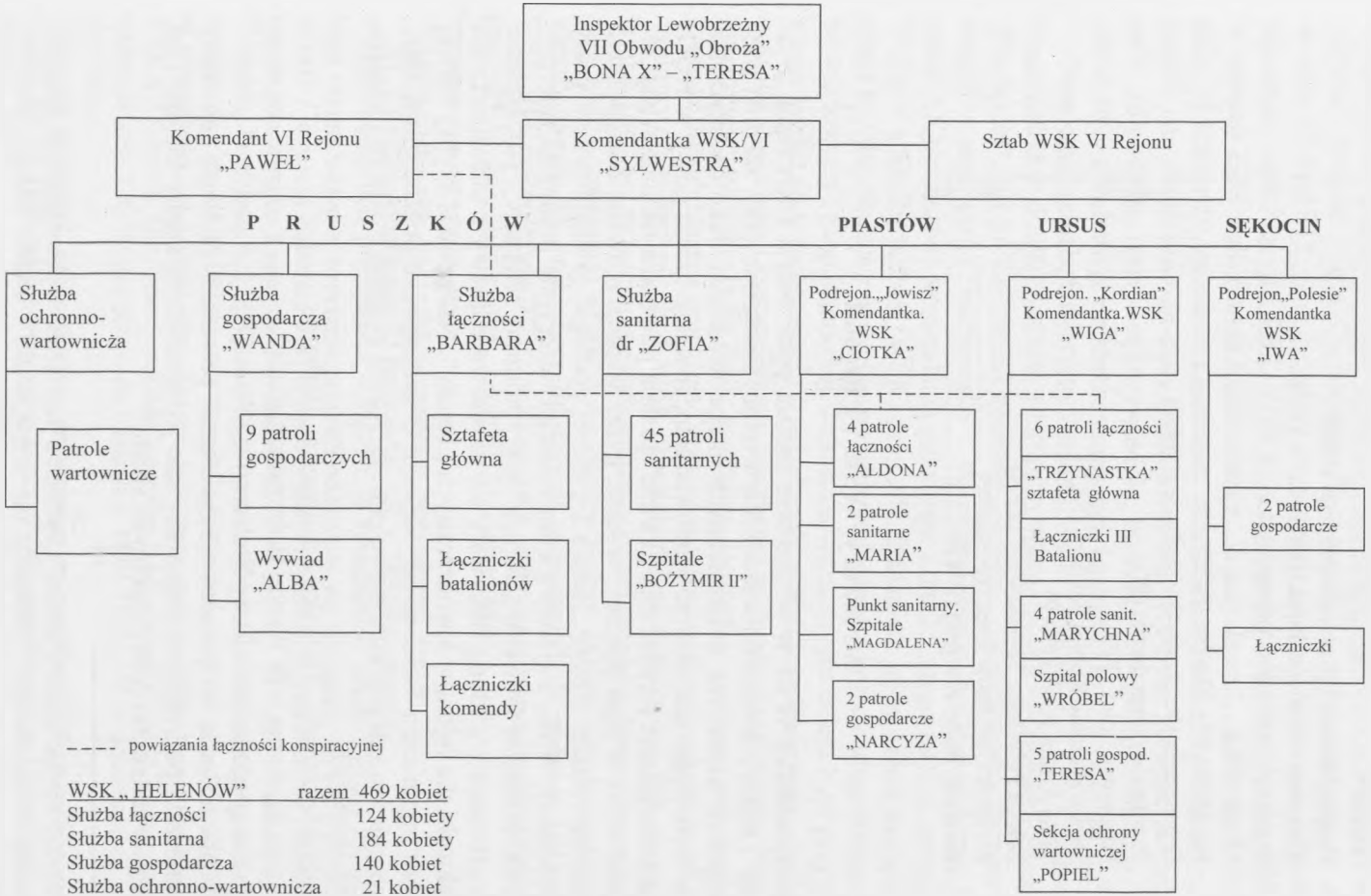
Komendantką WSK w VI Rejonie została ppor. Maria Cichońska „Sylwestra”, miała już duże doświadczenie w pracy konspiracyjnej, szkoliła wiele zespołów kobiecych w okolicznych miejscowościach. Jako nauczycielka miała wyrobione kontakty ze środowiskiem, również dzięki pracy w RGO. Przez komendanta Rejonu mjr. „Pawła” została powołana na stanowisko referentki WSK w jego sztabie[377] i ściśle z nim współpracowała. Zastępczynią jej została Natalia Ubysz „Hanka I”, której podlegał również referat prasy i propagandy WSK. Rejonowa komendantka funkcyjnie podlegała referentce WSK w sztabie Obwodu „Obroża” o kryptonimie „Bona/X”, por. Helenie Nieć „Helenie”, u której odbywały się okresowe odprawy z uczestnictwem inspektorki dla rejonów lewobrzeżnych „Teresy”. Następował szybki rozwój struktur organizacji WSK całego Rejonu. Organizowano poszczególne służby, kompletowano pięcioosobowe patrole. Każda ze służb miała swą komendantkę rejonową:

służba łączności – Henrykę Zdanowską „Barbarę,
służba sanitarna – dr Wandę Bobrowską „Zofię”,
służba gospodarcza – Zofię Steffenową „Wandę”.

W placówkach do pomocy „Sylwestrze” powołano podległe jej cztery komendantki podrejonów. Stanowiły one jednoosobowe sztaby lokalne i im podlegały referentki poszczególnych służb:

---

[377] Pierwszy kontakt z mjr. „Pawłem” „Sylwestra” nawiązała za pośrednictwem Ryszarda Chodnikiewicza „Macieja”, pełniącego już w tym czasie w sztabie funkcję „Kasjera”. Spotkanie odbyło się w jego mieszkaniu. Relacja M.Cichońskiej.



WSK „ HELENÓW” razem 469 kobiet

Służba łączności	124 kobiety
Służba sanitarna	184 kobiety
Służba gospodarcza	140 kobiet
Służba ochronno-wartownicza	21 kobiet

Schemat strukturalny WSK VI rejonu „Helenów”

na terenie Piastowa – Eugenia Ronisz „Julianna", a od 1942 r. do-11.08.1943 r. Janina Mazurkiewicz „Grażyna" i od 1943 do 1945 r. Władysława Krygier „Ciocia",
służby łączności – Anna Pawelec „Aldona",
służby sanitarnej – dr Jadwiga Bielecka „Maria 2",
służby gospodarczej – Józefa Skawińska „Jaśkiewicz",
na terenie Ursusa z Michałowicami – Jadwiga Lesnobrodzka „Wiga",
służby łączności – Helena Gregorowicz–Rychcik „Trzynastka",
służby sanitarnej – Maria Woynicz–Sianożęcka „Marychna",
służby gospodarczej – Maria Wielińska „Teresa",
służby ochronno–wartowniczej Zofia Zielińska–Porayska „Popiel",
na terenie Raszyna z Magdalenką – Janina Roniewicz „Iwa".

Strukturę WSK VI Rejonu przedstawiono na załączonym schemacie, a liczbę patroli i liczebność poszczególnych służb zestawiono w tabeli na stronie 271. Ogółem WSK VI Rejonu liczyła 469 członkiń. W czasie Powstania i po jego zakończeniu przybyło jeszcze dużo ochotniczek miejscowych oraz kobiet i dziewcząt z Warszawy, które brały udział w walkach, a potem znalazły się na tym terenie. Liczebność WSK po Powstaniu wynosiła w przybliżeniu ponad 600 członkiń.

Praca kobiet w konspiracji prowadzona była również w systemie piątkowym. Z piątek tworzono patrole, na czele których stały patrolowe. Nie wszystkie patrole posiadały pełną obsadę, były też patrole niepełne, liczące na przykład po 3 kobiety. Niektóre z nich pełniły służbę w kilku patrolach, co wynikało z lokalnych warunków pracy. Były też członkinie oddelegowane, które w miarę potrzeb pełniły funkcje w organizacji męskiej.

Najczęściej źródłem werbunku kobiet były organizacje jawnie działające, jak PCK, Delegatury RGO i Komitety Pomocy Społecznej. Praca w tych instytucjach była dobrą przykrywką dla działalności konspiracyjnej. Nowe członkinie wprowadzali początkowo członkowie ZWZ–AK już pracujący, znający postawę moralną i patriotyczną swych kandydatek. W miarę rozwijania się organizacji pracujące już członkinie wprowadzały do WSK swoje koleżanki lub dobre znajome, do których miały pełne zaufanie. Znamienne były przypadki, że zaangażowani w konspiracji ojcowie przyprowadzali do „Barbary" swe córki, prosząc o ich przyjęcie i opiekę nad nimi. Ale właśnie u „Barbary" praca łączniczek była bardzo odpowiedzialna, stresująca i niebezpieczna. Z tego względu zawsze po przedstawieniu kandydatce niebezpieczeństw i trudów, jakie ją czekały, przyjmowano ją na próbę. Jeśli wypadła niepomyślnie, kierowała kandydatkę do spokojniejszej służby, na przykład gospodarczej. Przeciętny wiek kobiet wynosił 16 do 50 lat, ale seniorka liczyła nawet lat 68. W Piastowie, w drodze wyjątku, utworzono zastęp „Małych", młodszych dziewcząt z kompletów tajnego nauczania liczących po 15 lat,

bardzo odważnych i dzielnych. Po upadku Powstania przybyły z Warszawy dziewczęta z AK 13–14-letnie.

Członkinie pochodziły z różnych środowisk miejskich i wiejskich. Z inteligencji to: nauczycielki, lekarki, biuralistki i ucząca się młodzież szkolna oraz harcerki. Pochodziły również ze środowisk robotniczych, rolniczych i handlowych. Dla większości kobiet praca konspiracyjna była, podobnie jak dla mężczyzn, pracą dodatkową. Musiały bowiem pracować zarobkowo na utrzymanie lub dla ausweisu, bo groziło im wywiezienie na roboty do Niemiec. Często były to żony zaangażowanych w konspiracji oficerów. Wiele kobiet pracowało społecznie poza konspiracją, na przykład w Radzie Głównej Opiekuńczej (RGO), w Komitetach Samopomocy lub w PCK. Jak zanotowała „Sylwestra", w Piastowie pracowało społecznie najwięcej kobiet, następnie w Ursusie. Większość członkiń WSK miała średnie lub wyższe wykształcenie, co ułatwiało pracę, jak i szkolenie służb.

Przy rekrutacji do pracy konspiracyjnej ważne były następujące cechy charakteru: odwaga, umiejętność podporządkowania się wojskowej dyscyplinie oraz sumienność w wykonywaniu powierzonych zadań. Wiele kobiet spoza WSK, włączało się po zaprzysiężeniu do współpracy z oddziałami męskimi, oddając im niekiedy bardzo cenne przysługi.

Kobiety, które w 1942 roku przyszły z różnych scalonych z Armią Krajową organizacji, były ewidencjonowane przez referat WSK jako już zaprzysiężone, a napływające później, bezpośrednio do komórek organizacyjnych WSK były zaprzysiężane przez ich bezpośrednie przełożone lub komendantkę WSK Rejonu. Składały przysięgę analogiczną do przysięgi składanej przez żołnierzy oddziałów męskich. Był to akt zwykle bardzo uroczysty. Oto rota przysięgi składanej przez członkinie WSK:

W obliczu Boga Wszechmogącego i Najświętszej Marii Panny Królowej Korony Polskiej kładę rękę na ten święty Krzyż, znak męki i zbawienia, przysięgam być wierną Ojczyźnie mej, Rzeczypospolitej Polskiej, stać nieugięcie na straży Jej honoru, o wyzwolenie z niewoli walczyć ze wszystkich moich sił, aż do ofiary mego życia. Prezydentowi Rzeczpospolitej, rozkazom Naczelnego Wodza i wyznaczonemu przezeń Dowódcy Armii Krajowej będę bezwzględnie posłuszna, a tajemnicy niezłomnie dochowam, cokolwiek by mnie spotkać miało.

Odbierająca przysięgę, potwierdzając przyjęcie do organizacji, obligowała i ostrzegała członkinię:

Przyjmuję Cię w szeregi żołnierzy Armii Polskiej walczącej z wrogiem w konspiracji. Twym obowiązkiem będzie walczyć o wyzwolenie Ojczyzny. Zwycięstwo będzie twoją nagrodą, zdrada – karana śmiercią.

Po złożeniu przysięgi i obraniu pseudonimu nowo wstępujące kierowane były do patrolowej formowanego patrolu kobiecego. Przydzielano je według

wieku i kwalifikacji, z uwzględnieniem warunków domowych i miejsca zamieszkania, do jednej ze służb WSK. Przyjęcie przez kandydatkę przysięgi było aktem niosącym siłę ducha do walki z wrogiem, a zarazem aktem ofiary, poświęcenia się dla sprawy polskiej.

Mimo wielobranżowej struktury organizacyjnej WSK i zróżnicowanego przygotowania do pracy w służbach, członkinie stanowiły wyjątkowo jednolity zespół. Często wykonywały różne zlecane im czynności, do których nie zawsze były przygotowane, ale zawsze wykonywały je z wielką odpowiedzialnością. Niedające się przewidzieć pod okupacją warunki życia, tak poszczególnych ludzi, jak całego społeczeństwa, często powodowały zaskakujące sytuacje, w których kobiety okazały się niezastąpione, wykazując opanowanie wynikające z ich siły ducha i poświęcenia Sprawie. Pamiętajmy, że miały one różne inne obowiązki, często opiekę nad rodziną i rodzeństwem, często prowadzenie domu związane z niezwykle trudnym zdobywaniem zaopatrzenia, a młodsze z nich uczyły się na tajnych kompletach. Niemal wszystkie członkinie wywiązały się bardzo dobrze z powierzonych im obowiązków. Z największym wyrazem podziwu oraz prawdziwego szacunku dla patriotyczno-obywatelskiej ich postawy należy podkreślić, że żadna z tych żołnierzy WSK, nie zrezygnowała z pracy konspiracyjnej. Choć ta ciernista droga, najeżona lufami karabinów i pistoletów, nie prowadziła do gwiazd – wszystkie one wytrwały na niej do końca, dochowując wierności złożonej przysięgi. Mało tego, wiele z nich podzieliło losy bohaterek narodowych, – aresztowane, torturowane i mordowane nie zdradziły sprawy polskiej, za którą ginęły.

Przykładem tych bohaterskich dziewczyn niech będzie Halina Pipiórska „Sowa", nakryta przez Niemców przy obsłudze radiostacji w Piastowie, harcerka, uczennica Janiny Mazurkiewicz. Miała 25 lat, aresztowana 11.08.1943 r. i osadzona na Pawiaku, torturowana, nikogo nie wydała. Została rozstrzelana w ruinach getta 3 lutego 1944 roku w grupie 13 kobiet. Została odznaczona pośmiertnie Krzyżem Virtuti Militari V klasy i Krzyżem Walecznych. Jej postawę odsłania jej ostatni gryps pisany w końcu stycznia, po otrzymaniu wyroku śmierci, a dostarczony rodzinie przez strażniczkę więzienną Wiktorię Bieńkowską, współpracującą z AK:

Mateńko, Tatuśku, Heńku – Na razie odchodzę – i nie wiem dokładnie gdzie, ale gotowa jestem na najgorsze. Jeśli przyjdzie mi zginąć – dumna będę, że mi to w udziale przypadło – przecież to dla naszej ukochanej, wspólnej Matki – Ojczyzny. Ta Matka Najświętsza Panienka – przyjmie mnie w poczet swych dzieci – kochać mnie będzie, bo ja ją kocham.

Ty Matuchno moja darować mi musisz, że płacę tak za wychowanie i trud włożony we mnie. Bóg, jeśli mnie zabierze, nie zapomnę ani o Tobie, ani o Tatuśku i Henryku, wspierać będzie. Dziękuję za starania i kłopoty, jakie mieliście w związku z aresztowaniem mnie. Szkoda, że bez rezultatu. Ale wola

Boga Najwyższego. Dla mnie myśl o śmierci nie jest straszna, bo codziennie z nią obcuję – mnie już nic poza Waszą modlitwą i dobrym wspomnieniem nie jest potrzebne. Módlcie się, bo w życiu za mało się modliłam. Ucałujcie ode mnie Kruszynkę, Jaśkę, Irkę, Stachnę. Irenie powiedzcie, że odeszłam tak, jak powinnam – dużo myślałam o niej i o innych. Żal mi p. Janiny, zginie przez własną nieostrożność – bardzo ciężki był pobyt w więzieniu, przez to, że i ona tu była. Dla Irki, Halszki i innych ślę pozdrowienia i pożegnania. Gienię całuję i powiedzcie jej cichutko, że zadowolona jestem z siebie – dziękuję Mietce. Pozdrawiam p. Jadwigę z Gu – Irmę i innych. Do ostatniej chwili Was wszystkich kocham Bóg z Wami. /–/ Halszka[378].

Członkinie WSK przechodziły kilkustopniowe przeszkolenie. Wszystkie przeszły ogólne wyszkolenie wojskowe piechoty, a następnie przeszkolenie fachowe związane z rodzajem służby, zarówno teoretyczne, jak i praktyczne. Każdy kurs z reguły kończył się egzaminem komisyjnym. Wyjątek to ochotniczki przyjmowane w 1944 roku, które nie zdążyły ukończyć odnośnego kursu do czasu Powstania, wdrażane do swej służby przez starsze stażem koleżanki.

Program wyszkolenia wojskowego obejmował: musztrę, służbę wewnętrzną, służbę wartowniczą, naukę o broni i posługiwanie się nią, szkołę strzelca, zapoznanie ze środkami wybuchowymi, służbę w polu połączoną z terenoznawstwem. Praktyka wykazała, że w tym zakresie wyszkolenie wojskowe nie było potrzebne wszystkim służbom, zwłaszcza członkiniom starszym wiekiem ze służb gospodarczych. Komendantka „Sylwestra" i inspektorka „Teresa" dokonały odpowiednich zmian. Szkolenie fachowe zostało opisane przy omawianiu poszczególnych służb.

Intensywna akcja werbunkowa i szkoleniowa członkiń przypadała na rok 1943 i początek 1944 r. Natomiast od przełomu lat 1943–44 nastąpiła wzmożona realizacja zadań służby gospodarczej i sanitarnej w zakresie przygotowania do Powstania, a więc gromadzenia zapasów żywności, materiałów sanitarnych i leków. Większość tych prac przypadła na zespoły Placówki pruszkowskiej, tu bowiem miał swą siedzibę sztab Rejonu.

---

[378] Wyjaśnienia wspomnianych w liście osób: Heniek– Henryk Łagowski – narzeczony Halinki, a Jaśka jego siostra. „Irka", „Irena" – łączniczki z pracy podziemnej, Stacha i Mietka – koleżanki Halszki z pracy zawodowej. P. Janina – nauczycielka Haliny, komendantka WSK w Piastowie współpracująca z zespołem radiostacji również aresztowana, zesłana do obozu Auschwitz, gdzie została zamordowana. Halszka – Halina Chełmińska, Gena – Gena Woroniecka, Jadwiga z Gu – Jadwiga Szeletyńska. Irma była uczennicą Haliny. Strażniczka Wiktoria Bińkowska została aresztowana i zginęła w Auschwitz. Według J. Młodzińskiej, Odtworzenie działalności WSK, arch. KUL.Rkps 1882. s. 33.

WYKAZ SŁUŻB WSK VI REJONU PRZED POWSTANIEM

Placówka	Służba łączności			Służba sanitarna			Służba gospodarcza			Służba wartownicza			Razem placówka		
	Patrole pełne	Patrole niepełne	członkiń	Patrole pełne	Patrole niepełne	członkiń	Patrole pełne	Patrole niepełne	członkiń	Patrole pełne	Patrole niepełne	członkiń	Patrole pełne	Patrole niepełne	członkiń
Pruszków – „Henryków"	14	1	72	15	11	113	9	10	78	2	2	15	40	24	278
Piastów – „Jowisz"	4	–	20	5	3	35	6	–	30	–	–	–	15	3	85
Ursus – „Kordian"	5	1	28	2	8	31	4	3	31	–	–	2	11	13	87
Raszyn – „Polesie"	–	1	4	1	–	2	2	–	10	–	–	3	3	1	19
Razem VI Rejon	23	3	124	23	22	181	21	13	149	2	2	24	69	41	469
Ogółem służby		26	**124**		45	**181**		34	**149**		8	**24**		110	**469**

Według Władysława Wrotniaka
Monografia: VI Rejon Armii Krajowej, tom I s. 364.

Przed wybuchem Powstania organizacja służb WSK VI Rejonu już okrzepła, kobiety zostały przeszkolone i przygotowane do zadań.

Komenda WSK VI Rejonu na dzień 31.07.1944 r. przedstawiała się następująco:

Rejonowa Komenda WSK

komendantka (krypotonim „18/VI")
– ppor. Maria Cichońska „Sylwestra" „Karna"
zastępczyni kom. jednocześnie ref. propagandy
– Natalia Ubysz „Hanka I"
komendantka łączności konspiracyjnej („15/5")
– ppor. Henryka Zdanowska „Barbara"
zastępczyni komendantki
– Helena Sochacka „Bronka"
referentka służby sanitarnej
– dr Wanda Bobrowska „Zofia"
referentka służby gospodarczo-administracyjnej
– Zofia Steffen „Wanda"
a od września 1944
– Zofia Czeczukowicz „Zbych"
referentka służby wartowniczej i ochronnej
– Henryka Miklaszewska „Ryśka",
jednocześnie nadzór nad kolportażem prasy.

Referatu Opieki i Pomocy Żołnierzom (PŻ) i ich rodzinom w zasadzie w VI Rejonie nie było. Pomoc żołnierzom, tak w Podziemiu jak i jeńcom w obozach, powierzono członkiniom służb gospodarczych i sanitarnych WSK. Współpracował z nimi poborca Kadry Obywatelskiej Leon Jóźwiak „Andrzej", który zbierał środki finansowe, gromadził artykuły oraz finansował wysyłkę paczek.

Warunki konspiracyjne nie pozwalały członkiniom komendy WSK na wspólne zebrania. Kontakty musiały być ograniczone, a rozkazy, polecenia i meldunki przesyłano pocztą konspiracyjną. W tej sytuacji podwładne „Sylwestry", komendantki podrejonów, przejęły w swych placówkach dowodzenie

służbami WSK, w ramach ustalonych z góry wytycznych. Komendant Rejonu zdawał sobie sprawę z roli i ważności łączności konspiracyjnej w dowodzeniu zarówno swym sztabem, jak i oddziałami liniowymi. Mając bliski kontakt z komendantką łączności „Barbarą", zwykle za jej pośrednictwem wydawał polecenia dla wyznaczonych służb łączności wszystkich podrejonów. Tak więc „Barbara" organizowała tryb funkcjonowania poczty, w którym uczestniczyły wszystkie łączniczki VI Rejonu. Spowodowało to dualizm dowodzenia niedopuszczalny w normalnych czasach. Polecenia dla służb łączności omijały nie tylko „Sylwestrę"– komendantkę WSK, ale również komendantki podrejonów. W ten sposób zyskiwano nie tyko na szybkości działania, ale i na zwiększeniu bezpieczeństwa. Jednak powodowało to niekiedy nieporozumienia, choć nie miały one większego znaczenia. W czasie akcji powstańczej po 1 sierpnia i akcji pomocy dla ludności warszawskiej dowodzenie przeszło do rąk komendantek podrejonów.

Ewidencja członkiń prowadzona była analogicznie do oddziałów męskich, z tą różnicą, że wykonywała ją „Sylwestra" jako komendantka Rejonu.

Po upadku Powstania Warszawskiego od 14.10.1944 r. przybyła jeszcze konieczność utworzenia przy sztabie Rejonu referatu opieki nad rannymi i chorymi powstańcami, zarówno tymi, którzy trafili do miejscowych szpitali na terenie VI Rejonu, jak i tymi, którzy byli leczeni w domach prywatnych. Funkcję tę powierzono Anieli Godlewskiej „Hance II"[379], która do tego czasu pełniła funkcję łączniczki między komendantem obwodu mjr. Krzyżakiem a komendantem Rejonu mjr. „Pawłem".

Służba łączności WSK VI Rejonu

Przy rekrutacji kobiet do służby łączności stosowano szczególnie ostre kryteria, zarówno z uwagi na odpowiedzialność, jak i bezpieczeństwo. Służba łączności była szczególnie niebezpieczna i narażona na przykład na spotkanie w drodze z patrolem żandarmerii, a stale odwiedzane lokale mogły być inwigilowane przez konfidentów. Stąd wymagano od łączniczek niebywałej odporności psychicznej i zimnej krwi w chwilach zagrożenia oraz siły fizycznej i dyspozycyjności przez 24 godziny. Niektóre trasy łączniczek miały 30 kilometrów i trzeba było je pokonać tam i z powrotem w ciągu jednego dnia. Dlatego do łączności werbowano młode i silne dziewczyny. „Barbara", która je przyjmowała, przedstawiała kandydatce wszystkie trudności i niebezpieczeństwa związane z tą służbą, nie po to, aby odstraszyć, lecz dla uświadomienia odpowiedzialności za wykonanie powierzonego zadania. Przez łączność

[379] Niewymieniona była w wykazie komendy WSK VI Rejonu, ponieważ dopiero w czasie Powstania znalazła się w Pruszkowie.

przewinęło się około 180 dziewcząt, z tego 60 odpadło, wśród nich kandydatki ze słabym zdrowiem, o zapatrywaniach lewicowych i mające aresztowanego kogoś z bliskich. Pozostałe 120 łączniczek wykazywało niezwykłą karność, pracowały bezinteresownie od świtu do nocy, a często i w nocy. Aby mogły one poruszać się w terenie po „godzinie policyjnej", to jest między godzinami 19 a 5 rano, kiedy Polakom, pod groźbą zastrzelenia, było zakazane przebywanie na ulicy, „Barbara" pracująca w Elektrowni Pruszkowskiej wyrobiła zaświadczenia pracy w tym zakładzie. Były to tak zwane „ausweisy" i nachtausweisy[380]. Oczywiście trzeba było, dla dopełnienia formalności, wciągnąć łączniczki na listę ewidencyjną załogi. Było to możliwe dzięki przychylnemu nastawieniu naczelnego dyrektora Kazimierza Wolffa, który starał się pomagać Polakom tam, gdzie było to możliwe[381]. W ten sposób połowa łączniczek „Barbary" miała te cenne legitymacje, by móc swobodnie poruszać się w terenie nawet w nocy[382]. Jak się okazało, często te papierki ratowały w niebezpiecznych sytuacjach. Warto wspomnieć, że taki proceder zatrudniania młodych tylko dla „ausweisu" praktykowano i w innych zakładach pracujących dla gospodarki Niemiec, a więc w warsztatach kolejowych i nawet w fabryce ołówków. Również legitymacje Rejonowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej bardzo pomagały łączniczkom w poruszaniu się w terenie pod pozorem omawiania dostaw kontyngentowych. Elektrowniane „ausweisy" były jednak najbardziej cenione.

Łączniczki najczęściej przenosiły rozkazy i meldunki, potocznie zwane „grypsami". Aby je łatwo ukryć lub ewentualnie w razie zatrzymania przez Niemców zniszczyć, były pisane ołówkiem na cienkiej bibułce. Dla krótkich rozkazów najlepiej do tego celu nadawały się bibułki „Solali" do domowego wyrobu papierosów, tak zwanych „skrętów". Były wyjątkowo cienkie i mocne, można było na nich pisać dwustronnie. Sposoby ich ukrycia, aby nie wpadły w ręce Niemców w czasie częstych ulicznych rewizji, były bardzo pomysłowe i każda z dziewcząt miała swoje sposoby. Chowano pocztę między podwójne dna w specjalnie wykonanych damskich torebkach, w ukryte i zamaskowane kieszenie w ubraniu, mufkach na ręce, które były wówczas modne, a łatwo było w nich ukryć nawet coś większego. Robiono skrytki w przedmiotach codziennego użytku lub w obcasach damskich butów. Kiedyś schowano „gryps" w dużym słoneczniku, który w drodze łączniczka skubała, także w odpowiednio przystosowanej okładce czytanej książki, gdzie można było ukryć większą pocztę. „Kalina", Janina Maksamówna swoje piękne wło-

---

[380] Z niemieckiego: Ausweisen i Nachtausweisen to zaświadczenia o pracy i przepustki nocne.

[381] „Barbara" miała te możliwości dzięki przychylności dyrektora Elektrowni inż. Kazimierza Wolffa. Pomagał on żołnierzom i sam był w stukturach AK.

[382] H. Zdanowska, Łączność Kobieca AK w VI Rejonie, maszynopis bez daty, ze zbioru „Obroży".

sy spinała sztuczną różą, pod którą ukrywała „grypsy". Zdarzało się, że dawano łączniczkom do przenoszenia większe przedmioty i paczki, na przykład granaty i pistolety. Chowały je pod owoce lub jarzyny, a nieraz w becik dziecka lub do skrytki w wózku. Każda z dziewcząt obsługiwała zwykle te same punkty. Jeśli miała udać się pod nowy adres, nie wolno było jej ze względów bezpieczeństwa zapisywać żadnych nazwisk ani adresów, łączniczka musiała to zapamiętać i po doręczeniu przesyłki niepotrzebne adresy zapomnieć. Przychodząc do lokalu miała ustalone hasło.

Łączność konspiracyjna była pierwszym działem służby w zawiązywanych organizacjach podziemnych, w którym kobiety okazały się niezastąpione. Bez nich, nawet dziś z perspektywy czasu, nie można sobie wyobrazić pracy w Podziemiu. Przypomnijmy, że warunki konspiracyjne nie pozwalały na korzystanie ze środków technicznych, jakim był w tamtym czasie telefon przewodowy i aparaty radionadawcze. Stacje telefoniczne były w rękach niemieckich, okupant dysponował podsłuchem rozmów, a więc nie można było rozmawiać o sprawach organizacyjnych, nawet używając umówionych szyfrów. Telefon można było wykorzystywać dorywczo, w sprawach drobnych przy posługiwaniu się wyrazami stosowanymi w potocznej mowie, i tak dla przykładu: „Marysia się rozchorowała i jest w szpitalu" znaczyło, że została aresztowana i przebywa w więzieniu. Ponadto dodać trzeba, że telefon nie był tak powszechny jak dzisiaj, niewiele osób go posiadało. Radiostacje były wykrywane sprzętem goniometrycznym, pozwalającym łatwo je zlokalizować w czasie nadawania. Nadawane wiadomości były zaszyfrowane i nadawane alfabetem Morse'a. Seanse musiały być krótkie, z jednego miejsca można było nadawać najwyżej dwa razy. Często zmieniano lokalizację stacji, co w warunkach konspiracyjnych praktycznie ograniczało ten środek tylko do łączności z dalekim Londynem. Korespondencja listowna przesyłana pocztą była kontrolowana przez niemiecką służbę bezpieczeństwa i łatwo mogła zdradzić nadawcę i adresata. Wszystko to powodowało konieczność wykorzystywania kobiet do wewnętrznej łączności konspiracyjnej na wszystkich szczeblach organizacyjnych. I to właśnie kobiet, a nie mężczyzn, bo tych okupant zawsze uważał za spiskowców, przy każdej okazji zatrzymywał i rewidował, a jeśli nawet nie znalazł nic podejrzanego, często jako domniemanego „bandytę" aresztował i w najlepszym razie, jeśli był zdolny do pracy, wysyłał na roboty do Niemiec. Kobiety wykorzystywały w tej pracy swe naturalne walory: wdzięk, urodę i delikatność, które niwelowały ostrość indagacji i inwigilowania przez okupantów. Kobiety wykazywały przy tym dużą inteligencję, spryt i znacznie szybszy refleks od wielu mężczyzn, a także większą wytrzymałość fizyczną. Zalety, o których mowa i pełna ofiarność, zdolność do poświęceń stworzyły z kobiet, niedający się w tych warunkach niczym zastąpić, najpewniejszy żywy środek łączności konspiracyjnej.

Już w końcu 1942 roku przystąpiono do szkolenia łączniczek, które trwało około roku. Szkolenie było trzystopniowe, ale specjalistyczne stopnie II i III

kończyło około 20% i 10% łączniczek. W Pruszkowie kursy łączności odbywały się w Zakładzie Wychowawczym prowadzonym przez siostry Samarytanki. Oto najważniejsze przedmioty i wykładowcy na tych kursach[383]:

– musztra, służba wewnętrzna i służba wartownicza – Maria Bereżnicka „Mira", instruktorka PWK,
i Jadwiga Lesnobrodzka „Wiga", absolwentka CIWF,.
– organizacja wojska – inż. Henryk Rudyński,
– nauka o broni, szkoła strzelca – Maria Tomaszewska instruktorka PWK,
– służba w polu i terenoznawstwo – Henryka Zdanowska „Barbara" instruktorka PWK,
– nauka o łączności bojowej – Henryk Motylewski,
– łączność przy obsłudze linii telefonicznych i bezprzewodowej – ppor.łączn. Jerzy Rudny „Tadeusz",
– odczytywanie i szyfrowanie meldunków, nadawanie, sygnalizacja, używanie atramentów sympatycznych do pisania grypsów – ppor.łączn. Jerzy Rudny „Tadeusz",
– służba sanitarna – instruktorki ze służby sanitarnej, zwykle lekarze.

Kursy kończyły się komisyjnym egzaminem; do czerwca 1944 r. wszystkie łączniczki zostały przeszkolone.

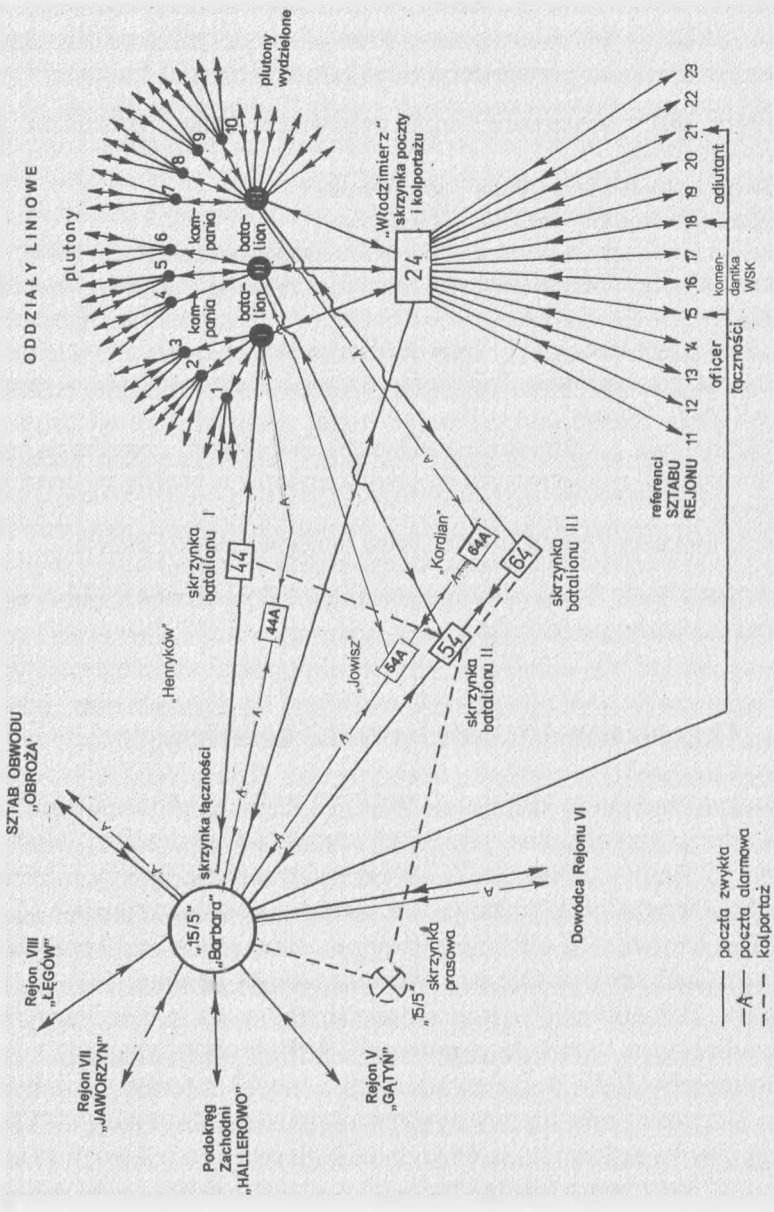
Organizacja działania łączności konspiracyjnej

Zasadniczym zadaniem łączniczek WSK VI Rejonu było zapewnienie stałej, niezawodnej łączności konspiracyjnej zarówno wewnętrznej, obsługującej komórki VI Rejonu „Helenów", jak i zewnętrznej, obejmującej komendę VII Obwodu „Obroża" w Warszawie, komendy sąsiednich rejonów: V – Piaseczno, VII – Ożarów, VIII – Puszczy Kampinoskiej przez Laski oraz komendę Podokręgu Zachodniego Obszaru Warszawskiego „Hallerowo".

Pruszków–„Henryków"[384] koncentrował na swym terenie największą liczbę łączniczek, co wynikało z potrzeby obsługiwania, mającej tu swoją siedzibę, komendy VI Rejonu i związanych z nią 13 referatów sztabu. Stąd biegły nici łączności, niby nerwy żywego organizmu, do mniej lub bardziej oddalonych placówek Rejonu. A więc do odległego tylko o 2,5 km Piastowa, do dalszego o 7 km Ursusa lub Michałowic, a nawet położonego w odległości 15 km Sękocina czy też Raszyna. Komendantka łączności „Barbara" snuła

[383] Według informacji H. Zdanowskiej z dn. 12.05.1984 r.

[384] W relacjach uczestników konspiracji, jak wielokrotnie również w publikacjach, nagminnie mylono kryptonim: „Helenów", odnoszący się do całego VI Rejonu, z kryptonimami „Henryków" lub „Piechocin", odnoszącymi się wyłącznie do Placówki pruszkowskiej. Tu tej zasady przestrzegamy.



Schemat łączności konspiracyjnej

misterną sieć tras łączności[385]. Sama sprawdzała każdą z nich, by ocenić miejsca zagrożone, często patrolowane przez żandarmerię i zamieszkiwane przez Niemców, by wybrać najbezpieczniejszą drogę dla swych łączniczek. Tak powstała struktura sieci łączności konspiracyjnej, na którą składały się skrzynki łączności, pośrednie skrzynki korespondencyjne, skrzynki nadawczo-odbior-

[385] Obrazuje ją schemat łączności wykonany po wojnie przez samą „Barbarę".

cze poszczególnych dowódców i skrzynki rozdzielcze, na których segregowano pocztę. Nie należy mylić nazwy „skrzynki" z czerwoną puszką na urzędzie pocztowym, tu skrzynką był lokal, gdzie zawsze o wyznaczonej porze można było oddać meldunki i rozkazy zaprzysiężonej osobie. Na skrzynki wybierano lokale o dużym ruchu, jak sklep, jakiś lokal rzemieślniczy lub czyjeś biuro, aby wchodząca łączniczka nie była jedynym interesantem, a tym samym nie zwracała na siebie uwagi postronnych ludzi. W skrzynkach prowadzono ewidencję każdej poczty. Na małych kartkach, łatwych do ukrycia w skrytce, odnotowywano czas przyjęcia i wysłania poczty dalej, do adresata. Tu też zapisywano kryptonim pocztowy nadawcy i adresata oraz pokwitowanie pseudonimem łączniczki. Żaden rozkaz czy meldunek nie mógł zaginąć. Z czasem oddzielono sieć pocztową od kolportażu prasy podziemnej. Kolportaż rozprowadzał dużą liczbę podziemnej prasy, były to duże paczki, które mogły zwracać uwagę otoczenia i tym samym zagrażały bezpieczeństwu łączniczki, niosącej równocześnie ważną i tajną pocztę.

Z zasadą działania sieci łączności VI Rejonu „Helenów" możemy się zapoznać na schemacie wykonanym po wojnie przez komendantkę ppor. Henrykę Zdanowską „Barbarę", analizując przedstawiony rysunek.

Warto go krótko omówić, bo jest to sprawa unikalna. Schemat obrazuje nie tylko zasadę działania poczty konspiracyjnej Rejonu, ale i stworzone warunki zabezpieczenia łączności. Działała ona bez wpadek do końca okupacji, przeżywając trudny okres Powstania Warszawskiego, kiedy jej funkcjonowanie było tak ważne i trudne wobec koncentracji sił okupanta.

Podstawowymi dla poczty były dwie skrzynki korespondencyjne, spełniające funkcje skrzynek rozdzielczych w Pruszkowie.

Pierwsza – skrzynka komendantki „Barbary", spełniająca rolę dyspozycyjnej skrzynki komendanta Rejonu mjr „Pawła", oznaczona adresem „15/5", mieściła się w jej mieszkaniu przy ul. Szkolnej 8, obecnie ul. Łączniczek AK. Stał tu mały domek pp. Zdanowskich w zacienionym ogrodzie, z wejściami od dwóch sąsiednich ulic, niezwracający na siebie uwagi pomimo dużego ruchu łączniczek[386] . Skrzynka ta była sercem całej łączności konspiracyjnej, tu zbierano pocztę komendanta „Pawła". Łączniczki „sztafety głównej" przynosiły tu przesyłki z komendy „Obroży" z Warszawy i z sąsiednich rejonów. Dyżurna łączniczka segregowała otrzymaną pocztę, rozdzielając ją według adresatów. Codziennie w oznaczonych godzinach, w ustalonych odstępach czasu, inne łączniczki sztafety zabierały pocztę w dalszą drogę do adresatów. Pocztę do referentów sztabu kierowano przez skrzynkę „24". Pocztę adresowaną do dowódców oddziałów liniowych łączniczki dostarczały do skrzynek batalionów, a mianowicie dla batalionu pierwszego pod adresem „10/T" w Pruszkowie, dru-

[386] Skrzynkę tę i komendantkę ppor. „Barbarę" upamiętnia tablica na bloku mieszkalnym wybudowanym w miejscu małego domu Zdanowskich, a ufundowaną przez żyjące jeszcze łączniczki „Barbary".



Dom pp. Zdanowskich w Pruszkowie, ulica Łączniczek AK 8 (dawniej ulica Szkolna), gdzie w latach okupacji niemieckiej mieścił się punkt kontaktowy łączniczek VI Rejonu

giego – „10/B" do Piastowa i trzeciego – „10/D" do Ursusa. Na tych trasach, dla zwiększenia bezpieczeństwa, utworzono skrzynki przejściowe. Śledząc drogę poczty, zauważymy, że przesyłka wędrowała sztafetą od skrzynki do skrzynki, zmieniając w swych kolejnych etapach łączniczki, co zapewniało pełne zakonspirowanie nadawców i odbiorców. Skrzynki przejściowe miały swe adresy: „44" – „Żubr" w Pruszkowie, „54" – „Prawdzic" w Piastowie, gdzie mieściła się w gabinecie dentystki Zofii Kosińskiej, a potem przy ul. Orła Białego. Dalej na tej linii była skrzynka „64" – „Dzik" w Ursusie. Mieściła się u „Frygi" przy ul. Konopnickiej 18, a potem u „Trzynastki" przy Chopina 4. Skrzynka ta przeznaczona była dla poczty do komendanta III batalionu „Dotrzeba" i do Placówki „Ojców" w Michałowicach, odbierana tam w sklepie Spółdzielni „Michałowiczanka"[387]. W oddziałach liniowych skrzynki batalionowe były obsługiwane przez łączniczki, które utrzymywały łączność z dowódcami kompanii. Ci zaś przez gońców z dowódcami plutonów i drużyn. Te linie łączności na rysunku w formie wachlarzy rozchodzą się od skrzynek I balotu „10/T", II balotu „10/B" i III balotu „10/D".

Druga – główna skrzynką Rejonu „24" o kryptonimie „Gospodyni" przy ul. Bursowej 4 podlegała bezpośrednio st. sierż. Ignacemu Sobczykowi „Włodzimierzowi". Była skrzynką przeznaczoną do wewnętrznej obsługi VI Rejonu,

[387] Skrzynkę 64 przeniesiono później do Pruszkowa do obsługi II batalionu.

a więc tu rozdzielano pocztę do trzech batalionów „10/T", „10/B" i „10/D", a potem dalej do oddziałów liniowych, jak również do wszystkich referentów sztabu, łącznie z kwatermistrzem „14". Ulica Bursowa to cicha ulica boczna od ulicy 6 Sierpnia, obecnie Bohaterów Warszawy, mało ruchliwa, choć przy niej mieściła się bursa – przytułek ludzi i żołnierzy, którzy w wyniku wojny znaleźli się na terenie Pruszkowa. Początkowo „Włodzimierz" zajmował się kolportażem prasy podziemnej i poczty, lecz już pod koniec 1942 roku rozdzielono te dwie funkcje ze względu na bezpieczeństwo. Ustawicznie trwały obławy, łapanki i aresztowania uliczne. Agenci gestapo obserwowali lokale, a kolportaż prasy tak się rozwinął, że coraz większe paczki z podziemną prasą mogły narażać łączniczki i niesioną przez nie pocztę konspiracyjną.

Dodatkowo utworzono linię poczty alarmowej, przeznaczoną na meldunki i rozkazy pilne, dla przykładu: ostrzeżenia przed aresztowaniami, nagłe wezwania na odprawę czy rozkaz o wybuchu Powstania. Poczta alarmowa miała swoją sztafetę i oddzielne lokale dla skrzynek czynne 24 godziny, gotowe w każdej chwili przyjąć pocztę i przekazać ją dalej.

Życie narzucało uproszczenia w liniach łączności. Na omawianym schemacie pokazano jeszcze jedną dodatkową trasę łączności, która łączyła „Barbarę" bezpośrednio z oficerem łączności w sztabie Rejonu „Tadeuszem"– o kryptonimie „15" oraz komendantką WSK „Sylwestrą"– „18" i adiutantem „Jaromirem"– „21". Była też trasa rozkazów przesyłanych przez „15/5" bezpośrednio do skrzynek batalionowych z pominięciem skrzynki „24".

Biorąc pod uwagę rozmieszczenie na terenie Rejonu poszczególnych kompanii i plutonów, sztafety łączniczek miały, szczególnie w przypadku III batalionu, bardzo długie trasy, co zemściło się w momencie nagłego zarządzenia godziny „W", kiedy na mobilizację było zaledwie 5 godzin. Na przykład poczta od „Barbary" z Pruszkowa do dowódcy 8 kompanii też w Pruszkowie kierowana była do skrzynki III batalionu w Ursusie i dopiero stamtąd do Pruszkowa do 8 kompanii. Pozostawiając ogólne zasady działania poczty konspiracyjnej, w październiku 1944 roku zmieniono struktury Rejonu, podporządkowując dowódcom batalionów kompanie według rejonu ich działania. Ponadto 13.10.44 utworzono na terenie Pruszkowa dowództwo nowego Obwodu „Wrona", na miejsce Obwodu „Obroża". Obsługiwała je służba łączności komendantki „Barbary", posługując się nową skrzynką pod adresem „Br." Wydzielono ostatecznie kolportaż prasy, powołując w tym celu nową skrzynkę pod adresem „16/VI", przeznaczoną dla referenta prasowego ppor. Stanisława Boczyńskiego „Zecera". W skrzynce tej rozdzielano wydawaną prasę na cztery „bazy": dla sztabu „34" i trzech batalionów[388] .

[388] Rozkaz dowódcy Rejonu VI – mjr. „Pawła" z dn.13.10.44, dotyczący przekazania Rejonu pod dowództwo mjr. „Mariańskiego"(w odpisie). Opracowano nowe schematy oddzielne dla poczty i kolportażu, obowiązujące od listopada 1944 do 17 stycznia 1945. Dokumenty bez daty i podpisu, ze zbioru H. Krzyczkowskiego.

W każdej z placówek, które w łączności przyjęło się nazywać podrejonami, służba łączności miała swe skrzynki, nad którymi czuwała komendantka podrejonu bezpośrednio współpracująca z „Barbarą". W Piastowie była nią ppor. Anna Pawelec-Szubertowa „Aldona", wspaniały organizator. Pomimo młodego wieku cechowała ją powaga i wyjątkowa odpowiedzialność za swe podwładne. Cieszyła się wśród nich autorytetem, a u przełożonych zaufaniem. Sama ukończyła kurs łączności i sanitarny. Po wojnie została lekarzem. W Ursusie, Jadwiga Lesnobrodzka „Wiga", przedwojenna członkini PWK, która w 1931 roku przeszła szkolenie wojskowe w CIWF na Bielanach, potem kurs sanitarny LOPP, instruktorka ratownictwa sanitarnego. Już w 1940 roku została zaprzysiężona w Warszawie do ZWZ, a z chwilą utworzenia WSK objęła funkcje komendantki WSK Armii Krajowej w Ursusie. Odtąd podlegała również komendantce WSK VI Rejonu Marii Cichońskiej „Sylwestrze" w Pruszkowie. „Wiga" tak wspomina swoją komendantkę: *Pamiętam ją z owych czasów, jako uosobienie pogody ducha, wzór opanowania i bezinteresowności. W życiu prywatnym była także wzorem samarytanki – gdyż przez wiele lat opiekowała się matką staruszką. Po latach nie zmieniła się zupełnie. ... Łączyła nas prawdziwa przyjaźń, wypróbowana w ogniu mijającego czasu i doświadczenia.* W Ursusie „Wiga", mając w zasadzie przygotowanie tylko do łączności, zorganizowała na swym terenie wszystkie służby: sanitarną liczącą 29 kobiet, gospodarczą – 25 kobiet, łączności – 30 kobiet i ochronno-wartowniczą – 4 kobiety. Organizowała oczywiście szkolenia wojskowe i fachowe, przygotowujące do służby pomocniczej w wojsku. W łączności dowództwo sztafety głównej powierzyła „Trzynastce" Halinie Gregorowicz–Rychcik, łączność III batalionu „Frydze-Eli"– Leokadii Sztajnduchert. Obie dowodzące godziły obowiązki matek i konspiratorek.

Aby wyrobić sobie obraz wielostronnej pracy kobiet w konspiracji, przytoczymy fragmenty relacji Leokadii Sztajnduchert, matki trojga dzieci liczących w 1939 roku: 8, 7 i 3 lata, której mąż Zbigniew walczył jako ochotnik w wojsku polskim pod Tobrukiem i Monte Cassino:

Pracę konspiracyjną rozpoczęłam jesienią 1942 roku po złożeniu przysięgi przed „Sylwestrą" z Pruszkowa, w mieszkaniu nauczycielki Marii Litwińskiej w Ursusie. Po pewnym czasie zostałam wezwana (...) do dowódcy, do mjr „Mariańskiego"–„Dotrzeba"– Władysława Wrotniaka, który mianował mnie bezpośrednio łącznikiem „Janosa" d-cy kompanii w Ursusie do d-cy baonu i do komendy Rejonu w Pruszkowie. Na początku 1943 roku mój dowódca polecił mi zorganizowanie „skrzynki balotowej" oraz jej zabezpieczenia[389] *. Do grupy zwerbowałam cztery kobiety godne zaufania.(...) Były to: „Jemioła", „Kra", „Iskra", „Stachna", sprawowały funkcję łączniczek na linii Ursus–*

[389] „Dotrzeb" był dowódcą trzeciego batalionu, stąd jego pseudonim „Dotrzeb", a „balot" to kryptonim batalionu.

–Piastów. Z tego zespołu „Kra" i „Stachna" wyróżniały się odwagą i sprytem konspiracyjnym. (...) Od „Janosa" [komendanta kompanii „Kordian"] *otrzymywałam codziennie rano nasłuch radiowy, który przekazywałam dowódcy, od niego przenosiłam meldunki do Piastowa i Pruszkowa. Powierzono mi też* [później] *opiekę nad chorymi i kilkoma rannymi partyzantami w szpitaliku zorganizowanym* [w czasie Powstania] *przez dr „Mazura", jego żonę „Wróbla" i chirurga z Warszawy dr Bogusza. Otrzymywałam dla nich cukier, masło i witaminy, czasem papierosy. Starałam się jednocześnie wnosić w ich cierpienia pogodę ducha i uśmiech, aby choć trochę ulżyć tragicznemu położeniu.*



Łączniczka Weronika Błach-Celińska „Janka", która kilkakrotnie przekraczała z rozkazami linię frontu do powstańczej Warszawy

Jednocześnie dla ich bezpieczeństwa wyrabiałam kenkarty [okupacyjne dowody osobiste], *a meldunki załatwiałam w gminie Skorosze przez Władysława Seibisza oraz sekretarza gminy Tadeusza Abramowicza*[390]. *Do niego miałam zaufanie, gdyż mnie, matkę trojga dzieci, bronił wytrwale przed wywiezieniem na roboty do Niemiec. Od dr. „Mazura" otrzymywałam również leki i zastrzyki dla chorych powstańców ukrywających się poza Ursusem...*

Obsługiwaliśmy na stacji Ursus każdy pociąg wywożący warszawiaków do Pruszkowa [do tamtejszego niemieckiego obozu przejściowego]. *Po prostu wrzucaliśmy co mieliśmy w skrzynkach do okien wagonów*[391]. *Las rąk ludzi wywożonych i zgłodniałych wyciągał się ku nam z niemą rozpaczą. Konwojent, żołnierz niemiecki zezwalał na podawanie, aby tylko szybko, ostrzegając mnie, że będzie strzelał w nogi uciekających z pociągu. Drżałam o los młodzieży, powierzonej mojej opiece. Udawało się.*

To było w dzień. Wieczorami zaś czuwałam na stacji Ursus prawie przy każdym pociągu. Z braku żołnierzy, gdyż Niemców zdolnych do służby wojskowej wysyłano na front wschodni, konwojentem transportu bywał jakiś niemiecki niedołęga z karabinem, w starszym wieku, który ze strachem wyglądał z pa-

---

[390] W Ursusie sprawy legalizacyjne (wyrabiania dokumentów) załatwiano w urzędzie gminnym, gdzie prawie cały zarząd składał się z żołnierzy Podziemia; sprawy meldunkowe i wystawianie kenkart powierzano referentce do spraw meldunkowych Helenie Rawskiej-Molendzie „Gapie" lub referentce ewidencji ludności Marii Jurkiewicz „Iskrze". Nad biegiem spraw czuwał sekretarz zarządu Tadeusz Abramowicz.

[391] Pomoc wypędzonym warszawiakom nazwano „Akcja Peron". Polscy kolejarze zatrzymywali pociągi pod sygnałem i co było można, podawano warszawiakom spragnionym i wygłodzonym w czasie Powstania.

rowozu długiego pociągu, drżąc o swoją skórę. Zachęcani przeze mnie oraz innych mieszkańców, wielu odważniejszych, a szczególnie młodych mężczyzn – powstańców, w ciemnościach wymykało się z wagonów. ...

Dla powstańców zbierałam używaną odzież i załatwiałam kennkarty z odpowiednimi meldunkami[392] *. Pracę konspiracyjną mogłam wykonywać dzięki pomocy teścia Romualda Sztajnducherta, któremu mogłam powierzyć opiekę nad swoimi dziećmi. Przed każdą wyprawą w nieznane, żegnałam teścia i dzieci, nie wiedząc czy wrócę do nich. Narażałam swe życie z gorącą wiarą, że może swoim skromnym wkładem przyczynię się do odzyskania utraconej Ojczyzny!*

Służbę konspiracyjną zakończyłam z chwilą rozwiązania organizacji. Pamiętam pożegnanie z łączniczkami „balotu" i komendantką „Barbarą". Od niej otrzymałam polecenie rozlepienia w widocznych miejscach na stacji Ursus kartek z rozkazem dowództwa o rozwiązaniu szeregów AK. Był to ostatni rozkaz wykonany przeze mnie przy pomocy mojej 13-letniej Basi, która mnie ochraniała. „Fryga – Ela" Gdynia, listopad 1970 r.



Maria Bereźnicka „Mira", która towarzyszyła „Jance" w wyprawie do walczącej Warszawy

Dla realizacji nałożonych zadań służbę łączności podzielono na zespoły i patrole.

Sztafeta główna stanowiła największą grupę łączniczek, obsługującą zewnętrzne trasy łączności z komendami Obwodu, Obszaru (tj województwa warszawskiego) i między rejonami, a także trasy między placówkami. Komendantkę „Barbarę" absorbowała najwięcej sztafeta główna, ponieważ obsługujące ją łączniczki musiały posiadać odpowiednie dokumenty niemieckie pozwalające na poruszanie się po terenie i przepustki nocne upoważniające do przebywania poza domem po godzinie policyjnej. Niezależnie od sztafety głównej, komendant „Obroży"– mjr „Bronisław"– miał przydzieloną do dyspozycji łączniczkę Anielę Godlewską „Hankę II" do utrzymywania łączności z komendantem Rejonu mjr. „Pawłem".

Łączniczki przydzielone do batalionów utrzymywały łączność wewnątrz batalionów, to jest między dowództwami batalionów i dowództwami kompanii oraz referentami sztabów batalionów. Nadmienić tu należy, że łączność dowódcy kompanii z dowódcami plutonów i dalej dowódcami drużyn utrzymywana była przez łączników-gońców podległych dowódcom plutonów i dowódcom kompanii.

---

[392] Meldunek musiał być wcześniejszy, by uwiarygodnić zamieszkanie w Ursusie przed Powstaniem, Niemcy bowiem wyłapywali uciekinierów z meldunkami warszawskimi.

Następną grupą były łączniczki przydzielone komendzie Rejonu, którymi dysponowali przede wszystkim adiutant i kwatermistrz. Oczywiście i komendantka WSK miała do swej dyspozycji osiem łączniczek.

Oddzielną grupę tworzyła obsługa łączności telefonicznej. Był to stosunkowo mały zespół, specjalnie przeszkolony, mający zapewnić w sprzyjających warunkach, to jest po opanowaniu terenu, wykorzystanie i obsługę łączności przewodowej.

Przydział łączniczek do poszczególnych placówek na dzień 30.06.1944 r. przedstawia poniższa tabela opracowana przez Wł. Wrotniaka:

Placówka: / grupa:	„Henryków" Pruszków	„Jowisz" Piastów	„Kordian" Ursus	„Polesie" Sękocin	Razem:
sztafeta główna	30	11	10	2	53
obsługa batalionów	10	5	15	2	32
komendantki WSK „18/VI"	8				8
sztab komendy Rejonu „10/VI"	15				15
łączność telefoniczna	5	2	3		10
nasłuch radiowy	4	2			6
Razem:	72	20	28	4	124

W czasie Powstania jedynym środkiem łączności między oddziałami stały się łączniczki.

Teraz drogi ich wydłużyły się i najeżyły przeszkodami: kordonami wojsk i ukrytymi żołnierzami czyhającymi na swe ofiary. Co drugi dzień szły po dwie łączniczki do walczącej Warszawy, co drugi dzień do Puszczy Kampinoskiej: do Lasek lub Wierszy. Tak te drogi wspomina Weronika Błach-Celińska „Janka", łączniczka liniowa sztafety głównej[393]:

Wkrótce po zjawieniu się w „Dulagu 121" pierwszych transportów ludności Warszawy otrzymałam wraz z Marią Bereżnicką „Mirą" polecenie przedostania się do walczącej Warszawy. Miałyśmy skontaktować się tam z dowódcą „Obroży" na ulicy Poznańskiej 12, aby wręczyć [meldunki] *i informację o losie warszawiaków w „Dulagu 121". Natomiast od niego miałyśmy otrzymać „kwarce" – element niezbędny do nadajników radiowych używanych przez partyzantów w Puszczy Kampinoskiej. Partyzanci utrzymywali tą drogą kontakt między innymi z aliantami w sprawie zrzutów broni.*

Dzień naszej wyprawy był pogodny, typowy dla późnego lata. Wyruszyłyśmy o świcie, kierując się w stronę Okęcia. Idąc na przełaj polami starałyśmy się wykorzystać każde zagłębienie terenu, bo byłyśmy doskonale widoczne w tak pogodny dzień – rozlokowani w okolicy Ukraińcy z jednostek RONA[394] strzelali

[393] Przegląd Pruszkowski nr 2/2002, s. 32–37

[394] RONA – rosyjskie formacje współpracujące z Wehrmachtem, które „zasłynęły" gwałtami na polskich kobietach i rabunkiem wszystkiego, co się tylko dało zabrać.

do nas. Chwilami biegłyśmy pochylone, chwilami trzeba było pełzać w redlinach, słuchając świstu przelatujących nad nami pocisków. Gdzieś, niedaleko Raszyna, dotarłyśmy do domu dwojga starszych gospodarzy, którzy na wiadomość o tym, że idziemy do Warszawy spojrzeli na nas jak na przybyszów z innej planety. – Gdzie wy się pchacie? Co wam przyszło do głowy? Tam bój, pożary! Wracajcie, nie kuście licha! Boże, niektórym to już całkiem rozum odjęło!

Staruszkowie lamentowali jeszcze, kiedy pożegnałyśmy ich i ruszyłyśmy dalej przez pola, potem przez ogródki działkowe, które dzięki drzewom i krzewom dawały jakie takie poczucie bezpieczeństwa. Co więcej, znalazłyśmy na jakiejś grządce dwa zapomniane ogórki. W naszej sytuacji był to uśmiech losu, bo można było nimi i ugasić pragnienie i oszukać głód, który w chwilach mniejszego napięcia nerwów dawał znać o sobie.



Maria Donaj „Krystyna" (z lewej), po wojnie długoletni wiceprezes VII Okręgu ŚZŻAK oraz Leokadia Donaj-Nowakowska „Cyryla" – obie łączniczki „Barbary"

Byłyśmy już na Ochocie, kiedy pojawił się samochód z oficerami niemieckimi. Zatrzymali wóz i spytali dokąd idziemy.

– Do naszych rodziców. Oni mieszkają na Malczewskiego – odpowiedziałyśmy z duszą na ramieniu. Niemcy wyciągnęli sporych rozmiarów arkusz, na pewno plan miasta. – Na Malczewskiego? – Nein! Tam się pali! Wracać razem z nimi! – i wskazali na grupę warszawiaków idących w przeciwnym kierunku, z pewnością do Pruszkowa. Nie mogłyśmy dyskutować z Niemcami więc udałyśmy, że dołączamy do wskazanej grupy i za chwilę stanęłyśmy pod parkanem. Na szczęście Niemcy odjechali, ludzie przeszli, a my pomaszerowałyśmy w przeciwnym kierunku. Dotarłyśmy wreszcie do barykady powstańczej na Madalińskiego. Podałyśmy hasło i nagle znalazłyśmy się w innym świecie. Powiewały biało-czerwone flagi. Panowała tu koleżeńska swoboda, rozmawiano, od czasu do czasu słychać było śpiew, a wszystko to na tle płynącej z patefonu melodii Mazurka Dąbrowskiego, od tak dawna nie słyszanego polskiego hymnu. Mimo jednak całego uroku powstańczej reduty, nie mogłyśmy zostać tu dłużej. Oni mieli swoje zadania bojowe, my – naszą misję. Przydzielona nam jako przewodnik łączniczka z „Baszty" zaprowadziła nas do włazu. Do Śródmieścia można było dostać się jedynie kanałami. Przeprawy kanałami były wielokrotnie opisywane i odtwarzane w filmach, ale wydaje mi się, że nawet najbardziej realistyczny opis czy film nie jest w stanie oddać całego koszmaru, jaki przeżywali korzystający z tej drogi. Dławiący fetor, brnięcie przez mazistą breję ekskrementów, tłok, krzyki, ciemność i echo dudniących nad głową detonacji... Było ciężko, ale wreszcie

udało się nam osiągnąć cel naszej wędrówki. Wyszłyśmy na Poznańską niedaleko Hożej. W komendzie „Obroży" przy ulicy Poznańskiej 12 oddałyśmy dowództwu meldunki i informację o losie warszawiaków w obozie w Pruszkowie, a otrzymałyśmy „kwarce" do nadajników oraz prasę i grypsy. Ruszyłyśmy tym samym szlakiem w drogę powrotną. Do domu dotarłyśmy już po godzinie policyjnej szczęśliwe, że wykonałyśmy zadanie. Kilka dni później otrzymałam rozkaz następnej wyprawy do stolicy i tym razem towarzyszyła mi Marysia Bereżnicka „Mira". Tym razem szłyśmy przez Sadybę – Dolny Mokotów – niosąc obok meldunków apel o pomoc do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża i opis warunków panujących w „Dulagu". Meldunek ten został nadany przez radiostację powstańczą „Błyskawica". Spowodował on inspekcję w pruszkowskim obozie, co jednak nie przyniosło spodziewanego efektu i okrucieństwo Niemców trwało nadal. Nasze przygody podczas tej wyprawy były podobne do tych, jakie spotkały nas uprzednio, z tą różnicą, że strzelali do nas skaczących przez pola nie Ukraińcy, lecz Niemcy. Ślady po ich pociskach zobaczyłyśmy dopiero po powrocie do Pruszkowa: nasze spódnice były przestrzelone w kilku miejscach.

W walczącej Warszawie byłam jeszcze dwukrotnie: z Jadwigą Białecką „Marylą" i z Marią Makulec Wojciechowską „Ładą". Celem wyprawy z „Marylą" było doręczenie poczty od „Pawła" – dowódcy VI Rejonu – dla „Montera"[395] – dowódcy całości walczących sił powstańczych. Dotarłyśmy do niego po wymianie hasła i wręczyłyśmy mu, prócz służbowej poczty, zerwane w ogrodzie „Barbary" śliczne, biało-czerwone dalie przyniesione w teczce.



Aniela Godlewska „Hanka 2", łączniczka z dowództwem walczącej Warszawy

Nie mniej trudne były drogi łączniczek do Puszczy Kampinoskiej, obstawione przez posterunki niemieckie lub jeszcze niebezpieczniejsze dla kobiet oddziały „Własowców" – wojsk RONA. O ostatniej wyprawie pod koniec września opowiada Danuta Piątkowska „Irka", której towarzyszyła Krystyna Żurkowska „Hala":

Łączniczka z Kampinosu, znająca dobrze teren, przeprowadziła nas przez Izabelin do wsi Wiersze. Tam oddałyśmy meldunki i wzięłyśmy „grypsy"[396] oraz listy żołnierzy do rodzin. Po przenocowaniu na kwaterze wyruszyłyśmy w drogę powrotną. Tego dnia w godzinach rannych miał miejsce atak lotniczy na puszczę. Samoloty pikowały zrzucając bomby i ostrzeliwały z karabinów

---

[395] „Monter" Antoni Chruściel płk./gen.bryg. dowódca całości walczących sił powstańczych.

[396] „Gryps" – meldunek, rozkaz lub list w poczcie konspiracyjnej.

maszynowych zabudowania i miejsca nieosłonięte. Było wielu rannych. Znalazłam się wraz z „Halą" w rowie przydrożnym. Jednak warkot samolotów przelatujących tuż nad głową i ostrzał karabinów były tak przerażające, że wbiegłam do chaty stojącej w pobliżu. Dom był zupełnie pusty; nie było ani ludzi, ani mebli. Pośrodku izby zauważyłam właz do piwnicy. Otworzyłam klapę i chciałam zejść na dół, jednak w ostatniej chwili zrezygnowałam i wybiegłam z tego domu. Natknęłam się na piwnicę ziemną. Było w niej pełno ludzi, także rannych, którym trzeba było pomóc. Po skończonym nalocie, gdy wyszłam z ziemianki, zobaczyłam pobojowisko, chata w której chciałam się schronić, stała cała w ogniu trafiona bombą zapalającą. Czym prędzej wyruszyłyśmy w drogę powrotną. Przez cały czas marszu przez puszczę towarzyszył nam odgłos wybuchów i warkot krążących samolotów. Po wyjściu z lasu na pola zauważyłyśmy w oddali jakieś wojsko. Okazało się, że był to oddział „Własowców" stacjonujący na obrzeżu puszczy. Było już za późno by pójść w innym kierunku, lub cofnąć się do lasu, bo obserwowali nas przez lornetki. Było nas kilka, więc umówiłyśmy się, że idziemy od kopania kartofli. Zostałyśmy zatrzymane. Sprawdzanie „kenkart" trwało parę godzin, po czym zamknięto nas w jakiejś komórce. Hala dobrze ukryła posiadane meldunki. Na szczęście wszystko się dobrze skończyło, następnego dnia zostałyśmy wypuszczone i już bez przeszkód dotarłyśmy do domów.



Hanna Mużecka „Walka", rozstrzelana w Pęcicach 2 sierpnia 1944 roku

W pierwszych dniach Powstania zostało oddelegowanych 15 łączniczek do niesienia pomocy warszawiakom w obozie przejściowym w Pruszkowie.

W Biuletynie Informacyjnym Wyd. „P" z 05.06.44 wydrukowano wiersz poświęcony tym mężnym kolporterkom:

Od rana do wieczora jesteśmy w rozchodzie
Nie spiesząc się – spieszymy, czujne i ostrożne.
Spełniamy rolę gońców, posłańców i woźnych
Czasami nawet syte, najczęściej o głodzie!
Nosimy pakuneczki, pakunki, walizy,
Czasem Niemiec usłużny w tramwaju pomoże,
Czasem sama waliza nagle się otworzy:
Śmierć zaglądnie nam w oczy i podejdzie bliżej.
Adresy mamy w mózgu, w bibułce – notatki,
Które czasem zjeść trzeba szybko i przytomnie.
O adresach fałszywych nie mówimy skromnie,
Lecz cieszymy się wszystkie na nowe – Ostatki.

Kiedy z wicią ognistą od domu do domu
Przelecimy jak wicher, wzywając do czynu –
Może spadnie na skroń nam listek rozmarynu,
Już jawnie, już otwarcie, a nie po kryjomu !!!
Mojej córce najmłodszej kolporterce –

„Świadek" [Jan Janiczek] [397]

Bardzo wysoko został oceniony trud i poświęcenie łączniczek przez ich zwierzchników. Niech świadczą o tym słowa z pożegnalnego rozkazu komendanta mjr „Pawła", który opuszczając VI Rejon, idąc na stanowisko komendanta Obwodu „Wrona" w dniu: 20.10.1944 r. napisał[398]: *Żegnając się z Wami, dziękuję Wam, Państwo za pracę, zaufanie jakim mnie darzyliście. ... Specjalnie chcę i muszę pożegnać WSK, gdyż w najcięższych chwilach, kto jak kto, ale nasze niewiasty zdały egzamin w zupełności. ...Dziękuję w imieniu służby „Karnej*[399] [Marii Cichońskiej] *i „Barbarze"* [Henryce Zdanowskiej] *i Jej naprawdę dzielnym łączniczkom. Pracujcie tylko dalej, miejcie w opiece rannych, a będziecie mogły powiedzieć sobie i wszystkim – spełniłyśmy swój obowiązek bez reszty.*

W meldunku z dnia 21 listopada 1944 komendantka łączności „Barbara" do „Sylwestry"„Karnej" wymienia najdzielniejsze łączniczki, które wykazały się wyjątkową odwagą, a wśród nich te z Pruszkowa ze sztafety głównej:

„Mira" – Maria Bereżnicka osiem razy była w powstańczej Warszawie,

„Hala" – Krystyna Żurkowska-Tupikowska też osiem razy szła do Warszawy i sześć razy do Puszczy Kampinoskiej, przeżywając bardzo ciężkie momenty w zetknięciu z otaczającymi puszczę wrogimi wojskami,

„Janka" – Weronika Błach-Celińska, „Bronka" – Helena Sochacka, – „Halszka" – Halina Waśniewska, „Hala" – Krystyna Żurkowska-Tupikowska i „Maryla" – Jadwiga Schabowicz też kilkakrotnie przeszły pod ostrzałem drogę do Warszawy i do puszczy. Po drodze były zatrzymywane, szczegółowo rewidowane, a niosły paczki z wieloma meldunkami. Ale wykonały wszystkie swe zadania.

Do najsolidniej pracujących na terenie Pruszkowa „Barbara" zaliczyła łączniczki:

„Smreka" – Annę Sosnowską-Szwejkowską, „Henrykę" – Irenę Piórecką, „Krystynę" – Marię Donaj, „Itę" – Zofię Salwę-Sobczyk, „Alinę" – Marię Znojewską, „Sławę" – Anastazję Zalewską-Szymborską, „Birutę" – NN i „Irkę" – Danutę Piątkowską oraz łączniczki przydzielone do batalionów: „Zofię" – Agnieszkę Kadzikiewicz, „Lenę" – Marię Wesołowską-Lenartowicz, „Ewę"

---

[397] Jan Janiczek „Bolesław" był kierownikiem Działu Wydawniczego „Obroży".

[398] Rozkaz pożegnalny „Gospodarza VI" w zbiorach H. Zdanowskiej, AAN Inw. 1769, („Obroża" – 03.08.20).

[399] Po Powstaniu Maria Cichońska, wobec zdekonspirowania, zmieniła pseudonim z „Sylwestry" na „Karną".

– Stanisławę Berent-Pydzinską, „Grażynę" – Marię Makulec-Wójcikowską, „Ładę" – NN, „Ludwikę" – Teodorę Kuske-Nast, „Malalę" – Irenę Korzeniowską-Sidorek i „Izę" – Marię de Veyher Baranowską.

W Piastowie bardzo odważnymi i sumiennie pracującymi łączniczkami były „Aldona" – Hanna Pawelec-Szubertowa[400] i jej podwładne „Kalina" – Irena Maksam, „Konrada" – Wiesława Ozimińska i „Wiśka" – Jadwiga Biernacka. W dowództwie III batalionu „Bożenna" –Wanda Musiatowicz.

W Ursusie dużą inicjatywą w pracy wyróżniała się „Trzynastka" – Halina Gregorowicz-Rychcik, jak również podległe jej łączniczki: „Dorotka" – NN, „Lusia" – Helena-Witkowska, „Terka" –Wanda Dziedzianowicz–Wierzbicka, „Popiel" – Zofia Zielińska–Porayska, „Nina" – Janina Hanas-Powrożnik, „Żbik" – Felicja Jasińska, „Jagoda" – Hanna Pakuła-Bormińska, „Ewa III" – Stanisława Kowalska-Masoń, „Ala" i „Irmina", pełne zapału łączniczki, dyspozycyjne o każdej porze dnia i nocy.



Halina Pipiórska „Sowa" – radiooperatorka, aresztowana w czasie nadawania, zamordowana na Pawiaku

O zimnej krwi i odwadze tych dziewcząt świadczy wydarzenie łączniczki z Ursusa, „Terki" Wandy Dziedzianowicz, która zwykle utrzymywała łączność pomiędzy dowódcami 10 kompanii, jak i na długich trasach do Warszawy, Pruszkowa, Lasek, Sękocina i Raszyna. W czerwcu 1944 roku, gdy w Warszawie Niemcy urządzali łapanki i rewizje na ulicach, „Terka"– ta dziewiętnastoletnia łączniczka – jechała tramwajem linii „P", gdy żandarmi otoczyli tramwaj i rozpoczęli rewidowanie pasażerów. Wiozła właśnie paczkę prasy konspiracyjnej. Widząc młodego nieznanego sobie człowieka bardzo zdenerwowanego, niepostrzeżenie przejęła od niego rewolwer i następnie uzyskała zezwolenie SS-mana na opuszczenie tramwaju. Wysiadła spokojnie z paczką i schowanym rewolwerem ratując młodzieńca. Jeszcze jeden tak bardzo znaczący, a właściwie przypadkowy, wyczyn z dziedziny wywiadu. Dom rodziców „Terki" był częściowo zajęty przez Niemców. Udało się jej podsłuchać naradę sztabu operacyjnego na temat akcji pacyfikacyjnej Puszczy Kampinoskiej i jej terminu. Uzyskane wiadomości przeniosła natychmiast nocą do Lasek[401]. Oddziały partyzantów opuściły puszczę.

---

[400] „Aldona" została zatrzymana przez Niemców 02.08.44 w Pęcicach, jej stanowisko jako odpowiedzialnej zwierzchniczki dziewcząt doprowadziło do zwolnienia 18 z nich. Rozstrzelana została tylko „Walka". Przeżycia wojenne doprowadziły do późniejszych kłopotów ze zdrowiem. Relacja H. Zdanowskiej z 20.04.1994. s.13.

[401] Relacja Wandy Dziedzianowicz-Wierzbickiej „Leny" „Terki" ze zbioru J. Lesnobrodzkiej 1985 r.

Po upadku Powstania Warszawskiego, pod koniec listopada, najsolidniej pracowały sztafety „44" i „64" oraz sztafety sztabowe batalionów w Pruszkowie i Ursusie. „Barbara" wysoko oceniała pracę łączności, mimo że wykonywano ją w wyjątkowo ciężkich warunkach. Był to bowiem okres nasilonych represji okupanta, żandarmeria urządzała łapanki i rewizje, poszukując warszawiaków. W związku z tym łączność miała znacznie utrudnione wykonywanie zadań. Codziennie od ósmej do siedemnastej godziny trwały dyżury, zarówno poczty alarmowej, jak i zwykłej. Poza tradycyjnymi trasami sztafet łączniczki pracowały na nowych długich szlakach z okolicznymi ośrodkami organizacji. Pracowały gorliwie, z zapałem oddane swej działalności. Nieznane im były dalsze losy Polski i to że 19 stycznia1945 roku Armia Krajowa zostanie rozwiązana, że niektóre z nich za pełną poświęcenia pracę niepodległościową trafią do więzień lub na zesłania do łagrów na Syberię.

Służba sanitarna WSK

Służba sanitarna WSK podlegała komendantce WSK i lekarzowi VI Rejonu. Stanowiła ważne zaplecze konspiracji i wykazała się ogromnym nakładem pracy zarówno w zakresie szkolenia i przygotowania swych kadr do funkcji patroli polowych dla oddziałów powstańczych, jak też organizowania szpitali i punktów sanitarnych, gromadząc jednocześnie zapasy leków i materiałów opatrunkowych. Bieżąca praca podczas okupacji polegała na obsłudze sanitarnej akcji zbrojnych i opiece nad zdrowiem żołnierzy. Do tej działalności został zwerbowany w 1941 roku na funkcję szefa sanitarnego VI Rejonu por. lek. Kazimierz Szupryczyński „Bożymir I"[402]. Postawiono mu następujące zadania:

- wyszkolenie i przygotowanie sanitariuszek oraz pielęgniarek zarówno dla patroli liniowych, jak i personelu dla punktów sanitarnych i szpitali,
- gromadzenie leków, materiałów opatrunkowych i sprzętu medycznego,
- udzielanie pomocy lekarskiej i pielęgniarskiej żołnierzom i ich rodzinom w okresie okupacji,
- udzielanie żołnierzom Podziemia zwolnień lekarskich z miejsca ich pracy, celem umożliwienia wykonywania przez nich zleconych zadań konspiracyjnych[403].

Aby sprostać tym zadaniom, „Bożymir I" podjął pracę lekarza wolontariusza w szpitalu powiatowym w Pruszkowie oraz kolejno: lekarza rejonowego Ubezpieczalni Społecznej, a po aresztowaniu doktora Zygmunta Śliwickiego również czynności chirurga Ubezpieczalni Społecznej. Ponadto

[402] Szupryczyński Kazimierz – patrz nota biograficzna.
[403] Relacje K. Szupryczyńskiego z 21.02.1971, cz. I i J. Włoczewskiego z dn. 31.10.1969.

pełnił funkcję lekarza rejonowego w ambulatorium kolejowym w Pruszkowie oraz kierownika Sekcji Sanitarnej – Delegatury Rady Głównej Opiekuńczej (RGO) w Pruszkowie. Kierował nadto sekcją sanitarną Obrony Przeciwlotniczej (OPL). Wszystkie podjęte przez niego funkcje dawały mu możliwości działania w konspiracji, bez zwracania na siebie uwagi. Wiosną 1941 roku, w okresie przygotowywania się Niemców do ataku na Związek Radziecki, władze niemieckie nakazały Zarządowi Miejskiemu w Pruszkowie zorganizowanie oddziałów samoobrony miejskiej, składającej się z sekcji sanitarnej, przeciwpożarowej i transportowej oraz usuwania gruzów. Na komendanta Oddziału Samoobrony został wyznaczony przez Niemców również doktor Kazimierz Szupryczyński. Otrzymał on od swego zwierzchnika z „Obroży" polecenie zatrudniania w sekcjach konspiratorów. Podobne polecenia otrzymali pracujący w Zarządzie Miejskim członkowie ZOR i ZWZ: Kazimierz Piaścik, Stanisław Malczewski i Jadwiga Wargenau. Oddział biernej obrony przeciwlotniczej skoszarowano w sali kina przy ulicy Kraszewskiego. Kilkutygodniowy okres poświęcono na szkolenie sanitarne, przerabianie musztry wojskowej i zapoznawanie się z zasadami obrony przeciwlotniczej. Gdy front przesunął się daleko na wschód, oddziały samoobrony rozwiązano, a przeszkoleni żołnierze zasilili szeregi Podziemia.



Dr med. Wanda Bobrowska „Zofia", referentka służby sanitarnej WSK w Pruszkowie

W organizacji VI Rejonu dr Kazimierz Szupryczyński pełnił funkcję szefa służby medycznej pułku i wchodził do sztabu jako jej referent. Na swego dublera[404] i zastępcę wyznaczył doktor Izabelę Wolframównę, lekarza Szpitala Powiatowego, której wyznaczył zadanie przygotowania szpitali pruszkowskich na wypadek walki, gromadzenie leków i materiałów opatrunkowych.

Każdemu batalionowi przydzielono lekarza, funkcje lekarzy batalionowych pełnili:

I batalionu dr ppor. Feliks Kaczanowski „Stary", członek PPS – w Pruszkowie,

II batalionu dr ppor. Tadeusz Włodarczyk „Fidiasz" – w Pruszkowie,

III batalionu dr Jerzy Włoczewski „Mazur" – w Ursusie.

Dr Jerzy Włoczewski, który pełnił funkcję komendanta Placówki „Kordian", był kierownikiem i lekarzem Ośrodka Zdrowia w Ursusie. Gminny

[404] W konspiracji rola dublera polegała na gotowości zastąpienia w każdej chwili swego dowódcy, co było istotne w przypadku jego aresztowania. Często dubler nie pełnił żadnej innej funkcji.

Ośrodek Zdrowia powstał tam w 1942 roku, jako pierwszy na tym terenie publiczny punkt Służby Zdrowia. Powstanie tego Ośrodka ułatwiło lekarzowi Placówki wystawianie potrzebnych zaświadczeń dla żołnierzy AK.

Placówka „Jowisz" w Piastowie miała również swoich lekarzy. Jeszcze za czasów Związku Odbudowy Rzeczpospolitej zaangażowano dr. Stenckiego i dr. Mieczysława Kosińskiego, lekarza kolejowego i fabrycznego w Zakładach „Tudor". Współpracowały z nim: dentystka dr Zofia Kosińska, dr Jadwiga Bielecka oraz lekarz kolejowy i ubezpieczalniany dr. Stanisław Makowski. Wykorzystując swe stanowisko dr Kosiński zaopatrywał Podziemie w medykamenty i opatrunki produkowane w Zakładach Gumowych „Piastów", a Zakłady „Tudor" zakupiły pełny zestaw narzędzi dla potrzeb szpitala polowego.

Placówka „Ojców" w Michałowicach była pod opieką lekarską zamieszkałego tam dr. Jana Sławińskiego.

Referentką służb sanitarnych WSK Rejonu była dr Wanda Religioni-Bobrowska „Zofia", lekarka Szpitala Powiatowego przy ul. Pięknej 4 w Pruszkowie. Miała ona stały kontakt zarówno z komendantką „Sylwestrą", jak i z doktorem Szupryczyńskim. Wspólnie ustalano programy szkolenia według wytycznych otrzymanych z komendy Obwodu. Ich realizacja przebiegała pod nadzorem lekarzy batalionowych, referentki dr Religioni Bobrowskiej „Zofii" i dr Izabeli Wolframówny „Bożymira II", jako zastępcy doktora Szupryczyńskiego.

Szkolenie sanitariuszek zarówno dla patroli sanitarnych, jak i personelu obsługi punktów sanitarnych i szpitali, było sprawą docenianą przez kierownictwo AK i było realizowane w małych grupach przez lekarzy i dyplomowane pielęgniarki w latach 1942 – 43. Tak jak dla łączniczek, tak i tu było ono wielostopniowe, a składało się z podstawowego przeszkolenia wojskowego, sanitarnego oraz z praktyki w szpitalu lub ambulatorium. Praktyki szpitalne odbywały się dla Rejonu w szpitalach pruszkowskich.

Szkolenie sanitarne wykraczało poza szeregi WSK, zdawano sobie sprawę z potrzeby posiadania większego zespołu sanitariuszek. Dlatego przeszkolenie sanitarne przechodziły dziewczęta z Szarych Szeregów, a także uczennice tajnego kompletu gimnazjalnego, dla których szkolenie i praktyki szpitalne zorganizował profesor Bohdan Zieliński.

Służba sanitarna WSK Placówki „Henryków" w Pruszkowie miała 15 patroli pełnych, liczących po 5 osób i 11 patroli niepełnych, ogółem 113 członkiń. Miały one wypełniony każdy dzień okupacyjny bez reszty, szczególnie w latach 1943–44. Pomijając ich osobiste, a przecież konieczne potrzeby, konspiracja wymagała zbyt wiele. Już samo szkolenie z praktyką szpitalną było problemem. Z uwagi na charakter miasta Pruszkowa, będącego siedzibą komendy Rejonu i biorąc pod uwagę liczebność jego mieszkańców, tu – w Pruszkowie – koncentrowano prace organizacyjne służby sanitarnej. Miało to mieć znaczenie przy odtwarzaniu sił zbrojnych w kraju po zakończeniu wojny.

Do sierpnia 1944 roku służby sanitarne Placówki pruszkowskiej przygotowały na wypadek działań powstańczych:
- cztery szpitale z obsadą pielęgniarsko-sanitarną: w szpitalu tworkowskim, w Szpitalu Powiatowym na Wrzesinie z oddziałem chirurgicznym, w szpitalu przy ul. Pięknej z oddziałem wewnętrznym oraz prowizoryczny szpital w zakładzie wychowawczym sióstr Samarytanek Krzyża Chrystusowego przy ul. Szkolnej 15,
- trzy punkty sanitarno-opatrunkowe: w Ubezpieczalni Społecznej przy ul. B.Prusa, w ambulatorium przy Fabryce Fajansowej przy ul. Chemicznej i w Fabryce Pilników przy ul. Mostowej róg ul. 3 Maja,
- dwie łaźnie: w budynku przy ul. B. Prusa róg Niecałej oraz Nadrzecznej róg 6 Sierpnia ulicy obecnie nieistniejącej,
- wszystkie sanitariuszki wyposażone były w torby sanitarne z pełnym wyposażeniem pierwszej pomocy,
- przygotowano zapasy leków, środków opatrunkowych i sprzętu sanitarnego, przechowywano je w szpitalach, miejscach będących w dyspozycji szefa służby zdrowia i u lekarzy batalionowych w placówkach.

Podstawowym źródłem zaopatrzenia szpitali i punktów sanitarnych w leki i środki opatrunkowe były miejscowe apteki. Dr Szupryczyński, dzięki kontaktom z aptekarzami, przedstawiając fikcyjne, dwukrotnie większe zapotrzebowania, gromadził zapasy dla szpitali. Ponadto przed Powstaniem wszystkie pruszkowskie apteki miały podwójne rezerwy środków leczniczych. Bardzo pomocny w zdobywaniu leków był aptekarz mgr Stanisław Urbański wraz ze swym zastępcą por. Mrozowiczem. Trudniej było z indywidualnymi opatrunkami osobistymi, te zbierano z pozostałych po 1939 roku. Część ich uzyskano z konspiracyjnej produkcji zakładów gumowych w Piastowie[405]. Leki zdeponowane były głównie w Szpitalu Powiatowym pod opieką dr I.Wolframówny i kierownika kancelarii szpitala Bronisława Brzezińskiego. Również dobrym miejscem magazynowania materiałów sanitarnych było ambulatorium i izba chorych przy ul. Komorowskiej w Pruszkowie, gdzie pracował dr Tadeusz Włodarczyk, lekarz II batalionu. Oba te punkty były również miejscami praktycznego szkolenia sanitariuszek.

W Placówce „Jowisz" – Piastowie służba sanitarna WSK liczyła 35 członkiń, zorganizowanych w 2 pełne pięcioosobowe patrole i 8 patroli niepełnych pod kierownictwem lekarza medycyny Jadwigi Bieleckiej „Marii 2". Ponadto w służbie tej pracowało wiele młodych dziewcząt nieobjętych ewidencją

---

[405] Według relacji J. Sadowskiego, z lipca 1970 r. s. 22: lekarz fabryczny dr Mieczysław Kosiński, wykorzystując swe oficjalne stanowisko, kierował zaopatrzeniem w medykamenty i na jego polecenie fabryka w Piastowie przygotowała dla AK 600 pakietów opatrunków osobistych.

WSK[406]. Rekrutowały się one spośród personelu Ośrodka Zdrowia, były więc w bezpośredniej dyspozycji konspiracyjnych lekarzy. Znalazło się wśród sanitariuszek również wiele młodych dziewcząt z kompletów tajnego nauczania prowadzonych przez rodzinę Krygierów w Piastowie[407].

Służba sanitarna Placówki nie ograniczała się do szkolenia i gromadzenia leków oraz materiałów sanitarnych. Większość sanitariuszek pracowała w szpitalach, udzielała pomocy pielęgniarskiej chorym i rannym w ich domach i opiekowała się ludźmi starszymi.

Funkcje patrolowych pełniły: Aniela Zabłocka-Moniuszkowa „Nadzieja" i Emilia Korduba-Kaczmarkowa „Rawicz", bardzo pracowite i energiczne. One razem z dr Jadwigą Bielecką „Marią 2" prowadziły szkolenie sanitariuszek. „Nadzieja" pracowała w Ośrodku Zdrowia, co ułatwiało prowadzenie szkolenia w jego pomieszczeniach. Ośrodek Zdrowia kierowany przez dr. Stanisława Makowskiego był konspiracyjną składnicą leków i materiałów w dyspozycji szefa służby zdrowia „Bożymira I". „Nadzieja" – absolwentka szkoły pielęgniarskiej była harcerką, uczestniczką obrony Warszawy w 1939 roku, bardzo odpowiedzialną za swój patrol. „Rawicz" – jedna z najbardziej ofiarnych członkiń – wykazywała dużą inicjatywę, podejmując się trudnych zadań, np. zorganizowała oddział zakaźny dla warszawiaków i opiekowała się domem położnych.

Placówka „Kordian" w Ursusie dysponowała czterema pełnymi patrolami służby sanitarnej WSK, liczącymi ogółem 25 członkiń. Głównymi inicjatorami i organizatorami służb sanitarnych byli tam: lekarz III batalionu i jednocześnie komendant Placówki „Kordian" dr Jerzy Włoczewski „Mazur" i jego żona Władysława Włoczewska „Wróbel". Na kierowniczkę służby sanitarnej WSK powołano pielęgniarkę dyplomowaną Marię Woynicz-Sianorzęcką „Marychnę", która jednocześnie była organizatorką i instruktorką szkolenia. Szkoleniem sanitariuszek i pielęgniarek kierował prowadzący wykłady dr Jerzy Włoczewski. Przeszkolił on i przygotował sześć patroli sanitarnych. Trzeba wspomnieć, że jako lekarz Ośrodka Zdrowia i jako komendant Placówki prowadził szkolenie sanitarne również w innych organizacjach podziemnych, np. w pułku „Garłuch". Członkinie starały się o leki, środki opatrunkowe i sprzęt sanitarny. Leki przekazywał bezpłatnie właściciel apteki w Ursusie

---

[406] Według relacji Władysławy Krygier „Cioci", komendantka WSK–Piastów dysponowała 5 pełnymi patrolami sanitarnymi. Niestety, przewlekła choroba „Cioci" nie pozwoliła na uzupełnienie relacji pełnym wykazem członkiń służby sanitarnej i gospodarczej WSK w Piastowie.

[407] Jednym z pełnych patroli sanitarnych była piątka piętnastoletnich dziewcząt, o niepełnych kwalifikacjach sanitarnych, która została przypadkowo odkryta przez „Rawiczównę" i Zofię Chruściak-Nojberg „Werę". Owa piątka dziewcząt, być może poszukująca wrażeń, nie mogąc dotrzeć do Podziemia, utworzyła własną grupę konspiracyjną i w swej pracy spisywała się bardzo mężnie.

mgr Edmund Szyszko. Materiały te zostały zdeponowane centralnie w Ośrodku Zdrowia pod nadzorem „Marychny" i obojga państwa Włoczewskich.

W czasie Powstania Warszawskiego na teren Ursusa napłynęło tak dużo rannych, wśród nich ciężko ranni z postrzałami i poparzeni od pocisków rakietowych, tak zwanych „szaf", że nie wystarczał punkt opatrunkowy urządzony w lokalu RGO przy ul. Żwirki i Wigury prowadzony przez Helenę Suwalankę-Burkotową.

Zgodnie z wytycznymi komendy Rejonu zorganizowano w domu przy ul. Piłsudskiego 16, obecnie Bohaterów Warszawy, szpital polowy. Służba sanitarna WSK pod kierunkiem doktorostwa Włoczewskich i przy energicznej pomocy „Marychny" przygotowywała szpital polowy[408]. Chłopcy zdobyli z fabryki „Ursus' niemieckie piętrowe łóżka, które trzeba było przepiłować na pojedyncze. Do obsługi zatrudniono członkinie WSK. Pierwszy dyżur podjęła Janeczka Grodkiewicz „Dżeny". Wkrótce obsadę pielęgniarską stanowiły cztery pary sióstr. Robiły wszystko: szorowały podłogi, okna, łóżka. Gotowały posiłki dla chorych. Cieszyły się z każdego nowego pomieszczenia, ze zdobytego sprzętu, a także z każdej otrzymanej partii materiałów opatrunkowych. Szpitalik rozszerzył się do 35 łóżek. Była sala opatrunkowa i dyżurka sióstr, a potem nawet sala operacyjna, gdzie wykonano wiele poważnych zabiegów. Obsada pielęgniarska powiększyła się, jej przełożoną była Maria Sianożęcka „Marychna"[409]. Była ona duszą szpitala: żywa, energiczna, zawsze pełna inicjatywy i jednocześnie pogody ducha. Potrafiła trzymać siostry w karności i stopniowo wdrażać do systematycznej pracy pielęgniarskiej[410].

Niebywałe było poświęcenie członkiń WSK oddelegowanych do pomocy i ratowania wypędzonych warszawiaków, zarówno w obozach przejściowych, jak i na trasach ich przejazdu do obozu. Kobiety ze służb sanitarnych, łączności i gospodarczych pracowały bez wytchnienia dzień i noc, w obliczu niebezpieczeństwa aresztowania przez gestapo za pomoc powstańcom. Działały w Pruszkowie w „Dulagu 121", w Piastowie w obozie szpitalnym, w Ursusie w Auffanglager, jak i na trasie ich przejazdu. Rozkaz komendanta Rejonu był jednoznaczny: wszystkie siły skierować na pomoc warszawiakom.

---

[408] Relacja J. Włoczewskiego z dn. 31.10.1969. Należy zaznaczyć, że wójt gminy Skorosze Władysław Godurkiewicz, żołnierz niemiecki z I Wojny Światowej, odznaczony Krzyżem Żelaznym, zaraz po wybuchu Powstania wyraził formalną zgodę na prowadzenie szpitala polowego w Ursusie.

[409] Pielęgniarkami szpitala były: Janina i Władysława Grodkiewicz – „Dżeny" i „Cyganka", Maria i Krystyna Nyc – „Rysia" i „Stynka", Jadwiga i Zofia Złotnickie – „Julia" i „Hanusia", Jolanta Czyżewska, Wiesława Dominowa, Leonia Grębocka, Maria Jackiewicz, Janina Kęsicka „Wacka", Janina Kosmorzewska, Halina Krawczyk „Ita", Krystyna Markowska „Mała", Halina Nackiewicz „Żaba", Helena Rawska „Gapa", Krystyna Rutkowska „Krystyna" i Barbara Smulska „Słoneczko".

[410] Wspomnienia H. Rawskiej, z tym że dodatkowa obsada nie została ujęta ewidencją WSK. Bieg wydarzeń nie pozwolił na prowadzenie kancelarii.

Zadaniem pierwszoplanowym było udzielenie pomocy lekarskiej i sanitarnej, drugim – nakarmienie wycieńczonych i głodnych, a nade wszystko ratowanie młodych ludzi przed wywiezieniem do obozu koncentracyjnego i na roboty przymusowe do Rzeszy. WSK skierowało do tych zadań 150 kobiet, 13 lekarzy, 22 starszych wiekiem żołnierzy ze służb liniowych i WSOP. Przy pomocy tych ludzi udało się wyprowadzić z obozów, różnymi sposobami, blisko 100 tysięcy osób, rannych i tych, którym zagrażało niebezpieczeństwo utraty życia. Udało się uratować wielu polityków, ludzi zasłużonych, ludzi kultury, a wśród nich byłego prezydenta Wojciechowskiego. Z obozu w Ursusie wyprowadzono ministra podziemnego rządu Adama Bienia „Walkowicza", także przywiezionego z Warszawy Delegata rządu na Kraj Stanisława Jankowskiego i wielu innych, których następnie otoczono opieką.

Służba gospodarczo-administracyjna WSK

Służba ta w zasadzie miała za zadanie utworzenie zaplecza gospodarczego i administracyjnego dla żołnierzy w czasie Powstania. Ale jak się okazało, miała też ogromne pole działania przy obsłudze komórek konspiracyjnych i w kolportażu. W zakresie gospodarczym praca kobiet zazębiała się z działalnością kwatermistrzostwa, a w zakresie pomocy żołnierzom i rodzinom aresztowanych lub poległych kobiety współpracowały z legalnymi delegaturami Rady Głównej Opiekuńczej, co pozwalało na większą operatywność w działaniu. Ten charakter pracy decydował o angażowaniu kobiet w średnim i starszym wieku, wykazujących zamiłowanie do spraw gospodarczych, mających w tym kierunku odpowiednie przygotowanie i doświadczenie. Były to przeważnie matki lub żony żołnierzy działających w konspiracji, często obarczone dodatkowo obowiązkami rodzinnymi. W zakres ich służby wchodziło:

– gromadzenie artykułów żywnościowych i organizowanie ich przechowywania,
– przygotowywanie punktów zbiorowego żywienia i piekarń na czas Powstania,
– przygotowanie składów, gromadzenie zapasów odzieży, bielizny i obuwia, tzw. magazyny „mobowe" (to jest mobilizacyjne, na wypadek mobilizacji),
– przygotowanie łaźni, kąpielisk i punktów dezynfekcyjnych,
– przeprowadzanie zbiórek pieniędzy, przedmiotów gospodarstwa i ekwipunku wojskowego,
– pomoc i dożywianie żołnierzy w szpitalach, a także pomoc ich rodzinom,
– wysyłanie paczek do obozów jenieckich i dożywianie aresztowanych w więzieniach, „patronat więzienny",
– opieka nad rannymi żołnierzami,
– organizowanie lokali konspiracyjnych i „melinowanie" „spalonych" człon-

ków organizacji, opieka nad zbiegłymi z niewoli i pomoc zrzuconym spadochroniarzom,
– załatwianie legalizacji, to jest wyrabianie lewych dowodów i meldunków.

Poza tym kobiety prowadziły działalność propagandową i kolportażową, jak również wspomagały oddziały liniowe, dla przykładu: często przenosiły żołnierzom broń i czuwały nad bezpieczeństwem lokali konspiracyjnych.

Jak widzimy, ogromny i różnorodny był zakres zadań, jakie stały przed kobietami ze służby gospodarczej. Zadania te pojawiały się samorzutnie, już od początku okupacji. Natężenie tej pracy przypadało na lata 1942 i 1943, a potem na czas Powstania Warszawskiego, gdy tysiące warszawiaków wymagających pomocy znalazło się na wygnaniu.



Zofia Steffen „Wanda" – referentka służby administracyjno-gospodarczej w Pruszkowie

Członkinie służby gospodarczej przechodziły również szkolenie, z tym że ogólnowojskowe było ograniczone, nacisk kładziono na materiałoznawstwo, wynajdywanie miejsc nabywania produktów, transport oraz składowanie produktów i towarów, zasady żywienia zbiorowego, organizację warsztatów krawiecko-naprawczych. Większość członkiń przeszła praktyczny kurs żywienia zbiorowego w miejscowych kuchniach RGO i szpitalach oraz w stołówkach fabrycznych, także przy organizacji półkolonii dla dzieci i młodzieży.

Służba gospodarcza WSK Placówki pruszkowskiej liczyła 76 członkiń pod kierownictwem Zofii Steffen „Wandy". Od września 1944 r. kierownictwo przejęła patrolowa Zofia Czeczukowicz „Zbych". Funkcję patrolowych pełniły: Maria Abramowicz „Ludwika", Aniela Bobrowska „Anna", Wacława Karaszewicz, „Miet", Zofia Pawełczyńska „Faustyna", Jadwiga Piątkowska „Olga", Stanisława Sierajewska „Maria", Janina Wołyńska „Janina" i Bronisława Zielińska „Zaza".

Do wybuchu Powstania Warszawskiego służby były przeszkolone i przygotowane. Wyznaczono dziewięć punktów wyżywienia[411]. Zgromadzono zapasy żywności: mąki, kaszy, grochu, zmagazynowane w młynach Lorentza i Bąka oraz w niektórych piekarniach. Tłuszcze i cukier gromadzono w sklepach rzeź-

[411] W Pruszkowie przewidziano następujące punkty wyżywienia dla wojska: 1 – w szkole nr 6 im. Sienkiewicza przy ul. Lipowej róg ul. Pęcickiej (obecnie Armii Krajowej), 2 – w budynku żandarmerii w parku Potulickich, 3 – w szkole im. T. Kościuszki przy ul. Kościuszki, 4 – w gimnazjum im T. Zana przy ul. Klonowej (obecnie Daszyńskiego), 5 – w fabryce ołówków przy dworcu kolejowym przy ul. Sienkiewicza, 6 – przy fabryce Stowarzyszenia Mechaników ul. Sienkiewicza róg Stalowej, 7 – w młynie Lorentza przy ul. Przejazdowej, 8 – w Warsztatach Kolejowych przy ul. 3 Maja, 9 – przy młynie Bąka przy ul. Warsztatowej. Wytypowane punkty w szkołach i w siedzibie żandarmerii były w rękach niemieckich.

niczych i spożywczych, jak również w składach i domach prywatnych. Gromadzono też zapasy bielizny, mydła i papierosów. Artykuły spożywcze, pochodzące z darowizn, w mniejszych ilościach, gromadzone były w składzie sklepu spożywczego Stanisława Malczewskiego przy ul. B. Prusa. Masło, ceres, papierosy pochodziły między innymi od Nowaka wysiedlonego z Poznania, zaprzysiężonego członka AK, kierownika sklepu firmy „Meinl" dla Niemców. Dzięki Nowakowi realizowano w sklepie podrobione kartki na produkty żywnościowe dla ukrywających się ludzi Podziemia. Otrzymywano cukier ze Spółdzielni Rolniczo-Handlowej od Ryszarda Horoszuchy, pracującego tam oficera wywiadu AK. W gromadzeniu zapasów pomagała również Delegatura RGO, której wiceprezesem był lekarz weterynarii oficer AK Władysław Mazurek. Poza nim zatrudnionych tam było wielu członków AK. W czasie Powstania zapasy te wykorzystano w kuchni obozowej „Dulagu 121", w Warsztatach Kolejowych.



Janina Roniewicz „Iwa" — komendantka WSK w Raszynie

W Placówce piastowskiej „Jowisz" służbą gospodarczą kierowała zastępczyni komendantki WSK Józefa Skawińska „Jaśkiewicz". Podlegało jej około 30 członkiń w 6 patrolach gospodarczych[412]. Przygotowywane tu zapasy żywnościowe obliczone były na 3 do 4 dni dla 300 żołnierzy. Przechowywano je w Spółdzielni Spożywców „Społem", gdzie większość pracowników była żołnierzami AK. Spółdzielnia świadczyła pomoc w formie deputatów żołnierzom i wysiedlonym z Warszawy. Mniejsze magazyny znajdowały się u „Dany", „Jaśkiewicz", „Anny" i „Rawicz". Przygotowywano tu także punkty żywnościowe. Kobiety ze służby gospodarczej prowadziły też kolportaż prasy. U Władysławy Krygier był ośrodek propagandy „Kowali", w którym brały czynny udział członkinie służby gospodarczej. Zatrudnione były również u oficera uzbrojenia „Walskiego", przy wyrobie opasek na butelki zapalające i przy innych związanych z jego funkcją pracach pomocniczych.

W Placówce ursusowskiej „Kordian" służba gospodarcza liczyła około 30 osób, tworzących 4 patrole pełne i 3 niepełne pod komendą Marii Wielińskiej „Teresy", energicznej, wykazującej nie tylko bardzo dużą ofiarność, ale również dużą operatywność. Patrolowymi były: Maria Antonina Litwińska „Mikrob", Regina Fietkiewicz „Grażyna", Hanna Świerczewska „Justyna", Anna Grodecka „Kalina" i Ludwika Bocheńska „Zemsta".

Zadania służby gospodarczej realizowano podczas całej okupacji, ale działalność ta została zintensyfikowana podczas Powstania, gdy przez

[412] Przyjęto liczbę 6 patroli według tomu I monografii Władysława Wrotniaka, tabela do s. 364, M.Cichońska podaje tylko 2 patrole, co nie odpowiada liczbie 30 kobiet.

Ursus przechodziły transporty warszawiaków kierowane do Pruszkowa, gdy do osady napłynęli uciekinierzy głodni, brudni potrzebujący ratunku, a szpitale powstańcze wypełniły się rannymi i chorymi. Wszystkie służby WSK stanęły razem do pracy w oparciu o oficjalnie działającą delegaturę RGO. „Fryga"–„Ela" opisała, jak wyglądała „Akcja peron", podczas której pełniono dyżury przez 24 godziny.

Dzięki wielkiemu zaangażowaniu służb gospodarczych WSK, kuchnie RGO w Ursusie funkcjonowały całą dobę, a uciekinierzy z każdego transportu mogli otrzymać gorący posiłek i znaleźć schronienie na jeden nocleg.

Służba ochronno-wartownicza WSK

Służba ochronno-wartownicza była werbowana przeważnie ze służb łączności. Członkinie przechodziły szczególnie staranne przeszkolenie wojskowe w zakresie służby wewnętrznej.

Chociaż zasadniczym zadaniem tych służb miała być ochrona obiektów wojskowych i publicznych w czasie walk zbrojnych, praktycznie spełniały swe zadania również w czasie okupacji. Ochraniały miejsca spotkań konspiracyjnych i członków sztabu Rejonu. W Ursusie w czasie Powstania Warszawskiego ochraniały szpitale powstańcze, gdzie przebywali ranni żołnierze AK. Pod koniec 1944 roku nasiliły się represje niemieckie, szczególnie w stosunku do podejrzanych o udział w Powstaniu, poszukiwani byli wszędzie. Trzeba było ich ukrywać. Był w Ursusie przypadek, że 14 grudnia 1944 roku Niemcy rozstrzelali całą rodzinę Falborskich, którzy ukrywali córkę żołnierza Powstania Warszawskiego.



Jadwiga Lesnobrodzka „Wiga" – komendantka WSK w Ursusie

Służba ochronno-wartownicza w Ursusie liczyła zaledwie sześć członkiń. Na ich czele stała Zofia Zielińska-Porayska „Popiel". „Popiel" i Kazimiera Kuran Pacek „Smagliczka" czynnie działały również w służbie gospodarczej – a w miarę potrzeby również jako łączniczki.

Załącznik do rozdziału V–1

WYKAZ ŻOŁNIERZY WSK VI Rejonu „Helenów"

Wojskowa Służba Kobiet VI Rejonu „Helenów"

komendantka:	Cichońska Maria por. „Sylwestra" „Karna"
zastępczyni komendantki (propaganda i kolportaż):	Ubysz Natalia „Hanka I"
inspektor lewobrzeżnych obwodów:	Młodzińska Janina por. „Teresa"
komendantka podrejonu „Jowisz" – Piastów:	Roniszowa Eugenia „Julianna" Mazurkiewicz z d. Viweger Janina „Grażyna" od 1942r. Krygier Władysława „Ciocia"od 1943 r.
komendantka podrejonu „Kordian" – Ursus:	Lesnobrodzka Jadwiga ppor. „Wiga"
komendantka podrejonu „Polesie" – Raszyn, Sękocin:	Roniewicz Janina „Iwa"

Służba łączności WSK VI Rejonu „Helenów"

Komendantka łączności WSK Rejonu: Zdanowska Henryka, ppor.„Barbara" w sztabie Rejonu, instruktorka PWK, 1913, referentka łączności

Służba łączności WSK podrejonu „Piechocin" „Henryków" – Pruszków

Nazwisko i imię	pseudonim	rocznik	służba
Abramowska Eufemia	„Matka"		łączniczka 3 kompanii
Berent-Pydzińska Stanisława	„Ewa"	1910	łączniczka I batalionu
Bereźnicka Maria	„Mira"	1908	instruktor II st. PWK– sztafeta główna
Białecka Schabowicz Jadwiga	„Maryla"	1920	łączniczka II batalionu
Boczyńska Władysława	„Joga"	1916	łączniczka oddelegowana do sztabu
Błach-Celińska Weronika	„Janka"	1918	sztafeta główna
Chajęcka z d. Darko Krystyna	„Krystyna"	1918	łączniczka sztabu, ref. dywersji bojowej
Chojnowska–Zielińska Bronisława	„Zaza"	1904	łączniczka „Bony" – „Sylwestry"
Czarnecka Stefania	„Ona"	1911	łączniczka III batalionu
De Veyher–Baranowska Maria	„Iza"	1928	łączniczka I batalionu
De Veyher–Kowalewska Anna	„Wanda"	1918	łączniczka I batalionu
Donaj Maria	„Krystyna"	1923	sztafeta główna
Donaj Nowakowska Leokadia	„Cyryla	1924	sztafeta główna
Falencik Janina	„Mirosława"	1905	baza kolportażu „24"
Gebel Krystyna	„Nina"	1920	sztafeta – poległa w PW
Gieras Chajęcka Krystyna	„Krysta"		łączniczka

Godlewska-Owczarek Aniela ppor.	„Hanka II”	1903	kurierka kom. „Obroży” do „Pawła”
Gutowska-Ciastek Aleksandra	„Ósemka”	1908	łączność telefoniczna
Hammer Barbara	„Ada”		
Hlasny Stefania	„Ryszarda”	1926	łączn. Sz.Sz.,zawieszona po ar. brata
Jemiołkowska-Owadzińska Zofia	„Niezapominajka”,	1921	łączniczka
Kadzikiewicz Agnieszka	„Zofia”	1909	łączniczka batalionu
Kadzikiewicz-Opałkowska Leokadia	„Małgorzata”	1925	łączniczka I i III batalionu
Karwowska Janina Bronisława	„Wita”	1925	łączniczka „Sylwestry”
Kołakowska Anna	„Anna”		oddelegowana do kpt. W.Wrotniaka
Kopczyńska Irena	„Mścisława”	1919	skrzynka batalionów
Kozłowska-Sędzimir Helena Danuta	„Tuzinka”	1926	łączniczka „Barbary”
Krysicka Magdalena	„Ryta”	1902	baza kolportażu „24”
Krzyczkowska-Karlicka Hanna	„Zula”	1920	łączniczka
Kuske-Nast Teodora	„Ludwika”	1902	łączniczka batalionu
Lendzion Krystyna	„Blanka”	1924	1 patrol łączności
Makulec-Cisowska Janina	„Rena”	1922	łączniczka i wywiad
Makulec-Wójcikowska Maria	„Grażyna III”	1920	łączniczka II batalionu
Miszczak-Opałło Krystyna	„Elżbieta”	1921	sztafeta główna
Miszczyńska-Kupińska Maria	„Inka”	1924	sztafeta
Osińska Janina	„Zyta”	1926	sztafeta
Osińska Władyslawa	„Klara”	1922	łączniczka
Piątkowska Danuta	„Irka”	1922	sztafeta
Piórecka-Piechocińska Irena	„Henryka”	1923	sztafeta główna
Polewko Krystyna	„Kryska”		łączniczka alarmowa dcy III batalionu
Prusak-Kunowska Maria	„Ela”	1927	sztafeta główna
Salwa-Sobczak Zofia	„Ita”	1921	sztafeta
Sawczuk-Wasińska Janina, z d.Cycek	„Sylwia”	1921	łączniczka
Sędzimir Adela	„Aida”	1912	łączniczka referatu wywiadu
Sędzimir-Krawcow Krystyna	„Stokrotka”	1923	łączniczka referatu wywiadu
Sidorek-Korzeniowska Irena	„Malala”,„Lena”	1927	łączniczka I batalionu
Sobczyk Florentyna	„Marta”	1894	baza kolportażu „24”
Sobczyk-Piórkowska Irena	„Wiesława”	1924	baza kolportażu „24”
Sochacka Helena	„Bronka”	1912	sztafeta główna, zastępca kom. „Barbary”
Snieg Rzecznik Krystyna	„Nela II”	1924	sztafeta główna
Sosnowska-Szwejkowska Anna	„Smrek”	1929	łączniczka „Ulewy”
Urbańska-Zawiejska-Treblin Maria	„Lena”	1918	łączniczka III batalionu – W.Wrotniaka
Waporecka Czesława	„Ewa”		oddelegowana, brak wiadomości
Waśniewska Halina	„Halszka”	1925	sztafeta główna
Wesołowska-Lenartowicz Maria	„Lena”	1921	łączniczka I batalionu
Wesołowska-Szymborska Zuzanna	„Magda”	1918	łączniczka II batalionu
Wilczyńska Zofia	„Rezeda”	1923	łączniczka dcy kompanii
Zalewska-Szymborska Anastazja	„Sława II”	1918	sztafeta
Znój Znojewska Maria	„Alina”	1922	sztafeta główna
Żukowska-Wawrzynkiewicz Maria	„Maria”	1909	baza kolportażu „24”
Żurkowska-Tupikowska Krystyna	„Hala”	1925	sztafeta

Wojciechowska Czesława	„Ewa”
NN	„Biruta”
NN	„Łada”
NN	„Mila”
NN	„Jesień”
NN	„Ziuta”
NN	„Emilka”

Służba łączności WSK podrejonu „Jowisz” – Piastów

Komendantka łączności podrejonu „Jowisz”: Pawelec-Szubertowa Anna ppor. „Aldona”

Nazwisko i imię	pseudonim	rocznik	służba
Biernacka Jadwiga	„Wiśka”	1926	sztafeta – Sz. Sz.
Dessau-Baczyńska Danuta	„Żywia”	1925	sztafeta główna
Jabłonowska Mirosława	„Oleńka”	1926	łączniczka III batalionu, patrol 7
Jarosińska-Tarnowska Jadwiga	„Jagusia”	1921	sztafeta główna
Jeżak-Okrasińska Barbara	„Lilka”	1925	łączniczka III batalionu
Jagiełło-Fic Zofia	„Jola”	1924	łączniczka III batalionu, patrol 7
Henisz Krystyna Henryka	„Ryśka II”	1921	sztafeta główna
Krygier Domicella	„Ewa”	1913	łączniczka służby uzbrojenia
Kuberska-Kaczyńska Irena	„Paula”	1926	łączniczka
Małecka-Kamer Hanna	„Ewa”	1925	sztafeta
Makowska Elżbieta	„Eleonora”	1921	sztafeta
Maksam Irena	„Kalina”	1921	sztafeta główna, patrol 7
Mazurkiewicz z d. Wiveger Janina	„Grażyna”	1893	k–tka WSK „Jowisza”, nasłuch radiowy
Michalska-Bodych Ewa	„Jutrzenka”	1921	sztafeta główna, patrol 8
Musiatowicz Wanda	„Bożena”	1925	łączniczka, patrol 8
Mużecka Hanna Krystyna	„Walka”	1908	telefonistka, patrol 8 †
Ozimińska Wiesława	„Konrada”	1926	sztafeta główna
Pawłowska-Świderska Albina	„Zula”	1925	łączniczka, patrol 9
Pipiórska Halina	„Sowa”	1918	łączniczka „Grażyny”, radio-łączność †
Warden Henryka	„Hania”	1921	łączniczka, patrol 8
NN Danuta	„Głóg”	1923	łączniczka
NN	„Adrianna”	1925	łączniczka
NN	„Lidia”	1925	łączniczka

Służba łączności WSK podrejonu „Kordian” – Ursus i Michałowice

Komendantka podrejonu „Kordian”: Lesnobrodzka Jadwiga ppor. „Wiga” 1911

Nazwisko i imię	pseudonim	rocznik	służba
Błaszczyk z d. Szpuda Aleksandra	„Ala”	1925	sztafeta główna, patrol 5
Bormińska z d. Pakuła Hanna	„Jagoda”	1927	sztafeta główna, patrol 8
Brodniewicz z d. Łempicka Halina	„Myszka”	1919	łączniczka, patrol 10, telefonistka.
Chodkowska z d. Musiejczuk Jadwiga	„Ryś”		sztafeta główna, patrol 9

Domańska z d. Chylińska Janina	„Irmina”	1925	sztafeta główna, patrol 8
Dziedzianowicz-Wierzbicka Wanda ppor.	„Lena”		
	„Terka”	1925	sztafeta główna „13” – patrol 8
Gregorowicz-Rychcik Halina	„Trzynastka”	1915	dowódca sztafety głównej
Haas-Powroźnik Janina”	„Nina”	1922	patrol 8, Pruszków, Piastów, Magdalenka
Jasińska Felicja	„Żbik”	1920	łączniczka patrol 9
Jemielita Anna	„Jemioła”	1913	łączniczka III batalionu
Jurkiewicz Maria	„Iskra II”	1902	łączniczka III batalionu
Kostrzyca Krystyna	„Kra”	1917	łączniczka III batalionu
Kowalska-Masoń Stanisława	„Ewa III”	1923	telefonistka, patrol 10
Stanisławska-Kuczmowska-Hanna	„Stachna”	1921	łączniczka III batalionu
Kusal-Brożyna Janina	„Jur”	1921	telefonistka, patrolowa 10
Łuczak z d.Szpuda Hanna	„Adriana”		sztafeta główna, patrol 8
Malczewska-Zawadzka Zofia	„Olga II”	1924	sztafeta główna, patrol 8
Osuch-Szpuda Kazimiera	„Lilka”	1924	sztafeta główna, patrol 8
Pacek-Kuran Kazimiera	„Smagliczka”		sztafeta gł. patrol 15 i służba gospodarcza
Rech z d. Zielińska Kazimiera	„Ziuta”	1890	sztafeta główna patrolowa 10
Sztajduchert Leokadia	„Ela” „Fryga”	1907	dowódca łączniczek III batalionu
Wąsikowska z d. Piekarska Maria	„Miś II”	1920	sztafeta główna, patrol 9
Witkowska Helena	„Lusia”	1910	sztafeta główna, patrol 9
Zielińska-Porayska Zofia	„Popiel”	1924	sztafeta główna i wartowni czy patrol 2
NN–(340)	„Adrianna”		sztafeta główna, patrol 8
NN–(169)	„Bronia”		sztafeta główna, patrol 8
NN–(188)	„Dorotka”		sztafeta główna, patrol 10
NN–	„Jagienka”		sztafeta główna
NN–(189)	„Kasia I”		sztafeta główna, patrol 5
NN–	„Krysia”		sztafeta główna
NN–(339_	„Lidia”		sztafeta główna, patrol 8
NN–(288)	„Sarna”		sztafeta główna, patrol 8

Opracowano na podstawie kartoteki WSK sporządzonej przez H. Zdanowską w 1994 r. i materiałów komendantki WSK „Kordian” J. Lesnobrodzkiej z 1985 r.

Służba łączności WSK podrejonu „Polesie” – Raszyn

Nazwisko i imię	pseudonim	rocznik	służba
NN	„Elżbieta”	1924	łączniczka
NN	„Krysia”	1910	łączniczka

Według: Wł Wrotniaka, Monografia T I, s. 391, za relacją „Barbary”, a według wykazu 4 osoby.

Służba sanitarna WSK VI Rejonu „Helenów"

Służba sanitarna WSK podrejonu „Piechocin" „Henryków" – Pruszków

Drużynowa – komendantka dr Bobrowska Wanda „Zofia"

Nazwisko i imię	pseudonim	rocznik	służba
Abramowska Maria	„Ludwika"		sł. sanitarna, Dulag
Bąkówna Danuta			patrol sanitarny
Bobrowska–Religioni Wanda	„Zofia"	1897	lekarka szpital, Dulag
Gnoińska Barbara	„Emilia"	1925	patrol sanitarny Sz.Sz.
Gruszczyńska Maria			patrol sanitarny
Kadzikiewicz Elżbieta	„Barbara"	1901	sanitariuszka
Malczewska-Konecka Wanda	„Diana"		patrol sanitarny
Romankiewicz Barbara	„Jadzia"		sanitariuszka szpitala
Rembalska-Kamińska Hanna	„Anna"	1925	sanitariuszka, Dulag
Semenowicz z d. Porycka Anna	„Anka"		sanitariuszka 3 komp.
Sobolewska Barbara	„Marta"		sanitariuszka
Stelmachowska Hanna			patrol sanitarny
Strzelecka Lucylla			patrol sanitarny
Świerczyńska Irena	„Zofia"	1917	patrol sanitarny Sz.Sz.
Wilczyńska Zofia	„Rezeda"		sanitariuszka i łączniczka „Okszy"
Wińczuk Jadwiga	„Jaga"	1905	sanitariuszka
Wińczuk Urszula	„Kropka"		sanitariuszka
Włodarczyk Eugenia	„Wzorowa"		sanitariuszka
Wolfram Izabela	„Bożymir II"	1903	lekarka, służba sanitarna, lekarz pułku
Żarska Hanna			patrol sanitarny

Podrejon pruszkowski liczył 113 członkiń w służbie sanitarnej, jednakże nie zachowała się żadna ewidencja i zadowolić się musimy bardzo skromnym wykazem sporządzonym na podstawie różnych relacji.

Słowem Dulag określono oddelegowanie do służby sanitarnej lub gospodarczej w przejściowym obozie pruszkowskim: „Dulag 121" w czasie Powstania Warszawskiego.

Służba sanitarna WSK podrejonu „Jowisz" – Piastów

Drużynowa – komendantka służby sanitarnej dr Białecka Jadwiga „Maria 2"

Nazwisko i imię	pseudonim	rocznik	służba
Biedrzycka Banowska Janina	„Ewa"	1921	dypl. pielęgniarka
Bielecka Julia	„Magdalena"		lekarka, sł. sanitarna, Dulag
Chruściak Najberg Zofia	„Wera"		sanitariuszka
Demel Danuta	„Grażyna"		sanitariuszka
Frankowska	„Maryna"		pielęgniarka, instruktor, spalona w PW

Kamińska Anna			sanitariuszka
Korduba-Kaczmarek Emilia	„Rawiczówna"		patrolowa, pielęgniarka,. instr., szpital zak.
Korduba-Taczewska Irena	„Halszka"		patrolowa
Kosińska Zofia	„Julianna"		lekarz dentysta
Kownacka-Kamińska Zofia			sanitariuszka
Krygier Regina			(?)
Lamer			dr (?)
Legucka Irena Barbara	„Sarna"	1924	sanitariuszka Sz.Sz.
Małecka Jadwiga	„Maryla"		(?)
Malużyńska Elżbieta	„Malina"	1928	sanitariuszka Sz.Sz.
Marska Brzostowska Antonina	„Zygmunt"		sanitariuszka
Mazurek Henryka	„Hanna"	1922	sanitariuszka
Murse-Mucha			sanitariuszka w Ośrodku Zdrowia
Piwek-Niepiorowska			sanitariuszka
Porazińska			sanitariuszka
Resler Halina			
Skrzyńska Bogusława			
Zabłocka Manuszkowa Aniela	„Nadzieja"		patrolowa, pielęgniarka
Zakrzewska Krystyna			
Żbikowska Hanna	„Zofia"		

Służba sanitarna podrejonu Piastów liczyła 35 członkiń, jednak wobec braku zachowanej ewidencji niewiele członkiń udało się podać na podstawie posiadanych relacji.

Służba sanitarna WSK podrejonu „Kordian" Ursus

Drużynowa – komendantka służby sanitarnej: Woynicz-Sianorzęcka Maria „Marychna"

Nazwisko i imię	**pseudonim**	**rocznik**	**służba**
Baczyńska Halina	„Kasia"	1927	patrol 6, szpital
Baziukiewicz z d.Złotnicka Jadwiga	„Julia"	1918	patrol 6 i sł. gospodarcza
Bernas z d. Krawczyk Halina	„Ita"	1923	patrol 5
Bocewicz z d. Grodkiewicz Władysława	„Cyganka"	1921	patrol 19
Bućko z d. Niewiadomska Janina Urszula	„Ula"		patrol 19, szpital
Bredschnejder–Nackiewicz–Brecka Janina (Sadowska?)	„Matka"	1900	patrol 5 i sł. gospodarcza.
Czyżewska Jolanta			szpital powstańczy
Dominara-Parol			szpital powstańczy
Esipow Tamara	„Kuma"	1916	patrol 4 i sł. gospodarcza
Fiedkiewicz Regina	„Grażyna"		służba sanitarna i gospodarcza
Gewont z d. Darek Jadwiga	„Wiśka"	1921	patrol 19, szpital

Gołębiowska Kazimiera	„Mściwa"	1899	patrol 6
Gdęboroska (lub Grabowska) Leonia			szpital powstańczy
Grodkiewicz-Czech Janina	„Dżeny"		patrol 4
Jakubowska z d. Esipow Wiera	„Antonina"		patrol 4, szpital
Kęsicka—Szymborska Janina Władysława	„Wacka"	1912	patrol 5 i sł. gospodarcza
Łukasik z d. Markowska Krystyna	„Mała"	1923	patrol 19
Nyc Maria	„Rysia"	1914	patrol 5, szpital
Nyc–Wronko Krystyna	„Stynka"	1923	patrol 19
Pikulska z d. Samulska Barbara	„Słoneczko"	1922	patrol 19
Pomykalska z d. Kiffer Halina	„Kropelka"	1923	patrol 19–w zgr. „Radosława"
Przybylska z d. Stypułkowska Maria	„Syrena"	1923	patrol 19
Rawska-Molenda Helena	„Gapa"	1920	patrol 5
Roszkiewicz Maria	„Mimi"	1898	patrol 6
Rutkowska z d. Acher Krystyna	„Krystyna"	1919	patrolowa patrolu 6
Sirota z d. Złotnicka Zofia Anna	„Hanusia"	1924	patrol 6
Szymańska Maria	„Maria"		patrol 19
Wieczorkiewicz z d. Nowicka Krystyna	„Hawajka"	1925	patrol 19
Włoczewska-Lesnobrodzka Władysława	„Wróbel"ppor.	1909	lekarka, organizator szpitali i sł. sanitarnej
Zahrt z d. Nackiewicz (?)Halina	„Żaba"	1920	patrolowa, patrol 5
NN–(65)	„Rett"	1926	patrol 4
NN–(234)	„Ksenia"	1924	patrol 5
NN	„Kruszyna"		
NN	„Krycha"		

Służba gospodarczo-administracyjna WSK VI Rejonu „Helenów"

Służba gospodarcza WSK podrejonu „Piechocin" „Henryków" – Pruszków

Drużynowa – komendantka: Steffen–Padowicz Zofia „Wanda" 1904
Czeczukowicz Zofia „Zbych" (od września 1944)

Nazwisko i imię	**pseudonim**	**rocznik**	**służba**
Bobrowska Aniela	„Anna"	1888	patrolowa sł. gospodarczej i w Dulagu
Abramowicz Maria	„Ludwika"		patrolowa, punkt kolportaż i san. Dulag
Bednarska Maria	„Mira"	1909	sł. gospodarcza i w Dulagu
Chodnikiewicz Zofia			główna poczta „Wujka", i san. w Dulagu
Cybulska Elżbieta	„Burza"		skład produktów kontrolerka propagandy
Czeczukowicz Zofia	„Zbych"		patrolowa, sł. gospodarcza w Dulagu
Fietkiewicz Regina	„Grażyna"		kolportaż, sł. sanitarna

Grabowska-Skręt Władysława	„Sława”		kolportaż
Karaszewicz Wacława	„Miet”		patrolowa, nasłuch, Dulag
Konecka Irena			
Miklaszewska Henryka	„Ryśka”		punkt kolportażowy, Dulag
Niemirko			
Palusińska Hanna	„Alba” „Kozak”	1914	wywiad i kontrwywiad WSK, Dulag
Pawełczyńska Wanda	„Henryka”	1925	wywiad, kontrwywiad i nasłuch,
Pawełczyńska Zofia	„Faustyna”	1898	patrolowa, Dulag
Piątkowska Jadwiga	„Olga”		patrolowa, punkt kolportażowy, Dulag
Sierajewska Stanisława	„Maria”	1891	patrolowa, kolportaż, Dulag
Tazbirowa Helena			
Ubysz Natalia	„Hanka I”	1903	propaganda i rozdział prasy, Dulag
Wołyńska z d. Silnicka			
Janina	„Janina”	1882	patrolowa, kolportaż, Dulag
Woroniecka			kolportaż
Woźniczka			kolportaż
Zielińska Bronisława	„Zaza”		patrolowa, kolportaż, Dulag

Służba gospodarcza liczyła 78 członkiń, ewidencja się nie zachowała, odtworzono tylko część nazwisk i pseudonimów na podstawie posiadanych dokumentów. Słowem Dulag określono oddelegowanie do służby sanitarnej lub gospodarczej w przejściowym obozie pruszkowskim: „Dulag 121” w czasie Powstania Warszawskiego.

Służba gospodarcza WSK podrejonu „Jowisz” – Piastów

Drużynowa – komendantka służby, gospodarczej: Skawińska Józefa „Jaśkiewicz”, prowadziła magazyn żywnościowy, kuchnię 2.

Nazwisko i imię	**pseudonim**	**rocznik**	**służba**
Bożejko Maria			
(żona dcy II bat.)	„Władysława”		służba gospodarcza, kuchnia 1
Buczyńska Maria	„Hanka”		łączniczka alarmowa
Demel Michalina	„Anna”		magazyn żywnościowy
Demel Julia	„Julia 2”		służba gospodarcza
Drapińska Anna			
Kruk-Tołłoczko Regina	„Rema”		kolporterka, lokal kontaktowy
Grodecka-Katarzyna			
Jagodzińska-Denska Emilia	„Niteczka”	1907	lokal konspiracyjny, kolportaż
Krzepińska (Krzemińska)			
Irena	„Irys”		służba gospodarcza – kuchnia 3
Matusik Teodozja	„Tosia”		skrzynka łączności
Mormon Jadwiga (seniorka)	„Jadwiga”		służba gospodarcza
Myśliborska Maria	„Krzywda”		
Ostrowska			
Ronisz Eugenia	„Julianna”		skrzynka poczty
Sadowska Anna (seniorka)	„Musia”		
Sadowska Maria (żona kom. placówki)	„Diana”	1914	skrzynka poczty, magazyn żywności

Tarnowska Jadwiga	„Jagusia"	1921	służba gospodarcza
Terej Julianna	„Julia"		
Zaborowska Leokadia	„Narcyza"	1914	sekcyjna sł. gospodarcza, łączniczka.
Żebrowska Halina	„Narcyza"		
	„Rawiczówna"		magazyn żywności

Służba gospodarcza WSK podrejonu „Kordian" – Ursus

Drużynowa – komendantka służby gospodarczej: Wielińska –Klepadło Maria „Teresa" 1905

Nazwisko i imię	**pseudonim**	**rocznik**	**służba**
Bocheńska-Gołębiowska Ludwika	„Zemsta"	1897	patrol 18 – kupcowych
Dzięgielewska z d. Hejbowicz Adela	„Aldona"	1917	patrol 13
Fietkiewicz-Siedlicka Regina	„Grażyna"	1907	patrolowa patrolu 13
Galian Bronisława	„Róża'	1910	patrol 18 – kupcowych
Ganin Zofia	„Mamusia		patrol 13 – kuchnia
Garlicka Halina	„Stokrotka"	1915	patrol 12
Grodecka Anna	„Kalina"	1882	patrolowa patrolu 15, księgowa i magazyn
Hass Irena			patrol kupcowych
Kosmaczewska z d. Cichowlas Janina	„Wigry"	1911	patrol 18 – kupcowych
Kuran z d. Pacek Kazimiera	„Smagliczka"	1924	patrol 15 i sł. wartownicza
Lachczyk z d. Jurkowska Juljanna	„Kieł"	1894	patrol 13 – kuchnia
Litwińska Maria	„Mikrob"	1888	patrolowa patrolu 12, kuchnia szpitalna
Markiert Stefania	„Sciniorka"	1876	patrol 14 – rolniczek – ogrodniczek
Murmyło z d. Lachczyk Jadwiga	„Wiewiórka"	1914	patrol 12 i sł. sanitarna
Murmyło z d. Lachczyk Helena	„Murka"	1899	patrol 14 świetlica
Porajska z d, Zielińska Zofia	„Popiel"	1924	patrol 15 i sł. wartownicza
Surowiecka z d. Hass Eugenia	„Józia"	1903	patrol 14 – ogrodniczek i sanitariuszka
Świerczewska Hanna z d. Acher	„Justyna"	1915	patrolowa patrolu 14 – rolniczek
NN (134)	„Buba"	1908	patrol 18 – kupcowych
NN (213)	„Dwójka"	1902	patrol 14 – rolniczek
NN (212)	„Jana"	1905	patrol 14 – rolniczek
NN (131)	„Jolita"	1896	patrol 12
NN	„Lwica"	1894	patrol 13
NN (334)	„Wera"	1927	patrol 18 – kupcowych, sł. wartownicza
NN (335)	„Zorza"	1900	patrol 18 – kupcowych

Organizatorkami patroli „Rolniczek" i „Kupcowych" była Helena Murmyłło z d. Lachczyk „Halina" „Murka"1899.

Służba wartowniczo-ochronna WSK podrejonu „Kordian" – Ursus

Sekcyjna: Porayska z d. Zielińska Zofia, „Popiel" łączniczka i sł. gospodarcza

Nazwisko i imię	pseudonim	rocznik	służba
Kuran z d. Pacek Kazimiera	„Smagliczka"		łączniczka i sł. gospodarcza
NN (321)	„Wiera"		sanitariuszka
NN (322)	„Smarkata"		sanitariuszka
NN (323)	„Mysz"		sanitariuszka
NN (324)	„Kot"		sanitariuszka

Członkinie miały przydziały mobilizacyjne na wypadek Powstania do służby wartowniczo-ochronnej, a w czasie okupacji czynne były w innych służbach, w których też były przeszkolone.

Służba gospodarcza WSK podrejonu „Polesie" – Sękocin

Drużynowa – komendantka służb gospodarczej i sanitarnej WSK: Roniewicz Janina „Iwa"

Nazwisko i imię	pseudonim	rocznik	służba
NN	„Ewa"		
NN	„Jaskółka"		
NN	„Krasława"		
NN	„Maryla"		
NN	„Sabina"		

Służba kobieca podległa dowództwu 4 kompanii w Sękocinie w ewidencji kompanii:

Buchalczykowa Karolina		
Jankowska Elżbieta	„Wanda"	1917
Machnikowa		
Pieniek Bronisława	„Mama"	
Wandlowa Władysława		

Służba kobieca podległa dowództwu 3 kompanii w Piastowie:

Grabowska Władysława	„Sława"	1910	łączniczka przy plutonie1725
Malinowska Aleksandra	„Ola"	1888	w dyspozycji ppor. „Mruka"
Markowska Natalia	„Nata"	1915	
Semenowicz Anna	„Anka"	1887	sanitariuszka po kursie WSK
Stopnicka Marta Dominika	„Hanna"		łączniczka przy plutonie
Szczawińska Zofia	„Roma"	1908	w dyspozycji ppor. „Mruka"
Wierzbicka Halina	„Halka"	1922	łączniczka ppor. „Mruka"

Służby kobiece przy innych oddziałach liniowych:

Abramowska Eufemia	„Matka”		łączniczka 11 komp./ 1722 plutonu
Iwińska Janina	„Janetka”	1925	łączniczka WSOP
Kiełczewska	„Janek”		sanitariuszka 11 komp./ 1722 plutonu
Koska Irena	„Mała”		łączniczka 11 komp./ 1722 plutonu
Kłosowicz Józefa	„Natalia”		łączniczka dcy plutonu 1748
Przybylska Stanisława	„Józefa”		łączniczka dcy plutonu 1719
Szymborska Anastazja	„Sława”		łączniczka przy 9 kompanii

Dane zebrane z różnych relacji i odtworzonych ewidencji poszczególnych kompanii.

2

Wojskowa Służba Ochrony Powstania (WSOP)

Zadania i struktury WSOP w VI Rejonie – „Helenów”

Konieczność zapewnienia bezpieczeństwa w czasie Powstania widział już w 1941 roku gen. Rowecki, który razem z Delegatem Rządu na Kraj opracował statut i następnie rozkazem z dnia 29.09.1941 r. powołał Służbę Ochrony Powstania (SOP). Służba ta miała wyręczyć siły zbrojne podczas walk i po opanowaniu terenu zabezpieczyć obiekty przemysłowe i użyteczności publicznej[413]. Przewidziano tworzenie szkieletowych plutonów i drużyn w placówkach konspiracyjnych. Początkowo powoływano dowódców plutonów, drużyn, sekcji i ich zastępców. Natomiast pełną mobilizację plutonów przewidywano przeprowadzić w czasie stanu pogotowia do Powstania. Zarówno w ZWZ, jak i w ZOR, tworzono oddziały tak zwanego drugiego rzutu z żołnierzy starszych i nienadających się do walki w polu[414]. Miały być one wykorzystane do utworzenia jednostek Służby Ochrony Powstania (SOP). Nie było to łatwe, werbunek był hamowany psychicznym oporem starszych rezerwistów. Ambicjonalnie każdy żołnierz, wstępując do podziemnych oddziałów, wolał być aktywistą pierwszej linii, żywiąc podświadomą niechęć do służby pomocniczej, porządkowej czy wartowniczej.

---

[413] Patrz meldunek gen. Roweckiego do Centrali w Londynie za okres 01.03.41 do 01.09.41 r., ad. p.1/5, AK w dokumentach t. II poz. 247 oraz meldunek gen. Roweckiego do Centrali o stanie organizacji SOP, AK w dokumentach t. VI, poz. 1687.

[414] S. Turno-Ornowski w relacji z 16.10.1974 wymienia kilku członków SOP Pruszkowskiej placówki ZWZ podając kryptonim oddziału SOP – „Wrzos”.

Dopiero w lipcu 1942 r., po skrystalizowaniu się struktur sztabu i oddziałów liniowych Obwodu „Obroża" i VI Rejonu, powołano przy sztabach inspektorów Wojskowej Służby Ochrony Powstania, których zadaniem było organizowanie i dowodzenie jednostkami WSOP[415]. Do sztabu Obwodu „Obroża" wyznaczono inspektora dla rejonów lewobrzeżnych kpt. Leona Roniewicza „Żbika", którego wkrótce zastąpił Jan Strzałkowski „Żar". Zadania dla dowódców i inspektorów WSOP określała instrukcja z 1942 roku następująco:
Na oddziałach WSOP, będących częścią składową sił zbrojnych w kraju, ciąży obowiązek zapewnienia swobody działania oddziałom walczącym, przez wykonanie następujących zadań[416]*:*
1. Współdziałanie z oddziałami PZP [AK] *przy opanowywaniu obiektów ważnych w toku działań wojskowych w celu przejęcia ich obrony.*
2. Zwalczanie nieprzyjacielskich spadochroniarzy.
3. Obrona przeciwlotnicza bierna, obrona przeciwgazowa i przeciwpożarowa chronionych obiektów.
4. Dozór jeńców wojennych.
5. Zwalczanie aktów masowego gwałtu, dywersji i sabotażu.
6. Zapewnienie porządku i bezpieczeństwa publicznego na obszarze objętym Powstaniem.

Wojskowa Służba Ochrony Powstania w VI Rejonie organizacyjnie tworzyła odrębny kadrowy batalion podległy komendantowi Rejonu. Dowodził nim wchodzący w skład sztabu komendy Rejonu inspektor chorąży rez. Stanisław Hejnrych „San"[417]. Batalion tworzyło pięć niepełnych plutonów– trzy w Pruszkowie i po jednym w Piastowie i Ursusie[418]. Przy ostatecznym porządkowaniu struktur oddziałów VI Rejonu, na początku 1944 roku, komendant Rejonu rozkazem z 15 lutego zarządził przesunięcie starszych wiekiem 188 żołnierzy z oddziałów liniowych do plutonów WSOP, co wybitnie je wzmocniło. Były to roczniki 1891 do 1903 zakwalifikowane do II rzutu Armii Krajowej, nienadające się do walk w polu. Nie posiadamy żadnego dokumentu, który określałby dokładniej strukturę tego batalionu, dlatego poniżej podajemy tylko fragmentaryczne dane pochodzące z relacji uczestników.

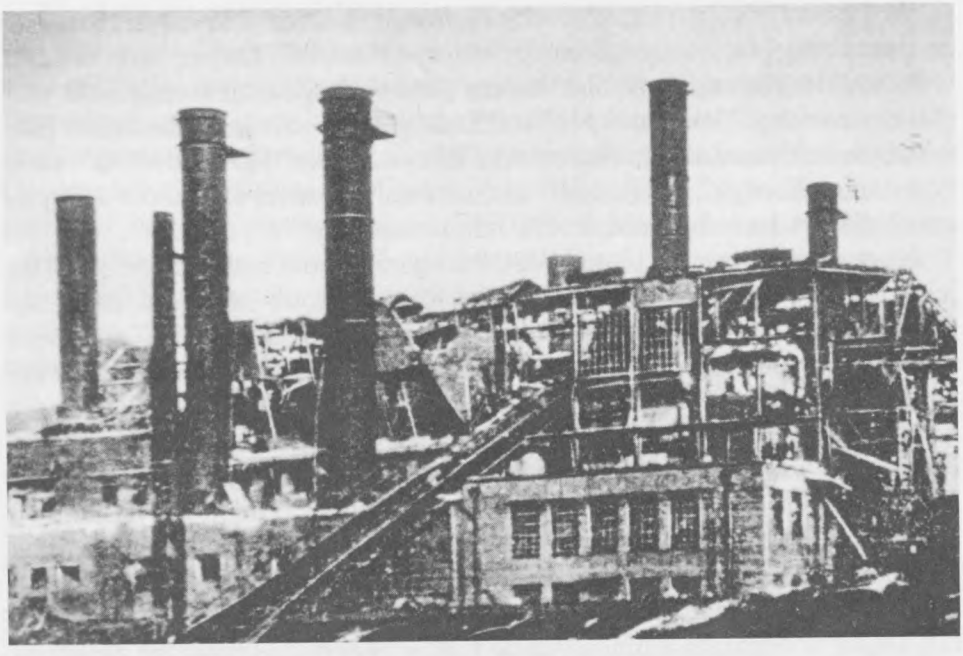
---

[415] WSOP powołano rozkazem KG ZWZ z dnia 15.07.1941 r. W 1942 r. dodano w nazwie „Wojskowa" dla podkreślenia podporządkowania jej strukturom wojskowym AK. – Kunert, Ilustrowany przewodnik po Polsce Podziemnej, Warszawa 1996 r.

[416] Szczegółową „Instrukcję dla oddziałów WSOP Nr 78" wydały Tajne Zakłady Wydawnictw Wojskowych w 1943 roku, gen. Rowecki „Grot" podpisał ją już 08.12.1942 r.

[417] Hejnrych Stanisław patrz nota biograficzna.

[418] W półrocznym sprawozdaniu z dnia 1 II 1944 r. punkt Ic podano, że „WSOP składał się z 7 „pak" [plutonów]. Dwa plutony to błędnie do WSOP zaliczone plutony liniowe 1727 i 1728 z 4 kompanii (Jest to błąd w „O de B" z 28.02.44.). Wnioskować można, że pozostałe to 3 „plutony" pruszkowskie i po jednym w Piastowie i Ursusie.



Elektrownia pruszkowska, wysadzona w powietrze przez Niemców 16 stycznia 1945 roku

W Pruszkowie wymieniany w relacjach jest tylko jeden pluton „Grunwald", a nie trzy, jak podano w sprawozdaniu. Miał on trzy drużyny: pierwszą „Orzeł" – dowodzona przez inspektora WSOP Stanisława Hejnrycha, drugą „Rybitwa" – o niej żadnych danych nie udało się znaleźć i trzecią „Grunwald", którą dowodził chorąży Ignacy Sobczyk „Włodzimierz", stryj adiutanta Antoniego[419]. Nie zachowały się żadne ewidencje plutonów, a dwa raporty znajdujące się w archiwum „Obroży" są nieczytelne. Niemniej komenda Rejonu musiała sobie zdawać sprawę z potrzeby posiadania na terenie Placówki pruszkowskiej liczniejszego oddziału WSOP ze względu na pokaźną liczbę zakładów przemysłowych, szpitali i urzędów, które będą wymagać ochrony w czasie działań. W rzeczywistości z oddziałów liniowych do oddziałów WSOP w Pruszkowie przybyło 135 żołnierzy, w tym wielu podoficerów. Żołnierze WSOP nie posiadali broni, a jak wykazały przyszłe wydarzenia, WSOP nie miał pola do działania, jego ludzie zostali użyci do niesienia pomocy warszawiakom.

---

[419] Według relacji I. Sobczyka, pluton składał się z 3 drużyn: 1. „Orzeł" dowodzoną przez „Sana" St. Hejnrycha, 2. „Rybitwa" i 3. „Grunwald" składającej się z trzech sekcji i dowodzonej przez „Włodzimierza" Ignacego Sobczyka. Należy przypuszczać, że drużyny, o których mówi w relacji, to wyżej wymienione „kadrowe plutony" wykazane w sprawozdaniu z 01.02.44.

W P i a s t o w i e plutonem WSOP dowodził Julian Szewczyk „Szeliga" ze swym zastępcą Władysławem Demelem „Hardym", magazynierem RGO w Piastowie. Pluton liczył 28 żołnierzy i był w dyspozycji komendanta placówki, dowódcy 7 kompanii por. Jana Sadowskiego „Suzina". Zadaniem plutonu była ochrona Zarządu Gminy oraz fabryk „Tudor" i „Piastów". W czasie Powstania „Szeliga" z „Hardym" organizował transport artykułów spożywczych dla powstańców na Mokotów i do Kampinosu[420].

Na terenie U r s u s a pluton WSOP zorganizowany został jesienią 1941r., jego dowództwo powierzono plut.pchor. Kazimierzowi Łepkowskiemu „Sępowi", którego zastępcą był inż. rolnik pchor. Marian Mazuś. Obaj pracowali społecznie w delegaturze RGO w Czechowicach. Pierwszy jako członek zarządu, drugi jako prezes. W Ursusie pluton WSOP podlegał administracyjnie komendantowi Placówki „Kordian" ppor. Jerzemu Włoczewskiemu „Mazurowi", pod względem operacyjnym inspektorowi WSOP VI Rejonu „Helenów" – st.sierż. Stanisławowi Hejnrychowi „Sanowi". Pluton liczył około 30 żołnierzy. Zgodnie z poleceniem komendanta Rejonu z 15 lutego 1944 roku, przeniesiono do niego piętnastu żołnierzy i oficerów z oddziałów liniowych, którzy ukończyli czterdzieści lat. Mimo to połowa z nich w dalszym ciągu pełniła służbę w oddziałach liniowych do końca 1944 roku. Głównym zadaniem postawionym przed WSOP w Ursusie było zabezpieczenie zakładów „Ursus" i obsadzenie Urzędu Gminy Skorosze po ich opanowaniu. Pluton WSOP prowadził wywiad przemysłowy i wojskowy na terenie Placówki, wspomagał łączność konspiracyjną i działalność propagandową, ponadto szkolił służby techniczne.

W strukturze plutonu można wydzielić następujące zespoły funkcyjne.

Wywiad i propaganda: Kazimierz Łepkowski „Sęp", Antoni Małek „Mestwin", Juliusz Kosiński, Zygmunt Machaj „Kryspin".

Służby techniczne i szkolenie: Aleksander Jarkowski, Kazimierz Gawęda „Brzęk-Grot", Jan Gajewski „Gad", Stanisław Gawęda, Edmund Szyszko (junior) „Kordian", Mieczysław Szałowski „Miecz".

Łączność, nasłuch radiowy i bezpieczeństwo: Zygmunt Stasiak „Lwowiak", Stanisław Domin (senior), Stanisław Zagrajek, Janusz Łepkowski.

Pluton podzielony był na sekcje według wyżej opisanych zadań WSOP. W poszczególnych sekcjach działały również osoby wchodzące w skład sztabu Placówki oraz pocztu dowódcy 10 kompanii.

W czasie Powstania pluton WSOP współpracował z częścią oddziałów liniowych 10 kompanii i ze Strażą Pożarną w Ursusie. Członkowie Straży byli żołnierzami 1 kompanii I batalionu 7 pułku AK „Garłuch", a celem ich współdziałania było zapewnienie bezpieczeństwa mieszkańcom Ursusa.

---

[420] Relacja J. Sadowskiego z lipca 1970 r. s. 3, 7 i 24.

Na Ż b i k o w i e działał pluton „Rarańcza" nazwany przez relacjonującego Tadeusza Chojnowskiego pogotowiem oddziału specjalnego dla wsparcia Powstania. Najprawdopodobniej był to brakujący nam pluton WSOP[421]. Dowódcą jego był plut. Jan Drygiel „Sokół"; pluton miał 3 drużyny, których drużynowymi byli: Kowalski „Bystry", Łuczyński „Żbikowski" i Siudrewicz (?) „Hardy". Oddział istniał w latach 1942–1944, liczył 24 do 30 ludzi i być może był jednym z pięciu plutonów WSOP[422]. Posiadał dwa zdobyczne karabiny i jednego stena. Prowadził szkolenia z taktyki i o broni. Na koncentracji 1 sierpnia 1944 r. na ulicy Łąkowej stawiło się 1+14 żołnierzy.

Również w R a s z y n i e utworzono oddział WSOP, ale nie ma o nim żadnych danych.

Elektrowniany pluton WSOP „Nenufar"

Inne zadania wojskowe i strukturę dowodzenia miał samodzielny pluton WSOP o kryptonimie „Nenufar" w pruszkowskiej Elektrowni Okręgu Warszawskiego. Głównym jego celem było zabezpieczenie pracy elektrowni i dostawy energii dla odbiorców w Warszawie i lewobrzeżnych regionów podmiejskich, łącznie z liniami kolejowymi. Zadanie to miało być zrealizowane przez wojskowe zabezpieczenie elektrowni, walkę przewidywano tylko z niemiecką obsadą zakładu. Pluton „Nenufar" składał się z trzech drużyn: pierwsza bojowa złożona z młodszych żołnierzy przed Powstaniem była dowodzona przez sierż.pchor. Zawadzkiego, drugą elektrowniana, którą dowodził plut.rez. Tadeusz Boniecki, brygadzista z elektrowni, trzecia sieciowa pod dowództwem plut.rez. Zygmunta Jaworskiego. Dwie ostatnie drużyny techniczne miały zapewnić dostawy energii elektrycznej przy pomocy zmilitaryzowanej części personelu. Dowódcą plutonu był ppor.rez. inż. Stefan Kwiatkowski „Zabłocki"[423]. Pluton „Nenufar" podlegał dwóm pionom.

---

[421] W oświadczeniach złożonych w ZBOWiD pojawia się pluton „Rarańcza", określony jako „pogotowie dla wsparcia Powstania Warszawskiego" pod dowództwem ppor. Jana Drygla „Sokół I", składający się z trzech drużyn , drużynowymi byli: Kowalski „Bystry", Łuczyński „Żbikowski" i Siudrewicz „Hardy". Pluton liczył 25 żołnierzy, działał w latach 1941–45 na terenie Żbikowa w ramach VI Rejonu „Helenów". Nie ma go w schemacie oddziałów liniowych sporządzonym zgodnie z raportem stanu z dn. 28.02.44, można domniemywać, że był to pluton WSOP.

[422] Według relacji Tadeusza Chojnowskiego „Żbika" i szczątkowych dokumentów można podać następujące pseudonimy żołnierzy: „Beczka", „Bystry"– Kowalski, „Czerep", „Dzięcioł", „Gustaw", „Hardy"– Siudrewicz, „Kaligóra", „Kora", „Mściciel", „Roland", „Sen", „Sokół II"– Drygiel Jan (junior), „Sympatyk", „Szabla", „Szkarłatny", „Tkacz", „Witas", „Zając", „Zwit", „Żbik"– Tadeusz Chojnowski, „Żbikowski"– Łuczyński,

[423] Kwiatkowski Stefan – patrz nota biograficzna.

Po pierwsze – administracyjnie organizacji WSOP w Miejskiej Elektrowni Warszawskiej. Dowódcą jej był kpt. inż. Stanisław Skibniewski „Cubryna" – dyrektor Miejskiej Elektrowni. Po drugie – operacyjnie – komendantowi VI Rejonu mjr. „Pawłowi"w Pruszkowie, który pracował w Elektrowni, dzięki czemu był z nim stały, bezpośredni kontakt oraz pośredni przez inspektora Stanisława Hejnrycha „Sana". Pluton „Nenufar" liczył 45 żołnierzy. W godzinie „W" stawiło się ich 30 i opanowało elektrownię, o czym w rozdziale o Powstaniu.

Sytuacja konspiratorów Elektrowni OW była szczególna. Zajmowali wiele ważnych stanowisk tworząc zgrany zespół, wiadomości podawano z ust do ust, a „gazetki" krążyły po stanowiskach pracy. Całe kierownictwo z dyr. inż. Kazimierzem Wolffem było zaangażowane w działalność podziemną, komendantem straży przemysłowej był ppor. Stefan Polarczyk „Bartek", inwalida wojenny ranny w 1939 roku na Bielanach, zaprzysiężony do AK przez inż. Zygmunta Wierzbowskiego. On zatrudnił w straży wielu żołnierzy i oficerów AK, łącznie z komendantem Edmundem Rzewuskim „Pawłem", który używał w konspiracji nazwiska Jan Krzywda.

Liczebność żołnierzy oddziałów WSOP

Nie zachowały się żadne dokumenty dotyczące struktur i liczebności oddziałów WSOP. Szczątkowe informacje podano na podstawie fragmentarycznych relacji. Jedyną informacją o liczebności oddziałów WSOP jest notatka umieszczona na wniosku odznaczeniowym z dnia 24.09.43 o następującej treści: stan WSOP wynosił 400 żołnierzy, zaś w tym czasie ogólny stan „Składu" [VI Rejonu] – 2504 żołnierzy, w tym 180 to kobiety WSK. Z początkiem 1944 roku struktury oddziałów liniowych były porządkowane. Wówczas, jak wspomniano, komendant Rejonu zarządził przesunięcie do WSOP z oddziałów liniowych 188 żołnierzy w wieku powyżej 40 lat. Chyba niewielu z nich zdołano przenieść przed Powstaniem.

Analizując różne materiały, przyjęto liczebność batalionu WSOP na dzień 30 lipca 1944 roku według oceny ostatniego komendanta Władysława Wrotniaka: oficerów – 0/2, podoficerów – 4/86, szeregowych – 360, razem 452 żołnierzy.

Załącznik do rozdziału V–2

WYKAZ ŻOŁNIERZY WSOP

Żołnierze pruszkowskiego plutonu „Grunwald" WSOP

dowódca plutonu:	Sobczyk Ignacy „Włodzimierz" chorąży rez.
1 drużyna „Orzeł"	Hejnrych Stanisław „San" sierż. inspektor WSOP
2 drużyna „Rybitwa"	NN
3 drużyna „Grunwald"	Sobczyk Ignacy „Włodzimierz"

Według relacji I.Sobczyka. Brak dalszych danych.

Żołnierze plutonu „Rarańcza" WSOP

dowódca plutonu: Drygiel Jan „Sokół I"
zastępca dowódcy: Siudrewicz „Hardy"

1 drużyna	**2 drużyna**	**3 drużyna**
Kowalski „Bystry"	Łuczyński „Żbikowski"	Siudrewicz „Hardy"
Drygiel Jan junior „Sokół II"	Chojnowski Tadeusz „Żbik"	NN „Dziecioł"
NN „Kaligóra"	NN „Beczka"	NN „Kora"
NN „Mściciel"	NN „Czerep"	NN „Roland"
NN „Witas"	NN „Gustaw"	NN „Sympatyk"
NN „Zając"	NN „Sen"	NN „Szabla"
NN „Zwit"	NN „Waligóra"	NN „Szkarłatny"
NN	NN	NN „Tkacz"
		NN „Żbik"

Według relacji T.Chojnowskiego. Brak danych dla ustalenia nazwisk i imion.

Żołnierze plutonu „Nenufar" WSOP – Elektrowni OW

dowódca plutonu: Kwiatkowski Stefan „Zabłocki" ppor.rez.

Aduckiewicz Kazimierz
Aduckiewicz Ryszard „Wysoki", ur. 1923
Bieniecki Tadeusz plut.rez. „Jerzy", ur. 1905, dca 2 drużyny –„elektrownianej"
Binka Marian „Stary", ur. 1915
Błachucki Józef
Boniecki Wacław
Brzozowski Ryszard
Chorąży Ryszard
Czajka Tadeusz, łącznik
Iwiński Mieczysław, bosman mat „Waligóra", ur. 1915
Jaworski Zygmunt plut.rez. „Jar", dca 3 drużyny –„sieciowej", ur. 1907

Jędrzejczak Tadeusz sierż.rez., zastępca dcy plut.
Karol Janusz
Kędzierski Mieczysław
Kruk Wacław „Niedźwiedź"
Kurc Konrad ppor. „Joland", ur. 1896, dca 1 drużyny –„bojowej" w Powstaniu †
Malinowska Jadwiga, sanitariuszka
Marcinkowski Jan
Myśliborski Władysław
Osiński Józef kpr.rez. „Sokół", rusznikarz
Pawlak Stanisław
Prokopowicz Artur
Sławiński Zbigniew
Sławińska Alina, sanitariuszka
Wolski Józef
Woźniakowski Stanisław
Zawadzki sierż.pchor., dca1 drużyny„bojowej"
Zborowski Stanisław „Szary"
Żak Julia, sanitariuszka

Uwaga: nie udało się ustalić stopni wojskowych, pseudonimów i roku urodzenia dla wszystkich żołnierzy, byli to koledzy z pracy i raczej posługiwali się imionami niż pseudonimami.

Żołnierze plutonu WSOP Placówki „Jowisz"

dowódca plutonu: Szewczyk Julian „Szeliga"
zastępca dowódcy: Chruściak Marian „Morda" * plut.art. (269)
Demel Władysław „Hardy"

Żołnierze plutonu bez podziału na sekcje
Olaszek Adam „Adamczewski" por. inż. przemysł.
NN „Antoni" * [1879]
NN (263) „Brzoza" * kpr. [1897]
Gembicki Aleksander „Kresowiak" kpr.pchor.łcz.*
Engelking Stefan „Roch" [1890]
Garczarek Franciszek „Świerk" sierż. (1032)
Grabowski Bronisław „Bronisławski" * kpr.(264)
NN (266) „Inżynier" * [1905]
NN (756) „Izdebski" kpr.rez.
NN „Koko"* kpr.kaw. [1897]. KOb. placówki
Kopicki Władysław „Joltas" * ppor.sap.
NN „Krawiec" * st.strz.
Kurek Tadeusz „Tadek" strz.
NN (268) „Lech" * kpr.art. [1906]
NN „Mandaryn" ppor. [1899]
Motylewski Nikodem „Hańcza" „Piotr" * ppor.sap.
NN „Ochman" * ułan [1906] przemysł.
NN (265) „Ostroga"* sierż. [1889]
Pless Piotr „Legun" * sierż./ppor.rez.
NN (2026) „Prąd" plut.art. kinooperator od 03.44
NN (1892) „San" * sierż. sanit. od 15.12.43
Sądecki Jan „Stary" * sierż. sap.
NN „Skrzypek" kpr.panc. [1901]
Styliński Władysław „Styl" (1311) plut.łączn.
NN (267) „Sum" * st.sierż. [1897]
Tesfil
Tworek Antoni „Kunia" *[1903]
Wnorowski Zygmunt „Łosoś" st.strz. (667)
Woroniecki Józef „Wrona" plut. (776)

Uwaga: Wykaz wykonano na podstawie ewidencji z dn. 31.12.42 r. sporządzonej przez J. Sadowskiego z jego komentarzami oraz wykazu strat 7 kompanii do dn.20.06.44 sporządzonego przez „727" (W. Sitkiewicza).

Żołnierzy przekazanych do SOP (WSOP) w dniu 01.06.44. oznaczono gwiazdką.

Celem ułatwienia ewentualnej identyfikacji nazwiska w nawiasach kwadratowych podano roczniki żołnierzy NN.

Żołnierze ursusowskiego plutonu WSOP Placówki „Kordian"

komendant: Łepkowski Kazimierz „Sęp" plut.pchor.
zastępca: Mazuś Marian

Wywiad i propaganda
Kosiński Juliusz
Łepkowski Kazimierz „Sęp" plut.pchor.
Machaj Zygmunt „Kryspin"
Małek Antoni „Mestwin"

Łączność, bezpieczeństwo i nasłuch radiowy
Domin Stanisław (senior)
Łepkowski Janusz
Stasiak Zygmunt „Lwowiak" por.rez.
Zagrajek Stanisław

Służby techniczno-szkoleniowe
Gajewski Jan „Gad" ppor.rez
Gawęda Kazimierz „Brzęk-Grot" kpr.pchor.ł.
Gawęda Stanisław
Jarkowski Aleksander „Bury"
Rozmus Edward
Szałowski Mieczysław „Miecz"
Szyszko Edmund (junior) „Kordian"

Łącznicy WSOP
Dargiel Zbigniew
Żurawski Bogusław „Młody"

Rozdział VI

TAJNE HARCERSTWO – SZARE SZEREGI

1

Początki harcerstwa i Szarych Szeregów

Harcerstwo w ośrodkach Pruszkowa, Piastowa i Ursusa

Rozwój konspiracyjnego harcerstwa na obszarze VI Rejonu „Helenów" miał ścisły związek z liczebnością i stażem istniejących na tym terenie drużyn harcerskich do 1939 roku. Tradycje harcerstwa na tym obszarze były bardzo żywe i sięgały czasów sprzed pierwszej wojny światowej, kiedy Mazowsze było pod zaborem rosyjskim.

P r u s z k ó w, jako szybko rozwijająca się osada fabryczna, już w 1916 roku otrzymał prawa miejskie. Miasto objęło swymi granicami wsie: Pruszków, Wyględówek, Tworki, Józefów, Żbików i Pohulankę.

Już w 1911 roku istniała tu tajna drużyna skautów im. Bartosza Głowackiego, o której wiadomo tylko, że zaborca w 1915 roku dokonał aresztowań jej członków pod zarzutem przygotowywania zbrojnego powstania. W 1914 roku, przed wybuchem I wojny światowej, na terenie szpitala w Tworkach rozpoczął działalność tajny zastęp skautów, liczący około 30 chłopców w wieku od 13 do15 lat. Po wybuchu wojny zastęp ten, wskutek ewakuacji szpitala, uległ stopniowemu rozwiązaniu[424].

W pierwszym roku wojny, po rozwinięciu działalności opiekuńczej przez RGO, w schroniskach i bursach ożyło harcerstwo. W 1915 roku w bursie dla chłopców przy ulicy Bursowej powstała drużyna harcerska im. Tomasza Zana[425].

W następnych latach powstało jeszcze kilka drużyn bursowych. Mimo że działalność pierwszych z nich, jak i całego harcerstwa, była utrudniona

---

[424] T. Jaros, W służbie Bogu i Polsce 1911–1939, Pruszków 2004 r. s. 26-28.
[425] Tamże s. 30.

i w końcu zakazana przez ówczesne niemieckie władze okupacyjne, to jednak do odzyskania niepodległości w 1918 roku przetrwały trzy drużyny: im. Tomasza Zana, im. Tadeusza Kościuszki i im. Henryka Dąbrowskiego[426]. Warto jeszcze przypomnieć rok 1920. Kilkunastu harcerzy zaciągnęło się wówczas do Wojska Polskiego, by walczyć na froncie z bolszewikami, a w samym Pruszkowie utworzono harcerski ochotniczy obóz wartowniczy[427]. Początek harcerstwa bursowego przyczynił się do szybkiego rozwoju harcerstwa pruszkowskiego w latach powojennych, a miasto stało się silnym ośrodkiem życia harcerskiego, o czym piszemy dalej. Trzeba jeszcze dodać, że przyczynił się do tego również szybki rozwój szkolnictwa powszechnego i szkół średnich.

Drugim po Pruszkowie silnym ośrodkiem harcerskim stał się P i a s t ó w. Osada ta do roku 1928 nosiła nazwę Utrata i nie stanowiła samodzielnej jednostki administracyjnej. Dopiero w 1930 roku Piastów uzyskał prawa samodzielnej gminy, obejmującej teren zakreślony granicami osady bez sąsiadujących gromad wiejskich. Od wczesnych lat Utraty ośrodkiem życia kulturalnego były domki kolejowe. Tu mieściła się szkoła powszechna, przedszkole zwane wówczas ochronką, izba harcerska, remiza strażacka i różne kluby. Dopiero w połowie lat trzydziestych nastąpił dość szybki rozwój Piastowa. Szczególnie przyczyniło się do tego powstanie Zakładów Akumulatorowych „Tudor", Zakładów Gumowych „Piastów" oraz elektryfikacja kolei PKP. Nastąpił szybki rozwój budownictwa mieszkaniowego i napływ nowych mieszkańców.

Początek harcerstwa na tym terenie wiąże się z inicjatywą druha Witolda Badowskiego, który z grupą wybranych chłopców zameldował się w 1918 roku u drużynowego I Pruszkowskiej Drużyny Harcerskiej, zgłaszając chęć włączenia się w skład drużyny. Zastęp piastowski, włączony do drużyny pruszkowskiej, stał się zalążkiem harcerstwa w Piastowie. W listopadzie 1920 roku druh Wacław Nowotny zgłosił w Chorągwi Mazowieckiej ZHP w Warszawie I Utracką Drużynę Harcerzy, która w 1925 roku została podzielona na dwie samodzielne jednostki: 1 Utracką Pożarniczą Drużynę Harcerską i 2 Utracką Drużynę Harcerską dla młodzieży poniżej 15 lat. Podział ten przetrwał do jesieni 1926 roku. W dalszym toku wydarzeń, jesienią 1930 roku, Komenda Chorągwi Mazowieckiej nadała ujednoliconą numerację drużynom. Drużyna Utracka dostała numer 21 – jako 21 Mazowiecka Drużyna Harcerska[428]. Wkrótce nastąpil dalszy rozwój życia harcerskiego w Piastowie.

Zupełnie inaczej rozwijał się ruch harcerski w U r s u s i e, noszącym do 1954 roku nazwę Czechowice. Osiedle to wchodziło w skład gminy Skorosze, gdzie od 1938 roku miał siedzibę Urząd Gminy. Rozwój osiedla przy-

---

[426] T. Jaros, W służbie Bogu i Polsce 1911–1939, Pruszków, 2004, s. 26-28.

[427] Tamże s. 48-49.

[428] Ryszard i Zdzisław Sitkiewicz, Zarys Dziejów Harcerstwa w Piastowie, Biuletyn Historyczny Chorągwi Stołecznej ZHP, Warszawa 1989.

padał na połowę lat trzydziestych. Harcerstwo w pierwszym rzędzie zależało od rozwoju szkolnictwa na danym terenie. Pierwsza siedmioklasowa Szkoła Powszechna w Czechowicach powstała w roku szkolnym 1933/34. Do tego czasu młodzież z Czechowic uczęszczała do szkół czteroklasowych na terenie gminy Skorosze lub do szkół siedmioklasowych: Szkoły Powszechnej im. St. Staszica w Piastowie przy ul. 11 Listopada lub we Włochach do Szkoły Powszechnej przy ul. Parkowej (obecnie Cietrzewia). Najbliższe szkoły średnie były na terenie Warszawy oraz w Pruszkowie – Gimnazjum i Liceum im. T. Zana.Początki harcerstwa w Czechowicach wiążą się z powstaniem zastępu przy 136 Mazowieckiej Drużynie Harcerskiej we Włochach przy szkole na ul. Parkowej. Organizatorem powstania nowej harcerskiej drużyny w Czechowicach był druh Jan Plezner.

Podobna inicjatywa dotyczyła również młodzieży z Czechowic uczęszczającej do szkoły powszechnej w Piastowie i związanej z działalnością harcerską 21 MDH w Piastowie. Organizatorska działalność Jana Pleznera została uwieńczona powstaniem we wrześniu 1934 roku 156 Mazowieckiej Drużyny Harcerskiej im. Józefa Bema przy nowej Szkole Powszechnej w Czechowicach. Pierwszym jej drużynowym został druh Jerzy Fronczak ze 136 MDH we Włochach, a w roku 1935 drużynę przejął druh Edward Kałembasiak z 22 MDH w Pruszkowie. 156 MDH należała wówczas do Chorągwi Mazowieckiej i wchodziła w skład Powiatowego Hufca Warszawskiego, ponieważ w latach 1933 – 1938 nie było Hufca Pruszków. W roku 1936 powstał Hufiec Harcerzy w Piastowie, obejmujący Piastów, Czechowice i Włochy. W 1936 roku 156 MDH otrzymała nowy numer: powstała 207 MDH z nowym patronem: Michałem Drzymałą. Jesienią 1937 roku funkcję drużynowego 207 MDH objął phm. Edmund Pokrzywa. Drużyna przyjęła wówczas imię Stefana Czarnieckiego. Ta jedyna drużyna harcerska na terenie Czechowic, mimo dosyć długich i skomplikowanych działań organizacyjnych, miała za sobą do 1939 roku cztery samodzielne obozy letnie. W 1938 roku przy 207 MDH powstała również gromada zuchów[429].



Ten krótki wstęp świadczy o pewnym dorobku harcerskich środowisk na obszarze VI Rejonu „Helenów". W okres okupacji niemieckiej w roku 1939 harcerstwo pruszkowskie wchodziło z 24-letnim dorobkiem. Piastowskie harcerstwo miało za sobą 19 lat pracy harcerskiej. Najmłodsze harcerstwo czechowickie (ursusowskie) liczyło pięć lat pracy.

[429] Harcerski Krąg Seniorów „Włochy" – ZHP na terenie Włoch i Ursusa – lata 1930–1950, historia drużyn męskich, Warszawa 2000 r. Początki Harcerstwa w Ursusie, s.63–64, relacje T.Wnukowskiego oraz różne zebrane relacje indywidualne.

Szare Szeregi

Związek Harcerstwa Polskiego przeszedł do konspiracji dnia 27 września 1939 roku[430]. W listopadzie 1939 roku przyjęto dla konspiracyjnej organizacji harcerskiej nazwę: Szare Szeregi, natomiast dla Głównej Kwatery kryptonim „Pasieka". Początkowo działalność Szarych Szeregów dotyczyła głównie instruktorów i młodzieży starszej, powyżej 17 lat. Mimo że zewnętrzne formy pracy harcerskiej musiały zostać przystosowane do warunków konspiracyjnych, metody pracy i jej treść pozostały te same. Również nie zmieniła się struktura organizacyjna harcerstwa – tylko nazwy poszczególnych szczebli zostały zastąpione kryptonimami. Przedstawiały się następująco:

Główna Kwatera Szarych Szeregów – „Pasieka"
Chorągiew ..... – „Ul", na przykład Chorągiew Mazowiecka: „Ul Puszcza"
Hufiec ..... – „Rój", na przykład Hufiec Pruszkowski: „Rój Prom"
Drużyna ..... – „Rodzina", w Pruszkowie „Zielony Dąb"

Dopiero z dniem 3 listopada 1942 roku przez Kwaterę Główną „Pasiekę" została w Szarych Szeregach obniżona dolna granica wieku harcerzy do lat 14, a nawet do 12 lat [431] oraz wprowadzono podział na trzy grupy wiekowe:

Najmłodsi: **„Zawisza" (Z) – 12 – 15 lat,**
Starsi: **„Bojowe Szkoły" (BS) – 16 – 17 lat,**
Najstarsi: **„Grupy Szturmowe" (GS) – powyżej 17 lat.**

Jednocześnie ogłoszono ramowy program działania dla każdej grupy Szarych Szeregów zawarty w instrukcji programowej z dnia 3 października 1942 roku pod kryptonimem: „Dziś – Jutro – Pojutrze".

„Dziś" – oznaczało naukę, działanie w konspiracji i walkę z okupantem,
„Jutro" – to przygotowanie do walki jawnej w powstaniu powszechnym,
„Pojutrze" – to nauka i przygotowanie się do pracy i odbudowy wolnej Polski.

Na rzecz drużyn „Zawiszy" przewidziano przede wszystkim prowadzenie pracy wychowawczej, a dla ich członków zdobywanie stopni i sprawności, w celu przygotowania do wojskowej służby pomocniczej. Druga grupa wiekowa „Bojowe Szkoły" była objęta szkoleniem wojskowym i włączona do walki z okupantem w akcjach małego sabotażu, w akcji „N"– godzącej w postawę

[430] 27 września 1939 roku, przed kapitulacją Warszawy, obecni w Warszawie członkowie Rady Naczelnej ZHP podjęli decyzję o przejściu do konspiracji i kontynuowaniu przez instruktorów i najstarszą młodzież harcerską pracy harcerskiej.

[431] Należy tu przypomnieć, że na terenie Generalnego Gubernatorstwa Niemcy wprowadzili dla młodzieży, która ukończyła 14 lat, obowiązek pracy.

psychologiczną wroga oraz wykonywała zadania dla wywiadu wojskowego. Trzecia grupa „Grupy Szturmowe" miała za zadanie prowadzenie dywersji i walkę zbrojną z wrogiem oraz w programie na „Jutro" szkolenie wojskowe i przygotowanie do walki w jednostkach Armii Krajowej. Tworzono samodzielne plutony harcerskie w oddziałach liniowych Armii Krajowej oraz jednostki pomocnicze, głównie łączności niewchodzące w skład oddziałów liniowych AK. Obowiązkiem dla wszystkich grup wiekowych, według programu na „Pojutrze", była nauka, stawiana nieraz jako warunek przyjęcia do drużyny. Dla BS i GS była to nauka na kompletach i samokształcenie.

W każdym z omawianych środowisk harcerskich: pruszkowskim, piastowskim i ursusowskim w latach 1939 – 1945 różnie przebiegał rozwój harcerstwa konspiracyjnego.

2

Harcerstwo i Szare Szeregi w Pruszkowie w latach 1939 – 1945[432]

Harcerstwo w Pruszkowie przed wojną

Stan harcerstwa pruszkowskiego na koniec sierpnia 1939 roku przedstawiał się następująco.

W ramach Hufca Harcerzy działało 7 drużyn harcerzy, 1 drużyna skautowa i 3 drużyny zuchów. Były to:

14 Mazowiecka Drużyna Harcerska im. Stefana Czarnieckiego, założona w 1919 roku jako międzyszkolna I Pruszkowska Drużyna Harcerska im. Romualda Traugutta,.

22 Mazowiecka Drużyna Harcerska im. Stefana Czarnieckiego, założona w marcu 1931 roku przy szkole powszechnej im. M.Curie – Skłodowskiej początkowo jako 82 MDH, a od 1934 roku jako 22 MDH,

65 Mazowiecka Drużyna Harcerska im. Stanisława Żółkiewskiego, założona w marcu 1936 roku jako organizacja harcerska dla dzieci pracowników Warsztatów Kolejowych, przyjęta do ZHP w marcu 1937 roku,

71 Mazowiecka Drużyna Harcerska im. T.Kościuszki, założona w lipcu 1933 roku, jako organizacja harcerska dla dzieci pracowników Państwowego Szpitala Psychiatrycznego w Tworkach, przyjęta do ZHP 15 marca 1934 roku,

72 Mazowiecka Drużyna Harcerska im. Ks. Józefa Poniatowskiego, założona wiosną 1935 roku przy szkole powszechnej im. J.Piłsudskiego,

---

[432] Podrozdział ten opracowano w oparciu o pracę: T. Jaros, Wojenna Służba Harcerstwa Pruszkowskiego w latach 1939 –1945, wydanie drugie, Pruszków 2001.

80 Mazowiecka Drużyna Harcerska im. Ks. Józefa Poniatowskiego, założona w czerwcu 1925 roku przy Gimnazjum i Liceum im. T.Zana, początkowo jako VIII Pruszkowska Drużyna Harcerska,

139 Mazowiecka Drużyna Harcerska im. Zawiszy Czarnego, założona w 1933 roku przy szkole powszechnej im. T.Kościuszki,

101 Mazowiecka Drużyna Skautów im. Stefana Czarnieckiego.

Poza tym prowadzone były gromady zuchów przy 14 MDH, 22 MDH i 71 MDH. Drużyny 14 MDH, 101 MDS i drużyny zuchów tworzyły Szczep im. Stefana Czarnieckiego.

Hufiec Harcerek w Pruszkowie posiadał sześć następujących drużyn:

I Pruszkowska Drużyna Harcerek im. Wandy Umińskiej, założona w drugiej połowie 1924 roku przy Gimnazjum i Liceum im. T.Zana, początkowo jako I Żeńska Drużyna Harcerek w Pruszkowie,

II Pruszkowska Drużyna Harcerek im. Józefy Joteyki, założona w 1931 roku jako ogólnomiejska II Żeńska Drużyna Harcerska w Pruszkowie,

III Pruszkowska Drużyna Harcerek im. Stefana Żeromskiego, założona na jesieni 1935 roku jako środowiskowa drużyna: III Żeńska Drużyna Harcerska w Pruszkowie dla dziewcząt pracowników Szpitala Psychiatrycznego w Tworkach,

IV Pruszkowska Drużyna Harcerek im. Królowej Jadwigi, założona na jesieni 1935 roku przy szkole powszechnej im. J.Piłsudskiego, jako IV Żeńska Drużyna Harcerska w Pruszkowie,

V Pruszkowska Drużyna Harcerek im. Marii Konopnickiej, założona we wrześniu 1937 roku przy szkole powszechnej im. M.Konopnickiej jako V Żeńska Drużyna Harcerska w Pruszkowie,

VI Pruszkowska Drużyna Harcerek im. Emilii Plater, założona jesienią 1938 roku przy szkole powszechnej im. Marii Curie-Skłodowskiej jako VI Żeńska Drużyna Harcerska w Pruszkowie,

Ogółem harcerstwo pruszkowskie liczyło w 1939 roku około 400 harcerzy i zuchów oraz około 200 harcerek.

Wrzesień 1939 roku

Działalność pruszkowskiego harcerstwa konspiracyjnego poprzedziła służba Pogotowia Harcerskiego, podjęta w końcu sierpnia 1939 roku. Grupy harcerzy i harcerek drużyn pruszkowskich przystąpiły do prac w przygotowaniach obronnych na terenie miasta, szczególnie przy kopaniu rowów przeciwlotniczych, urządzaniu schronów i zaciemnianiu lokali publicznych, mieszkań oraz pełniły służbę w punktach obrony przeciwlotniczej i przeciwpożarowej. W służbie Pogotowia Harcerskiego szczególnie wyróżniały się drużyny z naj-

dłuższym stażem harcerskim. Były to: 14 MDH i 101 MDS pod komendą drużynowego druha Romana Engelhardta. Starsi harcerze zostali skierowani do pomocy w służbie bezpieczeństwa, przy ochronie ważnych obiektów. Natomiast 65 MDH, tak zwana „Kolejowa", kierowana przez drużynowego druha Zbigniewa Porczyńskiego, objęła służbę na dworcu kolejowym w Pruszkowie.

Służba Pogotowia Harcerek pruszkowskich to czynna pomoc w tworzeniu i obsłudze punktów sanitarnych, opiekuńczych i żywieniowych, organizowanych przez PCK. Szczególnie dotyczyło to dziewcząt powyżej 15 lat, które już od września 1938 roku były szkolone na wypadek wojny w dwóch kierunkach: sanitarnym i opieki nad dziećmi. Poza tym przeszły przeszkolenie z terenoznawstwa i były przygotowane do służby łączności, gospodarczej i obrony przeciwlotniczej.

Działanie służb Pogotowia Harcerskiego wstrzymało otrzymanie kart mobilizacyjnych dla kilku czołowych działaczy harcerskich. Dotyczyło to: komendanta hufca phm. Mariana Okrasińskiego, drużynowego 80 MDH, druha Tadeusza Rybickiego i phm. Stefana Kowalskiego oraz już wcześniej odbywających służbę wojskową: drużynowego 14 MDH druha Władysława Engelhardta oraz drużynowego 65 MDH druha Leona Kadzikiewicza.

Służba Pogotowia Harcerskiego w Pruszkowie zakończyła się 7 września 1939 roku, kiedy władze administracyjne opuściły miasto udając się do Warszawy. Również tego samego dnia starsi harcerze opuścili Pruszków, kierując się do stolicy, by brać udział w jej obronie.

Dnia 8 września 1939 roku wojska niemieckie wkroczyły do Pruszkowa. Był to koniec jawnej działalności harcerskiej. Nastąpił nowy etap służby harcerek i harcerzy – okres tajnego harcerstwa Szarych Szeregów. Czas wielkiej próby umysłów i serc harcerstwa konspiracyjnego.

Harcerstwo pruszkowskie w czasie okupacji

W listopadzie 1939 roku grupa harcerzy skupiona wokół phm. Stefana Kowalskiego, byłego drużynowego 14 MDH, stworzyła zalążek tajnej drużyny. W grudniu 1939 roku powstały dwa pierwsze zastępy: zastęp druha Władysława Engelhardta i zastęp druha Tadeusza Jarosa. Drużynowym pierwszej drużyny został phm. Stefan Kowalski „111", przybocznym Władysław Engelhardt „102", a członkami rady drużyny zostali druhowie: Tadeusz Jaros „35", Henryk Binka „14", Kazimierz Krawcow „103" i Zbigniew Żmudzki „16". W tym pierwszym okresie harcerze używali pseudonimów liczbowych. Drużyna liczyła łącznie 16 harcerzy.

Przyjęto kryptonim drużyny: „Zielony Dąb". Był to początek pruszkowskiego tajnego harcerstwa w strukturach Szarych Szeregów.

Na początku 1940 roku rada drużyny „Zielony Dąb" nawiązała kontakt

z konspiracyjną komendą Chorągwi Mazowieckiej o kryptonimie „Ul – Puszcza", której została podporządkowana. Pierwsze działania podejmowano spontanicznie, co nie zawsze było zgodne z zasadami konspiracji. Wkrótce zorganizowano kolejne zastępy. Tworzyli je harcerze nie tylko z 14 MDH, ale także z 71 MDH i 22 MDH ze środowisk młodzieży z Tworek i Pohulanki. W końcu 1940 roku drużyna „Zielony Dąb" liczyła 6 zastępów złożonych z około 45 członków.

Na początku 1941 roku komenda Chorągwi Mazowieckiej – „Ul Puszcza" podjęła decyzję zorganizowania hufca na obszarze Pruszków – Piastów – Ursus – Włochy i Ołtarzew, powierzajac wykonanie tego zadania drużynie „Zielony Dąb" w Pruszkowie. Pruszkowski Hufiec Szarych Szeregów przyjął kryptonim „Rój – Zielony Dąb", którego komendantem mianowano phm. Stefana Kowalskiego „Jaronia", a jego zastępcą Władysława Engelhardta „Jona". „Rój – Zielony Dąb" obejmował drużyny z Pruszkowa, Piastowa, Ursusa, Włoch, Ołtarzewa i Ożarowa. W drugiej połowie 1941 roku, powołano drużynowych, nadano kryptonimy drużynom. W „Roju – Zielony Dąb" znalazły się drużyny:

w Pruszkowie „Dąb"– drużynowy druh Władysław Engelhardt „Jon",
w Piastowie „Buk" – drużynowy NN „Żyrafa",
w Ursusie „Lipa" – drużynowy NN „Janusz",
we Włochach „Brzoza" – drużynowy NN „Nałęcz",
w Ołtarzewie-Ożarowie „Akacja" – drużynowy ks. Franciszek Madej „Ksawery", „Sęp".

Członkami pierwszej komendy hufca „Rój – Zielony Dąb" byli druhowie: Jan Piasecki „Jan Zielony", Tadeusz Jaros „Jar", Henryk Binka „Mechanik", Kazimierz Krawcow „Zbroja", Stefan Sitarek „Kolejarz", Zbigniew Żmudzki „Czarny" i Irena Rymuszko-Kowalska „Mewka".

W styczniu 1942 roku przystąpiono do tworzenia w Pruszkowie pierwszej konspiracyjnej żeńskiej drużyny. W trzecim kwartale 1942 roku liczyła ona 25 harcerek, jej drużynową została Irena Rymuszko-Kowalska „Mewka".

Organizacja drużyn pruszkowskich trwała do połowy 1942 roku. Drużyny Piastowa, Ursusa i Włoch nie utrzymywały kontaktu z hufcem ani nie pozostawiły śladu swego istnienia, a ich kryptonimy nie były używane. Drużyna w Ołtarzewie-Ożarowie, prowadzona przez ks. Franciszka Madeja („Ksawery", „Sęp"), wykazywała działalność przez krótki okres, po czym została włączona do oddziałów liniowych Armii Krajowej – VII Rejonu „Obroża"[433].

W październiku 1942 roku na terenie Pruszkowa nastąpiły aresztowania wśród harcerzy. Aresztowano 18 chłopców, zaś 7 zagrożonych musiało opu-

[433] Na podstawie badań J.Cierlińskiego dotyczących harcerstwa Piastowa, Ursusa i Włoch.

ścić miasto. Zachwiało to i zdezorganizowało na pewien czas działalność hufca „Rój–Zielony Dąb". W końcu grudnia 1942 roku komenda hufca wznowiła działalność drużyn pruszkowskich, lecz z pozostałymi ośrodkami łączności już nie nawiązano.

Hufiec obejmował odtąd tylko drużyny z Pruszkowa i na krótki czas drużynę z Ołtarzewa.

Po wznowieniu działalności komenda Chorągwi Mazowieckiej –„Ul Puszcza" – zmieniła dotychczasowy kryptonim hufca „Zielony Dąb" na kryptonim „Prom". Wznowienie jego działalności nastąpiło w momencie wprowadzenia szczebli wiekowych dla całej organizacji Szarych Szeregów. Według nowych ustaleń dopuszczono przynależność najmłodszych harcerzy już od 12 lat. Nowe zasady organizacyjne przyczyniły się do szybkiego wzrostu liczebnego najmłodszych wiekiem członków konspiracyjnego harcerstwa. W drugim kwartale 1943 roku zorganizowano w Pruszkowie nową drużynę „Zawiszaków", której zaczątek istniał nieoficjalnie już wcześniej, prowadzony przez druha Zdzisława Kołodziejczyka „Piasta". Na początku 1943 roku, bezpośrednio po zmianach organizacyjnych, nastąpiła ściślejsza współpraca z komendą Chorągwi – „Ul Puszcza" i miejscowym dowództwem Armii Krajowej.



Emblemat Hufca Szarych Szeregów „Zielony Dąb"

Wiosną 1944 roku Główna Kwatera Szarych Szeregów „Pasieka" wprowadziła ponowną reorganizację. Od chwili wprowadzenia podziału na grupy wiekowe, drużyny wszystkich szczebli z terenu miasta i okolic powinny być włączone do jednego hufca. W wyniku tej reorganizacji powstała w Pruszkowie Komenda Środowiska Szarych Szeregów, obejmująca drużyny wszystkich szczebli w miejscowościach: Pruszków, Piastów, Ursus i Włochy. Rola jej komendanta polegała na inspirowaniu pracy drużyn, nie dowodzeniu, lecz wychowywaniu drużynowych, czyli funkcji koordynatora pracy[434]. Komendantem Środowiska został phm. Stefan Kowalski „Jaroń", zachowując funkcję komendanta „Roju– Zielony Dąb".

Komendzie Środowiska w Pruszkowie podporządkowany został również Proporzec „Victoria", który był jednostką ponadhufcową Szarych Szeregów, składającą się głównie z drużyn „Zawiszy", działających na terenie Piastowa, Ursusa, Włoch i Jelonek. Komendantem tego Proporca w momencie podporządkowania był phm. Kazimierz Burchardt.

Ostateczny stan liczbowy Szarych Szeregów w samym Pruszkowie, w maju 1944 roku, przedstawiał się następująco:

---

[434] Wytyczne „Pasieki" nr 51 dla komendantów Środowisk, z wiosny 1944.

„Zawisza" (Z)	**1 drużyna –**	**24 członków**
„Bojowe Szkoły" (BS)	**1 drużyna –**	**10 członków**
„Grupy Szturmowe" (GS)	**3 drużyny –**	**39 członków**
Drużyna żeńska „Jarzębiny"	**1 drużyna –**	**24 członków**
Członkowie Komendy		**5 członków**
Razem :	**6 drużyn –**	**102 członków**

W ciągu całego okresu konspiracji w pruszkowskich drużynach Szarych Szeregów było 102 harcerzy i 25 harcerek. W tym okresie ubyły 33 osoby z powodu aresztowania lub śmierci, poległy w Powstaniu Warszawskim 4 osoby. Szczegóły dotyczące stanu liczbowego znajdzie czytelnik w załącznikach.

Pruszkowskie drużyny Szarych Szeregów stały się cennym zapleczem ochotniczego naboru do jednostek bojowych VI Rejonu „Helenów". Już na początku 1942 roku z pruszkowskiej drużyny „Dąb" do jednostek bojowych tego Rejonu skierowano pierwszą grupę starszych wiekiem harcerzy, która była zaczątkiem przyszłego plutonu harcerskiego 1718. Na początku 1943 roku skierowano do służby wojskowej w jednostkach liniowych Rejonu jedną z drużyn GS, która została włączona do plutonu 1718. Dowództwo plutonu objął phm. Stefan Kowalski „Jaroń". W drugim półroczu 1943 roku pluton ten został uzupełniony przez jednostkę wojskową AK z pobliskiej wsi Pęcice. Ostateczny stan plutonu harcerskiego 1718 utrzymywał się w granicach od 40 do 50 żołnierzy. Stan liczbowy w lutym 1944 roku wynosił 47 żołnierzy, w tym 1 oficer, 2 podchorążych, 4 podoficerów i 40 szeregowych.

Z chwilą nawiązania stałej współpracy z miejscowym dowództwem AK podstawowymi formami pracy było szkolenie wojskowe, wywiad wojskowy, osłona radiostacji Komendy Głównej AK, a także współudział w akcjach zbrojnych z innymi oddziałami. Pracę w wywiadzie podjęły również harcerki z drużyny „Jarzębiny". Prowadziły obserwację oddziałów stacjonujących w mieście, a zdobyte informacje odbierał od nich Jan Piasecki „Jan Zielony" i przekazywał, zgodnie z instrukcją, referentowi wywiadu VI Rejonu „Helenów". Do służb pomocniczych Wojskowej Służby Kobiet skierowano siedmioosobową grupę harcerek celem przeszkolenia w służbie łączności wywiadowczej.

Nastały dni Powstania Warszawskiego. Zadania wyznaczone do powstania powszechnego stały się niemożliwe do wykonania, bowiem wszystkie jednostki niemieckie wzmocnione przez oddziały pancerne z dywizji „Hermann Göring", w stanie gotowości bojowej, obsadziły ważniejsze punkty w mieście i podjęły patrolowanie całego terenu. Utrudniło to przeprowadzenie koncentracji i uzbrojenie plutonu harcerskiego 1718. Zanim rozdano broń żołnierzom plutonu, miejsce koncentracji zostało zaatakowane przez oddział niemiecki. W czasie wycofywania się pluton stracił całe uzbrojenie, poległ jeden z żołnierzy transportujących broń, jeden został ranny. Drugiego sierpnia 1944 roku w godzinach rannych część harcerzy z plutonu 1718 wymaszerowała z Ostoi Pęcickiej do Lasów Sękocińskich. W godzinach rannych 2 sierpnia inna grupa

harcerzy z plutonu 1718, złożona z mieszkańców Pęcic, po nieudanej koncentracji, natknęła się na moment tragicznej walki oddziałów IV Obwodu AK z Ochoty pod dowództwem płk. Mieczysława Sokołowskiego. Grupie tej udało się wyprowadzić część walczących warszawskich oddziałów z zagrożonego terenu.

Po 2 sierpnia 1944 roku nie podejmowano w Pruszkowie zbrojnych działań powstańczych. Ci, którzy dotarli do Lasów Sękocińskich, na rozkaz komendanta „Pawła", czwartego dnia wrócili do Pruszkowa i do konspiracji. Jednostką kontynuującą walkę z bronią w ręku był Oddział Specjalny podległy bezpośrednio dowódcy pułku, dowodzony przez ppor. Tadeusza Nowickiego „Orlika", byłego drużynowego 80 MDH przy Gimnazjum i Liceum im. T. Zana w Pruszkowie. Składał się głównie z pruszkowskich harcerzy. Oddział ten, nie mogąc przebić się do Warszawy, podążył do Puszczy Kampinoskiej. Został tam wcielony do kompanii por.„Lawy" – Tadeusza Gaworskiego i uczestniczył w wielu akcjach bojowych. Szczegółowy opis działań tego oddziału zawiera rozdział XV – 11 niniejszego opracowania.

Wielu pruszkowskich harcerzy trafiło do oddziałów Armii Krajowej walczących bezpośrednio w Warszawie. Między innymi byli to:

– w Zgrupowaniu „Leśnik" – phm. Stefan Kowalski „Jaroń" i Mieczysław Górczyński „Rzędzian",
– w Zgrupowaniu „Żywiciel" – Czesław Kaczkowski „Bończa",
– w Batalionie Harcerskim „Zośka" – phm.ppor.Jacek Majewski „Sielakowa", phm. Jan Reutt „Mietek" i Grażyna Zasacka „Grażyna",
– w Batalionie Harcerskim „Parasol" – rodzeństwo: Stanisław Zabłotniak „Szary" i Bożena Zabłotniak „Bożena".
– w Batalionie Szturmowym „Miotła" – Mieczysław Głowacki „Mieczyk".

Wielu innych dawnych harcerzy z Pruszkowa, mianowicie czternastu harcerzy i dwie harcerki, walczyło w nieustalonych bliżej jednostkach powstańczych na terenie Warszawy. Dalsza działalność starszych pruszkowskich harcerzy i harcerek ograniczała się do niesienia pomocy dla ludności Warszawy, trafiającej do obozu przejściowego „Dulag 121" w Pruszkowie.

3

Harcerstwo i Szare Szeregi w Piastowie latach 1939 – 1945[435]

Harcerstwo w Piastowie przed wojną

W końcu sierpnia 1939 roku na terenie Piastowa, w ramach hufca harcerzy w Piastowie, działały 3 drużyny harcerskie, 1 drużyna skautów i dwie gromady zuchów. Były to niżej wymienione organizacje.

21 Mazowiecka Drużyna Harcersko-Pożarnicza im. Stefana Czarnieckiego – założona w 1920 roku jako I Utracka Drużyna Pożarnicza, pierwszym jej drużynowym był druh Wacław Nowotny. W roku 1928 zmieniono nazwę na I Piastowską Drużynę Pożarniczą, a następnie jesienią 1930 roku przyjęto nazwę 21 Mazowiecka Drużyna Harcersko-Pożarnicza. Kolejno drużynowymi byli druhowie: Kazimierz Kosowski, Mieczysław Kosowski, Jan Sadowski, Zbigniew Jaworski, Kazimierz Okrasiński, powtórnie Zbigniew Jaworski, Wacław Dąbrowski, Zenon Jaworski i Władysław Piela. W latach 1925 – 1926 z drużyny tej wydzielono II Utracką Drużynę Harcerską działającą przy Szkole Powszechnej im. Stanisława Staszica w Piastowie. Drużyna ta funkcjonowała tylko jeden rok, prowadził ją druh Tadeusz Topolnicki. Obie drużyny podporządkowane były wówczas komendzie hufca w Pruszkowie. W dniu 26 kwietnia 1925 roku odbyło się wręczenie i poświęcenie sztandaru drużyny.
Jesienią 1928 roku powstał przy drużynie pluton „Wilczków", a w 1934 roku utworzono gromadę „Zuchów".

22 Mazowiecka Drużyna Harcerska im. Stefana Czarnieckiego założona w 1931 roku przy Szkole Powszechnej im.M.Curie-Skłodowskiej na Papierni-Pohulance w Pruszkowie, była w zasadzie drużyną pruszkowską, do której należała również młodzież z Piastowa.

132 Mazowiecka Drużyna Harcerska im. płk. Lisa-Kuli powstała w 1935 roku z inicjatywy hm. Jana Sadowskiego, zorganizowana przy Szkole Powszechnej Nr 2, im. J.Piłsudskiego w Piastowie. Pierwszym drużynowym został dh Stanisław Świostek. Przy drużynie zorganizowano gromadę „Zuchów". Kolejnymi drużynowymi byli Jerzy Wojan i Tadeusz Juźwik.

150 Mazowiecka Drużyna Harcerska im. Adama Skwarczyńskiego, zwana również „drużyną kolejową". Została zorganizowana przy Szkole Powszechnej nr l, im. Stanisława Staszica. W 1933 roku druh Tadeusz

---

[435] Ryszard Sitkiewicz i Zdzisław Sitkiewicz, Zarys Dziejów Harcerstwa w Piastowie, Biuletyn Historyczny Chorągwi Stołecznej ZHP, nr 1– 4, W–wa 1989 oraz na podstawie różnych notatek archiwalnych.

Szwede zorganizował gromadę „Zuchów", która stała się zaczątkiem 150 MDH. Powstała ona we wrześniu 1935 roku, osiągając pełny stan drużyny harcerskiej. Pierwszym drużynowym został phm. Wacław Gątkowski, który zmarł nagle w lutym 1936 roku. Z dniem 1 marca 1936 roku drużynę objął druh Tadeusz Szwede. 18 czerwca 1939 roku odbyła się uroczystość wręczenia i poświęcenia sztandaru drużyny.

Próbna Drużyna Skautów w Piastowie – powstała w 1938 roku. Organizacją drużyny zajął się druh Jan Klimowski, a następnie druh Henryk Duszyński, który we wrześniu 1938 roku zgłosił drużynę w Komendzie Chorągwi Mazowieckiej jako Drużynę Skautów o specjalności łącznościowej. Drużyna współpracowała z Jednostką Wojskową Łączności w Warszawie. Dobrze zapowiadająca się, nie doczekała jednak zakończenia okresu próbnego i nadania jej numeru. Skauci z tej drużyny działali w czasie okupacji niemieckiej w Szarych Szeregach, biorąc udział w oddziałach dywersyjnych „Wachlarza".

W ramach Hufca Mazowieckiego Harcerek z siedzibą w Rembertowie działała na terenie Piastowa jedna żeńska drużyna:

I Piastowska Żeńska Drużyna Harcerska im. Emilii Plater , która powstała w październiku 1936 roku, po dłuższej przerwie w działalności żeńskiego harcerstwa w Piastowie. Drużyna była kontynuatorką pracy harcerskiej I Utrackiej Drużyny Harcerek im. Anieli Szycówny, która powstała w 1922 roku w Piastowie i zakończyła działalność w 1930 roku. Drużynę założyła druhna Ewa Gródecka, a następnie od 1927 do 1930 roku drużynę prowadziła, druhna Jagoda Gródecka.

Nową drużynę im. Emilii Plater zarejestrowano wiosną 1937 roku. Pierwszą drużynową nowej drużyny żeńskiej została druhna Zofia Woroniecka, a następnie druhna Zofia Majerówna. We wrześniu 1938 roku drużynę przejęła druhna Irena Boczkowska-Sitkiewicz. Opiekunką jej była organizacja kolejarzy zwana „Rodziną Kolejową". W roku 1938 przy drużynie tej został zorganizowany zastęp dziewcząt ze Szkoły Powszechnej im. Piłsudskiego w Ursusie. Zastęp ten miał być zaczątkiem harcerstwa żeńskiego w Ursusie. Niestety, wojna udaremniła te zamierzenia.

W sierpniu 1939 roku piastowskie harcerstwo męskie liczyło około 240 harcerzy i zuchów, a harcerstwo żeńskie około 50 harcerek.

Harcerstwo piastowskie we wrześniu 1939 r.

W połowie sierpnia 1939 roku wszystkie piastowskie drużyny harcerskie zostały powołane przez Komendę Hufca w Piastowie do Wojennego Pogotowia Harcerskiego. Harcerzy zatrudniono przy wypisywaniu i roznoszeniu kart mobilizacyjnych oraz przy pracach Obrony Przeciwlotniczo-Gazowej

(OPLGAZ). Pomagali oni także przy kopaniu i umacnianiu schronów przeciwlotniczych. Starsi harcerze z 21 MDH – Pożarniczej pełnili służbę dobową w Ochotniczej Straży w Piastowie (OSP). Z dniem 1 września 1939 roku powierzono harcerzom obserwację zachowań ludzi podejrzanych, pochodzenia niemieckiego, w dużej liczbie zamieszkałych w Piastowie i zatrudnionych w Fabryce Tudor – Piastów.

W dniu 8 września 1939 roku władze administracyjne Gminy opuściły osiedle, kierując się do Warszawy. Na polecenie władz administracyjnych harcerze z Wojennego Pogotowia Harcerskiego opuścili Piastów, udając się przez Warszawę w kierunku wschodnim, gdzie miała nastąpić koncentracja. Część harcerzy po dojściu do Warszawy zgłosiła się do Komendy Pogotowia Harcerskiego przy ul. Łazienkowskiej, aby wziąć udział w obronie Warszawy. Pojedynczy członkowie drużyn 150 i 132 MDH pod dowództwem phm. Tadeusza Szwede i phm. Wiesława Sitkiewicza w dniu 10 września 1939 roku wstąpili na ochotnika do Wojska Polskiego do 146 kolumny 1 Dywizjonu Artylerii Konnej stacjonującej w Mińsku Mazowieckim.

Szare Szeregi piastowskie w czasie okupacji

Wkrótce po powrocie starszyzny harcerskiej z kampanii wrześniowej postanowiono przejście harcerzy do konspiracji. Dnia 11 listopada 1939 roku w świetlicy OSP w Piastowie nastąpiło spotkanie instruktorów harcerstwa, które prowadził druh Zenon Jaworski. Na tym spotkaniu postanowiono rozpocząć działalność konspiracyjną na terenie Piastowa w organizacji Szare Szeregi, zachowującej struktury harcerstwa z roku 1939, we wszystkich trzech drużynach męskich i drużynie harcerek. W oparciu o to postanowienie wczesną wiosną 1940 roku powstała w Piastowie Harcerska Grupa Konspiracyjna „Wawer", która stała się zaczątkiem dla wszystkich drużyn Szarych Szeregów w Piastowie. W oparciu o tradycje dawnych drużyn harcerskich w Piastowie utworzone zostały cztery drużyny – „Rodziny" Szarych Szeregów:

1. **„Rodzina"** – utworzona z drużyny 132 MDH – prowadzonej przez druha Jerzego Wojana, a następnie druha Jerzego Szarlika.
2. **„Rodzina"** – utworzona z drużyny 150 MDH – prowadzonej w listopadzie 1939 roku przez phm Tadeusza Szwede, a następnie przez druha Tadeusza Juźwika.
3. **„Rodzina"** – utworzona z drużyny 21 MDH – Pożarniczej – prowadzonej przez druha Władysława Pielę, a następnie przez druha Zbigniewa Taranka.
4. **„Rodzina"** – utworzona z I Żeńskiej Drużyny Harcerskiej – prowadzonej przez druhnę Irenę Sitkiewicz z d. Boczkowską.

Do roku 1943 organizacja stworzona na bazie byłego hufca harcerzy w Piastowie podlegała bezpośrednio chorągwi „Ul. – Puszcza". Po 3 listopada 1942 roku, kiedy „Pasieka" wprowadziła podział na trzy odrębne grupy wiekowe:

„Zawisza", „Bojowe Szkoły" i „Grupy Szturmowe", ustalone zostały nowe zasady pracy drużyn. Od 1943 roku wszystkie piastowskie drużyny Szarych Szeregów podlegały „Rojowi Prom" w Pruszkowie. Wszyscy członkowie Szarych Szeregów, odpowiednio podzieleni według wieku, byli szkoleni i przygotowywani w służbie konspiracyjnej do walki z okupantem. Członkowie drużyn przechodzili w zależności od grupy wiekowej następujące szkolenia:

„Zawisza" – w zakresie małego sabotażu , kolportażu tajnej prasy, służby obserwacyjnej i służby łącznikowej,

„Bojowe Szkoły" – w zakresie posługiwania się bronią, poznania rodzajów walki, szkoły partyzanckiej i szkoły podchorążych piechoty,

„Grupy Szturmowe" – w zakresie przygotowania akcji dywersyjnych, do walki partyzanckiej i dowodzenia zespołem w polu.

Od 1943 roku starsi harcerze przeszli do oddziałów liniowych Armii Krajowej na terenie Placówki „Jowisz" i zostali wcieleni do plutonów nr 1735, 1736 i 1737 – 7 kompanii III batalionu. Młodsi zostali przeszkoleni na początku 1944 roku, w służbie łączności i przydzieleni do plutonu łączności 1752 trzeciego batalionu, którym dowodził por. Jerzy Rudny „ Tadeusz".

Harcerki angażowane były do służby kurierskiej, sanitarnej i łączności między oddziałami. Poza tym zorganizowano zespół przygotowany do obsługi tajnej radiostacji, który działał na terenie Piastowa przez sześć miesięcy. Aresztowana przy pracy radiostacji Halina Pipiórska „Sowa" została zamordowana w gestapo warszawskim. Jej postawa harcerki-żołnierza jest godnym świadectwem patriotyzmu. Została odznaczona Orderem Krzyża Virtuti Militari, o czym znajdzie czytelnik informacje w rozdziale V–1 o WSK.

Wiosną 1944 roku nastąpiły pewne zmiany organizacyjne, w wyniku których powstała w Pruszkowie Komenda Środowiska Szarych Szeregów, obejmująca również miejscowość Piastów. W tym też czasie najmłodsza grupa wiekowa harcerzy z Piastowa „Zawiszaków" weszła w skład „Proporca Victoria", którego komendantem był phm. Kazimierz Burchardt. Grupa ta, ze względu na realizację programu „Dziś, Jutro, Pojutrze", wymagała podporządkowania jednemu wspólnemu dowództwu.

W Piastowie były trzy drużyny „Zawiszaków", prowadzone przez druhów: Mirosława Matuszewskiego „Jana", Janusza Stępniaka „Zbyszka" i Jerzego Szymańskiego „Orlika" .

W przeddzień wybuchu Powstania Warszawskiego drużyny piastowskiego harcerstwa Szarych Szeregów były gotowe do wyznaczonych działań. Jednak na terenie Piastowa nie było w godzinie „W" warunków, umożliwiających jakiekolwiek wystąpienia zbrojne, wobec czego starsi harcerze skierowali się na miejsce koncentracji do Lasów Sękocińskich. W czasie rannego przemarszu 2 sierpnia 1944 roku natknęli się niespodziewanie pod Pęcicami na oddziały niemieckie, bezpośrednio po walce, którą stoczyły z powstańcami z Ochoty. Czterej harcerze z tej grupy zostali schwytani i zamordowani w Pęcicach.



Turnus A-6 Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty „Agrikola". Siedzi pierwszy od prawej Stefan Kowalski „Jaroń", stoi drugi od prawej Zenon Szymanek „Szymka"

Zginęli tam:
– Adam Bednarczyk „Bogdan" z Piastowa– żołnierz plutonu 1752, harcerz 132 MDH,
– Franciszek Napiecek „Franko"– z Ursusa, żołnierz plutonu 1752, harcerz 207 MDH,
– Ryszard Sikorski „Rysiek"– żołnierz plutonu 1752, harcerz 132 MDH,
– Hanna Mużecka „Walka"– łączniczka WSK, harcerka 1 Piastowskiej Żeńskiej Drużyny im. Anieli Szycówny w Piastowie.

W walkach na terenie Warszawy w czasie Powstania Warszawskiego zginęli w różnych oddziałach Armii Krajowej następujacy harcerze:
– Tadeusz Juźwik – drużynowy 2 „Rodziny" Sz.Sz. i dawnej 150 MDH,
– Stefan Kaczmarski – walczył w oddziałach batalionu „Miotła", harcerz 21 MDH,
– Zbigniew Andrzej Pawelec – walczył w zgrupowaniu „Żywiciel", harcerz 150 MDH,
– Jerzy Szarlik – drużynowy 1 „Rodziny" Sz.Sz, żołnierz bat. „Miotła", harcerz 150 MDH,
– Zbigniew Taranek – drużynowy 3 „Rodziny", żołnierz batalionu „Miotła", harcerz 21 MDH.

4

Harcerstwo i Szare Szeregi ursusowskie w Czechowicach w latach 1939–1945[436]

Harcerstwo w Ursusie przed wojną

Harcerstwo męskie w Ursusie w 1939 roku zrzeszone było w jedynej wówczas 207 Mazowieckiej Drużynie Harcerskiej im. Stefana Czarnieckiego. Powstała ona jako 156 MDH im. Józefa Bema[437] we wrześniu 1934 roku. Wchodziła wtedy w skład Powiatowego Hufca Warszawskiego. Organizatorem tej drużyny był druh Jan Plezner, a pierwszym drużynowym został druh Jerzy Fronczak ze 136 MDH we Włochach. W 1935 roku drużynę przejął druh Edward Kałembasiak z 22 MDH w Pruszkowie. W 1936 roku drużyna została przeniesiona do Hufca Męskiego w Piastowie, otrzymała nowego patrona i nowy numer. Była odtąd 207 MDH im. Michała Drzymały. Jeszcze przez rok był jej drużynowym phm. Edward Kałembasiak. Na jesieni 1937 roku funkcję drużynowego objął phm. Edmund Pokrzywa, nauczyciel ze Szkoły Powszechnej w Czechowicach. Drużyna przyjęła wówczas imię nowego patrona – Stefana Czarnieckiego. Była to drużyna powszechniacka, młoda, ale dobrze się rozwijająca. Większość członków drużyny stanowili uczniowie z klas V i VI Szkoły Powszechnej w wieku 11 – 12 lat. Miała ona za sobą cztery samodzielne obozy letnie. Przy drużynie w 1938 roku zorganizowano gromadę zuchów. Starsi uczniowie, którzy ukończyli naukę w latach poprzedzających wybuch wojny, trafiali do szkół i drużyn spoza terenu Ursusa i nie utrzymywali kontaktu z 207 MDH. Trudnością w rozwoju harcerstwa w Ursusie był jedynie brak instruktorów harcerskich, co dało się odczuć szczególnie w latach okupacji.

Harcerstwo w Ursusie we wrześniu 1939 r.

W ostatnich dniach sierpnia i na początku września 1939 roku, nieliczni najstarsi harcerze przystąpili do Pogotowia Harcerskiego, biorąc udział w pracach Obrony Przeciwlotniczej i Gazowej oraz przy roznoszeniu kart mobilizacyjnych.

---

[436] Podrozdział opracowano na podstawie wydawnictw:
1. ZHP na terenie Włoch – Ursusa i okolic w latach 1930–1950 – historia drużyn męskich, Harcerski Klub Seniora „Włochy", Warszawa. 2000 r.
2. Ruch oporu na terenie Ursusa w latach 1939 –1945, rozdział IV „Szare Szeregi, Ursus" 1976 z późniejszymi uzupełnieniami i korektami.

[437] Jest to data rejestracji 156 MDH w Chorągwi Mazowieckiej ZHP.

Na początku 1941 roku pierwszą grupę konspiracyjną, składającą się z harcerzy okresu przedwojennego, zorganizował były przyboczny 156 MDH Kazimierz Jackowski „Tadeusz Hawelan". Grupa ta rozpoczęła swoją działalność od akcji małego sabotażu na terenie osiedla i akcji sabotażowej na terenie Zakładów „Ursus". Wkrótce wszyscy przeszli przeszkolenie wojskowe ze specjalnym uwzględnieniem działań dywersyjnych. W połowie 1941 roku grupa ta nawiązała współpracę z oddziałem Tadeusza Palusiaka „Konstantego Jasińskiego" w Piastowie, podporządkowanym dowództwu Seweryna Skowrońskiego „Anatola"„Arciszewskiego", który w tym czasie działał w ramach organizacji konspiracyjnej Związek Odwetu (ZO) pod nazwą „Oddział Anatola".

W tym samym czasie inna grupa harcerzy starszych, z okresu działania w 156 MDH i późniejszej 207 MDH, nawiązała kontakt z oddziałem Mirosława Palczewskiego „Mirka" w Ursusie, który również podporządkowany był „Anatolowi". Trzecia grupa harcerzy z 207 MDH, która była organizowana jako drużyna Szarych Szeregów w Ursusie, wczesną wiosną 1942 roku przeszła do oddziału Tadeusza Mrówczyńskiego „Marsa". Oddział ten również był podporządkowany „Anatolowi". Wszystkie trzy jednostki w latach 1941 – 1943 działały na terenie Ursusa i jego okolic jako Oddziały Dywersji Bojowej, a w roku 1944 weszły jako oddziały Kedywu w skład batalionu harcerskiego „Miotła" do zgrupowania „Radosława"[438] .

Od jesieni 1941 roku wielu starszych harcerzy 207 MDH z okresu przedwojennego było kierowanych przez phm. Edmunda Pokrzywę od razu do różnych jednostek wojskowych ZWZ–AK, powstających na terenie Ursusa. Większość otrzymała przydział do plutonów 1744, 1745 i 1746 w 10 kompanii lub plutonu WSOP na terenie Placówki „Kordian" w Ursusie. Jednostki te w czasie Powstania Warszawskiego brały udział w koncentracji w Lasach Sękocińskich.

Jedynym czynnym instruktorem harcerskim na tym terenie był phm. Edmund Pokrzywa, który w grudniu 1939 r. przystąpił wraz z grupą założycielską do organizowania pierwszej konspiracyjnej jednostki wojskowej na terenie Placówki „Kordian" i w 1941 roku został szefem 10 kompanii III batalionu w Ursusie.

Wiosną 1942 roku phm. Edmund Pokrzywa poczynił próby zorganizowania męskiej i żeńskiej drużyny Szarych Szeregów. Jesienią 1942 roku, kiedy

---

[438] Harcerze z batalionu „Miotła" brali udział w Powstaniu Warszawskim, jako osłona Komendy Głównej Armii Krajowej, na całym szlaku bojowym od Woli przez Stare Miasto, Powiśle, Czerniaków, do Śródmieścia. Więcej szczegółów o powstaniu i działalności batalionu „Miotła" znajdzie czytelnik w rozdziale VII–2 „Inne oddziały AK na terenie VI Rejonu".

komenda Szarych Szeregów „Pasieka" postanowiła wprowadzić szczeble wiekowe i obniżyć wiek przynależności do konspiracyjnego harcerstwa już od 12 roku życia, przystąpiono do tworzenia drużyny Szarych Szeregów w Ursusie pracującej w oparciu o program „Dziś – Jutro – Pojutrze". Założeniem drużyny męskiej zajął się phm. Edmund Pokrzywa. Trzonem tej drużyny stał się patrol łączności przygotowywany od jesieni 1941 roku dla potrzeb jednostek wojskowych organizowanych na tym terenie. W skład tego patrolu w 1942 roku wchodzili:

Stanisław Kielar „Wywiadowca"	– z 207 MDH przy Szk.Powsz. w Ursusie
Marian Łuka „Przyboczny"	– z 207 MDH – „ –
Jan Graczyk „Tygrys III"	– z 207 MDH – „ –
Jan Cierliński „Wicher"	– z 8 WDH przy Gimn.im.M.Reja w Warszawie
Tadeusz Krassowski „Wilczek"	– z 207 MDH przy Szk.Powsz. w Ursusie
Zbigniew Dargiel „Lew"	– z 207 MDH – „ –

„Szóstka" ta została przeszkolona w ramach BS-ów w zakresie łączności, uzbrojenia, rodzajów walk, małego sabotażu i obserwacji wywiadowczej. W roku 1943 każdy otrzymał zadanie zorganizowania własnych patroli pomocniczych. Ponadto wszyscy wymienieni po złożeniu przysięgi wojskowej zostali skierowani do służby łączności w 10 kompanii III batalionu lub do lokalnych jednostek Wojskowej Służby Ochrony Powstania. Do jesieni 1943 roku drużyna składała się z trzech patroli; jednego przeszkolonego patrolu łączności i dwóch pomocniczych patroli łączności. Drużyna używała kryptonimu „207– Ł". Funkcję drużynowego„207 Ł" objął Stanisław Kielar „Wywiadowca", a phm. Edmund Pokrzywa przejął funkcję opiekuna nad jednostkami Szarych Szeregów w Ursusie.

Późną jesienią 1943 roku pomyślano o zorganizowaniu drużyny dla najmłodszej grupy wiekowej „Zawiszy". Zadanie zorganizowania drużyny „Zawiszy" powierzono druhowi Tadeuszowi Krassowskiemu. Drużyna otrzymała kryptonim „Zawisza 207".

Po wprowadzeniu grup wiekowych i zgodnie z zaleceniami komendy Szarych Szeregów „Pasieki" wiosną 1944 roku jednostki Szarych Szeregów na tym terenie zostały podporządkowane Komendzie Środowiska Szarych Szeregów w Pruszkowie. Został również jej podporządkowany Proporzec „Victoria", składający się głównie z drużyn „Zawiszy", działających na terenie Pruszkowa, Piastowa, Ursusa, Włoch i Jelonek. Komendantem tego Proporca był wtedy phm. Kazimierz Burchardt „Andrzej".

Poza wymienioną drużyną „Zawisza 207", prowadzoną przez Tadeusza Krassowskiego „Wilczka", w ramach Proporca „Victoria" – „Roju Grunwald", na terenie Ursusa zorganizowana została przez Jerzego Łempickiego „Zygmunta" drużyna „Zawisza" im. A. Małkowskiego. Do zorganizowania

kolejnych drużyn „Zawiszy" z Proporca „Victoria" w Ursusie zostali wyznaczeni Władysław Broża „Wilk" i Sławomir Rump „Włodek". Władysław Broża „Wilk" nie podjął się organizacji drużyny w Ursusie, a Sławomir Rump „Włodek" brał tylko udział przy organizowaniu drużyny „Zawiszy" przez Jerzego Łempickiego „Zygmunta".

Drużyny męskie „Zawiszaków" w Ursusie, ze względu na bezpieczeństwo, nie były angażowane do żadnych działań w okresie Powstania Warszawskiego.

Historia powstania harcerstwa żeńskiego na terenie Czechowic wiąże się bardziej z okresem okupacji niemieckiej niż z okresem przedwojennym.

Mimo starań podjętych w 1938 roku, do sierpnia 1939 roku nie udało się zorganizować drużyny żeńskiej. Na jesieni 1938 roku, przy pomocy phm. Edmunda Pokrzywy i druhny Wasilewskiej, powstał pierwszy zastęp żeńskiego harcerstwa, składający się z dziewcząt ze Szkoły Powszechnej w Ursusie. Zastęp ten wchodził w skład I Piastowskiej Żeńskiej Drużyny Harcerskiej im. Emilii Plater w Piastowie. Drużynową była druhna Zofia Majerówna. Drużyna należała do Hufca Mazowieckiego Harcerek w Rembertowie. Odnośnie pracy tego pierwszego zastępu żeńskiego na terenie Czechowic nie zachowały się żadne dokumenty. Należy przypuszczać, że zastęp ten przygotowywany był do zorganizowania przyszłej kadry dla pierwszej żeńskiej drużyny harcerskiej w Ursusie. Zawierucha wojenna 1939 roku przerwała te przygotowania.

Dopiero wiosną 1942 roku phm. Edmund Pokrzywa poczynił starania w celu utworzenia żeńskiej konspiracyjnej drużyny Szarych Szeregów w Ursusie. Polecenie utworzenia pierwszego konspiracyjnego patrolu otrzymała 18 kwietnia 1942 roku druhna Daniela Trębska, uczennica VII klasy Szkoły Powszechnej w Ursusie. Do końca 1942 roku powstał pierwszy dziesięcioosobowy patrol. Przyrzeczenie harcerskie dziewczęta złożyły na uroczystym ognisku dopiero 19 lipca 1944 roku, na ręce hm. Jadwigi Lindner, nauczycielki – polonistki, zajmującej się, między innymi, tajnym nauczaniem w Szkole Powszechnej w Ursusie. Hm. Jadwiga Lindner „Jadwiga" została opiekunką konspiracyjnego żeńskiego harcerstwa w Ursusie.

W roku 1943 hm. Jadwiga Lindner „Jadwiga" przystąpiła do organizowania kolejnych patroli żeńskiego harcerstwa w Ursusie. Większość dziewcząt była uczennicami tajnego gimnazjum prowadzonego przy Szkole Powszechnej w Ursusie oraz na tajnych kompletach. W roku 1944 cała drużyna liczyła 25 dziewcząt. Drużyna podlegała „Ulowi – Puszcza" i współpracowała z drużyną męską „Zawisza 207", wchodzącą od 1944 roku w skład „Roju – Grunwald" Proporca „Victoria".

Dziewczęta były szkolone w zakresie udzielania pierwszej pomocy oraz łączności. W czasie Powstania Warszawskiego starsze harcerki uczestniczyły w niesieniu pomocy ludności Warszawy, wywożonej do obozów przejściowych w Pruszkowie i Piastowie, biorąc udział w akcjach „Peron" i „Poczta Harcerska".

5

Wszystko co nasze Polsce oddamy!

Możemy podziwiać szybki rozwój organizacji harcerskiej w latach przedwojennych. Istotą harcerstwa było wychowanie młodzieży, danie jej możliwości szlachetnej rywalizacji w tej niezwykłej przygodzie, jaką jest harcerstwo. Nie było ono tylko zabawą i grą dorastającej młodzieży, lecz wielką szkołą hartującą młodzież i przygotowującą do „Służby Bogu i Polsce", szkołą wychowującą przez systematyczną pracę. W czasie wojny było szkołą przetrwania i patriotyzmu. Zawierucha wojenna wykazała, że przedwojenne harcerstwo wychowało kadrę późniejszych obrońców Ojczyzny. W życiorysach dowódców oddziałów podziemnego wojska często znajdujemy przeszłość harcerską. Instruktorami ochotników – żołnierzy Armii Krajowej – byli harcerze, którzy nie tylko organizowali plutony, drużyny i sekcje, ale w tych jednostkach wojskowych byli przykładem odwagi, bohaterstwa i miłości Ojczyzny. Wszystko to zawdzięczali systematycznej pracy harcerskiej i zdobywaniu na obozach sprawności, w pełnym zakresie różnych specjalności.

Patriotyzm konspiracyjnego harcerstwa to nie tylko wielkie zaangażowanie się w walkę z okupantem niemieckim. Harcerstwo na terenie VI Rejonu było przygotowane do dalszej działalności wychowawczej i sprawdziło się w pierwszym okresie po wojnie, w latach 1945–1948, tworząc na terenie miast i osiedli całą sieć nie tylko starych, odrodzonych drużyn, ale i nowych drużyn męskich i żeńskich.

Konspiracyjne harcerstwo spełniło wielką rolę w czasie okupacji, a potem stało się trzonem odradzającego się harcerstwa w powojennej Polsce. Nowy okupant nie wytrzymał tego naporu młodzieży harcerskiej i w 1949 roku zlikwidował Związek Harcerstwa Polskiego. Ograniczył działalność harcerską tylko do szkół podstawowych, na wzór organizacji pionierów w Związku Radzieckim. Nowe, częściowo odrodzone harcerstwo powróciło do wszystkich szkół, miast i osiedli dopiero w 1957 roku.

KRYPTOMIMY I SKRÓTY STOSOWANE W ODNIESIENIU DO SZARYCH SZEREGÓW

Szare Szeregi	Związek Harcerstwa Polskiego w konspiracji
„Pasieka"	Główna Kwatera Szarych Szeregów
„Ul"	Chorągiew harcerzy (jednostka wojewódzka)
„Ul Wisła"	Chorągiew Warszawska harcerzy
„Ul Puszcza"	Chorągiew Mazowiecka harcerzy
„Proporzec"	Jednostka ponadhufcowa, obejmująca kilka hufców
„Proporzec Viktoria"	Jednostka harcerzy obejmująca drużyny „Zawiszy" z terenu Włoch, Ursusa, Piastowa i Pruszkowa
„Rój"	Hufiec harcerzy
„Rój–Zielony Dąb"	Hufiec pruszkowski w okresie 1941–11.1942
„Rój–Prom"	Hufiec pruszkowski w okresie 12.1942–01.1945
„Rój–Grunwald"	Hufiec drużyn „Zawiszy" z terenu Ursusa, Piastowa i Pruszkowa
„Rój–Viktoria"	Hufiec drużyn „Zawiszy" z terenu Włoch i Jelonek
„Rodzina"	Drużyna harcerzy
„Rodzina Zielony Dąb"	Drużyna harcerska w Pruszkowie w 1940 r.
„Rodzina Dąb"	Drużyna harcerska w Pruszkowie od 1941 r.
„Zawisza" (Z)	Grupa najmłodszych harcerzy w wieku 12 – 15 lat
„Bojowe Szkoły"	(BS) Grupa harcerzy w wieku 16 – 17 lat
„Grupy Szturmowe"	(GS) Grupa harcerzy najstarszych, powyżej 17 lat
„Patrol	Zastęp w drużynie Szarych Szeregów

SKRÓTY

MDH	Mazowiecka Drużyna Harcerska
OSP	Ochotnicza Straż Pożarna
PCK	Polski Czerwony Krzyż
phm.	podharcmistrz
hm.	harcmistrz
dh.	druh lub druhna

WOJENNA SŁUŻBA HARCERSKA

PRZYRZECZENIE HARCERSKIE

składane przez wszystkich nowo wstępujących w szeregi organizacji harcerskiej w okresie przedwojennym i w konspiracji:

„Mam szczerą wolę całym życiem
pełnić służbę Bogu i Polsce, nieść
chętną pomoc bliźnim i być posłusznym
Prawu Harcerskiemu".

ŚLUBOWANIE SZARYCH SZEREGÓW

składane w konspiracji przez wszystkich członków drużyn Szarych Szeregów:

„Ślubuję na twoje ręce pełnić służbę
w Szarych Szeregach, tajemnic służbowych dochować,
do rozkazów służbowych się stosować,
nie cofnąć się przed ofiarą życia".

HYMN SZARYCH SZEREGÓW

I iść będziemy w Polskę Szarymi Szeregami,
I będzie Bóg nad nami, i będzie naród z nami,
I będziem szli jak hymny skroś wsi, skroś miast, polami
I będziem równać w prawo Szarymi Szeregami. bis.
Gdy rzucą nam wyzwanie ze Wschodu czy Zachodu,
Ruszymy do pochodu, Zawisza miecz nam poda,
Za nami pójdzie naród z orłami, sztandarami,
Powiedziem go szpalerem Szarymi Szeregami bis
I będziem gmach budować w harcerskim szarym znoju,
Otworzym w nim podwoje dla Prawdy i Pokoju,
I będzie Polska nowa, my będziemy Polakami,
I stanie straż przed Gmachem Szarymi Szeregami. bis
I iść będziemy z Polską Szarymi Szeregami,
I będzie Bóg nad nami, i będzie Naród z nami,
I będziem trwać – kamiennie, wzdłuż dróg drogowskazami
I wieść będziemy młodych Szarymi Szeregami. bis

WYKAZY HARCERZY SZARYCH SZEREGÓW

Harcerze Szarych Szeregów w Pruszkowie

Drużyny: „Zielony Dąb" Hufca: „Rój Prom"

Binka Henryk „Mechanik"	
Bąkiewicz Józef „Groźny"	GS–2
Bekier Ryszard „Kmicic"	ar.06/42
Berent Jan	ar.06/42
Besiński Edward „Bohun"	Z
Bronowski Wiesław „Klimczok"	Z
Burchard Tadeusz	GS–1
Chruściak Piotr „Myśliwy"	BS
Chyliński Bronisław „Myszka"	Z
Cieślak Stanisław „Jeleń"	GS–1
Dąbrowski Czesław „Szerpień"	Z
Dąbrowski Władysław „Kołczan"	Z
Dziembowski Adam „Grot"	GS–3
Dziembowski Franciszek „Kowal"	GS–3
Dziembowski Piotr „Blondyn"	GS–3
Engelhardt Władysław „Jon"	ar.10/42
Falkowicz Janusz	Z
Gintowtt Zbigniew „Szafarz"	GS–2
Gnoiński Wojciech „Dobosz"	
Gorzkowski Michał	
Górczyński Mieczysław „Rzędzian"	GS–1
Grabarek Jan „Czarny"	GS–2
Gratkowski Wiesław „Wilk"	Z
Guzecki Roman „Strzała"	Z
Hetman Włodzimierz „Oszczep"	Z
Hicki Marian	
Janczak Henryk „Gryf"	GS–1
Jaros Tadeusz „Jar"	
Jarząbek Zbigniew „Drzymała"	ar.10/42
Jarzębowski Zdzisław „Raczuch"	GS–3
Jarzębowski Andrzej „Buk"	BS
Jarzębowski Bogumił „Boguś"	BS
Jędrczak Jerzy „Bystry"	ar.05/42
Jass Piotr	
Jędrzejewski Czesław „Andrzej"	
Kaliński Jerzy „Szczur"	Z
Knitter Jerzy „Grom"	Z
Kolasiński Janusz „Architekt"	BS
Kołodziejczyk Zdzisław „Piast"	Z
Kotyła Zdzisław „Adam"	GS–1
Kowalski Stefan „Jaroń", phm.	
Kozera Wacław „Władysław"	GS–1
Krawcow Roman „Kosiarz"	ar.10/42
Krawcow Kazimierz „Zbroja"	
Krawczyk Tadeusz „Krawiec"	GS–2
Królak Stanisław „Omega"	GS–2
Krysicki Benon „Lotny"	ar.10/42
Lewandowski Kazimierz „Żuk"	Z
Lipiński Jerzy „Lisek"	ar.10/42
Łuczywek Zygmunt „Jaracz"	ar. 10/42
Madaliński Zdzisław „Hiszpan"	GS–2
Matrzak Ryszard „Rysiek"	Z
Mężyk Tadeusz „Technik"	
Milewski Edmund „Lord"	
Miszalski Jerzy „Kaktus"	
Modrzejewski Ryszard „Ryży"	
Nagrodzki Edmund „Rola"	GS–2
Ociepko Zygmunt „Orkan"	Z
Osiecki Janusz „Parys"	GS–2
Ostrowski Leon „Milczek"	
Ostrowski Stefan „Okrzeja"	
Paśnik Henryk	Z
Pawlicki Bogumił „Bobek"	GS–3
Pawlicki Włodzimierz „Pomsta"	GS–3
Pecyna Henryk „Heniek"	Z
Piasecki Jan „Jan Zielony"	
Piasecki Zenon „Hebel"	BS
Pijawski Eugeniusz „Cyklop"	GS–3
Pijawski Stanisław „Głaz"	GS–3
Płodzik Władysław „Szary",	Z
Przeszkodziński Antoni „Bursztyn"	Z
Ptaszyński Miron „Kazik"	BS
Redos Zdzisław „Życz"	BS
Rejmer Włodzimierz „Lolek"	BS
Rękawek Michał „Kmicic"	GS–2
Ronisz Zbigniew „Ron"	ar.02/44
Rymuszka Stanisław „Chyży"	ar.10/42
Rytter Tadeusz „Miętus"	GS–1
Rzeczycki Leszek „Jur"	Z
Sitarek Stefan „Kolejarz"	
Skarżynski Antoni „Krzyk"	GS–2
Skokowski Eugeniusz „Komes"	ar. 02/44
Skowroński Jerzy „Wojtek"	ar. 08/40
Skowroński Wiesław „Czarny"	
Sosnowski Kazimierz „Sum"	GS–1
Smogorzewski Jerzy „Straceniec"	GS–2

Stochlak Jerzy „Wąsik”	ar.10/42	Woźniak Feliks „Felek“	GS–3
Stasiak Eugeniusz „Krzyk”	GS–1	Zarzycki Tadeusz „Cygan“	
Stasiak Edward „Żbik”	GS–1	Zembrzuski Stefan „Dan”	GS–2
Stasiak Ryszard „Ryś”	GS–1	Zwierzchowski Jan „Gedymin“	GS–3
Stalmierski Mieczysław „Pomorzanin”	GS–2	Żarski Karol „Lech”	BS
Szewczyk Kazimierz „Garbaty”	GS–2	Żmudzki Zbigniew „Czarny”	
Szymanek Zenon „Szymka” ar.05/44	GS–1		
Śliwiński Mieczysław „Kędzior”	GS–3		
Świerczewski Janusz „Rawicz”	GS–2		
Tąpalski Jerzy „Traper”	Z		
Ulmer Zdzisław „Wicher”	ar.10/42		
Wińczuk Jan „Leoś“	Z		
Wiśniewski Edward „Magister”	ar.10/42		
Woicki Aleksander „Sander”	BS		

Na podstawie: T. Jaros, Sz.Sz. „Rój Prom” Stan organizacyjny i liczbowy „Roju” 1939–45 r.

Oznaczenia skrótów: Daty aresztowania:10/42= miesiąc/rok. Grupy wiekowe: GS=Grupy Szturmowe, BS=Bojowe Szkoły, Z=Zuchy.

Harcerki Szarych Szeregów w Pruszkowie

Drużyny „Jarzębiny”, Hufca: „Rój Prom”

Babicka Ligia	N	Jakubowska Pytkowska Teofila	„Ryszarda”
Bednarska Wiesława	„Jerzyna”	Karwowska Bożena	„Zofia”
Bekier Alicja	N	Karwowska Janina	„Wita”
Binder Irena	„Iza”	Kowalska-Rymuszko Irena	„Mewka”
Boczkowska Czesława	„Nadzieja”	Łosiewicz-Chmurowa Zofia	„Maria”
Boczkowska Stanisława	„Wiara”	Piasecka Wanda	„Teodozja”
Gołuchowska Janina	N	Piotrowska Zofia	„Irena”
Gołuchowska Stanisława	N	Przeszkodzińska Teresa	„Ewa”
Gnoińska Barbara	„Emilia”	Redos Halina	„Kalina”
Gnoińska Rozalia	„Władysława”	Redos Zofia	„Burza”
Górczyńska Irena	„Anka”	Rembalska-Kamińska Anna	„Anna”
Jakubowska Cecylia	N	Rudniewska Wanda	„Mirka”
Jakubowska Jadwiga	N		

Harcerze Szarych Szeregów w Piastowie

Drużyny „Roju Prom”

1 DRUŻYNA – „1 Rodzina” z dawnej 132 MDH

1. Biernacki Mieczysław	„Kostek”	6. Maciantowicz Władysław	„Olcha”
2. Budzynski Aleksander	„Kret”	7. Miastowski Edmund	N
3. Budzyński Zdzisław	N	8. Michrowski Władysław	„Don Kichot”
4. Danych Jerzy	„Cichy”	9. Murzynowski Władysław	N
5. Klimowski Jan	N	10. Parol Feliks	N

11. Parol Stefan N
12. Pomierny Janusz N
13. Pratzer Stefan „Ebonit"
14. Rutkowski Zygmunt „Dyzio Poważny"
15. Wronowski Zygmunt N

2 DRUŻYNA – „2 Rodzina" z dawnej 150 MDH

1. Adamski Zbigniew „Zbyszek"
2. Bączek Stanisław „Lin"
3. Daszyński Eugeniusz „Gerwazy"
4. Daszyński Zbigniew „Atchos"
5. Ferlecki Ireneusz „Maślak"
6. Flejszer Henryk „Struś"
7. Flejszer Stefan „Pstrąg"
8. Gajewski Leonard „Zuch"
9. Glegolski Stanislaw N
10. Golis Zygmunt „Koźlarz"
11. Henisz Maciej N
12. Jankowski Edward N
13. Jóźwiak Zdzisław N
14. Juźwik Tadeusz „Płotka"†
15. Kiepurski Wojciech „Wawrzyniec"
16. Kowalski Bolesław N
17. Lewicki Stefan N
18. Majdewicz Jan „Kodak"
19. Makowski Janusz „Mak"
20. Marczuk Tadeusz N
21. Marczuk Wacław N
22. Młotek Stanisław N
23. Moros Kazimierz N
24. Nowak Henryk „Rydz"
25. Pawelec Zbigniew „Olsza" †
26. Popielawski Jerzy „Grzyb"
27. Pruszyński Krzysztof „Zdzisław" „Okoń"
28. Sitkiewicz Ryszard „Karaś"
29. Sitkiewicz Wiesław „Piórko"
30. Sobolewski Henryk N †
31. Styczeń Kazimierz „Szerszeń"
32. Szymczyk Włodzimierz N
33. Szwede Mirosław
34. Szwede Tadeusz N †
35. Tomczak Henryk „Opanowany"
36. Tomczak Ryszard N
37. Wąsowicz Zdzisław N
38. Wierzbowicz Ireneusz N
39. Woroniecki Mieczysław „Borowik"
40. Wódkowski Aleksander „Byk"
41. Zakrzewski Jerzy,Wojciech „Olsza" †

3 DRUŻYNA – „3 Rodzina" z dawnej 21

1. Bieńkowski Zygmunt „Czyżyk"
2. Bednarski Waldemar N
3. Dąbrowski Wacław „Śruba"
4. Glegolski Henryk „Kozioł"
5. Gułaś Alfred „Bystroń"
6. Gwardecki Leon N
7. Jagielski Zygfryd N
8. Jura Jan „Kolka"
9. Jura Stanisław „Burza I"
10. Kaczmarski Stefan „Paćka" „Kaczor"†
11. Kaczyński Jerzy „Delfin"
12. Krysiewicz Zbigniew N
13. Knapski Wojciech „Kajtek"
14. Kędzia Waldemar N
15. Kołtunski Zygmunt „Okoń"
16. Kosiński Andrzej N
17. Kosiński Wojciech „Poraj"
18. Kozański Janusz „Pstrąg"
19. Kula Jerzy „Mewa"
20. Lubiński Mieczysław N
21. Łuczyński Stanisław N
22. Malinowski Mieczysław N †
23. Malinowski Stanisław N
24. Michalski Jerzy N
25. Marmoń Jerzy N
26. Myśliborski Tadeusz „Szop"
27. Piela Władysław „Alejp"
28. Sadowski Michał „Ciernik"
29. Spieczyński Władysław „Junak"
30. Stępowski Ludwik „Blacharz
31. Stępowski Zdzisław „Pilnik"
32. Szarlik Jerzy „Karlik" †
33. Taranek Henryk „Czajka"
34. Taranek Zbigniew „Gienio" †
35. Wojan Jerzy „Żubr" †
36. Związek Ryszard „Dąb"

4 DRUŻYNA – „4 Rodzina" z dawnej I ŻDH

1. Boczkowska-Sitkiewicz Irena „Irka"
2. Gara Danuta „Stokrotka"
3. Górecka-Lacińska Władysława „Ada"
4. Ferlacka-Malużyńska Elżbieta „Malina"
5. Hoffman Stefania „Kalina"
6. Maciejek Bronisława „Jaskółka"
7. Majdewicz Czesława „Jarzębina"
8. Pipiurska Halina „Sowa" †
9. Sadowska-Buczyńska Maria „Hanka"
10. Wierzbicka Hanna „Stokrotka"
11. Zolowska Józefa „Maciejka

Wykaz sporządzono na podstawie opracowania: Ryszard Sitkiewicz i Zdzisław Sitkiewicz, Zarys dziejów harcerstwa w Piastowie, Biuletyn Historyczny Chorągwi Stołecznej ZHP, nr 1–4, W–wa 1989

Drużyna „Zawiszy", „Proporca Victoria"

1. Iwanowski Zygmunt	„Szerszeń"
2. Matuszewski Mirosław	„Jan"
3. Stępniak Janusz	„Zbyszek"
4. Szymański Jerzy	„Orlik"

Harcerze drużyny Szarych Szeregów wcielonej do plutonu łączności 1752 przeszkolonej w Szkole Młodszych Dowódców Łączności (według relacji Jerzego Rudnego z 15.10.1977 r.):

1. Bednarczyk Adam	„Bogdan" †
2. Kłoskowski Bogdan	„Bogdaniec"
3. Szymański Henryk	„Bończa"
4. NN [1928]	„Borowik"
5. NN [1929]	„Bystry"
6. Sadowski Michał	„Ciernik"
7. NN [1926]	„Dzięcioł"
8. Napiecek Franciszek	„Franko" †
9. Daszyński Eugeniusz	„Gerwazy"
10. NN [1928]	„Gnębiciel"
11. NN [1926]	„Igor"
12. NN [1928]	„Jeż"
13. Sosnowski Czesław	„Kondor"
14. NN [1929]	„Krystyn"
15. NN	„Kukułka"
16. NN [1926]	„Roman"
17. Sikorski Ryszard	„Rysiek" †
18. NN [1929]	„Rzędzian"
19. Pietraszkiewicz Tadeusz	Soplica" †
20. NN	„Teodor"
21. Kiepurski Wojciech	„Wawrzyniec"

Symbolem † oznaczono harcerzy poległych 02.08.1944 r. w Pęcicach.
Dla harcerzy o niezidentyfikowanych nazwiskach: NN, w nawiasach kwadratowych podano rok urodzenia.

Harcerze Szarych Szeregów w Ursusie-Czechowicach

Harcerze drużyny łączności „207–Ł" w Ursusie, „Rój Prom"– „Ul Puszcza"

Założyciel i pierwszy drużynowy: Pokrzywa Edmund „Konrad" phm. – opiekun drużyn Szaroszeregowych w Ursusie.

Pierwszy patrol łączności

1. Kielar Stanisław	„Wywiadowca", drużynowy od 1943 r.
2. Cierliński Jan	„Wicher"
3. Dargiel Zbigniew	„Lew"
4. Graczyk Jan	„Tygrys III"

5. Łuka Marian „Przyboczny”
6. Krassowski Tadeusz „Wilczek”

Drugi patrol łączności

1. Bielaczyk Eugeniusz „Orzeł”
2. Bryszke Henryk „Mucha”
3. Konarski Jan „Kabała”
4. NN „Słowik”
5. NN „Wiewiórka”
6. NN

Trzeci patrol łączności

1. Lewandowski Jerzy „Marian”
2. Stasiak Włodzimierz „Brzdąc”
3. Stasiak Mirosław „Mikuś”
4. NN „Zdun”
5. NN
6. NN

Harcerze drużyny „Zawiszy” – „207 – Z” Tadeusza Krassowskiego „Roju Grunwald” „Proporca Victoria”

1. Krassowski Tadeusz „Wilczek”, drużynowy
2. Boniecki Cezary „Bończa”
3. Brzozowski Andrzej „Wiktor”
4. Brzozowski Jerzy „Juras”
5. Buchcar Feliks „Ryś”
6. Czapiga Włodzimierz „Michał”
7. Ciechociński Włodzimierz „Mały”
8. Dotryw Antoni „Kret”
9. Gąsowski Maciej „Kozioł”
10. Jachimiak Marian „Mirek”
11. Kocoń Tadeusz „Ted”
12. Osuch Antoni „Tadeusz”
13. Rosochacki Mieczysław „Rom”
14. Setkiewicz Andrzej N
15. Stępniewski Andrzej „Ryś”
16. Szewczyk Sylweriusz „Lord”
17. Węcławski Milosz N
18. Chyliński–Wróbel Edward „Lot”

Założyciel i pierwszy drużynowy: Pokrzywa Edmund „Konrad” phm. – opiekun drużyn Szaroszeregowych w Ursusie.

Harcerze drużyny „Zawiszy” im. A. Małkowskiego „Proporca Victoria”

1. Łempicki Jerzy „Zygmunt” – drużynowy
2. Ambroziewicz Jan „Mały”
3. Baczyński Romuald „Baca”
4. Białous Zygmunt „Zio–Zio”
5. Blichowski Stanisław „Kazimierz”
6. Brzostek Jerzy „Marek”
7. Buchcar Bogdan „Karol”
8. Chszązczewski Antoni „Iskra”
9. Cypelt Włodzimierz „Kapitan”
10. Góra Henryk „Zenek”
11. Grabski Kazimierz „Maciej”
12. Kamiński Tadeusz „Kamień”
13. Kucharski Jan „Wojtek”
14. Laskowski Jan „Siwy”
15. Laskowski Jerzy Mieczysław „Rudy”
16. Maćkus Tadeusz „Marian” „Zbyszek”
17. Okrasa Marian „Sokół”
18. Pietrzak Henryk „Wacek”
19. Pietrzak Leszek N
20. Płóciennik Jan N

21. Stibani Zbigniew	„Wojciech"
22. Szczypior Henryk	„Robert"
23. Trzebski Zbigniew	„Nieczuja"
24. Wyszomirski Ryszard	„Włodek"
25. Rump Sławomir	„Włodek", oddelegowany do komendy Proporca

Harcerki Tajnej Drużyny Harcerskiej w Ursusie podporządkowanej bezpośrednio Chorągwi – „Ul Puszcza"

1 patrol (zastęp)

1. Trębska-Ogińska Daniela	„Pszczoła"
2. Bielecka Krystyna	„Pyrga"
3. Cegłowska-Olszewska Bożena	„Figurka"
4. Hass-Szelembaum Janina	N
5. Kielar Barbara	
6. Kołodziejska Irena	N
7. Szadkowska-Siedlecka Barbara	„Hiszpanka"
8. Sztajnduchert Barbara	„Trzpiot"
9. Szymańska-Krassowska Wiesława	„Trzynastka"
10. Ścibosz-Kinast Krystyna	„Osa"

2 patrol (zastęp)

1. Bobińska-Łencka Halina	„Chaber"
2. Brutman-Cierlińska Hanna	„Hanka"
3. Buchowiecka-Galińska Stefania	„Baśka"
4. Gniewkowska Blanka	N
5. Majewska Teresa	„Mała"
6. Urbanek Hanna	„Supeł"
7. Zielińska, Pawlicka Maria	„Maryśka"

3 patrol (zastęp)

1. Nowosielska Olejniczak Henryka	„Aneta"
2. Bernatek-Borek Barbara	„Bajka"
3. Chojna-Olejnik Maria	„Maryśka"
4. Elsner-Gryżewska Lucyna	„Lila"
5. Lewandowska Jadwiga	N
6. Nowotko-Szlaga Wanda	„Irena"
7. Pieśniewska-Stępniewska Krystyna	„Pieśka"
8. Sobieraj-Dąbrowska Regina	„Zosik"

Harcerze przedwojennej 207 MDH, którzy w latach 1942–1944 zostali wcieleni do plutonów 10 kompanii AK Placówki „Kordian" w Ursusie

1. Bielaczyk Eugeniusz	„Orzeł" (1744)*
2. Cynkajże Jerzy	„Stalowy" (1745)
3. Dargiel Zbigniew	Lew" (WSOP)
4. Gampe Zdzisław	„Topola" (1746)
5. Józiak Czesław	„Żelazny" (1745)
6. Kania Juliusz	„Jan" (1745)
7. Klimaszewski Zdzisław	„Wicuś" (1745)
8. Kołodziejczyk Maciej	„Józef" (1745)
9. Konarski Ryszard	„Stanisław" (1745)
10. Markowski Kazimierz	„Marian" (1745)
11. Milewski Edward	„Daniel" (1746)
12. Nejmanowski Tadeusz	„Czarny" (1746)
13. Olszewski Antoni	„Wilk" (1744)*
14. Olszewski Jan	„Antek" (1745)
15. Powroźnik Józef	„Ziuk" (1745)
16. Sapiński Czesław	„Zenek" (1745)
17. Syta Marian	„Słoń" (1745)
18. Szpuda Feliks	„Szpadryna" (1745)
19. Szymański Jerzy Juliusz	„Czarny" (1745)
20. Wnukowski Tadeusz	„Pogromca" (1744)
21. Woźniak Aleksander	N (1745)
22. Zaręba Mieczysław	„Konrad" (1745)
23. Zawiasa Eugeniusz	„Czesław" (1745)
24. Żurawski Bogusław	„Młody" (WSOP)

*) Uwaga: W nawiasach podano numer plutonu liniowego 10 kompanii AK, do którego harcerz został skierowany

Harcerze przedwojennych 156 MDH i 207 MDH,

którzy w latach 1942–1944 byli żołnierzami Oddziałów Dywersji Bojowej „Anatola", włączonych w 1944 roku do Harcerskiego Batalionu „Miotła" zgrupowania „Radosława"

Oddział „Mirka – Mirosława Palczewskiego:

1.Burny Henryk „Sęk"
2.Nyc Józef „Piorun"

Oddział „T.Hawelana"–„Torpedy" – Kazimierza Jackowskiego:

1.Bartosiewicz Tadeusz „Łatka"
2.Domin Adam „Babinicz"
3.Domin Stanisław „Boruta"
4.Gniewkowski Jerzy „Bończa"
5.Grodkiewicz Stanisław „Biały"
6.Jackowski Kazimierz „Hawelan"
7.Urbański Walerian „Bubek"
8.Wall Tadeusz „Góra"

Oddział „Marsa" – Tadeusza Mrówczyńskiego:

1.Barański Eugeniusz „Bem"
2.Józiak Stanisław „Kochanka"
3.Komala Adam „Moll"
4.Michalski Maciej Zdzisław „Sokół"
5.Michalski Tadeusz Wojciech „Mściciel"
6.Rybak Jerzy N
7.Samulski Ryszard „Bachus"
8.Szkiela Ryszard „Ryś"
9.Uliński Zygmunt „Vis"

Rozdział VII

INNE ODDZIAŁY AK-OWSKIE NA TERENIE VI REJONU

1

7 Pułk Piechoty Legionowej AK „Madagaskar" – „Garłuch"

Prawie natychmiast po ustaniu działań frontowych, w listopadzie 1939 roku, grono oficerów 7 pułku piechoty legionów utworzyło po powrocie do Warszawy konspiracyjny pułk piechoty, nadając mu nazwę nawiązującą do tradycyjnego 7 pułku piechoty legionów, stacjonującego przed wojną w Chełmie. Początkowo związek był wojskową jednostką kadrową Organizacji Orła Białego (OOB), którą utworzono na wzór Związku Strzeleckiego, stosując przedwojenne zasady wojskowej dywersji pozafrontowej. Na czele Organizacji Orła Białego stał ppłk J. K. Pluta-Czachowski[439]. Od roku 1940 pułk zaistniał jako samodzielna jednostka i przyjął kryptonim „Madagaskar". Na początku 1941 r. wszedł w skład ZWZ, podporządkowany Dowództwu Okręgu Warszawskiego[440]. Wkrótce zaczęto tworzyć plutony i kompanie, jednostkę kadrową rozwinięto do pełnych stanów etatowych, osiągając je już jesienią 1941 roku. Do pułku zostały włączone pododdziały Warszawskiej Organizacji Wojskowej. Pułk tworzyły wówczas trzy bataliony i oddziały specjalne. Bataliony pierwszy i drugi miały po 3 kompanie, trzeci obejmujący całą Warszawę – liczył 5 kompanii. W lutym 1942 roku aresztowano dowództwo pułku. Funkcję dotychczasowego dowódcy kpt. Kazimierza Langa „Dziada" objął mjr Stanisław Babiarz „Wysocki". Postanowiono zmienić kryptonim dla pułku: zamiast „Madagaskar" – „Garłuch".

---

[439] A.K.Kunert, Ilustrowany przewodnik po Polsce Podziemnej, Warszawa, 1996.

[440] Według opracowania J. Cierlińskiego na podstawie biuletynów Środowiska „Garłuch" i ustnych relacji.

Terenem werbunkowym I batalionu pułku były miejscowości podwarszawskie: Ursus, Piastów, Pruszków i Ożarów wraz z okolicami, a więc pokrywały się z terenem VI i VII Rejonu „Obroży". Tutaj kpt. Michał Murmyłło „Żubr" organizował pierwszy batalion. Dowództwo tego batalionu od lutego 1940 roku pełnił mjr Mikołaj Sukniewicz „Odyniec" „Kola". Jego druga kompania obejmowała swym zasięgiem Piastów i Pruszków. Dowodził nią ppor. Zdzisław Sitkiewicz „Wrzos" z Piastowa, który potem przekazał dowództwo ppor. Tadeuszowi Nowickiemu „Orlikowi"[441] z Pruszkowa. Sformował on w ramach drugiej kompanii dwa pełne i jeden niepełny pluton[442]. Na miesiąc przed wybuchem Powstania ppor. „Orlik" uzyskał przeniesienie do VI Rejonu, gdzie zameldował się ze swym jednym niepełnym pruszkowskim plutonem.

Tworzenie 1 kompanii na terenie Ursusa powierzono ppor. Stanisławowi Bodychowi „Rawiczowi". Stanisław Bodych, który w latach 1933–1939 zatrudniony był w P.Z.Inż. „Ursus" jako sekretarz szefa kontroli technicznej w Odlewni Aluminium, pełnił również funkcję zastępcy naczelnika Ochotniczej Straży Pożarnej przy zakładach „Ursus". Otrzymał on potem od wójta gminy polecenie zorganizowania przy gminie Skorosze Ochotniczej Straży Pożarnej, której został naczelnikiem. Fakt ten wykorzystano jako przykrywkę do działalności konspiracyjnej. Dowódcą 3 kompanii został ppor. Edmund Rutkowski „Głuszec". W końcu lipca 1944 roku pułk „Garłuch" liczył 2300 żołnierzy zorganizowanych w 39 plutonach. Był główną siłą Samodzielnego VIII Rejonu Okęcie, a potem VIII Obwodu Okręgu Warszawskiego AK[443]. Dowództwu „Garłucha" była podporządkowana jednostka konspiracyjna pod nazwą Baza Lotnictwa „Łużyce" – Warszawa, przeznaczona do obsługi lotniska po jego zdobyciu. W jej skład wchodziły: grupa pilotów, mechaników, cztery kompanie piechoty, pluton łączności, pluton artylerii przeciwlotniczej i oddział sanitarny.

W dniu 1 sierpnia 1944 r. I batalion miał atakować lotnisko na Okęciu od zachodu, ze skraju kolonii Opacz, wzdłuż Alei Krakowskiej, a jego punktem koncentracji była wieś Załuski. Pierwsza kompania po koncentracji na terenie cegielni Skorosze, o godzinie 15.30 udała się w kierunku wsi Załuski. Okazało się, że przedostanie się na drugą stronę Alei Krakowskiej, ze względu na duże siły niemieckie jest niemożliwe. Stwierdzono zwiększenie niemieckiej załogi lotniska, jak również liczne nowe stanowiska broni maszynowej, wobec czego dowództwo w ostatniej chwili odwołało atak. Niestety, nie do wszystkich oddziałów odwołanie to dotarło. Niepotrzebnie zginęło na Okęciu około 125 żołnierzy „Garłucha". Oddział z Ursusa powrócił do bazy wyjściowej w Skoroszach. Część żołnierzy włączyła się do akcji niesienia pomocy warszawiakom. Tę działalność dowódca 1 kompanii, ppor. Stanisław Bodych „Rawicz", przypłacił życiem, rozstrzelany przez Niemców 9 grudnia 1944 r. w Magdalence.

---

[441] Tadeusz Nowicki, „Orlik", ppor /por. – patrz nota biograficzna.

[442] Relacja ppor. T. Nowickiego z 15.02.1972.

[443] J. Kulesza, „Garłuch" – 7 ppl. AK, Warszawa 2004, s. 32 i 118.

2

Grupa Anatola – batalion „Miotła" KEDYWU AK

Nie wszystkie organizacje wojskowo-polityczne, powstające na terenie Pruszkowa, Piastowa, czy Ursusa w wyniku akcji scaleniowej, trafiały do tutejszych struktur ZWZ i AK. Tereny te ciążyły ku stolicy, która była centrum Polski Podziemnej. Wielu mieszkańców pracowało w Warszawie i tam było werbowanych do podziemnych organizacji. Inni, wiedzeni chęcią szybszego udziału w akcjach dywersyjnych Kedywu, znajdowali własne drogi, by wstąpić do organizacji warszawskich

Tak było z niektórymi grupami „Pobudki". Z jej pionu wojskowego już w 1940 r. wyłoniły się grupy dywersyjno-sabotażowe. Organizatorem ich był niezwykle aktywny ppor. Seweryn Skowroński[444] z Piastowa, noszący pseudonimy „Arciszewski", „Walery", następnie „Anatol", a w Powstaniu „Lilpop". Był on już w 1939 r. związany z organizacją „Pobudka"[445], wywodzącą się ze środowisk przedwojennej organizacji Obozu Narodowo-Radykalnego „Falanga". Skowroński, wykorzystując swe dawne znajomości i powiązania, łączył luźne grupy, montując z nich zespołową organizację zasobną w ludzi i broń, głównie porzuconą przez żołnierzy w 1939 roku. Przyjęła się dla niej nazwa „Oddział Walerego" lub „Oddział Anatola" od pseudonimów dowódcy. W Piastowie „Walery" utworzył grupę konspiracyjną w środowisku kolejarzy i pracowników Dyrekcji Okręgowej PKP zamieszkałych w Piastowie.

W Pruszkowie pierwsze grupy młodzieżowe „Pobudki" zorganizował sierż. Tadeusz Palusiak zamieszkały przy ul. Promyka, używający pseudonimu „Konstanty Jasiński" lub wprost „Kostek"[446]. „Kostek" rozpoczął swą działalność konspiracyjną w połowie 1940 roku od wydawania komunikatów radiowych samodzielnie redagowanych i powielanych. Punktem kontaktowym był kiosk prowadzony przez jego matkę w Pruszkowie. Najbliższym jego współpracownikiem był Leon Bartnik „Szary". Wojskowy oddział „Kostka" bardzo aktywny, obejmował swym działaniem Pruszków, Ożarów, Piastów, Ursus i Warszawę. Został przeznaczony do akcji likwidacyjnych i sabotażowo-dywersyjnych. Wykonał w latach 1940– 1942 szereg akcji w ramach małego sabotażu i akcji dywersyjnych na transporty niemieckie oraz wyroków likwidacyjnych na agentów gestapo w Pruszkowie i Warszawie. W lipcu 1944 oddział liczył 30 żołnierzy podzielonych na cztery patrole.

Na terenie Ursusa, Piastowa, Gołąbek i Włoch powstały dwa liczniejsze oddziały wojskowe. Pierwszy to grupa korzeniami sięgająca „Pobudki", zor-

---

[444] Seweryn Skowroński, „Anatol", ppor. – patrz nota biograficzna.

[445] L. Niżyński, Batalion Miotła, I.W.PAX.,Warszawa, 1992, s. 8 – 20.

[446] Tadeusz Palusiak, „Konstanty Jasiński", „Kostek", patrz nota biograficzna.

ganizowana przez byłego harcerza, plutonowego Kazimierza Jackowskiego „Tadeusza Hawelana", harcerza z lat 1935–1937 156 MDH w Ursusie, który jako ochotnik wstąpił do oddziałów pomocniczych walczących w obronie Warszawy. Po powrocie do Ursusa rozpoczął organizowanie oddziału i szkolenie jego ludzi. W 1942 roku wydzielił oddział dywersyjny, który przeszedł szkolenie saperskie, dywersji kolejowej i sabotażu. Za pośrednictwem swego ojca, na przełomie roku 1939/40, nawiązał kontakt z „Anatolem", z którym podejmował większą liczbę akcji dywersyjno-sabotażowych. W Powstaniu Warszawskim przybrał nowy pseudonim „Torpeda".

Pod koniec 1939 roku dochodzi w Ursusie do nawiązania konspiracyjnej współpracy pomiędzy Mirosławem Palczewskim „Mirkiem" a jego najbliższym sąsiadem Tadeuszem Kifferem „Kruszynką". „Kruszynka" w Ursusie, w domu swoich rodziców, dysponował dużym tajnym schowkiem na strychu, gdzie gromadził broń i prowadził nasłuch radiowy. Razem z „Mirkiem" wciągnął do współpracy konspiracyjnej członków swojej rodziny i kolegów z terenu Ursusa i Włoch. Na początku 1942 roku ich grupa liczyła około 20 osób. W latach 1940–42 prowadzili w zespołach trójkowych i piątkowych ożywioną działalność organizacyjno-szkoleniową. Początkowo, poza prowadzonym nasłuchem radiowym, powielaniem wiadomości i kolportażem prasy podziemnej, zbierali broń z 1939 roku, potem skupowali i gromadzili materiały wybuchowe. „Mirek" wraz z Leonem Korzeniewskim „Kazikiem" zorganizowali w latach 1941–1942 szkolenie podchorążych. Kurs ukończyli: Antoni Wójcicki „Hrabia", Józef Nyc „Piorun", Tadeusz Baron „Baran", NN i Karol Bucholc „Tramp", otrzymując stopnie plutonowych podchorążych. Brali udział w akcjach dywersyjnych w zakładach „Ursus", w akcjach kolejowych, podpalaniu transportów niemieckich, jadących na front wschodni, w akcjach likwidacji konfidentów.

W dniu 1 października 1942 roku doszło do głośnego na terenie Ursusa aresztowania Tadeusza Kiffera wraz z jego siostrą Haliną „Kropelką" i narzeczoną Krystyną Nowicką „Hawajką". Okazało się, że powodem był donos o znajdującym się w domu magazynie broni. Po kilku miesiącach pobytu na Pawiaku kobiety zostały wykupione. Natomiast „Kruszynka" został wywieziony do Oświęcimia, gdzie 1 grudnia 1942 r. został zamordowany. Znaczna część tej grupy, w obawie przed dalszymi aresztowaniami, musiała się przez pewien czas ukrywać.

Mirosław Palczewski, przedwojenny pracownik Ministerstwa Kolei Państwowych, miał wcześniej nawiązane kontakty z byłymi i obecnymi pracownikami kolei, a szczególnie z Sewerynem Skowrońskim i organizatorami konspiracyjnej działalności środowiska kolejarskiego z Pruszkowa i Piastowa. Oddziały „Anatola" i „Mirka" szybko nawiązały współpracę.

W 1941 roku w Ursusie zawiązał się oddział Tadeusza Mrówczyńskiego „Marsa" – sierżanta 27 pp. WP. Pod koniec 1941 roku „Mars" nawiązał kontakt z „Mirkiem" i „Anatolem". Podjął on pracę organisty i wraz z Bolesławem Krzymowskim „Bartoszem" zorganizował własną grupę konspiracyjną.

Rekrutowała się głównie z członków chóru kościelnego kaplicy przy ul. Malinowej w Ursusie, a prowadzenie chóru było świetną przykrywką działalności konspiracyjnej. Grupa przystąpiła do kolportażu prasy, szkolenia wojskowego, ćwiczeń z bronią i szkolenia medycznego. W połowie 1942 roku grupa „Marsa" liczyła około 20 osób. Pod koniec lata grupa „Mirka" i grupa „Marsa" zostały połączone, dowództwo nad nimi objął „Mars". W 1943 roku mężczyźni przeszli podstawowe ćwiczenia wojskowe, wszystkie kobiety ukończyły kurs sanitarny, a łączniczki również przeszkolenie wojskowe. Wykładowcą na kursach był między innymi dr Stanisław Makowski z Piastowa. Pięciu żołnierzy ukończyło kurs podchorążych: Ryszard Szkiela „Ryś", Stanisław Józiak, „Kochanka", Eugeniusz Brański „Bem", Henryk Burny „Sęk" i Adam Komala. Oddział przed Powstaniem liczył 44 ludzi w 5 patrolach. Brał udział w wielu akcjach, najpoważniejszą z nich było zniszczenie transportu ze sprzętem wojennym pod Jaktorowem.

W drugiej połowie 1940 roku Oddział „Walerego", liczący około 60 żołnierzy, nawiązał współpracę w zakresie walki bieżącej i dywersji ze Związkiem Odwetu ZWZ, początkowo jako organizacja samodzielna. Na początku 1941 r. podporządkował się Związkowi Odwetu Okręgu ZWZ Warszawa Miasto i prowadził intensywną działalność na rozległym terenie. Postrzegano go jako „Organizację Kolejową", często przyciągającą ludzi z innych oddziałów miejscowego AK[447]. Związek Odwetu w końcu 1942 r. przekształcono w „Kedyw" Okręgu Warszawskiego. Z dniem 01.08.1943 r. Oddział „Anatola" wraz z oddziałami „Kostki", „Hawelana" i „Marsa" zostały wcielone do „Kedywu" Komendy Głównej AK, pozostając samodzielną jednostką dywersyjną o kryptonimie „Anatol". Działała ona również na terenie VI Rejonu, szczególnie w Ursusie, niedysponującym własnym Oddziałem Specjalnym. Również żołnierze „Helenowa" wspierali niekiedy jej działania dywersyjne tak zwane „kolejowe" i wypożyczano stąd broń na akcje w okolicy. Wszystkich łączył wspólny cel walki o niepodległą Polskę. Działalność żołnierzy „Anatola", już teraz szarpiąca okupanta, pociągała oczekujących długo na wybuch Powstania. Znaczny był udział żołnierzy oddziałów „Anatola" w sabotażu w zakładach przemysłowych, a zwłaszcza produkujących uzbrojenie, jak Zakłady Mechaniczne „Ursus-Waverma".

W marcu 1944 r. „Kedyw" tworzył swój trzeci batalion dyspozycyjny „Miotła", w którym znalazł się Oddział „Anatola". Na dowódcę batalionu został powołany zamieszkały w Piastowie kpt.sł.st. Franciszek Mazurkiewicz „Niebora", brat pułkownika „Radosława". Jego zastępcą został ppor. Witold Przyborowski „Kulesza". W Powstaniu Warszawskim miejscem koncentracji zgrupowania płk. „Radosława", w skład którego wchodził batalion „Miotła", była zachodnia część dzielnicy Wola wzdłuż ulicy Okopowej i dom przy Okopowej 41. Na

[447] Świadczą o tym liczne meldunki o samowolnym przeniesieniu się do „Organizacji Kolejowej".

miejsce koncentracji dotarły cztery patrole, piąty – osłaniający transport broni – wdał się w potyczkę z żandarmerią na ul. Wolskiej; został odcięty i zmuszony do wycofania się. Patrol ten powrócił do Ursusa, przyłączył się do 10 kompanii Placówki „Kordian", z którą udał się do Lasów Sękocińskich. W Powstaniu Warszawskim batalion „Miotła" wsławił się walkami na Woli, Starym Mieście i Czerniakowie, ponosząc ogromne straty. Wśród poległych żołnierzy „Miotły" było: siedmiu z Pruszkowa, trzy osoby z Piastowa i dwanaście z Ursusa. Wśród tych z Pruszkowa Tadeusz Palusiak ppor. „Kostek" ciężko ranny na Woli, prawdopodobnie został rozstrzelany na Czerniakowie. Za męstwo w walkach powstańczych czternastu żołnierzy „Miotły" rozkazami dowódcy AK zostało odznaczonych krzyżem „Virtuti Militari" V klasy[448].

Po Powstaniu Warszawskim pewna grupa dobrana przez Kazimierza Jackowskiego „Torpedę", bo takiego używał pseudonimu po Powstaniu , udała się do Częstochowy dla ochrony znajdującej się tam Komendy AK, gdzie przebywał również płk „Radosław". Na początku stycznia 1945 roku „Torpeda" powrócił do Ursusa. Dowiedział się o zaminowaniu przez Niemców fabryki „Ursus" i postanowił przygotować akcję unieszkodliwienia min. Od 12 stycznia, to jest od rozpoczęcia przez Armię Czerwoną ofensywy styczniowej, Niemcy pośpiesznie opuszczali podwarszawskie tereny, w zakładzie pozostał nieliczny oddział niemiecki, który miał za zadanie niszczenie wszystkiego, co nie zostało wywiezione lub zniszczone. Dnia 14 stycznia dwunastoosobowa grupa „Torpedy" udała się na teren fabryki i nie napotykając na opór ze strony Niemców, rozbroiła znajdujące się na terenie niektórych hal fabrycznych ładunki dynamitu. Niemcy do końca swego tu pobytu strzegli jedynie magazynu amunicji, który znajdował się w pobliżu bocznicy kolejowej na terenie fabryki. Do tej części nie udało się nikomu przedostać. Większa część budynków zakładów „Ursus" została uratowana od zniszczenia i wkrótce można było przystąpić do uruchomienia produkcji w ocalałych halach.

Po ucieczce Niemców z Warszawy, 18 stycznia 1945 r. żołnierze plutonu „Torpeda" wydobyli broń ukrytą przy ul. Książęcej po Powstaniu Warszawskim i przewieźli ją do Włoch, planując dalszą działalność w konspiracji. Dnia 19 stycznia dowódca plutonu „Torpeda"– Kazimierz Jackowski, który

---

[448] Krzyżem „Virtuti Militari" V kl. zostali odznaczeni 18.08.44.: sierż. (awansowany do stopnia ppor. cz. wojny) Tadeusz Palusiak „Kostka", sierż.pchor./ppor. Kazimierz Jackowski „Tadeusz Hawelan", który 02.08.44 zmienił pseudonim na „Torpeda", gdy przejął dowództwo plutonu od „Kostka". Następnie 09.09.44 zostali również odznaczeni plut. pchor. Barański Eugeniusz, sierż.pchor. Burny Henryk „Sęp", sierż./ppor. Marian Ławacz „Marek", kpt./mjr Franciszek Mazurkiewicz „Niebora", plut.pchor. Mikołaj Czyżewski „Mikuś", kpr./sierż.pchor. Zdzisław Michalski „Sokół", kpr./plut.pchor. Mieczysław Nitecki „Orkan", kpr.pchor./ppor. Janina Nowakowska „Janka", plut.pchor./ppor. Józef Nyc, plut.pchor. Jan Antoni Romańczyk „Łata", ppor. Roman Staniewski „Stanisław Kwiatkowski", ppor. Antoni Wójcicki „Hrabia". A. Olszewski, J.Romańczyk, R. Staniewski, „Pamięć o batalionie Miotła", Warszawa 2000.

przeszedł cały szlak bojowy bohaterskiego zgrupowania płk „Radosława" w Powstaniu Warszawskim i przeżył wiele trudnych akcji w oddziałach dywersyjnych „Kedywu", zginął od skrytobójczej kuli. Żył 24 lata.

3

Grupa „Zagłada"

Franciszek Rytyński st.sierż. „Brzytwa", po nawiązaniu bezpośredniego kontaktu z por. dr. Marianem Pomykalskim[449] z warszawskiego ZWZ, zorganizował w 1939 roku grupę konspiracyjną złożoną z byłych wojskowych zatrudnionych w pruszkowskich Warsztatach Kolejowych. Organizacja ta, która przybrała nazwę „Zagłada", szybko rozrosła się do 56 osób, zamieszkałych w Pruszkowie, Piastowie, a nawet w Grodzisku[450]. Podczas Powstania Warszawskiego 36 żołnierzy „Zagłady", bardzo słabo uzbrojonych, walczyło w kompanii „Borowego", III Rejonu AK, atakując koszary niemieckie na Polu Mokotowskim. Po rozbiciu kompanii „Borowego", żołnierze „Zagłady" walczyli do upadku Powstania, dołączając do Batalionu Pancernego „Golski"– pluton 540 i 161 na terenie Politechniki Warszawskiej oraz w VII Zgrupowaniu „Ruczaj" w rejonie Placu Zbawiciela[451].

4

Bataliony Chłopskie

Bataliony Chłopskie (BCh) działały w zasadzie tylko na obrzeżach Placówki „Polesie", bo tam jedynie w gminach Falenty i Nowa Iwiczna było więcej gospodarstw rolnych. BCh, jako formacja zbrojna Stronnictwa Ludowego, utworzone zostały w 1940 roku. Głównym komendantem był ppłk Franciszek Kamiński. Od 1942 roku tworzono podokręgi, z których podokręg IIA, którego dowódcą był kpt. NN „Karpelik", pokrywał się terenowo z Placówką „Polesie" VI Rejonu. Funkcję oficera łącznikowego pomiędzy AK i BCh pełnił por. Wacław Lewicki, zastępca kpt. „Nałęcza". Zorganizowano nawet kilka spotkań, również z komendantem VI Rejonu, na których przedstawiciel BCh zachowywał się agresywnie i negująco wobec propozycji mjr. „Pawła[452]. W rezultacie do żadnych wspólnych akcji nie doszło.

---

[449] Marian Pomykalski „Mariański", w Powstaniu Warszawskim dowódca 540 plutonu 3 Batalionu Pancernego „Golski", poległ 02.08.44.

[450] Relacja Teresy Ciupak-Rytyńskiej, pseudonim „Kot".

[451] E. Bruliński, 3 Batalion Pancerny AK „Golski", Warszawa 1996, s. 336.

[452] List A. Sobczyka do Wł. Wrotniaka z 25.06.1974.

Rozdział VIII

INNE ORGANIZACJE POLITYCZNE I WOJSKOWE NIESCALONE Z AK

1

Partie socjalistyczne: PPS–WRN, PPS-GL, PS, RPPS

Polska Partia Socjalistyczna w miejscowościach robotniczych, jak Pruszków, Piastów i Ursus, miała swą przedwojenną tradycję ze względu na wybitnie przemysłowy charakter tego rejonu. Już w październiku 1939 r. socjaliści przystąpili do konspiracji pod nową nazwą Wolność Równość i Niepodległość (WRN). Na czele socjalistów stanęli przywódcy znani z wieloletniej przedwojennej działalności: Zygmunt Zaremba „Marcin" i Kazimierz Pużak „Bazyli". Działalność polityczną prowadzili pod kryptonimem „Koło". WRN weszło do Politycznego Komitetu Porozumiewawczego, a potem do Rady Jedności Narodowej, jako członek „wielkiej czwórki", tworząc blok organizacji: PPS, SL, SD i SN. Centralnym organem prasowym był tradycyjny „Robotnik w walce" i „WRN", które to organy prasowe były szeroko rozprowadzane wśród robotników pruszkowskich.

Pion polityczny organizowali w Pruszkowie między innymi: Bronisław Kopp i Dominik Księżak. Liczniejsze komórki WRN powstawały w zakładach produkcyjnych, na przykład w Elektrowni: tworzyli je Józef Guła, Józef Ładno, Marian Kaleta, Tadeusz Szerepko. W Zakładach Stowarzyszenia Mechaników należeli do PPS-WRN żołnierze OS AK: January Wachulski, Mateusz Rzeczycki, Karol Kamiński, Konstanty Wiktorzak i inni. W Fabryce Ołówków: Stanisław Skowronek, dowódca plutonu AK oraz Stefan Tuka – zamordowany przez Niemców w Zaborowie. W Warsztatach Kolejowych czynnymi członkami, poza Koppem, byli: Władysław Kaczkowski, Antoni Wysocki i Władysław Więch – dowódca 2 kompanii AK. Również w zakładach „Ursus" i „Tudor" w Piastowie socjaliści zawiązywali działalność podziemną. Byli to patriotyczni członkowie PPS walczący o prawdziwą – społecznie sprawiedliwą Polskę.

Zbrojną formacją WRN powołaną w 1941 r. była Gwardia Ludowa WRN. W swym programie miała przede wszystkim walkę o niepodległość Polski. Wkrótce GL WRN podporządkowała się Związkowi Walki Zbrojnej, uzyskując ograniczoną autonomię swych pododdziałów. Dobrze zorganizowany oddział PPS podporządkowany został w końcu 1940 roku I batalionowi, tworzonemu przez kpt. Antoniego Sobczyka „Jaromira"[453]. Socjaliści weszli w struktury 2 kompanii w Pruszkowie i 3 kompanii w Piastowie[454]. W Ursusie powstał oddział plutonowego NN „Narcyza", liczący 11 ludzi, oznaczony jako pluton 1717A[455], który następnie wcielony został do 10 kompanii w Ursusie.

W Warszawie, w końcu 1941 roku, powstała druga lewicowa organizacja Polscy Socjaliści (PS), założona przez Adama Próchnika, która w kwietniu 1943 roku już po powstaniu PPR przekształciła się w Robotniczą Partię Polskich Socjalistów RPPS. Pod wpływem propagandy komunistycznej zyskała sobie wielu zwolenników. Jednym z propagatorów współpracy RPPS z PPR był Zygmunt Zmorzyński. W następstwie rozłamu wyłoniła się z niej w 1944 roku nowa RPPS – KRN z Edwardem Osóbką-Morawskim na czele, która nawiązała bliskie kontakty z komunistyczną Polską Partią Robotniczą. Członkowie RPPS weszli do utworzonej 01.01.1944 w Lublinie Krajowej Rady Narodowej, z przewodniczącym Bolesławem Bierutem. Tak powstała powojenna PPS–KRN powołana we wrześniu 1944 r. w Lublinie. Partia ta była alternatywą dla socjalistów nieidentyfikujących się z komunistami, co spowodowało napływ do niej wielu socjalistów szukających platformy do działania w nowych władzach. Tymczasem PPS–WRN, popierająca Rząd Londyński, pozostała jeszcze po „oswobodzeniu" z okupacji niemieckiej w konspiracji i ujawniła się dopiero w połowie 1945 roku. Wielu działaczy było wówczas represjonowanych i często usuwanych z pracy jako element „reakcyjny", niezgadzający się współpracować z KRN. Historia PPS w powojennej literaturze jest niestety mocno pogmatwana.

---

[453] List A. Sobczyka do Wł. Wrotniaka, datowany: Poznań 30.12.1973, s. 4.

[454] Według relacji Z. Chodowicza z 1990 r. dowódcą oddziału PPS w Piastowie, wcielonego potem do plutonu 1725 w 3 kompanii był ppor.Stefan Piotrowski „Roman". Przeszedł on do działalności politycznej i został skreślony z ewidencji VI Rejonu.

[455] Raport Stanu „O de B" z 28.02.1944 r.

2

Narodowe organizacje wojskowe i polityczne

W Warszawie przedwojenne Stronnictwo Narodowe przeszło do konspiracji już pod koniec 1939 roku. Powoli wyłoniły się dwie jego struktury: organizacja polityczna i szybciej rozwijająca się organizacja wojskowa, obejmująca nie tylko miasto Warszawę, ale i województwo warszawskie jako Okręg Warszawski Ziemski. W zarządzie Stronnictwa Narodowego ciągle następowały zmiany organizacyjne powodowane zarówno aresztowaniami, jak i ruchami pomiędzy różnymi skrzydłami ideowymi SN, wywołanymi brakiem ich konsolidacji.

Mało można powiedzieć o narodowych organizacjach na terenie Pruszkowa, bowiem ich historia została wymazana z pamięci członków. Działały na tym terenie narodowe organizacje wojskowe: na początku Narodowo-Ludowa Organizacja Wojskowa (NLOW) nieuznająca SN oraz Narodowa Organizacja Wojskowa (NOW) powołana przez SN, która latem 1941 roku została scalona z samodzielnych grup w jeden okręg, jako formacja zbrojna SN. Podlegała jej również Narodowa Organizacja Kobiet (NOK). W maju 1942 r. toczyły się pertraktacje scaleniowe z komendą AK. Nie były one łatwe. NOW chciała zapewnić sobie daleko idącą autonomię, zachować własne Komendy Okręgowe i aparat likwidacyjny. Politycznie NOW była ściśle powiązana z SN i wiadomo było, że oddziały NOW nie „wykonają żadnej współpracy z bolszewikami"[456]. Doprowadziło to 1.06.1942 do secesji w SN i rozdziału w NOW, której mniejsza część połączyła się 20.09.1943 z radykalnym Związkiem Jaszczurczym, tworząc Narodowe Siły Zbrojne (NSZ). Związek Jaszczurczy (ZJ) był organizacją wojskową Obozu Narodowo–Radykalnego „Szaniec", zwaną – „Grupą Szańca". Nazwa ta nawiązywała do tytułu wydawanego przez organizację pisma „Szaniec". ZJ utworzony był już w październiku 1939 r. przez działaczy przedwojennego ONR–ABC. Po połączeniu się w maju 1943 r. z secesyjną częścią Stronnictwa Narodowego powstała Tymczasowa Narodowa Rada Polityczna, której sekretarzem został Zbigniew Stypułkowski. Sprawowała ona zwierzchnictwo nad Narodowymi Siłami Zbrojnymi i Cywilną Służbą Narodu. Narodowe Siły Zbrojne (NSZ) doskonale zorganizowały szkolenie swych kadr, zarówno wojskowe, jak i ideowe, przygotowały szkielet przyszłej administracji wojskowej. Zorganizowały również wywiad wojskowy, dobrze działający nie tylko w Generalnej Guberni, lecz sięgający na ziemie wcielone do Rzeszy. O popularności NSZ wśród społeczeństwa na terenie omawianego rejonu świadczy duża liczba rozprowadzanej prasy narodowej. Były to czasopisma: „Walka" – organ Stronnictwa Narodowego (od VI.1940 – 1945 r.), „Szaniec" (od XII.1939 do I.1945 r.) i „Naród i Wojsko" – pismo Grupy „Szaniec", a następnie NSZ oraz później wydawany „Biuletyn Centralny NSZ".

---

[456] A. Janowski, Okręg Stołeczny SN. Dzieje organizacji 1939–1940, Warszawa lat wojny i okupacji. Z.2, Warszawa,1972. s.197–198.

Narodowo-Ludowa Organizacja Wojskowa w Pruszkowie powstała w latach 1940 – 1941. Była ściśle powiązana z komendą w Warszawie i początkowo odcinająca się od Stronnictwa Narodowego. Na jej czele stał w Warszawie Karol Stojanowski „Karol" – dawny peowiak. Grupę pruszkowską NLOW tworzył por.rez. Kazimierz Wojtczak „Lipski" „Mandaryn"[457], który objął następnie w NLOW kierownictwo Okręgu Warszawa – Prowincja[458]. W 1941 roku por./ kpt. Wojtczak współpracował z SN, a następnie w pionie wojskowym Zarządu Okręgu Stronnictwa Narodowego z Albinem Rakiem „Lesińskim", późniejszym zastępcą szefa sztabu NSZ. Był również kierownikiem Szkoły Podchorążych NSZ w Warszawie. Zajmując wiele kluczowych stanowisk, dążył do scalenia ruchu narodowego. W rezultacie uzyskano jego konsolidację. NLOW połączyło się na terenie Pruszkowa z NOW. Komendantem Okręgu Warszawa-Miasto był mjr Jan Szczurek „Cergowski", lecz jak niektórzy uważali, była to organizacja o charakterze pospolitego ruszenia z ograniczoną liczbą kadry oficerskiej[459]. Kpt. Wojtczak nawiązał współpracę z komendantem ZWZ mjr. „Pawłem" i adiutantem komendanta, dowódcą miejscowego batalionu ZWZ kpt. Antonim Sobczykiem „Jaromirem", dążąc do podporządkowania NOW pruszkowskiemu dowództwu ZWZ. Z powodu zerwania kontaktu nie doszło to do skutku i w końcu NOW podporządkowała się powstałym we wrześniu 1942 r. Narodowym Siłom Zbrojnym[460].

Pruszkowski NSZ podlegał komendzie Okręgu Warszawskiego o kryptonimach „Tur", „Storczyk", którego komendantem był Michał Biernacki „Mieczysław Kozłowski". Okręg składał się z trzech dzielnic i dwóch powiatów. Powiat Wojskowy nr 5 – Warszawa Zachód o kryptonimie „Jawor 5" (potem „Bławatek 5") obejmował Pruszków i miał tu swą komendę, którą kierował przez trzy lata ppor. Wiktor Roman Skiba „Jacek Wolański"[461]. Przed samym Powstaniem zastąpił go por. Florian Kuskowski „Szary", dowódca III batalionu NSZ w Jeziornie-Konstancinie. „Powiat 5" miał dwa bataliony: „Mieczyk II" w Pruszkowie i okolicy oraz „Mieczyk III" batalion im. Brygadiera Mączyńskiego w Jeziornie i Piasecznie[462]. W Pruszkowie w 1944 roku działała Szkoła Podchorążych NSZ. Instruktorami byli podoficerowie z Warszawy, ćwiczenia mieli w lesie za Nową Wsią[463]. Znane są przypadki kończenia podchorążówki NSZ przez trzech członków AK [464], co świadczyłoby o współpracy obu organizacji.

---

[457] Kazimierz Wojtczak „Mandaryn" „Lipski" – patrz nota biograficzna.
[458] Z życiorysu kpt. K.Wojtczaka w posiadaniu córki Bożeny Wojtczak-Gadomskiej.
[459] Zbyszek Siemaszko, Narodowe Siły Zbrojne, rozdz. III, Warszawa, 1985.
[460] Na podstawie ustnej relacji kpt. Kazimierza Wojtczaka z 02.06.1984.
[461] S. Bojemski, Poszli w skier powodzi, Warszawa–Charlottenwille 2002, s. 88–89.
[462] R. Utracki, Contumaces... Legio infera – Samodzielny Batalion NSZ im. Br. Mączyńskiego, Warszawa 2004.
[463] A. Izdebski, list z 29.12.1998.
[464] Według relacji kpr. pchor. Bogusza Donaja, trzech z plutonu ppor „Orlika ukończyło podchorążówkę NSZ.

3

„Miecz i Pług"

W środowisku robotniczym na terenie Pruszkowa i Piastowa w 1940 r. szybko rozwijała się organizacja wojskowo-polityczna „Miecz i Pług" (MiP) o zabarwieniu lewicowo-nacjonalistycznym. Była od kwietnia do sierpnia 1940 r. podporządkowana Komitetowi Porozumiewawczemu Organizacji Niepodległościowych, grupującemu 12 organizacji, w tym: GON, KOP, „Miecz i Pług", TAP, Związek Czynu Zbrojnego, „Znak" i inne. Na terenie Pruszkowa szeroko rozpowszechniony był organ prasowy pod tym samym tytułem „Miecz i Pług", co świadczy o popularności tej organizacji. Tu wspomnieć należy, że w 1943 r. zdemaskowano współpracę komendanta MiP – Anatola Słowikowskiego – z niemieckimi służbami gestapo, w wyniku czego został on przez organizację podziemną zlikwidowany. Doprowadziło to do rozpadu dołów organizacji[465]. W powstałej sytuacji Armia Krajowa zabroniła przyjmowania członków MiP do swych szeregów. Trafiali oni do powstałych później organizacji NSZ i PAL.

4

Polska Partia Robotnicza: PPR–GL–AL

Na skrajnie lewej stronie organizacji konspiracyjnych dopiero w styczniu 1942 roku pojawiła się Polska Partia Robotnicza, założona przez komunistyczną „grupę inicjatywną" przywiezioną do Polski samolotem z Moskwy w grudniu 1941 roku. Na jej czele stanął Marceli Nowotko[466]. Pierwsza odezwa programowa PPR wzywała swych członków do czynnej walki, do niszczenia mostów, wykolejania pociągów, podpalania cystern i składów wojskowych okupanta, a przede wszystkim do tworzenia oddziałów partyzanckich. Zgodnie z dyrektywami otrzymanymi z Moskwy, wzywano do podjęcia masowej akcji zbrojnej, co było sprzeczne z interesem i założeniami rządu RP w Londynie, przygotowującego Armię Krajową do walki, ale w odpowiednim momencie, aby nie narażać ludności na represje okupanta.

---

[465] A.K. Kunert, Ilustrowany przewodnik po Polsce Podziemnej, Warszawa, 1996.

[466] Marceli Nowotko „Marian" zastrzelony przez Zygmunta Mołojca 28.11.1942 r. w niewyjaśnionych dotąd okolicznościach. Istnieją podejrzenia o sporządzenie przez niego dla Niemców list członków AK i osób niewygodnych, co spowodowało kryzys w kierownictwie partii.

Lewicowy ruch oporu zaczął kształtować się już wcześniej zwłaszcza tam, gdzie przed wojną istniały rozwiązane w 1938 roku komórki Komunistycznej Partii Polski (KPP). Bardzo szybko rozpoczęto tworzyć siatkę organizacji pośród byłych komunistów robotniczego Pruszkowa. Marcin Żyrek „Piasecki", przedwojenny działacz KPP, pracownik Spółdzielni Spożywców, utworzył tu grupę działaczy komunistycznych. W marcu 1942 r. przypadkowo spotkał w Warszawie Nowotkę i dowiedział się o powstaniu PPR. Był to dla niego sygnał do zawiązywania tajnych komórek organizacji w Pruszkowie. W strukturze terenowej Pruszków należał do jednej z pierwszych dzielnic Okręgu PPR – Lewa Podmiejska, tworzonej wzdłuż „linii przemysłowej Włochy-Żyrardów"[467].

W ten sposób od 1942 roku powstawały kolejno na terenie Pruszkowa dalsze komórki Polskiej Partii Robotniczej:

- w Spółdzielni Spożywców – założona przez bliskiego współpracownika Bolesława Bieruta – Marcina Żyrka – przedwojennego działacza KPP oraz Ryszarda Strzeleckiego „Romana"[468],
- w Zakładach Stowarzyszenia Mechaników „Waverma" – założona przez Mariana Becka „Edwarda", Bronisława Bełczewskiego „Wilczka" i Feliksa Knappa „Józefa",
- w „murowańcach" przy fabryce fajansowej – założona przez Józefa Pakułę,
- w majątku Moszna – założona przez Kazimierza Pakułę,
- w elektrowni – założona przez Feliksa Kędzierskiego,
- w Warsztatach Kolejowych – założona przez Stanisława Stachacza.

Następnym etapem było powołanie Komitetu Miejskiego PPR w Pruszkowie, któremu patronował Henryk Szafrański „Władek" – członek egzekutywy Komitetu Okręgowego – Lewa Podmiejska. Główny nacisk położono na tworzenie grup bojowych Gwardii Ludowej, zgodnie z zasadą: każdy peperowiec – gwardzistą. Pierwszą piątkę Gwardii Ludowej (GL) utworzono w Pruszkowie wiosną 1942 r. pod dowództwem Franciszka Matejaka. W lipcu 1943 r. powstały w Pruszkowie dwie drużyny GL oraz jedna w Jelonkach. Sekcje GL tworzono też we Włochach, Ursusie, Piastowie i Grodzisku Mazowieckim.

Konspiracyjna PPR liczyła w Pruszkowie około 80 członków, z czego prawie połowę stanowiła organizacja partyjna w Zakładach Stowarzyszenia Mechaników – Waverma[469]. W kwietniu 1943 r. w Wavermie działały trzy komórki PPR liczące łącznie 35 członków. Sekretarzem grupy został tam Kazimierz

---

[467] A. Żarnowska, Dzieje Pruszkowa, Warszawa 1983 r., rozdz. IV, Wł. Ważniewski, Z dziejów Ruchu Oporu w Pruszkowie, s. 239–247.

[468] Ryszard Strzelecki ur. w 1907 r., po wojnie I sekretarz KW PPR w Krakowie, potem w Katowicach. Minister różnych resortów PRL, członek KC PZPR i Biura Politycznego, w latach 1961–72 członek Rady Państwa. Ożenił się z Ireną Ciesielską ekspedientką sklepu PSS na Żbikowie, wychowywali syna Bolesława Bieruta.

[469] Dzieje Pruszkowa, s. 240

Misiek. Jedna z komórek stała się sekcją GL, dowodzoną przez Jana Bełczewskiego „Grubego". W Warsztatach Kolejowych sekretarzem PPR został Feliks Knapp „Józef", jednocześnie kwatermistrz garnizonu GL[470].

Dla uczczenia święta 1 Maja 1943 roku postanowiono przeprowadzić akcję sabotażową i większe akty dywersji. Kolportowano okolicznościowe odezwy, rozwieszano na mieście czerwone sztandary. Wieczorem 30 kwietnia Jan Iżycki „Okoń", Władysław Szymański „Lejbek" i Stanisław Raczyński „Stach" wywiesili biało-czerwoną flagę na kominie cegielni Hosera.

Ignacy Robb „Narbutt" zorganizował jednostkę operacyjną do zadań specjalnych, tak zwaną „specgrupę", w skład której weszły grupy wypadowe poszczególnych garnizonów „Linii Przemysłowej" Okręgu Lewa Podmiejska. Skład grupy ulegał zmianom w zależności od stawianych jej zadań. „Specgrupę" prowadził mieszkaniec Żyrardowa Władysław Lasocki „Wołodyjowski". Baza „specgrupy" mieściła się w Pruszkowie w domu Ziemniaka przy ul. Robotniczej 25.

W Pruszkowie wydawano od sierpnia 1943 r. pismo konspiracyjne Okręgu GL Lewa Podmiejska pod tytułem „Żołnierz w boju". Redakcja pisma mieściła się w domu Anny Bambrysiak „Wandy" przy ul. Zacisze 48. Materiały redakcyjne dostarczał jej Stanisław Bukowski „Stach", oboje byli zatrudnieni w Wavermie. Następnie redakcję przejął Stanisław Lec „Łukasz", który przeniósł powielacz do Piastowa. Pismo przestało wychodzić w styczniu 1944 roku z powodu aresztowań.

Gwardia Ludowa w dniu 1 stycznia 1944 r. została przemianowana na Armię Ludową (AL).

W dniu 28 listopada 1943 r. około godziny 16 na dworcu kolejowym w Pruszkowie zginął od kul żandarmów niemieckich członek sztabu Okręgu GL Stefan Jodłowski „Stefan". W czasie strzelaniny została ranna Władysława Beckowa „Ludka", zmarła w drodze do szpitala. Był to początek nieszczęść, jakie spadły na pruszkowską GL. Niemcy znaleźli przy zabitym adres domu przy ul. Robotniczej, gdzie była baza „specgrupy". Następnego dnia otoczyli domek Ziemniaków, zaskakując tam Władysława Lasockiego, który poległ w walce z żandarmami. Dom spalono, gospodarzy Marię Ziemniak, jej matkę i siostrę aresztowano i po kilku dniach rozstrzelano, a dzieci oddano sąsiadom[471].

Dnia 07.02.1944 r. Niemcy aresztowali komendanta AL miasta Pruszkowa Franciszka Maciejaka „Kubusia" oraz komendanta dzielnicy i członka Komitetu Okręgowego Jana Bełczewskiego „Grubego". Poszukiwano również Knapa, Becka i Cymermana.

W dniu 10 lutego rano żandarmeria przeprowadziła akcję na lokal konspiracyjny PPR – „przejazdówkę" przy ul. Pilnikowej 24. W walce zginęli:

---

[470] H. Krzyczkowski, W cieniu Warszawy...,s. 111

[471] Tamże, s. 119.

Stanisław Łaciński „Tomek" – pierwszy dowódca GL Okręgu i Mieczysław Marczak członek sztabu Okręgu. Właścicielka mieszkania Tomaszewska została ciężko ranna, a jej synek zginął od kul. Mimo aresztowań, PPR nie przerwała swej działalności, wzmożono tylko czujność i ograniczono działalność zbrojną, koncentrując się na sprawach politycznych. W marcu powołano do życia konspiracyjną dziesięcioosobową Miejską Radę Narodową, której przewodniczył Marcin Żyrek. Kilka dni później okazało się, że gestapo zna nazwiska i adresy członków. Ci, co zdążyli się ukryć, ocaleli, aresztowano tylko Franciszka Maciejaka.

W połowie 1944 roku dowódcą drugiego Okręgu Armii Ludowej został Paweł Wojas „Roman". Okręg AL Warszawa Lewa Podmiejska, obejmujący obszar województwa warszawskiego na zachód od Wisły, podzielono na cztery tereny: 1 – „Linia przemysłowa", obejmująca Włochy, Pruszków i Żyrardów; 2 – Grójec; 3 – Błonie i Sochaczew; 4 – Skierniewice i Łowicz. Okręg liczył ponad 200 gwardzistów. „Linia przemysłowa" odgrywała tu wiodącą rolę z uwagi na rewolucyjny wpływ skupionych na tym terenie doświadczonych działaczy robotniczych. W marcu 1943 roku „Linia Przemysłowa" liczyła 6 sekcji w sile 29 gwardzistów GL oraz sekcję sanitarną z dwoma lekarzami. Instruktorem organizacyjno–bojowym dla Linii był Mieczysław Majdański „Janusz". W dniu 27 września 1943 roku w pobliżu stacji Gołąbki grupa GL w sile pięciu ludzi wysadziła tor kolejowy pod pociągiem towarowym, powodując ośmiogodzinną przerwę w ruchu. W Zakładach „Ursus" grupa sabotażowa Tadeusza Makowskiego „Kota" uszkodziła dwie wytaczarki, dwie szlifierki i dwa automaty tokarskie.

Dnia 21.07.1944 r. , nastąpiło połączenie AL z Armią Polską, zorganizowaną w ZSSR w jednolite Ludowe Wojsko Polskie, którego naczelnym dowódcą był gen. Mieczysław Żymierski.

5

„Młot i Sierp" i Polska Partia Robotnicza w Ursusie

W Ursusie od 1940 roku działały Rewolucyjne Rady Robotniczo-Chłopskie „Młot i Sierp", które kontynuowały tradycje Komunistycznej Partii Polski (KPP). Wiosną 1940 roku w mieszkaniu Bazylego Zujewa został wybrany 7-osobowy Komitet Rejonowy organizacji „Młot i Sierp", obejmujący teren Ursusa, Piastowa i Włoch. Do Komitetu zostali wybrani: Bazyli Zujew „Wacek", Józef Przemieniecki „Stefan", Edward Przemieniecki „Edzio", Roman Woźniak „Bokser", Wacław Łabuszewski „Władek", Józef Tajerkauf „Rybak" i Stefan Maroszek.

W listopadzie 1940 roku, w przededniu listopadowej rocznicy odzyskania niepodległości, nastąpiły aresztowania i okupant wywiózł do obozów koncentracyjnych trzydzieści kilka osób spośród pracowników Zakładów „Ursus". Wśród wywiezionych znajdowali się również działacze tej pierwszej lewicowej organizacji w Ursusie. Po wspomnianych aresztowaniach działalność organizacji zamarła.

Powstanie organizacji Polskiej Partii Robotniczej na terenie Zakładów „Ursus" wiąże się z przybyciem do Ursusa w czerwcu 1942 roku Henryka Szafrańskiego „Władka". W lipcu 1942 roku utworzono w Ursusie Komitet Fabryczny PPR. Sekretarzem tego komitetu został Adam Sumiga, od listopada 1943 roku zastąpił go Edward Przemieniecki. Zorganizowano też oddział Gwardii Ludowej pod dowództwem Tadeusza Makowskiego „Kota".

Pierwsza komórka PPR powstała w Oddziale Modelarni. Początkowo liczyła 9 osób, następnie powiększyła się do 16. Sekretarzem jej został Józef Przemieniecki. Z ośmiu spośród tych ludzi utworzono również sekcję GL. Następna komórka PPR powstała na Wydziale Mechanicznym, której sekretarzem został Adam Sumiga. Kolejna powstała w Narzędziowni i Mechanicznym. Jej organizatorem i sekretarzem był Kazimierz Blachani „Czarny". Został on z ramienia partii również wychowawcą ZWM.

Następne komórki PPR powstały: na Wydziale Kuźni, zorganizowana przez Wacława Maśkiewicza „Szczygła" i Jana Brożka „Adama", na Wydziale Odlewni Żeliwa i Aluminium zorganizowana przez Jana Przemienieckiego i Kazimierza Blachini oraz w Laboratorium i w Magazynach, gdzie organizatorami byli Kazimierz Blachini i Ryszard Kleśniak.

Aresztowania, które dotknęły PPR w 1943 roku, w tym całą „Linię Przemysłową", a szczególnie Pruszków i Włochy, doprowadziły do poważnego zahamowania działalności PPR. W listopadzie nastąpiły zmiany w kierownictwie politycznym Okręgu Lewa Podmiejska. Na sekretarza wybrano Henryka Szafrańskiego „Władka" z Ursusa. W Ursusie nastawiono się głównie na ożywienie działalności partyjnej oraz popularyzowanie i organizowanie rad narodowych. W roku 1944 z organizacji fabrycznej zostali powołani przez partię jej członkowie do pierwszej konspiracyjnej Gminnej Rady Narodowej w Ursusie. Przewodniczącym Rady został Jan Brożek, a wójtem gminy Teodor Rowiński. Jak widzimy, PPR usiłowało utworzyć konkurencyjną dla Polskiego Państwa Podziemnego administrację podziemną, co nastąpiło 12 marca 1944 r. w Okręgach Lewa i Prawa Podmiejska konspiracyjnej Rady Narodowej Województwa Warszawskiego. Przedstawiciele lewobrzeżnej części województwa zebrali się u Aleksandra Pasierbińskiego w Warszawie przy ulicy Grzybowskiej 57.

W dniach 14 i 16 stycznia 1944 roku PPR rozplakatowało w Ursusie odezwę utworzonej 1 stycznia 1944 r. Krajowej Rady Narodowej, namiastki komunistycznego ciała ustawodawczego, mającego uzasadnić przejęcie władzy.

Ulotki propagandowe atakowały między innymi legalny Rząd Polski i negowały prawa Polski do ziem wschodnich[472].

W Ursusie w kwietniu zaczęto wydawać „Głos Ursusa". W skład redakcji weszli przedstawiciele PPR: Henryk Szafrański, Ryszard Kleśniak, Edward Przemieniecki oraz z RPPS Tadeusz Lipiec.

W kwietniu 1944 roku komórki PPR na terenie Zakładów i osiedla łącznie liczyły około 100 członków PPR, w tym 20 wchodziło w skład Armii Ludowej. W dniu 1 sierpnia 1944 r., w momencie wybuchu Powstania Warszawskiego, Bazyli Zujew „Wacek" zgłosił się do dowództwa miejscowego AK w Ursusie, deklarując przystąpienie oddziału AL w liczbie 16 ludzi do wspólnych działań z AK. W dniu 17 stycznia 1945 r. ludzie z tego oddziału wspólnie z oddziałem PAL zabezpieczali Zakłady „Ursus" od grabieży i dewastacji, po czym przekazali je nowym władzom.

6

Związek Walki Młodych

Związek Walki Młodych (ZWM) utworzono we wrześniu 1943 roku, jako oddział młodzieżowy GL. Pierwszą dzielnicą Związku Walki Młodych (ZWM) była poza Warszawą Lewa Podmiejska. Obejmowała ona miejscowości: Pruszków, Piastów, Ursus, Włochy i Żyrardów. W Pruszkowie organizowała ZWM z ramienia PPR Irena Ciesielska-Strzelecka z pomocą Zbigniewa Knappa, syna miejscowego działacza PPR. Wiosną 1944 r. instruktor Zarządu Głównego ZWM Edward Jaworski „Artur" powołał w Pruszkowie sztab ZWM dla całej Lewej Podmiejskiej z dowódcą Bolesławem Gotowickim. Do sztabu dokooptowano z Ursusa Stanisława Korembę „Wacka" i z Piastowa Janinę Skrzypczak „Stefę". Pruszkowska sekcja ZWM liczyła 13 osób. W Ursusie działały dwie sekcje: fabryczna, której pierwszym przewodniczącym był Lech Grabowski „Reniek" i sekcja osiedla Ursus-Skorosze z przewodniczącym Stanisławem Korembą „Wackiem". W końcu 1944 r. sekcje w Ursusie liczyły 13 osób, wszyscy byli żołnierzami Armii Ludowej.

Działalność bojowa ZWM nastawiona była przede wszystkim na zdobywanie broni, głównie przez rozbrajanie Niemców[473], wypisywanie na murach haseł propagandowych, rozlepianie odezw i kolportowanie prasy konspira-

---

[472] Biuletyn Informacyjny nr 3 z 20.01.1944 nazywa KRN tworem obcej agentury i na pierwszej stronie drukuje komunikat o utworzeniu Rady Jedności Narodowej w miejsce Krajowej Reprezentacji Narodu.

[473] Dzieje Pruszkowa, rozdz. IV, W. Ważniewski, Z dziejów ruchu oporu w Pruszkowie, s. 245.

cyjnej. Niektórzy członkowie brali udział w akcjach specjalnych, likwidacji konfidentów gestapo.

Na początku 1944 r. nastąpiły wśród członków ZWM aresztowania, spowodowane wewnętrzną „wsypą". Zmusiło to do czasowego rozwiązania organizacji, a po pewnym czasie Zygmunt Knapp „Wacek" i Henryk Polak „Włodek" ponownie ją powołali, usuwając członków posądzonych o zdradę. Z nowo zwerbowanych utworzono w Pruszkowie dwie „specgrupy"[474].

W końcu listopada 1944 r. i w styczniu 1945 r. nastąpiły następne aresztowania w Armii Ludowej i w ZWM. W Ursusie aresztowano sześciu zetwuemowców, a w Pruszkowie trzech. Niemcy wykryli lokal konspiracyjny na parceli Bąki. Nowy lokal kontaktowy zorganizowano w Michałowicach. Tam nastąpiły dalsze aresztowania. Zagrożeni zetwuemowcy opuścili Pruszków. Aresztowani w Ursusie zostali w bestialski sposób zamordowani przez gestapo w Lesie Sękocińskim.

7

Polska Armia Ludowa

Polska Armia Ludowa (PAL) – konspiracyjna, demokratyczna organizacja wojskowa, została utworzona w kwietniu 1943 roku w wyniku porozumienia między Robotniczą Partią Polskich Socjalistów (RPPS) a Komendą Obrońców Polski (KOP). W kwietniu 1944 r. podporządkowana została Centralizacji Stronnictw Demokratycznych, Socjalistycznych i Syndykalistycznych. W skład PAL weszły oddziały KOP i Milicji Ludowej RPPS. Rola PAL była dwuznaczna. W czasie okupacji nie przejawiali żadnej działalności w stosunku do okupanta. Komendantem głównym PAL był gen. Henryk Borucki „Czarny", który w 1940 roku był komendantem KOP. W przeddzień Powstania wydał prowokacyjne odezwy do „Żołnierzy Armii Podziemnej", donoszące o ucieczce z Warszawy Komendy AK i przejęciu dowództwa przez PAL, a w rozplakatowanej odezwie „Obrońcy Polski!" nazwano dowództwo AK wojennymi zbrodniarzami. We władzach PAL byli jej współtwórcy, przedwojenny inspektor szkół podchorążych płk/gen. Julian Skokowski „Jelito", były komendant GON, późniejszy dowódca oddziałów PAL w Powstaniu Warszawskim i połączonych Sił Zbrojnych Armii Ludowej PAL oraz KB. Był też gen. Stanisław Pieńkoś „Skała", który w 1945 r. „wsławił się" pośredniczeniem w spotkaniu pomiędzy sowieckim gen. NKWD Iwanem Sierowem a gen. Leopoldem Okulickim „Niedźwiadkiem", które skończyło się aresztowaniem w Pruszkowie 16 przywódców Polskiego Państwa Podziemnego.

---

[474] H. Krzyczkowski, W cieniu Warszawy, s. 138: za: Mazowsze w walce (praca zbiorowa), Warszawa 1964, s. 125 – 130.

RPPS była wówczas obok PPR najbardziej radykalną lewicową partią polityczną polskiego Podziemia. KOP miał oblicze mniej skrystalizowane. Dlatego już pod koniec 1943 roku w oddziałach PAL powstał rozłam. Jednak część tych oddziałów kontynuowała działalność jako oddziały Milicji Ludowej RPPS, używając nazwy PAL.

W Pruszkowie na czele miejscowej „brygady" PAL stał ppłk Janusz Kisielnicki „Tom", który w przeddzień wybuchu Powstania usilnie szukał kontaktów z dowództwem VI Rejonu. Chciał wykazać bezsens powstania w Pruszkowie, proponując jednak przekazanie rzekomo posiadanej broni, ponieważ sami udziału w nim nie wezmą[475]. Po upadku Powstania dowództwo PAL podjęło wysiłki rekrutacji w szeregi PAL żołnierzy AK. Ujawniły się dwie brygady PAL na tym terenie: jedna im. „Hallera", druga im. „Sikorskiego". Na czele brygad stali dowódcy bez odpowiednich kwalifikacji. Na przykład przedwojenny podoficer awansowany był do stopnia podpułkownika[476]. W agitacji do PAL wykorzystywano nastroje zawodu wśród żołnierzy, jakie spowodowała klęska Powstania oraz przenikające zza Wisły ponure wiadomości o rozbrajaniu i aresztowaniach akowców przez sowieckie NKWD. Wstąpienie do PAL miało dać im schronienie i umożliwić dalszą walkę w nowej rzeczywistości. W tej sytuacji komendant VI Rejonu mjr „Mariański" w swoim rozkazie przestrzegał wszystkich żołnierzy, tak dowódców, jak i szeregowych, przed zamierzeniami PAL. Bowiem PAL czeka na przyjście wojsk sowieckich, by w całości wstąpić do oddziałów Berlinga, a w swej polityce bazuje na ścisłej współpracy z Sowietami. Mimo że przez władze AK uważane to było jako dezercja, szeregi PAL wydatnie rosły, szczególnie wobec rozwiązania Armii Krajowej po 19 stycznia 1945 roku. Znaleźli się w szeregach PAL ppor. „Roman" dowódca 2 kompanii, dowódca II batalionu kpt. „Bohun", jego następca kpt. „Kmicic" i adiutant ppor. „Czarnota" oraz wielu ich podkomendnych z 5 kompanii. W marcu oczekiwano na przybycie generała PAL, co nie nastąpiło, bowiem Kisielnickiego Sowieci aresztowali i jakiś czas zastępował go Kazimierz Kozłowski z RPPS, był to jednak koniec PAL.

Na terenie Ursusa pozostały nikłe ślady działalności grupy PAL, która łącznie z RPPS liczyła około 15 ludzi. W okresie poprzedzającym „wyzwolenie" aktywność tej grupy wzrosła. Wiele osób, z innych ugrupowań konspiracyjnych, zgłosiło swój udział do tej organizacji, ze względu na akceptację jej przez władze powstające na terenach wyzwolonych, ale ich przynależność miała raczej charakter oportunistyczny niż ideowy.

PAL została rozwiązana 21 stycznia 1945 roku, a jej żołnierze oddani do dyspozycji władz powołanych przez Krajową Radę Narodową i Ludowe Wojsko Polskie. Wielu żołnierzy PAL w Ursusie stanęło w pierwszych szeregach tworzącej się Milicji Ludowej, poźniejszej Milicji Obywatelskiej.

---

[475] List z 30.03.1972 r. K. Szupryczyńskiego do H. Krzyczkowskiego w jego zbiorach.

[476] Rozkaz „Gospodarza" nr 9 z dn. 25.09.44. Rozkaz poleca uświadomić żołnierzom VI Rejonu cele PAL i uodpornić ich na ewentualną agitację palowców, argumentując, że nie byliśmy sługusami i nigdy nie będziemy, chcemy Polski demokratycznej bez opieki Sowietów.

Rozdział IX

TAJNE NAUCZANIE

1

Po światło wiedzy zakazanej

Przy lampce karbidowej lub świeczce z choinki
Jakże słodko jest wkuwać wiedzę zakazaną ...
(z wiersza Jana Janiczka „Najmłodsi")

Ranek 1 września 1939 roku, kiedy wojska niemieckie wdarły się na ziemię polską, był początkiem najkrwawszego rozdziału w dziejach Rzeczpospolitej. Plan najeźdźców przewidywał nie tylko zawładnięcie Europą i w dalszej perspektywie również resztą świata, lecz nie poprzestając bynajmniej na łupach terytorialnych, uczynienie z ludności podbitych ziem ślepo posłusznych niewolników.

Drogę, która miała doprowadzić do realizacji tego założenia, sprecyzował minister spraw wewnętrznych Rzeszy Heinrich Himmler w swym przemówieniu wygłoszonym w maju 1940 roku. Oto jego fragment:

... Dla nieniemieckiej ludności Wschodu nie może być szkół wyższych jak czteroklasowa szkoła ludowa. Taka szkoła ludowa ma zapewnić wyłącznie umiejętność liczenia najwyżej do pięciuset, napisania własnego nazwiska, przyswojenia nauki, że nakazem Bożym jest posłuszeństwo wobec Niemców, uczciwość, pilność i grzeczność. Czytania nie uważam za konieczne ...[477].

[477] Teresa Janielak: Praca dyplomowa pod kierunkiem prof. dr hab. Pawła Wieczorkiewicza „Oświata i kultura Pruszkowa w latach okupacji".

W obronie godności narodowej

Niemiecki program drastycznego ograniczenia oświaty na terenie Generalnej Gubernii wywołał w całym społeczeństwie polskim, a zwłaszcza w środowisku nauczycielstwa polskiego, zrozumiały odruch sprzeciwu. Już w ostatnim kwartale 1939 roku, przy wydatnej pomocy aktywistów Związku Nauczycielstwa Polskiego, powstała Tajna Organizacja Nauczycielska (TON). Organizacja ta została wyłoniona z działaczy Związku Nauczycielstwa Polskiego, istniejącego od 1918 roku. Jej kierownictwo stanowiło pięciu działaczy ZNP, z grona których na kierownika tajnego nauczania wyznaczono Teofila Wojeńskiego. Celem organizacji było zapewnienie młodzieży należytego wykształcenia, utwierdzenie w niej godności narodowej, zachowania rodzimej kultury i tradycji według przedwojennego programu edukacji. Akcja ta dotyczyła nauczania od szkół powszechnych (według obecnej nomenklatury podstawowych) do średnich szkół zawodowych oraz ogólnokształcących gimnazjów i liceów. Program działalności TON obejmował także zatrudnianie nauczycieli ze szkół zamkniętych przez okupantów.

Niezależnie od inicjatywy środowiska nauczycieli, w trosce o wychowanie młodzieży, już w grudniu 1939 roku powstała Komisja Oświecenia Publicznego powołana przez gen. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego – dowódcę Służby Zwycięstwu Polski. We wrześniu 1940 roku w Delegaturze Rządu na Kraj utworzono Departament Oświaty i Kultury, którego dyrektorem został członek kierownictwa TON-u Czesław Wycech. TON znalazł się więc w strukturze Polskiego Państwa Podziemnego, pozostając pod opieką finansową Departamentu Oświaty i Kultury. Departamentowi temu podlegali okręgowi kuratorzy nadzorujący pracę kompletów tajnego nauczania i uczestniczący w maturalnych komisjach egzaminacyjnych.

Teren VI Rejonu „Helenów", według przedwojennego podziału administracyjnego, należał do powiatu warszawskiego. Na jego obszarze istniały trzy większe skupiska ludności:

– P r u s z k ó w – liczący w czasie okupacji 26 do 28 tysięcy mieszkańców, legitymujący się prawami miejskimi od 1916 roku, posiadający Gimnazjum i Liceum im. T. Zana, pięć szkół powszechnych (podstawowych), zawodową szkołę mechaniczną i szkołę handlową,

– P i a s t ó w – gmina zamieszkała przez około 6 do 8 tysięcy ludności, posiadająca dwie publiczne szkoły powszechne i jedną prywatną,

– C z e c h o w i c e – osiedle należące do gminy Skorosze, znane powszechnie jako Ursus, od nazwy mieszczących się tu Państwowych Zakładów Inżynierii „Ursus", zamieszkałe przez 6 do 8 tysięcy ludności i mające jedną szkołę powszechną.

Ponadto na terenie VI Rejonu istniały przed wojną trzy szkoły silnie związane z Pruszkowem:

szkoła powszechna w K o m o r o w i e, należącym do dawnego powiatu błońskiego oraz szkoły powszechne I stopnia (prowadzone przez jednego nauczyciela) w P ę c i c a c h i P a r z n i e w i e.

Środowisko nauczycielskie w tych miejscowościach, świadome swych obowiązków, bazując na jednym z pierwszych zarządzeń okupantów, by: „Ludność podbitego kraju podjęła przerwaną pracę" – postanowiła rozpocząć swoją pracę, czyli nauczanie. Pierwszą szkołą, która zainaugurowała rok szkolny 1939/40 była szkoła powszechna w Komorowie[478], rozpoczęła bowiem działalność już 16 października 1939 roku. W ślad za nią pozostałe szkoły Regionu wznowiły zajęcia szkolne na początku listopada 1939 roku.

Dyrektor Państwowego Liceum i Gimnazjum im. Tomasza Zana w Pruszkowie, zainspirowany przykładem szkół powszechnych, ogłosił, że 20 listopada 1939 r. placówka ta rozpocznie zapisy młodzieży pragnącej podjąć naukę przerwaną wybuchem wojny. Młodzież z Pruszkowa i okolic przyjęła entuzjastycznie tę wiadomość i w oznaczonym terminie tłumnie zjawiła się na boisku szkoły. Jednak radość nie trwała długo. Zanim pierwsze nazwisko znalazło się na liście chętnych do wznowienia zajęć szkolnych, przez bramę szkoły wtoczyły się samochody wypełnione żołnierzami Wehrmachtu, którzy wyskoczywszy z pojazdów, głośnym krzykiem i gestami nakazali zgromadzonej młodzieży opuścić boisko. Stało się jasne, że kochana, stara „buda" przestała istnieć, aż do zakończenia wojny. Niebawem Niemcy wtargnęli do budynku szkoły i zaczęli wyrzucać na boisko sprzęty szkolne i pomoce naukowe, także wszystkie książki z biblioteki szkolnej. Pomocami i książkami zaopiekowali się mieszkający przy szkole dyrektorostwo Ostrowscy, wspomagani przez rodzinę państwa Osińskich. Ocalałe przedmioty deponowano następnie u zaprzyjaźnionych rodzin.

Władze niemieckie wszystkimi sposobami utrudniały otwieranie szkół. Przyczyną miało być rzekome niebezpieczeństwo epidemii. Było to uderzenie w polskie szkolnictwo. Już 7 grudnia wyrażono zgodę na powtórne otwieranie szkół powszechnych i zawodowych – ale za specjalnym zezwoleniem. Odtąd wprawdzie mogły legalnie istnieć tylko szkoły powszechne, ale pod warunkiem ograniczenia programu nauczania. Pierwszy okólnik, wydany przez inspektorat szkolny przy starostwie w Grodzisku Mazowieckim, datowany 7 listopada 1939 roku zakazywał nauczać: literatury polskiej, historii, geografii Polski, jak również nauki o Polsce współczesnej. W tej sytuacji, środowiska nauczycielskie, zrzeszone w TON, podjęły się zorganizowania tajnego nauczania uzupełniającego z zakresu zakazanych przedmiotów, a gdzie nie było to możliwe, tworzono tajne komplety szkół powszechnych według przedwojennego programu.

[478] Walka o oświatę, naukę i kulturę w latach okupacji 1939–1944, praca zbiorowa, Warszawa 1967, s.431. oraz Tajna i jawna działalność oświatowa w latach okupacji w Pruszkowie i w byłym powiecie pruszkowskim, Henryk Kotoński, ZNP Pruszków 1980, s. 13.

W grudniu 1939 r. zlikwidowano polskie Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego. Okupant powołał inspektoraty oświaty przy starostwach. Nadzór nad szkołami mieli „Kreisschulraci" – radcy szkolni, rekrutujący się zwykle z volksdeutschów wrogo nastawionych do Polaków. Na inspekcjach w szkołach szukali zakazanych książek i przepatrywali sale lekcyjne, szukając dowodów tajnego nauczania zabronionych przedmiotów. Dzięki jednak ostrożności nauczycieli w szkołach i sygnałom ostrzegawczym z zewnątrz o planowanych inspekcjach, udało się uniknąć wpadek. Dla koordynacji tajnej działalności w powiecie, TON powołał pięcioosobową Okręgową Powiatową Komisję Oświaty i Wychowania[479]. Komisji przewodniczył z ramienia TON okręgowy wizytator podziemnego Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego – Antoni Lumbe, wiceprzewodniczącym był Władysław Mazurkiewicz, jednocześnie reprezentant tajnego nauczania w Pruszkowie[480], mający opinię bardzo dobrego pedagoga i organizatora.

2

Szkoły powszechne[481]

W Pruszkowie istniały komplety uzupełniające sześciu szkół powszechnych III stopnia pod kierunkiem Zygmunta Giese, Wawrzyńca Szewczyka, Henryka Dajczera, Władysława Mazurkiewicza i Marii Królikowskiej z udziałem około 40 nauczycieli. Uczęszczało na nie 455 uczniów.

W Komorowie zorganizowano tajne komplety szkoły powszechnej pod kierunkiem Henryka Kotońskiego, z udziałem siedmiu nauczycieli. W czasie od 1939 do1945 roku uczęszczało na nie 175 uczniów.

Piastów prowadził dwa komplety szkół powszechnych III stopnia. Szkoła powszechna nr 1 prowadziła tajne komplety dla klas od V do VII w mieszkaniach prywatnych. Kierownictwo tajnego nauczania objął Wacław Lożyński. Wykładowcami byli: Józefa Blichowska, Ludwika Lewicka, Janina Mazurkiewicz, Irena Piątkiewicz, Władysław Piątkiewicz, Józef Pruszyński, Maria Rezler i Halina Sobol. Na komplety te uczęszczało około 70 uczniów.

---

[479] Walka o oświatę, naukę i kulturę w latach okupacji 1939–1944, Praca zbiorowa Warszawa 1967. s. 348.

[480] Zaświadczenie powojennych władz szkolnych o działalności Władysława Mazurkiewicza w zbiorach H.Krzyczkowskiego oraz: H Kotoński, Tajna i jawna działalność oświatowa w latach okupacji w Pruszkowie, Pruszków 1980, s. 27 i 28.

[481] Przedwojenną nazwę „szkoły powszechne", stosowaną w odniesieniu do szkolnictwa obowiązkowego, po wojnie zmieniono na „szkoły podstawowe".

Tajne nauczanie na poziomie szkoły powszechnej zorganizowała także szkoła nr 2, gdzie powstało 5 kompletów pod kierownictwem Jana Matuszka. Wykładowcy to: Barbara Chodecka, Halina Chodowicz, Zofia Goślicka, Stanisław Kordiasz, Stanisław Kostkowski i Michał Różalski. Korzystało z tych kompletów około 70 uczniów.

W Piastowie istniała także szkoła prywatna pod kierownictwem Władysławy Krygier. Wykładowcami byli między innymi trzej nauczyciele z rodziny Krygierów. Do klas od I do IV szkoły powszechnej uczęszczało około 30 uczniów, o czym będzie dalej.

W Czechowicach-Ursusie prowadzono komplety od V do VII klasy szkoły powszechnej pod kierunkiem Stanisława Śliskiego z udziałem pięciu nauczycieli. W kompletach tych uczestniczyło około 70 uczniów.

W Pęcicach zorganizowano szkołę I stopnia kierowaną przez Alicję Pawlicką dla 18 uczniów.

Tak więc na terenie VI Rejonu Tajna Organizacja Nauczycielska zapewniła uczniom szkół powszechnych możliwość uzupełniania programu szkolnego ograniczonego przez władze okupacyjne.

3

TON – przeciw przemocy

Równolegle z dążeniami i pracą działaczy polskich, walczących o zapewnienie młodzieży godziwego poziomu wiedzy, szkoły na terenie Generalnej Guberni były zarzucane różnymi zarządzeniami okupantów[482].

Sposoby reagowania szkół na zarządzenia władz okupacyjnych podajemy, cytując fragmenty pracy Henryka Kotońskiego[483], przewodniczącego Komisji Historycznej Rady Zakładowej ZNP w Pruszkowie. Z tejże pracy pochodzą również poniżej przytaczane fragmenty, dotyczące reakcji kierowników szkół na terenie VI Rejonu AK, wobec zarządzeń władz okupacyjnych.

Różnie reagowały szkoły na te zarządzenia. Przede wszystkim prowadziły akcję uświadamiającą i patriotyczną w obronie godności narodu polskiego i działalność mającą na celu utrudnianie gospodarki okupantowi. Oto jak potraktowano zakaz nauczania literatury, historii i geografii. W przeważającej liczbie szkół nauczyciele samorzutnie, nieinspirowani przez Tajną Organizację Nauczycielską, która rozpoczęła działalność w okresie późniejszym, ale

---

[482] Pełny wykaz tych zarządzeń, na przykładzie szkoły w Komorowie, cytujemy w rozdziale „Aneks".

[483] H. Kotoński, Tajna i jawna działalność oświatowa w latach okupacji 1939 – 1945 w Pruszkowie i byłym powiecie pruszkowskim, wyd. ZNP, Pruszków 1980, s. 16–19.

z poczucia wielkiej odpowiedzialności, prowadzili nauczanie tych przedmiotów na lekcjach języka polskiego i innych. Wielu nauczycieli lekcje prowadziło wprost według przedwojennych programów. Jedynie w budynkach szkolnych, w których wydzielono sale dla szkół niemieckich, jak w Mosznej, Ożarowie i w szkole nr 2 w Pruszkowie, sytuacja była inna ze względu na sąsiedztwo nauczycieli i dzieci niemieckich.

Zarządzenie dotyczące zebrania podręczników do historii, geografii i czytanek napotkało zdecydowany opór nauczycieli – działaczy związkowych. Zdawano sobie sprawę, że podręczniki te w rękach młodzieży i starszego społeczeństwa to oręż w walce o ducha narodowego. W szkołach dawnego powiatu warszawskiego w Piastowie, Pruszkowie, Czechowicach-Ursusie zebrano tylko część podręczników i to głównie starych i złożono w urzędach gminnych.



To pierwsze zetknięcie się z zarządzeniem okupanta odnośnie zakazu nauczania historii, literatury i geografii oraz korzystania z podręczników przedwojennych miało decydujący wpływ na postawę nauczycielstwa. Postawa ta wiodła do szukania właściwego miejsca w Tajnej Organizacji Nauczycielskiej i innych organizacjach konspiracyjnych. Stąd późniejsze zarządzenie o zabezpieczeniu przedmiotów o wartości kulturalnej i historycznej oraz dostarczeniu ważniejszych akt ze szkoły pozostały w przeważającej liczbie szkół bez odpowiedzi. Natomiast wszystko to, co mogło budzić zastrzeżenia okupanta, zostało istotnie zabezpieczone, ale w domach rodziców. Dotyczyło to również map i książek z bibliotek szkolnych. Książki te były wypożyczane młodzieży szkolnej w dalszym ciągu, ale już poza szkołą.

Zarządzenie o bezzwłocznym nadesłaniu dokładnych adresów wszystkich nauczycieli i natychmiastowym zawiadamianiu o ich zmianach – wzbudziło poważny niepokój. Działała jednak już wtedy Tajna Organizacja Nauczycielska, byli łącznicy gminni, dzięki którym istniała możliwość wzajemnego porozumiewania się. Przede wszystkim zwlekano z odpowiedzią, a prócz tego kierownicy w przeważającej ilości szkół wzięli na siebie poważne ryzyko podawania adresów szkół jako miejsca zamieszkania nauczycieli lub adresów fikcyjnych.

Zrządzenie o konieczności opanowania języka niemieckiego przez kierowników szkół pozostało bez echa. Nikt się tym nie przejmował, nikt nie rozpoczął nauki i ostatecznie zapowiedzianego egzaminu nie było.

Zarządzenie dotyczące zbioru kości, szmat, złomu, hodowli jedwabników i rośliny kauczukowej oraz zbierania ziół leczniczych wykonywane było tylko

częściowo. Szkoły przestrzegały zaleceń TON-u, aby nie pomagać, ale szkodzić gospodarce niemieckiej.

W latach 1943–1944 żadna ze szkół na terenie VI Rejonu nie zajmowała się zbiórką ziół, złomu i odpadków.

Zarządzenia o usuwaniu ze szkół uczniów, którzy ukończyli 14 lat, również nie respektowano. Rodzice w tych przypadkach przynosili do szkół odpowiednio „skorygowane" metryki urodzenia, zdobywane tylko im wiadomymi sposobami. Na tej podstawie wystawiano legitymacje szkolne.

Zarządzenie o natychmiastowym nadsyłaniu meldunków o podejrzanym zachowaniu się nauczyciela lub ucznia pozostało jedynie świstkiem w aktach szkolnych. Nie było wypadku, aby jakikolwiek meldunek tego rodzaju wpłynął do okupanta, choć dla kierowników szkół nie była tajemnicą przynależność poszczególnych nauczycieli do organizacji niepodległościowej, w czym najbardziej zaangażowani byli kierownicy szkół.

Pozostawienie jawnego nauczania w szkolnictwie powszechnym, chociaż niejednokrotnie w trudnych warunkach lokalowych, przy braku dostatecznej ilości opału i często w bardzo zmniejszonym wymiarze godzin, pozwalało jednak nauczycielom oddziaływać na młodzież szkolną i środowisko. W wielu wypadkach, zwłaszcza na wsi, jak również w osiedlach, odbywały się uroczystości szkolne związane z rozpoczęciem roku szkolnego, z choinką i Nowym Rokiem, z zawodami sportowymi. Imprezy te, w których często brali udział rodzice, miały z reguły akcenty patriotyczne.

4

Tajne nauczanie w Pruszkowie

By rozdmuchać iskrę nauki

Inaczej przedstawiała się sprawa szkolnictwa na poziomie szkół średnich. Władze okupacyjne dopuszczały na terenie Generalnej Guberni uruchomienie jedynie zawodowych szkół średnich. W Pruszkowie, dzięki staraniom nauczycieli byłego Gimnazjum im. T.Zana, przy wybitnej pomocy sekretarza Magistratu Stanisława Kopera, powstały dwie szkoły tego typu: handlowa i mechaniczna.

Nie zaspokajało to ani aspiracji rodziców, ani dążeń młodzieży. W związku z tym już jesienią 1939 roku powstały w Pruszkowie dwa tajne komplety na poziomie gimnazjum ogólnokształcącego. Jeden z nich prowadziła Aleksandra Gruszczyńska magister filologii klasycznej. Tajny komplet powstał także z inicjatywy Stanisława Moczulskiego, przed wojną wykładowcy łaciny

w Gimnazjum i Liceum im. T. Zana. Tak więc, kiedy tylko ucichły działania wojenne, garstka młodzieży pruszkowskiej ochoczo rozpoczęła zabronioną naukę, choć warunki jej zdobywania nie były łatwe: siedzieli w nieogrzewanych lokalach w paltach, chuchając w dłonie, bo ogólnie panujący niedostatek opału wystarczał zaledwie na ugotowanie posiłków.

Niebawem jednak powstała w Pruszkowie możliwość poszerzenia grona młodzieży uczącej się na poziomie średnich szkół ogólnokształcących. Okazję stanowiło zezwolenie na uruchomienie wspomnianych średnich szkół zawodowych, na mocy którego uzyskano koncesję na otwarcie Miejskich Kursów Przygotowawczych do Szkół Zawodowych II stopnia. Koncesję na powołanie tego okupacyjnego fenomenu oświatowego zdobyła grupa nauczycieli byłego Liceum i Gimnazjum im. T. Zana, z profesorem Bohdanem Zielińskim na czele. Tak powstała w październiku 1940 roku, ukryta pod oficjalnym szyldem, klasa III i IV gimnazjum ogólnokształcącego. Program nauczania został z konieczności mocno ograniczony: wyeliminowano literaturę, historię, geografię, łacinę i język francuski, pozostawiono niemiecki. Nie trudno się domyślić, że te zakazane przedmioty powróciły do klas „kursantów" w formie referatów opracowywanych na ochotnika przez młodzież lub dodatkowych wykładów nauczycieli. Ulubionym przedmiotem był język polski. Niekończące się dyskusje, związane z obowiązkową lekturą według przedwojennego programu, nader często przekraczały ramy czasu lekcyjnego, nawet przerwę międzylekcyjną i dopiero pojawienie się w progu klasy wykładowcy następnej lekcji zmuszało do zaniechania dalszej dysputy.



Władysław Mazurkiewicz, dyrektor Szkoły Podstawowej im. T. Kościuszki, członek Komisji Powiatowej TON

Siedzibą Kursów był niegdysiejszy lokal mieszkalny przy ul. G. Narutowicza w dzielnicy Żbików. Zajęcia odbywały się od godziny 13.00 do 16.00 lub 17.00, bowiem rano trwały tu lekcje „handlówki". Lokal był ciasny i bynajmniej nie przystosowany do roli, jaką przyszło mu spełniać, ale młodzież była szczęśliwa z faktu kontynuowania nauki, kontaktu z rówieśnikami, oddychania atmosferą szkoły, której walory, urok i znaczenie zrozumieli w całej pełni. Nikt nie utyskiwał na przepychanie się z trudem między rzędami ławek, które nierzadko nosiły ślady „ewakuacji" wykonanej przez Wehrmacht w siedzibie gimnazjum Zana. Nie zauważano także braku sali rekreacyjnej, ani takiego rarytasu, jak sala gimnastyczna lub dogodne urządzenia sanitarne. Był nawet czas, na szczęście niedługi, że i ten niezbyt wygodny budynek „kursanci" musieli opuścić, bowiem zajęło go wojsko okupantów. Groźbie przerwania nauki zapobiegł ogólnie lubiany ksiądz prefekt Emil Skrzecz, który załatwił

dla kursów zastępcze lokum w sali dolnego kościoła św. Kazimierza. W ten sposób zaradność księdza prefekta i gościnność księdza proboszcza Edwarda Tyszki – wielkiego patrioty i działacza RGO – umożliwiła uczniom Kursów kontynuowanie nauki. Jej owocem było uzyskanie w latach 1941 – 1942 świadectwa ukończenia Miejskich Kursów Przygotowawczych do Szkół Zawodowych II stopnia, co równało się osiągnięciu „małej matury" gimnazjum ogólnokształcącego.

Historię zorganizowania tajnych szkół średnich w Pruszkowie podajemy, cytując relację ich głównego inspiratora i dyrektora profesora Bohdana Zielińskiego, wykładającego przed wojną geografię w Liceum i Gimnazjum im. T.Zana:

Jest w języku polskim wyraz, niespotykany prawie w innych językach – to słowo „trwać". Po klęsce wojennej w 1939 roku i po opanowaniu wynikłej stąd paniki, zapoczątkowanej zresztą przez tak zwane „górne sfery", rozpowszechniło się u nas hasło – „trwać i przetrwać". Intuicyjnie wprost rozumiano pod tym hasłem: zachować i obronić przed wyraźnymi zakusami okupanta język, kulturę i tradycję polską. To było dążenie powszechne i na tym tle rozwinęło się tajne nauczanie. Początkowo chaotyczne, a następnie coraz lepiej zorganizowane.

Po skasowaniu przez okupanta średnich szkół ogólnokształcących, nauczyciele tych szkół pozostali bez pracy. Brak legitymacji pracy groził przymusowym zatrudnieniem w pracy fizycznej. Wielu nauczycieli szkół średnich „zadekowało się" w szkolnictwie powszechnym, gdyż szeregi nauczycieli w ogóle były mocno przerzedzone przez samą wojnę i przez masowe egzekucje. Jedni bądź ukrywali się, bądź znaleźli zajęcie w różnych instytucjach, jeszcze inni załamali się psychicznie. Okupant niszczył przede wszystkim inteligencję polską bądź biologicznie, bądź pośrednio – pozbawiając ją pracy i kierując młodzież na drogę pracy wyłącznie zawodowej. Zwarta jednak i mocna postawa społeczeństwa – pomimo wielu ofiar – stanowiła nieprzezwyciężoną zaporę zakusom okupanta. Młodzież garnęła się do nauki. Stały więc przed nauczycielem trzy zadania:

1. *uczciwie zapracować na utrzymanie swoje i swej rodziny,*
2. *spełnić pomimo zakusów okupanta – swoją rolę w społeczeństwie,*
3. *zorganizować zakłady naukowe bądź jawne – bądź tajne.*

Do jawnych należały szkoły powszechne ze znacznie okrojonym programem nauczania – bądź szkoły zawodowe I i II stopnia po ukończeniu szkół podstawowych. Wyjątek stanowiły wspomniane tak zwane „kursy przygotowawcze do szkół zawodowych II stopnia" – dozwolone czasowo dla uczniów III i IV klasy gimnazjalnej w latach szkolnych 1940–42 również z bardzo okrojonym programem. Historia i geografia Polski zarówno w szkołach podstawowych, jak i na wspomnianych „kursach", były zabronione, a na „kursach" zabroniona była i łacina. Były zaś rozbudowane roboty ręczne. Licealne szkoły ogólnokształcą-



Miejskie Kursy Przygotowawcze do Szkół Zawodowych II stopnia. Uczniowie klas III i IV gimnazjalnej po lekcjach w podziemnym kościele Św. Kazimierza w Pruszkowie.

ce były skasowane, tajne więc nauczanie musiało objąć i wypełnić te luki, nie mówiąc już o szkołach akademickich, gdyż te zostały zamknięte.

Zima i wiosna 1940 roku upłynęła na udzielaniu przez kolegów lekcji w kompletach uczniów z różnych klas i gorączkowych staraniach o uzyskanie koncesji na otwarcie dozwolonych przez okupanta szkół średnich, celem dalszego kształcenia młodzieży kończącej szkoły powszechne. Władze niemieckie nie opanowały jeszcze życia prywatnego społeczeństwa. Była to okupacja wojskowa i administracyjna, na terenie Pruszkowa raczej prowizoryczna.

Korzystając z tego stanu udało się nam – nauczycielstwu Gimnazjum i Liceum im. T.Zana – uzyskać koncesje na otwarcie szkoły średniej handlowej i mechanicznej, jako szkół z warunkiem samowystarczalności. W budżecie miejskim figurowała na utrzymanie tych szkół symboliczna złotówka. Dużo w tej sprawie zawdzięczamy Stanisławowi Koperowi, ówczesnemu sekretarzowi magistratu, który zdołał przekonać burmistrza niemieckiego – Franciszka Jagodzińskiego pochodzącego z Prus Wschodnich i niewrogiego dla naszych starań. W niedługim czasie został on aresztowany przez gestapo.

Mieliśmy koncesję. Fundusze – z trudem zebrane 65 zł. od kolegów na wydrukowanie afiszy o zapisach do tych szkół. Chwilowy przytułek znaleźliśmy w pałacyku dawniejszego Sokoła, w lokalu nieczynnego przedszkola. Warsztatów dla szkoły mechanicznej użyczył nam kolega Aleksander Luniak, który prowadził tam zajęcia. Później znaleźliśmy lokal przy ulicy Narutowicza, a i ten zajęli nam Niemcy – na szczęście chwilowo. Czas jakiś lekcje odbywały się w dolnym kościele w Pruszkowie.

Kierownictwo szkół podzieliliśmy tak: szkoła mechaniczna – kolega Eugeniusz Zdanowski, handlowa – kolega Roman Stefański, kursy przygotowawcze – Bohdan Zieliński. Skarbnik – ks. Emil Skrzecz. W skład Rady Pedagogicznej wchodzili po większej części dawni nauczyciele Gimnazjum i Licem im. T.Zana oraz kilka nowych osób.

Tajne nauczanie ograniczyło się, zwłaszcza na „kursach", do wykorzystywania nadwyżki godzin robót ręcznych na lekcje historii i języka łacińskiego. Głównym zadaniem było wychowanie młodzieży w duchu ojczystym. Zresztą postawa młodzieży była znakomita. Chęć do nauki i zrozumienie roli przyszłego inteligenta – doskonała, o czym świadczą zbiorowe uczniowskie pamiętniki, jakie otrzymywali niektórzy nauczyciele.

Tajne komplety – intelektualny szaniec młodzieży

Pracując jednocześnie w szkole powszechnej i po południu – od godziny 14.00 prowadząc „kursy", nie miałem możliwości zająć się młodzieżą, która kończyła w tym czasie szkoły powszechne. Lukę tę zresztą wypełniała handlówka i szkoła mechaniczna. Kiedy zaś starszy rocznik „kursów" – odpowiednik IV klasy gimnazjalnej – otrzymał tak zwaną „małą maturę" , przed nami stanęło właściwe zadanie tajnego nauczania: komplety licealne. Jednocześnie musiałem jeszcze doprowadzić do końca niższy „Kurs przygotowawczy" do szkół zawodowych, który zaczęliśmy wiosną 1942 roku i zaraz zorganizować komplety licealne dla absolwentów tych kursów. Jednocześnie też ogarnąć kompletami młodzież, która kończyła szkoły powszechne.

Niemcy zajmowali dla wojska coraz więcej lokali i szkoły powszechne musiały szukać pomieszczeń, rozrzucając nieraz klasy po mieszkaniach prywatnych. Zjawisko to było w pewnym stopniu korzystne dla kompletów niższych klas gimnazjalnych, bo często zdarzało się, że poszczególni Niemcy, szukając kwatery, zastawali młodzież I lub II klasy gimnazjalnej i wycofywali się mówiąc: – Schule, Schule.

Główny jednak nasz wysiłek był skierowany na komplety licealne. Młodzież klas starszych trzeba było chronić, zwłaszcza w czasie tak zwanych „łapanek ulicznych". Na szczęście mieliśmy niezły wywiad i dobrą sieć informacyjnej łączności. Dzięki temu mogliśmy zawczasu bądź odwołać lekcje w danym komplecie, bądź przenieść je do innej dzielnicy miasta. Pomimo to pamiętam jednak trzy wypadki, w których tylko natychmiastowa reakcja bądź rodziców, bądź nauczycieli lub młodzieży uratowała sytuację. Raz dziewczęta z I klasy licealnej, pochowawszy zeszyty i podręczniki udały, że są w odwiedzinach u „chorej" kuzynki, a nauczyciel – miał jakiś interes osobisty do gospodarza mieszkania. Innym znów razem chłopcy uciekli na dach, a nauczyciel spokojnie schodził ze schodów, udając lokatora tego domu. Najgorszy był następujący wypadek: ustna matura była wyznaczona w domu mieszkalnym przy fabryce ołówków

St.Majewskiego. Pociągiem około godziny 7.30 rano miał przyjechać delegat tajnego kuratorium pan Bodalski. Tymczasem o godzinie 4.00 rano dano znać, że tego ranka[484] *oddział policji specjalnej, tak zwane „Schutzpolizei" ma zrobić nalot na fabrykę Majewskiego. I tu Opatrzność czuwała nad nami. Udało nam się zorganizować przeniesienie całego porządku matury do mojego mieszkania – wysłać odpowiednie czaty i uprzedzić kol. Bodalskiego, kierując go do mnie. Tu muszę zaznaczyć związany z tym przypadek: absolwentka, która mieszkała właśnie w domu fabryki ołówków u swego stryja, którego właśnie w tym dniu aresztowano, potem skatowano i umierającego wrzucono na samochód i następnie zabito, po dwudniowej przerwie dokończyła z powodzeniem wszystkie egzaminy i uzyskała maturę.*

O ile na „kursach" zdarzały się wybryki i „figle sztubackie", które nie doprowadziły nigdy do represji, o tyle w liceum i przy egzaminach maturalnych młodzież, zwłaszcza na pierwszej maturze, wykazała poważny i spokojny stosunek do pracy. Podczas pisemnych egzaminów nasz wizytator podkreślił zupełny brak zdenerwowania, ani śladu chęci ściągania i absolutną indywidualność każdej pracy egzaminacyjnej.

Kiedy wiosną 1942 roku koncesja na „kursy" wygasła i wydaliśmy uczniom odpowiednie świadectwa – mogłem cały wolny czas poza szkołą powszechną poświęcić na przygarnięcie młodzieży, zwłaszcza męskiej, gdyż dziewczęta miały tajne gimnazjum u sióstr Niepokalanek, istniejące oficjalnie jako kursy krawiecko-bieliźniarskie. Mogliśmy z jednej strony objąć kompletami cały zakres gimnazjum i liceum ogólnokształcącego, jak i dać zajęcie bezrobotnym nauczycielom szkół średnich. Wreszcie komplety rozrosły się do liczby 29. Już w ostatnim roku odczuwałem niedostatek kwalifikowanych nauczycieli, tym bardziej że nasza organizacja przekroczyła granice miasta. W 1943 roku jesienią przyłączył się do nas komplet z Komorowa, z 14 uczniami i pięciorgiem wykładowców: kierownikiem szkoły Henrykiem Kotońskim, Czesławem Ścisłowskim, Stanisławem Moczulskim, ks. dr Lucjanem Wilhelmem i Janiną Kompną – łączniczką.

Tu muszę dodać, że w początkach tajnego nauczania kol. Stanisław Moczulski – były nauczyciel Gimnazjum i Liceum im. T. Zana – prowadził samodzielnie tajne nauczanie we własnym mieszkaniu, a kol. Ścisłowski oddał naszym kompletom II klasy licealnej nieocenioną usługę, podjąwszy się w bardzo trudnych dla siebie warunkach poprowadzić uzupełniające lekcje fizyki, by przygotować komplet w krótkim czasie do matury.

Wspominam czas, kiedy musieliśmy przestrzegać zasad konspiracji. Wiele matek i młodszego rodzeństwa czuwało przed domami w czasie lekcji. Dla bezpieczeństwa musiałem też często zmieniać lokale lekcyjne. Ale najtrudniejszą rzeczą było ułożenie planu lekcyjnego dla 29 kompletów, rozrzuconych po

[484] Był to poniedziałek 15 maja 1944 r.



Rok 1941. Zakończenie roku szkolnego Kursów Przygotowawczych (mała matura). Na zdjęciu grono pedagogów. Od lewej: Bronisława Budziszewska, Zygmunt Kordiasz, Zofia Steffen, NN, ksiądz Emil Skrzecz, Bohdan Zieliński i Franciszek Januszewski.

całym mieście z Tworkami i Komorowem włącznie. Musiałem uwzględnić czas przejścia nauczyciela i tak opracować drogę nauczycieli od kompletu do kompletu, by miał on lekcje po drodze od swego domu i z powrotem. Udało mi się to i lekcje szły jak w zegarku. Kiedy jeden nauczyciel wychodził z lekcji, następny wchodził i przerwy były bardzo krótkie. Bałem się bardzo wybiegania uczniów młodszych klas gimnazjalnych na podwórko. Młodzież rozumiała to schodząc się na lekcje lub opuszczając je – zawsze najwyżej po dwie osoby.

Gdy dzisiaj wspominam i patrzę na ówczesny plan lekcyjny, umieszczony na jednej kartce kratkowanego papieru, to nie chce mi się wierzyć, że mogłem to wykonać. Tylko poczucie odpowiedzialności za kolegów i powierzoną mi przez rodziców młodzież – pozwoliło mi to wszystko urządzić.

W ostatnich miesiącach Powstania Warszawskiego do Pruszkowa napływało coraz więcej nauczycieli bezdomnych. Trzeba było o nich pomyśleć. Z pomocą RGO i pieniędzy zaoszczędzonych z opłat za komplety i z innych funduszy udało się zorganizować kuchnię oddzielną dla nauczycieli. Prowadzenia jej podjęły się koleżanki Weylowa i I.Zarzycka, autorka popularnej niegdyś powieści pod tytułem „Dzikuska". Odwiedzali tę kuchnię koledzy Teofil Wojeński i Tymelski.

Na zakończenie historii jawnego i tajnego nauczania w Pruszkowie w latach 1939 – 1945 cytujemy pracę Mariana Pytkowskiego. Dotyczy ona przebiegu tajnego nauczania na poziomie liceum ogólnokształcącego „w grodzie nad Utratą".

Tajne komplety licealne w Pruszkowie[485]

Początki tajnego nauczania na kompletach licealnych w Pruszkowie sięgają jesieni 1941 roku. Po zakończeniu w czerwcu 1941 roku dwuletnich Miejskich Kursów Przygotowawczych do Szkół Zawodowych II stopnia, co było w tajnym nauczaniu równoznaczne z przedwojenną „małą maturą", z inicjatywy prof. Bohdana Zielińskiego zostały zawiązane dwa tajne komplety stopnia licealnego: jeden o kierunku matematyczno-fizycznym, drugi – humanistycznym. Obsadę nauczycielską pierwszych kompletów licealnych stanowili głównie nauczyciele Gimnazjum i Liceum im. T. Zana:

prof. Bohdan Zieliński	geografia, dyrektor kompletów
ks. Emil Skrzecz	religia, skarbnik
ks. dr Lucjan Wilhelm	religia i język niemiecki
mgr Zofia Steffen	język polski i historia
dr Franciszek Januszewski	język niemiecki, łacina, propedeutyka filozofii
mgr Bronisława Budziszewska	matematyka i fizyka
mgr Jadwiga Hawryłkiewicz	przyroda
prof. Leon Ostrowski	matematyka

Pierwsze zebranie organizacyjne kompletów odbyło się we wrześniu 1941 roku w prywatnym mieszkaniu rodziców Zdzisława Zaborskiego przy ulicy F.Chopina nr 2. Byli na nim obecni organizatorzy kompletów: prof. B.Zielinski, ks. E. Skrzecz, mgr Z Steffen oraz uczennice i uczniowie: R.Kamiński, Z.Piotrowska, T.Przeszkodzińska, M. Pytkowski, H.Rembalska, W.Rembalski, A.Stelmachowski i Z.Zaborski.

Omówiono sprawę metod nauczania, ustalono miejsca i terminy lekcji, zdecydowano o prowadzeniu dwóch równoległych kompletów: sześcioosobowego humanistycznego i czteroosobowego matematyczno-fizycznego[486]. Lekcje odbywały się w prywatnych mieszkaniach uczniów, położonych często w odległych dzielnicach miasta.

Lekcje kompletu humanistycznego odbywały się w domach:

1. nauczyciela prof. B.Zielińskiego	przy ul. T.Kościuszki 35
2. ucznia A.Stelmachowskiego	przy ul. Sienkiewicza 4, przy fabryce ołówków
3. ucznia M.Pytkowskiego	przy ul. A.Mickiewicza 19, następnie Szkolnej 39
4. uczennicy Z.Piotrowskiej	przy ul. Ludowej 6
5. uczennicy H. Rembalskiej	przy ul. Szkolnej 41
6. uczennicy T. Przeszkodzińskiej	przy ul. Parkowej 2
7. uczennicy St.Kwiatkowskiej	przy ul. B.Prusa

[485] Praca Mariana Pytkowskiego, Historia tajnego nauczania w Pruszkowie, z nieznacznymi uzupełnieniami i korektą redakcyjną.

[486] Wykazy imienne uczennic i uczniów znajdzie czytelnik w załączniku.

Komplet matematyczno-fizyczny znalazł gościnę w następujących domach:

1. księdza E.Skrzecza	na plebanii przy ul. Kraszewskiego
2. ucznia W.Rembalskiego	przy ul. Szkolnej 41
3. ucznia R.Kamińskiego	przy ul. 3 Maja 8
4. ucznia R.Chojnackiego	przy ul. Cichej
5. ucznia Z.Zaborskiego	przy ul. F.Chopina 2

Położenie mieszkań w różnych dzielnicach miasta ułatwiało zachowanie tajności nauczania, jednak było uciążliwe dla nauczycieli.

Tymczasem w Pruszkowie zdarzały się coraz to częstsze wypadki aresztowań. Gestapo operowało przeważnie nocami, zaostrzając terror wraz z pierwszymi niemieckimi niepowodzeniami wojennymi. Terror niemiecki nie osłabiał jednak ducha walki i nauki. Uczniowie i uczennice kompletów tajnego nauczania należeli do wojskowych organizacji niepodległościowych, które na początku 1942 roku, zgodnie z rozkazem Naczelnego Wodza, zostały połączone tworząc Armię Krajową, podległą Rządowi Polskiemu na Uchodźstwie. Sytuacja polityczna Polski i Rządu w Londynie, także działalność gen. Władysława Sikorskiego, znajdowała odbicie w myślach i dyskusjach nauczycieli i uczniów tajnych kompletów. Przed, lub po lekcjach, następowało dzielenie się wiadomościami politycznymi pochodzącymi z szeroko rozwiniętej prasy konspiracyjnej. Młodzież najbardziej interesowało wojsko polskie na Wyspach Brytyjskich, na Bliskim Wschodzie, w Afryce Północnej i w Rosji.

W pamięci uczniów kompletu matematyczno-fizycznego pozostał zwyczaj spotkań dwóch dyrektorów: przedwojennego gimnazjum Leona Ostrowskiego, który właśnie skończył lekcję matematyki i dyrektora tajnych kompletów profesora Bohdana Zielińskiego, który miał rozpocząć lekcję geografii. Słowa powitania, jakieś napomknięcie o aktualnej sytuacji politycznej i potoczyła się dyskusja, do której włączali się uczniowie kompletu. Od tego dnia dyskusja z udziałem obu wykładowców i uczniów weszła na stałe do zajęć tego kompletu. Obaj profesorowie mieli bogate doświadczenia z pobytu w dawnej Rosji i ciekawe wspomnienia. Nad rozłożoną mapą z zapałem komentowano poczynania bojowe stron walczących na frontach drugiej wojny światowej, zwłaszcza na froncie wschodnim, ciesząc się z zaciętego oporu rosyjskiego, uniemożliwiającego Niemcom pod koniec 1941 roku zdobycia Moskwy. Omawiano zmieniające się sytuacje na froncie północnoafrykańskim, niebezpieczeństwo ataków niemieckich łodzi podwodnych na Atlantyku, wpływ alianckich ataków bombowych na morale ludności niemieckiej.

Na wytężonej nauce, działalności konspiracyjnej i często również pracy zarobkowej minął rok szkolny 1941/42. Po krótkiej przerwie wakacyjnej rozpoczęto nowy rok szkolny 1942/43. Komplety tajnego nauczania rozwijały się nadal, przybywali nowi uczniowie. Do drugiej klasy liceum humanistycz-

nego przybył Zygmunt Andrzej Soczek, piotrkowianin, który był zmuszony opuścić rodzinne miasto, ponieważ „palił mu się grunt pod nogami". Do kompletu matematycznego dołączył Janusz Osiecki „morowy" kadet ze Szkoły Kadetów w Rawiczu. Zorganizowano nowy, równoległy komplet humanistyczny dla uczniów II klasy liceum. Jego sześć uczennic było wychowankami sióstr Niepokalanek, prowadzących tajne nauczanie młodzieży w swej siedzibie w Pruszkowie-Żbikowie przy ulicy 3 Maja, naprzeciw kościoła żbikowskiego. Siostry Niepokalanki zawarły porozumienie z dyrektorem B.Zielińskim ustalając, że uczennice sióstr Niepokalanek, kończące I klasę licealną prowadzoną przez siostry pod przykrywką szkoły krawiecko-bieliźniarskej, będą przechodziły w następnym roku szkolnym do II klasy licealnej tajnych kompletów prowadzonych przez prof. B. Zielińskiego.

W roku szkolnym 1942/43 powstało sześć nowych kompletów I klasy licealnej. Uczniami i uczennicami tych kompletów zostali przeważnie absolwenci dwuletnich Miejskich Kursów Przygotowawczych do Szkół Zawodowych, które w czerwcu 1942 roku zakończyły swą działalność. Młodzież wybierała kierunek nauki zgodnie z zainteresowaniami i zdolnościami. Powstały 4 komplety humanistyczne i dwa komplety matematyczno-fizyczne. Łącznie w roku szkolnym 1942/43 istniało dziewięć kompletów licealnych, grupujących ponad 60 uczniów i uczennic.

Egzaminy maturalne – probierzem dojrzałości

W maju 1943 roku odbyły się pierwsze egzaminy maturalne dla kończących komplety licealne. Egzamin pisemny z języka polskiego dla kompletów obu typów zorganizowano w pomieszczeniach Zakładu dla dzieci specjalnej troski pod wezwaniem św. Maura i Placyda, prowadzonego w Pruszkowie przy ul. Szkolnej przez siostry Samarytanki. Do egzaminu zostało dopuszczonych szesnastu uczniów i uczennic. Mieli oni do wyboru trzy tematy z języka polskiego.

Tak oto wspomina ten egzamin Andrzej Stelmachowski, jeden z maturzystów: *Organizacja samej matury była dla mnie zaskoczeniem. Samo nauczanie ukończyliśmy wcześniej, ale powiedziano nam, że matura musi odbyć się z zachowaniem wszelkich rygorów, jakie wynikały z przedwojennych przepisów. Musiała więc być przeprowadzona w maju i w egzaminach uczestniczyć będzie delegat podziemnego kuratorium oświatowego. Z niejakim wstydem muszę przyznać, że głównym wspomnieniem z owego egzaminu pisemnego była ciasnota ławek. Były one przystosowane do potrzeb małych dzieci, w związku z czym gromada dryblasów z wielkim trudem „wbiła się" w małe ławeczki nie bardzo mogąc się poruszać.*

Egzamin pisemny z matematyki zdawało pięciu uczniów z kompletu matematyczno-fizycznego: R. Chojnacki, J. Inra, R. Kamiński, W. Rembalski

oraz Z. Zaborski. Egzamin odbył się w dużym pokoju mieszkania państwa Zaborskich przy ul. Chopina 2, gdzie warunki były wygodniejsze tak dla maturzystów, jak dla komisji, której przewodniczył delegat z kuratorium.

W czasie trwania egzaminów maturalnych nastąpiły liczne aresztowania w Pruszkowie, które nie ominęły kompletów licealnych. Trzej uczniowie dopuszczeni do egzaminów ustnych: Włodzimierz Rembalski, Ryszard Kamiński oraz Kazimierz Woźniak zostali w nocy zabrani z mieszkań przez gestapo. Przyczyną ich aresztowania była odwetowa akcja gestapo za zamach na komendanta niemieckiej policji w Generalnej Guberni gen. SS Fridricha Krügera dokonany w Krakowie 20 kwietnia 1943 roku przez miejscowy oddział Kedywu. Gen. Krüger wyszedł z zamachu ranny. Aresztowania dokonane przez gestapo objęły między innymi Warszawę i Pruszków. Ta niemiecka „akcja" zakończyła się następująco: W. Rembalski, R. Kamiński i K. Woźniak zostali aresztowani podczas parodniowej przerwy między egzaminami pisemnymi i ustnymi. Ponieważ W. Rembalski i R. Kamiński złożyli pomyślnie egzaminy pisemne, rada pedagogiczna kompletów przyznała im świadectwa dojrzałości. W. Rembalskiego i K.Woźniaka rozstrzelano w ruinach getta w pierwszej na tak dużą skalę egzekucji obejmującej około 530 osób. R. Kamińskiego zwolniono po pewnym czasie z Pawiaka, dzięki interwencji u władz niemieckich jego matki – Niemki. Koledzy z kompletu odczuli bardzo boleśnie ich brak w swoim gronie podczas egzaminów ustnych.

Egzamin ustny odbył się z niewielkim opóźnieniem w domu dyrektora Zielińskiego. Był powiązany z wybranym kierunkiem. Maturę humanistyczną zdało jedenastu uczniów: Irena Degórska, Stanisława Kwiatkowska, Zofia Piotrowska, Teresa Przeszkodzińska z poprawką, Marian Pytkowski, Anna Rembalska, Maria Skrzosówna, Zygmunt Soczek, Andrzej Stelmachowski, Helena Woźniak. Maturę matematyczno-fizyczną zdało trzech uczniów: Ryszard Kamiński, Włodzimierz Rembalski, Zdzisław Zaborski. Trzy osoby: R. Chojnacki, J. Indra i T. Przeszkodzińska miały złożyć egzaminy poprawkowe w terminie jesiennym.

Jesienią 1943 roku składali egzaminy maturalne uczniowie i uczennice, którzy zawiązali komplet ze znacznym opóźnieniem. Niektórzy z nich mieli ukończoną I klasę licealną w warunkach przedwojennych, inni – na tajnych kompletach w Warszawie. Wraz z tą grupą poprawkowe egzaminy maturalne składały trzy osoby z poprzedniej matury. Spośród 13 dopuszczonych do matury egzaminy pomyślnie zdali: Irena Balcerzak, Tadeusz Baranowski, Wiesława Bednarska, Wojciech Cioth, Rozalia Gnoińska, Jan Horban, Bogusław Szyszko, Leopold Wachowicz, Erazma Wesołowska oraz Roman Chojnacki i Teresa Przeszkodzińska.

Spośród maturzystów, którzy w 1943 roku ukończyli szkołę średnią, pięć osób rozpoczęło studia wyższe w warunkach konspiracyjnych. Byli nimi:

1. Teresa Przeszkodzińska, studentka pierwszego roku prawa – sekcji ekonomii politycznej – Uniwersytetu Ziem Zachodnich w Milanówku[487],
2. Marian Pytkowski, student pierwszego roku prawa – sekcji ekonomii politycznej – Uniwersytetu Ziem Zachodnich w Milanówku,
3. Maria Skrzos, studentka Wydziału Geografii tajnego Uniwersytetu Warszawskiego[488],
4. Zdzisław Soczek, student pierwszego roku Wydziału Rolnego Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie,
5. Andrzej Stelmachowski, student pierwszego roku prawa tajnego Uniwersytetu Warszawskiego.

Rok szkolny 1943/44 był ostatnim pełnym rokiem nauki, który upłynął w warunkach konspiracyjnych. Widmo klęski hitlerowskiej nadciągało ze wschodu, zachodu i południa. Wojska sowieckie zbliżały się do wschodnich granic Polski. W rejonie Morza Śródziemnego dywizje niemieckie opuściły północną Afrykę, a na Półwyspie Apenińskim zepchnięte zostały ku Alpom. Teren Rzeszy Niemieckiej zasypywany był bombami zrzucanymi przez samoloty aliantów.

W obliczu niechybnej klęski niemieckiej wzmagała się aktywność Polskiego Państwa Podziemnego. Szeregi walczących przerzedzały się. Kula nieprzyjacielska przerwała życie maturzysty Romka Chojnackiego podczas wykonywania w czerwcu 1944 roku na ul. Grochowskiej w Warszawie wyroku na szpiegu niemieckim. Lubiany „Gazda" zginął jako podchorąży Armii Krajowej.

Tymczasem jego młodsi koledzy i koleżanki przygotowywali się do egzaminu maturalnego. W maju 1944 roku odbył się trzeci konspiracyjny egzamin dojrzałości. Zorganizowany został na Żbikowie częściowo w pomieszczeniach Zakładu dla Sierot św. Maura i Placyda przy ul. Szkolnej, częściowo w domu parafialnym przy kościele żbikowskim oraz w mieszkaniu prof. Bohdana Zielińskiego w Pruszkowie.

Egzamin dojrzałości o kierunku matematyczno-fizycznym zdali następujący uczniowie i uczennice: Halina Kasprzycka, Henryk Pałka, Stanisław Kowalski, Zdzisław Brzeziński, Zbigniew Piątkowski, Jan Stefaniak, Jerzy Ronisz, Czesław Gajownik, Eugeniusz Degórski, Janusz Osiecki, Wanda Pawełczyńska, Wojciech Tabaczyński oraz Stefan Główczyński.

---

[487] Należy wyjaśnić, że wysiedleni z Poznania profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego prowadzili w warunkach konspiracyjnych wykłady pod zmienioną nazwą Uniwersytetu Ziem Zachodnich. Zmiana nazwy uniwersytetu wskazywała na ogromne znaczenie, jakie świat nauki Poznania przywiązywał do zagadnienia odzyskania ziem nadodrzańskich i nadbałtyckich. Jednym z organizatorów Uniwersytetu Ziem Zachodnich w miejscowościach podwarszawskich był prof. Z. Wojciechowski. Dla studentów ekonomii politycznej wykłady prowadzili między innymi prof. dr K. Tymieniecki z zakresu historii ustroju Polski oraz prof. Zdzitowiecki z zakresu ekonomii politycznej. Wykłady na Uniwersytecie Ziem Zachodnich w Milanówku zostały przerwane w 1944 roku z powodu aresztowań przeprowadzonych przez gestapo wśród studentów prawa.

[488] „My Zaniacy", 85 lat Gimnazjum i Liceum im. T.Zana, praca zbiorowa, Pruszków 2006 s.191.

Egzamin dojrzałości o kierunku humanistycznym zdali następujący licealiści i licealistki: Jadwiga Ciesielska, Irena Dumkiewicz, Lidia Riatin, Janina Górska, Sabina Chylewska, Maria Jabłońska, Teofila Jakubowska, Janina Karwowska, Zdzisław Krupiński, Apolonia Lewandowska, Krystyna Miszczak, Jadwiga Rewęda, Zofia Goetz, Waldemar Ryl, Jerzy Sakowski, Romualda Uchmańska, Barbara Wiśniewska, Krystyna Gandziorek i Maryla Brzezińska.

Była to ostatnia matura składana w warunkach konspiracyjnych. Okupacja niemiecka zbliżała się powoli ku końcowi. Polskie podziemie zbrojne przygotowywało się gorączkowo do czynu zbrojnego. Lasy zapełniały się młodzieżą partyzancką. Tajne wytwórnie broni produkowały steny, błyskawice i granaty. Mnożyły się zrzuty broni z samolotów alianckich. Warszawa przygotowywała się do wybuchu Powstania, które miało dać, jak wierzono, rychłe wyzwolenie. Do Powstania w Warszawie poszli maturzyści w stopniu podchorążych AK: W.Cioth, J.Osiecki, M.Pytkowski, Z. Soczek, a w Pruszkowie A.Stelmachowski. Na Żoliborzu poległ W.Cioth, nie powrócił J.Osiecki ginąc śmiercią żołnierza najprawdopodobniej w Puszczy Kampinoskiej. W walkach wzięły udział również dziewczęta, maturzystki: Teresa Przeszkodzińska i Teofila Jakubowska, druhny Szarych Szeregów (tajnego harcerstwa), które podobnie jak inne członkinie Drużyny Zwiadowczej „Jarzębina", tropiły jako zwiadowczynie ruchy i miejsca postoju oddziałów niemieckich, między innymi słynnej dywizji niemieckiej SS – Hermann Göring, stacjonującej w okresie Powstania na zachód od Warszawy.

Upadek Powstania Warszawskiego nie był końcem istnienia w Pruszkowie tajnego szkolnictwa średniego – jak to musiało nastąpić w powstańczej Warszawie. W roku szkolnym 1944/45 tajne komplety gimnazjalne objęły ponad 180 uczniów i uczennic, a komplety licealne – 20 licealistów i licealistek. Razem około 200 osób[489].

W ciągu dwu i pół lat ukończyło tajne komplety licealne pięćdziesięciu sześciu maturzystów[490].

Fachowe i patriotyczne grono pedagogów składało się w roku szkolnym 1944/45 z trzydziestu dziewięciu osób, wśród których między innymi byli:

1. Bronisława Baciowa	matematyka
2. Szczepan Berger	język niemiecki

[489] Niepełny wykaz uczniów w roku szkolnym 1944/45 sporządzony na podstawie materiałów przechowanych przez prof. B.Zielińskiego znajdzie czytelnik na końcu rozdziału.

[490] Według zaświadczenia uwierzytelnionego pieczątką i podpisem kierownika Publicznej Szkoły Powszechnej im. T.Kościuszki w Pruszkowie – Władysława Mazurkiewicza oraz podpisem ks. prefekta Emila Skrzecza, tajne komplety liczyły w roku szkolnym 1944/45: 29 kompletów, około 200 uczniów i uczennic oraz zatrudniały 39 osób spośród grona pedagogicznego.

3. Zygmunt Biskupski	łacina
4. Bronisława Budziszewska	matematyka, fizyka
5. Stefan Charłampowicz	biologia
6. Ćwikiewicz	geografia
7. ks. Dobrzyński	etyka, propedeutyka filozofii
8. Stanisław Drozdowicz	język angielski
9. Dymek	historia, propedeutyka filozofii
10. ks. Witold Fultyn	religia
11. Maria Gawałkiewicz	język niemiecki
12. Aleksandra Gruszczyńska	historia, łacina
13. Jadwiga Hawryłkiewicz	biologia
14. ks. Wacław Her	religia
15. Franciszek Januszewski	język niemiecki, łacina, propedeutyka filozofii
16. Jastrzębski	historia
17. Krysicki	matematyka
18. Józef Kubeczko	
19. Stanisław Moczulski	łacina
20. Zofia Modlińska	język polski
21. Nowakowski	historia
22. Stanisława Ostrowska	język polski
23. Leon Ostrowski	matematyka
24. ks. Emil Skrzecz	religia, skarbnik kompletów
25. Zofia Steffen	język polski, historia
26. Halina Stelmachowska	język niemiecki
27. Czesław Ścisłowski	fizyka
28. ks. Lucjan Wilhelm	religia, język niemiecki
29. Lidia Winniczuk	łacina, język niemiecki
30. Zofia Włoczewska	język niemiecki
31. Bohdan Zieliński	geografia, dyrektor kompletów
32. Alicja Żarska	historia, łacina, j. polski, j. francuski
33. Anna Żero	historia
34 – 39. NN	

W okresie po Powstaniu Warszawskim tajne komplety pruszkowskie zatrudniały również wielu wysiedlonych z Warszawy profesorów szkół średnich, stwarzając im warunki pracy zawodowej i materialnej egzystencji. Tajne komplety gimnazjalne i licealne im. T. Zana w Pruszkowie były zorganizowane w porozumieniu i za aprobatą Departamentu Oświaty i Kultury Delegatury Rządu na Kraj i okręgowego kuratora oświatowego dr. Teofila Wojeńskiego. W czasie matur uczestniczył w komisji egzaminacyjnej przedstawiciel tajnych władz oświatowych dyr. Bodalski.

Po zakończeniu wojny polskie władze szkolne w pełni respektowały zdane

egzaminy maturalne oraz otrzymane promocje. Komisja Weryfikacyjna przy Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego w 1945 roku wydała wszystkim maturzystom świadectwa dojrzałości liceum ogólnokształcącego podpisane przez przewodniczącego Konarzewskiego i członków: B.Zielińskiego, Z.Steffen, J.Hawryłkiewicz i ks.E. Skrzecza. Tajne szkolnictwo średnie i wyższe w czasie okupacji niemieckiej było jednym z najwyraźniejszych dowodów istnienia Polskiego Państwa Podziemnego. Jest niewątpliwe, że zakres walki z okupantem niemieckim w Polsce był szerszy niż w innych okupowanych krajach. Był fenomenem polskim na wojennej mapie Europy. Naród polski posiadał władze cywilne w kraju i za granicą, których zarządzeniom w pełni się podporządkował. Posiadał wojsko jawne i zakonspirowane. Stworzył podziemne organa sądownicze. Rozbudował system tajnego nauczania, rozwinął bogatą prasę konspiracyjną i położył podwaliny pod przyszły rozwój kultury. W warunkach tak rozbudowanego życia konspiracyjnego kształtowały się silne charaktery. Zasługą tajnego nauczania było wniesienie bogatego wkładu wychowawczego w dzieło tworzenia światłego i ideowego człowieka w Polsce. Za wkład ten należy się szczególne uznanie wychowawcom, którzy z narażeniem własnego bezpieczeństwa spełniali jak najofiarniej przyjęte obowiązki. Uznanie należy się również wszystkim uczniom, którzy wbrew zakusom wroga lata okupacji przetrwali mężnie, choć nie wszyscy przeżyli okupację i wojnę. Poległym w walce należy się nasza cześć i pamięć[491].

Tajne komplety istniały i rozwijały się w Pruszkowie do chwili zakończenia okupacji niemieckiej – do 17 stycznia 1945 roku. Od tej daty do dnia 28 lutego lekcje prowadzone były nadal w kompletach, ale już jawnie. Dnia 1 marca 1945 r. nastąpiło otwarcie Gimnazjum i Liceum im. T. Zana w Pruszkowie pod dyrekcją Michała Sokorskiego. Wszyscy uczniowie kompletów i prawie cały skład nauczycielski przeszli automatycznie do tej oczekiwanej, jawnej szkoły. Jej tymczasowym lokalem była Szkoła Powszechna nr 6, przy ul. Lipowej, gdzie w wolnej porze poobiedniej odbywały się lekcje uczniów gimnazjum i liceum. Trwało to dopóki nie zakończył się remont własnego budynku przy ul. Klonowej zniszczonego przez Niemców. Dopiero wówczas profesorowie i młodzież tajnych kompletów powrócili w znajome mury budynku przy ulicy Klonowej – obecnie Ignacego Daszyńskiego.

---

[491] W dowód pamięci profesora Bohdana Zielińskiego, zasłużonego nauczyciela i organizatora tajnych kompletów, rada pedagogiczna i wychowankowie w 1981 roku ufundowali tablicę na domu, w którym mieszkał, przy ul. T.Kościuszki 35 oraz drugą tablicę w sali rekreacyjnej na III piętrze budynku Gimnazjum i Liceum im T. Zana ku czci profesorów i wychowanków pomordowanych w latach 1939–1945.

Wykaz uczniów tajnych kompletów licealnych Gimnazjum i Liceum im T. Zana w Pruszkowie[492]

Komplety licealne

Komplet liceum matematyczno-fizycznego – klasy I i II w roku szkolnym 1941/42 i 1942/43

1. Chojnacki Roman
2. Kamiński Ryszard Eugeniusz
3. Rembalski Włodzimierz Andrzej
4. Zaborski Zdzisław Olcha

Komplet liceum humanistycznego – klasy I i II w roku szkolnym 1941/42 i 1942/43

1. Kwiatkowska Stanisława
2. Piotrowska Zofia Krystyna
3. Przeszkodzińska Zofia Teresa
4. Rembalska Anna Stefania
5. Pytkowski Marian Ryszard
6. Soczek Zygmunt Andrzej Stanisław (II kl.)
7. Stelmachowski Andrzej Stanisław

Komplet liceum humanistycznego sióstr Niepokalanek – klasa II w roku szkolnym 1942/43

1. Degórska Sabina Irena
2. Indra Jerzy
3. Skrzosówna Maria
4. Wesołowska Erazma Irena
5. Woźniak Kazimierz

Komplet liceum matematyczno-fizycznego – klasy I i II w roku szkolnym 1942/43 i 1943/44

1. Brzeziński Zdzisław Henryk
2. Janik
3. Kasprzycka Halina Barbara
4. Kindle Jan Bartłomiej
5. Kowalski Stanisław Zbigniew
6. Pałka Henryk Karol
7. Piątkowski Zbigniew Jerzy
8. Stefaniak Jan Kazimierz
9. Stefaniak Jerzy Józef

Komplet liceum matematyczno-fizycznego – klasy I i II w roku szkolnym 1942/43 i 1943/44

1. Degórski Eugeniusz Stanisław
2. Gajownik Czesław Stanisław
3. Główczyński Stefan
4. Kłoś Bożena
5. Michałowska
6. Osiecki Janusz Teofil
7. Pawełczyńska Wanda Zofia

---

[492] Wykaz sporządzono na podstawie opracowania: Marian Pytkowski, Historia tajnego nauczania w Pruszkowie.

8. Perko
9. Ronisz Jerzy Stanisław
10. Strzyżewska Janina
11. Tabaczyński Wojciech Zygmunt

Pierwszy komplet liceum humanistycznego – klasy I i II w roku szkolnym 1942/43 i 1943/44

1. Brzezińska Maryla
2. Dumkiewicz Irena
3. Jabłońska Maria Janina
4. Jakubowska Teofila
5. Karwowska Janina Wita
6. Rawęda Jadwiga Sabina

Drugi komplet Liceum humanistycznego – klasy I i II w roku szkolnym 1942/43 i 1943/44

1. Chylewska Sabina
2. Goetz Zofia Helena
3. Sakowski Jerzy Julian
4. Uchmańska Romualda
5. Wiśniewska Barbara

Trzeci komplet Liceum humanistycznego – klasy I i II w roku szkolnym 1942/43 i 1943/44

1. Ciesielska Jadwiga Teresa
2. Gandziorek Krystyna Halina
3. Górska Janina Władysława
4. Krupiński Zdzisław Antoni
5. Lewandowska Apolonia Halina
6. Riatin Lidia
7. Ryl Waldemar

Czwarty komplet liceum humanistycznego – klasy I i II w roku szkolnym 1942/43 i 1943/44

1. Kaczalska Alina
2. Konarkiewicz J.
3. Łosiewicz Zofia
4. Miszczak Krystyna
5. Stefaniak Jan Kazimierz (1943/44)

Dodatkowy komplet II klasy licealnej (humanistycznej) – w roku szkolnym 1943/44

1. Balcerzak Irena
2. Baranowski Tadeusz Karol
3. Bednarska Wiesława Maria
4. Cioth Wojciech Witold
5. Ganin Wiesław Marian
6. Gnoińska Rozalia
7. Horban Jan Zygmunt
8. Szyszko Bogusław Stefan
9. Wachowicz Leopold
10. Wesołowska Erazma Irena

Wykaz uczniów tajnych kompletów Gimnazjum i Liceum im T. Zana w Pruszkowie w roku szkolnym 1944/45[493]

Komplety gimnazjalne

Klasa pierwsza gimnazjalna

1. Baruk Irena Zofia
2. Bąk Eligiusz
3. Benda Zofia
4. Bielawska Maria Wanda
5. Bieńkowski Andrzej Maurycy
6. Brynierski Wiesław Stefan
7. Chądzyński Janusz Grzegorz
8. Cybulski Lech Julian
9. Czecz Ryszard Paweł
10. Dejczer Tadeusz Józef
11. Derewojed Zofia
12. Durko Piotr Jan
13. Effler Konrad
14. Ehrenfeucht Andrzej
15. Filipczuk Anatol
16. Fitkał Edward Maciej Grzegorz
17. Gąsera Wanda Zofia
18. Góralczyk Maria Łucja Jadwiga
19. Gutowicz Jerzy Włodzimierz
20. Jeliński Krzysztof Kazimierz
21. Józefowska Elżbieta Stefania
22. Kaczanowski Wit
23. Knitter Lucjan Kazimierz
24. Knoczko Jerzy
25. Kruppe Jerzy Józef
26. Krzywda Irena Teresa Janina
27. Kubeczko Włodzimierz Andrzej
28. Kuchta Janina
29. Kurc Teresa Janina
30. Malczewski Maciej Andrzej
31. Matuszewski Stanisław
32. Matrzak Ryszard Antoni
33. Meisener Ewa
34. Miesalski Jerzy Ryszard
35. Mrozowski Leopold
36. Nowaczyk Alina
37. Pęcik Tadeusz
38. Podstolski Edward Andrzej
39. Przybysiak Hanna
40. Romanowski Mieczysław
41. Rozalska Alina
42. Siejak Jerzy Janusz
43. Siennicki Tadeusz
44. Skibiński Michał
45. Sobiecki Jeremiasz
46. Sosnowski Andrzej
47. Steffen Krystyna
48. Szelągowski Jerzy
49. Szmagaj Lech
50. Szulczyński Adam Witold
51. Szymańska Alina Teresa
52. Tompolski Jerzy

Klasa druga gimnazjalna

54. Abramowska Krystyna Anna
55. Baranowski Jacek Bogdan
56. Basis Włodzimierz
57. Bożykowski Tadeusz Jan
58. Ciążkowska Wanda Janina
59. Charlemagne Andrzej
60. Chojnicki Marian Józef
61. Chotkowski Andrzej
62. Czech Zbigniew Jan Andrzej
63. Dąbkowski Wiesław
64. Degórski Tadeusz Kazimierz
65. Dmowski Lech Roman
66. Firkowski Andrzej Jan
67. Furmanik Leszek
68. Głuszyk Michał Jerzy
69. Goetz Jan
70. Gruchała Zofia
71. Gus Roman Stefan

---

[493] Wykaz sporządzono na podstawie załącznika do opracowania: Marian Pytkowski, Historia tajnego nauczania w Pruszkowie, sporządzony został na podstawie materiałów prof. Bohdana Zielińskiego. Autor opracowania zastrzega, że może nie obejmować wszystkich uczniów uczęszczających na komplety.

72. Ilnicka Alicja Lucyna
73. Janowski Józef Jerzy
74. Kasprzak Tadeusz Eugeniusz
75. Kobus Andrzej Wojciech
76. Kokot Irma Teresa
77. Kokot Wanda Wielosława
78. Kowalski Stefan
79. Krzepkowski Stefan
80. Kucharski Wacław
81. Kuchta Jadwiga Teresa
82. Leszczyński Michał
83. Lewandowska Wanda Maria
84. Majewska Renata
85. Makowski Janusz Stefan
86. Malinowska Barbara
87. Matysiakówna Feliksa
88. Mączyński Andrzej Jerzy Krzysztof
89. Naumowicz Zofia Teresa
90. Orzeszko Janusz Antoni
91. Piotrowska
92. Puchalska Lucyna Janina
93. Redgowska Hanna Barbara
94. Rott Halina
95. Rycerz Zbigniew
96. Sosnowski Andrzej
97. Sowińska Lucyna Barbara
98. Stankiewicz Andrzej Marian
99. Steffen Zofia Maria
100. Suski Waldemar Janusz
101. Szarek Ireneusz
102. Szymańska Jadwiga Teresa
103. Szymczak
104. Ślepowroński Andrzej Wojciech
105. Trojan Hanna
106. Walęcki Tadeusz
107. Wawrzynkiewicz Hanna
108. Willówna Jadwiga
109. Witwicki Leszek Marian
110. Włodarczyk Jan Adam
111. Włodarczyk Stanisław Kazimierz
112. Wojtczakówna Bożena
113. Zieliński Adam
114. Ziencikówna Halina Maria

Klasa trzecia gimnazjalna

115. Będowska Barbara
116. Ciechomska Maria
117. Dajczer Gerard Marian
118. Depiński Kazimierz
119. Ehrenfeucht Julia
120. Filipiak Stanisława
121. Geser Zofia Jolanta
122. Grabowska Teresa
123. Gutowicz Joanna Jadwiga
124. Jabłońska Wanda
125. Kaczmarek Wojciech Jerzy
126. Kadzikiewicz Halina Janina
127. Kiljański Józef
128. Kirchner Hanna Zofia
129. Kolasińska Zofia
130. Kołakowski Jan Kazimierz
131. Kowalska Alina Maria
132. Kwaśniewska Teresa Stanisława
133. Kukliński Włodzimierz
134. Lekacz Wiesława Salomea
135. Lenart Edward
136. Łabuz Krystyna
137. Majewski Antoni
138. Marczak Bożena Zofia Kazimiera
139. Michałowski Leszek Ryszard
140. Motulewska Hanna Krystyna
141. Olczak Józef
142. Olszewska Wiesława Maria
143. Suchodolska Teresa
144. Szmagaj Jan
145. Szoll Zbigniew
146. Ślązak Barbara Ludwika Teofila
147. Śliwicki Wacław Zygmunt
148. Tomaszewska Wanda Janina
149. Trojan Przemysław
150. Trzcianka Jan (do Powstania)
151. Wesołowska Barbara Janina
152. Wiśniewska Bogna
153. Żegielewiczówna Halina

Klasa czwarta gimnazjalna

154. Groblewski Wojciech Czesław
155. Krzepkowski Witold Tomasz
156. Lewandowska Jadwiga Barbara
157. Ostrzycki Wiesław Władysław
158. Padwińska Zofia Julia
159. Pawliński Roman
160. Zelechowska Janina
161. Żarski Karol Piotr

Komplety licealne

Liceum humanistyczne – klasa pierwsza

162. Balcerzak Tadeusz
163. Boczkowska Czesława Józefa
164. De Weyher
165. Jarzyna Henryka Janina
166. Kaniewska Krystyna Maria Marta
167. Kołakowska Alicja Teresa
168. Kopeczyk Wanda Bronisława
169. Malczewska Wanda Jadwiga
170. Potocka Janina Zofia
171. Tarchalska Alina Teresa
172. Wojtkiewicz Krystyna

Liceum humanistyczne – klasa druga

173. Bąkówna Danuta
174. Bardadin Wanda Janina
175. Gruszczyńska Maria
176. Janowski Witold Henryk
177. Korzeniewska Irena
178. Stelmachowska Hanna
179. Strzelecka Lucylla
180. Tadzik Krystyna
181. Żarska Anna

Liceum matematyczno-fizyczne – klasa pierwsza

182. Czyżewska Sabina
183. De Veyher Maria
184. Ronisz Romuald Zygmunt
185. Sobolewski Andrzej
186. Szyc Andrzej Ludwik
187. Zaborski Bogusz Olcha

Nieustalony komplet

188. Jędrzejewski Tadeusz
189. Kukliński Witold
190. Mendelska Eugenia
191. Zalewski Kajetan

5

Przedszkola dla najmłodszych

W Pruszkowie nie zapomniano także o najmłodszym pokoleniu, dla którego zorganizowano przedszkola i pierwsze klasy szkoły powszechnej. Już w 1940 roku w porozumieniu z dyrektorem Władysławem Mazurkiewiczem pani Sabina Wojtczakowa założyła dla najmłodszych dzieci tajne komplety przedszkolne oraz na poziomie I i II klasy szkoły powszechnej[494]. Miała dobre przygotowanie pedagogiczne, uzyskane w Państwowym Seminarium Nauczycielskim oraz doświadczenie w pracy z młodzieżą w przedwojennym harcerstwie, a przede wszystkim wyrobienie społeczne: przed wojną w ramach Narodowej Organizacji Kobiet zorganizowała przedszkole dla dzieci robotniczych. Zdawała sobie sprawę, jak kuleje nauka w szkole powszechnej, której gmach został zajęty przez wojsko niemieckie i lekcje odbywały się w mieszkaniach prywatnych, dwa lub trzy razy na tydzień, często w pokojach nieogrzewanych. Było to wystarczającym powodem, by w swoim mieszkaniu przy ul. Chopina 16 zorganizować nie tylko dobre warunki do nauki początkowej, ale wytworzyć patriotyczną atmosferę dla gromadki 15 do 20 dzieci pozbawionych szkoły. Ukoronowaniem wszechstronnego wychowania były przedstawienia, w których dzieci zamieniały się w aktorów, a rodzice i przyjaciele rodzin w widzów. Były one reżyserowane przez państwa Wojtczaków. Udawały się świetnie. Oto ich tytuły: „Przebudzenie Wiosny", „Gwiazdka Jezusa", „Śnieżki" i „Jasełka". Komplety, na których nauka przeplatała się z zabawą, dały wspaniałe rezultaty – solidne podstawy początkowego nauczania. Zdawano sobie sprawę, że i tę działalność trzeba zachować w konspiracji, gdyż Niemcy zabraniali liczniejszych zebrań, nawet towarzyskich, w mieszkaniach prywatnych.

Większe przedszkole w latach 1940–1944 organizowały siostry Niepokalanki na Żbikowie, otaczając opieką aż 90 dzieci z biednych domów[495].

Obraz pruszkowskiej oświaty okupacyjnej byłby niepełny bez wspomnienia o konspiracyjnej szkole muzycznej prowadzonej przez prof. Zalewskiego. Uczono tam gry na fortepianie i gitarze. Lekcje odbywały się w domu profesora przy ulicy Hortensji. Sprawdzianem postępów były poranki muzyczne z zaproszonymi gośćmi. Program poranku w dniu 09.01.1944 r. zawierał 40 pozycji w grupie młodszych wykonawców i tyleż w grupie starszych.

---

[494] Danuta Wojtczak-Korolko, Wspomnienie o mojej Matce, Przegląd Pruszkowski, nr 2/2000, s. 77.

[495] Teresa Janielak, Oświata i kultura Pruszkowa w latach okupacji, praca dyplomowa na Uniwersytecie Warszawskim.

6

Tajne nauczanie w Piastowie

Tajne nauczanie w Piastowie, Placówce o kryptonimie „Jowisz", drugiej pod względem liczby mieszkańców miejscowości VI Rejonu, reprezentowane było przede wszystkim przez „Szkołę Krygierów". Stanowiła ona swoisty fenomen akcji oświatowej polskiego nauczycielstwa podczas okupacji niemieckiej. Uczęszczało do niej łącznie 126 uczniów, 71 z nich przerabiało program gimnazjalny i licealny, a czterech licealistów zdało egzaminy maturalne, uzyskując świadectwo dojrzałości.

Drugim ośrodkiem tajnego nauczania w zakresie szkoły średniej ogólnokształcącej był w Piastowie komplet, na który uczęszczało siedmiu uczniów, zorganizowany w 1940/41 roku szkolnym przez Józefa Pruszyńskiego, inspektora szkolnego, wysiedlonego przez Niemców z Płocka. W roku szkolnym 1943/44 ośrodek ten rozrósł się do czterech kompletów od I do IV klasy gimnazjalnej, licząc czterdziestu czterech uczniów i jeden komplet I klasy licealnej – z ośmioma uczniami, łącznie w roku tym na komplety uczęszczało pięćdziesięciu dwóch uczniów[496].

Grono nauczycielskie kompletów stanowili:

Adam Białecki
Kazimierz Janowski
inż. Legat
Wacław Lożyński
Jan Manuszak
Paweł Ordyński
Joanna Pruszyńska
Erazm Samotyna
Michał Sokorski
Zygmunt Szulczyński

„Szkoła Krygierów"

Relację o tej zasłużonej placówce zawdzięczamy pani mgr Władysławie Krygier, która wyjaśnia, ze pisała ją po upływie trzydziestu lat od przedstawionych faktów. W tymże trzydziestoleciu nastąpiło „internowanie" w głąb ZSRR (od nocy z 12 na 13 lutego 1945 do listopada 1946 roku) oraz pięcioletnia choroba, która – według autorki – „pozbawiła ją władania piórem". Dlatego pracę tę pisała lewą ręką na maszynie. Relacja o „Szkole Krygierów" przedstawiona została na podstawie pierwowzoru pani Krygier po adiustacji redakcyjnej i po wniesieniu koniecznych uzupełnień i poprawek na podstawie dokumentów będących w posiadaniu Komisji Historycznej VII Obwodu „Obroża" Armii Krajowej. Dołożono starań, aby zawarta w relacji pani Krygier

[496] H. Kotoński, Tajna i jawna działalność oświatowa w latach okupacji w Pruszkowie i byłym powiecie pruszkowskim, skrypt ZNP, Pruszków 1980, s.49.

ciepła atmosfera i zaangażowanie emocjonalne w dzieło oświaty wbrew wrogim zakusom, zostały zachowane. „Szkoła Krygierów" stworzyła bowiem nie tylko możliwość nauki dla młodzieży, zgodnie z potrzebą polskiej racji stanu, ale także swoisty azyl polskości, tradycji narodowej, miejsce swobodnego obcowania z grupami rówieśniczymi, przez co trudno przecenić znaczenie tej placówki w kształtowaniu charakterów młodego pokolenia.

Oto relacja Władysławy Krygier[497]:

Prowadzone w Piastowie w czasie II wojny światowej komplety tajnego nauczania stopnia podstawowego, gimnazjalnego i licealnego znane były powszechnie jako „Szkoła Krygierów". Nauka trwała tu przez całą okupację: od października 1939 r. do 20 stycznia 1945 roku. Inicjatorami stworzenia tej placówki byli członkowie rodziny Krygierów: Hieronim, jego żona Domicela i ja – jego siostra – Władysława. Doradcą w sprawach organizacyjnych Hieronima Krygiera był Leon Ostrowski, dyrektor zamkniętego przez Niemców Gimnazjum i Liceum im. T.Zana w Pruszkowie[498]. Komplety te zostały orzeczeniem Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego zweryfikowane przez Okręgową Komisję Weryfikacyjną na podstawie rozporządzenia Ministra Oświaty z dnia 25 czerwca 1945 r., które to orzeczenie zalicza rodzinie Krygierów cały czas pracy poświęcony tajnemu nauczaniu w Piastowie od 01.11.1939 r. do 20.01.1945 r.[499].

Żeby nie ten dokument, nam samym trudno byłoby uwierzyć po 35 latach, że przez przeszło pięć lat udało się nam, niemal na oczach Niemców, prowadzić polską szkołę, która tak się rozrosła siłą bezwładności, że liczyła sobie ponad dwustu uczniów, młodzieży i dorosłych, na różnych poziomach wiedzy.

Po 22 stycznia 1945 roku dokonaliśmy ostatecznego zamknięcia naszych kompletów kierując uczniów do jawnej szkoły, która miała powstać w Piastowie. Tegoż dnia mój brat Hieronim Krygier, jego żona Domicela i ja – ich siostra Władysława Krygier – udaliśmy się do pana Michała Sokorskiego, upoważnionego przez Ministerstwo Oświaty, wręczając mu 186 nazwisk uczniów, którzy mieli być przyjęci bez egzaminów do Samorządowego Gim-

---

[497] Według opracowania Władysławy Krygier, Relacja z tajnego nauczania w latach okupacji hitlerowskiej na terenie Piastowa lata 1939–1945. Warszawa październik 1974 roku.

[498] Dyrektor Leon Ostrowski, po zamknięciu liceum im. T. Zana, otrzymał od niemieckich władz szkolnych pisemny zakaz prywatnego nauczania. Kopia pisma w zbiorach H. Krzyczkowskiego.

[499] Pismo Kuratorium nr 15150/47, Warszawa dn. 08.05.1947 r. podpisali przewodniczący dr Tymelski oraz członkowie dr J. Żarnowski i St. Ostrowski. Dokument opatrzony pieczęcią okrągłą z orłem i napisem: Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego.

nazjum i Liceum w Piastowie. W pierwszych dniach lutego przystąpiliśmy do egzaminów dla nowo wstępujących spoza grupy uczniów „Szkoły Krygierów", ci ostatni zostali przyjęci bez egzaminu. Tak więc Piastów doczekał się ogólnokształcącej szkoły średniej. A oto początek „Szkoły Krygierów":

Gdy po zajęciu przez Niemców Warszawy wszelka łączność ze stolicą koleją PKP i kolejką EKD została przerwana lub bardzo ograniczona, Piastów został pozbawiony możliwości korzystania z jakiejkolwiek ogólnokształcącej szkoły średniej, bo nawet w najbliższym Pruszkowie Gimnazjum i Liceum T.Zana zostało zamknięte przez Niemców. W związku z tym już w październiku 1939 roku zgłosiła się do mnie czteroosobowa grupa młodzieży z domów położonych najbliżej mojego miejsca zamieszkania, którym był dom przy ul. Prądzyńskiego 17, na północnym krańcu Piastowa. Byli to Hania Lindnerówna, jej koleżanka z drugiej strony torów Zosia Serkowska oraz dwóch sąsiadów Hani: bracia Lucek i Paweł Pawlakowie. Przerabialiśmy czwartą klasę gimnazjalną. Pierwszy raz spotkałam się wówczas z pospolitą wtedy tragedią narodową: matka i Zosia czuły się gorącymi Polkami, a ojciec i siedmioletni syn byli gorącymi wielbicielami Hitlera.

Po uruchomieniu elektrycznej kolei z Pruszkowa do granic stolicy rozpoczęłam naukę z następnym małym kompletem, składającym się z przedwojennych uczniów. Lekcje odbywały się na Mokotowie, w willi mgr. Jana Gąseckiego przy ul. Kazimierzowskiej. Uczniami byli trzej synowie magistra: Wiesław, Janusz i Lech oraz dojeżdżający z miasta: Zbyszek Rurkiewicz i Jędrek Janowski. Poziom nauczania nie był równy: od ABC do kandydatów do małej matury. Codzienna wyprawa z Piastowa do Warszawy na Mokotów stanowiła dla mnie nieludzko trudną przeprawę, połączoną z przemarszem około 20 kilometrów pieszo: maszerowałam 4 kilometry z domu do Malich, gdzie był przystanek kolejki elektrycznej, a następnie od granic Warszawy, bo tyko dotąd dojeżdżała kolejka, szłam do ul. Kazimierzowskiej, pokonując co najmniej dalsze 6 kilometrów. W domu na Kazimierzowskiej czekała na mnie oprócz młodzieży ciężko chora siostra pana Gąseckiego oraz poważnie chory na płuca uczeń. Jednakże młodość, wiara i zapał pokonywały zmęczenie, a gorliwość i pilność młodzieży dodawała sił.

Czekałam, jak wszyscy, na bliski koniec wojny. Wiosną zaszły zmiany w naszej rodzinie. Zmarła nasza ciężko chora siostra. Wkrótce po tym, uchodząc przed ścigającym go gestapo, zjawił się w Piastowie, w naszym domu rodzinnym, szwagier Eugeniusz Skawiński wraz z żoną i dwojgiem niemowląt. Przybysze, poznawszy tryb życia nas trojga, stanęli od razu do pracy, biorąc na siebie trud prowadzenia gospodarstwa dla wszystkich.

Nauczyciele w „Szkole Krygierów"

Było początkowo trzech rozentuzjazmowanych „pedagogów", którzy umiejętnie dzielili między siebie przedmioty nauczania. Jak wyżej wspomniałam, podstawę ciała pedagogicznego naszych kompletów stanowiła od początku do końca trójka Krygierów: Hieronim, Domicela, czyli Celina oraz ja – Władysława. Hieronim uczył przede wszystkim przedmiotów ścisłych, jak matematyka, fizyka, chemia i ewentualnie niemiecki. Celina wykładała nauki humanistyczne: historię, język łaciński i język francuski. Władysława – to ja – polonistka z zawodu i matematyczka z zamiłowania (lubiłam też łacinę), wykładałam język polski i matematykę w klasach szkoły powszechnej. Resztę przedmiotów dzieliliśmy między siebie. Pomagali nam również Skawińscy. W następnym roku szkolnym przyszła nam z pomocą pani mgr Stella Smólska z językiem francuskim, angielskim i geografią. Do języka niemieckiego H. Krygier znalazł panią Krzeptowską i panią Jakubowską, które dawały lekcje starszej młodzieży. W programie obowiązywała jako przedmiot również religia, więc ku naszemu zdumieniu zgłosił się jako bezinteresowny wykładowca ksiądz Jerzy, miejscowy wikary – nazwiska nie znam. Przyjeżdżał na rowerze raz lub dwa razy w tygodniu do licealistów, aby mieli pełną maturę. Współpraca księdza z nami utrzymywana była w ścisłej tajemnicy przed ówczesnym proboszczem, który był jej przeciwny.

Udzielając wiele lat korepetycji z różnych przedmiotów, przyswoiliśmy sobie metody i wiedzę z przyrody i geografii. Hieronim Krygier znał wystarczająco język niemiecki, a jego żona i siostra język francuski i łacinę.

Zbiegiem okoliczności, akurat w 1939 roku przygotowywałam się wraz z koleżanką i kolegą do otwarcia prywatnej szkółki „Cud". Zdążyliśmy jednak zaledwie opublikować ogłoszenie, ale na szczęście także zgromadzić najważniejsze książki i podręczniki oraz Dziennik Urzędowy Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, jak również Dziennik Ustaw, który to księgozbiór doskonale przydał się nam jako zbiór programów dla szkoły powszechnej i ogólnokształcących szkół średnich: gimnazjów i liceów.

Przybywało chętnych do nauki

Następny rok szkolny 1940/41 powitaliśmy napływem nowych uczniów na różnych poziomach. Zgłosiła się nowa grupa amatorów pogłębiania wiedzy. Byli to: Ala Brutkowska, Marek Burnat, a za nimi codziennie napływała fala nowych zgłaszających się kandydatów do różnych klas, często zapóźnionych w nauce lub pracujących, co łączyło się z koniecznością wyrównywania poziomu. Początkowo zgłaszały się dzieci i młodzież mieszkająca najbliżej nas, później także z dalszych okolic, poczynając od osiedla „Domów Kolejowych", aż po Malichy i Reguły. Zbyszek Rurkiewicz przyjeżdżał z Milanówka, Jurek



Władysława Krygier z uczniami. Z lewej Jerzy Skawiński, z prawej Janusz Świerczewski (rok 1944)

Marchwicki z kolegami z Pruszkowa, Gąseccy z Warszawy. Uznanie budził Janusz Wondraczek 17-letni chłopiec, pracujący ciężko w Straży Pożarnej, który brał udział w gaszeniu pożarów w getcie po Powstaniu, ale miał tyle siły i hartu, żeby po tych strasznych scenach przyjeżdżać na naukę do Piastowa. Walczył w Powstaniu na Mokotowie. Dziś jest on w Szkocji znanym lekarzem.

Starsza młodzież z gimnazjum i liceum przychodziła przeważnie z drugiej strony torów, przebywając dwa do czterech kilometrów drogi przez najruchliwszą część osiedla.

Wspaniała była to młodzież: młoda wiekiem, lecz traktująca rzeczywistość i swe obowiązki poważnie. Nie było spóźnień, opuszczeń lekcji, żadnych wykrętów, osąd kolegów był najwyższym autorytetem. Nauka odbywała się jak w szkole, w klasach liczących po dziesięciu lub więcej uczniów. Zdarzyło się, że pierwsza klasa gimnazjalna liczyła aż 26 osób. Naturalnie uczniowie ci przerabiali indywidualnie programy dostosowane do ich poziomu. Oprócz zbiorowej szkoły u nas, w domu Krygierów, Hieronim i Domicela prowadzili nauczanie również na mieście: w domu dr St. Winkowskiego w „Domkach Kolejowych", u Stanisława Pieścika, u S. Harskiego i u pani Janiny Kamińskiej. To była nasza praca na poziomie szkoły średniej, z młodzieżą dorastającą, prócz tego uczęszczali do nas uczniowie szkoły powszechnej. W Piastowie były czynne trzy szkoły powszechne: szkoła przy kościele, szkoła pani Jelinkowej i tuż przy niej druga. Tak więc dzieci z części Piastowa, leżącej w stosunku do naszego domu po przeciwnej stronie toru, miały możliwość wyboru szkoły. Dzieci zaś z naszej części Piastowa, sięgającej od łąk do Konotopy, miały do szkoły utrudnioną i daleką drogę. Nic więc dziwnego, że

rodzice bali się posyłać maluchy w tak niepewną drogę i stąd wynikało nasze powodzenie.

Nasz dom, na skrzyżowaniu ulic Prądzyńskiego i Sułkowskiego, trochę odsunięty od głównych arterii, otoczony dość dużym ogrodem, zadrzewiony i niemający dookoła sąsiadów, nadawał się do wszelkich poczynań konspiracyjnych, tym bardziej, że otaczające nas parcele należały do rzemieślników i robotników bardzo nam przychylnych. Zdarzało się, że nawet nieznajomi nam ludzie widząc, że jakiś patrol niemiecki skręca w nasz rejon, wpadali do najbliższego sklepu z poleceniem: „dajcie znać Krygierom", dzięki czemu zawsze ktoś ostrzegł nas. Starsi „Krygierszczacy" sami czuwali nad swoim bezpieczeństwem, zdążając na lekcje najkrótszymi drogami, które prowadziły przez rozległe pola i ścieżki wydeptane przez Mikołajczyków, miejscowych gospodarzy pracujących na roli. Tak więc uczniowie unikali przykładnie ubitych dróg i traktów, ale nie można było ich oduczyć noszenia teczek wypchanych podręcznikami i zeszytami.

Mimo przestrzegania przez nas tylu środków ostrożności, komplety stały się publiczną tajemnicą, co mogło spowodować katastrofalne następstwa. Na przykład pewnego razu przyszedł z Januszem Makowskim syn Erdmana – komisarycznego wójta Piastowa. Chłopiec pragnął zapisać się na komplety i nachodził nas kilka razy w tej sprawie. Z wielkim trudem zdołaliśmy pozbyć się go, w czym pomógł nam sam łatwowierny Janusz Makowski. Na szczęście udało mu się zażegnać grożące niebezpieczeństwo, największe jakie zdarzyło się w czasie pięciu lat trwania kompletów. Całe społeczeństwo łącznie z młodzieżą było skonsolidowane. Przez całe pięć lat nie zdarzyła się ani jedna czarna owca, mogąca udaremnić nam dalszą pracę. Atmosfera taka dodawała serca i odwagi.

Mój brat – Hieronim Krygier – wychowanek Liceum im. T. Zana był nawet jako dorosły związany emocjonalnie z tą szkołą. Uwielbiał jej profesorów, dyrektora Leona Ostrowskiego i jego żonę – Stanisławę – niedoścignioną polonistkę. Dawny uczeń nawiązał przyjaźń z dawnym dyrektorem, który nie uzyskał zgody władz okupacyjnych na wznowienie pracy pruszkowskiego gimnazjum i liceum. Kiedy Hieronim Krygier dowiedział się, że w Pruszkowie powstają komplety tajnego nauczania na poziomie ogólnokształcącej szkoły średniej, zgłosił się do dyrektora Ostrowskiego prosząc go o radę i ewentualne instrukcje. Pan dyrektor Ostrowski zgodził się chętnie na pracę w „Szkole Krygierów". Panowie uzgodnili, że przynajmniej 3–4 razy w roku odbywać się będą egzaminy sprawdzające postępy uczniów. Postanowiono zwracać szczególną uwagę na rozpoczynających naukę w pierwszej klasie gimnazjum oraz na przygotowujących się do małej matury. Ambicją naszą i naszych uczniów było osiągnięcie jak najlepszych wyników tych egzaminów. Egzaminy zdających małe matury przeprowadzaliśmy w małych, pięcio – sześcioosobowych grupach w naszym domu na Prądzyńskiego lub w terenie.

Do właściwej matury, czyli do uzyskania świadectwa dojrzałości, zdążyliśmy przygotować sporą grupkę absolwentów, którym w złożeniu egzaminu

przeszkodziło Powstanie. Tylko czterech z nich zdało u nas maturę, którą potem uwierzytelnili. Byli to: Wojciech Biernaciak, który zginął w partyzantce, Wiesław Gąsecki – z Warszawy, który po Powstaniu wyjechał do Anglii, a następnie osiadł w USA, Janusz Wondraczek z Warszawy – skończył medycynę w Szkocji – oraz Bolesław Bryński z Piastowa – zdobył tytuł inżyniera na Politechnice Warszawskiej.

Spokojny przebieg naszej działalności zawdzięczamy w dużej mierze usytuowaniu naszego rodzinnego domu, gdzie odbywała się większość zajęć. Mieliśmy tu pięć pokoi z dużą werandą i maleńką facjatką. Mieszkanie miało cztery wejścia, co ułatwiało sytuację. W razie potrzeby wszystkie pokoje, oprócz dziecinnego, były wykorzystywane na zajęcia szkolne. W roku szkolnym 1943/44 szkoła tak rozrosła się, że Hieronim Krygier wynajął cały dwuizbowy domek od pani Buzowej, przeprowadzającej się do Warszawy. Dom położony był w cichej uliczce Sobieskiego pod nr 25, graniczącej z łąkami. Władze niemieckie bały się tam zapuszczać. Domek miał tylko dwa okna zamykane od wewnątrz, co nam dogadzało.

Pora egzaminów

Pora egzaminów była wielkim przeżyciem dla nas i dla uczniów, zwłaszcza tych maluchów. Najważniejsze były jednak egzaminy promocyjne i małe matury, najliczniejsze i najciekawsze w latach 1942 – 1943 oraz 1943 – 1944, to jest w czasach coraz bardziej gorących, ponieważ wyczuwaliśmy zbliżanie się ostatecznego rozstrzygnięcia wojennych zmagań na frontach II wojny. Dlatego przygotowania do egzaminów były szczególnie staranne. My – nauczyciele – opracowywaliśmy tematy prac pisemnych dla każdej grupy i dyskutowaliśmy o ich trafności. Dyskusje te miały wiele racji i pożytku, a nawet uroku.

Po sprawdzeniu prac pisemnych przewodniczący omawiał je najpierw z wykładowcami, a później przystępowaliśmy do ustalenia tematów na egzaminy ustne. Była to więc robota solidna i bez pośpiechu. Egzaminy trwały co najmniej przez dwa – trzy dni, odbywały się rano i wieczorem i prawie zawsze przy ulicy Prądzyńskiego. Niekiedy jednak cała komisja egzaminacyjna, to jest pan dyrektor Ostrowski i trójka Krygierów: Hieronim, Domicela i Władysława byliśmy zapraszani w teren.

Na przykład zimą w 1943 roku byliśmy goszczeni przez państwa Pieścików w „Domkach Kolejowych". Zdawały tam małą maturę ich dzieci: Jurek i Ania oraz ich koledzy Janusz Makowski i Zosia Marska. Zaczęliśmy egzamin około godziny czternastej, mając nadzieję, że najpóźniej do osiemnastej skończymy pracę i wyruszymy do domu. Jednakże dzięki skrupulatności dyrektora egzaminy przeciągnęły się nieco. Ponadto pani domu podjęła nas wystawnym podwieczorkiem, co zawsze sprzyja odprężeniu, przypływowi humoru, a zwłaszcza w tak głodowych czasach okupacji. Nie zauważyliśmy, kiedy minęła godzina

policyjna. Noc była czarna tak z racji aury, jak zaciemnienia, a dyrektor Ostrowski nie znał drogi z „Domków Kolejowych" do Pruszkowa. Udało się jednak znaleźć wyjście z sytuacji i już następnego dnia otrzymaliśmy wiadomość, że dyrektor dotarł bez przeszkód do domu. Również my, Krygierowie, poza małą przygodą przy przekraczaniu tunelu pod koleją, także uniknęliśmy niebezpieczeństwa. Widać można przywyknąć nawet do uczucia stałego zagrożenia, w czym pomocna jest świadomość wykonywania swego obowiązku.

Uczniowie Krygierów

Jak już wspomniałam, uczniowie naszych kompletów rekrutowali się z różnych sfer społecznych, byli w różnym wieku i reprezentowali niejednakowy poziom wiadomości. Zacznę więc od najmniejszych – „maluchów", siedmiolatków, przeważnie z robotniczych, najbiedniejszych rodzin, których rodzice bali się posyłać malców do odległej szkoły przy ulicy Krakowskiej. Ten drobiazg przypadł w udziale właśnie mnie, ponieważ obydwoje małżonkowie Krygierowie byli zajęci starszą młodzieżą.

Prowadziłam kurs podstawowy przy pomocy Eugeniusza i Józefy Skawińskich. Była to najradośniejsza w moim życiu szkoła. W grupie pierwszoklasistów była trójka dzieci rolników, zawsze grzecznych, dobrze wychowanych. W tornistrach chłopcy ci przynosili litr mleka – drogocenny skarb dla naszych dwojga domowych niemowlaków.

Kilka razy Hieronim Krygier z żoną urządzili kukiełki dla maluchów. W roku 1944 wyreżyserowaliśmy szopkę. Główne role aniołków, diabełka i ogieńka grali najmłodsi: Ewunia, Jasio i Andrzejek Gałczyński oraz starsza Zosia Smólska. Przygotowanie tej naiwnej i łatwej sztuczki przy pomocy pani Domiceli trwało zaledwie trzy dni. Przedstawienie odbyło się cztery razy, najpierw na Prądzyńskiego, a następnie dla klas pierwszej i drugiej gimnazjum w domku pani Buzowej przy ul. Sobieskiego 25. Kazaliśmy dzieciom przyjść punktualnie. Nasi panowie migiem zbudowali małą scenę, przynieśli choinki, patefon z płytami i zamknięto okiennice. Krygier założył oświetlenie i sala czekała na gości. Zaskoczenie było zupełne. Aktorzy musieli powtórzyć widowisko, ponieważ widzowie nie mogli się zmieścić w małej sali. Niespodziankę i radość uzupełnił patefon, gdyż po odprawieniu młodszych pozwoliliśmy starszej młodzieży godzinę potańczyć.

Oprócz pierwszaków należały do tej grupy dzieci z klasy drugiej, trzeciej, czwartej, a nawet piątej, tworząc grupy liczące od czternastu do dwudziestu osób. Zajmowaliśmy największy pokój stołowy z przylegającą doń werandą, co stwarzało możliwość relaksu po pracy umysłowej. Wprowadziliśmy krótkie przerwy na gimnastykę, spacer po ogrodzie i śpiew.

Grupa trochę starszej młodzieży nie była może tak sielankowo nastrojona, jak ci malcy. Rekrutowała się przeważnie z okolic położonych w pobli-



Wykładowcy i uczniowie „Szkoły Krygierów". Siedzą od lewej: Władysława Krygier, Leon Ostrowski, Domicela i Hieronim Krygierowie

żu naszego domu. Ich stosunek do nauki był bardzo poważny. Jednak nasza uwaga skupiała się głównie na zespołach młodzieży gimnazjalnej i licealnej opóźnionej w nauce. Był to bardzo ciekawy i różnorodny element. Niektórzy indywidualiści musieli lub chcieli mieć osobne godziny, bo na przykład „doganiali" łacinę lub języki.

Była tez grupka starszych wiekiem, którzy przychodzili co wieczór, po pracy, na lekcje i konsultacje, a więc wymagali indywidualnej metody.

Kształciła się u nas ponadto młodzież ze szkół warszawskich, przerabiająca materiał uzupełniający z fizyki, matematyki lub polskiego, bowiem tylko u nas mogli dowiedzieć się, jak się mają ich wiadomości do wymogów programu. Najwięcej cieszyła nas młodzież uczęszczająca do nas od początku, zaczynająca u nas naukę od najmłodszych klas, zgrupowana w małe lub większe zespoły. Imiona niektórych naszych wychowanków zatarły się po tylu latach w pamięci, jednak wszystkich wspominam z wielkim sentymentem i cieszę się, że wielu z nich osiągnęło sukces życiowy, zajęło poczesne miejsce w hierarchii społecznej.

Niestety, nie wszystkim naszym uczniom było dane doczekać się końca wojny. Kilku z nich odeszło jeszcze podczas trwania okupacji wskutek wydarzeń losowych lub chorób. I tak Wojtek Chudzikiewicz został zamordowany w drodze do Malich. Irenka Kaczyńska, Lucynka Mikołajczyk, Józek Pal-

czewski, Jurek Pieścik, Włodek Truszkowski i Jurek Zelman opuścili nasze grono pokonani przez choroby. Już po wojnie zmarła przedwcześnie Ania Pieścik. Byli oni zawsze obecni w naszych wspomnieniach. Czcimy także pamięć naszych uczniów walczących w Powstaniu Warszawskim.

Zginęli śmiercią żołnierza:

Jerzy Szarlik „Karlik"	kpr.pchor. w batalionie „Miotła"; poległ na Woli 11 sierpnia 1944 r.
Janusz Świerczewski „Rawicz"	kpr.pchor. żołnierz 7 kompanii, poległ w Piastowie 4 sierpnia 1944 r.
Wacław Biernaciak	poległ w Powstaniu
Wojciech Biernaciak	poległ w Powstaniu
Wojciech Chudzikiewicz	zamordowany w Powstaniu w drodze do Malich
Wacław NN „Czerniakowski"	poległ w Powstaniu na Marszałkowskiej
Jerzy Mermon	zginął na Wolskiej w Warszawie po kapitulacji Powstania
Edward Mokotowski	poległ w Powstaniu w Śródmieściu
Adam Palczewski	walczył na Zamojszczyźnie, zginął w nieznanych okolicznościach

Tak przedstawia się lista uczniów „Szkoły Krygierów", którzy w godzinie „W" złożyli daninę młodego życia.

Na specjalne wspomnienie zasługuje JANUSZ WONDRACZEK „Przywara", kpr. z cenzusem. Walczył w Powstaniu Warszawskim w Oddziale Dywersji Bojowej „Dęby". W nocy z 31 sierpnia na 1 września przeprawił się przez Wisłę na Czerniaków, gdzie walczył w plutonie Oddziału Osłonowego V Obwodu Mokotów. Po kapitulacji Mokotowa od 27 września przebywał w obozie przejściowym w Skierniewicach, potem przeniesiony do Stalagu X–B Sandbostel, nadano mu nr jeniecki 221923, a stamtąd przewieziony został do Stalagu X–A Hamburg–Grossbostel. Po wyzwoleniu obozu wyjechał do Szkocji[500].

Oby nigdy młodzież polska nie musiała już wybierać między książką i karabinem. Polegli będą żyć w pamięci świadków wydarzeń drugiej wojny, by potem pozostać na zawsze na kartach naszej historii, bo życie toczy się dalej. Również w naszej gromadzie wydarzenia biegły swoim porządkiem. Cofnijmy się jednak do czasu, kiedy wszyscy byliśmy jeszcze razem, do dwóch letnich miesięcy poprzedzających wybuch Powstania.

---

[500] Dane o J. Wondraczku uzupełniono na podstawie Wielkiej Ilustrowanej Encyklopedii Powstania Warszawskiego tom 6.

Sympatyczna, niewielka grupa uczniów „doganiająca" małą maturę lub aspirująca do liceum, nazwała siebie „Dryblasami" nie tylko ze względu na wzrost, ale powagę najbliższych planów i wytężoną, rzetelną pracę. Ofiarowali mi na imieniny tarczę z napisem: „Cioci Aduli – Dryblasy" i podpisali się inicjałami: EM, IK, HN, ZŻ,JS – 27 VI 1944 r. Pod inicjałami kryły się następujące nazwiska: Edward Mokotowski, Irena Kuberska, Hanna Małecka, Zdzisław Żelazek i Jerzy Szarlik. Były to moje ostatnie radosne imieniny, zakończone pomyślnie zdanymi egzaminami promocyjnymi i maturalnymi.

Uczniowie z grupy „Dryblasów", którzy zdali egzaminy do drugiej klasy liceum, przez całe wakacje 1944 roku nie przerywali nauki, żeby przerobić cały materiał wymagany do matury. Niestety, pod koniec lipca coraz to ktoś z nich odpadał, powołany na swoje stanowisko w Puszczy Kampinoskiej lub w Warszawie. Okazało się bowiem w godzinie „W", że prawie wszyscy oni, tak chłopcy jak dziewczęta, byli członkami organizacji niepodległościowych. Słyszało się czasem nazwy zgrupowań: „Żegota", „Miotła", „Żaglowiec", „Żywiciel". Chłopcy wchodzili w skład „podchorążówki warszawskiej" ćwiczącej w Piastowie. Szare Szeregi też miały swoich przedstawicieli między naszymi uczniami, którzy zorganizowali w swoim gronie zastęp „Harcerzy" należący do 14 Mazowieckiej Międzyszkolnej Drużyny Harcerskiej im. Stefana Czarnieckiego w Pruszkowie. Do zastępu tego należeli między innymi: Andrzejewski, Truszkowski i Janusz Świerczewski jako zastępowy. Zastęp posługiwał się pseudonimami i numeracją cyfrową. Janusz miał numer 101, a Skawiński 107, co świadczyło o rozrastaniu się grupy, o czym wówczas nie wiedziałam. Słuchałam jednak marzeń Janusza, jak to urządzi izbę harcerską po wojnie. Mieli ambitne plany i zamiary nieliczące się z rzeczywistością, co obudziło niepokój wśród zwierzchnictwa władz konspiracyjnych. Gdzieś w maju czy czerwcu 1944 roku, za wiedzą dowództwa AK, dostali rozkaz zaniechania działalności ze względu na bezpieczeństwo.

Dziewczęta zaangażowane były w działalność konspiracyjną na terenie Piastowa, który w czasie wojny miał kryptonim „Jowisz". Działała na tym terenie 7 kompania VI Rejonu „Helenów" Armii Krajowej pod dowództwem ppor. Jana Sadowskiego „Suzina".

Nie brakowało zabawy

Mimo ciężaru obowiązków, jaki spadł na młodzież polską podczas wojny, owego rozdarcia między obowiązkiem służby Polsce i konieczną nauką, młodzież nic nie straciła ze swego humoru, radości życia, chęci zabawy. Cieszyło więc nas, że nasi uczniowie wyglądali kwitnąco, byli radośni i zadowoleni z pomyślnie zdanych egzaminów, co można dostrzec na licznych zdjęciach. Moda na zdjęcia przez ostatnie dwa lata zawładnęła całkowicie umysłami i wyobraźnią „Krygierszczaków", jak sami siebie nazywali i co się powszech-

nie przyjęło. Dzięki ich fotograficznemu hobby, można ich podziwiać w czasie pracy i w chwilach rozrywek. Oto Jurek Szarlik i Janusz Świerczewski w rękawicach bokserskich lub udających szermierkę na szpady, czy też grający w piłkę nożną na pustych wtedy placach otaczających nasz dom.

Pobliskie łąki służyły jako teren do prób skeczowych, o przygotowywaniu których nikt z domowników nie mógł się przed czasem dowiedzieć. Takie zupełnie udane obrazki sceniczne pokazano nam dwa razy na zakończenie egzaminów. Reżyserią zajmowała się z reguły Lila Kordubianka, a Zdzich Andrzejewski rozśmieszał wszystkich wygłaszając w warszawsko-praskiej gwarze Wiecha jego słynne felietony. Wierszokletą na zawołanie był Jurek Marchwicki, ośmieszając w balladach lub fraszkach własnego pióra różne ludzkie słabostki i wady. Cieszyła się uznaniem, między innymi, dowcipna satyra pod tytułem „Równouprawnienie mężczyzn", w której ci ostatni skarżą się na niebezpieczeństwo zdystansowania ich przez kobiety zarówno w pracy zawodowej, jak i w domu. Powtarzany szeptem satyryczny wiersz pt. „Kalendarz złodziejski" był wymierzony przeciw faszystom.

Kiedyś najpoważniejszy, zdawałoby się, uczeń Janusz Kamiński przyniósł z domu mundur oficera polskiego ze wszystkimi dystynkcjami, do tego hełm oraz buty oficerskie. Chłopcy szaleli. Każdy musiał dopaść tego munduru. Wykombinowali skądś dwie wojskowe bluzy i kryjąc się w zbożu lub trawie udawali walkę albo ćwiczenia. Jednakże tego typu „zabawy" kryły niewyobrażalne w skutkach zagrożenie, co spowodowało, jak już wspomniałam, zakaz władz konspiracyjnych. Trzeba więc było, chłodząc te zbytnio zapalone głowy, podsuwać im inne, mniej ryzykowne rozrywki. Na szczęście Danusia Dessau miała w swym ogrodzie rozwieszoną siatkę do siatkówki, dzięki czemu nasze dzieciaki udało się zainteresować tą gałęzią sportu i zaczęto organizować mecze. Drużyna „Krygierszczaków" grała z drużyną braci Pomiernych mieszkających w Piastowie, ale uczących się w Warszawie.

Takie więc były kłopoty, trudy i zabawy młodzieży z tamtych lat: nauka, nierzadko praca zarobkowa, konspiracja i zawody w sprawności fizycznej. Królowała wszakże jedna żelazna zasada, obowiązująca wszystkich: trzymać język za zębami. I trzeba przyznać, że nikt się jej nie sprzeniewierzył, czego dowodem jest niżej przytoczony epizod.

Dochodziło południe. Trwały lekcje. Pracowaliśmy wraz z uczniami w głębi mieszkania. Prowadziłam lekcje w jednej z młodszych i liczniejszych klas. Byliśmy pogrążeni w jakimś poważnym zagadnieniu, gdy na podwórze wpadł powóz zaprzężony w parę rosłych kasztanów. Nim się obejrzałam, nim profesor Krygier wybiegł z domu, już nasi usłużni uczniowie zaczęli wyładowywać zawartość pojazdu, rozrywając w pośpiechu jedną z paczek. Posypały się naboje. Na szczęście mój brat znalazł się już przy wozie. Kazał chłopcom wrócić na lekcję i sam zajął się niebezpieczną przesyłką. Przez kilka dni nasłuchiwaliśmy, czy nie mówi się wśród sąsiadów, w sklepach, między zna-

jomymi o tym zdarzeniu. Ale nie, sprawa nie wywołała echa, utonęła w milczeniu jak kamień w wodzie. Był to jeszcze jeden dowód na to, jak wspaniałą młodzież mieliśmy, można było z nią pracować, można było jej zaufać.

Opłatek „Starego"

Działo się to przy ulicy Sobieskiego, w domu wynajętym od pani Buzowej. Inicjatywa wyszła od starszej młodzieży i realizowano ją przy pomocy rodziców. Na szczelnie zasłoniętych oknach zawieszono firanki wycięte z bibułki, ściany przyozdobiono makatkami. Na ciasno ustawionych stołach przykrytych białymi obrusami rozłożono na tacach i półmiskach stosy kanapek, ciast i jabłek. Przyjęcie było skromne, ale urozmaicone. My, ciało pedagogiczne, przyszliśmy kiedy przyjęcie było już gotowe, więc wydawało się nam wspaniałe, o co postarały się matki naszych uczniów, między innymi pani Demel, Skawińska i inne.

Młodzież reprezentowali między innymi: J. Marchwicki, B. Wiśniewska, Wł. Kruszkowski, Z. Chruściak, J. Rutkowska, J. Skawiński, J. Makowski, I. Marczewska, Z. Żelazek, J. Świerczewski, A. Drapiński, D. Demel, Z. Rybiańska, J. Kamiński, J. Szarlik i inni. Nas, pedagogów, było niewielu: E. Skawiński, Franciszek Widulski, ksiądz Jerzy i trójka Krygierów. Siedzieliśmy już za stołami, kiedy wkroczyli ojcowie naszych wychowanków, którzy sprawili nam niespodziankę: przynieśli aparaty i zaczęli nas fotografować. Było przy tym dużo śmiechu, trochę śpiewu i na koniec trochę tańca przy patefonie, na zakończenie przed godziną policyjną tej niecodziennej przyjemności.

Obrazki z tajnych kompletów

Nauka na naszych kompletach, zwłaszcza młodzieży starszej, pracującej, odbywała się wieczorem, a kończyła tuż przed godziną policyjną.

Pewnego dnia, już o dobrym zmroku, zaalarmował nas krzyk z domu w pobliżu łąk. Nasi chłopcy wybiegli i pognali w kierunku głosu. Wkrótce zobaczyli jakichś umundurowanych osobników i krzyczącą kobietę.

Wrzasnęli: – Ręce do góry! Ręce do góry, bo strzelam! – wyciągając jednocześnie przed siebie wskazujący palec. Skutek był natychmiastowy: napastnicy czmychnęli. Naszymi chłopcami dowodził w czasie tej odsieczy E. Tworek, obecnie magister inżynier.

Inny podobny przypadek zdarzył się nocą nieopodal naszego domu, przy ulicy Łukasińskiego w domu Cymbalisty. Napadnięto na pana Wiśniewskiego, sprawcami byli – jak się potem okazało – werkschutze z fabryki „Tudor". Na ratunek pospieszyli nasi chłopcy: Jurek Skawiński i Janusz Świerczewski pod wodzą mojego brata Hieronima Krygiera. Tym razem akcja była trudniejsza, ale udana. Napadnięty, korzystając z obecności przybyłych na pomoc, wymknął się i uciekł.

Wspominam jeszcze jeden epizod z życia naszej „kompletowej" społeczności. Było to na krótko przed wybuchem Powstania, w czerwcu 1944 roku. Egzaminy małej matury i promocja do drugiej klasy liceum trwały w pełni. Zakończyły się 27 czerwca, w dzień moich imienin. Nasza tryskająca inicjatywą, niespokojna młodzież wykorzystała tę okoliczność i przygotowała nam niespodziankę. W porozumieniu z domownikami zmienili dość dużą werandę na widownię, na którą zaprosili nas prosto z sali egzaminacyjnej. Naszym zdumionym oczom ukazali się na scenie oficerowie i żołnierze polscy w pełnym umundurowaniu, z plecakami, manierkami, przepisowo w hełmach i butach z cholewami. Repertuar zaczynał się od słów wzruszającej piosenki „Serce w plecaku", tym więcej wzruszającej, że wykonawca jej – Janusz Świerczewski – nie miał słuchu, musiał się więc bardzo napracować, żeby mu nie odebrano roli. Potem nastąpiły skecze, śpiewy, na które składały się piosenki ludowe i pieśni powstałe w czasie okupacji. Wśród nich dobrze znana piosenka „Konspiracja":

Jest słowo konspiracja, co znaczy nie wie nikt,
Nieziemska to atrakcja, duchowy raczej wikt.
Iluzja czy złudzenie, powietrze, eter, mgła...
Lecz w życiu to znaczenie fenomenalne ma.

Bo konspiracja, to konspiracja,
Ach, jak to słowo dziwnie brzmi!
I daję słowo, że w tym jest racja,
Że każdy z nas ma ją we krwi.

Ja w konspirację wierzę, lecz widzę, że jest źle:
Jak można nieść w papierze, przez miasto, w dzień kb?
Tu lufy część wystaje, tam znowu kolby pół,
Publiczność aż przystaje, rzecz prosta jest, jak stół!

Bo konspiracja – to konspiracja,
To jest naszego życia treść.
A w tym jest fason i w tym jest gracja,
By bez papieru kb nieść!

I rzeczywiście już wtedy nasi chłopcy nosili karabiny zawinięte w czarne, papierowe rolety. Pewnego dnia sama widziałam idącego z takim bagażem syna pana Pruszyńskiego. Rzecz szczególna, że nawet nam, dorosłym udzielił się ten nadzwyczajny nastrój jawnie demonstrowanej gotowości do walki, byliśmy jak zaczarowani, nic to, że nieopodal naszego domu przechadzał się żołnierz Wehrmachtu pilnujący linii telefonicznej.

Podsumowanie

Minęło trzydzieści lat od wydarzeń przedstawionych w moim wspomnieniu, lecz nasi uczniowie, jak również wszystkie osoby związane ze „Szkołą Krygierów", są mi nadal drogie. Tworzyliśmy jakby jedną, silnie związaną emocjonalnie „rodzinę z wyboru". Przez długie pięć lat dawało to nam, pedagogom, poczucie, że wbrew wrogim intencjom szkoła polska istnieje, a nasza młodzież, nie tracąc nic ze swej młodości, stała się dojrzalsza, poważniejsza z uwagi na sytuację wyznaczoną jej przez historię. Pokochaliśmy tę młodzież i jest nam ona nadal bliska, choć nie wszystkim było dane doczekać się upragnionego końca wojny.

Cieszy nas, że nikt z naszych uczniów nie zarzucił rozpoczętej u nas nauki. Wszyscy dopełnili swoje wykształcenie, wielu z nich na wyższych uczelniach. Sprawdzili się wszyscy w życiu dorosłym, jako pożyteczni członkowie społeczeństwa, nierzadko piastując odpowiedzialne stanowiska.

Chwała żywym i wieczna pamięć o tych, którzy polegli w chwilach wielkiej próby.

Wykaz uczniów tajnego nauczania „S z k o ł y K r y g i e r ów" firmowanej przez Gimnazjum i Liceum im. T. Zana w Pruszkowie, filia w Piastowie[501]

Wykaz uczniów klas 1 – 4 szkoły powszechnej („Maluchy")

1. Bicz Mundzi – Edmund
2. Biczówna Jadwiga
3. Bosek Cecylia
4. Domański Bernard
5. Gałczyński Andrzej
6. Jasińska Danuta
7. Kordek Jan
8. Kowalczyk Marian
9. Łukasik Wanda
10. Łuksik Zbyszek
11. Pytkowski
12. Pytkowski Piotr
13. Skórczyńska Grażyna
14. Świerczyński Andrzej
15. Tauber Danuta
16. Wiśniewski Marian
17. Zieliński N

Wykaz uczniów klas 4 – 6 szkoły powszechnej („Starsi")

18. Kamiński Andrzej
19. Maciążek Zosia
20. Michalski Włodek
21. Nowakowska Zosia
22. Smólska Zosia
23. Wasiak Grażyna
24. Zelman Hania
25. Zelman Jerzy

Wykaz uczniów klas gimnazjalnych zaczynających w roku szkolnym 1939/40

26. Biernaciak Wacław †
27. Gąsecki Janusz
28. Gąsecki Leszek
29. Gąsecki Wiesław
30. Lindner Halina
31. Pawlak Jacek
32. Pawlak Kazimierz
33. Rurkiewicz Zbigniew
34. Serkowska Zosia
35. Wondraczek Janusz

[501] Wyciąg z opracowania: Władysława Krygier, Relacja z tajnego nauczania w latach okupacji hitlerowskiej na terenie Piastowa, Warszawa, październik 1974. Pisownia imion według relacji. Wykazy nie są kompletne, jak wynika z relacji. Symbolem: † oznaczono poległych w Powstaniu i w czasie okupacji.

Wykaz uczniów klas gimnazjalnych w roku szkolnym 1940/41 do 1942/43

36. Babierzówna Lusia
37. Bednarski Rysiek
38. Bernaciak Wojtek †
39. Brudkowska Alina
40. Burnat Marek
41. Czubak Czesław
42. Czubak Wanda
43. Kieszkowska Jadwiga
44. Kowalska Halina
45. Kowalska Krystyna
46. Makowski Janusz
47. Malczewska Irena
48. Marczewska Irena
49. Markiewicz Henryk
50. Marska Antonina
51. Mermon Hanna
52. Mermon Jurek †
53. Michalska Ewa
54. Myśliborski Tadeusz
55. Oskiera Lila
56. Oskiera Włodek
57. Pieścik Anna
58. Pieścik Jurek
59. Rudnicki Stanisław
60. Rutkowska Jadzia
61. Rybicka Zofia (Rybiańska)
62. Sadowska Marysia
63. Sadowski Michał
64. Skrzyńska Basia Anna
65. Troszkiewicz Włodek
66. Wiśniewska Barbara
67. Zdziennicki Andrzej
68. Zdziennicki Wojtek
69. Zakrzewska Krystyna

Wykaz maturzystów („Dryblasów")

70. Kroczewska Irena
71. Kuberska Irena
72. Małecka Hania
73. Mokotowski Edward †
74. Szarlik Jerzy †
75. Tworek Eugeniusz
76. Żelazek Zdzisław

Wykaz uczniów gimnazjum i liceum

77. Andrzejewski Zdzisław
78. Chruściak Zosia
79. „Czerniakowski" Wacek †
80. Demel Danuta
81. Dessau Danuta
82. Drapiński Jerzy
83. Fiszer Jerzy
84. Jaworski Stefan
85. Kamiński Janusz
86. Kępa M.
87. Kępa N.
88. Kiffer Halina
89. Kordubianka Emilia
90. Marchwicki Jerzy
91. Murzynowski
92. Palczewski Adam †
93. Pruszkowski Tadeusz
94. Rezler Halina
95. Skawiński Jerzy
96. Świerczewski Janusz †
97. Żbikowska Anna

Uczniowie „Szkoły Krygierów" bez określenia grupy i klasy

98. Bryński Bolesław
99. Chudzikiewicz Jurek
100. Chudzikiewicz Wojtek †
101. Gajewski Zdzisiek
102. Gut Jadwiga
103. Gut Krysia
104. Jankowski Jurek
105. Krassowski N.
106. Krawczyk Adaś
107. Kurłowiczówna Jadzia
108. Mańkowski Jurek–Ziunio
109. Mikołajczyk Lucyna
110. Ochenduszko Teresa
111. Palczewski Józio
112. Przeździecka Krystyna
113. Romanowska Jadzia
114. Skróczyński Jerzy
115. Szarlik Zosia
116. Szarlikówna Kazia
117. Szulc Adam
118. Żbikowska Jadzia
119. NN Jasia
120. NN Joasia
121. NN Krysia
122. NN Zosia „Żołnierka"
123 – 126. NN z Malich.

7

Tajne nauczanie w Ursusie

Na terenie Ursusa od 1933 roku istniała jedyna siedmioklasowa Szkoła Powszechna, której kierownikiem był doświadczony nauczyciel Stanisław Śliski. Nauka w tej szkole rozpoczęła się dopiero w połowie grudnia 1939 roku, gdyż w czasie od 8 września 1939 roku do połowy grudnia tegoż roku budynek szkoły zajęty był na szpital polowy. Szkoła ta od samego początku posiadała wielu wybitnych pedagogów oddanych sprawie wychowania młodzieży:

Pierwszy kierownik tej szkoły – Stanisław Ś l i s k i – surowy i wymagający, kierował szkołą przez 30 lat. Był wychowawcą kilku pokoleń.

Harcmistrz Edmund P o k r z y w a – nauczyciel, wychowawca młodzieży harcerskiej tej szkoły, a w czasie wojny również szef 10 kompanii „Kordian" w VI Rejonie. Przywódca ideowy młodzieży z różnych ugrupowań harcerskich i wojskowych na terenie Ursusa.

Helena P a p r o c k a również wychowawca kilku pokoleń, jedna z najdłużej pracujących w tej szkole.

Poza tym należy wymienić wychowawców tej szkoły: Władysławę H a r t w i g -O s t r o w s k ą, Reginę Z a ł ę s k ą, Mariana K o w a l s k i e g o, Irenę P o k r z y w o w ą, Jadwigę G n i e w k o w s k ą, Janinę W o j n a r o w i c z, Witolda I w a s z e w s k i e g o oraz Marię L i t w i ń s k ą, Annę G r o d e c k ą, Helenę M u r m y ł ł o. Trzy ostatnie panie zaangażowane były w pracę konspiracyjną Wojskowej Służby Kobiet w Ursusie. Wymienić też należy pracującego w tej szkole od pierwszych dni okupacji nauczyciela historii Antoniego M a ł k a – żołnierza 10 kompanii „Kordian" AK. Prawie wszyscy wyżej wymienieni brali udział w tajnym nauczaniu w czasie okupacji. Szkoła Powszechna w Ursusie mieściła w swoich murach około 800 uczniów. Jeżeli przyjmiemy, że począwszy od klasy czwartej do siódmej młodzież wymagała uzupełniającego nauczania w zakresie geografii, historii i literatury polskiej, to tajnym nauczaniem w tej szkole objęto ponad 400 uczniów. Poza tym samo wychowawstwo zobowiązywało do specjalnego uzupełniania poziomu szkolenia podstawowego.

W Ursusie przy Szkole Powszechnej, w roku 1943/44, powstała filia Mechanicznej Szkoły Zawodowej nr VIII, mieszczącej się przy ul. Konopczyńskiego w Warszawie, dawniej szkoły im. St. Konarskiego. Zajęcia jej uczniów odbywały się w budynku czasowo zajetym przez Szkołę Powszechną przy ulicy Żwirki i Wigury, róg ul. Kościuszki, obecnie Kościuszki 36. Tutaj również prowadzono lekcje uzupełniające z literatury, historii i geografii w ramach tajnego nauczania. Wykładowcami w tej szkole byli: Edmund Pokrzywa, Stanisław Śliski, Leokadia Sztajnduchert, Antoni Małek, Jadwiga Lindner, Tadeusz Górny i Stanisław Gawęda.

Młodzież szybko dorastała, kończąc szkołę powszechną chciała kształcić się dalej. Nie wszystkim odpowiadały szkoły zawodowe. Młodzież wybierała czasem inne szkoły na terenie Warszawy, ale utrudnione dojazdy i częste łapanki uliczne odstraszały od obecności w centrum miasta. W roku 1943 zaczęły powstawać na terenie Ursusa pierwsze gimnazjalne komplety tajnego nauczania. Prowadzone były dla uczniów, którzy ukończyli siódmą klasę szkoły powszechnej. Lekcje na kompletach odbywały się w kilku punktach na terenie Ursusa. Klasy gimnazjalne pod kryptonimem 7a i 7b miały lekcje w pomieszczeniach Szkoły Powszechnej. Tajne komplety dla uczniów wyższych klas gimnazjalnych i licealnych odbywały się w domach prywatnych, między innymi u państwa Mazusiów w Opaczy, u państwa Burnych przy ul. Szkolnej, obecnie ul. Orderu Uśmiechu, w mieszkaniach nauczycielek Szkoły Powszechnej Marii Litwińskiej i Anny Grodeckiej przy Alei Bzów oraz w mieszkaniu kierownika Szkoły Powszechnej Stanisława Śliskiego. Pierwszymi wykładowcami na tych kompletach byli: Edmund Pokrzywa, Stanisław Śliski, Zofia Śliska, Leokadia Sztajnduchert, Antoni Małek i Jadwiga Lindner. W roku 1944, po upadku Powstania Warszawskiego, na teren Ursusa przybyła liczna grupa nauczycieli szkół średnich z Warszawy i okolic. Między innymi byli to profesorowie: Zdzisław Libera, Janusz Lipnicki, Józef Biczyk, Zofia Zalewska, Janina Kraczkiewicz, Eugeniusz Morawski i Józef Julian Chmiel. Znaleźli oni w Ursusie opiekę i nie tracąc czasu przystąpili wspólnie z miejscowymi nauczycielami do zorganizowania dalszych tajnych kompletów w zakresie gimnazjum i liceum ogólnokształcącego.

Prawdziwie heroiczna była walka tych ludzi o dusze i umysły dorastającego pokolenia. Nauczyciele, których klęska Powstania Warszawskiego zmusiła do opuszczenia dogorywającej stolicy, znaleźli w podwarszawskim Ursusie opiekę i pomoc, a także tradycje oświatowe, tak znamienne dla każdego skrawka polskiej ziemi. Wszyscy byli świadomi swojej roli i powołania, byli nauczycielami lub uczniami szkół, nim w 1918 roku Polska odzyskała niepodległość, wychowankami klasycznych szkół średnich, byli wreszcie nauczycielami tajnych kompletów przez cały okres hitlerowskiej okupacji.

Właśnie wówczas, pod koniec października 1944 roku, po wielkiej tragedii Powstania Warszawskiego, głodni i prowizorycznie rozlokowani w zagęszczonych domach, bez podręczników i jakichkolwiek pomocy szkolnych, tuż pod bokiem szalejącego hitlerowskiego okupanta, ludzie ci powołali do życia Konspiracyjną Szkołę Średnią. Była to pierwsza szkoła średnia na terenie Ursusa, która wkrótce otrzymała nazwę Koedukacyjnego Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego. Po 17 stycznia 1945 roku szkoła zorganizowała się w jawne już cztery klasy gimnazjum oraz pierwszą klasę liceum, liczące łącznie 157 uczniów.

Finał tajnego nauczania w Ursusie zapisał się trwale na kartach historii LVI Liceum Ogólnokształcącego im. Leona Kruczkowskiego w Ursusie, szkoły, która jest kontynuatorką tradycji tej pierwszej szkoły średniej powstałej w latach wojny i okupacji na tym terenie.

Jan Janiczek „Bolesław" [502]

NAJMŁODSI

Jakiż posmak przygody ma lekcja w komplecie !
Syzyfowych prac Radka wyblakłe przykłady,
Duchem puszczy i Mayem już nas nie weźmiecie
Myśmy sami przygodą, tamto wzorek blady.

W rękawach naszych ubrań łatami upstrzonych
Dynamit przenosimy skrycie.
I w marzeniach conocnych, jeszcze niewyśnionych,
Do wielkości tęsknimy, jak ongiś rodzice.

A zanim świt nie spłoszy koszmaru niewoli,
My, krucjata najmłodszych, chociaż bez oręża,
Na ulicach rzucamy w twarz czelnie wrogowi
Magiczne z kredy słowa, że P o l s k a Z w y c i ę ż y !

[502] Jan Janiczek – poeta, w referacie informacyjno-propagandowym sztabu VII Obwodu „Obroża" kierował działem wydawniczym , używał kryptonimu funkcyjnego „Świadek", redaktor „Biuletynu Informacyjnego wyd. P", wywieziony z Powstania do obozu Gross-Rosen, gdzie zginął 04.12.1944.

Rozdział X

PRASA KONSPIRACYJNA

Motto:

CZUJNIE TRWAĆ!
Jak wiernym psom nam teraz trwać
Na Europy tętnie trzymać silną dłoń,
Aż kiedy przyjdzie czas – to naprzód rwać
A Ty nas, Matko Częstochowska chroń!
(Z noworocznej „gazetki", bez tytułu, z dn. 1.I.1940 r.)

1

„Gazetki" – przeciw wrogiej propagandzie okupanta

Władze okupacyjne dobrze zdawały sobie sprawę, jak ważną siłą dla opanowania podbitego społeczeństwa, jest pozbawienie go nadziei na odmianę losu, nadziei którą mogłoby czerpać z wiarygodnych wiadomości o aktualnej sytuacji w kraju i w świecie. Należało więc poddać je wpływowi własnej propagandy[503]. Wroga propaganda miała wpoić przekonanie o niepokonanej potędze armii niemieckiej, ośmieszyć i wykazać nieudolność i lekkomyślność przedwojennych władz Rzeczpospolitej, oskarżając je o wywołanie niepotrzebnej wojny. Wkrótce też, jak głosiła prasa niemiecka, zostanie pokonana również Francja i Anglia, zaś Wielkie Niemcy zaprowadzą swój porządek w Europie.

Posunięciem, mającym zerwać łączność Polaków ze światem, była konfiskata radioodbiorników. Za posiadanie ich groziła kara więzienia, czyli zesłanie

[503] Niemiecki gubernator Hans Frank w obecności min. propagandy III Rzeszy Josepha Goebbelsa oświadczył, że polski system rozpowszechniania informacji należy zlikwidować: „Polakom należy odebrać aparaty radiowe, ograniczyć treść polskiej prasy jedynie do bieżących informacji dotyczących głównie zarządzeń władz Generalnej Guberni, która wyrażałaby pewne poglądy, lecz tylko informacyjne dzienniki. ... Będzie rzeczą konieczną podawać Polakom pewne wiadomości za pomocą wielkich megafonów ..." Zgodnie z tymi zaleceniami na ulicach Warszawy zainstalowano megafony, tak zwane popularnie „szczekaczki".

do obozu, gdzie większość skazanych czekała powolna śmierć. Zlikwidowano wszystkie dzienniki i pisma polskie, przejmując większe domy wydawnicze, gdzie propaganda niemiecka rozpoczęła własną działalność. W Warszawie, pod koniec 1939 roku, zaczął ukazywać się Nowy Kurier Warszawski, powszechnie zwany „gadzinówką", ziejący niemiecką, antypolską propagandą, usiłujący wpoić w społeczeństwo polskie wyższość rasy niemieckiej, jako tak zwanych „Übermenschów", czyli nadludzi. Polacy, według hitlerowskich planów nowego ładu w Europie, mieli być dla nich tylko siłą roboczą. Powinni wyzbyć się wyższych aspiracji, godząc się z miejscem, jakie przewidzieli dla nich okupanci. Oficjalnie społeczeństwo polskie zostało odcięte od wiadomości o wydarzeniach na zachodzie Europy. Mimo jednak usilnych starań okupantów, mimo represji stosowanych wobec niepokornych Polaków, już wkrótce rozeszła się wiadomość, że we Francji utworzono rząd Polski na obczyźnie i przystąpiono do organizowania Polskich Sił Zbrojnych. Były to wieści zakazane z niewiadomego źródła, ale jakże krzepiące dla społeczeństwa skazanego tylko na wiadomości starające się wykorzenić marzenie o wolności. Toteż rozpowszechniła się polska kontrpropaganda szeptana z ucha do ucha. Wiadomości te nie zawsze były dokładne, czasem mocno „podkolorowane" marzeniami, ale czekano na nie, cieszyły i napawały nadzieją. Coraz boleśniej odczuwano brak rzetelnych, prawdziwych informacji i prasy godnej zaufania. Nierzadko zdarzało się, że zamiast oddać radioodbiornik Niemcom zgodnie z zarządzeniem, z narażeniem życia, w tajemnicy, nocą, w miejscu starannie zakamuflowanym, słuchano radia zagranicznego oraz audycji w języku polskim z radia francuskiego w Tuluzie, a potem radia angielskiego BBC z Londynu[504]. Komunikaty i wiadomości radiowe spisywano, przepisywano przez kalkę na maszynie. Arkusiki te krążyły wśród krewnych, znajomych i zaufanych sąsiadów[505]. Tak samoistnie zaczynał się kolportaż prawdziwych wiadomości. Był to początek konsolidacji okupacyjnego społeczeństwa. Już w 1939 roku powstające organizacje niepodległościowe rozpoczęły wydawanie swoich pism podziemnych, bowiem bez własnej prasy trudno było sobie wyobrazić działalność konspiracyjną.

Pierwsze pisma podziemne zaczęto przywozić z Warszawy do Pruszkowa na przełomie lat 1939/40. Były to: tygodniowy „Biuletyn Informacyjny" – organ Służby Zwycięstwu Polski z ZWZ – AK, również „Polska Żyje" – pierwsze drukowane pismo Komendy Obrońców Polski i „Wolna Polska" – organ prasowy Związku Odbudowy Rzeczpospolitej, założonego przez działacza przedwojennego Związku Strzeleckiego w Pruszkowie – Tadeusza Żenczykowskiego.

---

[504] Stacji popularnie zwanej „Bum, Bum, Bum" od sygnału wywoławczego polskiego działu rozgłośni BBC.

[505] Nasłuch radiowy prowadzono we wszystkich placówkach. Dla przykładu: w Pruszkowie – F. Stawiszyński, A. Sobczykowie, harcerze z T. Jarosem, w Piastowie – szewc „Anglik" miał radioaparat ukryty w szewskim stołku, w Ursusie – J. Szubert, J. Rudny, w Michałowicach – A. i B. Rechowie i wielu innych.

Zadania prasy podziemnej były wielorakie: przede wszystkim kolportowanie prawdziwych wiadomości, a więc informowanie czytelników o wydarzeniach w kraju i na świecie, szczególnie dotyczących spraw polskich: wojskowych, politycznych i gospodarczych. Po zakończeniu działań wojennych w 1939 roku kraj znalazł się w zupełnie nowych warunkach politycznych i ekonomicznych, spowodowanych zniszczeniami kraju, ruchem ludności rozproszonej przez działania wojenne, czego konsekwencją był upadek gospodarki. Brakowało nie tylko żywności, ale także innych towarów codziennego użytku. Obszar późniejszego VI Rejonu „Helenów" był zapleczem zbombardowanej stolicy, wskutek czego brakowało tu wszystkiego. Złotówka straciła swą dawną wartość, mimo utrzymywania urzędowego kursu przedwojennego złotego – teraz tak zwanej „młynarki", od nazwiska Młynarskiego, dyrektora Banku Emisyjnego w Polsce. Rozwijał się więc handel wymienny, jak za „króla Ćwieczka", prowadzony przez ludzi oszołomionych klęską wrześniową. W tej sytuacji najważniejszym zadaniem prasy konspiracyjnej było podtrzymywanie społeczeństwa na duchu i rozpalenie iskry oporu wobec zarządzeń władz okupacyjnych, starających się ujarzmić ludność i zmusić ją do respektowania niemieckiego porządku. Odpowiedzią na usiłowania okupantów było publikowanie w podziemnych pismach tematyki polityczno-ideowej nawiązującej do ugrupowań ideologicznych różnych kierunków politycznych przedwojennej Polski, a mającej na celu ugruntowanie antyhitlerowskiej postawy społeczeństwa i niezłomnej woli oporu. Tak więc niezwykle ważna rola podziemnej prasy polegała na przeciwstawieniu się wrogiej niemieckiej propagandzie dyskwalifikującej polskie wojsko, a gloryfikującej waleczny niemiecki Wehrmacht, fundament potęgi Rzeszy Niemieckiej, który już wkrótce opanuje całą Europę. Obalenie kłamliwej propagandy Niemców, upojonych faktem dotychczasowych sukcesów ich armii, było zadaniem rodzącej się prasy podziemnej, popularnie nazwanej „gazetkami" lub „bibułą".

Na szczególną uwagę zasługuje tygodnik „Biuletyn Informacyjny", który stał się głównym organem prasowym SZP – ZWZ – AK. Pierwszy jego numer ukazał się 5 listopada 1939 roku w postaci kartek luźno poskładanych, odbitych na powielaczu w nakładzie 90 egzemplarzy. Wkrótce zaczął ukazywać się drukiem, początkowo w małym formacie 12x18 cm, a następnie w większym 14x20 cm. W czasie Powstania Warszawskiego był pismem codziennym o formacie gazetowym, po Powstaniu drukowanym w Krakowie w dawnej formie. Łącznie ukazało się 317 numerów Biuletynu, który osiągał przed Powstaniem nakład 47 tysięcy egzemplarzy. Liczby te zostały podane nie dla chwały z racji osiągnięcia tego rekordu, ale jako świadectwo perfekcyjnej organizacji pracy wydawniczej w konspiracyjnych warunkach Tajnych Wojskowych Zakładów Wydawniczych (TWZW) i drukarni „W 4" przy ul. Wawelskiej 1, gdzie był drukowany, obok innych tytułów. Samo zaopatrzenie w papier, potrzebny na druk Biuletynu, wymagało prawie pięciu ton miesięcznie, co w warunkach konspiracyjnych stanowiło nie lada problem.

Na „Biuletyn Informacyjny" musimy spojrzeć jeszcze od strony ludzi, którzy go redagowali. Jego redaktorem od początku do końca był Aleksander Kamiński „Hubert", pruszkowski działacz harcerski, w latach 1922–29 kierownik bursy RGO im. 3 Maja w Pruszkowie. Od 1923 r. był drużynowym 1 Pruszkowskiej Drużyny Harcerzy im. S. Czarnieckiego[506] i 3 Pruszkowskiej Drużyny Harcerzy im. T. Zana oraz zastępcą, potem komendantem hufca pruszkowskiego. Prowadził stałą rubrykę „Życie harcerskie" w piśmie „Echo Pruszkowskie". Całe swe życie przedwojenne poświęcił młodzieży harcerskiej, był inicjatorem powołania gromad zuchowych i opracowania znakomitej metody wychowawczej najmłodszych. Zajmował wysokie funkcje w harcerskiej pracy szkoleniowej. W konspiracji był członkiem Głównej Kwatery „Pasieka" Szarych Szeregów. Od 1941 roku pełnił funkcję szefa Biura Informacji i Propagandy (BIP) Okręgu Warszawskiego AK i nadzorował całość produkcji wydawniczej BIP. Stworzył i był komendantem Organizacji Małego Sabotażu „Wawer"[507].

Na szczególną naszą uwagę zasługuje także wersja tygodnika: BIULETYN INFORMACYJNY WYDANIE „**P**", który wydawano od 1941 roku z przeznaczeniem dla powiatu warszawskiego, to jest dla VII Obwodu „Obroża". Miał on dodatek zatytułowany „Z Frontu Walki Cywilnej". Inicjatorem wydawnictwa był komendant VII Obwodu „Obroża", mjr Kazimierz Krzyżak „Bronisław", któremu podlegała redakcja i wydawnictwo. Redaktorami pisma byli: Stanisław Lenartowicz „Kubisty", potem literat Jan Janiczek „Bolesław"(„Świadek")[508]. Pierwszy numer Biuletynu Informacyjnego „P" ukazał się 23.11.1941 r.,

---

[506] Według podpisu drużynowego A.Kamińskiego na legitymacji 1 PDH im. S. Czarnieckiego wystawionej Henrykowi Krzyczkowskiemu.

[507] Kamiński Aleksander, „Górecki", „Hubert", „Kamyk" i inne. Historyk, pedagog, ur. 23.01.1903 r. w Warszawie, syn Jana, od 1905 do 1921 w Rosji, w Kijowie i Humaniu, uczeń rosyjskiej szkoły powszechnej i szkoły średniej, członek 1 Męskiej Drużyny Skautowej w Humaniu. Po powrocie do kraju w 1921 r. uzyskał dyplom mgr. na UW. Pracował jako kierownik bursy RGO w Pruszkowie, będąc jednocześnie nauczycielem historii w warszawskim gimnazjum. Poświęca się całkowicie pracy harcerskiej w Pruszkowie, Warszawie i na Śląsku. Od października 1939 w konspiracji, jako naczelny redaktor Biuletynu Informacyjnego (1939–1944),komendant Organizacji Małego Sabotażu „Wawer" i szef BIP ZWZ i KGAK, referent antykomunistycznego kontrwywiadu KG AK, autor wielu artykułów i książek. W 1945–50 asystent przy katedrach pedagogiki na Uniwersytecie Łódzkim; 1946–47 wiceprzewodniczący ZHP, pozbawiony tej funkcji w 1949, w latach 1956–1958 przewodniczący Prezydium Naczelnej Rady Harcerskiej ZHP, od 1962 kierownik katedry pedagogiki społecznej Uniwersytetu Łódzkiego, prof. nadzwyczajny, działacz ZNP, PTHP Polskiej Akademii Nauk. Zmarł w Warszawie. A.K.Kunert, Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej, tom 2, s.76, Warszawa 1987 r.

[508] Techniczną stronę organizacji wydawnictwa i druku K. Krzyżak powierzył współtowarzyszom legionistom. Szczegóły i opis ich pracy znajdzie czytelnik (wg. rel. W. Maliszewskiego, O własnym wydawnictwie podziemnym VII Obwodu. IH PAN sygn. A479/69) w książce: St. Lewandowska, Polska konspiracyjna prasa 1939–1945, Warszawa 1982.

ostatni wydano przed samym Powstaniem z datą 27.07.44 r.[509] Nakład wynosił 1500–2000 egzemplarzy. Ten sam zespół „Obroży" redagował i wydawał w 1944 roku do czasu wybuchu Powstania dodatek do Biuletynu Informacyjnego „P": FRONT WALKI PODZIEMNEJ, w którego winiecie widniał powstańczy orzeł na tle mieczy. Treść tego wydawnictwa poświęcona była wyłącznie sprawom walki w powiecie warszawskim. Proces drukowania był z konieczności dość prymitywny, bez maszyny drukarskiej. Jednak wart jest poświęcenia uwagi jako przykład warunków, w jakich pracowali wówczas drukarze[510]:

Właściwa drukarnia, w której pismo było odbijane– początkowo na Osiedlu Zdobycz Robotnicza w sąsiedztwie AWF na Bielanach, a po „spaleniu" tego lokalu – przy ul. Chełmżyńskiej 52. Mieszkanie to wyposażono w skrytkę na kasztę drukarską i czcionki oraz utensylia drukarskie. Dzięki połączeniu zecerni z właściwą drukarnią, skrócono całą procedurę druku. Technika druku wyglądała teraz w ten sposób, że „Daniel" przygotowywał skład tekstu, zaklinowywał w żelaznej ramie. Obok na szybie rozprowadzano farbę drukarską. Następnie kilkoma pociągnięciami gumowego wałka zbierało się farbę z szyby i nanosiło, jednym lub dwoma pociągnięciami, na skład. Kolejna czynność to położenie przyciętego arkusza papieru i dociśnięcie do składu cięższym wałkiem metalowym, którego powierzchnia była owinięta kocem. Druk otrzymywano czysty, czytelny i wyraźny, mimo dość drobnych czcionek. Praca odbywała się nocą. ... „Daniel" składał numer przez dwie noce i pół dnia, o zmroku przychodził „Gustaw" i „Boguć", którzy zajmowali się odbijaniem pisma, druk trwał do godziny 2 – 3 nad ranem.

Biuletyn Informacyjny „P" poruszał aktualne problemy polityczne i dotyczące życia okupacyjnego. Poza wiadomościami z frontów działań wojennych oraz o wydarzeniach z kraju, podawał wiadomości z powiatu warszawskiego, dla którego był przeznaczony. Znaleźć tam można było wiadomości o działalności AK i administracji okupacyjnej, o niemieckich aktach terroru, ostrzeżenia przed działalnością konfidentów, a także pisano tam o wyrokach sądów podziemnych wydawanych na kolaborantów, o akcjach zbrojnych Podziemia i akcjach likwidacji zdrajców. Numery pisma zawierały także rozporządzenia władz podziemnych, a na końcu pokwitowania kwot wpłacanych

---

[509] Ostatni numer Biuletynu Informacyjnego nakład „P" z 27.07. 44 wydany w małym formacie (110x117) sygnowany jest symbolem drukarni „Obroży" – K–A, (mimo, że ma w winiecie „Książkę z szablą" – symbol BIP-u). Drukarnię W–4 pracującą od wiosny 1942 r. w dawnych warsztatach szybowcowych A.Kocjana, przy ul. Wawelskiej 1, w dniu 02.06 44 r przypadkowo wykryło gestapo.

[510] Według relacji „Gustawa". Do pracy w drukarni K. Krzyżak zmobilizował swego kolegę z Legionów Stanisława Łabuśkę „Daniela" i kolegę szkolnego, również legionistę Józefa Standę „Bogucia" oraz łącznika Jana Pilattiego „Gustawa". W. Maliszewski, O własnym wydawnictwie podziemnym „Obroży", IH PAN sygn. A 479/69.

na działalność podziemną. Biuletyn kształtował postawę i nastroje społeczeństwa ulegające gwałtownym przemianom pod wpływem wiadomości na temat wydarzeń wojennych. Istotną jego rolą było przeciwstawienie się poczuciu beznadziejności i lęku podsycanego przez okupanta dla złamania ducha oporu wśród społeczeństwa.

Najważniejsze wydawnictwa i tygodniki TWZW były rozprowadzane dla żołnierzy Armii Krajowej siecią kolportażu WSK i następnie podawane z ręki do ręki w plutonach i drużynach metodą „podaj dalej".

Prasa dla oddziałów była rozpowszechniana według ustalonych odgórnie rozdzielników[511], a potem przekazywana zgodnie z drukowanym w nagłówku hasłem: „Szanuj wysiłek drukarzy i kolporterów ! Oddaj pismo w pewne ręce, nie niszcz".

Oto charakterystyki oficjalnych pism Polskiego Państwa Podziemnego drukowanych przez TWZW, szeroko rozprowadzanych wśród członków organizacji skupionych wokół polskich władz konspiracyjnych.

1. **RZECZPOSPOLITA POLSKA** – dwutygodnik, organ oficjalny Delegatury Rządu R.P. wydawany w Warszawie, a po upadku Powstania Warszawskiego w Krakowie. Wychodził od 15.3.1941 do 6.7.1945 w nakładzie do 15 000 egzemplarzy. Tematyka artykułów dotyczyła spraw międzynarodowych i polskiej polityki w świecie, walki cywilnej i Polskiego Państwa Podziemnego, terroru okupanta i wydarzeń, walk na frontach. Raz na miesiąc do zeszytów Rzeczpospolitej dołączane były broszury: „Nasze Ziemie Wschodnie" i „Nasze Ziemie Zachodnie".

2. **BIULETYN INFORMACYJNY** – tygodnik, organ prasowy Biura Informacji i Propagandy KG AK wydawany od 5.11.1939 do 19.01.1945 w Warszawie w nakładzie 90 do 43 000 egzemplarzy. Po Powstaniu BI był wydawany w Krakowie. Tematem były komunikaty kierownictwa walki podziemnej, aktualne problemy krajowe, działalność Walki Cywilnej, apele do społeczeństwa nawołujące do biernego oporu, apele o jedność społeczeństwa, wskazówki i sposoby zachowania się wobec okupanta, apele o sabotaż przemysłowy, zalecenia żółwiej pracy dla okupanta i bojkotu kin. Dużo miejsca poświęcano w Biuletynie sprawom międzynarodowym, działaniom wojennym, życiu w kraju i terrorowi okupanta. Załączana też była jednokartkowa wkładka pod tytułem Z FRONTU WALKI CYWILNEJ przeznaczona dla całego społeczeństwa.

---

[511] Dla przykładu przytaczamy rozdzielnik pism różnych organizacji dla 7 kompanii por. „Suzina" w Piastowie:

Biuletyn Informacyjny.....50 egz.	Żołnierz Polski.....50 egz.
Wolna Polska (organ ZOR).....20 egz.	Robotnik (organ PPS–WRN)....20 egz.
Polska Żyje (organ KOP).....20 egz.	Monitor Polski .....10 egz.

3. **WIADOMOŚCI POLSKIE** – dwutygodnik, organ Służby Zwycięstwu Polski , potem Armii Krajowej wydawany przez BIP w Warszawie od grudnia 1939 do lipca 1944 roku, w nakładzie 6500 egzemplarzy, przeznaczony dla dowódców i osób skupionych wokół SZP ZWZ i AK, poświęcony zagadnieniom ideologicznym i polityczno-programowym.

4. **ŻOŁNIERZ POLSKI** – miesięcznik wydawany początkowo przez POZ i TAP od listopada 1941, a następnie przez BIP AK w nakładzie 6500 do 8000 egzemplarzy, poświęcony sprawom Wojska Polskiego i jego tradycji. Stanowił pomoc w szkoleniu żołnierzy Podziemia. Był drukowany, jak i poprzednio wymienione pisma, przez TWZW w formacie 140 na 200 mm z dwuczłonową winietą BIP, przedstawiającą po jednej stronie tytuł czasopisma książkę z godłem narodowym skrzyżowaną z szablą, a po drugiej sylwetkę czołgu. Dodatkiem do tego czasopisma były: ŻOŁNIERZ POLSKI W KAMPANII WRZEŚNIOWEJ, potem ŻOŁNIERZ POLSKI W II WOJNIE ŚWIATOWEJ, poświęcone aktualnym dziejom oręża polskiego.

5. **INSUREKCJA** – miesięcznik o charakterze fachowym i instruktażowym wydawany przez BIP KG AK, przeznaczony dla kadry oficerskiej AK, poświęcony problemom przygotowań do przyszłego powstania, redagowany, podobnie jak Żołnierz Polski przez Wydział Prasy Wojskowej ZWZ AK, a drukowany przez TWZW w Warszawie od 1941 r. w nakładzie 7000 egzemplarzy, wydano 23 numery.

6. **TOWARZYSZ PANCERNY** – miesięcznik, poświęcony sprawom broni pancernej, wydawany przez Komendę Główną AK, Wydz. III, od 1943 do 1944 roku w Warszawie, w nakładzie od 2500 do 6000 egzemplarzy.

Każda z organizacji niepodległościowych miała co najmniej jedno swoje pismo. Przy omawianiu historii organizacji w rozdziale II wymienialiśmy podstawowe ich organy prasowe. Tu informujemy, że w ostatnim roku ukazywało się co najmniej 600 tytułów konspiracyjnych wydawnictw prasowych. Niektórzy badacze twierdzą, że w 1943 roku rozprowadzano wśród społeczeństwa łącznie od 190 000 do 200 000 egzemplarzy dzienników i periodyków. Cyfry te, w zestawieniu z ogromnymi trudnościami wiążącymi się z wydawaniem prasy w Podziemiu, świadczą o niezwykłej woli walki z okupantem. Prasa ta zawierała ogromne bogactwo myśli politycznej, stanowiąc w warunkach okupacyjnych jeden z najgroźniejszych dla Niemców elementów walki z ich propagandą. Nic więc dziwnego, że wróg czynił wszystko, by zwalczać wydawnictwa. Praca redakcyjna i edytorska wraz z kolportażem były jednym z niebezpieczniejszych działań konspiracyjnych, zagrożonych karą obozu i śmierci. Trwały aresztowania, najeźdźcy niszczyli gotowe nakłady, tropili podziemne drukarnie.

2

Prasa konspiracyjna wydawana w Pruszkowie

Od lipca 1940 roku, w początkowym okresie organizowania komórek ZWZ na terenie regionu pruszkowskiego, prasę centralną dowoziła z Warszawy, przydzielona przez komendę Obwodu „Obroża", Aniela Godlewska „Hanka II", mieszkająca w Warszawie. Ówczesny organizator komendy ośrodka pruszkowskiego ZWZ mjr Stefan Turno-Ornowski „Butrym" odbierał ją osobiście co niedziela w Komorowie. Były to niewielkie przesyłki zawierające niedużą liczbę egzemplarzy przeznaczonych na użytek powstającej placówki ZWZ[512] . W pierwszych miesiącach okupacji na terenach tych informację prasową organizował również ZOR i KOP. Jednocześnie szybko powstały lokalne zespoły, prowadzące nasłuch radiowy i redagujące pisane na maszynie komunikaty dla konspiratorów swych kręgów. Co prężniejsze z nich pracowały stosunkowo długo, bo jeszcze w 1941 roku. Wymienić tu należy Zofię Pawełczyńską z gronem sąsiadów, Kazimierza Piaścika z Zarządu Miejskiego, kpt. Zdzisława Castellaza z żoną Wandą. Redagowali oni gazetkę w małych nakładach, limitowanych możliwością przepisania tekstu przez kalkę na maszynie do pisania. Franciszek Stawiszyński z bratem Stanisławem i Tadeuszem Zielińskim w piwnicy domu przy ul. Pilnikowej 13 (obecnie nr 15) słuchali zachodnich audycji radiowych, robili notatki, które następnie odbijali na powielaczu. W Piastowie żołnierz 7 kompanii, z zawodu szewc, mający pseudonim „Anglik", bo doskonale znał angielski, wraz z Władysławem Tkaczem, przez całą okupację zaopatrywał kierownictwo tamtejszej Placówki w najświeższe wiadomości. Radio mieli ukryte w szewskim stołku. Trudno tu wymienić wszystkie osoby narażające się dla zaspokojenia głodu wiadomości społeczeństwa polskiego. Były to początki, z których narodziła się miejscowa prasa podziemna.

Jedną z pierwszych gazetek miejscowych, o cechach obszerniejszego biuletynu informacyjno-programowego był harcerski „PODSŁUCH – Organ Młodzieży Polskiej". Był redagowany i wydawany w Pruszkowie przez harcerzy tajnej drużyny „Zielony Dąb" Szarych Szeregów, składającej się w większości z członków przedwojennej 14 Mazowieckiej Drużyny Harcerskiej[513]. Grupa harcerzy wykradła z magazynów miejskich zabrany przez Niemców radioaparat i zorganizowała nasłuch radiowy. Usłyszane wiadomości uzupełniali oni własnymi komentarzami, aktualnymi wiadomościami na

---

[512] Relacje St. Turno-Ornowskiego z 1974 r. i A. Godlewskiej z 1977 r.

[513] Na początku 1940 roku drużyna „Zielony Dąb" podporządkowana została Komendzie Chorągwi Mazowieckiej o kryptonimie „Ul Puszcza", a potem utworzono hufiec harcerzy „Rój Zielony Dąb".

tematy związane z życiem pod okupacją. Uzasadniali konieczność biernego oporu wobec terroru stosowanego przez okupanta. Gazetkę redagowali Irena Rymuszko-Kowalska „Mewka" i Tadeusz Jaros „Jar". Drukiem zajmowali się Edward Wiśniewski, Władysław Engelhardt i Henryk Binka. Odbijali w nocy na powielaczu w Zarządzie Miejskim. Pierwszy numer ukazał się 22 stycznia 1940 roku. „Podsłuch" był dwutygodnikiem w formacie A5, wydawanym w liczbie 100 egzemplarzy, ogółem ukazało się 27 numerów. Ostatnim numerem z dnia 27 sierpnia 1942 r. zakończono działalność wydawniczą ze względu na zagrożenie spowodowane aresztowaniami. Aresztowano harcerza Jerzego Skowrońskiego kolportującego pismo. Każdy numer „Podsłuchu" głęboko przenikał do serc i umysłów nie tylko młodzieży, lecz do całego społeczeństwa polskiego. Oprócz wstępnych artykułów zawierał zestaw najświeższych informacji z nasłuchu radiowego zamieszczanych w dziale „Radio Tuluza i Londyn donosi"[514]. Wszystkie numery kończyły się wezwaniem: „Przeczytaj i oddaj zaufanemu"[515] .

Również jednym z pierwszych pisemek, drukowanych już od połowy listopada 1939 r. – do połowy 1941 r. w Pruszkowie, nieopodal granicy z Piastowem, była gazetka ŚWIT – GWARDIA OBRONY NARODOWEJ oraz krótkie komunikaty radiowe GON. Wydawnictwem kierował z ramienia działu organizacyjnego komendy GON w Warszawie Wacław Grymowski „Lech", który zorganizował kolportaż gazety. Wydawana była na podstawie własnego nasłuchu radiowego, między innymi przez Władysława Grabowskiego „Poboga", komendanta GON na Pruszków oraz współpracującą z nim małżonkę Leokadię „Lońkę", w ich domu przy ul. Źródlanej 4, w specjalnie zakonspirowanej piwnicy. Gazetka wychodziła w formacie A5 z tytułem „Gwardia" Obrony Narodowej odbijanym drewnianą pieczęcią. Prasę tę kolportowała córka Grabowskiego – Teresa „Sarenka" na trasie linii EKD[516].

Nielicznie dostarczana prasa organizacji niepodległościowych z Warszawy i pisane z nasłuchu radiowego krótkie komunikaty nie wystarczały ani członkom ZWZ AK, ani społeczeństwu. Na początku 1942 roku, gdy rozbudowywano sztab Rejonu i tworzono struktury oddziałów liniowych AK, komendant Rejonu major „Paweł" powierzył funkcję referenta prasowo-propagandowego pchor.rez. Stanisławowi Boczyńskiemu „Sękowi" „Owidowi". Od 1940 roku pracował on w konspiracji w Związku Odbudowy Rzeczpospolitej, a potem w sztabie ZWZ, jako referent ewidencyjny i organizacyjny

---

[514] Na zachodzie pierwszymi polskojęzycznymi radiostacjami była Tuluza we Francji, potem Londyn w Anglii.

[515] T. Jaros, Wojenna służba harcerstwa pruszkowskiego w latach 1939–1945, Pruszków 2001, s. 19–27.

[516] Józef Tyniec „Virtus", Gwardia Obrony Narodowej w latach 1939–1942, Warszawa 1971, s. 13 i relacja W. Grabowskiego z 1988 r., niestety nie udało się odnaleźć ani jednego zachowanego egzemplarza.

2

Prasa konspiracyjna wydawana w Pruszkowie

Od lipca 1940 roku, w początkowym okresie organizowania komórek ZWZ na terenie regionu pruszkowskiego, prasę centralną dowoziła z Warszawy, przydzielona przez komendę Obwodu „Obroża", Aniela Godlewska „Hanka II", mieszkająca w Warszawie. Ówczesny organizator komendy ośrodka pruszkowskiego ZWZ mjr Stefan Turno-Ornowski „Butrym" odbierał ją osobiście co niedziela w Komorowie. Były to niewielkie przesyłki zawierające niedużą liczbę egzemplarzy przeznaczonych na użytek powstającej placówki ZWZ[512] . W pierwszych miesiącach okupacji na terenach tych informację prasową organizował również ZOR i KOP. Jednocześnie szybko powstały lokalne zespoły, prowadzące nasłuch radiowy i redagujące pisane na maszynie komunikaty dla konspiratorów swych kręgów. Co prężniejsze z nich pracowały stosunkowo długo, bo jeszcze w 1941 roku. Wymienić tu należy Zofię Pawełczyńską z gronem sąsiadów, Kazimierza Piaścika z Zarządu Miejskiego, kpt. Zdzisława Castellaza z żoną Wandą. Redagowali oni gazetkę w małych nakładach, limitowanych możliwością przepisania tekstu przez kalkę na maszynie do pisania. Franciszek Stawiszyński z bratem Stanisławem i Tadeuszem Zielińskim w piwnicy domu przy ul. Pilnikowej 13 (obecnie nr 15) słuchali zachodnich audycji radiowych, robili notatki, które następnie odbijali na powielaczu. W Piastowie żołnierz 7 kompanii, z zawodu szewc, mający pseudonim „Anglik", bo doskonale znał angielski, wraz z Władysławem Tkaczem, przez całą okupację zaopatrywał kierownictwo tamtejszej Placówki w najświeższe wiadomości. Radio mieli ukryte w szewskim stołku. Trudno tu wymienić wszystkie osoby narażające się dla zaspokojenia głodu wiadomości społeczeństwa polskiego. Były to początki, z których narodziła się miejscowa prasa podziemna.

Jedną z pierwszych gazetek miejscowych, o cechach obszerniejszego biuletynu informacyjno-programowego był harcerski „PODSŁUCH – Organ Młodzieży Polskiej". Był redagowany i wydawany w Pruszkowie przez harcerzy tajnej drużyny „Zielony Dąb" Szarych Szeregów, składającej się w większości z członków przedwojennej 14 Mazowieckiej Drużyny Harcerskiej[513]. Grupa harcerzy wykradła z magazynów miejskich zabrany przez Niemców radioaparat i zorganizowała nasłuch radiowy. Usłyszane wiadomości uzupełniali oni własnymi komentarzami, aktualnymi wiadomościami na

---

[512] Relacje St. Turno-Ornowskiego z 1974 r. i A. Godlewskiej z 1977 r.

[513] Na początku 1940 roku drużyna „Zielony Dąb" podporządkowana została Komendzie Chorągwi Mazowieckiej o kryptonimie „Ul Puszcza", a potem utworzono hufiec harcerzy „Rój Zielony Dąb".

tematy związane z życiem pod okupacją. Uzasadniali konieczność biernego oporu wobec terroru stosowanego przez okupanta. Gazetkę redagowali Irena Rymuszko-Kowalska „Mewka" i Tadeusz Jaros „Jar". Drukiem zajmowali się Edward Wiśniewski, Władysław Engelhardt i Henryk Binka. Odbijali w nocy na powielaczu w Zarządzie Miejskim. Pierwszy numer ukazał się 22 stycznia 1940 roku. „Podsłuch" był dwutygodnikiem w formacie A5, wydawanym w liczbie 100 egzemplarzy, ogółem ukazało się 27 numerów. Ostatnim numerem z dnia 27 sierpnia 1942 r. zakończono działalność wydawniczą ze względu na zagrożenie spowodowane aresztowaniami. Aresztowano harcerza Jerzego Skowrońskiego kolportującego pismo. Każdy numer „Podsłuchu" głęboko przenikał do serc i umysłów nie tylko młodzieży, lecz do całego społeczeństwa polskiego. Oprócz wstępnych artykułów zawierał zestaw najświeższych informacji z nasłuchu radiowego zamieszczanych w dziale „Radio Tuluza i Londyn donosi"[514]. Wszystkie numery kończyły się wezwaniem: „Przeczytaj i oddaj zaufanemu"[515] .

Również jednym z pierwszych pisemek, drukowanych już od połowy listopada 1939 r. – do połowy 1941 r. w Pruszkowie, nieopodal granicy z Piastowem, była gazetka ŚWIT – GWARDIA OBRONY NARODOWEJ oraz krótkie komunikaty radiowe GON. Wydawnictwem kierował z ramienia działu organizacyjnego komendy GON w Warszawie Wacław Grymowski „Lech", który zorganizował kolportaż gazety. Wydawana była na podstawie własnego nasłuchu radiowego, między innymi przez Władysława Grabowskiego „Poboga", komendanta GON na Pruszków oraz współpracującą z nim małżonkę Leokadię „Lońkę", w ich domu przy ul. Źródlanej 4, w specjalnie zakonspirowanej piwnicy. Gazetka wychodziła w formacie A5 z tytułem „Gwardia" Obrony Narodowej odbijanym drewnianą pieczęcią. Prasę tę kolportowała córka Grabowskiego – Teresa „Sarenka" na trasie linii EKD[516].

Nielicznie dostarczana prasa organizacji niepodległościowych z Warszawy i pisane z nasłuchu radiowego krótkie komunikaty nie wystarczały ani członkom ZWZ AK, ani społeczeństwu. Na początku 1942 roku, gdy rozbudowywano sztab Rejonu i tworzono struktury oddziałów liniowych AK, komendant Rejonu major „Paweł" powierzył funkcję referenta prasowo-propagandowego pchor.rez. Stanisławowi Boczyńskiemu „Sękowi" „Owidowi". Od 1940 roku pracował on w konspiracji w Związku Odbudowy Rzeczpospolitej, a potem w sztabie ZWZ, jako referent ewidencyjny i organizacyjny

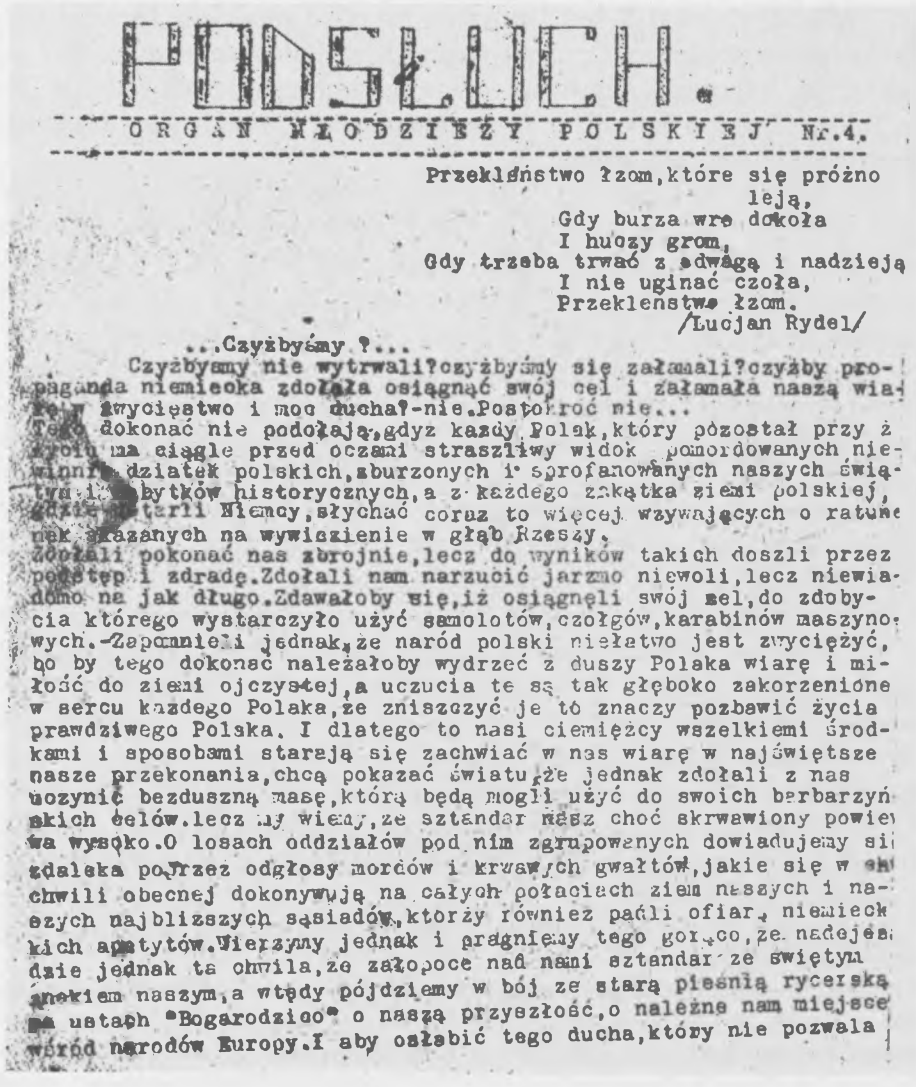
---

[514] Na zachodzie pierwszymi polskojęzycznymi radiostacjami była Tuluza we Francji, potem Londyn w Anglii.

[515] T. Jaros, Wojenna służba harcerstwa pruszkowskiego w latach 1939–1945, Pruszków 2001, s. 19–27.

[516] Józef Tyniec „Virtus", Gwardia Obrony Narodowej w latach 1939–1942, Warszawa 1971, s. 13 i relacja W. Grabowskiego z 1988 r., niestety nie udało się odnaleźć ani jednego zachowanego egzemplarza.

„Pisarz" „11/VI". Miał wówczas tworzyć referat prasowo-propagandowy o kryptonimie „Zecer" i „Redaktor" „16/VI" . Komendant, doceniając rolę prasy i znając kwalifikacje „Sęka", polecił mu zorganizowanie zespołów nasłuchowych we wszystkich istniejących placówkach i wydawnictwo własnego tygodnika, uzupełniającego skąpo napływającą prasę z Warszawy. „Sęk", konspirator wyjątkowo bystry i inteligentny, absolwent polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, mający doświadczenie w pracy społecznej, był prezesem „Bratniej Pomocy" na Uniwersytecie, wykazał dużą operatywność zarówno w zakresie organizowania zespołów nasłuchowych, jak i przy re-



PODSŁUCH.

ORGAN MŁODZIEŻY POLSKIEJ Nr.4.

Przeklęństwo łzom,które się próżno
leją,
Gdy burza wre dokoła
I huczy grom,
Gdy trzeba trwać z odwagą i nadzieją
I nie uginać czoła,
Przeklenstwo łzom.
/Lucjan Rydel/

...Czyżbyśmy ?...

Czyżbyśmy nie wytrwali?czyżbyśmy się załamali?czyżby propaganda niemiecka zdołała osiągnąć swój cel i załamała naszą wiarę w zwycięstwo i moc ducha?-nie.Postanowiliśmy nie...
Tego dokonać nie podołają,gdyż każdy Polak,który pozostał przy życiu ma ciągle przed oczami straszliwy widok pomordowanych niewinnych dziatek polskich,zburzonych i sprofanowanych naszych świątyń i zabytków historycznych,a z każdego zakątka ziemi polskiej, gdzie zatarli Niemcy,słychać coraz to więcej wzywających o ratunek skazanych na wywiezienie w głąb Rzeszy.
Zdołali pokonać nas zbrojnie,lecz do wyników takich doszli przez podstęp i zdradę.Zdołali nam narzucić jarzmo niewoli,lecz niewiadomo na jak długo.Zdawałoby się,iż osiągnęli swój cel,do zdobycia którego wystarczyło użyć samolotów,czołgów,karabinów maszynowych.-Zapomnieli jednak,że naród polski niełatwo jest zwyciężyć, bo by tego dokonać należałoby wydrzeć z duszy Polaka wiarę i miłość do ziemi ojczystej,a uczucia te są tak głęboko zakorzenione w sercu każdego Polaka,że zniszczyć je to znaczy pozbawić życia prawdziwego Polska. I dlatego to nasi ciemiężcy wszelkiemi środkami i sposobami starają się zachwiać w nas wiarę w najświętsze nasze przekonania,chcą pokazać światu,że jednak zdołali z nas uczynić bezduszną masę,którą będą mogli użyć do swoich barbarzyńskich celów.lecz my wiemy,że sztandar nasz choć skrwawiony powiewa wysoko.O losach oddziałów pod nim zgrupowanych dowiadujemy się zdaleka poprzez odgłosy mordów i krwawych gwałtów,jakie się w tej chwili obecnej dokonywują na całych połaciach ziem naszych i naszych najbliższych sąsiadów,którzy również padli ofiarą niemieckich apetytów.Wierzymy jednak i pragniemy tego gorąco,że nadejdzie jednak ta chwila,że zabłysnie nad nami sztandar ze świętym wizerunkiem naszym,a wtedy pójdziemy w bój ze starą pieśnią rycerską na ustach "Bogarodzicę" o naszą przyszłość,o należne nam miejsce wśród narodów Europy.I aby osłabić tego ducha,który nie pozwala

Pismo redagowane przez harcerzy Szarych Szeregów w Pruszkowie

alizacji technicznej wydawnictwa. Numery pisma redagował samodzielnie. Utworzył liczny, kilkudziesięcioosobowy zespół redakcyjny i techniczny. Już w końcu 1941 roku komenda Rejonu mogła się poszczycić pierwszymi numerami tygodnika WIEŚCI Z TYGODNIA[517]. Boczyński zorganizował nasłuchy radiowe, od których, za pośrednictwem łączniczek, regularnie otrzymywał wiadomości. Na początku każdego numeru umieszczał artykuł wstępny. Zwykle pisał go sam, poruszając aktualne tematy z życia lub z areny politycznej. W numerze z dnia 21.04.1942 przypomina „Dziesięć Przykazań Walki Cywilnej", w innym ostrzega przed konfidentami chcącymi dostać się do szeregów Podziemia, jak również przed prowokatorami z PPR. Wzywa do dyscypliny w szeregach konspiracyjnych, ostrzega przed samowolnym opuszczaniem szeregów AK, traktowanym jak dezercja. Wzywa do bojkotów kin i „gadzinowych" pism niemieckich, do walki z opilstwem i surowo zabrania pędzenia bimbru. Apeluje do rolników, by w miarę możliwości omijali zarządzenia władz okupacyjnych, nakazujących oddawanie części plonów na tak zwane kontyngenty. Ostrzega o nadchodzącej fali terroru okupanta, mającej wzbudzić strach przed ewentualnymi akcjami przeciwko Niemcom. Prócz tego „Wieści" publikowały wiadomości z terenów działań wojennych, kronikę polityczną i wiadomości z kraju i z zagranicy. Można tam było znaleźć i poezję. Na przykład w numerze z 17 czerwca 1944 r. ukazał się wiersz pod tytułem: *Cześć bohaterom z Monte Cassino*. „Wieści z Tygodnia" ograniczały się do jednej lub dwóch kartek, drukowanych na powielaczu. Niektóre numery miały czerwoną winietę stemplowaną pieczątką z orłem na tarczy i tytułem: =WIEŚCI = Z TYGODNIA F.P.[518] Wychodziły one we wtorki, między jednym a drugim numerem Biuletynu Informacyjnego, w nakładzie 500 egzemplarzy. Praktyka wykazała, jak wielkie było zapotrzebowanie na informacje, więc wkrótce zaczęto wydawać jednokartkowe CODZIENNE WIADOMOŚCI RADIOWE – Wydawnictwo Wieści z Tygodnia.

W sierpniu 1944 roku, gdy odcięty został dopływ prasy z powstańczej Warszawy, „Wiadomości" wydawano w skromniejszej formie jako WIEŚCI Z TYGODNIA – Pismo codzienne. Było ono z niecierpliwością oczekiwane, bowiem zawierało cenne wiadomości z walczącej Warszawy. Nie zawsze były one ścisłe, bo pochodziły częściowo z nasłuchu radia BBC, a więc docierały z opóźnieniem, niemniej wszyscy przede wszystkim czytali rubrykę: „Lwy Warszawy Walczą", donoszącą o ciężkich bojach w stolicy, o każdą ulicę i każdy dom. Opisywano niezwykle ciężkie walki na Starym Mieście. Dru-

---

[517] Pierwszy z zachowanych numerów ze zbiorów St. Piątkowskiego (AAN sygn.1769/2.0) z dn. 21.04.1942 nosi nr 16 i II rok wydania, skąd jednoznacznie wynika, że pierwsze numery musiały ukazać się w 1941 roku.

[518] Litery „F.P." oznaczały w skrócie „Folwark Piechocin"– jeden z kryptonimów Placówki pruszkowskiej.

gie miejsce pod względem zainteresowania czytelników zajmowały ważne informacje: o Mikołajczyku w Moskwie, o stosunku Churchilla do tych obrad w Moskwie, o żądaniu Stalina ustanowienia wschodniej granicy polskiej na linii Bugu itp. Na końcowych stronach pisemek zamieszczano szyfrowane komunikaty przeznaczone dla konspiratorów. W ostatnich numerach „Wieści z Tygodnia" zmieniono winietę, umieszczając znak Polski Walczącej zawierający literę W splecioną z literą P.

Przy okazji omawiania prasy pruszkowskiej warto wspomnieć o dwóch pismach satyrycznych popularnych na naszym terenie. Były one wydawane w Warszawie na Grochowie przez grupę niezależnych dziennikarzy ludowców, ale znaczący wkład w ich redagowanie i kolportaż mieli pruszkowiacy. Wspomniane pisma to: Codzienne Pismo Ilustrowane DEMOKRATA wydawane od 10.08.43 do lipca 1944 r. i Tygodnik Satyryczny MOSKIT. Były one drukowane na powielaczu. Redaktorami ich byli: Grzegorz Załęski i Rafał Praga[519], zaś stałymi współpracownikami – pruszkowiacy: kierownikiem graficznym był Andrzej Will „Was" – student Akademii Sztuk Pięknych, szefem kolportażu i techniki Witold Matuszewski „Witold" lub „Słoń"[520]. W tę pracę zaangażowana była cała jego rodzina, to jest matka, jej córka Jadzia Matuszewska-Jabłońska i drugi brat Stanisław. Obsługiwali oni druk i kolportaż dla środowisk podwarszawskich od Włoch po Pruszków[521]. Ostatnia strona „Demokraty" poświęcona była satyrze wnoszącej trochę odprężenia w ponure okupacyjne życie. Cytowano tu również aktualne polityczne kawały. Całe pismo ożywiała grafika, tak trudna w technice powielaczowej. Satyrze okupacyjnej całkowicie poświęcony był „MOSKIT, który ukazał się pod koniec roku 1943 jako tygodnik. Wydano jego sześć kolejnych numerów, każdy w nakładzie 100 egzemplarzy. „Moskit" redagowany był w Pruszkowie przez zespół, w którym uczestniczyli Henryk Chmielewski „Yes", Stanisław Kowalczyk „Lapis" i Anna Głowacka-Kowalczykowa – studenci polonistyki, Maksymilian Kałużny „Cyk" – artysta grafik, Henryk Krzyczkowski „Nik" lub „Kim", Apolinary Malinowski „Jacek" – artysta grafik. Przygotowany materiał był dostarczany do redakcji przez Jadzię Matuszewską-Jabłońską[522].

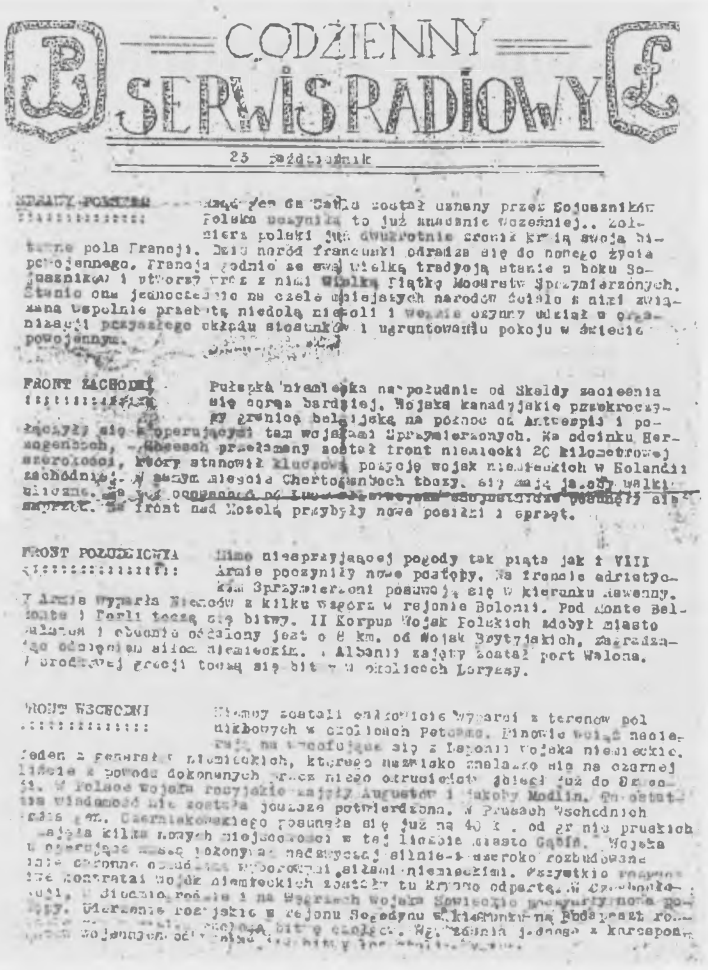
W końcu 1942 roku funkcję referentki łączności WSK VI Rejonu objęła ppor. Henryka Zdanowska „Barbara". Otrzymała ona polecenie wydawania gazetki, wykorzystując materiały z nasłuchów radiowych, prowadzonych przez łączniczki na otrzymanym aparacie radiowo-nadawczym. Już wkrótce

[519] Rafał Praga nie dopuszczał do umieszczania grafik ośmieszających Sowietów i wreszcie zawiesił wydawanie „Moskita", po wojnie redaktor naczelny Expresu Wieczornego.

[520] Witold Matuszewski ppor. „Witold", żołnierz „Kedywu", poległ w akcji „Pawiak" 19.07.44, Stanisław Matuszewski. aresztowany, zginął w obozie.

[521] St. Lewandowska, Polska konspiracyjna prasa, Warszawa 1982, s. 104.

[522] G. Załęski, Satyra w konspiracji 1939–44., Warszawa 1982 r. oraz relacja H. Krzyczkowskiego.



CODZIENNY
SERWIS RADIOWY Ł

25 października

WIADOMOŚCI POLSKIE

Rząd Jego Królewskiej Mości został uznany przez Sojuszników za Polskę walczącą to już znacznie wcześniej.. Żołnierza polski już dwukrotnie zroniła krwią swoją ziemię pola Francji. Mimo narodu francuski odradza się do nowego życia powojennego. Francja godnie se swą wielką tradycją stanie u boku Sojuszników i utworzy wraz z nimi Wielką Piątkę Mocarstw Sprzymierzonych. Stanie ona jednocześnie na czele wielkich narodów ściśle z nimi związana wspólnie przebytą niedolą niewoli i wspólny udział w organizacji przyszłego układu stosunków i ugruntowaniu pokoju w świecie powojennym.

FRONT ZACHODNI

Polska niemiecka na południe od Skaldy zacieśnia się coraz bardziej. Wojska kanadyjskie przekroczyły granicę belgijską na północ od Antwerpii i połączyły się operującymi tam wojskami Sprzymierzonych. Na odcinku Hertogenbosch, Moesem przełamany został front niemiecki 20 kilometrowej szerokości, który stanowił kluczową pozycję wojsk niemieckich w Holandii zachodniej. W pasie między Chertogenbosch Moesą, się znajdują walki silne. [illegible] zabezpieczyli się [illegible] Front nad Mozelą przybyły nowe posiłki i sprzęt.

FRONT POŁUDNIOWY

Mimo niesprzyjającej pogody tak piąta jak i VIII Armie poczyniły nowe postępy. Na froncie adriatyckim Sprzymierzeni posuwają się w kierunku zachodnim. Armia wyparła Niemców z kilku wzgórz w rejonie Bolonii. Pod Monte Belvedere i Forli toczą się bitwy. II Korpus Wojsk Polskich zdobył miasto Faenza i obecnie oddalony jest o 8 km. od Wojsk Brytyjskich, zagradzając odwrót silnym siłom niemieckim. W Albanii zajęty został port Walona. W środkowej Grecji toczą się bitwy w okolicach Loryssy.

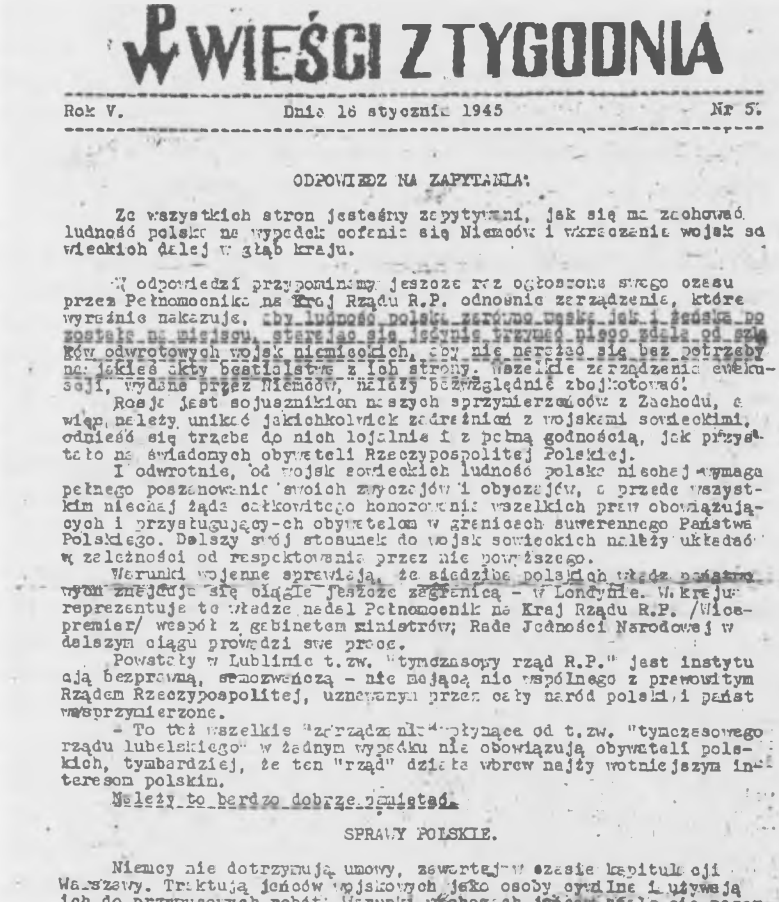
FRONT WSCHODNI

Niemcy zostali całkowicie wyparci z terenów pól naftowych w okolicach Potoczna. Pięciu [illegible] na terenie [illegible] się z Łotwy wojska niemieckie. Jeden z generałów niemieckich, którego nazwisko znalazło się na czarnej liście z powodu dokonanych przez niego okrucieństw zginął już do Sowietów. W polskie wojska rosyjskie zajęły Augustów i Jakoby Modlin. Dotychczas wiadomość ta nie została jeszcze potwierdzona. W Prusach Wschodnich [illegible] gm. Czerniakowskiego posunęła się już na 40 k. od granic pruskich zajęła kilka nowych miejscowości w tej liczbie miasto Gąbin. Wojska [illegible] operujące mocno [illegible] nadzwyczaj silnie [illegible] szeroko rozbudowane linie obronne [illegible] wzmocnione silami niemieckimi. Wszystkie [illegible] kontrataki wojsk niemieckich zostały tu krwawo odparte. W Czechosłowacji [illegible] dochodzi do walk i na Węgrzech wojska Sowieckie [illegible] Wyborg. Walczenie rosyjskie w rejonie Sosednyu [illegible] Budapeszt [illegible] [illegible] bitwy [illegible]

Gazetka redagowana i kolportowana przez łączniczki w Pruszkowie

„Barbara” ze swymi łączniczkami redagowały CODZIENNE WIADOMOŚCI RADIOWE „Ł”, odbijane na powielaczu w 50 egzemplarzach. Były początkowo przeznaczone dla służb WSK i miały uzupełniać informacje zawarte w gazetkach miejscowych wydawanych przez Stanisława Boczyńskiego[523]. W końcu 1943 roku nadano pismu nową nazwę CODZIENNY SERWIS RADIOWY „Ł” oraz nową formę ze staranną winietą, rytą na matrycy, ze znakiem Polski Walczącej w tarczy z lewej strony tytułu i tarczą z literą Ł po prawej. Publikowane wiadomości radiowe, razem z często występującym artykułem okolicznościowym, miały ograniczoną objętość do 2 stron.

[523] Obie te gazetki: Codzienne Wiadomości Radiowe „Ł” i poprzednio opisane Codzienne Wiadomości Radiowe wydawane przez Wieści z Tygodnia przybierały różne formy i stąd były trudne do rozróżnienia.



WIEŚCI Z TYGODNIA

Rok V. Dnia 16 stycznia 1945 Nr 5.

ODPOWIEDZ NA ZAPYTANIA:

Ze wszystkich stron jesteśmy zapytywani, jak się ma zachować ludność polska na wypadek cofnięcia się Niemców i wkroczenia wojsk sowieckich dalej w głąb kraju.

W odpowiedzi przypominamy jeszcze raz ogłoszone swego czasu przez Pełnomocnika na Kraj Rządu R.P. odnośnie zarządzenie, które wyraźnie nakazuje, aby ludność polska zarówno męska jak i żeńska pozostała na miejscu, starając się jedynie trzymać blisko szlaków odwrotowych wojsk niemieckich, aby nie narażać się bez potrzeby na jakieś akty bestialstwa z ich strony. Wszelkie zarządzenia ewakuacji, wydane przez Niemców, należy bezwzględnie zbojkotować.

Rosja jest sojusznikiem naszych sprzymierzeńców z Zachodu, a więc należy unikać jakichkolwiek zadrażnień z wojskami sowieckimi, odnieść się trzeba do nich lojalnie i z pełną godnością, jak przystało na świadomych obywateli Rzeczypospolitej Polskiej.

I odwrotnie, od wojsk sowieckich ludność polska niechaj wymaga pełnego poszanowania swoich zwyczajów i obyczajów, a przede wszystkim niechaj żąda całkowitego honorowania wszelkich praw obowiązujących i przysługujących obywatelom w granicach suwerennego Państwa Polskiego. Dalszy swój stosunek do wojsk sowieckich należy układać w zależności od respektowania przez nie powyższego.

Warunki wojenne sprawiają, że siedziba polskich władz państwowych znajduje się ciągle jeszcze zagranicą - w Londynie. W kraju reprezentuje te władze nadal Pełnomocnik na Kraj Rządu R.P. /Wicepremier/ wespół z gabinetem ministrów; Rada Jedności Narodowej w dalszym ciągu prowadzi swe prace.

Powstały w Lublinie t.zw. "tymczasowy rząd R.P." jest instytucją bezprawną, samozwańczą - nie mającą nic wspólnego z prawowitym Rządem Rzeczypospolitej, uznawanym przez cały naród polski i państwa sprzymierzone.

- To też wszelkie zarządzenia wychodzące od t.zw. "tymczasowego rządu lubelskiego" w żadnym wypadku nie obowiązują obywateli polskich, tymbardziej, że ten "rząd" działa wbrew najżywotniejszym interesom polskim.

Należy to bardzo dobrze zapamiętać.

SPRAWY POLSKIE.

Niemcy nie dotrzymują umowy, zawartej w czasie kapitulacji Warszawy. Traktują jeńców wojskowych jako osoby cywilne i używają ich do przymusowych robót. Warunki w obozach jeńców stale się pogarszają. Nie otrzymują oni żadnych paczek żywnościowych, ponieważ MCK opiekuje się jedynie obozami jeńców wojennych.

W tych dniach odbyło się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem płem.T.Arciszewskiego. Na posiedzeniu tym załatwiono szereg ważnych spraw bieżących.

Od 20.X.u.r. polska YMCA dociera do wszystkich oddziałów polskich, walczących we Francji, Belgii i Holandii. Ruchome kantyny i wozy rozrywkowe niejednokrotnie przedostawały się do pierwszych linii bojowych.

W St.Zjedn. odbyło się posiedzenie prezydium Kongresu Polonii Amerykańskiej.-

Tygodnik wydawany przez służbę informacyjną sztabu Rejonu, pod redakcją Stanisława Boczyńskiego „Sęka”

Po wybuchu Powstania, aby zaspokoić zapotrzebowanie społeczeństwa, nakład zwiększono do 800 egzemplarzy odbijanych na powielaczu, ale już w uproszczonej szacie graficznej, jako Codzienne Wiadomości Radiowe „Ł”. Na końcu pisma umieszczano zwykle szyfrowany komunikat dla służb WSK, a podpis „Wydawnictwo Wieści z Tygodnia” świadczył, że cała ta działalność wydawnicza nadzorowana była przez referenta prasowego sztabu Stanisława Boczyńskiego.

Bieg wydarzeń po wybuchu Powstania Warszawskiego spotęgował działalność ogółu ogniw konspiracyjnych we wszystkich kierunkach propagandy, ale szczególnie w rozwoju lokalnych wydawnictw podziemnych. Brak dopływu prasy centralnej z Warszawy musiały zastąpić gazetki miejscowe. W Pruszkowie w tym okresie rozwinęły się dwa ośrodki redakcyjne. W pierwszym z nich nasłuchem radiowym zajął się Zygmunt Giese „Lis", kierownik szkoły powszechnej im. J. Piłsudskiego, który już wiosną 1944 r. z polecenia mjr „Pawła" i za pośrednictwem Stanisława Radomskiego „Kańskiego" otrzymał z Warszawy aparat radiowy do nasłuchu. Rozpoczęła się ścisła współpraca między Zygmuntem Giese i nauczycielką Janiną Młodzińską „Teresą", inspektorką WSK rejonów lewobrzeżnych Obwodu „Obroża". „Lis" mieszkał przy ul. Kochanowskiego w Pruszkowie, gdzie były odpowiednie warunki do pracy. Tu razem ze Stanisławem Boczyńskim „Sękiem" i Stanisławem Radomskim „Kańskim" redagowali Wieści z Tygodnia i Codzienne Wiadomości Radiowe. Zawierały one syntezę ostatnich informacji. Co tydzień pismo to zaopatrywane było we własny komentarz[524]. „Kański" zbierał wiadomości z terenu za pośrednictwem patrolowców PSW oraz polowych z szefostwa BIP–ów[525]. Zapisy sporządzone z nasłuchu radiowego przekazywano o ustalonej godzinie do Natalii Ubysz „Hanki I", która kierowała sekcją propagandy WSK. Jej działalność wydawnicza polegała na sporządzaniu maszynopisów, które wykonywała „Hanka I" wraz ze swą córką Hanką „Lidką". Gotowy maszynopis przekazywały one do skrupulatnej korekty „Sękowi"–„Owidowi"[526], po czym „Hanka I" przenosiła treść maszynopisu na matrycę. Zespołem powielaczowo-drukarskim kierował Stanisław Heinrych „San". Gotowe matryce dostarczano do Ireny Kozerskiej, siostry „Teresy", Janiny Młodzińskiej, mieszkającej przy ul. 3 Maja 7, tam członkinie WSK odbijały pismo na powielaczu. Gotowy nakład przekazywano do skrzynki kolportażu „24" Ignacego Sobczyka „Włodzimierza". Stąd, według rozdzielnika „Sęka"[527], kolportowano je do skrzynek poszczególnych ogniw terenowych. Według organizacyjnego schematu kolportażu, sporządzonego w okresie popowstaniowym przez Wł. Wrotniaka, dla prasy tej stworzono oddzielną skrzynkę kolportażową o kryptonimie „16/VI"[528].

---

[524] Relacja M. Cichońskiej z 1972 r. i H. Zdanowskiej z 1984 r.

[525] Patrz: apel „Kańskiego" w „Codziennym Serwisie Radiowym" z października 1944 r.

[526] Pod artykułami często podpisywał się „Owid".

[527] Rozdzielnik prasy w III bat. sporządzony przez „Dotrzeba" dla „Ludwika" na marzec 1944 r.

7 komp.	Prasa 24%,	Broszury 20%
8 komp.	24%,	30%
9 komp.	23%,	20%
10 komp.	27%,	27%
T[adeusz]	2%,	3%

„Jelsk" [VII Rejon] specjalnie przez „Kordiana" 50 egzemplarzy. Podpisał „Dotrzeb"

[528] Schemat organizacyjny kolportażu opracował Wł.Wrotniak – w archiwum AAN–Obroża.



Winiety niektórych pism wydawanych przez Delegaturę Rządu na Kraj oraz Biuro Informacji i Propagandy AK

Winiety pism konspiracyjnych pierwszego okresu okupacji kolportowanych na terenie Pruszkowa i Piastowa.

JUTRO P.N. - tygodnik organizacji "Polska Niepodległa" wydawany w Warszawie od III.1940 do VII.1944.

SZANIEC - tygodnik "Grupy Szańca" Obozu Narodowo - Radykalnego wydawany w Warszawie od XII.1939 do I.1945.

NARÓD I WOJSKO - miesięcznik poświęcony wojsku "Szańca" i Narodowym Siłom Zbrojnym wydawany w Warszawie od XI.1941 do 1943.

PODSŁUCH - dwutygodnik pruszkowskich harcerzy Szarych Szeregów wydawany od I.1940 do X.1942.

PRAWDA MŁODYCH - pismo Frontu Odrodzenia Polski wydawane w Warszawie od IV.1942 do II.1944.

GŁOS POLSKI - centralny organ "Pobudki" wydawany w Warszawie od 1939 - do VI.1944.

POLSKA ŻYJE - tygodnik Komendy Obrońców Polski wydawany w Warszawie od X.1939 do VII.1944.

ROBOTNIK W WALCE - pismo Polskiej Partii Socjalistycznej - Wolność, Równość, Niepodległość wydawane w Warszawie od 1943

POBUDKA - miesięcznik organizacji "Pobudka" wydawany w Warszawie od X.1939 do V.1944.

WOLNOŚĆ - początkowo pismo Organizacji Niepodległościowo - Socjalistycznej "Wolność" a następnie PPS - RWN wychodzące od 1941 do 1944.

WALKA - tygodnik Stronnictwa Narodowego wydawany w Warszawie od IV.1940 do 1945.

DWA DNI - pismo Polskiej Organizacji Zbrojnej, wychodzące co drugi dzień w Warszawie od 1939 do 1944.

DZIŚ I JUTRO - pismo młodzieży wydawane w Warszawie.

WOLNA POLSKA - organ Związku Odbudowy Rzeczypospolitej wydawany w Warszawie od IX.1940 do VII.1944

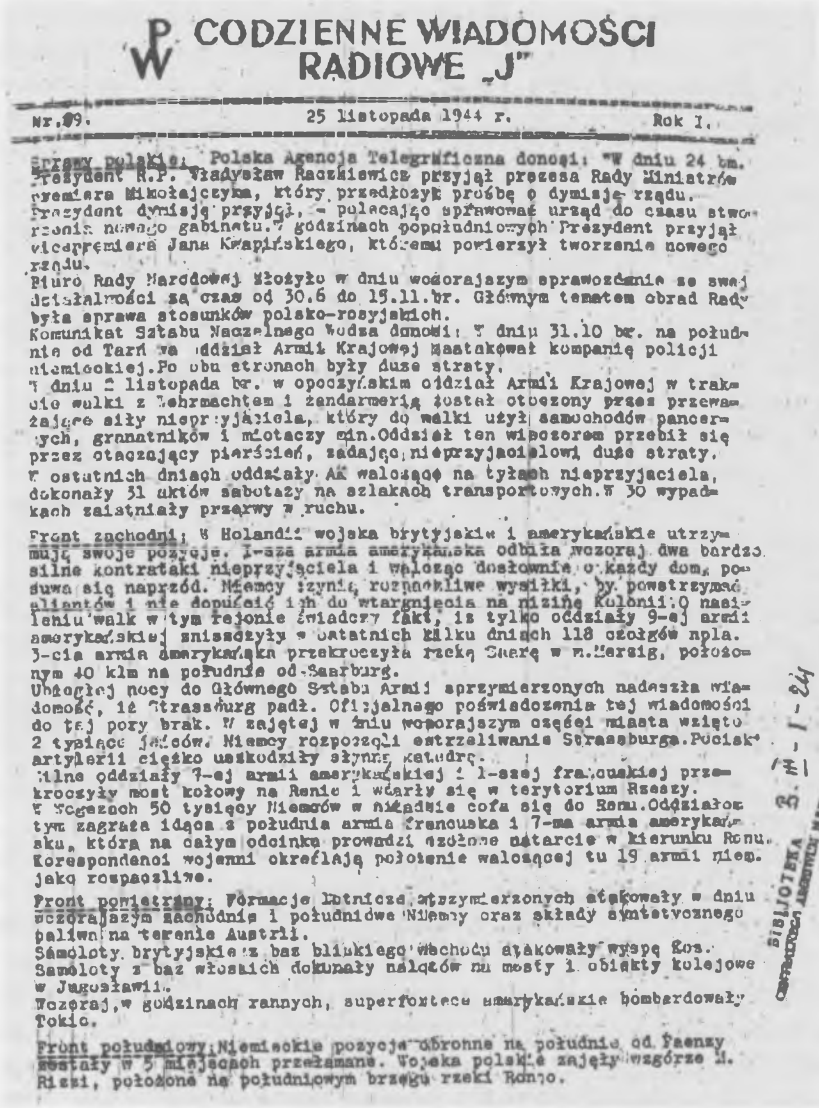
Drugim zespołem nasłuchowo-wydawniczym była już wspomniana łączność Henryki Zdanowskiej „Barbary". Tworzyły go członkinie służby łączności WSK: Maria Bereżnicka „Mira", Weronika Błach-Celińska „Janka", Helena Sochacka „Bronka", Maria Wesołowska-Lenartowicz „Lena" i Antoni Soczek „Antoś". To był stały skład zespołu, w którym często uczestniczyły inne członkinie przejmujące przepisywanie na maszynie czy odbijanie na powielaczu. Dodatkową bazą całej tej działalności były pomieszczenia domu wychowawczego dla chłopców, sióstr zakonnych Benedyktynek – Sakramentek przy ul. Szkolnej nr 15. Tu „Barbara" i patrolowe WSK prowadziły szkolenie, również tu odbywały się nasłuchy radiowe, przepisywanie na maszynie, tu sporządzano matryce i przechowywano materiały drukarskie. Codzienny Serwis Radiowy skończył swój żywot w grudniu 1944 roku, wraz z wpadką i aresztowaniem „grajków" przybyłych z Puszczy Kampinoskiej, od października korzystających z radiowego aparatu korespondencyjnego „Barbary", przez który prowadzili nasłuch. Zdekonspirowana i zagrożona aresztowaniem „Barbara" musiała opuścić Pruszków.

W końcu października 1944 r. wyznaczono majora „Pawła" na komendanta Obwodu „Wrona", obejmującego pozostałe po „Obroży" 4 rejony lewobrzeżne. Trudno się dziwić, że jako dotychczasowy zwierzchnik podporządkował sobie dobrze pracujący referat prasowy zorganizowany przez Stanisława Boczyńskiego, któremu powierzył redakcję i wydawnictwo OBWODOWEGO BIULETYNU INFORMACYJNEGO, jako urzędowego organu prasowego Obwodu „Wrona". Miał on na tym terenie zastąpić Biuletyn Informacyjny BIP, który po Powstaniu Warszawskim był drukowany w Krakowie.

Pierwszy numer Obwodowego Biuletynu Informacyjnego, wydany przez Obwód „W" [„Wrona"], ukazał się 06.11.1944 r. Był to tygodnik drukowany na powielaczu w nieokreślonym nakładzie. Ogółem wydano 9 numerów; ostatni ukazał się w dniu 16.01.1945 r. – w ostatnim dniu okupacji niemieckiej. Pismo miało objętość sześciu stron i zawierało materiały dobrze opracowane redakcyjnie. Każdy numer zaczynał się od artykułu na temat aktualnej sytuacji politycznej dotyczącej położenia Polski w świecie i wśród sprzymierzonych. Był to szczególnie ciężki okres okupacyjnej zimy. Okres załamania się ducha i głębokiej depresji psychicznej, choć bieg wydarzeń nie pozwalał na załamywanie rąk i zmuszał do wytężonej pracy organizacyjnej.

Powstanie Warszawskie upadło, tysiące wypędzonych mieszkańców Warszawy, a wśród nich powstańców, wymagało opieki lekarskiej, dożywiania, ubrań, przedmiotów codziennego użytku, a także wsparcia materialnego.

Sytuacja polityczna była również niepokojąca. Terror okupantów przeniósł się teraz z Warszawy na jej obrzeża. Rewizje po domach, łapanki na ulicach, rozstrzeliwania podejrzanych o udział w Powstaniu były codziennymi wydarzeniami. Sprawdzano w dowodach miejsce zamieszkania, jeśli odkryto meldunek warszawski – właściciela dowodu w najlepszym razie pakowano



CODZIENNE WIADOMOŚCI RADIOWE „J"

Nr.89. 25 listopada 1944 r. Rok I.

Sprawy polskie. Polska Agencja Telegraficzna donosi: "W dniu 24 bm. Prezydent R.P. Władysław Raczkiewicz przyjął prezesa Rady Ministrów premiera Mikołajczyka, który przedłożył prośbę o dymisję rządu. Prezydent dymisję przyjął, - polecając sprawować urząd do czasu stworzenia nowego gabinetu." W godzinach popołudniowych Prezydent przyjął wicepremiera Jana Kwapińskiego, któremu powierzył tworzenie nowego rządu.
Biuro Rady Narodowej złożyło w dniu wczorajszym sprawozdanie ze swej działalności za czas od 30.6 do 15.11.br. Głównym tematem obrad Rady była sprawa stosunków polsko-rosyjskich.
Komunikat Sztabu Naczelnego Wodza donosi: W dniu 31.10 br. na południe od Tarnowa oddział Armii Krajowej maatakował kompanię policji niemieckiej. Po obu stronach były duże straty.
W dniu 2 listopada br. w opoczyńskim oddział Armii Krajowej w trakcie walki z Wehrmachtem i żandarmerią został otoczony przez przeważające siły nieprzyjaciela, który do walki użył samochodów pancernych, granatników i miotaczy ognia. Oddział ten wieczorem przebił się przez otaczający pierścień, zadając nieprzyjacielowi duże straty.
W ostatnich dniach oddziały AK walczące na tyłach nieprzyjaciela, dokonały 31 aktów sabotażu na szlakach transportowych. W 30 wypadkach zaistniały przerwy w ruchu.

Front zachodni: W Holandii wojska brytyjskie i amerykańskie utrzymują swoje pozycje. 1-sza armia amerykańska odbiła wczoraj dwa bardzo silne kontrataki nieprzyjaciela i walcząc dosłownie o każdy dom, posuwa się naprzód. Niemcy czynią rozpaczliwe wysiłki, by powstrzymać aliantów i nie dopuścić ich do wtargnięcia na nizinę Kolonii. O nasileniu walk w tym rejonie świadczy fakt, iż tylko oddziały 9-ej armii amerykańskiej zniszczyły w ostatnich kilku dniach 118 czołgów npla. 3-cia armia amerykańska przekroczyła rzekę Saarę w m.Mersig, położonym 40 klm na południe od Saarburg.
Ubiegłej nocy do Głównego Sztabu Armii sprzymierzonych nadeszła wiadomość, iż Strassburg padł. Oficjalnego poświadczenia tej wiadomości do tej pory brak. W zajętej w dniu wczorajszym części miasta wzięto 2 tysiące jeńców. Niemcy rozpoczęli ostrzeliwanie Strassburga. Pociski artylerii ciężko uszkodziły słynną katedrę.
Silne oddziały 7-ej armii amerykańskiej i 1-szej francuskiej przekroczyły most kolowy na Renie i wdarły się w terytorium Rzeszy.
W sektorach 50 tysięcy Niemców w nieładzie cofa się do Renu. Oddziałom tym zagraża idąca z południa armia francuska i 7-ma armia amerykańska, która na całym odcinku prowadzi zażarte natarcie w kierunku Renu. Korespondenci wojenni określają położenie walczącej tu 19 armii niem. jako rozpaczliwe.

Front powietrzny: Formacje lotnicze sprzymierzonych atakowały w dniu wczorajszym zachodnią i południowe Niemcy oraz składy syntetycznego paliwa na terenie Austrii.
Samoloty brytyjskie z baz bliskiego wschodu atakowały wyspę Kos.
Samoloty z baz włoskich dokonały nalotów na mosty i obiekty kolejowe w Jugosławii.
Wczoraj, w godzinach rannych, superfortece amerykańskie bombardowały Tokio.

Front południowy: Niemieckie pozycje obronne na południe od Faenzy zostały w 5 miejscach przełamane. Wojska polskie zajęły wzgórze 11. Rizzi, położone na południowym brzegu rzeki Ronco.

BIBLIOTEKA CENTRALNEGO ARCHIWUM WOJSKOWEGO
3. III - 1 - 84

do „Dulagu" i wysyłano do Niemiec na roboty. Osoby legitymujące się dowodem z meldunkiem miejscowości podwarszawskich zatrzymywano i kierowano do robót fortyfikacyjnych, głównie do kopania okopów przeciwczołgowych. Idąc ulicą, w każdej chwili można było spodziewać się spotkania patrolu żandarmów, zostać zatrzymanym i poddanym rewizji.

Nad tym wszystkim ciążyła świadomość niepewnej sytuacji międzynarodowej. Brak stosunków dyplomatycznych z Sowietami, wstrzymanie się aliantów od pomocy powstańcom warszawskim, utrudnianie przez Sowiety samolotom amerykańskim lotów z pomocą dla Warszawy – było tragicznym

tłem dla przemyślnej polityki Stalina, prowadzącej do podporządkowania sobie Polski. A więc likwidacji nie tylko podziemnych legalnych władz polskich, ale również wszystkiego, co podlegało Rządowi Polskiemu na Uchodźstwie. Przede wszystkim Armii Krajowej, której likwidację rozpoczęto z chwilą zajęcia terenów na kresach polskich.

Problemy te zdominowały tematykę pism podziemnych. Już w pierwszym numerze Obwodowego Biuletynu Informacyjnego omówiono znaczenie Powstania Warszawskiego, wyniki konferencji Mikołajczyka z władzami moskiewskimi i przedstawicielami PKWN. Wiadomość o wyborze w Stanach Zjednoczonych na czwartą kadencję prezydenta Roosvelta zasiała iskrę nadziei, gdy przypominano sobie jego zapewnienia o sympatii dla Polski i poparciu jej postulatów zgodnie z duchem Karty Atlantyckiej. Dziś, po 60 latach, można ocenić, jak entuzjastycznie wówczas odbierano depesze z Londynu. Dopiero w numerze piątym znajdziemy komentarz do słynnej mowy Churchilla w Izbie Gmin[529], która wywołała wśród Polaków gorzkie rozczarowanie, budząc niesmak, że „ważniejszy jest dwudziestoletni sojusz z ZSRR, gwarantujący pokój niż sprawa Polski i jej granic".

Pismo wychodziło w gorącym czasie przygotowań do Konferencji Jałtańskiej, nacisków na Rząd Polski w Londynie, które doprowadziły do ustąpienia premiera Mikołajczyka i usunięcia gen. Kazimierza Sosnkowskiego ze stanowiska Wodza Naczelnego. Te kryzysy Rządu R.P. na Uchodźstwie niepokojem napełniały społeczeństwo, a w dodatku powołanie przez PKWN tymczasowego Rządu w Lublinie kojarzyło się z targowicką zdradą. Biuletyn apelował więc, by nie dać sobie wyrwać z serc i umysłów żywej treści haseł z naszych sztandarów: Bóg, Honor, Ojczyzna. Biuletyn upominał, że klika PKWN nie może mieć żadnego dostępu do naszych serc, umysłów i dążeń. W artykule „Dwie drogi" omawia się rolę Anglii, która żąda od Polski ustępliwości, poświęcenia żywotnych interesów polskich, byleby zawrzeć zgodę w imię pokoju. Tylko co powinno być dominantą naszego życia? pytał autor. Tylko czyn społeczny i narodowy! Musimy liczyć na własne siły, gdy dwaj nasi śmiertelni wrogowie postanowili wyniszczyć naród pod względem świadomości i godności narodowej. Żądamy porozumienia na równych prawach. Nie traćmy nadziei, nie wybiła jeszcze godzina dwunasta. W tej chwili tylko bezwzględna walka może najlepiej przysłużyć się sprawie polskiej.

Nie brak też ostrzeżeń przed napływem sfory konfidentów gestapo na nasz teren. Roi się od nich w każdym lokalu publicznym i na ulicach. Bądźmy ostrożni. W rubryce „Kraj" znajdujemy wydarzenia z okupowanego kraju. Opisano tam działania oddziałów AK, zaś Tygodniowy Przegląd Frontów

---

[529] Streszczenie przemówienia W. Churchilla w Izbie Gmin czytelnik znajdzie w: Obwodowym Biuletynie Informacyjnym nr 5 z 19.12.44., Wieści z Tygodnia nr 109 z dn. 20.12..44 i w Codziennych Wiadomościach Radiowych „J" nr 105 z dn. 16/17.12.44.

Bojowych w każdym numerze daje informacje ze wszystkich działań wojennych na świecie, a przede wszystkim w Europie. Na przykład w listopadzie 1944 alianci zrzucili na Niemcy 100 tysięcy ton bomb!

Inny charakter miało drugie pismo DROGOWSKAZY, wydawane przez sztab Obwodu. Zachowały się dwa numery: nr 1 z 16.11.44 i nr 2 z 23.12.44 r. każdy po 4 kartki formatu A4, drukowane na powielaczu. Zgodnie z tytułem są tam artykuły nakazujące dalszy etap walki w chwili stanowiącej przełom między starą i nową epoką. Bo człowiek jako podmiot, a nie przedmiot, stanowić będzie duszę przyszłej epoki! Nowa Polska stać się musi probierzem nowych myśli. Numer drugi Drogowskazów zawiera pożegnanie żołnierzy, odezwę Rady Jedności Narodowej i przytacza tekst „Układu o zaprzestaniu działań wojennych w Warszawie", uważanego przez niektórych za kapitulację.

Z ramienia komendy VI Rejonu, z inspiracji Obwodu, wydawana była również jednostronicowa gazetka pisana na maszynie przez kalkę na bibułce pod tytułem: POLSKA WALCZĄCA – WIDZI, NOTUJE – SKŁAD H[530]. Był to dodatek do Biuletynu. Gazetka miał charakter propagandowo-wychowawczy. W jej numerach poruszano kolejno jeden aktualny temat dnia. Teksty opracowywane były przez referentów Kierownictwa Walki Cywilnej (KWC), gdzie działali między innymi Stanisław Radomski „Kański" i Jan Sochacki „Palec".

Warunki okupacyjne na naszym terenie znacznie pogorszyły się, Było zagrożone nie tylko słuchanie radia i praca wydawnicza, ale także kolportaż gazetek. Jednak nie stanowiło to przeszkody dla ludzi oddanych swej pracy. Gazetki krążyły oddawane z rąk do rąk. Były one potrzebne jak nigdy dotąd. Społeczeństwo było załamane. Konspiratorzy, pracujący już ponad pięć lat w Podziemiu, poczuli nagle, że cel ich walki rozwiał się w zawierusze polityki mocarstw światowych. Na prawym brzegu Wisły stała z bronią u nogi wroga armia, „czerwona zaraza", która zamiast obiecywanej pomocy czekała, aż zginie kwiat młodzieży polskiej, a stolica zamieni się w stertę gruzów. Obowiązek zwalczania tej atmosfery przypadł właśnie prasie podziemnej. Musiała ona walczyć o odrodzenie ducha oporu, wojna nie skończyła się z chwilą złożenia broni przez powstańców w Warszawie. Właśnie artykuły w Biuletynach Informacyjnych i Drogowskazach miały odrodzić ducha oporu, wskazać dalszy cel walki. Rozumiał to dobrze komendant nowego Obwodu „Wrona" mjr Rzewuski „Paweł", śląc 28 listopada wytyczne dla referenta prasowego Boczyńskiego wzywające go do wzmożenia swej działalności propagandowej. Oto jak odpowiada swemu dowódcy referent prasowy sztabu Stanisław Boczyński „Pisarz" „Orwid" tłumacząc, że[531]:

---

[530] „Skład H" = „Skład Helenów" kryptonim sztabu VI Rejonu.

[531] Przytaczamy fragment meldunku Stanisława Boczyńskiego z dn. 29.11.44 r. do komendanta Rejonu „10/VI".

Trudności są bardzo duże: brak lokali, brak dobrych autorów, a przede wszystkim same warunki, w jakich jest prowadzona praca. Warunki te niejednokrotnie paraliżują moje najlepsze zamierzenia. By nie być posądzonym o gołosłowność, podaję Panu parę przykładów. Cały mój zespół to ludzie dużego poświęcenia. Nasz drukarz codziennie chodzi na okopy, maszynistka od świtu sprzedaje na ulicy bułki, korektor do trzeciej orze w biurze, prowadzący nasłuch ugania się za korepetycjami ...i tak wszyscy. Wolny czas, który na dobrą sprawę mogliby obrócić na zasłużony odpoczynek, poświęcają pracy, organizacji. Naszpikowanie terenu szpiclami, rewizje po domach i notoryczne obławy uliczne nie ułatwiają naszej pracy. I tak, do lokalu w którym powielamy „B.I" [Biuletyn Informacyjny] *i „Wieści", weszło kilku wojskowych Niemców i o mały włos nie nakryli ludzi przy pracy – przy pisaniu na matrycach!... Zimna krew i opanowanie domowników i drukarza uratowały sytuację. Podobnych przykładów mógłbym przytoczyć bardzo wiele, by przekonać Pana, że stawiany nam zarzut braku systematyki i ciągłości* [pracy] *jest co najmniej krzywdzący.*

Pracę tak zorganizowałem, że w poszczególnych sekcjach są ludzie odpowiedzialni za wykonywaną pracę: „San" (drukarnia), „Lis" (nasłuch), „Barbara" (C.W.R.– Ł) [Codzienne Wiadomości Radiowe – Łączności], p.o. „24" (kolportaż) itd. Nasłuch już od kilku dni kończy się zgodnie z poleceniem Pana o godzinie 9.30, a do „Barbary" gotowy materiał idzie o godz. 11–11.30 rano....

Oto jeszcze dwa wspomnienia z pracy zespołu wydawniczego, obrazujące tamte czasy[532].

Kiedyś, w czasie nasłuchu, „Lis" usłyszał charakterystyczne tupanie Niemców po schodkach, prowadzących do jego mieszkania. Zdążył chwycić pudełko po butach, włożyć tam aparat radiowy i wsunąć go na dno biblioteki pod inne podobne pudełka, w których przechowywał drobiazgi. Niemcy wpadli, pobieżnie przeszukali mieszkanie i otworzyli bibliotekę. Brali do rąk jedno po drugim pudełko, otwierali je i nie znajdując nic godnego uwagi, odrzucali je mamrocząc „Scheiss"[533], na ostatnie machnęli ręką i wyszli. Szczęśliwie udało się uniknąć wpadki.

Innym razem „Teresa" niosła w umówione miejsce źle działający od jakiegoś czasu aparat radiowy do naprawy. Trzeba było przejść przez przejazd kolejowy. Wpadła w łapankę. Z grupą uciekających dobiegła do przejazdu – zamknięty. Z oddali widać było nadjeżdżający pociąg. Niemcy szybkimi krokami zbliżali się. Widząc to dróżnik momentalnie podniósł szlaban, zgro-

---

[532] Przykłady zaczerpnięte z opracowania J. Młodzińskiej, Odtworzenie działalności WSK, 1976 r. maszynopis s. 81, arch. KUL Rkps. 1882.

[533] Scheiss – po niemiecku: gówno.

madzeni błyskawicznie przebiegli tory, szlaban opadł. Niemcy, wrzeszcząc coś po niemiecku, zostali odcięci od swych niedoszłych ofiar, które korzystając z osłony nadjeżdżającego pociągu, ulotniły się błyskawicznie. Pociąg przejechał, wszyscy uciekli, pociąg ich zasłonił. Aparat oddano do naprawy.

3

Codzienne wiadomości radiowe w Piastowie

W okresie Powstania i po Powstaniu, od 05.08.44 do 16.01.45, drukowano jeszcze jedną gazetkę pod tytułem CODZIENNE WIADOMOŚCI RADIOWE – „J". Było to pismo Placówki „Jowisz" w Piastowie[534]. W tym okresie wydano ogółem 120 numerów w nakładzie od 50 do 70 egzemplarzy. Inicjatorem tego wydawnictwa był Jerzy Szubert, oficer wywiadu i adiutant dowódcy III batalionu. Dla zabezpieczenia się przed „wpadką" rozczłonkowano poszczególne czynności wydawnicze, lokując je w różnych miejscach. Nasłuch wiadomości prowadzono w bunkrze podziemnym wybudowanym przez Józefa Kaplera „Jutkę" przy jego domu, przy ul. Brandta 11, na polecenie komendanta Placówki Jana Sadowskiego „Suzina". On dostarczył tam radioodbiornik[535]. Co rano od godziny ósmej słuchano dwu do trzech komunikatów radia londyńskiego BBC. Wejście do bunkra ukryte było w komórce. Właz do niego każdorazowo zakrywano przykrywą w kształcie misy wypełnionej ziemią. Na zewnątrz nie docierały żadne odgłosy z bunkra. Komunikaty notowali Jerzy Szubert i Maria Perkowska. Z notatkami udawali się oni do mieszkania J. Szuberta przy ulicy Kasprowicza 5, gdzie razem z Janem Gmajem „Kanią" redagowano Codzienne Wiadomości Radiowe. Tu były one przepisywane na maszynie na woskowe matryce przez Perkowską–Lamnos. Matryce przenoszono do domu Juliana Nowaka przy ul. Żelaznej w dzielnicy

---

[534] Sporo numerów CWR–„J" z okresu od 26.06.44. do 27/28.12.44 (nr 109) znajduje się w Bibliotece Narodowej w Warszawie w dz. czasopism, sygn. Mf. 62212. Pochodzą z biblioteki Centralnego Archiwum MBP.

[535] Według relacji Jerzego Maksama „Słonia" z 1986 r. i Józefa Kaplera „Jutki" z 1996 r., drukowano w Piastowie gazetki od początku okupacji, bo już w 1940 roku. J. Kapler prowadził nasłuch, a na jego podstawie J. Maksam i Feliks Zaborowski „Pieniążek" drukowali na maszynie i powielaczu Biuletyn Informacyjny.W czasie Powstania Warszawskiego J. Maksam codziennie powielał Biuletyn Informacyjny, który informował o przebiegu walk. W ostatnim okresie konspiracji Sadowski przywiózł z Warszawy maszynę drukarską – „pedałówkę" i wstawił do bunkra u J. Kaplera. Korzystała z niej Delegatura Rządu. Maszynę tę skonfiskował Urząd Bezpieczeństwa w 1945 r. w wyniku aresztowania J. Sadowskiego i referenta propagandy 7 kompanii „Jastrzębskiego" (Wacława Prochnau).

Papiernia. Tam w domku ogrodniczym był powielacz, na którym odbijano wiadomości, w czym pomagał Wacław Jaros. Papier i wszystko, co było potrzebne do drukowania, dostarczał ze swego sklepu Romuald Domański. Komendant mjr „Paweł" oglądając CWR–„J" z uznaniem stwierdził, że to piękna robota. Codziennie na dwóch stronach prezentowane były zwięźle wszystkie ważniejsze wiadomości. Pierwsze miejsce zajmowały sprawy polskie, a pod tytułem „różne" przytaczano ciekawsze wątki z artykułów prasy zachodniej. Znajdowano miejsce na dyskretne podawanie wiadomości sąsiedzkich.

Poza CWR „J" wymieniony zespół redakcyjny, wykorzystując nasłuchy radiowe z audycji nadawanych z Moskwy i Londynu, redagował zwięzłe komunikaty pod nazwą: Serwis Radiowy zwany w skrócie „Mo-Lo": od stacji Moskwy i Londynu[536].

4

Wiadomości z nasłuchu w Ursusie

Placówka „Kordian", mimo że najbardziej oddalona od ośrodka dyspozycji Rejonu w Pruszkowie, otrzymywała stamtąd kolportowaną prasę, poza tym w zakresie informacji prasowej wykazała dużo inicjatywy i operatywności. Już od początku okupacji istniały tutaj indywidualne punkty odbioru informacji radiowych przekazywanych w gronie zaufanych osób. Marian Krawczyk „Janos", dowódca formowanej tu przez ZOR 10 kompanii, odczuwając brak szybkiej informacji, sam prowadził w swym mieszkaniu nasłuch radiowy, w czym pomagała mu jego córka Halina Bernas „Ita" i syn Zbigniew „Zawisza". Przepisane na maszynie streszczenie nasłuchu przekazywał zaufanym. Drugim punktem nasłuchu było mieszkanie komendanta Placówki – lekarza med. Jerzego Włoczewskiego „Mazura". W miarę zapotrzebowania powstawały dalsze zespoły: Haliny Gorlickiej „Stokrotki" i Edmunda Pokrzywy „Konrada" szefa 10 kompanii, ppor. Jana Gajewskiego „Gada", późniejszego oficera wyszkolenia, który nasłuch prowadził na odbiorniku własnej konstrukcji, sam redagował i przepisywał na maszynie informacje radiowe tworząc „bibułkową gazetkę" wędrującą wśród jego żołnierzy.

W Placówce „Ojców" w Michałowicach dużą aktywność rozwinęło tamtejsze jej kierownictwo, a więc: architekt Tadeusz Borkowski „Juliusz" i bracia Rechowie Antoni „Skała" i Bolesław „Orlak". Za bazę działalności służyły biura i sklep Spółdzielni „Michałowiczanka". Zespół nasłuchowo-redakcyjny tworzyli „Juliusz", „Orlak" oraz inż. Stanisław Feliński, Stanisław Makowski i Janina Borkowska. Cały nakład gazetki w liczbie 30 do 50 egzemplarzy

[536] Relacja J. Szuberta, komunikaty nie zachowały się.

kolportowali: Kazimiera Rech „Ziuta", inż. Feliks Kozioł „Marian" i Piotr Hanc[537].

Sprawa informacji prasowej sprawiała wiele kłopotów, szczególnie po okresie pogotowia i koncentracji oddziałów, co przyczyniło się w dużym stopniu do dekonspiracji. Niepowodzenie akcji powstańczej zmusiło nie tylko do kontynuowania działalności prasowej, ale jej wzmożenia wobec obniżania się morale społeczeństwa. Zaznaczyć trzeba, że nasłuch i redakcja odbywały się w nader trudnych warunkach wzmożonego terroru okupanta. Praca była uciążliwa z uwagi na trudności organizacyjne, jak również stale grożące niebezpieczeństwo wpadki. Był to pas przyfrontowy wypełniony najróżniejszymi oddziałami niemieckimi. To nie były normalne warunki. Nie można było nałożyć słuchawek i wygodnie zasiąść z ołówkiem i papierem, żeby notować usłyszane komunikaty. To nie był dobrze urządzony warsztat z powielaczem, regałami na farby, przybory i odpowiednio przygotowanym papierem. Do prac tych wykorzystywano strychy, poddasza, piwnice, bunkry lub magazyny sklepowe. Nie zapewniały one żadnej wygody, mogły jednak zapewniać względne bezpieczeństwo podczas pracy. Redaktorzy i drukarze to ludzie często ścigani, ludzie którzy musieli z czegoś żyć i pracować zarobkowo. A przecież obowiązki konspiracyjne wypełniali sumiennie, całkowicie bezinteresownie, a za swą ofiarność, w razie nakrycia przez wroga, mogli przypłacić torturami i śmiercią w obozie koncentracyjnym.

[537] Z relacji T. Borkowskiego 1970 r., B. Recha 1985.

Rozdział XI

KONSPIRACYJNE SZKOLENIE WOJSKOWE

1

Kształcenie nowych kadr

Po kampanii wrześniowej 1939 roku większość oficerów i żołnierzy Wojska Polskiego znalazła się w oflagach i stalagach na terenie Rzeszy lub w łagrach, w Związku Radzieckim. Oficerowie i podoficerowie WP, którzy uniknęli niewoli, musieli wtopić się w tłum cywili, udawać pogodzonych z losem i w różny sposób chronić się przed aresztowaniami i łapankami. Stanowili bowiem przedmiot zainteresowania władz niemieckich, które wydały zarządzenie o bezwzględnym obowiązku rejestracji podoficerów i oficerów WP. W obawie przed represjami zarządzenie to było powszechnie bojkotowane. Ukrywano swój stosunek do wojska, choć nie rezygnowano z dalszej walki. Z tego właśnie środowiska wychodziła inicjatywa tworzenia organizacji niepodległościowych. Nabór ochotników do szeregów konspiracyjnego wojska zaczęto od rezerwistów WP, jako żołnierzy już przeszkolonych, natychmiast zdolnych do działania. Trzeba pamiętać, że walka z okupantem, kiedy elementarną potrzebą było zabezpieczenie sobie bytu, wymagała olbrzymiej siły ducha i woli, zdolności dostosowywania się do wytworzonych przez wroga warunków. Była dowodem patriotyzmu, odzwierciedleniem woli zachowania godności człowieka – Polaka!

Komórki organizacji wojskowych, formowane w pierwszym okresie okupacji, werbowały przede wszystkim wyszkolonych rezerwistów, dzięki temu zdolne były, po krótkim konspiracyjnym przygotowaniu, do podejmowania niezbędnych akcji dywersyjnych i sabotażowych, mających na celu obronę społeczeństwa. Spodziewano się wówczas szybkiej pomocy aliantów, a zatem, opierając się na przesłankach wojny krótkotrwałej, tworzono w kraju tylko oddziały szkieletowe, mające stanowić kadrę dowódczą przyszłego wojska. Liczono na to, że trzonem przyszłej armii będą jednostki Armii Polskiej powstałe we Francji, dokąd z kraju i z obozów internowanych w Rumunii

i na Węgrzech przerzucano naszych żołnierzy: lotników, pancerniaków, saperów i specjalistów od uzbrojenia. Uderzenie Niemiec na Norwegię, a przede wszystkim na Francję, jej szybki upadek, przekreślił celowość budowania zrębów oddziałów kadrowych. W następnym roku, po napaści Niemców na Związek Radziecki, stało się już oczywiste, że wojna będzie długotrwała. Na przedwojenną kadrę dowódczą w sensie ilościowym nie można było liczyć i pozostała konieczność wyszkolenia w kraju, pod okupacją, w warunkach konspiracji nowej, młodej i prężnej kadry dowódczej. Szkolenie zatem nabrało istotnego znaczenia jako rękojmia powodzenia przyszłych działań powstańczych. W następnym okresie do organizacji wstępowała głównie młodzież pragnąca walczyć z okupantem, lecz był to element całkiem surowy, niewyszkolony pod względem wojskowym. Byli to cywile. Ponadto, wobec szybko zmieniających się wydarzeń na frontach europejskich i związanej z tym sytuacji militarnej, koncepcje i metody walki ulegały ciągłym zmianom. Za zmianami tymi nadążyć musiały metody szkolenia w zakresie przygotowywania do ostatecznej rozprawy z wrogiem, zarówno sposobienia się do przewidywanego powstania powszechnego, jak i prowadzenia walki bieżącej, dywersyjnej. W zaistniałej sytuacji, jak już wspomniano, podstawowym zadaniem stało się szkolenie zarówno ochotników wstępujących do Armii Krajowej, w nomenklaturze wojskowej cywilów, jak również doszkalanie rezerwistów WP i zapoznawanie ich z nowymi metodami walki. Szczególną więc wagę przywiązywano do metod zwalczania broni pancernej i obrony przeciwlotniczej, zasad walk w mieście i działań partyzanckich. W tym zakresie strategia uległa zmianie w wyniku doświadczeń nowoczesnej taktyki walki. Konieczność dostosowania szkolenia do warunków konspiracji sprawiła, że sięgnięto do doświadczeń Polskiej Organizacji Wojskowej z terenu dawnego zaboru pruskiego, gdzie zdobywanie wiedzy wojennej dla przyszłych legionistów prowadzono w sposób tajny. Wykorzystano także, o ile to było możliwe, materiały dla przedwojennych kursów dywersji pozafrontowej[538].

Program wyszkolenia wojskowego w VI Rejonie o kryptonimie „Helenów" opracowywał oficer wyszkoleniowy, pięćdziesięciopięcioletni kapitan w stanie spoczynku Antoni Bożejko „Bohun", będący jednocześnie dowódcą II batalionu. „Bohun" był typowym legionistą: doświadczony, opanowany, od młodości związany z wojskiem. Już w 1912 roku wstąpił do Związku Strzeleckiego, potem przeszedł szlak bojowy Legionów, brał udział w 30 bitwach i potyczkach, był ranny, czterokrotnie uciekał z niewoli, odznaczony Krzyżem Walecznych. Brał udział w odsieczy Lwowa oraz wojnie bolszewickiej 1920 roku. Służył w Wojsku Polskim do 1937 roku. Wzorami do programu

[538] Kursy takie przeszedł między innymi Stanisław Sierpiński dca 1 komp.– miały one przygotować wybranych oficerów do prowadzenia dywersji na tyłach wroga, na wypadek konieczności cofania się frontu.

szkoleniowego były przedwojenne programy szkół wojskowych i regulaminy Wojska Polskiego, które oczywiście dostosowywano do zakresu możliwości realizacji w istniejących warunkach konspiracyjnych. Opracowywano dodatkowe instrukcje walki z bronią pancerną, walk w mieście i dla działań partyzanckich. Realizacja programów należała praktycznie do poszczególnych dowódców plutonów. Zasadą była obecność w każdym batalionie oficera szkoleniowego, który odpowiadał za opanowanie wiedzy wojskowej, przekazując programy dowódcom kompanii względnie podoficerom szkoleniowym danej kompanii. Czuwał również nad ich realizacją, zapewniał niezbędne pomoce naukowe i sprzęt do szkolenia, troszcząc się w pierwszym rzędzie o bezpieczeństwo grup szkolonych. Do oficerów szkoleniowych należało wyznaczanie instruktorów, zapewnienie odpowiednich lokali i ubezpieczanie zajęć prowadzonych w terenie.

Instruktaż oraz nadzór i kontrolę wyszkolenia sprawował odgórnie inspektor Komendy Okręgu Warszawskiego o kryptonimie „Rymarz", a był nim mjr kaw. Karol Błasiński „Antoni", zaś z ramienia VII Obwodu „Obroża" szef referatu taktyczno-szkoleniowego o kryptonimie „Profesor" – kpt. Bronisław Czarniawski „Józef". Wizytowali oni szkoły wojskowe w Rejonie.

Na szczeblu plutonów prowadzono przede wszystkim szkolenie strzeleckie. Potem, w miarę rozwoju organizacji wojskowych, powstały szkoły podchorążych, szkoły podoficerskie, następnie szkoły partyzanta i młodszych dowódców, to jest drużynowych i sekcyjnych. Niezależnie od wymienionych, utworzono kursy specjalistyczne: łączności, działonowych artylerii, saperskie, sanitarne i inne.

Liczny napływ młodzieży do szeregów organizacji, w tym ochotników przedpoborowych, stworzył konieczność szkolenia ich od podstaw w zakresie przedwojennej „szkoły rekruckiej", obejmującej przygotowanie do służby wojskowej indywidualnego strzelca. Było to jednym z ważniejszych i trudniejszych zadań. Pamiętać należy, że każdy nowo zaprzysiężony członek AK w wieku przedpoborowym lub poborowym był cywilem; składając przysięgę wojskową stawał się tylko formalnie żołnierzem konspiracji. Z takiego cywila trzeba było zrobić żołnierza, a wymagało to wszczepienia regulaminowego zachowania, wdrożenia do posłuszeństwa i dyscypliny, wyrobienia żołnierskiej postawy przez ćwiczenie musztry. Wiadomo, że to konspiracyjne wojsko nie mogło być skoszarowane, wszyscy mieszkali w swoich domach i to często ukrywając się przed okupantem. Nie dysponowano placami ćwiczeń ani poligonami, dobrze jeśli okoliczności pozwalały odbywać ćwiczenia w pobliskim lesie. Każde szkolenie zaczynano od przerobienia zasad konspiracji. Następnie jednym z pierwszych przedmiotów szkolenia, który miał przekształcić cywila w żołnierza, była musztra strzelecka. Nie zawsze można było ją organizować „na wycieczce" do lasu. Przeważnie miejscem ćwiczeń były mieszkania, z których zwykle wybierano lokale z jakimś drugim, awa-

ryjnym wyjściem. Oczywiście, do musztry nie używano karabinów. Niekiedy zastępowały je zwykłe kije, ale był wyjątek: szkolenie drużyn w Piastowie prowadził żołnierz 3 kompanii – kapral Józef Świnoga „Stolarz", z zawodu także stolarz. Wykonał on z drewna atrapy karabinów. Taka musztra „przedpoborowych" nabierała rumieńców rzeczywistości. Poza tym, gdzie tylko można było, organizowano udział „rekrutów" w ćwiczeniach legalnych organizacji, a więc samoobrony i straży pożarnej, gdzie oficjalnie ćwiczono musztrę, ćwiczenia dowodzenia drużyną i prowadzono szkolenie sanitarne. Było to możliwe tam, gdzie większość uczestników była zaprzysiężona, na przykład w Ochotniczej Straży Pożarnej w Piastowie, w straży pożarnej szpitala tworkowskiego czy w pruszkowskiej fabryce ołówków.

Dużo więcej trudności sprawiała organizacja nauki strzelania, bowiem głównym problemem było zagłuszenie odgłosu oddawanych strzałów. Jeśli nie można było wyjechać na naukę strzelania do lasu, pomagała pomysłowość. Dla przykładu: w jednym miejscu urządzono strzelnicę w piwnicach starego domu, a inny oddział ćwiczył w stodole gospodarstwa, znajdującego się na krańcu wsi Konotopa. Praktycznie ograniczano jednak ostre strzelanie do przypadków niezbędnych i strzelano jedynie z pistoletów, tym więcej, że trzeba było oszczędzać amunicję do karabinów. Natomiast naukę terenoznawstwa i dowodzenia drużyną przeprowadzano w pobliskich lasach i na terenach oddalonych od siedzib ludzkich.

Z ogromnymi trudnościami wiązało się dostarczanie na wykłady i na ćwiczenia odpowiedniego, a tak niezbędnego, sprzętu i broni. Wprawdzie był on w liczbie dostatecznej do szkolenia, ale z uwagi na konieczność zachowania warunków bezpieczeństwa, ograniczano wydawanie i pobieranie go z magazynu. Broń, jak pistolety ręczne i maszynowe, granaty, materiały wybuchowe, były z reguły dostarczane na czas, jako łatwiejsze do ukrycia. Najwięcej kłopotu było z karabinami, karabinami maszynowymi i granatnikami przeciwpancernymi. Na wykładach musiały przeważnie zastępować je plansze z rysunkami lub instrukcje użytkowania. Tymczasem niebezpieczeństwo groziło na każdym kroku. Dla przykładu, jednego dnia instruktor, plutonowy „Wichura" Stefan Prętkiewicz pobrał angielskiego stena z magazynu, mieszczącego się na Żbikowie, w kanale dymowym nieczynnego pieca do wypalania cegły. Schował go do walizeczki, a na wszelki wypadek drugi pistolet włożył do kieszeni na piersiach. Śpieszył się na ulicę Owocową, gdzie w mieszkaniu braci Boczkowskich odbywały się ćwiczenia podchorążówki. Tematem wykładu była nauka o broni. Spod mostu kolejowego wyszedł na „Czarną drogę", wprost na patrol żandarmów, którzy właśnie legitymowali jakieś dwie osoby. Za późno było się wycofać, już go zobaczyli. Nie miał wyjścia. Odważnie wszedł między stojących żandarmów, którzy rozstąpili się przed idącym tak pewnym krokiem i przepuścili go, nie zatrzymują ani nie rewidując, jak to zwykle czynili. „Wichura" zszedł z nasypu „Czarnej drogi"

na ulicę Różaną i dopiero gdy znalazł się dostatecznie daleko od żandarmów, poczuł, jak nogi odmawiają mu posłuszeństwa. Śmierć tym razem otarła się o niego.

Wszelkie zebrania z udziałem kilku mężczyzn były dla Niemców podejrzane. Przestrzegano więc ustalania jakiegoś alibi dla każdego spotkania. Mogły to być imieniny kolegi, o czym miały świadczyć przygotowane potrawy i butelka wódki, czy gra w karty, rozdawano wówczas karty między zgromadzonych. Jeśli obecni mieli uczestniczyć w ćwiczeniach z bronią, obowiązkowo ktoś stał na posterunku, aby jak najspieszniej ostrzec o pojawieniu się Niemców. Żandarmi często niespodziewanie, pod byle pozorem, wkraczali do mieszkań, legitymując obecnych, szukając podejrzanych.

Szkolenie wojskowe zaczęło się równolegle z tworzeniem podstawowych komórek organizacyjnych, ale na okres od 1942 do 1943 roku przypadał czas najbardziej intensywnego szkolenia żołnierzy, przed spodziewanym wybuchem powstania. Przybrało ono charakter zorganizowany i można powiedzieć masowy. Szkolono na różnych poziomach wtajemniczenia wojskowego.

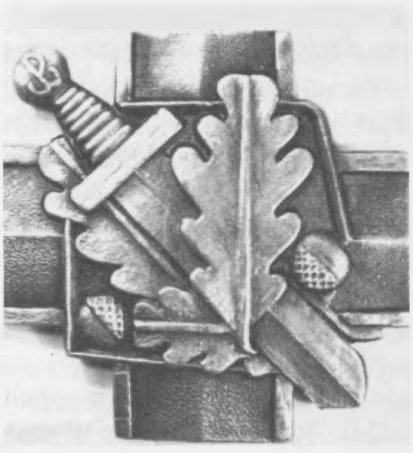
2

Szkoła Podchorążych Rezerwy Piechoty

Starania o przygotowanie kadry młodych dowódców – przyszłych oficerów – podjął na terenie pruszkowskim jako pierwszy Związek Odbudowy Rzeczpospolitej. Już w drugiej połowie 1940 roku zorganizował kursy podchorążych rezerwy. Trwały one do połowy 1942 roku. W każdej placówce ZOR utworzono po jednej klasie podchorążówki, która miała po dwa turnusy, trwające pięć do sześciu miesięcy. W turnusie uczestniczyło od 5 do 7 elewów, a więc ocenia się, że łącznie w całym rejonie ZOR kursy podchorążówki ukończyło 25 elewów[539]. Nie zachowały się jednakże bliższe dane na ten temat. Kierownictwo tej pierwszej na terenie Regionu konspiracyjnej podchorążówki powierzono ppor.rez. Stanisławowi Piątkowskiemu „Józefowi", nauczycielowi szkoły powszechnej. Był to doświadczony oficer, swą służbę wojskową rozpoczął w Legionach, przeszedł całą kampanię 1920 roku. W 1939 roku był jednym ze współorganizatorów ZOR, gdzie natychmiast poświęcił się całkowicie pracy w organizacji. Poza podchorążówką jednocześnie pełnił funkcję oficera organizacyjnego 8 kompanii ZOR. Wykłady na kursach między innymi prowadzili: płk Rybicki[540], ppor.rez. „Józef" i ppor.

[539] Według relacji Władysława Wrotniaka z 24.03.1971 r. kurs podchorążych ZOR ukończył w 12.1942 r. St. Chajęcki „Jęk" (rozkaz nr 5 z 25.12.1942 r.).

[540] Jak wyżej, brak bliższych danych.



Powojenna odznaka konspiracyjnej Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty AK

rez. Kazimierz Grudo „Lucjan", który wykładał naukę o dywersji i prowadził również szkolenie strzeleckie w ramach 8 kompanii[541].

W ursusowskiej Placówce „Kordian" szkolili pięcioosobową grupę elewów ppor.rez. Wincenty Szymański „Nik" i kpt. Antoni Bożejko „Bohun". Kurs ten ukończyli między innymi: Edmund Pokrzywa „Konrad", Zbigniew Krawczyk „Zawisza", Stefan Bernaś „Brat" i Jan Muszyński „Jur". Dla tej grupy elewów, po zakończeniu wykładów teoretycznych, praktyczne ćwiczenia terenowe odbywały się w Górach Świętokrzyskich[542].

Pod koniec 1941 roku rozpoczęło się szkolenie podchorążych w ramach ZWZ. Rozkaz Komendy Głównej ZWZ, powołujący Szkołę Podchorążych Rezerwy Piechoty (SPRP), dotarł na teren VII Obwodu „Obroża" w kwietniu 1941 roku. Komenda Obwodu powierzyła organizowanie i kierownictwo SPRP kpt.rez. Romanowi Grotowskiemu „Ersowi"[543], który pełniąc tę funkcję używał kryptonimu „Kierownik". Miał swe lokale kontaktowe w Warszawie, przy ulicy Bonifraterskiej, Elektoralnej i Senatorskiej. Tu odbywały się odprawy instruktorów, którzy dostawali pomoce i podręczniki do szkolenia wojskowego. Po aresztowaniu „Ersa" przez gestapo w lipcu 1943 roku opiekę nad szkołami przejął mjr Waldemar Woroniecki „Stary", kierownik wyszkolenia VII Obwodu o kryptonimie „Profesor"[544].

W VI Rejonie ZWZ AK „Helenów" pierwsze kursy SPRP uruchomiono w październiku 1941 roku. Zorganizowano cztery równoległe klasy: „A" – „Agrikola"(?)[545] w Pruszkowie, „B" – „Belweder" w Sękocinie, „C" – „Cytadela" w Pruszkowie i Piastowie oraz „D" – „Dziekania" w Piastowie. Ta

---

[541] Według relacji uczestników, w Pruszkowie w czerwcu 1942 roku skończył się kurs podchorążówki ZOR, na który uczęszczało 7 elewów: kpr.pchor. Juliusz Ostrowski „Litwin", kpr.pchor. Janusz Teofil Osiecki „Parys", plut.pchor. Włodzimierz Pawlicki „Pomsta", Zbigniew Cylc „Wilk" i NN mieszkaniec drewniaka przy Cedrowej 15. Instruktorem był „kapitan" mieszkający na Żbikowie, należy przypuszczać, że chodzi o por. Lucjana Grudo.

[542] Według W. Szymańskiego, notatka z 14.10.1974 r., wydaje się, że grupa ta była szkolona w ramach współpracy z ZWZ, a nie wyłącznie w ramach ZOR.

[543] Kapitan Roman Grotowski został awansowany 15.06.1943 r. do stopnia majora.

[544] J.Z. Sawicki, „Obroża" w konspiracji i Powstaniu Warszawskim, Warszawa – 2002 (s.131–134).

[545] Według relacji E. Reszla, lecz nazwa „Agrikola" dotyczyła warszawskiej SPRP Szarych Szeregów, być może jest tu pomyłka.

ostatnia klasa została rozwiązana po kilku tygodniach z powodu zagrożenia, jakie powstało po aresztowaniu jednego z elewów. Pracę wznowiono dopiero w listopadzie 1943 roku. Administracyjnie szkoła podlegała bezpośrednio Komendantowi Rejonu mjr. „Pawłowi", który na komendanta i organizatora kursów wyznaczył ppor. kawalerii Jerzego Oleksiaka „Huragana". Pracę SPRP, poza kapitanem „Ersem", nadzorował, z ramienia gen. Antoniego Chruściela „Montera", inspektor części lewobrzeżnej Okręgu Warszawskiego – „Rymarz", mjr Karol Błasiński „Antoni"[546]. W dniu 20 lipca 1943 roku, bezpośrednio po tragicznej śmierci Naczelnego Wodza, podchorążówki Okręgu Warszawa otrzymały nazwę Szkół Podchorążych Rezerwy Piechoty im. gen. Władysława Sikorskiego.

Powołując podchorążówkę kierowano się zasadą, głoszoną przez kpt. „Ersa", że: dobry żołnierz to młody żołnierz – a młody żołnierz powinien mieć młodego dowódcę. Regulamin Szkół Podchorążych i Szkół Podoficerów Piechoty im. generała Wł. Sikorskiego głosił, że w szeregach przyszłych dowódców nie mogą znajdować się ludzie niegodni tego zaszczytu. Regulamin ten określał warunki wymagane od elewów. Na kursy podchorążych oddelegowywano młodych wiekiem, wybranych żołnierzy z szeregów konspiracyjnych oddziałów, kierując się oceną ich dotychczasowej pracy oraz biorąc pod uwagę predyspozycje przywódcze, nienaganną postawę i zaufani zarówno kolegów, jak i przełożonych[547]. Warunkiem przyjęcia do szkoły było ukończenie 18 lat, odpowiedni cenzus – matura szkoły średniej lub mała matura i kontynuowanie nauki. Niezbędny był także, co najmniej sześciomiesięczny, staż konspiracyjny. W późniejszym okresie okupacji, wobec trudności naboru do SPRP kandydatów z cenzusem, praktycznie warunek ten nie zawsze był dotrzymywany. Żołnierze kierowani do szkoły podchorążych byli na czas kursu wyłączani z bieżących zajęć w swym plutonie. Po ukończeniu kursu i komisyjnym egzaminie absolwenci otrzymywali stopień kaprala podchorążego. Wytyczne Komendy Głównej zalecały kierowanie podchorążych do wszystkich oddziałów liniowych dla wzmocnienia kadry, gdzie zwykle powierzano im szkolenie żołnierzy. W Pruszkowie kierowano ich przede wszystkim do Oddziałów Specjalnych, prowadzących działania dywersji bojowej i odczuwających brak młodych dowódców.

Program szkolenia wzorowany był na przedwojennym programie Dywizyjnych Szkół Podchorążych Rezerwy Piechoty Wojska Polskiego. Specjalną wagę przywiązywano do wdrażania elewom metod walki w mieście, walki

---

[546] E. Reszel, Tajne podchorążówki AK VI Rejonu, Przegląd Pruszkowski nr 2 – 1992 r. s. 12–24 i relacja A. Kaczyńskiego z 17.04.1985 r.

[547] W zbiorach E. Dietricha w I Rejonie „Obroży" zachował się formularz opinii wystawianej przez „Tragarza" [dcy kompanii] i „Woźnego" [dcy batalionu] o pracy kandydata w oddziale oraz oryginał regulaminu szkół podchorążych.

partyzanckiej i działań dywersyjnych. Trwanie kursu przewidywano na sześć miesięcy, lecz praktycznie trwał on dziewięć, a nieraz i dłużej. Obejmował 295 godzin wykładowych oraz dodatkowe godziny na szkolenie w terenie. Program dzielił się na trzy zasadnicze etapy: szkolenie pojedynczego strzelca, szkolenie w dowodzeniu drużyną i szkolenie w dowodzeniu plutonem. Obejmował następujące przedmioty:

a) służba wewnętrzna,
b) nauka o broni,
c) wyszkolenie bojowe,
d) łączność,
e) terenoznawstwo,
f) wyszkolenie strzeleckie,
g) pionierka,
h) obrona przeciwpancerna,
i) walki partyzanckie.

Każda klasa miała swego instruktora – kierownika. W klasach „B" i „C" prowadził on szkolenie ze wszystkich przedmiotów, w pozostałych klasach szkolenie było uzupełniane wykładami oficerów różnych broni. Komendant Rejonu mjr Rzewuski „Paweł" przywiązywał specjalną wagę do ich doboru. Starano się, by wykładowcy reprezentowali nie tylko najwyższy poziom wiedzy wojskowej, ale by również mogli służyć za przykład moralnych cech oficera. Instruktorzy, prowadzący szkolenie, przed wybuchem wojny byli w większości wypadków wybitnymi oficerami służby czynnej. W czasie okupacji raczej nie pracowali, poświęcając cały swój czas służbie w organizacji niepodległościowej. Starano się zatrudniać ich fikcyjnie dla uzyskania „Ausweisu", chroniącego przed wywiezieniem na roboty do Niemiec. Dla zapewnienia im źródła utrzymania przyznawano im gaże od 500 do 3000 złotych miesięcznie. W Pruszkowie wykładowcami wybranych przedmiotów byli między innymi następujący oficerowie:

mjr Edmund Rzewuski „Paweł" – organizacja wojska, regulamin wewnętrzny i zasady konspiracji;

kpt. Zdzisław Castellaz „Turyn" – materiały wybuchowe, kruszące, minerstwo i obrona przeciwpancerna;

ppor. Jerzy Oleksiak „Huragan" – wyszkolenie wojskowe;

ppor. Eugeniusz Oracz „Marek" – nauka o broni piechoty, taktyka, topografia, dowodzenie;

plut. Stefan Prętkiewicz „Wichura" – nauka o broni w klasie „A";

por. kaw. Bolesław Ostrowski „Elektryk" – służba w polu, walki partyzanckie w mieście i w terenie;

por. Kazimierz Grudo „Lucjan" – dywersja.

Wykłady teoretyczne odbywały się w prywatnych mieszkaniach elewów, a terenoznawstwo, dowodzenie zespołem, jak również musztrę, ćwiczono na zgrupowaniach w lesie.

Klasa „A" SPRP w Pruszkowie. Pierwszym instruktorem I turnusu Klasy „A" był por.sł.st. Józef Bialik „Biały" lub „Administrator"[548], późniejszy dowódca 5 kompanii. Od II turnusu klasę „A" przejął wachmistrz pchor./ppor. kawalerii Jerzy Oleksiak [549]. Pracował on w organizacji już od 1939 r. Początkowo jako żołnierz Komendy Obrońców Polski i organizator kompanii KOP na terenie Pruszkowa wcielonej do ZWZ[550]. Był to, jak mówią, „oficer w każdym calu", ceniony przez zwierzchników i elewów za swą postawę i odwagę.



Por. Józef Bialik „Administrator", instruktor Klasy A

Elewami Klasy „A" byli:

Na I turnusie od 10.1941 do 07.1942:
1. Boczkowski Zdzisław „Orkan"
2. Czelej Jan „Szaruga"
3. Kalinowski Włodzimierz „Zorza"
4. Kończak Bogumił „Tęcza"
5. Milczarek Józef „Chmura"
6. Wolniak Stefan „Brzask"

Na II turnusie od 08.1942 do 02.1943:
1. Boczkowski Tadeusz „Wrzos"
2. Bujwid Olgierd „Ulewa"
3. Filinger Zdzisław „Roszak"
4. Reszel Edward „Róg"
5. Targowski Tadeusz „Lawina"
6. Tyszkowski Mieczysław „Piorun"

Klasa „A" SPRP trwała tylko przez dwa turnusy, dalszą działalność przerwało aresztowanie przez gestapo w nocy z 25 na 26 marca 1943 roku ppor. Jerzego Oleksiaka „Huragana", który poza podchorążówką pełnił jednocześnie funkcje adiutanta dowódcy I batalionu i oficera do zadań specjalnych komendanta Rejonu. „Huragan" był oficerem zawodowym, ukończył Centrum Wyszkolenia Kawalerii w Grudziądzu, po czym służył w 9 pp. Legionów w Zamościu. W konspiracji wyróżniał się postawą przedwojennego oficera, co zjednywało mu młodzież, był przez nią lubiany i szanowany, a odwagą i brawurą potrafił porwać do działania każdego elewa, zachowując jednocześnie należny dystans. Osadzony na Pawiaku nikogo nie wydał, pomimo ostrego badania przez gestapo. Został rozstrzelany 29 maja w ruinach getta.

---

[548] Bialik Józef „Biały", „Administrator" – patrz nota biograficzna.

[549] Oleksiak Jerzy – „Huragan".

[550] Wg informacji Wł.Wrotniaka na terenie Pruszkowa Szkołę Podchorążych w 1941 roku utworzył KOP (inne źródła wspominają o 7 pp. „Madagaskar"), której instruktorem był wachm.pchor. kaw. Krzyżaniak i Jerzy Oleksiak. Kurs ten został następnie przejęty przez SPRP VI Rejonu ZWZ. Na potwierdzenie tego kursu brak jest dokumentów, kpt. „Ers" nie posiadał go w swej ewidencji. Obecnie trudno jest ustalić, jaką podchorążówkę ukończyli kpr.pchor. Janusz Świerczewski „Rawicz" i kpr. pchor. Stanisław Wenerowicz „Gryf". Po kursie teoretycznym praktyczne zajęcia mieli w Górach Świętokrzyskich.

Jego aresztowanie przerwało pracę w klasie „A". Elewi musieli się chwilowo ukrywać.

Każdy kurs liczył czterech do siedmiu elewów, szkolenie odbywało się dwa lub trzy razy w tygodniu i trwało przez trzy do czterech godzin. Zajęcia prowadzono w mieszkaniach słuchaczy, rzadziej u wykładowców. Lokale musiały odpowiadać warunkom bezpieczeństwa, na przykład nie posiadać zbyt ciekawskich sąsiadów, mogących zainteresować się cyklicznym pojawianiem młodych ludzi. Tak więc wykłady kursu „A" odbywały się u państwa Chajęckich przy ulicy Klonowej 3 (obecnie Daszyńskiego), w mieszkaniu państwa Czelejów przy ul. Klonowej 7, przy ul. Klonowej 20 u państwa Pydzińskich, którzy oboje: Jacek i Stanisława byli poważnie zaangażowani w działalność konspiracyjną – była tu skrzynka łączności – i u braci Boczkowskich na rogu ulicy Owocowej i Kościuszki.



Ppor kaw. Jerzy Oleksiak „Huragan", instruktor Klasy A

Początkowo każdy z instruktorów zdobywał podręczniki i regulaminy we własnym zakresie, potem, pod koniec I turnusu, potrzebne pomoce były dostarczane przez kierownika wyszkolenia VII Obwodu[551]. Uzyskiwano je od zaufanych warszawskich księgarzy, jak Gebethner i Wolff czy Trzaska – Evert – Michalski. Podstawowy „Podręcznik dowódcy plutonu strzeleckiego" i szereg instrukcji wojskowych były nawet specjalnie drukowane w konspiracji dla potrzeb Armii Krajowej.

Pracę kursu systematycznie kontrolowali: szef wyszkolenia Obwodu, kierownik SPRP, komendant Rejonu, a niekiedy nawet komendant Obwodu lub

---

[551] Podręczniki i skrypty przydzielone klasie SPRP (przykład zaczerpnięty z I Rejonu):

1.	Kompania i plutor. w polu	podręcznik
2.	Nauka o broni	podręcznik
3.	Higiena żołnierza	podręcznik
4.	Umocnienia polowe i służba pionierska	podręcznik
5.	Służba wewnętrzna	podręcznik
6.	Gazy bojowe w terenie, odkażalniki i ich zastosowanie	podręcznik
7.	Bojowe środki chemiczne	skrypt
8.	Podręcznik dowódcy plutonu strzeleckiego	podręcznik
9.	Maska przeciwgazowa C 2	broszura
10.	Szkoła junacka „Walka"	podręcznik
11.	Szkoła junacka „Strzelectwo"	podręcznik
12.	Walki w miejscowościach	skrypt
13.	Walki leśne	skrypt
14.	Obrona przeciwpancerna	skrypt
15.	Placówka	skrypt
16.	Podręcznik drużynowego	podręcznik
17.	„Żołnierz Polski"	artykuły

(Według J.Z.Sawicki, „Obroża" w konspiracji i Powstaniu, tabl.22 s. 135, Pokwitowanie ze zbiorów E. Dietricha w I Rejonie.)

jego zastępca. Każdy kurs zaczynano zwykle bardzo uroczyście i nie mniej uroczyste, niekiedy nawet z lampką wina, było jego zakończenie, poprzedzone egzaminem komisyjnym. Po pomyślnym zdaniu egzaminu absolwenci otrzymywali stopień kaprala podchorążego, wyróżniający się – plutonowego podchorążego.

Klasa „B" SPRP utworzona została w Placówce „Polesie" w miejscowościach Sękocin, Magdalenka. Klasę tę powierzono instruktorowi por.sł.st.art. Jerzemu Małachowskiemu „Nałęczowi"[552], dowódcy tamtejszej 4 kompanii. Odbył się jeden turnus tej klasy[553], trwający od sierpnia 1942 do lutego 1943, na który uczęszczało wyjątkowo tylko dwóch elewów z 4 kompanii:

1. Adam Jankowski „Adako",
2. Bolesław Ziółkowski „Faja", potem „Maciuś".



Kpt. art. Jerzy Małachowski, „Nałęcz", instruktor Klasy B

Kurs ten miał bardzo dobre warunki: luźna zabudowa osad zapewniała bezpieczeństwo, a okoliczne lasy pozwalały na prowadzanie ćwiczeń polowych. Obaj elewi po zakończeniu kursu zdali końcowy egzamin przed inspektorem Obwodu. „Adako" otrzymał stopień kaprala podchorążego, chorąży „Maciuś" awansował do rangi podporucznika. Obaj absolwenci objęli funkcje dowódcze w kompanii. „Adako" pełnił funkcje podoficera broni i szefa kompanii, a po awansie – podporucznika dowódcy plutonu. Był dobrym organizatorem, wyróżniał się odwagą i całkowitym oddaniem sprawie walki. Po Powstaniu dowodził kompanią, potem partyzanckim oddziałem wypadowym. W 1945 r. poszukiwany przez NKWD opuścił teren. „Maciuś" to weteran pierwszej wojny, legionista, ranny w obronie Lwowa, odznaczony trzykrotnie Krzyżem Walecznych, od 1940 r. był dowódcą plutonu, potem oficerem do specjalnych poruczeń. Za swą działalność niepodległościową aresztowany w 1948 roku, został skazany na karę śmierci, zamienioną na dożywocie. W 1957 roku został w pełni zrehabilitowany.

---

[552] Małachowski Jerzy „Nałęcz" – patrz nota biograficzna.

[553] Według Wł. Wrotniaka przeprowadzono dwa turnusy, na których miano przeszkolić siedmiu kaprali podchorążych, jednak, jak wynika z rel. A. Jankowskiego, odbył się tylko jeden kurs na przełomie lat 1942–43. Odpowiadało to II turnusowi SPRP „Obroży", co zgadza się z faktem przejęcia samodzielnej kompanii „Sękocin – Las" przez VI Rejon dopiero w 1942 roku.

Kurs Klasy „C" SPRP w Piastowie zorganizowano na terenie Placówki „Jowisz" w październiku 1941 roku. Pierwszym instruktorem Klasy „C" był ppor. artylerii Zdzisław Sitkiewicz „Wrzos", lecz wkrótce funkcję instruktora i obowiązki kierownika klasy przejął plut.pchor.rez. Antoni Kaczyński „Sokół"[554], następnie awansowany do stopnia porucznika. Posiadał dobre wyszkolenie wojskowe w Szkole Podchorążych Rezerwy 18 Dywizji Piechoty w Zambrowie i doświadczenie w walce, zdobyte w ciężkich bojach kampanii wrześniowej. Klasa „C" miała cztery turnusy i piąty przerwany w 1944 roku. Ukończyło ją 23 elewów, przy czym zaznaczyć trzeba, że nie wszyscy oni byli żołnierzami z piastowskich kompanii 3 i 7. W II turnusie było trzech elewów z IV Rejonu otwockiego. Cały III turnus prowadzony był w Pruszkowie.



Ppor. Antoni Kaczyński „Sokół", instruktor Klasy C

Elewami Klasy „C" prowadzonej przez por. „Sokoła" byli:

Na I turnusie od 01.10.41 do 17.07.42
1. Chałaczkiewicz Mirosław „Daniel"
2. Glegolski Henryk „Kozioł"
3. Kaczyński Jerzy „Delfin"
4. Pawłowski Leszek „Jur", zg.1944
5. Samoraj Stefan „Ren"
6. Wojan Jerzy „Żubr"
7. Zakrzewski Jerzy „Orsza" z 7 p.p.leg. zg. 02.07.44

Na II turnusie od 01.08.42 do 20.02.43
1. Akajewicz Leopold „San" z Otwocka
2. Dąbrowski Wacław „Śruba"
3. Dorożyński Zygmunt „Zgrzyt" z Otwocka
4. Jasiński Bogdan „Rawicz" z Międzylesia
5. Konopacki Ryszard „Bór" z Otwocka
6. Styczeń Kazimierz „Smuga" z 7 p.p.leg.

Na III turnusie od 21.02.43 do 14.12.43
1. Burak Henryk „Hauke" ar. 10.06.44
2. Kozłowski Stanisław
3. Kwaśnicki Zbigniew „Kos"
4. Paćko Jan „Lampart"
5. Stelmachowski Andrzej „Jaźwiec"

Na IV turnusie od 15.12.43 do 03.05.44
1. Gajda Franciszek „Mruk"
2. Górkiewicz Tadeusz „Węgorz"
3. Gutowski Roman „Zabawa"
4. Kosiński Wojciech „Poraj"
5. Myśliborski Tadeusz „Szop"

Turnus V Klasy „C" rozpoczęło 20.05.1944 r. pięciu elewów: jeden z Piastowa i czterech z Pruszkowa. Liczne aresztowania, jakie nastąpiły na początku czerwca w Pruszkowie, zmusiły instruktora „Sokoła" do przerwania wykładów i zmiany miejsca zamieszkania. Wśród aresztowanych 10 czerwca 1944 roku w Warsztatach Kolejowych znalazł się kpr.pchor. Henryk Burak „Hauke", absolwent III turnusu. Wkrótce potem nastąpił wybuch Powstania Warszawskiego.

---

[554] Kaczyński Antoni „Sokół" – patrz nota biograficzna.

Zajęcia Klasy „C" odbywały się w mieszkaniach elewów, a mianowicie: w Piastowie u J.Wojana na ul. Bohaterów Wolności 15 (tam też odbyło się uroczyste zakończenie I turnusu w dniu 17 lipca 1942 r.), u L.Pawłowskiego na ul. 3 Maja 52, u S. Samoraja na ul. Lwowskiej 18, u Górkiewicza na ul. Brandta 4, u W. Dąbrowskiego na ul. Gościnnej 3, u W. Kosińskiego na ul. Liberadzkiego 2, a także w domu instruktora por. A. Kaczyńskiego na Gościnnej 3. Na terenie Pruszkowa, ze względu na dobre warunki konspiracyjne, najczęściej korzystano z lokalu Zbigniewa Kwaśnickiego w Starym Gąsinie, dworku położonym na uboczu i osłoniętym parkiem oraz z lokalu Andrzeja Stelmachowskiego, w parterowym drewnianym domu w parku przy fabryce ołówków. Dom był osłonięty krzakami, miał dwa niezależne wyjścia na ulicę Sienkiewicza i na ul. Cedrową, co zapewniało bezpieczeństwo. Na spotkania wykorzystywany był ustronny pokój na zapleczu domu. Po jednym z zajęć w suficie tego pokoju pozostała dziura od kuli pistoletowej. To przy ćwiczeniach z bronią padł mimowolny strzał przy rozbieraniu visa, wywołując panikę wśród mieszkańców domu. Incydent ten przypomina słowa humorystycznej piosenki pod tytułem „Konspiracja", śpiewanej w czasach okupacji.

Raz pewien konspirator, nazwisko mniejsza z tem.
Pozostawiony w domu rozebrać chciał peem.
Spust zwolnił po kryjomu, w kanapę gruchnął strzał,
A lokatorzy domu – do schronu jak kto stał !

Bo konspiracja, to konspiracja,
Ach, jak to słowo dziwnie brzmi.
I daję słowo, w tym jest racja,
Że każdy z nas ma ją we krwi.

Zajęcia terenowe odbywano w okolicznych lasach w rejonie Komorowa, Leśnej Podkowy i Nadarzyna w zespołach kilkuosobowych. Zwykle teren ubezpieczano posterunkami, aby niepowołane osoby, a przede wszystkim Niemcy, nie nakryli ćwiczących. Zdarzyło się kiedyś, że do lasu pod Nadarzynem wybrali się również na polowanie Niemcy. Na alarm rozstawionej czujki zdążono bezpiecznie opuścić zagrożony teren.

Tragicznie natomiast na tym terenie zakończyły się w dniu 6.03.44 r. ćwiczenia grupy podchorążych z Włoch. Chłopców, ćwiczących na polach pod Opaczą, zauważyli mieszkający tu osadnicy niemieccy. Wezwani przez volksdeutscha Schwartza żandarmi z Pruszkowa otoczyli wraz z osadnikami grupę AK-owców. Kilku chłopcom udało się zbiec, lecz sześciu zostało ujętych. Skatowano ich i rozstrzelano na miejscu. Wywiad Okręgu Warszawskiego ustalił sprawców. Sąd Specjalny wydał wyroki na dziesięciu osadników, sprawców kaźni i rozstrzelania. W dwóch akcjach siedmiu z nich zostało zlikwidowanych, trzech zdołało uciec. Jednak i oni zostali zlikwidowani w następnej akcji wykonanej 25.07.44 przez Oddział Dywersji Bojowej z Ożarowa. Chociaż

nadgorliwych Niemców dosięgnął wyrok Polski Podziemnej, podchorążym życia to nie przywróciło. Na miejscu tragedii postawiono po wojnie pomnik dla upamiętnienia zamęczonych.

Dobrym, dużym terenem do ćwiczeń były rozległe lasy w rejonie Wiązowny, Józefowa i Celestynowa, w które Niemcy bali się zapuszczać. Tam więc organizowano ćwiczenia polowe w większych zespołach. Wykorzystano przy tym fakt, że elewi II turnusu „San" i „Bór" byli leśniczymi w tamtejszych lasach i mieli tam swe bazy ze zgromadzoną w podręcznych magazynach bronią do ćwiczeń. Umożliwiało to doskonałe przeprowadzanie ćwiczeń zarówno z dowodzenia zespołem w terenie, jak i ćwiczeń z bronią i to bronią długą: karabinami, karabinami maszynowymi zarówno ręcznymi (rkm), jak i ciężkimi (ckm).

Tam też urządzono w czerwcu 1943 roku zbiorowe ćwiczenia dla połączonych różnych klas szkoły podchorążych. Udział w ćwiczeniach brało około 100 podchorążych i elewów. Tematem ćwiczeń było dowodzenie kompanią i kompania w nocnym marszu ubezpieczonym. Warto przytoczyć tu część wspomnienia absolwenta szkoły kpr.pchor. Zdzisława Boczkowskiego „Orkana"[555]:

...Moim zadaniem było dowieźć pociągiem pięciu młodszych kolegów z Pruszkowa do stacji Michalin, gdzie łączniczki miały nas spotkać i odprowadzić na miejsce koncentracji. Siedzieliśmy w różnych przedziałach udając, że się nie znamy. Jak zauważyłem, pociągiem tym jechało wielu chłopców, którzy wysiadali na różnych stacjach przed Michalinem lub jechali dalej.

W Michalinie na peronie stały w kilku miejscach młode i bardzo ładne dziewczyny. Jedna z nich podeszła do mnie i wymieniła hasło. Kontakt został nawiązany. Wzięła mnie pod rękę, wymieniła jakieś imię, ja swoje i gruchając ze sobą jak para zakochanych, zaczęliśmy iść w kierunku lasu. Dyskretnie oglądając się za siebie, widziałem idących parami w przepisowych odległościach młodszych kolegów.

...W miejscu koncentracji, gdy już doszli wszyscy koledzy z Pruszkowa, ustawiliśmy się w szereg, a ja zameldowałem komendantowi „Ersowi" przybycie grupy. Rozpoczęliśmy ćwiczenia plutonami. Ale to, co robiliśmy do momentu ćwiczeń nocnych, nie utrwaliło się w mojej pamięci, natomiast to, co nastąpiło potem, będę pamiętał do końca moich dni.

Ciemna bezksiężycowa noc, około stu chłopców stoi w lesie, w kolumnie na szerokiej piaszczystej drodze. Ja, jako dowódca szperaczy, stoję we wzrokowej odległości zarówno między kolumną, jak i szperaczami czołowymi i bocznymi, którymi są chłopcy z Pruszkowa. Zadanie otrzymałem proste: maszerując po osi drogi ubezpieczać kompanię od czoła. W czasie domarszu, ani w miejscu koncentracji, nigdzie nie widziałem jakichś uzbrojonych placówek ani patroli ubezpieczających.

---

[555] Zeszyty Historyczne „Na przedpolu Warszawy", nr 1, s. 65–66.

Ruszyliśmy. Panowała cisza zmącona od czasu do czasu turkotem kół i buczeniem syren pociągów. Opodal trzasnęła gałąź przydeptana przez bocznych szperaczy. Całodzienne zmęczenie ćwiczeniami, ciepła czerwcowa noc i proste zadanie oderwały moje myśli od drogi, po której maszerowaliśmy i przeniosły mnie w rejon wygodnego łóżka w moim domu w Pruszkowie.

Przebudzenie było nagłe i brutalne. Błyski latarek, strzały, okrzyki: „Halt, Hände hoch"! W las uderzył „huragan". Pod naporem pędzących w ucieczce młodych silnych ciał trzeszczały krzaki, gięły się i pękały gałęzie. Czasami było słychać głuche uderzenie i stęknięcie po zderzeniu uciekającego z pniem drzewa. Wiara wiała, a ja z nią. Zaczepiłem o coś nogą, fiknąłem kozła.

„Huragan" cichł. Nie widać błysku latarek, nie słychać strzałów ani krzyków. Z miejsca, gdzie była zasadzka, dobiegł mnie cichy śmiech. Przyszło otrzeźwienie. Zamiast nóg zaczęła pracować głowa. Gdyby to byli Niemcy, to nie poprzestaliby na kilku strzałach. To robota swoich. Dowódca chciał sprawdzić wytrzymałość psychiczną i zachowanie się bezbronnych ludzi w spotkaniu z uzbrojonym i zaczajonym wrogiem!

Kryjąc się i uważając, by nie narobić hałasu, podpełzłem do drogi. Stała tam grupa ludzi. Mówili po polsku i śmiali się. Nie podchodziłem do nich, aż usłyszałem głos dowódcy „Ersa". Na jego rozkaz, chodząc po lesie, krzyczeliśmy: „Zbiórka, zbiórka". Efekt był mierny. Dopiero, gdy zaczęło świtać, kilku kolegów kryjących się za drzewami nawiązało z nami rozmowę. Do rana zebrało się nas około dwudziestu...

Klasa „D" SPRP w Piastowie. Równolegle do IV turnusu Klasy „C" uruchomiono 10.7.1943 r. w Piastowie czwartą klasę Szkoły Podchorążych: Klasę „D". Kierownictwo jej powierzono instruktorowi ppor. Ludwikowi Ludwikowskiemu[556]. Pełnił on jednocześnie funkcję dowódcy plutonu 1737 w Piastowie. Przed wojną ukończył, podobnie jak „Sokół", dywizyjną Szkołę Podchorążych Rezerwy w Zambrowie. We wrześniu walczył w rejonie Ostrołęki, Nowogrodu i Czerwonego Boru. Oddziały jego, rozbite przez Niemców, rozpoczęły walkę partyzancką w okolicznych lasach, walcząc aż do października, to jest do kapitulacji Warszawy.

Elewami Klasy „D", turnusu trwającego od 04.08.1943 do 21.04. 1944 r., byli:

1. Buczyński Kazimierz „Szpak"
2. Czerwicki Stefan „Orzeł"
3. Długoborski Aleksander „Dzięcioł"
4. Mikołajczyk Ryszard „Sosna"
5. Piela Władysław „Aleip", „Pelikan"
6. Popielawski Jerzy „Grzyb"
7. Sitkiewicz Wiesław „Piórko"

---

[556] Ludwikowski Ludwik – „Lis".

Szkolenie odbywało się w mieszkaniach elewów, głównie u „Dzięcioła", w firmie Gąseckiego zwanej „Kogutkiem", przy ulicy Ołówkowej w Pruszkowie, także u „Piórka" w Piastowie przy ul. Poniatowskiego 4 lub u Jerzego Popielawskiego „Grzyba" przy ul. 22 Lipca 7 m. 8, gdzie odbyło się uroczyste rozpoczęcie i zakończenie kursu.

W maju 1944 roku uruchomiono następny V turnus w Klasach C i D, który został przerwany wybuchem Powstania.



Pchor. Ludwik Ludwikowski „Lis", instruktor klasy D

VI Rejon uruchomił również Klasę Szkoły Podchorążych Rezerwy Łączności im. gen. Wł. Sikorskiego w Piastowie, o której będzie wspomniane dalej.

Ogółem kursy Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty w VI Rejonie „Helenów" ukończyło czterdziestu ośmiu elewów. Po ukończeniu ich podchorążych kierowano natychmiast do oddziałów, powierzając im odpowiedzialne funkcje oraz szkolenie strzelców i podoficerów w jednostkach wojskowych. Po wojnie wszystkim podchorążym przyznane zostały przez Główną Komisję Weryfikacyjną AK w Londynie stopnie podporuczników z datą 10.03.1949 r.[557]

Organizacje Ak-owskie, działające na terenie Rejonu, korzystały nie tylko z kursów podchorążych, organizowanych przez VII Obwód „Obroża". Szare Szeregi pruszkowskiego hufca „Zielony Dąb" odkomenderowały dwóch swych dowódców: kpr.rez. phm. Stefana Kowalskiego „Jaronia", komendanta hufca „Zielony Dąb" i jego zastępcę Zenona Szymanka „Szymkę" do szkoły podchorążych o kryptonimie „Agrikola", kształcącej instruktorów Szarych Szeregów, prowadzonej przez Główną Kwaterę Szarych Szeregów „Pasiekę". Turnus „Agrikoli" trwał od 3 lutego do lipca 1943 roku. Po ukończeniu kursu stopnie uzyskali: „Jaroń" – sierżanta podchorążego, „Szymka" – kaprala podchorążego. Warto zapoznać się z losami „Jaronia", dzielnego dowódcy. Dowodził w Pruszkowie plutonem harcerskim Grup Szturmowych, brał udział w wielu akcjach zbrojnych. Poszukiwany przez gestapo, zagrożony aresztowaniem, przeniesiony został w czerwcu 1944 roku do bazy leśnej Szarych Szeregów pod Wyszkowem. W Powstaniu Warszawskim dowodził on 2 kompanią Zgrupowania „Leśnik", na szlaku od Woli po Czerniaków. Wsławił się w walkach o bastion Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych na Starym Mieście. Był dwukrotnie ranny. Został odznaczony Krzyżem „Virtuti Militari" i Krzyżem Walecznych oraz awansowany na stopień podporucznika czasu wojny.

---

[557] Posiadane zaświadczenia weryfikacyjne nie obejmują wszystkich podchorążych.

Bliżej nieokreśloną[558] szkołę podchorążych Narodowych Sił Zbrojnych ukończyło w lutym 1943 roku trzech pruszkowskich żołnierzy: Bogusz Donaj „Maciej", Zbigniew Porczyński „Józek", Ryszard Szewczyk „Stach". Wszyscy trzej, po ukończeniu podchorążówki w stopniu plutonowych podchorążych, dowodzili drużynami oraz prowadzili szkolenie wojskowe w macierzystym oddziale – pruszkowskim plutonie 7 p.p.leg „Madagaskar-Garłuch" ppor. Tadeusza Nowickiego „Orlika", który w 1944 r. wcielony został do VI Rejonu. Wiadomo jest, że 7 p.p.leg. „Madagaskar-Garłuch" posiadał również własną podchorążówkę w Ursusie. Jak z powyższego wynika, podchorążówki wyszkoliły około 90 podchorążych – kandydatów na przyszłych oficerów, którzy wzmocnili oddziały VI Rejonu „Helenów".

Ponadto na terenie Rejonu istniały szkoły innych organizacji, na przykład działała tu grupa dywersyjno-bojowa ppor. czasu wojny Seweryna Skowrońskiego „Anatola" ze Związku Odwetu, a potem „Kedywu" O.W. AK. Jego oddziały w Ursusie dowodzone przez Mirosława Palczewskiego „Mirka", w latach 1941–42 i Tadeusza Mrówczyńskiego „Marsa" w 1943 r. – zorganizowały własne kursy podchorążych, które ukończyli elewi mieszkający w Ursusie:

W oddziale „Mirka":
1. Baron Tadeusz „Baran"
2. Bucholc Karol „Tramp"
3. Nyc Józef „Piorun"
4. Pasymowski Edward „Eda"
5. Wójcik Antoni „Hrabia"

W oddziale „Marsa":
1. Barański Eugeniusz „Bem"
2. Burny Henryk „Sęk"
3. Józiak Stanisław „Kochanka"
4. Komola Adam „Mol"
5. Szkiela Ryszard „Ryś.

Obie wspomniane grupy połączyły się ze sobą w 1942 roku. W marcu 1944 r. wcielone zostały do batalionu „Miotła", który walczył w Powstaniu Warszawskim pod dowództwem kpt. Franciszka Mazurkiewicza „Niebory".

Główna Kwatera Szarych Szeregów „Pasieka" przeprowadziła również w Piastowie jeden turnus swej „Agrikoli". Ukończyli go harcerze piastowscy: Zbigniew Pawelec, który zginął w Powstaniu Warszawskim, Włodzimierz Szymczak, Tadeusz Wąsak, Jerzy Michalski i Jerzy Marchwicki, którzy potem zostali członkami Bojowej Organizacji „Wschód" (BOW), organizacji podporządkowanej AK[559].

[558] Według relacji B. Donaja była to Szkoła Podchorążych NSZ, w której instruktorami byli oficerowie NSZ z Warszawy.
[559] Według relacji J. Sadowskiego.

3

Szkoły Podoficerskie

Kursy Szkół Podoficerskich im. gen. Wł. Sikorskiego powołano równolegle do Szkół Podchorążych. Ich zadaniem było kształcenie żołnierzy nieposiadających pełnego średniego wyszkolenia. Miały one przygotować kadry do objęcia funkcji podoficerskich w tworzonych oddziałach liniowych. Szkoły te powstały na przełomie lat 1942/43[560]. Opiekę nad nimi z ramienia VII Obwodu „Obroża" sprawował również „Kierownik"– szef wyszkolenia Obwodu kpt. Roman Grotowski „Ers". Kursy te tworzono przy poszczególnych kompaniach, a klasy, w konspiracji zwane potocznie „ochronkami", były rozmieszczane w dzielnicach formowania oddziałów.

Normalnie kurs trwał sześć miesięcy, a zakres przerabianego materiału niewiele odbiegał od programu przerabianego na kursach podchorążych[561]. Kandydatów na elewów typowali dowódcy kompanii, w porozumieniu z dowódcami plutonów, kierując najlepiej zapowiadających się żołnierzy. Przestrzegano przy tym, aby kandydaci mieli co najmniej roczny staż w konspiracji. Po ukończeniu i zdaniu egzaminów końcowych absolwenci otrzymywali stopień kaprala i byli przydzielani do oddziałów jako dowódcy sekcji i zastępcy dowódców drużyn.

---

[560] Szkolenie podoficerów było prowadzone wcześniej w 11 kompanii „Unii". Kurs trwał od 01.07.41 do 12.12.42, szkolenie prowadzili Juliusz Kubera „Wit" i Feliks Trzciński „Żbik".

[561] Dla zilustrowania przytoczyć warto obowiązujący w „Obroży" program szkolenia Szkoły Podoficerskiej, zaczerpnięty z książki J.Z.Sawickiego, VII Obwód O.W.A.K „Obroża" s. 136.

Szkolenie bojowe (zajęcia w terenie – 108 dni)	okres I (4 dni) szkolenie pojedynczego strzelca	31 godz. 30 min.
	okres II (8 dni) szkolenie zespołu	30 godz. 30 min.
Przedmioty	szkolenie bojowe	140 godz.
	terenoznawstwo	13 godz.
	wyszkolenie strzelca	10 godz.
	nauka o broni	25 godz.
	pionierka	11 godz.
	łączność	13 godz.
	walka granatem	19 godz.
	walka gazowa	6 godz.
	musztra z bronią	20 godz.
	musztra pododdziału	21 godz. 30 min.
	organizacja armii	11 godz. 30 min.
	służba wewnętrzna	12 godz.
	zasady pracy konspiracyjnej	11 godz.
	nauka własna, wizytacje, repetycje, uroczystości	28 godz.
	Razem	341 godz.

źródło: „Edward II", Sprawozdanie z 19. 01. 1944 (zbiory E. Dietrycha w AAN)

Prowadzenie kursów Szkoły Podoficerskiej powierzano przedwojennym oficerom typowanym przez dowódcę batalionu. Komendant Rejonu szczególnie zwracał uwagę na dobór kompetentnych i wymagających instruktorów. Wobec braku ich wykazów, ograniczamy się do wspomnienia tych, którzy wymienieni są w posiadanych relacjach. W Pruszkowie instruktorem w 1 kompanii był ppor. Bogdan Borkowski „Burza", w 5 kompanii sierżant Wacław Kuchta „Borek", w 8 kompanii por. Kazimierz Grudo „Lucjan", w 7 komp. w Piastowie – podchorąży Ludwik Ludwikowski „Lis', a w 10 kompanii w Ursusie Jan Acher „Janek Mały", Wincenty Szymański „Nik", Jan Gajewski „Gad", Jerzy Anczykowski „Hańcza".

4

Szkoły Młodszych Dowódców

Szkoły te utworzono wobec potrzeby szkolenia młodych kandydatów na dowódców sekcji i drużyn. Stosowano tu zasadę naboru jak w szkołach uprzednio wymienionych, przy czym dopuszczono kandydatów, którzy nie mieli pełnego wykształcenia średniego, nawet mających ukończone tylko 7 klas szkoły powszechnej. Brano natomiast pod uwagę wcześniejsze ukończenie Szkoły Partyzanta, co dotyczyło przede wszystkim młodzieży harcerskiej, wstępującej w szeregi AK. Tą drogą wyszkolono przyszłych dowódców sekcji i drużyn. Program zajęć zbliżony był do poprzednio omówionego, z tym, że zawierał znacznie więcej, bo około 60 godzin szkolenia bojowego. W VI Rejonie, w Pruszkowie, Szkołę Młodszych Dowódców ukończyło 15 harcerzy w 3 klasach. Ośmiu z nich otrzymało stopień kaprala, pozostali starszego strzelca[562]. W Piastowie około 20 harcerzy plutonu łączności było uczestnikami Szkoły Młodszych Dowódców.

5

Szkoła Partyzanta

Szkoły Partyzanta tworzono począwszy od drugiej połowy 1943 roku, przy każdym batalionie, często też przy kompaniach. Niekiedy stosowana była dla nich nazwa Wojskowe Kursy Przygotowawcze[563] . Szkoła Partyzanta miała na celu:

[562] T. Jaros, Wojenna służba harcerstwa pruszkowskiego, Pruszków 2001, s. 55.

[563] Instrukcja dla „Obroży"– „Dzierżawcy M" [Komendanta I Rejonu – Legionowo] z 17.05.43.(–) „Obszarnik". AAN, ze zbioru J Gozdawy-Gołębiowskiego.

1. wstępne przeszkolenie wojskowe elementu najmłodszego, ambitnego, najaktywniejszego, zdrowego moralnie i fizycznie,
2. propagowanie i rozszerzanie wiedzy wojskowej w oddziałach,
3. przygotowywanie i wytypowanie ewentualnych kandydatów do Szkół Podchorążych i Podoficerskich Rezerwy Piechoty.

W ten sposób Rejon szkolił dowódców małych oddziałów partyzanckich. Warunkiem przyjęcia na kurs było ukończenie 7 klas szkoły powszechnej, względnie równorzędnej szkoły zawodowej; wiek kandydata od 17 do 35 lat, legitymowanie się co najmniej rocznym stażem w działalności konspiracyjnej; dobry stan zdrowia i pozytywna opinia przełożonych. Wobec aresztowania kpt. Romana Grotowskiego „Ersa", Szkoły Partyzanta nadzorował z ramienia Obwodu mjr Waldemar Woroniecki „Profesor". Przy opracowywaniu programów szkół korzystano z radzieckich instrukcji dla Gwardii Ludowej, odpowiednio dostosowanych do polskich warunków organizacyjnych. Kursy miały trwać trzy miesiące, po osiem godzin tygodniowo, ale z racji warunków konspiracyjnych praktycznie przeciągnęły się do sześciu miesięcy. Obejmowały w pierwszym etapie indywidualne przeszkolenie, w drugim przygotowywały do samodzielnego prowadzenia walki partyzanckiej i dywersji. Były to najliczniejsze szkoły w Rejonie, bowiem ukończyło je 109 elewów. Instruktorami byli wymienieni poprzednio instruktorzy ze szkół podoficerskich oraz wielu wyznaczonych dodatkowo. Warto zapoznać się bliżej z organizacją kursów w poszczególnych batalionach.

W I batalionie Szkołę Partyzanta prowadził ppor.art. Bogdan Borkowski „Burza"[564]. Dzieliła się na dwa turnusy, z których każdy składał się z trzech równoległych klas po czterech elewów. Przeszkolonych tu zostało 24 elewów. Ppor. „Burza" był głównym organizatorem zajęć szkoły. Bardzo często odbywały się one na poddaszu jego domu przy ulicy Stalowej. Na kursach wykłady prowadzili również instruktorzy: st.sierż. Leonard Grzegorek „Lew", por. Alfred Nehring „Biały", kpr.pchor. Aleksander Długoborski „Dzięcioł", kpr. pchor. Stanisław Kozłowski i kpr. Mieczysław Duda.

W II batalionie kursy Szkoły Partyzanta odbyły się w 6, 5 i 4 kompanii. Na kursie w 6 kompanii przeszkolono 16 partyzantów, z których część przydzielono do dywersyjnych Oddziałów Specjalnych, a część skierowano do Szkoły Podchorążych. W 4 kompanii „Sękocin-Las" żołnierze Oddziału Wypadowego przeszli przeszkolenie partyzanckie, które było jednocześnie szkoleniem praktycznym w terenie, ponieważ oddział ten prowadził działalność partyzancką w tamtejszych lasach. Instruktorem kursu w 4 kompanii był ppor. Bolesław Ziółkowski „Maciuś", który wcześniej ukończył kurs Szkoły Podchorążych w Klasie „B".

---

[564] Relacja B. Borkowskiego, z dn. 08.07.1971 i 14.08. 1972.

W 5 kompanii sierżant zawodowy Wacław Kuchta „Borek" prowadził kilka kursów jednocześnie, pełniąc przy tym funkcję dowódcy plutonu. Był to wspaniały podoficer, doświadczony w szkoleniu wojskowym. W kampanii wrześniowej 1939 r. został ranny w Puszczy Kampinoskiej podczas przedzierania się Grupy Armii Polesie na pomoc Warszawie. Trafił do szpitala pruszkowskiego, a po wyzdrowieniu zamieszkał w bursie przy ul. Bursowej 8, w gronie podobnych ozdrowieńców. Widocznie jednak jego działalność szkoleniowa dotarła do Niemców. Pewnego dnia, w czerwcu 1944 roku, żandarmi w hełmach ustawili na rogu ulicy karabin maszynowy i z bronią gotową do strzału wkroczyli do bursy. Była godzina 6 rano. Niemcy zwykle przeprowadzali aresztowania w nocy lub nad ranem. Właśnie niektórzy mieszkańcy domu już wstawali, by pójść do pracy w elektrowni. Niemcy swoim zwyczajem wpadli, krzycząc i wypytując napotkanych: „Gdzie jest Bhorek, który uczy partyzantów strzelać – „pif – paf ?!" Kiedy żandarmi legitymowali pracowników elektrowni, „Borek" leżał cicho, nakryty kołdrą jakby to nie o niego chodziło. Szczęściem nie zwrócili uwagi na jego zielone ubranie leżące na krześle. Nazwiska Bhorka nie znaleźli wśród legitymowanych, więc kazali się prowadzić do elektrowni. Gdy wyszli, „Borek" czym prędzej uciekł i zamiast iść do swej pracy w „Tudorze", natychmiast zameldował się u dowódcy kompanii. Z jego polecenia opuścił Pruszków i został skierowany do kpt. „Nałęcza", gdzie go „zamelinowano" w leśniczówce, w Lesie Sękocińskim. Udało się!

Batalion III przy 8 i 9 kompanii w Pruszkowie zorganizował po cztery klasy Szkoły Partyzanta, gdzie kształciło się szesnastu elewów. Wyszkolenie partyzanckie prowadzili tu por. Kazimierz Grudo „Lucjan", por. Stanisław Widlicki „Jur", kpr.pchor. Stanisław Chajęcki „Jęk", sierż. Leon Okliński „Zawisza", kpr.pchor. Jan Włodarczyk „Ręka", kpr.pchor. Zbigniew Szadkowski „Wawer" oraz nieznani z nazwiska kpr. „Stanko", ppor. „Ibis", kpr. „Ryś" i kpr. „Wiesław"[565].

W Piastowie czynne były dwie klasy Szkoły Partyzanta przy 7 kompanii, gdzie na dwóch turnusach wyszkolono dwudziestu czterech partyzantów. Grupy szkolili absolwenci Szkoły Podchorążych: plut.pchor. Jerzy Popielawski „Grzyb" i plut.pchor. Stefan Kołodziejski „Jesion". Na terenie Ursusa, przy 10 kompanii, kurs prowadzili absolwenci SPRP: Zbigniew Krawczyk „Zawisza" i plut. Stefan Bernaś „Brat". Kursy te ukończyło jedenastu elewów.

Na zakończenie każdego kursu odbywały się komisyjne egzaminy z udziałem dowódcy kompanii. Ukończenie kursu z wynikiem pomyślnym było zwykle związane z awansem na kolejny stopień wojskowy i przydzieleniem funkcji dowódcy sekcji lub drużyny. W przypadku braku wakatu, na odpo-

---

[565] Według sprawozdania dot. 9 kompanii ze stycznia 1944 r. i planu szkolenia w 8 kompanii z dnia 02.03.44 r.

wiednią funkcję, absolwenta kierowano na pomocnika instruktora w zakresie najlepiej przez niego opanowanego przedmiotu.

Za właściwy dobór instruktorów do Szkół Podoficerskich i Partyzanta odpowiadali dowódcy poszczególnych batalionów. Na instruktorów wyznaczano z zasady oficerów, podchorążych lub podoficerów wyróżniających się fachową wiedzą wojskową i wzorową postawą. Jednak wobec niewystarczającej liczby przedwojennych instruktorów wykorzystywano często wybijających się absolwentów konspiracyjnych Szkół Podchorążych, jak to było w przypadku plut. pchor. Jerzego Popielawskiego „Grzyba" z 7 kompanii. Praca instruktorów była bardzo odpowiedzialna, poza przekazywaniem wiedzy miała wyrabiać wojskową postawę elewa i odwagę w działaniu. Instruktorzy byli przy tym stale zagrożeni dekonspiracją i aresztowaniem. Był to okres nasilającego się terroru. Zapewnienie im bezpieczeństwa było więc podstawowym obowiązkiem zwierzchników. Dobierano starannie lokale na miejsca szkolenia. Przestrzegano, aby lokalom, gdzie odbywały się zajęcia, zapewnić ochronę, zwykle obserwatora okolicy, rzadziej ubezpieczenie zbrojne. Pilnowano ograniczania liczby kursantów do 4 – 6 oraz zgłaszania się ich na miejsce zbiórki pojedynczo, aby nie wzbudzać podejrzeń sąsiadów. Każdorazowo ustalano hasło dla przychodzącego i odzew gospodarza lokalu. Wchodząc do lokalu należało podać hasło, na przykład: „Do pana Teodora po mydło", odzew: „Proszę obejrzeć". Prawidłowo podany odzew potwierdzał, że wszystko jest w porządku. Dowódca batalionu informowany był o programie szkolenia i nadzorował jego przebieg[566]. Poza pomocami do szkolenia, takimi jak instrukcje wojskowe, rysunki, mapy czy nawet broń, należało mieć pod ręką rekwizyty dla stworzenia pozorów, na wypadek wizyty niepożądanego gościa, że spotkanie młodych mężczyzn ma charakter towarzyski, na przykład grę w karty, imieniny itp.

Wyjątkowe warunki do szkolenia zorganizował w Piastowie komendant 7 kompanii por. Jan Sadowski „Suzin". Jako prezes Spółdzielni Spożywców „Społem", zorganizowanej przez członków AK i przez nich prowadzonej, udostępniał na zebrania konspiracyjne i dla szkolenia lokal tejże spółdzielni. Szkolenia z zakresu taktyki, terenoznawstwa i teorii strzelania przeprowadzano na specjalnie wykonanym stole plastycznym. Był to duży stół o podwójnym blacie, na którym modelowano z piasku i gliny dowolny teren z zabudowaniami i drzewami, wykorzystując do tego zabawki dziecinne. Na nim ćwiczono, jak zwalczać nieprzyjaciela w różnych sytuacjach terenowych. Ćwiczono sposoby poruszania się w terenie i atakowania nieprzyjaciela w okopach modelowanych z piasku. Uczono teorii strzału, określania odle-

---

[566] Patrz przykład harmonogramu szkolenia dla II kursu partyzanta w 8 „Skrzyni" [kompanii] trzech „Pak" [plutonów], załącznik w aneksie. Szkolenie tu odbywało się w czterech klasach („ochronkach"): „a", „b", „c" i „d".

głości strzału, lornetkę zastępując pudełkiem od zapałek o znanych wymiarach. W razie zagrożenia lokalu stół można było łatwo zlikwidować. W ten sprytny sposób zastępowano zajęcia polowe na poligonie[567].

Omawiane szkoły wojskowe w VI Rejonie wyróżniały się wysokim poziomem dydaktycznym i pedagogicznym. Okresowe hospitacje przeprowadzali inspektorzy z Obwodu i Okręgu. Opinie ich były zawsze pozytywne.

6

Szkolenie rekruckie

Za wyszkolenie szeregowych żołnierzy w oddziałach liniowych odpowiadali bezpośrednio dowódcy kompanii. Praktycznie dowódcy plutonów szkolili swoich żołnierzy z pomocą odpowiednio dobranych instruktorów, pod nadzorem dowódcy kompanii. Program szkolenia, podobnie jak szkolenie podoficerów i podchorążych, opierał się na regulaminach i podręcznikach wojskowych obowiązujących w Wojsku Polskim uzupełnionych zasadami konspiracji, taktyką walk ulicznych, walk partyzanckich i zwalczania broni pancernej. Naukę o broni prowadzono według instrukcji posługiwania się daną bronią i jej opisem technicznym. Materiały te były dostarczane co pewien czas przez Komendę Obwodu, w miarę otrzymywania nowego rodzaju uzbrojenia. Otrzymanie instrukcji nie było trudne, ale znacznie trudniejsze było uzyskanie do szkolenia karabinu lub pistoletu maszynowego. Warto zauważyć, że wyposażenie obejmowało bardzo różnorodną broń. Wykłady i ćwiczenia odbywały się w małych zespołach z zachowaniem zasad bezpieczeństwa. Ich liczebność zależała od liczby nowo wstępujących w szeregi podziemnego wojska.

Sposób organizacji szkolenia zależał od pomysłowości i operatywności dowódcy i instruktora. Warto przytoczyć tu kilka ciekawszych przykładów. Żołnierze plutonu por.kaw. inż. Tadeusza Borkowskiego „Juliusza", w Michałowicach, odbywali ćwiczenia nocne jako Obywatelska Straż tej osady. „Juliusz" stwarzał różne sytuacje, by móc przećwiczyć zbiórki alarmowe i przeprowadzić dalsze ćwiczenia polowe przewidziane programem szkolenia. Alarmy i ćwiczenia Obywatelskiej Straży „Juliusz" zgłaszał posterunkowi policji, żądając przy tym broni, w którą Niemcy wyposażyli ową Straż. Ćwiczenia takie urządzano na przemian drużynami, prowadzili je bracia: Bolesław Rech „Orlak" i Antoni Rech „Skała". Biura i piwnice Spółdzielni „Michałowiczanka", podobnie jak w Piastowie, były wykorzystywane jako sale wykładowe dla szkolonych żołnierzy.

---

[567] Ustna relacja J. Sadowskiego.

W Ursusie naukę o broni prowadził dowódca plutonu ppor. Jan Gajewski „Gad" w mieszkaniu granatowego policjanta, którego syn był żołnierzem tegoż plutonu. Tenże policjant dostarczał broń jako „pomoc naukową". Na wypadek niespodziewanej wizyty Niemców pozorował prowadzenie przesłuchania. Ppor. „Gad" organizował marsze połączone z ćwiczeniami polowymi na trasie Ursus – Las Chlebowski lub Las Sękociński. Żołnierze danej drużyny otrzymywali wówczas rozkaz indywidualnego przemarszu, jako wycieczkowicze – turyści. Na miejscu docelowym, które było już uprzednio ubezpieczone wyznaczonymi żołnierzami, mieli zająć postawę wyjściową do natarcia na ustalony cel. Po ćwiczeniach następował powrót do domów również pojedynczo, różnymi drogami. Służbę w polu łączono z nauką terenoznawstwa i orientacji w terenie.

Formy rekruckiego szkolenia i realizacja programu zależały od dowódcy kompanii, instruktorów, ich inwencji oraz hartu psychicznego, dyscypliny i ofiarności.

7

Szkolenie w plutonach specjalnych

Poza opisanym wyżej ogólnym szkoleniem wojskowym, w jednostkach specjalistycznych prowadzono szkolenie z właściwych dla wojska specjalności. Miało ono różny charakter, ale w plutonie 1752 było szczególnie rozbudowane w zakresie łączności.

PLUTON ŁĄCZNOŚCI 1752. Brak kadry dowódczej dla organizowanych jednostek łączności bojowej VI Rejonu zmusił do uruchomienia szkolenia i to od razu na trzech poziomach:

- Szkoły Podchorążych Rezerwy Łączności im. Władysława Sikorskiego dla przyszłej kadry oficerskiej,
- Szkoły Podoficerskiej Łączności dla dowódców drużyn i patroli,
- Szkoły Młodszych Dowódców Łączności dla przydzielonych do służby łączności harcerzy Szarych Szeregów.

Jego program niewiele odbiegał od programu Szkoły Podoficerskiej.

Organizatorem i kierownikiem kursów był dowódca plutonu łączności i referent łączności w sztabie VI Rejonu ppor.rez. łączności inż. Jerzy Rudny „Tadeusz"[568]. Pluton podlegał w tym czasie III batalionowi w Ursusie, ponieważ rekrutował się głównie z żołnierzy z Piastowa i Ursusa. Tam też odbywały się zajęcia i wykłady. Programy tych trzech kursów opracował „Tadeusz" na podstawie instrukcji Wojska Polskiego, uwzględniając warunki konspi-

[568] Rudny Jerzy „Tadeusz" – patrz nota biograficzna.

racji. Program ten obejmował zarys elektrotechniki i radiotechniki, obsługę sprzętu teleradiotechnicznego, znajomość środków łączności i sygnalizacji, organizację łączności bojowej, naukę o broni i oczywiście terenoznawstwo, zasady walki partyzanckiej i walk w mieście. Na wykładowców zapraszano instruktorów poszczególnych przedmiotów.

Kurs Szkoły Podchorążych Rezerwy Łączności im. Wł. Sikorskiego

Była to jedyna klasa Szkoły Podchorążych Łączności z jednym turnusem elewów – żołnierzy plutonu łączności. Jej instruktorem był ppor. inż. Jerzy Rudny „Tadeusz". Uroczyste zakończenie turnusu odbyło się 20 grudnia 1943 roku, po komisyjnym egzaminie z delegatem Komendy Głównej AK. Sześciu elewów otrzymało stopnie kaprali podchorążych łączności. Byli to podchorążowie po wojnie awansowani do stopnia podporucznika:

Andzelewicz Mirosław „Wikary",
Domański Romuald „Mewa",
Gawenda Kazimierz „Brzęk – Grot",
Gembicki Aleksander „Kresowiak",
Sitkiewicz Czesław „Szczerba",
Rudny Janusz „Mruk".

Zajęcia teoretyczne i praktyczne ze sprzętem prowadzone były w mieszkaniu kpr.rez. Stefana Kędzi „Wierzby" oraz w domu Romualda Domańskiego „Mewy" przy ul. Żytniej i w lokalu RGO w Piastowie, którego prezesem był Kędzia. Programy szkolenia opracował ppor. „Tadeusz" na podstawie przedwojennych instrukcji Wojska Polskiego, uwzględniając warunki konspiracyjne. Obejmowały one zarys elektrotechniki i radiotechniki, obsługę sprzętu, znajomość środków łączności, sygnalizacji, organizację łączności bojowej, zaznajomienie z bronią, terenoznawstwo, zasady walki partyzanckiej i walki w mieście.

Kurs Szkoły Podoficerskiej Łączności w 1944 roku ukończyło również 6 elewów, otrzymując stopień starszego strzelca łączności:

Ankowicz Jerzy „Czyżyk",
Bandomir Tadeusz „Błysk",
Jabłoński Stanisław „Sęp II",
Prószyński Andrzej „Iskra",
Tworek Eugeniusz „Dal",
Woźniak Andrzej „Jastrzębiec"[569].

---

[569] Wykazy elewów według relacji Jerzego Rudnego z 12.12.1971 i 15.10.1977. Dziwne jest, że we wniosku na awans do stopnia starszego strzelca (!) z dn. 30.03.44 r. wymienieni są tylko: „Jastrzębiec", „Brzęk-Grot", „Czyżyk", „Sęp II" i „Błysk", a w rozkazie na awans nr 1 Pers. z 01.05.44 są wymienieni tylko „Jastrzębiec", „Dal" i „Sęp II".

Kurs Szkoły Młodszych Dowódców Łączności niewiele różnił się programem od kursu Szkoły Podoficerskiej. Jego uczestnikami było około 20 harcerzy z Szarych Szeregów przydzielonych do III batalionu. Kursy trwały od jesieni 1943 roku. Ćwiczenia odbywały się na terenie Piastowa i Pruszkowa, wykłady w mieszkaniu kpr. Stefana Kędzi „Wierzby".

PLUTON ARTYLERII 1750. Szkolenie w tym plutonie polegało na przygotowaniu artylerzystów do obsługi zdobycznych nowych dział niemieckich. Do tego kadrowego plutonu przeniesiono przeszkolonych już artylerzystów z innych jednostek. Szkolenie prowadzone było w dwóch kierunkach.

1. Szkolenie działonowych i celowniczych, prowadzone przez ppor. Bolesława Recha „Orlaka" dowódcę plutonu. Działonowi szkolili następnie pozostałą sześcioosobową obsługę działa według otrzymanych instrukcji.
2. Szkolenie dowódców w tworzonej baterii artylerii prowadził przyjeżdżający z Warszawy szef wyszkolenia artylerii kpt. art. inż. Sylwester Kukier „Cieśla", w asyście dowódcy baterii kpt. Zygmunta Jabłońskiego „Piasta". W zakres szkolenia wchodziło terenoznawstwo i topografia terenu, instrukcje strzelania artyleryjskiego, manewrowanie na modelu strzelnicy artyleryjskiej. Przykład świadczy o daleko sięgającym w przyszłość szkoleniu specjalistycznym[570] .

PLUTON SAPERSKO-MINERSKI 1748. Przy plutonie tym prowadzono specjalistyczne kursy minerskie zarówno dla żołnierzy plutonu, obok normalnego przeszkolenia wojskowego, jak również dla sekcji minerskich z innych oddziałów, na przykład harcerskich Grup Szturmowych Szarych Szeregów. Poza nauką o broni i podstaw terenoznawstwa, specjalistycznymi przedmiotami były: materiały wybuchowe i zasady odpalania, rodzaje i budowa min, sposoby ich użycia dla niszczenia pociągów i torów kolejowych, sposoby niszczenia mostów, budowa barykad i ich uzbrajanie, budowa i posługiwanie się minami termitowymi i butelkami zapalającymi. Materiałami pomocniczymi używanymi do szkolenia były posiadane materiały saperskie, miny, lonty i spłonki, prócz tego konspiracyjnie drukowane podręczniki, instrukcje saperskie, instrukcje drukowane w podziemnym pisemku „Żołnierz Polski", a także rysunki i szkice wykonane własnymi siłami. Na zakończenie kursu urządzano ćwiczenia w terenie, a także ćwiczenia mające na celu utrzymanie dyscypliny i wyrobienie umiejętności trzymania nerwów na wodzy, tak ważne dla sapera działającego w polu, w obliczu nieprzyjaciela. W tym celu, jak opisuje prowadzący kurs ppor. Bronisław Brczak „Granat", późną jesienią, gdy było już ciemno, nieco przed godziną policyjną zarządził spotkanie młodych żołnierzy na cmentarzu pruszkowskim. Każdy z uczestników miał wyznaczone inne miejsce oczekiwania na niego, dość odległe od punktów wyznaczonych dla pozostałych kolegów. Przy sprawdzeniu, tak jak się spodziewał, wszyscy byli na wyznaczonych miejscach. Ćwiczenie miało za zadanie pokonanie własnego strachu [571].

---

[570] Relacja B. Recha z 04.05.1983 r.

[571] Według relacji Bronisława Brczaka z października 1978 r.

8

Tajne szkolenie motorowe

W dobie nowoczesnej techniki, gdy decyduje szybkość przemieszczania się oddziałów, niezbędna jest umiejętność prowadzenia pojazdów mechanicznych. Rozumiała to komenda Szarych Szeregów delegując 12 pruszkowskich oraz nieokreśloną liczbę elewów z Piastowa i Ursusa na kursy samochodowo-motocyklowe[572]. Pierwsza konspiracyjna Szkoła Motoryzacyjna „Iskra" powstała na Żoliborzu, w maju 1942 roku, a w roku 1943 rozpoczęła współpracę w szkoleniu motorowym z SPRP Szarych Szeregów „Agrikola", w wyniku czego została podporządkowana IV Rejonowi AK Warszawa – Śródmieście-[573]. W Pruszkowie konspiracyjne szkolenie teoretyczne prowadziła szkoła „Iskra" w 3 grupach liczących po 7–8 osób. Zakres obejmował umiejętność prowadzenia i obsługi samochodu, motocykla, łodzi motorowej i samochodu na gaz drzewny – „hotzgaz". Zapał młodzieży do zdobywania umiejętności prowadzenia pojazdów na kursach był ogromny. Zorganizowano cztery turnusy szkolenia, każdy trwał pięć miesięcy. Poważne zagadnienia techniczne związane z pracą, budową i eksploatacją były przyswajane bez trudu przez konspiracyjnych słuchaczy. Ćwiczenia warsztatowe, jazdę samochodem i motocyklem, odbywano na kursach szoferskich inż. Prylińskiego i Sroczyńskiego w Warszawie[574]. Słuchacze wyszkoleni w jeździe samochodowej byli niekiedy kierowani do Ursusa lub Wyszkowa, gdzie uczyli się prowadzić ciągniki gąsienicowe, których obsługa i kierowanie jest zbliżone do kierowania czołgiem.

9

Szkolenie służb WSK

Wojskowa Służba Kobiet szkoliła swe członkinie w zakresie wszystkich swych służb: łączności, sanitarnej i administracyjno-gospodarczej, przygotowując je do czynnego udziału w Powstaniu na terenie Rejonu. Planowanie szkolenia oparte było na wytycznych Komendanta Rejonu, który ustalał liczbę kobiet potrzebną w poszczególnych służbach i placówkach, do obsługi szpita-

---

[572] Z Piastowa na kursy samochodowe skierowano między innymi podchorążych: Jerzego Popielawskiego „Grzyba", Wiesława Sitkiewicza „Piórko" i Jerzego Wojana „Żubra".

[573] Więcej w artykule Czesława Sitarza, Tajne szkolenie motoryzacyjne, Walka o oświatę i kulturę w latach okupacji, praca zbiorowa Warszawa 1967, s. 254–262.

[574] Relacja Zenona Szymanka, jednego z kursantów.

li, punktów opatrunkowych, kantyn i kuchni. Wszystkie służby przechodziły szkolenie ogólnowojskowe pod nazwą „nauka o służbie", które obejmowało wiadomości o organizacji armii, naukę obchodzenia się z bronią oraz musztrę.

SZKOLENIE SŁUŻB ŁĄCZNOŚCI rozpoczęło się w 1942 roku i trwało do wybuchu Powstania. W Pruszkowie korzystano z lokalu w Zakładzie Wychowawczym dla Chłopców przy ulicy Szkolnej, prowadzonym przez siostry Samarytanki. Kurs szkoleniowy trwał prawie rok. Oto najważniejsze przedmioty i wykładowcy na tych kursach:

– musztra, służba wewnętrzna i służba wartownicza – prowadziły: absolwentka CIWF Jadwiga Lesnobrodzka „Wiga" i instruktorka PWK Maria Bereźnicka „Mira",
– organizacja wojska – inż. Henryk Rudzyński,
– nauka o broni i szkoła strzelca – Maria Tomaszewska, instruktorka PWK,
– służba w polu i terenoznawstwo – ppor. Henryka Zdanowska „Barbara", instruktorka PWK,
– nauka łączności bojowej oraz dla wybranych łączniczek obsługa aparatów nadawczo-dbiorczych – H. Motylewski,
– odczytywanie i szyfrowanie meldunków, nadawanie depesz, używanie atramentów sympatycznych do pisania „grypsów" – ppor. łączności Jerzy Rudny „Tadeusz",
– obsługa linii telefonicznych i łączność bezprzewodowa – ppor. łączności Jerzy Rudny „Tadeusz",
– służba sanitarna – instruktorki ze służby sanitarnej, zwykle lekarze[575] .

Ponadto zapoznawano łączniczki z ogólnymi zasadami działania łączności dla potrzeb konspiracji.

Przy szkoleniu członkiń WSK szczególną uwagę zwracano na konieczność przestrzegania zasad konspiracji. Na koniec szkolenia przeprowadzano komisyjny egzamin. Podobnie wyglądał program szkolenia w Ursusie i Piastowie.

SZKOLENIE SŁUŻB SANITARNYCH poza przeszkoleniem ogólnowojskowym obejmowało kursy sanitarne, prowadzone przez lekarzy placówek. Na kursach uczono fachowego obchodzenia się z rannym, udzielania mu pierwszej pomocy, transportowania rannego żołnierza i pracy w szpitalu. W Pruszkowie kursy prowadziła dr Izabela Wolframówna „Bożymir II" i dr Wanda Bobrowska „Dr Zofia". Szkolenie odbywało się w mieszkaniach kursantek lub niekiedy u lekarzy prowadzących kurs. Praktykę pielęgniarską sanitariuszki odbyły w szpitalach pruszkowskich przy ul. Pięknej i na Wrzesinie przy ul. Pęcickiej, obecnie Armii Krajowej.

W Piastowie dziewczęta były szkolone przez dr Jadwigę Bielecką „Marię 2" i zawodowe pielęgniarki: Marię Frankowską „Marynę"[576] i Emilię Kordubę

---

[575] Relacja H. Zdanowskiej z dn. 12.05.1984.

[576] Maria Frankowska „Maryna" w godzinie „W" dostała przydział do szpitala powstańczego przy ul. Długiej 7 w Warszawie, poległa 05.09.44 w szpitalu PKO przy ul.Jasnej.

„Rawiczówną". Kursy obejmowały grupy po 5 dziewcząt, zarówno z WSK, jak Szarych Szeregów; pracowały bardzo intensywnie.

Tak oto opisuje początki szkolenia sanitarnego Władysława Krygier, komendantka WSK w Piastowie:

Zanim kobieca służba sanitarna zorganizowała się w piątki, to już w porozumieniu z p. Czesławem Sitkiewiczem w Spółdzielni „Społem" odbywała szkolenia swoich członkiń. Można było to robić w niedzielę, kiedy matki z wózkami odbierały mleko. Wtedy przy zamkniętych okiennicach, wychodzących na ogród, w wielu pomieszczeniach pracowały grupy wtajemniczonych. Wkrótce Ośrodek Zdrowia stał się do końca wojny naszym głównym lokalem tak szkolenia sanitarnego, jak i magazynu leków, opatrunków osobistych i bandaży przeważnie pochodzących ze zrzutów.

W Ursusie szkolenie sanitarne prowadziła dyplomowana pielęgniarka Maria Sianożęcka Woynicz „Marychna", bardzo czynna, pracująca z wielkim poświęceniem. Niektóre z kursantek przechodziły praktykę w szpitalu Maltańskim w Warszawie.

O wysokim poziomie szkolenia niech świadczą dni Powstania Warszawskiego, gdy przed organizacją służb sanitarnych Rejonu stanęła konieczność niesienia pomocy lekarskiej i sanitarnej ludności wypędzonej z Warszawy. Ich siłami obsadzono w VI Rejonie ponad 17 szpitali i punktów ambulatoryjnych. Ponadto od początku zakładano i organizowano wiele szpitali, urządzając je w wolnych budynkach na terenie Piastowa i Ursusa.

SŁUŻBA GOSPODARCZA. Większość członkiń służby przeszła kursy przygotowujące do czekających je zadań. Tematem szkolenia było materiałoznawstwo, nabywanie produktów, transport oraz składowanie produktów i towarów, zasady żywienia zbiorowego, organizacja stołówek, warsztatów krawiecko-naprawczych. Nacisk stawiany był na zbiorowe żywienie, dlatego kurs połączono z praktyką w kuchniach, gdzie przygotowywano jedzenie w dużych ilościach, na przykład w szpitalach, stołówkach fabrycznych i na półkoloniach dla dzieci. Natomiast ograniczono do minimum szkolenie wojskowe.

10

Ćwiczenia aplikacyjne dowódców plutonów

Na początku 1944 roku, gdy poszczególnym pododdziałom przydzielono zadania do wykonania na czas planowanego powstania powszechnego, dowódcy kompanii przeprowadzali z dowódcami plutonów ćwiczenia taktyczno-aplikacyjne. Omawiano plany opanowania wyznaczonych obiektów zajętych przez Niemców. W ćwiczeniach tych, prowadzonych pod kierunkiem

inspektora Komendy Okręgu mjr. „Antoniego”[577], zwykle brał udział komendant Rejonu „Paweł”, a często również dowódca batalionu. Dowódca plutonu na takim ćwiczeniu musiał przedstawić usytuowanie zdobywanego obiektu, wyniki rozpoznania sił nieprzyjaciela i jego wyposażenie w broń. Następnie omówić przyjętą taktykę ataku, przewidywaną reakcję nieprzyjaciela, ewentualne trudności, jakie mogą wystąpić przy realizowaniu zadania. Te ćwiczenia poszczególnych oddziałów tworzyły obraz przygotowań do podjęcia działań powstańczych. Według opinii adiutanta Antoniego Sobczyka, zdobyły dobrą ocenę przedstawiciela Okręgu. Ale niestety, do chwili wybuchu Powstania nastąpiło tak wiele zmian w sytuacji militarnej Rejonu, że ogromny wysiłek włożony w szkolenie nie został wykorzystany. Były to: zmiana koncepcji „Akcji Burza”, zabranie Rejonowi do stolicy ciężkiej zrzutowej broni, w końcu obecność niemieckiej dywizji pancernej Hermann Göring nie tylko na terenie VI Rejonu, ale na całym zachodnim przedpolu Warszawy.

11

Z myślą o odtworzeniu Polskich Sił Zbrojnych

Jak widzimy, szkolenie wojskowe w Rejonie było wyjątkowo szeroko rozbudowane na wszystkich szczeblach. Wymagała tego potrzeba tworzenia w warunkach konspiracyjnych struktur pułku oraz jego zaplecza. Największe nasilenie szkolenia przypadało na lata 1943 i 1944 do czasu ogłoszenia stanu pogotowia przed powstaniem. Szkoły żołnierskie, przede wszystkim największą Szkołę Podchorążych, prowadzono na wysokim poziomie dydaktycznym, myśląc o odtwarzaniu Polskich Sił Zbrojnych po wyzwoleniu kraju spod okupacji. Okresowe hospitacje przeprowadzali inspektorzy z Okręgu i Obwodu na podstawie przesyłanych meldunków przez instruktorów i wykładowców. W przypadku Szkół Partyzanta meldunki kierowano do dowódców batalionów. Meldunki dotyczące Szkół Podchorążych i Szkół Podoficerskich do komendy Rejonu. Oceny pracy zwierzchnich jednostek były zawsze pozytywne, co świadczyło nie tylko o poziomie instruktorów, lecz przede wszystkim o zapale, z jakim garnęli się elewi do zdobywania wiedzy wojskowej[578]. Ogromny wysiłek i poświęcenie instruktorów i elewów, a także udzielających lokali i ubezpieczających miejsca spotkań w czasie wykładów, zasługują na najwyższe uznanie.

---

[577] Według relacji Jana Sadowskiego, chodzi tu prawdopodobnie o majora Karola Błasińskiego, inspektora lewobrzeżnego o kryptonimie „Rymarz”.

[578] Patrz aneks Meldunek powołania na Kursy Podoficerskie, Podchorążych i Partyzantów 9 kompanii.

Rozdział XII

WYWIAD, KONTRWYWIAD I SABOTAŻ

1

Wywiad i kontrwywiad do roku 1942

Już od początku działalności konspiracyjnej w roku 1940 poszczególne organizacje tworzyły służby wywiadowcze. Trudno bowiem wyobrazić sobie ich działalność bez rozpoznania przeciwnika. Informacje o przeciwniku zbierał wówczas każdy członek organizacji. Uczono się rozpoznawać rodzaje broni, odczytywać znaki rozpoznawcze poszczególnych jednostek, określać liczebność oddziałów. Z czasem, gdy zaczęła się ujawniać działalność Podziemia, wynikła konieczność zabezpieczenia struktur konspiracyjnych przed okupantem. Do wywiadu wojskowego, „wywiadu ofensywnego" dołączono kontrwywiad – „wywiad defensywny". Początkowo działania te, należące w przedwojennym Wojsku Polskim do czynności Oddziału II Wojska Polskiego, w strukturach podziemnych prowadzone były wspólnie. W rozdziale o narodzinach konspiracji wspomniano, że już w 1940 roku w ramach ZWZ sieć informacyjno-wywiadowczą tworzył mjr „Butrym". Z jego inicjatywy organizował ją por. kawalerii Andrzej Fiszer „Karbowy"[579]. Przede wszystkim zajmował się wywiadem w zakładach przemysłowych, ale swą działalnością często wykraczał poza granice VI Rejonu, aż po Puszczę Kampinoską. Meldunki wywiadowcze przekazywał majorowi Lucjanowi Szymańskiemu[580] w willi państwa Trapszo w Brwinowie. O tym okresie są jedynie szczątkowe

[579] Andrzej Fiszer, por. 9 pułku Strzelców Konnych, tę funkcję pełnił do listopada 1941 roku. Wobec zagrożenia aresztowaniem, przeniesiony został do Obwodu Mińsk Mazowiecki, a sprawy wywiadu czasowo przejął Antoni Sobczyk. Pisma do ZBOWID – Pruszków z 05.04.1975 i 24.02.1976 r. – w zbiorach Wł. Wrotniaka.

[580] Mjr Lucjan Szymański „Janczar", zdekonspirowany, przybrał nazwisko Konstanty Lewicki i przeszedł do Mińska Mazowieckiego, obejmując funkcję inspektora Okręgu. J. Gozdawa-Gołębiewski, Obszar Warszawski AK, Lublin 1992, s. 44.

informacje. Wiadomo, że wywiadem ofensywnym zajmowali się pracownicy Warsztatów Kolejowych: Radke, który zbierał informacje na linii kolejowej Warszawa – Pruszków, również inżynier, były oficer jugosłowiański „Juk" NN, przebywający stale w Polsce i dobrze władający językiem niemieckim. Wykorzystywał on wyjazdy służbowe do Niemiec, a swoje zainteresowania koncentrował na zakładach przemysłowych i kolejach niemieckich. W tym pierwszym okresie czynny był również kpt. L. Chłosta „Mściwój", który organizował kontrwywiad. Bliżej nierozpoznana Osuchowska oraz była podinspektor policji obyczajowej „Paleolog" NN wraz z „Danutą" NN zorganizowały ze swego dawnego aparatu śledczego sieć informatorów w niemieckich kasynach i lokalach rozrywkowych[581].

W Związku Odbudowy Rzeczpospolitej oficerem wywiadu był Stanisław Radomski „Kański", dla którego wywiadowcze informacje zbierali członkowie ZOR, pracujący w zakładach przemysłowych. W Pruszkowie byli to: Władysław Wojciechowski z Warsztatów Kolejowych kolei niemieckiej oraz January Wachulski ze swym zespołem pracującym w biurze konstrukcyjnym Zakładów Mechaników „Waverma". W Piastowie wywiadem wojskowym i gospodarczym zajmowali się w zakładach „Piastów–Tudor" zaprzysiężeni: główny inżynier Wacław Prochnau „Jastrzębski" i technik Teofil Matusik „Czech". Na terenie „Ursusa", sieć wywiadu stworzył Kazimierz Łebkowski.

Na szczeblu Obwodu VII „Obroża" wywiad i kontrwywiad organizował na początku 1941 roku por./kpt. Marian Bródka – Kęsicki „Leon"[582] . Po nawiązaniu kontaktów z kierownikami komórek wywiadu, działającymi w rejonach, zorganizował dla nich odpowiednie szkolenie. Miało ono na celu zapoznanie ich szczegółowo z organizacją armii niemieckiej i jej uzbrojeniem na szczeblu dywizji piechoty i dywizji pancernej. Następnie zaznajomiono ich z barwami i rodzajami broni, szczególną uwagę zwracając na znaki rozpoznawcze i różne symbole rysunkowe malowane na pojazdach i drogowskazach. Pozwalały one na niezawodne identyfikowanie jednostek niemieckich[583].

Referent wywiadu w VI Rejonie „Helenów" miał kryptonim „Inżynier/VI" lub „Malarz/VI". Co tydzień wyznaczonego dnia składał w Obwodzie „Obroża" meldunki wywiadowcze „Leonowi", a ten zestawiał meldunki z całego powiatu i przekazywał do Okręgu. Na początku roku 1941 wywiad rozbudowywano, a zmusił do tego wzmożony ruch wojsk niemieckich, jaki nastąpił

---

[581] Te skąpe dane oparto na: relacji A. Sobczyka pt. „Ośrodek Pruszków", maszynopis bez daty, oraz na relacjach St. Turno-Ornowskiego z 06.04.1974 r. i A. Sobczyka z 30.12.1973 r. Patrz: Wł. Wrotniak, monografia VI Rejonu, tom I, s.21–22, maszynopis.

[582] Marian Bródka-Kęsicki „Leon" (ur. 1911 r.), w kampanii wrześniowej pomocnik oficera wywiadowczego 17 Dywizji Piechoty, po starciu z gestapowcami we wrześniu 1941 r., w lokalu konspiracyjnym przy ul. Senatorskiej, gdzie został ranny, wyjechał z Warszawy i objął funkcję dowódcy V Rejonu, tam posługiwał się pseudonimem „Grzegorz".

[583] Ze wspomnień M. Kęsickiego, w zbiorach J. Załogi. AAN, zbiór „Obroży".

od marca przed czerwcową agresją niemiecką na ZSRR. January Wachulski dostał rozkaz utworzenia ze swego „zorowskiego" zespołu stałego punktu obserwacyjnego. W pracy miał przed oknami swego biura w „Wavermie", mieszczącego się na drugim piętrze, możność dobrego obserwowania torów i stacji rozrządowej, po których jeden za drugim jechały transporty wojskowe na wschód. Zadaniem zespołu było liczenie tych transportów i określanie wiezionego sprzętu wojskowego[584]. Meldunki o koncentracji wojsk niemieckich jeszcze przed inwazją niemiecką zostały potwierdzone przez Londyn i ocenione jako bardzo cenne.

Jesienią 1941 roku, po opuszczeniu Warszawy przez kpt. Kęsickiego i po kilku kolejnych zmianach, referat wywiadu o kryptonimie „Inżynier/X" w Obwodzie „Obroża" objął kpt. Józef Załoga „Andrzej". Z referatu wywiadu wydzielono kontrwywiad, nadano mu kryptonim „Krawiec/X", powierzając go ppor.rez. Konstantemu Rogalińskiemu „Karo". Wkrótce oba referaty połączono i prowadził je sam „Andrzej", a w lipcu 1944 r. do pomocy przydzielono mu pchor. Bolesława Grafa, używającego pseudonimu „Sław"[585].

Na początku 1942 roku kończyła się organizacja sztabu VI Rejonu w Pruszkowie. Wywiad wojskowy i kontrwywiad o kryptonimie „Inżynier/VI" objął 17.01.1942 roku por.rez.art. Ryszard Horoszucha „Bojar"[586]. Pod koniec roku, a ściśle 15.12.1942, funkcję oficera kontrwywiadu o kryptonimie „Krawiec/VI" przejął od niego ppor. Ludwik Przybylski „Nurt"[587]. Oba istniejące przy komendzie Rejonu referaty ściśle ze sobą współpracowały wymieniając i uzupełniając zbierane informacje. Dalej rozbudowywano sieć wywiadu i kontrwywiadu werbując nowych informatorów. Prace organizacyjne przebiegały powoli, ale zasadą było, że każdy członek organizacji miał obowiązek zbierania informacji o nieprzyjacielu.

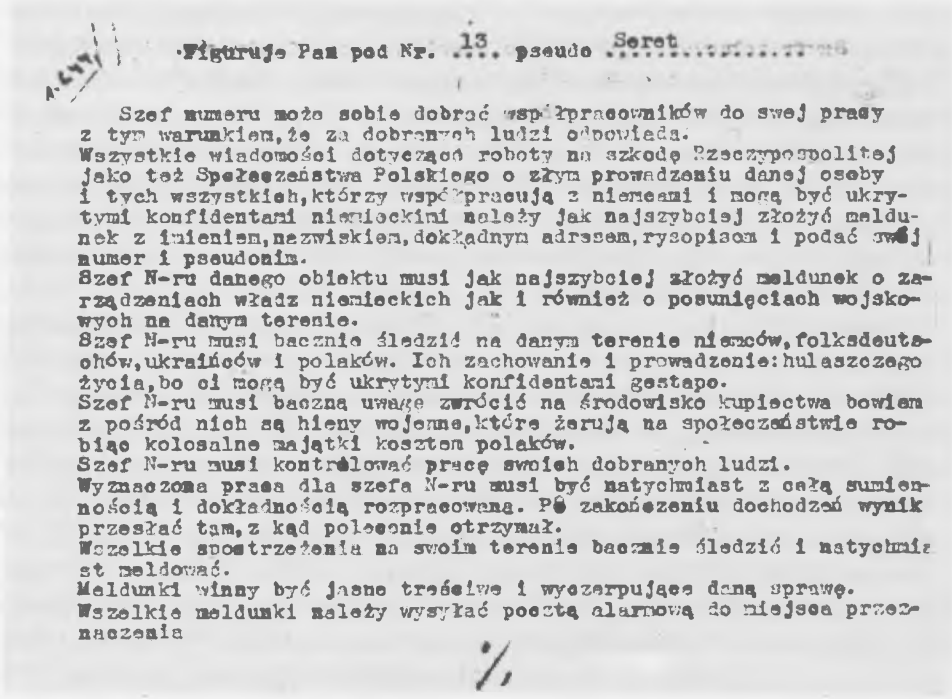
2

Praca wywiadu w VI Rejonie

Na przełomie lat 1943 i 1944, w perspektywie zbliżającej się ostatecznej walki z okupantem, skuteczny wywiad nabierał pierwszorzędnego znaczenia. Sieć wywiadu zreformowano, werbując do pracy wywiadowczej oficerów i podoficerów w szeregach oddziałów liniowych, a przede wszystkim spo-

---

[584] J. Wachulski, Sprawozdanie z pracy konspiracyjnej z 11.09.1947 r. i dodatkowe relacje Wachulskiego. W zbiorach „Obroży".
[585] J. Z. Sawicki, Obroża w konspiracji i Powstaniu...s. 126.
[586] Horoszucha „Bojar" – patrz nota biograficzna.
[587] Przybylski Ludwik „Nurt" – patrz nota biograficzna.



Figuruje Pan pod Nr. 13 pseudo Seret

Szef numeru może sobie dobrać współpracowników do swej pracy z tym warunkiem, że za dobranych ludzi odpowiada.
Wszystkie wiadomości dotyczące roboty na szkodę Rzeczypospolitej jako też Społeczeństwa Polskiego o złym prowadzeniu danej osoby i tych wszystkich, którzy współpracują z niemcami i mogą być ukrytymi konfidentami niemieckimi należy jak najszybciej złożyć meldunek z imieniem, nazwiskiem, dokładnym adresem, rysopisem i podać swój numer i pseudonim.
Szef N-ru danego obiektu musi jak najszybciej złożyć meldunek o zarządzeniach władz niemieckich jak i również o posunięciach wojskowych na danym terenie.
Szef N-ru musi baczne śledzić na danym terenie niemców, folksdeutschów, ukraińców i polaków. Ich zachowanie i prowadzenie: hulaszczego życia, bo ci mogą być ukrytymi konfidentami gestapo.
Szef N-ru musi baczną uwagę zwrócić na środowisko kupiectwa bowiem z pośród nich są hieny wojenne, które żerują na społeczeństwie robiąc kolosalne majątki kosztem polaków.
Szef N-ru musi kontrolować pracę swoich dobranych ludzi.
Wyznaczona praca dla szefa N-ru musi być natychmiast z całą sumiennością i dokładnością rozpracowaną. Po zakończeniu dochodzeń wynik przesłać tam, z kąd polecenie otrzymał.
Wszelkie spostrzeżenia na swoim terenie baczmie śledzić i natychmiast meldować.
Meldunki winny być jasne treściwe i wyczerpujące daną sprawę.
Wszelkie meldunki należy wysyłać pocztą alarmową do miejsca przeznaczenia

%

Rozkaz angażujący do pracy w wywiadzie

śród kadr pocztów dowódców jednostek[588]. Proces werbowania można dobrze przedstawić na przykładzie kpr.rez. Stefana Przybyły „Grubego", który pełnił funkcję podoficera żywnościowego i dowódcy pocztu piątej kompanii. Został on dodatkowo zwerbowany do siatki wywiadu, otrzymując tu kryptonim „Numer 13". Do pracy w wywiadzie otrzymał dodatkowy pseudonim „Seret". Jako „Numer 13" miał prawo dobrać sobie współpracowników pod warunkiem, że będzie ich pracę kontrolował i będzie za nią całkowicie odpowiedzialny[589].

W tym okresie dowództwo ostrzegało podwładnych przed agentami gestapo, usiłującymi infiltrować szeregi Podziemia, starając się wnikać do nich

---

[588] Dowódca III batalionu w rozkazie z 20.01.44 dotyczącym uzupełnienia odprawy „Tragarzy" [dowódców kompanii]: pkt. 5. Wyznaczenie „Inżynierów" – „Majstrów": 1 oficer (podoficer) na „Skrzynię" [kompanię]. Po 1 podoficerze (cywilu) na „Pakę" [pluton]. Do pomocy (konfidentów) kilku: 3 – 4 ze stanów danych „pak". 27 bm. „Inżynierowie" zgłoszą się na wstępną odprawę, ...szczegółowe instrukcje otrzymają. ...Zasada: Każdy żołnierz jest konfidentem, zbiera informacje i przekazuje. [w tekście rozkazu dodano cudzysłowy dla wyróżnienia kryptonimów]. Instrukcja w zbiorach „Obroży".

[589] Instrukcja dla „Sereta" Nr 13, z 01.06.44. Ze zbioru Stefana Puchały – w archiwum „Obroży".

wszelkimi możliwymi sposobami. Dlatego zadania wywiadu ofensywnego połączono z działalnością kontrwywiadowczą. Przy batalionach powołano „oficerów informacji", którzy z kolei posiadali „informatorów" w kompaniach i plutonach. Ich udział w pracy kontrwywiadu był tajny, musieli więc konspirować przed ludźmi w swych jednostkach wojskowych. Praca kontrwywiadu wymagała obserwacji kolegów. „Informatorzy" mieli obowiązek meldowania „oficerowi informacyjnemu" o każdym podejrzanym zachowaniu się członka organizacji. Pod określeniem „podejrzanego zachowania się" rozumiano wszelkiego rodzaju utrzymywanie stosunków z osobami narodowości niemieckiej, żandarmerią i z policją niemiecką oraz pozostawanie w kontaktach z członkami PPR. Za niedopuszczalne uważano także naganne zachowanie się, godzące w honor żołnierza AK. W siatce wywiadowczej ustalono tryb przekazywania meldunków. „Informatorzy" zobowiązani byli składać meldunki tygodniowe „oficerom informacji" przy batalionach, a ci z tego materiału sporządzali tygodniowe raporty według ustalonego wzoru. Raporty te były odbierane przez kurierkę referenta sztabu w każdą niedzielę w godzinie 9.00–10.30. Wszystkie alarmowe meldunki, wymagające natychmiastowego załatwienia, dostarczane były niezwłocznie do skrzynki pocztowej referenta wywiadu, przez jedną, zawsze tę samą, wyznaczoną kurierkę[590].

Zadania wywiadu wojskowego (ofensywnego) były niezwykle ważne dla oceny sytuacji militarnej. Jednak, sądząc z zachowanych instrukcji, często nie nadążano z ustalaniem jednostek nieprzyjacielskich wobec ciągłych zmian rozlokowania oddziałów niemieckich w terenie. Dlatego w połowie maja 1944 r. „Inżynier" przypominał „oficerom informacyjnym", że zbliża się okres, który musi zastać Rejon przygotowany do powstania. W tym celu należało mieć rozpracowane miejsca przeznaczone do ataku. Aby podołać przyszłym zadaniom, należało przygotować aparat wywiadowczy do prowadzenia stałej dokładnej ewidencji obiektów[591]. Już w marcu 1944 roku określono zadania wywiadu, które warto tu przytoczyć. W tym celu podajemy w dosłownym brzmieniu krótki, ściśle tajny, rozkaz dowódcy II batalionu „Bohuna":

I – meldować o objawach minowania obiektów i ewakuacji – przemieszczania się nieprzyjaciela,

II – w meldunkach o niemieckich szpitalach podawać tygodniowo stan rannych, podawać nazwy komendantów szpitali, stan lekarzy i personelu szpitali,

III – rozpracować godła samochodów kwaterujących w obiektach, w warsztatach reperacyjnych. Spodziewane jest przybycie oddziałów frontowych wymagających rozpracowania,

---

[590] „Instrukcja dla P.P. Oficerów Inform[acyjnych] przy „Balotach" [batalionach], otrzymana 24.07.44 r., z adnotacją kpt. „Bohuna" – w archiwum „Obroży".

[591] Instrukcja „Inżyniera": „I/VI z dn. 11.05.44.", ze zbioru S.Puchały – w archiwum „Obroży".

IV – nadsyłać każdorazowo szkice umocnień obiektów, uwzględniając zasieki, kozły, zasiatkowane okna, zamurowane ze strzelnicami, bunkry i tym podobne umocnienia,

V – przy rozpracowywaniu oddziałów nieprzyjaciela, nie ograniczać pracy do stwierdzenia stanu [liczebnego] *i uzbrojenia, lecz usilnie dochodzić do ustalenia podległości i dyspozycyjności oddziałów i obiektów nieprzyjaciela* [oraz] *powiązania z innymi oddziałami względnie obiektami nawet poza rejonem*[592].

Dalsze instrukcje rozszerzały szczegółowo zadania „informatorów", a na odprawach rozdano im wzory meldunków dla wszystkich żądanych informacji[593]. Oczywiście, wszystkie meldunki wywiadowcze miały charakter tajny. Każdy obiekt określano liczbą. W tym celu wszystkim ważniejszym obiektom wymienionym w rozkazie operacyjnym nadano numery na wypadek powstania[594]. Również ustalono jednakowe skróty literowe dla oznaczania rodzaju umocnień w meldunkach i na załączonych do nich planach[595]. Posługiwanie się zakodowanymi meldunkami zapewniało niezbędną tajemnicę, jednak niektóre meldunki o specjalnie tajnej treści musiały być szyfrowane za pomocą tabeli szyfrowej. Była ona zmieniana co dwa miesiące, aby zwiększyć bezpieczeństwo.

---

[592] Rozkaz „Woźnego II Balotu" według instrukcji „Inżyniera" z 06.03.44. – ze zbioru S. Puchały – archiwum „Obroży".

[593] W archiwum „Obroży" zachowały się 4 strony (A4) takich wzorów, dotyczące wszystkich dziedzin wywiadu.

[594] Instrukcja „Inżyniera" „Helenowa": „H. mp. marzec [19]44 r. wg rozdzielnika ściśle tajne. Celem ujednostajnienia meldunków i raportów polecam stosowanie niżej podanych skrótów. Wszystkie obiekty naszej obserwacji otrzymują, z natychmiastową mocą obowiązującą, następujące skróty:
Pruszków jako teren – 83. W tymże terenie warsztaty kolejowe –66, stacja kolejowa – 67, szkoła powszechna przy ul. Narodowej nr 25 – 68, szkoła przy ul. Narodowej nr 3 – 94, szopa przy ul Królewskiej – 83, budynek przy ul. Kolejowej – 69, dzielnica niemiecka –72, szkoła przy ul. Lipowej –73, dom po dyrekcji cegielni przy ul. Lipowej – 74, szkoła przy ul. Kościuszki –75, gimnazjum T.Zana –76, post[erunek] żandarmerii –77, Szpital Tworki – 78, Fabryka Fajansów – 79, siedziba kom[isarza] Bocka – 80, szkoła przy ul. 6 Sierpnia – 81, szpital zakaźny – 84, fabryka Gąseckiego – 85, fabryka bieli cynkowej –86, fabryka stowarzyszenia Mechaników – 101.
Ursus jako teren – 87. W tymże terenie fabryka Ursus –100, szkoła przy ul. Piłsudskiego 5 – 93.
Piastów jako teren – 85. W tymże terenie szkoła przy ul. Krakowskiej –68, szkoła przy ul. 11 listopada – 71, tzw. domki kolejowe – 89, pałac przy ul. Godebskiego – 90, plebania – 91.
Gm. Okęcie i Falenty bez numeru. W tymże terenie Raszyn radiostacja – 70, zamknięcie szosy Raszyn – 71, zamknięcie szosy Warszawa Grójec –95, gmina Falenty – 96.

[595] Odpis rozkazu „Inżyniera" z dn. 13.06.44. sporządzony przez szefa 5 kompanii: „572" „Jaremę" – w archiwum „Obroży".

W Rejonie były 34 obiekty objęte systematyczną obserwacją. Aby sprostać zadaniom postawionym wywiadowi, musiał „Bojar" zatrudnić wielu informatorów zarówno spośród żołnierzy oddziałów liniowych, jak i cywilów pełniących różne funkcje w urzędach polskich i niemieckich. Sam por. „Bojar" był kierownikiem sklepu Rejonowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej przy ulicy Kościuszki, gdzie dzięki dużemu ruchowi interesantów jego intensywna praca konspiracyjna nie zwracała uwagi niepożądanych ludzi, a służbowe wyjazdy w teren były rzeczą normalną. Wyżej opisany system łączności ograniczał liczbę niezbędnych kontaktów osobistych, które zawsze mogły zwrócić czyjąś uwagę.

Zadaniem por. „Bojara", jako szefa wywiadu ofensywnego, było zebranie meldunków ze wszystkich nici siatek wywiadowczych Rejonu, ich zweryfikowanie i sporządzenie comiesięcznych meldunków. Były one przekazywane drogą służbową przez Okręg do Biura Studiów Wojskowych Oddziału II KG AK, gdzie były opracowywane w specjalistycznych referatach. Syntetyczne opracowanie, w formie miesięcznego meldunku wywiadowczego, niekiedy będącego kilkusetstronicowym elaboratem z załączonymi oryginalnymi dokumentami niemieckimi i szkicami obiektów wojskowych, wysyłano do Londynu.

Każdy meldunek składał się z trzech części. W pierwszej znajdowały się informacje o transportach wojskowych, tych kolejowych, jak również drogowych, o sieci komunikacyjnej, o siłach nieprzyjaciela i rozpoznanych jednostkach. Druga dotyczyła spraw przemysłowo-gospodarczych zebranych przez wywiad przemysłowy, o którym piszemy dalej. Część trzecia omawiała nastroje w niemieckim wojsku i policji. Usytuowanie Rejonu VI predestynowało go do odegrania ważnej roli w dziedzinie ruchów wojsk, w szczególności w okresie przed agresją niemiecką na Związek Radziecki w 1941 roku i również potem, w czasie poprzedzającym wybuch Powstania Warszawskiego. Wszystkie transporty wojsk, sprzętu, zaopatrzenia i pociągi ewakuacyjne, również przesunięcia jednostek wroga z jednego frontu na drugi, były przez sieć AK-owską odnotowywane i natychmiast meldowane. Alianci zachodni ocenili prace polskiego wywiadu bardzo wysoko. Warto tu przytoczyć wyjątki z dokumentu angielskiego z lipca 1942 roku, wyrażającego uznanie i wdzięczność wywiadowi Armii Krajowej:

Polski wywiad jest naszym najlepszym źródłem informacji o przebiegu walk na froncie wschodnim. Informacje z Polski są bardzo wartościowe, a lista rannych ze szpitali, podająca jednostki wojskowe rannych Niemców jest rzeczą wyjątkową ...

Ogólnie mówiąc raporty stoją na bardzo wysokim poziomie i są przez nas doceniane... Trudno jest nam wyrazić, jak ważne i wartościowe są zasługi waszej wspaniałej organizacji, której trudności można sobie łatwo wyobrazić. Składamy jej serdeczne podziękowania za jej przeszłą, teraźniejszą

i przyszłą pracę, która z pewnością będzie znaczącym wkładem w naszą wspólną sprawę[596].

W konspiracji – jak na wojnie – bywają niespodzianki. Rozpoznanie terenu, jakiego dokonał wywiad przed Powstaniem, okazało się nieaktualne, gdy 27 lipca wzdłuż linii kolejowej rozładowywano transporty spadochronowo-desantowej dywizji Hermann Göring. Spieszyła ona z odsieczą walczącym za Wisłą zdziesiątkowanym jednostkom niemieckim. Place, parki i ulice zapełniły się czołgami, samochodami i różnym sprzętem wojennym, a na domiar złego Pruszków i Piastów 25 lipca stał się siedzibą sztabu 9 Armii niemieckiej gen. Nikolasa von Vormanna. Niezwłocznie zmobilizowano wywiad, ale sytuacja zmieniała się tak szybko, że meldunki nie nadążały za ruchem wojsk. Jedne oddziały opuszczały teren Rejonu, udając się na front, inne wyładowywano na rampach kolejowych. Liczono sprzęt, ale meldunki były sprzeczne z tymi z poprzedniego dnia. Na terenie Rejonu znalazły się wszystkie możliwe typy czołgów – począwszy od największych „Panter" i „Tygrysów"[597], transporterów opancerzonych oraz dział samobieżnych. Jednak uwagę wywiadowców zwrócił na siebie sprzęt, którego nie znali: samobieżne miny – „Goliaty", wkrótce użyte do niszczenia barykad powstańczych. Teraz stały rzędem spokojnie w pruszkowskim parku Sokoła[598]. W Piastowie zaobserwowano nieznany sprzęt na podwoziu gąsienicowym. Wkrótce okazało się, że były to moździerze salwowe, groźna broń użyta wkrótce przeciw powstańcom, nazwana przez nich „szafami" lub „krowami" ze względu na wydawanie głośnego ryku przy odpalaniu.

3

Zadania kontrwywiadu

Inne zadania przypadły referatowi „Krawca", ppor. Ludwikowi Przybylskiemu „Nurtowi". Przed wojną pracował w II wydziale sztabu, obecnie powierzono mu trudną działalność kontrwywiadowczą, która miała zabezpieczyć organizacje podziemne przed represjami żandarmerii niemieckiej

---

[596] Z opracowania angielskiego Andrzeja Suchcitza, IPMS Londyn, Wywiad Armii Krajowej, internet: www.polishresistance–ak.org. Innymi spośród ważniejszych osiągnięć wywiadu AK było zdobycie wiadomości dotyczących niemieckich tajnych broni V1 i V2, dostarczenie planów ośrodka badawczego i wyrzutni rakiet w Peenemünde na wyspie Rugii oraz przesłanie elementów rakiety V2 z analizą techniczną i instrukcją obsługi, co pozwoliło lepiej przygotować obronę Wysp Brytyjskich.

[597] Średni czołg niemiecki Pz. Kpfw. V – Panther oraz ciężki czołg Pz. Kpfw. VI – Tiger.

[598] Niemiecki miniaturowy czołg zdalnie kierowany – Goliath, wypełniony 50 do 75 kg materiału wybuchowego. Miał wymiary 1,6 x 0,8 m oraz wysokość 0,67 m.

i przed tropiącymi organizację agentami gestapo. Dysponował on wywiadowcami zatrudnionymi w newralgicznych punktach administracji i policji niemieckiej. Zadaniami kontrwywiadu „Krawca" było uprzedzanie zagrożonych konspiratorów przed przygotowywanymi przez Niemców aresztowaniami i łapankami. Do niego należało wykrywanie, ujmowanie i oddawanie pod sąd agentów, donosicieli i zdrajców. Były to niezwykle trudne i niebezpieczne zadania. Aby sąd podziemny skazał podejrzanego o zdradę i wydał na niego wyrok, trzeba było nie tylko zidentyfikować donosiciela, co w warunkach konspiracyjnych nie było łatwe, ale należało uzyskać niebudzące wątpliwości dowody zdrady. Toteż „Nurt" dwoił się i troił, był niezmordowany, bo zdawał sobie sprawę z ogromnej odpowiedzialności, jaka na nim spoczywała. Wszędzie umieszczał swych wywiadowców i przez liczne kontakty zdobywał potrzebne informacje. W miarę nasilania się terroru, wzrastał i rozbudowywał się aparat kontrwywiadu. Do pracy w nim włączano inne ogniwa organizacyjne, a przede wszystkim prokuratora tajnych sądów o kryptonimie „Świeca" i referat „Egzekutora" z Oddziałami Specjalnymi do akcji likwidacyjnych. Pomocny mu był referat Kierownictwa Walki Podziemnej.Wykonane wyroki publikowane były w podziemnej prasie, przeważnie w piśmie „Z Frontu Podziemnego" lub w Biuletynie Informacyjnym Wydanie „P" dla powiatu warszawskiego. Na tym przykładzie widać, jak złożona była praca komórek Polskiego Państwa Podziemnego i praktycznie trudno oddzielić działalność pionu wojskowego od cywilnego.

Szczególny rozwój służb kontrwywiadowczych i nasilenie ich pracy nastąpiło w drugiej połowie 1943 i z początkiem 1944 roku. Zmuszało do tego narastanie niemieckiego terroru. Reakcja na decyzje okupanta musiała być błyskawiczna i utrzymana w całkowitej tajemnicy. W ostatnim okresie Niemcy dążyli do zastraszenia społeczeństwa w celu sparaliżowania i złamania jego oporu. Uciekali się do urządzania masowych łapanek na ulicy, grupowych aresztowań według list często przypadkowo sporządzonych, a przede wszystkim zastraszeniu miały służyć publiczne egzekucje. Przykładem jest aresztowanie w dniu 23 maja 1943 roku około 200 mieszkańców Pruszkowa przez przyjezdne oddziały radomskiego gestapo, co boleśnie dotknęło całe społeczeństwo. Tej nocy na Pawiak przywieziono ponad tysiąc osób, które umieszczono w izolowanych od innych celach z napisem „Akcjon"[599]. Jak się przypuszcza był to akt represji za wykonanie przez Podziemie w Krakowie w dniu 20.04.43 r. zamachu na komendanta policji niemieckiej na Generalne Gubernatorstwo, Obergruppenführera SS [generała broni] Wilhelma Friedricha Krügera. Prawie wszystkich aresztowanych: 500 mężczyzn i 30 kobiet rozstrzelano w największej z dotychczasowych egzekucji już 29 maja, zwłoki spalono w ruinach getta.

---

[599] R. Domańska, Pawiak – więzienie gestapo, Warszawa 1978, s. 326.

W dniu 15 maja 1944 roku aresztowano 21 pracowników Fabryki Ołówków. Aresztowania dokonała, według listy donosiciela, żandarmeria z Zaborowa. Równie liczne aresztowanie jak 23 maja 1943 r. nastąpiło w nocy z 2 na 3 czerwca 1944 r. Spowodowane było donosem i skierowane w pracowników Warsztatów Kolejowych oraz żołnierzy plutonu karabinów maszynowych por. Oracza „Marka". Te dwie ostatnie akcje były zaskoczeniem, lecz sprawcy ich zostali wykryci i szybko zlikwidowani.

Równolegle pracował wywiad przemysłowo-gospodarczy, praktycznie trudno go wydzielić z wywiadu wojskowego, choć prowadzili go ludzie niemający nic wspólnego z wojskiem, najczęściej angażowani z kadry kierowniczej miejscowych fabryk. Do tego obszernego tematu wrócimy na końcu rozdziału.

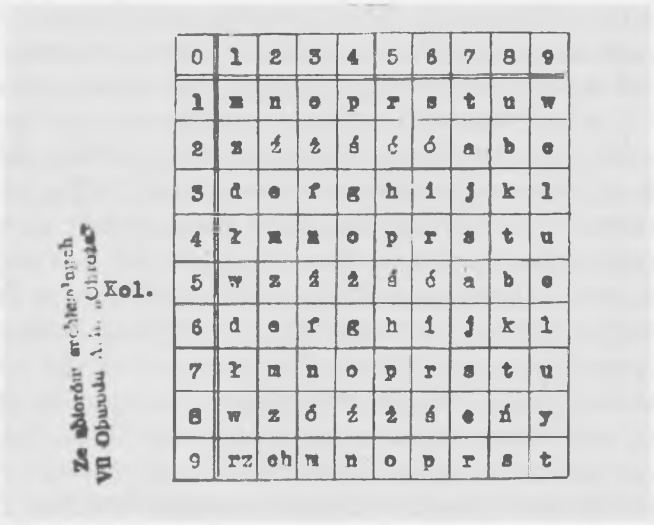
Wyżej opisane zasady działania wywiadów w poszczególnych placówkach nieco się różniły. Przyczyna tego leżała zarówno w różnych uwarunkowaniach konspiracyjnych, jak i usytuowaniu urzędów niemieckich.

4

Wywiad i kontrwywiad w Pruszkowie, na kolei i w urzędach

P r u s z k ó w był w VI R e j o n i e największym ośrodkiem konspiracji. Tu wokół sztabu koncentrowało się życie podziemne, tu wywiad i kontrwywiad miały najwięcej zadań. Praca opierała się na członkach organizacji zatrudnionych w poszczególnych zakładach, urzędach i w różnych niemieckich instytucjach. Najistotniejszy był wywiad kolejowy. Pruszków to ważna stacja dla niemieckich kolei wschodnich–Deutsche Ostbahn, również z uwagi na Warsztaty Kolejowe. Tędy biegły transporty z zachodu na wschód, jechały pociągi zarówno towarowe, jak osobowe. Tu, na terenie miasta rozrzuconych było wiele różnych jednostek niemieckich, a przed Powstaniem i w czasie jego trwania w mieście kwaterowały rozmaite oddziały wojska i policji, w tym dywizja spadochronowo-desantowa „Hermann Göring". Konspiracyjne służby wywiadowcze miały co robić. Informatorami wywiadu byli zarówno oficerowie, jak szeregowi żołnierze zatrudnieni na kolei i w Warsztatach Kolejowych. W działalności wywiadowczej wspomina się Władysława Wojciechowskiego – zawiadowcę odcinka kolejowego, Kazimierza Czarnego z nastawni, Władysława Więcha w Warsztatach Kolejowych i wielu innych starannie zakonspirowanych, o których brak bliższych danych[600]. Łączniczką

[600] Warto przypomnieć, że w Warsztatach Kolejowych, w „Wavermie" (dawnych Zakładach Mechaników Polskich z Ameryki), w Zakładach Mechanicznych „Ursus" i na stacjach kolejowych Pruszków, Piastów i Ursus aż 25% do 30% załogi stanowili zaprzysiężeni żołnierze AK.



Kol.

0	1	2	3	4	5	6	7	8	9
1	m	n	o	p	r	s	t	u	w
2	z	ź	ż	ś	ć	ó	a	b	c
3	d	e	f	g	h	i	j	k	l
4	ł	m	n	o	p	r	s	t	u
5	w	z	ź	ż	ś	ó	a	b	c
6	d	e	f	g	h	i	j	k	l
7	ł	m	n	o	p	r	s	t	u
8	w	z	ó	ź	ż	ś	e	ń	y
9	rz	ch	m	n	o	p	r	s	t

Tabela szyfrowa

ich była Danuta Sędzimir „Tuzinka" zatrudniona na kolei jako telefonistka. Jednym z punktów kontaktowych dla wywiadu i kontrwywiadu była restauracja w niskim narożnym domu u zbiegu ulic Sienkiewicza 1 i Kościuszki. Była ona prowadzona przez rodzinę Sędzimirów, całkowicie zaangażowaną w pracę podziemną, między innymi cztery jej córki były łączniczkami „Barbary". Ponieważ restauracja często odwiedzana była przez żołnierzy niemieckich, przy piwie można było od nich wyciągnąć dużo interesujących wiadomości. Okoliczność tę wykorzystywał „Krawiec". Do jego dyspozycji „Barbara" oddelegowała łączniczki siostry Sędzimirówny: Krystynę – „Stokrotkę", „Stenkę", Adelę – „Aidę" i Danutę – „Tuzinkę"[601]. „Krawiec" bardzo chwalił ich działalność, szczególnie pracujące dyskretnie i solidnie: najstarszą Adelę – „Aidę" (rocznik 1913) i Danutę – „Tuzinkę" (rocznik 1926).

Ważnym odcinkiem działalności wywiadowczej były różne urzędy, zarówno polskie, jak i niemieckie. W Zarządzie Miejskim znajdowały się ważne biura: ewidencji, meldunkowe, architektury, w biurze wojskowym były przedwojenne ewidencje oficerów i podoficerów, tak bardzo interesujące Niemców. Wszystkie te działy obsadzone zostały przez zaprzysiężonych ludzi Podziemia. Oni pilnowali, aby wspomniane wykazy nie dostały się w ręce niemieckie. Gestapo często penetrowało ewidencje. O każdej takiej wizycie powiadamiany był kontrwywiad AK-owski. W biurze meldunkowym rejestrowano wystawiane spalonym konspiratorom lewe kenkarty z wcześniej-

[601] Relacja Heleny Danuty Sędzimir-Kozłowskiej „Tuzinki" z 02.02.1983.

szym zameldowaniem. Były one przygotowywane przez AK-owskie komórki legalizacyjne. Wiąże się z tym zabawna historia. W sprzętach urzędu powiatowego, złożonych na terenie Fabryki Ołówków, znaleziono czyste blankiety „Kenkart". Skąd się tam wzięły, trudno ustalić, ale zaopiekowali się nimi członkowie fabrycznej straży pożarnej, żołnierze Oddziału Specjalnego i przekazali je do AK-owskiej komórki legalizacyjnej. Był to prawdziwy skarb, właśnie te kenkarty cieszyły się szczególną sławą, bo były autentyczne, brakowało im tylko pieczęci i podpisu Kreishauptmanna[602] – niemieckiego starosty. A jednak zdobyto na czystych blankietach i jedno i drugie. Przyszedł z pomocą los, który przecież czasem się uśmiecha. Otóż sekretarka niemieckiego starostwa zapałała ognistą miłością do jednego z naszych chłopców. Docenił on możliwości, jakie dawała znajomość z osobą na tak wysokim stanowisku. Kiedy więc zakochana zaproponowała mu spotkanie w mieszkaniu, chętnie przyjął zaproszenie. Prosił ją tylko, żeby zabrała na to spotkanie pieczęcie starostwa. Dziewczyna zgodziła się i dotrzymała słowa. W czasie gdy on w jednym pokoju uprawiał „patriotyczny seks", w drugim koledzy amanta podbijali pieczęciami kenkarty, przepustki i inne potrzebne dokumenty. Były zatem kenkarty na autentycznych drukach z autentycznymi pieczęciami. Brakowało jedynie autografu starosty. Brak ten uzupełnił nader utalentowany kolega, który po mistrzowsku podrobił zamaszysty podpis władcy powiatu. Rubrykę dotyczącą meldunku ze wsteczną datą na wspomnianych dokumentach wypełnili zaprzyjaźnieni urzędnicy w Zarządzie Miejskim, rejestrując zameldowanie w pruszkowskich księgach miejskich. Lewe kenkarty zdały praktyczny egzamin, gdy w łapance jeden z dwóch zatrzymanych przez żandarmów legitymował się właśnie takim dokumentem. Nie mieli do niego żadnych zastrzeżeń, za to długo oglądali prawdziwą starą kenkartę drugiego kolegi. Potwierdza się reguła, że dla Polaka nie było nic trudnego. Nad pracą Urzędu Miejskiego czuwał Kazimierz Piaścik, desygnowany przez władze Polskiego Państwa Podziemnego na przyszłego burmistrza Pruszkowa.

Grupę wywiadowczą na terenie Pruszkowa organizowała Hanna Palusińska „Alba" z WSK i Maria Abramowicz „Ludwika" ze służby sanitarnej WSK[603]. Kobiety w tej pracy były niezawodne. Spośród ofiarnie pracujących należy wymienić Jadwigę Wargenau oraz Stanisława Malczewskiego „Skarbka"[604], pracujących w Zarządzie Miejskim.

Groźny dla całego polskiego społeczeństwa był Arbeitsamt – niemiecki urząd pracy, przygotowujący listy Polaków na wywóz do Trzeciej Rzeszy Niemieckiej. Kierownikiem jego był SS-Sturmbannführer August Polland, bezwzględny w stosunku do Polaków w przymusowym werbowaniu na robo-

---

[602] Kreishauptmann – po niemiecku naczelnik starostwa.

[603] M. Cichońska, relacja, s. 14 – w archiwum „Obroży" (rękopis).

[604] K. Szupryczyński, relacja z lutego 1971, s. 5 – w archiwum „Obroży" (maszynopis).

ty do Niemiec, urządzający branki młodych robotników. Ale i tu dotarł kontrwywiad przez zaufanego urzędnika uprzedzającego o zamierzeniach urzędu, dzięki czemu można było wielu zaangażowanych w podziemną robotę ocalić od wywiezienia do Rzeszy.

Z chwilą nawiązania współpracy harcerzy Szarych Szeregów z miejscową komendą ZWZ działalność ich na polu wywiadu oraz szkolenia stała się podstawową formą współdziałania. Zaczęła się ona w połowie roku 1941, tak gorącego dla służb wywiadowczych, przed niemieckim atakiem na Związek Sowiecki. Wówczas członek rady hufca Jan Piasecki „Jan Zielony"[605] zorganizował siatkę wywiadu ofensywnego, włączając do pracy niemal wszystkich członków drużyn. Początkowo tematyka wywiadu obejmowała wszystko, co dotyczyło okupacji niemieckiej. Powoli precyzowano tematykę i uczono zasad pracy, ale już w tym pierwszym okresie wywiad był narzędziem wychowawczym. Będąc jedną z form walki, uczył, wdrażał i przyzwyczajał pełnić harcerską służbę[606]. Okazało się jednak wkrótce, że często dla pełnych zapału chłopców służba polegająca na obserwacji i liczeniu pojazdów na drodze stawała się zbyt monotonna i szara. W 1942 roku włączono do pracy wywiadowczej powstałą żeńską drużynę „Jarzębin". Po przejściu przeszkolenia harcerki wytrwale obserwowały obiekty niemieckie, rozpoznawały rodzaje jednostek niemieckich. Meldunki ze swych obserwacji składały „Janowi Zielonemu", który je opracowywał i przekazywał dalej referentowi wywiadu.

Niezwykle cenne usługi dla kontrwywiadu oddawali nasi policjanci granatowi, pracujący na posterunku żandarmerii. Przykładem pełnej poświęcenia pracy „w jaskini żandarmów" był policjant Malinowski ze swym podwładnym. Na posterunku „Kripo" – niemieckiej policji kryminalnej, przy ulicy Parkowej 10, pracował Błeszyński, jeden z dziesięciu funkcjonariuszy, ofiarny wywiadowca. Posterunkowym granatowej policji przy ul. Klonowej 9 – obecnie Daszyńskiego był ppor. Jan Iwańczyk „Kruk", w podziemiu szef Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa, który wśród swych podwładnych miał kilku zaprzysiężonych policjantów. Od nich kontrwywiad otrzymywał informacje o planowanych przez Niemców akcjach terrorystycznych, często nawet konkretną pomoc. Niestety, znane są nazwiska tylko niektórych z nich: starszy przodownik Olszewski „Sztywny" – zastępca Iwańczyka, Błeszyński, Kaśkiewicz i Malinowski. Była to bardzo niebezpieczna praca na rzecz społeczeństwa, musieli być bardzo ostrożni, ponieważ Niemcy nigdy im nie ufali i śledzili ich postępowanie.

---

[605] Piasecki Jan „Jan Zielony" ur. w 1913 r., nauczyciel chemii w Szkole Zawodowej Stowarzyszenia Mechaników, w konspiracji od lipca 1940 r. do września 1944 r..

[606] Działalności wywiadowczej Sz. Sz. nadano później nazwę WISS – Wywiad, Informacja Szarych Szeregów. St. Broniewski, Całym życiem, Warszawa 1983, s. 126.

Urząd pocztowy był też ważnym obiektem podlegającym obserwacji przez sieć kontrwywiadu. Tu zainteresowanie koncentrowało się na przesyłkach z doniesieniami na konspiratorów adresowanych do gestapo i innych urzędów niemieckich. Dzięki działalności pracownika poczty pana Badowskiego (?), podejrzane listy trafiały do rąk „Krawca", co wielokrotnie ocaliło życie ludzi oskarżanych w donosicielskich listach[607].

Jak wspomniano wcześniej, szczególnym ośrodkiem działalności podziemnej była również Rada Główna Opiekuńcza, której personel pracujący społecznie składał się w większości z AK-owców. Pracowało tu wielu oficerów, którzy pełnili jednocześnie swe funkcje w AK. Pracowali w różnych komisjach, na wielu polach pomocy społecznej. Dla przykładu: pracował tu bardzo ofiarnie w siatce kontrwywiadu wysiedlony z Poznania pan Dziublicki.

5

Wywiad i kontrwywiad w Placówce piastowskiej

Placówka „Jowisz" w Piastowie miała również rozbudowane struktury wywiadu wojskowego i kontrwywiadu. Działały one praktycznie wspólnie; okresowe meldunki składane były początkowo co dwa tygodnie, a potem raz na tydzień. Odbiorcą ich był „Inżynier"/VI – Ryszard Horoszucha w Pruszkowie. Wywiad wojskowy prowadził tu plutonowy rezerwy Zenon Jaworski, naczelnik Straży Pożarnej, który z racji swego stanowiska miał swobodę poruszania się po wszystkich obiektach na terenie Piastowa, tak w dzień, jak i w nocy[608]. Działalność kontrwywiadu, do którego zaangażowanych było wielu zaufanych konspiratorów, wyglądała na tym terenie nieco inaczej. Pilne meldunki kontrwywiadowcze otrzymywał w trybie alarmowym bezpośrednio por. Jan Sadowski „Suzin" – komendant Placówki – do natychmiastowej decyzji. Sieć wywiadu Placówki na tym niewielkim terenie działała bardzo sprawnie, zabezpieczając pracę całej komórki konspiracyjnej. Ludzie się znali i wspierali w każdym działaniu.

W Zarządzie Gminnym wszystko, co miało związek z ruchem ludności, a także każda kontrola kartotek przeprowadzana przez władze niemieckie lub żandarmerię, były ściśle obserwowane przez zespół zaprzysiężonych członków Podziemia z Placówki „Jowisz". Wyniki obserwacji były natychmiast meldowane jej komendantowi. Konspirowali tu: sekretarz Zarządu Gminy – Ignacy Blaszkowski, referent meldunkowy – Marian Kowalski, kierownik referatu handlowego i żywieniowego – Stanisław Grobelko. Ważną osobą dla

[607] Z rozmowy z L.Przybylskim, nazwisko i imię zatarło się w pamięci.
[608] J. Sadowski, relacja b. dcy 7 kompanii, z lipca 1970 r., s. 18.

wywiadu był również wszystko wiedzący woźny gminy – Józef Kalita, wspomniany poprzednio jako organizator grupy KOP.

Niezwykle ważnym ogniwem siatki był posterunek granatowej policji. Komendantem posterunku był sierżant Stanisław Wardziak, zaprzysiężony członek organizacji. Posterunek liczył pięciu funkcjonariuszy, z których żaden nie splamił się „brudną" robotą. Była jednak przykra w skutkach wpadka. Otóż w 1944 roku posterunkowy zastrzelił groźnego bahnschutza[609], na którego wydano wyrok. Zdradził go zabrany zastrzelonemu pistolet. Posterunkowy został aresztowany przez gestapo i wkrótce rozstrzelany. Komendant Wardziak miał bezpośredni kontakt z Błeszyńskim, funkcjonariuszem „Kripo" w Pruszkowie i otrzymywał stamtąd ostrzeżenia i meldunki, między innymi informacje o pracy żandarmerii pruszkowskiej, dotyczące terenu Piastowa.

W ostatnim okresie okupacji, wobec napadów na transporty, Niemcy powołali Obywatelską Straż Nocną. Do służby zaangażowano strażaków pod komendą Michała Dziewulskiego, członka Wojskowej Służby Ochrony Powstania. Dobrał on sobie strażaków, w większości członków AK, którzy otrzymali przepustki nocne. Po dwie osoby patrolowali teren Piastowa, dokonując obserwacji przede wszystkim tego, co interesowało wywiad. Poza tym wyznaczono stałe posterunki przy obu przejazdach kolejowych, gdzie obok kolejarza przejazdowego pełnił służbę strażak, który nocą prowadził dokładną obserwację przejeżdżających niemieckich samochodów i ich znaków rozpoznawczych. O przejeździe samochodów gestapo czy żandarmerii był natychmiast powiadamiany punkt meldunkowy. Również z posterunku na przejeździe przy stacji alarmowano komendanta Placówki specjalnym sygnałem elektrycznym.

W urzędzie „Poczta i Telefon" organizacja miała swych ludzi, a mianowicie listonosza Barańskiego[610], urzędnika Henryka Kowalskiego i montera Umiastowskiego, zawsze gotowych wypełnić dyspozycje od organizacji. Szczególnie Umiastowski oddał wielkie usługi, montując specjalną linię łączności do Pruszkowa i Warszawy z biura Spółdzielni Społem, której prawie cały zarząd działał w Podziemiu. Po włączeniu do ściennego kontaktu specjalnej słuchawki z tarczą wybierającą, można było uzyskać połączenie, na przykład z komendantem Rejonu, aby przekazać szyfrowaną wiadomość alarmową. Kilkakrotnie aparat ten oddał wielkie usługi.

W fabrykach „Tudor-Piastów" pracujących dla wojska, tak w dyrekcji, jak i na wydziałach produkcyjnych, AK miało kilkunastu swoich członków, którzy zajmowali się wywiadem wojskowym i gospodarczym. Z kierownictwa zakładu byli to: główny inżynier Wacław Prochnau „Jastrzębski", technik Teofil Matusik, „Czech", inż. Adam Olaszek „Adamczewski". Bezpośredni kontakt z nimi po linii wywiadu miał tylko komendant Placówki i awaryjnie szef

---

[609] Bahnschutz – po niemiecku: strażnik kolejowy.

[610] Barański został aresztowany w 1941 roku i ślad po nim zaginął.

kompanii „Pieniążek". Kontrwywiad interesował się niemiecką strażą przemysłową – Werkschutzem, którego obserwacją zajmowali się żołnierze siódmej kompanii, pracujący w fabryce oraz trzech portierów przy bramie[611]. Mieli oni baczenie na wszystko, co się dzieje w fabryce, a szczególnie interesowano się komendantem Werkschutzu – Westrychem, groźnym dla Polaków.

Kontrwywiad działał skutecznie, co zawdzięczać należy dobrej organizacji siatki informacyjnej i sprawnej działalności referenta kontrwywiadu „Krawca" w sztabie pruszkowskim. Dla przykładu w zimie 1943 roku otrzymano od niego informację o zamierzonym aresztowaniu około 200 osób z rejonu Piastów, Ursus i Włochy. Na podstawie uzyskanej listy imiennej plutonowemu Marianowi Chruściakowi „Mordzie" z miejscowego WSOP udało się na czas zaalarmować i uprzedzić osoby będące na liście, które zdążyły się ukryć. Tak samo uniknął aresztowania, uprzedzony na czas, ppor. Zdzisław Sitkiewicz „Wrzos", pracujący w fabryce kabli w Ożarowie. Dzięki ostrzeżeniu, również kapitan Mieczysław Sitkiewicz „Kruk", dowódca pocztu 7 kompanii, zdążył wyjechać z Piastowa. Powodem planowanego aresztowania „Kruka" był fakt, że kiedyś namawiał jednego z Werkschutzów do sprzedania mu pistoletu. Strażnik zawiadomił o tym swojego szefa, który sprawę przekazał zaraz do gestapo. Ostrzeżenie uratowało również przed aresztowaniem przez gestapo kpt. Hieronima Krygiera „Walskiego", oficera broni VI Rejonu, który zdążył uciec z domu przez ogród, gdy podjeżdżał już po niego gestapowski samochód. W końcu grudnia 1944 roku kontrwywiad ostrzegł o planowanym aresztowaniu 14 żołnierzy w Piastowie. Zostali oni wszyscy w porę uprzedzeni. Także sierżant Stefan Janicki „Bil" ze służby uzbrojenia, bardzo zaangażowany w konspiracji, uniknął aresztowania. Natomiast st. sierż. Edward Grabowski „Grzmot" zlekceważył ostrzeżenie i wpadł w ręce żandarmów. Przypłacił to życiem, ponieważ na 4 dni przed końcem okupacji niemieckiej odebrał sobie życie w więzieniu żandarmerii w Pruszkowie.

Kontrwywiad miał osiągnięcia również w ujawnianiu konfidentów. Już w 1942 roku rozpracowano konfidenta żandarmerii, udającego studenta, był nim garbus – Jakubowski, służący policji niemieckiej. Został z wyroku sądu podziemnego zastrzelony na ul. Krakowskiej. Obserwowano też i spisano miejscowych volksdeutschów, wielu uznano za szkodliwych i niebezpiecznych dla konspiracji. Takim był Alfred Pahl, były podoficer Wojska Polskiego, uczestnik kampanii wrześniowej, a w czasie okupacji Parteiführer[612] w Piastowie. Poza wspomnianym wcześniej komendantem straży przemysłowej w fabryce „Tudor", rozpracowano również innych pracowników tej fabryki: Chojnackiego, Kozłowskiego i Wekforta – szofera dyrektora fabryki „Tudor", który potem był szoferem gestapo przy ul. Szucha. Według oceny komendy Placówki „Jowisz" volksdeutsche ci wykazywali największą lojalność dla Fürera i zaciekłą nienawiść do Polaków. Dlatego miejscowe społeczeństwo zostało przed nimi w porę ostrzeżone.

[611] Portierami byli Gromek, Skorek i NN.

[612] Parteiführer – niemiecki przywódca partii hitlerowskiej: NSDAP.

6

Była przydatna znajomość języka wroga

Źródłem ważnych informacji wojskowych była inwigilacja i podsłuchane rozmowy Niemców, mieszkających na kwaterach zajętych w domach prywatnych. Dotyczyło to przeważnie oficerów Wehrmachtu i różnego rodzaju pracowników zakładów przemysłowych oraz pracowników administracji niemieckiej.

Latem 1944 roku wysiedlono z domu przy ulicy Kasprowicza w Piastowie por. Jerzego Szuberta „Mirżę" i jego matkę. Był on w Podziemiu oficerem informacji trzeciego batalionu. Musieli oni oddać cały dom, do dyspozycji dowódcy jednostki pancernej, jakiemuś generałowi z Hanoweru. „Mirża", oficer informacji trzeciego batalionu, w trakcie rozmów z nieproszonym gościem rodzinnego domu, otrzymał zezwolenie wstępu na posesję, celem przeprowadzania bieżącej konserwacji domu oraz pielęgnacji ogródka. Osiągnąwszy to, przystąpił do wykonywania właściwego zadania – uzyskania cennych informacji. Z reguły wszystkie popołudnia pracował tam sam. Bardzo owocna okazała się obserwacja i podsłuchiwanie osób odwiedzających kwaterę generała. Niezwykle pożyteczne było także opróżnianie kosza ze śmieciami, bo pozwalało na wybieranie brudnopisów ważnych rozkazów, meldunków, sprawozdań i różnych opracowań. Nierzadko udawało się zapoznać z dokumentami leżącymi na biurku generała lub jego adiutanta. Mało tego, szereg niejasności zawartych w uprzednio przejrzanych dokumentach i brulionowych opracowaniach „Mirża" wyjaśniał w towarzyskiej i „przyjaznej" rozmowie z adiutantem lub niekiedy z meldującymi się u generała osobistościami Wehrmachtu. Znając biegle język wroga, dużo można było wywnioskować z rozmów z niemiecką obsługą kwatery generała[613]. Tą drogą wywiad Rejonu otrzymywał szkice dyslokacji jednostek podległych generałowi, rozkazy dotyczące minowania torów kolejowych, kategoryczne żądania uzupełnienia sprzętu bojowego, zwiększania przydziałów paliwa i tym podobne cenne wiadomości.

Wróćmy do Pruszkowa, gdzie w czasie Powstania Warszawskiego szefowi służby bezpieczeństwa w „Dulagu 121"– majorowi SSObersturmbannführerowi Gustawowi Diehlowi – przydzielono kwaterę u państwa Bobrowskich w nowoczesnym domu przy ulicy Drzymały 10[614]. Major Diehl przyjmował często konfidentów w swym pokoju. Lokal poddano stałej obserwacji i zain-

---

[613] J. Szubert, relacja z 05.04.1969 r. w zbiorach Wł. Wrotniaka oraz relacje J. Sadowskiego w archiwum „Obroży".

[614] Wanda Pawełczyńska „Henryka", relacja z kwietnia 1970, pkt. 8 – Praca w kontrwywiadzie. – arch. „Obroży".

stalowano aparaturę do podsłuchu. Podsłuchem zajmowała się głównie rodzina Bobrowskich znająca dobrze język niemiecki[615], dyżury pełniła Wanda Pawełczyńska. Przekazywała ona pod dalszą obserwację przychodzących do Diehla konfidentów. Można powiązać tę akcję z relacją dr. Szupryczyńskiego, niezwykle ofiarnie niosącego pomoc zarówno lekarską, jak i w uwalnianiu powstańców z obozu w Warsztatach Kolejowych. Wspomina on, że we wrześniu został ostrzeżony o zamierzonym aresztowaniu go przez gestapo za organizowanie wyprowadzania z obozu podejrzanych o udział w Powstaniu. Doniesienie to dotarło do obozowego gestapo, wobec czego doktor musiał zrezygnować z pracy w obozie.

Przypomnimy jeszcze o podsłuchaniu w Ursusie przez Wandę Dziedzianowicz „Terkę" narady niemieckiego sztabu operacyjnego, podczas której omawiano przystąpienie do akcji pacyfikacyjnej przeciwko powstańcom w Puszczy Kampinoskiej. Było to już pod koniec Powstania Warszawskiego. Część willi rodziców „Terki" zajęta została przez oficerów niemieckich, którzy tu debatowali na temat akcji nazwanej „Spadająca Gwiazda", ale łatwo było zorientować się, że chodzi o Puszczę Kampinoską[616]. „Terka" była młodą łączniczką WSK, orientowała się, że sprawa jest nader ważna, więc natychmiast poszła nocą do Lasek zaalarmować tamtejszy sztab Grupy Kampinos. Może dlatego w dowództwie dość wcześnie podjęto decyzję o opuszczeniu Puszczy i rozpoczęto przygotowania do wyruszenia w Góry Świętokrzyskie.

7

Wywiad przemysłowy i gospodarczy

Ursus, Piastów i Pruszków – miejscowości leżące wzdłuż ważnej linii kolejowej – posiadały szereg zakładów przemysłowych stanowiących liczący się potencjał dla niemieckiej produkcji zbrojeniowej. Właśnie tu, w miarę krzepnięcia ruchu oporu względem okupanta, rozpoczęło się sabotowanie produkcji i bojkotowanie zarządzeń władz niemieckich zgodnie z dyrektywami organizacji niepodległościowych.

Początkowo wywiad przemysłowy i gospodarczy prowadziły różne organizacje niepodległościowe, w ramach ogólnej działalności wywiadowczej, angażując do tego swych członków zatrudnionych w miejscowych zakładach produkujących dla Niemców. Jednak najliczniejszą kadrą inżynierską

---

[615] Relacja Wandy Dziedzianowicz-Wierzbickiej „Terki" z 1985 r., ze zbioru J. Lesnobrodzkiej – w archiwum „Obroży".

[616] J. Pilatowicz, Kadra inżynierska Stowarzyszenia Mechaników Polskich z Ameryki, Przegląd Pruszkowski nr 5/1985 r., s. 57.

i techniczną dysponował Związek Odbudowy Rzeczpospolitej – ZOR. Nic więc dziwnego, że tą dziedziną wywiadu zajął się dyrektor Szkoły Zawodowej przy Zakładach Stowarzyszenia Mechaników Polskich w Pruszkowie Juliusz Gomuliński „Lidzki", jeden z organizatorów ZOR. Wkrótce tę działalność w Rejonie rozszerzył na inne zakłady pracujące na potrzeby wojska. Kierował aż do końca okupacji nie tylko samym wywiadem, ale działalność tę połączył z sabotażem przemysłowym.

W sierpniu 1941 roku rozpoczęło się organizowanie wywiadu przemysłowego przez Okręg Warszawski ZWZ, potem AK. Do tego celu został wyznaczony z ramienia komendy Okręgu Warszawskiego ZWZ-AK Witold Tomassi „Przemysłowiec"[617]. Należy przypuszczać, że od tego czasu została rozdzielona działalność wywiadu przemysłowego od wojskowego, bo w relacjach wspomina się, że meldunki z sieci przemysłowej kierowane były do Okręgu, gdzie je odbierał inż. „Czarniecki" NN. Głównym źródłem informacji była sieć informatorów pracujących w biurach i fabrykach. W samej pruszkowskiej „Wavermie" było ich kilkudziesięciu[618]. Informacje zebrane przez Władysława Wojciechowskiego, Eugeniusza Kurnickiego, Mariana Michalskiego i Tomasza Skrzypczaka na terenie Warsztatów Kolejowych, Fabryki „Waverma", Zakładów „Tudor" w Piastowie i Fabryki Kabli w Ożarowie kierowane były do Henryka Krzyczkowskiego. Co kwartał po materiały te przyjeżdżała z Warszawy łączniczka. W lipcu 1944 r. materiały odebrała po raz ostatni[619] .

W VI Rejonie wywiad objął swym zasięgiem następujące zakłady, pracujące na potrzeby okupanta:

1. Elektrownię Okręgu Warszawskiego w Pruszkowie, zasilającą w energię wszystkie większe zakłady przemysłowe od Warszawy po Żyrardów, trakcję kolejową, odbiorców miasta i osiedli.
2. Warsztaty Kolejowe w Pruszkowie dokonujące napraw 2000 wagonów i 15 lokomotyw miesięcznie. Przypomnijmy, że był to największy zakład w Pruszkowie zatrudniający 4500 pracowników.
3. Zakłady Stowarzyszenia Mechaników Polskich z Ameryki, należące w czasie okupacji razem z PZ Inż. „Ursus" do zrzeszenia Warschauer Vereinigte Maschinenfabriken GmbH. zwane w skrócie „Wavermą". Poza obrabiarkami i narzędziami dla przemysłu zbrojeniowego, w rozbudowanych działach zbrojeniowych produkowano tu części (zwolnice) do czołgów, skrzynie biegów do ciągników, korpusy zapalników do torped i bomb, korpusy wyrzutników do bomb dla lotnictwa i mechanizmy elektryczne do samolotów.
4. Państwowe Zakłady Inżynierii w Ursusie, w czasie okupacji Państwowa Wytwórnia Samochodów należąca do „Wavermy", która produkowała podwozia do czołgów, części do silników lotniczych, do samolotów i czołgów, części uzbrojenia, odkuwki do samolotów i min morskich. Tu dokonywano napraw czołgów, a pod koniec okupacji montowano ciężkie ciągniki dla artylerii.

---

[617] J. Pilatowicz, Kadra inżynierska Stowarzyszenia Mechaników Polskich z Ameryki, Przegląd Pruszkowski nr 5/1985 r., s. 57.

[618] Jednym z informatorów o kryptonimie „numer 9" był specjalista od obrabiarek, zasłużony dla fabryki, działacz SIMP inż. Jan Piotrowski, przez Niemców karnie przeniesiony z Zakładu do biura konstrukcyjnego. Tamże s. 59.

[619] Ustna relacja H. Krzyczkowskiego i E. Kurnickiego udzielona autorowi.

5. Zakłady Akumulatorowe „Tudor", gdzie wytwarzano akumulatory do samochodów, czołgów, samolotów i łodzi podwodnych.
6. Zakłady Gumowe „Piastów" produkujące i naprawiające gumowe łodzie i pontony oraz wentyle dla marynarki, a w czasie wojny również toczono tu głowice do pocisków.
7. Fabrykę Pilnikową Hosera produkującą narzędzia.
8. Fabrykę Kabli w Ożarowie, choć leżała poza granicami VI Rejonu, ale pracowało w niej wielu pruszkowiaków. Wytwarzała kable niezbędne w niemieckiej produkcji wojennej.

Wywiad gospodarczy interesowały również młyny i mleczarnie, dość liczne na terenie Pruszkowa i okolic, produkujące wyroby spożywcze na potrzeby okupanta.

Zadaniem informatorów wywiadu było określenie rodzaju produkcji, charakterystyki technicznej, liczby wyrobów i ich przeznaczenia. Gromadzono dane odnośnie materiałów, technologii produkcji, organizacji pracy i kooperacji. Dokładnymi informacjami były kopie dokumentacji projektowo-technologicznej. Często sporządzano fotografie danego przedmiotu. W zbieraniu informacji przodowali zatrudnieni w biurach projektowo-konstrukcyjnych żołnierze AK. Na przykład w biurze konstrukcyjnym pruszkowskiej „Wavermy" pracował Andrzej Will „Was", znany rysownik, który kopiował i gromadził dokumentacje dla wywiadu.

W miarę zbliżania się frontu wschodniego okupant likwidował kolejno poszczególne działy produkcji, wywożąc do Niemiec park maszynowy. To nakładało na nasze komórki wywiadowcze obowiązek rejestracji rabowanych maszyn i urządzeń produkcyjnych oraz ustalania miejsca, dokąd były one wywożone. Starano się rabunek ten ograniczać przez dekompletowanie urządzeń i ukrywanie wszystkiego, co się dało schować. Sporządzone wykazy wywiezionego wyposażenia pozwoliły rewindykować większość maszyn, zarówno Zakładu Mechaników, jak i Zakładów „Ursus" oraz „Tudor". Maszyny wyrwano niemal w ostatniej chwili z rąk żołnierzy niemieckich, którzy chcieli wywieźć je jako łup wojenny. Pociągi załadowane maszynami skierowano do Pruszkowa.

Akcje ewakuacyjne prowadziły specjalne niemieckie grupy techniczne, tak zwane Räumungskomando, które miały w chwili ucieczki Niemców zniszczyć zakłady przemysłowe. Komórkom wywiadu polecono szczegółowe ustalenie sposobu zaminowania obiektów, aby w stosownym czasie uniemożliwić wysadzenie ich w powietrze. W znacznym stopniu udało się to w „Ursusie", gdzie oddziały „Torpedy" unieszkodliwiły ładunki w najważniejszych obiektach. Natomiast Elektrownia i Zakłady Mechaników w Pruszkowie zostały 16 stycznia 1945 roku zniszczone. Zakłady „Tudor" w Piastowie ocalały, nie zostały wysadzone, mimo że rozkaz zniszczenia był wydany i przygotowano w murach otwory na ładunki wybuchowe. Zakład ocalał dzięki „załatwieniu" sprawy przez inż. Teofila Matusika z pełnomocnikiem Wehrmachtu do spraw ewakuacji, kosztem 80 dolarów w złocie, dzięki czemu odstąpiono od zamiaru zniszczenia.

8

Dywersja i sabotaż w przemyśle

W zakładach przemysłowych, w ślad za działalnością wywiadowczą, rozpoczęto sabotaż, mający na celu spowalnianie i utrudnianie produkcji na potrzeby niemieckiej machiny wojennej Do tego mobilizowano szersze kręgi konspiratorów wśród pracowników zakładów przemysłowych, niż mogły to uczynić organizacje wojskowe. Dla koordynacji tej działalności powołano Wydział Sabotażu i Dywersji w ramach Kierownictwa Walki Cywilnej przy Delegaturze Rządu na Kraj. KWC wzywała całe społeczeństwo, każdego Polaka, do biernego oporu, do sabotowania zarządzeń okupanta, do prowadzenia sabotażu wszędzie, gdzie jest to możliwe – zgodnie z opublikowanymi w podziemnej prasie z 7 maja 1942 roku „Dziesięcioma przykazaniami Walki Cywilnej"[620].

Fabryka Stowarzyszenia Mechaników Polskich z Ameryki, która znalazła się pod niemieckim zarządem komisarycznym, produkowała obrabiarki i narzędzia dla przemysłu zbrojeniowego. Od lipca 1942 r. wraz z Ursusem weszła w skład warszawskiego kombinatu „Waverma". Od roku 1943 rozwinięto tu również produkcję części mechanizmów napędowych do wozów bojowych, skrzyń biegów do ciągników, korpusów wyrzutników bomb dla lotnictwa, korpusów zapalników do bomb i torped. Działalność sabotażowa w „Wavermie" zaczęła się bardzo wcześnie, bo w 1940 roku, lecz dopiero w połowie roku 1943 została podporządkowana strukturom „Kedywu"[621]. Przy wymienionym profilu produkcji tego zakładu sabotaż odgrywał ważną rolę w ogólnie podjętej Walce Cywilnej. Początkowo polegał na utrudnianiu i opóźnianiu produkcji zbrojeniowej, symbolem tego stał się żółw z hasłem *pracuj powoli!* Potem nauczono się wytwarzać produkty z niewidocznymi brakami, które wychodziły na jaw dopiero w eksploatacji źle wykonanego elementu. Najlepiej ilustrują tę działalność przytoczone dalej niektóre przykłady z zakresu produkcji „Wavermy", a zaczerpnięte z raportów i relacji uczestników.

- Wykorzystując fakty częstego zmieniania przez Niemców dokumentacji technicznej wyrobów do produkcji zbrojeniowej, starano się produkować jak najdłużej, według starej dokumentacji. nieprzydatne detale. Tak wykonane części, niezbędne do montażu pocisków i pojazdów wojskowych,– szły na złom. Oczywiście winę zrzucano na złą organizację pracy.
- Szeroko stosowano niedbałą obróbkę, trudną do wykrycia przy odbiorze, lecz powodującą potem szybkie zużywanie się detali.

---

[620] Patrz rozdział III

[621] Świadczą o tym sprawozdania do „Kedywu – Kolegium" (Archiwum MiD WIH , III/31/36).

- Gotowe wyroby po ich końcowym odbiorze umiejętnie uszkadzano tak, by wady ujawniały się dopiero w trakcie ich użytkowania.
- Uszkodzono około 27 dużych silników elektrycznych, przeznaczonych do obrabiarek pocisków artyleryjskich, umieszczając w ich uzwojeniach igły. Po krótkim czasie pracy uzwojenia ulegały spaleniu i silniki trzeba było wymieniać.
- Parokrotnie uszkadzano w różny sposób maszyny do wyrobu amunicji oraz do bomb lotniczych i torped.
- W grudniu 1943 unieruchomiono na tydzień czterowrzecionową maszynę wiercącą precyzyjnie otwory w zapalnikach do torped i bomb. W dniu 24.12.43 spowodowano awarię maszyny „Kolba", w której pękło łożysko wrzeciona. Ta sama maszyna została dwukrotnie uszkodzona w styczniu 1944 roku. Spowodowano również unieruchomienie gwinciarki systemu „Kolba". Poprzednio wykonano na niej wadliwie 1700 zapalników czasowych do torped i bomb. Działania te spowodowały opóźnienia w produkcji zbrojeniowej na rzecz armii okupanta[622].
- W maszynie do produkcji łusek zmieniono wielkość zębów w kole zębatym, co opóźniło o sześć tygodni wysyłkę pilnego zamówienia do Magdeburga. Za sabotaż ten Niemcy wysłali grupę robotników do obozu w Treblince.
- W sierpniu 1943 roku przy użyciu ługu spowodowano spalenie się silnika w unikalnej amerykańskiej maszynie „Cincinatka", która na długo została unieruchomiona.
- We wrześniu 1943 r. uszkodzono śrubę pociągową w maszynie „Głąb" przez wywołanie tarcia za pomocą pyłu kwarcowego. Maszyna produkowała ważne części do czołgów[624].
- Kilkakrotnie dolewano do płynów chłodzących tokarek i wiertarek stężony kwas solny, wskutek czego zardzewiało 20 maszyn[624].

Działalność sabotażowa była niebezpieczna, trzeba było się kryć przed niemieckim zarządem fabryki. Wady produkcji musiały być niewidoczne. Po każdym uszkodzeniu maszyny przeprowadzano surowe śledztwa. Niemcy w stosunku do winnych stosowali ostre sankcje, odbieranie deputatów, bicie robotników i osadzanie w fabrycznym areszcie było na porządku dziennym. W październiku 1943 r. czterech robotników skazano na wysłanie do „obozu pracy" w Treblince, gdzie zostali rozstrzelani. Feliks Trzciński „Żbik" został aresztowany za wadliwe wykonanie wału i trafił na Pawiak, w transporcie do obozu został spalony w Skierniewacach. Sabotaż z każdym dniem się nasilał, aż do czasu ewakuacji „Wavermy".

Warsztaty Kolejowe na Żbikowie były w Pruszkowie największym zakładem w czasie okupacji, zatrudniającym 4500 pracowników, w tym

---

[622] Sprawozdania do „Kedywu – Kolegium" (archiwum MiD W.JH, III/31/36).
[623] Tamże, k. 116–117.
[624] Tamże, k.126 i k.158.

wielu z nich było zaangażowanych w pracę niepodległościową. We wszystkich działach stosowano „zasadę żółwia" – *pracuj powoli*. Projektowano tak, by zużyć jak najwięcej materiałów cennych dla produkcji zbrojeniowej. Oto niektóre przykłady działalności sabotażowej.

- Z powodu wadliwego zaprojektowania obrotnicy wagonowej, zresztą ściśle według założeń niemieckich, po jej wykonaniu i to z dużym opóźnieniem, przy odbiorze przez nadzór niemiecki – okazała się ona nieprzydatna i poszła na złom. Taki sam los spotkał przenośny pomost – rampę dla gubernatora Hansa Franka. W obu przypadkach sprytnie wykazano, że winni byli Niemcy, błędnie precyzując zlecenie.
- Długo wykonywano projekt salonki dla gubernatora Hansa Franka. Zmiany założeń, żądania specjalistów od kolorystyki – wszystko to odwlekało wykonanie zlecenia, powodując, że w czekającej wreszcie na odbiór salonce zostało zniszczone wyposażenie. W efekcie dało to nie tylko dalsze opóźnienie, ale dodatkowe zużycie materiałów. W biurze konstrukcyjnym był zatrudniony dowódca 2 kompanii ppor. Władysław Więch „Roman", dobry organizator sabotażu. W Warsztatach Kolejowych zatrudnionych było wielu żołnierzy AK, między innymi również ppor. Władysław Wojciechowski „Wyrwa" dowódca 9 kompanii. Wraz z całą załogą prowadzili oni niedostrzegalny, ale skuteczny sabotaż, zmniejszając trwałość taboru kolejowego, utrudniając w rezultacie tak ważny w działaniach wojennych ruch kolejowy. Robili to specjaliści znający się na kolejnictwie, dlatego trudno było winnym cokolwiek udowodnić.
- Dosypywano piasku do maźnic łożysk. Wkładano do maźnic jako nośnik do smarów łożyskowych starą, zużytą wełnę, obliczając starannie, by wagon jeździł jeszcze kilka dni po naprawie i jego unieruchomienie nastąpiło gdzieś daleko, uniemożliwiając powrót do warsztatów. Piasek lub trociny nasypane do łożysk powodowały zatarcie i zagrzanie się osi wagonów, co często było przyczyną ich zapalania się. Niemiecki nadzór kolejowy musiał wprowadzić ostre przepisy kontroli stanu łożysk na stacjach przetokowych.
- Tymczasem w Warsztatach zanieczyszczano półpanwie osiowe i niedokładnie osadzano pierścienie kół.
- Uszkadzano lub wadliwie ustawiano system hamulcowy, powodując blokowanie kół po upływie określonego czasu. Dla przykładu: uszkadzano system hamulcowy przez nawiercenie małego otworka w złączu. Powstała w ten sposób trudna do wykrycia nieszczelność. Po krótkim czasie uniemożliwiała ona ruch pociągu, a dalszym skutkiem było zablokowanie przezeń toru.
- Umiejętnie nadpiłowywano mało widoczne elementy konstrukcyjne wagonów. Wszystko to nie tylko skracało czas sprawności pracy taboru, ale nieraz przyczyniało się do katastrof.
- Powszednim zjawiskiem było wynoszenie z warsztatów metali kolorowych, deficytowych w wojennej gospodarce. Szły na potrzeby organizacji,

często do wyrobu uzbrojenia lub wyrabiano z nich różne przedmioty, jak pierścionki, zapalniczki zwane „sabotażówkami" itp.

- Na kolei w dziale ruchu prowadzono również stały sabotaż, na przykład zamieniając na wagonach listy przewozowe, kierowano wagony pod innymi adresami, wagony błądziły, ładunek nie trafiał do adresata.
- Opóźniano wyjścia pociągów ze stacji, powodując tarasowanie torów kolejowych, szczególnie dotkliwe w okresach natężonego ruchu transportów wojskowych. Opróżniano z karbidu lampy oświetleniowe sygnałów kolejowych, karbid był potrzebny w każdym domu, ponieważ dostawa prądu przez elektrownię była okresowo wyłączana.
- Uszkadzano agregaty awaryjne na stacjach, stanowiące rezerwę dla urządzeń nastawczych w czasie wyłączenia prądu. Często uniemożliwiano ich pracę przez pozbawienie paliwa, które trafiało do prywatnych domów.
- Poważniejszymi aktami dywersji było podpalanie wagonów, zwłaszcza wchodzących w skład jadącego pociągu, co powodowało większe komplikacje w ruchu. Do załadowanych wagonów podkładano termitowe ładunki zapalające z opóźnionym działaniem. Bardzo łatwo było spowodować pożar wagonów z sianem i słomą, podpalano także wagony z benzyną, cennym materiałem pędnym dla czołgów.
- Swoistym sabotażem było okradanie transportów przeznaczonych dla wojska i pociągów z węglem. Tu kolejarze też mieli swój udział, bowiem zawiadamiali „złodziei" telefonicznie z bloku rozrządowego o zawartości idącego transportu. Wkrótce potem na rynek miasta trafiały ubrania i bielizna wojskowa, węgiel, a nawet amunicja. Zasadą było szkodzić Niemcom wszędzie, gdzie się tylko da.

E l e k t r o w n i a (EOW) pruszkowska była nie mniej ważnym obiektem. Każda przerwa w dostawie prądu dla przemysłu zbrojeniowego to opóźnienie produkcji na potrzeby wojenne okupanta. Sabotażowi na terenie elektrowni patronował jej dyrektor techniczny inż. Zygmunt Wierzbowski „Konar".

- Aktem poważnego sabotażu było uszkodzenie ślimaka napędowego nawęglania, co unieruchomiło w dniu 15 marca 1943 r. całą elektrownię na pięć dni.
- Wyłączano, często niepotrzebnie, rzekomo dla naprawy, transformatory i linie przesyłowe, powodując przerwy w dostawie energii dla przemysłu i trakcji kolejowej. Zawsze znaleziono jakąś ważną przyczynę usprawiedliwiającą wyłączenie, rzekomo konieczne.
- Wymyślano preteksty zmuszające do wydawania z magazynów przewodów miedzianych powyżej rzeczywistych potrzeb, bo miedź była reglamentowanym surowcem strategicznym.

P a ń s t w o w a W y t w ó r n i a S a m o c h o d ó w „U r s u s" „WAVERMA", przed wojną – Państwowe Zakłady Inżynierii „Ursus", w początkowym okresie produkowała części do samochodów i samolotów. W 1942 roku weszła w skład kombinatu „Waverma". Główny profil produkcji stanowiły podwozia czołgów – 6-tonowych i 18-tonowych dla centrali „FAMO". Tam

ustawiano na nich działa i wieżyczki czołgowe. W 1944 roku przystąpiono do montażu 18-tonowego ciągnika dla artylerii. Dla koncernu lotniczego Junkers Flugzeuge und Motorenwerke „JUMO" produkowano pompki i inne części do silników lotniczych. Wobec faktu bombardowania przemysłu w Niemczech, „Ursus" nabierał tym większego znaczenia jako fabryka zbrojeniowa. Stąd wynikało specjalne zainteresowanie tą fabryką władz Podziemia. „Ursus" był pierwszym zakładem, gdzie rozwijała się działalność sabotażowa. Dla jej realizacji samorzutnie zawiązała się grupa techniczna, na czele której stanął już w 1939 roku Aleksander Jarkowski z komendy Placówki ZOR. Akcje sabotażowe podjęły również powstające komórki Tajnej Organizacji Wojskowej i Związku Odwetu. Na przełomie lat 1942–1943 nastąpiła reorganizacja istniejących komórek sabotażowo-dywersyjnych i podporządkowanie ich dowództwu „Kedywu". Ich działalność rozszerzyła się na cały Okręg Warszawski.

Na terenie Zakładów podstawowymi działami w procesie produkcyjnym były odlewnie żeliwa, stali i aluminium, kuźnia oraz dział mechaniczny i tu najbardziej rozwinął się sabotaż przemysłowy. Prowadzono systematyczną akcję uszkadzania urządzeń, jak i sporadyczne niszczenie produkowanego sprzętu. Akcję uszkadzania sprzętu charakteryzowała systematyczność i celność wyboru obiektów tak, aby cios był najskuteczniejszy. Natomiast niszczenie produkowanego sprzętu należało do przypadków sporadycznych. Wykaz akcji sabotażowych jest długi. Dla przykładu wymienimy tu dokonane w ostatnim okresie od kwietnia 1943 r. do czerwca 1944 r. w Zakładach „Ursus":

- uszkodzono 85 silników elektrycznych do napędu różnych maszyn i urządzeń, 11 pieców do topienia metali lub do obróbki cieplnej wyrabianych detali oraz transformator zasilający odlewnię,
- uszkodzono mechanicznie lub chemicznie ogółem 30 maszyn i urządzeń powodując rdzewienie maszyn, narzędzi i obrabianych części; dodawano kwasów do płynów i olejów smarujących powodując rdzewienie maszyn, narzędzi i obrabianych części,
- dosypywano piasku do odlewów powodując trudności w dalszej obróbce,
- przez zalanie chlorkiem żelaza uszkodzono w pięciu działach szturmowych skrzynki biegów, w 11 działach samobieżnych i 6 czołgach łożyska silników, w 15 działach szturmowych uszkodzono amortyzatory,
- w Ursusie, tak jak w innych zakładach, jedną z form sabotażu było opóźnianie stosowania nowej dokumentacji, co powodowało przedłużenie się produkcji części już nieprzydatnych, wytwarzanych według nieaktualnych rysunków, Niemcy zmieniając zbyt często dokumentację, sami ułatwiali tego rodzaju sabotaż,
- marnowano energię elektryczną i gaz, codziennie wypuszczano w powietrze gaz świetlny doprowadzany do zakładu ze zbiorników na Woli, utrudniano w ten sposób pracę w kuźniach i w odlewni wskutek zmniejszania się ciśnienia gazu w instalacji.

Wynikiem nasilającej się akcji sabotażowej z miesiąca na miesiąc narastały represje okupanta. W październiku 1943 r. rozstrzelano trzech robotników,

a na początku 1944 dalszych czterech za przefrezowanie partii kół zębatych, które wskutek wadliwych wymiarów wyrzucono na złom[625]. Nazwiska wielu tych bezimiennych bohaterów sabotażu z tamtych lat nie figurują ani na pamiątkowych tablicach, ani w żadnym rejestrze poległych.

Na terenie Ursusa czynny był wcześniej wspomniany oddział dywersyjny podległy ppor. Mirosławowi Palczewskiemu „Mirkowi". Składał się z grupy męskiej liczącej około 20 osób, której przewodził pchor.rez. Tadeusz Kiffer „Kruszynka" oraz 25-osobowej grupy żeńskiej Haliny Kiffer „Kropelki", siostry „Kruszynki". Odział ten rozwijał działalność małego sabotażu oraz sabotażowo – dywersyjną. Oto krótkie meldunki na ten temat.

- Dnia 10 lutego 1944 roku o godzinie 23.30 podpalone zostały termitówkami drewniane baraki biurowe w zakładach „Ursus", gdzie spłonęły doszczętnie akta personalne i wypłata dla robotników. W oficjalnym protokole, jako przyczynę pożaru, podano piecyk elektryczny[626].
- Patrol „Kruszynki" w roku 1942 rozłączył szyny w okolicy Parzniewa, co spowodowało wykolejenie się niemieckiego transportu jadącego na wschód. Na tej ważnej linii ruch kolejowy został wstrzymany na kilkanaście godzin. Oddział „Kruszynki" miał potem więcej „Kolejówek" tego rodzaju na swym koncie.
- Aktami sabotażu na wielką skalę było dwukrotne wysadzenie w powietrze rurociągu dostarczającego gaz z Woli do Ursusa. Akcje te wykonane zostały przez Oddział Saperów Praskich pod dowództwem kpt. saperów Jerzego Skupieńskiego „Jotesa". Rurociąg gazowy przerwano koło pętli tramwajowej na Woli w dniu 11 grudnia 1943 roku. Akcję tę wykonał pięcioosobowy patrol saperów. Lecz szczególnie dotkliwa w skutkach była druga akcja, przeprowadzona w dniu 28 grudnia 1943 r. we Włochach. Naprzeciw budynku stacji kolejowej wybuch zniszczył 30 m rurociągu i przerwał kabel dostarczający prąd z elektrowni pruszkowskiej, co spowodowało kilkugodzinną przerwę w ruchu kolei elektrycznej PKP i kolejki EKD.

Zakłady Akumulatorowe – „Tudor" produkowały akumulatory do samochodów, czołgów i samolotów, a połączone z nimi Zakłady Gumowe „Piastów" wytwarzały wentyle gumowe do wyposażenia okrętów marynarki wojennej. Przeprowadzano tutaj także naprawy łodzi i pontonów gumowych. Ponadto w czasie wojny w zakładach toczono głowice do pocisków i przygotowywano inne części uzbrojenia. Zakłady zatrudniały 700 pracowników, z czego około 100 było volksdeutschami i reichsdeutschami. Polscy pracownicy byli dobrze zorganizowani. W fabryce rozwijał się ostrożny, ale konsekwentny sabotaż. Nadzorowali go: główny inżynier fabryki Wacław Prochnau „Jastrzębski", technik Teofil Matusik „Czech" i inż. Adam Olaszek „Adamczewski", którzy byli w stałym kontakcie z komendantem Placówki „Jowisz". Uprawiany tu sa-

---

[625] H. Witkowski, Kedyw, Warszawa 1984, s. 218.
[626] Tamże, s. 298.

botaż miał więc zasadnicze znaczenie zmniejszając trwałość akumulatorów lub po prostu powodując ich szybkie uszkodzenie po przekazaniu odbiorcy wojskowemu i zamontowaniu do pojazdu lub łodzi podwodnej.

Niektóre sposoby sabotażu były zaskakująco proste, ale skuteczne.

- Wsypywano do akumulatorów opiłki żelazne lub mosiężne, co powodowało wewnętrzne zwarcia i rozładowywanie się akumulatorów.
- Wlewano do akumulatorów bimber, czyli samogon. Po dolaniu właściwego elektrolitu powstawał kwas octowy niszczący płyty dodatniego bieguna i akumulator stawał się nie do użytku. Podobny skutek dawało nalanie moczu do celek akumulatora, gdzie umieszczone były jego płyty.
- Łączono tylko prowizorycznie górne złącza wewnątrz akumulatorów zamiast ich lutowania, co powodowało, że przy wstrząsach w czasie jazdy następowało rozłączenie i akumulator przestawał działać. Sabotaż był tu ściśle zakonspirowany i ostrożnie dawkowany[627], ale dla odbiorców akumulatorów bardzo dotkliwy.

Nie mniej ważny był sabotaż w g m i n a c h r o l n i c z y c h w zakresie obowiązkowych dostaw płodów rolnych na rzecz okupanta. Był on prowadzony przez zaufanych członków organizacji zatrudnionych w urzędach, zarządach gmin, przez pracowników składów i magazynów. W tym zakresie działalność sabotażową realizowano przez:

- zmniejszanie w wykazach areału uprawnego i wydajności plonów, co prowadziło do zaniżania dostaw kontyngentowych lub dyskwalifikowania uzyskiwanych plonów jako środków spożywczych,
- fikcyjne stwierdzanie chorób, szczególnie u zwierząt rzeźnych,
- stwierdzanie dużego zanieczyszczenia w zbożach, przeznaczonych na kontyngent,
- dosypywanie zanieczyszczeń do zboża przed wysyłką.

W opisanej tu walce cywilnej z okupantem brała udział ogromna część społeczeństwa, mimo że w razie wykrycia groziło sabotażystom aresztowanie, tortury, obozy koncentracyjne lub rozstrzelanie. W tej walce przyświecał jeden cel: działanie na szkodę okupanta, a ten cel łączył ludzi w pracy konspiracyjnej. Wola walki z niemiecką przemocą była silniejsza, niż strach przed ewentualnymi represjami. Dzięki temu ludzie łączyli swe wysiłki i trwali w walce konspiracyjnej do końca.

Przytoczone przykłady aktów sabotażu w przemyśle i rolnictwie na terenie VI Rejonu są na pewno jedynie częścią walki konspiracyjnej. Świadczą one o zakresie działalności pracowników w walce z okupantem. Mimo stale narastających represji ze strony władz niemieckich, ruch oporu coraz bardziej się umacniał i przysparzał Niemcom coraz więcej kłopotów.

Działalności tej patronowało Kierownictwo Walki Cywilnej, wciągając do działania znaczną część społeczeństwa.

---

[627] Relacja Jana Sadowskiego z 1970 r. – w archiwum „Obroży".

Rozdział XIII

WALKA BIEŻĄCA – DYWERSJA I SABOTAŻ

1

Oddziały dywersji bojowej do walki bieżącej

Już na początku organizowania pruszkowskiej placówki ZWZ na przełomie 1940/41 roku komendant kpt. Stefan Turno-Ornowski „Butrym" otrzymał z Komendy Obwodu polecenie tworzenia 5- do 7-osobowych ściśle zakonspirowanych Sekcji Specjalnych – Szturmowych do celów dywersyjnych[628]. Miały one pozostawać w dyspozycji Komendy Obwodu. Było to wynikiem utworzenia, zgodnie z rozkazem płk. Stefana Roweckiego[629] z 20.04.40 r., pionu dywersyjno-bojowego o nazwie Związek Odwetu (ZO), podlegającego referatowi ZO przy Komendzie ZWZ. Kierownikiem referatu był mjr Franciszek Niepokólczycki „Franek". Według wszelkiego prawdopodobieństwa, klęska Francji i ograniczenie w związku z tym działalności ZWZ spowodowały, że do tworzenia Sekcji Specjalnych przystąpiono dopiero w październiku 1941 roku[630]. Sekcje tworzono z wybranych i specjalnie przeszkolonych żołnierzy oddziałów liniowych w myśl „instrukcji dywersji bojowej" gen. Stefana Roweckiego. Działaniom dywersyjnym nadano konkretne formy organizacyjne około połowy 1942 roku, po wcieleniu powiatu warszawskiego do Okręgu Warszawskiego i przeprowadzeniu zmian w kierownictwie Związku Odwetu. Z ramienia VII Obwodu „Obroża" organizowanie patroli saperów i patroli dywersyjnych w części lewobrzeżnej Obwodu powierzono por. sap. Michałowi Buczy „Michałowi", pełniącemu w sztabie „Obroży" funkcję dowódcy saperów o kryptonimie „Mechanik".

W VI Rejonie zaczął się szybko rozwijać sabotaż i dywersja przemysłowa, jako forma walki przeciw okupantowi. Tu znajdowały się bowiem wyjątkowo

---

[628] Relacja S.Turno-Ornowskiego z 06.04.1974.

[629] Stefan Rowecki został awansowany do stopnia generała brygady 03.05.1940 r., a 30.06.1940 mianowany Komendantem Głównym ZWZ.

[630] Relacja ustna referenta wywiadu „Obroży" kpt. J. Załogi udzielona Wł. Wrotniakowi.

liczne zakłady przemysłowe pracujące dla Niemców, którzy zwiększali ciągle produkcję zbrojeniową i tędy przebiegała ważna linia kolejowa z zachodu na wschód, zaopatrująca armie walczące na wschodzie.

W miarę narastania terroru okupanta, formy walki podziemnej musiały się zmienić zarówno pod względem organizacyjnym, jak stosowanych metod. Jesienią 1942 roku powołane zostało Kierownictwo Walki Konspiracyjnej Armii Krajowej (KWK). W przeciwieństwie do Związku Odwetu, KWK było samodzielnym ośrodkiem dowodzenia, na czele którego stał sam dowódca AK gen. Stefan Rowecki „Grot". Tu podejmowano zasadnicze decyzje, wykonywanie których leżało w rękach utworzonej komendy Kierownictwa Dywersji, zwanej „Kedywem", Komendy Głównej AK. Na dowódców „Kedywu" powołano doświadczonych w tego rodzaju działaniach oficerów: najpierw płk. Emila Fieldorfa „Nila", który pełnił tę funkcję od jesieni 1942 do lutego 1944 r., a następnie ppłk. Jana Mazurkiewicza „Radosława". Zadania „Kedywu", mające na celu uporządkowanie odcinka walki czynnej, określone zostały rozkazem nr 84 z dn. 24.01.1943 r. Przewidywał on ciągłe nękanie nieprzyjaciela, miał za zadanie czynną samoobronę przed rosnącym terrorem i odwet za akty gwałtu wobec ludności. Niemniej ważne było jednoczesne zaprawianie i hartowanie żołnierzy do wykonywania zadań bojowych i dywersyjnych. Zdecydowano stosować, prócz sabotażu i dywersji przemysłowej, szeroko rozumianą dywersję bojową w postaci akcji zbrojnych przeciw okupantowi. Tworzono wydzielone oddziały „Kedywu", które stanowiły dyspozycyjną siłę bojową AK[631].

Na terenie VII Obwodu, na początku 1943 roku, w każdym rejonie tworzono wydzielone oddziały dywersji bojowej (ODB), dla których w VI Rejonie przyjęła się nazwa Oddziały Specjalne (OS). Do nich powoływano najodważniejszych, sprawdzonych w konspiracji żołnierzy. Pod względem operacyjnym podlegały one dowódcy „Kedywu" Okręgu Warszawskiego, z którym utrzymywały kontakt przez referenta dywersji „Obroży" kpt. Władysława Bałaja o kryptonimie „Egzekutor" i referenta dywersji bojowej w sztabie VI Rejonu „Gajowego". Był nim por. Zdzisław Chajęcki „Andrzej" – dowódca 6 kompanii, któremu podlegał między innymi pluton dywersji – OS/VI. Natomiast pod względem organizacyjnym OS podlegały komendantowi VI Rejonu i mogły być używane zgodnie z jego kompetencjami również do miejscowych akcji. W myśl wytycznych ko-

---

[631] Były to oddziały dyspozycyjne „Kedywu": 1. „Motor 30" Związku Odwetu, przekształcony na batalion „Broda 53", 2. Kompania. „Agat – Pegaz" potem batalion „Parasol" 3. Oddział Specjalny „Anatol" Związku Odwetu utworzony przez ppor. Seweryna Skowrońskiego do likwidacji zdrajców, podporządkowany „Kedywowi" w sierpniu 1943 r., będący zaczątkiem późniejszego batalionu „Miotła" dowodzonego przez Władysława Mazurkiewicza „Nieborę". „Niebora" mieszkał w Piastowie, był z nim związany uczuciowo i często współpracował z żołnierzami Rejonu „Helenów". Więcej informacji o OS „Anatol" podano w rozdziale VII.

mendy Obwodu, każdy rejon powinien dysponować plutonem dywersji bojowej, składającym się z 3 drużyn po 3 sekcje każda. Sekcje i drużyny winny być rozlokowane możliwie w jednej miejscowości w celu ułatwienia i usprawnienia dowodzenia plutonem tak, by mógł być w każdej chwili poderwany do akcji. Uzbrojenie drużyny powinno się składać przynajmniej z jednego pistoletu maszynowego, broni krótkiej odpowiedniego kalibru i granatów.

W VI Rejonie „Helenów", poza powołanym Oddziałem Specjalnym o strukturze plutonu, warunki konspiracyjne, a przede wszystkim rozlokowanie oddziałów na rozległym terenie, zmusiły do utworzenia wyżej wspomnianych dodatkowych Oddziałów lub Sekcji Specjalnych przy innych kompaniach. Oddziały Specjalne były używane przede wszystkim do zadań wyznaczanych przez „Kedyw", a więc: do zdobywania broni, palenia w gminach kartotek kontyngentowych i list ludzi przeznaczonych do wywiezienia na roboty do Niemiec, niszczenia mleczarni i młynów pracujących dla Niemców, walki z propagandą niemiecką, między innymi niszczenia kin. Komendanci rejonów powierzali Oddziałom Specjalnym osłonę i ochronę radiostacji korespondencyjnych Komendy Głównej AK, Komendy Okręgu lub Delegatury Rządu nadających z tego terenu. OS były także używane do ochrony lokali, gdzie prowadzono odprawy i do ubezpieczania czynności konspiracyjnych, jak produkcja broni i osłanianie jej transportów. Zgodnie z orzeczeniami sądów podziemnych OS przeprowadzały egzekucje likwidując funkcjonariuszy gestapo, ich agentów i konfidentów, likwidowały posterunki żandarmerii i policji niemieckiej.

Oddziałem Specjalnym dywersji bojowej Rejonu „Helenów" był pluton oznaczony numerem 1732 w 6 kompanii, do którego skierowano żołnierzy wybranych z Rejonu, a następnie wzmacniano go przez przydział młodych podchorążych po kursach Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty. Pierwszym dowódcą plutonu był sierż. Marian Czarnocki „Łada". Po jego aresztowaniu dowództwo objął plut. Stefan Prętkiewicz „Wichura" , kiedy i on został aresztowany, funkcję tę pełnił plut. January Wachulski „Oracz". Zastępcą wszystkich kolejnych dowódców był, zawsze niezawodny we wszystkich akcjach, plut. Mateusz Rzeczycki „Goryl". Pluton ten wspierany był grupą wyłonioną z plutonu 1733, dowódcą którego był ppor. rez. Antoni Kaczyński „Sokół", jednocześnie instruktor Szkoły Podchorążych. Do poszczególnych akcji dobierano sobie uczestników według uznania, angażując niekiedy żołnierzy z innych Sekcji Specjalnych. Ten Oddział Specjalny Rejonu „Helenów" miał swoją podręczną broń, a mianowicie: 2 steny, 1 karabin – mauser 10-strzałowy i 6 pistoletów. Liczył 61 żołnierzy, ich listę podano w opisie struktur oddziałów liniowych w rozdziale IV, patrz 6 kompania.

Poza wspomnianym plutonem na polecenie komendy Rejonu utworzono w niektórych kompaniach po jednej drużynie, a tam, gdzie warunki na to nie pozwalały, przynajmniej po jednej sekcji wypełniającej zadania Oddziału Dywersji Bojowej. W Placówce pruszkowskiej pod koniec 1943 roku dyspono-

wano w kompaniach wymienionymi niżej siedmioma sekcjami lub grupami specjalnymi (OS), w których brało udział blisko stu żołnierzy.

W 1 kompanii utworzono Oddział Specjalny w plutonie 1716, dowodzonym bezpośrednio przez dowódcę tego plutonu ppor. Bogdana Borkowskiego „Burzę". Nie zachował się wykaz żołnierzy tego OS, wiadomo, że czynny udział brał w jego akcjach zbrojnych kpr.pchor. Tadeusz Targowski „Lawina". Drugim OS 1 kompanii była 14-osobowa grupa starszych wiekiem harcerzy z Grup Szturmowych Szarych Szeregów wydzielona z plutonu 1718[632]. Była dowodzona przez dowódcę tego plutonu, harcmistrza sierż.pchor./ppor.rez. Stefana Kowalskiego „Jaronia". Oddział ten był złożony z młodych, prężnych, ambitnych i ofiarnych harcerzy – żołnierzy, pragnących walki z okupantem. Tworzyli oni początkowo drużynę składającą się ze starszych harcerzy Grup Szturmowych, w wieku od 18 do 29 lat. Skład jej w maju 1944 r. był następujący[633]:

Kowalski Stefan phm. sierż.pchor. rez. „Jaroń" dowódca,
Szymanek Zenon phm. kpr.pchor. „Szymka" zastępca dowódcy,
Dziembowski Adam „Grot",
Górczyński Mieczysław „Rzędzian",
Grabarek Jan „Czarny",
Osiecki Janusz kpr.pchor. „Parys" drużynowy,
Pawlicki Włodzimierz kpr.pchor. „Pomsta" drużynowy,
Pijawski Stanisław „Głaz",
Skarżyński Antoni „Krzyk II",
Smogorzewski Jerzy „Straceniec",
Stasiak Edward „Żbik",
Stasiak Eugeniusz „Krzyk I",
Śliwiński Mieczysław „Kędzior",
Zwierzchowski Jan „Giedymin".

Harcerze Grup Szturmowych brali udział na terenie Pruszkowa w akcjach małej dywersji, osłaniali pracującą na Ostoi radiostację KG AK. Niektórzy ze starszych harcerzy, wybrani przez „Jaronia", pomagali w akcjach likwidacyjnych na konfidentach, którzy powodowali aresztowania w środowisku pruszkowskim. Trzeba zaznaczyć, że w Szarych Szeregach obowiązywała zasada zabraniająca angażowania harcerzy do grup wykonujących wyroki śmierci.

---

[632] Szare Szeregi to kryptonim konspiracyjnego harcerstwa. Pod względem wojskowym podlegały Komendzie Głównej AK, zachowując przedwojenną strukturę organizacyjną, której szczeble nosiły następujące kryptonimy: kwatera główna – „Pasieka", chorągiew – „Ul", hufiec – „Rój", drużyna – „Rodzina", zastęp – „Pszczoły". Patrz. rozdział VI.

[633] Tadeusz Jaros, Wojenna służba harcerstwa pruszkowskiego w latach 1939 – 1945, wyd. 2, Pruszków 2001, s. 54.

W wyniku aresztowań, jakie dotknęły środowisko pruszkowskich harcerzy i trwających poszukiwań przez gestapo, „Jaroń" i „Rzędzian" zostali skierowani do leśnej bazy harcerskich oddziałów.

W 2 kompanii kilkuosobową Sekcją Specjalną dowodził kpr.pchor./ppor. Juliusz Ostrowski „Litwin", syn dyrektora pruszkowskiego Gimnazjum im. T. Zana, od czerwca 1944 r. był dowódcą plutonu 1721. W skład Sekcji Specjalnej wchodzili: Stanisław Piotrkowicz „Norton", Adolf Bandurski „Sęp", Jan Szczęsny „Tomahawk", NN „Brunet" i NN „Blondyn". Mieli swą bazę w mieszkaniu państwa Piotrkowiczów przy ulicy Cedrowej, obecnie Obrońców Pokoju, gdzie mieścił się pod podłogą podręczny magazyn broni.

W drugim kwartale 1944 r. przejęty został z 7 Pułku Piechoty Legionowej AK „Garłuch" jego pruszkowski oddział liczący około 20 osób pod dowództwem ppor. Tadeusza Nowickiego „Orlika". Chociaż podporządkowany został I batalionowi, operacyjnie podlegał bezpośrednio komendantowi mjr. „Pawłowi"[634]. Oddział ppor. „Orlika" składał się w większości z młodych ludzi, którzy ukończyli kursy podchorążych lub podoficerskie. Jeszcze jako pruszkowski pluton 7 pułku „Garłuch" przeprowadzał liczne akcje zbrojne, mające na celu zdobywanie broni i likwidacje konfidentów. Oddział ten w maju 1944 r. utworzył również kilkuosobową grupę partyzancką w Puszczy Kampinoskiej z ludzi „spalonych" na terenie Pruszkowa.

W 5 kompanii jej dowódca por. Józef Bialik „Administrator" zorganizował w kwietniu 1943 roku własną dziewięcioosobową Grupę Specjalną „Gniazdo", do której powołał młodych chłopców w wieku 18 – 22 lat z pierwszej drużyny plutonu 1731. Grupa rozbrajała Niemców, zdobywając broń dla kompanii, używana była również do transportowania broni, żołnierze jej brali udział w pierwszej akcji palenia dokumentów w Gminie Piastów, likwidowała konfidentów niemieckich, osłaniała akcje innych oddziałów. W akcjach tych trzech żołnierzy odniosło rany. Od kwietnia 1943 r. grupą kierował sam dowódca 5 kompanii por. Józef Bialik „Administrator", potem po jego wyjeździe, od lutego 1944 r. – ppor. Stefan Potapo „Basiek", natomiast od czerwca tegoż roku stałym dowódcą grupy został elew szkoły podchorążych kpr.pchor. Stefan Czerwicki „Orzeł". Odtąd Grupę Specjalną bezpośrednio podporządkowano dowódcy kompanii „Kmicicowi". Grupa miała swoją podręczną broń: 1 pistolet maszynowy sten, 6 pistoletów i 3 granaty. W skład grupy specjalnej, noszącej kryptonim „Gniazdo", wchodzili następujący żołnierze[635]:

---

[634] Ppor. T. Nowicki w swych relacjach podkreśla podporządkowanie się mjr. „Pawłowi", twierdząc, że pełnił funkcje „Egzekutora" (E /12). Jednak mjr „Paweł" w swym rozkazie dcy Rejonu VI z 03.09.44 r. stwierdza przynależność oddziału do I batalionu, używając zwrotu: „Nawiązać łączność ze swym dcą batalionu."

[635] Według relacji Stefana Czerwickiego z 15.02.1987 i 01.07.1997. Pseudonimy w nawiasach używane czasowo.

Czerwicki Stefan, kpr.pchor „Orzeł" – dowódca,
Piotrkowicz Marian st.strz. „Sęp" – zastępca dowódcy,
Tomczak Eugeniusz „Sokół",
Wicki Brunon „Jastrząb" („Lampart"),
Panflewicz Stefan („Jastrząb") „Lampart",
Woroniecki Mieczysław („Mat") „Grzmot",
Jaśkiewicz Jerzy („Kawka") „Lew",
Nawrocki Krzysztof („Kormoran") „Wolność".

Piotrkowicz Józef „Wałach" (ranny w roku 1943) nie uczestniczył od tej chwili w akcjach.

Wszyscy to młodzi chłopcy, ale pełni inicjatywy, bojowi w działaniu, wykazali się czynnym udziałem w akcjach. Trzon tej grupy stanowiło pierwszych czterech żołnierzy uczestniczących we wszystkich akcjach, którzy w godzinie „W" stawili się z bronią na miejscu koncentracji .

Siódma kompania w Piastowie miała drużynę złożoną z trzech sekcji wyłonionych z różnych plutonów, liczącą kilkunastu młodych żołnierzy. Dowodził nią kpr. pchor. Janusz Świerczewski „Rawicz".

W Ursusie, podobnie jak w Piastowie, 10 kompania miała po jednej Sekcji Dywersji Bojowej w każdym plutonie. Najbardziej jednak czynną i dyspozycyjną była Sekcja Specjalna w plutonie „Ojców" w Michałowicach.

W 4 kompanii Sękocin – Las, w Placówce „Polesie", już na przełomie lat 1941/42 został utworzony kadrowy „Oddział Wypadowy", pełniący funkcje oddziału dywersji bojowej. Utworzono go na podstawie instrukcji dywersji bojowej otrzymanej z Warszawy jeszcze przed wcieleniem kompanii do VI Rejonu. Oddział liczył około 20 dobrze uzbrojonych żołnierzy. Dowodził nim por. Jerzy Małachowski „Nałęcz", dowódca 4 kompanii. Oddział utworzony został w celu odbierania rolnikom broni, pochodzącej głównie z 1939 roku, pozostałej na miejscach bitew w tej okolicy, wówczas często wykorzystywanej do napadów bandyckich. Oddział był bardzo aktywny, prowadził akcję nękającą Niemców podczas nocnych wypraw, nawet w odległe okolice. Przeciwdziałał też ściąganiu przez Niemców kontyngentów i wywozowi Polaków na roboty do Rzeszy. Zlikwidował również prowokatorów udających dezerterów niemieckich.

Żołnierzami Oddziału Wypadowego byli między innymi:

Brożek Piotr strz. „Paweł",
Igielski Alfred kpr.rez. „Niemy",
Jankowski Adam kpr.pchor. „Adako",
Kazimierczak Janusz st.strz. „Janusz",
Lenart Henryk strz. „Czapla",
Lenart Wacław strz. „Orlik",

Lewicki Bogdan st.strz. „Prawy”,
Lewicki Wacław ppor.rez. „Elegant”,
Pieniek Piotr strz. „Pietrek”,
Pieniek Stanisław kpr.rez. „Mały”,
Różycki Emil strz. „Niedźwiedź”,
Rżysko Antoni plut.rez. „Antek”,
Warchoł Władysław kpr.rez. „Stanisław”,
Zwoliński Czesław „Czech”,
Zwoliński Andrzej kpr.rez. „Oset”,
Zwoliński Jan st.strz. „Słaby”.

Jak z tego widać, poza plutonem 1732, spełniającym rolę głównego Oddziału Specjalnego VI Rejonu, istniała znaczna liczba rozproszonych w terenie oddziałów dywersji bojowej. Działania ich koordynował referent dywersji bojowej sztabu „Gajowy” por. Zdzisław Chajęcki otrzymujący zadania z Kedywu Komendy Głównej, od Komendanta Rejonu i referenta kontrwywiadu „Krawca”– ppor. Ludwika Przybylskiego „Nurta”. „Gajowy” sam brał często udział w ważniejszych działaniach dywersji. Rozproszenie sił dywersji wyróżnia zasadniczo jej działalność w VI Rejonie od akcji zwartych Oddziałów Dywersji Bojowej, jakie istniały w tamtym czasie w innych rejonach Obwodu „Obroży”.

2

Akcje zbrojne Oddziałów Specjalnych

Choć nasilenie akcji przeciwko okupantowi przypada na rok 1943, jako odpowiedź na zaostrzenie jego terroru, to niektóre oddziały rozpoczęły swą działalność w 1942 roku, bowiem już wtedy żołnierze tworzonego plutonu 1732 przeprowadzali akcje zakłócania Niemcom łączności telefonicznej. Patrol plutonu specjalnego, pod dowództwem sierż. Mariana Czarnockiego „Łady”, w skład którego wchodził Edward Reszel „Róg”, zakładał nocą linkę na przewody telefoniczne biegnące między Helenowem i Komorowem, zwierając je na krzyż i uziemiał, powodując awarię telefonu. Gdy słyszeli z dala zbliżających się Niemców, szukających uszkodzenia, a poznawali ich, bo psy w okolicznych gospodarstwach ujadały, czym prędzej zdejmowali linkę i oddalali się, by z ukrycia obserwować zdenerwowanych Niemców. Akcję tę powtarzali kilkakrotnie[636].

[636] Relacja E. Reszla z 1987 r.

Nasilenie akcji zbrojnych nastąpiło na wiosnę 1943 roku, gdy OS plutonu 1732 wzmocniony został absolwentami ukończonego kursu podchorążówki i grupą członków ZOR z Zakładów Mechaników z Januarym Wachulskim „Oraczem" i Mateuszem Rzeczyckim „Gorylem". „Oracz" został wkrótce dowódcą drużyny wyróżniającej się we wszelkich akcjach przeciw okupantowi. Już wiosną w dniu 11.04.43 dokonał z rozkazu „Kedywu" razem z „Gorylem" podpalenia Miejskiego Składu przy ul. Ołówkowej, gdzie mieścił się punkt zbioru szmat, papieru i metali kolorowych. Zbiórka tych surowców wtórnych była prowadzona na potrzeby gospodarki niemieckiej. Bomby zapalające użyte w akcji pochodziły ze zrzutów angielskich, a dostarczył je dowódca OS plut. Marian Czarnocki „Łada". Również w kwietniu podobną akcję wykonał jeden z oddziałów „Kedywu" w Falenicy[637].

W końcu lata tegoż roku utworzono zbrojny patrol nocny mający za zadanie ciche likwidowanie Niemców. Miał on na celu zdobywanie broni, jak i powstrzymanie żołnierzy okupanta od włóczenia się po przedmieściach. W skład patrolu wchodzili: kpr.pchor. Jacek Pydziński „Rotan"– jako dowódca, plut. pchor. Józef Milczarek „Chmura", plut. Mateusz Rzeczycki „Goryl" i plut. January Wachulski „Oracz". Działalność tego patrolu spowodowała, że zabroniono żołnierzom niemieckim samotnego wychodzenia na miasto[638].

Jednym z ważniejszych elementów walki czynnej było dezorganizowanie aparatu administracyjnego okupanta. Nakładano coraz większe kontyngenty rolne, coraz więcej potrzebowano robotników do pracy w Rzeszy. Rozkaz „Kedywu" nr 252/ Kdw z 13.03.43 nakazywał niszczenie akt w urzędach pracy – Arbeitsamtach[639], co utrudniało brankę robotników. Niszczono również w urzędach miejskich i gminnych akta osobowe, aby utrudnić policji niemieckiej poszukiwanie ludzi, zwłaszcza ukrywających się oficerów WP. Niszczono akta kontyngentów, to jest obowiązkowych dostaw płodów rolnych, by uniemożliwić zabieranie rolnikom zbiorów na potrzeby okupanta. Akcje takie były przeprowadzane w całym gubernatorstwie. Dowodem, jak skutecznie paraliżowało to administrację okupanta, niech będzie stwierdzenie okupacyjnych władz GG oceniające takie działania jako: *planowe, zbrojne akcje ruchu oporu, godzące w werbunek sił roboczych do pracy w Rzeszy oraz hamujące działalność aparatu administracji, gospodarki rolnej i przemysłowej*[640] .

Pierwsza taka akcja miała miejsce w sierpniu 1943 r. W sprawozdaniu dla „Kedywu–Kolegium" za sierpień 1943 r. zapisano krótko *W dniu 4 VIII*

---

[637] Relacja J. Wachulskiego i sprawozdanie „Kedywu – Przystań" za kwiecień 1943 r.; A.WIH, 31/36.

[638] Sprawozdanie z pracy konspiracyjnej J. Wachulskiego z 28.03.1957 i dalsze relacje uzupełniające.

[639] Arbeitsamt – niemiecki urząd pracy.

[640] Okupacja i ruch oporu w dzienniku Hansa Franka, tom II 1943–45, wyd. KIW 1970.

1943 r. patrol bojowy z OS „Helenów" zniszczył z Zarządzie Gminy Piastów akta kontyngentowe i podatkowe. Uszkodzono 3 aparaty telefoniczne, zabrano maszynę do pisania. Dowódca akcji – NN.

Obserwacje i dokładne rozpoznanie urzędu przeprowadził ppor. Antoni Kaczyński „Sokół" z zaufanymi ludźmi z Piastowa, pracownikami Gminy. Zdecydowano akcję przeprowadzić w dzień, w godzinach urzędowania, bo wtedy można było wejść do Gminy jak zwykli interesanci, nie wzbudzając podejrzenia przygodnych świadków. Urząd Gminny znajdował się w samym centrum Piastowa w miejscu bardzo ruchliwym, na wprost dworca, w budynku przy ul. Reja. Stacja i tory pilnowane były przez Bahnschutzów mających przy torach swą budkę. Do przeprowadzenia akcji palenia dokumentów wyznaczono patrol siedmiu ludzi z 5 kompanii z oddziału ppor. Tadeusza Fabiana „Brody". Byli to żołnierze z Pruszkowa, co miało zapobiec rozpoznaniu ich przez obecnych w Gminie. Patrolem dowodził Michał Rękawek „Stasiek", wśród uczestników byli: Brunon Wicki „Jastrząb", Jacek Stankiewicz, Witold Lipiński „Wilk" i inni. Na ulicy Jadwigi pobrali pistolety i o godzinie 12.00 zebrali się na stacji PKP w Pruszkowie. Szybko dojechali do Piastowa, a ze stacji już było blisko do Gminy. Podzielili się na trzy grupy. Dwóch zostało na zewnątrz budynku, jako obstawa akcji. Pozostali wtargnęli na korytarz, gdzie było sporo interesantów i do oszklonego kantorka. Tam zerwali telefony, niemieckiemu wójtowi kazali położyć się na podłodze twarzą do ziemi. Również oczekujących w korytarzu mężczyzn ułożyli na podłodze, kobiety posadzili na ławce z rękami do góry, twarzą do okna, a tyłem do drzwi. W tym pomieszczeniu, najważniejszym dla zapewnienia bezpieczeństwa akcji, pozostał „Stasiek" z jednym z uczestników, a pozostali trzej udali się z „Jastrzębiem" na piętro do biura Gminy. Pracującym tu urzędniczkom kazali wyjmować kartotekę i wrzucać ją do pieców. Palenie to trwało ponad godzinę. Trzeba było karty kartoteczne przedzierać, aby zmieściły się w drzwiczkach pieca. Czyniono to z pośpiechem, aż na dłoniach palaczy porobiły się odciski. Wchodzących do Gminy interesantów kładziono jak innych na podłogę, zjawił się też policjant, który posłusznie podzielił los interesantów. Dzięki dobremu rozpoznaniu i przygotowaniu, akcję przeprowadzono bez niespodzianek, spalono akta kontyngentowe i podatkowe. Wówczas cała siódemka pośpiesznie opuściła budynek zabierając maszynę do pisania i aparaty telefoniczne oraz około 1000 złotych gotówką. Aby nie zwracać uwagi, rozdzielili się, czterech z maszyną do pisania podążyło na stację i pociągiem dojechało do Pruszkowa, natomiast „Stasiek", „Jastrząb" i Jacek udali się na stację EKD. Tu oddali teczkę z gminnymi dokumentami czekającemu na nich zarządcy majątku Reguły, a sami kolejką dojechali bez przeszkód do Tworek. Właśnie Niemcy przystępowali do organizowania obławy[641].

---

[641] Relacja uczestnika Brunona Wickiego oraz książka: H. Witkowski, Kedyw, Warszawa 1984. s.168.

Po ośmiu miesiącach okazało się, że akcję trzeba powtórzyć. Tym razem należało zniszczyć ewidencję ludności zawierającą informacje, które okupant mógłby wykorzystać przeciwko konspiratorom oraz jeszcze raz wykazy kontyngentowe. Oto jak przedstawia tę akcję krótkie sprawozdanie „Kedywu – Cenzura" za miesiąc maj: *W nocy z 7 na 8.V.1944 r. o godz. 24.00 dziewięcioosobowy patrol bojowy z OS „Helenów" powtórzył akcję z dnia 4.VIII.1943 r. w Zarządzie Gminy Piastów i zniszczył ewidencję ludności. Zdobyto 1 maszynę do pisania i 1 powielacz. D–ca akcji – plut. „Wichura.* Popatrzmy z kolei oczyma dowodzącego akcją, plut. Stefana Prętkiewicza „Wichury": Rozkaz „robienia" Urzędu Gminnego w Piastowie dostali od referenta dywersji bojowej por. Zdzisława Chajęckiego „Andrzeja". Niemcy po poprzedniej akcji zastosowali dodatkowe środki ostrożności, budynku stale pilnowali policjanci. Tym razem „Wichura" rozpracował dokładnie plan akcji, dowodził patrolem bojowym z plutonu 1732. W akcji wzięli udział: Piotr Prętkiewicz „Marchewa", Mateusz Rzeczycki „Goryl", January Wachulski „Oracz", Tadeusz Czarkowski „Czart", Edward Franke „Dolmen", Janusz Dworczyński „Prawdzic", Władysław Mączyński „Pokrzywa", Józef Pestrakiewicz „Niedziela" i Bohdan Rzeczycki „Kwiecień". Byli tym razem lepiej uzbrojeni, mieli dwa steny, jeden rkm, dwa visy i parabelkę. Wyszli z cegielni Prętkiewiczów na Żbikowie. Dzień już był długi, wyruszyli więc późno, gdy się ściemniło. Dojście mieli trudne. Trawersowali szosę od strony osady Bąki tak, by przekroczyć tory między Papiernią a fabryką w Piastowie. Potem uliczkami Piastowa obeszli stację kolejową, docierając na boisko sportowe. Przeszli przez boisko i pokonując płot znaleźli się na terenie Gminy. „Goryl" wtargnął do budki strażniczej, gdzie rozbroił zaskoczonego policjanta zabierając mu karabin. Wejście do budynku Gminy zastali zamknięte. Kazali więc policjantowi zadzwonić do dozorcy, aby zszedł i otworzył drzwi:. *Otwórz pan, bo chce mi się pić* – nalegał. Gdy drzwi się otworzyły, weszli do środka i „Goryl" wyjaśnił dozorcy, że są z AK i przyszli po akta kontyngentowe. Pozostawiając dwóch żołnierzy na straży przy wejściu, kazał się zaprowadzić do telefonu, aby przeciąć kable. W pokoju dozorcy spały jego żona i siostra, postawił więc tam na straży „Czarta" i „Dolmela". Na piętrze spał w swym pokoju volksdeutsch, zarządca Gminy. Wyrwany ze snu wtargnięciem do pokoju „Wichury" i „Oracza" usiłował sięgnąć do ukrytego pod kilimkiem nad łóżkiem przycisku alarmowego. „Oracz" był szybszy – obezwładnił go. Przecięto druty alarmu, a volksdeutscha wsadzono pod łóżko, gdzie przeleżał posłusznie do końca akcji. Byli przygotowani na podpalenie całego budynku, lecz jak się okazało, mieszkała w nim polska rodzina z dziećmi. Tymczasem posłuszny dozorca wskazywał miejsca, gdzie znajdują się akta, które powinny być zniszczone, a pozostali razem z policjantem wysypywali je na podwórze. Wynieśli więc skrzynki z ewidencją podatkową, wykazy kontyngentowe i inne dokumenty przed dom, na stos,

który szybko urósł do ogromnych rozmiarów stogu o dwumetrowej średnicy. „Kwiecień" i „Wichura" obleli stos przyniesioną benzyną i podpalili. Akta paliły się ogromnym płomieniem widocznym z daleka. Trzeba było jak najszybciej ewakuować się, a właśnie mijała północ. Otworzyli bramę i wycofali się w kierunku przejazdu kolejowego. Za przejazdem „Goryl" wpadł jeszcze do budki dróżnika i odciął telefon. Szli bezszelestnie, bo około 200 metrów dalej, w domkach kolejowych, stacjonował oddział Wehrmachtu. Nieśli zdobyty powielacz i maszynę do pisania, sprzęt w konspiracji równie cenny jak broń. „Czartowi" ciążyła niesiona maszyna, ale więcej denerwował go jej dzwonek, który odzywał się w nocnej ciszy przy każdej nierówności terenu. Szli polami w kierunku Bąków i ulicy Piłsudskiego. Zaczął padać deszcz. Nagle zobaczyli cały pluton Wehrmachtu idący z Piastowa do Pruszkowa. Niemcy popatrzyli na nich podejrzliwie, na szczęście poszli dalej, niemal defilując przed całą grupą dobrze obładowaną bronią i sprzętem. Im też życie było miłe. Minęli Bąki i wreszcie dotarli do cegielni Prętkiewiczów, aby zostawić tam broń i zabrany sprzęt. Do domów powrócili nad ranem, by jeszcze zdążyć do pracy, bowiem był już poniedziałek[642].

Tydzień potem, w nocy 10 maja, z soboty na niedzielę o godzinie 01.10, siedmioosobowy patrol OS pod dowództwem Januarego Wachulskiego „Oracza" sterroryzował dziewięcioosobową wartę pilnującą lokalu Gminy Skorosze w Czechowicach, spalił ewidencję ludności i zniszczył urządzenia biurowe. W akcji brali udział: Mateusz Rzeczycki „Goryl", Wacław Chojnacki „Słoń", Stefan Prętkiewicz „Wichura", Piotr Prętkiewicz „Marchewa", Józef Pestrakiewicz „Niedziela", Władysław Mączyński „Pokrzywa", Tadeusz Czarkowski „Czart", Edward Franke „Dolmen". Zdobyto 2 karabiny, zniszczono 2 maszyny do pisania i 2 aparaty telefoniczne. Odskok grupy odbył się bez przygód[643]. Po tej akcji OS przerwał działalność na pewien czas, gdyż aresztowano braci Prętkiewiczów. Dowództwo po „Wichurze" przejął January Wachulski „Oracz".

Inaczej wyglądała akcja na gminę Falenty w Raszynie. Przeprowadził ją w nocy „Oddział Wypadowy" 4 kompanii, po porozumieniu się z sekretarzem gminy Janem Misztalem. Po zajęciu Gminy zabrano dokumenty kontyngentowe. Zdobyto ponadto wówczas kilkaset formularzy kennkart[644], które przekazano do sztabu pułku. Dzięki tej zdobyczy można było ludziom „spalonym" wystawiać tak zwane „lewe" kennkarty. Sekretarz gminy odtąd systematycznie zaopatrywał Podziemie w druki ostemplowane niemiecką

[642] Według relacji uczestników: T. Czarkowskiego z dnia 12.10.1991 i S. Prętkiewicza z 21.5.1986.

[643] Notatka w Biuletynie Informacyjnym nr 20 z 18.05.44 oraz J. Adamska, Kronika ruchu oporu w powiecie warszawskim (raporty żandarmerii niemieckiej), Rocznik Mazowiecki t. V 1974. s. 284.

[644] Kennkarta – niemiecka nazwa okupacyjnego dowodu osobistego dla Polaków.

pieczęcią z podpisem niemieckiego starosty. Były one szczególnie przydatne w okresie po Powstaniu dla powstańców ukrywających się na tym terenie.

Przykładem uderzenia w przemysł zaopatrujący Niemców w żywność było zniszczenie 3 kwietnia 1944 r. aparatury mleczarni w Jankach, pracującej na potrzeby wojska niemieckiego[645]. Dokonał tego pięcioosobowy oddział „Oracza". Szli nocą polami z Pruszkowa drogą od Pęcic. Wdarli się do środka. Dwa celnie rzucone granaty skutecznie zniszczyły urządzenia tak, że mleczarnia została unieruchomiona na dłuższy czas. Wybuchy wywołały alarm wśród Niemców stacjonujących w pobliskim budynku, którzy otworzyli ogień do oddalającego się oddziału, na szczęście niecelny. Uczestnicy akcji uciekali łąkami nad Utratą i szczęśliwie dotarli do Pruszkowa. W akcji brali udział między innymi Władysław Arendt „Wulkan", Mateusz Rzeczycki „Goryl", Bohdan Rzeczycki „Kwiecień", Władysław Mączyński „Pokrzywa" i Józef Pestrakiewicz „Niedziela". Do ich zadania należała również likwidacja kierownika mleczarni – Ukraińca, na którego wydano wyrok za złe traktowanie Polaków. Niestety, Ukrainiec uniknął egzekucji, ponieważ tego dnia nie było go w mleczarni. Zniszczono natomiast jej ewidencję.

Instrumentem niemieckiej propagandy politycznej i kulturalnej były kina wyświetlające odpowiednio dobrane propagandowe filmy dla Polaków i Niemców. Władze podziemne przeciwdziałały wrogiej propagandzie, wydając nakaz bojkotowania kin przez całe społeczeństwo. „Tylko świnie siedzą w kinie" pisano na murach kin w ramach akcji „małego sabotażu", jak również gazowano widownie cuchnącymi chemikaliami. W lipcu 1943 r., po utworzeniu Kierownictwa Walki Podziemnej, zaostrzono formy walki z niemiecką propagandą. „Kedyw" Okręgu Warszawskiego przystąpił do niszczenia aparatur kinowych. W Pruszkowie, w przeddzień urodzin Hitlera, w nocy z wtorku na środę 19.04.44, siedmioosobowy patrol OS w składzie: January Wachulski „Oracz", Mateusz Rzeczycki „Goryl", Bogdan Rzeczycki „Kwiecień", Władysław Mączyński „Pokrzywa" i Józef Pestrakiewicz „Niedziela", pod dowództwem referenta dywersji „Gajowego" – por. Zdzisława Chajęckiego „Andrzeja" zniszczył aparaturę niemieckiego kina „Odeon" przy ul. Kraszewskiego 28 w Pruszkowie. Uczestnicy akcji dostali się do środka kabiny operatora po wykonaniu ręczną wiertarką otworów w stalowych drzwiach wokół zamka, który następnie wycięli piłką. Pracę tę musieli wykonać jak najciszej, by nie zwrócić uwagi mieszkańców sąsiedniego domu. Z satysfakcją rozbili aparat projekcyjny i zabrali ze sobą obiektywy[646].

Ponieważ Niemcy szybko sprowadzili nową aparaturę i po trzech dniach uruchomili kino, po dwóch tygodniach zarządzono powtórną akcję. Wykonanie jej powierzono Sekcji Specjalnej 2 kompanii pod dowództwem ppor.

---

[645] Relacja Stefana Prętkiewicza z 21.01.1986 i inne.

[646] Sprawozdanie „Kedywu–Kolegium" za kwiecień 1944 r." H.Witkowski, Kedyw, s. 324.

Juliusza Ostrowskiego „Litwina". Rozpoznanie przeprowadzili Jan Szczęsny „Tomahawk" ze Stanisławem Piotrkowiczem „Nortonem" i doszli do wniosku, że aby skutecznie unieruchomić kino, trzeba użyć materiału wybuchowego w kabinie, gdzie zainstalowano obecnie dwa aparaty projekcyjne, a drzwi wzmocniono obijając je obustronnie blachą i zabezpieczono dodatkowo mocnymi metalowymi sztabami. Podłożony w kabinie ładunek wybuchowy musiałby być na tyle silny, aby zniszczył zarówno kabinę operatora, jak i część sali kinowej. Dodatkowa trudność wynikała stąd, że ostatni seans kończył się dopiero przed samą godziną policyjną, która obowiązywała wtedy od 21. Trzeba było przyjść wcześniej i w ukryciu czekać, aż wszyscy opuszczą kino. Krzaki, rosnące przy płocie w podwórku, o tej porze roku jeszcze bez liści, nie dawały dostatecznej osłony, ale była tam dość obszerna murowana ubikacja z dwiema, zamykanymi na haczyki kabinkami. Akcję wyznaczono na niedzielę w nocy z 30 kwietnia na 1 maja, aby podejrzenia padły na działalność komunistów. Pięcioosobowy patrol znalazł się w oznaczonym czasie na podwórku kina. Byli to żołnierze z plutonu 1721: Juliusz Ostrowski „Litwin", Adolf Bandurski „Sęp", Jan Szczęsny „Tomahawk", Stanisław Piotrkowicz „Norton" i „Brunet" (NN). Byli uzbrojeni w pistolety i mieli ze sobą paczkę materiału wybuchowego, z lontami oraz narzędzia do wyważenia drzwi. Pistolety miały służyć tylko do ewentualnego sterroryzowania personelu kina, strzelać zabroniono, aby nie narażać na represję polskiej ludności. Broń mogła być użyta w ostateczności. „Sęp", „Norton" i „Brunet" zajęli miejsce w ubikacji, a „Litwin" z „Tomahawkiem" z krzaczków obserwowali kabinę, czekając na moment, kiedy operatorzy opuszczą kino. Noc była pogodna a księżyc w pełni rozświetlał obserwowane podwórze. W pewnej chwili zza rogu posłyszeli rozmowy po niemiecku i chichot kobiety. Głosy zbliżały się do furtki. W świetle księżyca rozpoznali kolejarzy niemieckich z błyszczącą „gapą" na czapkach[647]. Kobieta odłączyła się od nich, podążając w stronę krzaków, w wiadomym celu. Natknąwszy się na stojących krzyknęła:

– Co to ? Kto to ? Bandyci!

Byli spaleni. Wyskoczywszy z krzaków wybiegli na ulicę, głosem ostrzegając pozostałych ukrytych w ubikacji kolegów i chcąc jednocześnie odwrócić od nich uwagę zaskoczonych Niemców. Widząc co się dzieje, siedzący w ubikacji wyskoczyli biegnąc do furtki. Niestety, w furtce stanął jeden z kolejarzy, zaczęła się szamotanina. „Norton" usiłował obezwładnić Niemca, ale ten okazał się zbyt silny. Zwinny „Sęp" podskoczył i jednym strzałem powalił Niemca. Uczestnicy akcji rozdzielili się na dwie grupy i omijając miasto polami powrócili na ulicę Cedrową do domu Piotrkowiczów, skąd wyruszali do nieudanej opisanej akcji. Tak więc przypadek zrządził, że akcję trzeba było przerwać. Niemiec zginął tylko przez to, że prostytutka chciała załatwić się

[647] „Gapą" nazywano niemieckiego orła ze swastyką, godło hitlerowskich Niemiec.

w krzakach. W sprawozdaniu żandarmerii powiatowej znalazła się następująca notatka:

O godzinie 21.10 trzej uzbrojeni mężczyźni ranili śmiertelnie na ulicy Pruszkowa Niemca Fritza Nagelina z Zakładów Kolejowych w Pruszkowie. Przypuszcza się, że zamierzano wysadzić budynek kina, gdyż w pobliżu znaleziona została paczka z materiałem wybuchowym.

Kino zostało ostatecznie zniszczone przy kolejnej próbie, a jego budynek mocno uszkodzono. Nie znamy wykonawców tego zadania.

Jednym z ważniejszych zadań akcji zbrojnych było zdobywanie broni. Do akcji tych zmuszała konieczność. Pozostałości broni porzuconej w 1939 roku zostały – o ile było to możliwe – zebrane i przydzielone jednostkom AK. Na kupno większej ilości Rejon nie mógł sobie pozwolić z uwagi na ograniczone fundusze. Ponadto zakup od Niemców był procederem ryzykownym, za który aresztowano już trzech żołnierzy. Zrzutów lotniczych w Rejonie nie było. W celu zdobywania broni, w czwartej kompanii Sękocin Las utworzono Oddział Wypadowy, który dla dozbrojenia kompanii odbierał broń chłopom, przechowującym ją od 1939 roku. W Pruszkowie odkopywano nocami broń złożoną w mogiłach żołnierskich. Głównymi organizatorami i wykonawcami tej akcji byli dwaj bracia Boczkowscy – Zdzisław „Orkan" i Tadeusz „Wrzos" – późniejsi żołnierze OS plutonu 1732 i harcerze z Szarych Szeregów.

Do sposobów zaopatrywania się w broń należało zdobywanie jej na Niemcach i odbieranie jej przy okazji różnych akcji. Oto kilka przykładów z pruszkowskiego terenu. W kwietniu czterech chłopców z Oddziału Specjalnego ppor. Tadeusza Nowickiego „Orlika" penetrowało ulice miasta. Na ulicy Kraszewskiego, a była to dzielnica zamieszkała przez wielu Niemców, zobaczyli idącego żołnierza z przewieszonym pistoletem maszynowym. Taki „empi"– „Schmeisser" to nęcąca zdobycz. Zapadał wieczór, było pusto na ulicy. Ryszard Szewczyk „Stach" i Bogusz Donaj „Maciej" przyskoczyli do Niemca. Zanim zaskoczony zdołał ochłonąć, poczuł między żebrami przystawioną lufę pistoletu. „Orlik" z Andrzejem Szulczyńskim „Sępem" błyskawicznie zabiegli mu drogę, zrywając z szyi pistolet. Wszystko to trwało kilkanaście sekund, po czym cała czwórka rozbiegła się unosząc ze sobą cenną zdobycz.

Następna okazja nadarzyła się na gliniankach pruszkowskich, spełniających w czasie lata rolę basenu kąpielowego. W czerwcowy poranek było tam dużo młodych ludzi, a między nimi dwaj podoficerowie niemieccy. Gdy nad wodę przybyli Jerzy Zakrzewski „Orsza", Józef Stępniewski „Czarny", Kazimierz Kacperski „Natan" i Zdzisław Janiszewski „Śmigły" z OS „Orlika", Niemcy właśnie zażywali kąpieli w nurtach glinianek. Musieli doznać nie lada szoku, gdy po wyjściu z wody stwierdzili, że pistolety ich zniknęły pozostawione na brzegu przy mundurach.

Były też akcje kończące się tragicznie. W 1944 r., po czerwcowych aresztowaniach w Pruszkowie, zagrożeni żołnierze OS ppor. „Orlika" ukryli się

w Puszczy Kampinoskiej, tworząc oddziałek partyzancki. Część swej broni mieli przekazać macierzystemu oddziałowi w Pruszkowie. Już podczas jej pobierania w dniu 1 lipca 1944 r. partyzanci ostrzelani zostali przez patrol żandarmerii niemieckiej. Ranny wtedy został dowodzący oddziałem plut.pchor. Jerzy Zakrzewski „Orsza". Rana okazała się niegroźna. Następnego dnia broń załadowano na podwodę i wyruszono do Pruszkowa. Jechali: „Orsza", „Śmigły", „Natan", „Sęp" i „Czarny". Dojechali szczęśliwie do Ołtarzewa, kiedy w pobliżu cmentarza żołnierzy poległych w 1939 roku, pojawił się na drodze ciężarowy samochód z karabinem maszynowym, pełen żandarmów. Chłopska furmanka wioząca pięciu chłopców nie powinna wzbudzać podejrzeń. Chłopcy mieli tylko dwa pistolety z niepełnymi magazynkami amunicji, jedynie „Orsza" – jako dowódca – miał zdobycznego schmeissera. Gdy Niemcy zaatakowali, „Orsza"wydał kolegom rozkaz wycofania się w rozsypce, a sam, ostrzeliwując się, wziął ogień żandarmów na siebie. Zanim poległ, zdołał wyrzucić swoje dokumenty. Żandarmi rozkazali gospodarzowi z pobliskiego domu pochować poległego „Orszę" w polu przy drodze. Po odjeździe żandarmów gospodarze odnaleźli wyrzucone dokumenty i powiadomili rodzinę o tragedii, której byli świadkami. Rodzina przeniosła zwłoki na pobliski cmentarz wojskowy. Oddział stracił broń i swego dowódcę, dzięki któremu czterej konwojujący ocaleli.

Potrzeba zdobycia broni lub pieniędzy na jej kupno była nagląca. Zaplanowano akcję na niemiecki sklep z artykułami przemysłowymi „Elwoka" w Nadarzynie, co miało podwójny cel – cios w gospodarkę okupanta, bo sklep rozdzielał towary dla Niemców i rolnikom za dostarczone kontyngenty rolne oraz uzyskanie pieniędzy na zakup broni. Oddział około 10 ludzi pod dowództwem „Orlika" wyszedł z Pruszkowa przed godziną policyjną. Na skraju Nadarzyna wzięli podwodę i obstawili dom przy rynku, gdzie znajdował się sklep. Tymczasem zjawił się stróż nocny, który na wezwanie obstawy podniósł posłusznie ręce do góry. Gdy go wprowadzali do środka sklepu, z radości łzy poleciały mu z oczu i wykrzyknął:

– Polskie wojsko!

Staruszek miał około 70 lat i niejedno już w życiu widział. Towary zostały załadowane w 10 worków i znalazły się na wozie. Pospiesznie pojechano na stację EKD do Komorowa, aby zdążyć na wagon towarowy doczepiany do rannej kolejki. Ładunek wyglądał podejrzanie, więc zebrało się wielu przygodnych widzów, którzy obserwowali w milczeniu grupę chłopaków, pewnie domyślając się pochodzenia nietypowego transportu. Tadeusz Bobrowski „Witeź" i Stefan Buszyński „Bez" konwojowali towar do Warszawy, gdzie worki odebrała inna umówiona grupa. Akcja nie zakończyła się na tym. Za pieniądze uzyskane ze sprzedaży towaru oddział miał dostać samochód i broń. Osobnik, mający wykonać tę transakcję, zwlekał ze sfinalizowaniem sprawy, tłumacząc to przedłużającymi się pertraktacjami z Niemcami i mimo interwencji „Orlika", „Smugi" i „Witezia" nigdy nie wywiązał się ze swego zobowiązania.

Indywidualne akcje dozbrojeniowe były ograniczane odgórnie, obawiano się bowiem nadmiernej ich eskalacji, co dałoby okupantowi jeszcze jeden pretekst do stosowania represji wobec społeczeństwa. Starano się zdobywać broń w akcjach przeciwko policji niemieckiej i akcjach likwidacyjnych. Dopiero wobec nieuchronnie zbliżającego się terminu wybuchu powstania niektóre oddziały wysyłały na miasto swe Sekcje Specjalne. W przeddzień wybuchu powstania, to jest 31 lipca, wyszedł na miasto patrol z plutonu 1721 drugiej kompanii. Zebrali się o godzinie 8.30 w domu rodziny Piotrkowiczów. Przychodzili kolejno: najpierw Jan Szczęsny „Tomahawk", Juljusz Ostrowski „Litwin" z Adolfem Bandurskim „Sępem", potem „Brunet" z „Blondynem". „Blondyn" (NN) był nowym towarzyszem broni przyjętym do plutonu na miejsce „Nortona" – młodego Stanisława Piotrkowicza, który na początku czerwca został wywieziony na roboty do Niemiec. Sytuacja była nagląca, powstała konieczność zdobywania broni za wszelką cenę przez rozbrajanie Niemców. W przypadkach koniecznych można było wówczas użyć broni. Z kuchni wyszedł pan Piotrkowicz, zaprosił przybyłych do kuchni, gdzie z dużej papierowej torby wyjął owinięte w szmaty pistolety: kolt – „Litwina", trzy parabelki –„Sępa", „Bruneta" i „Blondyna" oraz przyrdzewiałego hiszpana – „Tomahawka". Były jak zwykle wyczyszczone, czym zajmował się wieczorami osobiście pan Piotrkowicz. Biorąc pistolet każdy z żołnierzy wkładał do szuflady kredensu swoje dokumenty. Było to konieczne, ażeby uniemożliwić Niemcom identyfikację w razie ranienia lub śmierci, co mogłoby narazić rodzinę na represje. Na rampie kolejowej rozładowywała się pancerna dywizja SS „Hermann Göring", więc stację ominęli idąc „Czarną drogą" w kierunku Warsztatów Kolejowych i dalej ku Piastowowi. W dwunastej, ostatniej bramie warsztatów, wychodzącej na szosę, przy budce wartowniczej stał niemiecki kolejarz z karabinem i pistoletem. Za bramą kręcili się jacyś robotnicy.

Znakomita okazja! – pomyśleli „Litwin" z „Tomahawkiem" i już mieli podejść do wartownika, gdy zza muru warsztatów wyjechał wyładowany żołnierzami samochód terenowy z karabinem maszynowym na stojaku. Jechali szosą w kierunku Piastowa. „Litwin" miał szczęście, że przed skokiem na wartownika obejrzał się dokoła. Gdy samochód zniknął, zrobili w tył zwrot i teraz doskoczyli do wartownika. Krótkie: – Hände hoch! – było dla Niemca jednoznaczne.

Unosząc do góry ręce, najczystszą polszczyzną powiedział: – Panowie nie zabijajcie mnie, ja mam żonę i dzieci ! – „Tomahawk" wziął od „polskiego" Niemca karabin, „Litwin" wyjął mu z kabury pistolet, przykazując kategorycznie, by pozostał na swoim miejscu przez pół godziny. Pobiegli wzdłuż muru Warsztatów. Nikt za nimi nie strzelał, a robotnicy, którzy wszystko obserwowali, teraz bili brawo krzycząc:

– Niech żyje Polska !

„Tomahawk", repetując w biegu karabin, zauważył na nim wytłoczony na-

pis: Radom, 1938, nr 1342 oraz maleńkiego polskiego orzełka. To był polski karabin. Nie można było dalej iść z karabinem, więc ukryli go w krzakach żywopłotu przy ul. Rakowskiej, aby go zabrać wieczorem. Rozeszli się do domów o godzinie 11.00, umawiając ponowne spotkanie o godzinie 14.00 u pana Piotrkowicza na dalszy ciąg akcji.

Spotkali się punktualnie. Idąc ul. Kościuszki, minęli park Sokoła pełen niemieckich żołnierzy krzątających się przy czołgach i innych pojazdach. Czołgi stały również na ulicy, wokół nich kręciła się załoga. Szli ulicą Prusa, pożegnali „Bruneta", który musiał iść do pracy i poszli dalej tą samą ulicą już tylko we czterech. W pewnej chwili spostrzegli idących przed nimi trzech niemieckich kolejarzy z pistoletami. Niemcy weszli po schodkach do baru przy ul. Kraszewskiego. Stanęli więc opodal rozglądając się za innymi „dostawcami" broni. Po chwili Niemcy wyszli z baru i poszli dalej, żeby następnie skręcić w ul. Chemiczną, obecnie Al. Niepodległości. Szli lewą stroną ulicy, za nimi poszli „Tomahawk" z „Blondynem", „Litwin" z „Sępem" ruszyli w ślad za nimi chodnikiem po prawej stronie ulicy. Zbliżali się do ulicy Chopina. Z lewej strony rozciągały się pola, po prawej park Sokoła, gdzie widać było wozy pancerne, a przy nich kręcących się wokół żołnierzy. Konspiratorzy doganiali Niemców. Gdy byli już trzy kroki od nich, jeden obejrzał się. „Tomahawk" wyciągnął spod kurtki odbezpieczonego już wcześniej „hiszpana" wołając: – Halt ! Hände hoch!

Dwaj stanęli natychmiast odwracając się do tyłu, natomiast trzeci, który się obejrzał, zaczął uciekać chwytając za kaburę swego pistoletu. „Tomahawk" był szybszy, strzelił trzy razy, Niemiec upadł. Podbiegł do leżącego i odpiął pas z pistoletem, podczas gdy pozostałych Niemców rozbrajali koledzy. Pobiegli w ulicę Szczęsną do Klonowej i dalej w kierunku Parceli Nowowiejskich, nie czekając na reakcję żołnierzy z parku Sokoła. Była godzina siedemnasta. Niemcy rozpoczęli obławę w okolicy.

Inną akcję zdobywania broni cytujemy według raportu żandarmerii:

W dniu 3.6.43 o godzinie 20.40 zastrzelono na torze kolejowym między Ursusem i Piastowem kolejarza niemieckiego Heinricha Griena z Bahnschutz Polizei stacji Warszawa Zachodnia, zabierając mu pistolet maszynowy, 6 magazynków amunicji i dokumenty. Wykonawców akcji nie udało się ustalić.

Kilkuosobowa sekcja 7 kompanii z Piastowa dokonała jesienią 1943 r. o godzinie 21.00 wypadu na dom volksdeutscha Kohlera we wsi Reguły. Kohlera już poprzednio upomniano, aby zaprzestał złego traktowania Polaków. Podczas tej akcji, przeprowadzonej przez podchorążego Janusza Świerczewskiego „Rawicza", zdobyto dwa pistolety kal. 9.

Jedną z czynniejszych w akcjach rozbrojeniowych była Grupa Specjalna 5 kompanii, która wykonała kilka akcji rozbrojeniowych na terenie Żbikowa i Piastowa, zasilając w ten sposób arsenał kompanii. Broń składowali w szpitalu tworkowskim, gdzie jej konserwacją trudnili się dwaj pracownicy szpi-

tala. W akcji rozbrojeniowej w dniu 15 listopada 1943 w pobliżu Piastowa, w której brali udział Stefan Czerwicki „Orzeł", Marian Piotrkowicz „Sęp", Eugeniusz Tomczak „Sokół" i Brunon Wicki „Lampart", zastrzelono o godzinie 17.30 volksdeutscha Mieczysława Wolfa, funkcjonariusza gestapo w Piastowie[648].

Często się zdarzało, że akcje na danym terenie były wykonywane przez Oddziały Dywersji Bojowej innego rejonu. Zapobiegano w ten sposób możliwości zdekonspirowania wykonawców drogą przypadkowgo rozpoznania przez osoby z tej samej miejscowości. Nie zawsze było to korzystne dla przeprowadzanej akcji. Przykładem tego była próba odbicia z posterunku policji aresztowanego 13 marca 1944 r. dowódcy OS – plutonu 1732, sierż. Mariana Czarnockiego „Łady". Po potwierdzeniu, że aresztowany przetrzymywany jest na posterunku policji przy ul. Klonowej 9, obecnie Daszyńskiego, wyznaczono akcję na wieczór, jeszcze tego samego dnia. Ponieważ miała ona nastąpić po godzinie policyjnej, spotkali się w knajpie w drewnianym domku naprzeciw posterunku. Podchorąży Olgierd Bujwid „Ulewa" przyprowadził grupę czterech nieznanych ludzi z Warszawy. Podchorąży Edward Reszel „Róg" z ludźmi ze swej drużyny miał pozostać w lokalu i osłaniać akcję. Gdy warszawska grupa wkroczyła na posterunek terroryzując policjantów, niezauważony przez nich ukraiński wartownik zaskoczył ich od tyłu, wynikła strzelanina. Zdezorientowana grupa, rzuciwszy granat, wycofała się ulicą Klonową ku polom[649]. „Ładę" skutego kajdankami odprowadzono na stację kolejową i wywieziono na Pawiak, 29 marca 1944 r. rozstrzelano.

3

Akcje likwidacyjne

Odpowiedzią na wzrastający z roku na rok terror okupanta były coraz częstsze wyroki sądów podziemnych wydawane na szczególnie niebezpiecznych funkcjonariuszy władz okupacyjnych, policji niemieckiej i na wykrywanych przez AK-owski kontrwywiad członków sieci konfidentów policji bezpieczeństwa i policji kryminalnej. W okresie od grudnia 1943 do marca 1944 nastąpiło nasilenie akcji likwidacyjnych, zarówno groźnych funkcjonariuszy niemieckich, jak zwerbowanych przez nich konfidentów. Akcje te wykonywane były przez wyznaczone do tego Oddziały Specjalne, na podstawie wyroków sądów podziemnych. Sądy składały się z zespołów zawodowych pracowników przedwojennego wymiaru sprawiedliwości. Śledztwo wszczy-

[648] Relacja St. Czerwickiego i raport żandarmerii powiatowej z 15.11.43.
[649] Relacja E. Reszla z 1987 r.

nano na podstawie doniesień kontrwywiadu. Na terenie VI Rejonu energicznie działającym szefem kontrwywiadu o kryptonimie „Krawiec" był ppor. Ludwik Przybylski „Nurt". Dysponował on siecią oficerów informacyjnych we wszystkich placówkach i w oddziałach liniowych. Na ich wniosek prowadził śledztwo w celu sprawdzenia słuszności doniesień i zebrania dowodów. Wyroki dotyczące przestępstw popełnianych przez żołnierzy Podziemia wydawał Wojskowy Sąd Specjalny, działający na szczeblu Komendy Okręgu AK. Natomiast zbrodnie popełniane przez okupantów i konfidentów podlegały jurysdykcji Cywilnego Sądu Specjalnego podporządkowanego Delegaturze Rządu. Sprawy związane z działalnością konfidentów władz niemieckich były przeważnie sprawami bardzo pilnymi. Pozostawienie konfidenta na swobodzie na czas zbytnio przedłużającego się postępowania sądowego mogło grozić jego nowymi doniesieniami do gestapo i dalszymi aresztowaniami. W tych przypadkach należało działać szybko. Oskarżenia wnoszone były na podstawie grypsów od aresztowanych oraz meldunków własnych informatorów. Podziemny Cywilny Sąd Specjalny żądał dowodów winy, a nie poszlak. Wiele więc akcji polegało nie tylko na likwidacji, lecz przede wszystkim na zdobyciu dowodów winy. Często wymagało to doprowadzenia konfidenta podstępem lub siłą przed oblicze sądu podziemnego, gdzie oczekiwał szef kontrwywiadu i prokurator o kryptonimie „Świeca". Zwykle znajdowano przy konfidentach dowody winy, znaczki gestapowskie lub inne dowody współpracy z okupantem i wówczas wyrok wykonywano natychmiast. Każdy wyrok zatwierdzał z ramienia Delegatury Rządu przewodniczący komisji sądzącej ppor. Józef Kwasiborski „Niemira" lub z jego upoważnienia komendant Rejonu mjr Edmund Rzewuski „Paweł".

Już pod koniec roku 1942 żołnierze 7 kompanii przeprowadzili z wyroku sądu likwidację studenta–garbusa Jakubowskiego, konfidenta niemieckiej żandarmerii. Zastrzelono go na ulicy Krakowskiej, niedaleko szkoły nr 2 w Piastowie. Następnie 23 maja 1944 r. o godzinie 8 rano wykonano wyrok sądu podziemnego, likwidując w czasie pełnienia służby na dworcu w Piastowie kaprala granatowej policji Władysława Domoradzkiego, który wysługiwał się Niemcom. Wyrok wykonało czterech żołnierzy z sekcji Janusza Świerczewskiego „Rawicza", na oczach oczekujących na pociąg pasażerów. Brawura wykonawców i ich spokój po wykonaniu wyroku, gdy oddalali się z miejsca zamachu, zaimponował wszystkim, którzy byli świadkami akcji. Akcje takie podnosiły ducha wśród mieszkańców i były postrachem dla różnych współpracowników okupanta[650].

Głośnym wydarzeniem w Pruszkowie było wykonanie wyroku na volksdeutschu Ewaldzie Wilibaldzie Maryniuku, komendancie Kryminalpolizei – niemieckiej policji, który między innymi przyczynił się do aresztowań w Prusz-

[650] Relacja J. Sadowskiego z 1970 r. s. 30.

kowie. Mieszkał w dzielnicy niemieckiej przy ul. Kraszewskiego. Zginął dnia 1 czerwca 1943 r. o godzinie 7.45 od kul dwóch żołnierzy patrolu likwidacyjnego warszawskiego „Garłucha", gdy, jak codziennie, jechał na rowerze do komisariatu policji przy ul. Klonowej[651]. Przedtem sześciokrotnie polowali na niego. Ale i tym razem niespodziewanie tuż przed jadącym na rowerze pojawili się dwaj Niemcy. Na wstrzymanie akcji było już za późno, Ryszard Duplicki „Gil" strzelił, powalając Maryniuka, Lucjan Wiśniewski „Sęp" dobił go dwoma strzałami. Zabrawszy dokumenty, dla potwierdzenia tożsamości zastrzelonego, przeskakując ogrodzenie kościelne i dalej przez ogrody pobiegli w kierunku stacji EKD w Komorowie. Dwaj Niemcy sami nie ryzykowali pościgu, czym prędzej udali się na posterunek żandarmerii. Był to pierwszy z dwóch wyroków wykonanych na sprawcach aresztowań, które nastąpiły w maju 1943 roku.

Wykonanie wyroku na drugim konfidencie – Mieczysławie Wolskim powierzono oddziałowi „Orlika", gdy był jeszcze w 2 kompanii „Garłucha". Dla wykonania zadania utworzono patrol w składzie: Edward Janiszewski „Sowa", Józef Stępniewski „Czarny", Zdzisław Janiszewski „Śmigły" i Kazimierz Kacperski „Natan". Wolski był pracownikiem Zarządu Miejskiego, na terenie którego nastąpiły ostatnie aresztowania. Rankiem w lipcu 1943 roku uprowadzono go z biura Zarządu, aby doprowadzić do lasu w celu przesłuchania przez prokuratora. Chciano się dowiedzieć, kogo on jeszcze „sypnął" – o kim doniósł Niemcom. Niestety, ktoś z biura zawiadomił znajdujący się w pobliżu posterunek żandarmów, którzy na ulicy Polnej zaatakowali odchodzących. Uciekający Wolski został ranny, a uczestnicy akcji wycofali się. Wolski natychmiast zniknął z terenu Pruszkowa[652].

Jesienią 1943 r. (20.11.1943?) patrol pruszkowskiego OS z plutonu 1732 pod dowództwem „Goryla" wykonał wyrok na konfidencie, pijaku Zygmuncie Kaczmarskim, tajniaku niemieckiej policji kryminalnej współpracującym z Sicherheitspolizei – policją bezpieczeństwa. Miał na sumieniu wydawanie za pieniądze Niemcom ukrywających się Żydów, w gwarze nazywano takiego „szmalcownikiem". Ponieważ nadal odgrażał się publicznie, wobec tego trzeba było przyspieszyć wykonanie akcji likwidacyjnej. Został on pod wymyślonym pretekstem przyprowadzony przez Kazimierza Łukasika „Czarnego" na teren szkółek Hoserowskich i tam zastrzelony, ciało zakopano. W akcji brał udział „Goryl" i trzech braci Prętkiewiczów.

Liczba akcji likwidacyjnych w Rejonie stopniowo wzrastała. W 1944 roku było ich dużo. Choć na podstawie posiadanych relacji i niekompletnych meldunków trudno podać ich dokładną liczbę, ocenia się, że wykonano ich około

---

[651] H. Krzyczkowski, W cieniu Warszawy, Warszawa 1986, s. 77 i 112 oraz. J.Adamska, Rocznik Mazowiecki t. V, 1974 – sprawozdanie żandarmerii niemieckiej z dn.01.06.43, R.Bielecki, J.Kulesza, Przeciw konfidentom i czołgom, Warszawa 1996, s. 40–41.

[652] Relacja T. Nowickiego.

pięćdziesięciu. Wobec nasilania się terroru i aresztowań, jak podano w poprzednim rozdziale, rozbudowano sieć kontrwywiadu i powołano oficerów informacji przy oddziałach liniowych[653].

Okupant wszelkimi sposobami usiłował, nie żałując pieniędzy, wniknąć w szeregi AK. Przykładem takiego działania Niemców było pojawienie się w 1943 roku, w Lesie Sękocińskim, na terenie działania 4 kompanii, trzech dezerterów niemieckich usiłujących nawiązać kontakt z Podziemiem. Zaalarmowano kontrwywiad, poddano starannej obserwacji dezerterów. Wykryto, że pseudodezerterzy kontaktują się z jednostką niemiecką w Warszawie. Tak więc po trzech tygodniach komendant wydał rozkaz likwidacji ich przez Oddział Wypadowy 4 kompanii. Niemcy bronili się do ostatniego naboju.

Poważnym zagrożeniem dla konspiracji mogło być nadużywanie alkoholu. Produkcja samogonu, czyli bimbru, była nagminnym zjawiskiem w czasie okupacji. Pruszków nie był, niestety, wyjątkiem od tej reguły. W mieście krążyła anegdota, że Niemcy mają zamiar zmienić nazwę Pruszkowa na Bimberstadt. Jednocześnie okupanci dawali polskim rolnikom obfite przydziały wódki i spirytusu za wywiązywanie się z obowiązku dostaw płodów rolnych, tak zwanych kontyngentów. A więc dla okupanta rozpijanie społeczeństwa było jednym z punktów programu zdemoralizowania i upodlenia podbitych narodów.

Władze Podziemia ostro przeciwstawiały się wszelkimi sposobami zarówno pijaństwu, jak produkcji bimbru, piętnując pijących i likwidując w miarę możliwości bimbrownie. Przed pijaństwem ostrzegał rozkaz dowódcy III batalionu[654].

Za pijaństwo i nadmierne gadulstwo stosowano ostre kary, najpierw „ostrzeżenie", następnie skreślenie z ewidencji oddziału i zerwanie z pijakiem wszelkich kontaktów.

Niebezpieczeństwo groziło też ze strony kobiet szukających towarzystwa Niemców. Stanowiły one zagrożenie, bo nigdy nie było wiadomo, czy nie wygadają się o rzeczach, o których Niemiec nie powinien wiedzieć. Sąd podziemny skazywał je na ostrzyżenie. Była to czynność, którą także musiały wykonywać Oddziały Specjalne. Te sprawy leżały w kompetencji komendanta Rejonu, który zatwierdzał kary ostrzeżeń, chłosty, strzyżenia i przekazywał OS do wykonania. W stosunku do zdrajców, konfidentów gestapo i donosicieli była jedna kara: śmierć. Dlatego w 1944 roku akcji likwidacyjnych było szczególnie dużo. Wskutek infiltracji ludności przez niemieckie służby bezpieczeństwa, nasiliły się działania kontrwywiadu AK-owskiego, kierowanego przez bardzo operatywnego ppor. Ludwika Przybylskiego „Nurta", dało to w efekcie znacznie więcej akcji likwidacyjnych.

---

[653] „Instrukcja dla p.p. Oficerów Informacji przy Balotach" dla 10/B z roku 1944. Balot to kryptonim batalionu, a 10/B – kryptonim adresowy dowódcy II batalionu „Bohuna".

[654] Rozkaz dcy III bat. Władysława Wrotniaka „Dotrzeba" z dnia 07.02.1944, w archiwum „Obroży".

Obraz narastającego zagrożenia ze strony miejscowych komunistów znaleźć można w wyjątku ze sprawozdania komendanta VI Rejonu za okres IX 43 – II 44. Oto tekst rozdziału III, zatytułowanego: „Bezpieczeństwo i warunki pracy":

W ostatnim okresie komuna rozszyfrowała kilku członków zarządu [sztabu]. *Daje się zauważyć śledzenie naszych ludzi przez różne ciemne typy, co nie wygląda na rozpracowywanie przez gestapo. Po pewnych obserwacjach można przypuszczać, że szukają naszych narzędzi* [broni]. *Na skutek ostatnich aresztowań /połowa grudnia/ i działalności komuny Właściciel* [Komendant – mjr Edmund Rzewuski] *i Sekretarz Składu* [Sztabu – por. Józef Bialik] *są poważnie zagrożeni. Porzucili pracę i co do Sekretarza, to musi opuścić teren a co do Właściciela, to czeka na wyjaśnienie sytuacji, odpoczywając na urlopie. Nasuwa się uwaga, że za mało, a raczej wcale, nie poświęca się gotówki na ubezpieczenie przez obserwatorów i kontrwywiad naszej pracy. ...*

Nic więc dziwnego, że kontrwywiad sprawami ochrony zainteresował kierownictwo Oddziałów Specjalnych. Skończyło się tylko na wizycie „Goryla" z trzema żołnierzami OS w lokalu przy ul. Guzikowej. Było to w listopadzie 1943 roku, zastali dwóch młodych członków organizacji komunistycznej, którym spuścili lanie ostrzegając, że jak dalej będą „kapować", to długo nie pożyją. Na podstawie aresztowań dowódców AK-owskich przez NKWD w styczniu 1945 roku, kiedy posługiwano się listami imiennymi, stwierdzono, że niewiele ta przestroga pomogła.

Rolą Oddziałów Specjalnych była nie tylko walka, nieraz trzeba było podejrzanego doprowadzić do sądu podziemnego. W czerwcu lub lipcu 1944 roku ppor. Bogdan Borkowski „Burza" dostał rozkaz dostarczenia do lasu przed sąd przedwojennego komunisty, zamieszkałego przy ulicy B. Prusa w czerwonym piętrowym domu po lewej stronie ulicy za żeberkiem kolejowym. W 1937 roku był on aresztowany za drukowanie propagandowych ulotek komunistycznych i skazany na więzienie, teraz donosił i wysługiwał się pruszkowskim żandarmom niemieckim. Trudnił się wozactwem, świadcząc usługi transportowe. Miał dwukonny wóz i konie. Wieczorem udali się do jego mieszkania ppor. Bogdan Borkowski „Burza", pchor. Tadeusz Targowski „Lawina" i trzeci żołnierz z plutonu „Lawiny". Ponieważ woźnicy nie zastali w domu, oczekiwali przed bramą na jego przyjazd. Gdy wreszcie podjechał dwukonną furmanką, kazali mu jechać do Nowej Wsi, gdyż tam czeka na niego komendant posterunku żandarmerii, który zarekwirował dwa potajemnie zabite prosiaki. Woźnica wysługiwał się już nieraz żandarmom pruszkowskim, więc bez zdziwienia postraszył batem konie i wszyscy pojechali we wskazanym kierunku. Dopiero minąwszy tor kolejki EKD i ostatnie domy Nowej Wsi zaczął się dopytywać, w której to chałupie czekają na niego żandarmi, a gdy wszystkie zabudowania zostały za nimi, zaczął się niepokoić. Musieli go postraszyć stenem ukrytym pod płaszczem „Burzy". Zapadał zmrok, gdy

wjeżdżali do lasu. Woźnica, wyraźnie zdenerwowany, kręcił się, chciał zejść z wozu „za swoją potrzebą", jak mówił. Nie dojeżdżając Paszkowa kazali mu skręcić do Lasu Chlebowskiego. Tam, w opuszczonej gajówce, czekało na nich kilka osób z referentem kontrwywiadu „Nurtem". Wylękniony woźnica nie bronił się, gdy mu wiązano ręce do tyłu. Rozprawa była krótka, musiał opowiedzieć o swych kontaktach z Niemcami i wskazać współpracowników żandarmerii. Zapadł wyrok, został rozstrzelany. „Burza" ze swoimi kolegami zaczekali w lesie aż do świtu. Konie w tym czasie posilały się obrokiem. Rozwidniało się, kiedy wyruszyli w drogę powrotną. Gdy minęli Helenów, puścili konie wolno, bo znały drogę do domu. Sami pieszo powrócili do domów. Po zdrajcy ślad zaginął.

Jak wspomniano, VI Rejon miał do dyspozycji sporo Sekcji i Oddziałów Specjalnych. Dlatego nie przestrzegano tu ogólnie obowiązującej w AK zasady, aby dla zachowania konspiracji akcje zbrojne wykonywane były przez OS z innego terenu. W VI Rejonie większość z nich dokonywana była własnymi oddziałami. Podajemy poniżej relacje z kilku jeszcze ciekawszych akcji likwidacyjnych.

Szczególną brutalnością i okrucieństwem w stosunku do Polaków wyróżniał się dowódca posterunku Bahnschutzpolizei na Dworcu Zachodnim. Miał na sumieniu śmierć wielu Polaków torturowanych i zastrzelonych, nieraz z zupełnie błahych powodów. Tak więc feldfebel Karl Schmalz skazany został przez sąd na śmierć. Przez kolejarzy i okolicznych mieszkańców, ze względu na swą specyficzną urodę gotyckiego anioła, nazywano go „Panienką". Wykonanie wyroku było trudne, bo jak wykazało rozpoznanie, był bardzo ostrożny i nie poruszał się po okolicy sam, zawsze z obstawą. Ustalono jednak, że „Panienka" codziennie, około czwartej po południu, wraca na swą kwaterę we Włochach, idąc pieszo ze swym psem wzdłuż torów kolejowych. Likwidację powierzono oddziałowi ppor. „Orlika". Przez trzy dni z rzędu pluton wyjeżdżał do Włoch i obstawiał teren w bezpośrednim sąsiedztwie stacji kolejowej PKP Włochy. Miejsce to, znajdujące się nieco na uboczu, zostało wybrane do przeprowadzenia akcji, gdyż dawało możliwość osaczenia „Panienki". Dwa pierwsze dni nie dały możliwości wykonania wyroku, bo Bahnschutz nie pojawił się. Sytuacja stawała się jednak niebezpieczna, gdyż obecność tylu obcych ludzi w tym samym miejscu i o tej samej porze mogła zwrócić uwagę kogoś niepowołanego. W Pruszkowie koleżanka Tadeusza Bobrowskiego „Witezia", jednego z wyznaczonych do akcji na „Panienkę", zapytała spotkawszy go na ulicy, co robił we Włochach. Dopiero trzeciego dnia oczekiwanie okazało się nienadaremne: pojawił się oczekiwany Bahnschutz w towarzystwie jakiegoś cywila. Chłopcy mocniej przycisnęli ukrytą pod płaszczami broń. Wydawało się, że nadszedł oczekiwany czas wykonania zadania. Lecz oto na drodze równoległej do toru kolejowego pojawiła się kolumna żołnierzy niemieckich, maszerujących w takt znanej do obrzydzenia melodii „Hajli – hajlo". Jednocześnie na ulicy prostopa-

dłej do toru kolejowego zaczął się ożywiony ruch samochodów i motocykli. Jak by tego było mało, po przeciwnej stronie toru pojawił się samochód ciężarowy pełen żandarmów. W pierwszym momencie wydawało się, że to obława. Nie! Na szczęście, jak się okazało, był to tylko zbieg okoliczności, ale o przeprowadzeniu akcji w tych warunkach nie mogło być mowy. Dowodzący ppor. „Orlik" odwołał akcję, rozkazując wycofanie się do pociągu. Akurat na stacji zatrzymał się pociąg jadący w kierunku Żyrardowa. Dwaj uczestnicy akcji wbiegli na peron i wskoczyli w ostatniej chwili w otwarte drzwi wagonu. Pociąg ruszył. Tłok był ogromny, była to pora powrotu do domu pracujących w Warszawie. Ściśnięci pasażerowie nie mogli zrobić żadnego ruchu. „Witeź", ochłonąwszy nieco po przeżyciach ostatnich minut, nagle spostrzegł, że jest przyciśnięty całym sobą do niemieckiego kolejarza. Przerażenie, jakie malowało się na twarzy Niemca, nie pozostawiało cienia wątpliwości, że musiał on wyczuć pod płaszczem sąsiada twardy przedmiot o jednoznacznym kształcie stena. „Witeziowi" ciarki przeszyły ciało. Angażując wszystkie siły, odwrócił się do Niemca bokiem, stając twarzą w twarz z jakimś robotnikiem. Ten spojrzał na wiercącego się młodzieńca i spokojnie powiedział:

– Panie, krawat panu wylazł.

– Zagadnięty spojrzał po sobie i spod rozchylonego płaszcza zobaczył wystającą kolbę stena. Sytuacja była jak z sennego koszmaru. Szczęściem pociąg zatrzymał się właśnie w Ursusie, co umożliwiło „Witeziowi" błyskawiczną zmianę wagonu i ukrycie stena pod płaszczem[655].

Wyrok na „Panienkę" postanowiono wykonać zatem przez inną jednostkę: oddział dyspozycyjny „Andrzeja" z warszawskiego Kedywu. Wykonano go z całą fantazją i odwagą najlepszych zespołów dywersyjnych. Była to 17-osobowa grupa „Stasinka" ppor. Stanisława Sosabowskiego wraz z grupą „Wola". Akcję tę opisuje Tomasz Strzembosz w swej książce[656] następująco.

Rozpoznanie wartowni i okolicy przeprowadzone przy pomocy dwóch polskich kolejarzy wykazało, że pilnującego się dobrze Schmalza najlepiej zaatakować w samej wartowni. W dniu 4.3.44 rano uzyskawszy z Dworca Zachodniego informację, że „Panienka" znajduje się na wartowni, oddział załadował się na samochód i z Żoliborza przyjechał na Ochotę. Tu podzielono się na trzy zespoły: pierwszy przejął ubezpieczenie sąsiadujących z wartownią uliczek, drugi opanował zabudowania sąsiadującej z wartownią firmy produkującej materiały drogowe i trzeci mający podstępem dostać się do wartowni. Po wkroczeniu na teren przedsiębiorstwa i sterroryzowaniu około stu znajdujących się tam pracowników, wymuszono na dyrektorze przesunięcie pracujących tu betoniarek w stronę wartowni – aby stłumić odgłosy strzelaniny, jednocześnie wybito dziu-

---

[655] Z opowiadań T. Bobrowskiego „Witezia".

[656] T.Strzembosz, Akcje zbrojne, Warszawa,1978, s. 336.

rę w płocie na teren wartowni od strony torów. Gdy prace te zostały ukończone o godzinie 11.05, przez bramę przy ulicy Niemcewicza wkroczył na drogę dziwny pochód. Tworzyli go ubrani w mundury Wehrmachtu, uzbrojeni w peemy „Kolumb" i „Janek", którzy prowadzili ze sobą, bijąc i popychając „zakrwawionego" i umazanego błotem „złodzieja kolejowego" – „Antka". Gdy weszli do kancelarii wartowni, zastali tu „Panienkę" i dwóch bahnschuzów, którym zaczęli opowiadać o złapaniu przy transporcie wojskowym złodzieja. W czasie tej rozmowy druga kilkuosobowa grupa pod dowództwem kierującego akcją „Kazika", przez dziurę w ogrodzeniu i po przecięciu drutów kolczastych, wtargnęła bocznym wejściem na wartownię. Na okrzyk „Hände hoch !" Schmalz i jego towarzysze sięgnęli po broń, ale powaliły ich niespodziewane strzały ze strony przebranych za wehrmachtowców i „złodzieja". W chwilę potem wdarto się do dalszych pokojów zabijając dalszych dwóch strażników i rozbrajając trzeciego. Teraz pod budynek wartowni mogła podjechać ciężarówka, do której załadowano znalezioną w wartowni zdobycz; 1 ckm „maxim", 2 peemy, 7 karabinów, 15 karabinków kawaleryjskich, pistolety i oporządzenie wojskowe. Cała akcja trwała 8 minut. Po odjeździe ciężarówki zdjęto ubezpieczenie i oddział rozpłynął się w mieście.

Tak skończyła się akcja na „Panienkę" zaczęta we Włochach przez ppor. „Orlika".

W tym samym mniej więcej czasie w Pruszkowie trwało polowanie na równie niebezpiecznego komendanta policji niemieckiej „Kripo"[657], volksdeutscha Zimmermana. Jego likwidację na mocy wyroku sądu przeprowadzić mieli żołnierze z plutonu 1718, starsi harcerze z Grup Szturmowych Szarych Szeregów pod dowództwem phm. Stefana Kowalskiego „Jaronia". Harcerski pluton wykazywał coraz więcej bojowości, a brawurowa akcja Szarych Szeregów na kata Warszawy Franca Kutscherę podniosła wszystkich na duchu. Tak opisuje akcję zamachu na Zimmermanna w swej książce H. Krzyczkowski na podstawie relacji Stefana Kowalskiego „Jaronia".

Pierwsza próba zamachu nie udała się, źle wybrano miejsce akcji, na przejeździe koło Papierni, tuż przy bramie Warsztatów Kolejowych. Gdy nadjechał samochód z Zimmermannem, droga odwrotu w kierunku wsi Bąki została odcięta przez wyjeżdżający z bramy niemiecki pociąg sanitarny z wojskową obsadą. Kierujący akcją „Jaroń" odwołał ją w ostatniej chwili (...)

W początku marca przeprowadzono drugą akcję. Miejscem akcji tym razem miał być przejazd na szosie pomiędzy Piastowem a Gołąbkami. Bazą był dom ppor. Jerzego Szugajewa „Szuma". Zostawiono tam dokumenty, a po akcji tam należało zostawić broń. Uzgodnionego znaku nie było. Zimmermann wolno przejechał przed budką, a za osobowym oplem nadjechały dwa ciężarowe samochody z żołnierzami. Taka obstawa nie była przewidywana.

---

[657] „Kripo" to skrót Kriminalpolizei określający niemiecką policję kryminalną.

W kwietniu miała miejsce następna nieudana, trzecia akcja na Zimmermanna. W mieszkaniu „Jaronia" przy ulicy Klonowej zostawiono dokumenty i pobrano broń. Od rana nikt nie jadł, licząc się z możliwością postrzału w brzuch. Udział w akcji wzięli „Rzędzian", chowający pod płaszczem stena, Edward Stasiak „Żbik", uzbrojony w dwa granaty obronne ukryte w kieszeniach płaszcza oraz kierujący akcją „Stefanek", specjalnie przysłany z Warszawy. Było to przed południem, gdy „Rzędzian" i „Żbik" weszli do budynku zajmowanego przez Sicherheitspolizei, przeszli przez wszystkie piętra zaglądając do pokojów. „Stefanek" z pistoletem maszynowym pod płaszczem ubezpieczał wycofanie, spacerując przed budynkiem. Niestety, wyjątkowo tego dnia Zimmermanna i pozostałych Niemców wezwano na jakieś zebranie w lokalu NSDAP.

Zimmermann urządzał odprawy swoich agentów i granatowych policjantów w Piastowie w restauracji „Piast". Termin odprawy podał informator. Zorganizowano czwartą akcję, również nieudaną. Dość długo czekano na ulicy przed restauracją na przyjazd samochodu. Z lokalu dochodziły głośne rozmowy. „Rzędzian" wszedł do środka i zobaczył pijanego Zimmermanna, obejmującego jakiegoś cywila. Okazało się, że przyjechał on wcześniej pociągiem z Warszawy. „Lokal nieczynny" – krzyczał knajpiarz. „Rzędzian" miał niepewną minę, gdyż natychmiast wylegitymowano go. Akcję musiano odwołać ze względu na możliwość zapamiętania przez tajniaka nazwiska „Rzędziana – Mieczysława Górzyńskiego.

Na pewno zwykły pech prześladował zamachowców i nie pozwolił wykonać wyroku. Nie wiadomo jednak, czy Zimmermann zdawał sobie sprawę, że jest śledzony, w każdym razie zniknął z terenu Pruszkowa i w ten sposób uniknął zasłużonej kary.

Po aresztowaniach, jakie nastąpiły w maju 1944 r., zwrócono uwagę na dawnego harcerza Macieja Myszanowskiego „Łyska", byłego pracownika fabryki ołówków, a wówczas będącego werkschutzem w Ursusie. Wiedziano o tym, ale ufano mu i wierzono, że będzie spełniał rolę wtyczki w strukturach okupanta. „Łysek" chodził w mundurze i nawet pomagał harcerzom w przenoszeniu broni, bo – jak mówił – jemu werkschutzowi wolno chodzić z karabinem. Jednak niepokój ogarnął środowisko harcerskie, gdy aresztowano drużynowego Szarych Szeregów Zenona Szymanka „Szymkę" i szukano u niego broni, o której wiedział „Łysek". „Łysek" zaczął wówczas namawiać do odbicia „Szymki", więzionego wraz ze swymi rodzicami na posterunku żandarmerii w Brwinowie. Wkrótce „Łysek" wzbudził podejrzenia dopytując, co się stało z karabinami, które były u „Szymki". Wypytywał także o drużynę z Pęcic, o nazwiska i adresy, twierdząc że tamci ludzie na pewno nie opuszczą swojego drużynowego. „Jaroń" kategorycznie zabronił próby odbicia i natychmiast sprawę przekazał oficerowi kontrwywiadu. Zdał sobie sprawę, że nie udała się próba wprowadzenia swojego człowieka do szeregów okupanta. Tymczasem

po dwóch tygodniach po aresztowaniu strasznie torturowanego „Szymkę" przewieziono na Pawiak. „Łyska" rozpoznano rozmawiającego z żandarmami na posterunku w Brwinowie. Widziano go również z żandarmami, gdy przyszli aresztować „Jaronia" na ul. Klonowej. Koledzy spotykający „Łyska" zauważyli rzucającą się w oczy poprawę jego sytuacji finansowej. Sprawę zbadał ppor. „Nurt" z kontrwywiadu. „Łysek" okazał się zdrajcą. Zwabiono więc „Łyska", rzekomo na ćwiczenia leśne. W Lesie Chlebowskim w dniu 12 czerwca 1944 r., stojąc nad wykopanym grobem, wobec niezbitych dowodów zdrady, „Łysek" przyznał się, że oficer gestapo polecił mu poprosić swych harcerskich przełożonych o zezwolenie na podpisanie volkslisty i wstąpienie do Werkschutzu, aby mógł udawać „wtyczkę" wśród Niemców. Wyrok wykonano[658]. Dopiero po wykonaniu wyroku okazało się, że aresztowanie w dniu 15 maja 1944 r. 21 pracowników fabryki ołówków „St. Majewski" w Pruszkowie było również dziełem Macieja Myszanowskiego „Łyska". Aresztowani pracownicy „Ołówkowej", przewiezieni z Pruszkowa do Zaborowa, poddani bestialskim przesłuchaniom, byli konfrontowani z „Łyskiem".

Zniknięcie „Łyska" mogło zaniepokoić granatowego policjanta Stanisława Łaskiego, szefa siatki konfidentów w Pruszkowie. W niemieckich dokumentach był zapisany jako Lasky. Wyrok śmierci, po raz pierwszy, otrzymał w województwie kieleckim za zbrodniczą działalność, jako zastępca komendanta obozu dla Żydów. W obawie o swe życie przeniósł się pod Warszawę. Niemcy zdawali sobie sprawę, że ich lokale są pod obserwacją kontrwywiadu AK, że listy adresowane do niemieckiej policji są kontrolowane przez polskich pracowników na poczcie. Dlatego gestapo umieszczało swych konfidentów w prywatnych mieszkaniach w dzielnicy polskiej, gdzie kontaktowali się oni z czynnymi na tym terenie konfidentami. Kontrwywiad ustalił adres Łaskiego. Był to pokój odnajmowany przy rodzinie zamieszkałej przy ul. Stalowej 7. Likwidację superkonfidenta powierzono zaufanym ludziom z OS 1 kompanii. Po rozpoznaniu sytuacji ustalono, że w mieszkaniu na powrót policjanta będzie oczekiwało trzech ludzi z plutonu harcerskiego: ppor. „Jaroń", pchor. „Rzędzian" i pchor. „Pomsta". Jeden z nich zostanie z rodziną głównego lokatora, podczas gdy pozostali przeszukają pokój konfidenta. W środku nocy miał przyjść dowodzący akcją ppor. „Burza" i pchor. „Lawina", którzy mieli odtransportować obezwładnionego policjanta do Lasu Chlebowskiego. Tam na niego czekali sędzia „Świeca" i szef kontrwywiadu „Nurt" mający go przesłuchać. Jednakże Łaski tego dnia nie wrócił do domu, wobec czego

[658] W sprawozdaniu Kedywu „U" za czerwiec 1944 podano: „w dniu 06.06.44 na mocy wydanego wyroku śmierci zastrzelony został Myszanowski, konfident żandarmerii. Wykonawca: OS „Celków". Podano jednak błędną datę i wykonawców. Akcją dowodził Stefan Kowalski „Jaroń", dowódca Szarych Szeregów w Pruszkowie, który wobec zagrożenia aresztowaniem przebywał w leśnej bazie Szarych Szeregów pod Wyszkowem, stąd jako wykonawców podano błędnie OS „Celków", to jest II Rejon „Obroży".

polecono czekać na niego dalej. Łaski zjawił się dopiero następnego dnia, późnym wieczorem. Czekali już na niego w przedpokoju. Zaskoczonemu zabrano broń, zrewidowano go i skrępowano. W jego policyjnej czapce pod potnikiem znaleziono listę, na której było ponad dwadzieścia nazwisk i adresów młodych ludzi, w większości członków AK. Na znak dany przez „Burzę", wychodzili kolejno z mieszkania: najpierw „Jaroń" z „Rzędzianem", za nimi Łaski popychany przez „Pomstę". Na korytarzu policjant odwrócił się i kopnął w brzuch „Pomstę", wpadł do pokoju gospodarzy i wydostał się na balkon krzycząc:

– „Na pomoc! Ratunku! Bandyci!"

„Rzędzian" i „Jaroń" dopadli go, ale tak mocno trzymał się balustrady, że nie można było go wciągnąć do pokoju ani zepchnąć z balkonu. W oknach pojawili się sąsiedzi. Zaistniała obawa, że zaalarmuje strażników z niedalekiej portierni fabryki „Waverma". Krótka seria ze stena zakończyła scenę i bezwładne ciało spadło z balkonu na chodnik. Zabrawszy wyjętą z kaflowego pieca paczkę dokumentów i przedmioty znalezione przy rewizji oddalili się opłotkami przez ogrody do lasu. Czekającym w Lesie Chlebowskim na przybycie Łaskiego „Świecy" i „Nurtowi" wręczono tylko paczkę dokumentów i listę niedoszłych ofiar. Niestety, wskutek nieprzewidzianego obrotu sprawy, współpracownicy Łaskiego nie zostali ujawnieni. Na odgłos strzałów na ulicę Stalową wyszli z pobliskiej wartowni „Wavermy" zaciekawieni incydentem „Werkschutze". W tym samym czasie z drugiej strony ulicy szedł zaniepokojony strzałami patrol żandarmerii. Usłyszawszy podniesione głosy zaczęli strzelać zza narożnika domu. Werkschutze im odpowiedzieli ogniem. Wymiana ognia trwała kilka minut, po czym obie strony się wycofały[659].

Do jednej z większych należała akcja na agenta gestapo przeprowadzona w końcu maja 1944 r. przez OS pod dowództwem „Oracza". „Oracz" przeprowadził rozpoznanie. Agent mieszkał w Milanówku w małym domu przy ulicy Charci Skok. W sąsiedztwie był duży teren i Deutsches Haus – dom wypoczynkowy dla oficerów niemieckich. Dalej, w kierunku miasta, stacjonował oddział niemiecki, dlatego akcja musiała być wykonana szybko, zanim zdążą stamtąd przyjść Niemcom na pomoc. Było ich dziewięciu: January Wachulski „Oracz", Mateusz Rzeczycki „Goryl", Teodor Szczepański „Kadi", Edward Reszel „Róg", Kazimierz Rzeczycki „Kiciarz", Józef Pestrakiewicz „Niedziela", Władysław Mączyński „Pokrzywa", Bogdan Rzeczycki „Kwiecień" i Stefan Prętkiewicz „Wichura". Spiskowcy przyjechali wieczorem pociągiem do Milanówka, mając steny ukryte pod płaszczami. Zalegli w zbożu obok domu konfidenta. W obserwowanym domu wypoczynkowym był wyjątkowy ruch, Niemcy świętowali. „Goryl" przeciął siatkę ogrodzeniową,

[659] Na podstawie artykułu H. Krzyczkowskiego, Strzały na ul. Stalowej, Przegląd Pruszkowski, Z. 5, 1984. s. 76.

zrobił to zbyt głośno. Wszczęto alarm. Właśnie z domu wyszedł Niemiec, który zaczął strzelać do ukrytej w zbożu grupy. Odpowiedzieli strzałami kładąc go na miejscu. Ostrzelano wychodzących z domu Niemców, którzy wybiegli i otworzyli ogień do napastników. Wobec ogólnego alarmu, musieli zrezygnować z szukania wskazanego im agenta i wycofać się przez pola w kierunku Gąsina. W tej krótkiej walce „Pokrzywa" został ranny w pośladek, a „Kwiecień" w ramię. Rany nie były groźne, ale musieli się spieszyć, bo właśnie od strony Turczynka zbliżały się dwa samochody żandarmerii. Wycofywali się przez pola do Gąsina, gdzie w domu matki Zbyszka Kwaśnickiego „Kosa", tamtejszej nauczycielki, mieli złożyć broń. Tu na miejscu opatrzył rannych lekarz pułkowy dr Kazimierz Szupryczyński „Bożymir". Następnego dnia pojedynczo powrócili do Pruszkowa.

Jakie później było ich zdziwienie, gdy do dowództwa przyszła gratulacja z podziękowaniem za likwidację groźnego funkcjonariusza warszawskiego gestapo z alei Szucha. Cóż, „żołnierz strzela – Pan Bóg kule nosi"[660].

Coraz niecierpliwiej oczekiwano chwili, kiedy front zbliży się do Warszawy. Tymczasem w Pruszkowie przeprowadzono 8 lipca 1944 r. jeszcze jedną akcję: likwidację granatowego policjanta Sokołowskiego, skazanego wyrokiem Sądu Polski Podziemnej za współpracę z gestapo. Akcję przygotował sam szef kontrwywiadu „Nurt". Dzięki informacjom z Kriminalpolizei ustalono, w którym dniu i o jakiej porze przyjeżdża do budynku Sicherheitspolizei przy ulicy Parkowej 10 dla złożenia przełożonym meldunku ze swej działalności. W akcji wzięli udział Józef Pestrakiewicz „Niedziela", Władysław Mączyński „Pokrzywa" i Bogusław Rzeczycki „Kwiecień". Policjant został zastrzelony przez „Pokrzywę", gdy wychodził z budynku idąc ku „Czarnej drodze". Na odgłos strzałów z budynku wybiegli uzbrojeni Niemcy i widząc uciekających w stronę parku Anielin ruszyli za nimi w pościg. „Kwiecień" i „Niedziela" uciekli przez park Potulickich i przez rzekę na Ostoję. Natomiast „Pokrzywa" pobiegł w kierunku ulicy Kościuszki. W szkole kwaterował oddział Wehrmachtu. Usłyszawszy strzały żołnierze wybiegli stamtąd, a z parku Potulickich ruszyli żandarmi osaczając „Pokrzywę". Zginął bohatersko, strzelając do ostatniego naboju. Poległ dzielny żołnierz pruszkowskiej dywersji, który niespełna dwa miesiące temu odniósł ranę w akcji pod Milanówkiem[661].

Pod koniec lipca na Pawiaku w Warszawie Niemcy przygotowywali duży transport więźniów do obozów koncentracyjnych. Polskie władze podziemne postanowiły spróbować odbić ich z transportu kolejowego i rozpracowano plan akcji. Miał ją wykonać OS plutonu 1732 we współdziałaniu z warszaw-

---

[660] Według relacji uczestników akcji: J. Wachulskiego i E. Reszla.

[661] Według relacji J. Wachulskiego i opisu akcji w książce H. Krzyczkowskiego, W cieniu Warszawy, s. 149.

skim „Kedywem". Głównym problemem był sposób ewakuowania tak wielkiej liczby więźniów w bezpieczne miejsce, to jest do Lasów Młochowskich. Po wielu dyskusjach, jako najlepszy teren do przeprowadzenia akcji, wybrano wzgórze pod Parzniewem między Pruszkowem i Brwinowem, gdzie tor zakręca i biegnie w wykopie, stwarzając dogodne warunki do ewentualnej walki z niemieckim konwojem. Spodziewano się bowiem silnego konwoju transportu, ponadto najłatwiej było wykoleić pociąg na zakręcie. Tymczasem transport opóźniał się. Na rampach kolejowych w Pruszkowie od dnia 27 lipca rozpoczęto wyładunek dywizji pancernej „Hermann Göring", przekreślając możliwość przeprowadzenia tak dużej akcji. Transport „śmierci" przejechał przez Pruszków późnym wieczorem 31.07.44, w przeddzień wybuchu Powstania, nie niepokojony, bo akcję odwołano. Rozpaczliwe wołania o wodę i o pomoc dochodziły z towarowych wagonów o pozabijanych okienkach. W Skierniewicach odczepiono dwa wagony, przeniesiono do nich z pozostałych wagonów zwłoki zmarłych i podpalono na bocznicy. Zginęło wówczas sześciu mieszkańców Pruszkowa: Kazimierz Gałkowski „Michał", bracia Józef i Ryszard Jarzębowscy, Kazimierz Łukasik „Czarny", Jerzy Paradowski i Feliks Trzciński „Żbik"[662].

[662] H. Krzyczkowski, W cieniu Warszawy, Warszawa 1986, s. 154.

Rozdział XIV

UZBROJENIE ODDZIAŁÓW

1

Służba uzbrojenia

Istotnym elementem gotowości bojowej Rejonu było uzbrojenie oddziałów. Wiadomo, jak nieodzownym przedmiotem w rękach konspiratora była broń, każdy chciałby ją posiadać albo chociaż dotknąć – spróbować. Jej posiadanie warunkowało przecież jakikolwiek opór orężny i zbrojną walkę z okupantem, a do niej szykowano oddziały. Jednocześnie broń to najniebezpieczniejsza sfera działalności konspiracyjnej. Każdy przedmiot zdradzający cechy broni był zakazany, jego posiadanie przez Polaka było karane śmiercią, a przedtem torturami, którymi starano się wydobyć informacje o jej pochodzeniu i oczywiście o działalności tajnej organizacji, której miała ona służyć. Znalezienie przez okupanta naboju, a nawet harcerskiego noża, wystarczyło do oskarżenia o posiadanie broni. Dlatego w odniesieniu do broni, jak i w innych dziedzinach konspiracji, obowiązywało używanie kryptonimów. Było to ściśle przestrzegane. Zamiast o broni mówiono o „narzędziach rolniczych", „długi" to był kryptonim karabinu, „krótki" to pistolet, „rozpylacz" – pistolet maszynowy, „pestki" – naboje", a „jajka" – granaty.

Konieczność posiadania broni zmuszała w konspiracji do bezbłędnego planowania i precyzyjnego organizowania każdej działalności związanej z jej użyciem i magazynowaniem. Broń była starannie ewidencjonowana. Sprawy te należały do służby uzbrojenia, powołanej przez komendę Rejonu. Stanowiła ona jeden z działów kwatermistrzostwa, działającego od początku 1942 roku. Zorganizował ją, powołany na oficera uzbrojenia VI Rejonu, por. rez. sł. uzbrojenia Hieronim Krygier „Walski"[663], dotychczas pełniący funkcję dowódcy 3 kompanii. Jego funkcja nosiła kryptonim „Składowy", w korespondencji „14Skł." Początkowo, gdy obejmował funkcję oficera uzbrojenia, podlegały mu cztery osoby, ale wkrótce grupę tę rozbudował do 23 ludzi, organizując dobrze zakonspirowane magazyny broni i warsztaty rusznikarskie.

[663] Hieronim Krygier „Walski" – patrz nota biograficzna.

W skład służby uzbrojenia weszli następujący żołnierze[664]:

1. sierż.rez. Roman Zaremba „Jarema" – zastępca oficera uzbrojenia, od lipca 1942 r. organizator i magazynier depozytowego magazynu broni nr 1[665],
2. sierż.zaw. Józef Zduński „Wrona" – oficer techniczny „Spawacz" – główny zbrojmistrz i rusznikarz, kierownik warsztatu mechanicznego przy ul. Waryńskiego 7 z kilkuosobową obsługą. Warsztat jego, jak i drugi w Warsztatach Kolejowych, były dostosowane również do naprawy pojazdów mechanicznych na czas Powstania,
3. st.sierż.rez. Stefan Janicki „Bil"[666] – II zastępca „Walskiego", zbrojmistrz; potem funkcję tę przejął „Czarny" odpowiedzialny za prace rusznikarskie
4. plut.rez. Bolesław Bryński „Czarny" – rusznikarz przydzielony „Wronie",
5. sierż.rez. Eugeniusz Skawiński „Ster" – zastępca „Walskiego" do spraw transportu i zakupu broni,
6. Jerzy Skawiński „Korwin" – łącznik „Walskiego" z magazynami broni,
7. Hanna Mużecka „Walka"[667] – łączniczka WSK oddelegowana do kontaktu z poszczególnymi kompaniami,
8. st. sierż. rez. Edward Grabowski „Gąsior" „Grzmot"[668] – rusznikarz, konstruktor, miał warsztat renowacyjny broni wraz z Hoserem i Makowskim,
9. st.strz. Kazimierz Jesiołowski „Królewiak" – pomocnik magazyniera magazynu nr 1,
10. plut. Franciszek Makowski „Chrobry" – podoficer broni 6 kompanii, pomocnik „Jaremy"
11. plut.rez. Stanisław Zaremba[669] – pomocnik magazyniera magazynu nr 1,
12. NN „Andrzej" – pracownik rozlewni piwa browaru Strakacza, magazynier przejściowego magazynu broni zrzutowej w rozlewni,
13. ppor. Eugeniusz Oracz „Marek" – dowódca kompanii ckm[670] – magazyn broni ciężkiej,

---

[664] Według relacji H. Krygiera z 28.02.1971 r. z uzupełnieniami autora.

[665] Roman Zaremba „Jarema" – patrz nota biograficzna.

[666] Stefan Janicki, organista parafii Piastów, początkowo szef 3 kompanii, potem zbrojmistrz często zwany „Szefem", 25.01.1945 r. aresztowany przez NKWD i wywieziony na Syberię (Rel. Zygmunta Chodowicza, „Skład 3 kompanii.")

[667] Anna Murzecka „Hanka" „Walka", zginęła podczas Powstania w drodze do Lasów Sękocińskich, rozstrzelana w Pęcicach w dniu 02.08.44.

[668] Edward Grabowski „Grzmot", dca plutonu 3 kompanii, był w ewidencji 3 kompanii, ściśle współpracował ze służbą uzbrojenia. Aresztowany 28.12.1944 r., zwolniony i aresztowany powtórnie 10.01.1945 r. odebrał sobie życie w areszcie pruszkowskiej żandarmerii, w przeddzień ucieczki Niemców.

[669] Stanisław Zaremba, młodszy brat Romana, organista w kościele żbikowskim.

[670] H. Krygier w swej relacji zalicza do swej służby uzbrojenia dowódcę plutonu ckm ppor. „Marka", który był jednak w ewidencji plutonu ckm 1722; magazyn broni ciężkiej, którym się opiekował, znajdował się u Leona Olędzkiego „Granata". Obaj zostali 2/3.06.44 aresztowani, a magazyn wpadł w ręce gestapo. Patrz: rozdział IV – pluton 1722.

14. Leonard Więcek – magazynier magazynu nr 2 w cegielni w Koszajcu,
15. NN „Pająk" – ogrodnik, magazynier podręcznego magazynu nr 3 przy stacji EKD,
16. ppor. Bogdan Andrzej Gołoński „Kapsel" – opiekun przejściowego magazynu broni w rozlewni piwa, zawodowy podoficer broni, w czasie okupacji ogrodnik w Pruszkowie,
17. NN „Paulus"– pomocnik ppor. Gołońskiego w magazynie broni,
18. Ignacy Bolesław Dobrowolski inż. chemik, „Ignacy" – technolog, organizator produkcji butelek zapalających,
19. Domicella Krygier „Ewa" – łączniczka, nadzór i pomoc przy produkcji butelek zapalających, prowadziła dostawę materiałów i surowców,
20. Józefa Skawińska „Gospodyni" – produkcja butelek zapalających,
21. Maria Myśliborska z WSK „Krzywda"– produkcja butelek zapalających,
22. Zofia Chróściak, Danuta Demel, Antonina Marska – uczennice tajnych kompletów prowadzonych przez Krygierów – zatrudnione przy produkcji butelek zapalających.

Większość z wymienionych żołnierzy pochodziła z 3 kompanii, zostali przez „Walskiego" wybrani do służby uzbrojenia. Do swych zadań „Walski" zaangażował całą swą rodzinę i większość starszej młodzieży uczącej się na kompletach gimnazjalnych Krygierów. Dom Krygierów w Piastowie przy ulicy Prądzyńskiego 17 (obecnie już nieistniejący), gdzie mieszkała również rodzina Skawińskich, był ośrodkiem intensywnej pracy konspiracyjnej, arsenałem i fabryką butelek zapalających. Tylko dzięki swemu otoczeniu, zamieszkałemu przez zaufanych konspiratorów, działał nieprzerwanie do końca 1944 roku, pomimo pożaru, który spowodowany został wybuchem chemikaliów do produkcji butelek. Dopiero w styczniu 1945 roku „Walski", ostrzeżony przez kontrwywiad AK o przygotowywanym przez gestapo aresztowaniu, o czym poinformowała posługaczka w gestapo, która widziała jego zdjęcia, pośpiesznie uprzątnął dom. W dniu 03.01.45 samochód gestapo, z rejestracją POL, zajechał na ulicę Prądzyńskiego i 14 żandarmów otoczyło dom, lecz „Walski" zdążył uciec przez okno na werandzie i dalej przez otaczający ogród. Już do końca okupacji ukrywał się w Pruszkowie.

Trudna i niebezpieczna praca zbrojeniowców wymagała w równym stopniu sprytu i odwagi, a przede wszystkim przestrzegania ścisłej tajemnicy wszelkich poczynań w zakresie zdobywania, produkcji i magazynowania broni. Często bezpośredni dowódcy nie wiedzieli o zaangażowaniu do niektórych czynności swych podwładnych. Pomimo, że „Walski" organizacyjnie podlegał kwatermistrzowi, praktycznie ze względu na sprawność działania wszystkie polecenia otrzymywał od komendanta „Pawła", który doceniał znaczenie uzbrojenia podległych mu oddziałów. Osobiście utrzymywał również ścisły kontakt z dowódcami batalionów, a przez łączników z dowódcami kompanii.

2

Magazyny uzbrojenia

Równolegle z organizowaniem służb uzbrojenia „Walski" przystąpił do zorganizowania magazynów na broń i sprzęt wojskowy.

Magazyn depozytowy nr 1[671]

Magazyn ten jako pierwszy magazyn broni urządzony został w końcu 1941 roku przez sierż. Romana Zarembę „Jaremę", z pomocą Kazimierza Jesiołowskiego „Królewiaka", w wieży kościoła żbikowskiego, oczywiście za zgodą proboszcza ks. kanonika Franciszka Dyżewskiego[672]. Potrzebne lokum uzyskano wykorzystując wnękę pozostałą po budowie wieży, tworzącą pomieszczenie około 30 m², wysokości 2½ m. Całe wnętrze magazynu, zarówno ściany, sufit i podłoga, obite były woreczkami ze zrzutów i malowanym olejno płótnem zabranym z sali teatralnej w domu parafialnym. Broń poukładana była na półkach, karabiny wisiały na specjalnych hakach. Na honorowym miejscu umieszczono na fladze narodowej Orła Polskiego. Dalej stolik do pisania, radioodbiornik umilający pracę i dostarczający najnowszych wiadomości z Zachodu. Przy drugiej ścianie mieścił się warsztat z imadłem i przyrządami do naprawy i konserwacji broni. Instalacja elektryczna umożliwiała pracę nocą słuchanie radia, a zimą ogrzewanie piecykiem tego podniebnego pokoju. Podłączenie instalacji tak było urządzone, że w wypadku zagrożenia jednym szarpnięciem można było ją wyłączyć bez wychodzenia z magazynu. Całość robiła przytulne wrażenie, stwarzając niemal domową atmosferę.

Do magazynu wchodziło się przez chór na strop kościoła, wejście znajdowało się około 10 m nad stropem świątyni. Sposób dostawania się do arsenału na wieży zacytujemy za jego głównym organizatorem Romanem Zarembą[673].

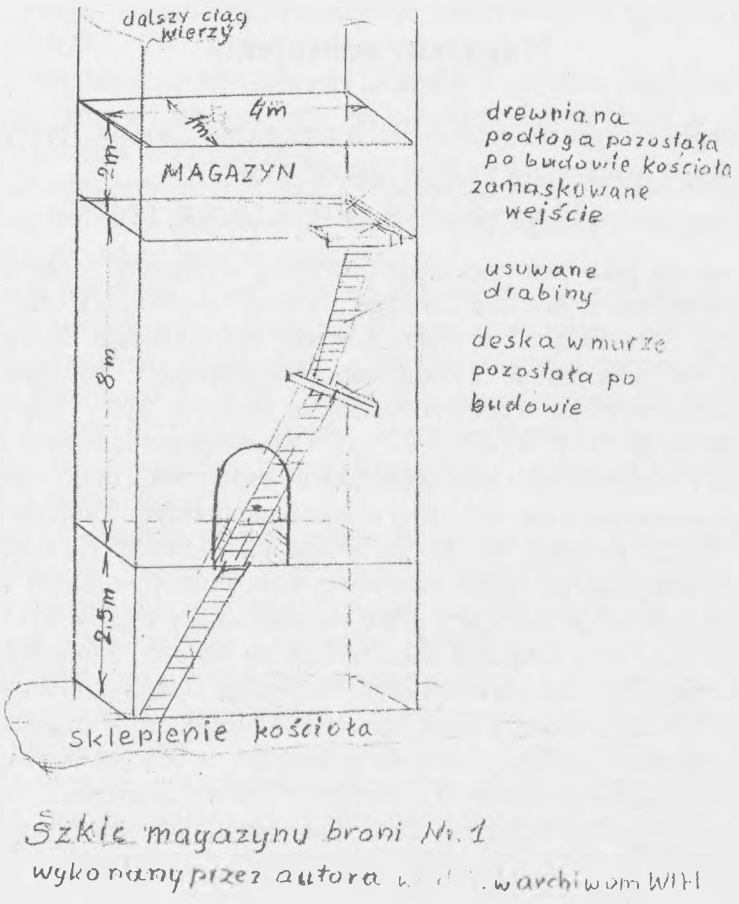
Wejście do magazynu było połączone z trudnościami, do pokonania których trzeba było posiadać nie lada talent akrobatyczny, a nadto zimną krew i mieć wyczucie przestrzeni. Żeby dostać się do magazynu na wieży, trzeba było użyć jednej z dwóch drabin, długości 6 i 3 metrów. Jeżeli do magazynu wpadałem tylko na chwilę, wówczas korzystałem z drabiny dłuższej. Jeżeli

---

[671] Opisy magazynów na podstawie „Pamiętnika historycznego" Romana Zaremby złożonego w arch. WIH sygn. III/31/42, cz. VI, maszynopis stron 27, oraz według relacji oficera uzbrojenia H. Krygiera „Składowego H" z 15.05.1969.

[672] Ksiądz kanonik Franciszek Dyżewski (1881 – 1953) od 1928 r. długoletni proboszcz parafii żbikowskiej p.w. Najświętszej Marii Panny, wielki patriota, działacz społeczny, krzewiciel kultury. Pod pseudonimem „Jasna Góra" w latach `1939 – 40 zaprzysięgał pierwszych konspiratorów na Żbikowie z Pruszkowskiego Oddziału Wojskowego.

[673] Przegląd Pruszkowski nr 1/1997, s. 17.



Szkic magazynu broni nr 1 na wieży kościoła żbikowskiego wykonany przez autora (?) wg oryginału Romana Zaremby „Jaromira"

miałem pozostać w magazynie przez cały dzień, albo przez całą noc, wówczas używało się drabiny krótkiej, którą należało, po sforsowaniu połowy wysokości wnęki, jeszcze raz po podciągnięciu dostawić, a następnie wciągnąć ją do środka magazynu. W podłodze magazynu zostało urządzone całkowicie zamaskowane wejście w rodzaju łuku z ukrytym zamkiem własnej konstrukcji. Wchodząc do magazynu należało uprzednio zatrzeć ślady stóp i inne. Trudność polegała na tym, że trzeba było wszystko to wykonać po ciemku. Dopiero znalazłszy się wewnątrz magazynu, po zamknięciu za sobą klapy w podłodze, można było włączyć do stałej instalacji wciągnięte wraz z drabiną przewody. Od tej chwili pracowało się przy świetle.

Do wnoszenia broni używaliśmy liny od dzwonu. Transport odbywał się w ten sposób, że przygotowaną broń obwiązywało się liną i jeden z nas wciągał to do góry, po czym drugi z nas, już po linie dostawał się do magazynu, Ażeby nie robić najmniejszego hałasu, należało zdjąć buty i nawet w czasie mrozu w magazynie pracować w skarpetach.

Po przejęciu w czerwcu 1944 r. broni 6 kompanii ze schowka pod kominem w nieczynnym piecu cegielni Prętkiewiczów do pomocy przydzielono jeszcze plut. Franciszka Makowskiego „Chrobrego", żołnierza 6 kompanii, mieszkającego w pobliżu kościoła. Jak dalece zachowana była ostrożność, może najdobitniej świadczyć fakt, że do końca istnienia magazynu nawet zakrystianin i kościelny nie dowiedział się o nim, a swego brata Tadeusza – organistę –„Jarema" wtajemniczył dopiero w 1944 roku, gdy była potrzebna jego pomoc przy wynoszeniu broni.

Wnoszenie i wynoszenie paczek z bronią było ograniczone czasem otwarcia kościoła, a więc było możliwe w czasie trwania nabożeństw porannych i wieczornych, kiedy kościół był otwarty. Dlatego konieczne było zorganizowanie podręcznego magazynu przeładunkowego w majątku Żbików, leżącym naprzeciw kościoła. Majątek był własnością płk. doktora Zielińskiego, wówczas dzierżawioną przez Tadeusza Glazera „Żbika", człowieka bardzo oddanego sprawie konspiracji i walce z okupantem. Tu przechowywano paczki z bronią do czasu możliwości wniesienia ich do magazynu kościelnego. Tu, na strychu nad budynkiem gospodarczym, „Jarema", „Królewiak", Stanisław Zaremba i Tadeusz Glazer urządzili „melinę" na 12 osób. Cała góra budyneczku została szczelnie wypełniona sianem, w którym wydrążono 12-metrowy tunel prowadzący do „pokoju", gdzie można było latem mieszkać. Melina służyła też ludziom warszawskiej grupy dywersyjnej „Osjan" udającym się na akcje. Do grupy tej należeli również pruszkowiacy: Witold Matuszewski „Witold", Aleksander Wąsowicz „Spad" i Marian Pytkowski „Miś".

Do obowiązków głównego magazyniera broni należały:

- przenoszenie broni ze wskazanego punktu do magazynu; zwykle małe paczki były dowożone do sklepu Marii Janasowej, większe do majątku Żbików,
- zakup broni w terenie,
- konserwacja i drobne naprawy magazynowanej broni,
- wydawanie i przyjmowanie broni do magazynu; broń wydawana była tylko na pisemne polecenia „Składowego H"– „Walskiego" lub „Właściciela H"– „Pawła".

Magazyn depozytowy nr 2

Magazyn nr 2 w Koszajcu, osadzie zamieszkiwanej głównie przez kolonistów niemieckich, został zorganizowany jednocześnie z magazynem nr 1, przez właściciela cegielni Leonarda Więcka i mieścił się częściowo w piwnicach dworku, gdzie przechowywano materiały na użytek bieżący i w schronie pod suszarnią ce-

gły. Znajdująca się w nim broń pochodziła z Piastowa i z majątku Żbików. Przekonano się jednak, że dysponowanie nią, jak i jej konserwacja, były bardzo utrudnione. Zagrożenie stanowili okoliczni gospodarze, koloniści niemieccy, mimo że osiedleni tu byli od wieków, teraz odkryli swe prawdziwe oblicze i stali się najgorliwszymi zwolennikami Hitlera. Zgodnie więc z poleceniem oficera uzbrojenia „Składowego", we wrześniu 1943 roku rozpoczęto stopniową likwidację magazynu, przenosząc jego zawartość na Żbików. W lipcu 1944 roku magazyn przestał istnieć, część broni złożono w magazynie nr 1, reszta rozprowadzona została w myśl instrukcji „Składowego" do oddziałów. Warto tu przytoczyć opowiadanie „Jaremy" o przygodzie związanej z tą czynnością i charakteryzującą jego codzienną pracę.



Kościół żbikowski pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny. Na wieży tego kościoła w latach 1942 – 1945 mieścił się magazyn broni.

Dnia 15 kwietnia 1944 roku, korzystając z ładnej pogody, udałem się do Koszajca po odbiór dwóch [ostatnich] *karabinów, przydzielonych 5 kompanii. Karabiny opakowałem w krzewy malin, obwiązując w trzech miejscach powrósłami ze słomy, co robiło wrażenie, że niosę krzewy do sadzenia. Z powrotem wracałem wzdłuż toru kolejowego łączącego Pruszków z cukrownią Józefów. Droga tak obrana prowadziła koło mego mieszkania w Pruszkowie przy ul. Ks. Strejcha. Ponieważ po dłuższym spacerku poczułem się głodny, wstąpiłem do domu na skromny posiłek.... Wkrótce ruszyłem w dalszą drogę. Koło fabryki pilnikowej natknąłem się na dwóch żandarmów, którzy zatrzymali mnie i zażądali „Ausweisu". Oparłszy paczkę krzewów o parkan fabryczny okazałem im swoje „lipne" dokumenty, po czym łydki mi z lekka zadrżały, gdyż wyjątkowo nic nie miałem za pasem. Po chwili puścili mnie swobodnie. Najzabawniejsze było to, że z moich krzewów wyraźnie wyglądała rączka od zamka jednego z karabinów, czego na szczęście nie zauważyli. Idąc dalej w stronę kościoła, już na terenie wsi Żbików, spotkałem ks. kanonika Dyżewskiego z ks. prefektem Kamińskim. Po powitaniu ksiądz kanonik*

zwrócił się do mnie tymi słowami: „Te maliny to pewno dla mnie". Jeszcze nie zdążyłem odpowiedzieć, a ksiądz kanonik już spostrzegł wyglądający z krzewów „owoc"....

Magazyn pomocniczy nr 3

Magazyn ten uzyskano z zamaskowanego bunkra przy pomieszczeniach gospodarczych domu ogrodnika przy stacji EKD w Pruszkowie. Opiekował się nim st.sierż. zaw. NN „Pająk"[674]. Magazyn wykorzystywano jako przejściowy przy przerzutach broni, także przez pewien okres gromadzono tu sprzęt saperski. Został zlikwidowany wiosną 1944 r. wskutek zagrożenia aresztowaniami po jakiejś akcji likwidacyjnej.

Magazyn przejściowy w rozlewni piwa

Magazyn w rozlewni piwa browaru Strakacza przy ulicy Kościelnej 9 zorganizował kierownik rozlewni kpt. Zdzisław Castellaz „Turyn", przystosowując dwa pomieszczenia w chłodni piwa. Duży ruch, własne środki transportu i łatwość ukrycia broni w beczkach i skrzynkach od piwa predestynowało magazyn do roli przejściowego, gdzie deponowano uzbrojenie zrzutowe dowożone tutaj środkami transportowymi składu piwa. Przy tym należy zaznaczyć, że wszyscy pracownicy byli zaprzysiężeni w AK, a rozlewnia była miejscem zbiórek dowództwa I batalionu i miejscem szkolenia w zakresie broni zrzutowej. Opiekę nad magazynem sprawował adiutant dowódcy I batalionu ppor. rez. Andrzej Bogdan Gołoński „Kapsel".

Magazyny kompanijne

Mimo że centralne magazynowanie broni w magazynach depozytowych zapewniało maksymalne bezpieczeństwo i gwarantowało lepszą konserwację, to warunki lokalne, lub potrzeba częstego używania broni przez OS do celów szkoleniowych, powodowała konieczność urządzania magazynów podręcznych przy poszczególnych kompaniach.

Taki magazyn miała 4 kompania w Magdalence, używająca broni w akcjach partyzanckich swojego oddziału wypadowego. Magazyn wybudowano koło leśniczówki por. „Nałęcza" pod ubikacją. Stanowiła go duża skrzynia o wymiarach 2x2x2 metry, z grubych desek, zakopana w ziemi. Do magazynu wchodziło się po podniesieniu pojemnika z fekaliami. W magazynie z powodzeniem mieściła się wszystka broń kompanii, a 4 kompania posiadała jej wyjątkowo dużo.

---

[674] Relacja Kazimierza Kobuszewskiego (bez daty), który przygotował magazynek na sprzęt saperski oraz Z. Castellaza z maja 1970 r.



Rozlewnia piwa w Pruszkowie. W jej chłodni znajdował się przejściowy magazyn broni.

W Pruszkowie kompania jedenasta – karabinów maszynowych – posiadała dwa bunkry na swą broń. Jeden pod inspektami w gospodarstwie Leona Olędzkiego „Granata" przy ul. Promyka 56, drugi w zabudowaniach gospodarczych rodziców ppor. Eugeniusza Oracza „Marka" przy ulicy Promyka 24, oba przeznaczone dla broni maszynowej.

W Piastowie 7 kompania miała swój magazyn broni w specjalnym schowku między ścianami w domu podoficera broni Józefa Kaplera „Jutki" przy ul. Brandta 11, ale tej broni było niewiele, wystarczyłaby na uzbrojenie zaledwie drużyny, a nie kompanii.

W Ursusie, ze względu na oddalenie od Pruszkowa, 10 kompania miała własne trzy magazyny broni. Magazyn depozytowy broni znajdował się w domu państwa Kielanów przy ul. Paderewskiego – obecnie ul. Spisaka. Powstał on w wyniku likwidacji magazynu w domu Kifferów, również przy ul Paderewskiego. Jeszcze w 1940 roku Tadeusz Kiffer „Kruszynka" urządził na strychu domu swych rodziców duży tajny schowek, w którym gromadził broń, tam też prowadził nasłuch radia. „Kruszynkę" Niemcy aresztowali 1 października 1942 r. W gospodarstwie rolnym por. Jana Achera „Skiby" urządzono drugi magazyn, który prowadził ppor. Zbisław Świerczewski „Jur". Podręczny magazyn broni miał również podoficer broni 10 kompanii pchor. Stefan Bernas „Brat" w swym domu przy ul. Mickiewicza – obecnie ul. Jagiełły. Pruszkowski pluton harcerski gromadzoną broń przechowywał w swej bazie w majątku Pęcice.

Oddziały Specjalne miały do akcji dywersyjnych swoją podręczną broń, którą ukrywały w łatwo dostępnych schowkach w różnych punktach miasta, na przykład u „Goryla" na Ostoi, w piwnicy i w kanale dymowym w cegielni Prętkiewiczów na Żbikowie, zaś pluton Stanisława Skowronka „Ragisa" ukrywał ją w piwnicy u Piotrkowiczów, w domu fabrycznym „Ksawerów" przy ul. Cedrowej – obecnie Obrońców Pokoju.

3

Sposoby zaopatrywania w broń

Ogólne zasady

Niedostateczna ilość uzbrojenia była zawsze pierwszoplanową troską dowódców. Zdawali sobie oni sprawę, że nie liczba ludzi decydować będzie w przyszłym starciu, lecz wyszkolenie i wyposażenie oddziałów w broń i to w broń maszynową i przeciwpancerną. Liczono przy tym, że podstawowe uzbrojenie otrzymamy od armii Sprzymierzonych z Zachodu. Resztę zdobędzie się na nieprzyjacielu. Alarmowano więc Naczelnego Wodza w Londynie o konieczności zwiększenia liczby lotniczych zrzutów broni. Sprawa ta stawała się pilna wobec zbliżającego się frontu sowieckiego. Tymczasem Sprzymierzeni nie tylko nie zwiększali przerzutów lotniczych, lecz nawet nie wywiązywali się z uprzednio obiecanych lotów do Polski[675]. Na dozbrojenie pozostawały dwa sposoby: własna produkcja i zakup od Niemców. Broń była potrzebna do szkolenia młodych kadr oraz na potrzeby walki bieżącej, jak również dla uzbrojenia oddziałów na czas planowanego powstania.

Z chwilą powołania na oficera uzbrojenia Hieronima Krygiera „Walskiego", to jemu przypadło zadanie zorganizowania kilkunastoosobowej służby uzbrojenia Rejonu, miał też przygotować przynajmniej trzy magazyny na przechowywanie zarówno broni posiadanej w oddziałach, jak i tej otrzymywanej ze zrzutów. Obowiązany był nadto wejść w kontakt z dowódcą I batalionu kpt. „Turynem", w celu uzyskania osłony przy przyjmowaniu i transporcie broni ze zrzutów. Wszystkie te zadania zostały wypełnione, a dodatkowo

---

[675] W ciągu 3 lat, zamiast obiecanych dla AK 430 ton materiału wojennego, lotnictwo Sprzymierzonych przerzuciło tylko 60 ton i to bezplanowo. W sezonie 1943/44 ze 100 lotów zaplanowanych do końca 1943 r., do 14 października wykonano tylko 17, a dalsze zostały wstrzymane, wskutek interwencji ambasadora sowieckiego – Majskiego w angielskim Foreigen Office. Według: notatki o wykonaniu przez SOE (Special Operations Executive) współpracy ze sztabem NW w Londynie. Organizacja zrzutów materiałowych dla AK, Londyn 2001 r., Poz. 99, s. 130.

zakład mechaniczny J. Zduńskiego „Spawacza" został dostosowany do potrzeb rusznikarni i do produkcji elementów broni. Stworzono zespół zbrojmistrzowsko-rusznikarski w osobach: Józef Zduński, Stefan Janicki, Bolesław Bryński i Edward Grabowski – zapewniający nie tylko naprawę broni, ale i jej produkcję.

Ustalono reguły obchodzenia się z bronią. Dla żołnierzy opracowano odgórnie ogólne zasady postępowania w zakresie dbałości o uzbrojenie, które wdrażano do stosowania:

- wszyscy żołnierze winni wyszukiwać i wykorzystywać wszelkie możliwości zdobycia broni we własnym zakresie bądź zgłaszać je swoim bezpośrednim przełożonym,
- każdy zabieg o broń winien dać wynik pozytywny bez strat własnych i narażania ludności na represje nieprzyjaciela,
- zdobycie i posiadanie broni przez żołnierza winno być zgłoszone swemu przełożonemu, każda broń winna być zarejestrowana, odpowiednio konserwowana i magazynowana,
- broń, pobrana na zarządzoną akcję, po jej zakończeniu winna być zwrócona na miejsce.

Broń z kampanii wrześniowej

Na terenie VI Rejonu znajdowało się niewiele broni z 1939 roku, mimo że pod Brwinowem i pod Ożarowem toczono zacięte boje. Gromadzenie broni zaczęto więc od wyszukiwania porzuconej w lasach i zakopanej w mogiłach żołnierskich. Już na wiosnę 1940 roku grupa czterech zaprzysiężonych do ZWZ z majątku Parzniew dostała rozkaz szukania i gromadzenia broni do walki z okupantem. Byli to: rybak kpr. Stanisław Olko, fornal kpr. Albin Szymański oraz uczniowie Tadeusz i Zdzisław Boczkowscy[676]. Dwunastego września 1939 roku znosili z pól na skraj drogi poległych żołnierzy, z kieszeni zabierali dokumenty i fotografie, aby oddać je do PCK. Na mogiłkach ustawiali skromne krzyżyki. Praca była bardzo ciężka i nieprzyjemna. Poległych było około trzydziestu. W następnym roku, pewnej ciemnej nocy, ubrani odpowiednio w grube drelichy, gumowe buty i rękawice, stosownie wyekwipowani w sprzęt do kopania i latarki, po wypiciu mocnej porcji alkoholu, ruszyli parami do pierwszej mogiły. Starsi koledzy ubezpieczali ich, stojąc ze znalezionymi wcześniej pistoletami i granatami we wzrokowej odległości. Poszukujący pamiętali, że w pierwszym grobie karabin leży przy prawym boku ciała. Tu rozkopywali ziemię. Ciemna noc, siąpiący deszcz, groza i strach, by ktoś nie zobaczył ich przy tej pracy, odbierały im logiczne

[676] Ze wspomnienia Zdzisława Boczkowskiego „Oni i po śmierci nie mieli spokoju", z archiwum „Obroży".



Inicjatorzy i realizatorzy produkcji polskich stenów.
Stoją od lewej: Władysław Augustyniak „Komik", Mieczysław Olczyk „Orczyk", Mieczysław Sałek „Kordian", Henryk Łukasiewicz „Edward". Siedzą od lewej: Feliks Zaborowski „Pieniążek", Jan Sadowski „Suzin", Józef Kapler „Jutka".

rozumowanie. Zapomnieli o wiszących na plecach maskach gazowych. Do szybkiego ich nałożenia zmusił przenikliwy trupi zapach. Namacali karabin, przyciemnioną latarką oświecili bok ciała i wykopany dół, aby sprawdzić, czy nie ma nabojów lub granatów. Gorzej było z grobami, gdzie żołnierzy grzebał ktoś inny, tu nie wiedzieli, gdzie i czego szukać. Trzeba je było rozkopywać szerzej i wkładać ręce pod rozkładające się ciała, robiąc to w ciemności. Znalezioną broń wkładali do gumowego worka. Po kilku godzinach pracy wracali do specjalnie przygotowanej piwnicy z zaimprowizowaną łaźnią. Najpierw czyścili i konserwowali broń, którą wynosili i zatapiali w pobliskim stawie. Sami nie mogli się domyć. Na niewiele się zdało mycie benzyną i obfite polewanie wodą nie żałując mydła, byli przesiąknięci trupim odorem. Musieli więc zamieszkać do zakończenia zadania w piwnicy, dokąd donoszono im jedzenie. Nie mogli prawie nic jeść, jedynie picie alkoholu – chociaż trochę ich otępiało – dodawało im odwagi i pomagało zapominać męczące we śnie makabryczne obrazy. Gdy po przeszło tygodniowej pracy zakończyli zadanie, byli wykończeni fizycznie i psychicznie. Plonem akcji było kilkanaście



Zespół pracowników wykonujących steny w czasie okupacji

karabinów, jeden karabin przeciwpancerny, jeden ręczny karabin maszynowy, kilkaset naboi i kilkadziesiąt granatów. Broń ta później została wyciągnięta ze stawu i służyła do szkolenia oraz była używana w różnych akcjach zbrojnych. Ze stawu w Helenowie wyłowiono pamiątkowy karabin maszynowy z tabliczką „Dar Stowarzyszenia Kupców Polskich", zakupiony dla wojska z funduszy społecznych w latach trzydziestych.

Harcerze zbierali broń porzuconą w lasach. Z lasów w okolicach Paszkowa Władysław Engelhardt i Zbigniew Żmudzki przywieźli rowerami jeden ręczny karabin maszynowy i 6 karabinów. Roman Krawcow z warsztatów kolejowych, gdzie trzymano jeńców polskich, przyniósł 6 pistoletów i amunicję do nich. Harcerze niezwłocznie czyścili i konserwowali znalezioną broń.

Sporo różnego rodzaju broni z 1939 roku znajdowało się w posiadaniu rolników wokół Lasów Sękocińskich. Aby ją odzyskać, kpt. Jerzy Małachowski „Nałęcz", dowódca 4 kompanii Sękocin–Las, zorganizował Oddział Wypadowy, którego zadaniem było przejęcie jej na użytek AK.

Regeneracją porzuconego i niesprawnego uzbrojenia zajmował się warsztat Zduńskiego. Przywrócił on do stanu używalności około 20 karabinów, jeden lekki karabin maszynowy 3 kompanii i około 10 pistoletów zwykłych.

Broń zdobyta w akcjach zbrojnych

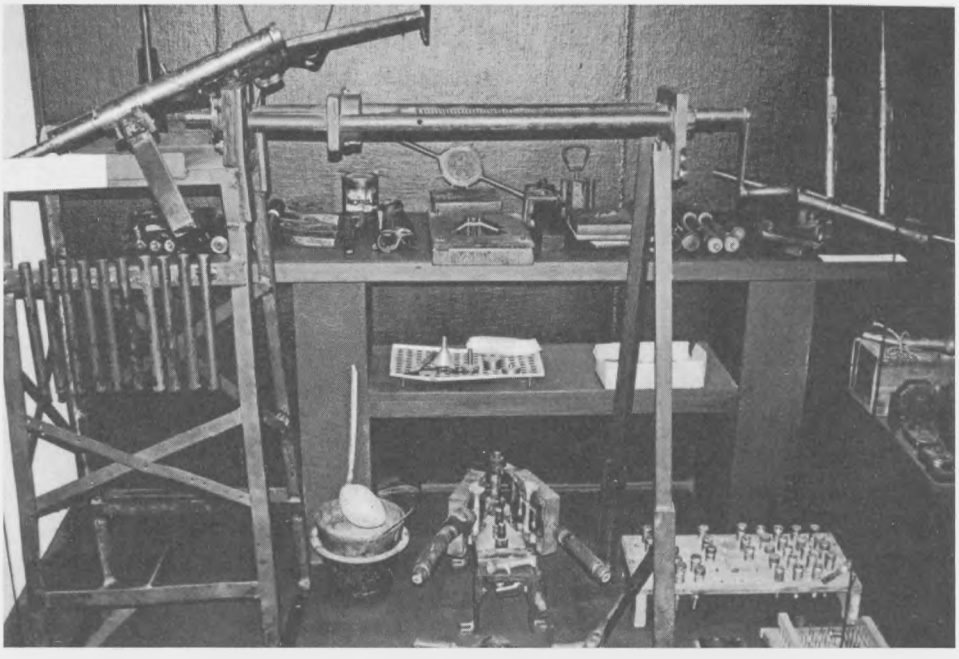
Rejon VI nie prowadził intensywniejszych działań zbrojnych, a więc niewiele broni zdobyto tą drogą, bo były to akcje przeciwko gminom i akcje likwidacyjne. W 1943 roku organizowano specjalne patrole mające rozbrajać pojedynczych żołnierzy Wehrmachtu lub służb kolejowych. Rozbrajanie Niemców musiało być przeprowadzane tak, aby nie powodowało większych represji w stosunku do mieszkańców. Komenda Główna AK w 1943 r. wręcz zakazywała akcji, które poza represjami wzmagały czujność okupantów. Na szerszą skalę podjęto je dopiero przed spodziewanym powstaniem. Wyniki ich, wobec ogólnego braku broni, nie były imponujące, bo sprowadzały się do kilkunastu karabinów, nieco większej liczby pistoletów i kilku pistoletów maszynowych. Broń zdobyta z indywidualnych rozbrojeń żołnierzy, strażników i policjantów była przez „Walskiego" kierowana do magazynu depozytowego.

Zakup broni

Transakcja kupna broni, bez względu na to, czy była zawierana przez pośrednika, czy bezpośrednio z Niemcami, była bardzo niebezpieczna. Najłatwiej było kupić broń od strażnika kolejowego – Bahnschutza lub przemysłowego Werkschutza, policjanta, dezertera, a także od żołnierzy węgierskich. Początkowo zakupu dokonywał Obwód przez wyznaczone tylko do tego celu zespoły. Skomplikowana procedura rozprowadzania nikłych zakupów po rejonach spowodowała wydanie zezwolenia na zakup broni komendantom rejonów. Rejon VI otrzymywał pewne kwoty przekazywane „Kasjerowi" Rejonu za pośrednictwem banku KKO. Uzyskiwał ponadto dobrowolne wpłaty od społeczeństwa na zakup broni. Procedura zakupu była ściśle określona i przestrzegany był tryb pokrywania kosztów.

Na przykład w archiwum „Obroży" znajduje się rachunek wystawiony przez „Nałęcza", dowódcę 4 kompanii, na 3 kb. Mauser cal.7,92, kupione od żołnierzy węgierskich oraz 1 pistolet Vis 9 mm Nr 7156. Rachunek podpisali: kupujący: – „Kustosz" [kwatermistrz mjr Stefan Murawski „Ostoja"] „Wujek" – „19" [kasjer Rejonu „Maciej", R. Chodnikiewicz dyrektor KKO w Pruszkowie] oraz „Składowy" [oficer uzbrojenia H. Krygier „Walski"]. „Składowy" na rachunku wpisywał numer ewidencyjny i miejsce magazynowania: 4 „Skrzynia". Tak sporządzony i opisany rachunek akceptował do wypłaty: „10/VI" [komendant E. Rzewuski „Paweł"].

Zachętą do takich transakcji był fakt, że zakupiona broń i amunicja, po obejrzeniu i zaakceptowaniu oraz sporządzeniu protokołu, pozostawały w dyspozycji jednostki, która dokonała zakupu. Oczywiście, nie wolno było kupować broni produkcji podziemnej i broni pochodzącej ze zrzutów. Wszyscy dowódcy wykazali w zakresie zakupu broni dużą aktywność, która



Oprzyrządowanie do produkcji stenów. Na pierwszym planie gwintownica do luf i gotowy sten

osiągnęła swój szczyt w drugiej połowie 1943 roku i początkach 1944 roku. W końcu 1943 r. handel bronią, szczególnie krótką, stawał się niemal jawny. Wykorzystywały to organy bezpieczeństwa okupanta. Niemcy często używali podstępu i podstawiali sprzedawców, aby w ten sposób uchwycić nić prowadzącą do organizacji. Jak bardzo ryzykowny i niebezpieczny był to proceder, niech potwierdzi przykład zaczerpnięty z historii 5 kompanii. Dowódcą III plutonu 1731 był sierż. Jan Ciecholiński „Hardy", zatrudniony w szpitalu tworkowskim w charakterze robotnika. Zresztą większość żołnierzy jego plutonu pracowała w tym szpitalu. Tam udało mu się nawiązać kontakt z jakimś żołnierzem Wehrmachtu obcej nacji, za pośrednictwem którego kupował broń. Przechowywano ją na terenie szpitala, ponieważ wyniesienie jej poza obręb zakładu natrafiało na trudności. Na początku listopada 1943 roku Niemcy wpadli na ślad zawieranych transakcji i rozstrzelali w pierwszym rzędzie żołnierza pośrednika. Zaczęły się łapanki i rewizje po domach pracowników w poszukiwaniu broni. „Hardemu" niemal cudem udało się uniknąć aresztowania, ukrył się u Romana Zaremby „Jaremy". Ponieważ Niemcy naznaczyli za wskazanie pobytu „Hardego" znaczną nagrodę pieniężną, co ogłosili na terenie szpitala, musiał opuścić Pruszków i „zamelinował" się w leśniczówce w Sękocinie. Aresztowali jego żonę, lecz wkrótce została zwolniona ze względu na małe dzieci. Niemcy węszyli dalej. Należało w związku z tym zabrać z terenu szpitala zgromadzoną tam broń.

Rozkaz przeprowadzenia tej akcji dostał „Jarema". Po skontaktowaniu się z braćmi Lewandowskimi ustalili plan działania. Sprawa była trudna, bo po ostatnich wydarzeniach Niemcy wzmocnili czujność i wyniesienie przez bramę nie wchodziło w grę, a dodatkowo wykonanie zadania było możliwe tylko od godziny 19.00, gdy Lewandowscy przychodzili do pracy w szpitalu na nocną zmianę, do godziny policyjnej, to jest do 20.00. Rano w przeddzień akcji przeprowadzili rozpoznanie terenu i ustalili miejsce, w którym najłatwiej jest przerzucić karabiny przez ogrodzenie. Na godzinę 19.00 we trzech przyjechali rowerami na ustalone miejsce: „Jarema", Kazimierz Jesiołowski „Królewiak" i Kazimierz Łukasik „Czarny". Strachu im napędził nieprzewidziany czwarty osobnik, ale pod groźbą użycia pistoletu wyjaśnił, że przysłany jest przez dowódcę kompanii do pomocy. Wkrótce na murze ukazała się postać z czterema karabinami i amunicją. „Jarema" szybko zapakował karabiny do przygotowanego worka, umieścił na kierownicy roweru lufami do przodu i tak pojechał, wysyłając przed sobą w ustalonej odległości jako obstawę „Królewiaka" i „Czarnego". Było już bardzo późno, więc jak najkrótszą drogą przez całe miasto, ulicą 3 Maja pojechali na Żbików. Co wydarzyło się na terenie szpitala, zostało tajemnicą, bo 13 listopada 1943 r. zostali zaaresztowani: bracia Lewandowscy: Wacław „Gwóźdź" dowódca drużyny i Feliks „Felek" zastępca dowódcy plutonu oraz Feliks Barszczewski „Hak"– wszyscy w stopniu kaprala, podoficerowie 5 kompanii. Wszyscy trzej zostali rozstrzelani w egzekucji ulicznej w Warszawie na ulicy Towarowej w dn. 31.12.1943 roku. Ale broń znalazła się w magazynie.

Pod pretekstem posiadania „lewego ausweisu" aresztowano 14 lipca 1944 r. dowódcę 3 kompanii Bolesława Szczawińskiego „Mruka", przedwojennego ppor. 76 pułku piechoty. Jak należy domniemywać, przyczyna jego aresztowania była inna, zajmował się bowiem handlem bronią i dla swej kompanii zakupił sporo broni. W przenoszeniu broni odważnie pomagały mu i córka i żona, która przez swe oddanie sprawie uważana była przez znajomych za wzór żony oficera polskiego. Oto treść „grypsu", jaki dostała od męża z więzienia: „Nie rozpaczaj, Bóg Najdobrotliwszy nas nie opuści, który [wie], że zawsze kierowałem się miłością O[jczyzny], bliźniego i honorem! Pa moje biedulki. Wierzę w Boga! Bolek". Wkrótce wybuchło Powstanie, po „Mruku" ślad zaginął.

Na przełomie lat 1943 i 1944 kupno broni zaczęło przybierać masowy charakter, przy czym starano się podbijać jej cenę, a fundusze na ten cel były ograniczone. Często brak pieniędzy nie pozwalał wykorzystywać okazji do zakupu. Aby zahamować wzrost cen, na początku 1944 roku, wprowadzono cennik cen maksymalnych. Rejon otrzymywał z „Obroży" co miesiąc drukowane informatory pod tytułem: *Giełda narzędzi rolniczych*.

Przykładowe ceny broni w 1944 roku w złotych za 1 sztukę (1 dolar = 60 ÷ 220 zł.)

Lp.	Rodzaj broni:	Cena cennikowa[677]	Cena płacona[678]	Cena naboju
1.	pistolet ręczny kal. 9	3 000	7 000 ÷ 12 000	5 ÷ 10
2.	pistolet ręczny kal. 7		5 000 ÷ 8 000	10 ÷ 20
3.	pistolet maszynowy	7 000	15 000 ÷ 20 000	5 ÷ 10
4.	karabin	4 000	2 000 ÷ 4 000	0,50 ÷ 2
5.	ręczny karabin maszynowy	7 000		
6.	granat ręczny	100		

Wykorzystując operatywność i informacje posiadane przez poszczególnych żołnierzy organizowano zespoły do wyszukiwania źródeł zakupu. Dla ujednolicenia uzbrojenia starano się odgórnie zapobiegać kupowaniu broni nietypowej, także bez amunicji. Zabroniono nabywania broni palnej o kalibrze poniżej 7 mm i z każdym pistoletem musiano kupić także minimum 50 naboi „pestek", a do każdego karabinu minimum 150 naboi.

Pierwszą transakcją „Walskiego" był zakup „narzędzi rolniczych" dostarczonych przez grupę żołnierzy z 1 kompanii por. „Orwida": 2 pistolety maszynowe Schmeissery[679], 2 karabiny i kilka pistoletów różnych typów, z 3 kompanii ppor. „Mruka" – pistolet Parabellum[680] pochodzący z rozbrojenia Bahnschutza oraz z 4 kompanii por. „Nałęcza" – dużo broni zakupionej od żołnierzy węgierskich i niemieckich dezerterów – Ślązaków. Było tego około 15 karabinów, tyleż broni krótkiej oraz trzy czy cztery pistolety maszynowe.

Na przełomie lat 1943/44 kpt. „Walski", skontaktowany przez Władysława Waltera z warszawskimi riksiarzami[681], zakupił dwie walizy broni i amunicji za kwotę 400 000 zł. Było tam 10 pistoletów Vis[682] , 3 inne pistolety 9 mm, 2 pistolety 6,35 mm i 12-strzałowy pistolet Mauser z dwoma magazynkami, tłumikiem i 600 „pestkami". Riksiarze dostarczyli towar w walizach z ulicy Młynarskiej na stację EKD przy ulicy Nowogrodzkiej, stamtąd Krygier ze Skawińskim przewieźli go do Pruszkowa i tymczasowo zmagazynowali

[677] Cena w 1944 r. wg J.Caban, Z.Mańkowski, ZWZ i AK w Okręgu Lubelskim, t. II, s. 421, przypis 2.

[678] H.Krygier, relacja z 17.01.45 w archiwum „Obroży".

[679] Niemiecki pistolet maszynowy MP 40, kal. 9 mm, z magazynkiem na 32 naboje, strzelał tylko ciągłymi seriami, szybkostrzelność 380 strzałów/min., zasięg ognia skutecznego był niewielki i celność mała, nazwa jego pochodzi od nazwiska konstruktora Schmeisser.

[680] Niemiecki pistolet Parabellum 08– kal. 9 mm, magazynek na 8 naboi, powszechnie używany przez Niemców.

[681] Riksza – trójkołowy rower z siedzeniem dla dwóch pasażerów z przodu, w czasie okupacji powszechny sposób transportu zastępujący dorożki konne.

[682] Pistolet wz. 1935 – Vis, kal. 9 mm, polskiej konstrukcji – pozytywnie oceniany, chętnie używany w Podziemiu, w czasie wojny produkowany przez Niemców w Radomiu.

w rozlewni piwa u kpt. Castellaza. Mauser 12-strzałowy mjr „Paweł" przeznaczył do walki bieżącej dla Oddziału Specjalnego.

Nadal w Rejonie odczuwało się brak funduszy na broń. Następne stałe źródło zakupu pistoletów Vis załatwił Seweryn Skowroński „Anatol" z Kedywu „Radosława". Drużyna konduktorska przywoziła 2 do 3 razy w miesiącu po 3 do 5 visów z amunicją wprost z fabryki w Skarżysku. Niestety z powodu braku funduszy, „Walski" musiał zrezygnować z ich kupna i całość odebrał „Anatol" dla Warszawy, pozostawiając 3 visy i 1000 szt. amunicji w ramach umówionej prowizji, którą Rejon dostawał nieodpłatnie i księgował jako darowiznę.

Sporych zakupów karabinów od strażników z fabryk Ursusa i Wawermy, prawdopodobnie kradzionych z fabryk, dokonywał magazynier składu broni Roman Zaremba „Jarema".

Skok na transport kolejowy

Duży zastrzyk amunicji dały dwa „skoki" na niemieckie transporty kolejowe, wiozące wyposażenie na front wschodni, dokonane z inicjatywy „Walskiego" przy współudziale grupy „Anatola" pod dowództwem Tadeusza Janickiego „Czarnego". Ze służby uzbrojenia Rejonu brali w nich udział: Stefan Janicki, Roman Zaremba, Eugeniusz Skawiński, Józef Markowski i Bolesław Bryński. Transporty niemieckie jechały odcinkiem bocznej linii kolejowej od bloku Józefinów – do stacji Gołąbki, biegnącej łukiem skrajem Piastowa. Na tym łuku pociąg zwalniał bieg. O zawartości transportów otrzymywano informację od zaufanych kolejarzy ze stacji w Pruszkowie i z bloku Józefinów. Akcję przeprowadzano w nocy na wiosnę 1944 roku. Grupa 5 chłopców Edwarda Grabowskiego „Grzmota" z 3 kompanii miała już opanowaną technikę włamywania się do wagonów kolejowych. Gdy pociąg zwalniał, wskakiwali na stopień tak, by nie zwrócić uwagi żołnierzy zawsze eskortujących transport. Po otworzeniu wagonu wyrzucali ponad 20 skrzynek. W pobliżu toru w zaroślach czekała na tę chwilę reszta grupy z konną furmanką. Jakiż był zawód, gdy okazało się, że skrzynki zawierały nieprzydatne dla Podziemia zapalniki do pocisków artyleryjskich. Postanowiono zniszczyć skrzynki z zapalnikami i nad ranem zdetonowano je w pobliskim rowie. Piastowem i Gołąbkami wstrząsnęła głośna detonacja. Kilka dni później akcję powtórzono również nocą, na tym samym odcinku toru. Tym razem skutek przeszedł oczekiwania i wynagrodził trud i rozczarowanie pierwszej próby. Przywieziono trzy furmanki skrzynek z amunicją pistoletową. Skrzynki wypełniły całą izbę w domu Grabowskiego oraz komórkę i mieszkanie u Krygierów. Zawierały 19 000 sztuk amunicji kal. 9 mm do pistoletów i pistoletów maszynowych oraz około 20 000 amunicji pistoletowej kal. 7 mm, której nie sposób było kupić na rynku. Amunicję trzeba było przepakować z firmowych skrzynek i jak najszybciej przetransportować, w niewzbudzających podejrzenia paczkach. Trafiły do magazynu depozytowego, część przewieziono koleją do Warszawy dla oddziałów warszawskiego „Kedywu". Kompromitujące skrzynki spalono. Z po-

działu tej zdobyczy Rejonowi pruszkowskiemu przypadło 18 000 sztuk amunicji kal. 9 mm i 2700 sztuk kal. 7 mm. Niezależnie od tego otrzymaliśmy gratyfikację 20 000 zł. od „Radosława" z „Kedywu" za cenną zdobycz. Po wyrzuceniu skrzynek z wagonu drzwi starannie zamknięto, pociąg jechał dalej, jakby się nic nie wydarzyło. Konwojenci spokojnie czuwali na swych stanowiskach w pociągu. Dopiero u celu podróży, gdzieś daleko na wschodzie stwierdzono brak amunicji w wagonie. Reakcja Niemców wyraziła się zarządzeniem wzmożonej osłony szlaku kolejowego i wzmocnionej ochrony transportów. Przy następnej próbie wejścia do wagonu doszło do strzelaniny, w wyniku której postrzelony został „Fiołek" żołnierz 3 kompanii i czekająca na łupy furmanka musiała czym prędzej odwieźć do szpitala ciężko rannego w nogę. Niemcy zarządzili wówczas patrolowanie przez obywateli Piastowa linii kolejowej. Odpowiadali oni głową w wypadku powtórzenia się następnej dywersji. Kpt. „Walski" też musiał przez 3 dni odrabiać swój dyżur, strzegąc wyznaczonego mu odcinka toru. Sytuacja już nie pozwalała na dalsze „skoki" tego rodzaju.

Lotnicze zrzuty broni

Broń zrzutowa była uważana za podstawowe źródło uzbrojenia dla tworzonych oddziałów. Gromadzono ją na czas powstania, potrzebowano przede wszystkim broni ciężkiej i karabinów maszynowych oraz pistoletów maszynowych, a także materiałów minerskich niezbędnych do walki bieżącej i dywersji. Do akcji zaopatrzenia ruchów podziemnych w krajach opanowanych przez Niemcy powołano w Wielkiej Brytanii Special Operation Executive (S.O.E.). Loty do odległej Polski wymagały długich nocy, najlepiej bezksiężycowych, a więc rozkładały się one na trzy sezony operacyjne: od sierpnia 1942 do kwietnia 1943 nazwany „Intonacją", od sierpnia 1943 do lipca 1944 – „Riposta" i ostatni – „Odwet" zaplanowany na czas od sierpnia 1944 do lipca 1945 roku. Uzgodniona ze sztabem Naczelnego Wodza ilość wyposażenia dla Armii Krajowej, które zobowiązała się dostarczyć S.O.E., wynosiła 430 ton broni w 30 lotach w I sezonie, w 100 lotach w II sezonie i w 300 lotach w III sezonie. W rezultacie wykonano zaledwie 8 + 42 + 100 lotów, by wreszcie w końcu 1943 w ogóle je zawiesić, oczywiście pod wpływem nacisków politycznych ze Wschodu[683]. Zwyciężyła opinia Sprzymierzonych, iż o wy-

[683] Notatka: Dane o wykonywaniu przez S.O.E. współpracy ze sztabem N.W. w zakresie realizacji przerzutu zaopatrzenia dla AK (Ściśle tajne). „25.04.42 r. Wstrzymanie dalszych lotów motywowano nieoficjalnie naciskiem Foreigen Office; Foreigen Office, na skutek interwencji [ambasadora sowieckiego] Majskiego (...) Sowiety sugerują, że pomoc Wielkiej Brytanii dla Polski użyta będzie przeciw Sowietom (...) 08.02.43 r. Nie leży obecnie w interesie brytyjskim, aby popierać organizacje wojskowe, które zbyt poważnie rosną, przeszkadza to rozwojowi akcji Kominternu, która ma w pierwszym rzędzie Niemcy na celu, a więc idzie po myśli brytyjskiej". Organizacja zrzutów materiałowych dla AK. Studium Polski Podziemnej, Londyn 2001, poz. nr 99, s. 130–131.

graniu tej wojny nie będą decydowały armie podziemne, lecz wojska regularne, na terenie Polski przede wszystkim Armia Czerwona. W związku z tym wspierać postanowiono tylko akcje dywersyjne Armii Krajowej, w szczególności dla wykonania „zapory komunikacyjnej", atakujące linie kolejowe na tyłach armii niemieckiej.

Teren VI Rejonu pruszkowskiego nie odpowiadał podstawowym warunkom zrzutowiska, niemniej typowano dwa rezerwowe miejsca w rejonie Reguł – Sokołowa i Domaniewa-Duchnic[684]. Szukano miejsc na zrzutowiska w pobliżu Warszawy, niedaleko ważnych szlaków komunikacyjnych i blisko lasów, a daleko od zabudowań. Rozpoznawano także środowiska sąsiadów, jak wiemy w tej okolicy mieszkało dużo osadników pochodzenia niemieckiego. Analizowano możliwości „odskoku", czyli drogi wycofania się po przyjęciu zrzutu. Żadne z podanych tutaj miejsc nie zostało wykorzystane i na terenie Rejonu zrzutów broni nie było. Jednakże zamieszkały w Pruszkowie ppor./kpt. Zdzisław Szymborski „Skowron" organizował z ramienia Okręgu Warszawskiego odbiory zrzutów na dalszych terenach lewobrzeżnych i często korzystał z pomocy żołnierzy VI Rejonu i pruszkowskiego zaplecza. Do ppor. „Skowrona" należało sporządzenie planów zrzutowiska, uzgodnienie z Londynem sygnałów i znaków rozpoznawczych oraz oznakowanie sygnałami świetlnymi zrzutowiska. Każde zrzutowisko miało swój kryptonim i swój sygnał dźwiękowy – polską melodię nadawaną przed lub po audycji radia BBC w dniu planowanego zrzutu. Trzy łączniczki „Skowrona", w różnych punktach miasta, słuchały południowej audycji radia BBC w języku polskim. Usłyszawszy „swoją" melodię, natychmiast zawiadamiały go o gotowości do zrzutu. „Skowron" musiał podjąć decyzję o możliwości odebrania przesyłki, a przede wszystkim ocenić, czy warunki atmosferyczne, jakie będą panowały w nocy, pozwolą na jej podjęcie. Umówiony sygnał przekazywał do dyżurującego „grajka'" – telegrafisty Komendy Głównej, który przekazywał do Londynu umówionym sygnałem potwierdzenie gotowości. Równocześnie powiadamiał mieszkającą w Pruszkowie obsługę i ochronę zrzutowiska[685]. Jednym z pierwszych zadań w 1942 roku było przyjęcie uzbrojenia dla oddziałów dywersyjnych, działających za wschodnią granicą o kryptonimie „Wachlarz". Zrzutów dokonano w rejonie Lasów Młochowskich w pobliżu Rozalina i w okolicach Grodziska Maz. Natomiast Pruszków stał się punktem tranzytowym dla przerzutu uzbrojenia na wschód. Dzięki staraniom Jerzego Cze-

---

[684] J.Z.Sawicki, Obroża w konspiracji i walce, Warszawa 2002, s. 156, tab. 29, podaje o istnieniu jednej placówki zrzutowej w VI Rejonie, a Wł. Wrotniak na podstawie badań relacji przyjął wersję 2 rezerwowych placówek.

[685] Z zespołu por. Zdzisława Szymborskiego „Skowrona" zorganizowanego do odbioru zrzutów zachowały się dwa nazwiska: Mariana Michalskiego i Stanisława Dutkiewicza „Henryka", studenta SGH, który zginął podczas przyjmowania jednego ze zrzutów.

leja „Majewskiego" i Aleksandra Żytkiewicza „Jastrzębia" wykorzystano do przeładunku warsztat stolarski Ludwika Maciążkiewicza przy ulicy Przemysłowej. O świcie pewnego dnia przyjechała dwukonna furmanka załadowana workami z ziemniakami, a wieczorem niemiecka ciężarówka zabrała blaszane beczki z benzyną. Uzbrojenie zostało przeładowane i wysłane na kresy wschodnie dla oddziałów „Wachlarza"[686].

Przydziały broni zrzutowej dla Obwodu „Obroża" rozpoczęły się w połowie 1943 roku[687]. Do Pruszkowa przekazano również uzbrojenie z kilku zrzutów, bowiem w pierwotnym okresie zakładano, że powstanie będzie w pierścieniu miejscowości otaczających stolicę. Warszawa miała być wolna od ognisk walki. Bodajże pierwszy transport broni dla Pruszkowa został dostarczony na stację EKD w Grodzisku. Konwojował go kpt. „Skowron" z „Marianem" i jego ludźmi z obsługi EKD[688] .

Konieczność spowodowała wyładunek sprzętu na stacji Komorów. Czas naglił, a wyładunek się przeciągał. Obecni na stacji żandarmi, widząc skrzynie z firmowym napisem „Browar Strakacza", przyszli z pomocą przy wyładunku, a gdy przybyła platforma z rozlewni piwa, pomogli także je załadować. Warunkowy odruch – sugestia smaku narodowego trunku – sprzyjał naszej podziemnej sprawie. W drugiej połowie 1943 r. kpt. „Walski" otrzymał uzbrojenie w liczbie sześciu zasobników[689], zawierających około 40 sztuk pistoletów, 9 stenów bez amunicji oraz 5 ładunków „plastiku", tzw. czarne rękawy i 20 ładunków po 1/4 kg plastiku, ponadto były tam również pastylki wzmacniające „Psychodron" dla żołnierzy w stanach stresu. Połowa zrzutu została przekazana Okręgowi, reszta pozostała w VI Rejonie, zdeponowana w magazynie depozytowym.

Od maja 1943 roku referatem przerzutów powietrznych w sztabie „Obroży" kierował kpr. pchor. Wacław Lothe „Karola" o kryptonimie funkcyjnym „Kupiec". Na początku 1944 roku zameldował się w Pruszkowie u mjr „Pawła", aby z rozkazu Komendy Głównej przekazać VI Rejonowi broń ze zrzutów. Razem

---

[686] Na podstawie ustnej relacji Zdzisława Szymborskiego spisanej przez H. Krzyczkowskiego.

[687] Ppłk K. Krzyżak w relacji ustnej podał, że pierwszy przydział broni zrzutowej nastąpił na jednej z odpraw „Obroży" w czerwcu 1943 r.

[688] W załodze kolejki EKD działała komórka AK ośrodka „Osa"[Grodzisk – Komorów]. Ich oddział liniowy Włodzimierza Dziaka „Rybnickiego" i Jerzego Wolanka „Radzickiego" wielokrotnie brał udział w akcjach podejmowania zrzutów w obwodzie „Bażant" [Grodzisk – Błonie]. Wspomniany transport broni przewożono nocą specjalnym wagonem towarowym eskortowanym przez Feliksa Kozioła „Mariana" i maszynistę Antoniego Szymańskiego. Na podstawie informacji o działalności załogi EKD w konspiracji, autora Wł. Lichmira, z 1963r. w maszynopisie.

[689] Zasobnik ważył 100 do 150 kg i składał się z 4 celek. Zawarte w celkach wyposażenie zależało od przeznaczenia zrzutu, ponadto zrzucano paczki z innym wyposażeniem: amunicją i materiałami wojennymi.

z kpt. Zdzisławem Castellazem „Turynem", który dysponował transportem, udali się do majątku Książenice, leżącego na południe od Grodziska, aby zorganizować przewóz broni do Pruszkowa. Broń była w celkach i zasobnikach, w jakich została zrzucona i znajdowała się w ogrodzie majątku pod opieką ogrodnika, ukryta w kompoście. Było jej około 600 kg. Została zrzucona 10 września.

Warunki, w jakich odbywały się loty polskich załóg, dobrze ilustruje ten odbyty w bezksiężycową noc z 9 na 10 września1943 roku. Z lotniska w Anglii wystartował Halifax z polską załogą na pokładzie. Wiózł ekipę trzech skoczków oraz sześć zasobników i jedną paczkę uzbrojenia. Celem lotu była placówka zrzutowa „Solnica 107" w pobliżu wsi Osowiec, 4 km od Książenic. Był to lot inaugurujący okres operacyjny przerzutów lotniczych pod kryptonimem „Riposta". Do Polski lecieli „cichociemni": por. Bolesław Polończyk „Kryształ", ppor. Fryderyk Serafiński „Drobina" i jedyna kobieta wśród „cichociemnych" – kpt. Elżbieta Zawacka „Zo". Lot ten tak wspominał mechanik pokładowy Stanisław Masłoń: *(...)Parę minut przed startem przyjechała limuzyna ze (...) skoczkami, w tym jedna kobieta, piękna blondynka. Cichociemni zajęli swoje miejsca i o godz. 18.15 nastąpił start. (...) Mijaliśmy snem pogrążone wioski i miasteczka, aż dotarliśmy do miejsca placówki. Trzy światełka w trójkącie, wymiana sygnałów. Hasłem samolotu była litera: r (•–•), odzewem placówki: k (•).Przelot* [samolotu] *ze zrzutami, najpierw skoczków, a za drugim przelotem zasobniki. Zadanie wykonane, ostry skręt do Anglii. (...) Trasa powrotna biegła przez Danię i tu rozpoczęły się kłopoty. Zostaliśmy zaatakowani przez dwa myśliwce. (...) Strzelali jak do kaczki, pociski przeszywały kadłub i płaty skrzydeł, które miały dźwięk jakby ktoś rzucał garściami grochu o ścianę. Lecieliśmy na resztkach paliwa i trzeba było przełączyć na zapasowe zbiorniki, by silniki nie przestały równo grać. (...) Naszym ocaleniem były małe chmurki, umiejętność pilota i duża doza szczęścia. Z trudnością dowlekliśmy się do bazy w Tempsford. (...) Operacja trwała 13 godzin.*[690].

Niebawem po ten zrzutowy ładunek udał się kapitan „Turyn", platformą z piwem z rozlewni piwa Browaru Strakacza. Kapitanowi towarzyszyli por. Stanisław Sierpiński „Orwid" dowódca 1 kompanii i woźnica st.strz. Władysław Kępa, zawsze czynnie pomagający przy transportach broni. Na wszelki wypadek byli uzbrojeni w pistolety i granaty. Tę podręczną broń ukryto pod skrzynkami piwa. W majątku Książenice załadowano cenny ładunek pod skrzynki z piwem i tak udano się bocznymi drogami do odległego o 20 km Pruszkowa. Dojechali szczęśliwie niezatrzymywani nigdzie i broń została zmagazynowana w składzie przejściowym u „Turyna" w lodowni rozlewni piwa. Był to bardzo cenny ładunek, zawierał bowiem 36 angielskich pistoletów maszynowych Sten, 18 amerykańskich thomsonów, 12 karabinów maszy-

[690] K. Bieniecki, Lotnicze wsparcie Armii Krajowej, Kraków 1994. s.86.

nowych Bren i składany moździerz – tak niezbędną w walce broń ciężką[691]. Było tam też 6 pistoletów, granaty ręczne, 2 stacje radio-korespondencyjne oraz sprzęt saperski, aparatura łączności i wyposażenie sanitarne[692].

Gorzej było z następnym przydzielonym zrzutem[693]. Rozkaz polecał pobrać broń ze Skierniewic, odległych ponad 50 kilometrów od Pruszkowa. „Turyn", po nawiązaniu kontaktu z por. Jerzym Chromińskim, pojechał z nim w rejon wsi Lisna i Raducz, oddalonych 15 km na południo-wschód od Skierniewic[694]. Było tam półtorej tony sprzętu. Taką ilość niełatwo było przetransportować do Pruszkowa. Ustalono, że siłami Obwodu skierniewickiego AK, pod kierunkiem Józefa Galika, ładunek przetransportowany będzie do miasta, do stodoły Sokołowskich przy ul. Mszczonowskiej, skąd zostanie sukcesywnie transportowany dalej. Nie można było bowiem za jednym razem odebrać całego transportu, podzielono go więc na dwie części. Jedna, około 900 kilogramów, została załadowana przez ludzi z miejscowej placówki AK do wagonu-chłodni z beczkami piwa w browarze Strakacza. Po drugą część, około 600-kilogramową, zapakowaną w skrzynki od piwa, kpt. „Turyn" przyjechał niemieckim samochodem ciężarowym należącym do pruszkowskich Warsztatów Kolejowych. Towarzyszył mu jako obstawa Władysław Kępa wraz z żołnierzem dobranym z pocztu batalionu. Uzbrojenie ich stanowił jeden pistolet maszynowy, dwa pistolety i kilka granatów, a także materiał zapalający na wszelki wypadek. Kierowcą był kolejarz niemiecki. Gdy zaczęli

---

[691] „Sten Mk.II" kal. 9 mm pistolet maszynowy, strzelał ogniem pojedynczym lub ciągłym, miał zasięg skutecznego ognia do 120 m, szybkostrzelność 540 strzałów na minutę, produkcja angielska od 1942 r., do stena stosowano niemiecką amunicję pistoletową w magazynkach po 32 naboje. Początkowo przeznaczony był dla oddziałów partyzanckich i desantowych. „Thomson MK I" produkcji Colta, amerykański pistolet maszynowy z 1943 roku, kal. 11,43 mm, strzelał ogniem pojedynczym lub ciągłym, szybkostrzelność 900 strz./min. Magazynek bębnowy na 20, 50 lub 100 naboi. „Bren MK 1" angielski ręczny karabin maszynowy kal. 7,7 mm .

[692] Relacja Z. Castellaza z maja 1970 r., w archiwum „Obroży".

[693] Według zebranych przez Wł. Wrotniaka informacji, był jeszcze jeden transport broni zrzutowej w końcu 1943 r. zdeponowany przejściowo w Skierniewicach w browarze Strakacza i przewieziony przez kpt. „Walskiego" wagonem z piwem do Pruszkowa. Tu na stacji pomagali wyładowywać skrzynki „z piwem" Bahnschutze. W tym transporcie były między innymi 3 długie (1625 mm) angielskie rusznice ppanc. „Boys" wz. 37, kal. 14, przebijające pancerz 23 mm gruby z odległości 91 m, 4 thomsony, 18 stenów, 15 pistoletów, amunicja, kilka opakowań plastiku, 3 odbiorniki radiowe, słoik pastylek trującego cyjanku potasu i pakiet ulotek propagandowych w języku niemieckim. Broń przewieziono do magazynów broni nr 1 i nr 2, a rusznice do bunkra kompanii ckm por. „Marka". Patrz: maszynopis Wł. Wrotniaka, s. 327.

[694] W tym rejonie, na placówkę „Klamka" 610, nastąpił zrzut 6 zasobników i 6 paczek w nocy 14/15 X 1943 r. Tym razem zrzutu dokonał Liberator z polską załogą, startujący z Tempsford w Anglii, który leciał dłuższą trasą przez Szwecję, omijając niebezpieczną Danię, operacja trwała 18 godzin.

ładować skrzynki, pomagający Niemiec wyraził zdziwienie, że to piwo jest takie ciężkie. Trzeba było mu wytłumaczyć, że „szmuglują" [695] cynę, materiał dla Warsztatów bardzo trudno dostępny. Chyba uwierzył, bo dalej pomagał ładować, a potem w Pruszkowie również wyładowywać skrzynki.

W drodze powrotnej wpadli nagle w Mszczonowie na barykadę zrobioną przez Niemców, która uniemożliwiła im dalszą jazdę. Ustawiono wozy w poprzek szosy w ten sposób, żeby przejazd był możliwy zygzakiem, co zmuszało do zwolnienia prędkości jazdy. Zaraz zatrzymał ich Niemiec uzbrojony w pistolet maszynowy, wymierzony w kierowcę. Kazał mu wysiąść, ale zamiast niego wysiadł „Turyn" i po krótkiej, lecz burzliwej wymianie słów, gdy się dowiedział, że wiozą piwo dla Niemców zmiękł, zwłaszcza gdy dostał trochę napoju. Piwo na ten naród działa jak magiczne zaklęcie! A gdy jeszcze dowiedział się, że samochód jest z Warsztatów Kolejowych w Pruszkowie, dokąd jadą – przyznał się, że tam pracuje jego brat. Uspokojony już całkowicie rozmową, ostrzegł nas, że jazda dalej jest niebezpieczna z powodu „polskich bandytów", przy czym nadmienił, że dalej na drodze do Warszawy jest następna barykada z posterunkiem. Ruszyli natychmiast. Zimna krew i opanowanie zapobiegły walce z posterunkiem, a dobra znajomość języka niemieckiego i skrzynka piwa otworzyła im wolną drogę. Jednak nerwy zespołu napięte do ostateczności puściły. „Turyn" zdecydował więc zmienić trasę i w Radziejowicach skręcili w kierunku Grodziska Mazowieckiego. Szczęśliwie dojechali do Pruszkowa i kolejny transport broni trafił do lodowni w rozlewni piwa. Jak się dowiedziano później, barykady niemieckie miały na celu ułatwienie złapania oddziałów dywersyjnych, które tego dnia przecinały linie telefoniczne biegnące w różnych kierunkach[696].

Rejon otrzymał tym sposobem uzbrojenie z czterech zrzutów, lecz nie zachowały się żadne pokwitowania lub wykazy pozwalające na dokładne obliczenie ilości otrzymanej broni.

W związku z otrzymaniem nowego, nieznanego sprzętu pojawił się następny problem: zapoznanie z nim żołnierzy Podziemia. Problem tym trudniejszy, że wszystkie instrukcje do broni były dostarczone w języku angielskim. Kapitan „Turyn" zorganizował więc szkolenie najpierw oficerów poszczególnych batalionów, którzy następnie pobierali broń i przeprowadzali szkolenie w kompaniach.

Dzięki otrzymanym transportom broni zrzutowej, a wśród niej znacznej liczby broni maszynowej, stan uzbrojenia Rejonu znacznie się poprawił, a nawet był lepszy od pozostałych rejonów „Obroży". Brakowało dalej broni ciężkiej, zrzuty alianckie przeznaczone były dla poparcia walk dywersyjnych i akcji sabotażowych.

---

[695] Szmugiel (z niemieckiego) – w czasie okupacji utarta nazwa niedozwolonego handlu trudno dostępnymi towarami, głównie żywnością.

[696] Opis wydarzeń zaczerpnięto z relacji Z. Castellaza z maja 1970 r.

4

Podziemna produkcja broni

Ogólny brak broni, nikłe możliwości jej uzupełniania wobec zbliżania się frontu wschodniego do granic kraju, spędzały sen z powiek nie tylko odpowiedzialnym za uzbrojenie służbom VI Rejonu, lecz również dowódcom niższej rangi. Pocieszano się, że w ostatecznej potrzebie nastąpią lotnicze zrzuty broni z Zachodu. Tymczasem zapoznawano się z pierwszymi otrzymanymi egzemplarzami angielskich stenów, broni o wyjątkowo prostej konstrukcji, bardzo przydatnej w działaniach sabotażowo-dywersyjnych i walkach w mieście. Próbowano produkować różnego rodzaju granaty ręczne, zwykle trudne w użyciu z powodu prymitywnych zapalników. A wiadomo Pruszków – Piastów – Ursus – to teren przemysłowy, nasycony różnej wielkości warsztatami mechanicznymi, na którym to terenie nie brakowało fachowców, ludzi ofiarnych i odważnych, bo te cechy trzeba było mieć, aby podjąć produkcję środków walki. Oczywiście, na terenie Rejonu przodowała w tym służba uzbrojenia kpt. „Walskiego" z zespołem specjalistów od uzbrojenia i rusznikarzy przedwojennego wojska polskiego. A jak mówi przysłowie, dla chcącego nie ma nic trudnego. Warunki konspiracyjne wymagały daleko idącej kooperacji i wielkiej ostrożności. Części uzbrojenia musiały być produkowane potajemnie w małych warsztatach, które były rzadziej kontrolowane przez okupanta, bo wykrycie tego rodzaju działalności groziło śmiercią z ręki wszędzie węszących żandarmów niemieckich.

Początki podziemnej produkcji uzbrojenia były związane z potrzebami akcji dywersyjnych i sięgają roku 1940, kiedy to wykonano w Warszawie pierwsze granaty uderzeniowe ET–40 znane pod popularną nazwą „filipinka". W 1942 roku wyprodukowano pierwszy granat z zapalnikiem tarciowym P–42 z kadłubem blaszanym[697]. Przypominał z wyglądu puszkę Sidolu, płynu do czyszczenia metalu, stąd przyjął nazwę „sidolówki". Do wytwarzania tych granatów niezbędne było uruchomienie produkcji potrzebnych materiałów i surowców: piorunianu rtęci do spłonek i materiału wybuchowego do wypełniania różnej konstrukcji „skorup". Jako materiał wybuchowy służył zwykle trotyl lub stosunkowo łatwy do produkcji podziemnej szedyt. Jego podstawowym surowcem był jednak trudno dostępny chloran potasu. Wszystkie te substancje wytwarzano oczywiście w prymitywnych domowych warunkach. W Warszawie były dwie wytwórnie materiałów wybuchowych. Koordynacją i inspekcją produkcji zajęło się Szefostwo Produkcji Konspiracyjnej Komendy Głównej AK.

---

[697] Więcej szczegółów czytelnik znajdzie w książce K. Satora, Produkcja uzbrojenia w polskim ruchu oporu, Warszawa 1985 r.

W Pruszkowie, po wielu indywidualnych próbach[698], produkcję granatów zorganizowała służba uzbrojenia. Granaty ręczne „filipinki", wykonywał zespół „Spawacza" Józefa Zduńskiego w jego warsztacie przy ulicy Ks. Streicha 7 (obecnie Waryńskiego 11). Blachę czarną na czerepy i szyjki oraz pręt miedziany nabywał „Walski" w sklepie prywatnym w Pruszkowie. Gotowe zapalniki, materiał wybuchowy, przeważnie trotyl lub szedyt, a także i inne materiały pochodziły z Warszawy. Przywoziła je „Ewa", żona kpt. Krygiera, w czym pomagał jej Truszkowski z warszawskiej komórki AK[699]. Napełnianie czerepów materiałem wybuchowym odbywało się w mieszkaniu prywatnym Zduńskiego. Czynność tę wykonywali Bolesław Bryński i Eugeniusz Skawiński z pomocą kobiet z rodziny Zduńskiego. Łącznie wyprodukowano około 2500 sztuk „filipinek"[700]. Przez mjr „Pawła" zostały rozdzielone tak, że I batalion otrzymał ich 300 sztuk, II batalion – 200 sztuk a około 1500 sztuk przekazano do Warszawy dla Komendy Głównej AK.

Jednym ze środków walki w mieście, przede wszystkim do zwalczania broni pancernej, a prostym do wykonania, miały być butelki zapalające. Butelka zapalająca to zwykła butelka szklana wypełniona płynem łatwopalnym, najczęściej mieszaniną benzyny i nafty, z dodatkiem kwasu siarkowego. Przed akcją należało nałożyć na butelkę opaskę zawierającą mieszaninę chloranu potasu z miałkim cukrem. Przy rozbiciu butelki kwas siarkowy zwilżał opaskę powodując zapalenie się zawartości. Na potrzeby Rejonu na początku 1944 roku uruchomiono produkcję butelek w domu Krygierów w Piastowie. Kierowała

---

[698] Różne konstrukcje granatów powstawały niezależnie w kilku miejscach. W grupie saperów wykonywano granaty z butelki z zapalnikiem tarciowym (Relacja Bronisława Brczaka „Granata" z plut. saperów). W Zakładach Mechaników „Wavermie" wyprodukowano szereg granatów, które były używane przez żołnierzy plut. 1732 w Lesie Sękocińskim. Granat wykonany był z gwintowanej rury wypełnionej trotylem. Miał zapalnik uderzeniowy ze spłonką, w którą uderzała iglica przy zetknięciu się z ziemią. Iglica była zabezpieczona agrafką, którą przed rzutem granatem należało usunąć. Miał tę wadę, że wyjętej agrafki włożyć na powrót nie było można, granat musiał być rzucony. Miał on charakterystyczne lotki, aby zawsze uderzał iglicą o ziemię (Rel. Edwarda Franke „Dolmela", pracownika Wavermy, żołnierza plut.1732). Trzecia znana konstrukcja, opracowana przez członków harcerskiego zastępu GS zatrudnionych w zakładach „Tudor" w Piastowie, polegała na wykorzystaniu właściwości termicznych metalicznego sodu używanego tam w toku produkcji. Prototypy granatów zaczepnego i obronnego przeszły pomyślnie próby i pewna ich liczba wzbogaciła uzbrojenie plutonu harcerskiego (T. Jaros, Wojenna służba harcerstwa pruszkowskiego, Pruszków 2001, s. 56.).

[699] Prawdopodobnie chodzi o Stanisława Truszkowskiego „Żaka" ze zgrupowania „Leśnik" Szefostwa Służby Uzbrojenia KGAK.

[700] „Filipinka", ręczny granat oznaczony symbolem ET – 40 skonstruowany przez Edwarda Tymoszka w 1940 roku. Ważył około 400 g. Składał się z blaszanej obudowy, wypełnionej sproszkowanym trotylem lub szedytem i zapalnika uderzeniowego natychmiastowego działania. Przed rzuceniem granatu należało wyciągnąć zawleczkę zabezpieczającą „łyżkę". Po rzucie granatu opór powietrza podczas lotu powodował odrzucenie łyżki, co zwalniało blokadę iglicy. Przy uderzeniu następowało nakłucie spłonki i wybuch.

nią „Ewa" Domicella Krygier, dostarczając niezbędne produkty z Warszawy, przede wszystkim chloran potasu i kwas siarkowy. Produkcją opasek zajmował się zespół, pod kierunkiem Marii Myśliborskiej, z Danutą Demel, Anną Dessau wraz z wybranymi uczennicami z tajnych kompletów gimnazjalnych prowadzonych przez „Ciocię" Władysławę Krygier. Konsultantem Krygierów w dziedzinie chemii i materiałów wybuchowych był mgr chemii Ignacy Bolesław Dobrowolski. Według szacunku, wykonano około 5000 butelek, które zostały rozprowadzone do wszystkich kompanii, a także kilkadziesiąt sztuk przekazano dla oddziałów warszawskich. Ponadto służba uzbrojenia przekazała oddziałom instrukcję, jak wykonać butelkę i sposób jej użycia w walce[701].

Gdy w połowie 1943 r. pojawiły się ze zrzutów pierwsze pistolety maszynowe, prosta konstrukcja stena nasunęła myśl wykonania takiej broni we własnym zakresie. Uruchomienie produkcji w warunkach konspiracyjnych nie było łatwe, a niektóre części, na przykład lufa, wymagały specjalistycznej obróbki – gwintowania. Kpt. „Walski" głowił się nad możliwościami wyprodukowania odpowiedników stenów, projektując wykonanie części w kooperacji z różnymi warsztatami.

Sprawę tę rozwiązał jako pierwszy Piotr Jędrzejewski „Wielgus", żołnierz 8 kompanii, pracownik „Wavermy" i instruktor w Szkole Mechaników. Na wykład o broni w jego drużynie por. Stanisław Widlicki „Jur" przyniósł stena, z którym zapoznawał obecnych i w tym celu rozbierał go na części. Zainteresowany tą bronią „Wielgus" zabrał pistolet do domu i nocą rozrysował wszystkie jego części. W szkole zatrudnił Czesława Kowalskiego oraz innych zaufanych kolegów i z nimi zaczął wykonywać poszczególne części stena. Niektóre trzeba było wykonać w kooperacji z innymi warsztatami, oczywiście w konspiracji, bez podawania, do czego mają służyć. W doborze kooperantów pomocny okazał się kpt. „Walski". Tak więc lufy bez gwintów, magazynki i zamki wykonywano w zakładach „Ursus". Kolby, sprężyny i niektóre inne części wykonywali koledzy z organizacji w pruszkowskiej „Wavermie". Tam też Przemysław Siemak[702] opracował przyrząd do gwintowania luf, którą to operację wykonywano w warsztacie J. Zduńskiego. Gotowe części, a było ich 120, z przyzakładowej szkoły, jak i z fabryki Waverma, wywoził ukryte w śmieciach Franciszek Makowski. Ostateczny montaż był dziełem „Wielgusa", wykonywanym w jego podręcznym warsztacie. Prototyp zmontował w styczniu 1944 roku i przystąpił do wykony-

---

[701] Zachowała się ręcznie przepisana „Instrukcja o butelce zapalającej" z 14 maja 44 sporządzona przez dcę 5 kompanii dla zapoznania z nią „wszystkich podkomendnych i sztyftów"[szeregowych]. Instrukcja w archiwum „Obroży".

[702] Przemysław Siemak, zaprzysiężony w AK, mieszkał w domu teścia Bąka na tyłach parku Sokoła i w tym samym domu mieszkał niemiecki dyrektor „Wavermy" – Swoboda. W maju 1944 r. trzech chłopców wkroczyło do domu i zastrzeliło stojącego na schodach Siemaka, biorąc go prawdopodobnie za dyr. Swobodę, jak twierdziła rodzina zabitego. Kim byli chłopcy i kto im polecił strzelać nie zostało wyjaśnione.

wania serii złożonej z 20 sztuk. Pracę ukończono w czerwcu tegoż roku. Niestety, sam zdążył wykończyć tylko dwie sztuki. Około 1 marca 1944 r. kierownik warsztatów szkolnych Hugo Debus, volksdeutsch z Żyrardowa, zauważył, że Jędrzejewski robi jakieś części broni i przeniósł go ze szkoły do fabryki. „Wielgus" zaczął pracę na nocnej zmianie i rano 11 marca wracając z pracy zobaczył koło domu J. Wrońskiego samochód otoczony żandarmami. Szybko przeszedł niezatrzymany do domu, wyniósł przez ukrytą w parkanie furtkę steny, swoje rewolwery i ukrył je w sąsiednim budynku. Do mieszkania już nie wrócił. Około 20 minut po jego wyjściu wkroczyli do domu żandarmi z posterunku w Brwinowie, zrobili rewizję, lecz szczęśliwie nie znaleźli nic kompromitującego. Wzięli jednak z jesionki portfel z dokumentami i oczywiście przykazali, aby Jędrzejewski stawił się na posterunku żandarmerii w Brwinowie. W tym okresie aresztowano około 40 osób. Żandarmi pytali o „Wielgusa", prawdopodobnie ktoś go wydał. Musiał się więc ukrywać pod przybranym nazwiskiem Stefana Piaskowskiego, a 20 stenów, w tym 18 niewykończonych, do których trzeba było bruzdować lufy, przekazał „Walskiemu" do wykończenia w warsztacie Zduńskiego. Pracę ukończono w czerwcu, po czym sześć stenów otrzymał szef uzbrojenia dla Rejonu, cztery przekazano kooperantom z Ursusa, zatrudnionym w „Wavermie" przy ich produkcji konspiratorom dwa steny, z których jeden przejęli żołnierze 8 kompanii tam zatrudnieni[703]. Boleśnie odczuto przerwanie produkcji, bo spodziewano się dalszych dostaw tej stosunkowo łatwej do wykonania broni.

Również 7 kompania w Piastowie dostała dla celów szkolenia na kursach partyzanckich, podoficerskich i dla podchorążówki dwa angielskie steny ze zrzutów. Te dwie sztuki dały początek konspiracyjnej wytwórni. W tym celu pozwolimy sobie przytoczyć wyjątki z opisu powstania wytwórni polskich stenów z książki Kazimierza Satora pod tytułem „Produkcja uzbrojenia w polskim ruchu oporu "[704].

(...) Zapowiedziane steny po paru dniach znalazły się w Piastowie, w mieszkaniu szefa 7 kompanii ppor. Feliksa Zaborowskiego „Pieniążka". Przy zasłoniętych oknach, po wyekspediowaniu z pokoju licznej rodziny i wystawieniu na zewnątrz warty, pozostał w mieszkaniu gospodarz oraz por. Jan Sadowski „Suzin" i podoficer broni 7 kompanii Józef Kapler „Jutka". Ułożyli na dużym stole dwa egzemplarze pistoletu maszynowego „Sten Mk II", kal 9 mm, wprowadzonego na uzbrojenie armii brytyjskiej na początku 1942 r. Na zrzutowych stenach wybite były znaki wytwórni: „Southampton–Milworkhouse England". Konspiratorzy sprawdzili działanie, a więc repetowanie, spust trzonu zamkowego z iglicą, potem, po rozłożeniu pistoletu na części,

---

[703] Opis wydarzeń sporządzono na podstawie relacji P.Jędrzejewskiego i ustnych relacji H.Krygiera, zaczerpniętych z książki H. Krzyczkowskiego, W cieniu Warszawy, Warszawa 1986, s. 183.

[704] Kazimierz Satora, Produkcja uzbrojenia w polskim ruchu oporu 1939–1944, I wyd. MON, Warszawa 1985, s. 51–64.

obejrzeli każdą z nich. Broń tego rodzaju, po raz pierwszy widziana z bliska, wydawała im się prosta, niemal prymitywna w budowie. Zaborowski, jak i Kapler, z zawodu metalowcy, byli urzeczeni jej prostą konstrukcją. „Pieniążek" pierwszy rzucił myśl, aby podjąć próbę wykonywania w konspiracji podobnej broni. Poparty przez Kaplera, przedstawił „Suzinowi" możliwość realizacji tego zadania. Jeden ze stenów oddano do dyspozycji Kaplera. Niebawem kompania otrzymała też fotografie części stena wraz z ich opisem.

Do następnego spotkania trójki konspiratorów doszło również w listopadzie. Kapler oświadczył, że pistolet można będzie zrobić. Podjął się stworzyć zespół spośród pracowników fabryki Jarnuszkiewicza, gdzie pracował i przygotować oprzyrządowanie. Nakreślony został wstępny plan zorganizowania zespołu i rozpoczęcia prac. Nie zwlekając Kapler zabrał się do odtworzenia zrzutowego stena, prototypu podejmowanej produkcji. Jako narzędziowiec fabryki miał swobodny dostęp do materiałów i urządzeń. Kapler działał sposobem rzemieślniczym. Niektóre części wykonywał u siebie, w szopie zamienionej na podręczny magazyn i warsztat, trudniejsze w fabryce. Prace montażowe prowadził w schronie znajdującym się pod jego domem w Piastowie. Któregoś grudniowego dnia wracając z pracy do domu wstąpił do biura „Społem", odnalazłszy tam „Pieniążka" i „Suzina", zaprosił obu w odwiedziny do siebie. Tak wizytę tę wspomina „Suzin": „Prędko zwinęliśmy się z pracą i za pół godziny byliśmy z szefem w domu u „Jutki". Dom to za wielkie słowo, gdyż była to ni chata ,ni przybudówka, a właściwie jednospadowa rudera przy ul. Brandta 11. Rodzina „Jutki" składała się z żony i dwojga małych dzieci. Mieszkanie ciemne, wilgotne, dość zaniedbane, słowem biedne, robotnicze, okupacyjne mieszkanie. Obok, w przybudówce – chlewiku mieścił się podręczny warsztat ślusarski... Otóż w tym to właśnie warsztacie przy zamkniętych drzwiach i zasłoniętym od światła oknie, gdy przyszliśmy do Kaplera – ten, choć na pewno zziębnięty i głodny, wyciągnął z teczki owinięte w gazety jakieś metalowe elementy, które po obejrzeniu okazały się częściami stena. Uznaliśmy, że nie odbiegają one od wzoru, to jest prawdziwego stena, który wydobyty ze schowka leżał rozebrany na stole. Taki był początek produkcji. Po pierwszych doświadczeniach potwierdziły się opinie, że wykonanie kompletnych stenów jest możliwe. Kapler zapalił się do roboty. Nieuniknione stało się finansowanie przedsięwzięcia. Za wyniesiony cichaczem z domu pierścionek zaręczynowy z brylancikiem Kapler dostał 7 tys. zł. Żonie wyjawił te wydatki później, gdy sten był już gotowy....

W swoim mieszkaniu Kapler urządził w 1940 r. melinę, schron–piwniczkę należycie zamaskowaną z dobrze izolowanym sklepieniem. Wejście prowadziło z chlewika. Na dole zainstalowano radioodbiornik i powielacz, a w 1944 r. drukarkę płaską – pedałówkę. W schronie tym reperowano i konserwowano broń kompanii.

Pierwszy starannie wykonany egzemplarz stena przedstawiony został „Suzinowi" przez Kaplera podczas świąt wielkanocnych w 1943 r. Na ściankach bocznej obudowy magazynka widoczny był z jednej strony orzeł polski i litery

„WP" [Wojsko Polskie], *a z drugiej – numery. To był ich prawdziwy, w konspiracji wykonany „polski sten". Wkrótce gotowe były następne egzemplarze ...*

Steny wykonane zostały częściowo w Piastowie, częściowo zaś w fabryce Jarnuszkiewicza w godzinach wieczornych, na drugiej zmianie, kiedy kontrola była słabsza. Skrycie zostały przewiezione w częściach i zmontowane w mieszkaniu „Pieniążka". Przy wykonywaniu trzech pierwszych stenów pomagali Kaplerowi najbliżsi współpracownicy: Henryk Wilk „Szary", Eugeniusz Pawlak „Czarny", Jan Dywizjusz „Kropka", Mieczysław Sałek „Kordian" i Henryk Łukaszewicz „Edward".

Gotowe steny zostały przestrzelane w schronie Kaplera pod szopą. Począwszy od trzech pierwszych egzemplarzy na stenach tłoczony był znak orła, litery „WP", cyfry kamuflujące rozpoczęcie produkcji [przed wojną] *oraz kolejny numer pistoletu maszynowego. Znak orła z literami „WP" bity był za pomocą stempla znajdującego się w posiadaniu Kaplera. Fabryka Jarnuszkiewicza wykonywała bowiem przed wojną jakieś zlecenie dla wojska, bodajże partię kaset dla płatników pułkowych, a stemple, za pomocą których stemplowano kasety, Kapler przechował u siebie. Służyły odtąd do znakowania warszawskich stenów od Jarnuszkiewicza.*

Do pierwszych trzech stenów nie wykonano luf. To przekraczało jeszcze możliwości techniczne. Nie robiono też magazynków na amunicję. W tej sytuacji do prób stenów wykonanych przez Kaplera zamontowano lufy od posiadanych stenów zrzutowych, będących w posiadaniu kompanii z Piastowa. Wykorzystano również magazynki zapasowe od posiadanych stenów. Próbne strzelanie dowiodło, że zastosowana sprężyna powrotna jest za słaba. Skutkiem tego siła powrotu trzonu zamkowego nie wystarczała, by wysunąć nabój z magazynka i odpalić go. Dlatego ognia ciągłego nie uzyskano, a tylko pojedyncze odpalanie.

W Piastowie przy próbnym strzelaniu w schronie byli obecni: „Jutka", „Suzin" i „Pieniążek". Przyczyna stwierdzonej niesprawności została usunięta przez wprowadzenie mocniejszej sprężyny. Dodatkowe strzelanie wykazało już pełną sprawność pistoletu maszynowego: zadowalającą szybkostrzelność teoretyczną, obliczoną na 400 strzałów na minutę. Dowództwo VI Rejonu w Pruszkowie nie przejawiało zaufania do możliwości zapaleńców z Piastowa. Ironizowano, że dowódca kompanii to piechociaż, szef kompanii – kawalerzysta i jakiś mechanik z fabryki łóżek „porywają się" na pistolety maszynowe, wymagające precyzyjnych rozwiązań konstrukcyjnych.

Wiosną 1943 r., gdy gotowe były prototypy, por. „Suzin" podjął rozmowy z przełożonymi na temat rozwinięcia produkcji. Z ramienia Kedywu Komendy Głównej AK lub „Brody – 53[705]*", prowadził je Bronisław Jastrzębski „Damazy", inspektor Kwatery Głównej Szarych Szeregów „Pasieka". Do rozwinięcia*

---

[705] Kryptonim „Broda 53", stosowany od maja 1944 r. oznaczał Brygadę Dywersyjną, czyli oddziały dyspozycyjne „Kedywu".

produkcji niezbędna była inwentaryzacja części i rysunki techniczne. Dokumentację taką opracował zespół z warszawskiego Kedywu na polecenie ppłk. Jana Mazurkiewicza „Radosława". Całość konstrukcji była tak rozdrobniona w rysunkach, by zaszyfrowany projekt był względnie bezpieczny, a większość poszczególnych, niewinnie prezentujących się detali mogła być wykonywana bez zwracania uwagi na ich przeznaczenie. Rysunki wykonano i dostarczono por. „Suzinowi", który wespół z inż. Wacławem Prochnau „Jaworskim" i inż. Teofilem Matysikiem „Czechem", w zakładach Tudor odbili rysunki techniczne detali. W organizacji produkcji i jej nadzorze odegrał istotną rolę Tadeusz Gwiazdecki „Mechanik" związany z Kedywem. ...

Latem 1943 inicjatywa 7 kompanii zyskała przychylność dowódcy pułku mjr. Edmunda Krzywdy-Rzewuskiego „Pawła" oraz bezpośredniego przełożonego dowódcy 3 batalionu kpt. Władysława Wrotniaka „Dotrzeba", który również oceniał perspektywy produkcji dość ostrożnie. Zapalił się natomiast oficer broni por. Hieronim Krygier „Walski" obiecując wszelką możliwą pomoc.

Mobilizowano środki finansowe. Pomógł zarząd „Społem" w Piastowie, do którego należeli „Suzin" i „Pieniążek". Z funduszów znajdujących się w dyspozycji zarządu uzyskano 16 tys. zł. Następnie szef uzbrojenia pułku „Walski" wyasygnował 12 tys. zł. Niezależnie od tego „Damazy", utrzymujący kontakt z ppłk. „Radosławem", uzyskał zgodę na finansowanie bieżącej produkcji, pod warunkiem, że gotowe steny będą oddawane do dyspozycji Kedywu. Dzięki porozumieniu, z funduszów „Radosława" wydatkowano na ten cel 215 tys. zł. Kosztorys jednego peemu wynosił 4125 zł. Taką sumę refundował Kedyw za każdego stena.

W pierwszym półroczu 1943 r., korzystając z maszyn fabryki, przygotowano większość oprzyrządowania i narzędzi do seryjnej produkcji. W trzecim kwartale zaprojektowano, a w czwartym wykonano przyrząd do produkcji najtrudniejszego elementu – lufy. Była to przeciągarka pozwalająca na żłobienie w lufie spiralnych rowków prawoskrętnych za pomocą przemyślnego systemu 11 przeciągaczy. W wyniku tej operacji żłobiącej gwintowano surową lufę erkaemu. Przeciągarka była owocem intuicji i doświadczenia technologicznego mistrza narzędziowni, Józefa Kaplera. Do pierwszej partii T.Gwiazdecki „Mechanik", jako wykładowca w szkole kolejowej przy Chmielnej, zajął się dostawą wybrakowanych luf od polskich erkaemów „Browning"wz. 28 z fabryki karabinów w Warszawie. Lufy te rozwiercano ze średnicy 7,9 mm do średnicy 8,85 mm, odpowiadającej kalibrowi peemu – 9 mm. Następnie gwintowano już lufy własnej produkcji... W grudniu 1943 ruszyła seria produkcyjna, były to już prawie pełne steny wraz z lufami; tylko magazynki nadal dostarczano spoza fabryki. Datę narodzin polskiego stena utrwalono w sygnaturze wybijanej obok orła: 0012043. Gotowe trzy steny od Jarnuszkiewicza przedstawione zostały Szefostwu Produkcji Konspiracyjnej. Tu zostały przestrzelane, działały bez zarzutu, prezentowały się dobrze.

Początkowo w fabryce przy wyrobie detali brało udział 5 osób, od lipca krąg ten poszerzył się do osób 15. W ciągu ostatnich 9 miesięcy, poprzedzających wybuch Powstania, grupa produkcyjna pracowała często po kilkanaście godzin na dobę. Pod koniec 1943 r., w warunkach nasilających się nalotów lotnictwa radzieckiego, Niemcy nakazali zorganizowanie w fabryce obrony przeciwlotniczej. Jedną z trzech, sekcję ochotniczą, wystawił zespół wykonawców stena. Po pracy dziennej pozostawała ona na nocny dyżur. Zamiast spać pracowali przy warsztatach. (...)

Autor książki opisuje dwa groźne przypadki, które mogły się skończyć dekonspiracją, ale dzięki przytomności Kaplera, zakończyły się pomyślnie.

Pewnego razu, jesienią 1943 r., gdy Kapler hartował w kuźni fabrycznej kilka trzonów zamkowych, przy robocie tej zastał go nadmistrz wydziału mechanicznego, podejrzany o kontakty z Niemcami. Nie odgadł wprawdzie przeznaczenia detalu, lecz podniósł krzyk, że Kapler wykonuje przedmioty na prywatny użytek. Groził wyrzuceniem z pracy. W tej groźnej sytuacji Kapler postanowił zagrać w otwarte karty. Udał się do dyrektora, Gustawa Rotherta by, znając jego patriotyczne poglądy, zaryzykować ujawnienie się. Oświadczył: „Melduję w imieniu Armii Podziemnej, że na terenie fabryki produkuje się broń. Proszę o opiekę i pomoc". Dyrektor wysłuchawszy relacji uścisnął mu dłoń i obiecał pomoc. Nadmienił, że już przez kogoś z dowództwa został wtajemniczony w sprawę. Prosił jedynie o ostrożność. W związku z zajściem dyrektor wezwał nadmistrza, który zrelacjonował incydent związany z wykonywaniem „fuchy". Kapler udał skruchę, przeprosił nadmistrza i ostatecznie karą honorową w wysokości 500 zł. na potrzeby żołnierzy polskich inwalidów – z września 1939 r. – sprawa została zatuszowana.

Parę miesięcy wcześniej, wiosną 1943 r., zaszedł inny wypadek, tym razem w narzędziowni. Podczas prób montażu pierwszego stena Kaplerowi zaciął się nabój. Przy dociskaniu naboju nastąpił przypadkowy strzał. Pocisk poszedł w przewody elektryczne, które znajdowały się w kącie ściany. Nastąpiło krótkie spięcie i unieruchomiony został cały dział mechaniczny. Odruchowo dla zamaskowania sytuacji Kapler ściągnął z pilnika rączkę i ostrą częścią wbił w otwór uszkodzonego przewodu, by zamaskować przyczynę zwarcia i sam pocisk tkwiący w głębi ściany. Następnie wspólnie z innym konspiratorem sfingował nieporozumienie i bójkę. Gdy nadbiegli elektrycy stali się świadkami bójki. Sprawa była jasna: jeden w drugiego rzucił pilnikiem, który wpadł w instalację elektryczną. (...)

Do końca czerwca wykonano 96 stenów kompletnych. Zostały one rozdzielone następująco: 4 sztuki pozostawiono w fabryce do ochrony zespołu produkcyjnego, 6 sztuk przejęła 7 kompania por. „Suzina" w Piastowie, 80 sztuk przekazano do dyspozycji szefa Kedywu ppłk „Radosława", przeznaczone były przeważnie dla batalionów „Miotła", „Zośka" i „Parasol", 6 sztuk otrzymał „Damazy" dla grupy „Narocz", która na początku Powstania wystąpiła w zgrupowaniu „Radosława".

W lipcu i potem już w Powstaniu ukończono i zmontowano dalsze 84 steny. Zostały nimi zasilone oddziały Śródmieścia. Ostatecznie w Fabryce Jarnuszkiewicza przy Grzybowskiej 25 wykonano 180 sztuk przez zespół liczący około 25 rzemieślników i robotników. Mimo zaangażowania sporego zespołu, udało się uniknąć nieszczęść, wsypy czy przypadkowych wpadek[706].



Matryce do produkcji orzełków

W 1947 roku w ruinach zrujnowanej i spalonej fabryki Jarnuszkiewicza odkopano z gruzów ukryte unikalne oprzyrządowanie i części stenów, które uroczyście przekazano do Muzeum Wojska Polskiego, gdzie teraz można je oglądać.

W Pruszkowie, mieście przemysłowym, będącym w czasie wojny zapleczem walczącej Warszawy, produkowano nie tylko broń, lecz również tu wykonano 14 000 orzełków na czapki żołnierzy AK. Produkcję tę podjął pracownik „Wavermy", Henryk Raczyński „Mur" z żoną Janiną w swym mieszkaniu w kamienicy przy ul. Kościuszki 36. Posiadał on ręczną prasę, lecz wykonać trzeba było do niej matryce i stemple. Wykonanie ich powierzono grawerowi Henrykowi Lirszowi. Dla zahartowania ich w „Wavermie", Raczyński musiał te ciężkie przedmioty przemycić przez wartownię tam i z powrotem w koszyku ze śniadaniem. Na zakup blachy cynkowej i potrzebnych materiałów państwo Raczyńscy otrzymali niewielkie kwoty z funduszy organizacyjnych. Produkcję uruchomili w domu, kryjąc się z całą robotą w łazience, instalując prasę na parapecie okiennym. Pan Henryk tłoczył orzełki na prasie, a pani Janina przylutowywała druciki po wewnętrznej stronie emblematu. Pracę mogli wykonywać, gdy kwaterujący w ich mieszkaniu oficer niemiecki wychodził do pracy. Zamieniali wtedy łazienkę na warsztat. Kiedyś kwaterujący Niemiec o mało nie nakrył ich przy pracy, gdy wcześniej niż zwykle powrócił do domu. Ledwo zdążono ukryć urządzenia do trefnej produkcji. Państwo Raczyńscy wykonali również dodatkowo kilkadziesiąt sztuk orzełków srebrnych dla komendanta AK i jego sztabu. Po wojnie orzełki i narzędzia do ich wytwarzania trafiły do Muzeum Wojska Polskiego[707].



Orzełki rodem z Pruszkowa

---

[706] Wykorzystano następujące relacje: Józefa Kaplera, Feliksa Zaborowskiego, Jana Sadowskiego, K. Satora i M. Sałka

[707] Dokładniejszy opis patrz: Z. Zaborski, Orzełki powstańcze z Pruszkowa, Na przedpolu Warszawy, zeszyt 12/13, listopad /grudzień 1996, s. 100.

5

Zbrojmistrz – organizator służby technicznej

Warsztaty rusznikarskie i mechaniczne spełniały ważną rolę w strukturze kwatermistrzostwa. Przygotowano je w konspiracji głównie na czas powstania, kiedy miały zajmować się nie tylko naprawą broni i pojazdów mechanicznych, ale przewidywano nawet ewentualne wykorzystanie istniejących zakładów przemysłowych do naprawy czołgów.

Pod koniec 1942 roku kwatermistrzostwo VII Obwodu „Obroża" powołało dział techniczny, którego kierownictwo na całą „Obrożę" objął ppor. Anatol Kiciński. Na początku 1943 roku wydał on instrukcję dla wszystkich rejonów Obwodu, dotyczącą organizacji służb technicznych. Miały to być warsztaty rusznikarskie dla naprawy broni, naprawy pojazdów mechanicznych i ruchome drużyny do napraw w polu. Rejon VI miał warunki sprzyjające realizacji tego programu, gdyż w jego granicach leżały dwa duże ośrodki przemysłowe: Pruszków i Ursus, skupiające wokół siebie wiele zakładów i warsztatów mechanicznych oraz wykwalifikowaną kadrę fachowców. Tutaj, już od 1940 roku, po zakończeniu działań wojennych, naprawiano broń znajdywaną na polach bitew lub odkopywaną z mogił żołnierzy Września, bądź wyławianą ze stawów i rzek. Zdobywany tą drogą oręż wymagał oczyszczenia, konserwacji i nierzadko uzupełnienia brakujących części, gdyż żołnierze kampanii wrześniowej pozbywający się broni często wymontowywali zamki z karabinów, żeby nie mogły służyć okupantowi. Remonty te wykonywane były aktualnie zarówno w warsztatach prywatnych, jak w zakładach pracujących dla Wehrmachtu. Wymagało to ścisłej konspiracji i przemyślanej organizacji pracy. Mimo to wkrótce, jak opisano wcześniej, na terenie VI Rejonu rozpoczęto, obok prac remontowych, produkcję pistoletów maszynowych typu Sten oraz granatów, tak zwanych „filipinek".

Z uwagi na wspomniane uprzemysłowienie Pruszkowa i okolic, Rejonowi VI przypadły specjalne zadania dla całej lewobrzeżnej części Obwodu. Miał on być bazą naprawy nie tylko pojazdów mechanicznych, lecz także czołgów oraz zapewnić warsztatom zaopatrzenie w akumulatory z zakładów „Tudor" w Piastowie[708]. Instrukcja Obwodu z 25 lutego 1943 roku zobowiązywała poza tym do tworzenia przy każdym batalionie drużyn naprawy broni w składzie: jeden lub dwóch rusznikarzy i dwóch pomocników, jak również zaopatrzenie ich w zestawy specjalistycznych narzędzi. Na decydującą chwilę rozpoczęcia otwartej walki przewidywano przygotowanie warsztatów i ich pracowników, składających się z rusznikarzy i puszkarzy, mogących podjąć

---

[708] Wł. Maliszewski „Wujek", Organizacja Kwatermistrzostwa i Kadry Obywatelskiej w VII Obwodzie OW, Lubeka, 03.06.1945, s. 4, maszynopis, WIH III/31/41.



Budynek warsztatów mechanicznych zbrojmistrza. Widok ud ulicy Waryńskiego

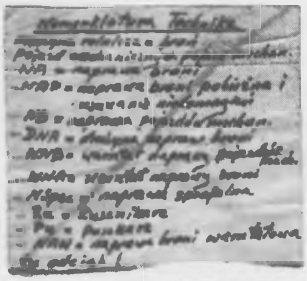
się naprawy broni i napraw specjalnych, to jest naprawy i remontu sprzętu wojennego w terenie[709].

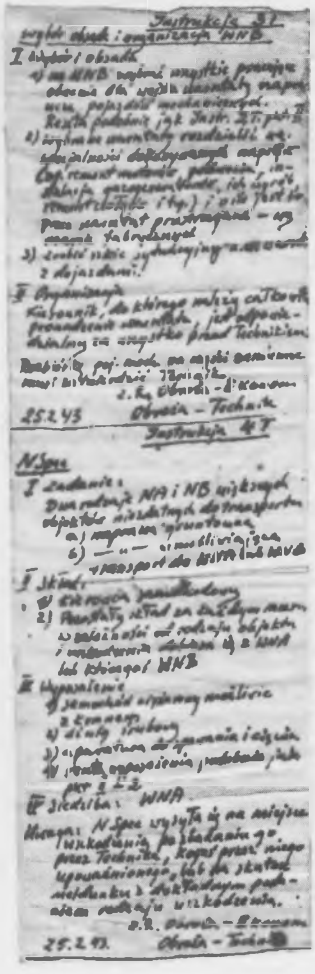
Warsztat naprawy broni – po uprzednim przystosowaniu – zalecano umieścić w narzędziowni i magazynie większej fabryki, będącej pod zarządem niemieckim lub w warsztacie wyposażonym w narzędzia i maszyny do obróbki stali. Instrukcje zobowiązywały do wyznaczenia obsady technicznej warsztatów spośród ludzi zamieszkałych w pobliżu obiektu swej przyszłej pracy. Realizację instrukcji Obwodu miała wspomagać Kadra Obywatelska, mająca dokładne rozeznanie w społeczeństwie. Do zadań kierowników warsztatów należało zapewnienie dopływu prądu, a także ewentualne przygotowanie agregatów prądotwórczych oraz zaopatrzenie w paliwo i niezbędne surowce.

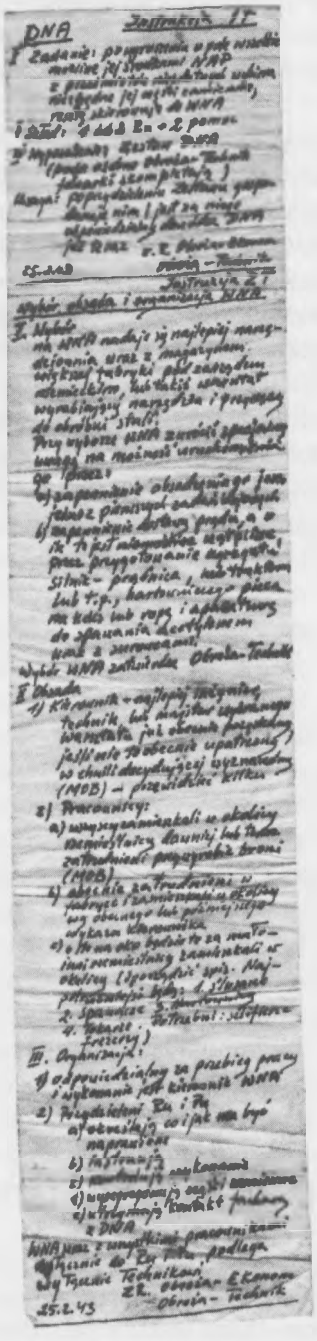
Do zorganizowania służby technicznej w VI Rejonie wyznaczony został sierżant rezerwy Józef Zduński „Wrona", właściciel warsztatu mechanicznego w Pruszko-

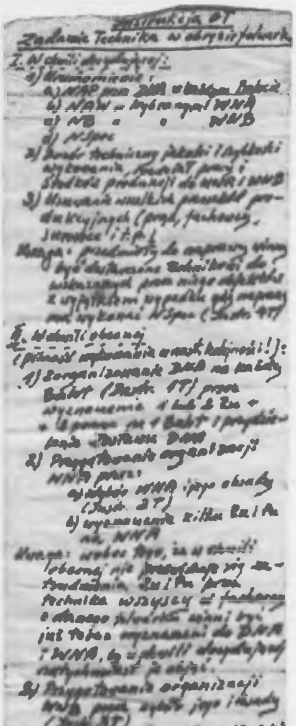
---

[709] Rejon otrzymał pięć instrukcji „Technika Obroży" [ppor. Anatola Kicińskiego] z rozkazu „Ekonoma Obroży" [kwatermistrza inż. Tomasza Dziamy] z datą 25.02.43, a mianowicie: 0T– „Zadania: Technika w obrębie folwarku"[rejonu], 1T– „Zadania: po wyruszeniu w pole...", 2T – „Wybór, obsada i organizacja warsztatów naprawy broni", 3T – „Wybór, obsada i organizacja warsztatów naprawy pojazdów mechanicznych", 4T – „Naprawy specjalne większych obiektów". Instrukcje były ręcznie napisane na trzech paskach bibułki i szczęśliwie zostały przechowane w gilzach do papierosów przez Józefa Zduńskiego „Spawacza". Zachowały się tylko w VI Rejonie „Helenów". Adresowane były do „Technika" Rejonu zamiast do „Spawacza", oba te kryptonimy były jednoznaczne. Patrz ilustracja obok.









Reprodukcja dokumentu dotyczącego organizacji służby technicznej dla naprawy broni i pojazdów mechanicznych na terenie VI Rejonu. Instrukcja napisana na bibułce składa się z pięciu rozdziałów, zawierających dokładne dane dla warsztatów naprawczych.

wie przy ulicy Ks. Streicha 7 (obecnie Waryńskiego 11). Warsztat ten posiadał odlewnię oraz hartownię metali, jak również odpowiedni park maszynowy. Produkowano tu części do lokomotyw , między innymi przednie koła i własnej konstrukcji inżektory parowe. Sierżant Zduński był przedsiębiorczym, dobrym fachowcem, cieszącym się opinią, że nie ma rzeczy, której nie potrafiłby wykonać. Nic więc dziwnego, że wkrótce został on zastępcą szefa służby uzbrojenia por. Hieronima Krygiera „Walskiego", ściśle z nim współpracującym. Jako zbrojmistrz otrzymał kryptonim „Spawacz", w korespondencji używał skrótu „14Sp".

Na podstawie zachowanych meldunków wiadomo, że VI Rejon dysponował przed wybuchem powstania trzema działającymi patrolami rusznikarskimi przy batalionach i dobrze wyposażonym, wspomnianym wyżej, warsztatem sierż. Zduńskiego. Natomiast dla naprawy większego sprzętu w terenie służba techniczna – zgodnie z instrukcją – powinna przygotować ruchomy warsztat na samochodzie, którego załogę należało zorganizować ostatecznie w pierwszych dniach Powstania. Warsztat Zduńskiego współpracował przy realizacji swych zadań z rusznikarzami zatrudnionymi w pobliskich Zakładach Mechaników „Waverma", jak również w zakładach „Ursus", gdzie produkowano części uzbrojenia, między innymi kute części do stenów. W pracach wykonywanych przez warsztat Zduńskiego pomagali ochotniczo zaprzyjaźnieni z właścicielem Wacław Kruk i Walenty Miernicki[710]. Praca była odpowiedzialna, wymagająca zarówno fachowości, jak pomysłowości. Trzeba było „bruzdować" – gwintować lufy do stenów, co było przykładem bardzo trudnej operacji technologicznej, do której należało skonstruować specjalną maszynę i narzędzia[711]. Remontowana broń wymagała dorabiania brakujących części, jak zamki do karabinów, iglice i magazynki do pistoletów[712]. Niełatwe te zadania, oprócz warunku fachowości, zmuszały do zachowania maksimum ostrożności, rozwagi, ale i wymagały przysłowiowego łutu szczęścia. Najczęstszym zagrożeniem były częste wizyty żandarmów, którzy pod byle pretekstem lub zgoła bez powodu zjawiali się zaglądając w każdy kąt, rewidując pomieszczenia. Na dodatek złego, tuż przed wybuchem Powstania jeden z żandarmów zakwaterował się w pokoju przylegającym do warsztatu. Warsztat jednak trwał. Przed niepożądaną ciekawością Niemców zacna ta placówka miała szereg przemyślnie rozlokowanych skrytek. I tak skorupy granatów napełniano w piwnicy, która służyła także za magazyn stenów ukrytych pod hałdą koksu. Niektóre kompromitujące części i granaty zakopywano na terenie

---

[710] Relacja J. Zduńskiego i W. Kruka z 1993 r.

[711] Według zachowanej notatki J. Zduńskiego, ta maszyna własnej konstrukcji do gwintowania luf została przekazana. Pruszkowskim Zakładom Przemysłu Terenowego przy ul. Mostowej 4 w latach pięćdziesiątych, po upaństwowieniu warsztatu.

[712] Według relacji Józefa Zduńskiego – juniora – jeszcze po wojnie przy remoncie instalacji grzewczej odkryto skrytkę z gotowymi magazynkami na naboje do pistoletów, których nie wykorzystano w czasie Powstania.

posesji pod żużlem z odlewni. Prywatne mieszkanie właściciela warsztatu też wykorzystywano do wykonywania pewnych czynności związanych z produkcją, co było domeną pani Zduńskiej. Najwidoczniej Opatrzność czuwała nad poczynaniami tych ludzi, bo nie było żadnej wpadki, choć zdarzały się chwile pełne grozy. Na przykład kiedyś żandarm składający „wizytę" zatrzymał się przy pracowniku zajętym bruzdowaniem lufy. Nietrudno wyobrazić sobie stan ducha tego człowieka, który na szczęście dalej wykonywał swą pracę, nie zwracając uwagi na nieproszonego gościa. Prawdopodobnie Niemiec nie miał pojęcia o technice i nie domyślił się, czego był świadkiem. Innym razem po wizycie żandarmów zauważono w kącie porzucone, byle jak nakryte gazetą, części do stenów. Na szczęście uszło to uwadze nie tylko pracowników, ale i niemieckich gości.

Na warsztat naprawczy pojazdów mechanicznych wytypowano dla VI Rejonu Warsztaty Kolejowe w Pruszkowie. Były tu doskonałe możliwości naprawy ciężkiego sprzętu z uwagi na odpowiednie wyposażenie warsztatów i doświadczenie pracowników tu zatrudnionych, których znaczna część była zaprzysiężonymi AK-owcami. Również Zakłady „Ursus", należące w czasie okupacji do kombinatu „Waverma", gdzie produkowano ciężki sprzęt i czołgi, stanowiły dobre zaplecze jako baza remontowa nawet czołgów.

Kwatermistrz Obwodu „Obroża", nadzorujący organizację służb technicznych, wybór tych zakładów uznał za trafny.

Nie można było przewidzieć, że zarówno kombinat „Waverma", jak Warsztaty Kolejowe, stanowiły dla Niemców ważne obiekty militarne, w związku z czym, wobec zbliżania się frontu sowieckiego do Warszawy, okupanci rozpoczęli demontaż wyposażenia tych zakładów i wywożenie ich do Wrocławia. Wraz z parkiem maszynowym wywieziono również wielu pracowników, jeśli wcześniej nie zdołali ukryć się.

Sytuacja militarna na froncie w chwili wybuchu Powstania uniemożliwiła opanowanie terenu na obszarze Rejonu i unicestwiła opisane przygotowania. Jedynie warsztat sierżanta Zduńskiego pracował intensywnie dalej.

6

Stan uzbrojenia Rejonu

Jaką bronią dysponowano

Fakt posiadania broni miał decydujące znaczenie dla żołnierzy Podziemia, dlatego gromadzeniu jej poświęcono wiele wysiłku z narażaniem życia. Broń stanowiła o sile oddziału i gotowości do akcji. Troska o zaopatrzenie oddziałów spędzała sen z powiek odpowiedzialnych służb. Praktycznie obo-



Granaty ręczne używane przez żołnierzy Armii Krajowej. Od lewej: sidolówka, filipinka produkcji Józefa Zduńskiego, granaty obronne – angielski i produkcji podziemnej oraz niemiecki granat trzonkowy.

wiązek starania się o broń dla swego oddziału spoczywał na dowódcach kompanii. To, co przez te cztery lata zgromadzono w VI Rejonie „Helenów", było zdecydowanie niewystarczające dla wyposażenia utworzonych 29 plutonów bojowych, zarówno pod względem ilościowym, jak pod względem rodzaju broni. Stanowiło to zaledwie 14% potrzebnego uzbrojenia, a więc tylko co siódmy żołnierz miał jakąś broń. Rejon nie miał w ogóle broni ciężkiej, jak moździerze, granatniki i ciężkie karabiny maszynowe, niezbędne zarówno przy atakowaniu umocnień w mieście, jak i w walkach w polu. Nie miał także broni przeciwpancernej, nie mówiąc już o artylerii piechoty. Ciągle liczono na pomoc sojuszników w postaci zrzutów, ewentualnie desantu lotniczego. Jak się później okazało, złudne też było liczenie na zdobycie broni na wrogu w chwili rozpoczęcia Powstania, bo do tego potrzebny był czynnik zaskoczenia wroga niespodziewanym wybuchem walki lub załamanie się morale żołnierzy niemieckich, jak to było w roku 1918.

Broń była nieodzowna do:

- szkolenia żołnierzy – były to pistolety, maszynowe pistolety i karabiny, rusznice przeciwpancerne oraz materiały wybuchowe,
- akcji zbrojnych dla Oddziałów Specjalnych, oddziałów partyzanckich i patroli dywersyjnych, w których używano głównie pistolety ręczne i maszynowe, granaty zaczepne i zapalające, materiały wybuchowe oraz czasem ręczne karabiny maszynowe,
- powstania zbrojnego, a więc do walk w mieście i w polu broń strzelecka ręczna i maszynowa oraz broń ciężka piechoty.

Jak było wspomniane, magazyn broni maszynowej wpadł w ręce gestapo podczas aresztowań 2/3 czerwca 1944 r.

Broń dla Warszawy

W drugiej połowie lipca 1944 roku, przed samym wybuchem Powstania, Rejon otrzymał z Okręgu Warszawskiego rozkaz przekazania broni zrzutowej, a w szczególności broni ciężkiej i maszynowej, a także sprzętu saper-

skiego i łączności do Warszawy. Rozkaz nakazywał wykonać przerzut broni jak najszybciej, siłami VI Rejonu do Warszawy pod wskazany adres[713].

Rozkaz był wynikiem postanowień, jakie powzięto na naradzie komendanta głównego AK gen. T. Komorowskiego „Bora" z szefem sztabu KG, gen. T. Pełczyńskim i szefem operacji KG gen. L. Okulickim „Niedźwiadkiem" „Kobrą", odbytej w Warszawie dnia 21 lipca 1944 r. Na naradzie przedyskutowano aktualną sytuację Niemiec, biorąc pod uwagę ostatnio dokonany zamach na Hitlera i przede wszystkim błyskawiczne postępy ofensywy Armii Czerwonej, na wschód od Warszawy. W rezultacie przyjęto wniosek gen. Okulickiego, by włączyć do operacji „Burza" cały Okręg Warszawski AK i objąć powstaniem również stolicę. Oznaczało to zmianę planów operacyjnych z marca 1944 r., które zakładały rezygnację z powstania w Warszawie. W tym też dniu postanowiono zarządzić wprowadzenie stanu czujności do powstania od dnia 25 lipca godziny 00.01[714]. Decyzja ta uzasadnia pośpiech, jaki nakazano przy przekazaniu do Warszawy broni, lokowanej dotychczas w miejscowościach podwarszawskich.

Część broni z ostatniego zrzutu załadowanej do wagonu w Skierniewicach została skierowana wprost do składu piwa w Warszawie. Tam przejął transport ppor.kaw. Stanisław Orsagh i we własnym zakresie dowiózł do magazynów Okręgu. Zanim przygotowano w Pruszkowie konny transport do Warszawy, pewnego dnia do „Turyna" przyjechało po broń z Warszawy pięciu czy sześciu umundurowanych „polskich policjantów", którzy zabrali parę waliz broni i sprzętu. Resztę broni zapakowano w beczki od piwa i Władysław Kępa z odpowiednim ubezpieczeniem zawiózł ją platformą z rozlewni piwa pod wskazany adres w Warszawie. Odebrał ją również ppor. kaw. Stanisław Orsagh[715] .

Pewną ilość rzutowego uzbrojenia z polecenia komendy Obwodu „Obroża" przekazano w tym czasie również oddziałom leśnym w Puszczy Kampinoskiej. Broń przewiezioną do Puszczy przez Władysława Kępę odebrał osobiście komendant VIII Rejonu kpt. Józef Krzyczkowski „Szymon". Do tych transportów trafiła broń z magazynu przejściowego w rozlewni piwa, jak i częściowo z magazynu depozytowego nr 1 na wieży kościelnej.

W ten sposób uczyniono VI Rejon bezbronnym, a przecież on też miał wziąć udział w operacji „Burza". Komendy zwierzchnie zapewniały o dal-

---

[713] Relacja Zdzisława Castellaza: „Materiały VI Rejonu", maj 1970 r. s. 5, w archiwum „Obroży".

[714] Powstanie Warszawskie 1944. Wybór dokumentów, tom 1, Warszawa 1997, poz. 33, s. 61, przypis 2.

[715] Ppor. Stanisław Orsagh zginął w Powstaniu. Nie udało się ustalić, jaką funkcję pełnił. Nie zachował się ani rozkaz przekazania broni, ani żadne z pokwitowań jej przekazania. Niniejsze fakty oparto na zgodnych relacjach Z.Castellaza, H. Krygiera i adiutanta A.Sobczyka w archiwum „Obroży" AAN.

szych zrzutach, umożliwiających dozbrojenie oddziałów VI Rejonu „Helenów", ale jak teraz wiemy, były to obietnice bez pokrycia, bo Sprzymierzeni wstrzymali loty do Polski i dopiero po wybuchu Powstania, po alarmujących interwencjach, zostały one wznowione. Nie zachowały się żadne dokumenty, na podstawie których można byłoby określić rodzaj i ilość oddanej broni. Poza ciężką bronią zabrano też część lekkiej broni maszynowej wraz z amunicją. Zabrano również granaty, materiały wybuchowe i sanitarne oraz tak potrzebne łączności aparaty radiowe[716]. Można jedynie stwierdzić, że przekazana broń ważyła ponad dwie tony.

Nie trzeba tu przypominać, że wszelkie operacje związane z wydawaniem i transportem były niezwykle niebezpieczne i wymagały nieprzeciętnych sposobów ich kamuflowania. Niektóre zadziwić mogłyby nawet naszych prześladowców. Były połączone z niebywałym stresem napinającym nerwy, pomimo odwagi, jaką okazywali ich wykonawcy. Dla przykładu pozwólmy przytoczyć sytuację opisaną przez „Jaremę" w jego „Pamiętniku historycznym".

W dniu 9 maja 1944 roku, na odprawie w majątku Żbików, „Jarema" dostał od „Składowego" rozkaz przygotowania transportu do Warszawy 2000 sztuk amunicji kalibru 12 mm do angielskich karabinów maszynowych „Bren" z przeznaczeniem „dla Tomka". „Składowy" wręczył mały skrawek papieru z hasłem napisanym na maszynie i wyjaśnił, że w dniu jutrzejszym z identyczną kartką zgłoszą się po odbiór wysłannicy „Tomka". Ustalono miejsce wydania broni: sklep pani Marii Janasowej w pobliżu kościoła, która często pośredniczyła w takich sprawach. Nie ustalono ścisłej godziny, pozostawiając do dyspozycji wysłannikom cały dzień, bo nigdy wszystkiego nie można przecież przewidzieć. „Jarema" zaraz udał się do magazynu na wieży. Kościół był otwarty, bo odprawiało się majowe nabożeństwo. Przygotował 6 paczek z żądaną amunicją, przy czym, ze względu na ciężar, musiał trzy razy wracać na sklepienie kościoła. Następnego dnia „Jarema" na próżno oczekiwał ludzi od „Tomka". Coś musiało się zmienić w ich planach, gdyż do 15 maja amunicja nie została podjęta. Nagabywany „Składowy" nie umiał tego faktu wyjaśnić. Wysłał dwa „grypsy" – meldunki – do „Gospodarza" – komendanta Rejonu. Trzymanie w miejscu niezabezpieczonym takiej ilości amunicji i to w dodatku pochodzącej ze zrzutów, opakowanej w pudełka firmowe z napisami „Western – Winchester", mogło się źle skończyć. Schowano wszystkie 6 paczek w sianie na strychu budynku gospodarczego u Makowskiego „Chrobrego", a pani Janasowa miała skierować tam wysłanników „Tomka". „Jarema" nie mógł tylu dni tracić, bo zajęty był przygotowywaniem butelek zapalających i szedytowych granatów ręcznych w warsztacie Józefa Zduńskiego.

---

[716] Relacje Z. Castellaza z maja 1970, 11.02.1975, 16.03.1975. Brak pokwitowań odbioru czy zestawień wydawanej broni uniemożliwia ustalenie ilości i rodzaju pobranej broni, jak i ustalenie oddziałów ją pobierających.

Po długich oczekiwaniach wysłannicy „Tomka" zjawili się, o czym „Jarema" został w przeddzień powiadomiony. Tego ranka, po wyekspediowaniu korespondencji, miał się stawić w sklepie u Janasowej. Niestety, z przyrzeczenia nie mógł się wywiązać, bo już od świtu cała dzielnica Pruszkowa, gdzie mieszkał, została otoczona kordonami żandarmerii z Zaborowa[717]. Udał się tam zaraz po zdjęciu blokady. Od zdenerwowanego i wystraszonego Makowskiego dowiedział się, że o umówionej godzinie przed jego dom zajechała piękna kryta limuzyna, z której wysiedli dwaj umundurowani oficerowie w mundurach gestapowskich i skierowali się wprost do jego mieszkania, gdzie jeden z nich bez słowa wydobył z kieszeni munduru odpowiednik kartki z hasłem. Makowski odniósł wrażenie, że jest to „wsypa", że ktoś zdradził. Na podobną mistyfikację nie był przygotowany. Wrażenie potęgował fakt, że Niemcy nic nie mówili. Zdając sobie sprawę, że ukrywanie i wypieranie się w jego położeniu nic już nie zmieni, bo w razie rewizji paczki z łatwością zostaną znalezione, udał się po nie do szopy. W ślad za nim udali się obaj gestapowcy. Po chwili paczki zostały przeniesione do samochodu, w którym oprócz dwóch oficerów siedział umundurowany szofer i żołnierz z „rozpylaczem". Makowski stanął niezdecydowany i czekał na moment aresztowania. Nic takiego nie nastąpiło. Jeden z oficerów coś tam po niemiecku krzyczał i pogroziwszy pięścią zajął miejsce w samochodzie, po czym samochód ruszył, zatrzymując się o sto metrów dalej. Na tym miejscu czekali, aż do powrotu z akcji żandarmów jadących samochodem, tak zwaną „budą", ze schwytanymi Polakami. Dopiero wówczas pojechali w ślad za żandarmami w kierunku Ożarowa. „Jarema" podzielił niepokój Makowskiego, nie umiejąc sobie wytłumaczyć tak niezwykłego postępowania gestapowców. Nie tracąc czasu, czym prędzej udał się do adiutanta II batalionu, któremu złożył raport o zaszłych wypadkach. Obaj do czasu wyjaśnienia ukrywali się. Za dwa dni nadeszła odpowiedź podpisana przez dowódcę II batalionu „Bohuna" zawiadamiająca, że ci, co odbierali amunicję, to byli „nasi" odpowiednio przebrani. Ciężar niepewności spadł wszystkim z serca i dopiero teraz zrozumieli, że milczenie odbiorców, jak i scena przy samochodzie, były zagrane przed sąsiadami, z oddalenia obserwującymi akcję „gestapowców", w strachu o los Makowskiego, jego sąsiadów i ich własny. W tym też celu rozpuścili plotkę, że gestapowcy skonfiskowali 60 kg mięsa i słoniny, w co ludzie łatwo uwierzyli[718] .

---

[717] R.Zaremba mylnie podaje, że było to 22.05.44, w rzeczywistości akcja żandarmerii (Schupo) z Zaborowa nastąpiła w poniedziałek 15.05.1944. Tego dnia aresztowano 21 pracowników fabryki ołówków St. Majewski, obstawiając przy tym cały najbliższy teren kordonami żandarmów.

[718] Opis zaczerpnięty z „Pamiętnika historycznego" Romana Zaremby, w archiwum WIH III/31/42, cz. VI, z niewielkimi skrótami.

Broń VI Rejonu „Helenów"

Ogromnie trudno jest obecnie zliczyć, ile broni naprawdę posiadał Rejon i jak w rzeczywistości wyglądały jej zapasy zgromadzone w pruszkowskich magazynach oraz podręcznych skrytkach oddziałów i kompanii. Próbą takiego zestawienia jest podana niżej tabela sporządzona przez ostatniego komendanta Władysława Wrotniaka na potrzeby niniejszej pracy. Posiadane dokumenty archiwalne są fragmentaryczne, nawet zachowana książka inwentarzowa magazynu nr 1, prowadzona przez Romana Zarembę, jest tylko fragmentem, bo nie uwzględnia posiadanej broni w oddziałach. O tej broni wiemy z relacji żołnierzy różnych oddziałów, przy czym podawano często rozbieżne dane co do jej ilości. Powodem tego jest fakt, że sprawa posiadania broni była ścisłą tajemnicą, a jej ilość ulegała ciągłym zmianom; tracono ją, innym razem przekazywano do Warszawy, to znów kupowano lub zdobywano na Niemcach.

Poniżej przedstawiamy zestawienie uzbrojenia przypisanego do poszczególnych oddziałów całego VI Rejonu w ostatnich dniach lipca 1944 roku, to jest już po przekazaniu broni Komendzie Okręgu w Warszawie oraz wykryciu i zabraniu przez gestapo karabinów maszynowych 11 kompanii ckm. por. „Marka" na ul. Promyka[719].

Uzbrojenie, obok wojskowego szkolenia, stało się już w połowie 1943 roku najistotniejszym punktem działalności konspiracyjnej w zakresie przygotowania oddziałów liniowych do powstania. W marcu 1944 r. było w Rejonie 30 plutonów pełnych i 6 szkieletowych – kadrowych o niepełnym stanie. Zakładając minimalną normę ilości poszczególnych rodzajów broni na peł-

Ilościowe zestawienie broni VI Rejonu „Helenów"

	Oddział/jednostka	Bataliony			Plutony specjalne			Sztab	Razem	Uwagi
Lp.	Rodzaj uzbrojenia	I	II	III	Artyleria	Saperzy	Łączność	VI Rej		
1	moździerze, granatniki								**0**	
2	ciężkie k.m. (ckm)								**0**	
3	ręczne k.m. (rkm)	2	1						**3**	
4	karabiny (kb i kbk)	20	68	29	4				**121**	
5	rusznice ppanc.								**1**	mag.1
6	pistolety	59	38	35	6	5	4	6	**153**	
7	pistolety masz. (pm)	24	30	19				3	**76**	
8	granaty ręczne	280	300	385	50	25	50	20	**1110**	
9	butelki zapalające	90	90	120		20			**320**	

[719] Powyższe zestawienie opracowano na podstawie posiadanych fragmentarycznych raportów i relacji zarówno pisanych, jak i podanych ustnie. Dlatego dane te należy traktować jako szacunkowe.

Sprawozdanie z dn. 02.02.1944 patrz: J.Z.Sawicki, „Obroża" w konspiracji i powstaniu, Warszawa 2002, s. 70

VI Rejon	Broń własna	Broń depozytowa	Uwaga
rkm	2 / 924	3 / 5032	W liczniku podano ilość broni, w mianowniku ilość amunicji, Ze sprawozdania „Helenowa" z dn. 02.02.44 Broń depozytowa przekazana została w lipcu do Warszawy dla Okręgu.
kb. kbk.	45 / 6494	0	
pistolety	92 / 1457	14 / 250	
pm.	0	24 / 7832	
kb. ppanc.	0	2 / 80	
granaty	–	63	

Ilości wymienione w powyższej tabeli są zaniżone, być może z powodu braku pełnej dokumentacji.

ny pluton w chwili przystąpienia do walki, łatwo jest ocenić liczbowe niedobory uzbrojenia. Z zestawionych liczb wynikają oczywiste wnioski: Rejon miał zaledwie 18% broni potrzebnej do walki. Jednak w VII Obwodzie pod względem ilości uzbrojenia VI Rejon nie był na ostatnim miejscu[720]. Ściśle przestrzegane zasady konspiracji sprawiały, że ogół żołnierzy Armii Krajowej nie zdawał sobie sprawy z faktu, że broni było tak mało, ale na pewno dowództwo bardzo to niepokoiło.



Niemiecki pistolet maszynowy MP-40

Przede wszystkim liczono na dozbrojenie oddziałów z zapowiadanych zrzutów lotniczych. Dowódców zaniepokojonych tak małą ilością broni uspokajano: „Proszę się nie martwić – mamy zapewnienie otrzymania we właściwym czasie dostatecznej ilości broni i amunicji..."



Polski pistolet Vis

[720] J. Z. Sawicki, Obroża, Warszawa 2002, s. 70.

Wyniki opracowane przez mjr. Władysława Wrotniaka zestawiamy w dalej podanej tabeli.

Procent posiadanego uzbrojenia w VI Rejonie (pułku „Wieś VI") w stosunku do minimalnych norm broni strzeleckiej oddziałów liniowych piechoty:

Lp. Rodzaj broni	I baon=10 plut.		II baon=9 plut.		III baon=11 plut.		ilość uzbrojenia w % normy			
	norma	było	norma	było	norma	było	I bat	II bat	III bat	**Rejon**
1. Ciężki karabin masz...	4/1000	0/0					0/0			**0/0**
2. Ręczny karabin masz.	10 /5000	2/ 1000	9/ 4500	0	13/ 6500	0	20/20	0/0	0/0	**7/7**
3. Karabin / karabinek	350/ 52500	20/ 400	330/ 4850	68/ 6800	455/ 68250	29/ 2900	6/1	22/14	5/4	**10/6**
4. Rusznica ppanc.	10/ ?–	1/?–	9/?	0	13/?	0/?	1/?	0/0	0/0	**3/?**
5. Pistolet maszynowy	100/ 25000	24/ 5000	90/ 22500	30/ 8000	130/ 32500	19/ 4000	24/20	33/31	15/12	**24/21**
6. Pistolet ręczny	80/ 4000	59/ 400	72/ 3600	38/ 1800	104/ 5200	35/ 1750	74/	53/	33/	**53/**
7. Granaty ręczne	400	250	360	300	520	385	70	83	74	**76**

Uwagi:
1. Podane liczby określają w liczniku liczbę sztuk broni, w mianowniku liczbę sztuk amunicji.
2. Minimalna norma stanowiła wskaźnik w zakresie uzbrojenia oddziałów strzeleckich piechoty, jakie oddziały powinny posiadać w pierwszych momentach walki zbrojnej.
3. Przyjęto następujące minimalne normy ilości broni na pełny pluton strzelecki:
rkm. i lkm – 1/500 sztuk amunicji na rkm, kb. i kbk – 35 sztuk/ amunicji po 150 sztuk na kb., pm. – 10 szt./250 szt. amunicji na pm., pistoletów 8 szt./po 50 szt. naboi na pistolet.
4. Dla plutonu ckm przyjęto minimalną normę ckm 4 szt./po 1000 szt. amunicji. (nieuwzględnione w tabeli opracowanej przez mjr. W. Wrotniaka).
Ilość amunicji posiadanej (w rubryce „było") jest orientacyjna, zbliżona do stanu rzeczywistego.
5. W zestawieniu pominięto szkieletowe plutony specjalne (saperski, artylerii, łączności i taborów)
6. Liczby określające procenty zaokrąglono do liczb całkowitych.

Z obrazu przedstawionych liczb wynika oczywisty wniosek: broni było za mało! Rodzaj broni nie odpowiadał potrzebom walki, jaka czekała powstańców.

Na zakończenie postaramy się podsumować problem uzbrojenia, precyzując następujące wnioski:

- Rejon nie posiadał broni ciężkiej, bez której nie było mowy o opanowaniu umocnionych pozycji wroga, na przykład takich jak „Radiostacja Raszyńska". Oddziały liniowe nie posiadały wsparcia ciężkich karabinów maszynowych, granatników, moździerzy i artylerii polowej.
- Rejon miał zaledwie 18 % broni, jaką powinien posiadać, to jest broni do walki w polu, mającej skuteczną odległość rażenia do 400 m, również dla zwalczania odległych celów o skuteczności do 1000 m, jaką mają ręcz-

ne karabiny maszynowe i karabiny. Pamiętajmy, że odległość skutecznego rażenia pistoletów maszynowych była znacznie mniejsza: do 200 m. W dodatku spośród posiadanych karabinów były i takie, które pochodziły z wojny światowej, przy czym było do nich zaledwie po kilkanaście naboi. Te nowsze, z czasów II wojny światowej, często były w złym stanie po renowacji. Posiadano najwięcej mauserów, polskich i niemieckich, kalibru 7,92 mm. Były również rosyjskie mosiny kal. 7,62, austriackie manlichery i francuskie berthiery kal. 8 i inne, o różnej, trudno dostępnej amunicji. Stan amunicji wynosił zaledwie 14% normy, nie pozwalał więc myśleć o dłuższej walce. Jako ciekawostkę można przytoczyć fakt wielkiej satysfakcji ze zdobycia pierwszego dnia Powstania dziesięciostrzałowego niemieckiego karabinu samopowtarzalnego[721].

- Z broni przeciwpancernej była jedynie polska rusznica przeciwpancerna, co było niewystarczające nawet na przysłowiowe otarcie łez. Podczas walk w mieście miały je zastąpić butelki zapalające i granaty „filipinki", których dzięki własnej produkcji było sporo.
- Pistolety ręczne, ilościowo przedstawiały się najlepiej: było ich 52%, ale najróżniejszych marek i różnych kalibrów: od 7,65 do 11. Najbardziej były lubiane: niemiecki walther i parabellum oraz polski vis, wszystkie kalibru 9. Była to broń osobista. Jej odległość skutecznego rażenia: do 50 m. Była cenna w działalności konspiracyjnej, na przykład w akcjach likwidacyjnych, ale bezużyteczna w polu. Pistolety maszynowe liczbowo przedstawiały się nieźle, było ich 23% normy. Najpopularniejszymi były angielski, a potem i polski sten oraz niemiecki MP-40, zwany od nazwiska producenta schmajsserem, wszystkie na pospolitą amunicję kal. 9 mm, co było wielką zaletą. Pistolety te to broń wygodna, małych rozmiarów, lecz o małym, bo do 120 m zasięgu skutecznego ognia, przy tym o małej celności. Lepsze parametry miał amerykański thomson kalibru 11, ale trudno było o amunicję do niego. Pistolety maszynowe były powszechnie używane w walkach dywersyjnych i partyzanckich, a przede wszystkim w walkach w mieście.

Taką bronią dysponował VI Rejon „Helenów", Rejon o strukturze pułku, liczący ponad 2000 żołnierzy w oddziałach liniowych. Broń była rozrzucona po wszystkich placówkach, gdzie służyła do celów szkoleniowych oraz była używana w akcjach dywersji bojowej. Razem było: 2 rkm, 121 kb., 76 pm. i 1110 granatów. Gdyby w okresie pogotowia przed godziną „W" broń była zmagazynowana w jednym miejscu, pozwoliłoby to na uzbrojenie jako tako jednej lub dwóch kompanii, które mogłyby dozbroić się w walce.

---

[721] Karabin samopowtarzalny (lub automatyczny) nie wymagał każdorazowego wprowadzania naboju do lufy, następowało to samoczynnie, dla oddania strzału należało tylko nacisnąć spust.



Angielski pistolet maszynowy Sten ze zrzutów lotniczych

Żołnierze wierzyli swym dowódcom, że broń dostaną po przystąpieniu do walki, czy to ze zrzutów alianckich czy zdobyczną na nieprzyjacielu. Maszerowali więc do Lasów Sękocińskich lub do Puszczy Kampinoskiej, oczekując na alianckie samoloty.

Rozdział XV

REJON VI „HELENÓW" W POWSTANIU

1

Sytuacja polityczna przed Powstaniem

Pod koniec 1943 roku struktury oddziałów liniowych VI Rejonu w ogólnych zarysach zostały ustalone. Nadchodził czas przygotowania ich do ostatecznej walki z okupantem, do przewidzianego planem operacyjnym powstania powszechnego. Jak planowano dotychczas, powstaniem objęty miał być cały kraj lub jego część. Miało to nastąpić w momencie załamania się niemieckiego frontu wschodniego lub upadku morale armii niemieckiej i związanej z tym paniki na jej tyłach. Rozpoznanie tych zjawisk i możliwości wybuchu powstania należały do Komendy Krajowej, ale ostateczna decyzja i ocena możliwości – do Rządu Rzeczpospolitej na Uchodźstwie.

Tymczasem, po zwycięstwach odniesionych przez Armię Czerwoną pod Stalingradem i Kurskiem, Rosjanie parli dalej na zachód. W dniu 4 stycznia 1944 roku wojska radzieckie przekroczyły dawną granicę Rzeczypospolitej pod Sarnami i stanęły na ziemi polskiej pod Tarnopolem. Niemcy, choć poważnie osłabieni porażkami na wschodzie, nie byli ostatecznie pobici i załamani. W oczach Sprzymierzeńców Rosja urastała do miary jednej z największych potęg świata, z którą wszyscy powinni się liczyć, a jej siłę trzeba wykorzystać do ostatecznego pokonania armii niemieckiej. Sprawę polską dodatkowo komplikowało zerwanie przez ZSRR stosunków dyplomatycznych z Rządem RP, po odkryciu grobów katyńskich. Przy tym Sowieci mocno naciskali na zachodnich Sprzymierzonych, żądając uznania granicy polskiej na wschodzie na rzece Bug, według linii Curzona z czasu po I Wojnie Światowej. Do Warszawy ani do Rządu Polskiego w Londynie nie dotarły utajnione, tak krzywdzące Polskę, ustalenia Wielkiej Trójki w Teheranie, gdzie na przełomie listopada i grudnia 1943 roku zapadła decyzja podziału Europy na strefy wpływów pomiędzy ZSRR i sojusznikami zachodnimi. Polska znalazła się w strefie wpływu ZSRR, co po-

zwoliło Stalinowi rozpoczęcie swej gry politycznej, która miała doprowadzić do powołania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN), organu konkurencyjnego w stosunku do legalnego Rządu Polskiego w Londynie.

Po analizie rozwoju sytuacji politycznej w 1943 roku Rząd RP w Londynie przekazał 26 października tegoż roku do dowódcy AK instrukcję dla kraju, dotyczącą działań powstańczych. Przewidywała ona dwa warianty. W pierwszym Rząd Polski z Londynu, po uzgodnieniu z aliantami, wyda rozkaz do powstania. Celem jego będzie: po pierwsze opanowanie jak największego obszaru Rzeczpospolitej, po drugie zadanie Niemcom ciosu od tyłu w najkrytyczniejszym dla nich momencie i po trzecie ochrona Polski od całkowitego zniszczenia przez wycofujące się wojska niemieckie[722]. Wariant drugi miał być zastosowany, gdyby nie było zgody aliantów na plan powstańczy, a ich strategia nie przeidywałaby możliwości wsparcia powstania polskiego, przy czym miałoby to nastąpić, gdy front niemiecki załamywałby się, nawet bez wyraźnych oznak rozpadu armii niemieckiej. Wówczas Rząd Polski miałby wezwać kraj do wzmożonej akcji sabotażowo-dywersyjnej. Według drugiego wariantu Komenda Główna AK przygotowała w listopadzie 1943 r. założenia do operacji o kryptonimie „Burza". Jej celem było podkreślenie woli pokonania Niemców i to nawet w sytuacji niekorzystnego dla nas stosunku sił oraz podjęcie samoobrony przed wyniszczeniem narodu przez wycofujących się Niemców[723]. Wykonanie operacji „Burza" polegało na zaciętym nękaniu cofających się tylnych straży armii niemieckiej oraz na akcjach dywersyjnych na całym terenie, skierowanych szczególnie na szlaki komunikacyjne. Operacja „Burza" zaczęła się w lutym 1944 roku na Wołyniu. Przekroczyła początkowo ustalone zakresy działań dywersyjnych. Atakowanie tyłów wojsk niemieckich przekształciło się w lokalne powstania. Założenia operacji „Burza" nie przewidywały walk powstańczych w miastach w obawie przed odwetem niemieckim. Z tego samego względu, chcąc oszczędzić stolicę, nie przewidywano walk o Warszawę[724]. Jednocześnie z opanowaniem terenu miały być odtwarzane przedwojenne pułki Wojska Polskiego. Na Wołyniu Armia Krajowa odtworzyła 27 Dywizję Piechoty w sile 6000 żołnierzy, zwycięsko walczącą z Niemcami. Również AK, współdziałając z Armią Czerwoną, wybitnie przyczyniła się do oswobodzenia miast Wilna w dniu 13 lipca 44 r. i Lwowa w dniach 23–27 lipca 44 r. Samodzielnie jeszcze przed Armią Sowiecką wy-

---

[722] AK w dokumentach, tom III, poz. 496, s. 182. Instrukcja dla kraju z 26.10.1943 r.

[723] AK w dokumentach, tom III, poz. 509, s. 209–211, Rozkaz do operacji „Burza" gen. Komorowskiego z 24.11.43 i 08.01.44 (załącznik nr 1).

[724] Większość historyków utrzymuje ten pogląd, patrz: Polskie Siły Zbrojne, tom III–Armia Krajowa, Londyn 1950, s. 651., J.M. Ciechanowski, Powstanie Warszawskie, Warszawa 1987, s. 337. T. Bór Komorowski, Armia Podziemna s. 202. A. Chruściel, Powstanie Warszawskie, Londyn 1948 s. 6

zwoliła od niemieckiego okupanta szereg kresowych miast polskich.

W tym czasie na zachodzie 2 Korpus Polski gen. Andersa 18 maja zdobył Monte Cassino, otwierając Sprzymierzonym drogę na Rzym. Szóstego czerwca desant morski i lotniczy armii amerykańskiej i brytyjskiej w Normandii utworzył nareszcie drugi, zachodni front Sprzymierzonych. Za sprawą protestów generalissimusa Stalina wojska sprzymierzone odstąpiły od planu atakowania Niemców od południa przez Bałkany. Tymczasem inwazja na Europę nastąpiła z odległej Francji. Jasne się stało, że Armia Czerwona, a nie zachodni Sprzymierzeni, będzie wyzwalać Polskę z okupacji niemieckiej. Jeszcze niedawno łudzono się przybyciem Armii Polskiej z zachodu przez Bałkany.

Odgórne instrukcje do rozpoczęcia powstania przewidywały już w 1942 roku[725] następujące okresy poprzedzające jego wybuch.

- O k r e s c z u j n o ś c i – „C". W okresie czujności wszyscy żołnierze mają pozostawać w miejscach swego przydziału, zachowując gotowość wyruszenia do powstania. Wszyscy dowódcy uruchamiają swoją łączność bojową, kontrolują stan przygotowania i sprawność podległych im oddziałów i służb. Stan czujności może trwać od 4 dni do dwóch tygodni i może być odwołany.
- S t a n p o g o t o w i a – „P". Ten okres przeznaczono na wydobycie z „melin" i przeniesienie broni i amunicji na stanowiska wyczekiwania oddziałów. Jego trwanie ustalono w przybliżeniu na 48 godzin, skończyć się miał wybuchem walk. Ścisła godzina rozpoczęcia walki powinna być wskazana w rozkazie. Oba okresy muszą być ukryte przed nieprzyjacielem, aby uzyskać maksimum zaskoczenia.
- W a l k a – „W". Walkę należy prowadzić w myśl otrzymanych dyrektyw ogólnych i zadań szczegółowych.

W myśl tych wytycznych dowódcy kompanii zostali zobowiązani do wykonania „dzienniczka mobilizacyjnego"[726], w którym zaplanowano najdrobniejsze nawet czynności, godzinę początku akcji i miejsce, ich wykonawcę oraz środki do wykonania i ewentualne uwagi.

Jak widzimy, praca konspiracyjna rozwijała się bardzo szybko. Z zapałem tworzono oddziały, mając za cel odtworzenie w konspiracji struktur Wojska Polskiego, szkolono żołnierzy do ich przyszłych funkcji w odrodzonym Wojsku Polskim, gromadzono uzbrojenie, jak się później okazało zbyt wolno, bowiem liczono na dostawy lotnicze od Sprzymierzonych.

---

[725] AK w dokumentach, poz. 338, tom II s. 338, Raport operacyjny nr 154/III gen. Roweckiego do gen. Sikorskiego: „Plan Powstania" z 08.09.1942 r.

[726] Zachował się egzemplarz dzienniczka mobilizacyjnego na okres „C" i „P" 9 kompanii wykonanego przez „921" – [Wł. Wojciechowskiego] z dnia 21.5.44 oraz instrukcja „Dozoru"– [dowództwa III batalionu dla jego poprawnego wykonania], z 08.06.44. Dzienniczek zawiera wymienione kolumny: numer, nazwę czynności, godzinę i wykonawcę czynności, kto wykonuje, środki do jej wykonania i uwagi (W archiwum „Obroży").

W VI Rejonie w marcu 1944 roku poważnie już przygotowywano się do powstania. Wzmożono działalność wywiadowczą, obiekty przeznaczone do zdobycia oznaczono na planach kryptonimami liczbowymi, ustalano siły niemieckie i potrzebne plutony do ich zdobycia[727]. Oto kilka przykładów kodowania obiektów: Pruszków jako teren – nr 83, na tymże terenie: Gimnazjum T.Zana nr 76, szpital Tworki nr 78, a w Sękocinie: Radiostacja Raszyn – nr 70, zamknięcie szosy Raszyn nr 71 i tak dalej. Nakazano obserwację obiektów będących celem natarć kompanii. W szczególności rozkazano meldować o minowaniu obiektów, nadsyłać szkice umocnień, zasieków, bunkrów. Rozpoznawano kwaterujące oddziały nieprzyjaciela, ustalano ich liczebność i rodzaj uzbrojenia[728]. W plutonach przeprowadzano szkolenie w zdobywaniu przydzielonych obiektów, z których jedne przewidziane były do zdobycia w pierwszym terminie, inne w następnej kolejności. W batalionach prowadzono doszkalanie dowódców kompanii i plutonów w zakresie przeprowadzania akcji i dowodzenia w atakach na konkretne, przydzielone cele. Omawiano alternatywy rozwoju przewidzianych „ognisk walki". Dowódcy kompanii zdawali potem egzaminy przed inspektorem z Okręgu, który wysoko ocenił przygotowanie dowódców pododdziałów Rejonu do czekających ich zadań.

Na naradzie Komendy Głównej AK w Warszawie w dniu 21 lipca 1944 r. wobec postępów ofensywy Armii Czerwonej i pod wrażeniem wiadomości o zamachu na Hitlera w Wilczym Gnieździe, podjęto decyzję włączenia Okręgu Warszawskiego do akcji powstańczej i przystąpienia do walk w mieście. Niewątpliwie miano na uwadze opanowanie tego strategicznie ważnego dla Niemców węzła komunikacyjnego, a dla Polski stolicy kraju, gdzie znajdowało się centrum działania ruchów niepodległościowych. Na naradzie tej gen. „Bór" Tadeusz Komorowski wydał rozkaz do Komendantów Okręgów: „Alarm. Z dniem 25 lipca godz. 00.01 zarządzam stan czujności do Powstania... (–) „Znicz"[729].

Tymczasem w polityce nad sprawą polską zbierały się coraz ciemniejsze chmury.

Letnia ofensywa I frontu białoruskiego ruszyła zza Bugu na Warszawę 18 lipca 1944 roku. Okrążając Brześć, osiągnęła nadspodziewanie szybkie postępy, już 22 lipca zdobyto Chełm, 23 lipca Lublin i w ten sposób otwarta została droga na Warszawę.

Wysiłki Sprzymierzonych, prezydenta USA – Roosvelta i premiera W. Brytanii – Churchilla w celu nawiązania stosunków dyplomatycznych mię-

[727] Wyciąg z wykazu obiektów do opanowania w czasie przewidywanego Powstania w VI Rejonie, załącznik.

[728] Odpis rozkazu Obwodu Warszawskiego z 1944 r. sporządzony przez „Woźnego" II Balotu. Archiwum WIH III/31/42.

[729] Jeden z pseudonimów gen „Bora" Komorowskiego.

dzy Rządem Polskim na Uchodźstwie a ZSRR, zerwane w kwietniu 1943 roku, po odkryciu grobów polskich oficerów w Katyniu, spełzły na niczym. Uregulowanie tych stosunków nie było po myśli Stalina, który już realizował swe plany. Tak więc w Warszawie 1 stycznia 1944 roku powołana została konspiracyjnie przez Polską Partię Robotniczą (PPR) namiastka ciała ustawodawczego: Krajowa Rada Narodowa (KRN), pod przewodnictwem przybyłego w 1943 roku z ZSRR – Bolesława Bieruta. W dniu 21 lipca przedstawiciele KRN i Związku Patriotów Polskich w ZSRR, z Wandą Wasilewską na czele, powołali Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, który ma się stać „tymczasową władzą wykonawczą dla kierowania walką wyzwoleńczą narodu, zdobycia niepodległości i odbudowy państwowości", oczywiście ściśle według wytycznych Stalina. Radio Moskwa po raz pierwszy podało wiadomość o utworzeniu PKWN 22 lipca o godzinie 20.15. Oficjalnie PKWN ogłosił manifest 22 lipca 1944 roku w Chełmie, dokąd wkroczyły tego dnia wojska Armii Czerwonej. Lipcowy Manifest do narodu polskiego proklamował utworzenie państwa ludowo-demokratycznego pod władzą ludu, przyjaźń i współpracę z ZSRR oraz braterstwo broni Wojska Polskiego i Armii Czerwonej. Jednocześnie ogłoszono ustawę KRN o scaleniu konspiracyjnej Armii Ludowej i Armii Polskiej w ZSRR w jednolite Ludowe Wojsko Polskie. Były to skutki ustaleń Wielkiej Trójki w Teheranie. Tam zdecydowano o Polsce bez jej udziału, włączając ją do strefy interesów ZSRR. Oficjalne uznanie PKWN przez ZSRR w dniu 1 sierpnia spowodowało wymianę przedstawicieli dyplomatycznych. Do PKWN przybył przedstawiciel Rady Komisarzy Ludowych ZSRR Nikołaj Bułganin, a ze strony polskiej do rządu ZSRR został desygnowany Wincenty Rzymowski.

Dla narodu polskiego były to wydarzenia wielkiej wagi politycznej, rzutujące na poczynania Rządu RP na Uchodźstwie oraz na decyzje podejmowane przez Delegaturę Rządu na Kraj i Komendę Armii Krajowej. W kraju rozwijała się już operacja „Burza".

Wobec postępów ofensywy sowieckiej, wśród Niemców i volksdeutschów zapanowała panika, czym prędzej pakowali swój dobytek. W Pruszkowie oczekiwali oni na stacji na pociąg ewakuacyjny. Warszawska ulica Wolska i szosa poznańska od kilku dni były zatłoczone tłumem uciekinierów. Fury osadników niemieckich naładowane różnym dobrem tarasowały drogę wojskowym. Wlokły się niemieckie tabory wojskowe przemieszane z maruderami. Jechały pojedyncze działa, samochody ciężarowe wyładowane różnym sprzętem. Wśród wycofujących się żołnierzy, już całkowicie zobojętniałych na wszystko, coraz częściej widać było rannych. W niedzielę 23 lipca nastąpił szczyt ucieczki i niejeden z mieszkańców pobliskich osiedli specjalnie jechał rowerem do szosy, aby zobaczyć to na własne oczy, aby nacieszyć się widokiem uciekających, mając jeszcze w pamięci rok 1939.

W Warszawie planowano powstanie, realizowano ogólne plany uczestnic-

twa Armii Krajowej w wyzwoleniu Polski spod okupacji niemieckiej. Niestety, w tej sytuacji politycznej nie było można nawiązać łączności ani uzgodnić planów operacyjnych z dowództwem Armii Czerwonej. Dla ratowania tej trudnej sytuacji premier Stanisław Mikołajczyk, po długich pertraktacjach z zachodnimi Sprzymierzonymi, udał się na rozmowy do Moskwy. Tymczasem wojska radzieckie spieszyły ku Wiśle. Wkrótce, bo 26 lipca, zdobyto przy udziale Pierwszej Armii Wojska Polskiego Dęblin, Puławy i Kazimierz Dolny. Na północnym odcinku strefy natarcia drobne oddziały przekroczyły Wisłę pod Magnuszewem, tworząc przedmoście między ujściem rzek Radomki i Pilicy. W tym samym czasie, po zdobyciu Kazimierza, sforsowano Wisłę koło Janowca. Już 30 lipca oddziały sowieckiego 3 Korpusu Pancernego stoczyły ciężkie walki z kontratakującymi niemieckimi oddziałami pancernymi w rejonie Radzymina, Wołomina i Okuniewa, to jest już tylko 60 km od Warszawy. Czołówka pancerna dotarła do Strugi, gdzie nawiązała współdziałanie z 2 kompanią II Rejonu Obwodu „Obroża".

Wiadomości te i związane z nimi problemy polityczne ze znacznym opóźnieniem docierają do świadomości komendy VI Rejonu i społeczeństwa, które pochłonięte jest miejscowymi sprawami.

Wczesnym rankiem 24 lipca odjechał z Pruszkowa Stadtkommissar Walter Bock. Opustoszały mieszkania w dzielnicy niemieckiej, nikogo już nie było w pałacyku Potulickich, siedzibie komisarza Bocka. Niemcy po prostu zniknęli. W Pruszkowie nie było żadnej władzy, to była odpowiednia chwila do wystąpienia zbrojnego. Widok uciekających Niemców wywołał wielki entuzjazm mieszkańców, rodziła się gorączka powstaniowa, rosła chęć odwetu. W Warsztatach Kolejowych i w Zakładach Mechaników – „Wavermie" kończono demontaż maszyn. Pracowników Warsztatów Kolejowych wezwano do wyjazdu lub wprost zatrzymywano, zmuszając ich do wyjazdu do Wrocławia. Tak samo było w Zakładach Mechanicznych „Ursus". W Warsztatach Kolejowych ogłoszono, że we wtorek 25 lipca odjedzie pociąg ewakuacyjny do Firchau pod Wrocławiem, którym mogą wyjechać pracownicy z rodzinami.

Radość trwała jednak krótko, 26 lipca powróciła do Pruszkowa część administracji niemieckiej. Kierownik Arbeitsamtu SS–Sturmbahnnführer August Polland ponownie uruchomił swój urząd i zaczął grozić Polakom wywiezieniem do Niemiec. Patrole żandarmów rozwieszały na ulicach czerwone afisze, grożące surowymi represjami za rozpuszczanie fałszywych wiadomości i za niestawianie się do pracy oraz za akty sabotażu. Następnego dnia ogłoszono wezwanie gubernatora Warszawy Ludwiga Fiszera, nakazujące stawienie się 100 000 mieszkańców w wieku 17–65 lat do prac fortyfikacyjnych. Z Pruszkowa miało się stawić 3000, miejscem zbiórki w dniu 28 lipca miała być stacja kolejowa. Nie było chętnych do pomagania Niemcom, a w wezwaniu odgadywano podstęp okupanta, chcącego usunąć z miasta niebezpieczny dla nich element. Nikt więc nie stawił się na to wezwanie.

2

Sytuacja militarna na terenie VI Rejonu

Przed Powstaniem Rejon VI „Helenów" znalazł się w strefie działań niemieckiej 9 armii wojsk pancernych gen. Nikolausa von Vormanna, wchodzącej w skład Grupy Armii Środek feldmarszałka Waltera Modela. Powierzył on wykrwawionej na Białorusi 9 armii zorganizowanie obrony na „przedmościu" warszawskim. Gen. von Vormann 25 lipca wybrał sobie miasta Pruszków i Piastów na miejsce postoju i na nowe stanowisko dowodzenia dla swego sztabu. Tędy szły również dywizje wsparcia dla już walczących i rozbitych dywizji pancernych na prawym brzegu Wisły. Jak donosił wywiad AK, wieczorem 27 lipca szosą od Brwinowa, nadjechały pojazdy ze znakami rozpoznawczymi 3 Dywizji Pancernej SS „Totenkopf", 5 Gwardyjskiej Dywizji Pancernej SS „Wiking" oraz Wschodnio-Pruskiej 19 Dywizji Pancernej. Większość jednostek armii, idących na pomoc walczącym obecnie dywizjom niemieckim w rejonie Wyszkowa, Radzymina i Okuniewa, kwaterowała na przedpolu stolicy, stanowiącym teren VI i VII Rejonu „Obroży". Realizowano rozkaz Hitlera: „miasto Warszawa ma być bronione w każdych warunkach".

Po południu 27 lipca na rampie kolejowej w Pruszkowie i dalej w Brwinowie oraz w Grodzisku nastąpił pośpieszny wyładunek spadochronowo-pancernej dywizji SS „Hermann Göring". Dywizja była skierowana z Italii dla wsparcia niemieckich wojsk walczących na przedmościu warszawskim. Tak ich opisuje pruszkowski kronikarz Henryk Krzyczkowski:

Już od tygodnia byli w drodze. Wagony, czołgi, wozy pancerne były umajone zielenią i kwiatami. Na ulicach rozlegała się dawno nie słyszana Lili Marlene. To byli inni żołnierze, opaleni, wypoczęci, roześmiani, stroili się w kolorowe apaszki wiązane pod szyją[730].

Oddziały rozlokowywano na wolnych placach i w parkach. W parku „Sokoła", aż po ulicę Szczęsną, szeregami ustawiono czołgi, samobieżne działa, samochody terenowe i różne pojazdy pomocnicze. Po raz pierwszy można było tutaj zobaczyć rzędem ustawione „Goliaty"– miny samobieżne zdalnie sterowane, przeznaczone do niszczenia umocnień. Wkrótce ta groźna broń została użyta do burzenia barykad powstańczych. Dostępu do zajętego terenu i zgromadzonego sprzętu broniły kozły z drutu kolczastego i posterunki wartownicze. Sprawiło to, że ustalone na początku roku plany operacyjne stały się kompletnie nieaktualne.

---

[730] H. Krzyczkowski, W cieniu Warszawy, Warszawa 1986, s. 152.

Jak oceniano w sztabie[731], stan sił niemieckich wojsk w Pruszkowie stanowiło dotychczas około 3 tysiące piechoty Wehrmachtu i 36 [?] czołgów oraz pluton żandarmerii polowej, pluton „Rohrschutzu" i około 300 uzbrojonych kolejarzy oraz ostatnio ściągnięta jedna kompania piechoty. Na Ostoi były jednostki sztabowe w sile plutonu, a dalej, w polu rozstawiono radiostację polową[732]. W pałacu w Pęcicach i we wsi stacjonowała zmotoryzowana kompania Wehrmachtu ze swym sztabem. Jednostki niemieckie rozlokowane były na całym terenie Pruszkowa. Zmotoryzowana piechota w sile batalionu zajmowała przy ulicy Lipowej budynek szkolny i pruszkowską cegielnię. Wywiad donosił o Wehrmachcie na pograniczu Ostoi z Komorowem oraz na tyłach willi „pod bocianem" i w parku Potulickich. Na Żbikowie, w parku wokół kościoła, zaparkowano kolumnę samochodową. Wehrmacht zajmował szkoły. Zajęto gimnazjum im. T.Zana, gdzie na dziedzińcu rozlokowano park samochodowy z obsługą techniczną. Niemcy stacjonowali w szkołach im. Piłsudskiego i Kościuszki, w każdej z nich po kompanii piechoty. W Warsztatach Kolejowych znajdował się oddział wartowniczy w sile kompanii, w ostatnim czasie wsparty nierozpoznanym oddziałem niemieckim. Nawet szpital psychiatryczny w Tworkach Niemcy obsadzili załogą wojskową. Można powiedzieć, że Pruszków naszpikowany był różnego rodzaju jednostkami niemieckimi.

Na terenie Piastowa w dniach 27 – 30 lipca ulokowała się Wschodnio-Pruska 19 Dywizja Pancerna, zajmując wolną przestrzeń w rejonie obecnych ulic Kasprowicza i Godebskiego, zabierając 4 domy dla sztabu dywizji. Dojścia zamknięto kozłami z drutu kolczastego. W okolicy pozajmowano kwatery w gospodarstwach, na podwórzach i ulicach stanęły czołgi i samochody pancerne. Jak oceniano, był to co najmniej batalion czołgów (ok. 60 wozów pancernych) oraz samochodów wspomagających. We wschodniej części Piastowa, wzdłuż obecnej ulicy Godebskiego na polach Makowskiego i Sandomierskiego, urządzono lotnisko polowe, na którym bazowały dwa samoloty obserwacyjno-łącznikowe typu „Storch". Obsługa lotniska i drużyna osłony ulokowała się w zabudowaniach przy ulicy Królewskiej[733]. Oczywiście, Piastów miał również swoją 12-osobową placówkę żandarmerii polowej z sie-

---

[731] A. Sobczyk, Relacja członka sztabu VI Rejonu z dn. 30.12.1973 r. i Olgierda Bujwida, Relacja z Pruszkowa. Relacje te podają zaniżoną liczbę czołgów, było ich co najmniej trzykrotnie więcej i nie wspominają o koncentracji dywizji pancernej „Hermann Göring".

[732] Należy przypuszczać, że były to jednostki stanowiska dowodzenia 9 Armii von Vormann, o którym dziennik wojenny sztabu 9 Armii pod datą 25.07.44 podaje: Armia uruchomiła dziś nowe stanowisko w m. Pruszków–Piastów. Powstanie Warszawskie, Wybór dokumentów poz. 67, s. 135.

[733] Rozpoznanie dcy 7 kompanii, patrz relacja Jana Sadowskiego z lipca 1970 r. Według tej relacji w sztabie urzędował niemiecki dowódca w stopniu generała.

dzibą przy ulicy Dworcowej 15, nad biurem Spółdzielni „Społem" oraz 3-osobowy oddział dywizyjnego gestapo przy ul. Tetmajera 5.

Również w Ursusie jednostki pancerne dywizji „Hermann Göring" stacjonowały na ulicach i w obejściach osady. Dnia 1 sierpnia sformowały kolumnę marszową w nieistniejącej już wsi Szamoty, wzdłuż szosy z Piastowa do Warszawy, na tyłach Zakładów „Ursus". Linię kolejową zablokowały transporty wojskowe z czołgami. W Zakładach „Ursus" pełniła straż kompania Wehrmachtu.

Na terenie Placówki „Polesie" – Sękocin panował na szosach ożywiony ruch pojazdów mechanicznych nieprzyjaciela. Przez las biegły trasy dofrontowe do Warszawy oraz z Nadarzyna przez Borowinę do Piaseczna, którymi ze znaczną częstotliwością przejeżdżały niemieckie transporty samochodowe. Na tym terenie dla Niemców najważniejszym obiektem była radiostacja „Raszyn" we wsi Łazy. Już 31 lipca wzmocniono załogę kompanią piechoty z ciężką bronią maszynową i trzema czołgami. Radiostację opasywały dookoła trzy pasma zasieków z drutu kolczastego pod wysokim napięciem. Na dachu stacji umieszczono stanowiska karabinów maszynowych.

W lesie koło Magdalenki założyła obóz jednostka pancerna licząca 52 czołgi – jeden batalion pancerny. W Nadarzynie – na zachód od Lasów Sękocińskich – stacjonowała kompania piechoty, w mieście urządzono niemiecki szpital polowy.

Z tego zbioru krótkich raportów widać, jak bardzo w ostatnich dniach lipca zmieniła się sytuacja militarna na zachodnich przedpolach stolicy. Jedne z oddziałów pancernych opuszczały ten rejon, jadąc na front za Wisłę, inne zajmowały ich miejsce. Trudno więc było ściśle określić ich liczbę, ale na pewno wielokrotnie przewyższała liczbę możliwych do zmobilizowania oddziałów AK, a zupełnie nieporównywalne było uzbrojenie. Warszawa miała stać się bastionem niemieckiej obrony linii Wisły. Okupanci liczyli się z koniecznością ewakuacji ludności ze strefy swych działań. Ku temu zdążało zarządzenie gubernatora Fiszera o zwerbowaniu do pracy 100-tysięcznej grupy mieszkańców Warszawy i zatrudnienie ich do prac fortyfikacyjnych, chodziło o mieszkańców zdolnych do ewentualnej walki. Jak świadczą niemieckie dokumenty, dowództwo niemieckie początkowo nie liczyło się z możliwością wybuchu powstania, chociaż miało meldunki o obowiązującym stanie alarmowym w AK. Pomimo to trzymało w rezerwie swe oddziały w rejonie stolicy.

3

Przygotowania do powstania

Zarządzenie stanu czujności z dniem 25 lipca praktycznie zostało zrealizowane na wyższych szczeblach dowodzenia. W stan alarmowy postawiona została łączność konspiracyjna, przekazano podległym jednostkom rozkazy o wzmożeniu łączności w oddziałach. Obowiązywało podawanie swemu zwierzchnikowi miejsca pobytu każdego żołnierza, a także zarządzono wykonanie przeglądu broni. Przy tym dalej miała obowiązywać ścisła konspiracja.

W tym czasie w Placówce „Polesie" Sękocin – Las zarządzono alarmową zbiórkę z bronią 4 kompanii w miejscu postoju dowódcy kpt. „Nałęcza", w Magdalence, w lesie koło obecnie już nieistniejącej kaplicy[734]. Okazało się, że stawiennictwo było niemal 100%. Przegląd trwał 4 godziny Po raz pierwszy w jednym szeregu stanęli żołnierze całej kompanii, po raz pierwszy opadła zasłona konspiracji. Rozpoznawano w swych szeregach, ukrytych dotychczas pod pseudonimami, swych sąsiadów, a często i członków rodziny. Duch był wspaniały, każdy z niecierpliwością oczekiwał chwili, gdy będzie mógł stanąć we wspólnym szeregu do walki z okupantem. Trudno ocenić, czym powodował się kpt. „Nałęcz" tak wcześnie stawiając w stan alarmowy całą kompanię, ale na tym terenie panowały specyficzne warunki konspiracji, a może dotarł do niego sygnał z Warszawy, gdzie gen. „Monter" właśnie 25 lipca zarządził stan pogotowia, który jeszcze tego dnia został odwołany. Następną taką zbiórkę zarządzono z chwilą ogłoszenia stanu pogotowia w VI Rejonie w dniu 30 sierpnia 44. Na rozkaz komendanta mjr. „Pawła" kpt. „Nałęcz" wysłał 10-osobowy patrol konny pod dowództwem Emila Różyckiego „Niedźwiedzia", w kierunku Warki, celem sprawdzenia obecności wojsk radzieckich na lewym brzegu Wisły. Patrol nie stwierdził żadnych ruchów wojsk radzieckich i wrócił z powrotem następnego dnia, dwukrotnie ostrzeliwując się po drodze z patrolami niemieckimi[735].

Dnia 25 lipca komendant główny AK gen. „Bór" poinformował Naczelnego Wodza w Londynie o gotowości do powstania w Warszawie[736]. Natomiast Okręg Warszawski AK otrzymał nowy rozkaz operacyjny do powstania, precyzujący zadania wszystkich odcinków w nowej sytuacji militarnej stolicy. Warto tu przytoczyć fragmenty rozkazu dotyczące działań w VI Rejonie:

---

[734] W miejscu tym, na pamiątkę wyruszenia do Powstania 4 kompanii, ustawiono w 1999 r. krzyż i kamień z pamiątkową tablicą.

[735] Relacja A. Jankowskiego, z 11.05.1976 r. str. 9, z dodatkowymi uzupełnieniami (W archiwum „Obroży").

[736] Powstanie Warszawskie, wybór dokumentów, Warszawa 1997, t 1, poz. 55, s. 83.

I Zadanie
1. Opanować miasto i węzeł komunikacyjny Warszawa, rejon podmiejski wraz z powiatem warszawskim, lotniska Okęcie i Bielany oraz radiostacje Boernerowo i Raszyn (...)
II Wiadomości o npl (...)
2. Ocena npla [nieprzyjaciela]: Liczę się, w okresie przed powstaniem – ze zwiększeniem się sił npla w Stolicy i okolicach Warszawy, jako też z poważniejszym upadkiem ducha bojowego wojska. W okresie powstania – z próbami odsieczy dla sił npla zamkniętych w Stolicy. (...)
III Zamiar (...)
3. Poszczególne ośrodki (rejony) pow. warszawskiego usamodzielnić pod względem walki, stwarzając z nich bastiony bezpieczeństwa w walce o Stolicę, siły dwu północnych mają służyć dla ubezpieczenia od strony Modlina.
IV Wykonanie (...)
Obwód XXVII [Powiat Warszawski „Obroża"] (...)
Rejon Pruszków [kmdt. mjr E.Krzywda-Rzewuski „Paweł"]
1. Opanować ognisko walki Pruszków
2. Opanować radiostację Raszyn
3. Zamknąć szosę Grójec – Warszawa w rej. Raszyna.
Zarządzenia wspólne dla XXVII [Obwodu „Obroża"]:
Każdy z wyznaczonych kierunków zamknąć obustronnie, to znaczy nie dopuścić do ruchu sił npla na tych drogach ani w kierunku na Warszawę, ani z Warszawy.
Na wyznaczonych drogach, oprócz nakazanej obrony obustronnej, przeprowadzać zasadzki nękające npla na całej rozciągłości dróg.
Szosy, oprócz zamknięcia siłą ogniową, muszą posiadać przeszkody przeciwpancerne (barykady, rowy przeciwczołgowe itp.)
(–) X. [kryptonim komendanta Okręgu AK Warszawa płk. A.Chruściela „Montera"]

Jakkolwiek zadania zostały ograniczone w stosunku do tych z początku roku, były jednak nie do spełnienia w konkretnej sytuacji, w jakiej się znalazł VI Rejon. Ponadto plan płk. „Montera" polegał na równoczesnym uderzeniu na wszystkie wyznaczone cele natarć z zaskoczeniem przeciwnika. Jak dalej zobaczymy, o zaskoczeniu nie mogło być mowy.

Oddziały VI Rejonu zostały postawione w stan pogotowia w dniu 29 lipca[737]. Okres był wyjątkowo niespokojny, a rozkaz nie dotarł do wszystkich oddzia-

[737] W dniu 28 lipca dca Okręgu Warszawskiego AK płk Antoni Chruściel „Monter" wezwał na odprawę wszystkich komendantów Obwodów i zapowiedział na niej akcję „Burza" w Warszawie. 29 lipca komendant VII Obwodu „Obroża" mjr Kazimierz Krzyżak „Bronisław" („Gospodarz") wezwał do siebie na odprawę dców Rejonów lewobrzeżnych, na której w obecności inspektora „Rymarza" przekazał treść rozkazów dcy Okręgu co do działań powstańczych po wprowadzeniu godziny „W", ze szczegółowymi wytycznymi. Ponownie 31 lipca komendant Obwodu „Obroża" został alarmowo wezwany na godzinę 18.00 do gen. „Montera", gdzie około 19.00 przekazano dowódcom decyzje o wybuchu powstania. W „Obroży", ze względu na godzinę policyjną, łączniczki zaczęły roznosić rozkaz w dniu następnym. Jego tekst był następujący: „Z rozkazu dcy Okręgu nakazuję „W" dziś, tj. 01.08.44 godzina 17 (siedemnasta). Stawiać się na kwaterach wyczekiwania najpóźniej godzina 15. Pokwitować odbiór niniejszego rozkazu. „Klient". – Jacek Sawicki, „Obroża" w konspiracji i powstaniu, Warszawa 2002, s.178.

łów. Na ulicach widać było podniecenie. Przez miasto podążali żołnierze na miejsce zbiórek, w punktach dowodzenia gromadziły się poczty dowódców, gońcy i łączniczki. Ustalono miejsce postoju dowódców batalionów:

I batalion – kpt. „Turyn": mp.– miejsce postoju w rozlewni piwa, przy ul. Kościelnej 9. Łączność i poczet dowódcy organizował adiutant ppor. Andrzej Gołoński „Kapsel".

II batalion – kpt. „Bohun": mp.– miejsce postoju w domu Grabowskich w Malichach przy przystanku EKD. Ponieważ adiutant „Czarnota" nie mógł się zjawić, jego obowiązki przejął pchor. Włodzimierz Kalinowski „Zorza".

III batalion – kpt. „Dotrzeb": mp.– miejsce postoju w domu Roniszów na Papierni przy ul. Granicznej 14. Adiutantem był ppor. Jerzy Szubert „Mirża".

Pierwszą czynnością było wydobycie z ukrycia broni i jej oczyszczenie, później, w oczekiwaniu wypadków – powtarzanie regulaminów i instrukcji wojskowych.

Coraz wyraźniej słychać było kanonadę zza Wisły, zaś nocą można było zobaczyć błyski eksplozji. Wszystko wskazywało na to, że front zbliżał sie do Warszawy. Wśród Niemców można było zaobserwować zdenerwowanie. Na rampie w dalszym ciągu rozładowywano oddziały pancerne, do miasta przybywały jedne kolumny wojskowe, inne odjeżdżały na wschód. Ulice pełne były niemieckich samochodów, wozów pancernych, dział szturmowych, cystern, łazików, ciężarówek różnego przeznaczenia. Miały one wszystkie numery rejestracyjne, zaczynające się literami „WH..."–„własność Hitlera", jak sobie tłumaczyli przechodnie, „ale zaraz będą nasze"– dodawali optymiści.

Tymczasem wieczorem 29 lipca radio Moskwa i radiostacja Związku Patriotów Polskich „Kościuszko" w dniu 30 lipca powtórzyły kilkakrotnie wezwanie do powstania w Warszawie. Oto najważniejsza część tego apelu.

Warszawa drży w posadach od ryku dział, wojska sowieckie nacierają gwałtownie i zbliżają się już do Pragi. Nadchodzą, aby przynieść wam wolność. (...) Ludu Warszawy. Do broni! Niech ludność cała stanie murem wokół Krajowej Rady Narodowej, wokół Warszawskiej Armii Podziemnej. Uderzcie na Niemców. Udaremnijcie ich plany zburzenia budowli publicznych. Pomóżcie Armii Czerwonej w przeprawie przez Wisłę. Przesyłajcie wiadomości, pokazujcie drogę. Milion ludności Warszawy niechaj się stanie milionem żołnierzy, którzy wypędzą niemieckich najeźdźców i zdobędą wolność.

Gorączka powstaniowa powoli zaczęła się przenosić z Warszawy do Pruszkowa i okolic. Większość społeczeństwa pragnęła walki, kierując swe myśli ku Armii Krajowej, jednoczącej zbrojne podziemia organizacji o różnych zabarwieniach politycznych, pod sztandarami Polskich Sił Zbrojnych. Jednocześnie widok dobrze i nowocześnie uzbrojonych oddziałów pancernych wroga zmuszał do refleksji i zastanowienia się. Wola walki i odwetu była jednak powszechna. Znamienne było uporczywe szukanie kontaktu z komendantem VI Rejonu mjr, „Pawłem" przez dowódcę Polskiej Armii Ludowej

w Pruszkowie, ppłk. Janusza Kisielnickiego „Toma" z ofertą pomocy. Major „Paweł" nie zgodził się na żadne spotkanie uważając, że oferta pomocy przez PAL jest bez pokrycia i jest co najmniej podejrzana[738].

W dniu 30 lipca około godziny 17.00 komendant Rejonu odbył naradę z członkami sztabu, kwatermistrzem mjr. Stefanem Murawskim, szefem uzbrojenia kpt. Hieronimem Krygierem, skarbnikiem Ryszardem Chodnikiewiczem, komendantką WSK ppor. Marią Cichońską oraz inspektorem WSOP chor. Stanisławem Hejnrychem, omawiając zadania na zbliżającą się godzinę „W". Ale rozkazu do powstania nie było, a 48-godzinny czas pogotowia, po którym miała nastąpić walka, upływał. Trzeba było podjąć decyzję co do dnia następnego. Zdecydowano dalej czekać i aby nie dekonspirować żołnierzy, odwołano pogotowie, przekazując postanowienie liniami łączności, żeby pracujący mogli stawić się w swych miejscach pracy, nie wzbudzając podejrzeń władz niemieckich.

Warto tu przytoczyć epizod z okresu pogotowia, związany z wynoszeniem broni z magazynu depozytowego, którego bohaterami byli żołnierze służby uzbrojenia: Roman Zaremba, Kazimierz Jesiołowski i Franciszek Makowsk[739]. W ostatnich dniach lipca ogólne podniecenie opanowało umysły, pomimo że w rozkazach nie było żadnych specjalnych zarządzeń, wszyscy szykowali się do akcji. W magazynie broni, jak i kancelarii 5 kompanii, wszystko było zapięte na ostatni guzik. Do Żbikowa przybyli na odprawę w dniu 27 lipca: „Składowy"[740] por. „Walski", dowódca II batalionu kpt. „Bohun" i dowódca 5 kompanii kpt. „Kmicic"[741]. Na naradę został wezwany również sierżant

---

[738] Polska Armia Ludowa (PAL) utworzona została w IV 1943 r. jako formacja zbrojna organizacji lewicowych Centralizacji Stronnictw Demokratycznych, Socjalistycznych i Syndykalistycznych. Komendantem głównym był pruszkowiak Henryk Borucki „Czarny". PAL 29.07.44. ogłosił kłamliwą odezwę do ludności Warszawy, wzywającą do broni żołnierzy Armii Podziemnej, donosząc o ucieczce z Warszawy dowództwa AK i objęciu dowodzenia przez PAL. We wrześniu nastąpiło połączenie PAL, AL i KB oraz ich włączenie do LWP. PAL rozwiązano 22.01.45. „Czarny" został 09.03.45 aresztowany przez NKWD. J. Kisielnicki na spotkaniu 01.08.44 z dr. K. Szupryczyńskim powiedział: „Wiem, że dziś rozpocznie się powstanie, w którym moja organizacja nie weźmie udziału. Chciałem waszemu dowódcy wyjaśnić bezsens podrywania oddziałów w Pruszkowie z powodu beznadziejnej sytuacji, a w wypadku nieodstąpienia od zamiaru – przekazać wam naszą broń, której sporo posiadamy". W zestawieniu z odezwą radia moskiewskiego z 29.07.44 intencje PAL stały się jasne. Patrz list K. Szupryczyńskiego do H. Krzyczkowskiego datowany Łódź, 30.03.1972, w zbiorach H Krzyczkowskiego.

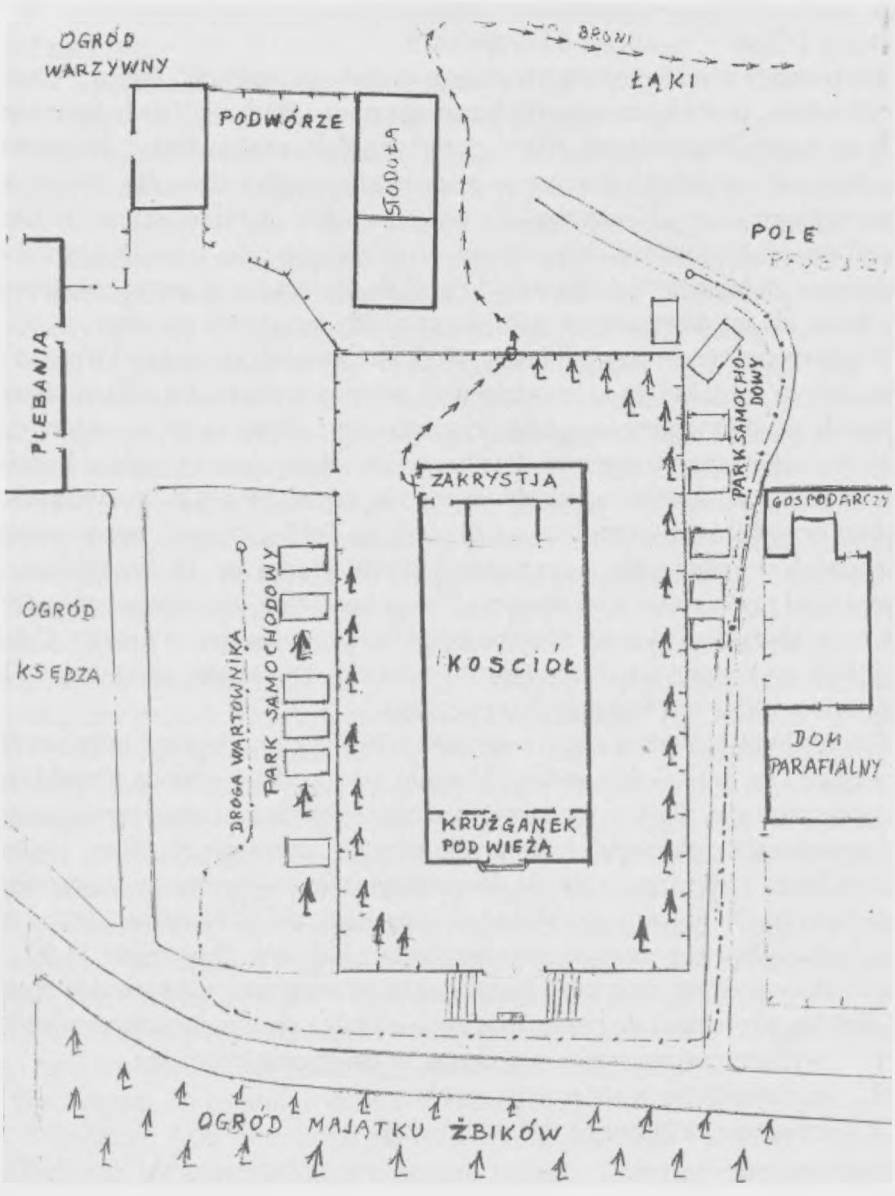
[739] Opis podajemy według Pamiętnika historycznego Romana Zaremby (WIH, III/31/42 cz.VI), z małymi porządkowymi zmianami redakcyjnymi.

[740] „Składowy" to kryptonim oficera uzbrojenia, funkcję tę pełnił por. Hieronim Krygier „Walski".

[741] Wymienieni tu: „Bohun" to pseudonim dcy II batalionu kpt. Antoniego Bożejki, a pseudonim „Kmicic" – dcy 5 kompanii kpt. Antoniego Żurkowskiego.

Roman Zaremba „Jarema". Tematem jej było ustalenie sposobu wyniesienia z magazynu na wieży kościelnej broni i dostarczenie jej na punkty wypadowe do natarcia. Sprawa była bardzo trudna, ponieważ 15 lipca na teren wsi Żbików przybyła zmotoryzowana jednostka wojsk niemieckich i zajęła stanowiska wokół kościoła, co niemal całkowicie sparaliżowało możliwość wyniesienia broni. O wyniesieniu broni od frontu kościoła nie mogło być mowy, ponieważ od godziny 19.00 Niemcy wystawiali dwa posterunki, jeden z lewej, a drugi z prawej strony świątyni. Wojsko zostało zakwaterowane zarówno po jednej, jak i po drugiej stronie, zajmując zabudowania gospodarcze, częściowo plebanię położoną z lewej strony i domu dla służby kościelnej z prawej strony. W oknie budynku gospodarczego Niemcy ustawili karabin maszynowy z ostrzałem na ogród i szosę wiodącą do Ożarowa. Do wykorzystania ewentualnie pozostały tylko dwa małe odcinki parkanu, na froncie i po stronie przeciwległej.

Wysunięto szereg projektów, między innymi uderzenia na stacjonujący tu oddział. Było to stosunkowo łatwe do zrealizowania, gdyż Niemców można było łatwo zaskoczyć, ale z drugiej strony krok taki mógł mieć opłakane następstwa w postaci represji okupanta. „Jarema" przedstawił swój plan stopniowego wynoszenia broni nocną porą, przez niego i jego wtajemniczonych pomocników. Plan nie od razu został przyjęty wobec niebezpieczeństwa grożącego jego wykonawcom. Lecz zapał, z jakim „Jarema" przedstawił swój plan i okazana wiara w szczęśliwe przeprowadzenie zadania sprawiło, że uzyskał on aprobatę i zgodę na wykonanie. Mimo obecności niepożądanych niemieckich opiekunów, usadowionych wokół kościoła, magazynierzy już od kilku dni, niemal co noc, byli we trzech w magazynie, żeby wszystko jak najdokładniej przygotować do ewentualnego wykonania rozkazu. Do tego obowiązywała ich wzmożona czujność. Pobyty nocne w magazynie pozwoliły na przeprowadzenie obserwacji, jak zachowują się wartownicy, w jakich godzinach odbywają się zmiany. Pozwoliło to na ustalenie trybu życia kolumny samochodowej w porze nocnej. Z wieży nad magazynem „Jarema" obserwował teren korzystając z dość pogodnych i jasnych nocy. Pogoda dopisywała i było ciepło. Ustalił ściśle przestrzegane godziny i sposób zmiany wart, jak również ważny fakt, że od godziny 23.00 wartownicy nie chodzili każdy oddzielnie po swojej stronie, lecz schodzili się razem i prowadząc głośne rozmowy wspólnie obserwowali teren na odcinku, gdzie stały samochody. Powtarzało się to każdej nocy, przeto „Jarema" wyciągnął logiczny wniosek, że ta dwójka ma służbę o jednej i tej samej porze. Żałował tylko, że nie znał języka i nie wiedział, o jakich sprawach tak co noc ze sobą rozprawiają. Okoliczności te miały zasadnicze znaczenie, bowiem do miejsca, w którym miał zamiar przenosić broń, przychodzili rzadziej, głośnymi rozmowami sygnalizując swoje zbliżanie.



Plan rozładowania magazynu broni

Rozkaz wyniesienia broni i opróżnienia magazynu nadszedł w dniu 29 lipca, przed południem, jednocześnie z ogłoszeniem stanu pogotowia. Zdawano sobie sprawę, że nagromadzonej broni nie zdoła się przenieść za jednym razem, więc ze „Składowym" uzgodniono następującą kolejność:

1 noc 29/30.07 – sprzęt saperski i materiały dla dywersji kolejowej,
2 noc 30/31.07 – sprzęt stanowiący depozyt pułku,

3 noc 31.07/1.08 – sprzęt 5 kompanii,
4 noc 1/2.08 – sprzęt 6 kompanii[742].

Do pomocy w realizacji tego trudnego zadania na wniosek „Jaremy" zostały przydzielone, przez komendantkę łączności ppor. „Barbarę", dwie łączniczki. Były to: Maria Prusakówna „Ela" i „Krystyna Żurkowska „Hala". Na godzinę 16 „Jarema" zarządził odprawę w mieszkaniu księdza kanonika Franciszka Dyżewskiego z kpt. „Kmicicem" i z wykonawcami „Królewiakiem" i „Chrobrym" oraz łączniczkami. Na odprawie rozdzielono role, a ks. Dyżewski dla ułatwienia zadania wydał klucze od kościoła, obiecując w miarę możliwości odwracać uwagę wartownika, pełniącego służbę od strony plebanii.

Pierwszy transport poszedł łatwo. Do kościoła udali się na krótko przed zaciągnięciem wart, kolejno i w ustalonych odstępach czasu. Po zdjęciu obuwia wdrapali się do magazynu, gdzie przygotowali i zapakowali w siedem dość dużych paczek sprzęt saperski. Postanowiono sprzęt ten wynieść z kościoła rano podczas nabożeństwa, paczki ukryto na chórze. Noc w magazynie zeszła szybko przy odbiorniku radiowym. O godzinie 5.45 „Jarema", pozostawiając wszystkich w magazynie, sam poszedł oddać klucze ks. Dyżewskiemu, bo rano o 6.00 przychodziła niewtajemniczona kościelna, aby otworzyć kościół. W czasie Mszy Św. na dany znak po kolei każdy wychodził z paczką. Całość akcji była wykonana tak dyskretnie, że nawet ks. Dyżewski, obserwujący kościół, nie widział wychodzących z paczkami.

Gorzej było następnej nocy z wyniesieniem sprzętu depozytowego pułku, ze względu na jego ilość i rodzaj. Musiało się to odbyć w nocy. Paczki były już przygotowane. Były w nich dwie rusznice przeciwpancerne, metalowe celki z granatami o pokaźnych rozmiarach, pistolety maszynowe „Sten" i innego rodzaju broń. Tym razem udali się do magazynu we trójkę przed wystawieniem posterunków. Do godziny 23.00 siedzieli słuchając radia. Godzina 1.00 po północy była najlepszą porą wyniesienia sprzętu z kościoła. O godzinie 23.00 „Jarema" udał się wyżej, na wieżę i po ustaleniu, że wartownicy jak zwykle chodzą we dwójkę, przystąpili do pracy, dzieląc ją na kilka następujących etapów:

1. wyniesienie sprzętu z magazynu na sklepienie kościelne,
2. przeniesienie ze sklepienia na chór,
3. zniesienie z chóru na dół do kruchty,

---

[742] Księga rozchodów: „Narzędzia rolnicze" w magazynie depozytowym Nr 1 (WIH III/ 31/42/ s. 801) zawiera protokół Nr 35 z następującym zapisem:
30 VII 44 – wydane dla „Kleszcza" narzędzia saperskie.
31/1 VIII 44 – wydane w nocy za zgodą „Jasnej Góry" narzędzia 5 „ skrzyni" i „Składowego"
1/2 VIII 44 – w nocy wyniesiono sprzęt 6 skrzyni, „Jarema", „Królewiak", „Chrobry"
2 VIII 44 – o godzinie 15 na rozkaz „Kmicica" i „Jasnej Góry" wyniesiono pozostały sprzęt i zatarto wszelkie ślady po magazynie. Sprzęt ten przechowano w ziemi w pokrowcach i puszkach po marmoladzie.

4. przeniesienie z kruchty do drzwi zakrystii, jako najbliżej położonych od parkanu,
5. wyniesienie pod parkan kościelny,
6. przerzucenie na drugą stronę parkanu,
7. przeniesienie spod parkanu na pole i umieszczenie w poprzednio ustalonych kopach żyta, skąd miały być rano zabrane przez innych żołnierzy.

Pierwsze cztery etapy, wykonywane wewnątrz kościoła, choć bardzo trudne, bo realizowane w ciemnościach, nie były tak niebezpieczne. Trzy ostatnie etapy wymagały nadzwyczajnego opanowania nerwów i całkowitego spokoju. Wiadomo było, że w razie nieszczęśliwego wykrycia może konspiratorom uda się uciec, bo dobrze znali teren, ale położenie mieszkańców w najbliższej okolicy byłoby straszne. Pod tym brzemieniem odpowiedzialności za całość broni i życie mieszkańców wioski „Jarema" po pokrzepieniu się modlitwą przed cudownym obrazem Matki Najświętszej, zachowując nakazaną ostrożność, otworzył drzwi i wyszedł z kościoła, aby ustalić, gdzie są i co robią wartownicy. Po dłuższej chwili, czając się pod parkanem, usłyszał ich rozmowy i kroki zbliżające się w jego kierunku. Po dojściu do załamania się parkanu zawrócili oddalając się w kierunku przeciwnym. Teraz wszyscy trzej podrzucili pod parkan kilka paczek. Zachowując łączność słuchową z wartownikami, prowadzącymi między sobą rozmowę, dwukrotnie przerywali robotę. Następny etap polegał na przerzuceniu paczek przez parkan. Po odejściu wartowników „Jarema" i „Królewiak" przedostali się na drugą stronę parkanu, a „Chrobry" podawał im paczki, zachowując absolutną ciszę. Wkrótce paczki znalazły się po drugiej stronie ogrodzenia. Po wykonaniu tej części pracy odetchnęli z ulgą, chociaż ostatni etap nie należał do łatwych, gdyż oddalając się z paczkami tracili kontakt z wartownikami, przez co każdy powrót po następną porcję broni przedstawiał nie lada kłopot. Głośne rozmowy wartowników, jak również fakt, że zaczął padać deszcz, bardzo ułatwiły im zadanie. Przy każdym bowiem zbliżaniu się Niemców, musieli przełazić przez parkan, pozostawiając paczki w dość mizernych krzewach. W ten sposób obracali kilkakrotnie, aż wszystkie paczki zostały przeniesione na pole i ukryte w zbożu, skąd rano zostały zabrane przez ludzi służby uzbrojenia Rejonu.

Wyczerpani do ostatnich granic, zmoknięci, przemarznięci do szpiku kości, o godzinie 4.00 rano udali się na kwaterę „Kmicica" w Domu Starców w Żbikowie, by zameldować wykonanie zadania. „Jarema" po doprowadzeniu swego wyglądu do porządku odniósł zgodnie z umową klucze od kościoła ks. Dyżewskiemu, który w swej działalności konspiracyjnej nosił pseudonim „Jasna Góra". On też w nocy nie spał i kilkakrotnie wychodził z domu, obserwując teren.

Następnej nocy z 31 lipca na 1 sierpnia, w ten sam sposób i w tym samym składzie, przeniesiony został sprzęt 5 kompanii. Sprzęt popakowano w 28 paczek w taki sposób, żeby każda sekcja bojowa miała swoją paczkę. Ponieważ 5 kompania miała 3 plutony, a te miały w swym składzie po 3 drużyny, po 3

sekcje w każdej, przeto widać, że paczek musiało być 27 dla sekcji, plus jedna paczka dla pocztu dowódcy.

Rano, o 7.00 godzinie, wszystkie paczki złożone w kopkach zostały załadowane na wóz konny służący do wywożenia nieczystości w stanie płynnym, i przewieziono je do Malich, gdzie zostały złożone w szopie ogrodowej przy ulicy Sadowej. Transport przeprowadziła grupa specjalna pod dowództwem kpr. pchor. Stefana Czerwickiego „Orła". Wozem powoził Eugeniusz Tomczak „Sokół", mając schowanego pod siedzeniem stena. Jechali najkrótszą drogą, ulicą 3 Maja. Przed bramą Warsztatów Kolejowych przyglądała się im grupa Bahnschutzów, ale niezaczepieni pojechali dalej przez przejazd kolejowy. Transport ubezpieczało sześciu pozostałych żołnierzy grupy, idących po obu stronach drogi wraz z dowódcą plutonu sierż. Wacławem Kuchtą „Borkiem"[743].

Niestety, broni 6 kompanii, wyniesionej w nocy z 1 na 2 sierpnia, nie udało się dostarczyć do kompanii. Drogi były obstawione patrolami niemieckimi, a kompania koncentrowała się na ulicy Cedrowej odciętej od Żbikowa obstawioną posterunkami linią kolejową.

Za zapał i odwagę w wyniesieniu broni z zablokowanego przez Wehrmacht magazynu „Jarema" i pomocnicy zostali zgłoszeni do odznaczenia Krzyżem Walecznych[744].

4

Wybiła godzina „W"

Ogłoszony w sobotę 29 lipca 1944 r. stan pogotowia miał trwać 24 godziny do niedzieli, potem przewidywano wybuch powstania. Dłuższe trwanie spowodowałoby dekonspirację, choćby z powodu opuszczenia miejsc pracy przez żołnierzy zgrupowanych w punktach wyczekiwania. Wobec zaistniałej sytuacji na terenie Rejonu, komendant odwołał stan gotowości[745]. Oto jak adiutant komendanta mjr Antoni Sobczyk scharakteryzował nastroje, panujące w tym momencie, zarówno w szeregach, jak i w społeczeństwie.

Rejon duchowo żył z Warszawą. Każdy przejaw życia umysłowego czy też uczuć był w ścisłym związku i niejako odpowiednikiem dążeń kulturalnych Stolicy. Polska Podziemna żyła nadzieją odwetu. Nadzieja odwetu pozwalała przetrzymać straszliwy ucisk okupanta. Prawie spontanicznie i równocześnie budzi się w całym narodzie instynkt samoobrony – walki z wrogiem i jego ter-

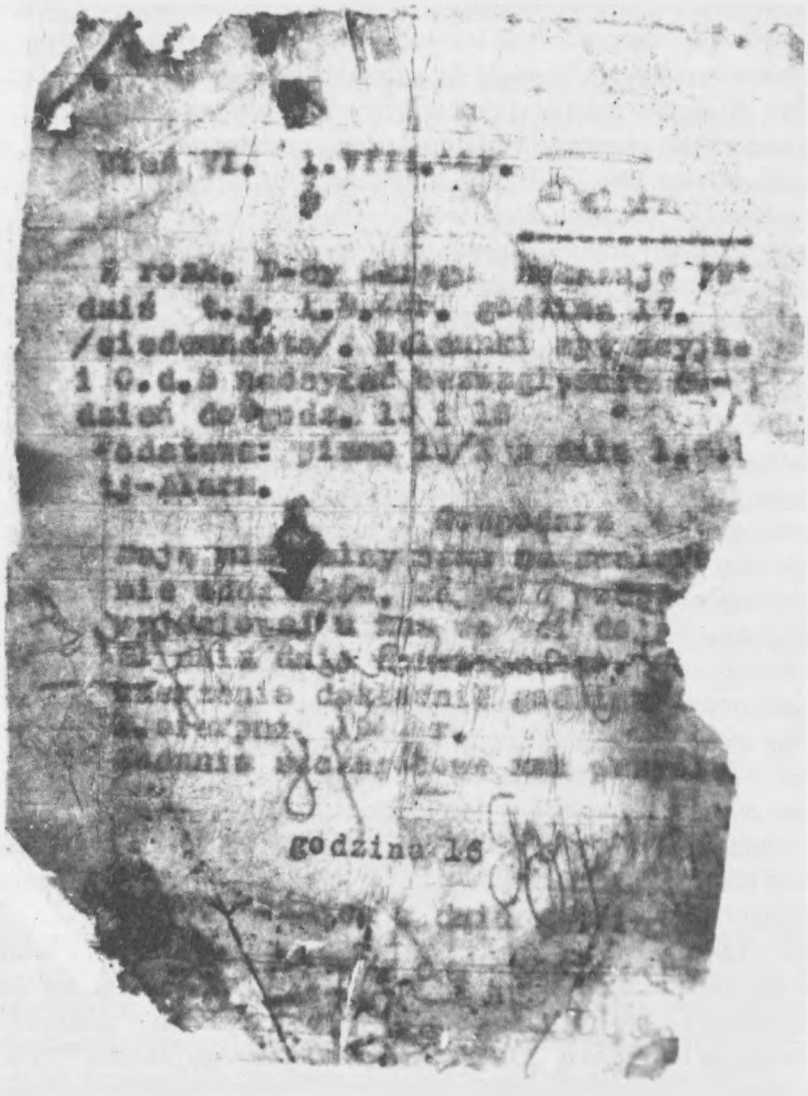
[743] Relacja Stefana Czerwickiego z 29.04.1996 w archiwum „Obroży".
[744] Wniosek w archiwum WIH III/31/42, cz. II.
[745] A. Sobczyk, Relacja członka sztabu VI Rej., z 30.12.1973 w archiwum „Obroży".

rorem. Wolność wywalczona własną krwią stawała się realnym marzeniem. Idea odwetu na okupancie była instynktownym ruchem samoobrony psychicznej niszczonego narodu, stawała się mitem, który nie pozwalał spodleć społeczeństwu. W piątym roku okupacji hitlerowskiej, gdy potęga III Rzeszy zaczęła się załamywać w sposób widoczny, armia podziemna przeszła od marzeń do żądań odwetu jako faktu. Nie zadowalały już społeczeństwa pojedyncze akcje oddziałów partyzanckich, wobec przesuwania się linii frontu żądano w sposób jasny wyrażenia swego stanowiska jako gospodarza Kraju. Olbrzymi kapitał moralny, gromadzony od szeregu lat w armii podziemnej, domagał się rozładowania przez walkę i czyn. Walki żądać zaczynały masy żołnierskie Armii Krajowej, pojmując ją jako konieczność i logiczną konsekwencję pracy w organizacjach niepodległościowych, którym przyświecał cel walki – Niepodległość. Dla niej narażały się i poświęcały życie setki żołnierzy konspiracji, po to szkolono się na tajnych kursach wojskowych. Walka była cementem wiążącym zróżnicowany politycznie element w Armii Krajowej. (...) Społeczeństwo żądać zaczęło coraz otwarciej wezwania do walki. Oceniając obecnie, z pewnej perspektywy dwudziestu lat tamte chwile, wydaje się za bardzo prawdopodobne, że w przeciwnym razie dowództwo i cała AK zostałyby przez społeczeństwo potępione. Jeżeli chodzi o przygotowanie oddziałów Rejonu do walki, to było ono na ogół słabe. Rejon rozporządzał w chwili wystąpienia do walki nieznaczną ilością broni różnego rodzaju i kalibru. Żołnierz nie znał ogólnego stanu uzbrojenia, spodziewał się, że jest on zbliżony do uzbrojenia oddziałów leśnych. Faktyczny stan uzbrojenia, w takim stopniu niewystarczający, stał się dla wielu przykrą niespodzianką.

W ostatnim okresie niektóre Oddziały Specjalne dostały rozkaz zdobywania broni na pojedynczych Niemcach, co w przeddzień powstania zaostrzyło jeszcze bardziej sytuację w mieście.

Dość nagle, 1 sierpnia we wtorek o godzinie 15.00, nadszedł z Warszawy, z wielogodzinnym opóźnieniem, rozkaz komendanta Obwodu mjr. Krzyżaka „Bronisława", nakazujący uderzenie na nieprzyjaciela o godzinie 17.00. Przywiozła go łączniczka „Obroży" Aniela Godlewska „Hanka"[746] i wręczyła „Pawłowi" w mieszkaniu przy Klonowej 7. Natychmiast drogą alarmową zostali ściągnięci członkowie sztabu na bojowe miejsce postoju na Ostoi, którym była willa adiutanta „Jaromira". Tu nie było czasu na uaktualnienie i bliższe omówienie szczegółowych zadań. Rozkazy musiały być zaraz rozesłane. Zdawano sobie sprawę, że nie było możliwości, nie tylko zmobilizowania oddziałów na godzinę 17.00, ale nawet zawiadomienia ich dowódców na czas. Komendant mjr „Paweł" zdecydował dla VI Rejonu przesunąć godzinę

[746] Aniela Godlewska, Wspomnienia z Powstania Warszawskiego, sierpień – październik 1944 r., Pruszków 1971, podaje: „ poczta dla Rejonu VI została zabrana o godz. 14.,00..." ze skrzynki pocztowej „Obroży" w Warszawie.



godzina 18

Rozkaz dowódcy Okręgu wyznaczający godzinę 17.00 na godzinę „W" – Walka

„W" – to jest godzinę „Walki" z 17.00 na 21.00, rezygnując z tak ważnego atutu, jakim było zaskoczenie. Dotarcie rozkazu do dowódców batalionów wymagało określonego czasu, a potem potrzebny był czas na przekazanie go do wykonawców, rozrzuconych w terenie na znacznych odległościach.

„Wieś VI. 1.8.1944. ALARM. – Z rozkazu dcy Okręgu nakazuję <<W>> – dziś tj. 01.08.44 godzina 17 (siedemnasta). Meldunki sytuacyjne i „O.d.B." nadsyłać bezwzględnie codziennie do godz. 10 i 18. Podstawa: pismo 10/X z dnia 1.8. tj. Alarm godz. 16 <<Gospodarz>>. Daję minimalny czas na ze-

branie oddziałów, zajęcie postawy wyjściowej u nas we wsi do 21 dnia dzisiejszego z uderzeniem dokładnie o godz. [21] 1 sierpnia1944 r. Zadania szczegółowe prześlę. Odprawa <<woźnych>> w dniu dzisiejszym." „Gospodarz"[747].

Był to normalny dzień powszedni. Praca zawodowa wielu żołnierzy, w tym też funkcyjnych, wykonywana często poza miejscem zamieszkania, załatwianie spraw bytowych oraz często nieprzewidziane utrudnienia policyjne zdecydowanie rzutowały na doręczenie rozkazu adresatom.

Rozkaz nakazywał zajęcie postaw wyjściowych do godziny 21. Zapowiadał wydanie później zadań szczegółowych, bo jak wiemy, poprzednio wyznaczone zadania stały się nierealne do wykonania wobec zmienionej sytuacji militarnej. W razie niepowodzenia akcji oddziały miały się wycofać do Lasów Sękocińskich. Dowódcom podano obowiązujące tego dnia hasło: „Warszawa", odzew: „Wolność". Nie zdawano sobie sprawy, jak trudnym przedsięwzięciem w zaistniałych warunkach było przeprowadzenie mobilizacji, dostarczenie broni na punkty zborne, wobec wszechobecnego nieprzyjaciela i w dodatku wtedy, gdy już od godziny 17.00 w Warszawie trwało Powstanie.

Wkrótce po jego rozpoczęciu dały się słyszeć w Pruszkowie odgłosy walk, a z terenów położonych bliżej stolicy wyraźnie można było rozróżnić strzały i detonacje. W tych okolicznościach nieprzyjaciel uprzedził nas. Już między godziną 17.00 a 18.00 stacjonujące na terenie Rejonu oddziały nieprzyjacielskie, zaalarmowane wybuchem Powstania w Warszawie, postawiono w stan pogotowia. Ulicami Pruszkowa, Piastowa i Ursusa oraz drogami łączącymi te miejscowości krążyły piesze i samochodowe patrole niemieckie. W Pruszkowie na skrzyżowaniach ważniejszych ulic ustawiono czołgi. Zamknięto patrolami ważniejsze ciągi komunikacyjne, wzmocniono ubezpieczenie kwater wszystkich oddziałów w obrębie Rejonu. Obstawiono posterunkami linię kolejową, rozcinając teren Rejonu na dwie części, tym samym uniemożliwiając ruch w kierunku północ – południe. Już od kilku dni zaostrzony był rygor godziny policyjnej, przebywanie na ulicach po godzinie dwudziestej było zabronione. W Ursusie tory kolejowe zablokowane zostały transportami wojskowymi. W tej sytuacji nie tylko utrudnione i bardzo niebezpieczne było przeprowadzenie koncentracji przed godziną policyjną, ale również udaremniony został ruch łączniczek z zawiadomieniem o wybuchu Powstania. Zarówno po stronie naszej, jak też i niemieckiej, wytworzyła się atmosfera nerwowego wyczekiwania.

---

[747] Zachował się jedyny egzemplarz rozkazu w zbiorach H. Zdanowskiej „Barbary", obecnie w Archiwum Akt Nowych (patrz str. 290).

5
Pierwszy sierpnia w Pruszkowie

Atmosferę godzin przedpowstaniowych dobrze oddają słowa hymnu Żołnierzy Polski Podziemnej, dotychczas śpiewanego półgłosem w konspiracji:

Naprzód do boju żołnierze[748]
Polski Podziemnej. Za broń !
Boska potęga nas strzeże,
Woła do boju nas dzwon.

Godzina pomsty wybija,
Za zbrodnie, mękę i krew,
Do broni ! Jezus Maryja !
Żołnierski woła nas zew.
Do broni ! Jezus Maryja !
Żołnierski woła nas zew.

We wtorek, 1 sierpnia, już na dwie godziny przed godziną „W", gromadzili się powstańcy na Ostoi Pęcickiej, południowej willowej dzielnicy miasta. Tu, na ulicach Anny Jagiellonki i Bolesława Chrobrego, wokół domu adiutanta i kwatermistrza, panował gorączkowy ruch, miały tu swój punkt zborny komórki sztabu pułku – „Wsi VI" oraz służby łączności i służby sanitarne. Tu też, na piętrze niewykończonego domu prof. Stanisława Moczulskiego, mimo gorących protestów wystraszonych gospodarzy, umieszczono drużynę dyspozycyjną sztabu ppor. Olgierda Bujwida „Ulewy".

Obok, nad stawem popularnie zwanym „Capri", zebrali się żołnierze z Oddziału Specjalnego ppor. Tadeusza Nowickiego „Orlika", będącego w dyspozycji komendanta Rejonu. Było ich dwudziestu siedmiu[749]. Przez łącznika zameldowali

---

[748] Pierwsza strofa Hymnu Polski Podziemnej opublikowanego w pruszkowskim piśmie „Wieści z tygodnia".

[749] Byli to: dowódca plutonu ppor. Tadeusz Nowicki „Orlik", strz. Jerzy Ankowicz „Czyżyk", kpr. Jerzy Aulich „Gryf", kpr. Tadeusz Bobrowski „Witeź", kpr. Stefan Buszyński „Bez", strz. NN „Chmura", kpr. pchor. Bogusz Donaj „Maciej", strz. Stanisław Goliszewski „Zemsta", strz. Mieczysław Groblewski „Karaś", strz. NN „Jacek", Eugeniusz Janicki „Czarny", strz. Józef Jerzak „Sum", strz. NN „Jula", strz. Witold Lipiński „Wilk", kpr. Antoni Makowski „Gerwazy", strz. Jan Makowski „Orzeł", kpr. Czesław Maliszewski „Mruk", strz. NN „Pirat", kpr. pchor. Zbigniew Porczyński „Józek", strz. NN „Ryś", strz. NN „Sierp", kpr. pchor. Kazimierz Styczeń „Smuga", kpr. pchor. Ryszard Szewczyk „Stach", strz. Andrzej Szulczyński „Sęp", strz. Roman Szymański „Głos", strz. Wojciech Wolfram Jaroszyński „Jar", strz. Stefan Zawiślak „Zacny". Dołączył do nich napotkany po drodze ich kolega szkolny Ryszard Kamiński „Włodek", który nie mógł znaleźć swojego oddziału.

„Pawłowi" swe przybycie. Mieli zaledwie kilka sztuk broni, w tym dwa pistolety maszynowe, jeden karabin, kilka pistoletów i 20 granatów.

Punktualnie o godzinie 21.00 zaatakowali domy wzdłuż drogi do Pęcic, zajęte przez niemieckich sztabowców. Niemcy opuścili dwa domy, pozostawiając w swych kwaterach niedokończoną kolację, rozrzucone części ekwipunku i dokumenty. Zdobycie trzeciego zabudowania nie powiodło się. Niemcy ochłonęli z zaskoczenia i zabarykadowali się w domu, którego „Orlikom" nie udało się zdobyć. Po otrzymaniu wsparcia, Niemcy rozpoczęli przeciwuderzenie. Oświetlili teren rakietami, a silny ogień z broni maszynowej zmusił powstańców do wycofania się. Ppor. „Orlik" został ranny w kark, amunicja była na ukończeniu. Idąc do ataku dostali rozkaz oszczędzania amunicji: „jeden strzał to jeden Szkop". Powstańcy zabrali ze zdobytych domów karabin 10-strzałowy, pistolet maszynowy Schmeisser, zwykły pistolet, amunicję, mapniki i trochę wyposażenia wojskowego. Ostrzeliwując się z pistoletów wycofali się na miejsce koncentracji.

Rannego „Orlika" opatrzyła w pobliskim szpitalu dr Izabela Wolfram, był w szoku, porażone kończyny nie pozwalały mu iść samodzielnie. Dalej prowadzili go koledzy, bo stanowczo nie chciał zostać poza oddziałem. Dowództwo nad oddziałem przejął plut. pchor. Kazimierz Styczeń „Smuga"[750].

Dowódca I batalionu kpt. Zdzisław Castellaz „Turyn" był w tym czasie w drodze powrotnej ze Skierniewic z transportem piwa. Został zatrzymany przez Niemców w szkole przy ul. Lipowej. W pruszkowskiej rozlewni piwa, miejscu, gdzie „Turyn" sprawował swą funkcję dowódcy batalionu, zastępował go por. Stanisław Sierpiński „Orwid" z adiutantem ppor. Bogdanem Gołońskim „Kapselem". Niemcy odcięli swymi posterunkami łączność ich ze sztabem na Ostoi.

Rozkaz wzywający do Powstania dotarł do ppor. Bogdana Borkowskiego „Burzy", pełniącego funkcję dowódcy 1 kompanii i został zaraz przesłany do por. „Orwida". Żołnierze I plutonu 1716 wraz ze swym dowódcą pchor. Tadeuszem Targowskim „Lawiną", a także część żołnierzy II plutonu 1717 z dowódcą kompanii ppor. „Burzą", zebrali się w godzinach przedwieczornych u Zygmunta Bednarskiego przy ul Granicznej i obok, w ogrodzie rodziców „Burzy" przy ulicy Akacjowej 1, gdzie mieli ukryty magazyn broni. Według „Burzy" było jej sporo: przedwojenny rkm, który strzelał tylko pojedynczymi strzałami[751], 15 pistoletów maszynowych, około 30 pistoletów, kilkanaście granatów ręcznych i 40 butelek zapalających[752]. Brakowało im tylko amunicji do tej bro-

---

[750] Historię plutonu „Orlika" znajdzie czytelnik w książce Zofii Łosiewicz-Chmurowej, Orliki – Historia pruszkowskiego plutonu, Pruszków 2006.

[751] Karabin maszynowy wydobyty ze stawu w Helenowie „Dar Stowarzyszenia Kupców Polskich dla 26 p.p. Legii Akademickiej".

[752] Według relacji Z. Castellaza i St. Sierpińskiego. W innych relacjach są trudne do wyjaśnienia różnice w ilości broni, jak też liczby żołnierzy przybyłych na koncentrację.

ni. Zgłosiło się łącznie około 60 żołnierzy, którzy zaraz przystąpili do czyszczenia broni wydobytej z magazynu, nałożyli opaski i wyruszyli równolegle do bocznicy kolejowej, łączącej Pruszków z Komorowem w kierunku Ostoi. Mieli po drodze spotkać się koło cmentarza z harcerzami z plutonu 1718. Nie mogli iść torem bocznicy, ponieważ od strony cmentarza wzdłuż toru Niemcy zaczęli strzelać z broni maszynowej. W czasie przemarszu południowym skrajem miasta, w krótkiej wymianie ognia, jeden z żołnierzy został ranny.

Harcerski pluton, dowodzony przez pchor. Włodzimierza Pawlickiego „Pomstę", miał zbiórkę na żwirowisku za cmentarzem pruszkowskim. Stawiła się tu jednak tylko część plutonu, gdyż wielu żołnierzy nie mogło się przedostać wskutek zablokowania przez Niemców dróg i mostów. Przyłączyli się do nich żołnierze z innych plutonów, którzy z tych samych przyczyn nie mogli dotrzeć do swych zgrupowań. Harcerze niecierpliwili się, oczekując na broń. Mieli przy sobie zaledwie kilka pistoletów. Byli odcięci od miasta. Wzdłuż ulicy Lipowej stacjonowali Niemcy. Zajmowali teren od budynku szkoły do domu zarządu cegielni hr. Potulickiego, zwanego „Strasznym Dworem", gdzie stało 16 najnowszych czołgów – „Panter". Zajęli również stanowiska wzdłuż równoległej do toru ulicy Bazaltowej biegnącej w stronę cmentarza. Od strony północnej Niemcy, zaniepokojeni ruchem powstańców, rozwinęli tyralierę posuwającą się od ulicy Cedrowej. Harcerze doczekali się wreszcie broni przywiezionej bryczką z Pęcic, konwojowaną przez dwóch harcerzy: Mieczysława Śliwińskiego „Kędziora" i Adama Dziembowskiego „Grota". Powoli zapadał zmierzch. Zanim rozdano oczekiwaną broń, Niemcy zaatakowali zgromadzonych na pożwirowych dołach. Harcerze zostali zmuszeni do odwrotu ku Ostoi i tam skierowali, jeszcze nierozładowaną, bryczkę z bronią. Bryczka po drodze została zatrzymana przez patrol niemiecki. Zginął powożący, broń wpadła w ręce niemieckie[753]. Nieuzbrojeni powstańcy pośpiesznie wycofali się polem za zabudowaniami do żeberka kolejowego, następnie przez tory EKD ku Ostoi, gdzie dołączyli do części grupy por. „Burzy". W tak tragiczny sposób harcerze utracili z wielkim poświęceniem, ofiarnie gromadzoną broń. Na bryczce było 6 karabinów, pistolet maszynowy i kilka mundurów wojskowych.

Niemcy, aby oświetlić sobie trasę przemarszu grup powstańczych, podpalili stertę, gdzie zmagazynowano 18 wozów pszenicy. Jadącą do pożaru straż Niemcy zatrzymali. Łuna nad tą dzielnicą potęgowała nastrój grozy. Kryjąc się w ciemności i w cieniu zabudowań, połączone grupy plutonów 1 kompanii przeszły przez tory kolejki EKD, osiągając skraj Ostoi i tu zajęły zaplanowa-

---

[753] Przytoczona w książce H. Krzyczkowskiego wersja okoliczności utraty broni, z powołaniem się na pośrednią relację Stefana Kowalskiego „Jaronia", jest niezgodna z niniejszym opisem, opartym na relacjach harcerzy, uczestników tego incydentu: Bogusława Jarzębowskiego i Adama Dziembowskiego z 14.06.2002.

ne pozycje wyjściowe w rejonie glinianek. Lecz przy gliniankach znaleźli się znowu pod ostrzałem karabinów maszynowych i działka szybkostrzelnego ze szkoły i cegielni. Oddane przez powstańców strzały wywoływały nasilenie ognia ze strony nieprzyjaciela. Nastąpiło rozproszenie prawie bezbronnych powstańców, którzy wycofali się w trzech kierunkach. Najliczniejsza grupa z por. „Burzą" zameldowała się u komendanta „Pawła", oczekującego przybycia kompanii. Następna kolumna doszła do Lasu Chlebowskiego, omijając dwór komorowski, a trzecia – pod dowództwem pchor. Tadeusza Targowskiego „Lawiny", omijając stanowiska niemieckie, dotarła przez wieś i Las Komorowski do Strzeniówki, gdzie znalazła bezpieczną metę. Tymczasem zadaniem 1 kompanii w ramach I batalionu miało być zlikwidowanie Niemców w szkole i cegielni oraz likwidacja posterunku żandarmerii na ul. Kraszewskiego – zadania te były niewykonalne.

Nocne ruchy powstańców w okolicach cmentarza wywołały represje okupanta. Drugiego sierpnia Niemcy zatrzymywali od rana ludzi idących w pobliżu pruszkowskiego cmentarza i na okolicznych drogach Komorowa i Pruszkowa. Wyciągali z domów śpiących mieszkańców z okolic ulicy Lipowej. Bito ich i kopano, aby potem dla przykładu rozstrzelać. W ten sposób zastrzelono w tej okolicy i rozstrzelano na gliniankach około 50 osób. Zginęli tam między innymi: kpr. Zygmunt Marchel „Knieja" z pocztu I batalionu i Stefan Borkowski „Piętrowiec", ojciec „Burzy" wracający z koncentracji na Ostoi.

Na Ostoi tymczasem około godziny 20.00 zameldował się u mjr. „Pawła" dowódca plutonu łączności bojowej ppor. Jerzy Rudny „Tadeusz". Zaskoczony rozkazem przyjechał sam, bez oczekiwanych środków łączności radiowej, których z resztą nie posiadał[754].

Sytuacja w VI Rejonie była niepokojąca. Wobec braku środków łączności radiowej, nie było możliwości nawiązania łączności z komendantem „Obroży", mającym swe miejsce dowodzenia w Warszawie przy ul. Hożej. „Lewobrzeżny" inspektor Okręgu Warszawskiego, mjr Karol Błaszyński „Rymarz", którego zadaniem miało być dowodzenie lewobrzeżnymi rejonami, stawił się zgodnie z instrukcją „Montera" w sztabie „Obroży" na Hożej[755]. Był tu odcięty od swych rejonów, bez łączności radiowej z podległymi rejonami, ponieważ w godzinie „W" Niemcy zlikwidowali składnicę meldunkową „K–2" łączności obwodu przy ul. Emilii Plater.

---

[754] Jerzy Rudny „Tadeusz" nie otrzymał rozkazu o stanie czujności i pogotowia, a w dniu 01.08.44 udał się do Warszawy po sprzęt łączności. Wybuch Powstania zastał go w drodze powrotnej. Rozkaz stawienia się w godzinie „W" na Ostoi z patrolem łączności przekazano mu w domu w Ursusie po jego powrocie z Warszawy. Dojechał rowerem do Ostoi i został do mjr. „Pawła" doprowadzony przez żołnierza ochrony sztabu Jerzego Ankowicza „Czyżyka". – Relacja J. Rudnego z 15.10.1977 i korespondencja z Wł. Wrotniakiem.

[755] J. Z.Sawicki, Obroża w konspiracji i powstaniu, Warszawa 2002, s. 189.

Na Ostoi zebrało się około 200 żołnierzy i funkcyjnych sztabu. W tym było około 80 do 90 słabo uzbrojonych żołnierzy z 1 kompanii por. „Burzy" i plutonu ppor.„Orlika". Zrobiło się ciemno, zaczynał padać deszcz. Niemcy rozpoczęli ostrzeliwanie dzielnicy. Tyraliera niemiecka, wsparta transporterem opancerzonym, ostrzeliwała miejsce koncentracji, kładąc ogień wzdłuż ulic. Zmusiło to sztab do przesunięcia się na skraj zabudowań, aby nie zostać odciętym od drogi do lasu. Co chwila Niemcy oświetlali przedpole rakietami, robiło się całkiem jasno. Żołnierze musieli się kryć w krzewach i bruzdach kartofliska.

W takiej sytuacji mjr „Paweł" podjął decyzję wyjścia do lasu. Por. „Burza", po zameldowaniu gotowości plutonu zorganizowanego z przybyłych na Ostoję żołnierzy, otrzymał rozkaz przemarszu do Lasów Sękocińskich, zabezpieczając od prawej szlak przemarszu kolumny sztabowej. Pluton jego opuścił Ostoję około godziny 22.00. Miał skierować się w kierunku zakładu sióstr zakonnych w Walendowie. Ciemna noc, silne opady deszczu i konieczność omijania stanowisk niemieckich spowodowały, że cel marszu, wyznaczony rozkazem, oddział osiągnął następnego dnia rano około godziny 4.30. Natomiast pluton ppor. „Orlika" pod dowództwem pchor. „Smugi" miał ubezpieczać kolumnę od strony Pęcic i skierował się na Las Chlebowski i tam doprowadził do leśniczówki rannego ppor. „Orlika".

W Pruszkowie pozostał w rozlewni piwa por. „Orwid" celem kierowania zgłaszających się, pozostałych w mieście żołnierzy, na koncentrację do Lasu Sękocińskiego, w rejon gajówki „Pod Konopką". Natomiast kwatermistrz mjr „Ostoja" dostał rozkaz pozostania na swym miejscu na Ostoi dla zorganizowania zaopatrywania zgrupowania w lesie. Zadanie komendantki WSK ppor. „Sylwestry", pozostałej w mieście, polegało na dalszym dowodzeniu służbami WSK na terenie Pruszkowa. Major „Paweł" przed odejściem do lasu polecił części łączniczek oraz żołnierzom nieposiadającym broni pozostać w Pruszkowie do czasu otrzymania nowych rozkazów.

Główna kolumna sztabu, prawie bezbronna, opuściła Ostoję około godziny 24.00. Przodem posuwała się drużyna dyspozycyjna sztabu z ppor. Olgierdem Bujwidem „Ulewą". On jeden, na pięć osób drużyny, miał pistolet. Wszyscy oni, już wcześniej, wielokrotnie przemierzali tę trasę do kpt. „Nałęcza" w Sękocinie. Teraz przyszło im prowadzić tam całą kolumnę, w zupełnie innych warunkach: nocą, w deszcz, pomiędzy stanowiskami nieprzyjaciela. Wkrótce pole ziemniaków zmieniło się w pole owsa, z którego woda spływała w długie buty po przemoczonych bryczesach. Od czasu do czasu Niemcy oświetlali przedpole białymi rakietami, od czasu do czasu padały strzały w nieokreślonym kierunku, jakby dla przypomnienia, że walka trwa. Raz po raz, aby nie zostać wykrytym, trzeba było przerywać marsz i padać w ociekający deszczem łan. Przed kolumną, w alei kasztanowej, łączącej Pęcice z Komorowem, pojawił się niemiecki transporter opancerzony i kilka samochodów z wojskiem. Byli tak blisko, że trzeba było szybko paść na ziemię i ukryć się,

przylgnąwszy do mokrego łanu. Gdy Niemcy zniknęli w ciemności, kolumna ruszyła dalej i tak dotarła do brzegów Utraty. Nie było tu Niemców. Rzeka czysta, w której niejeden z nich kąpał się tu w dzieciństwie. Prowadzący wybrali na miejsce przeprawy brzeg osłonięty krzakami. Woda tu była płytka, ale brzegi błotniste, zrobiło się trochę zamieszania. Sztabowi towarzyszyły różne służby: łączniczki, sanitariuszki i wielu żołnierzy bez broni. Nie tak sobie wyobrażali Powstanie, nie wszyscy mieli ubranie przystosowane do wyjścia w pole, a tym bardziej do brodzenia w rzece. Część idących zrezygnowała z dalszego marszu i wróciła przez Komorów do Pruszkowa. Tymczasem kolumna wielkim łukiem ominęła wieś Komorów, pozostawiając daleko po lewej kępy drzew we wsi Pęcice, gdzie, jak było wiadomo, stali Niemcy. Napotkane po drodze linie telefoniczne przecinano w kilku miejscach tak, żeby było je trudniej powtórnie połączyć. Wreszcie osiągnięto brzeg Lasu Chlebowskiego. Na wstępie piaszczyste wzgórza porośnięte niskimi sosenkami, które szperacze spenetrowali tak, jak ich uczono na szkoleniach. Zdawali sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka na nich spoczywała podczas prowadzenia kolumny sztabowej, tym bardziej, że byli bez broni. Co mogło by się stać, gdyby natknęli się na nieprzyjaciela? W lesie wszyscy czuli się bezpieczniej. Posuwając się leśnymi ścieżkami osiągnięto zagajnik przy szosie katowickiej, po której akurat przejeżdżały niemieckie samochody. Trzeba było przepuścić je, a tu ręka świerzbiła, żeby posłać im granacik. Gdy droga stała się wolna, kolumna przekroczyła szosę i znalazła się w większym Lesie Sękocińskim. Jeszcze wąska ścieżka leśna i około czwartej rano, w leśniczówce „Pod Wolicą", powitał przybyłych leśniczy Marian Sankowski, żołnierz 4 kompanii por. „Nałęcza". Oczekiwał właśnie przybycia powstańców z Pruszkowa. Sztab rozgościł się w izbie leśniczego i od razu przystąpił do pracy. Rozstawiono ubezpieczenia, wysłano patrole dla nawiązania kontaktów z innymi oddziałami, a żołnierze mogli się rozgościć w stodole, zdjąć przemoczone ubrania, odpocząć chwilę na sianie.

Dowódca 2 kompanii – por. Władysław Więch „Roman"– rozkaz o wybuchu Powstania otrzymał w Piastowie, gdzie ostatnio przebywał. Bezzwłocznie przybył do Pruszkowa, rozsyłając rozkazy do dowódców plutonów. Zaalarmowany został tylko dowódca I plutonu st.sierż. Leon Grzegorek „Lew", pozostałym rozkaz nie został doręczony, gdyż byli nieobecni pod wskazanymi adresami[756]. Miejscem zbiórki było targowisko pruszkowskie przy ulicy Szczęsnej, skąd uderzyć mieli na sztab dywizji piechoty, stacjonujący w fabryce fajansu. Na miejsce zbiórki już o godzinie 18.30 stawiło się 13 żołnierzy z plutonu 1719 ze swym dowódcą sierż. „Lwem", dowódcą kompanii por. „Romanem" i szefem kompanii kpr. Bolesławem Grunwaldem „Błędow-

[756] Według relacji Wł. Więcha z 21.01.1974 i L. Grzegorka z 15.1.1968. W archiwum „Obroży".

skim". Uzbrojenie tej grupy stanowiło kilka pistoletów ręcznych prawie bez amunicji. Oczekiwali na dołączenie pozostałych żołnierzy z bronią ze Żbikowa, ale ci dotrzeć już nie mogli. Tymczasem zamiast oczekiwanych pojawił się patrol niemiecki, musieli się więc rozejść i ukryć.

Dowódca II batalionu kpt. Antoni Bożejko „Bohun", żołnierz legionowy, obrońca Lwowa, Warszawy i Górnego Śląska, dowódca pułku w 1939 r., odznaczony czterokrotnie Krzyżem Walecznych, po otrzymaniu rozkazu uderzenia na znienawidzonego wroga podsumowywał szanse powodzenia. Dysponował trzema kompaniami. Miał uderzyć 5 kompanią na załogę szpitala w Tworkach, 6 kompanią na szkoły im. T. Zana oraz T. Kościuszki i dworzec kolejowy. Tam stały niemieckie czołgi, a każda z kompanii miała ilość broni mogącą zaspokoić potrzeby zaledwie jednej drużyny. W istniejącej sytuacji było nie do wykonania wyprowadzenie z miasta kolumny 300 ludzi w sposób niezauważony przez Niemców. Walki nie mogli podjąć, bo byli prawie nieuzbrojeni, a w mieście czołgi i piechota zmotoryzowana. Z oddziałów II batalionu szanse walki miała jedynie najlepiej uzbrojona 4 kompania por. Małachowskiego „Nałęcza", wcześniej bazująca w Lasach Sękocińskich. Dla niej wysłano już zawczasu opaski i orzełki.

Kapitan „Bohun", na swym miejscu postoju w Malichach, analizując ze sztabem aktualną sytuację, przekazał swą decyzję, uzasadniając następująco: dowodząc ludźmi podczas całej kampanii legionowej nie dał zmarnować żadnego żołnierza. Teraz nie widział żadnych szans powodzenia walki, jak również możliwości wyjścia do lasu. A więc i tym razem nie może narażać swoich żołnierzy, prawie bezbronnych, rozproszonych po całym mieście pośród niemieckich oddziałów i czołgów. Robił wrażenie człowieka psychicznie załamanego[757]. W rezultacie nie wszystkie plutony zostały powiadomione o przystąpieniu do akcji. Decyzja ta kosztowała „Bohuna" późniejszą utratę funkcji dowódcy batalionu.

Pluton specjalny – 6 kompanii plut. Januarego Wachulskiego „Oracza" – w godzinie „W" był podzielony. Część miała szkolenie na Żbikowie, tam też była zmagazynowana ich broń. „Oracz" dostał rozkaz o przystąpieniu do akcji „W" od „Gajowego" o godzinie 19.00. Zebrał więc na Cedrowej tylko 17 żołnierzy swego plutonu z bronią z podręcznego magazynu. Widząc zbrojnych żołnierzy AK, sąsiad Wachulskiego – Henryk Żórek – wyciągnął z ukrycia przechowywany od 1939 roku karabin i prosił, żeby go też przyłączyć do oddziału. Zgodnie z planem „Oracz" miał zaatakować park samochodowy na dziedzińcu gimnazjum. Gdyby pluton był w pełnym składzie i posiadał broń, uderzyliby na gimnazjum, nie bacząc na czołgi w parku Sokoła. Nie mogli się jednak doczekać na resztę oddziału, jak również na broń. Nie dostali też

[757] Według ustnych relacji Włodzimierza Kalinowskiego z 1983 r. i Stefana Jelińskiego z 14.01.1974.

dalszych szczegółowych rozkazów, bo nie udało się nawiązać łączności ani z grupą w Żbikowie, ani z dowódcami batalionu. Niemcy odcięli ten rejon, uniemożliwiając przejście nawet łącznikom. W tej sytuacji o godzinie 3 rano „Oracz" zdecydował się poprowadzić zebranych do Lasu Chlebowskiego. Omijając Niemców w Komorowie z jednej strony, a w Helenowie i Nowej Wsi z drugiej, dotarli o świcie do Strzeniówki. Tu przemoknięci i głodni mogli odpocząć w chacie „Wojtka bez ręki". Gdy jedni odpoczywali, pozostali na zmianę strzegli ich bezpieczeństwa w ruinach starej olejarni. Gospodarz, weteran I wojny, przyjął ich z entuzjazmem. Dał temu dowód, dzieląc się tym co miał, częstując powstańców chlebem i misą smalcu ze skwarkami. Był to ich pierwszy posiłek, który na długo zapamiętali. Rano dotarli do Chlebowa, gdzie zastali rannego ppor. „Orlika" z dwoma jego żołnierzami „Maciejem" i „Włodkiem". Jednocześnie od strony Komorowa krzakami i leśną drogą wycofywała się grupa powstańców z Ochoty z ppłk. Mieczysławem Sokołowskim „Grzymałą". Szli na Piaseczno, by dalej przedzierać się do Warszawy. Byli zdecydowani dalej walczyć w Powstaniu, więc pruszkowiacy z entuzjazmem przyłączyli się do nich. W większej grupie czuli się bezpieczniej, a celem ich drogi była walka z okupantem w Warszawie. Dostali od warszawiaków granaty i w marszu osłaniali ich lewe skrzydło. Przed szosą nadarzyńską odbyła się krótka odprawa dowódców drużyn. Zdecydowali iść dalej. Tymczasem na szosie grójeckiej natknęli się na silne oddziały pancerne, wobec czego wycofano się do Walendowa. Tu dołączono do zgrupowania pruszkowskiego, a oddział „Oracza" został włączony do utworzonej kompanii por. „Burzy"[758].

Podobnie część plutonu 1733, z 6 kompanii, została jakimś sposobem zawiadomiona o godzinie „W". Zebrali się koło kościoła żbikowskiego u „Chrobrego". Było ich dziesięciu wraz z dowódcami drużyn kpr. Franciszkiem Makowskim „Chrobrym" i plut. Stefanem Jelińskim „Jodłą". Udali się na miejsce wyznaczonej koncentracji, którym był cmentarz żbikowski. Tu zebrało się około 30 ludzi. O zmierzchu wydano zebranym broń, szczęśliwie pobraną z wieży tutejszego kościoła. Czekali na rozkaz do działania, lecz pododdział ten był nie tylko odcięty od dowódcy kompanii, ale był odizolowany od innych oddziałów. Przemarsz przez całe miasto do Lasów Sękocińskich też nie był możliwy. W tej sytuacji około godziny 22.00 drużynowi po krótkiej naradzie zarządzili złożenie broni w pobliskim kartoflisku i powrót żołnierzy do domów. Była to decyzja tragiczna dla żołnierzy, którzy czekali na tę chwilę walki tyle lat. Zostało tylko kilku niezbędnych do ponownego zmagazynowania i zabezpieczenia broni.

Dowódca plutonu ppor. Antoni Kaczyński „Sokół", mieszkający w Pia-

[758] Z relacji J. Wachulskiego z 11.09.1947 w archiwum WIH III/49/7 i relacji innych uczestników.

stowie, otrzymał rozkaz o wybuchu Powstania dopiero około godziny 21.00, a więc po nakazanym czasie wszczęcia akcji zbrojnej. Krążące patrole nieprzyjaciela utrudniały drogę, dotarł na miejsca zbiórki swego plutonu dopiero w środę około 6 rano. Zastał już tam tylko trzech, również jak on spóźnionych żołnierzy. Jeden z łączników wysłany po rozkazy do dowódcy kompanii stwierdził, że „Gajowy" wyszedł już do Lasów Sękocińskich.

Podobnie na ul. 3 Maja zebrało się kilka grup żołnierzy 5 kompanii, którzy nie otrzymali zapowiedzianych dalszych rozkazów. Drugiego sierpnia powrócili do domów. Łączność na najniższym stopniu dowodzenia została sparaliżowana przez nieprzyjaciela.

Podaliśmy kilka znanych przykładów zawodu, jaki spotkał żołnierzy, rwących się do walki w imię wypełnienia swej żołnierskiej powinności, podczas gdy w niedalekiej Warszawie toczył się zażarty bój z odwiecznym wrogiem.

Dowódca plutonu sapersko-minerskiego por. Zbigniew Kłosowicz „Kleszcz", po otrzymaniu rozkazu o wybuchu Powstania, zgromadził swych ludzi już około godziny 16.00 w domu Benedykta Fistenberga pod Tworkami. Przybył tu również kobiecy patrol „Justyny", składający się z czterech minerek oddelegowanych z „Kedywu" Okręgu Warszawskiego[759]. Było łącznie z nimi 14 osób. Na zwołanej na godzinę 21.00 odprawie dowódca saperów por. „Kleszcz" zapoznał dowódców patroli z sytuacją i zadaniami. Miały one polegać na odcięciu dróg komunikacyjnych przez budowę zaminowanych barykad i wysadzenie mostów drogowych na rzece Utracie. Saperzy nie mieli wsparcia oddziałów strzeleckich, a na drogach panował wzmożony ruch wojsk nieprzyjacielskich, a więc z budowy barykad musiano zrezygnować. Wykonanie drugiego zadania – zniszczenia mostów, również było trudne. Do akcji wyruszono przez łąki o godzinie 22.00. Poszły 4 minerki i 10 chłopców z plutonu saperskiego, którzy przed akcją otrzymali pistolety i sprzęt saperski. Po przybyciu na miejsce, pod kierunkiem por. „Kleszcza" i sierż. Kazimierza Kobuszewskiego „Mieszka I", sprawnie założono ładunki z kostek plastiku na filary mostu oraz pociągnięto lonty i kable do krzaków w parku Potulickich, gdzie ukrył się patrol oczekując na rozkaz wysadzenia mostu w powietrze. Wysadzenie miało nastąpić na specjalny rozkaz komendanta „Pawła", na który czekano bezskutecznie. Nie było też meldunku od drugiego patrolu, który miał zaminować most przy elektrowni. Była już godzina 1.00, więc wysłano gońców po rozkazy i meldunki. Okazało się, że komendanta już na Ostoi nie było – wyruszył do lasów. W tej sytuacji por. „Kleszcz", bojąc się represji niemieckich, o godzinie 2.30, wy-

[759] Do VI Rejonu przydzielony został, na dwa dni przed Powstaniem, patrol minerski „Justyny" z Kobiecych Patroli Minerskich Kedywu „Doktór" Zofii Franio w składzie: Letycja Ostrowska „Justyna", Zofia Kręcicka-Kosakowska „Zosia", Maria Żmigrodzka „Marysia", Krystyna Wierzbicka-Januszewska „Krysia" – patrz: Kwieta Kurkowska–Banderowska, Wojskowy Przegląd Historyczny nr 2/1992, s. 129.

dał rozkaz rozbrojenia min. Kazał zerwać ładunki z mostu i zatopić w stawie, pomimo protestów minerek, które koniecznie chciały most wysadzić. Następnej nocy patrol wyruszył do Lasów Sękocińskich, lecz natknął się w rejonie cmentarza żydowskiego na obławę i część pod ostrzałem zawróciła z powrotem. Tylko mała grupa saperów z por. Kłosowiczem dotarła do Lasów Sękocińskich, a tu, po zameldowaniu się komendantowi, otrzymała polecenie powrotu nocą z 3 na 4 sierpnia do Pruszkowa i oczekiwania na dalsze rozkazy[760].

6

Udana akcja „Nenufar"

W Pruszkowie jedyną zakończoną sukcesem akcją zbrojną było zdobycie pruszkowskiej Elektrowni Okręgowej. Niemiecką załogę Elektrowni stanowiło piętnastu żołnierzy. Zadaniem elektrownianego oddziału Wojskowej Służby Ochrony Powstania o kryptonimie „Nenufar" było opanowanie w godzinie „W" elektrowni i utrzymanie jej w ruchu. Zadanie to powierzono ppor. Stefanowi Kwiatkowskiemu „Zabłockiemu" dowódcy plutonu „Nenufar". W dniu 1 sierpnia już około południa zaufani pracownicy pruszkowskiej elektrowni dowiedzieli się od swych przyjaciół z elektrowni warszawskiej, że w dniu tym na godzinę 17.00 wyznaczony został termin wystąpienia zbrojnego. Rozmowę tę przeprowadzono wykorzystując nieznany Niemcom kabel podziemny, łączący od czasów przedwojennych obie elektrownie. Niezwłocznie poczyniono przygotowania. Termin ten również otrzymał ppor. „Zabłocki" w Warszawie, na odprawie z dowódcą WSOP warszawskich zakładów użyteczności publicznej, kpt. Stanisławem Skibniewskim „Cubryną" i z inż. Z. Wierzbowskim „Konarem" – dowódcą oddziału WSOP przy warszawskim zarządzie Elektrowni Okręgu Warszawskiego. Ppor. „Zabłocki" pospiesznie wrócił do Pruszkowa. Zgromadził o godzinie 13.00 dowódców drużyn, rozdał im wcześniej przygotowane rozkazy i wydał broń dla drużyny bojowej. Wysłano łącznika do inspektora WSOP VI Rejonu – st. sierż. Stanisława Hejnrycha „Sana" i komendanta mjr. „Pawła". Ten ostatni wydał rozkaz przełożenia rozpoczęcia akcji z godziny 17.00 na 21.00, ustalonej dla VI Rejonu. Na zbiórkę przed

---

[760] Wydarzenia odtworzono na podstawie relacji: Z. Kłosowicza, Praca w Ruchu Oporu z 10.01.1974 i dodatkowych uzupełnień z 30.10.1992 oraz K. Kobuszewskiego, Krótkie sprawozdanie z działalności... doręczone 30.04.1975 i Z. Mrożewskiego z 18.02.1971. W relacjach tych jest sporo sprzeczności i niejasności.



Mieczysław Iwiński „Waligóra"

godziną „W" stawiło się 30 żołnierzy plutonu „Nenufar". Z grupy tej wyznaczono 16 żołnierzy[761] do drużyny bojowej, mającej zaatakować Niemców przebywających w wartowni. Pozostali mieli ubezpieczać teren, w punkcie sanitarnym rozpoczęły dyżur sanitariuszki[762].

Żołnierze WSOP na terenie elektrowni dysponowali jednym pistoletem maszynowym, sześcioma pistoletami i kilkunastoma granatami. Akcje w elektrowni rozpoczęto o godzinie 19.00. Sygnałem do niej stał się przypadkowy gwizd parowozu, stojącego na pobliskiej stacji, odczytany przez załogę jako alarm syreny fabrycznej, czyli sygnał do wszczęcia akcji. Załoga niemiecka została kompletnie zaskoczona. Spodziewano się raczej ataku z zewnątrz. Niemcy znajdowali się w wartowni, w pomieszczeniu portierni przy bramie wjazdowej. Dowódca plutonu ppor. „Zabłocki" wraz z kilku żołnierzami podeszli do drzwi wartowni i wezwali Niemców do poddania się. W tym czasie druga grupa ustawiła się pod oknem, na zewnątrz wartowni. Prowadził ich bosmanmat Mieczysław Iwiński „Waligóra", najlepiej obeznany z bronią maszynową. Gdy Niemcy nie odpowiedzieli na wezwanie do poddania się, wybił okno i rozpoczął ostrzał wnętrza ze swego stena. Wywiązała się strzelanina. Wzięci w dwa ognie Niemcy nie mieli szans. Dwóch z nich poległo, kilku zostało rannych, wobec czego zaniechali oporu: pięciu wzięto do niewoli, ale dwóch zdołało zbiec. Zdobyto pistolet maszynowy, kilka karabinów i pewien zapas amunicji. Elektrownia była zdobyta.

W czasie walki kilku żołnierzy WSOP zostało rannych, między innymi dowódca „Zabłocki" i Myśliborski. Rannych opatrzyły sanitariuszki w ambulatorium. Pięciu jeńców zamknięto w komorze transformatora.

Następne godziny upłynęły na patrolowaniu terenu i wymianie ognia z Niemcami, usiłującymi interweniować od strony zachodniej, z terenu fabryki chemicznej „Kemi". Około 21.00 ruszyło natarcie niemieckie pod osłoną wozu pancernego, w wyniku czego Niemcy odbili portiernię i usiłowali wedrzeć się głębiej w teren. Powstańcy odpowiadali ogniem powstrzymując Niemców.

---

[761] W drużynie bojowej byli: Ryszard Aduckiewicz „Wysoki" i Kazimierz Aduckiewicz, plut. Tadeusz Bieniecki „Jerzy", kpr. Marian Binka „Stary", Józef Błachucki, bosmanmat pchor. Mieczysław Iwiński „Waligóra", Tadeusz Jędrzejczak, Karol Janusz, st. sierż. Wacław Kruk „Niedźwiedź", ppor. Konrad Kurc „Joland", Władysław Myśliborski, Stanisław Pawlak, Artur Prokopowicz, Zbigniew Sławiński, Józef Wolski i Stanisław Zborowski „Szary".

[762] Sanitariuszkami plutonu „Nenufar" były: Jadwiga Malinowska, Alina Sławińska i Julia Żak.

W tej strzelaninie został ranny w nogę zastępca dowódcy plutonu Tadeusz Jędrzejczak. Do rana sytuacja nie zmieniła się, strzelanina powoli cichła. Portiernia pozostawała w rękach Niemców, elektrownia była otoczona i ostrzeliwana z broni maszynowej z różnych stron. Żołnierzom „Nenufaru" nie udało się nawiązać łączności z miastem i dowództwem VI Rejonu, nie nadeszły żadne dalsze rozkazy. Załoga nie wiedziała, że słabo uzbrojone oddziały opuszczały miasto, udając się do Lasów Sękocińskich. Po pewnym czasie zdobywcy elektrowni uświadomili sobie jednak, że ich akcja jest osamotniona i nie mogą liczyć na pomoc.



Konrad Kurc „Joland"

Nad ranem, po naradzie z dyrektorem elektrowni inż. Kazimierzem Wolffem, mającym wielki autorytet zarówno u załogi, jak i u Niemców, postanowiono elektrownię opuścić. Dla uniknięcia represji ustalono wersję zeznań dla Niemców, według której akcja przeprowadzona była przez oddział z zewnątrz, dyrektor zaś zaręczył za swoich ludzi, zapewniając, że to oni utrzymali elektrownię w ruchu[763].

Część załogi tylko sobie znanymi przejściami przez ogród i zarośla fabryki „Kemi" opuściła elektrownię, zabierając ze sobą rannych. Kilku ludzi ukryło się w kominie przy nieczynnym kotle, skąd przez wentylator obserwowali teren. Broń starannie ukryto.

Rano, razem z przybyłymi do pracy robotnikami, weszli niemieccy żołnierze. Przyjechało kilku oficerów; przeszukiwano zabudowania, rozpoczęto śledztwo, przesłuchując pracowników. Dyrektor Wolff, kategorycznie stwierdził, jak było ustalone, że zna wszystkich ludzi i jest przekonany o ich lojalności, a napadu dokonali nieznani osobnicy spoza zakładu. Mimo to zaaresztowano 5 osób, co do których Niemcy mieli jakieś podejrzenia. Kierownik biura Konrad Kurc „Joland"[764] znalazł się w liczbie zatrzymanych. Rozpoznał go jeden z rannych Niemców. Poddano go okrutnemu śledztwu w siedzibie gestapo, po czym 3 sierpnia rano został rozstrzelany na rampie kolejowej.

---

[763] Opis akcji według relacji St. Kwiatkowskiego, M. Iwińskiego i W. Kruka, cytowanej w książce H. Krzyczkowskiego, W cieniu Warszawy, PAX, 1986 z uwagami do niej St. Kwiatkowskiego z 1988 r.

[764] Konrad Kurc „Joland" ppor., ur. 15.03.1896 r. w Niemirowie, ochotnik wojny 1920 r., żołnierz 1 pułku zapasowego szwoleżerów. Pracował w warszawskiej Kasie Chorych, od 1931 r. w Elektrowni Pruszkowskiej na stanowisku kierownika biura finansowo–personalnego. Od 1941 r. żołnierz plutonu „Nenufar". Za uczestnictwo w opanowaniu elektrowni aresztowany i torturowany, po czym rozstrzelany 03.08.1944 r. Odznaczony pośmiertnie Krzyżem Walecznych i Warszawskim Krzyżem Powstańczym.

Krzysztof Kamil Baczyński

Pocałunek

Dniem czy nocą idziemy wytrwali,
W bitwach ogień hartuje nam pierś,
Myśmy dawno już drogę wybrali,
Jeśli nawet powiedzie – przez śmierć.

Więc naprzód, niech broń rozdziera,
Niech kula szyje jak nić,
Trzeba nam teraz umierać,
By Polska umiała znów żyć.

Bo czy las nam zahuczy jak morze,
Czy w bruk miasta uderza nasz krok,
W naszych sercach trzepocze się orzeł,
Każdy pancerz przepali nasz wzrok.

Dowódca III batalionu mjr Władysław Wrotniak „Dotrzeb", po otrzymaniu o godzinie 17.00 rozkazu o wybuchu Powstania, jeszcze na swej kwaterze w Pruszkowie przy ulicy Klonowej, bezzwłocznie zameldował się u mjr. „Pawła" w składzie opałowym, celem uaktualnienia możliwych do wykonania akcji bojowych. Zaistniałe warunki sytuacyjne już nie pozwalały na szczegółowe omówienie istotnych spraw. Komendant krótko potwierdził rozkaz: gdzie jest możliwe podjąć walkę o godzinie 21.00; w wypadku niepowodzenia – jutro 2 sierpnia do godziny 14.00 – koncentracja oddziałów w Lasach Sękocińskich. Dowódcy winni się meldować w miejscu jego postoju w gajówce „Pod Wolicą". Czas naglił – należało śpiesznie alarmować dowódców kompanii, mieszkających na całym terenie VI Rejonu, od Pruszkowa do Ursusa tak, by oni przed godziną policyjną mogli zaalarmować jeszcze bardziej rozrzuconych w terenie dowódców plutonów i drużyn oraz wszystkich żołnierzy czterech kompanii batalionu. W Warszawie Powstanie już wybuchło!

Rozkaz dotyczący godziny „W" nie dotarł we wtorek do dowódców 8 i 9 kompanii w Pruszkowie, żołnierze nie zostali zaalarmowani. Dopiero w środę nad ranem mjr „Dotrzeb" przekazał rozkaz wymarszu do lasu zastępcy dowódcy 8 kompanii ppor. Stanisławowi Piątkowskiemu „Józefowi". Zaraz po krótkiej odprawie dowódców plutonów dowódca 8 kompanii ppor. Jan Sobocki „Korab" polecił wysłać żołnierzy na wskazane miejsce koncentracji, przemarsz miał nastąpić pojedynczo lub małymi grupkami. Jak pamiętamy, kompania ta praktycznie broni nie posiadała. Tymczasem krążące po mieście patrole niemieckie i Niemcy zaczajeni w bramach wyłapywali mężczyzn, sprawdzano dokumenty i rewidowano. Kto miał ważne dokumenty, zachowywał się spokojnie

i nie miał przy sobie nic kompromitującego, tego zwalniano. Innych zatrzymywano. Złapanych z bronią lub z biało-czerwonymi opaskami rozstrzeliwano. Tak zginął żołnierz Piwowarski, zatrzymany na ulicy Różanej. Wrzucił opaskę do piwnicy pobliskiego domu, jednak ruch ten zauważyli zatrzymujący go Niemcy i po odszukaniu w piwnicy kompromitującej opaski został zastrzelony na ulicy. Oto inny przypadek: ze Żbikowa szło kilku młodych ludzi. Gdy Niemcy z Sicherheitspolizei chcieli zatrzymać przechodzących, jeden z nich, pchor. Jan Włodarczyk „Ręka" z 9 kompanii, niosący pod płaszczem stena, ostrzelał Niemców. Strzelając, wycofywał się w kierunku ulicy Cedrowej (obecnie Obrońców Pokoju). Niemcy zaczęli biec za uciekającym. W czasie pościgu raniono go, a następnie zastrzelono na ulicy Przemysłowej. Sten, który miał przy sobie, był egzemplarzem wyprodukowanym przez „Wielgosza" w „Wavermie". Niemcy nie pozwolili zabrać ciała poległego aż do 3 sierpnia. Poszukując pozostałych uciekinierów urządzono blokadę ulic i z pomocą żołnierzy, kwaterujących w szkole im. T. Kościuszki, kontrolowano dom za domem przy ulicach Sobieskiego i Owocowej. Szczęśliwie nie zatrzymano nikogo[765].

Przykładem ogromnych trudności, z jakimi spotkała się mobilizacja żołnierzy w dniu 2 sierpnia, jest przykład plutonu 1740 z 8 kompanii. Jego dowódca ppor. Jan Sochacki „Palec", zdołał wezwać 28, ze swych 33 żołnierzy. Do pięciu mieszkających w okolicach Tworek goniec nie mógł dotrzeć, tam Niemcy zatrzymywali i ostrzeliwali przechodniów. Na zbiórkę rano w dniu 2 sierpnia stawiło się 27, którzy w godzinach południowych wymaszerowali na koncentrację do Lasów Sękocińskich. W nakazanym miejscu koncentracji zameldowało się zaledwie ośmiu żołnierzy[766]. Niemcy dalej patrolowali drogi i bardziej uczęszczane ścieżki. Maszerujący pojedynczo lub małymi grupkami zmuszeni byli zawracać z właściwej drogi, więc kierowali się na dalsze obejścia, okrążali obstawione przez Niemców drogi. Niektórzy szli aż przez Gąsin, Kanie i Otrębusy, inni znów przez wsie Granicę i Nowa Wieś. Wielu z nich, napotykając zwalnianych już z koncentracji, z powodu braku broni powracających do domów, zawracało z nimi do Pruszkowa.

Dowódca 9 kompanii ppor. Władysław Wojciechowski „Wyrwa" z dwóch plutonów 1741 i 1742 zebrał zaledwie 34 żołnierzy. W rejonie Walendowa zameldowało się pod wieczór 2 sierpnia zaledwie 15 żołnierzy z plutonu 1741, pozostałych 19 z tej grupy zawróciło z drogi[767]. Żołnierze byli bez broni, przemęczeni fizycznie i wyczerpani nerwowo, ale chcieli walczyć.

---

[765] Opis według relacji świadków, patrz książka H. Krzyczkowskiego, W cieniu Warszawy, Warszawa 1986, s. 159.

[766] „Raport paki [plutonu] 1740 z 27.08.44 z wymarszu do lasu 02.08.44." W archiwum „Obroży".

[767] Raport jak wyżej plutonu 1741 oraz odpisy ewidencji obu plutonów 9 komp. z adnotacjami „był w lesie" lub „zawrócił z drogi", bez daty (ostatni zapis z września 1944). W archiwum „Obroży".

7

Piastów nadal w konspiracji

Trzecia kompania I batalionu, licząca 120 ludzi, miała zdobywać elektrownię pruszkowską. Z nieznanych przyczyn nie dotarł do niej rozkaz o godzinie „W", mimo że już 29 lipca zarządzono pogotowie oraz rozdano kompanii opaski i orzełki. Być może, przyczyną było zerwanie kontaktów spowodowane aresztowaniem dowódcy por. Bolesława Szczawińskiego „Mruka" i mianowanie na jego miejsce por. Kazimierza Grudo „Lucjana". Dopiero w dniu 2 sierpnia o godzinie siódmej, na odprawie zarządzonej przez dowódcę I batalionu – kpt. „Turyna"–„Lucjan" otrzymał polecenie wymarszu małymi grupami na koncentrację do Lasów Sękocińskich. Z 3 kompanii dotarło tam około godziny 17.00 zaledwie kilkunastu żołnierzy, praktycznie bez broni. Wśród nich byli: dowódca kompanii por. „Lucjan" oraz dowódcy plutonów: pierwszego ppor. Józef Markowski „Natan" i trzeciego st.sierż. Edward Grabowski „Grzmot". Wszyscy, jako nieposiadający broni, zostali 3 sierpnia odesłani do swych domów, do konspiracji, gdzie mieli oczekiwać na dalsze rozkazy[768].

Dowódca 7 kompanii III batalionu, liczącej 196 żołnierzy – por. Jan Sadowski „Suzin", już z chwilą ogłoszenia stanu gotowości w dniu 30 lipca, zarządził zbiórki drużyn i plutonów w rejonach ich działania. Pluton 1735 ppor. Jana Gmaja „Kani" w centrum Piastowa w remizie Ochotniczej Straży Pożarnej, pluton 1736 ppor. Wojsława Rudnego „Wacława" w kwadracie między ulicami Reja, Królewską, Żytnią i linią PKP, a pluton 1737 plut. pchor. Stefana Kołodziejskiego „Jesiona" w rejonie domków kolejowych przy ul. 11 Listopada. Stawiennictwo było 80-procentowe, zgłosili się ze znikomą ilością posiadanej broni. Zadaniem pierwszego plutonu, jak początkowo planowano, było opanowanie fabryki „Tudor" oraz zamknięcie szosy warszawskiej i linii kolejowej. Pluton drugi miał opanować Papiernię i południowo-zachodnią część Piastowa oraz drogi do Reguł i linię kolejki EKD. Zadaniem dla plutonu trzeciego było opanowanie rejonu domków kolejowych, stacji kolejowej oraz zamknięcie dróg wylotowych.

Stan pogotowia minął i żołnierze rozeszli się do domów. Zaskoczeniem było, gdy 1 sierpnia około godziny 18.20 por. „Suzin" otrzymał osobiście od dowódcy batalionu mjr. „Dotrzeba" rozkaz do akcji powstańczej. Nakazywał on rozpocząć akcję zgodnie z planem opanowania Piastowa. Tymczasem o tej porze wszystkie niemieckie oddziały wojskowe były zaalarmowane wybuchem Powstania w Warszawie. Żołnierze niemieccy, już o godzinie 17.15, w pełnym

[768] Notatka Wł. Wrotniaka z rozmowy z Kazimierzem Grudo, patrz: maszynopis Monografii, rozdz. IX, s. 36.

uzbrojeniu zajęli miejsca w wozach bojowych i samochodach. Na Piastów wyruszyły patrole, łazikami objeżdżając wszystkie ulice – tam i z powrotem. Żołnierze 7 kompanii posiadali 21 sztuk broni poza granatami i butelkami zapalającymi, co trudno było uznać za uzbrojenie. Wobec kategorycznego rozkazu do rozpoczęcia akcji o 21 godzinie, por. „Suzin" natychmiast zarządził odprawę dowódców plutonów u pchor. Kazimierza Webera „Semafora" na rogu ulic Mickiewicza i Sobieskiego. Wzięli w niej udział tylko ppor. „Wacław" i plut. pchor. „Jesion" oraz mieszkający w Piastowie ppor. Antoni Kaczyński „Sokół", z pruszkowskiej 6 kompanii. Ppor. Jan Gmaj „Kania" już na odprawę nie mógł przybyć, miał swe miejsce postoju za torami, a drogi i przejścia przez tory były gęsto obstawione przez patrole niemieckie. Na odprawie zarządzono zbiórki plutonów w wyznaczonych dla nich punktach, ale żadnej akcji zbrojnej w godzinie „W" oczywiście nie podjęto. Dopiero po 5 godzinach udało się przeprowadzić częściową koncentrację plutonów w wyznaczonych punktach. Najliczniej wystąpił pluton „Wojsława", o północy liczył 34 ludzi, to jest 50% stanu. Uzbrojenie miał praktycznie żadne: 4 karabiny, 2 pistolety maszynowe, 1 pistolet i 40 granatów, a był to najlepiej uzbrojony pluton 7 kompanii.

Noc była deszczowa, z daleka dochodziły odgłosy walk w Warszawie, słychać było detonacje, ciemne niebo rozjaśniały łuny pożarów. Okoliczni mieszkańcy, przejęci grozą sytuacji wobec potęgi stacjonujących wokół wojsk niemieckich, wpływali deprymująco i osłabiali morale zbierających się powstańców, spędzających noc na miejscach zbiórek. Dowódca kompanii por. „Suzin" przebywał w swoim miejscu postoju przy ulicy Królewskiej z grupą 30 żołnierzy, na skraju Piastowa, skąd było dojście przez Malichy i Pęcice do lasów. Łącznik z Ursusa przyniósł wiadomość, że 10 kompania „Kordian" żadnego działania nie podjęła i nocą zamierza się wycofać do Sękocina. „Suzin" wysyłał nieuzbrojone patrole dla rozpoznania dróg do lasów oraz na teren Piastowa. Niewiele to wyjaśniło, wszędzie napotykano nieprzyjaciela. Nad ranem około godziny 6.00 łączniczka przyniosła rozkaz dowódcy batalionu „Dotrzeba"– wymarszu kompanii do Sękocina. Dwa patrole, wysłane w kierunku Malich i Pęcic dla zbadania dróg wyjściowych, wróciły po krótkim czasie przynosząc niejasną informację, że między Regułami a majątkiem Pęcice stoczono nieokreśloną bitwę, wszędzie są posterunki niemieckie i droga do Pęcic jest zamknięta. W tej sytuacji nie było już możliwości nawet przemarszu w dzień do lasu nie tylko dużej grupy, ale nawet pojedynczych nieuzbrojonych żołnierzy. „Suzin" polecił więc stopniową likwidację zgrupowań i powrót żołnierzy pojedynczo do domów. Jedynie jedna drużyna z I plutonu, odcięta od reszty kompanii w rejonie Papierni pod dowództwem ppor. Jana Gmaja „Kani", która poprzedniego dnia otrzymała rozkaz wymarszu bezpośrednio od mjr „Dotrzeba", jeszcze nocą, omijając posterunki niemieckie, przeszła do Lasów Sękocińskich[769].

---

[769] Według relacji Jana Sadowskiego z lipca 1970 i Wojsława Rudnego z 24.02.1975. W archiwum „Obroży".

Na północnym skraju Piastowa, na strychu domu przy ulicy Łukasińskiego, pozostała na służbie 11-osobowa grupa Janusza Świerczewskiego „Rawicza”[770], głównie harcerzy Szarych Szeregów, oczekująca niecierpliwie na rozkaz wymarszu do lasu. Był już czwarty dzień sierpnia i ich obecność w tym miejscu zaczęła zwracać uwagę sąsiadów, tym więcej, że sanitariuszki zaopatrywały ich regularnie w posiłki. „Rawicz” postanowił wysłać dwóch żołnierzy po dalsze rozkazy do por. „Suzina”, przebywającego na swym miejscu postoju po drugiej stronie Piastowa. Ostatecznie uzbrojeni w pistolety poszli „Rawicz” i Andrzej Drapiński. Był piękny, słoneczny, letni dzień. Szli polami we wczesne popołudnie, dochodzili właśnie do szosy warszawskiej, gdy od strony Warszawy nadjechał samochód pełen Niemców. Był to pojazd, jakiego używali żandarmi przeprowadzając łapanki. Był pełen Niemców. Zgrzytnęły hamulce i odezwały się karabiny maszynowe. Obaj padli, gdy Drapiński odzyskał przytomność, dowlókł się do pobliskiego punktu sanitarnego. Miał postrzał w szyję. Natychmiast wezwano lekarza, odnaleziono leżącego w polu „Rawicza”, z głową przestrzeloną trzema kulami. Niemcy musieli go rewidować, miał rozpiętą bluzę, zdjęty pas i ślady przetrząsania wszystkich kieszeni. Nie zauważyli leżącego w zaroślach pistoletu. Tak zginął jeden z odważniejszych harcerzy, nieustraszony żołnierz, dowódca drużyny do zadań specjalnych 7 kompanii „Jowisz”[771].

8

Pęcice: bój i zagłada jeńców[772]

Pierwszego sierpnia około godziny 5.00 nad ranem na teren VI Rejonu, na stację EKD w Regułach, przybyli powstańcy, wycofujący się z Ochoty pod dowództwem swego komendanta ppłk. Mieczysława Sokołowskiego „Grzymały”. Przyjechali z Salomei napotkanym pociągiem kolejki EKD, która musiała trzykrotnie przemierzać trasę Salomea-Reguły, aby zabrać wszystkich

---

[770] Relacja Władysławy Krygier z lipca 1971. W archiwum „Obroży”.

[771] Janusz Świerczewski ur. 12.01.1926, przedwojenny harcerz 14 MDH w Pruszkowie, w 1939 r. ukończył gimnazjum Rejtana, w konspiracji od sierpnia 1942 w oddz. por. „Brody” 5 kompanii VI Rejonu AK. Od lipca 1943 w Szarych Szeregach Hufca „Prom” w Pruszkowie, w 1943 r. ukończył Szkołę Podchorążych w Leśnej Podkowie, od lutego 1944 dca specjalnej drużyny Sz. Sz. w 7 komp. „Jowisz”, w czerwcu 1944 ukończył tajne komplety nauczania u „Krygierów”.

[772] Przebieg bitwy zaczerpnięto z książki J. Wroniszewskiego, Ochota 1939–1945, wyd. I, 1976, s. 591 i następne, w której autor opisał przebieg walki na podstawie relacji licznych uczestników.

wycofujących się z dzielnicy przed przygniatającą przewagą wojsk nieprzyjaciela. Stąd skierowali się w stronę Lasów Sękocińskich drogą do Pęcic. Przodem podążała 50-osobowa szpica, poprzedzana grupą szperaczy, za którą szła 100-osobowa straż przednia, pod dowództwem kpt. Lucjana Dobaczewskiego „Korwina". Za strażą przednią podążała główna grupa z płk. „Grzymałą", licząca 400 do 500 ludzi.

Powstańcy maszerowali drogą schodzącą w dół ku rzeczce Raszynce. Wkrótce droga przemieniła się w groblę, biegnącą między podmokłymi łąkami, po bokach z rzadka obrośniętą krzewami. Od drewnianego mostku teren lekko się wznosił ku odległemu o jakieś 200 metrów skrajowi parku pęcickiego. Gdy szperacze znajdowali się po drugiej stronie mostku, naprzeciw nim, z drogi biegnącej wzdłuż parku, wyjechały trzy samochody niemieckie, dwa ciężarowe i łazik z kilkunastoosobową obsadą. Samochody jechały wprost na grupę powstańczą. Chwila wahania, ale powstańcy odwrotu nie mieli. Na rozkaz kpt. „Korwina" poszły w ruch granaty, a ze zdobycznego elkaemu kpr. Zygmunt Lipski „Sulima" pociągnął po samochodach długą serią. Po krótkiej obronie zaskoczeni wehrmachtowcy ulegli. Na miejscu poległo przynajmniej kilku, w tym oficer, inni ratowali się ucieczką. Powstańcy zdobyli samochody, trochę broni. Był to duży sukces psychologiczny, to już było trzecie starcie powstańców z Ochoty w drodze z Warszawy i podobnie jak dwa pierwsze zakończone pomyślnie. Niestety, odgłosy walki poderwały na nogi oddział stacjonujący we dworze oraz dalsze oddziały kwaterujące we wsi na południe od parku. Część Niemców ze dworu zajęła pozycje w budynku, inni wysypali się na skraj parku, gdzie utworzyli stanowiska broni maszynowej. Nagły ogień co najmniej dwóch niemieckich karabinów maszynowych zaskoczył powstańców. Ale ich nie zatrzymał, rozwinęło się natarcie dwoma skrzydłami. W szpicy było około 50 uzbrojonych chłopców. Mimo gęstego ognia, szpica wdarła się dosyć szybko na brzeg parku, mając stosunkowo nieznaczne straty. Powstańcy, nie znając terenu ani dyslokacji nieprzyjaciela, nie zdawali sobie sprawy, że najbardziej narażone na ogień niemiecki jest lewe skrzydło od południowej strony. Właśnie na nie kierowało się natarcie niemieckie, idące od wsi. Tu, na południe od drogi, straty powstańców były największe, mimo naturalnej osłony, jaką dawała plantacja słoneczników i pofałdowanie terenu. Po stronie północnej lepszą osłonę dawała wzniesiona nad teren droga na grobli i krzaki, co prawda nieliczne. Ani szpica, ani straż przednia atakująca dwór w parku nie uświadomiła sobie konieczności posuwania się w kierunku północnym, co pozwoliłoby na obejście pozycji niemieckich zlokalizowanych w parku i we dworze. Powstańczy elkaem, który miał nawet pewien zapas amunicji, znalazł się na prawym skrzydle natarcia. Tu Niemcy z pałacu trzymali pod ogniem drogę wjazdową do dworu, całą uwagę skierowano więc na dwór. Podchorąży Zygmunt Lipski „Sulima", pod osłoną drzew i budynków, ogniem swego elkaemu usiłował unieruchomić stanowiska niemieckie



Mauzoleum poległych podczas bitwy w Pęcicach i jeńców rozstrzelanych 2 sierpnia 1944 r.

we dworze, czym zapewniał powstańcom bezpieczne obchodzenie dworu i folwarku, ale tylko tym z prawego skrzydła.

Podążająca za szpicą 100-osobowa straż przednia była jeszcze przed mostkiem, gdy rozpoczął się niemiecki ostrzał z parku. Na lewym skrzydle szedł harcerski pluton z „Zośki" oraz harcerski pluton osłonowy i pluton łączności. Sprawnie, jak na ćwiczeniach, plutony rozwinęły się schodami w lewo, drużyny rowem. Już w odległości około dwustu metrów przed parkiem powstańcy znaleźli się pod ogniem niemieckim. Zanim straż przednia osiągnęła rów na brzegu parku, spomiędzy chałup wyszła naprzeciw nim niemiecka tyraliera. Dowódcy rozwinęli swe plutony w tyralierę, które dalej posuwały się skokami. Droga natarcia okazała się bardzo trudna, łąka była podmokła, grzęzawista, ledwo gdzieniegdzie krzewy, wyżej kopki jęczmienia, pole słonecznikowe, a dalej już tylko gołe pole. Legł tu jako jeden z pierwszych pchor. „Bogusław", wokół padali inni żołnierze. Z lewej strony zaledwie trzyosobowej grupie udało się dotrzeć do rowu otaczającego park i granatami zdusić gniazdo karabinów maszynowych, następnie przesunąć się ku północy. Powstańcy ruszyli przez park do szaleńczego ataku na dwór. Na odsłonięty podjazd przed dworem dotarło zaledwie trzech. Padli w odległości około 30 – 40 m od dworu. Tymczasem pchor. Bohdan Szermer „Lwowicz", przyczajony z kilkoma żołnierzami w rowie, czekał na zbliżenie się tyraliery. Strzał z jedynego karabinu powstrzymał Niemców i udało się powstańcom całą grupką odskoczyć do tyłu, do budynków folwarcznych.

W ślad za niemiecką tyralierą nadjechały ze wsi samochody z dalszymi posiłkami. Jeden z nich wjechał wprost przez pola na szczyt niewielkiego wzgórza. Za murkiem cmentarza z I wojny światowej, Niemcy błyskawicznie ustawili cekaem i z odległości 200 m otworzyli skosem od tyłu ogień na dobiegające jeszcze do parku resztki straży przedniej. Okrążone z trzech stron, wykrwawione plutony grup czołowych, po załamaniu się ataków, rozpoczęły odwrót. Trzon obu grup wycofał się rowem na północ i po obejściu folwarku przekroczył Utratę groblą nad stawami. Większość powstańców, maszerujących na lewym skrzydle, w ogniu niemieckich karabinów maszynowych rozproszyła się po polach i wzdłuż brzegu rzeczki, kryjąc się w załamaniach terenu i kopach zżętego zboża. Zabici i ranni zostali na polach lub w przydrożnych rowach.

Harcerze z pęcickiej drużyny plutonu 1718, którzy przed kilku godzinami powrócili z nieudanej koncentracji w Pruszkowie, przyłączyli się do atakujących dwór i próbowali atakować Niemców. Jednak brak amunicji zmusił ich do wycofania się pod silnym ogniem z broni maszynowej. Z walki został wyniesiony ranny w nogę Jan Zwierzchowski „Giedymin" i ukryty w zabudowaniach folwarcznych. Dobrze znający teren pęciccy harcerze wiedzieli którędy można bezpiecznie wyprowadzić grupę warszawską. Poprowadzili ją na groblę, a następnie wzdłuż rzeki Utraty. Zasłonięci wysokim brzegiem i zaroślami doszli szczęśliwie do Lasu Chlebowskiego.

Tymczasem główna grupa, przeważnie nieuzbrojonych powstańców z ppłk. Mieczysławem Sokołowskim „Grzymałą", maszerująca w odstępie 600 – 800 m za strażą przednią, dobrze oceniła sytuację i gdy Niemcy otworzyli ogień z parku, nie dochodząc rzeczki Raszynki, skierowała się na przełaj na prawo od drogi. Kierunek był bezbłędny. Brnąc przez łąkę, a potem ścierniskiem i polami kartofli, oddziały trafiły wprost na groble między stawami i folwarkiem. Przed linią zabudowań folwarcznych powstańcy znaleźli się w polu ostrzału cekaemu z cmentarza, lecz ogień z kilkusetmetrowej odległości nie był skuteczny. Pomimo tego, w szeregi powstańców, zdesperowanych brakiem broni i niepowodzeniami, wkradła się panika. Znaczna część żołnierzy rozproszyła się po okolicy. Niektórzy skierowali się do Malich, inni wracali do Reguł lub błądząc, starali się dostać do ciemniejącego na horyzoncie Lasu Chlebowskiego.

Natychmiast po wycofaniu się zwartych grup powstańczych niemiecka tyraliera przystąpiła do przeczesywania pola. Wkrótce przybyły ściągnięte jednostki Wehrmachtu z okolicy i oddziały SS z Pruszkowa, wsparte dwoma czołgami, a z Okęcia nadleciał samolot rozpoznawczy i ostrzeliwał z powietrza każdego, kogo dostrzegł na polu. Niemiecka obława wyłapała na polach, łąkach i w parku wielu ukrywających się powstańców. Zebrali z pobojowiska rannych. Pojmanych, w liczbie ponad osiemdziesięciu, początkowo trzymali pod silną strażą w parku, potem zamknęli ich w piwnicy dworu, gdzie

esesmani rozpoczęli śledztwo znęcając się i torturując jeńców, nie wyłączając rannych.

Właśnie w tym czasie 2 sierpnia o 6.00 rano, zgodnie z rozkazem mjr. „Dotrzeba", wyruszyło z Piastowa dziewiętnaście łączniczek WSK. Już od soboty 29 sierpnia były skoszarowane w czworakach gospodarstwa państwa Nidzkich, zamieszkałych przez państwa Małeckich u zbiegu ul. Dworcowej i Kasprowicza. Wieczorem 1 sierpnia otrzymały rozkaz wyjścia następnego dnia do Lasu Sękocińskiego i tam zameldowania się w leśniczówce „Pod Wolicą". Rano wyruszały od komendantki „Aldony"– Anny Pawelec Szubertowej – kolejno trójkami i dwójkami w odstępach kwadransa. Były zaopatrzone w torby, opaski powstańcze, opatrunki osobiste i papierosy dla oddziałów, które miały udać się na koncentrację do lasów. Nie wiedziały nic o stoczonej na ich drodze walce z Niemcami. Dopiero gdy w połowie drogi do Pęcic natknęły się na poległych powstańców, serca młodych dziewcząt zamarły, ale szły dalej drogą przez wieś, instynktownie omijając pałac. „Żywia" prowadziła, za nią szły „Jaga" i „Lidka". Nagle z wiejskiego obejścia wypadł na nie żołnierz Wehrmachtu. Były zaskoczone. Wprowadził je do chaty, gdzie zaczęły się pytania. Pytano dokąd idą? Co mają w tych dużych torbach? Odpowiedź była jedna, uzgodniona wcześniej na wszelki wypadek: idą na wieś do rodziny, mieszkającej w Wolicy po żywność. A w torbach mają ubrania, padał deszcz i zrobiło się zimno. Niemcy sprawdzili z grubsza torby, gdzie rzeczywiście wypełniały je ubrania, było trochę chleba, słoniny i cukru w kostkach, które każda dostała na drogę do lasu. Niemiec dostał paczkę papierosów, co poskutkowało, stał się nieco grzeczniejszy. Dostał jednak rozkaz, aby odprowadzić je do pałacu. Dziewczyny musiały się pozbyć kompromitujących materiałów. „Żywia" poprosiła o zaprowadzenie do ubikacji w podwórzu. Tam, na uboczu, rozplotła włosy, w których miała ukryte rozkazy, pozbyła się kompromitujących opasek, pakując je w gazetę i topiąc. Pozostałe dziewczyny korzystając, że żołnierz wyszedł za „Żywią", oddały kompromitujące przedmioty gospodyni. Popędzane zaprowadzono do parku. Tu, z prawej strony pałacu pod ogromnym drzewem, zgromadzonych było wielu chłopców i dziewcząt, otoczonych przez Niemców z wymierzoną w nich bronią. Były tu i pozostałe łączniczki razem z „Aldoną", która przybyła w ostatniej grupie. Zabrali ją do pałacu, gdzie urzędował „sąd" niemiecki. Była też „Ewa", która prowadziła „Jagusię" i „Kalinę", jako że drogę do lasu przemierzała wielokrotnie. Zostały zatrzymane, gdy dochodziły do bramy pałacu. „Ewie" udało się oddalić w krzaki, gdzie pozbyła się opasek i kompromitujących papierów, ukrytych w pasie, którym była owinięta. Prowadzący żołnierz na pewien moment dyskretnie odwrócił się do niej tyłem. Nie miała tego szczęścia Hanna Mużecka, idąca wcześniej z torbą sanitarną. Niemcy znaleźli przy niej opaski i zaszyte orzełki. Była też wśród nich grupa harcerzy Szarych Szeregów z Piastowa z drużyny łączności III batalionu pchor. Romualda Domańskiego. Szli zgod-

nie z rozkazem grupkami do lasu. Ukryte po drogach posterunki zatrzymywały przechodzących i dołączały do stojących pod strażą w parku[773]. Ponad 80 osób trzymali Niemcy pod silną strażą w piwnicy dworu. Około godziny 18.00 esesmani wyprowadzali dziesiątkami jeńców z piwnicy i z ponad 80 wziętych do niewoli 60 rozstrzelali. Około 20 osób, głównie kobiet, uwolnił bez wiedzy esesmanów oficer Wehrmachtu narodowości austriackiej.

Spośród 91 osób poległych i zamordowanych w Pęcicach 89 pogrzebano w parku we wspólnym dole, uprzednio wykopanym przez schwytanych powstańców[774]. Wśród rozstrzelanych przy ekshumacji w 1946 roku zidentyfikowano Hannę Mużecką „Walkę", łączniczkę WSK, Adama Bednarczyka „Bogdana", Franciszka Napiecka „Franko", Tadeusza Pietraszkiewicza „Soplicę" i Ryszarda Sikorskiego „Ryśka" z drużyny łączności Szarych Szeregów z Piastowa.

9

Ursus przedziera się do lasu

Dowódca III batalionu mjr Władysław Wrotniak „Dotrzeb", ze swego miejsca postoju na osiedlu „Papiernia", przekazał rozkaz o godzinie „W" dowódcom swych kompanii, w tym również 10 kompanii, w dniu 1 sierpnia dopiero przed godziną 19.00 i oczekiwał na meldunki o rozwoju sytuacji.

Dowódca 10 kompanii „Kordian" w Ursusie kpt. Marian Krawczyk „Janos"– miał miejsce postoju na swojej posesji przy ul. Narutowicza. Natychmiast, a było to około godziny 20.00, zaalarmował żołnierzy, przekazując zadania dla każdego z plutonów. Pluton I 1744 miał opanować osiedle Ursus, a w nim posterunek policji, pocztę, urząd gminny, stację kolejową i zabezpieczyć wyloty dróg w kierunku Piastowa i Pruszkowa. Plutony II i III 1745 i 1746 miały opanować Zakłady Mechaniczne „Ursus" i zabezpieczyć drogi w kierunku Warszawy. Pluton WSOP miał zapewnić bezpieczeństwo osiedla i roztoczyć opiekę nad szpitalami.

---

[773] W relacjach H. Zdanowskiej, „Barbary" pod tytułami: „Rejon VI WSK – AK", bez daty, s. 11, i „Łączność kobieca", s. 6. „Barbara", spośród 19 łączniczek zatrzymanych, wymienia następujące: 1. Pawelec Szubertowa Hanna „Aldona" (komendantka), 2. Biernacka Jadwiga „Jaga", 3. Borucka Jadwiga „Wiśka", 4. Dessau Danuta „Żywia", 5. Henisz Krystyna „Ryśka", 6. Jabłonowska Mirosława „Oleńka", 7. Jarosińska Jadwiga „Jagusia", 8. Maksam Irena „Kalina", 9. Małecka Elżbieta „Eleonora", 10. Małecka Hanna „Ewa", 11. Michalska Ewa „Jutrzenka", 12. Mużecka Hanna „Walka", 13. Okrasińska Barbara „Lidka", 14. Ozimińska Wiesława „Konrada", 15. Pawłowska Albina „Zula", 16. W.(nieustalonego nazwiska) Henryka „Henia".

[774] Nad wspólną mogiłą w 1946 roku wystawiono staraniem społeczeństwa pruszkowskiego i rodzin poległych pomnik–mauzoleum, według projektu inż. W. Piaseckiego.



Tablica pracowników elektrowni poległych w czasie wojny 1939 – 1945

Na miejscach zbiórek, to jest w remizie Ochotniczej Straży Pożarnej, w budynku Urzędu Gminnego i w zabudowaniach w pobliżu mieszkania dowódcy 10 kompanii przy ulicy Narutowicza, obecnie ul. Michałowicza, zebrało się około 100 żołnierzy. Byli słabo uzbrojeni[775]. Służby gospodarcze i sanitarne WSK zebrały się w lokalu RGO przy ulicy Żwirki i Wigury (obecnie ul. Cierlicka). Zarządzono wymarsz kompanii pod dowództwem por. Jana Achera „Skiby", tymczasem kpt. „Janos", zabierając kilku żołnierzy i łączników, wyszedł na rozpoznanie. Stwierdzili, że sytuacja jest beznadziejna. Na szosie wokół fabryki stała kolumna czołgów z włączonymi silnikami. Sądząc z długości kolumny, było więcej niż kilkanaście pojazdów gotowych do ataku. Po osiedlu ustawicznie krążyły patrole niemieckie na samochodach pancernych. W drodze powrotnej, w pobliżu wsi Szamoty – już obecnie nieistniejącej – napotkali oddział por. „Skiby". Po naradzie „Janos" zarządził wycofanie oddziału do miejsca koncentracji. Jak się potem okazało, decyzja ta była słuszna, ponieważ nie było żadnych szans rozpoczęcia ataku na Zakłady Mechaniczne, bowiem od strony Piastowa zgromadzono duże siły niemieckie, gotowe do

[775] Według relacji J. Achera z grudnia 1969 r. na uzbrojenie kompanii składało się: 7 karabinów, 5 pistoletów maszynowych, około 40 różnych pistoletów krótkich i ok. 40 granatów ręcznych – „filipinek". Były przechowywane w gospodarstwach Achera, Kiffera i Bernasa w Skoroszach.

akcji. Niemcy tylko czekali na moment ataku, aby wykonać rozkaz zburzenia fabryki i osiedli. Rozważywszy sytuację, kpt. „Janos" wydał rozkaz wycofania oddziału i zgodnie z dyrektywą zarządził przedzieranie się do Lasów Sękocińskich. Chętnych do wymarszu w Lasy Sękocińskie było dużo. Pierwsze grupy ruszyły jeszcze nocą, lecz przeważająca część wyszła we wczesnych godzinach rannych dnia 2 sierpnia. Chęć otwartej walki i odwetu za zbrodnie okupanta, zwłaszcza wśród młodzieży, była tak silna, że trudno było ją powstrzymać. Droga z Ursusa do Lasów Sękocińskich nie była łatwa, idący trafiali na wiele przeszkód. Szli małymi grupami zachowując kontakt wzrokowy. Pluton 1744 por. Jerzego Anczykowskiego „Hańczy" dotarł niewiele zdekompletowany, bo stawiło się u celu około 70% początkowego stanu[776]. Idąc wczesnym rankiem przez Reguły w kierunku Pęcic por. „Hańcza" natrafił na końcowe stadium walki Niemców z oddziałami z Ochoty. Po krótkiej potyczce, pod ostrzałem ckm z Pęcic, por. „Hańcza", okrążając groblami, dużym łukiem, teren obsadzony przez Niemców, tylko cudem przeprowadził szczęśliwie swój oddział. Por. „Hańcza", były harcerz Aleksandra Kamińskiego, dobrze znał ten teren z gier harcerskich. Po drogach z Ursusa aż do Sękocina jeździły niemieckie wozy pancerne, a wszystkie drogi polne były gęsto obstawione patrolami. Najkrótsza i najbezpieczniejsza droga biegła polami wzdłuż linii wysokiego napięcia, ale i tu po rowach ukryte były patrole niemieckie, a bardziej na lewo stały stanowiska reflektorów przeciwlotniczych. Z plutonów 1745 i 1746, którymi dowodzili ppor. Wincenty Szymański „Nik" i kpt. „Janos", do lasu dotarło 30% stanu. Przybyli zameldowali się mjr. „Dotrzebowi" w leśniczówce „Pod Konopką", koło Walendowa. Wraz z żołnierzami do lasów Sękocińskich dotarł lekarz III batalionu ppor. dr Jerzy Włoczewski „Mazur" z sanitariuszkami oraz niektóre łączniczki z WSK. Tymczasem późnym wieczorem do Ursusa dotarł rozkaz mjr. „Pawła", aby wstrzymać ludzi chcących iść do lasu, a nieposiadających broni.

Skalę trudności poruszania się w terenie obrazuje dobitnie opis wędrówki do lasu mjr. „Dotrzeba", dowódcy III batalionu. Jego miejsce postoju, ustalone w okresie pogotowia, mieściło się w domu Eugenii Roniszowej z WSK przy ul. Granicznej 14, w zachodniej części Piastowa, zwanej od istniejącej tu ongiś fabryki papieru „Papiernią". Punkt ten mjr „Dotrzeb" wybrał ze względu na centralne położenie wobec rozrzuconych w terenie jego oddziałów III batalionu. Położenie to miało ułatwić koordynację działań oddziałów i utrzymanie z nimi łączności przez gońców. Punkt ten był czynny do godziny 6.30 w dniu 2 sierpnia. Wówczas mjr „Dotrzeb" przekazał wszystkim dowódcom kompanii rozkaz wymarszu na koncentrację oddziałów w rejon gajówki „Pod

[776] Co do liczby żołnierzy, którym udało się dotrzeć do lasu, są duże rozbieżności w relacjach. Według Wł. Wrotniaka z I plutonu dotarło do celu 20 żołnierzy, z II – 15, a z III 16 żołnierzy.

Konopką", koło Walendowa. Miał ich tam oczekiwać od godziny 12.00, dnia 2.08.44. Oto opis niełatwej jego wędrówki: *Podając miejsce i czas koncentracji pozostawiłem dowódcom wybór dróg marszu, po uprzednim ich rozpoznaniu. Przemarsz miał nastąpić drobnymi grupkami lub pojedynczo, w rozproszeniu w terenie. Posiadaną broń oraz opaski powstańcze należało przenieść w sposób zapewniający bezpieczeństwo żołnierzy, według uznania dowódcy. Sam, nie przeprowadzając rozpoznania dróg, zdecydowałem się przejść szlakiem możliwie najkrótszym, najmniej strzeżonym przez nieprzyjaciela. Były to różne polne drogi i drożyny prowadzące przez Malichy – Tworki – Pęcice – Wolicę do Lasów Sękocińskich. Mapę wraz z opaską powstańczą odpowiednio złożone wsunąłem za podszewkę starej teczki skórzanej, do której włożyłem kromkę chleba i trochę owoców. Szczęśliwie, bez przeszkód, doszliśmy prawie do wschodniego końca ogrodzenia Szpitala Psychiatrycznego w Tworkach. W tym przemarszu towarzyszył mi por. Ludwik Przybylski „Nurt", oficer komendy Rejonu, który w tym czasie zastępczo pełnił funkcję adiutanta w miejsce ppor. Jerzego Rudnego. Tu zatrzymała nas dobrze zamaskowana czujka nieprzyjaciela. Na rozkaz „Hände hoch" nie podniosłem prawej ręki, za co zostałem skarcony głośnymi wyzwiskami. Dopiero sprawdziwszy moje wyjaśnienia braku prawej łopatki i usztywnienie obojczyka po ranie z 1939 roku – Niemcy zmiękli. Po zrewidowaniu, szczegółowym przesłuchaniu, skąd i dokąd idziemy, trwającym dość długo oraz krótkiej naradzie ze sobą obu Niemców, kazano nam zawrócić do Pruszkowa. Prośbę o wydanie przepustek odrzucili, grożąc nam i wyjaśniając, że idąc dalej w kierunku przez nas wybranym, znajdują się ich oddziały oczekujące tam „polskich bandytów", do których mogą nas zaliczyć. Więc zawróciliśmy, przeszliśmy linię EKD w pobliżu przystanku w Tworkach i przez łąki doszliśmy do parku Potulickich, a dalej Aleją Lipową skierowaliśmy się do Komorowa. Tu przeszliśmy ponownie tory EKD w kierunku wschodnim. Po przejściu około kilometra, w pobliżu rzeki Utraty zatrzymała nas czujka podobna do poprzedniej. Byliśmy znacznie ostrzej niż poprzednio rewidowani i wypytywani. Znów nas zawrócono. Oddaliliśmy się od czujki około pół kilometra i korzystając z zadrzewienia i zabudowań, zboczyliśmy nieco na południe, by wejść znów na nasz właściwy kierunek, to jest do wsi Komorów – Chlebów. Po przekroczeniu rzeki Utraty, skierowaliśmy się na południe, idąc koło folwarku Cesin. Dochodząc do szosy Warszawa – Nadarzyn, po raz trzeci zatrzymał nas patrol niemiecki. Tym razem po wylegitymowaniu, bez beształania i grożenia, odpowiednim gestem ręki zezwolono na dalszy marsz do podanej im najbliższej miejscowości jako celu naszej drogi.*

Przemoczeni, zmęczeni i głodni, klucząc zygzakiem, w środę 2 sierpnia około godziny 14.00 szczęśliwie dotarliśmy do miejsca przeznaczenia. Wkrótce odnaleźliśmy miejsce postoju mjr. „Pawła", który przyjął nas z dużym zadowoleniem.

10

W Lasach Sękocińskich

Lasy Sękocińskie to niewielki kompleks leśny na południe od Pruszkowa, teren działania 4 kompanii por. Jerzego Małachowskiego „Nałęcza", a w Powstaniu wyznaczone miejsce koncentracji oddziałów VI Rejonu na wypadek niepowodzenia działań przewidzianych planem. Był to mały kompleks lasów szerokości około 2 km i długości około 8 km, a więc nieprzydatny do prowadzenia działań partyzanckich, ponadto leżący w widłach szos o znaczeniu strategicznym dla Niemców.

Kompania 4 dostała rozkaz do Powstania około godziny 17.00[777]. Zaalarmowani żołnierze zebrali się o godzinie 21.00 w Magdalence, koło gajówki por. „Nałęcza" i magazynu broni. Zjawiło się zaledwie 40% stanu kompanii, reszta nie mogła dotrzeć na miejsce zbiórki. Najliczniej stawili się żołnierze I plutonu 1726. Natomiast w ogóle nie dotarł z Raszyna III pluton, miał bowiem najdalej do miejsca zbiórki i dołączył dopiero 2 sierpnia w Walendowie. Z rozkazu „Nałęcza" dowództwo nowo zorganizowanego oddziału objął pchor. Adam Jankowski „Adako". Żołnierzom wydano broń, opaski i furażerki. Większość żołnierzy otrzymała również pasy i ładownice z pełną ilością amunicji do karabinów. W magazynie pozostały tylko myśliwskie dubeltówki. Czwarta kompania była najlepiej wyposażona w broń. Brakowało jej tylko broni ciężkiej i odpowiedniego zapasu amunicji.

Najważniejszym zadaniem kompanii było zdobycie i utrzymanie radiostacji raszyńskiej we wsi Łazy, a następnie zamknięcie szosy krakowskiej w rejonie Raszyna. Przeprowadzone rano rozpoznanie stwierdziło wzmocnienie załogi radiostacji o kompanię piechoty, na dachu budynku ustawiono stanowiska ckm, w podwórzu postawiono 3 czołgi. Obiekt otoczono potrójnymi zasiekami z drutu kolczastego. Puste i bagniste przedpole wokół radiostacji nie dawało żadnej osłony atakującym. Natomiast szosę krakowską patrolowały niemieckie samochody pancerne. W dodatku tego dnia w godzinach rannych w pobliżu leśniczówki Sękocin, około 300 m na zachód od szosy, rozłożyła swój obóz niemiecka jednostka pancerna.

Por. „Nałęcz" po otrzymaniu meldunku z przeprowadzonego rozpoznania obrony radiostacji i krótkiej naradzie zadecydował o zaniechaniu ataku na radiostację i dołączeniu do głównych sił pułku. O godzinie 22.30 nastąpił wymarsz kompanii w kierunku Pruszkowa. Po drodze przeprowadzono roz-

---

[777] A. Jankowski we „Wspomnieniach" datowanych 11.05.1976 napisał: Jadąc 1 sierpnia do komendy Rejonu do Pruszkowa po sprzęt saperski, spotkałem jadącego łącznika ze sztabu, wiozącego rozkaz o wybuchu Powstania. Zawróciłem więc z drogi i zameldowałem się u dowódcy 4 kompanii por. Jerzego Małachowskiego „Nałęcza" w Magdalence.

poznanie wspomnianej jednostki pancernej. W lesie stało 43 do 52 czołgów, co odpowiada batalionowi pancernemu. „Adako" na czele trzeciej drużyny przeprowadzał rozpoznanie wzdłuż szosy w rejonie Nadleśnictwa Sękocin. Tu natknięto się na dwa samochody ciężarowe; wywiązała się walka, w której zlikwidowano ośmioosobową załogę i zniszczono samochody. Przystąpiono do blokowania szosy krakowskiej, ścinając i obalając na drogę sosny. Nagle od strony wsi Łazy nadjechały samochody pancerne. Po krótkiej wymianie ognia zmusiły naszą kompanię do wycofania się do lasu, w kierunku zachodnim. Przy tym jeden z żołnierzy został ranny w rękę. Tymczasem zaczął padać deszcz, chłopcy byli już zmęczeni, więc zrobiono postój w zagajniku na skraju lasu pod wsią Wolica. Pierwsza drużyna ubezpieczała, reszta spała. Nad ranem „Adako" z „Małym" poszli rozpoznać teren gajówki „Pod Wolicą". Na terenie gajówki stwierdzili jakiś podejrzany ruch, okrążyli ją dokoła, od strony gęstego zagajnika. Zobaczyli ludzi w panterkach, „Mały" chciał pociągnąć serią ze stena. Podczołgali się pod sam płot i dopiero wówczas posłyszeli polską rozmowę. Zaczynało się rozjaśniać i w świetle poranku poznali chłopców z Pruszkowa. Była już środa drugiego sierpnia. W gajówce o godzinie 6.00 „Nałęcz" i „Adako" zameldowali przybycie kompanii majorowi „Pawłowi". Zostali po wojskowemu zrugani, że nie zdobyto dotąd radiostacji. Mjr „Paweł" rozkazał zameldować o zdobyciu jej do godziny 12.00. Jako wsparcie przydzielono nieźle uzbrojoną kompanię por. „Burzy" z Pruszkowa. Powstańcy jednak nie dysponowali bronią ciężką, która była niezbędna przy atakowaniu umocnień radiostacji. Czym prędzej wyruszyli do majątku Walendów, by tam połączyć się z kompanią „Burzy". Zgodnie z rozkazem, por. „Nałęcz" natychmiast wyruszył wzmocnionymi siłami w kierunku radiostacji. Powstańcy zajęli wieś Łazy i oczyścili ją z kwaterujących tam żołnierzy Wehrmachtu. Wkrótce zajęli pozycję wyjściową do ataku. Była już godzina 11.00, gdy nagle przybył goniec od komendanta z rozkazem zaniechania akcji i wycofania się do folwarku Walendów[778]. Żołnierze byli przemoczeni i głodni. Po skromnym posiłku u sióstr zakonnych w Walendowie i krótkim odpoczynku objęli służbę ubezpieczając teren. Niemcy bowiem byli dookoła. W odległości około 3 km stało w lesie zgrupowanie czołgów, 2,5 km na zachód w Nadarzynie – kompania piechoty. Od sił nieprzyjacielskich w radiostacji dzieliło tylko 2,5 km w kierunku południowo-wschodnim.

Do Walendowa przeniósł się również komendant, urządzając na grobli między stawami w domku rybaka miejsce postoju. Wokół rozstawiono ubezpieczenia, na obie szosy wysłano patrole, nękające pojazdy niemieckie.

[778] A. Jankowski, Wspomnienia z 11.05.1976 i uzupełnienia z 04.12.1981 oraz inne relacje uczestników w archiwum „Obroży". Należy przypuszczać, że po rozpatrzeniu w sztabie aktualnej sytuacji powstańczej uznano korzyści wynikające ze zdobycia radiostacji za niewspółmiernie małe w porównaniu ze stratami, jakie spowodowałoby atakowanie ufortyfikowanej radiostacji.



Oddział wypadowy 4 kompanii Sękocin – Las w sierpniu 1944

W dalszym ciągu przybywały do zgrupowania grupy powstańców. Do 4 kompanii dołączyli żołnierze III plutonu z Raszyna, którzy patrolując obie szosy również nękali przejeżdżające samochody nieprzyjacielskie. Patrol plut. Antoniego Rżyska „Antka" zatrzymał i sprowadził z szosy nadarzyńskiej do Walendowa tabor konny, liczący 9 wozów. Byli to volksdeutsche, uciekający z okolic Raszyna i Janek. Razem z dziećmi było 50 osób. Przezorni Niemcy zaopatrzyli ich na wszelki wypadek w polskie kenkarty, takie same, jakie wydawano ludności polskiej. Były wystawione w czerwcu 1944 r., widocznie przewidywali bliski koniec swego panowania. Ale powstańcy nie dali się wprowadzić w błąd. Mężczyznom odebrano broń i wszyscy zostali zatrzymani w folwarku do czasu opuszczenia lasów przez powstańców.

Do późnych godzin nocnych ubezpieczenia doprowadzały jeszcze żołnierzy z pododdziałów pruszkowskich i błądzących żołnierzy z oddziałów Ochoty rozproszonych pod Pęcicami. Zgrupowanie liczyło już około 300 żołnierzy z pruszkowskich oddziałów liniowych i około 50 ze służb pomocniczych. Ich uzbrojenie stanowiło około 126 sztuk różnej broni i różnego kalibru oraz niewielki zapas amunicji[779]. Patrolowanie szos i drobne akcje zbrojne prowadziły w zasadzie trzy pododdziały lepiej uzbrojone. Były to: kompania por. „Burzy" utworzona z żołnierzy przybyłych z różnych oddziałów z Pruszko-

[779] Relacja członka sztabu Antoniego Sobczyka z 30.12.1973 i Olgierda Bujwida spisana w obozie Murnau.

wa, pluton ppor. „Orlika" w dyspozycji komendanta Rejonu oraz 4 kompania por. „Nałęcza", uzbrojona najlepiej, a przede wszystkim dobrze znająca okolicę, a więc stanowiąca najlepsze ubezpieczenie zgrupowania. Już 2 sierpnia komendant mjr „Paweł" wysłał do wszystkich placówek gońców i łączniczki, aby powstrzymać dalszy napływ powstańców bez broni.

W Pruszkowie kpt. „Turyn" dostał 2 sierpnia rano rozkaz dostarczenia z kwatermistrzostwa zapasów żywności do Walendowa[780]. Tu bowiem powstańcami zaopiekowały się siostry zakonne z Zakładu Opieki Najświętszej Marii Panny. Nie zważając na niebezpieczeństwo, jakie groziło im ze strony Niemców, udzielały przybyłym powstańcom opieki, schronienia i przygotowały gorący posiłek. Nie były jednak przygotowane na tak wielką liczbę stołowników, trzeba było dostarczyć im żywności.

Kapitan Zdzisław Castellaz „Turyn", otrzymawszy rozkaz, natychmiast zawiadomił oficera żywnościowego kpr. Stanisława Malczewskiego „Skarbka", który przygotował żywność z zapasów kwatermistrzostwa. Załadowano ją w rozlewni piwa do worków, które umieszczono na platformie maskując z zewnątrz skrzynkami piwa. Rano w dniu 3 sierpnia kpt. „Turyn", ze st.strz. Kępą i jeszcze jednym strzelcem dla osłony, uzbrojeni w pistolety i granaty wyruszyli do wskazanego rejonu, starając się dla bezpieczeństwa omijać siedziby ludzkie, a przede wszystkim Komorów. Osiągnąwszy szosę nadarzyńską musieli przeczekać, bowiem szosą jechały pojedyncze pojazdy nieprzyjaciela. Wykorzystując chwilę spokoju przejechali przez szosę, a po drugiej stronie napotkano już posterunki powstańcze, które doprowadziły ich do mjr. „Pawła". Również w Parzniewie załadowano cukrem i innymi produktami spożywczymi wozy plutonu taborowego. Wyruszyły nocą, omijając Helenów, lecz wkrótce ugrzęzły na podmokłych łąkach i dopiero w dzień musiano je ściągać do folwarku[781]. Przybyły do Walendowa kpt.„Turyn" przekazał mjr. „Pawłowi" informacje o sytuacji w Pruszkowie, o represjach niemieckich. Obecnie atmosfera w mieście uległa poprawie, a drogi polne i ścieżki wokół miasta były wolne od nieprzyjaciela. Zachowując ostrożność można było nimi przejść do miejsc zamieszkania, zwłaszcza nocą, ponieważ Niemcy bali się w ciemności oddalać od swych miejsc zakwaterowania.

Z Walendowa oddziały powstańcze patrolowały obie szosy, pchor. „Adako" pierwszym plutonem nękał samochody niemieckie na szosie nadarzyńskiej, a drugi pluton plut. „Antka" na szosie grójeckiej. Oddział por. „Burzy" na leśnej drodze koło Walendowa rozbił tabor konny, zdążający do wsi Łazy

---

[780] W relacji z maja 1970 r. Z. Castellaz podaje treść przyniesionego mu rozkazu:
a. Pozostać w Pruszkowie, ludziom polecić powrót do domów.
b. Pobrać żywność od Maliszewskiego lub za jego pośrednictwem z innych miejsc.
c. Dowieźć żywność do Lasu Sękocińskiego w rejon m. Walendów.

[781] Relacja Stanisława Wenerowicza w zbiorach „Obroży".

z zaopatrzeniem dla załogi radiostacji, zdobyto żywność i broń. Niemcy rozbiegli się, pozostawiając rannego. Nieprzyjaciel zaniepokojony wzmożoną działalnością powstańców wysłał z Nadarzyna oddział, który ostrzelał zajmowane przez powstańców zabudowania gospodarcze w Walendowie. Gdy kwaterujący tam powstańcy odpowiedzieli ogniem, Niemcy wycofali się.

Wieczorem w czwartek 3 sierpnia, na grobli u rybaka, odbyła się odprawa oficerów oraz referentów sztabu przebywających w lesie. Zdawano sobie sprawę z dużego ryzyka, jakie stwarzało zgrupowanie źle uzbrojonych oddziałów pomiędzy niemieckimi dywizjami stojącymi wzdłuż frontu nad Wisłą. Teren był słabo zalesiony, niezapewniający odpowiedniej osłony oddziałom partyzanckim, tym bardziej prawie 400-osobowemu zgrupowaniu, jakie tu się znalazło. Stracono również nadzieję na zdobycie broni w walce i nie było zapowiedzianych lotniczych zrzutów broni. Broń, jaką dysponowano, nie pozwalała zmierzyć się z wrogiem w otwartej walce, a ilość posiadanej amunicji starczyłaby zaledwie na krótkie starcie. Podsumowanie stanu uzbrojenia zadecydowało, że mjr „Paweł" odrzucił propozycję ppłk. Mieczysława Sokołowskiego „Grzymały" przyłączenia się do jego zgrupowania idącego na odsiecz walczącej stolicy. Podpułkownik „Grzymała", ze swym oddziałem ocalałym z bitwy pod Pęcicami, postanowił próbować przebijać się do walczącej Warszawy[782].

Na odprawie zdecydowano się na rozwiązanie koncentracji i powrót do Pruszkowa. Oznaczało to dalsze oczekiwanie w konspiracji, na odpowiedniejszy moment wystąpienia zbrojnego. Istotnym motywem podjęcia tej decyzji było i to, że wobec rozwoju ofensywy Armii Czerwonej i spodziewanego prędkiego wyzwolenia miasta przez Sowietów władze AK-owskie powinny być na swoim terenie, żeby objąć władzę[783]. Major „Paweł" rozkazał więc żołnierzom nieposiadającym broni powrót małymi grupami do domów, gdzie mieli oczekiwać na dalsze rozkazy. Pierwsze grupy, głównie żołnierzy III batalionu, plutonu łączności i WSK, wyruszyły około północy różnymi drogami.

Czwartego dnia przed południem żołnierze 4 kompanii stoczyli walkę z dwoma samochodami ciężarowymi, które nadjechały z Nadarzyna, w kierunku Łaz. Zdobyto jeden samochód, drugi zdołał się wycofać. W ręce po-

---

[782] Ppłk. Mieczysław Sokołowski „Grzymała" udał się do Lasów Chojnowskich, tam połączywszy się z oddziałami V Rejonu „Gątyń" kpt. „Grzegorza", sformowanymi w batalion „Krawiec", utworzył zgrupowanie powstańcze. Liczył też na dołączenie kompanii por. „Nałęcza" z Sękocina, który nie zdążył przybyć (wg J.Sawicki, „Obroża" s. 194, meldunek „Grzegorza" do „Bronisława" z 17.08.44). Tymczasem „Grzymała" ze swym zgrupowaniem podjął 19.08.44 próbę przebicia się na Mokotów. Próba zakończyła się sukcesem połowicznym, ponieważ tylko części zgrupowania udało się przebić na Mokotów, przy czym ppłk „Grzymała" poległ w walce w Wilanowie.

[783] List K. Szupryczyńskiego, uczestnika narady, do H. Krzyczkowskiego.z 30.03.1972 r. w zbiorach adresata.

wstańców wpadły karabiny, amunicja oraz żywność i między innymi dużo mydła, prawdopodobnie było to zaopatrzenie dla załogi radiostacji. Rannych Niemców opatrzył dr Szupryczyński na polowym stole operacyjnym w Walendowie, a siostra zakonna odwiozła ich wozem drabiniastym do Nadarzyna, do ich macierzystego oddziału. W ten sposób okazane staranie o rannych nieprzyjaciół sprawiło, że zarówno zakład sióstr, jak również miejscowa ludność, uniknęły represji niemieckich.

Wieczorem alarm! Zgrupowanie zostało zaalarmowane zbliżaniem się czołgów. Posuwały się w kierunku Walendowa, drogą od szosy nadarzyńskiej i od wsi Łazy. Czołgi otaczały zespół lasów znajdujący się w widłach szos. Ostrzeliwały las, głównie narożnik lasu naprzeciw Walendowa. Widocznie Niemcy uważali, że tam jest siedziba powstańców. Sądzili tak, bowiem wszystkie uderzenia na nich przeprowadzano z lasu.

W tej sytuacji trzeba było opuścić zagrożony teren. Podchorąży „Adako" otrzymał rozkaz wyprowadzenia z kotła jak najkrótszą drogą głównych sił zgrupowania wraz ze sztabem. Zgrupowanie podzielono na kilka grup i każdej z nich przydzielono przewodników wyznaczonych spośród żołnierzy czwartej kompanii, najlepiej znających teren. Ludzie byli zmęczeni, a czas naglił. Szli gęsiego. Okazało się jednak, że ta najkrótsza ścieżka znajdowała się pod ostrzałem czołgów, musieli się wycofać spod ich ognia. Pociski świetlne biły po drzewach nad głowami powstańców. Major „Paweł" wydał rozkaz iść dłuższą, ale bezpieczniejszą drogą w głębi lasu, mimo że wiodła przez wodę i mokradła. Szli długo, aż w ciemności ukazały się cielska czołgów stojących wzdłuż szosy w odstępach około 100 metrów. Mimo to, cała kolumna została bezszelestnie przeprowadzona pomiędzy czołgami. Po drugiej stronie szosy były pola, ale na szczęście bezksiężycowa noc skryła idących, którzy szczęśliwie dotarli do sadów we wsi Cesin, a stamtąd już blisko było do Lasu Chlebowskiego. Inną grupę prowadził Andrzej Zwoliński „Oset". W pewnej chwili spostrzegł jakieś 50 m przed sobą sylwetkę czołgu stojącego w przecince leśnej. Musieli zmienić kierunek marszu. Wreszcie dotarli do szosy. Wszystkie grupy zostały szczęśliwie wyprowadzone z lasu[784] .

W lesie została kompania por. „Nałęcza", która miała w walkach partyzanckich dalej szarpać Niemców i w tym celu przeszła do wschodniej części lasu, w rejon leśniczówki „Borowina". Natomiast około 60 żołnierzy por. „Burzy" i ppor. „Orlika", najlepiej uzbrojonych i chcących dalej walczyć, podążyło w rejon Lasu Chlebowskiego.

Zatrzymali się oni na noc z 4 na 5 sierpnia w gajówce w Chlebowie.

Rano ociągano się ze wstawaniem – pisze kronikarz pruszkowski Henryk Krzyczkowski[785] – *Gęsta mgła otulała las i pobliskie łąki. Przy studni powstańcy*

---

[784] Relacje przewodników: Adama Jankowskiego i Andrzeja Zwolińskiego.

[785] Henryk Krzyczkowski, W cieniu Warszawy, Warszawa 1986., s. 163.

myli się zdobytym mydłem. Na ławce przed stodołą czyszczono broń. W gajówce szykowano śniadanie. Niespodziewanie drogą z Komorowa nadjechał niemiecki samochód ciężarowy i zatrzymał się w bramie. Jakiś podoficer oparł karabin maszynowy o dach szoferki i krótkimi seriami strzelał do rozbiegających się bezbronnych powstańców. Samochód szybko zawrócił i odjechał. Jedna kula strzaskała łokieć Witoldowi Lipińskiemu „Wilkowi" z oddziału ppor. „Orlika". Pośpiesznie zjedzono śniadanie i w obawie przed powrotem Niemców opuszczono gajówkę, posuwając się marszem ubezpieczonym w kierunku Paszkowa. Postanowiono zarekwirować w majątku podwodę, by przewieźć rannego „Wilka" do pruszkowskiego szpitala. Po kilkudziesięciu minutach cały oddział patrzył ze skraju lasu na zabudowania Paszkowa i na robotników, spokojnie chodzących pomiędzy budynkami gospodarczymi. Wyznaczono patrol. Dowodził nim pchor. Ryszard Szewczyk „Stach", uzbrojony w zdobycznego schmeissera. Zabrano słabnącego „Wilka", spodziewając się, że we dworze ktoś opatrzy ranę. Prowadzili go dwaj koledzy, Jan Makowski „Orzeł" i Mieczysław Groblewski „Karaś", uzbrojeni w granaty ręczne. Wszyscy z oddziału ppor. „Orlika". Dołączyli do nich January Wachulski „Oracz", dowódca plutonu dywersji bojowej 1732, jego zastępca Mateusz Rzeczycki „Goryl" oraz Zenon Piasecki „Hebelek" z harcerskiego plutonu 1718. W majątku zażądano podwody dla przewiezienia rannego oraz przygotowania jakiegoś posiłku dla głodnych powstańców. Zabito byczka, poćwiartowano go i we wszystkich mieszkaniach zaczęto pieczenie i gotowanie. „Wilka" zaprowadzono do dworu, gdzie żona administratora obmyła ranę i założyła prowizoryczny opatrunek. Nagle spostrzeżono samochód osobowy jadący od szosy nadarzyńskiej do Paszkowa. Postanowiono zorganizować zasadzkę i zniszczyć nieprzyjaciela. Zbyt pewni siebie Niemcy łatwo wpadli w pułapkę, z której nie było wyjścia. Akcja trwała bardzo krótko...

Oto jak relacjonował przebieg akcji jej uczestnik Mateusz Rzeczycki „Goryl"[786]: *Pozostawiwszy 2 ludzi na ubezpieczeniu przed wejściem do zabudowań dworskich, „Stach", „Goryl" i „Hebelek" z rannym weszli do dworu. W chwili, gdy administrator ze „Stachem" szedł w kierunku stajni, celem wydania polecenia przygotowania wozu dla rannego, na podwórze wjechał samochód niemiecki, zatrzymując się przy studni przed dworkiem. Administrator, nie zdradziwszy obecności powstańców, skierował się z jednym z oficerów w kierunku dworu. „Goryl" ułożył właśnie rannego w pokoju na piętrze, zostawiając przy nim „Orła" i „Karasia" z granatami do obrony i obaj z „Hebelkiem" zbiegli na dół. Gdy Niemiec wszedł do pokoju, spotkał się z wymierzonym w siebie pistoletem, lecz gdy „Goryl" nacisnął spust, żeby wystrzelić, niestety pistolet zawiódł, pękła sprężyna spustu. Niemiec zorientował się w sytuacji, sięgnął po broń, lecz w tym momencie otrzymał potężny*

---

[786] Relacja M. Rzeczyckiego z dnia 19.09.1947. W archiwum „Obroży".

cios pistoletem w podbródek. Ogłuszony, zwalił się ze schodów, wypuszczając z ręki broń. Ledwo zerwał się biegnąc do samochodu, kiedy „Hebelek" z okna drugiego pokoju posłał serię ze swego stena kładąc go na miejscu. „Goryl" chwycił pistolet zabitego, lecz nie mógł już podbiec do samochodu, ponieważ ostrzeliwał go „Stach" z obstawą. Rzucił więc granatem, który dokończył akcję, szofer z esesmanem stali oparci o samochód, jeszcze jeden strzał „Goryla" pozbawił życia esesmana. Zostało zabitych trzech niemieckich oficerów. Na odgłos strzałów nadbiegli pozostawieni na ubezpieczeniu powstańcy, przybył też ppor. „Orlik" ze swymi ludźmi. W obawie przybycia Niemców z Nadarzyna, czym prędzej opuszczono folwark. Na przygotowanym wozie, na przodzie złożono ciała zabitych, z tyłu usiadł osłabiony „Wilk". Do wozu stalową linką przywiązano uszkodzony samochód. Powstańcy poganiali konie, popychali wóz i samochód. Jechali do miejsca, gdzie oczekiwał ich „Burza" z resztą ludzi. Musieli jechać kilkaset metrów w kierunku szosy, a potem skręcić w piaszczystą drogę do Lasu Chlebowskiego. Samochód ukryli w gęstych krzakach, nieco dalej w lesie pogrzebali zabitych Niemców. Ze zdobytych dokumentów wynikało, że zginął dowódca pułku artylerii spadochronowo-pancernej dywizji SS „Hermann Göring" płk Öhring oraz mjr Rüse ze sztabu pułku i kapitan o nieustalonym nazwisku z kwatery głównej Feldmarszałka Wilhelma Keitla, a także podoficer kierowca[787]. Zabrano zabitym broń: pistolet maszynowy i 4 pistolety, radio, różne dokumenty, mapy i rozkazy. Wśród papierów znaleziono rozkazy marsz. Keitla, nakazujące traktowanie powstańców jako zbrodniarzy, których należy unieszkodliwiać i rozstrzeliwać. Były tam plany frontu nad Wisłą, rozkazy dla pododdziałów dywizji „Hermann Göring" oraz plany rozmieszczenia różnych magazynów kwatermistrzostwa dywizji[788]. Powstańcy oderwali naszywki i dystynkcje oficerów, odpięli „Żelazne Krzyże" i odzna-

---

[787] Pułkownik Öhring pochodził z arystokratycznej niemieckiej rodziny, spokrewnionej z angielskimi Mountbattenami. Kapitan, który pierwszy zginął na ganku dworku, był z Kwatery Głównej feldmarszałka Wilhelma Keitla, jednego z głównych przestępców wojennych, skazanego na śmierć przez MTW w Norymberdze, gdzie został stracony.

[788] Zdobyte plany zabrał do Pruszkowa Antoni Buszyński „An-Bu" zarekwirowaną bryczką i miał je dostarczyć komendantowi mjr. „Pawłowi", który już wcześniej powrócił do Pruszkowa. Ukryto je w podłodze bryczki. Buszyński włożył czapkę elektrowni, co miało świadczyć, że był na służbie. Przed Pruszkowem ostrzeżono go, że na granicy miasta Niemcy wszystkich przejeżdżających rewidują. Zdecydował więc pozbyć się planów i wyrzucił je. Na tym nie koniec. Po powrocie do Pruszkowa konie i bryczkę, jako kompromitujące, sprzedał na targu. Stało się to przyczyną dalszej tragedii. Rządca z Paszkowa, volksdeutsch, rozpoznał pojazd na targu. W rezultacie aresztowano rodzinę żony Buszyńskiego pośredniczącą w sprzedaży, jego ojca, żonę i jego samego z braćmi i narzeczoną brata. Zidentyfikowano „Burzę", którego aresztowano 06.12.44 oskarżając o zabicie oficerów sztabu w Paszkowie. Ranny w obie ręce podczas aresztowania, ciężko pobity na przesłuchaniach „Burza" zdołał uciec z piwnicy aresztu gestapo w Żyrardowie. – Według relacji Bogdana Borkowskiego z 14.03.1971 r.

czenia za pokonanie Francji oraz Krymu. Zdobyte radio służyło oddziałowi „Orlika" w dalszym szlaku bojowym. Po podciągnięciu reszty oddziału powstańcy zatrzymali się w lasku przy nadarzyńskiej szosie, jakieś 500 metrów od Paszkowa. Po drodze obserwowali, jak z Paszkowa uchodzili mieszkańcy z tobołkami na plecach w obawie przed zemstą Niemców. Po upływie trzech godzin od rozpoczęcia akcji zajechał do Paszkowa samochód ciężarowy pełen Niemców. Ostrzelali skraj lasu i miejsce postoju oddziału „Burzy". Powstańcy nie odpowiadali i na tym się skończyło, być może Niemcy bali się zapuszczać w głąb lasu. Tymczasem „Burza", obawiając się pościgu, wyruszył z oddziałem, kierując się do Lasu Sękocińskiego. Po drodze zarekwirowali dwukonny wolant, jadący poboczem szosy. Woźnicę, który wracał do jednego z okolicznych majątków, po odwiezieniu rodziny administratora – volksdeutscha do Pruszkowa, odesłali podwodą z Paszkowa, aby nie mieć żadnych świadków w dalszej drodze. Rannego „Wilka" umieszczono w wolancie, na koźle usiadł „Hebelek" ze swoim stenem. Przez las posuwali się bardzo ostrożnie, szybko minęli szosę i leśnymi ścieżkami dojechali do Walendowa. Tu jedna z sióstr opatrzyła ranę gorączkującego „Wilka". Znalazł on troskliwą opiekę u sióstr. Dopiero 12 sierpnia udało się dwóm sanitariuszkom przewieźć go do szpitala w Pruszkowie, gdzie zoperowano mu postrzelony łokieć.

Noc spędzono w pobliskim lesie. Wszyscy byli pod wrażeniem minionego dnia. W obawie przed represjami zaostrzyli czujność, co kilka godzin zmieniano warty. Rano wysłano jednego z powstańców wolantem do Pruszkowa. W podłodze wolanta ukryto zdobyte dokumenty, aby dostarczyć je łączniczce mjr. „Pawła". Następnego dnia patrolowano szosę i ostrzeliwano niemieckie kolumny transportowe.

W południe, 8 sierpnia, dwie łączniczki Krystyna Chajęcka „Krystyna" i Stanisława Pydzinska „Ewa" przywiozły rozkaz komendanta mjr. „Pawła", nakazujący rozwiązanie oddziału i powrót ludzi do Pruszkowa. Część powstańców z plutonu Januarego Wachulskiego „Oracza" zatrzymała się w Lesie Chlebowskim, skąd nocą, polami pomiędzy Komorowem i Pęcicami przeszli do Ostoi. Tam ukryli broń i sprzęt w ogrodzie „Goryla", a rano rozeszli się do domów.

Ludzie „Burzy" złożyli broń u „Rybaka na grobli" w Walendowie. Broń zakonserwowano i ukryto. Dla ochrony i pomocy w transporcie pozostał „Hebelek", który zatrzymał się u znajomych w Nadarzynie. Po kilku dniach przyjechał po broń st.strz Władysław Kępa platformą z rozlewni piwa i zabrał ją ukrytą w workach z sianem i w specjalnie przygotowanych beczkach po piwie. Niezatrzymywany, szczęśliwie dojechał do Pruszkowa. W Nadarzynie zatrzymało się również kilkunastu żołnierzy nieposiadających dokumentów, bez których nie mogli wracać. Wyszli na zbiórkę w godzinie „W" zostawiając w domu swe „kenkarty" i „ausweisy", tak jak to robiono, idąc na akcję, aby uchronić rodziny przed ewentualnymi represjami w przypadku dostania się w ręce Niemców. Po kilku dniach, dzięki pomocy sióstr zakonnych z Zakła-



Gajówka „Pod Wolicą" stan z 1993 r.

du w Walendowie, otrzymali swoje dokumenty i mogli względnie bezpiecznie wracać do swych miejsc zamieszkania. Niemcy na drogach kontrolowali dokumenty przechodniów, poszukując uciekinierów z Warszawy[789]*. Tak zakończyły się kilkudniowe działania powstańcze VI Rejonu „Helenów"*.

Kompania por. „Nałęcza" udała się we wschodnią część lasów, w rejon gajówki „Borowina", gdzie została rozformowana. Pozostawiono kadrową „Grupę Wypadową". W skład jej wchodziło 20 żołnierzy całkowicie zdekonspirowanych na terenie Magdalenki, mających dalej szarpać Niemców. W pobliżu gajówki, w gęstym młodniaku, wybudowano dwa schrony: jeden na broń, a drugi dla ludzi. Stąd kontynuowali działalność nękającą Niemców, gdy tylko pojawili się w tej okolicy, a pojawiali się coraz rzadziej, jak gdyby bali się tego lasu. W gajówce „Borowina" gospodarowała rodzina Pieńków: Stanisław kpr. „Mały", żona Bronisława „Mama" i ich syn Piotr strz. „Pietrek", wszyscy byli żołnierzami por. „Nałęcza". Gajówka stanowiła punkt przejściowy dla różnych oddziałów, które wycofywały się z Warszawy. Zorganizowano tam punkt etapowy dla uciekinierów ze stolicy i z obozu w Pruszkowie. Żołnierze „Nałęcza" dostali następnie nowe zadania, przede wszystkim dostarczania żywności dla powstańców warszawskich w dzielnicy Mokotów. Nocami udawali się do licznych na tym terenie gospodarstw niemieckich, konfiskowali tam krowy, które po ubiciu przerabiane były na mięso i wędliny. Konfiskaty niejednokrotnie odbywały się przy akompaniamencie strzelaniny z patrolami niemieckimi. Wyroby te odstawiano w umówione miejsca do granic powstańczej Warszawy, skąd były odbierane przez patrole powstańcze.

---

[789] Henryk Krzyczkowski, „Godzina W" w Pruszkowie, Kierunki, nr 30 i 31, rok 1973.

11

„Orliki" dalej walczą

Oddział ppor. „Orlika" w Lesie Sękocińskim składał się z żołnierzy zdekonspirowanych na terenie Pruszkowa, żołnierzy, których chęć walki z nieprzyjacielem była silniejsza od wszelkich nakazów, a ich dowódcę ppor. „Orlika" znamionowała silna wola walki i niepohamowana ambicja dowódcy. Dotychczas nie znaleźli okazji do jej zaspokojenia, nie doczekali się zrzutów broni i nie mieli okazji dozbrojenia. Las stawał się za ciasny i za mały, a do odwetu na Niemcach pociągał przykład walczącej Warszawy. Było ich razem 24, do nich dołączyło jeszcze 4 żołnierzy z innych pododdziałów, którzy utracili łączność ze swymi dowódcami[790]. Pożegnali się 6 sierpnia z kompanią „Burzy" i pomaszerowali w ślad za oddziałem z Ochoty ppłk. „Grzymały" do Lasów Chojnowskich. Po drodze zatrzymali się w gajówce „Borowina", a 8 sierpnia wieczorem znaleźli się w okolicy majątku Wólka Pracka. Tu dowiedzieli się, że na okres ściągania kontyngentów rolnych mieli przyjechać Niemcy. Była to okazja zdobycia broni. Tymczasem byli tylko świadkami, jak 16 żołnierzy niemieckich, jadących dwoma wozami taborowymi, wpadło w zasadzkę zastawioną na nich przez powstańców z oddziału por. Tadeusza Gaworskiego „Lawy", czekających tam cały dzień w zabudowaniach. Zdobyli oni dwa wozy z wyposażeniem i 4 karabiny.

W Lasach Chojnowskich, w rejonie gajówki „Pęchery" za Złotokłosem, oddział ppor. „Orlika" zastał oddziały ppłk. „Grzymały", które się tu na dłużej zatrzymały, oczekując na dalsze rozkazy i zapowiedziane zrzuty broni. Przybywały do lasu następne oddziały. Oddział „Lawy", kwaterujący u księży w Łubiskach, nawiązał kontakt z dobrze uzbrojonym, trzydziestoosobowym oddziałem por. Bolesława Kowalskiego „Lancy"[791], który przybył tu z Lasów Biłgorajskich i miejscowym batalionem V Rejonu „Obroży" kapitana Mariana Bródki-Kęsickiego „Grzegorza" o kryptonimie „Krawiec". Miejscowe dowództwo nie miało jednak koncepcji przebicia się na Mokotów. Przyczyną była trudność uzgodnienia tej akcji z powstańcami Mokotowa, spowodowana brakiem stałej łączności z dowództwem w Warszawie, ponieważ łączność radiowa zawiodła. Czekano na zrzuty. Co piąty żołnierz w zgrupowaniu był

[790] Byli to: st.strz. Jerzy Ankowicz „Czyżyk" z plutonu łączności, kpr. Ryszard Kamiński „Włodek" z plut. 1734, strz. Piotr Śliwowski „Orkan" z drużyny dyspozycyjnej sztabu oraz st.strz. Jerzy Szynert „Gołąb" z plutonu 1719, potem w Kampinosie przydzielony do 3 szwadronu wachmistrza „Narcyza".

[791] Por. Bolesław Kowalski „Lanca" dca samodzielnego oddziału NSZ z Lubelszczyzny, po bitwie w Zimnym Dole w Lasach Chojnowskich, objął dowództwo zgrupowania oddziałów NSZ i wyprowadził je z okrążenia do Lasów Pęcherskich i dalej poprowadził w Góry Świętokrzyskie.

bez broni. Nieposiadających broni postanowiono zwolnić. Wszystko to zniechęcało i wprowadzało zły nastrój wśród przybyłych żołnierzy oddziałów „Lawy", „Orlików" i innych. Stało się jasne, że trzeba szukać innej drogi do Warszawy. Już wiedziano o bardzo silnym zgrupowaniu w Puszczy Kampinoskiej, w skład którego wchodził oddział kawalerii z Puszczy Nalibockiej. Tymczasem 12 sierpnia ppłk „Grzymała" zarządził koncentrację w Chojnowie, na którą podążyły oddziały zgrupowane w tych lasach[792]. Zwolnił ludzi bez broni i dalej oczekiwał na rozkazy.

W tej sytuacji ppor. „Orlik", por. „Lawa" i ppor. „Brzask" podjęli decyzję i po uzyskaniu zgody ppłk. „Grzymały", nocą z 12 na 13 sierpnia, rozpoczęli przemarsz do Puszczy Kampinoskiej. Szli trzema różnymi drogami, bo trasa wiodła przez teren nasycony patrolami niemieckimi.

W okolicy Wólki Pęcherskiej dla żołnierzy ppor. „Orlika" ogromnym wstrząsem był wypadek, jaki spotkał pchor. Ryszarda Szewczyka „Stacha". W czasie marszu zaczepiony o gałąź pistolet maszynowy sten upadł kolbą na ziemię, co spowodowało wystrzał tak nieszczęśliwy, że pocisk ugodził podchorążego w brzuch. Odwieziony do szpitala w Piasecznie, zmarł tam 14 sierpnia. Wieczorem 13 sierpnia oddział „Orlików" wyruszył intensywnym marszem ku Puszczy Kampinoskiej. Wytyczył sobie drogę przez Magdalenkę, Lasy Sękocińskie i Komorów. Pod Pruszkowem zrobili krótki postój, aby

---

[792] Koniec pierwszej dekady sierpnia zastał w Lasach Chojnowskich ponad półtora tysiąca partyzantów i powstańców na ogół źle uzbrojonych, rozbitych na wiele zgrupowań. Najliczniejsze były oddziały V Rejonu „Obroży", w sile batalionu pod dowództwem kpt. Mariana Bródki-Kęsickiego „Grzegorza". Na okres Powstania batalionowi nadano kryptonim „Krawiec" zamiast dotychczasowego „Gątyń". Poza tym były tam dwie kompanie z mokotowskiego pułku „Baszta", siły z Ochoty ppłk. „Grzymały", przybyłe tu po walce w Pęcicach. Dołączył dnia 6.08.44 ze swym plutonem por. Tadeusz Gaworski „Lawa", po odwołaniu ataku na lotnisko Okęcie. W dniu 7.08.44 dołączył również ppor. „Orlik" ze swym plutonem z Pruszkowa. W dniu 11.08.44 przybył 90-osobowy oddział por. Andrzeja Chyczewskiego „Gustawa", walczący do 9 sierpnia na Ochocie, broniący „Reduty Kaliskiej" i ppor. Kazimierza Jaczewskiego „Brzaska" również z Ochoty. Ponadto przebywały na tym terenie: kompania NSZ im. brygadiera Mączyńskiego i oddział BCh z Grójca ppor. „Stena" oraz wspomniany oddział por. „Lancy". W dniu 15.08.44 ppłk „Grzymała" dostał rozkaz do natarcia na dolny Mokotów. Podporządkował sobie przebywające w Lasach Chojnowskich oddziały AK i sformował dwubatalionowy pułk w liczbie 700–800 żołnierzy, przy tym zdemobilizował prawie drugie tyle nieposiadających broni. Dowódcami batalionów byli: kpt. Marian Bródka-Kęsicki „Grzegorz" i kpt. Lucjan Dobaczewski „Korwin". Nocą z 18 na 19, po odebraniu niewielkiego zrzutu broni z Lasu Kabackiego, bataliony dwiema drogami przez Wilanów i przez Wolicę uderzyły na oddziały niemieckie, odcinające przejście na Mokotów. Niestety zaledwie połowie udało się przebić na Sadybę, między innymi udało się to plutonom por. „Gryfa" i „Twardego" z V Rejonu „Obroży", które utworzyły kompanię „Krawiec", walczącą na Mokotowie do końca Powstania. Podpułkownik „Grzymała" poległ w walce w Wilanowie. Według książki: J. Wroniszewski, Ochota 1939–45, Warszawa 1976 r., s. 696–699.

„Orlik" mógł się skontaktować z rodziną i przekazać przełożonym wiadomość o swym oddziale. Nocą z 14 na 15 sierpnia przeszli pod Parzniewem przepustem pod torami na drugą stronę linii kolejowej, niezauważeni przez patrole niemieckie. Na dzień ukryli się w gęstych zaroślach nad Utratą, koło cukrowni Józefów. Rano widzieli na drodze ludzi podążających z wiązankami ziół do kościoła w Rokitnie. Było to święto Matki Boskiej Zielnej. Wieczorem wyruszyli wzdłuż Utraty, obchodząc Błonie i rano dotarli do wsi Korfowe, już w puszczy. Tu w gospodarstwie kuzyna żołnierza z oddziału kpr. Buszyńskiego mogli spokojnie odpocząć. Tymczasem ppor. „Orlik" nawiązał kontakt z dowództwem pułku „Palmiry-Młociny". Musiał starać się długo, aby przyjęto jego oddział, dowództwo oczekiwało tylko na dobrze uzbrojone oddziały[793] , lecz wreszcie otrzymał przydział do sochaczewskiego batalionu mjr. Władysława Starzyka „Korwina", do kompanii por. Michała Sroczyńskiego „Nowiny". Żołnierze z plutonu „Orlika" zajęli kwatery we wsi Truskawka i rozpoczęli służbę na placówkach pod wsią Ławy, Truskawiem i Pociechą.

Atmosfera, jaką zastali tu w obozie wojskowym, gdzie wreszcie można było się czuć wolnym, podniosła na duchu żołnierzy ppor. „Orlika". Zaczęli wierzyć we własne siły i zwycięstwo. Tu nie trzeba było się ukrywać. Żyło się wydarzeniami dnia, zwycięstwami w walce z wrogiem i nadzieją nie tylko na zrzuty, ale również na lądowanie polskich oddziałów desantowych z Anglii – Samodzielnej Dywizji Spadochronowej. Łudzono się, że wspólnymi siłami będą mogli oswobodzić stolicę. Jakże nierealne były te marzenia. Ale walczono skutecznie o utrzymanie w powstańczych rękach terenu puszczy, skrawka niepodległej Polski. Zadawano Niemcom dotkliwe ciosy sprawiając, że najeźdźcy bali się zapuszczać na te tereny. Tu rządziły polskie władze wojskowe, tu Polacy czuli się obywatelami Niepodległej Rzeczpospolitej Kampinoskiej, do której okupant nie miał wstępu. Żołnierze maszerowali w polskich mundurach z przedwojennymi orzełkami na czapkach i biało-czerwonymi opaskami na ramieniu. Przejeżdżały oddziały kawalerii, podziwiano ich uzbrojenie, a zachwyt wzbudzały cekaemy na taczankach. Rytm życia plutonu „Orlików" wyznaczały teraz poranne i wieczorne apele, wypady i służba na placówkach. Czas wolny od służby poświęcano na ćwiczenia wojskowe, szczególnie na poznawanie nowej broni pochodzącej ze zrzutów, a były to karabiny maszynowe „Bren", granatniki przeciwpancerne „Piat", granaty uderzeniowe „Gamon" i inne. Początkowo, pełniąc służbę na placówkach, otrzymywali broń i amunicję stanowiącą uzbrojenie danej placówki. Stopniowo dozbrajano oddziały tak, by każdy żołnierz miał pełne wyposażenie. Dbali jak mogli o swój wygląd bojowy, wyszukali przedwojenne hełmy pozostałe

[793] Komenda VI Rejonu proponowała wysłanie do Kampinosu swych oddziałów, lecz dostała odpowiedź, że reflektują jedynie na dobrze uzbrojone oddziały, a takich VI Rejon nie miał, więc ich nie wysłał. Sprawozdanie O. Bujwida z 2.12.1945.

po walkach w 1939 roku, które przetrwały dotychczas w wiejskich gospodarstwach. Przystosowywali je do obwodu swojej głowy, uzupełniając zniszczone paski i wyściółkę, a powierzchnię doprowadzali do połysku. Ubierali się w zdobyczne „panterki", jak nazywano niemieckie płachty namiotowe, które ściągnięte pasem, udawały bluzy mundurowe.

W tym czasie kpr. pchor. Bogusz Donaj „Maciej" był wysyłany kilkakrotnie do Pruszkowa w celu nawiązania łączności z komendą VI Rejonu, bowiem mjr „Paweł" przez łączniczki przysyłał alarmujące wezwania o nawiązanie kontaktu[794]. Przy tej okazji „Maciej" przyprowadził do oddziału 5 żołnierzy zdemobilizowanych w Lasach Sękocińskich i teraz pragnących dołączyć do zgrupowania kampinoskiego[795].

Pluton „Orlików" 7 września został wcielony do oddziału por. Tadeusza Gaworskiego „Lawy", który po przybyciu do Puszczy Kampinoskiej od 18 sierpnia stał w Wierszach[796]. Puszczańska wieś Wiersze leżała w samym środku powstańczego obozu Niepodległej Rzeczpospolitej Kampinoskiej. Tu obrał sobie miejsce postoju sztab mjr. „Okonia", pracowała tu także radiostacja i zakład rusznikarski. Powstał teraz duży oddział, będący w dyspozycji

---

[794] Warto przypomnieć tu treść otrzymanego rozkazu: „VI [Rejon] 3.09.44 r. Pchor. Orlik. Jaki z Pana podkomendny, że ja, jako przełożony muszę Pana szukać, by wiedzieć co Pan robi i gdzie w końcu Pan wylądował, wędrując wbrew memu rozkazowi. ...Nakazuję odwrotnie podać mi drogą służbową ewid[encję] wszystkich swych ludzi. ... Podać również stan broni, z którą zameldował się Pan u p. mjr Okonia. Rodzina zapytuje mnie o Pana. Dca Rejonu VI Paweł mjr."

[795] Przybyli do plutonu „Orlików": Kazimierz Radwański „Górski", Jędrzej Rejmer „Stefania", Włodzimierz Rejmer „Lolek", Jan Szpotowicz „Kret" i Eugeniusz Widlicki „Leszek". Ten ostatni zabrał ze sobą aparat fotograficzny, dzięki czemu mamy ponad 200 fotografii oddziałów walczących w Kampinosie. W roku 2004 unikalne zdjęcia Widlickiego zostały przekazane do zbiorów Instytutu Pamięci Narodowej, a kopie do Muzeum Powstania Warszawskiego.

[796] Oddział „Lawy", idący z Chojnowa do Puszczy Kampinoskiej, wybrał dłuższą, lecz bezpieczniejszą drogę przez Lasy Młochowskie (dzienny biwak 14.08.44), od zachodu ominęli Grodzisk do Rozogów (biwak 15.08.44), zatrzymali się w Izdebnie Kościelnym, gdzie na placówce „Tasak" odebrali z miejscową placówką AK zrzut broni dozbrajając oddział, potem udali się na północ do Lisic na wschód od Pawłowic, przekraczając tory kolei i szosę poznańską (biwak dzienny 17.08.44) i ostatni etap przez Korfowe, Roztokę do Wierszy. Mniej szczęścia miał oddział por. „Brzaska", składający się z około 40 żołnierzy plutonów 404 i 405 z Ochoty. W drodze do Kampinosu, pomiędzy Brwinowem i Pruszkowem, podczas nocnej próby przejścia przez tory, oddział ten został rozproszony przez Niemców. Tory przekroczyła tylko kilkuosobowa szpica, reszta wycofała się do Pruszkowa. Kilku żołnierzy spośród tych, którym udało się przejść do Kampinosu, zasiliło oddział „Lawy", a mianowicie: Wacława Stelmachówna „Narew", kpr. pchor. Witold Arendarczyk „Zygota", kpr. pchor. Stanisław Jarkowski „Kazik", Jan Jarkowski „Sewer", kpr. Zygmunt Lipski „Sulima" i Zbigniew Łoziński „Maks". Patrz: J. Koźniewski i M. T. Nowakowski, Lawiacy, Warszawa 2000, s. 58, 68 i następne.

komendy, który otrzymał nazwę Kompania Lotnicza do Zadań Specjalnych. Składał się z dwóch plutonów. Pierwszym plutonem „Lawiaków" dowodził ogniomistrz pchor. Jerzy Baumiller „Żorż" („George"), drugim – „Orlików" ppor. Tadeusz Nowicki „Orlik", Por. „Lawa" i ppor. „Orlik" związani byli emocjonalnie z lotnictwem[797], również większość „Lawiaków" była entuzjastami lotnictwa[798]. Dla odróżnienia od innych oddziałów, na beretach i furażerkach żołnierze kompanii „Lawy" naszyli sobie biało-czerwone szachownice lotnicze. Obaj dowódcy, już w Lasach Chojnowskich, wyrazili chęć walczenia razem i wreszcie los złączył ich do końca szlaku bojowego. Por. „Lawa" swą bezpośredniością w stosunku do podwładnych, dużą wiedzą wojskową i odwagą stworzył w swym oddziale rodzinne stosunki, natomiast ppor. „Orlik" utrzymywał rygor w swym plutonie i dystans należny dowódcy. Szalenie dbał o postawę swych żołnierzy i ich wyszkolenie, a więc, korzystając z wolnego od służby czasu, ćwiczył ich niezmordowanie w lesie otaczającym wieś, podczas gdy żołnierze pierwszego plutonu wypoczywali na kwaterze.

Żołnierze „Orlika" nie zawiedli się w swoich nadziejach. W kompanii „Lawy" mieli okazję walki, o której marzyli. Pełnili służbę na placówkach lub maszerowali nieraz na długie, odległe wypady i różne akcje. Dzięki nim, a także z odbieranych zrzutów alianckich, oddział ich dozbroił się, nareszcie był w pełni wyposażony w nowoczesną broń. Byli zakwaterowani w gospodarstwie Adama Dudzińskiego, na strychu domu mieszkalnego, a w stodole kwaterował pierwszy pluton. Mieli zdobyczną kuchnię polową, na której obiady gotował przyjęty do oddziału Gruzin „Andriej", zbiegły z niemieckiego obozu jenieckiego. O zdrowie ich dbały zawsze uczynne sanitariuszki. Listy z Pruszkowa i korespondencje partyzantów do rodzin zabierały łączniczki, utrzymujące stałą łączność z Zakładem dla Niewidomych, prowadzonym przez siostry franciszkanki w Laskach. Tam, w powstańczym szpitalu, leczono ciężej rannych.

---

[797] Jan Tadeusz Gaworski „Lawa" ur. 1916 r., por./kpt w 1939 r. walczył w obronie Lwowa. Aresztowany we Lwowie, zbiegł przez Węgry do WP we Francji i Wielkiej Brytanii, służył w I Samodzielnej Brygadzie Spadochronowej. Zaprzysiężony 14.01.1942 r. został przeszkolony w dywersji i zrzucony do kraju, gdzie otrzymał przydział do Oddz. III Wydziału Lotniczego KG AK, jako dowódca Specjalnego Plutonu Lotniczego w czerwcu przeniesiony do warszawskiej bazy lotniczej. W czasie Powstania Warszawskiego dowodził plutonem podczas nieudanego ataku na lotnisko Okęcie. Od 1945 r. przebywał na emigracji w Londynie, zmarł 05.04.1963 r.

Tadeusz Nowicki „Orlik" ur.1920 r., ppor./por. ukończył Szkołę Podchorążych Lotnictwa, kpr. pchor. w obronie Warszawy w 1939 r., był adiutantem dcy Lotniczego Batalionu, w konspiracji od października 1939 r. dca plutonu, potem kompanii w 7 p.p.leg. „Madagaskar" VIII Samodzielnego Rejonu Okęcie, a w czerwcu 1944 przeniesiony do VI Rejonu w Pruszkowie.

[798] Byli członkami założonego w konspiracji we wrześniu 1941 r. Warszawskiego Koła Lotniczego (WKL).

Żołnierze por. „Orlika" żyli tu pełnią wolności i powoli wtapiali się w wir życia partyzanckiego.

Zgrupowanie puszczańskie, które przyjęło nazwę Grupa Kampinos, liczyło w różnych okresach 2000 do 2700 żołnierzy. Trzon jego stanowił pułk Palmiry–Młociny oraz oddziały przybyłe z Sochaczewa, Warszawy, Legionowa, Pruszkowa, Ożarowa i Pragi. Trzeba zaznaczyć, że początkowo oddziały VIII Rejonu „Obroży" liczyły około 1400 ludzi dowodzonych przez kpt. Józefa Krzyczkowskiego „Szymona". W dniu 29 lipca „Szymon", po uzyskanej z trudem zgodzie Komendy Głównej AK, podporządkował sobie przybyły do Dziekanowa Polskiego oddział Zgrupowania Stołpecko–Nalibockiego liczący 861 żołnierzy. Składał się on z batalionu piechoty w liczbie 460 ludzi i czterech szwadronów kawalerii, w tym około 340 konnych. Byli wspaniale uzbrojeni i zahartowani w dwuletniej walce partyzanckiej. Dowodził nimi „cichociemny" por. Adolf Pilch „Góra", wyśmienity „zagończyk", który potrafił oddział ten przeprowadzić z kresów wschodnich pod Warszawę, będąc szarpany z jednej strony przez Rosjan, a z drugiej przez Niemców. Tu przyjął pseudonim „Dolina". Pierwszego dnia Powstania kpt. „Szymon" został ciężko ranny w walce o lotnisko bielańskie i musiał przebywać w szpitalu w Laskach, dlatego 7 sierpnia przekazał dowodzenie oddziałami porucznikowi „Dolinie".

Powstańczy obóz warowny w Puszczy obejmował wsie: Ławy, Łubiec, Roztokę, Kiścinne, Krogulec, Wędziszew, Brzozówkę, Truskawkę, Janówek, Pociechę, Zaborów Leśny oraz Wiersze. W Wierszach stacjonowało dowództwo Grupy Kampinos. Był to teren wolny od okupanta. Niezwykle ruchliwe oddziały kawaleryjskie por. „Doliny" szarpały wroga we wszystkich kierunkach, co spowodowało, że Niemcy oceniali je na 15 000 do 20 000 powstańców. Z tego powodu niechętnie zapuszczali się w las, a na generalną rozprawę nie mieli tymczasem odpowiednich sił.

Głównym zadaniem Zgrupowania miało być wiązanie niemieckich sił walczących przeciw powstańczej Warszawie, utrudnianie ruchu na szlakach komunikacyjnych i dostarczanie broni ze zrzutów walczącej stolicy.

Dwa bataliony, po otrzymaniu drogą powietrzną upragnionego oręża, wyruszyły w dwóch rzutach, na pomoc Warszawie. W dniu 15 sierpnia pod dowództwem ppłk. „Viktora" i 19 sierpnia pod dowództwem mjr. „Okonia" na Żoliborz dotarło 1150 żołnierzy, każdy z nich niósł około 30 kg sprzętu i broni. W dniu 20 i 21 sierpnia partyzanci z Kampinosu wzięli udział w ataku na Dworzec Gdański, mając na celu przebicie drogi na Stare Miasto. Cel nie został osiągnięty, a oddziały straciły około 450 zabitych.

Oddziały Grupy Kampinos w czasie od 31 lipca do 29 września stoczyły 29 bitew, tracąc 801 zabitych i 493 rannych, podczas gdy nieprzyjaciel stracił w nich 1288 zabitych i 464 rannych[799].

---

[799] J. Koszada, Grupa Kampinos, Warszawa 1999, s. 39.

Mimo ciągłych potyczek na obrzeżach Puszczy, w Wierszach i okolicznych wsiach obozu powstańczego, życie toczyło się normalnym rytmem. W Wierszach odbył się ślub żołnierski, innym razem chrzciny, uroczyście obchodzone na kwaterze przyjęciem, na którym częstowano się tym, co kto miał. Na jednym z wypadów powstańcy rozbili kompanię kawalerii i wrócili z dwunastoma zdobycznymi siodłami. Cenna ta zdobycz umożliwiła zorganizowanie własnego zwiadu konnego, wobec czego zorganizowano naukę jazdy konnej. W następnym wypadzie zdobyli niemiecki samochód z francuskim winem, innym razem zapas papierosów. A wieczorem 22 września czekała ich niespotykana atrakcja. W kinie, zaimprowizowanym na świeżym powietrzu, partyzanci mogli obejrzeć filmy. Kilka dni wcześniej, podczas jednego z motocyklowych wypadów ppor. Lecha Żabieraka „Wulkana", zdobyto na szosie niemiecki samochód organizacji Kraft Durch Freude, w którym znajdowało się kompletne kino polowe i płyty. Wzięto też do niewoli jego obsługę operatorską. Humor psuł tylko ubogi i oczywiście propagandowy filmowy repertuar niemiecki[800].

Co niedziela na placu apelowym w Wierszach odprawiali Mszę św. kapelani pułku: ks. Hilary Pracz Praczyński „Gwardian", przybyły z oddziałami nalibockimi lub ks. Jerzy Baszkiewicz „Radwan II". Zgromadzeni powstańcy i ludność miejscowa w skupieniu słuchali krzepiących słów kapelana, a na zakończenie jakże wymownie brzmiały strofy śpiewanego Hymnu puszczy:

O Panie, któryś jest na niebie,
Wyciągnij sprawiedliwą dłoń.
Wołamy z puszczy dziś do Ciebie,
O polski dach, o polską broń,

O Boże skrusz ten miecz, co siecze kraj,
Do wolnej Polski nam powrócić daj,
By stał się twierdzą nowej siły,
Nasz dom, nasz kraj.

Rozkazem Komendanta Grupy Północ AK w Warszawie z 26 sierpnia dowódcą wszystkich oddziałów przebywających na terenie Puszczy Kampinoskiej został mianowany mjr Alfons Kotowski „Okoń" przysłany tu z Warszawy.

W Warszawie Powstanie powoli wygasało i Niemcy grupowali teraz większe siły wokół Puszczy Kampinoskiej. Już 25 i 26 września oddziały nieprzyjaciela wzmogły swą aktywność ze wszystkich kierunków. Rano 27 września żołnierzy kampinoskich obudził ostrzał artyleryjski, nieprzyjaciel mierzył w Krogulec, Truskawkę i Wiersze. Ze wszystkich stron donoszono o atakach niemieckich, które niewątpliwie miały na celu rozpoznanie powstańczych sił przed głównym atakiem. Tak Niemcy rozpoczęli przeciwko Grupie Kampinos

[800] J. Koźniewski, M.T. Nowakowski, Lawiacy, Warszawa 2000.

akcję o kryptonimie „Sternschnuppe" – „spadająca gwiazda". Już wcześniej dowództwo powstańcze, uprzedzone przez wywiad, planowało wyrwanie się z puszczy i wymarsz w Góry Świętokrzyskie, a może i dalej na zachód. Tego dnia o godzinie 14.30 nad Wiersze nadleciało osiem samolotów nurkujących – Junkers 87, które zbombardowały siedzibę dowództwa i radiostację. Ataki lotnicze powtarzały się regularnie i za każdym razem, po zrzuceniu bomb, samoloty ostrzeliwały powstańców z broni pokładowej. W wyniku bombardowania zapaliła się stodoła zajmowana przez kompanię lotniczą, zmuszając „Lawiaków" i „Orlików" do wycofania się do lasu. Pożary wybuchły i w innych wsiach.

Dowództwo podjęło ostateczną decyzję wyjścia z Puszczy Kampinoskiej. Gdy zapadł zmrok, oddziały opuszczały Wiersze. W chwili wymarszu z Wierszy kompania lotnicza por. „Lawy" liczyła 80 żołnierzy, dobrze uzbrojonych. Posiadali 6 erkaemów, 25 karabinów, 46 pistoletów maszynowych, zarówno niemieckich, jak i angielskich stenów z dużą ilością amunicji i około 150 różnego typu granatów[801]. Wyposażenie i amunicję załadowano na 5 wozów, po jednym dla każdej drużyny.

Mjr „Okoń" uważał, że wobec otoczenia powstańców pierścieniem jedynym sposobem jest przerwanie pierścienia całymi dysponowanymi siłami w jednym miejscu. Utworzyła się nieprawdopodobnie długa kolumna marszowa, licząca około 1500 ludzi, z taborami złożonymi z około 350 wozów. Na jej czele szła kompania lotnicza por. „Lawy" z „Orlikami", poprzedzana szwadronem kawalerii „Doliniaków". Kolumna posuwała się w zółwim tempie. Idąc ku zachodniej części Puszczy dotarli zaledwie w rejon wsi Górki i Zamość, gdzie musieli się nad ranem zatrzymać na dzienny biwak. Las ukrył powstańców, nawet niemiecki samolot rozpoznawczy, patrolujący cały teren leśny, nie dostrzegł biwakujących żołnierzy. Dzień minął w spokoju i około godziny 17.00 przygotowywano się do dalszej drogi. Było już ciemno, gdy około godziny 20.00 uformowana kolumna wyszła z lasu na otwarty teren łąk. W miejscowości Kampinos stali Niemcy, partyzanci skierowali się więc w kierunku na Łubiec. Szli jedyną drogą przez bagna, teren był nierówny, w ciemności bardzo trudny do przebycia dla wozów taborowych, w dodatku prowadzonych przez mało wprawnych woźniców. Załamany mostek unieruchomił całą kolumnę. Ponadto wóz, którym kierował plut. pchor. „Maciej" z plutonu „Orlika", zaklinował się między dwoma rosnącymi obok siebie drzewami. Zanim wydostano go z pułapki, minęło go wiele wozów. Udało mu się dogonić oddział dopiero za szosą Błonie – Sochaczew. Już przy przekraczaniu szosy Leszno – Kampinos rozpoczął się słaby ostrzał nieprzyjaciela i mało skuteczny ogień artyleryjski, co świadczyło, że powstańcy byli już spostrzeżeni przez Niemców. Oddziały idące na przedzie bez kłopotów prze-

[801] J. Koźniewski i M.T. Nowakowski, Lawiacy, Warszawa 2000, s. 97 i następne.

kroczyły most na Utracie. Natomiast oddziały przechodzące jako ostatnie zostały zaatakowane przez czołgi i doszło do walki. Oddział kawalerii w straży tylnej starał się powstrzymać nacierające czołgi. Brak broni przeciwpancernej uniemożliwiał skuteczną walkę. Szosę Sochaczew – Warszawa trzeba było przebyć w ogniu walki z czołgami i samochodami pancernymi, niemieckie pojazdy stanęły w płomieniach. Gdy dotarli do Baranowa, szosą znowu zbliżały się niemieckie czołgi, lecz zostały odrzucone do tyłu. Również szpica we wsi Budy Zosine zaskoczyła oddział Niemców, którzy się poddali[802].

Za Baranowem, nad ranem, w gęstej mgle wypadł postój w otwartym polu. Partyzanci mieli przed sobą tory kolejowe linii do Skierniewic. Za torami jedyny osiągalny kompleks Lasów Radziejowskich. W miejscu, gdzie się znaleźli, budził lęk brak jakiejkolwiek osłony terenowej. Do straży przedniej przybył mjr „Okoń". Próbowano nakłonić go do natychmiastowego przejścia przez tory. Por. „Lawa" przedstawił realną sytuację, wiedział i widział, że przejście trzykilometrowej powolnej kolumny z taborami przez nasyp kolejowy jest oczywistym samobójstwem i uzasadnił konieczność podzielenia kolumny na mniejsze grupy. Uzyskał tylko tyle, że wreszcie mjr „Okoń" zgodził się na oddzielenie Kompanii Lotniczej por. „Lawy" od głównej kolumny i przejście jej przez tory w okolicach Grodziska. Dalej miała ona samodzielnie przejść do Gór Świętokrzyskich, gdzie nastąpiłoby ponowne połączenie się z resztą sił kampinoskich. Zaczęło już szarzeć, gdy „Lawiacy" z „Orlikami", po dołączeniu swych wozów taborowych, ruszyli na wschód, w stronę znanego im biwaku w Rozłogach. Rozbili biwak w niewielkim lasku, a raczej w kępie drzew i zarośli. Koło południa wsłuchiwali się w odległe odgłosy toczonej bitwy pod Budami Zosinymi, przed torami kolejowymi. Wieczorem zaczęli przybywać pierwsi żołnierze z rozbitych oddziałów. Od nich dowiedzieli się, że bitwa pod Jaktorowem stała się końcem Grupy Kampinos i była ostatnim tragicznym akordem Powstania Warszawskiego[803].

---

[802] Adolf Pilch, Partyzanci trzech puszcz, Warszawa 1992, s. 219 i następne.

[803] Rozpoczęte po kilku godzinach natarcie głównych sił Grupy Kampinos, mające na celu sforsowanie torów kolejowych, załamało się, kiedy na tory wjechał pociąg pancerny i ogniem dział szybkostrzelnych i karabinów maszynowych rozgromił nacierające oddziały. Z pancerzami pociągu nie mogła poradzić sobie broń powstańców. Milkły kolejno piaty i karabiny maszynowe, które dotąd skutecznie przeciwstawiały się czołgom. Potem słychać było tylko pojedyncze strzały esesmanów rozstrzeliwujących złapanych żołnierzy i dobijających rannych. W bitwie poległo 170 żołnierzy Kampinosu, w tym dowódca zgrupowania mjr „Okoń", około 200 zostało rannych, a około 200 dostało się do niewoli. W tej ostatniej bitwie, jednej z większych bitew partyzanckich II wojny światowej, Grupa Kampinos w zaciekłej walce jeszcze zdołała zadać Niemcom bolesne ciosy. Zginęło około 300 ich żołnierzy, zniszczono kilkanaście czołgów, strącono samolot rozpoznawczy. Dane zaczerpnięto z książki J. Koszada, „Grupa Kampinos", Warszawa 1999, s. 47. Kawaleria por. „Doliny" była najliczniejszym oddziałem, któremu udało się przebić przez kordony i przejść przez tory pod Żyrardowem. Również niektórym oddziałom piechoty udało się wyrwać z okrążenia, a mianowicie: batalionowi Legionowskiemu por. „Znicza", 2 kompanii por. „Strzały" i oddziałowi „Jerzyków".

Podczas postoju w Rozłogach por. „Lawa" przeprowadził reorganizację kompanii. Z oddziału odeszli chorzy oraz mający w pobliżu jakieś oparcie lub rodziny. W kompanii pozostało około 50 ludzi, w tym 20 żołnierzy plutonu „Orlika"[804]. Oddział w swym składzie miał też kilku konnych, pełniących funkcję zwiadu. Miejscowemu oddziałowi AK pozostawiono dwa wozy, bryczkę oraz mniej sprawną broń. Wieczorem o godz. 20.30 kompania wyruszyła na południe. Noc była jasna, żołnierze z wielką ostrożnością posuwali się w obcym terenie i przekroczyli tor kolejowy pod Kozerami koło Grodziska. Pospiesznym marszem osiągnęli Lasy Skulskie. Byli zmęczeni fizycznie i psychicznie, zrobili sobie jednodniowy odpoczynek, tym więcej, że była okazja kąpieli w pobliskich stawach oraz wyprania i doprowadzenia do porządku ubrań. Drugiego października, po niezbyt długim nocnym marszu, dotarli do wsi Budy Dachowskie i tu dowiedzieli się, że poprzedniego dnia przechodził przez wieś oddział kawalerii por. „Doliny". Postanowili więc dogonić go, choć zdawali sobie sprawę, że niełatwo będzie gonić kawalerzystów. Dlatego wzięli we wsi jak najlepsze podwody i otrzymali od miejscowej komórki AK przewodników. W ten sposób udało im się w ciągu jednej nocy dotrzeć do wsi Bujały, pokonując 40 kilometrów. W Bujałach zjedli dobry obiad, zmienili podwody i nie tracąc czasu wyruszyli dalej. Przed sobą mieli Pilicę i prom w Domaniewicach. Lecz wkrótce, już o zmroku, oddział niespodziewanie natknął się na kolumnę pojazdów nieprzyjacielskich. Czym prędzej musieli się wycofać i dalej wzdłuż rzeki szukać możliwości przeprawy. Prom znaleziono kilka kilometrów w górę rzeki pod miejscowością Gapinin. Zrobiło się już zupełnie ciemno. Pierwszy wóz i trzech żołnierzy, którzy mieli ubezpieczać przeprawę, przepłynął bez przeszkód na drugi brzeg. Za drugim razem, po wprowadzeniu wozu, załamał się pokład promu, który stał się nieużyteczny. Następne wozy musiały przeprawiać się przez rzekę w bród. Przy przeprawie wartki prąd zmył część ładunku, a mianowicie część amunicji i kilka plecaków. Trzeci wóz częściowo rozładowano i jego ładunek przewieziono końmi. Przeprawa trwała do świtu. Nie było już możliwości zdążyć na nocne spotkanie z por. „Doliną" w Lasach Brudzewickich, umówione przez łączników miejscowej placówki AK. Ranek był zimny, po tej nocnej kąpieli byli całkowicie przemoczeni, a w dodatku siąpił deszcz. Po krótkim postoju na brzegu, pospiesznie pomaszerowali do niedalekiego lasu. W lesie czuli się bezpieczniej, mimo dokuczliwego zimna byli w dobrym nastroju. Por. „Lawa" wysłał na rozpoznanie patrol, pod dowództwem pchor. „Smugi", który miał nawiązać kontakt z miejscową

---

[804] Z plutonu „Orlika" powrócili do Pruszkowa: J. Jerzak „Sum", Wł. Rejmer „Lolek", J. Szpotowicz „Kret", A. Szulczyński „Sęp", P. Śliwowski „Orkan", E. Widlicki „Leszek".

komórką AK i wrócić z żywnością[805]. Natomiast oddział niezwłocznie udał się w głąb lasu sądząc, że w umówionym miejscu zastanie jeszcze por. „Dolinę". Trzeba było również znaleźć stosowne miejsce na biwak, aby wysuszyć ubrania. Rozłożono więc biwak, rozwieszono mokre ubrania przy ogniskach. W ślad za patrolem został wysłany na skraj lasu kpr. „Gerwazy". Jako łącznik miał doprowadzić do kompanii wracający z wypadu patrol.

Była godzina 10, gdy na biwaku zjawił się leśniczy z wiadomością, że dzień wcześniej „Doliniacy" mieli starcie z Niemcami, w którym rozbili dwa samochody[806]. Potem oddział „Doliny" wycofał się pospiesznie z tego rejonu, a obecnie Niemcy rozpoczęli obławę na partyzantów. Z relacji leśniczego wynikało, że las jest otoczony przez znaczne siły żandarmerii i Wehrmachtu z samochodami pancernymi, oceniane na 2000 żołnierzy. W związku z tym wydawało się, że nie ma szans wydostania się z okrążenia. Las tu był rzadki, bez podszycia, trudny do obrony. Wyszukano wreszcie w okolicy niewielkie wzniesienie, gęściej porosłe drzewami i krzakami, mogące służyć za stanowisko obronne. W pobliskiej kotlinie ukryto wozy taborowe i konie. Na wzgórzu oddział, liczący zaledwie nieco ponad czterdziestu żołnierzy, próbował się okopać, zajmując stanowiska o promieniu około 20 m wokół wzgórza. Tymczasem Niemcy rozpoczęli ostrzeliwać las, strzelali na ślepo z granatników i działek. Utworzona pośpiesznie reduta oczekiwała na zbliżającą się obławę. Około południa ukazała się między drzewami niemiecka tyraliera, zbliżająca się do wzgórza z kierunku północnego, co było dowodem, że dotąd nie znali położenia powstańców. Powstańcy pozwolili zbliżyć się im na odległość czterdziestu metrów i dopiero wtedy otworzyli ogień z całej posiadanej broni. Niemcy uciekli, pozostawiając na przedpolu kilku zabitych. Ale teraz nieprzyjaciel miał rozpoznanie polskiego stanowiska i zaczął dokładniej ostrzeliwać wzgórze z broni maszynowej i granatników. Porucznik „Domek" i sanitariuszka „Narew" zostali ranni. Niemcy poderwali się do następnego ataku. Wołali „die Kinder waffen ab" (dzieci rzućcie broń). Ale i to natarcie się załamało w ogniu „Lawiaków" i „Orlików". Dla lepszego rozeznania stanowisk powstańczych, Niemcy próbowali wspinać się na drzewa, lecz zaprzestali tej sztuczki po tym, jak „Zacny" zestrzelił swym erkaemem dwóch z nich. Pięciokrotnie Niemcy nacierali, a w pewnej chwili na odległość 150 metrów od bronionych pozycji podjechał samochód pancerny i ostrzeliwał wzgórze z działka. Sytuacja kompanii stawała się tragiczna. Przed zapadnięciem zmroku, gdy por. „Lawa" wydał już rozkaz przygotowania się do opusz-

---

[805] W skład patrolu weszli: plut. pchor. Kazimierz Styczeń „Smuga", kpr. pchor. Czesław Stańczyk „Bohun", plut. pchor. Zbigniew Porczyński „Józek", kpr. Kazimierz Radwański „Górski" i kpr. Ryszard Kamiński „Włodek".

[806] Przytaczamy opis wydarzeń według książki: J. Koźniewski i M. T. Nowakowski, Lawiacy, rozdział XIV, Bitwa pod Brudzewicami, s. 108 – 113.



Żołnierze pruszkowskiego plutonu w drodze na placówkę

czenia pozycji, Niemcy podjęli ostatnie natarcie. Obrońcy nie reagowali, a Niemcy szli bez obaw do przodu zapewne przypuszczając, że już wszystkich wystrzelali morderczym ogniem. Podpuszczono ich blisko i dopiero wówczas otworzono ogień, którego nieprzyjaciel nie wytrzymał i wycofał się pospiesznie, pozostawiając na przedpolu swych poległych. Gdy zapadła noc obrońcy mogli dokonać bilansu bitwy. Odparli pięć ataków, wytrzymali kilkugodzinny ostrzał, ale ponieśli dotkliwe straty. Poległ śmiertelnie ranny por. Stefan Iwanowski „Domek" oraz dwaj „Doliniacy" Edward Janczewski i Czesław Tarajkowski, którzy przyłączyli się do kompanii po bitwie pod Jaktorowem. Poważnie ranni zostali: por. „Lawa", sanitariuszka Wacława Stelmachówna „Narew", kpr. Leszek Chechliński „Lot", kpr. Witold Szeronos „Wit" i kpr. pchor. Stanisław Jarkowski „Kazik". Nadal nic nie było wiadomo o patrolu pchor. „Smugi". Dużą stratą była utrata taborów i koni, które teraz bardzo by się przydały do transportu rannych. Ranny por. „Lawa" wyznaczył na dowódcę kompanii ppor. „Orlika". Pod osłoną nocy, śmiertelnie utrudzeni całodzienną bitwą, prowadząc ledwo powłóczących nogami rannych, przedzierali się przez leśne zarośla. Gdy wyszli na otwarte pole, nie było lżej, grzęźli teraz w rozmiękłej na deszczu glebie. Kolumnę zamykał oddział „Orlików". Idąc tak, tylko jakimś cudem nie natknęli się na posterunki niemieckie otaczające las. Niemcy w ciemności nie zauważyli wycofywania się oddziału i dalej ostrzeliwali domniemane pozycje powstańców.

Kompania po ciemku dobrnęła do młyna w Radzicach, który mimo późnej pory jeszcze pracował. Tu ludzie udzielili im pierwszej pomocy, umieścili rannych na dwóch wozach i zaprowadzili do pobliskiej gajówki, gdzie

opatrzono rannych. Tak zakończył się ten długi, ciężki dla oddziału dzień 4 października 1944 roku. Nad ranem dnia następnego udało się zebrać tyle wozów, że wszyscy mogli jechać. Na pierwszych wozach, jako ubezpieczenie, jechał ppor. „Orlik" ze swymi ludźmi. Opuścili las i już dniem pośpiesznie posuwali się na południe prowadzeni przez miejscowych przewodników, byle jak najdalej oddalić się od niemieckiej obławy. We wsi Mroczków Ślepy oddali pod opiekę miejscowej organizacji AK poważnie ranną sanitariuszkę „Narew". Zatrzymali się nieco dalej w pobliskiej wsi Adamów na nocleg, pierwszy po 40 godzinach marszu i walki. Pogoda się poprawiła, mogli wreszcie wysuszyć na słońcu swe ubrania, mogli się wreszcie umyć, wypić kubek mleka i zjeść jajecznicę z pajdą chleba. Przede wszystkim legli, aby się przespać. Byli ubezpieczani przez miejscowych. Dalej przekazywani byli z rąk do rąk przez miejscowe komórki AK, a we wsi Budy mogli wreszcie przekazać pod opiekę lekarską pozostałych rannych kolegów. Tu już wiedziano o bitwie w Lesie Brudzewickim i powstańcy z satysfakcją dowiedzieli się, że zginęło w niej aż kilkudziesięciu Niemców, których rano zabrano samochodami. Nasze straty to 3 zabitych i 5 rannych. O wynikach bitwy i o tym, że wyszli z okrążenia, zadecydowała taktyka komandoska por. „Lawy" oraz siła powstańczego ognia. Byli uzbrojeni w pięć erkaemów, angielskich brenów, dziesięć karabinów, a wszyscy pozostali żołnierze mieli pistolety maszynowe, przy czym stan techniczny broni był bardzo dobry.

Po odpoczynku pomaszerowali szybciej, była pogodna noc księżycowa i rano, w okolicy miejscowości Ruski Bród nad rzeką Radomką, weszli na pagórkowaty teren ziemi koneckiej. Tu dołączyli do 72 pułku piechoty radomskiego zgrupowania Armii Krajowej, biwakującego w okolicy miejscowości Kolonia Szczerbecka.

W miejscowości Ruski Bród odnalazł kompanię zaginiony patrol pchor. „Smugi". Cały sześcioosobowy patrol był w dobrym zdrowiu. Była więc wielka radość z odnalezienia wysłanego przed bitwą patrolu, o którym myślano, że wpadł w ręce Niemców. Teraz znowu „Orliki" były w komplecie. Wymieniano swe wrażenia z przeżyć ostatnich dni. Patrol, po opuszczeniu głównego oddziału, pomaszerował ku wsi Gapinin. Zaniepokoił ich duży ruch nieprzyjaciela na przebiegającej opodal drodze. Kolumna samochodów podążała w stronę lasu, gdzie biwakować miała kompania „Lawy". Natychmiast zawrócili, aby ostrzec o niebezpieczeństwie obławy niemieckiej. Na skraju lasu spotkano wysłanego łącznika– Antoniego Makowskiego „Gerwazego", który miał ich doprowadzić na miejsce biwakowania. Ale na umówionym miejscu oddziału już nie było. Udali się więc do leśniczówki, aby uzyskać jakąś wiadomość, ale tam byli Niemcy. Szczęśliwie udało im się prędko wycofać do lasu. Wkrótce usłyszeli gwałtowną strzelaninę, rozpoczynała się bitwa. W lesie widzieli liczne grupy niemieckich żołnierzy, lecz patrol był za słaby, aby mógł podjąć z nimi walkę. Kluczyli więc po lesie z zamiarem nawiązania kontaktu z walczącą kompanią.

Wielokrotnie dochodziło do spotkań z nieprzyjacielem, który jednak nie kwapił się do walki z partyzantami w przekonaniu, że mają do czynienia z dużym oddziałem, na który urządzili obławę. Po jakimś czasie patrol zaszył się w małym sosnowym młodniaku, gdzie doczekał zmierzchu, ucichły też odgłosy bitwy. Postanowili na własną rękę kontynuować marsz w kierunku Gór Świętokrzyskich. Nocą dotarli do gajówki, gdzie dowiedzieli się, że oddział „Lawy" przerwał okrążenie i poszedł na południe. Gajowy skontaktował ich z łącznikiem miejscowej placówki AK, który wyprowadził oddział z lasu, a następnie systemem łańcuszkowym przekazywani byli od wioski do wioski następnym placówkom i tak idąc nieopodal Ruskiego Brodu spotkali kompanię „Lawy".



Strzelec Józef Jerzak „Sum" na warcie

Żołnierze kompanii „Lawy" noc z 7 na 8 października spędzili na biwaku w lesie, wśród żołnierzy zgrupowania radomskiego. Właśnie dotarła tu wiadomość o kapitulacji Powstania w Warszawie. Dowództwo zgrupowania nosiło się z zamiarem demobilizacji oddziałów. Brak było perspektyw prowadzenia dalszej walki partyzanckiej. Powrót do konspiracji też nie był łatwy. Na naradzie z dowódcami obu plutonów por. „Lawa" stwierdził, że jako oddział powstańczy zadania swe wypełnił. Z powodu postrzału w nogę już nie mógł pełnić roli dowódcy. Teraz, rezygnując z dalszego prowadzenia walki partyzanckiej, podjął decyzję rozwiązania kompanii. W tej sytuacji pluton ppor. „Orlika" postanowił wrócić do Pruszkowa z bronią i w mundurach, z zamiarem przejścia tam do konspiracji.

Po dwudniowym odpoczynku pluton składający się z szesnastu żołnierzy, dowodzony przez ppor. „Orlika", wyruszył pieszo w drogę powrotną do Pruszkowa[807] Przyłączyło się do nich trzech żołnierzy por. „Lawy". Marsz odbywał

[807] W oddziale powracającym do Pruszkowa byli: ppor. „Orlik", „Smuga", „Józek", „Maciej", „Bez", „Gerwazy", „Orzeł", „Stefania", „Witeź", „Włodek", „Zacny", „Czyżyk", „Górski" i trzech żołnierzy od „Lawy": „Kazik", „Petri" i „Zygota".

się nocami początkowo pieszo, prowadzeni byli przez miejscowych przewodników. Potem przez ostatnie dwie noce jechano podwodami, gdyż zaczęto odczuwać zmęczenie, a „Witeź" nie mógł iść samodzielnie z kontuzjowaną nogą. W nocy z 14 na 15 października we wsi Załęże ppor. „Orlik" wziął cztery podwody wraz z woźnicami, lokując na nich 16 żołnierzy. Kilka godzin później wjechali do wsi Krakowiany. Oddział został tu zaskoczony i ostrzelany przez kwaterujących we wsi Niemców. W ciemnym lesie powstańcy ulegli częściowo rozproszeniu, a Niemcy zagarnęli wozy z woźnicami. Dalej szli przez lasy i jeszcze tego dnia dotarli w rejon Pruszkowa do znanych sobie Lasów Chlebowskich, gdzie oddział rozwiązano, a broń zabezpieczono i zakopano. Gorączkujący „Witeź", z opuchniętą w kolanie nogą, i jego trzej koledzy odłączyli się od oddziału. Dzień spędzili w olszynie koło folwarku Bieliny, a nocą dotarli do Starej Wsi pod Nadarzynem. Tu, u gospodarza, umieścili na poddaszu chorego „Witezia", który dalej nie mógł już iść, i wrócili szczęśliwie do Pruszkowa. Następnego dnia rodzina przyjechała po „Witezia" i odstawiono go do szpitala, gdzie natychmiast operowano mu kolano.

Tak 15 października 1944 roku zakończył się szlak bojowy pruszkowskiego oddziału ppor. „Orlika", który 6 sierpnia odmówił złożenia broni i nie mogąc się dostać do walczącej stolicy, poszedł w nieznane walczyć ze znienawidzonym wrogiem tam, gdzie było to możliwe. Niemało Niemcom napsuli krwi. Wyszli prawie bez broni, mieli bowiem na początku jeden peem, 4 karabiny i 4 pistolety, a powrócili uzbrojeni po zęby, posiadając dwa karabiny maszynowe, 8 pistoletów maszynowych, 5 karabinów i 8 pistoletów na 16 ludzi. Ich trudy zostały potem docenione. Ppor. „Orlik" został odznaczony dwukrotnie Krzyżem Walecznych i awansowany do stopnia porucznika. Również czternastu jego żołnierzy zostało odznaczonych Krzyżami Walecznych: „Czyżyk", „Gerwazy", „Górski", „Józek", „Maciej", „Natan", „Orkan", „Orzeł", „Smuga", „Stefania", „Śmigły", „Witeź", „Włodek" i „Zacny"[808] .

---

[808] Legitymacje Krzyża Walecznych wystawione w Londynie 30.12. 1949 r. otrzymali: strz. Ankowicz Jerzy „Czyżyk", kpr. Bobrowski Tadeusz „Witeź", ppor. Donaj Bogusz „Maciej", strz. Janiszewski Zdzisław „Śmigły", strz. Kacperski Kazimierz „Natan", ppor. Kamiński Ryszard „Włodek", kpr. Makowski Antoni „Gerwazy", kpr. Makowski Jan „Orzeł", ppor. Porczyński Zbigniew „Józek", kpr. Radwański Kazimierz „Górski", st. strz. Rejmer Jędrzej „Stefania", ppor. Styczeń Kazimierz „Smuga", ppor. Śliwowski Piotr „Orkan", kpr. Zawiślak Stefan „Zacny".

Rozdział XVI

PO POWSTANIU

1

Znów w konspiracji

Mimo że w dniach 4 i 5 sierpnia w Pruszkowie było już spokojniej, powstańcy powracający grupami z Lasów Sękocińskich musieli się ukrywać przed patrolami niemieckimi, legitymującymi przechodniów na drogach prowadzących do miasta, gdzie ludzie byli zastraszeni wypadkami ostatnich dni. Unikano wychodzenia z domów. Odgłosy walk w Warszawie, ciężkie chmury dymów na horyzoncie, a w nocy łuny pożarów – napełniały przerażeniem i paraliżowały kryjących się w domach mieszkańców Rejonu. Walcząca stolica była otoczona kordonami wojsk niemieckich i żadne wiadomości o sytuacji powstańców nie mogły się przedostać. Jedynie rodziny pruszkowiaków, poległych na ulicach miasta, organizowały po kryjomu swoim bliskim pochówki, na które wcześniej nie zgadzały się władze okupacyjne.

Wracający z lasu czuli się niepewnie, bowiem zdekonspirowali się opuszczeniem domu w godzinie „W", a ponadto narastała u nich gorycz i rozczarowanie, że nie było im dane walczyć otwarcie z nieprzyjacielem, ani wspomóc powstańców walczących w Warszawie. Z zapałem przygotowywali się do walki, by wyzwolić się z upodlającego jarzma i pomścić ofiary niemieckiego terroru. Teraz musieli ukrywać się nie tylko przed Niemcami, ale również przed ciekawskimi sąsiadami.

Tymczasem coraz to nowe kolumny niemieckich wojsk kierowały się na Warszawę. Niemcy na bocznicy do cukrowni „Józefów" ustawili na platformie kolejowej ogromne działo kalibru 380 mm, ostrzeliwujące Warszawę. Mniej więcej co dziesięć minut powietrzem wstrząsał tak potężny huk wystrzału, że w pobliskich domach wypadały szyby. Półtonowy pocisk z dziwnym światłem i szumem leciał w kierunku Warszawy, gdzie potrafił przebić wielopiętrowy dom do piwnic, burząc go potężnym wybuchem. Zastanawiano się, w jaki sposób można by zniszczyć armatę. Jednak zbyt pilnie jej strzeżo-

no, co więcej, po oddaniu kilkunastu strzałów przetaczano ją w inne miejsce, na tory pod Gołąbkami, w okolice Piastowa lub Piaseczna.

DURCHGANGSLAGER 121 – PRUSZKÓW

W niedzielę 6 sierpnia 1944 roku niemiecki komisarz miasta Pruszkowa Walter Bock wezwał do siebie przedstawicieli pruszkowskiej Delegatury Rady Głównej Opiekuńczej (RGO), z jej przewodniczącym księdzem proboszczem Edwardem Tyszką. Do siedziby jego przybyli więc: Władysław Mazurkiewicz, Leon Jóźwiak, Władysław Mazurek i kilku innych działaczy RGO. Otrzymali polecenie zorganizowania pomocy dla ludności wypędzonej z Warszawy, która ma przybyć do obozu przejściowego, zorganizowanego przez niemieckie władze w Warsztatach Kolejowych. Komisarz krótko oświadczył, że władze niemieckie nie mogą zapewnić ofiarom Powstania ani pomocy sanitarnej, ani wyżywienia. Będą potrzebne koce, bielizna, naczynia kuchenne i żywność. Dawne Warsztaty Kolejowe[809] już przystosowywano do ich nowej roli: Durchgangslager Pruszków, w skrócie „Dulag 121". Teren dobrze nadawał się do tego celu: ogrodzony wysokim murem, wzmocnionym wysokimi bunkrami – strażnicami i ogromne opustoszałe hale fabryczne. Dziewięć z czternastu hal warsztatowych zamieniono na „baraki" obozowe, teraz malowano numery na murach hal, które otaczano zasiekami z drutu kolczastego.

Wczesnym rankiem 7 sierpnia przybyli do obozu pierwsi warszawiacy, pędzeni całą noc z płonącej Woli, szli pieszo, pod karabinami żandarmów[810]. W transporcie tym były kobiety, starcy i dzieci. Mężczyzn Niemcy rozstrzelali na Woli. Wkrótce dziewięć ogromnych hal warsztatowych, z których dopiero co wywieziono do Niemiec maszyny, wypełniło się warszawiakami. Byli w okropnym stanie: wymęczeni warunkami przebywania w piwnicach, głodni, źle ubrani, bowiem początkowo wypędzanym z Warszawy nie pozwalano niczego zabierać ze sobą. Wśród nich było wielu rannych i chorych, wyczerpanych fizycznie i psychicznie. Wielu z nich patrzyło na śmierć najbliższych, przez całą noc maszerowali z Woli, gdzie dopalały się stosy rozstrzelanych. Żandarmi konwojujący strzelali do każdego, kto nie miał już sił iść dalej i nie nadążał za kolumną pędzonych. Przed opuszczeniem miasta ludność cywilną gromadzono w punktach zbornych: w kościele św. Wojciecha na Woli[811] i na

---

[809] W czasie okupacji niemieckiej zakłady naprawcze Kolei Wschodnich – Ostbahn–Ausbesserungwerke, od czerwca 1944 r. były ewakuowane do Wrocławia, 25 czerwca odjechał ostatni transport, zabierając część pracowników.

[810] Niektóre relacje podają, że już 6 sierpnia przejechał, nie zatrzymując się w Pruszkowie, pierwszy transport mieszkańców Woli.

[811] Kościół pod wezwaniem św. Stanisława parafii św. Wojciecha przy ul. Wolskiej 76. Na plebanii przy ul. Sokołowskiej była placówka gestapo.

targowisku przy ulicy Grójeckiej 95, tak zwanym „Zieleniaku" oraz na terenie wyścigów na Służewcu. Tam po wstępnej segregacji, mającej na celu oddzielenie podejrzanych o udział w Powstaniu, prowadzono ich pieszo na Dworzec Zachodni, skąd przewożono pociągiem elektrycznym do Pruszkowa. Otwierała się przed nimi niewiadoma przyszłość. Stracili cały swój dobytek, mieli tylko to, co zdołali w pośpiechu zabrać i co mogli udźwignąć. Tu, w obozie, zamiast spokoju i opieki, zamiast wygodnego odpoczynku, jak głosiła propaganda niemiecka, znaleźli antyhumanitarne warunki sanitarne. Często nie było gdzie się położyć, panujący tłok uniemożliwiał znalezienie nawet skrawka miejsca na brudnej, betonowej podłodze, wśród złomu, desek i wypełnionych smarami fundamentów po wywiezionych maszynach. Warunki sanitarne skandaliczne: brak możliwości umycia się, brak latryn, rolę ich spełniały kanały rewizyjne do przeglądów wagonów. Prócz tego czekała ich brutalna segregacja, przeplatana biciem, kopaniem, wśród wrzasków Niemców i krzykiem rozpaczy członków rozdzielanych rodzin. Celem było oddzielenie zdolnych do pracy, których pilnie potrzebowali w fabrykach na terenie Niemiec. Mężczyźni i kobiety w wieku 15 do 60 lat byli tam wysyłani „na roboty", w zaplombowanych wagonach towarowych. Podejrzanych o udział w Powstaniu z pierwszych transportów rozstrzeliwano na pruszkowsich gliniankach lub w najlepszym razie wysyłano na powolną śmierć do obozów koncentracyjnych. Dopiero po przyznaniu przez aliantów powstańcom praw kombatanckich i na interwencję Międzynarodowego Czerwonego Krzyża oprawcy niemieccy musieli uznać powstańców warszawskich za jeńców wojennych i kierować ich do oflagów lub stalagów. Pozostałych, nieprzydatnych dla Niemców, wywożono przeważnie otwartymi wagonami, tak zwanymi węglarkami, do różnych miejscowości w Generalnej Guberni[812]. Na terenie „Dulagu" każdą grupę umieszczano w oddzielnym „baraku", jak nazywano w obozie olbrzymie hale warsztatowe. Każda z hal otoczona była ogrodzeniem z drutu kolczastego i strzeżona przez uzbrojonych wartowników. Tam oczekiwano na odjazd transportem. Liczba wysiedlonych gwałtownie wzrastała i już pierwszego dnia było ich około 5000, a na początku września i po kapitulacji Powstania – ponad 40 tysięcy. W obozie przebywali zwykle krótko: 3 do 14 dni, oczekując na dalszy transport. Do wagonów upychano po 60 do 70 osób, wagony plombowano, pociąg składał się z około 60 konwojowanych wagonów. Jak się ocenia, przez obóz przeszło 500 do 650 tysięcy warszawiaków i mieszkańców miejscowości podwarszawskich.

Los spędzonych do obozu zmobilizował do spontanicznej pomocy zarówno zarząd Rady Głównej Opiekuńczej, jak mieszkańców Pruszkowa i okolicznych

---

[812] Bliższe informacje o samym „Dulagu 121"czytelnik znajdzie w książce: Z. Zaborski, Tędy przeszła Warszawa – Epilog Powstania Warszawskiego, Warszawa, 2004 r. – tu ograniczyliśmy się do działalności struktur Polskiego Państwa Podziemnego VI Rejonu „Helenów" w niesieniu pomocy warszawiakom w obozie.

miejscowości. Formę organizacyjną nadała tej działalności Delegatura RGO, gdzie większość zarządu stanowili członkowie Podziemia. RGO, jako organizacja legalna na terenie Generalnej Guberni, musiała firmować wobec niemieckich władz obozu całą akcję pomocy. Polskie służby w obozie występowały więc pod firmą RGO z opaskami Czerwonego Krzyża. Sytuacja, jaką zastały w obozie, przeszła najgorsze przewidywania. W akcję pomocy zaangażowały się wszystkie struktury pruszkowskiej Delegatury RGO, pod przewodnictwem księdza proboszcza Edwarda Tyszki i wiceprzewodniczącego doktora weterynarii Władysława Mazurka[813]. Komendant pruszkowskiego VI Rejonu, major Edmund Rzewuski „Paweł" uznał, że w tej sytuacji jego obowiązkiem jest skierowanie wszystkich sił organizacji na pomoc warszawiakom. Przede wszystkim nakazał ratować tych, którym zagrażało wywiezienie do obozów zagłady, jak również chronić młodych przed wywiezieniem na roboty do Niemiec. Niezwłocznie więc wydał rozkazy i polecenia włączenia do akcji pomocy służb AK-owskich. Kierownictwo nad polskim personelem sanitarnym w obozie objął por. dr Kazimierz Szupryczyński „Bożymir", który właśnie powrócił z koncentracji w Walendowie. Ofiarnie pracowały z nim dr Julia Bielecka „Magdalena", dr Izabela Wolframówna „Bożymir II". Początkowo zorganizował jedno ambulatorium, a w miarę powiększania się obozu ambulatorium powstało w każdej hali, obsadzone miejscowymi i warszawskimi lekarzami[814] oraz pielęgniarkami z WSK[815]. Komendantka łączności WSK Henryka Zdanowska „Barbara" skierowała swe łączniczki do pracy w obozie. Wszystkie one miały ukończone kursy sanitarne, ale ich praca nie ograniczała się do pomocy chorym i rannym, pomagały bowiem w każdej potrzebie. Najważniejszym zadaniem polskich służb byłoa ochrona przed rozstrzelaniem podejrzanych o udział w Powstaniu lub przed wywiezieniem do obozu koncentracyjnego. Pracy było tak dużo, że mobilizowano dalsze członkinie służb gospodarczych WSK, a następnie angażowano wolontariuszki. Oddelegowano do pomocy służbę gospodarczą WSK kierowaną przez Marię Cichońską „Sylwestrę", która do pracy w obozie skierowała niemal wszystkie swoje patrole gospodarcze. Trudno tu bez wyjątku wymienić wszystkie kobiety pracujące z wielkim poświęceniem w służbach sanitarnych[816], gospodar-

---

[813] Edmund Żurek, Polski Odyseusz, Przegląd Tygodniowy z 23.10.1983 r. nr 43/82.

[814] Byli to następujący lekarze: Wanda Religioni Bobrowska, Ludomir Donten, Feliks Kaczanowski, Ryszard Krygier, Florian Łabędzki, Dominik Ryniewicz i lekarze z Warszawy: Włodzimierz Kulesza, Tadeusz Charezma, Włodzimierz Nakwaski, Jadwiga Oszkielowa, Margolisowa, Zofia Grzegorczykowa, Jadwiga Cikowska, Stawczyńska, Stefan Szymański, Henryk Falęcki.

[815] Relacja K. Szupryczyńskiego cz.II. w archiwum Obroży.

[816] Relacje wymieniają pracujące z wielkim poświęceniem pielęgniarki i sanitariuszki: Krystynę Blichowską, Hannę Chomiczową, Barbarę Fijałkowską-Wasiluk, Władysławę Glińską, Barbarę Gnoińską, Aleksandrę Graczykównę, Wiesławę Kosińską, Marię Kwaśniewską-Koźmińską, Wandę Madejską, Jadwigę Pękalową, Marylę Pilatowską, Helenę Rogacką, Werę Sipowicz, Marię Smulską, Krystynę Turską, Janinę Zawiślakównę, Józefę Zdanowską.

czych[817] i te osoby, które je wspierały, prowadząc zbiórki na terenie Pruszkowa, roznosząc otrzymane w obozie listy do rodzin lub opiekując się rannymi i ukrywającymi się, którym trzeba było znaleźć kwatery, często wyposażyć w lewe dokumenty z wcześniejszym meldunkiem pruszkowskim. Niemcy bowiem urządzali obławy na warszawiaków na ulicach, jak i po domach, zabierając z powrotem do obozu wszystkich z warszawskim zameldowaniem. Uratowano w ten sposób wielu działaczy Podziemia okupacyjnego. Domy działaczy AK-owskich pełne były warszawiaków, których trzeba było karmić, ubrać przed nadchodzącą zimą i wyekspediować dalej od Warszawy, gdzie żandarmi niemieccy nie urządzali na nich polowań. Niektórzy potrafili przygarnąć i nakarmić jednocześnie po 30 i więcej osób. Opiekę nad rannymi miała przybyła z Warszawy „Hanka".

Komendant Rejonu „Paweł" sam włączył się do akcji zbiórki rzeczy i żywności dla warszawiaków. Stojąc na wozie nawoływał przechodniów do składania na nim potrzebnych rzeczy, jak bielizna, naczynia i żywność. Pomagała mu w tym komendantka WSK Maria Cichońska „Sylwestra". Niezwykle cenna była pomoc kpt. Zdzisława Castellaza „Turyna". Osobiście przywoził platformą żywność i dary do obozu, biorąc ze sobą skrzynki z piwem, które były najlepszą przepustką. Wyjeżdżając miał ukrytych pod plandeką warszawiaków, których trzeba było ratować. Należał do nich Delegat Rządu Stanisław Jankowski, przybyły do „Dulagu" pod pseudonimem „Doktor", umieszczony następnie w Komorowie.

Dużym problemem było wyżywienie wielu tysięcy zgłodniałych warszawiaków, przebywających w obozie. Zadanie to powierzono bardzo energicznemu i wspaniałemu organizatorowi, wiceprezesowi RGO lekarzowi weterynarii Władysławowi Mazurkowi. Wkrótce stał się on głównym zaopatrzeniowcem polskich służb w obozie. Wspierali go członkowie zarządu RGO Leon Jóźwiak „Andrzej" – referent do spraw charytatywnych w kwatermistrzostwie oraz Adam Adamczewski i Michał Dziubicki. Przede wszystkim uruchomiono kuchnię obozową. Wymagało to pospiesznego uzupełnienia i wyremontowania sprzętu kuchennego, pozostałego po dawnych warsztatach kolejowych. „Kombinat" kuchenny poprowadziła Maria Bogucka. Kuchnia zatrudniała początkowo 50 osób, a w okresie szczytowym do 480 osób, głównie warszawiaków z obozu, ponieważ praca tam chroniła przed wywózką. Byli oni podzieleni na osiem sekcji: kucharską, obieraczek, jarzynową, porządkową, krajania chleba, rąbania drewna, transportową i mechaniczną. Kuchnia wydawała od 2 do 30 tysięcy posiłków dziennie[818]. Rano i wieczorem rozdawano niesłodzoną kawę

[817] Wyróżniały się pracą w służbach gospodarczych: Jadwiga Bednarska, Maria Bednarska, Bińkowska, Zofia Chodnikiewiczowa, Chmielewska, Chojnicka, Jadwiga Ciałkowska, Elżbieta Cybulska, Jabłońska, Jadwiga Jóźwiakowa, Kwasiborska, Barbara Majewska, Wallowa oraz panowie Stefan Bednarski, Maciej Grabowski, Stanisław Malczewski, Mieczysław Mężyk, Kazimierz Piaścik, Zakrzewski.

[818] E. Serwański, Dulag 121 – Pruszków, Poznań 1946 s. 41.

zbożową i 200 – 250 g chleba. Dziennie przygotowywano około 25 tysięcy porcji zupy, licząc 0,5 litra na osobę. Jakość posiłków nie była wystarczająca ze względu na brak tłuszczów, mięsa i cukru. Niemały problem stanowiło także dotarcie z zupą do ludzi stłoczonych w ogromnych halach fabrycznych i nie mniejszy kłopot sprawiał brak naczyń[819]. Kuchnię podzielono na działy: ogólny, dla niemowląt – prowadzony przez Janinę Wołyńską z WSK, dla dzieci do lat 5, które dostawały zupę mleczną, dla chorych i dla personelu. W obozie przebywało wiele wygłodzonych niemowląt i dzieci wymagających specjalnej opieki, wśród nich była też największa śmiertelność. Doktor Mazurek, wykorzystując dawne kontakty konspiracyjne kwatermistrzostwa z okolicznymi majątkami i rolnikami, zmobilizował te środowiska do dostaw płodów rolnych dla kuchni obozowej. Nie trzeba było ich namawiać. Zamiast oddawać Niemcom na obowiązkowe kontyngenty zboże, warzywa i inne produkty sami przywozili je do obozowej kuchni. W powrotnej drodze często zabierali zagrożonego warszawiaka jako swego pomocnika.

Rozwiązano również problemy transportowe w obozie. Okoliczni rolnicy przyjechali do obozu z furmankami i końmi dla RGO. Zorganizowano na terenie obozu stajnię, którą zarządzał Gawdzik, angażując do pomocy warszawiaków przybywających do obozu. Furmanki były w ciągłym ruchu, trzeba było wozić chorych do szpitali, zwozić prowianty, a na terenie obozu rozwozić zupę, kawę i chleb.

Pruszków cierpiał na brak prawdziwych wiadomości o sytuacji powstańców, a każdy z mieszkańców miał kogoś bliskiego w walczącej stolicy. Dopiero z często subiektywnych relacji warszawiaków, przybywających do Pruszkowa i na tereny VI Rejonu, oceniano sytuację w objętej Powstaniem Warszawie. Jednak z fragmentarycznych opowieści nie sposób było ustalić rzeczywisty obraz sytuacji, nawet trudno było ocenić, które dzielnice zostały opanowane przez powstańców. W relacjach tych dominowała jednak tragedia ludności. Opowiadano o palących i walących się domach, piwnicznym życiu mieszkańców, pędzonych przed czołgami kobietach z dziećmi, stosach rozstrzelanych mieszkańców Woli czy okrucieństwie zdziczałych „Kałmuków", jak potocznie nazywano oddziały RONA[820], rabujących i gwałcących kobiety na „Zieleniaku" przy Grójeckiej.

Zasoby żywności RGO szybko się wyczerpały, więc komendant Rejonu mjr „Paweł" rozkazał kwatermistrzowi, Stefanowi Murawskiemu „Ostoi", przekazać zapasy przygotowane na wypadek Powstania i dotychczas niewykorzystane. Było tego 20 ton ziemniaków, 10 ton mąki, tona cukru i słonina.

---

[819] E. Serwański, Dulag 121 – Pruszków, Poznań 1946, s.41. W pierwszych dniach dostarczono z Fabryki Fajansu kilka tysięcy talerzy i 5 tysięcy kubków, potem używano puszek od konserw i wszystkiego, w czym można było podać zupę.

[820] RONA – skrót Russkaja Oswoboditielnaja Narodnaja Armija, pułk rosyjski Bronisława Kamińskiego współpracujący z Niemcami.

Gdy to nie wystarczyło, zorganizowano zbiórkę żywności wśród mieszkańców Pruszkowa, również okoliczne dwory i rolnicy przywozili swe zbiory do kuchni obozowej. Był to przykład niespotykanej ofiarności społeczeństwa. Miasto liczące 27 tysięcy mieszkańców, głodujących przez pięć lat okupacji, stanęło przed koniecznością nakarmienia ponad 40 tysięcy ludzi, tylu ich bowiem każdego dnia przebywało w obozie, co w ciągu dwóch miesięcy trwania obozu oznaczało pomoc żywnościową dla 650 tysięcy warszawiaków. Społeczeństwo złożyło więc niewyobrażalny dowód solidarności ze Stolicą. Wiadomo było, że nikt im za ten ogromny wysiłek i wyrzeczenia nie zapłaci. Tylko nieuniknione koszty zakupu żywności i lekarstw zostały pokryte przez RGO, PCK i z funduszy Delegatury Rządu, co łącznie czyniło ponad dwa miliony ówczesnych złotych, wypłacanych po 100–150 tys. złotych tygodniowo przez Delegata powiatowego, przebywającego w Milanówku[821].

W rozdziale o kobietach z WSK znajdzie czytelnik opis jakże ważnej roli, jaką odegrały łączniczki od „Barbary", które przedzierając się do Warszawy przez Mokotów, zaniosły apel do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża o pomoc dla głodujących i chorych.

Istniała iskra nadziei, że interwencja Zachodu mogłaby powstrzymać Niemców w ich barbarzyńskiej działalności. Szybkie powiadomienie możliwe było jedynie drogą radiową, lecz radiostacja znajdowała się w walczącej Warszawie. Z pomocą przyszły dwie bohaterskie łączniczki „Barbary": Maria Berežnicka „Mira" i Weronika Błach Celińska „Janka". Wyruszyły z Pruszkowa o świcie 7 sierpnia i po wielu przygodach, często pod ogniem nieprzyjaciela, dotarły do Śródmieścia i oddały meldunek we właściwe ręce.

Apel o pomoc nadały powstańcze radiostacje w czterech językach na cały świat[822].

Zaniepokojony wiadomościami z Pruszkowa, dowodzący Powstaniem gen. Tadeusz Chruściel „Monter", 3 września odkomenderował do Pruszkowa swego oficera do zleceń specjalnych, wspomnianego wcześniej pruszkowiaka, kpt. Kazimierza Wojtczaka „Mandaryna" „Lipskiego", w celu zbadania warunków, w jakich przebywała w obozie ludność z War-

---

[821] Relacja dr. K. Szupryczyńskiego, bez daty, w archiwum „Obroży" oraz relacja Kazimiery Drescher.

[822] Wydawana w Powstaniu „Rzeczpospolita Polska", nr 37 z 26 sierpnia 1944 r. pod tytułem „Tragedia 100 tysięcy w obozie pruszkowskim" przytacza treść listu: „Na miłość Boską, pomóżcie szybko, bo wymrzemy. Dajcie znać do Zarządu Polskiego Czerwonego Krzyża, aby szybko odszukali przedstawicieli Międzynarodowego lub Niemieckiego Czerwonego Krzyża, wreszcie zwykłych cudzoziemców neutralnych. Muszą oni natychmiast ze sztandarem Cz. Krzyża lub swoim narodowym dostać się do Pruszkowa. Sama ich obecność uratuje nas..."

szawy[823]. Otrzymawszy odpowiednie instrukcje i przepustkę podpisaną przez „Montera", „Mandaryn" wyszedł z Warszawy z kolumną ludności cywilnej pędzonej do Pruszkowa. Sam niewielkiego wzrostu, w starym zniszczonym ubraniu, w którym zaszył dokumenty i korespondencję, z tłumokiem w ręku, wmieszał się w tłum warszawiaków. Z pomocą znajomych sanitariuszek wydostał się z obozu 10 września . Niezwłocznie udał się do Milanówka, gdzie złożył na ręce AK-owskiego dowódcy podokręgu „Hajduki" raport dla „Montera" i Okręgowego Delegata Rządu o sytuacji warszawiaków, z którą osobiście zapoznał się w pruszkowskim obozie[824].

Raport dotarł do płk. „Montera", znalazł też odbicie w 10 punkcie podpisanego w dniu 2.10.1944 układu o zaprzestaniu działań wojennych w Warszawie. Punkt ten stwierdzał bowiem:

Żądana przez dowództwo niemieckie ewakuacja ludności cywilnej miasta Warszawy zostanie przeprowadzona w czasie i w sposób oszczędzający ludności zbędnych cierpień. Umożliwi się ewakuowanie przedmiotów, posiadających wartość artystyczną, kulturalną i kościelną. Dowództwo niemieckie dołoży starań, by zabezpieczyć pozostałe w mieście mienie publiczne i prywatne.

Niestety, w dalszym ciągu postępowanie Niemców w stosunku do wypędzanych warszawiaków nie uległo zmianie, a w stolicy dalej specjalne ekipy „Sprengkommando"[825] podpalały i wysadzały dom po domu „tak by po Warszawie kamień na kamieniu nie pozostał".

Apel nadany przez powstańcze radiostacje doprowadził do przyjazdu delegata Międzynarodowego Czerwonego Krzyża dr Paula Wyssa z Genewy. Przyjazd jego poprzedziła wizyta gen. Von dem Bacha, dowodzącego korpusem walczącym przeciwko powstańcom. Obietnice gen. Bacha, dane polskim służbom o zaniechaniu rozdzielania rodzin, zostały przez komendę obozu potraktowane odwrotnie: bezwzględne segregacje zaostrzono. Sprowokowały również komendanta Diehla do wymuszenia na kierownictwie RGO i działających w obozie polskich służbach oświadczenia, że ludność znajdująca się w obozie otrzymuje dobre pomieszczenia, wystarczające wyżywie-

---

[823] Kazimierz Wojtczak, kpt. „Mandaryn" Lipski", 2 i 3 sierpnia sformował kompanię odwodową pułku NSZ im. Wł. Sikorskiego, pułk miał kryptonim „Sikora". Kpt. Wojtczak dowodził około 250 żołnierzami i walczył w ramach Zgrupowania „Chrobry II". 5 sierpnia szturmował budynek Komendy Policji oraz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych od ulicy Świętokrzyskiej. S. Bojemski, Poszli w skier powodzi...

[824] Relacja K. Wojtczaka złożona H. Krzyczkowskiemu. H. Krzyczkowski, W cieniu Warszawy, s. 181.

[825] „Sprengkommando"– niemieckie drużyny saperskie, których zadaniem było wysadzanie w powietrze ocalałych domów i obiektów.

nie i odpowiednią opiekę lekarską w stopniu, na jaki pozwalają warunki. Pod groźbą usunięcia z obozu polskiego personelu, oświadczenie zostało podpisane i znalazło się w prasie niemieckiej i „gadzinówce", wydawanej przez okupanta w Generalnej Guberni[826]. Dnia 18 września przybyła dwuosobowa delegacja MCK z Genewy. Niemcy obóz odpowiednio przygotowali. Opróżniono hale z nadmiaru ludzi, wysyłając zwiększoną liczbę transportów. Hale sprzątnięto, nawet drogi posypano piaskiem. Na bocznicy postawiono wagon – łaźnię z odwszalnią. W tym dniu dla transportów wywożonych z obozu podstawiono osobowe wagony, którymi warszawiacy odjeżdżali do Niemiec. Wszystko to robiono na pokaz, aby dać świadectwo, że władze niemieckie zadbały o mieszkańców Warszawy, skrzywdzonych przez powstańców. Wyreżyserowano również opowieści informatorów, a fotoreporterzy i reporterzy prasowi odpowiednio udokumentowali, zarówno w prasie niemieckiej, jak w „gadzinówce" przeznaczonej dla Polaków, troskę władz niemieckich o los mieszkańców Warszawy. Nastąpiła krótka poprawa warunków, mająca pokazać delegatowi z Genewy rzekomy niemiecki humanitaryzm względem wypędzonej ludności, pokrzywdzonej przez nieodpowiedzialnych polskich bandytów, którzy wywołali powstanie w Warszawie. Mordy i zniszczenia, dokonywane przez wojska niemieckie, starannie ukryto. Nie obeszło się jednak bez aresztowania kilku niepokornych tłumaczek i sanitariuszek, usiłujących przedstawić prawdę o warunkach w „Dulagu". Zesłano je do obozu koncentracyjnego Auschwitz, a dr Jadwidze Oszkielowej zagrożono aresztowaniem i zabroniono wstępu na teren obozu.

W tydzień po wizycie przedstawiciela MCK nadeszły do Pruszkowa dwa wagony cennych leków szwajcarskich. Zawierały one między innymi bardzo potrzebne surowice: przeciwbłoniczą i przeciwtężcową oraz insulinę.

Żołnierze Armii Krajowej i powstańcy warszawscy długo czekali na przyznanie im przez aliantów praw kombatanckich. Dopiero 29 sierpnia, po usilnych naleganiach Rządu RP na uchodźstwie, rządy Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych nareszcie ogłosiły deklarację, przyznającą prawa

---

[826] Ze względu na ton oświadczenia, jakie w zmienionej treści ukazało się w prasie, przytaczamy je w całości za Nowym Kurierem Warszawskim: „Niżej podpisany, kierownik polskiej Rady Głównej Opiekuńczej w Pruszkowie oraz wszyscy jego współpracownicy i współpracowniczki oświadczają pod przysięgą, poświadczoną podpisem, że ludność cywilna, ewakuowana z Warszawy i uwolniona od terroru, która znajdowała się w przejściowym obozie w Pruszkowie, otrzymuje dobre pomieszczenie, wystarczające wyżywienie oraz pod każdym względem odpowiednią opiekę lekarską w takim stopniu, jak warunki na to pozwalają. W dalszym ciągu potwierdza się, że nikt nie jest źle lub niesprawiedliwie traktowany. Zapewnia się niniejszym, że pod względem opieki cielesnej i duchowej praca polskiej Rady Głównej Opiekuńczej nie napotyka żadnych trudności ze strony kompetentnych władz niemieckich. My, niżej podpisani, oświadczamy jak najdobitniej, że powyższe oświadczenie zostało złożone przez nas dobrowolnie oraz na własne życzenie."

kombatanckie żołnierzom Armii Krajowej, co zmusiło władze niemieckie do pozornego ich uznania[827]. Niemcy nadal bowiem traktowali powstańców jak przestępców i nie zaprzestali rozstrzeliwania jeńców zarówno w Warszawie, jak wszędzie, gdzie napotykali podejrzanych o przynależność do organizacji niepodległościowych. Miało to jednak swoje znaczenie w „Dulagu", gdzie przeznaczono halę 7 na przyjęcie powstańców z Mokotowa po jego kapitulacji w dniu 27 września oraz z Żoliborza, który skapitulował 30 września. Halę tę jednak odizolowano od reszty obozu tak, aby wykluczyć jakiekolwiek kontakty żołnierzy z cywilami. Powstańców z 7 hali wywieziono do obozów jenieckich: oflagów i stalagów w Niemczech.

AUFFANGLAGER – URSUS

Po podpisaniu dnia 2 października 1944 r. układu o zaprzestaniu działań wojennych w Warszawie Niemcy – licząc się z nasileniem transportów wypędzonych warszawiaków – zaczęli organizować drugi obóz przejściowy: „Auffanglager Ursus"[828] . Właśnie wówczas kończono ewakuację przedwojennych Państwowych Zakładów Inżynierii – „Ursus", w czasie okupacji pod skrótową nazwą „Waverma". Wywieziono do Rzeszy maszyny, surowce oraz pracowników, których udało się okupantom zatrzymać. Pierwszy transport ludności cywilnej, wysiedlonej z Warszawy, przybył do obozu w Ursusie 3 października 1944, w godzinach popołudniowych. Transporty kolejowe rozładowywano na peronach stacji Ursus i przeprowadzano na teren obozu wzdłuż szpaleru uzbrojonych Niemców. Przywożonych umieszczano ich w pawilonie I, gdzie dokonywano selekcji. W pawilonie III znajdowało się ambulatorium, IV przeznaczony był dla osób starszych i matek z dziećmi, przewidzianych do wywozu na teren Generalnego Gubernatorstwa. Do pawilonu V kierowano osoby młode, przeznaczone do wyjazdu na roboty przymusowe do Rzeszy oraz podejrzane o udział w Powstaniu. Te ostatnie czekał transport do obozów koncentracyjnych, wbrew ustaleniom zawartym w układzie podpisanym w Ożarowie. Dołączano je do transportów odchodzących z Pruszkowa. Szacuje się, że przez obóz ten przeszło 40 do 50 tysięcy warszawiaków[829]. Obóz był filią obozu pruszkowskiego i podlegał komendantowi Obersturmbannführerowi SS Diehlowi.

Na wiadomość o stworzeniu obozu w fabryce Ursus komendant tamtejszej placówki AK-owskiej – dr Jerzy Włoczewski – wcześniej zwrócił się do

---

[827] Oficjalny komunikat o formalnym uznaniu przez władze niemieckie praw kombatanckich żołnierzy AK ukazał się w dniu 03.09.1944 r. w Deutsche Nachrichtenbüro. Powstańczy Biuletyn Informacyjny nr 71 wyjaśnia, że prawa kombatanckie rozciągają się na wszystkich żołnierzy podporządkowanych dowództwu AK.

[828] W tłumaczeniu z niemieckiego – „Obóz wysiedlonych – Ursus".

[829] Po wojnie na murze fabrycznym umieszczono tablicę upamiętniającą obóz i jego ofiary.

władz niemieckich o pozwolenie na zorganizowanie tam pomocy lekarskiej. Uruchomiono punkty sanitarne oraz specjalną kuchnię mleczną dla dzieci, którym pomoc lekarską świadczyła pediatra lek. med. Władysława Włoczewska. Wśród lekarzy, pracujących na terenie obozu, byli między innymi: prof. dr Mściwój Semerau–Siemianowski, prof. dr Orzelski i dr Wojciechowski, wspomagały ich pielęgniarki i sanitariuszki ze służb WSK, w liczbie około 30 osób. Personel pomocniczy, przeznaczony do prowadzenia kuchni i zaopatrzenia, stanowili głównie żołnierze 10 kompanii „Kordian". Tu, podobnie jak w Pruszkowie, personel sanitarny starał się uwalniać zagrożonych wywiezieniem do Niemiec, a szczególnej pomocy udzielali w tym strażacy z zakładowej OSP. Jednym z uwolnionych przez siostrę PCK był minister Adam Bień z biura Delegatury Rządu na Uchodźstwie. Chorych umieszczano w dwóch prowizorycznych szpitalach, urządzonych w mieście. Po ustaniu intensywnej ewakuacji ludności z Warszawy, która trwała do 21 października 1944 r., obóz był stopniowo likwidowany.

OBÓZ SZPITALNY W „TUDORZE"

Nieco inny charakter miał obóz zorganizowany przez Niemców 4 października w Piastowie w Zakładach „Tudor". Był to przejściowy obóz szpitalny przeznaczony do przyjmowania chorych ze szpitali warszawskich. Ewakuowano do niego następujące szpitale powstańcze: ze Wspólnej 27, Mokotowskiej 55, szpital zakaźny z Woli i inne. Przez obóz przeszło około 8 tysięcy warszawiaków. Tu odbywała się selekcja. Lżej chorych pozostawiano w miejscowym szpitalu w fabryce. Zakaźnie chorych kierowano do szpitala powstańczego przy ul. 11 Listopada, zaś osoby chore, ale niewymagające stałej opieki, odprowadzano do pobliskiego obozu „Dulag 121" w Pruszkowie, ze wskazaniem załadowania do transportów odchodzących na teren Generalnego Gubernatorstwa. Obozowa część szpitala została zlikwidowana pod koniec października, szpital w zakładzie „Tudor" zakończył swą działalność w końcu grudnia 1944 roku.

Zapotrzebowanie na pomoc z zewnątrz było ogromne. Stan zdrowotny warszawiaków i potrzeby ich w tym względzie stały się trudne do wyobrażenia. Byli nie tylko głodni, ale często nie mieli niczego, co jest niezbędne do życia, trzeba było starać się dla nich o odzienie, koce, łyżki lub jakiekolwiek naczynia, aby mogli zjeść zupę przywożoną z kuchni do hal w beczkach. Zarówno w szeregach AK-owskich, jak i wśród całego społeczeństwa, organizowano zbiórki. Zebrane rzeczy gromadzono w „skrzynkach łączności", w których dotąd zbierano meldunki i skąd wysyłano rozkazy. Władysław Wrotniak „Mariański", nowy komendant VI Rejonu, w rozkazie nr 14 z dnia 21.10.44, wezwał do zbierania koszul dla rannych. Oto jego apel do żołnierzy VI Rejonu, dobrze obrazujący sytuację tamtych dni:

Żołnierze! Znów do Was z apelem. Nasi koledzy z AK ranni w szpitalach, a jest ich kilkuset, nie zmieniali koszul niektórzy już po 2 miesiące. Dosłownie wszy ich jedzą. Niektórzy leżą w damskich koszulach z dekoltem. Gdy nasze panie z WSK ich odwiedzają i dokarmiają, mówią, że śmierdzi od nich brudem. Wiem, że wszyscy nie mamy bielizny za dużo, ale wiem, że wielu z Was znajdzie jakąś nawet podartą, wyreperować ją, wyprać i dać, by wszy ich nie gryzły. Pamiętajmy, że dziś oni potrzebują, a jutro może który z nas będzie w podobnym położeniu. Pamiętajmy. Kto szybko daje – ten dwa razy daje! ...Zebrane koszule z każdego oddziału związać, zapakować i zaadresować: „Hanka" dla rannych[830].

Wspomniana tu ppor. „Hanka II" – Aniela Godlewska-Owczarek do połowy sierpnia pełniła funkcję łączniczki komendanta „Obroży" ppłk Krzyżaka. Wysłana do mjr. „Pawła" nie mogła już wrócić do Warszawy, więc podjęła się w Pruszkowie opieki nad rannymi żołnierzami, których wielu po kapitulacji Powstania znalazło się na terenie VI Rejonu oraz przybyło wraz z ewakuowanymi stołecznymi szpitalami. „Hanka II", z pomocą komendantek placówek, stworzyła do opieki nad rannymi w Pruszkowie 3 patrole, nad którymi sama objęła kierownictwo: w Ursusie drużynę kierowaną przez Marię Woynicz-Sianożęcką „Marychnę" i 2 patrole w Piastowie pod zwierzchnictwem Emilii Korduby-Kaczmarek „Rawiczówny". Rannym udzielana była pomoc lekarska, żywnościowa, odzieżowa, pieniężna, jak również, co było często bardzo ważne, moralna[831].

Pomoc warszawiakom, wiezionym do obozu pruszkowskiego i pędzonym ulicami, przybrała masową formę. Nadano jej nazwę „Akcja Peron".

Trasy transportów wypędzonych warszawiaków biegły wzdłuż linii kolejowej od stacji Warszawa Zachodnia przez Włochy, Ursus, Piastów do XIV bramy obozu „Dulag" w Warsztatach Kolejowych w Pruszkowie, a także trasą kolejki elektrycznej EKD od Szczęśliwic przez Raków, Salomeę, Opacz, Michałowice do stacji Tworki. Dalej maszerowano pieszo do bram obozu.

„AKCJA PERON"

Na obu tych trasach, od pierwszych już transportów, organizacje samopomocy i służby WSK, wraz z licznym udziałem mieszkańców, zorganizowały dla więzionych warszawiaków wszelką pomoc, jaka była możliwa w trudnych warunkach transportowych. Na stacjach Włochy, Ursus i Piastów ustalono całodobowe dyżury kobiet, dziewcząt i starszych mężczyzn. Grupy młodzieży urządzały zbiórki wśród okolicznych gospodarzy, skąd otrzymywały

[830] Pkt. 3 rozkazu 14 „Gospodarza" [nowego komendanta VI Rejonu W. Wrotniaka „Mariańskiego"] z 21.10.44.

[831] Sprawozdanie M. Cichońskiej z dnia 08.12.1944 r. dla komendanta Rejonu za okres 1 sierpnia do 6 grudnia 1944 roku – w arch. „Obroży".

warzywa, owoce, chleb, a nawet mleko w butelkach dla niemowląt. Często udawało się zdobyć również papierosy dla spragnionych palenia mężczyzn. Na stacji Ursus obsługiwano każdy pociąg wiozący warszawiaków do Pruszkowa. Uzgodniono z polskimi kolejarzami, aby na przystanku zatrzymywali pociąg pod sygnałem, chociaż przez kilka minut. Wrzucano wówczas przez okna to, co wcześniej przyniesiono w skrzynkach na peron. Podawano spragnionym przez okna pociągu wodę i napoje. Las rąk ludzkich wyciągał się ku spieszącym z pomocą, a niema rozpacz na twarzach wywożonych i zgłodniałych nagliła do działania. Konwojenci, a byli to starsi żołnierze niemieccy, odpędzali osoby zbytnio zbliżające się do pociągu, ostrzegając, że będą strzelali. Wieczorami było łatwiej wyciągać ludzi z transportu, co odważniejsi, szczególnie mężczyźni – powstańcy, wymykali się niepostrzeżenie. Jeśli Niemcy zauważyli uciekających, strzelali bez ostrzeżenia z broni maszynowej. Były przypadki, że pociski trafiały raniąc, a nawet zabijając, osoby dyżurujące na peronie. Tak zginął jeden z mieszkańców Ursusa, kilka kobiet zostało ranionych. Następnym etapem pomocy było zorganizowanie opieki i zakwaterowanie uciekinierów.

Za pomoc warszawiakom Ursus zapłacił ofiarami. W dniu 6 grudnia 1944 r. został aresztowany i stracony w Lasach Sękocińskich dowódca kompanii pułku „Garłuch" por. Stanisław Bodych; rodzina Falborskich za pomoc warszawiakom i ukrywanie córki– sanitariuszki w Powstaniu Warszawskim – została aresztowana i rozstrzelana 14 grudnia na polach w Ursusie.

Akcja peronowa na dworcach w Ursusie i Piastowie prowadzona była od początku do końca tułaczki warszawiaków, dopóki trwały transporty z Warszawy, to jest od 7 sierpnia do 8 października 1944 roku. Bardzo tragicznie została zakończona akcja we Włochach, przerwana 16 września, kiedy Niemcy wyciągali z domów wszystkich zamieszkałych tam mężczyzn. Zgromadzono ich ponad pięć tysięcy w parku przy dworcu[832], aby następnie załadować do pociągów i wywieźć do obozu w Pruszkowie. Stamtąd pojechali transportami do obozów koncentracyjnych, skąd po wojnie niewielu wróciło do domów[833].

[832] Po wojnie mieszkańcy Włoch w miejscu tym ufundowali pomnik dla uczczenia pamięci ofiar niemieckiego barbarzyństwa.

[833] Relacja L. Sztajnduchert z listopada 1970 r. i J. Cierlińskiego z 03.10.2004.

2

Szpitale powstańcze

Pierwsi uciekinierzy z Warszawy trafili na teren Włoch i Ursusa już 3 sierpnia 1944 r., a wraz z nimi przybyli pierwsi ranni. Dla ich ratowania już 4 i 5 sierpnia powstały na tym terenie pierwsze prowizoryczne szpitale powstańcze, organizowane przez służby sanitarne WSK z pomocą miejscowej ludności. W Pruszkowie miejscowe szpitale były już wcześniej przygotowane na wypadek powstania, a mianowicie: Szpital Powiatowy „na Wrzesinie" i przy ul. Pięknej. Jednakże nikt nie przewidział, że przyjdzie czas, kiedy będą one musiały przyjąć rannych z całej Warszawy. Już od siódmego sierpnia strumień napływających warszawiaków wypełnił rannymi i chorymi przygotowane dla nich miejsca. Wkrótce ranni i chorzy zapełnili nawet korytarze szpitalne, gdzie na podłodze rozłożono sienniki. Przystosowano więc II pawilon szpitala w Tworkach na przyjęcie warszawiaków. Przystąpiono też pospiesznie do organizowania prowizorycznych szpitali powstańczych.

Podwojone zapasy lekarstw i materiałów opatrunkowych, zgromadzone w szpitalach i aptekach, szybko się wyczerpały. Pojawił się problem odzyskania ich z ewakuowanych aptek warszawskich. Z pomocą przyszedł także krakowski Polski Czerwony Krzyż, a później pomoc w postaci darów Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Wobec braku preparatów do narkozy, operowano jedynie z miejscowym znieczuleniem lub wprost wkładając pacjentowi między szczęki płaską deszczułkę, żeby zapobiec ewentualnemu uszkodzeniu języka w paroksyzmie bólu. Do pomocy zatrudniono sanitariuszki ze służb WSK, przy czym okazało się, jak cenny był wkład służb lekarskich w konspiracyjne szkolenie sanitarne członkiń organizacji, które w tym trudnym czasie z wielkim poświęceniem pełniły dyżury w szpitalach. Obok teoretycznego przeszły one również praktyczne szkolenie pod kierunkiem zatrudnionych tam AK-owskich lekarzy. Personel lekarski uzupełniano w miarę przybywania na teren Rejonu lekarzy z Warszawy. We wszystkich placówkach, zgodnie z założeniami służby lekarskiej, uruchomiono punkty ambulatoryjne, gdzie lekarze udzielali doraźnej pomocy. Ogółem można przyjąć, że służba zdrowia w VI Rejonie udzieliła pomocy w okresie powstaniowym około piętnastu tysiącom chorych i rannych.

SZPITAL POWIATOWY WRZESIN W PRUSZKOWIE

Szpital posiadał oddział chirurgiczny i ginekologiczny[834]. Oddziały te zostały przeniesione w 1943 roku ze szpitala przy ul. Pięknej 4 do byłego szpi-

[834] E. Steffen-junior, Pamiętnik z czasów II Wojny Światowej, Przegląd Pruszkowski nr 2/1992, s.39.

tala przy ul. Pęcickiej, obecnie ulicy Armii Krajowej. Potocznie nazywano go „Szpital na Wrzesinie". Oddział chirurgiczny był przygotowywany do niesienia pomocy miejscowym żołnierzom Armii Krajowej, zarówno w czasie konspiracji, jak i na czas spodziewanego powstania. Ordynatorem szpitala był płk dr Michał Dobulewicz. Skierowany tu został przez lekarza powiatowego i szefa służby zdrowia VII Obwodu „Obroża" Armii Krajowej por. dr. Jana Dorożyńskiego „Adama". Funkcję ordynatora powierzono dr Dobulewiczowi jako chirurgowi wojskowemu. Objął on stanowisko po doktorze Czesławie Gawlikowskim, który zagrożony aresztowaniem, przeniesiony został do Jabłonny w celu organizowania tam szpitala polowego dla tamtejszej formacji AK. Z ramienia komendy VI Rejonu oddziały szpitala obsługiwali: por. dr Kazimierz Szupryczyński „Bożymir I" zatrudniony tu jako wolontariusz i dr Izabela Wolframówna „Bożymir II". Szpital został zawczasu zaopatrzony w odpowiednie zapasy medykamentów i materiałów opatrunkowych[835]. W czasie Powstania pierwsi ranni z walk w Pęcicach przybyli tu już 2 sierpnia. Z chwilą urządzenia przez Niemców w warsztatach kolejowych obozu „Dulag 121" napływ chorych i rannych był tak wielki, że wkrótce z powodu braku łóżek chorzy leżeli stłoczeni również na podłodze sal szpitalnych i w korytarzach. Na oddziale chirurgicznym leczono tu najcięższe przypadki: złamania, rany postrzałowe i poparzenia, obrażenia, których u wypędzonych warszawiaków było dużo. „Reperowano" także pacjentów po zabiegach wykonywanych wcześniej w prymitywnych warunkach polowych. Oddziały obsługiwali: dr Komorowska, dr Tadeusz Zieliński, dr Zenon Deka, dr Edmund Jachno oraz lekarze z Warszawy: dr Piotr Załęski i dr Zawadowski. Personel medyczny uzupełniało kilkanaście sanitariuszek z WSK. Z personelu pomocniczego szpitala aktywnością w działaniu wyróżniali się: księgowy Brzeziński i zaopatrzeniowiec Jan Walter – student weterynarii. Oni dwaj opiekowali się materiałami zgromadzonymi na czas Powstania. W okresie od sierpnia 1944 do grudnia 1944 r. do szpitala przyjęto ponad tysiąc chorych lub rannych warszawiaków oraz rannych pod Pęcicami i w samym Pruszkowie.

SZPITAL POWIATOWY PRZY UL. PIĘKNEJ 4 W PRUSZKOWIE

Szpital ten posiadał oddziały wewnętrzny i zakaźny, które zostały tu przeniesione w 1943 roku z zajmowanego dotychczas starego domu, gdzie mieścił się wcześniej szpital Goldberga[836]. Ordynatorem szpitala był dr Edward Steffen-junior. W szpitalu pracowali lekarze: dr med. Wanda Religioni-Bo-

[835] K. Szupryczyński, relacja w zbiorach „Obroży".

[836] Na posesji dawnego szpitala dr. Goldberga obecnie wybudowano kościół p.w. Św. Zygmunta.

browska z pruszkowskich służb sanitarnych WSK, dr Olga Bordziłowska-Żegilewicz, dr Franciszek Kubiaczyk, dr Lucyna Fabiańska, dr Wacław Szymański i dr Kunicki. Pomoc medyczną stanowili: pielęgniarka dyplomowana Zofia Godlewska oraz kilkanaście pielęgniarek i przyuczonych sanitariuszek. Również i ten szpital był przepełniony, jako położony najbliżej obozu, gdzie licznie występowały choroby zakaźne, a wśród nich szerząca się czerwonka, co jest zrozumiałe z uwagi na warunki, w jakich przebywali „lokatorzy" Dulagu. Do szpitala przyjęto z obozu kilkuset, bardzo wycieńczonych, chorych warszawiaków i wielu uciekinierów z transportów niemieckich. Personel pomocniczy miał trudne zadanie zapewnienia wszystkiego, czego potrzebował szpital, a co „zdobywano" z ogromnymi trudnościami. Nad salowymi i personelem gospodarczym sprawowała pieczę pani Czyżewska.

SZPITAL PSYCHIATRYCZNY W TWORKACH

Szpital ten w sierpniu 1944 r. przeznaczył cały duży pawilon nr II dla chorych i rannych warszawiaków z obozu „Dulag 121". Jego ordynatorem został lek. med. Jan Gallus. Kierownikiem szpitala psychiatrycznego był z ramienia władz okupacyjnych Eugen Honnett, który nie dbał o jego zaopatrzenie. Natomiast naczelnym lekarzem polskim tego szpitala był od 1943 dr Edward Gustaw Steffen-senior, który niezwykle czynnie włączył się w akcję pomocy dla warszawiaków. Władze obozowe najchętniej kierowały chorych do tego szpitala z uwagi na działający tu nadzór niemiecki, co pozwalało im łudzić się, że rekonwalescenci wrócą do obozu. W II pawilonie przeznaczonym dla warszawiaków pracowali lekarze zatrudnieni dotychczas w tworkowskim szpitalu psychiatrycznym: dr Feliks Kaczanowski „Stary" – lekarz I batalionu AK, dr Wanda Bobrowska „Zofia" z WSK, dr F. Łuniewska, Danuta Ryniewicz. Z czasem włączyli się do pracy lekarze warszawscy, którzy trafili tu z obozu. Tą drogą zostało zatrudnionych w szpitalu dwudziestu trzech profesorów i doktorów różnych specjalności[837]. Na „warszawskim" oddziale tylko jedna z sióstr była zawodową pielęgniarką; dostała ona do pomocy kilkanaście sanitariuszek z AK oraz 21 pielęgniarek ewakuowanych z Warszawy. Część personelu szpitalnego składała się z wolontariuszy, pracujących w szpitalu honorowo. Na tej zasadzie pracowały również z ogromnym poświęceniem służby gospodarcze i techniczne szpitala.

W okresie od sierpnia do listopada 1944 roku, to jest w czasie działania „Dulagu 121", trafiło do tego szpitala z obozu 2659 osób oraz kilka tysięcy chorych, którym udało się zbiec z transportów. Swoją działalnością szpital

[837] Byli wśród nich: dr Emilia Dąbrowska i dr Wanda Leśkiewiczowa, Halina i Ryszard Dreszerowie, dr Maria Garmata, dr Stefan Ochorowicz, dr Janina i Stefan Łukasikowie oraz lekarze chorób zakaźnych: dr Piotr Radło, dr Dupont, dr W. Gądzikiewicz.

tworkowski objął też Warszawę, dokąd wysłano specjalną ekipę dla ewakuowania ciężko chorych, pozostawionych bez opieki w opanowanym przez Niemców szpitalu Dzieciątka Jezus. Po upadku Powstania ewakuowano również powstańczy szpital nr 100 z ulicy Krechowieckiej 6 na Żoliborzu[838].

Chociaż działalność AK zakończyła się na tym terenie 17 stycznia 1945 roku, oddział szpitalny dla warszawiaków czynny był do końca marca 1945 roku. Lista zmarłych tam warszawiaków obejmuje 512 nazwisk. Są to zgony od 16 sierpnia 1944 r. do 17 marca 1945 r. Zmarli chowani byli na cmentarzu szpitalnym oraz na cmentarzu parafialnym w Żbikowie.

SZPITAL PRZY UL. SZKOLNEJ W PRUSZKOWIE

Powstał on z inicjatywy dr. Tadeusza Włodarczyka „Fidiasza" lekarza II batalionu. Szpital miał 30 łóżek w prywatnym domu Seweryna Kuklińskiego. Znajdował się w pobliżu obozu „Dulag 121" i przyjął kilkuset ciężko chorych warszawiaków, głównie uciekinierów z transportów z Warszawy. Chorymi w szpitalu opiekowało się kilkanaście sanitariuszek z WSK.

SZPITAL U SIÓSTR SAMARYTANEK W PRUSZKOWIE

Szpital sióstr Samarytanek Krzyża Chrystusowego przy ul. Szkolnej 15 w Pruszkowie-Żbikowie przeznaczony był dla wycieńczonych i lżej chorych warszawiaków – uciekinierów z transportów. Przyjęto ich kilkuset. Obsługę stanowiły tu siostry zakonne, wspomagane przez sanitariuszki z WSK i wolontariuszki.

W planach organizacji służby lekarskiej na czas Powstania nie przewidywano ewentualności przybycia tak wielkiej liczby chorych i rannych warszawiaków. Szpitale stały się w krótkim czasie niewystarczające, rannych trzeba było transportować do dalszych miejscowości, do prowizorycznych szpitali w Komorowie, Milanówku, Grodzisku i Leśnej Podkowie. W Pruszkowie rannych umieszczano także w prywatnych mieszkaniach, szczególnie tych z ranami postrzałowymi, których trzeba było ukrywać, ponieważ nie powinni byli dostać się w ręce Niemców, ścigających podejrzanych o udział w Powstaniu. Opiekę nad nimi miały dochodzące lekarki i sanitariuszki pod nadzorem Anieli Godlewskiej „Hanki II". W Piastowie i Ursusie służby sanitarne tych placówek zorganizowały prowizoryczne szpitale.

---

[838] J. Gallus, Państwowy Szpital w Tworkach, Przegląd Pruszkowski nr 1/1983 s. 42 oraz E. Kołodziejczyk, Tryptyk Warszawski, Warszawa 1984, s. 167.

POWSTAŃCZY SZPITAL W ZAKŁADACH „TUDOR" W PIASTOWIE

Został on zorganizowany we wrześniu 1944 r. dla ciężko chorych i rannych warszawiaków z transportów kierowanych do obozu w Pruszkowie. W październiku, po zakończeniu Powstania, szpital ten przekształcony został w niemiecki przejściowy Obóz Szpitalny, do którego zostały ewakuowane warszawskie szpitale powstańcze. Odbywała się tam segregacja chorych. Obóz istniał do końca października 1944 r. Natomiast szpital posiadał kilkadziesiąt łóżek, funkcjonował od września do końca grudnia 1944 r. i przyjął około 800 chorych i rannych. Zorganizował go i kierował nim dr Mieczysław Kosiński z dr Janem Miedzińskim, a obsługiwany był przez służby sanitarne WSK. Funkcje pomocnicze pełniła tam dwudziestoosobowa grupa harcerzy z placówki „Jowisz".

POWSTAŃCZY SZPITAL ZAKAŹNY W PIASTOWIE

Przygotowano go we wrześniu 1944 r. w związku z pojawieniem się chorych na tyfus. Mieścił się w budynku szkolnym przy ul. 11 Listopada, róg ul. Harcerskiej[839]. W październiku przywieziono tam ciężko chorych, między innymi ze szpitala Dzieciątka Jezus i ze Śródmieścia. Szpitalem kierował dr Stanisław Makowski, lekarz kolejowy i kierownik Ośrodka Zdrowia w Piastowie, czynnie pomagali mu dr Konrad Okolski i dr Stanecki. Szpital obsługiwały sanitariuszki i kobiety ze służb gospodarczych WSK pod kierunkiem pielęgniarki Emilii Korduby-Kaczmarek „Rawiczówny" – jako starszej siostry. Mieścił się w budynku niewykończonym. Pracowano tu w bardzo ciężkich warunkach, dysponując małą liczbą łóżek. Szpital przyjął około 300 chorych i działał do grudnia 1944 r., kiedy resztę chorych przeniesiono do okolicznych stałych szpitali.

Do wymienionych dwóch szpitali przywożono chorych w bardzo ciężkim stanie, stąd wynikła ich duża śmiertelność: odnotowano 110 zgonów. Zmarli zostali pochowani w zbiorowej mogile na cmentarzu piastowskiej parafii. Przygotowanie pomieszczeń obu szpitali, ich sprzątnięcie i dezynfekcja wymagały ogromnego nakładu pracy i poświęcenia kobiet – społeczeństwa Piastowa. Transporty chorych przywożono z Warszawy koleją, w towarowych wagonach na bocznicę fabryki „Tudor".

---

[839] Obecnie w budynku tym mieści się Liceum Ogólnokształcące w Piastowie.

SANITARNO-OPATRUNKOWY PUNKT AMBULATORYJNY W PIASTOWIE

Mieścił się on w Ośrodku Zdrowia przy ul. Bohaterów Wolności 17, był przygotowywany specjalnie na okres Powstania. Nikt jednak nie przypuszczał, jak ważną odegra rolę, ratując rannych i głodnych mieszkańców Woli, którzy już szóstego i siódmego sierpnia zaleli ławą Piastów. Punkt obsługiwany był przez dr. Stanisława Makowskiego oraz dyplomowaną pielęgniarkę Anielę Zabłocką-Manuszek „Nadzieję". Opatrzyli oni około 2000 uciekinierów. Urządzona w punkcie kuchnia wydawała codziennie tysiące posiłków. W gotowaniu pomagały mieszkające w sąsiedztwie panie ze służby gospodarczej WSK: Jadwiga Mormon, Leokadia Zaborowska, Anna Myśliborska i Anna Sadowska, które w swoich mieszkaniach gotowały wielkie garnki posiłków. Organizacją pomocy zajęła się komendantka WSK placówki Władysława Krygier „Ciocia", oddelegowując swoje sanitariuszki i kobiety ze służby gospodarczej oraz angażując mężczyzn do ciężkich robót i harcerzy do zadań lżejszych. Wybitnej pomocy materialnej udzieliła Powszechna Spółdzielnia Spożywców „Społem", której prezesem był Jan Paćko „Lampart", pełniący również funkcje podoficera gospodarczego 7 kompanii. Członkami zarządu „Społem" byli członkowie AK: Jan Sadowski „Suzin", Jan Owczarczyk „Giedymin", Feliks Zaborowski „Pieniążek" i Jan Panfil „Pedał". PSS „Społem" zaopatrywała kuchnie w prowiant za pośrednictwem Władysława Demela „Hardego" z plutonu WSOP, który był głównym magazynierem RGO i PCK. Ponadto prowadzono zbiórkę prowiantów po dworach i wśród gospodarzy, pomoc otrzymywano zarówno od bogatych, jak i biednych.

Potrzeby chwili wymagały urządzenia Domu Położnych, gdzie urodziło się dwadzieścioro niemowląt pod okiem akuszerek i lekarza.

W pustym drewnianym domku powstał samorzutnie Dom Starców. Drużyna sanitarna zrobiła przedtem gruntowne porządki, starcy dostali łóżka i konieczną bieliznę; opiekę nad nimi przejął patrol najmłodszych dziewcząt, tak zwanych „Małych"[840].

POWSTAŃCZE SZPITALE W URSUSIE

Jeden z nich został uruchomiony w ciągu dwóch dni, już 5 sierpnia. Zorganizował go por. lek. med. Jerzy Włoczewski, komendant Placówki „Kordian" oraz jego żona lek. med. Władysława Włoczewska. Od wójta Władysława Godurkiewicza uzyskano na pomieszczenia szpitalne cały dom przy ul. Bohaterów Warszawy nr 16 – obecnie znajduje się tu komenda Policji. Przy-

[840] Według relacji Wł. Krygier, komendantki WSK Placówki „Jowisz" w Piastowie, w archiwum „Obroży".

gotowaniem budynku do potrzeb szpitala: uprzątnięciem sal, zdobyciem łóżek, pościeli i innego sprzętu zajął się zespół służby sanitarnej WSK, pod kierunkiem siostry przełożonej Marii Sianorzęckiej „Marychny". Zaopatrzenie i część środków finansowych zapewniła miejscowa delegatura RGO.



Dr Władysława Włoczewska „Wróbel" (z prawej) i pielęgniarka dyplomowana Maria Woynicz-Sianożęcka „Marychna", organizatorki szpitala powstańczego w Ursusie

Szpital posiadał 50 łóżek, salę operacyjną, wydzieloną salę chorób zakaźnych oraz część ambulatoryjną. Wkrótce przybyli do pracy w szpitalu lekarze z Warszawy, a mianowicie: prof. Bogusz – chirurg, dr Maria Jeleniewska – ginekolog, dr Edward Otto – internista oraz dyplomowana pielęgniarka Krystyna Rytter. Nad całością potrzeb szpitala czuwała siostra Helena Suwalanka-Burkot. Resztę personelu stanowiły 34 sanitariuszki, 10 łączniczek i 15 kobiet ze służby gospodarczej WSK. W okresie od sierpnia 1944 r. do stycznia 1945 r. szpital przyjął około 1000 warszawiaków, wymagających pilnego leczenia oraz przeprowadzono kilkanaście tysięcy zabiegów ambulatoryjnych[841].

Drugi szpital mieścił się przy ulicy Żwirki i Wigury[842]. Stanowił filię szpitala przy ul. Bohaterów Warszawy, który szybko się zapełnił. Filia szpitala zajmowała całe piętro budynku i liczyła około 30 łóżek na dwóch oddziałach: dla rekonwalescentów – przeznaczony dla chorych po lżejszych zabiegach i ginekologiczno-położniczy, który prowadził przybyły z Warszawy dr Józef Balkiewicz. Poważne trudności szpitala powodował brak wody i kanalizacji, jak również częste przerwy w dostawie energii elektrycznej, co zmuszało do przeprowadzania operacji przy oświetleniu naftowym lub przy świecach. Największą śmiertelność obserwowano wśród chorych na dur brzuszny i czerwonkę. Szpital istniał do 30 marca 1945 r.

---

[841] J. Cierliński, Polskie Państwo Podziemne – Placówka „Kordian" Szpitale powstańcze 1944. oraz relacje personelu sanitarnego szpitali w Ursusie. W archiwum „Obroży".

[842] Ulica Żwirki i Wigury w Ursusie – obecna nazwa: ul. Cierlicka.

3

Pod jarzmem przemocy

Pod koniec września tereny opanowane przez powstańców w Warszawie kurczyły się, coraz większa liczba wypędzonych wypełniała pruszkowski obóz, mieszkania zapełniały się przygarniętymi warszawiakami. W mieście panowało ogromne przeludnienie, w mieszkaniach żyło nieraz po kilkudziesięciu uciekinierów. Nakarmienie tylu ludzi było nie lada problemem, bo żywność drożała, a dowóz jej był ograniczony trudnościami komunikacyjnymi. Kilogram chleba kosztował 35 złotych, cukru 130 do 150 złotych, słoniny 350, masła 500[843]. Brakowało środków czystości: mydła i środków piorących. W dzień panował na ulicach ożywiony ruch. Wśród przechodniów łatwo było rozpoznać po ubraniu warszawskich przybyszów. Ruch zamierał z nastaniem godziny policyjnej, obowiązującej w październiku od godziny 19.00 do 5.00 rano. Coraz częściej Niemcy urządzali łapanki, polowania na ludzi, poszukiwali osób z warszawskim meldunkiem w „kenkarcie". Kontrolowano dom po domu, przeszukując piwnice, strychy i komórki na podwórzach. Nerwy mieszkańców w czasie obław były napięte do granic wytrzymałości, oczekiwano najgorszego, zadając sobie bez końca pytanie: znajdą czy nie znajdą? Społeczeństwo miejscowe starało się chronić warszawiaków, przede wszystkim mężczyzn, przed obławami żandarmów. Organizowano więc zamaskowane kryjówki i bunkry. Strach bezbronnych przed Niemcami był paraliżujący.

Dodatkowym, dotkliwie odczuwalnym, sposobem gnębienia ludności był przymus pracy przy robotach fortyfikacyjnych. Podlegali mu wszyscy mężczyźni zdolni do pracy w wieku od 15 do 60 lat i bezdzietne kobiety. Wyznaczony dla Pruszkowa kontyngent wynosił 3000 mężczyzn, którzy mieli zgłaszać się w kilku wyznaczonych miejscach o godzinie 6.30 z łopatą, kilofem, siekierą lub piłą. Prace „fortyfikacyjne", popularnie nazywane „okopami", polegały na kopaniu rowów przeciwczołgowych głębokich na 2 do 4 metrów i szerokości ponad 5 metrów. Kopano je wokół Pruszkowa, Piastowa, Nadarzyna i Raszyna, a także na przedpolach Warszawy: na Mokotowie, Służewcu i na Czystem na Woli. Prace na przedpolu Warszawy były szczególnie niebezpieczne. Roboty te obserwowały wojska sowieckie, ostrzeliwując je bronią pokładową z samolotów i kierując na nie ogień artylerii zza Wisły. Od ostrzału zginęło kilkanaście osób[844]. Na „okopy" wożono ludzi samochodami lub towarowymi pociągami. Zatrudnieni otrzymywali legitymację uczestnika prac fortyfikacyjnych, stemplowaną codziennie przez mundurowego Niemca, nadzorującego roboty. Legi-

[843] H. Krzyczkowski, W cieniu Warszawy, s.188.
[844] Tamże s. 191.

tymacja ta była dla Niemców najlepszym dowodem lojalności, na który trzeba było zapracować. Niemiec wyznaczał dla dziesięcioosobowych grup odcinki, na których miały powstać okopy. Rowy kopano w różnych miejscach w oderwaniu od siebie, nie tworząc jednolitego systemu fortyfikacji. Odnosiło się wrażenie, że kopano je tylko po to, aby zatrudniając mężczyzn roztoczyć nad nimi nadzór i uniemożliwić udział w pracy podziemnej lub ewentualne szkodzenie okupantom. Oczywiście, prace na okopach były poważnym czynnikiem dezorganizującym pracę konspiracyjną, szczególnie dołów organizacji ,do tego stopnia, że stała się ona dla żołnierza uciążliwym obowiązkiem.

Cały podwarszawski region, gdzie gromadzili się warszawscy konspiratorzy, naszpikowany był żandarmami i agentami gestapo, masowo przybyłymi tu ze zburzonej Warszawy. Komendant Rejonu w swym rozkazie z dn. 9 września 1944 r.[845] ostrzegał przed nimi tymi słowami:

Stwierdzono, że na terenie Pruszkowa i okolic znajdują się od paru dni gestapowcy, którzy przebrani w cywilne ubrania podają się za powstańców z Warszawy, nawiązują kontakty z miejscową ludnością, wypytując się o miejscowe jednostki AK i drogę na Kampinos, pod pozorem chęci nawiązania łączności z AK. Podając powyższe do wiadomości zabraniam wszelkich rozmów na temat AK z ludźmi nieznajomymi...

Słowa te przypominały podstawową zasadę konspiracji.

Trudności życia w opisanych warunkach nie sprzyjały jakiejkolwiek działalności konspiracyjnej. Dyrektywy sztabu Rejonu zalecały więc ograniczenie zbiórek, szkoleń oraz zaniechanie akcji dywersji w myśl dyrektywy „nie drażnić wroga”[846].

Do tego dochodziło poczucie osamotnienia w walce z okupantem. Zatrzymanie ofensywy sowieckiej z jednej strony i brak skutecznej pomocy aliantów zachodnich z drugiej strony mogło powodować niebezpieczne załamanie się woli dalszej walki. Na walczącą Warszawę zaczynano patrzeć przez pryzmat zagłady miasta, jak na klęskę narodową. Opowieści przybywających z Powstania o bestialstwie Niemców i sprzymierzonych z nimi rosyjskich oddziałów RONA gen. Kamińskiego, popularnie zwanych „Kałmukami”, często doprowadzały do groźnego załamywania się ducha oporu, a w słabszych duchem zasiewały czasem nawet trujące ziarno paniki. Niektóre oddziały Rejonu były przerzedzone, zostały zdekompletowane. Zdekonspirowani w Powstaniu ukryli się poza miejscem zamieszkania, wielu pracowników miejscowych zakładów zostało wywiezionych do Niemiec, inni – chroniąc się przed łapankami – wychodzili codziennie na „okopy”.

---

[845] Wyciąg z rozkazu „Gospodarza” Nr 6, z 10.09.44, sporządzony przez 10/K [dowódcę II batalionu „Kmicica”], w archiwum „Obroży”.

[846] A. Sobczyk, relacja członka sztabu, z dn. 30.12.1973, s.3, oraz O. Bujwid, sprawozdanie z 02.12.1945, s. 5, archiwum „Obroży”.

Obawiano się, że w każdej chwili może nastąpić wysiedlenie mieszkańców ze strefy przyfrontowej, gdzie znalazły się osiedla położone na lewym brzegu Wisły, aż po Grodzisk. Pamiętano bowiem sytuację terenów położonych na wschód od Wisły, na jej prawym brzegu, w chwili zbliżania się wojsk sowieckich. Dlatego dowództwo VI Rejonu poważnie liczyło się z groźbą przymusowej ewakuacji całej ludności, ewentualnie tylko młodszych roczników. W związku z tym mjr „Paweł" – „Gospodarz" wydał na tę okoliczność ogólne wytyczne[847]:

1. *W każdej kompanii zebrać w jednym miejscu broń, orzełki, opaski i tym podobny sprzęt. O miejscu zamelinowania zameldować „Gospodarzowi".*
2. *W wypadku częściowej ewakuacji starać się przechować w pobliżu Rejonu.*
3. *W wypadku ogólnej ewakuacji dążyć, by oddziały były zwarte, wyjechały plutonami lub kompaniami tam, gdzie będą kierowani. Dowódcy muszą być przy oddziałach. Dla niepoznaki żonaci żołnierze mogą wziąć ze sobą rodzinę, wtedy grupa nie będzie wyglądała podejrzanie...*
4. *„Nałęcz"* [por./kpt Jerzy Małachowski] *wraz z „Miedzianym"* [por. Ludwik Grzywna] *i oddziałem* [4 kompanią z Sękocina] *powinien się przechować w swoim Rejonie.*
5. *Gdyby rozkazy moje nie doszły na czas, to upoważniam „Turyna"* [kpt. Zdzisława Castellaza] *do zadysponowania oddziałami uzbrojonymi, mianowicie sam oceni, czy w danej chwili możliwe jest przedostanie się do „Szymona"* [kpt. Józefa Krzyczkowskiego, dowódcy Grupy Kampinos] *czy nie – i wyda odpowiednie zarządzenia...*

Niezwłocznie przystąpiono do organizacji kompanii, która miała osłaniać ewakuację lub dołączyć do Grupy Kampinos. Jej dowódcą mianowano por. Kazimierza Grudo „Lucjana". Na dowódcę jednego z dwóch plutonów, wchodzących w skład kompanii, wyznaczono ppor. Ludwika Ludwikowskiego „Lisa", dowódca drugiego plutonu został ppor. Antoni Kaczyński „Sokół I". Zgromadzono także broń dla tej kompanii na tyle licznej, na ile starczyło broni. Ostatecznie jednak do wymarszu kompanii nie doszło, wobec czego broń ukryto w gospodarstwie wiejskim Czesława Walla we wsi Konotopa[848].

W sztabie Rejonu było w tym czasie dużo pracy. Komórka legalizacyjna wystawiała „lewe" kenkarty osobom zmuszonym do ukrycia swego warszawskiego meldunku, jak również zdekonspirowanym żołnierzom Armii Krajowej. Ogółem członkom AK wydano około sześciuset tych niemieckich

---

[847] Rozkaz komendanta Rejonu, tak zwany „ewakuacyjny" z dn. 07.09.44. W archiwum „Obroży", odpis dla 10 komp. Podpisany przez por. „Janosa".

[848] Relacje L. Ludwikowskiego z 02.11.1987 i 31.03.1988. Kompania tworzona była na odsiecz Warszawie i miała wyruszyć do Kampinosu, lecz to nie nastąpiło. Broń około 20.01.1945 zdano władzom wojskowym, ale mimo to NKWD poszukiwało jej dalej w Konotopie.

„dowodów tożsamości", uprzednio „załatwiając" w pruszkowskim Zarządzie Miejskim wcześniejsze zameldowanie w miejscowych domach.

Dowództwo VI Rejonu czyniło wszystko, co było możliwe, aby odbudować swe struktury i opanować nastroje defetyzmu. Wykorzystywano do tego wydawaną w Rejonie prasę podziemną, na zebraniach, w sekcjach i drużynach organizowano pogawędki na aktualne tematy. Dla konspiracyjnych żołnierzy urządzano prelekcje mówiące o bohaterstwie powstańców w Warszawie, przypominano zwycięstwa Polskich Sił Zbrojnych, walczących na frontach Afryki i Europy, w Tobruku, pod Monte Cassino, w bitwie powietrznej o Wielką Brytanię. Ważnym tematem był stosunek władz polskich do powstałego w Lublinie komunistycznego Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

W kraju przegraliśmy Bitwę Warszawską – najkrwawszą, jaką stoczono w tej wojnie przez armię podziemną. Jednak Armia Krajowa nie kapitulowała, wojny jeszcze nie przegraliśmy, nasze Siły Zbrojne u boku Sprzymierzonych odnoszą zwycięstwa we Francji. Rozkazy komendanta mjr. „Mariańskiego" szczegółowo precyzowały tematykę pogadanek[849]. Nawoływały do wzmożenia dyscypliny w szeregach, przestrzegania terminowego odbywania zebrań i przekazywania raportów o stanach liczebnych plutonów i kompanii. Dowództwo było zaniepokojone sytuacją w wielu jednostkach. Były kompanie i plutony przetrzebione wywózkami do Niemiec, akcją przymusowego kopania okopów, a pomoc warszawiakom, zarówno w obozie „Dulag 121", jak i tym, którzy trafili do pruszkowskich domów prywatnych, angażowała siły i czas kosztem pracy konspiracyjnej w jednostkach oddziałów AK-owskich[850].

4

Podzwonne nadziejom narodu

Pierwszego września minęło pięć lat okupacji, pięć lat niezwykłej walki podziemnej, uwieńczonej zrywem powstańczym. Z tej okazji Naczelny Wódz gen.K.Sosnkowski wydał specjalny rozkaz skierowany do wszystkich żołnierzy Armii Krajowej. Warto go tu przytoczyć w całości:

---

[849] Major „Mariański" zawsze przywiązywał dużą wagę do pracy wychowawczej żołnierzy w sekcjach. Wielokrotnie zwracał uwagę na niedostateczną rolę „Nauczycieli"(ref. oświatowo-propagandowych), uważając w tej kwestii, że za mało było dotychczas ich pracy i niewystarczające było opieranie się tylko na wytycznych „Agencji 6", dostarcza-nych przez Okręg dla wychowawców żołnierzy.

[850] Liczne instrukcje „Gospodarza"(komendanta Rejonu) dla „Woźnych" (dowódców batalionów) z tego okresu są zachowane w odpisach „Jaremy" w archiwum „Obroży".

NACZELNY WÓDZ ROZKAZ Nr 19 1 września 1944 r.

Żołnierze Armii Krajowej!

Pięć lat minęło od dnia, gdy Polska, wysłuchawszy zachęty rządu brytyjskiego i otrzymawszy jego gwarancję, stanęła do samotnej walki z potęgą niemiecką. Kampania Wrześniowa dała sprzymierzonym osiem miesięcy bezcennego czasu, a Wielkiej Brytanii pozwoliła wyrównać braki przygotowań do wojny w stopniu takim, że bitwa powietrzna o Londyn i Wyspy Brytyjskie, stanowiąca punkt zwrotny dziejów, mogła być wygrana. Historia wyda ostateczny sąd co do znaczenia Kampanii Wrześniowej dla losów świata.

Ciągłość polskiego wysiłku zbrojnego w śmiertelnych zmaganiach z imperializmem niemieckim nigdy nie została zerwana. Zaledwie zapadła noc niewoli nad zgliszczami polskich wsi i miast, a już na obczyźnie zaczęły się odradzać Polskie Siły Zbrojne. Od lat pięciu walczą one bez przerwy na oceanach i kontynentach w obronie wolności ludów wierząc, iż jest to droga do odzyskania ojczyzny całej i prawdziwie niepodległej.

W kraju już w październiku 1939 roku zaczyna się praca nad stworzeniem Armii Podziemnej. Dzieje jej wzrostu, jej bojów i zmagań stanowią dowód tego, co osiągnięte być może poprzez uruchomienie najczystszych wartości duchowych. Żołnierze sił zbrojnych na obczyźnie, zwycięscy w bitwach o Londyn i Atlantyk, o Rzym i Paryż patrzą na przykład swych braci w kraju jak na drogowskaz moralny i przyznają ich czynom pierwsze miejsce w hierarchii zasługi żołnierskiej.

Od miesiąca bojownicy Armii Krajowej pospołu z ludem Warszawy krwawią się samotnie na barykadach ulicznych w nieubłaganych zapasach z olbrzymią przewagą przeciwnika. Samotność Kampanii Wrześniowej i samotność obecnej bitwy o Warszawę są to dwie rzeczy zgoła odmienne. Lud Warszawy – pozostawiony sam sobie i opuszczony na froncie wspólnego boju z Niemcami – oto tragiczna i potworna zagadka, której my, Polacy, odcyfrować nie umiemy na tle technicznej potęgi sprzymierzonych u progu szóstego roku wojny.

Nie umiemy dlatego, gdyż nie straciliśmy jeszcze wiary, że światem rządzą prawa moralne. Nie umiemy dlatego, że nie wierzymy, aby polityka oderwana od zasad moralnych inne słowa, aniżeli złowieszcze „Mane Tekel Fares" sama sobie na kartach historii wypisać zdołała. Nie umiemy, bo uwierzyć nie jesteśmy w stanie, że oportunizm ludzki w obliczu siły fizycznej mógłby posunąć się tak daleko, aby patrzeć obojętnie na agonię stolicy tego kraju, którego żołnierze tyle innych stolic własną piersią osłonili lub wyzwolili wysiłkiem własnego ramienia.

Brak pomocy dla Warszawy tłumaczyć nam pragną rzeczoznawcy racjami natury technicznej. Wysuwane są argumenty strat i zysków. Strata 27 maszyn nad Warszawą, poniesiona w ciągu miesiąca, jest niczym dla lotnictwa sprzymierzonych, które posiada obecnie kilkadziesiąt tysięcy samolotów wszelkiego rodzaju i typu. Skoro obliczać trzeba, to przypomnieć musimy, że lotnicy polscy w bitwie o Londyn ponieśli ponad 40 procent strat. 15 procent samolotów i załóg zginęło podczas prób dopomożenia Warszawie.

Od pięciu lat Armia Krajowa walczy przeciw Niemcom bez przerwy, w straszliwych warunkach, o których świat Zachodu pojęcia mieć nie może, które dopiero kiedyś, w przyszłości, uprzytomnić sobie i zrozumieć zdoła. Nie rachuje ona swych ofiar, swych mogił. Armia Krajowa jest w Polsce jedyną siłą wojskową, która w rachubę wchodzić może. Bilans jej walk, osiągnięć i zwycięstw ma przejrzystość kryształu. Oto jest prawda tak długo zacierana, aby gdzieś ktoś możny i silny brwi gniewnych nie zmarszczył. Toruje ona sobie drogę na powierzchnię, a światła bijącego z Warszawy żadna ręka przemyślna zasłonić nie zdoła.

Warszawa czeka. Nie na czcze słowa pochwały, nie na wyrazy uznania, nie na zapewnienia litości i współczucia. Czeka ona na broń i amunicję. Nie prosi ona niby ubogi krewny o okruchy ze stołu pańskiego, lecz żąda środków walki znając zobowiązania i umowy sojusznicze.

Warszawa walczy i czeka. Walczą żołnierze Armii Krajowej, walczą robotnicy i inteligenci, walczą dziewczęta i dzieci – walczy naród cały, który w namiętnym pragnieniu Prawdy, Wolności i Zwycięstwa dokonał cudu całkowitego zjednoczenia.

Jeśli by ludność stolicy dla braku pomocy zginąć musiała pod gruzami swych domów, jeśli by przez bierność, obojętność czy zimne wyrachowanie wydana została na rzeź masową – wówczas sumienie świata obciążone będzie grzechem krzywdy straszliwej i w dziejach niebywałej.

Są wyrzuty sumienia, które zabijają.

Bohaterskiego Waszego Dowódcę oskarża się o to, że nie przewidział nagłego zatrzymania ofensywy sowieckiej u bram Warszawy. Nie żadne inne trybunały, jeno trybunał historii osądzi tę sprawę. O wyrok jesteśmy spokojni. Zarzuca się Polakom brak koordynacji ich zrywu z całokształtem planów operacyjnych na wschodzie Europy. Gdy trzeba będzie, udowodnimy, ile naszych prób osiągnięcia tych koordynacji spełzło na niczym. Od lat pięciu zarzuca się systematycznie Armii Krajowej bierność i pozorowanie walki z Niemcami. Dzisiaj oskarża się ją o to, że bije się za wiele, za dobrze. Każdy żołnierz polski powtarzać sobie musi w duchu słowa Wyspiańskiego:

... podłość, kłam.
Znam, zanadto dobrze znam.

Żołnierze Armii Krajowej! Chcę Was zapewnić w imieniu Waszych braci bijących się obecnie na wszystkich frontach świata, że troska najgłębsza, ich myśli pełne miłości towarzyszą Wam wiernie w waszej walce tak pełnej grozy i chwały.

Oby świadomość tego, choć trochę, ulżyć Wam mogła i dopomóc w przetrwaniu dni ciężkich jak koszmar. Przede wszystkim wiedzcie, że żadna ofiara w czystym sercu poczęta nie jest daremna i że walka Wasza oddaje sprawie polskiej wielkie i niezaprzeczalne usługi.

My tutaj czynimy dalsze wysiłki, aby uruchomić pomoc dla Was. Otrzymujemy wciąż obietnice i przyrzeczenia. Wierzymy w nie i ufamy, że wiara ta nie będzie odebrana Polskim Siłom Zbrojnym i to właśnie w przededniu zwycięstwa i trudu wspólnej sprawy sprzymierzonych.

Naczelny Wódz *SOSNKOWSKI*

Kapitulacja walczącej Warszawy, z której walką solidaryzowało się całe społeczeństwo, była poważnym ciosem. Warszawa ginęła powoli, ale dopóki walczyła, dawała iskrę nadziei na zwycięstwo. Walczący w Kampinosie, z którymi Rejon miał stały kontakt, zostali 29 września 1944 r. rozbici pod Jaktorowem. Na próżno czekano na obiecaną pomoc aliantów, tych odległych z Zachodu, jak i ich sprzymierzeńców ze Wschodu, którzy stali za Wisłą.

Szczególnie niepokojące było zachowanie wojsk sowieckich, już 9 sierpnia 1944 r. powstrzymanych na przedpolach Warszawy, a od 12 września oczekujących na prawym brzegu Wisły aż w śmiertelnych zmaganiach w płonącej Warszawie wykrwawią się szeregi Armii Krajowej. Okazało się, jak fałszywie brzmiały hasła o polsko-sowieckim braterstwie broni.

Dopiero po półtoramiesięcznych krwawych walkach, gdy Powstanie już powoli zamierało, Sowieci zdecydowali się na zrzuty broni i żywności dla powstańców warszawskich. Nocą z 13 na 14 września pojawiły się pierwszy raz nad Warszawą samoloty sowieckie – dwupłatowce PO 2, popularnie zwane „Kukuruźnikami". Przylatywały nocą, możliwie nisko, gdzie nieskuteczna była niemiecka obrona przeciwlotnicza, często lotem koszącym z wyłączonymi silnikami. Dokonywały zrzutów broni, amunicji i żywności bez właściwego opakowania. Przy zderzeniu z ziemią znaczna część ładunku ulegała zniszczeniu, sprawiając powstańcom ogromny zawód.

Również desant dwóch batalionów żołnierzy polskich armii gen. Berlinga na Czerniakowie i na Żoliborzu, który nastąpił w końcu września, nie mógł już zmienić beznadziejnej sytuacji powstańców, natomiast przyczynił się do zdziesiątkowania tych oddziałów.

Przypomnijmy, z jaką ufnością w zwycięstwo szli pruszkowscy powstańcy do Lasów Sękocińskich lub do Puszczy Kampinoskiej. Nie mając możliwości zwyciężać w swych miejscowościach, wyruszyli tam, gdzie spodziewali się otrzymać obiecaną pomoc z Zachodu i gdzie liczyli na możliwość walki z okupantem. Czekano na zapowiadane lotnicze zrzuty broni. W zadaniach operacyjnych do Powstania przewidywano zdobycie lotnisk: Okęcie i Bielany. Łudzono się, że będzie na nich lądować Samodzielna Brygada Spadochronowa gen. byg. Stanisława Sosabowskiego, czekająca na rozkaz, by najkrótszą drogą wrócić w pełnym uzbrojeniu do Polski. Czekano na to bardzo długo!

Gdy w południe pogodnego dnia 18 września zobaczono lecące nad walczącą Warszawą amerykańskie eskadry i liczne odrywające się kolorowe spadochrony – serca wszystkim zadrgały. Kolorowe spadochrony spadały wśród obłoków dymu rozrywających się pocisków artylerii przeciwlotniczej. Z bijącym sercem pobiegliśmy na dach, aby lepiej widzieć przybywającą z nieba pomoc. Tymczasem okazało się, że to amerykańska armada 110 latających fortec przybyła ze zrzutem broni dla powstańców warszawskich. Czteromotorowe bombowce po dokonaniu zadania w niskim locie zawracały, kierując się na wschód. Dlaczego pomoc przyszła dopiero teraz, gdy 90% terenu sto-

licy powstańcy już utracili? Większość zasobników z tak cennym zaopatrzeniem wiatr zniósł na tereny zajęte przez nieprzyjaciela. Wyprawa mogła się odbyć dopiero teraz, gdy amerykanie otrzymali od ZSRR zgodę na lądowanie w sowieckiej bazie dla zatankowania paliwa na drogę powrotną. Mimo wcześniejszych nalegań aliantów, Sowieci zgody tej odmawiali, a oficjalnym uzasadnieniem odmowy Stalina była niechęć popierania, jak mówił, „awanturniczej działalności w Warszawie nielicznej grupy akowskiej". Armia Czerwona z Ludowym Wojskiem Polskim pierwszego frontu białoruskiego, którym dowodził marszałek Konstanty Rokossowski, już na początku sierpnia z rozkazu Stalina została zatrzymana na przedpolu Warszawy.

Powracało pytanie – co z naszą Samodzielną Brygadą Spadochronową? Właśnie 18 września 1944 roku obchodziła ona w Anglii czwartą rocznicę swego powstania. Już bowiem w październiku 1941 roku podjęto w Anglii decyzję utworzenia polskiej Pierwszej Samodzielnej Brygady Spadochronowej. Zgodnie z porozumieniem polsko-brytyjskim miała ona zostać w odpowiednim czasie wykorzystana do operacji w Polsce. Brygada liczyła 2200 żołnierzy specjalnie przeszkolonych. Intensywne szkolenie odbywało się w Ringway w Szkocji. Do uzbrojenia tej jednostki należała artyleria lekka i przeciwpancerna oraz oddziały specjalne. Brygada nie miała, niestety, własnych samolotów transportowych i szybowców. Pod tym względem uzależniona była od Brytyjczyków[851]. Żołnierze brygady otrzymali z Warszawy, miasta które mieli wyzwalać, sztandar wykonany według polskiego, tradycyjnego wzoru wojskowego. Dzięki staraniom pań Zofii Kossak i Marii Kann sztandar był już gotowy i został 3 listopada 1942 r. uroczyście poświęcony w kościele PP Kanoniczek przy Placu Teatralnym w Warszawie. Musiał jednak długo czekać na okazję przewiezienia do Anglii. Wreszcie, nocą z 15 na 16 kwietnia 1944 r., został przesłany drogą lotniczą w ramach operacji „Most I" do bazy w Brindisi we Włoszech, a stamtąd do Anglii. Piętnastego czerwca 1944 roku prezydent RP Władysław Raczkiewicz uroczyście wręczył sztandar generałowi brygady Stanisławowi Sosabowskiemu. Po mszy św. gen. bryg. Sosabowski odczytał rozkaz dzienny, który zakończył słowami: *Zbliża się nasza robota bojowa. Kraj* [...] *oczekuje, że zaufania jego nie zawiedziemy. Stolica nasza żąda od nas, by ten sztandar zwycięsko wprowadzić w Jej mury*[852]. Zarówno powstańcy warszawscy, jak i żołnierze brygady niecierpliwie oczekiwali tej chwili, lecz nie doczekali się.

---

[851] Brytyjskie Air Transport Command [Dowództwo Lotnictwa Transportowego] przydzieliło brygadzie 114 samolotów typu Dakota oraz 45 szybowców Horsa zabierających na pokład 2858 kg ładunku. W.K. Stasiak, W locie szumią spadochrony...., s. 122.

[852] W.K. Stasiak, W locie szumią spadochrony. Wspomnienia żołnierza spod Arnhem, Warszawa 1991, s. 82 i 228.

Już bowiem w marcu 1944 roku brytyjski gen. B. Montgomery, dowódca alianckich wojsk desantowych w Normandii, zwrócił uwagę na możliwość wykorzystania polskiej brygady w operacji we Francji. Sprawa była kontrowersyjna, rozważana przez Naczelnego Wodza i na forum Rządu Polskiego, ponieważ z punktu widzenia potrzeb kraju ważne było, aby decyzja o użyciu brygady w inwazji nie przekreśliła możliwości jej przerzucenia do Polski w momencie rozstrzygającym wojnę, a przecież taki nadchodził[853]. Uzyskawszy zgodę Rządu w czerwcu 1944 roku brygada podporządkowana została brytyjskiemu dowódcy korpusu powietrzno-desantowego gen. F.A.M. Browningowi. Gdy nadeszła chwila potrzeby wspomożenia Powstania Warszawskiego, dowódca AK „Lawina" pilną depeszą z 25 lipca 1944 r. zameldował Naczelnemu Wodzowi:

Jesteśmy gotowi w każdej chwili do walki o Warszawę. Przybycie do tej walki Brygady Spadochronowej będzie miało olbrzymie znaczenie polityczne i taktyczne. Przygotujcie możliwość bombardowania na nasze żądanie lotnisk pod Warszawą.

Było już za późno, wbrew obietnicom naczelnego dowództwa alianckiego polska Brygada Spadochronowa nie została wysłana do Polski, lecz użyto ją w operacji desantowej pod kryptonimem „Market–Garden" w Holandii pod Arnhem w dolnym biegu Renu[854] .

Warto tu przytoczyć słowa z rozkazu specjalnego gen. bryg. Sosabowskiego do żołnierzy Brygady w przeddzień wyruszenia do walki, a tak się złożyło, że było to w trzecią rocznicę powstania polskiej Samodzielnej Brygady Spadochronowej:

W dniu Święta myślimy ze specjalnym smutkiem o tym, że z powodów przez nas niezawinionych nie wzięliśmy udziału w walce o naszą Stolicę.

---

[853] Korespondencje w tej sprawie znajdzie czytelnik w książce: AK w dokumentach, tom III, poz. 574 (15.03.44), poz. 577 (18.03.44) i poz. 584 (29.03.44).

[854] Brygada podporządkowana dowództwu brytyjskiemu była intensywnie przygotowywana do udziału w inwazji. Prawdą jest, że przede wszystkim jej użycie w Powstaniu wiązałoby się z technicznymi trudnościami przetransportowania jej do Polski, wobec braku lotnictwa transportowego o tak dużym zasięgu lotu, jak również politycznymi: gen Sosabowskiemu pokazano tajną mapę, na której Polska należała do strefy wpływów sowieckich. Było to szokujące, ale akceptowane przez aliantów. Początkową koncepcję Churchilla desantu nie w Normandii, lecz na Bałkanach, Stalin zdecydowanie odrzucił w listopadzie 1943 roku w Teheranie, bo utrudniała mu rozciągnięcie swej strefy wpływów na połowę Europy. Wszelkie próby Polaków ocalenia narodowej suwerenności alianci uważali za małostkowe i egoistyczne. Były one szkodliwe dla antyhitlerowskiej koalicji. Nic więc dziwnego, że gen. Władysław Sikorski swoje słuszne żądania przypłacił życiem, a wkrótce potem jego następca gen. Kazimierz Sosnkowski stanowiskiem Naczelnego Wodza.

Warszawa, od której otrzymaliśmy Sztandar w bieżącym roku, która wzywała nas i wzywa – nadaremnie nas oczekuje.

Fakt, że nic na to poradzić nie możemy, mimo że serca nasze tam się rwą – nie zmniejsza, ale powiększa nasz ból i smutek.

Żołnierze Brygady! W czwarty rok istnienia naszej Brygady wkraczamy bojem.

Nie od nas zależało, że pierwszy ten bój nie odbywa się na ojczystej ziemi.

Zrobimy wszystko, by dobrze wykonać swój żołnierski obowiązek i w ten sposób przyczynić chwały Ojczyźnie i pośrednio Jej pomóc.

Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska!

Polscy spadochroniarze lądowali w dwóch rzutach 18 i 21 września. Razem z I Brytyjską Dywizją Powietrzno-Desantową znaleźli się na obu brzegach dolnego biegu rzeki Ren, mniej więcej 130 km przed posuwającym się na północ XXX amerykańskim Korpusem gen. B Horrockosa. Na czele Korpusu posuwała się dywizja pancerna gwardii. Pod Arnhem przybyła z siedmiodniowym opóźnieniem, gdy dwie niemieckie dywizje pancerne SS zdołały już zlikwidować spadochroniarzy tam walczących, a walczono zaciekle. Dowództwo alianckie nie miało konkretnych wiadomości wywiadowczych o stacjonowaniu w lasach pod miastem tych dwóch dywizji SS, które zostały zrekonstruowane po walkach w Normandii. Było to zaniedbanie decydujące o powodzeniu całego desantu.

Na poprzedzających operację naradach gen. bryg. Sosabowski skrytykował plan głównodowodzącego brytyjskiego gen.por. Fredericka Browninga. Przede wszystkim podważał lokalizację miejsc desantu, położonych po dwu stronach rzeki, a po wylądowaniu musiano pokonać zbyt długą drogę dojścia do mostu – celu ataku. Jak się potem okazało, desant nawet nie dysponował dostateczną ilością sprzętu przeprawowego, gdy jednocześnie zaopatrzenie dla spadochroniarzy wylądowało za rzeką Ren. Drugą sprawą był brak dostatecznej liczby samolotów, umożliwiających przewiezienie całości sił w jednym rzucie. Transport desantu przedłużył się o kilka dni, głównie z powodu nieprzewidzianego pogorszenia się pogody. Browning nie znosił krytyki, a w dodatku czuł zawiść wobec Sosabowskiego, który reprezentował większe niż on doświadczenie frontowe, i miał mu za złe jego szorstki sposób bycia. Nic więc dziwnego, że poparł zdanie wyższych oficerów brytyjskich, którzy potem wystąpili przeciw uciążliwemu cudzoziemcowi, zrzucając na niego winę za niepowodzenie całej operacji. Do wymienionych przyczyn klęski należy dodać wyjątkowo złą pogodę, która nie pozwoliła na start drugiego rzutu spadochronowego, wstrzymywanego od 18 do 21 września i zrealizowanego wtedy, gdy Niemcy zorganizowali już obronę. Zła pogoda przyczyniła się również w dużym stopniu do opóźnienia działań amerykańskiego XXX Korpusu. Następstwa klęski były poważne. Wojska alianckie nie zdołały przekroczyć Renu. Niemiecka obrona na zachodzie została wzmocniona. Ostatecznym skutkiem klęski było opóźnienie o około

sześć miesięcy marszu aliantów na wschód, co pozwoliło Armii Czerwonej zająć Berlin[855].

Czwartego października 1944 r. powstańcy opuścili ruiny Warszawy. W tym momencie załamała się nagle wiara w zwycięstwo. Zaczęto powątpiewać w cel dalszej walki. Dotychczas Rejon VI trwał u boku Warszawy, nie szczędząc trudu i nie zważając na ponoszone straty. Nie liczono zabitych na ulicach ani torturowanych w katowniach gestapo i mordowanych w obozach koncentracyjnych. Teraz zadawano sobie pytanie, czy pochopną decyzją wybuchu Powstania w dniu pierwszego sierpnia nie zmarnowano wysiłku pięciu lat okupacji? Zginął kwiat młodzieży, ogromne straty poniosła inteligencja polska, w czasie Powstania w ruinę zamieniono umiłowaną stolicę. W społeczeństwie zaczęły pojawiać się wątpliwości, które miała wyjaśnić dopiero historia!

Odpowiedzią była odezwa Rady Jedności Narodowej: „Do Narodu Polskiego" dająca wykładnię stanowiska polityków podziemnego parlamentu[856]. Oto jej najważniejsze wyjątki.

Podjęliśmy jawną walkę w Warszawie nie w tej intencji, abyśmy sami mieli Niemców pobić. Byliśmy na to za słabi liczbą i uzbrojeniem. Liczyliśmy na pomoc Rosji i naszych Aliantów Zachodnich. Mieliśmy prawo na tę pomoc liczyć w czasie, gdy walki oddziałów Armii Krajowej na Wołyniu, Wileńszczyźnie, we Lwowie, Lublinie przyczyniły się walnie do ułatwienia sukcesów armii rosyjskiej, gdy polskie dywizje walczyły i krwawiły w imię wspólnej sprawy na polach Italii i Francji, na ziemi, morzach i w powietrzu....Potraktowano nas gorzej, niż sprzymierzeńców Hitlera: Italię, Rumunię, Finlandię. Walczyliśmy

---

[855] Mimo zatajenia prawdy o przyczynach klęski operacji „Market–Garden", następstwa jej były poważne, a skierowane zostały przeciwko polskiej brygadzie spadochronowej. Gen. Browning, którego łatwo było obciążyć odpowiedzialnością za klęskę desantu, postanowił znaleźć kozła ofiarnego. Pomimo że polska brygada poniosła 25 % strat i osłaniała odwrót brytyjskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej, gen. Browning w swym meldunku źle ocenił jej wkład, twierdząc że „Polacy spisywali się słabo", a w piśmie do swych władz wprost oskarżył Sosabowskiego o niechęć do współpracy. Naciski Anglików na Rząd Polski doprowadziły do zdjęcia go ze stanowiska dowódcy Brygady. Generał doczekał się końca wojny, jako dowódca jednostek wartowniczych. Uznano, że nie przysługuje mu renta wojskowa, musiał przez wiele lat pracować jako magazynier, żeby zarobić na utrzymanie siebie i rodziny. Miał przy sobie syna, też Stanisława, który jako kpt. „Stasinek" był w Warszawie dowódcą kompanii „Kedywu". W Powstaniu stracił on wzrok. Generał do kraju powrócić nie mógł, ponieważ marionetkowy rząd ludowy w Polsce pozbawił go obywatelstwa, skazując na wieczne wygnanie. Zmarł w Londynie w dniu 25 września 1967 roku w 23 rocznicę bitwy po Arnhem. Obecnie jego prochy spoczywają na cmentarzu powązkowskim, w grobie rodzinnym. George Cholewczynski, Rozdarty naród, Warszawa 2006.

[856] AK w dokumentach, tom IV, poz.1214 na podstawie londyńskiego Archiwum Studium Polski Podziemnej nr 38/–A.

więc samotnie przez dziewięć tygodni. Walczyliśmy na gruzach tego wszystkiego, co kochamy, co jest pamiątką naszej wielowiekowej przeszłości. Krew nasza wsiąkła obficie w świętą ziemię polską.... Z wojskowego punktu widzenia ponieśliśmy porażkę, przegraliśmy bowiem bitwę o Warszawę. Nie upadajmy jednak na duchu. ...Powstanie warszawskie postawiło ponownie w końcowej fazie wojny przed światem problem Polski, nie jako zagadnienie wielkiego narodu walczącego krwawo i bezkompromisowo o wolność, całość, o sprawiedliwość społeczną w życiu ludzi i narodów, o zasady Karty Atlantyckiej, o wszystko to, o co walczy dziś lepsza część świata. ... Bohaterem jest lud Warszawy. I nieśmiertelny jest naród, który stać na takie powszechne bohaterstwo. Bo ci, którzy umarli, już zwyciężyli, a ci którzy żyją – walczyć będą dalej, zwyciężą i dadzą ponowne świadectwo prawdzie, że Polska żyje, gdy żyją Polacy.

3 października 1944. Rada Jedności Narodowej, Krajowa Rada Ministrów."

Te gorzkie słowa prawdy wstrząsnęły całą konspiracyjną społecznością i zapadły w serca żołnierzy dotychczas trwających przy swej stolicy, miały również wprowadzić w 50 lat następnej okupacji.

5

A jednak trwamy dalej

Dnia 2 października 1944 roku, po 63 dniach krwawych walk ustały w stolicy działania wojenne, skończył się dramat Powstania Warszawskiego. W Ożarowie, w dworku Rejcherów[857], podpisali „Układ o zaprzestaniu działań wojennych w Warszawie" – z jednej strony generał policji von dem Bach, a z drugiej w imieniu gen. Komorowskiego „Bora" pułkownicy: Kazimierz Iranek–Osmecki i Zygmunt Dobrowolski. Nie była to kapitulacja Armii Krajowej wobec Niemców. Był to „układ o zaprzestaniu działań w Warszawie". Tylko Warszawa złożyła broń, bitwa warszawska została przegrana, ale walka z okupantem toczyła się dalej. Niemcom nie udało się zmusić gen. „Bora" Komorowskiego do ogłoszenia kapitulacji całej Armii Krajowej. Upadek Powstania w Warszawie, rozbicie Grupy Kampinos pod Jaktorowem były dla społeczeństwa poważnym ciosem moralnym. Na zachód od Warszawy walczyły w lasach oddziały partyzanckie, na prawym brzegu stały wojska sowieckie, a na lewym Armia Krajowa trwała dalej w konspiracji. Jak wspomniano, VI Rejon – „Helenów" miał poważne trudności. Tymczasem w Londynie

[857] W miejscu tym w 60 rocznicę odsłonięto głaz z tablicą pamiątkową.

prezydent Raczkiewicz rozkazem z 30.09.44 r. poinformował o wymuszonej zmianie na stanowisku Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych.

Tym cięższą – pisze w rozkazie – *jest ona dzisiaj dla Was i dla mnie, że odchodzi znakomity żołnierz, o wielkich zasługach bojowych, ogromnej wiedzy i doświadczeniu i niespożytej energii, jeden z najstarszych, czynnych dotąd bojowników niepodległości, gen. Kazimierz Sosnkowski. Powołałem na stanowisko Naczelnego Wodza bohaterskiego dowódcę Armii Krajowej, gen. dyw. Tadeusza Komorowskiego, głośnego w świecie Generała „Bora". Do chwili, gdy okoliczności związane ze śmiertelną walką, którą prowadzi on przeciw najeźdźcy, nie pozwolą mu objąć stanowiska, czuwać będę bezpośrednio jako Zwierzchnik Sił Zbrojnych nad wszystkimi ich sprawami, przy pomocy Ministra Obrony Narodowej i Szefa Sztabu Naczelnego Wodza...* [858].

W rozkazie pożegnalnym Naczelny Wódz gen. K. Sosnkowski daje swym żołnierzom znamienne wskazania do dalszej walki:

Chwila dziejowa, którą przeżywamy, szarpie nam dusze i niepokoi serca. Wymaga ona całkowitej dyscypliny wewnętrznej w naszych szeregach. Ich spoistość moralna, ich solidarność ideowa, umocowana wśród tylu trudów niewymownych musi być ochraniana i zachowana, jako skarb bezcenny, niezbędny w obliczu ciężkich prób i niebezpieczeństw, oczekujących Was i naszą sprawę narodową. Źródłem siły moralnej niech będzie dla Was pewność, że pełnicie służbę dla Polski, że nie ma takiej mocy, która by mogła Was zmusić do zapomnienia tej wielkiej sprawy. Służąc Rzeczypospolitej, żołnierz polski nie wypuści broni z ręki, dopóki wróg nie będzie pobity ostatecznie. Idźcie nadal drogą wierności wzajemnym zobowiązaniom, łączącym Polskę z Sojusznikami, których wspaniały wysiłek zbrojny kształtuje losy świata. Obrona Polski wiązała się zawsze w przeszłości i wiąże się również obecnie z walką o ideały, z obroną praw narodów i człowieka do wolności i szczęścia. ...[859].

Te słowa zachęty do dalszej pracy przekazał nam odchodzący Wódz Naczelny.

Nadchodziła zima. W mieszkaniach zimno – nie było węgla, ciemno – nie było elektryczności, trudności były także ze zdobyciem karbidu do lamp karbidowych i nafty do lamp naftowych. Niemcy bardzo utrudniali podróżowanie[860]. Trudności były ze zdobywaniem chleba i żywności.

---

[858] Rozkaz prezydenta RP do Polskich Sił Zbrojnych, Londyn, 30.09.44. – A.K. Kunert, Ilustrowany przewodnik po Polsce Podziemnej.. s.369. Praktycznie obowiązki NW pełnił Szef Sztabu NW – gen. dyw. Stanisław Kopański, były dca 3 Dywizji Strzelców Karpackich.

[859] Biuletyn Informacyjny, Warszawa, 02.10.1944 rok, nr 100 (308).

[860] Na przejazd koleją trzeba było uzyskiwać specjalne przepustki z Wojskowej Komendy Miasta, wydawane tylko z jakichś ważnych przyczyn. Pociągi osobowe jeździły od Skierniewic do Koluszek, Częstochowy i do Krakowa. Dlatego z Pruszkowa jechano do Grodziska, stamtąd furmanką do Żyrardowa, następnie do Skierniewic i tu wsiąść do pociągu osobowego.

Zza Wisły dalej przychodziły niepokojące meldunki o rozbrajaniu oddziałów AK-owskich i rozstrzeliwaniu ich dowódców. Jasne się stało, że sierpniowa misja premiera Polskiego Rządu Mikołajczyka w Moskwie była chybiona. Moskwa nie dążyła do jakiegokolwiek porozumienia z legalnym Rządem Polskim w Londynie. Jeszcze śmiała nalegać na aliantów o usunięcie z Rządu Polskiego w Londynie gen. Kazimierza Sosnkowskiego i prezydenta Władysława Raczkiewicza. Wobec zaostrzenia stosunków z ZSRR, obowiązujące dotychczas instrukcje o ujawnianiu władz polskich i witaniu na polskiej ziemi władz sowieckich stały się bezcelowe. Ujawnienie się wydawało w ręce nowego okupanta konspiracyjnych bohaterów. W tej sytuacji komendant VI Rejonu 9 września 1944 r. wydał w tej sprawie rozkaz zmieniający dotychczasową linię polityczną Armii Krajowej na terenie Rejonu:

Liczyć się i przygotować, że na wypadek wkroczenia wojsk sowieckich, pozostaniemy nadal w konspiracji – wobec stosowania przez nich metody wyniszczania AK i elementu społecznego. W związku z powyższym mój poprzedni rozkaz, by na wypadek wkroczenia ujawniać się – anuluję. Ujawnimy się tylko na mój wyraźny rozkaz w tej sprawie. (–) „Gospodarz[861].

Nowa sytuacja wymagała zmian w strukturach AK-owskich zarówno VII Obwodu, jak i VI Rejonu. Sztab Obwodu „Obroża" i komendant ppłk Kazimierz Krzyżak „Bronisław" – w czasie Powstania posługujący się pseudonimem „Kalwin" – mieli miejsce postoju w tak zwanej „Jajczarni" Zakładów Mleczarskich przy ul. Hożej 51, w śródmieściu Warszawy. Po upadku Powstania ppłk Krzyżak znalazł się w obozie jenieckim Oflag VII–A w Murnau. Prawobrzeżne Rejony VII Obwodu: I, II, III i IV od połowy września 1944 roku były w rękach sowieckich. W tej sytuacji z pozostałych czterech lewobrzeżnych Rejonów: V, VI, VII i VIII 13 października 1944 roku utworzono nowy VII Obwód o kryptonimie „Wrona", w skład którego weszły cztery Rejony lewobrzeżne: V, VI, VII i VIII. Obwód ten podlegał dowódcy Podokręgu Zachodniego „Hajduki" – „Hallerowo" ppłk. dypl. Franciszkowi Jachieciowi „Romanowi". Jednocześnie komendant Obszaru Warszawskiego płk Zygmunt Marszewski „Kazimierz" mianował dowódcą nowego Obwodu „Wrona" mjr Edmunda Rzewuskiego „Pawła", polecając mu utworzenie nowego sztabu. Major „Paweł" na współpracowników do sztabu powołał zaufanych oficerów, dotychczasowych członków sztabu VI Rejonu. Szefem sztabu Obwodu „Wrona" został kpt. Antoni Sobczyk „Jaromir", który początkowo pełnił również funkcję kwatermistrza, referat wywiadu i kontrwywiadu objął por. Ryszard Horoszucha „Bojar", referat propagandy por. Stanisław Boczyński „Sęk" „Owid", oficerem organizacyjnym i broni został

[861] Wyciąg z rozkazu 10/K nr 6, z 10.09.44 r. podpisany przez: 10/K Woźny II 21/K [Kpt. Antoni Żurkowski, dca II batalionu, adiutant komendanta „Pawła"]. Za zgodność: „Jarema" 11/5 [sierż. Roman Zaremba, szef kompanii 5] w archiwum „Obroży".

ppor. Olgierd Bujwid „Ulewa", a komendantką WSK Janina Młodzińska „Teresa"[862]. Referentem łączności Obwodu został ppor. inż. Bogusław Bergieł „Bugaj" – radiotelegrafista Okręgu Warszawskiego przybyły z Kampinosu. Kancelarię sztabu prowadziła Wanda Tomczyńska „Ala", dotychczas komendantka WSK przy I batalionie I Rejonu w Legionowie, polonistka, zasłużona nauczycielka tajnego nauczania. Praca sztabu w nowych warunkach była niezwykle trudna. Pojawiła się nieufność dołów organizacyjnych do dowództwa i zapanował chaos w wyższych strukturach dowodzenia. Struktury Obwodu trzeba było budować od nowa. Z początku praca konspiracyjna w Obwodzie i w Rejonach ograniczała się do akcji prasowej, opieki nad żołnierzami Powstania i odtwarzania struktur dowodzenia.

Pracy nie ułatwiała sytuacja, jaka panowała na wyższych szczeblach dowództwa Armii Krajowej. Odchodzący do niewoli gen. „Bór" na swego następcę wyznaczył gen. Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka", który z powstańczej Warszawy wyszedł wraz z innymi. Tymczasem w końcu października z komendy Obszaru Warszawskiego AK nadszedł rozkaz płk. Zygmunta Marszewskiego „Kazimierza" zawiadamiający, że nie uznaje on na stanowisku nowego komendanta AK nikogo z bliskiego otoczenia gen „Bora", gdyż ci ludzie przyczynili się do powzięcia nieszczęśliwej decyzji w sierpniu 1944 roku i w związku z tym on sam pełni obecnie funkcję Komendanta Armii Krajowej. Rozkaz był zaskakujący i oczywiście mjr „Paweł", mający stałą łączność z gen. „Niedźwiadkiem", potraktował go jako przejaw zwykłego przerostu ambicji i otrzymanego rozkazu dalej nie przekazał[863]. Pracę organizacyjną prowadził dalej, mimo zaistniałego dualizmu w dowodzeniu, jaki powstał na szczeblu Komendanta Głównego AK pomiędzy „Kazimierzem" a „Niedźwiadkiem". Sprawę załatwiło dopiero mianowanie gen. „Niedźwiadka" przez prezydenta RP Raczkiewicza na komendanta Sił Zbrojnych w Kraju. Formalnie nastąpiło to dopiero w dniu 21.12.1944[864].

Odchodząc z VI Rejonu, major „Paweł" przekazał dowództwo VI Rejonu majorowi Władysławowi Wrotniakowi „Dotrzebowi", który przejmując VI Rejon w dn. 20 października 1944 r. zmienił pseudonim na „Mariański". Mjr „Paweł" w imiennym rozkazie z dnia 13 października 1944 r. żegnając się z żołnierzami Rejonu napisał te charakterystyczne słowa:

---

[862] A. Sobczyk, Relacja członka sztabu z 30.12.1973, s. 4.

[863] Sprawozdanie pchor. Olgierda Bujwida z Murnau z 02.12.45. W archiwum „Obroży" w AAN.

[864] AK w dokumentach tom V, nr 1357, s. 199.

Rejon VI dnia 20.X.1944

Rozkaz dzienny

1) W dniu dzisiejszym przekazałem Rejon VI mjr. „Mariańskiemu".

2) Pożegnanie. Odchodząc na inne stanowisko, a nie mogąc, z braku czasu, pożegnać wszystkich osobiście – czynię to w tej formie.

Blisko 4 lata temu, gdy objąłem Rejon, to śmiało mogę powiedzieć, że niewiele w nim zastałem. [Było] *2 oficerów sztabu, kilkudziesięciu* [ludzi] *w 5 plutonach i tylu prawie z ZOR–u. Co dziś Rejon przedstawia, to wszyscy wiemy.*

„Nie jest to moją zasługą, ale wszystkich tych, którzy lojalnie i ofiarnie współpracując ze mną, przyczynili się do tego, że Rejon VI był jednym z największych w Obwodzie. Nieraz otrzymywałem wyróżnienia za wyniki pracy. Rejon VI – to również Wasza, Moi Państwo, zasługa. Stwierdzam gros dowódców i referentów sztabu dokładało wielu starań, samozaparcia w pracy, poświęcenia, poza nielicznymi tylko wyjątkami), by praca układała się jak najlepiej i dlatego też są owoce 4-letniej pracy. Możemy być z niej wszyscy dumni. Odchodząc przekazuję Rejon VI mjr. [Władysławowi Wrotniakowi] *10/VI. Zna on Was wszystkich i Wy go znacie. Ufam, wierzę, że nadal oceniając Waszą pracę w Rejonie VI, nie zmienię o Was zdania i pozostanie ono takim zacnym. Oczekuję na chwile, w których będą decydowały się losy Polski. W imię dobra służby, ku chwale Ojczyzny, apeluję byście jeszcze wydatniej pracowali przy nowym dowódcy. Każdy nowy człowiek, nawet już wprowadzony w pracę, będzie miał pewne trudności. Lojalnie i w pełni zaufajcie mu, nie zawiedzie Was, bo tylko wiara w Dowódcę i Dowódcy w podkomendnych da pożądane efekty.*

Żegnając się z Wami, dziękuję Wam Państwo za pracę, zaufanie, jakim mnie darzyliście. Życzę Wam i sobie, byśmy wkrótce spotkali się już w mundurach naszych w Wolnej Polsce i śmiało i dumnie mogli sobie powiedzieć – daliśmy z siebie dla Ciebie Polsko wszystko.

Mjr. „Mariańskiemu" życzę, aby uzyskał u swoich nowych podkomendnych takiego, a nawet większego zrozumienia, jak ja je uzyskałem.

Specjalnie chcę i muszę pożegnać WSK, gdyż w najcięższych właśnie chwilach, kto jak kto, ale nasze niewiasty zdały egzamin w zupełności. Dziękuję w imieniu służby „Karnej", „Barbarze" i jej naprawdę dzielnym łączniczkom. Pracujcie tylko tak dalej, miejcie w opiece rannych, a będziecie mogły powiedzieć sobie i wszystkim – spełniłyśmy swój obowiązek bez reszty.

Otrzymują: Dcy baonów I, II, III, 11, 12, 12K, 14, 14Fl, 14Skł.,
15, 16, 17, 18, 21, 24, Barbara, 13M, akta.
Gospodarz VI [Mjr „Paweł" Edmund Rzewuski]

Był to czas, kiedy oddziały przeżywały kryzys, tracąc na jakiś czas posiadany kapitał energii i entuzjazmu. Kapitulacja Warszawy była ciosem moralnym, wielu żołnierzy uznało pracę konspiracyjną za co najmniej przerwaną

jeśli nie zakończoną. Po wyjściu powstańców z Warszawy zabrakło Komendy Głównej Armii Krajowej, zabrakło tego, co w oczach przeciętnego żołnierza AK legalizowało całą walkę i wiązało pracę w Kraju z działalnością Rządu w Londynie. Powstało niebezpieczeństwo, że z natury ostrożny robotnik, stanowiący trzon i główną masę oddziałów VI Rejonu, uzna dalszą pracę za mniej lub więcej prywatną awanturę wyższych dowódców, jak to podszeptywała propaganda komunistów.

W ogólnym przygnębieniu i zniechęceniu niezwykle pozytywnie odcinała się żołnierska postawa Wojskowej Służby Kobiet, a w szczególności łączności konspiracyjnej, kierowanej przez odważnego dowódcę ppor. Henrykę Zdanowską „Barbarę", dzięki której praca łączności związała wszystkie lewobrzeżne Rejony dawnej „Obroży". W bardzo trudnej pracy wyróżniał się również referat propagandy i wydawnictw prasy konspiracyjnej kierowany przez ppor. Stanisława Boczyńskiego, który z całym zespołem starał się wypełnić lukę powstałą z braku centralnej prasy podziemnej[865].

Tymczasem nastąpiło wiele zmian w VI Rejonie, których przyczyn należy szukać zarówno w dążeniu do usprawnienia struktur, jak i wyciągnięcia konsekwencji w stosunku do dowódców jednostek, którzy nie zareagowali na rozkaz przystąpienia do Powstania.

W stan spoczynku przeniesiono we wrześniu kpt. Antoniego Bożejkę „Bohuna", który jako dowódca II batalionu odmówił wypełnienia rozkazu atakowania nieuzbrojonymi kompaniami stacjonujących w mieście nieprzyjacielskich jednostek pancernych[866] i ppor. inż. Jerzego Rudnego „Tadeusza", dowódcę plutonu łączności, odpowiedzialnego za łączność bojową. „Bohuna" od 5 sierpnia 1944 zastąpił kpt. Antoni Żurkowski „Kmicic", dotychczasowy dowódca 5 kompanii; „Tadeusza" od 15 września 1944 r. ppor. inż. Tadeusz Dębski „Cezary" lub „Rejnard"[867]. Do rezerwy przeniesiony został 15 września dowódca 7 kompanii w Piastowie por. Jan Sadowski „Suzin", kompanię przejął jego zastępca ppor. Jan Gmaj „Kania". Również do rezerwy przeniesiono w grudniu 1944 r. kwatermistrza mjr. Stefana Murawskiego „Ostoję" zdekonspirowanego i ukrywającego się po dwukrotnym aresztowaniu przez żandarmerię, której zdołał się wymknąć i ukryć, podczas gdy dom jego został dokładnie przeszukany. Funkcje jego przejął NN „Antoni"[868]. Zwolniony został z zajmowanego stanowiska również „Wujek"– zasłużony referent Kadry Obywatelskiej i skarbnik Rejonu kpr. Ryszard Chodnikiewicz „Maciej", niedawno odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami. Załamany psychicznie klęską, utracił wiarę w zwycięstwo polskiej sprawy. W szpitalu

---

[865] Relacja A. Sobczyka z dn. 30.12.73. W archiwum „Obroży".
[866] Patrz rozdział: XI „Helenów" w Powstaniu.
[867] Relacja O. Bujwida z dn. 02.12.45. W archiwum „Obroży".
[868] Protokół zdawczo-odbiorczy kwatermistrza ośrodka z dn.05.12.44.

znalazł się Ignacy Sobczyk „Włodzimierz", który został postrzelony na ulicy w nogę przez samolot sowiecki. Prowadzenie jego skrzynki, tak ważnej w łączności i kolportażu, przejęła Lidia Piórkowska „Lilka".

We wrześniu przeorganizowano strukturę batalionów w ten sposób, by kompanie z jednej placówki podlegały jednemu batalionowi. Podporządkowano więc poszczególnym batalionom następujące kompanie:

I batalionowi dowodzonemu przez kpt. „Turyna" podporządkowano kompanie: 1, 2, 3, 5, 8 – wszystkie z terenu Pruszkowa oraz 4 z Sękocina,

II batalionowi dowodzonemu przez kpt. „Kmicica" – kompanie: 6 i 9 z Pruszkowa oraz baterię artylerii z Pruszkowa i okolic,

III batalion – dowodzony przez por. „Janosa" – składał się z kompanii: 3 i 7 z Piastowa oraz 10 z Ursusa, do której należała również drużyna z dawnego plutonu z Michałowic[869].

W ten sposób usprawniono dowodzenie oraz poprawiono operatywność jednostek bojowych. Pociągnęło to za sobą konieczność dostosowania sieci łączności konspiracyjnej[870], z zachowaniem dotychczasowych zasad jej działania. Gorzej sytuacja wyglądała w kompaniach i plutonach. Uległy one większej lub mniejszej dezorganizacji, jak również częściowemu rozproszeniu. Przyczyną była dekonspiracja żołnierzy w czasie koncentracji w godzinie „W" i zaabsorbowanie żołnierzy trudnymi warunkami życiowymi. W wielu wypadkach działalność wojskową zastąpiła praca społeczna, związana z niesieniem pomocy warszawiakom, co sprowadzało się do starania o zaopatrzenie dla nich. Ponadto, jak już wspomniano, przymus codziennych wyjazdów „na okopy" destrukcyjnie wpływał na pruszkowiaków. Niektóre grupy wprost zawiesiły swą działalność wojskową, w innych utracono kontakty. W rezultacie odbijało się to na stanach liczbowych oddziałów. W najlepszych wypadkach spadały one do 50–60%[871]. W tej sytuacji komenda zaostrzyła wymagania dotyczące sprawozdawczości i kontroli dyspozycyjności żołnierzy. Usiłowano pozostałą jeszcze, aktywną resztę żołnierzy utrzymać w gotowości w myśl rozkazu komendanta Rejonu z dn. 7 września 1944. Przy tym brano poważnie pod uwagę ewentualność ewakuacji ludności. W pełnej gotowości pozostawała 4 kompania „Nałęcza", która miała przechować się na swoim terenie i w tym celu założyła bazę w leśniczówce „Borowina" pod Magdalenką. W ramach 6 kompanii już w sierpniu powołano specjalny oddział dla ochrony ludności. Organizował go ppor. Antoni Kaczyński „Sokół", dowódca

[869] Rozkaz „ewakuacyjny" „Gospodarza" z dn. 07.09.44 – odpis sporządzony przez dcę III bat. „Janosa", z pożegnaniem kompanii 8 i 9. W archiwum „Obroży".

[870] Nowe schematy działania opracował mjr Wł. Wrotniak „Mariański" – znajdują się w jego zbiorze dokumentów w archiwum „Obroży".

[871] Dla przykładu: stan liczebny 9 kompanii ppor. „Wyrwy" zmniejszył się z 166 do 85 żołnierzy. Zachowały się u córki ppor. Wojciechowskiego comiesięczne meldunki „O de B" 9 kompanii, ostatni z 4 stycznia 1945 r.

plutonu 1733, zastępcą jego był sierż. January Wachulski „Oracz" dowódca plutonu 1732, drużynowym sierż. Mateusz Rzeczycki „Goryl" i kilkunastu wytypowanych ludzi z OS, łącznie 20 żołnierzy[872]. Ostatecznie nie zaszła potrzeba użycia tego oddziału zgodnie z jego przeznaczeniem.

W ostatnich dniach listopada mjr „Paweł" został wezwany do Piotrkowa, na kontakt z gen. Leopoldem Okulickim „Niedźwiadkiem". Dostał od niego pochwałę za wzorowe odbudowanie sztabu i aparatu propagandy, co było niezwykle ważne w okresie załamania się nastrojów. Ponieważ mjr „Paweł" czuł się w Pruszkowie zagrożony, skorzystał z okazji i na swoją prośbę uzyskał zgodę na przeniesienie do Piotrkowa, na stanowisko szefa sztabu tamtejszego Okręgu „Barka"[873].

W tym samym czasie w dowództwie Obwodu „Wrona" zameldował się ppłk Roman Kłoczkowski „Grosz", dotychczasowy dowódca I Rejonu w Legionowie. Rejon ten we wrześniu 1944 roku, po wkroczeniu wojsk sowieckich do Legionowa, uległ likwidacji. Ppłk „Grosz" przejął od mjr. „Pawła", komendę Obwodu „Wrona" i pozostał na tym stanowisku do końca okupacji niemieckiej. Był to oficer doświadczony, wysoko ceniony przez płk. Krzyżaka, jednak objął on sztab Obwodu, wprawdzie już zorganizowany, ale w bardzo trudnym okresie. Zastał rozproszone podziemne struktury Rejonów, ludzi zastraszonych aresztowaniami i represjami, a teren przepełniony wysiedleńcami z Warszawy. Sytuacja nowego Obwodu była szczególnie ciężka na odcinku dowodzenia, powstawały bowiem trudności związane z nieufnością dołów organizacyjnych. Narastały też trudności finansowe. Na początku kasa Obwodu była pusta, choć wkrótce finanse zaczęły się poprawiać. Praktycznie dwa Rejony: V i VI zachowały jaką taką kondycję i starały się ją odbudować. Zła kondycja społeczeństwa spowodowała spadek jego ofiarności do zera. W tej sytuacji dużą pomoc na terenie Pruszkowa okazała RGO z jej wiceprezesem dr. Władysławem Mazurkiem.

Zastrzykiem gotówki była rezerwa finansowa VII Obwodu, ukryta w mieszkaniu Władysława Maliszewskiego „Wiktora" ze sztabu „Obroży". Żona jego – pani Irena – z narażeniem życia wyniosła z Warszawy 1500 złotych rubli przez kordony niemieckie. Do Pruszkowa dostała się wraz z wysiedloną ludnością cywilną. Złote monety miała schowane w woreczku umocowanym wzdłuż nakrytego kocem lewego przedramienia. Trzymając drugą ręką małą córeczkę, przeszła przez wszystkie kontrole. Przy pomocy znajomych wydostała się z obozu pruszkowskiego i całą sumę przekazała Ryszardowi Chodnikiewiczowi kasjerowi VI Rejonu[874]. Z rozkazu ppłk. „Grosza" część,

---

[872] Relacja J. Wachulskiego z dn. 11.09.1947 r. W archiwum „Obroży" AAN.
[873] Relacja członka sztabu VI Rejonu A. Sobczyka z 30.12.1973. W archiwum „Obroży".
[874] Relacja Wł. Maliszewskiego przekazana H. Krzyczkowskiemu i relacja A. Sobczyka z 30.12.1973.

wynosząca 600 rubli, przeznaczona została na zapomogi dla najbardziej potrzebujących żołnierzy.

Powoli usiłowano dotychczasową spontaniczną pomoc potrzebującym ująć w formę organizacyjną. W połowie listopada dowództwo Podokręgu „Hallerowo" „Hajduki" nakazało sporządzenie imiennych list rodzin po poległych żołnierzach AK i list rannych potrzebujących pomocy, znajdujących się na terenie Obwodu. Pierwsza lista obejmowała 200 rodzin, a na liście rannych znalazło się około 500 nazwisk żołnierzy potrzebujących pomocy. Sprawę zapomóg w Podokręgu „Hallerowo" przeciągano i do stycznia 1945 roku nie dokonano żadnych wypłat[875]. Współpraca z Podokręgiem nie układała się dobrze. Wnioski awansowe i odznaczeniowe Obwodu dla szeregu zasłużonych żołnierzy pozostały niezałatwione. Wśród zgłoszonych do odznaczeń byli: mjr „Mariański", kpt. „Jaromir", por. „Nałęcz", ppor. „Owid", chor. „Włodzimierz" oraz z WSK: ppor. „Barbara", por. „Teresa" i łączniczka „Hanka II", wszyscy oni nie doczekali się odznaczeń.

6

„Akcja Pruszków" – na ratunek zabytkom kultury

Los sprawił, że mieszkańcy Pruszkowa uczestniczyli w dziele ratowania zabytków kultury polskiej, pozostawionych w powstańczej stolicy. Rola ich nie była może wielka, ale znacząca dla kultury.

Po wyjściu z miasta powstańców i wypędzeniu ludności cywilnej Niemcy przystąpili do realizacji wcześniej zaplanowanego wyburzenia stolicy. Himmler w swym przemówieniu 21 września powiedział: Walka w tym mieście była najbardziej zażarta ze wszystkich, jakie prowadziliśmy od początku wojny. Można ją porównać z walkami ulicznymi w Stalingradzie. Wydałem rozkaz, że Warszawa ma być doszczętnie zburzona; ongiś stolica Polaków, narodu który od 700 lat zamyka nam drogę na wschód. Na polecenie Hitlera von dem Bach mianował swym następcą SS–Brigadeführera Paula Geibla i uczynił go odpowiedzialnym za całkowite wyburzenie pozostałych w mieście budynków, ze szczególnym uwzględnieniem zabytków. Warszawę uznano za twierdzę w linii obronnej nad Wisłą. Niezwłocznie przystąpiono do rabunku porzuconego przez mieszkańców mienia. W tym celu do Warsztatów Kolejowych w Pruszkowie oraz do Zakładów „Ursus" przywieziono ludzi złapanych głównie na Pradze, których codziennie samochodami wożono do Warszawy. Musieli oni wynosić z opuszczonych mieszkań do samochodów wszystko, co przedstawiało jakąś wartość: ubrania i pościel, obrazy i zabyt-

[875] Relacja A. Sobczyka jak wyżej.

kowe meble. Przywiezione „łupy" sortowano w halach zakładowych i ładowano do wagonów. Dobra te wywożono do Niemiec. W ślad za rabującymi domy szli saperzy z miotaczami płomieni, podpalając dom za domem. Czego nie zniszczył ogień, Niemcy wysadzali w powietrze.

Od 14 listopada 1944 r. wstrzymano wydawanie jakichkolwiek zezwoleń na wywóz rzeczy z obrębu miasta Warszawy. Przeciwko łamiącym ten zakaz miała być użyta broń palna. W pierwszym okresie, po kapitulacji Warszawy, udzielano zezwoleń lekarzom na wywóz narzędzi lekarskich, lekarstw i materiałów opatrunkowych, zaistniała bowiem pilna konieczność zorganizowania służby zdrowia. Za lekarzami ruszyli do Warszawy różni ludzie, wpłacając Niemcom nieraz duże sumy na zezwolenie wywozu swojego lub nieswojego mienia. Od 14 listopada wydawanie zezwoleń ludności polskiej zostało kategorycznie wstrzymane. Niemcy zarezerwowali wyłącznie dla siebie prawo rabunku i wywozu opuszczonego mienia, mimo że sprzeczne to było z podpisanymi zaledwie miesiąc temu warunkami zaprzestania działań wojennych.

Wcześniej, 18 października, przyjechał do Pruszkowa z Podkowy Leśnej, gdzie zamieszkiwał u rodziny, profesor Stanisław Lorentz. Celem jego przyjazdu była sprawa ratowania dorobku kultury. W siedzibie Rady Głównej Opiekuńczej w pałacu „Sokoła" zebrało się kilkanaście osób, przedstawicieli polskiej nauki i kultury zaniepokojonych działalnością Niemców w stolicy. Przed paroma dniami nadeszła tragiczna wiadomość o spaleniu Biblioteki Krasińskich wraz ze złożoną w niej Biblioteką Załuskich. Postanowiono wszelkimi sposobami ratować dobra kulturalne, ocalałe w Powstaniu, przed barbarzyństwem Niemców.

Profesor Lorentz był naocznym świadkiem stosunku Niemców do zabytków kultury polskiej. Przed dwoma dniami żandarmeria wywiozła go z Muzeum Narodowego, wraz z intendentem, mechanikiem i elektrotechnikiem, którzy byli tam zamknięci w jednym z pawilonów. Początkowo dołączono go do grupy 20 zakładników przeznaczonych do rozstrzelania, ale szczęśliwie ocalał. Z grupą pracowników Muzeum usiłował zabezpieczać obrazy zagrożone przez deszcz. Uzyskał zezwolenie na zabranie z barykady przy wejściu do Muzeum skrzyń ze zbiorami muzealnymi. W ten sposób udało się uratować obrazy Matejki, Rodakowskiego, Gierymskiego i Pruszkowskiego. Pracownicy, dla zabezpieczenia przed opadami, przenosili obrazy z jednych sal do drugich, umieszczając je w skrzyniach, ratowali książki z barykad w oknach. Obecni tam Niemcy stwierdzili, że praca ta jest bezcelowa, albowiem Muzeum i tak będzie spalone. Niebawem do Muzeum przybył SS–Obersturmführer Johann Arnhardt z dziesięcioma żołnierzami ze specjalnym zleceniem od Hitlera zabezpieczania najcenniejszych zbiorów przez wywiezienie ich do Niemiec. Od razu ujawnił się brak kompetencji esesmana. W ciągu trzech kwadransów przejrzał i zakwalifikował do wywiezienia 1000 różnych obrazów. Przy przeglądaniu skrzyń z eksponatami niezakwalifikowane przedmio-

ty i obrazy wyrzucano ze skrzyń na podłogę, chodzono po nich i deptano je. Niemcy wywieźli razem 41 skrzyń i 18 nieopakowanych obrazów. Były tam: arrasy, gobeliny, siodła, rzędy końskie, terrakoty antyczne, pasy słuckie, broń orientalna, kilkadziesiąt obrazów, w tym Chełmońskiego, Gierymskiego, Brandta, Fałata i innych[876].

Wieść o systematycznym rabowaniu lub niszczeniu zabytków warszawskich i paleniu przez Niemców budynków zmuszała do natychmiastowej reakcji. Należało użyć wszystkich środków i doprowadzić do zabezpieczenia tego, co pozostało z mienia muzeów, bibliotek i archiwów. Zdecydowano, że jedynie wywiezienie dzieł sztuki do Niemiec może je ocalić. W tej sprawie RGO, jako jedyna działająca oficjalnie instytucja polska, uzyskała kontakt z gubernatorem Ludwigiem Fischerem i gen. policji Paulem Geiblem. Doszło do spotkania w dniu 1 listopada w tak zwanym „Räumungsstab"[877] przy ulicy Wolskiej, w Warszawie. Wzięli w nim udział prof. Lorentz oraz kierownicy RGO : Stanisław Wachowiak i Janusz Machnicki, a ze strony niemieckiej Fischer, Geibel i dr Alfred Schellenberg. Na spotkaniu prof. Lorentz stwierdził, że w bibliotekach, archiwach i muzeach na terenie Warszawy znajdują się jeszcze niezliczone dzieła sztuki, starodruki, materiały o bezcennej wartości nie tylko dla Polski, ale dla całej kultury europejskiej, posiadające nie tylko wartość kulturalną, ale i materialną. Odpowiedź Niemców była stanowcza: Warszawa jest na linii frontu. Wszystkie budynki muszą być w najbliższym czasie zburzone i o żadnym wyłączeniu zabytków nie może być mowy. Natomiast na ewakuację zbiorów na teren Niemiec Geibel i Fischer wyrazili zgodę, stawiając następujące warunki:

1. Prace przeprowadzą Polacy, ale pod nadzorem wydelegowanych do tego celu specjalistów niemieckich.
2. Zbiory zostaną wywiezione do Niemiec, przy czym od chwili załadowania do wagonów kolejowych w Warszawie przejmą je wyłącznie pracownicy niemieccy.
3. Cała akcja ma być dokonana w ciągu dwóch tygodni, gdyż ze względów wojennych nie może być wstrzymane burzenie i palenie gmachów w Warszawie.

Ustalono niemiecki nadzór nad pracami ewakuacyjnymi. Nad muzeami będzie go sprawował dr Alfred Schellenberg, nad bibliotekami SS Sturmbannführer dr Gustaw Abb, prezes Związku Bibliotekarzy Niemieckich, a nad archiwami Braning. Ustalono także plan działania. Codziennie o godzinie szóstej prof. Lorentz, wraz z pracownikami, będzie czekał w Pruszkowie na placu u zbiegu ulic B.Prusa i Kraszewskiego na przedstawicieli władz niemieckich. Po omó-

[876] ST. Kopf, Wyrok na miasto – Warszawskie Termopile, Warszawa 2001, s.46.
[877] Sztab likwidacyjny mieścił się na Woli przy cmentarzu wolskim, obecnie przy cmentarzu ofiar Powstania Warszawskiego.

wieniu zadań na dzień bieżący udadzą się samochodami na ulicę Wolską do „Räumungsstab", gdzie do każdego samochodu zostanie przydzielony żandarm, jako konwojent. Powrót musi nastąpić przed zmrokiem.

Pierwszego dnia, 7 listopada 1944 r., pojechali dwoma samochodami ciężarowymi naukowcy z pomocnikami, ich zadaniem było stwierdzenie stanu interesujących zabytków kultury. Jechali ulicami wśród gruzów, omijając resztki barykad, powywracane tramwaje, spalone czołgi, okopy i leje po bombach. Pusta ulica Marszałkowska, na Królewskiej Niemcy: oddział podpalaczy z miotaczami płomieni. Północny listopadowy wiatr pędził chmurę czarnego dymu z płonących kamienic. Na Krakowskim Przedmieściu buchał żar z palących się domów. Konwojujący Niemiec zostawił grupę przybyłą z Pruszkowa przed wejściem do Biblioteki Uniwersyteckiej. W pierwszej sali stosy papierów, w czytelniach stoły poprzewracane, puste szafy, w oknach strzelnice zbudowane z grubych tomów. W magazynie około 20 tysięcy podeptanych książek, ale reszta, około miliona woluminów, stała na swoim miejscu – była jakaś szansa ich uratowania.

Ponaglani przez Niemca pojechali dalej. Mijali ruiny kościoła św. Krzyża. Figura Chrystusa leżała zwalona na jezdni z ręką wyciągniętą ku niebu i z palcem wskazującym na wykuty na cokole napis „Sursum corda". W połowie Ordynackiej ciężarówka stanęła. Dalej trzeba było iść pieszo. Biblioteka Krasińskich na Okólniku spalona. Ogromne piwnice pełne popiołu musiały być podpalane systematycznie jedna po drugiej. Były w nich zgromadzone największe skarby polskiej kultury: rękopisy, starodruki, ryciny, nuty i mapy. Stosy popiołów pozostały po Bibliotece Załuskich, po zbiorach Stanisława Augusta i archiwach Krasińskich. Następna to Biblioteka Zamojskich. Tu zabytkowa sala kolumnowa z galerią i oprawnymi w skórę księgami całkowicie wypalona. Cudem ocalały trzy ciasne piwnice wypełnione najcenniejszymi i unikatowymi rękopisami. Natychmiast trzeba było je zabrać, bo kierowca samochodu zaobserwował w pobliżu Niemców, którzy podpalali resztki ocalałych piwnic. Gdy część grupy pakowała w pośpiechu, pozostała część „bibliotekarzy" pojechała do Biblioteki Narodowej na Rakowieckiej.

Do Biblioteki Publicznej na Koszykowej nie można było dojechać, drogę zagradzały ruiny, barykady i rowy. Samochód trzeba było zostawić na rogu Marszałkowskiej. Budynek nie był spalony. Tu spotkała ich niespodzianka. W gmachu zastali kilku pracowników biblioteki, którzy pod kierunkiem dr. Czesława Gutry przygotowywali do ewakuacji cenniejsze książki. Pozostali tu po kapitulacji Warszawy, wierząc tekstowi umowy kapitulacyjnej, zapewniającej ochronę i ewakuację zbiorów bibliotecznych.

Po powrocie do Pruszkowa przystąpiono natychmiast do organizacji dalszej akcji, nad którą kierownictwo spoczywało w rękach profesorów. Zdawano sobie sprawę, że wywiezienie do Niemiec nie gwarantuje ocalenia zbiorów, ale był to warunek Niemców, dający pewne nadzieje i możliwość dalszego działania. Ważnym śladem było oznakowanie skrzyń, jak również

rozeznanie, dokąd zbiory są wywożone przez okupanta. Dla wszystkich było jasne, że wojna zmierza ku końcowi i nadejdzie czas, kiedy można będzie zażądać rewindykacji zrabowanych zbiorów.

W czasie trwania tej akcji wyłoniła się jeszcze jedna możliwość ocalenia skarbów narodowych. Z inicjatywy prof. Lorenza postanowiono rozszerzyć ekipę pruszkowiaków pracujących w bibliotekach i muzeach palonej Warszawy, aby ocalić jak najwięcej przed zbliżającą się linią frontu. Zwerbowaniem chętnych do pracy zajął się Władysław Kotniewicz, właściciel warsztatu mechanicznego w Pruszkowie przy ul. Stalowej. Warunki pracy były ciężkie, zimowe, w opuszczonym mieście ostrzeliwanym przez artylerię zza Wisły. Zgłosiło się do pracy około dwustu pruszkowiaków, którzy otrzymali zaświadczenia potwierdzone przez niemieckiego urzędnika i opatrzone niemiecką pieczęcią. Uczestniczących w akcji podzielono na grupy, których pracą kierowali:

Muzeum Narodowe – prof. Stanisław Lorentz kierujący jednocześnie całą akcją,
Biblioteka Narodowa na Rakowieckiej – dr Józef Grycz,
Biblioteka Uniwersytecka – prof. dr Tadeusz Makowiecki i prof. dr Wacław Borowy,
Archiwum Główne – prof. Witold Suchodolski,
Muzeum Zoologiczne na ul. Wilczej 64 – dr Stanisław Feliksiak.

W miarę rozwoju akcji tworzono nowe grupy między innymi z pracowników hipoteki i z księży ewakuujących zbiory Seminarium Duchownego na Krakowskim Przedmieściu.

Z Pruszkowa wyruszało już, w zależności od potrzeby, dziesięć niemieckich samochodów, każdy zbierał po dziesięciu ludzi z własnym sprzętem. Z Pruszkowa wieziono ze sobą nawet drabiny. Naukowcy w bibliotekach segregowali książki na półkach – cenne, przeznaczone do ratowania, kładziono grzbietem do góry, pracownicy fizyczni wiązali je sznurkiem w paczki i wynosili do holu, gdzie ładowano je w oznakowane skrzynie. Warunki pracy w Warszawie były nadzwyczaj ciężkie, był to listopad, potem grudzień, pomieszczenia nieogrzewane, pozbawione szyb, hulał wiatr i ziąb, żelazne półki i żelazna podłoga stawały się zimne jak lód. Książki zdawały się być wyjątkowo ciężkie, jednak musiano się spieszyć, czas naglił, chociaż Niemcy przedłużyli działalność ewakuacyjną. Kierujący akcją Niemcy nie pozwalali wywozić wszystkiego, trzeba było się ograniczać do zabytków najcenniejszych. Do grudnia wywieziono 4 kryte wagony książek, w każdym 15 ton, razem około 120 tysięcy wolumenów.

W połowie grudnia, w czasie nieobecności dr Abba, udało się pozyskać zgodę jego zastępcy – dr Himpla – na przewiezienie części zbiorów warszawskich do Pruszkowa. Dla przyspieszenia książki te składano pośpiesznie do worków i plombowano, przestrzegając, by te najcenniejsze szły do oddzielnych wor-

ków. W Pruszkowie magazynowano je w hali piątej Warsztatów Kolejowych oraz w podziemiach kościoła żbikowskiego, oddanych do dyspozycji przez ks. Franciszka Dyżewskiego. Właśnie do podziemi kościelnych trafił unikalny zbiór rękopisów dzieł Norwida. Zbiory były tu pod opieką prof. Borowego i Jana Osińskiego, pracownika Fabryki Mechaników, przybyłego do Pruszkowa z Ameryki po pierwszej wojnie. Był on miłośnikiem książek, pełen poświęcenia zadbał o ich właściwe zabezpieczenie i nadzorowanie hali przed ewentualnymi „szabrownikami". Planowi przewożenia zbiorów do Pruszkowa przyświecała myśl nie tylko o pozostawieniu ich w kraju, ale również możliwości wykorzystania ich w pracach warsztatów naukowych i w ośrodkach tajnego nauczania. To właśnie Jan Osiński wraz ze swą żoną, gdy Niemcy w 1939 roku zajęli na potrzeby wojska budynek Gimnazjum i Liceum im. T.Zana, zaopiekował się biblioteką szkolną, udostępniając potem jej księgozbiór uczniom tajnych kompletów.



Władysław Kotniewicz, organizator ekipy „Akcja Pruszków" dla ratowania dóbr kultury

Profesor Tadeusz Makowiecki, który ewakuował Bibliotekę Uniwersytecką, zdawał sobie sprawę, że nie sposób było przeprowadzić całkowitą jej ewakuację ani zabezpieczyć przed spaleniem. Postanowił więc ukryć księgozbiór na miejscu. Przeniesiono najcenniejsze książki do schronu, znajdującego się pod piwnicami biblioteki. Władysław Kotniewicz wybrał grupę zaufanych pracowników, którzy w tajemnicy, pod nieobecność Niemców, znosili tam książki. Każdy z pracowników miał obmyślone alibi na wypadek spotkania z Niemcami, tłumaczące co robi w schronie. Całe dni znoszono druki i książki do schronu, gdzie Kotniewicz układał przy świeczce tom przy tomie tak, żeby nie zmarnować ani kawałka miejsca. Ściana książek przesuwała się co parę godzin o pół metra w kierunku drzwi. Dnia 23 grudnia schron został zapełniony siedemdziesięcioma tysiącami książek – najcenniejszych dzieł naukowych. Rozpoczęto realizację następnego etapu pracy. Robotnicy stopili w wiadrze zgarnięty z ulicy śnieg, paląc w piecu starymi krzesłami. Z tak uzyskanej wody i ukradkiem przewiezionych dwóch worków cementu zrobiono zaprawę murarską. O cegły w rumowisku nie było trudno, znieśli je zaufani ludzie. Kotniewicz z przywiezionym murarzem z Pruszkowa, za pomocą przemyconych w tajemnicy narzędzi, zamurował schron. Dla zamaskowania roboty zastawiono świeżą ścianę czterema przyniesionymi na dół szafami. Robota trwała cztery godziny, zdążono ukończyć ją, zanim przyjechały po nich niemieckie samochody. Wracali do Pruszkowa w mroźne zimowe popołudnie zadowoleni ze swej pracy[878] .

[878] Relacja prof. T. Makowieckiego – Walka o dobra kultury Warszawa 1970, tom I, s.154.

Archiwum Główne Akt Dawnych spalone zostało w 90 % w czasie obrony Warszawy w 1939 roku. W 1940 roku, wraz z innymi placówkami stołecznych archiwów, zbiory umieszczono w budynku przy ul. Podwale 15. Archiwum ponownie spłonęło we wrześniu 1944 r. Ocalała jedynie część ukryta w forcie im. Sokolnickiego na Żoliborzu, gdzie przechowywano wybrane akta specjalne i księgi z archiwów warszawskich. Akta te, rozrzucone po różnych kazamatach, zbierano w listopadzie i grudniu 1944 r., pakowano i przygotowano do transportu poza Warszawę pod kierunkiem prof. Witolda Suchodolskiego[879].

Dla ratowania zbiorów Muzeum Zoologicznego dr Stanisław Feliksiak powołał do pracy oddzielną ekipę. Budynek muzeum przy ulicy Wilczej był już częściowo spalony w październiku 1944 r.. Spłonęło czwarte i piąte piętro, gdzie prezentowane były bardzo bogate zbiory entomologiczne – motyli i owadów, liczące 2 miliony eksponatów, spaliło się również archiwum i biblioteka. Na ocalałych piętrach mieściły się zbiory ptaków, ssaków i mięczaków, w tym także zbiory mokre, składające się ze słojów zawierających okazy przyrodnicze zakonserwowane w spirytusie. Ponieważ praca odbywała się w warunkach zimowych, spirytus był ponętnym napojem rozgrzewającym, doktor Feliksiak musiał pilnować swych robotników i przestrzegać tłumacząc, że spirytus ten był trujący. Do ogrzania się pozostało zatem jedynie palenie ogniska, do czego używano desek z parkietów. Z szuflad i wygospodarowanych gdzieś desek zbijano skrzynki i ładowano do nich eksponaty. Kiedyś doktor Feliksiak polecił jednemu z pracowników, dobrze znającemu język niemiecki, żeby zabawił rozmową wachmana pilnującego grupę. Pracownik ten sumiennie wykonał polecenie, dzięki czemu zyskano czas na zakopanie części skrzynek na dziedzińcu, a pozostałe wywieziono poza Warszawę do Brwinowa, gdzie w budynku Straży Pożarnej został schowany zbiór mięczaków. Działalność grupy starano się przeciągać, w ten sposób część już spakowanych eksponatów doczekała się w Warszawie ucieczki Niemców. Częściowo spalony budynek Muzeum schowany był w podwórzu, dzięki czemu uniknął powtórnego podpalenia.

Po wojnie dr Stanisław Feliksiak został dyrektorem Państwowego Muzeum Zoologicznego, które następnie zostało wcielone do Instytutu Zoologicznego Polskiej Akademii Nauk. Budynek muzeum odbudowano, zbiory zostały uratowane i służą nauce polskiej. Profesor Feliksiak był dyrektorem Instytutu do 1952 roku.

Ostatni wyjazd grup odbył się 15 stycznia 1945 r. Akcja artylerii, nękającej grupy pracujące w Warszawie – osłabła, natomiast z dala słychać było nieprzerwany huk dział. Niemcy, eskortujący ekipy polskie, uspokajali, że jest to normalny pojedynek artyleryjski, choć wiedzieli, że ofensywa sowiecka ruszyła. Okupant pośpiesznie opuszczał Pruszków i następnego dnia samochody po ekipy już nie przyjechały.

Nadszedł czas leczenia ran zadanych kulturze polskiej przez niemieckiego okupanta. Dzięki działalności naukowców i pruszkowskich ochotników, znaczna część zabytków została po wojnie rewindykowana.

---

[879] Witold Suchodolski, Ze wspomnień archiwisty, Walka o dobra kultury, PIW. Warszawa 1970 r.

Rozdział XVII

NIE BYŁO TO „WYZWOLENIE"

1

Rozwiązanie Armii Krajowej

Dopiero 14 stycznia 1945 roku ruszyła oczekiwana od sierpnia 1944 roku ofensywa pierwszego frontu białoruskiego, którego dowództwo przejął po marszałku Rokossowskim marszałek Żukow. Główne uderzenie tym razem skierowano na południe od Warszawy, w kierunku Łodzi. Dawały o tym znać odległe odgłosy strzałów artylerii i pojawiające się na niebie samoloty sowieckie. W naszym Rejonie z niepokojem obserwowano niemieckich saperów, zrywających tory kolejowe. Specjalne oddziały tak zwanego „Vernichtungskomando", które dotychczas równały z ziemią ocalałe po Powstaniu warszawskie domy, teraz przystąpiły do minowania Państwowych Zakładów Inżynierii „Ursus", Zakładów Stowarzyszenia Mechaników „Waverma" i Elektrowni Okręgu Warszawskiego w Pruszkowie. Umieszczano tam metrowej wielkości bomby pod urządzeniami energetycznymi. Około godziny piętnastej 16 stycznia potężne wybuchy wstrząsnęły miastem – zgasły światła w Pruszkowie i całej okolicy, nad elektrownią ogromna chmura pary, dymu i ognia wzniosła się w niebo, płonęły również zabudowania „Mechaników". Nad Komorowem ukazał się ogromny słup ognia i powietrzem wstrząsnęły potężne detonacje, od których wypadały w domach szyby, a w pruszkowskim kościele witraże. Po godzinie dwudziestej drugiej wielki wybuch wstrząsnął Ursusem. Niemcy wysadzili zmagazynowane w zakładach „Ursus" pociski do dział kolejowych. Wybuch był tak silny, że powyrywał futryny z okien, a na terenie całego osiedla wypadły szyby. Przez całą noc huk eksplozji i odblask ogni napełniały strachem mieszkańców. W powietrze leciały świetlne pociski, kolorowe race, wybuchały granaty. To w okolicznych lasach Niemcy wysadzali w powietrze składy amunicji. Obserwowano nerwowe ruchy stacjonujących w mieście wojsk niemieckich.

Spodziewano się najgorszego: wysiedlania mieszkańców z terenów przyfrontowych. Była pogodna, mroźna noc, rozświetlana pożarami; tej nocy nikt nie spał, z niepokojem czekano, co przyniesie poranek.

Rano 17 stycznia około 11 godziny od strony Brwinowa wjechały do Pruszkowa czołgi 1 Brygady Pancernej Ludowego Wojska Polskiego. Byli to prawdziwi polscy żołnierze. Zwracały uwagę wymalowane na pancerzach białe orły. Ludzie wybiegli na ulice miasta, witając swych wybawicieli, nawiązywano rozmowy. Trwało to krótko, bo żołnierzom spieszyło się do Warszawy. Jakże różne były losy Polaków. W tłumie witających był jeden z chłopców wysiedlonych przez Niemców z Zamojszczyzny. Z transportu do Niemiec uratował go, a potem opiekował się nim, pracownik pruszkowskiej fabryki ołówków. Chłopiec ten rozpoznał wśród załogi czołgu swego zaginionego na wschodzie brata. Dla mieszkańców Pruszkowa i okolic był to naprawdę radosny dzień, bo wówczas wierzono jeszcze, że oto nadeszło upragnione wyzwolenie.

Od rana panowało w mieście bezkrólewie i dezorientacja. Jedni ludzie bali się wychodzić z domu, inni rozpoczynali rabunek poniemieckiego mienia. Łupem padły niemieckie sklepy i magazyny, wygłodniali ludzie brali wszystko, co się dało zabrać. Łupem rabujących stały się też magazyny Rejonowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Pruszkowie.

Powoli wchodzono w nową rzeczywistość. Na ulicach pojawili się milicjanci, choć jeszcze w cywilnych ubraniach, w jesionkach ściągniętych wojskowymi pasami, ale już z bronią i czerwonymi opaskami z literami MO – Milicja Obywatelska. Serce bolało, że nie było wśród nich żołnierzy AK z opaskami WP. Natomiast często wśród milicjantów rozpoznawano ludzi z marginesu społecznego. Zarządzono „godzinę policyjną", obowiązującą od 18.00 do świtu, jak w minionym już okresie okupacji niemieckiej.

Oto jeszcze jeden przykład spotkania świadczący o nastrojach, tym razem przybyłych żołnierzy. Właśnie zatrzymał się na ulicy czołg z białym orłem na pancerzu, z włazu wieżyczki wychylił się oficer, pytając spotkanego przechodnia, gdzie tu można dostać coś gorącego do jedzenia. Było zimno, trzymał srogi mróz. Gdy zagadnięty zastanawiał się, gdzie można by żołnierzy skierować, bo przecież o jedzenie nie było łatwo, z czołgu wychylił się żołnierz. Spostrzegł on nadchodzącego cywila z karabinem na ramieniu i czerwoną opaską na ramieniu.

– Panie poruczniku – wykrzyknął – gdzieśmy trafili! Jak Boga kocham, co tu robi ten z czerwoną opaską? Chyba nie wytrzymam – w mordę go...! „Milicjant" czym prędzej się ulotnił.

Żołnierze Polski Podziemnej marzyli o dniu Wyzwolenia, urastającego do wielkiego święta. Widzieli siebie w mundurach odrodzonego Wojska Polskiego, jawnie maszerujących w defiladzie zwycięstwa. Miało to być honorowym wynagrodzeniem za pięć lat podziemnej walki, pełnej niebezpieczeństw, gdy codziennie stawali oko w oko z wrogiem, wypełniając swe konspiracyjne obowiązki.

Tymczasem nadeszły inne rozkazy, na odprawach rozkazano nie ujawniać się wobec władz sowieckich. Poprzedziły je niepokojące, podawane z ust do ust, wieści o rozbrajaniu przez żołnierzy sowieckich ujawniających się jednostek Armii Krajowej, w tym żołnierzy, którzy jeszcze wczoraj wspólnie walczyli u boku Armii Czerwonej z okupantem niemieckim. Jednostki Armii Krajowej, otaczane przez sowieckie wojska NKWD[880], były rozbrajane siłą, polskich oficerów rozstrzeliwano, a żołnierzy zsyłano do obozów.

Wobec tak wrogiego zachowania się sowietów, gen. Leopold Okulicki „Niedźwiadek"[881], mianowany przez Naczelnego Wodza w dniu 21 grudnia 1944 r. komendantem Armii Krajowej na miejsce gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora", wydał w dniu 19 stycznia 1944 r. rozkaz rozwiązania Armii Krajowej. Rozkaz odczytano żołnierzom na odprawach. Łączniczki po kryjomu rozlepiały go na słupach w całym Rejonie. Był wydrukowany powielaczem na małych karteczkach. Treść jego porażała byłych konspiratorów, bo spodziewano się nie takiego zakończenia pięcioletnich trudów konspiracyjnej walki. Oto najważniejsze, końcowe wyjątki rozkazu, które miały stać się przewodnikiem działania na najbliższe lata:

Żołnierze Armii Krajowej!

Daję Wam ostatni rozkaz. Dalszą swą pracę i działalność prowadźcie w duchu odzyskania pełnej niepodległości Państwa i ochrony ludności polskiej przed zagładą. Starajcie się być przewodnikami Narodu i realizatorami niepodległego Państwa Polskiego. W tym działaniu każdy z Was musi być dla siebie dowódcą. W przekonaniu, że rozkaz ten spełnicie, że zostaniecie na zawsze wierni tylko Polsce oraz by Wam ułatwić dalszą pracę – z upoważnienia Pana Prezydenta Rzeczpospolitej Polskiej zwalniam Was z przysięgi i rozwiązuję szeregi AK.

W imieniu służby dziękuję Wam za dotychczasową ofiarną pracę.

Wierzę głęboko, że zwycięży nasza Święta Sprawa, że spotkamy się w prawdziwie wolnej i demokratycznej Polsce.

Niech żyje Wolna, Niepodległa, Szczęśliwa Polska.

Dowódca Sił Zbrojnych w Kraju Niedźwiadek Gen. Bryg[882].

---

[880] NKWD – skrót: Narodnyj Komissariat Wnutriennich Dieł – Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych (ZSRR).

[881] W związku z odejściem do niemieckiej niewoli gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora", po złożeniu broni przez powstańców warszawskich, Naczelny Wódz w dniu 21 grudnia 1944 r. mianował komendantem Armii Krajowej gen. bryg. Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka".

[882] Biuletyn Informacyjny z 19.01.1945, nr 3(317) oraz: AK w dokumentach, tom V, poz. 1391, s. 240.

Czytającym go niezłomnym żołnierzom rozkaz ten wyciskał łzy z oczu. Wydając go gen. Leopold Okulicki „Niedźwiadek" pewnie nie mógł wiedzieć, że niedługo rozstanie się na zawsze ze swymi żołnierzami. Takie bowiem czekały go losy w niedalekiej przyszłości.

Zaledwie trzy dni upłynęły od wkroczenia wojsk sowieckich, a już krocząc za oddziałami liniowymi wojska NKWD rozpoczęły aresztowania oficerów i żołnierzy AK. W dniu 19 stycznia I.A. Sierow wysłał ściśle tajny raport do komisarza spraw wewnętrznych ZSRR Ł.P. Berii, w którym donosił między innymi:

Dziś na wszystkich ulicach pojawiły się już liczne tłumy, które chodzą po ruinach i wykopują ukryte mienie, a duża część kieruje się na przeciwległy brzeg Wisły, na Pragę. W jednym miejscu zorganizowaliśmy przejście przez Wisłę po lodzie; ustawiono tam punkt kontrolno–przepustkowy w celu kontroli dokumentów ***i zatrzymania osób, które nas interesują.*** *Ludność wyjątkowo przyjaźnie wita żołnierzy Wojska Polskiego, a w szczególności żołnierzy Armii Czerwonej. ...W celu zapewnienia należytego porządku w Warszawie wykonano co następuje:*
1) Zorganizowano operatywno-czekistowskie grupy mające za zadanie filtrowanie wszystkich mieszkańców, mających zamiar przeprawiać się na Pragę.
2) Pracują operatywne grupy, w skład których wchodzą pracownicy polskiego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego oraz nasi czekiści ***w celu ujawnienia i zdjęcia kierownictwa Komendy Głównej AK i NSZ oraz podziemnych partii politycznych.***
3) W celu zabezpieczenia przeprowadzanych operatywnych przedsięwzięć, rozmieszczono w Warszawie i przystąpiły do pracy: 2 Pograniczny Pułk NKWD i dwa bataliony 38 pułku wojsk pogranicza[883].

Najeźdźcy dysponowali listami proskrypcyjnymi, na których znaleźli się dowódcy pododdziałów od plutonów wzwyż. Niewątpliwie listy te musiały być sporządzone zawczasu przez PPR – komunistyczną agenturę ZSRR. Działalność wojsk NKWD została usankcjonowana tajnym porozumieniem podpisanym w Moskwie 26 lipca 1944 roku przez Edwarda Osóbkę-Morawskiego reprezentującego Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (PKWN) i Wiaczesława Mołotowa z ramienia rządu ZSRR. Na mocy tego porozumienia przestępstwa, popełnione w nieokreślonej „strefie działań wojennych", podlegały jurysdykcji władz sowieckich[884]. Porozumienie dawało podstawę do aresztowania i wywożenia w głąb Rosji tysięcy żołnierzy Polskiego Państwa

[883] Dokument przechowywany jest w Głównym Archiwum Rosyjskiej Federacji. Foliał 9401. T.2 D92.L.s. 143–145. Meldunek rozesłano do: Stalina, Mołotowa, Malenkowa i Antonowa.
[884] D. Baliszewski, A. K. Kunert, Ilustrowany przewodnik po Polsce stalinowskiej, tom 1, Warszawa 1999, s. 30.

Podziemnego. Strefy działań wojennych bliżej nie określono, pozostawiając ją dowolnej interpretacji i dając w ten sposób swobodę działań organom NKWD przez trzy lata pobytu ich na terenie Polski. Za przestępstwo uważano oczywiście przynależność do AK lub NSZ, gdyż władzom sowieckim znany był patriotyzm zrzeszonych tam żołnierzy. Władza ludowa tolerowała tylko prosowieckie poglądy. Tym samym Polacy pozbawieni zostali wolności myśli i zapatrywań. Jeśli ważyli się nie uznawać narzuconej im ideologii, płacili wysoką cenę życia, długoterminowego więzienia lub zsyłki w głąb Rosji. Wyławianie „nieposłusznych" znalazło się w rękach NKWD.

2

Na szlaku zesłańców syberyjskich

Pierwsze aresztowania nastąpiły między 18 i 25 stycznia[885], a następne w połowie lutego 1945 roku. Zwykle enkawudziści podjeżdżali samochodami w nocy i wyciągali z domu swe ofiary. Jeśli nie zastali poszukiwanego, urządzali zasadzkę – tak zwany „kocioł", zatrzymując każdego, kto wszedł do mieszkania. Potrafili tak czekać nawet dwa tygodnie. Aresztowanych zabierali do swej siedziby przy ul. Cienistej we Włochach, umieszczając ich w zatłoczonych, ciemnych piwnicach. Warunki panujące w prowizorycznych celach były przerażające. Stłoczeni do niemożliwości więźniowie spali pokotem na klepisku. Cierpieli głód, bowiem dziennie dawano na dwóch talerz nieomaszczonej kaszy i kromkę chleba. Mrok i zimno, brak wody do mycia i robactwo powiększały nędzę bytowania. Każdego czekał tu na wyższych piętrach budynku długotrwały cykl przesłuchań, połączonych z biciem, mającym wymusić informacje o jego dowódcach i kolegach. Okazywano do rozpoznania dziesiątki fotografii z żądaniem identyfikowania osób, podawania nazwisk i pełnionych funkcji, pseudonimów i innych szczegółów, interesujących władze śledcze. W ten sposób pogłębiano już posiadaną wiedzę o strukturach AK. Zawsze zadawano pytanie, gdzie przebywa dowódca pułku. Trzymając w ręku wydany w dniu 19 stycznia rozkaz rozwiązujący Armię Krajową, z pełną zgryźliwości ironią pytano łamaną polszczyzną: „A wot gienerała Okulickiego „Niedźwiadka" znajetie?" – W budynku przy Cienistej 14 miał swą kwaterę Iwan Sierow, zastępca Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR, mianowany pełnomocnikiem NKWD przy pierwszym froncie białoruskim.

---

[885] We Włochach już w nocy z 17 na 18.01.45 NKWD aresztowało Marię Wandę Szydzik– sanitariuszkę i trzy inne kobiety.

Zapełnianiem aresztu z niezwykłą gorliwością zajmował się por./kpt. Józef Światło[886], często uczestnicząc w przesłuchaniach. Już od 18 stycznia ze swej siedziby we Włochach robił wypady w teren, a przede wszystkim do miejscowości na linii pruszkowskiej, gdzie po upadku Powstania skupiała się działalność podziemna[887]. Powszechnie znanymi więźniami aresztu przy ul. Cienistej 16 byli między innymi: gen. bryg. August Emil Fieldorf „Nil"– były komendant „Kedywu", a następnie prezes organizacji „NIE", aresztowany w Milanówku pod nazwiskiem Walenty Gdanicki, Jan Hoppe – wiceprezes Stronnictwa Pracy, kpt. Stanisław Szulc „Kania" – komendant IV Rejonu „Obroży" w Otwocku, Henryk Borucki „Czarny"– aresztowany 9 marca, ostatnio komendant Polskiej Armii Ludowej[888].

Podążmy za pierwszymi aresztowanymi i wysłanymi w drogę na wschód, szlakiem zesłańców-sybiraków, uczestników powstań narodowych. Tylko tym razem zmieniono im środki lokomocji. Pierwszych więźniów aresztowanych w Pruszkowie, Piastowie i Ursusie załadowano do ciężarowego samochodu i przewieziono do punktu zbornego w Łęczycy, mieszczącego się w dużym budynku koszarowym[889]. Wśród nich byli: por. Kazimierz Grudo, st.sierż. Stefan Janicki, kpt. Marian Krawczyk, ppor. Józef Kukliński, ppor. Ludwik Ludwikowski, ppor. Stanisław Markowski, por. Janina Młodzińska, ppor. Stefan Potapo „Basiek", ppor. Jerzy Szubert. W Łęczycy dołączono ich do dużej grupy ludzi najrozmaitszego autoramentu, wśród których byli niemieccy żołnierze i cywile oraz volksdeutsche. Ludziom wokół ogłoszono, że

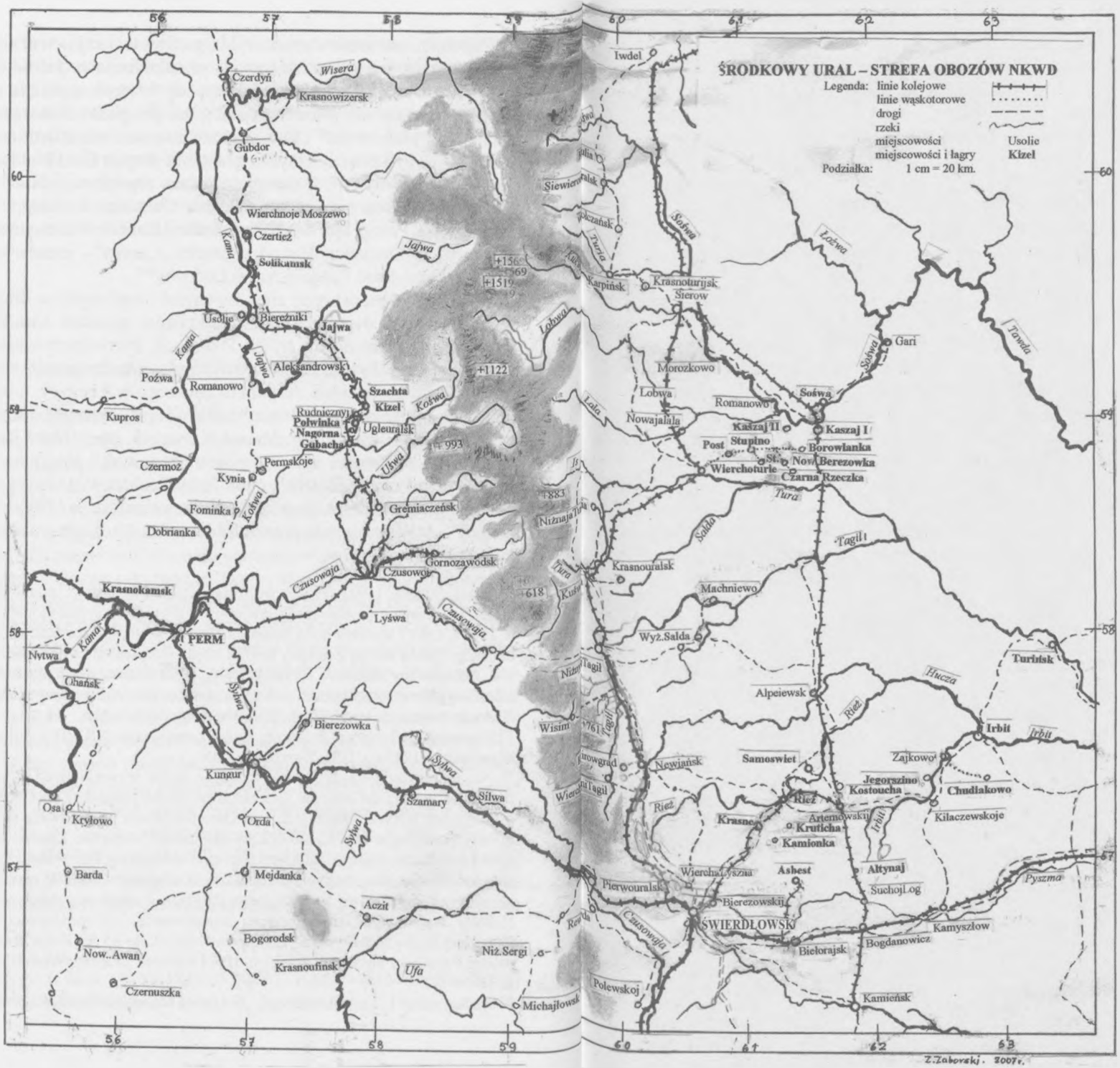
---

[886] Józef Światło (1915–1975), wcześniej Izaak Fleischfarb, mianowany 11.11.1943 w bezpieczeństwie na chorążego, awansował szybko, otrzymał stopień podpułkownika w 1949 r. Od 17 stycznia do16 września 1945 r., w stopniu por./kpt. bezpieczeństwa publicznego pełnił służbę Zastępcy Szefa Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie. Delegowany służbowo 10.12.1953 r. do NRD wraz ze swym przełożonym, płk. Anatolem Fejginem, zbiegł tam za zachodnią granicę. Zob. Aparat Bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza, tom I, Wyd. IPN, Warszawa 2005, s.426.

[887] Sławomir Kalbarczyk, Z czarnej księgi komunizmu: NKWD i „Informacja" WP we Włochach w 1945 r. – IPN, Warszawa 2006.

[888] Nie ma dokładnych danych dotyczących liczby wywiezionych w głąb ZSRR w latach 1944 – 1945 do obozów jenieckich (wojenno-plennych) oraz obozów kontrolno-filtracyjnych NKWD. Według danych Ośrodka „Karta" oszacowano tę liczbę na 39–48 tysięcy Polaków, w tym 15–20 tysięcy członków Podziemia. Zastosowano wobec nich znamienną formę represji: internowanie, czyli uwięzienie bez wyroku sądu. Takie zarzuty, jakie im stawiano, na przykład udział w konspiracji w okresie okupacji niemieckiej, nie mogły być podstawą do formalnego skazania. Początkowy status wojenno-plennych (jeńców wojennych) zamieniono na internowanie, bez możliwości korespondencji. Z ogólnej liczby zesłanych do kraju powróciło około 85 %. Patrz: Represje sowieckie wobec Polaków i obywateli polskich, IPN i Ośrodek „Karta", Wyd. II, Warszawa 2002, s. 31–33.

[889] Według relacji L. Ludwikowskiego, „W łagrach sowieckich" oraz relacji ustnej J. Szuberta.


ŚRODKOWY URAL – STREFA OBOZÓW NKWD
Legenda: linie kolejowe
linie wąskotorowe
drogi
rzeki
miejscowości Usolie
miejscowości i łagry Kizel
Podziałka: 1 cm = 20 km.
Z.Zabovskj. 2007r.
Czerdyń
Krasnowizersk
Wisera
Gubdor
Wierchnoje Moszewo
Czertież
Solikamsk
Kama
Jajwa
Usolie
Bierezniki
Aleksandrowsk
Szachta
Kizel
Kosiwa
Rudniczny
Połwinka
Nagorna
Gubacha
Ugleuralsk
Poźwa
Romanowo
Kupros
Czernoż
Permskoje
Kynia
Fominka
Dobrianka
Gremiaczeńsk
Ufa
Gornozawodsk
Czusowoj
Czusowaja
Krasnokamsk
PERM
Nytwa
Ohańsk
Lyśwa
Bierezowka
Kungur
Osa
Kryłowo
Barda
Orda
Mejdanka
Sylwa
Szamary
Silwa
Aczit
Bogorodsk
Now..Awan
Czernuszka
Krasnoufinsk
Niż.Sergi
Michajłowsk
Iwdel
Julia
Siewieruralsk
Połczańsk
Turja
Karpińsk
Krasnoturijsk
Sterow
Lobwa
Gari
Morozkowo
Romanowo
Sośwa
Nowajalala
Kaszaj II
Kaszaj I
Post
Stupino
Borowlanka
Wierchoturie
Nowa Berezowka
Czarna Rzeczka
Tura
Salda
Tagil
Krasnouralsk
Machniewo
Wyż.Salda
Turinsk
Alpeiewsk
Hucza
Rież
Irbit
Zajkowo
Samoswiet
Newiańsk
Jegorszino
Kostoucha
Chudiakowo
Krasne
Artemowskij
Krutiicha
Kamionka
Kilaczewskoje
Wierch.Tyszma
Ashest
Altynaj
Suchoj Log
Pierwouralsk
Bierezowskij
ŚWIERDŁOWSK
Bogdanowicz
Kamyszłow
Pyszma
Biełorajsk
Polewskoj
Kamieńsk

to złapani Niemcy i przestępcy wojenni, co wywołało reakcję widzów, aż do opluwania i rzucania w nich kamieniami. Po dokładnej rewizji, podczas której odebrano wszystko, co uznano za cenne, załadowano ich do wagonów towarowych. Powiadomiono AK-owców, że zostaną wcieleni do Ludowego Wojska Polskiego. Tymczasem w Dęblinie, na szerokim torze, już oczekiwał na nich przygotowany pociąg i następna grupa ludzi otoczona żołnierzami z karabinami maszynowymi. Wszystkich pakowano do dużych, czteroosiowych wagonów po 40–50 osób. Wagony zamykano, pozostawiając szparę, przez którą wyprowadzona była na zewnątrz rynna zrobiona z desek. To nader „higieniczne" urządzenie, służące więźniom do załatwiania potrzeb fizjologicznych, już po pierwszym dniu było nieużyteczne, bo całkowicie oblodzone. Okna wagonu były szczelnie zabite deskami. Panował dotkliwy chłód, choć na środku umieszczono żelazny piecyk, do którego nie było jakiegokolwiek paliwa, wobec czego spełniał rolę jedynie dekoracji. Przez szparę wiało mrozem. Pociąg wlókł się niezmiernie wolno, często zatrzymywał się na kilka, a nieraz kilkanaście godzin. Ta okropna podróż trwała 34 dni – przeszło miesiąc byli zamknięci w ciemnym wagonie. Zimno i głód niezmiernie dokuczały, bo w czasie podróży dostali tylko 8 czy 9 razy po chochli na rzadko ugotowanej kaszy oraz w odstępach co kilka dni – po kromce chleba i kostce cukru. Trudno było znieść dokuczliwe pragnienie, wołali o wodę, żebrali bezskutecznie o nią na każdym postoju. Aby choć trochę zaspokoić pragnienie, skrobali szron z wagonowych okuć. W nocy leżeli na lodowatej podłodze na własnych paltach pomiędzy majaczącymi w gorączce współtowarzyszami. Chorowali na zapalenie płuc, dezynterię. Śmierć zbierała żniwo, były też przypadki zamarznięcia. Na te warunki specjalnie wrażliwi byli ludzie starsi, młodzi lepiej wytrzymywali zimno. Coraz ktoś umierał. Wówczas łomotano do drzwi, a na zapytanie konwojenta „czto tam?" odpowiadali „miertwiecy". Zdarzało się, że konwojent usłyszawszy, że jest tylko jeden zmarły, spokojnie odpowiadał:

„Adin ? – podażdim kagda budiet bolsze" (jeden? – zaczekamy, gdy będzie więcej). Mogiłę umarłym zastępowała śnieżna zaspa w rowie przy torze, nieraz gałąź świerku pochylonego nad ziemią. Nigdy nikt tam nie trafi, czas nieubłaganie zatarł wszelkie ślady. Po przeszło miesiącu transport dotarł do miejsca przeznaczenia, do miasta Kizeł nad rzeką Kamą w Okręgu Permskim na Uralu. Transport przeżyło niecałe 60% zesłańców, dla nich zaczął się dalszy etap poniewierki na „nieludzkiej ziemi".

Określenie warunków jako nieludzkie nie jest wystarczające; dla przeciętnego człowieka były one niewyobrażalne!

Po styczniowych aresztowaniach padł strach, wielu zagrożonych oficerów zmieniło miejsca pobytu, kto miał kogoś na wsi – tam się ukrywał. Inni powrócili do opuszczonych przed laty swych rodzinnych stron na zachodzie lub osiedlali się na Ziemiach Odzyskanych.

W połowie lutego dokonano drugiej fali aresztowań, wypełniając piwnice domu przy ul. Cienistej 16 we Włochach lub przy ulicy Strzeleckiej 10 na Pradze. Na Pragę przywożono znaczniejsze osoby z podziemia niepodległościowego i tam przesłuchiwano jako „wrogów ludu", często stosując wyrafinowane tortury. Każdy, kto podlegał legalnemu Rządowi Polskiemu w Londynie, był właśnie tym wrogiem ludu i „oplutym karłem reakcji", którego należało wyeliminować ze społeczeństwa. Było to zadaniem rozbudowanej sieci posterunków i obozów wojsk NKWD. Sposoby aresztowań stosowano różne i dla przykładu warto przytoczyć ten oto epizod. Było to w połowie marca w roku 1945, gdy Tadeusz Bobrowski wracał do domu po lekcjach z liceum w Piastowie. Już był w Pruszkowie na ulicy Sobieskiego, gdy podszedł do niego od tyłu żołnierz w płaszczu armii Berlinga i zapytał po rosyjsku o nazwę ulicy. Lecz nie o ulicę chodziło, bo gdy Tadeusz spojrzał na niego, pokazał trzymany dotychczas w kieszeni pistolet i kazał iść ze sobą. Zaprowadził go na rozmowę do stojącego w ogrodzie piętrowego eleganckiego domu państwa Tabaczyńskich przy ulicy Klonowej (obecnie Daszyńskiego). Już pierwszego dnia wojsko sowieckie wysiedliło stamtąd mieszkańców, zabierając im dom przeznaczony na komendę miasta. Po zdjęciu płaszcza i czapki z orzełkiem ukazał się żołnierz w sowieckim mundurze – kapitan NKWD. Oskarżył go o współudział w redagowaniu nielegalnego pisma, którego treść wymierzona była przeciwko ZSSR. W istocie Bobrowski niewiele miał z tym wspólnego. Wieczorem ze związanymi rękami przewieziono go do Włoch na ul. Cienistą, gdzie nastąpiło kolejne, dużo ostrzejsze przesłuchanie. Z Włoch, po przesłuchaniach, oczywiście bez wyroku sądowego, Tadeusza wraz z grupą innych zatrzymanych, przewieziono do Rembertowa i tu oczekiwali na transport na wschód.

3

Przez obóz specjalny w Rembertowie

W Rembertowie był urządzony obóz zbiorczy, usytuowany na terenie dawnej fabryki amunicji „Pocisk". Już w 1941 r. Niemcy przystosowali teren zakładu do założenia obozu dla jeńców sowieckich. We wrześniu 1944 roku NKWD zaadaptowało go dla swoich potrzeb. Obóz ten otoczony był potrójnymi, trzymetrowymi zasiekami i siatką. Pomiędzy nimi biegła ścieżka, z której korzystali wartownicy idący do wież strażniczych, zaś nocą biegały tam psy. Więźniów lokowano w pustych budynkach fabrycznych. Utworzono w ten sposób „Obóz specjalny nr 10". Początkowo więziono tu jeńców niemieckich i własnych żołnierzy, którzy przebywali wcześniej w niewoli niemieckiej, bowiem traktowano ich jak zdrajców. W połowie lutego było już około 500 więźniów i obóz prędko się wypełniał, bowiem trwały masowe aresztowania.

W marcu obóz w Rembertowie był punktem zbornym, z którego wywożono więźniów w głąb Związku Sowieckiego. Właśnie tu, na początku marca, przywieziono również AK-owców aresztowanych w Pruszkowie i Ursusie. Wkrótce większość stanowili Polacy zatrzymani za działalność niepodległościową – oczywiście przebywali tu bez wyroków. Byli tu też policjanci granatowi. Sowieci rozpuszczali perfidnie wiadomość, że przetrzymują tu tylko Niemców i zbrodniarzy. Dopiero dochodzące wieczorem zza drutów polskie śpiewy i modlitwy uświadomiły okolicznym mieszkańcom, że w obozie przebywają Polacy. Łatwo było już domyślić się, że trafili tu za działalność niepodległościową. Zaczęto więc dostarczać aresztowanym paczki z żywnością, a przede wszystkim z chlebem. Oto jak opisuje warunki obozowe jeden z uwięzionych.

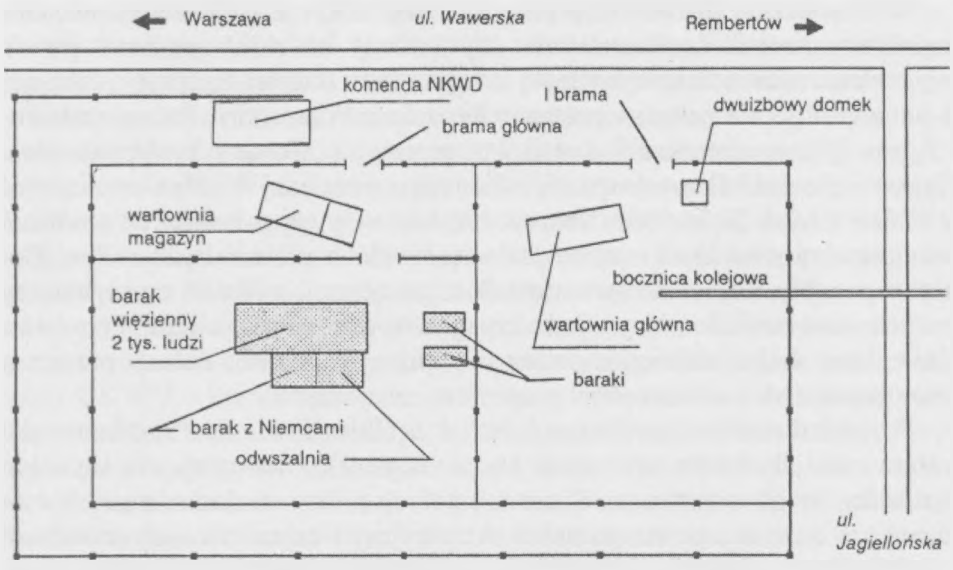
Ciżba ludzka, smród, wszy, volksdeutsche obok ludzi Podziemia. Organizacyjny bałagan. Piętrowe, przeciążone prycze walą się. Ofiary w ludziach. Tak można sobie wyobrazić piekło[890].

Na porządku dziennym był terror fizyczny i moralny, znęcanie się nad więźniami i ich upokarzanie. Wyżywienie było nędzne: sto gramów gliniastego chleba i dwa razy dziennie wodnista zupa ze śledziami i kukurydzą. Warunki sanitarne i bytowania były również złe. Brak pomocy lekarskiej powodował wysoką śmiertelność. Każdego dnia z obozu wynoszono od kilku do kilkunastu ciał, które grzebano w zagajniku tuż za zasiekami. Czasami w nocy sowieci rozstrzeliwali więźniów.

Około 20 marca zaczęto więźniów przygotowywać do transportu. Było strzyżenie, golenie, tak zwana „sanobrabotka", potem plutonami prowadzono do wagonowej łaźni – „bani" i odwszalni ubrań. Po szczegółowej rewizji załadowano około 1500 ludzi po 45 osób do krytych wagonów. Były one nieco lepiej przystosowane do transportu ludzi, widocznie sowieci nabierali coraz większej wprawy w transportowaniu więźniów. Wagony były podzielone deskami na dwie kondygnacje, okienka zakratowane, niezabite deskami. Pociąg składał się z około 60 wagonów, łącznie z wagonem dla konwojentów i wagonem ze sprzętem do oświetlania wraz z agregatami prądotwórczymi oraz wagonem z żywnością. Na początku i końcu składu „eszelonu" były wagony z reflektorami, które nocą oświetlały boki wagonów, umożliwiając konwojentom z budek wartowniczych obserwowanie całego składu pociągu. Był tu też wagon „trupiarka" dla zmarłych, których nie grzebano po drodze, jak czyniono to wcześniej, ponieważ według więziennego ruskiego „zakonu" (prawa) konwój musiał dowieźć do punktu przeznaczenia tylu więźniów, ilu pobrał w Rembertowie, wszystko jedno żywych czy zmarłych. Gdyby liczba się nie zgadzała, mogłoby to oznaczać, że zwolniono kogoś, w domyśle za „wziatkę"(łapówkę).

---

[890] T. Bobrowski, patrz książka: M. Fieldorf, L. Zachuta, Generał „Nil", Warszawa 1993 r., s. 162.



Plan obozu w Rembertowie (maj 1945)

Poza tym warunki takie, jak wcześniej opisane: głód, pragnienie i zimno, bo im dalej na wschód, tym zima była bardziej mroźna. W Moskwie przewidziano przerwę w podróży, w czasie której poprowadzono wszystkich do łaźni[891].

Transport wyruszył na wschód w późnych godzinach popołudniowych w niedzielę palmową 25 marca 1945 roku[892]. Trasa wiodła przez Brześć – Mińsk – Smoleńsk – Moskwę – Kazań – Świerdłowsk, do miejscowości Soświa za Uralem, leżącej nad rzeką o tej samej nazwie. W sumie od Warszawy 3000 km, przebycie których zabrało przeszło miesiąc. U celu podróży znalazło się, oprócz żywych, ponad 360 nagich – obrabowanych z ubrania – martwych ciał, które zakopano przy torze koło stacji[893].

Tymczasem NKWD dalej prowadziła w VI Rejonie poszukiwania „za oficerami AK", wykorzystując informacje uzyskane w wyniku dotychczasowych badań aresztowanych. Dalsze aresztowania nasiliły się w połowie lutego i trwały aż do połowy kwietnia. Szykowano następny transport, który miał wyruszyć pod koniec maja.

---

[891] J. Zalewski, Obóz NKWD w Rembertowie i łagry na Uralu, Warszawa 1995 r., maszynopis.

[892] W transporcie tym do Okręgu Świerdłowskiego wyjechali AK-owcy z VI Rejonu: Jerzy Anczykowski „Hańcza", Tadeusz Bobrowski „Witeź", Stefan Janicki „Bill", Marian Krawczyk „Janos", Władysława Krygier „Ciocia", Janina Młodzińska „Teresa", Stanisław Piątkowski „Józef", Jan Sochacki „Palec", Wincenty Szymański „Nik".

[893] Ośrodek „Karta", Represje sowieckie wobec Polaków, Warszawa 2002 r.

W Pruszkowie doktor Szupryczyński wraz z kpt. Castellazem i por. Gołońskim wyjechali do Skierniewic, aby uniknąć aresztowania. Zaraz po ich wyjeździe enkawudziści zjawili się w mieszkaniu doktora Szupryczyńskiego, a ponieważ go nie zastali – postanowili czekać. Wszystkich, którzy przekroczyli próg tego mieszkania, kazali wpuszczać, ale nikogo nie wypuszczano. Typowy „kocioł". Przyszła też zapowiedziana wcześniej Wanda Castellazowa z bańką mleka. Doktorowa Szupryczyńska, wyrywając bańkę, powiedziała mrugnąwszy do niej okiem, że już więcej mleka pić nie będzie. Pani Castellazowa błyskawicznie zorientowała się w sytuacji, oddaliła się szybko, by natychmiast zawiadomić wszystkich zagrożonych aresztowaniem. Przez dwa dni enkawudziści siedzieli u doktorowej pilnując „kotła". Zebrali przez ten czas ponad dwadzieścia osób – pacjentów i znajomych.

Po jakimś czasie Castellaz przyjechał ze Skierniewic do Pruszkowa, dla załatwienia jakichś swoich spraw. Ledwo wszedł do domu, zjawili się enkawudziści, by go aresztować. Skoro tak dobrze pilnowali domu, musieli wiedzieć już dużo o jego działalności okupacyjnej i szerokich znajomościach, więc bardzo zależało im, aby dostać go w swoje ręce. Zabrali go do tymczasowej siedziby NKWD w domu ogrodnika przy Kościuszki 26. Biciem w czasie długich przesłuchań usiłowali uzyskać różne informacje o działalności podziemnej i konspiratorach jako wrogach nowego ludowego państwa. Aresztowania, szczegółowe rewizje trwały dalej; przywieźli ppor. Ciastka, kpr. Mączyńskiego, pchor. Targowskiego i zegarmistrza ppor. Kazimierza Piątkowskiego. Zabrali też łączniczki z WSK: Annę Palusińską „Albę", żonę lotnika dywizjonu 303 w Anglii, Eugenię Olszewską i Władysławę Osińską, zasłużone w działalności podziemnej. W dniu 10 kwietnia aresztowali Olgierda Bujwida „Ulewę", oficera do zadań specjalnych komendanta „Pawła", który w marcu nawiązywał kontakt pomiędzy komendantem AK gen. Leopoldem Okulickim „Niedźwiadkiem" i płk. Piemienowem. „Ulewę" szybko wypuszczono, by po tygodniu, 17 kwietnia, aresztować go po raz drugi i poddać długim i ciężkim przesłuchaniom. Po mniej więcej dwóch tygodniach intensywnych przesłuchań wszyscy znaleźli się bez sądowego wyroku, jako internowani, w specjalnym obozie NKWD nr 10 w Rembertowie, czekając na wywiezienie do obozów pracy w syberyjskich „łagrach"[894] .

Tymczasem obóz w Rembertowie zwrócił na siebie uwagę środowisk AK-owskich. Uwięziono tam bowiem gen. Augusta Emila Fieldorfa „Nila" – dowódcę „Kedywu" i organizacji „NIE" oraz wiele osobistości Podziemia, za-

[894] Wśród uwięzionych w obozie byli następujący żołnierze VI Rejonu: ppor. Olgierd Bujwid „Ulewa" „Wit", aresztowany 10 kwietnia i ciężko pobity podczas przesłuchania, kpt. Zdzisław Castellaz „Turyn", ppor. Ciastek, Alfred Igielski „Niemy", por. Hieronim Krygier „Walski", kpr. Franciszek Mączyński „Tur", ppor. Kazimierz Piątkowski, pchor. Tadeusz Targowski „Lawina" i łączniczki z WSK.

równo członków AK, jak i NSZ. Po dalszych aresztowaniach postanowiono, na szczeblu komendy AK Mińsk Mazowiecki, odbić żołnierzy Podziemia. Niestety, generała „Nila" wywieziono, zanim dojrzał plan realizacji tego zamierzenia.

Do wykonania akcji wyznaczono dobrze przygotowany i wyszkolony 44-osobowy oddział pod dowództwem ppor. Edwarda Wasilewskiego „Wichury". Ppor. „Wichura"[895] w przebraniu oficera LWP rozpracował teren przy obozie. W sobotę 20 maja rodziny, odwiedzające swoich bliskich, przyniosły do obozu znaczne ilości alkoholu. Dało to pożądany efekt – część załogi obozu była tej nocy pijana. Udało się przekazać niektórym więźniom informację o planowanej akcji, dzięki temu wtajemniczeni położyli się spać w ubraniach, czekając na możliwość ucieczki. Powiodło się też wyciągnięcie części funkcjonariuszy NKWD, z komendantem na czele, na zabawę taneczną do Kawęczyna. Osłabiono tym samym siły załogi, a brak komendanta rozluźnił dyscyplinę w obozie. Przygotowano plan odskoku po akcji, przejęcia więźniów i ukrycia ich. Nie planowano rozbicia całego obozu, lecz jedynie odbicie żołnierzy Podziemia. Niecelowe bowiem było uwalnianie przebywających w obozie jeńców niemieckich. Sprawnie przerzucono oddział „Wichury" do Rembertowa. Żołnierzy podzielono na trzy grupy. Pierwsza pod dowództwem „Wichury" miała opanować bramę obozową, wejść do środka, otworzyć baraki i uwolnić więźniów. Planowano, że druga grupa wyeliminuje z walki załogę wartowni oraz ewentualnie zatrzyma odsiecz. Trzecia podzieliła się na dwie podgrupy; pierwsza miała otworzyć bramę boczną i ubezpieczać uciekających od strony komendantury. Podgrupa druga miała osłaniać akcję od strony wartowni głównej i ubezpieczać odwrót oddziału.

Akcja rozpoczęła się 21 maja 1945 roku po północy, po zmianie wart. Bez użycia broni obezwładniono czterech wartowników i wysadzono bramę główną. Dalej wszystko przebiegło szybko i sprawnie, cała akcja trwała 20 – 25 minut. Około 100 osób rannych i chorych załadowano na dwie ciężarówki. Reszta rozbiegła się po okolicznych lasach. Około 30–40 więźniów zginęło od kul karabinu maszynowego umieszczonego w budynku od strony ul. Płatnerskiej. Nie wszyscy polscy więźniowie uciekli. Część, obawiając się prowokacji, nie chciała opuścić obozu, a do baraku kobiet żołnierze nie dotarli. W czasie odwrotu doszło do walki z enkawudzistami w budynku komendantury obozu. Podgrupa druga, jako ostatnia, opuściła teren staczając walkę z sowiecką odsieczą i dopiero nad ranem zdołała wydostać się z okrążenia. Cały oddział „Wichury" po wykonaniu zadania wycofał się, nikt nie zginął, jedynie trzech żołnierzy zostało rannych. Zginęło 68 żołnierzy NKWD, a dwóch zostało rannych.

---

[895] Przytaczamy tu opis walki według artykułów: A. Kulesza, Obóz specjalny nr 10, Nasz Dziennik, 21–22 maja 2005 r., s. 20 oraz: St. Madruk, Z obu stron, Karta nr 2, luty1991, s. 89–93.

Według szacunkowych danych uciekło 800 więźniów, z tego około 500 udało się uciec przed pościgiem. Rano, w pościg za więźniami, wyruszyły oddziały sowieckie, wspierane przez funkcjonariuszy UB. Nie natrafiono na oddział „Wichury". Wyłapywanych uciekinierów zwożono samochodami i furmankami przez kilkanaście dni. Łącznie przywieziono ponad 300 zbiegłych więźniów, z czego około 20–30 osób rozstrzelano w zagajniku odległym o 80 m od ogrodzenia obozowego. Uciekinierów sprowadzonych do obozu przepuszczano przez korytarz utworzony przez kapo obozowych stojących wzdłuż przejścia do baraku komendantury i bijących drewnianymi kołkami po całym ciele. Wielu w wyniku tego bicia miało połamane ręce, palce, a nawet kości głowy. Stosowano też okrutne tortury, jak wiązanie uciekinierów drutem kolczastym i bicie deską.

Wskutek akcji odbicia już nigdy nie wyjechał stamtąd żaden transport więźniów do Związku Sowieckiego. Najważniejszym celem akcji było oczywiście uwolnienie więźniów, ale był jeszcze jeden, nie mniej ważny: zasygnalizowanie NKWD i UB, że Armia Krajowa jest liczna i silna oraz dobrze uzbrojona, zdolna do akcji odwetowych[896]. Po tych wydarzeniach obóz NKWD w Rembertowie szybko został zlikwidowany. Przetrzymywanych przewieziono pociągami do więzień w Rawiczu i we Wronkach, pozostawiając na miejscu Niemców i volksdeutschów.

Spośród przebywających w obozie pruszkowiaków, nie skorzystał z okazji ucieczki ppor. Ciastek, ponieważ po śledztwie nie mógł chodzić. Wywieziono go do więzienia w Rawiczu. Nie dołączyły do uciekających także łączniczki uwięzione w najdalszym baraku, do którego atakujący nie dotarli. Wywieziono je do Poznania, gdzie zorganizowano obóz na terenach przedwojennych targów międzynarodowych. Tam Palusińska „Alba", członek służby gospodarczej WSK i wywiadu wojskowego w Pruszkowie, spotkała aresztowanego w Piotrkowie Trybunalskim mjr. Edmunda Rzewuskiego „Pawła" i por. Stanisława Boczyńskiego „Owida". W czasie transportu z Poznania do więzienia w Rawiczu zdeterminowanej Palusińskiej udało się zbiec. Dobrze zdawała sobie sprawę, że jej działalność okupacyjna w wywiadzie, jeśli zostanie wykryta, zagraża nie tylko jej, ale i komendantowi „Pawłowi". W Poznaniu dowiedziała się, że podłączono ją do sprawy wytoczonej mjr. Rzewuskiemu, co stanowiło bardzo zły prognostyk na przyszłe jej przesłuchania. Pociąg wiozący więźniów składał się z wagonów mających z obu stron wejścia do

---

[896] Tragiczne były dalsze losy dowódcy akcji Edwarda Wasilewskiego „Wichury". Ujawnił się podczas amnestii we wrześniu 1945 r. Wkrótce został aresztowany i przeszedł roczne śledztwo, podczas którego został złamany i zwerbowany przez bezpiekę. Zmarł tragicznie, popełniając samobójstwo (K.Krajewski i J.Pawłowicz, Agentura WUBP w Warszawie wykorzystywana przeciw podziemiu niepodległościowemu, IPN, Aparat represji w Polsce Ludowej 1944–1989, nr 1)

przedziałów, pilnowane przez żołnierzy. W którymś momencie jazdy upewniła się, czy pilnujący wagonu żołnierz nie dojrzy jej ucieczki i wymknęła się między wagony, a gdy pociąg w drodze zwolnił – wyskoczyła. W swej relacji nie wyjaśnia, na czym polegało owo „uciekłam między wagony", ale musimy dać jej wiarę. Wiadomo, że Palusińska dotarła szczęśliwie do Niemiec, a stamtąd do Anglii, gdzie już na nią czekał mąż – Jerzy Palusiński, bohaterski lotnik, ranny w walce z niemieckimi bombowcami pod Warszawą w pierwszym dniu wojny w 1939 roku.

Po udanej ucieczce z Rembertowa kilkunastoosobowa grupa więźniów z Pruszkowa i okolic trzymała się razem, wędrując na południe. Jeszcze tej nocy przeprawili się przez Wisłę i ukryli w stodole u przypadkowego gospodarza, gdzie dla odpoczynku spędzili następny dzień. Wśród nich byli: „Turyn", „Walski", „Ulewa", „Lawina", „Tur". Tymczasem pościg sowietów skierowany był w kierunku wschodnim i w kierunku Warszawy, gdzie złapano uciekinierów na zbudowanym przez wojsko moście. Dopiero wczesnym rankiem trzeciego dnia wyruszyli dalej, rozdzielając się na trzyosobowe grupy. Jedna z nich trafiła na pobliską plebanię. Gdy opowiedzieli proboszczowi swoje dzieje, ten ukrył ich na kilka dni, a później wysyłał pojedynczo w dalszą drogę. Lecz nikt z nich nawet nie starał się powrócić do Pruszkowa. Ucieczka z Rembertowa miała bowiem swe reperkusje w Pruszkowie, gdzie po kilkunastu dniach od odbicia więźniów z obozu, wciąż bezowocnie ich poszukiwano. W odwet za niepowodzenie NKWD aresztowało jako zakładników rodziny uciekinierów: ojca Targowskiego – kolejarza, Jana Osińskiego – szlifierza, męża Władysławy, Eugenię Mączyńską – żonę Franciszka. Zabrali ich na Pragę, a potem trzymali sześć tygodni w Rembertowie[897].

Ręce NKWD sięgały wszędzie. Przed Wielkanocą, 4 kwietnia 1945 roku, w Piotrkowie Trybunalskim aresztowano byłego komendanta pruszkowskiego VI Rejonu mjr. Edmunda Rzewuskiego „Pawła". Po Powstaniu Warszawskim, zdekonspirowany na terenie Pruszkowa, został przeniesiony do Piotrkowa Trybunalskiego, gdzie pod pseudonimem „Mucha" pełnił funkcje szefa sztabu tamtejszego Okręgu „Barka". Poza Rzewuskim aresztowano przybyłego dwa dni wcześniej ppor. Stanisława Boczyńskiego „Owida", referenta propagandowego i prasowego w sztabie VI Rejonu, a potem tamtejszego Obwodu „Wrona". W lokalu założono „kocioł", oczekując przez dwa tygodnie na dalsze ofiary. Obu aresztowanych od razu przewieziono do Łodzi, gdzie poddano ich śledztwu, a potem do obozu w hali targowej w Poznaniu. Następnie zostali przekazani resortowi bezpieczeństwa i osadzeni w więzieniu w Rawiczu. Dzięki amnestii, w końcu listopada 1945 roku zostali zwolnieni pod warunkiem ujawnienia się. Obaj później zostali zrehabilitowani. Rzewuski

[897] H. Krzyczkowski, Inna Ojczyzna, inne miasto, inni ludzie, Warszawa 2004 r. s. 45 i następne.

udał się do rodziny na Śląsk, Boczyński do domu rodzinnego w Pruszkowie. Tu był dalej zatrzymywany i indagowany przez funkcjonariuszy miejscowej bezpieki. Spowodowało to chorobę, w wyniku której zmarł w 1964 roku.

4

W sowieckich łagrach na Uralu

Pierwszy transport AK-owców z VI Rejonu dotarł do miejscowości Kizeł w obwodzie permskim nad rzeką Kamą. Było to zagłębie węglowe „Kizeł–Ugol Trest" w zachodniej części górskiego pasma Uralu, obejmujące kopalnie węgla: Kospasz – kopalnia „Kapitalnaja 23", Gubacha, Jajwa i dalsze kopalnie położone na północny zachód od Permu w odległości ok.120 km oraz Solikamsk odległy od Permu o180 km. Przywiezionych kierowano również do Krasnokamska – 40 km na zachód od Permu, gdzie był rozwinięty przemysł papierniczy. Jeszcze jeden obóz kopalniany Samocwiet znajdował się w pobliżu wsi Dajewo w obwodzie świerdłowskim – około 200 km na północ od miasta Świerdłowsk, już po azjatyckiej stronie Uralu. Każda z tych nazw wprawiała w drżenie serca tych, którym udało się powrócić; sięgali oni niechętnie do wspomnień z zesłania. Kopalnie węgla były w większości staroświeckie. Dla przykładu: Samocwiet to kopalnia o wyjątkowo trudnych warunkach pracy, lecz o szczególnym znaczeniu – wydobyty tam węgiel przeznaczony był do dalszej przeróbki chemicznej. Praca odbywała się na trzy zmiany po 40 ludzi. W obozie przebywało 350 więźniów, byli to przeważnie AK-owcy z Pruszkowa, Lublina, Sochaczewa i obcokrajowcy: kilku Bułgarów, Rumunów, Greków, Ukraińców i Białorusinów polskiego pochodzenia. Praca była ciężka i warunki bardzo trudne: pył, woda i brak wentylacji. Schodzono i wychodzono po drabinach na głębokość 60 m. Pracowano wyłącznie ręcznie oskardami, a wiercenie otworów odbywało się za pomocą ręcznych wierteł i młotka. Urobek w postaci grysu wyciągano kubłem i wywożono dalej do przeróbki chemicznej.

Na Syberii stosowano zasadę przenoszenia więźniów z jednego łagru do drugiego, aby zesłańcy nie mogli się zadomowić i zawiązywać niepożądanych znajomości. Warunki obozowe były podobne we wszystkich łagrach: mieszkali w drewnianych barakach, wyposażonych w prycze bez sienników. Baraki były tak niskie, że w zimie pogrążały się w śniegu. Wąski korytarz rozdzielał dwustronnie umieszczone szeregi piętrowych prycz z nieheblowanych desek. Pośrodku zwykle znajdował się duży żeliwny piec i ława. Tu można było przez noc podsuszyć wierzchnie ubranie i obuwie. Na zimę bowiem więźniowie dostawali do pracy „fufajki" – „watnyje briuki", papachy, kożuchy, ciepłe rękawice i „walonki". W lecie zamiast „walonek" dawano im

plecione z łyka kapcie, które przywiązywało się do nóg różnego rodzaju postronkami.

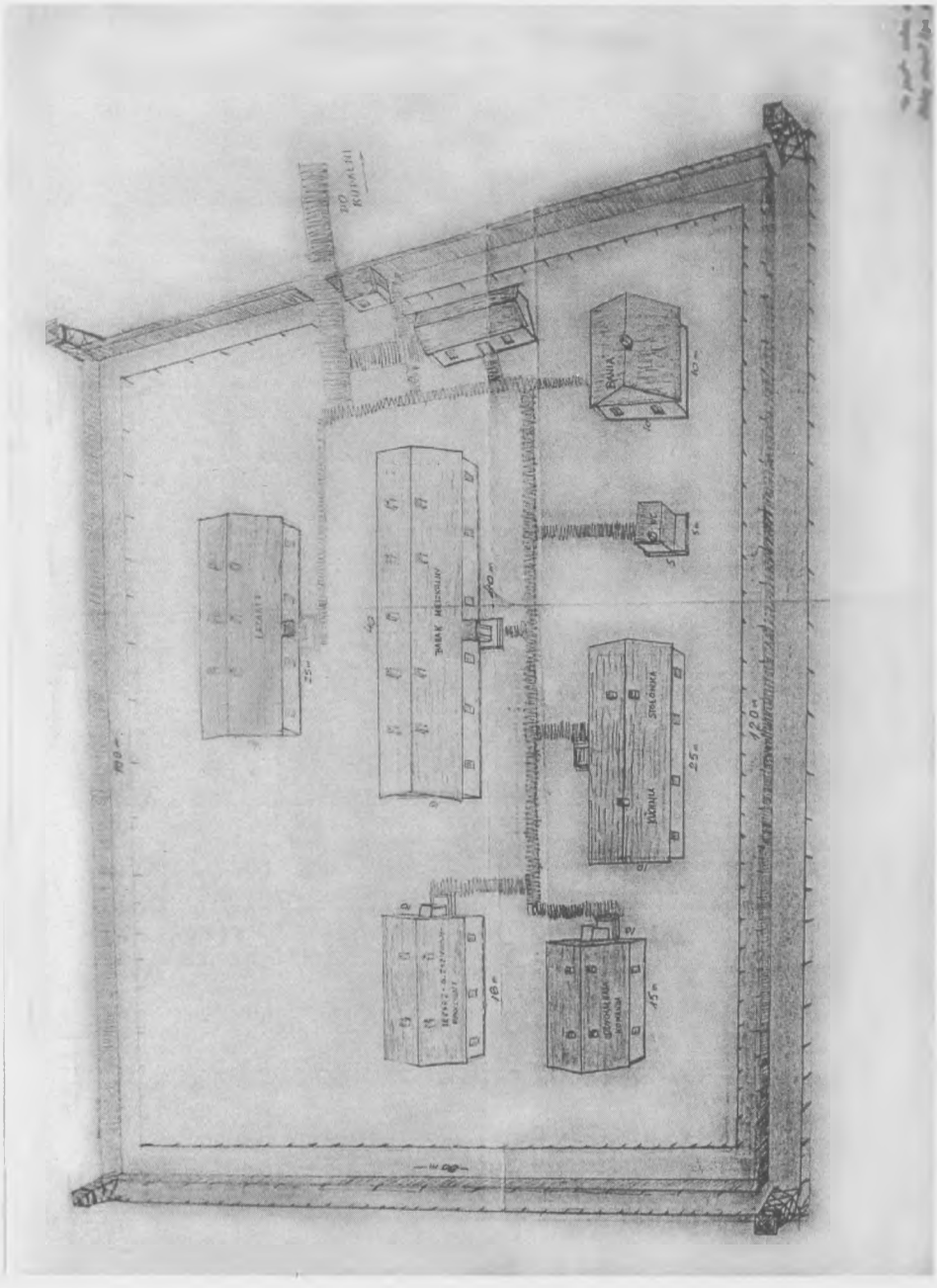
Surowa zima trwała tam 6 miesięcy, mróz poniżej minus 40 stopni. Jedna zmiana bielizny i odzieży służyła do pracy i snu, nie była zdejmowana całymi tygodniami – była też jedyną pościelą. Tylko z jednym wyjątkiem, bo co kilka tygodni odbywała się tak zwana „wszobojka" – niszczenie insektów. Przy tej okazji szli do łaźni – „bani" na mycie w ciepłej wodzie z mydłem. We wszystkich łagrach insekty były plagą. Pluskwy gnieździły się wszędzie, w ścianach i w drewnianych pryczach, spływały czerwoną smugą po ścianie, z sufitu spadały na leżących, włażąc śpiącym do ust. Również nie należały do rzadkości grasujące po nocy szczury.

Pracujący w kopalni, a była to więcej niż połowa stanu osobowego łagru, otrzymywali trzy razy dziennie około 0,3 litra „zupy", to jest wody gotowanej, posolonej, bez jakiegokolwiek tłuszczu, w której można było znaleźć zaledwie łyżkę kaszy. Górnikom do obiadu dawano dodatkowo 0,2 litra kaszy w postaci gęstej mazi i porcję chleba. W łagrach przykopalnianych od czasu do czasu dawano śledzia solonego lub kawałek potwornie słonej ryby z beczki, sparzonej w gorącej wodzie, co było nawet niemożliwe do zjedzenia. Dzienna porcja chleba dla pracujących to 600 do 800 gramów (3–4 kromki), w zależności od wypracowanej normy, a dla pozostałych 400 gramów. We wszystkich łagrach chleb był jednakowy, to jest pieczony w formach, często niedopieczony, ze śruty kukurydzianej, ziarna żytniego i dużej ilości plew. Praca w kopalni była ciężka. Przy takim odżywianiu ludzie musieli być stale głodni, snuli się jak cienie, nieustannie popędzani: – dawaj ! dawaj ! dawaj ! To trudne jest do opowiedzenia, a chyba jeszcze trudniej to sobie wyobrazić, jak w takich warunkach można było żyć. Powoli zapełniały się więc mogiłami przykopalniane cmentarze. W kopalni Solikamsk zmarł z wycieńczenia Stefan Potapo ppor. „Basiek"[898].

Zaraz po przybyciu więźniów do łagru oświadczono im, że przebywają tu „na statusie" internowanych, co oznaczało przymusowe osadzenie obcych obywateli w obozach i że chroni ich prawo międzynarodowe. Jednak tu muszą pracować, ponieważ układu o zwolnieniu internowanych od przymusowej pracy ZSRR nie podpisał, a konstytucja ZSRR mówi: „kto nie pracuje, ten nie je". Ten cytat był wypisany dużymi literami w każdej stołówce obozowej.

W obozach dla internowanych nie stosowano kar cielesnych, ale więźniowie musieli chodzić do pracy, nieraz daleko i wyrabiać ustaloną „normę". Na wszystko była norma, nawet na rozbijanie skawalonej soli. Zamiast kar cielesnych stosowano inne środki, aby zmusić do wydajniejszej pracy i eg-

[898] Ppor. „Basiek", dca plutonu 1735, zmarł na rękach kpt. Edwarda Dietricha, który po powrocie szukał jego żony i córki, lecz nie mógł odnaleźć, gdyż po wojnie wyjechały z Pruszkowa i nikt nie potrafił podać ich nowego adresu.



Obóz pracy przy kopalni „Kapitalnaja"

zekwować odpowiednie zachowanie się więźniów. Do tego celu służyła między innymi tablica ustawiona przy bramie wejściowej do obozu z następującą kwalifikacją więźniów:

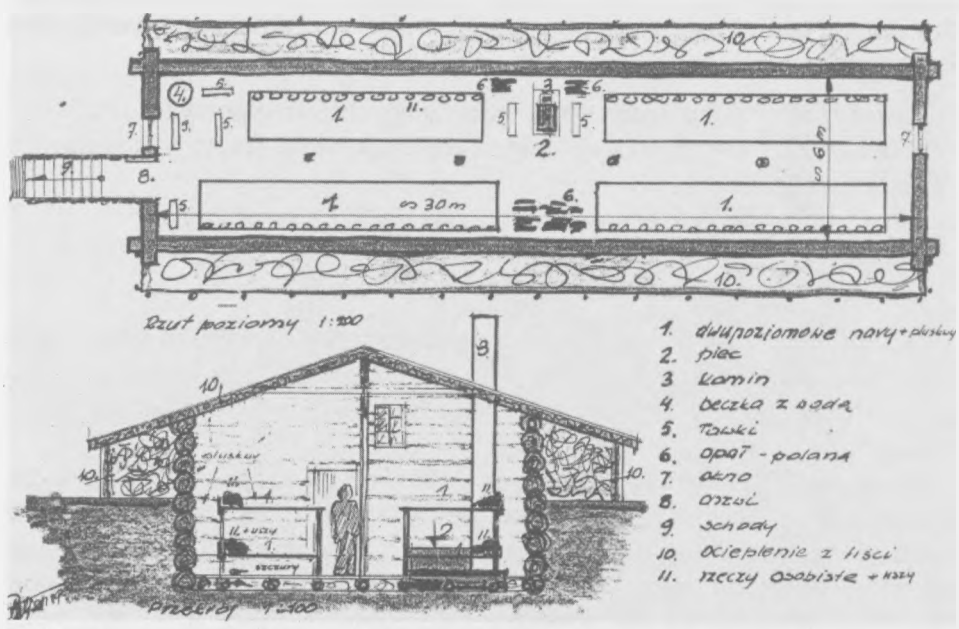
„rekordzist" – gdzie wpisywano wykonujących normę powyżej 100 %,
„odkaszczik" – wymieniano tu wymigujących się od pracy, wykonujących mały procent normy,
„wor" – złodziej – wpisywano tu przyłapanych na kradzieżach,
„czelnowreditiel" – to okaleczający się, by nie chodzić do pracy,
„symulant" – to udający chorobę, by nie pracować.

Każda praca tu była ciężka i wymagała ogromnego wysiłku słabo odżywionych i wycieńczonych. Normy były na tutejsze warunki wysokie, trudne do zrealizowania, a za ich niewykonanie zmniejszano i tak głodową porcję chleba[899].

Transport z Rembertowa skierowany został do miejscowości Soświa w obwodzie świerdłowskim za Uralem nad rzeką o tej samej nazwie. Był tam obóz rozdzielczy zarządu łagrów nr 231. Cały ten rejon usiany był licznymi łagrami, których więźniowie faktycznie byli zatrudniani przy wyrębie i transporcie bali drzew („bałanów") z syberyjskich lasów. Do nich trafili AK-owcy z pruszkowskiego Rejonu. W okolicy Soświy znajdowały się dwa obozy, gdzie pracowano w systemie dekadowym, to jest dziesięć dni pracy i jeden odpoczynku. Taki rytm pracy był bardzo wyczerpujący i wyniszczający organizm. W obozie Kaszaj I, usytuowanym na skarpie nad rzeką Soświą, pracowano nad spławianiem „bałanów". W obozie Kaszaj II więźniowie byli zatrudnieni przy wyrębie drzew, następnie transportowanych do obozu Kaszaj I.

W oddalonym o 120 km na południe od Soświy rejonie Wierchoturie znajdowało się siedem obozów: Borowlanka – wyrąb lasu, Czornaja Rieczka – wyrąb lasu i budowa torów kolei, Stara Berezówka – wyrąb lasów, Stupino – obóz szpitalny, Pierwyj Post – wyrąb lasu, Wierchoturie – obóz przejściowy i przeładunek „bałanów" z kolei wąskotorowej na wagony kolei szerokotorowej. Tu pracowano w systemie siedmiodniowego tygodnia. Prace przy wyrębie lasów w syberyjskiej tundrze były ciężkie, w warunkach o jakich w Polsce nie ma się pojęcia. Mrozy dochodzące do –50 stopni, głęboki śnieg, ciężka praca fizyczna ,z jaką większość zesłańców nigdy się nie zetknęła. Nie mniej ciężka była praca przy przeładunku i załadunku drewna na wagony, bo pnie niektórych starych drzew miały średnicę metrową, nie było oczywiście żadnych mechanicznych urządzeń przeładunkowych. Podkładano więc pod pień pale i sześciu więźniów musiało je dźwigać. Do miejsca pracy w lesie trzeba było dojść pieszo i wrócić długim marszem, często wiele kilometrów, w dodatku w głębokim śniegu. W lecie natomiast plagą były małe muszki tak

[899] J. Zalewski, Obóz NKWD w Rembertowie i łagry na Uralu, 1995, s. VII.



Ziemianka w obozie pracy w przekroju poziomym i pionowym

zwane „meszki", unoszące się całą chmarą nad kolumną idących. Ich ukąszenia były boleśnie odczuwalne przez dłuższy czas.

W obozach starano się łagiernika złamać psychicznie. Przy każdej okazji szargano i poniewierano uczucia i lżono wszystko, co człowiekowi jest drogie, byle go poniżyć. Z wrodzonej nienawiści, a może rosyjskiego nacjonalizmu, używano pełnego pogardy zwrotu: „Ech wy, Polaczki". Dla Polaków było bolesne i upokarzające dzielenie losu razem z Niemcami. Byli oni często komendantami obozów lub baraków, bowiem imponowali oficerom NKWD zaradnością w utrzymywaniu porządku, toteż często się nimi wysługiwano.

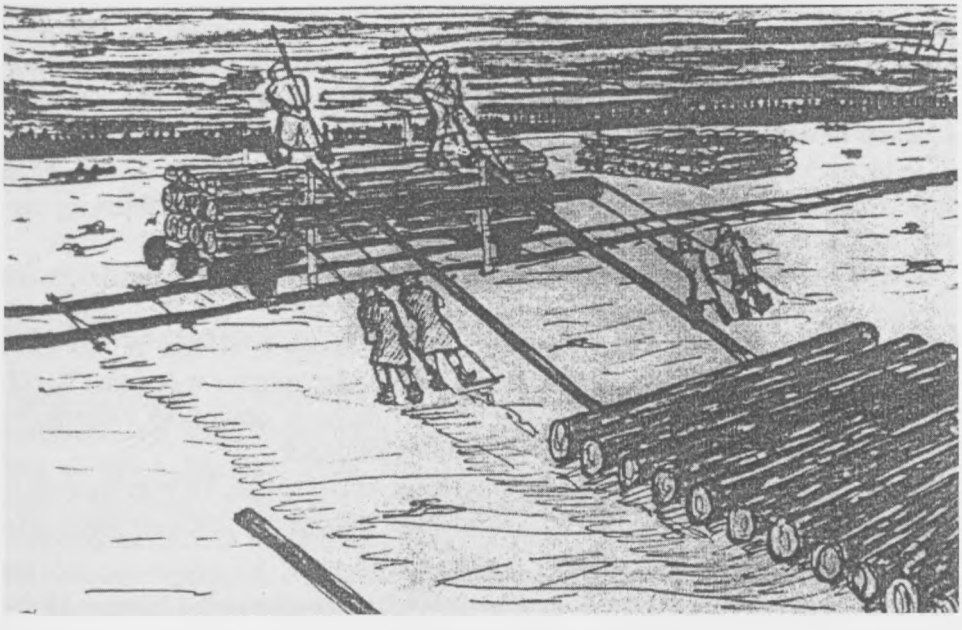
We wszystkich łagrach warunki bytowania były podobne. Mieszkano w barakach lub ziemiankach. Zabronione było wychodzenie z nich po powrocie z pracy, do nieprzestrzegających tego przepisu strzelano. Liczba łagierników w obozie wahała się od 300 do 800. Teren otoczony był potrójnym ogrodzeniem, środkowe miało wysokość trzech metrów. Na każdym rogu wznosiła się drewniana „wyszka"– budka wartownicza. Poza barakami mieszkalnymi dla więźniów zdolnych do pracy był lazaret – barak dla chorych, tak zwane „ozdrowitielnoje komando", a także barak dla zwolnionych z pracy z powodu wypadku, a wykorzystywanych do robót pomocniczych, barak, w którym mieściły się kuchnia, stołówki, pomieszczenia dla funkcyjnych oraz łaźnia – „bania" z odwszalnią i oczywiście bardzo prymitywna ubikacja, tak usytu-

owana, aby mógł ją mieć pod obserwacją strażnik z „wyszki". Zawsze przy bramie musiał być budynek straży NKWD.

W zwyczaju było ciągłe kontrolowanie i liczenie więźniów. Ilekroć gdzieś ich wyprowadzano – byli liczeni. Zapisu policzonych dokonywano na brzozowych tabliczkach, a przy powrocie, po sprawdzeniu liczby wracających, zeskrobywano zapis kawałkiem szkiełka.

Nowa Berezówka – tu prace odbywały się na terenie rolniczym. Kierowano tam przeważnie zesłanych o słabszym zdrowiu. Po pracy w obozach, takich jak Kaszaje, gdzie przenoszono „bałany", obóz Nowa Berezówka wydawał się być obozem wypoczynkowym, chociaż głód i tu stale im towarzyszył. Zadaniem grupy roboczej było wykopywanie ziemniaków, zbieranie gałązek brzozowych i ich suszenie na zimową karmę dla kóz. Tu w pralni zatrudniono kobiety z Pruszkowa. Na przekór losowi, dzięki paniom, stworzono w niej coś w rodzaju polskiego domu. Otrzymaną na kolację zupę i chleb przynoszono do pralni i przy stole nakrytym obrusem, zszytym ze skrawków onuc, wspólnie spożywano w kulturalny sposób kolacyjne przydziały.

Po półtorarocznym zesłaniu z obozu w Nowej Berezówce wyjechał we wrześniu 1946 r. pierwszy transport do Polski. W tej pierwszej grupie znalazły się wspomniane kobiety z pralni. Wzrosły nadzieje, że i pozostali wyruszą w drogę powrotną do Polski. Niestety, następni wyjechali dopiero w październiku 1947 roku, gdy nadeszła informacja o terminie wyjazdu Polaków do Ojczyzny. Przez tydzień trwały przygotowania, wyznaczeni do wyjazdu zostali zwolnieni z pracy, przeprowadzono badanie zdrowia – „sanobrabotkę". W dniu wyjazdu, ubrani



Załadunek bali drewnianych na wagony kolejki wąskotorowej

zostali w nowe drelichowe ubrania. Przy wychodzeniu z łagru następna, rutynowa kontrola – osobista i bagażu. Za bramą oczekiwała ich komisja, przybyła na tę okazję, aby sprawdzić, jak byli przygotowani do drogi. W Świerdłowsku był punkt zborny, do którego zwożono Polaków z różnych łagrów. Skompletowany w ten sposób eszelon, liczący ponad 1000 osób, ruszył na zachód przez Kazań, Moskwę do Brześcia. Powrót odbywał się wagonami towarowymi, ale w ludzkich warunkach, bez konwoju, a wszystkim przyświecała nadzieja zobaczenia rodzinnego kraju i swych rodzin. W Brześciu skoszarowani zostali w pustych domach ogrodzonych drutem kolczastym. Zniecierpliwieni czekali tak trzy dni. W tym czasie ich akta przekazane zostały do punktu Państwowego Urzędu Repatriacyjnego (PUR) i Urzędu Bezpieczeństwa (UB) w celu przygotowania się na ich przyjęcie. Czwartego dnia rano przybyłych w imieniu władz Polski Ludowej przywitał na dużej łące major WP. Przekazywano każdego z osobna, według listy transportu, co trwało kilka godzin. Potem załadowano wszystkich do wagonów normalnotorowych. Na granicy odbyła się jeszcze jedna kontrola, tym razem celników, oczywiście związana z wysiadaniem z wagonów tak, że jazda z Brześcia do Terespola trwała całą noc. O świcie 1 listopada 1947 roku pociąg zatrzymał się w Terespolu. Polscy kolejarze odplombowali wagony. Ludzie wyskakiwali z nich i całowali polską ziemię. W Białej Podlaskiej był punkt przyjmowania repatriantów. Jak się okazało, trzydniowy pobyt w Brześciu był potrzebny, aby UB mogło sprawdzić w swoich aktach, jakie istnieją zastrzeżenia w stosunku do powracających. W wyniku tego kilka osób zatrzymano na punkcie etapowym i zamiast do domu powędrowali do więzienia. W Białej Podlaskiej każdy wypełnił czterostronicową ankietę z setką pytań, szczególnie o krewnych za granicą. Dokonano rejestracji repatriantów, każdego sfotografowano, po czym wydano zaświadczenia repatriacyjne, upoważniające do bezpłatnego przejazdu. Od tej chwili repatriant już mógł się swobodnie poruszać i zacząć nowe życie[900].

Nie zdawano sobie jeszcze sprawy, że teraz tu, w Polsce Ludowej, będą traktowani jak obywatele drugiej kategorii, a o pobycie na „nieludzkiej ziemi" należy zapomnieć.

Następną grupę zwolniono z obozów na Uralu dopiero w październiku 1948 r., a wśród nich wrócił do kraju Kazimierz Grudo, ten zasłużony żołnierz 1939 roku, konspirator oddany Polskiej Sprawie, wracał po 40 miesiącach ciężkiej pracy w obozach. Pracował między innymi w łagrach Kizeł, w obwodzie permskim oraz Samocwiet i Kruticha w obwodzie świerdłowskim w kopalniach węgla, ołowiu i w kamieniołomach.

Powrót do kraju nie był zakończeniem tragedii tych ludzi. Tu w kraju czekały ich wezwania do Urzędów Bezpieczeństwa, pouczanie, instruowanie i gro-

[900] Opis powrotu według: J. Zalewski, Obóz NKWD w Rembertowie i łagry na Uralu, Warszawa 1995 (maszynopis).

RZECZPOSPOLITA POLSKA
Ministerstwo Administracji Publicznej
Państwowy Urząd Repatriacyjny
Punkt Przyjęcia
w Białej - Podlaskiej

Wzór Nr 3

Zaświadczenie Nr 051417

Zaświadcza się niniejszym, że ob. Bobrowski Tadeusz s. Karol
Pruszków k. Warszawy 16 XI 1924 r.
przybył do Polski z terytorium Z.S.R.R.
i dnia 27 Października 1947 r. zarejestrował się na Punkcie
Przyjęcia w Białej - Podlaskiej
Obecnie udaje się do St. Pruszków ul. Prusowa 10
Na podstawie zarządzenia Rady Ministrów z dnia 5.5.47 r.
ob. Bobrowski Tadeusz ma pierwszeństwo i prawo
jednorazowego bezpłatnego przejazdu wszelkiemi środkami lokomocji do
St. Pruszków ul. Prusowa 10
Władze Państwowe i Samorządowe są proszone o udzielenie jaknajdalej
idzielowi niniejszego.



UWAGA:
1. Okaziciel niniejszego zaświadczenia obowiązany jest zameldować się Miejscu Obywatelskiej w terminie do 14 dni od daty wystawienia zaświadczenia i do 3 dni po przybyciu na miejsce zamieszkania.
2. Po upływie terminu ważności, zaświadczenie winno być wymienione w miejscu stałego pobytu – na dowód tożsamości.

Kierownik Punktu Przyjęcia
w Białej - Podlaskiej
z/z Dyrek

Wydano d. 27. X 1947 r.
Ważne do dnia 10. XI. 47 r.

Zaświadczenie o zwolnieniu z obozu

żenie. Zakazano im mówić o życiu w łagrach, o bytowaniu obywateli Związku Radzieckiego, jak również o ich warunkach pracy i mieszkania, a nawet jak się tam zwykli ludzie odżywiają. Nic o polityce i o tym, jaki jest stosunek obywateli do władzy radzieckiej. To należało wymazać z pamięci. Grożono, że za rozpowszechnianie wiadomości i swych spostrzeżeń mogą zostać skazani na pięcioletnie więzienie za fałszywą propagandę o wielkim Kraju Rad. Musieli podpisywać wielokrotnie oświadczenia o obowiązującej ich tajemnicy i w ten sposób przypominano, że dalej ciągle się o nich pamięta.

5

Uprowadzenie szesnastu przywódców Polskiego Państwa Podziemnego

Agenci sowieccy, pod kierunkiem gen. Iwana Aleksandrowicza Sierowa, zastępcy Ławrentija Berii – Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR, intensywnie pracowali nad ujęciem kierownictwa Polskiego Państwa Podziemnego, co rozwiązałoby sprawę polską, umożliwiając swobodę działania Tymczasowemu Rządowi Lubelskiemu. NKWD już w początku lutego 1945 roku podjęło próbę dotarcia do gen. Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka", angażując do tego gen. Stanisława Pieńkosia „Skałę" z Polskiej Armii Ludowej. Właśnie PAL w tym okresie rozpoczął powiększanie swych szeregów, przejmując zawiedzionych w swych nadziejach i ambicjach oficerów AK. Dowództwo PAL, jak zapewniano poufnie, miało – przy pozornym przyjaznym nastawieniu do bolszewików – chronić jak największą liczbę ludzi od deportacji oraz uchwycić jak największą liczbę stanowisk kierowniczych w nowych strukturach państwa. Jednocześnie wstępującym do PAL dawano do zrozumienia, że w jej szeregach będą kryci politycznie, nie tylko otrzymają awanse, ale będą obsypani dobrodziejstwami nowego reżimu. Jednak o wszystkich, rzekomo krytych w ten sposób członkach AK, natychmiast było powiadamiane NKWD[901].

Przebywający w okolicy Pruszkowa ppor. Bolesław Graf „Sław", dotychczasowy szef kontrwywiadu „Obroży", nawiązał kontakt z kpt. Zbigniewem Woroniczem „Jurgarem", podającym się za adiutanta gen. „Niedźwiadka" i otrzymał od niego ustne polecenie odtworzenia ścisłego sztabu Okręgu Warszawskiego w nowej organizacji. Prawdopodobnie chodziło mu o organizację „NIE". Zaczęto ją tworzyć po rozwiązaniu AK i miała ona być odpowiedzią na nową rzeczywistość[902] . Ppor. Graf przyjął nowy pseudonim „Bracław", pod którym przystąpił do pracy. Jego adiutantem i jednocześnie szefem organizacyjnym został ppor. Olgierd Bujwid „Ulewa" ze sztabu VI Rejonu, który przyjął nowy pseudonim „Wit". Kpt. Woronicz, używający dodatkowo pseudonimów „Jur" i „Wir"[903], zajmował się w tym czasie rozpracowywaniem Polskiej Armii Ludowej.

Trzeba tu wspomnieć, że przewidziana postanowieniami jałtańskimi „komisja trzech" do rekonstrukcji polskiego Rządu Tymczasowego, w składzie: W. Mołotow, W.A.Harriman, A.Clark-Kerr – praktycznie nie rozpoczęła działania, a miała ona zapewnić reprezentantom krajowego Podziemia udział w Rządzie Tymczasowym. Stalin chciał zyskać na czasie, a opóźnienie

---

[901] O. Bujwid, list z 17.07.1946 r.

[902] Tamże.

[903] O.Bujwid, sprawozdanie napisane w Murnau 03.12.1945 r. w zbiorach „Obroży".

konsultacji miało umożliwić komunistom w Polsce ugruntowanie zdobytej władzy. Stąd przypuszczalnie pośpiech i niecierpliwość, z jaką NKWD i sowiecka agentura rozpoczęły działania na terenach na zachód od Warszawy, gdzie po Powstaniu Warszawskim ulokowały się władze Polskiego Państwa Podziemnego. W początkach lutego do gen. Okulickiego dotarł kpt. Zbigniew Woronicz „Jurgar" „Wir", który przekazał „Niedźwiadkowi" wiadomość od gen. Stanisława Pieńkosia „Skały" z PAL, że dowództwo Armii Czerwonej szuka kontaktu z komendantem Armii Krajowej[904].

Można powiedzieć, że w tym momencie zaczyna się sowiecka prowokacja, mająca na celu ujęcie przywódców Polski Podziemnej, by w ten sposób zamknąć drogę do Polski prawowitemu Rządowi Londyńskiemu. Stało się jasne, że istniejące legalne władze Polski Podziemnej przeszkadzały w realizacji planów Stalina – wprowadzenia swojej władzy w Polsce. Terenem tej prowokacji stał się Pruszków, dokładniej willa na Ostoi – przedmieściu Pruszkowa – przy ulicy Pęcickiej 3, obecnie Armii Krajowej 11. Ją właśnie wybrał sobie Sierow na miejsce rzekomych „konsultacji" z Podziemiem. Willa należała przed wojną do pani Szulcowej. Była otoczona dwumetrowym murem, zapewniającym tajemnicę tego, co się tam miało zdarzyć. Kontakt został podjęty, stronę AK reprezentowali: kpt. Zbigniew Woronicz „Jurgar" i prokurator mjr Lucjan Milewski „Baczyński" z KG AK.

Gen. „Niedźwiadek" sprawę próby nawiązania kontaktu, będącej niczym innym jak ultimatum[905], przedstawił obradującej w dniach 17 – 21 lutego w Leśnej Podkowie Komisji Głównej – Rady Jedności Narodowej, w której uczestniczyło siedmiu przywódców Polskiego Państwa Podziemnego. Postawieni oni zostali przed podjęciem najtrudniejszej decyzji w dziejach Polskiego Państwa Podziemnego[906]. Zostało to tak zaprotokołowane:

Niedźwiadek" przedstawia sprawę próby nawiązania z nim kontaktu przez marszałka Żukowa. Przy omawianiu tej sprawy jednomyślnie odra-

---

[904] W.Minkiewicz, Mokotów, Wronki, Rawicz. Wspomnienia 1939–45, Warszawa 1990, s. 24–25.

[905] Pieńkoś na spotkaniu powiadomił Woronicza, że *jeśli do spotkania w ciągu 3 dni nie dojdzie, to nastąpią represje ze strony sowieckiej wobec AK*, raport Woronicza w zbiorach H. Rybickiej. A.Chmielarz, Sprawa szesnastu...IPN – Z czarnej księgi komunizmu, s. 40.

[906] RJN (podziemny polski parlament) pod przewodnictwem Kazimierza Pużaka po dramatycznych i burzliwych obradach podjęła decyzję bez precedensu. Po raz pierwszy w czasie tej wojny, nie zgadzając się z oświadczeniem Rządu RP w Londynie, postanowiono podporządkować się postanowieniom jałtańskim, zapisując w uchwale stanowczy protest przeciw „narzucaniu, jeszcze przed ukaraniem Niemiec, Polsce – która pierwsza w świecie podjęła walkę z hitleryzmem o wolność własną i cudzą – nowych niezmiernie ciężkich i krzywdzących ofiar". A.K. Kunert, Sąd krzywoprzysiężny, Proces moskiewski PPP, ŚZŻAK, Rytm, Warszawa 2000, s. 39 (Rzeczpospolita Polska, nr 1, Kraków 1945).

dzono pójście na takie spotkanie z motywacją, że po rozwiązaniu nie ma AK i nie ma Komendanta AK.

Ostateczne decyzje w tej sprawie miały należeć do Rządu RP w Londynie. Taką decyzję przekazano gen. „Skale". Propozycję spotkania otrzymał również Delegat Rządu Jan Stanisław Jankowski. W Pruszkowie 4 marca doszło do spotkania przedstawicieli AK, to jest mjr. „Baczyńskiego" i kpt. „Jurgara" z pełnomocnikiem gen. Iwanowa (Iwana Sierowa), pułkownikiem gwardii Piemienowem, który starał się przekonać, że strona sowiecka ma szczere i uczciwe zamiary, a podjęcie rozmów przyniosłoby odprężenie we wzajemnych stosunkach. Na to strona AK-owska oświadczyła, że nie może mieć zaufania do strony rosyjskiej, bo ciągle dalej trwają aresztowania i prześladowania ludzi, których jedynym przestępstwem jest jakakolwiek, choćby pozorna, łączność z AK. Ostatecznie do porozumienia nie doszło. Piemienow zwrócił się do delegacji o doręczenie jego listów do gen. Okulickiego i wicepremiera Jankowskiego z zaproszeniem na spotkanie ze sztabem Żukowa, gwarantując obu bezpieczeństwo osobiste. NKWD w niesłychanie sprawny sposób, posługując się agenturą w środowisku warszawiaków, już pod koniec lutego potrafiło uzyskać pierwsze informacje o członkach Rady Jedności Narodowej i Krajowej Rady Ministrów. W Brwinowie 8 marca aresztowano Aleksandra Zwierzyńskiego i Mieczysława Jakubowskiego ze Stronnictwa Narodowego. Sowieci umiejętnie wykorzystywali każdą okazję szantażu delegatów[907], wskutek czego w polskiej delegacji musiała nastąpić zmiana; 15 marca „Jurgara" i „Baczyńskiego" zastąpili por. Graf „Sław" i ppor. Bujwid „Wit"[908]. Listy od Iwanowa do gen. Okulickiego i Delegata Jankowskiego zostały doręczone[909]. W dalszych pertraktacjach gen. Iwanow zażądał ujawnienia się sztabu, co w konsekwencji oznaczało ujawnienie się całej AK; z drugiej strony gen. „Niedźwiadek" żądał uprzedniego zaprzestania jakichkolwiek represji w stosunku do byłych członków AK i rozwiązania

---

[907] NKWD aresztowało przyjaciółkę „Wira", aktorkę Barbarę Kostrzewską, za kontakty z komendantem AK. – A. Chmielarz, Kombinacja – Rozmowy, Porwanie szesnastu przywódców Polski podziemnej w świetle najnowszych, nieznanych dotąd dokumentów, Gazeta Wyborcza, nr 71 z 24.03.1995.

[908] W meldunku nr 8 z 24.03.1945 „Krzemień" (Wincenty Kwieciński, szef informacji przy gen. „Niedźwiadku") zanotował: *„We wtorek 13 bm. „Jurgar" używający obecnie pseudonimu „Wir" podczas konferencji z szefem razwiedpromu [?] płk. gwardii Pimienowem oraz kontrwywiadu sowieckiego [?] Iwanowem w Pruszkowie otruł się. W stanie ciężkim przewieziony został do szpitala polskiego w Pruszkowie, gdzie pilnowało go dwóch funkcjonariuszy NKWD..."* – z Archiwum UOP. Wg. J.Z. Sawicki, Jeszcze jeden świadek, Tydzień Polski, Londyn, dn. 07 12.1991 r.

[909] Według A. Chmielarza, Proces Moskiewski przywódców PPP, ŚZŻAK, Rytm, Warszawa 2000, s. 19, listy zostały doręczone gen. Okulickiemu 6 marca, a Jankowskiemu 10 marca, co nie zgadza się z rel. O.Bujwida, który dostarczył adresatom listy z zaproszeniem na konsultacje.

obozów koncentracyjnych, gdzie więziono żołnierzy – byłych AK-owców. Na tym punkcie rozmowy utknęły[910].

Przed przedstawicielami Polskiego Państwa Podziemnego stanęła trudna decyzja, bez widoków na dobre rozwiązanie. Z jednej strony udział w konsultacjach, jak ostrzegał gen. Okulicki – to dobrowolne wejście w łapy odwiecznego wroga, natomiast odmowa udziału, niepodjęcie tego ryzyka, byłoby uważane przez sowietów za odmowę udziału w walce ze wspólnym wrogiem. Racja Stanu przemawiała więc za podjęciem rozmów, pomimo otrzymania anonimowych ostrzeżeń[911]. Za podjęciem rozmów wypowiadali się ludowcy, czyniąc w tym kierunku kroki nieuzgodnione z Delegatem. Wypadki potoczyły się szybko. Delegat Rządu – Jankowski – dwukrotnie spotkał się z Piemienowem, który żądał usilnie rozmowy z „Termitem", jak nazywał gen. Okulickiego oraz poruszył między innymi sprawę nową: ujawnienia się stronnictw politycznych w celu „zlania" w jeden nurt wszystkich prądów demokratycznych. Jankowski natomiast postulował przewiezienie reprezentantów Polskiego Państwa Podziemnego do Londynu, w celu skonsultowania zaistniałej sytuacji z Rządem RP oraz załatwienia wszystkich spraw formalnych związanych z wyjazdem[912]. Niezależnie i bez uzgodnienia z Delegatem, rozmowy z Piemienowem prowadzili przedstawiciele Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Pracy i Stronnictwa Narodowego. W tej sytuacji Delegat Jankowski propozycję konsultacji przyjął, ustalono plan spotkań i wyznaczenie reprezentantów obu stron. Obrady miały się odbyć 27 marca, najpierw w mniejszym gronie z udziałem Jankowskiego, Okulickiego i Pużaka, a 28 miała wziąć udział cała delegacja z przedstawicielami stronnictw wchodzących w skład RJN. Zastawiona pułapka zamykała się, o czym gen. Sierow raportował do Moskwy Komisarzowi Spraw Wewnętrznych ZSRR Ławrentijowi Berii:

Wczoraj na spotkaniu tow. Piemienowa z wicepremierem Jankowskim opracowano plan przyszłych spotkań z przedstawicielami partii politycznych. Ten plan jest obliczony na zatrzymanie kierownictwa pięciu partii politycznych wchodzących w skład rządu podziemnego, wicepremiera Jankowskiego, a także przedstawicieli partii tworzących podziemną Radę Jedności Narodowej [913].

---

[910] List O. Bujwida, Londyn, 17.07.1946 uzupełniający relację z Murnau. Wg. J.Z.Sawicki, jak wyżej.

[911] Mimo zachowania przez sowietów ścisłej tajemnicy, prawdopodobnie od Osóbki-Morawskiego, poprzez lubelskie PPS, dotarła do K. Bagińskiego kartka z ostrzeżeniem Rady Jedności Narodowej przed aresztowaniami. Wiadomość ta została przez odbiorców kartki potraktowana jako „zupełnie widoczna próba storpedowania konferencji".

[912] Depesza L. dz. K. 1705/45 Stefana Korbońskiego „Nowaka" do premiera z 31.03.1945, fotokopia w posiadaniu A. Chmielarza.

[913] Proces szesnastu. Dokumenty NKWD, Warszawa 1995, s. 432, Raport Sierowa do Berii.

Pośród przywódców polskiego Podziemia do ostatniej chwili trwały dyskusje: iść czy nie iść na rozmowy. Kazimierz Pużak w swych wspomnieniach napisał:

Gdybyśmy nie wzięli udziału w tej konferencji to – sądząc po dalszych perypetiach – Moskale mogliby z całą stanowczością twierdzić, że polskie podziemie unika spotkań, gdyż ma na sumieniu wszystkie akty antyradzieckie i oczywiście dąży do wojny z ZSRR.... Jednak niezależnie od przypuszczeń, racja stanu wymagała bez względu na to, co wyniknie, stawiennictwa naszych osób ...[914].

Racja Stanu, o której pisał Pużak w swych wspomnieniach, nakazywała również wykorzystać możliwość powołania, zgodnie z decyzjami jałtańskimi, nowego rządu polskiego z udziałem polityków spoza kręgu osób związanych z Moskwą. Złudnie wierzono, iż przy mocnym poparciu aliantów zachodnich będzie możliwe wejście do nowego rządu niekwestionowanych przywódców, mających za sobą pięcioletnią walkę z okupantem.

Na podstawie tragicznych doświadczeń ostatniego okresu zdawano sobie sprawę z ryzyka, jakie niosła ze sobą decyzja, lecz propozycję rozmów przyjęto, pomimo iż gwarancją ich powodzenia było jedynie słowo honoru sowieckiego oficera.

Świadkiem dalszych wydarzeń był Józef Kwasiborski „Niemira", znany wszystkim mieszkańcom miasta pruszkowianin i przedwojenny wiceprzewodniczący Stronnictwa Pracy, a w roku 1945 członek Rady Jedności Narodowej, wówczas Delegat Rządu RP na województwo warszawskie. Od tych dni marcowych do końca maja 1945 pełnił niektóre funkcje Delegata Rządu na Kraj[915]. Na ostatnim spotkaniu uzgodniono, że w pierwszym dniu rozmów Kwasiborski będzie od samego rana obserwować willę Szulcowej ze strychu pobliskiego szpitala „na Wrzesinie". Znał dobrze ten budynek jeszcze sprzed wojny, gdy był współwłaścicielem znajdującej się tam lecznicy – sanatorium dla psychicznie chorych. Jedynie z tego miejsca przez okno na poddaszu była możliwość obserwacji willi. Ustalono dokładnie plan dalszego postępowania od momentu, gdy trzej konsultanci po naradzie opuszczą willę. Delegat Rządu Jankowski, po rozstaniu się ze swymi towarzyszami miał udać się do pobliskiego kościoła, a Kwasiborski w tym czasie obserwować, czy nikt ich nie śledzi. Jeśli nie stwierdzi niczego podejrzanego, spotka się z Delegatem w kościele, aby omówić przebieg rozmów. Uzyskane informacje miał przekazać uczestnikom dalszych rozmów za pośrednictwem działacza ludowego Kazimierza Bagińskiego. Punktem kontaktowym była poczekalnia znanego

---

[914] K.Pużak, Wspomnienia 1939–1945, Gdańsk 1989, s. 97.

[915] Według szczegółowej relacji złożonej przez J.Kwasiborskiego Henrykowi Krzyczkowskiemu, który zamieścił ją w swej książce pt. Inna Ojczyzna, inne miasto, inni ludzie, Warszawa 2004. s.73–77.



Willa pani Szulcowej, gdzie w dniach 27-28 marca 1945 roku aresztowano podstępnie zaproszonych na konsultacje przywódców Polskiego Państwa Podziemnego

w Pruszkowie lekarza dr Jerzego Dębskiego przy ulicy Łąkowej nr 6, dawniej POW. Żona doktora – Wanda – była siostrą K. Bagińskiego. Gdyby trzej konsultanci nie powrócili, następnego dnia nikt nie powinien pójść na zaplanowane rozmowy. Należało się wówczas ukryć i po odczekaniu kilku dni powiadomić Rząd w Londynie.

Kiedy 27 marca, w pierwszym dniu konsultacji, Kwasiborski przed godziną ósmą przechodził przez duży drewniany most nad torami kolejki EKD, niespodziewanie spotkał pielęgniarkę, znajomą z lat przedwojennych, która po nocnym dyżurze w szpitalu powracała do domu. Zdenerwowana, roztrzęsiona dopadła go, opowiadając, jakie miała szczęście, że jej nie zatrzymano. Gdy bowiem z bramy szpitalnej wychodziła na ulicę, wkroczyła tam duża grupa sowieckich oficerów. Zaczęto od legitymowania portiera oraz osób wchodzących do szpitala. Równocześnie zatrzymano osoby zamierzające opuścić szpital po nocnym dyżurze. Jej wyjątkowo udało się wyjść. Po chwili, gdy już była na ulicy, zobaczyła sowieckie czapki za szybami okien, na parterze budynku. Nie zdawała sobie sprawy, co mogło być przyczyną takiego zablokowania szpitala. Jak się potem okazało, przez najbliższe 36 godzin nikt nie opuścił szpitala, choć stale wchodzili nowi ludzie: personel, interesanci i rodziny chorych. Wszystkich legitymowano i przeszukano wszystkie pomieszczenia.

Kwasiborski, ostrzeżony w taki zaskakujący sposób, nie chciał wracać do domu, aby nie wywoływać żadnych podejrzeń u dwóch nieznajomych

mężczyzn, stojących na moście i wolno podchodzących w ich kierunku. Pożegnawszy się z pielęgniarką, zboczył z drogi, kierując się do mieszkającej w pobliżu zaprzyjaźnionej rodziny Sobolewskich. Z okna na facjacie ich niewielkiej willi mógł obserwować tylko mały fragment ulicy Pęcickiej do mostu, na którym dalej stali dwaj cywile, rozglądający się po okolicy. Od swych znajomych dowiedział się o sowieckich patrolach, krążących od rana po ulicach Ostoi, które legitymowały przechodniów. Wszystko to nasuwało jak najgorsze przypuszczenia.

Stał w oknie do zmroku uparcie wpatrując się w słabo widoczną ulicę Pęcicką i zarysy mostu. Obserwował przejeżdżające i odjeżdżające samochody, lecz nie widział, aby trzej znajomi „konsultanci" opuszczali willę Szulcowej. Obowiązywała godzina policyjna, ulic nie oświetlano. Nie chciał ryzykować późnego powrotu do domu. Nazajutrz, 28 marca, na moście od rana znowu stało dwóch podejrzanych cywilów, a uzbrojone patrole rozpoczęły swe wędrówki po uliczkach Ostoi. Blokada szpitala trwała dalej. Czy ktoś zdradził plan obserwacji willi Szulcowej z okien szpitala? Może to być tylko przypuszczenie.

Kwasiborski, przekonany że ustalenia podjęte na ostatnim spotkaniu powinny być dochowane, przeraził się, gdy nazajutrz zobaczył pozostałych dwunastu uczestników „konsultacji", maszerujących ulicą Pęcicką. Wszyscy byli długoletnimi, doświadczonymi konspiratorami, którzy zgodnie z tym, co postanowiono, powinni przecież czekać na powrót Delegata Rządu i na informacje o przebiegu wczorajszych rozmów. Lekkomyślnie zlekceważono wszystkie poprzednie ustalenia, a nieobecność Kwasiborskiego w punkcie kontaktowym nie wzbudziła żadnych podejrzeń, nie zapobiegła najgorszemu.

W willi Szulcowej gen. „Iwanow" Iwan Aleksandrowicz Sierow, zastępca Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR Ławrentija Berii, pełnomocnik NKWD przy pierwszym froncie białoruskim gen. Gieorgija Żukowa, wykonał swe zadanie. Aresztował podstępnie zwabionych na rozmowy konsultacyjne przywódców Polskiego Państwa Podziemnego i polskich stronnictw politycznych. Na rezultat działań operacyjnych wyczekiwał Wiaczesław Mołotow – minister spraw zagranicznych ZSRR, bowiem walka, jaka toczyła się na arenie międzynarodowej wokół sprawy powołania nowego rządu polskiego, była walką o prestiż Moskwy.

W dniu 27 marca 1945 roku aresztowani zostali:

generał Leopold Okulicki „Niedźwiadek"„Termit"– komendant główny Armii Krajowej, Jan Stanisław Jankowski „Soból"– premier RP, Delegat na Kraj, Kazimierz Pużak „Bazyli"– przewodniczący Rady Jedności Narodowej, działacz PPS WRN. Jeszcze tego samego dnia aresztowanych przewieziono do Włoch, a następnie do Warszawy na Pragę na ul. Strzelecką.

W następnym dniu, to jest 28 marca, zostali aresztowani:

wszyscy ministrowie Krajowej Rady Ministrów: Adam Bień „Walkowicz" (Stronnictwo Ludowe), Stanisław Jasiukowicz „Opolski" (Stronnictwo Naro-

dowe), Antoni Pajdak „Okrzejski"„Traugutt" (Polska Partia Socjalistyczna). Aresztowanie ich oznaczało kres istnienia KRM.

Aresztowani zostali również przedstawiciele stronnictw politycznych do Rady Jedności Narodowej – podziemnego parlamentu: Kazimierz Bagiński „Dąbrowski" wiceprzewodniczący RJN – Stronnictwo Ludowe, Józef Chaciński – Stronnictwo Pracy, Eugeniusz Czarnocki „Adam"„Lidzki" – Zjednoczenie Demokratyczne, Kazimierz Kobylański „Kazimierz" – Stronnictwo Narodowe, Stanisław Michałowski „Michał"– Zjednoczenie Demokratyczne, Stanisław Mierzwa „Słomka" – Stronnictwo Ludowe, Zbigniew Stypułkowski „Sobota" – Stronnictwo Narodowe, Franciszek Urbański „Rzewuski" – Stronnictwo Pracy i Jan Stemler „Dąbski" – tłumacz.

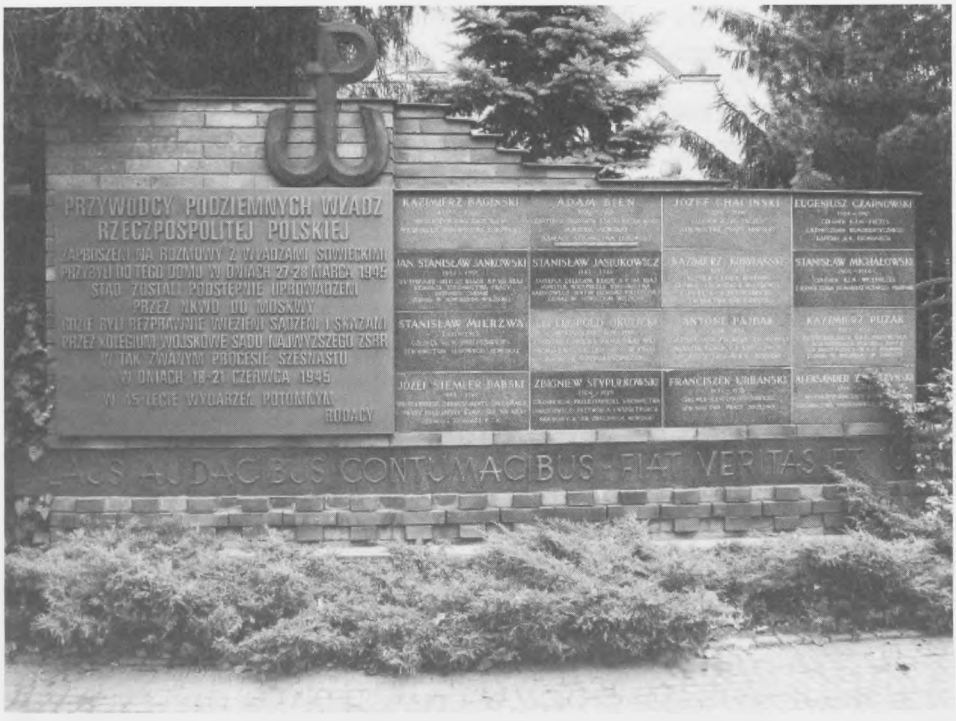
Wyżej wymienionych dwunastu uprowadzonych przewieziono, podobnie jak aresztowanych poprzedniego dnia, do Włoch na ulicę Cienistą 16. Przytoczymy tu mocno skrócony opis dalszych wypadków według Adama Bienia z jego książki „Bóg jest wyżej, dom jest dalej".

Wprowadzono nas do rozległych, pustych mieszkań na drugim piętrze, zastawionych bezładnie przeróżnej maści miękkimi meblami: kanapy, otomany, głębokie fotele, kozetki...Przy wielkim reprezentacyjnym biurku zasiada major NKWD młody, starannie ogolony, czysty, uprzejmy. Rozmawia z kimś przez telefon (...) Jest rano dzień 28 marca. Na podwórzu znowu stoją czarne limuzyny, w kilku punktach strategicznych stoją w pełnym rynsztunku żołnierze rosyjscy z karabinami <<bagnet na broni>>. Generał jest nadal uprzejmy, zaprasza <<w maszinu>>, sam wsiada do pierwszej, a w dalszych lokuje się cała nasza delegacja....Po kilkunastu minutach wjeżdżamy na znajome lotnisko polskie Okęcie. Kawalkada staje tuż przy dwumotorowym samolocie amerykańskim. Jedyny to samolot na wielkim owym lotnisku. Generał wysiada z <<maszyny>> i daje wymowny znak, żebyśmy weszli do samolotu, przy którego wejściu stoi drabinka wąska i chybotliwa. Po kolei, niezdarnie gramolimy się do samolotu. Samolot nie jest pusty. Siedzi w nim jeden <<pasażer>> Aleksander Zwierzyński [„Północny" aresztowany 8 marca, dziennikarz, reprezentant Stronnictwa Narodowego w RJN]. *Zbiedzony, wystraszony, okutany w odzież wymiętą, wysmotruchaną. To ten Zwierzyński, którego wcześniej aresztowano i teraz, na żądanie nasze <<zwolniono>>, żeby mógł wziąć udział w politycznej owej wyprawie Polaków na rozmowy z <<braćmi Moskalami>>. Obecność Zwierzyńskiego przyjmujemy z radością... Sam Zwierzyński radości naszej nie podziela. Opisuje brutalne metody swego aresztowania i udręki więzienia, skąd przywieziono go dziś, nic mu nie mówiąc dokąd go wiozą. (...) Startujemy. Spostrzegam rychło, że przelatujemy nad Wisłą i szybujemy na wschód (...) Konwojujący major z uśmiechem i uprzejmością wyjaśnia: <<Tak panowie, lecicie do Moskwy. Do towarzysza Stalina! Czyż nie lepiej konferować nie z jakimś generałem Iwanowem, ale z samym towarzyszem Stalinem?>> Po chwili uprzejmie, ale trochę z szyder-*

stwem zapytał: <<Czy w drogę tak daleką zabraliście, panowie, garść ziemi ojczystej ?>> (...) Odlot z Okęcia nastąpił 29 marca o godzinie 10 przy pogodzie słonecznej i ciepłej. W miarę upływu czasu i lotu na wschód świat szarzeje, znikają zarysy ziemi i mamy już pod sobą tylko biały całun chmur. Odległość Warszawa –Moskwa wynosi około 1500 kilometrów, więc spodziewaliśmy się lądować o godzinie 14. Kiedy ta godzina minęła, pytam majora, dlaczego nie lądujemy. Major odpowiada, że z powodu mgły Moskwa nie przyjmuje samolotów, a nasz skierowano na inne lotnisko. Na niskim pułapie lecimy dalej na wschód. Widzimy pod sobą nieznany kraj rosyjski: rozległe lasy, liczne rzeki, biel śniegów, rzadkie osiedla. Płyną godziny: piętnasta, szesnasta, siedemnasta... O pełnym już mroku samolot nasz gwałtownie obniża lot, ostro hamuje i jak wielki pocisk z łoskotem wali się w śnieg jakiegoś nieprzejrzanego pustkowia. Gwałtowny wstrząs. Cisza...Drzwi kabiny załogi otwierają się z trzaskiem. Staje przed nami pilot: szczupły młodzian, ciemny kombinezon, chuda ciemna twarz. Ręce dygocą. Pilot krzyczy prawie, że paliwa miał tylko na 20 minut lotu (...).

Okazało się, że pilot wylądował koło miasta Iwanowo 300 km od Moskwy. Prawdopodobnie lądowanie samolotu w ogóle nie było planowane. Pilot to teraz dopiero zrozumiał i dlatego tak żywo zareagował, co było niezwykłe, jak na obywatela tego kraju, zwłaszcza w ustach żołnierza. Samodzielnie podjął decyzję: zaryzykować lądowanie na śniegu, wbrew woli nieznanych decydentów. Zrozumiał, jakiego niebezpieczeństwa uniknął, ale rozumiał również, na jakie konsekwencje się naraził. Może tak sobie życzyły władze, by szybko zakończyć sprawę polskiej delegacji. Podstępnie uprowadzonych Polaków dowieziono samochodami do więzienia w Moskwie, na Łubiance.

W dniach 18 – 21 czerwca przed najwyższym sądem wojskowym w Moskwie urządzono pokazowy proces, na którym bezprawnie sądzono obywateli polskich podlegających jurysdykcji polskiej, a nie sowieckiej. Na ławie oskarżonych zasiadło szesnastu przywódców Polskiego Państwa Podziemnego. Głównymi oskarżonymi byli gen. Leopold Okulicki i Jan Stanisław Jankowski. Akt oskarżenia zarzucał udział w „nielegalnej" AK, „nielegalnej Radzie Ministrów" i „nielegalnej Radzie Jedności Narodowej" oraz działalność terrorystyczno-dywersyjną i szpiegowską oddziałów zbrojnych AK, a także udział w organizacji „NIE" na tyłach Armii Czerwonej! Sąd wydał następujące wyroki: gen. Okulicki – 10 lat więzienia, Jankowski – 8 lat, Bień i Jasiukowicz – po 5 lat, Pużak – 18 miesięcy, Bagiński – 12 miesięcy, Zwierzyński – 8 miesięcy, Czarnowski – 6 miesięcy, Chaciński, Mierzwa, Stypułkowski i Urbański – po 4 miesiące. Uniewinniono Kobylańskiego, Michałowskiego i Stemlera-Dąbskiego. Pajdaka w oddzielnym procesie skazano na 5 lat więzienia i bezterminowe zesłanie na Sybir, gdzie przebywał drugie 5 lat. Okulicki, Jankowski i Jasiukowicz „zmarli" w więzieniu, do kraju nie powrócili.



Tablice na pomniku szesnatu przywódców Polskiego Państwa Podziemnego

Znany historyk polski dr Andrzej Krzysztof Kunert, nawiązując do ostatniego słowa głównego oskarżonego gen. Leopolda Okulickiego, nazwał „proces moskiewski" procesem sądu krzywoprzysiężnego. Bowiem:

W Moskwie sądzono szesnastu, ale przecież oskarżenie krzywoprzysiężnego sądu objęło całe Polskie Państwo Podziemne. Tak jednoznacznie ocenił moskiewski proces zarówno Rząd RP w specjalnym oświadczeniu z 19 czerwca 1945 roku: <<na ławie oskarżonych w Moskwie znalazł się cały Polski Ruch Podziemny>>, jak również główny oskarżony w ostatnim słowie: <<Proces ten ma charakter polityczny. Chodzi o ukaranie (...) polskiego podziemia (...). Oskarżenie o współpracę z Niemcami (...) to pozbawienie honoru. Ale, Panie Prokuratorze, takie poważne oskarżenie – to oskarżenie narodu, wyraźne oskarżenie 300 tysięcy żołnierzy Armii Krajowej, oskarżenie polskiego narodu o to, że naród polski brał udział w podziemnej walce>> (...) <<Skazani mają całą Polskę za sobą (...) – dodawała londyńska Polska Walcząca. – Wyrok ten jest wyrokiem na całą Polskę>> [916].

---

[916] A.K.Kunert, Sąd krzywoprzysiężny, Proces moskiewski PPP, ŚZŻAK, Rytm, Warszawa 2000, s. 40–41, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza", Londyn 1944, nr 234, 141, 144 i „Polska Walcząca", Londyn 1945, nr 26.

Jakże mocno brzmi wobec tego oskarżenia głos Kazimierza Wierzyńskiego w wierszu: „Na proces moskiewski":

Oskarżacie nas wszystkich, nie tylko szesnastu,
Sądzicie poległych w grobie, to też winowajcy,
Sądzicie szkielet, co z wojny pozostał się miastu,
Gdy wyście jeszcze z diabłem kumali się, zdrajcy....

Po 45 latach, na wniosek Prokuratora Generalnego PRL, w postępowaniu rehabilitacyjnym w sprawie szesnastu, 19 kwietnia 1990 roku Sąd Najwyższy ZSRR wyrok uchylił i skazanych zrehabilitował, orzekając, iż działalność oskarżonych nie miała cech przestępstwa. Skutków sądu krzywoprzysiężnego jednak cofnąć się nie dało, na pół wieku Polska stała się sowieckim satelitą.

Wkrótce po aresztowaniu „szesnastu" w Pruszkowie ppor. Olgierd Bujwid „Ulewa" i ppor. Bolesław Graf „Sław" wraz z kilkunastoma innymi członkami organizacji „NIE" zostali 10 kwietnia aresztowani przez lejtnanta Pietrowa, przedstawiciela NKWD na miasto Pruszków[917]. Przewiezieni zostali na Strzelecką 13, gdzie Bujwida przesłuchiwano jako oficera łącznikowego KG AK do dowództwa armii sowieckiej, usiłując od niego uzyskać dalsze informacje o organizacji „NIE". Było jednak dziwne, że zaraz został wypuszczony na wolność. Wkrótce okazało się, że wszystko było dobrze przemyślane, poddano go obserwacji, z kim się spotyka. Już po tygodniu, 17 kwietnia aresztowano go po raz drugi i ponownie poddano dalszym długim przesłuchaniom. Dotkliwie zbitego, przewieziono wraz z pozostałymi do Warszawy na ulicę Strzelecką 10, gdzie wówczas przebywał Sierow. Tu od początku nocne przesłuchania z biciem. W piwnicznych celach warunki były nieludzkie: ciasnota, duszno, a podłoga pokryta warstwą wody. Mniej więcej po dwóch tygodniach intensywnych przesłuchań, bez sądowego wyroku, przewieziony został do obozu NKWD w Rembertowie. Po ucieczce, w czasie głośnej akcji na obóz, „zamelinował" się na Ziemiach Odzyskanych w Nysie, gdzie odzyskiwał siły. *Był wygłodzony, bardzo blady z ogoloną głową. Gdy wstał z pewnym trudem na nasze powitanie, zauważyłem, że był bardzo chudy i bardzo wysoki. Ponieważ Bujwid* [w więzieniu NKWD] *odmówił jakichkolwiek zeznań, które mogłyby być użyte przeciw generałowi, oczekiwał wyroku śmierci* – napisał J.Krok–Paszkowski[918]. Z pomocą przyjaciół wysłano go na Zachód, trafił do Murnau, a potem emigrował do Kanady.

---

[917] Meldunek Bujwida: Jurata–Brasław, dn. 18.06.1945. Komenda Główna, ref. IIB, meldunek. Archiwum Urzędu Ochrony Państwa (J.Z.Sawicki, Jeszcze jeden świadek, Dziennik Polski, Londyn nr 49, 07.12.1991).

[918] J.Z. Sawicki, Obroża w konspiracji i powstaniu, Warszawa 2002, według: J.Krok–Paszkowski, Mój bieg przez XX wiek, Londyn/Lublin 1990, s. 147–148.

6

W kleszczach Urzędu Bezpieczeństwa

Pierwszych aresztowań w Pruszkowie dokonywało NKWD, które zaraz po wkroczeniu sowietów do miasta zajęło na swe potrzeby willę „pod bocianem" przy ul. Kraszewskiego nr 18, opróżnioną przez niemiecką żandarmerię i piętrowy budynek przy ul. B. Prusa 14, gdzie w piwnicach przetrzymywano aresztowanych. W kwietniu przeniesiono siedzibę NKWD do domu przy ul. Kościuszki 26.

W roku 1945, natychmiast po przejęciu władzy przez PPR, przystąpiono do organizacji Milicji Obywatelskiej (MO) i Urzędu Bezpieczeństwa (UB), stawiając im zadanie zabezpieczenia ładu, porządku i ochrony mienia społecznego. Dla nowej władzy najważniejszym jednak celem było „umacnianie" władzy ludowej, co wkrótce stało się najbardziej odczuwalne dla społeczeństwa. Milicja Obywatelska zajęła na swą siedzibę komisariat policji przy ul. Klonowej 9 (obecnie Daszyńskiego 9). Na komendanta powołano działacza PPR i AL Mariana Bobra „Starego", a na jego zastępcę ostatniego komendanta pruszkowskiego oddziału AL i działacza PPR Jana Iżyckiego „Okonia". Przystąpiono do organizowania w Pruszkowie Powiatowego Błońskiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Komendantem pruszkowskiego UB został por. Stanisław Korol odkomenderowany z 1 Armii LWP[919]. Natomiast nadzór nad pracami organizacyjnymi i pierwszymi aresztowaniami sprawował zastępca szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie por./kpt. Józef Światło[920]. Praktycznie tymi urzędami kierowali, pozostali na stanowiskach doradców, mundurowi funkcjonariusze sowieckiego NKWD. Mieli nie tylko podstawowy wpływ na czynności urzędu, ale ich głos był rozstrzygający we wszystkich ważniejszych sprawach. Znamienne było tłumaczenie się oficera śledczego, przesłuchującego kobietę aresztowaną w sprawie WiN. Gdy w tym czasie do pokoju wszedł Rosjanin, uważał za konieczne wytłumaczyć swoją tam obecność stwierdzeniem, że: *Polacy jeszcze nie wszystko potrafią i korzystają z nauki i doświadczenia towarzyszy radzieckich*!

Początkowo Urząd Bezpieczeństwa zajął na swoje potrzeby plebanię kościoła św. Kazimierza, mieszczącą się w domu na rogu ul. Kraszewskiego

---

[919] Pierwszymi funkcjonariuszami UB byli: Stanisław Dobrzyński „Karaś", Jan Iżycki „Okoń", Feliks Knapp „Józef", Władysław Kowalczyk, Jerzy Klociński „Piotr", Mysikurek, Boleslaw Polak „Budzik", Józef Plewa, Roman Stachowicz „Siwek", Ryszard Skorupa i Stanisław Tyszyński. H. Krzyczkowski, Inna Ojczyzna...s. 37.

[920] Mjr Józef Światło również zasłużył się przy organizowaniu aresztowania 16 przywódców Polskiego Państwa Podziemnego.

i (obecnie) ul. Hubala. Po kilku miesiącach przeprowadził się, zajmując obszerny biurowy budynek fabryki ołówków, naprzeciwko stacji kolejowej. Szefem placówki był Kondratiuk, urzędowali na piętrze, na parterze mieściła się wartownia. Aresztowanych trzymano w piwnicach i na poddaszu w prymitywnych warunkach[921]. Było tam wśród aresztowanych wielu Niemców trzymanych razem z Polakami. Nie brakowało też wśród nich żołnierzy VI Rejonu. Między innymi za przynależność do AK trafił tu Stanisław Piotrkowicz-senior „Dzień" z Fabryki Ołówków. Trzymano go tu, ktoś doniósł, że posiadał broń ukrytą w swej piwnicy. Torturowano go długo, łamiąc mu żebra. Aresztowano również i przesłuchiwano Aleksandra Kopczyńskiego „Jura" i Tomasza Bargiełę, oskarżonych o handel bronią[922]. W 1946 roku trzymano w piwnicach członków organizacji WiN. Wkrótce „Urząd" przeniesiono do pałacu w parku Potulickich, zaś w pałacyku Sokoła urządzono szkołę dla funkcjonariuszy UB, zamykając i odgradzając cały park od miasta.

Dla mieszkańców Pruszkowa nastały bardzo dziwne i groźne czasy. „Resort", jak nazywano Ministerstwo Bezpieczeństwa i podległe mu Urzędy Bezpieczeństwa, interesował się wszystkim, docierał do organizacji, do miejsc pracy, do domów i mieszkań, swą bezwzględnością siejąc strach, który w wielu przypadkach skutecznie zrywał wszystkie dotychczasowe więzy solidarności. Tropiono „wrogów nowego porządku" i wrogo nastawionych do władz Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, a do takich przede wszystkim zaliczano struktury związane z Rządem Londyńskim oraz tajne struktury powstałe po rozwiązanej AK. Były to organizacje w rodzaju NIE, Delegatury AK, Ruchu Oporu AK (ROAK) czy Wolności i Niezawisłości (WiN). Za wrogów nowego ustroju uważano również działaczy PPS-u, wywodzącego się z dawnego PPS--WRN. Także PSL Stanisława Mikołajczyka traktowano wrogo, a jego przywódców tropiono i mordowano. Bywało, że ofiarami aresztowań stawali się żołnierze, na których nieprawdziwe donosy do UB składali zawistni sąsiedzi i koledzy z pracy. Ofiarą zawiści padł kpr. Stanisław Hepner z 4 kompanii – gajowy, oskarżony o wrogą postawę wobec PKWN, zadenuncjowany przez złapanego swego czasu złodzieja, kradnącego drewno z lasu. Został aresztowany w styczniu 1945 r. przez sowietów. Pędzono go z gajówki „Derdy" do Pruszkowa boso po śniegu, na mrozie, ubranego tak, jak go zastali w chacie. Oczywiście nabawił się zapalenia płuc i po kilku dniach zmarł. Innego pruszkowianina Eugeniusza Buszyńskiego skazano na pięć lat więzienia.

Ostrze politycznych represji w pierwszym rzędzie skierowano przeciwko

[921] W piwnicach biurowca fabryki ołówków, gdzie po 1947 roku mieściło się przedszkole, pozostały z czasów urzędowania NKWD w latach 1945–1946 okienka zasypane ziemią, drzwi wyposażone w 4 rygle, a na ścianie można było odczytać wydrapane podpisy i hasła: „Matko Najświętsza ratuj nas", „Czerwone gestapo", był też wydrapany obraz klasztoru Jasnogórskiego i Matka Boska. Relacja Kazimierza Jabłeckiego.

[922] Relacja A. Kopczyńskiego z 17.05.1987 r.

organizacjom narodowym, oskarżając je o współpracę z gestapo i zwalczanie organizacji komunistycznych. Wśród aresztowanych 24 członków Stronnictwa Narodowego znalazł się pruszkowianin, niestrudzony działacz samorządowy i harcerski ,od 1928 roku członek Stronnictwa Narodowego, kpt. Kazimierz Wojtczak „Mandaryn”„Lipski”. W czasie okupacji był założycielem NLOW[923], działaczem Stronnictwa Narodowego, a w czasie Powstania Warszawskiego twórcą i dowódcą kompanii NSZ, która brała czynny udział w zdobywaniu niemieckiej Komendy Policji przy Nowym Świecie. Awansowany do stopnia kapitana. W czasie aresztowania 23 października 1945 roku był członkiem zarządu Okręgu SN.

W dniu 21 października 1946 roku przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie odbyła się rozprawa 10 członków „nielegalnego” Narodowego Zjednoczenia Wojskowego utworzonego w styczniu 1945 roku, jako organizacja mająca być „zbrojnym ramieniem” Stronnictwa Narodowego[924]. Akt oskarżenia zarzucał im posiadanie broni i działalność skierowaną przeciwko ludowemu ustrojowi, polegającą w głównej mierze na dokonywaniu zabójstw i rabunków. Kazimierzowi Wojtczakowi akt oskarżenia zarzucał udział w zakładaniu NZW i działalność w niej oraz nielegalne posiadanie pistoletu, za co sąd skazał go na cztery lata więzienia. W stosunku do zarzutów, wysuwanych w akcie oskarżenia, wyrok był łagodny, co świadczyło o nierealności oskarżeń, lecz nie o pobłażliwości sądu[925].

Rok później, na rozprawie w dniu 28 października 1946 roku, przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie zapadły wyroki na 14 pozostałych aresztowanych w 1945 roku członków NSZ[926]. Wśród nich znalazł się pruszkowianin Władysław Dryps „Sum”, w przedwojennym wojsku kapral 4 Baonu Pancernego, w czasie okupacji komendant Okręgu Podwarszawskiego NSZ. Wszyscy zostali skazani za „należenie do organizacji, mającej na celu obalenie istniejącego w Polsce ustroju demokratycznego”. Drypsowi, jako komendantowi, dodatkowo zarzucano podżeganie do mordowania funkcjonariuszy MO i UB oraz prowokowanie do zamachów zbrojnych na organa państwowe. Podżeganie miało polegać na wydawaniu rozkazów podległym strukturom NSZ. Został on skazany na karę śmierci, podobnie jak dwóch in-

[923] NLOW – Narodowo-Ludowa Organizacja Wojskowa, na terenie Pruszkowa połączona z NOW – Narodową Organizacją Wojskową, nie scaliła się z AK i we wrześniu 1942 podporządkowana została NSZ – Narodowym Siłom Zbrojnym.

[924] W procesie oskarżonymi byli działacze SN, wszyscy aresztowani w tym samym czasie: Szymon Paradowski, Leon Mirecki, Kazimierz Wojtczak, Edward Szczepański, Mieczysław Ostrowski, Jan Szmidt, Jan Majewski, Janusz Mirkiewicz, Jerzy Matuszewski, Zbigniew Koza, Czesław Wojtkowski – skazani na karę więzienia od 1 do 10 lat . Zygmunt Krajanowski i Czesław Lisiak na karę śmierci. Wyrok WSR w Warszawie, Nr akt.R534/46.

[925] Życie Warszawy, nr 293 z 24.10.1946 r.

[926] Wyrok WSR w Warszawie, Nr akt R. 480/46.

nych oskarżonych. Kara śmierci została im później zamieniona na dożywotnie więzienie. Pozostałych z tej czternastki skazano na karę więzienia od 5 do 10 lat.

Jednym ze sposobów zastraszania społeczeństwa stały się procesy pokazowe, nagłaśniane potem w prasie i radiu. Reżyserowane były przez UB, miały wysokimi karami zastraszyć społeczeństwo, skłonić do uległości i wykazać bezcelowość organizowania jakiegokolwiek oporu w stosunku do nowej rzeczywistości. Metody przyszły ze Wschodu z obcymi wojskami. Świadczy o tym relacja z pogranicza VI Rejonu. Już 19 stycznia 1945 roku w sali parafialnej przy kościele we Włochach odbył się proces pokazowy 17 młodych chłopców, żołnierzy Armii Krajowej, przywiezionych samochodami wojskowymi spoza Rejonu. Byli przypuszczalnie przywiezieni z okolic Piaseczna lub innego pobliskiego miasta. Prokuratorem oskarżającym była Lucyna Marcińczak. Pod jej naciskiem sędzia wojskowy o nieustalonym nazwisku wydał wyroki skazujące wszystkich siedemnastu na karę śmierci. Natychmiast po odczytaniu wyroków wszystkich skazanych wywieziono na teren Palmir i tam dokonano egzekucji, następnie zatarto wszelkie ślady morderstwa.

Według oświadczenia świadka, kobiety składającej tę relację[927], wkrótce po rozpoczęciu się rozprawy, na salę przybyła grupa kobiet, prawdopodobnie matek oskarżonych, które dowiedziały się w ostatniej chwili dokąd odwożą zatrzymanych synów. Po odczytaniu wyroku matki skazanych dały wyraz swojej bezsilnej rozpaczy, co wywołało powiew grozy i gniewu wśród obecnych. Charakterystycznym momentem, który utrwalił się w pamięci świadka, było to, że po odczytaniu wyroku sędzia wojskowy stracił przytomność. Dało to do zrozumienia obecnym na sali, że do wydania takiego wyroku został przymuszony.

Tego rodzaju praktyki były później stosowane w postaci tak zwanych „sądów na kółkach", które działały w 1946 roku. Sędziami byli oficerowie Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW) mianowani przez Bolesława Bieruta, jako przewodniczącego Krajowej Rady Narodowej. Formalnie były przypisane do Sądu Okręgowego w Siedlcach, chociaż w rzeczywistości działały poza Siedlcami, towarzysząc oddziałom KBW. Przy tym warto wiedzieć, że Bolesław Bierut – wbrew prawu – zwolnił wspomniane sądy od przedstawiania zapadłych wyroków głowie państwa, w celu ewentualnego ułaskawienia. W związku z tym wyroki wykonywano natychmiast. Jak podaje Teresa Toruńska, w tym trybie wydano i wykonano 552 wyroki śmierci.

---

[927] Świadkiem była Aniela Pecela, która wraz z mężem prowadziła zakład fotograficzny we Włochach w pobliżu kościoła. Relacja z 1990 r. w posiadaniu J. Cierlińskiego.

7

Za nielegalną organizację

„Resort" ścigał pruszkowskich AK-kowców po całej Polsce. W kwietniu 1946 r. Urząd Bezpieczeństwa w Toruniu aresztował ppor. inż. Stefana Kwiatkowskiego „Zabłockiego", dowódcę plutonu „Nenufar", zdobywcę elektrowni pruszkowskiej w czasie Powstania. Już 22 stycznia funkcjonariusze NKWD przeszukiwali jego mieszkanie w Pruszkowie, lecz szczęśliwie nie zastali go w domu. Pozostać w Pruszkowie oczywiście nie mógł, wyjechał więc do Torunia, gdzie powierzono mu kierownictwo Elektrowni Miejskiej i sieci okręgowej. Jednak i tu go znaleziono. Podczas przesłuchań pytano o lata pruszkowskie i działalność konspiracyjną. Tymczasem w akcie oskarżenia postawiono mu nieprawdziwy zarzut przynależności do nielegalnej organizacji. Śledztwo trwało długo. W tym czasie oskarżony przebywał w areszcie śledczym i w więzieniach: w Toruniu, Bydgoszczy i Gdańsku. Pierwszy wyrok uniewinnił Kwiatkowskiego, ale naczelnik więzienia, powołując się na „jakieś" odgórne zarządzenie, nie zwolnił go. Sąd Rejonowy na rozprawie rewizyjnej 14 listopada 1946 r. zatwierdził pierwsze, uniewinniające orzeczenie, uzasadniając bezzasadność zatrzymania, ale mimo to zwolnienie nadal nie następowało. Prokurator, już po znacznym przekroczeniu ustawowego terminu, zaskarżył postanowienie Sądu. W tej sytuacji sprawa trafiła do Najwyższego Sądu Wojskowego, który uchylił wyrok uniewinniający i skierował sprawę do ponownego rozpatrzenia przez Wojskowy Sąd Rejonowy. Dopiero 8 maja 1947 roku sąd ten skazał oskarżonego na 10 lat więzienia; na mocy amnestii wyrok zmniejszono o połowę. Po dwóch latach pobytu w więzieniu gdańskim pozostałe trzy lata odsiedział w więzieniu we Wronkach.

Jest to jaskrawy przykład pokazujący działalność ówczesnych sądów PRL w stosunku do byłych żołnierzy AK. Nawet jeśli trudno udowodnić winę, trzeba skazać urojonego „wroga klasy robotniczej", ponieważ walczył po niewłaściwej stronie. Po aresztowaniu szukano jego winy, a kiedy to się nie udawało, specjalne komórki urzędu podrabiały potrzebne, obciążające dokumenty. Stefan Kwiatkowski został później zrehabilitowany, bo cierpiał w więzieniu za okupacyjne zasługi. Represje dotknęły także żonę Kwiatkowskiego – Halinę, która w bardzo trudnej sytuacji materialnej wychowywała dwuletniego synka i opiekowała się sparaliżowanym ojcem. Po odbyciu kary inżynier Kwiatkowski przeniesiony został do Instytutu Energetyki w Warszawie i rozpoczął nowe życie. Uzyskał w 1961 tytuł doktora nauk technicznych i nominację na docenta oraz tytuł zasłużonego pracownika energetyki. Udało mu się wyjechać za granicę. W latach 1972 – 1983 był profesorem na uniwersytecie w Kinszasa[928] w Kongo i na politechnice w Algierze. O swoich przeżyciach rozmawiać nie lubił[929].

---

[928] Kinszasa – dawne Léopoldville, stolica Konga w środkowej Afryce.

[929] Relacja prof. Stefana Kwiatkowskiego w zbiorach H. Krzyczkowskiego.

8

Przed referendum i wyborami do Sejmu

W ciągłym niepokoju i pod groźbą aresztowań mijały byłym żołnierzom AK pierwsze trzy lata nowej – obcej władzy. Po lasach jeszcze kryli się ci, którzy nie mogli pogodzić się z rzeczywistością. Kraj był zburzony, w sklepach brakowało żywności, nawet kupno bochenka chleba było ogromnym problemem. Brakowało wszelkich towarów niezbędnych do życia. W dodatku społeczeństwo podzieliło się na bezpartyjnych i partyjnych. Na kierownicze stanowiska typowani byli ludzie przez komitety miejskie PPR, oczywiście byli to towarzysze partyjni, często o nieciekawej przeszłości, ale za to wykazujący się posłuszeństwem wobec partii. Życie ma swoje prawa, większość społeczeństwa stanęła do pracy przy odbudowie kraju, usuwaniu gruzów pozostawionych po Niemcach i tworzeniu nowych miejsc zatrudnienia. To był naturalny odruch ludzki, wykorzystywany przez szybko powstające komitety partyjne, faktycznie rządzące w instytucjach i upaństwawianych zakładach. Powoli wprowadzono bolszewicką ideologię walki klasowej do walki z konspiracyjnymi strukturami polskiego Podziemia oraz dołączono walkę z burżuazją w miastach i z kułakami na wsi. Niskie zarobki powodowały dalsze ubożenie zgnębionej wojną ludności. W zakładach partyjni kierownicy usuwali z pracy tych, w aktach których znaleziono chociaż najmniejszy szczegół świadczący o „nieprawomyślności" wobec koncepcji narzuconego ustroju lub wrogiej przeszłości, jak działalność niepodległościowa w kraju lub służba w Siłach Zbrojnych na Zachodzie, albo przynależność do przedwojennej partii prawicowej. Nawet posiadanie rodziny za zachodnią granicą lub w dalekiej Ameryce narażało na posądzenie o szpiegostwo. Ludzi nieprzychylnie usposobionych do zniewolenia narodu przez obcą przemoc, jak żolnierze AK, organa Polskiego Państwa Podziemnego i Rządu RP na Uchodźstwie – uznano w pierwszym rzędzie za element niebezpieczny dla „ludowej" władzy. Do ich ścigania i tępienia powołano Komisje Likwidacyjne, które – według przewrotnej propagandy – miały ujawnić i przywrócić społeczeństwu ludzi Podziemia i oddziałów leśnych. Niestety, ich ujawnienie wykorzystały głównie Urzędy Bezpieczeństwa rozpracowujące struktury okupacyjnego Podziemia.

Ta krótka charakterystyka nowych czasów jest konieczna dla zrozumienia tła politycznego, na którym rozwijała się działalność represyjna „resortu". Oddziały leśne, złożone z ukrywających się resztek żołnierzy Podziemia, były powoli likwidowane. Represje w stosunku do opornych odnosiły sukcesy. W gazetach co kilka dni znajdowano wiadomości o procesach przywódców „band leśnych", o wysokich wyrokach, orzekanych za sfingowane szpiegostwo, szkodnictwo gospodarcze lub szerzenie fałszywych plotek. W opinii strażników „porządku publicznego" przestępstwem była propaganda szeptana, szczególnie

krytyka władzy ludowej i Związku Radzieckiego. Za opowiadanie dowcipów politycznych można było zostać zatrzymanym. Słuchanie audycji zachodnich stacji było również przestępstwem. Przypomnijmy, że w 1945 r. zabroniono posiadania radia. Zamiast radia instalowano w mieszkaniach i miejscach publicznych głośniki, zwane „kołchoźnikami"; były one podłączone do radiowęzłów nadających audycje nasycone komunistyczną propagandą. Przeciw każdemu, już raz aresztowanemu, łatwo było sfabrykować i poważniejsze zarzuty. Wszędzie – na ulicy, na dworcach kolejowych i w lokalach publicznych milicjanci i „ubowcy" w cywilnych ubraniach nadstawiali uszu w poszukiwaniu „wrogów klasowych". W społeczeństwie, stopniowo, ale zgodnie z zamierzeniami, narastał lęk przed terrorem „bezpieki".

W historii omawianych lat 1944 – 1956 da się wydzielić dwie fale nasilającego się terroru i represji wobec przeciwników nowego reżimu. Pierwsza fala trwała od początku 1945 roku do przeprowadzenia wyborów w1947 roku. Druga nastąpiła w końcu 1948 i trwała do „odwilży", po wydarzeniach 1956 roku. Władza komunistyczna zdawała sobie sprawę z nikłego poparcia w społeczeństwie, a przy opisanej wyżej sytuacji wewnętrznej tylko siła gwarantowała spokój. Władcy w kraju reagowali na naciski polityczne Moskwy – to jest zewnętrznego ośrodka władzy.

W pierwszym okresie „władzy ludowej" jej zadaniem było wzmocnienie słabej dotychczas jeszcze partii komunistycznej PPR oraz oczyszczenie PPS z prądów nacjonalistycznych. Nastąpiło więc późniejsze połączenie obu w jedną, „przodującą" partię PZPR. Zbyt jeszcze żywa była tradycja walk niepodległościowych, a tendencje PPS odbudowania spółdzielczości zamiast gospodarki nakazowej nie odpowiadały wschodnim mocodawcom.

Powszechne referendum w dniu 30 czerwca 1946 r. miało wykazać solidarność społeczeństwa z kierunkami działania socjalistycznego państwa. Tymczasem wyniki zaskoczyły miejscowe władze i zaprzeczyły urzędowej opinii o „czerwonym Pruszkowie". Wyjątkowo wszechstronna propaganda głosiła, aby na postawione w referendum powszechnym trzy pytania głosować „trzy razy tak". Okazało się, że w Pruszkowie na pytanie, czy jesteś za zniesieniem Senatu – 77% głosujących odpowiedziało „Nie". Na pytanie czy chcesz reformy rolnej i unarodowienia podstawowych gałęzi gospodarki krajowej – 59% odpowiedziało „Nie". Jedynie na trzecie pytanie, czy chcesz granic polskich na Odrze i Nysie Łużyckiej – większość, bo 86% głosujących odpowiedziała „Tak"! Wyniki te były argumentem do wzmożenia przez UBP i MO działalności represyjnej przed wyborami do Sejmu, które miały się odbyć w styczniu 1947 roku.

Styczniowe wybory do Sejmu Ustawodawczego PRL już starannie przygotowano, Urząd Bezpieczeństwa niszczył opozycję wszelkimi sposobami, ostateczne wyniki sfałszowano, by zwycięstwo partii związanych z PPR w tak zwany „Blok Demokratyczny" było całkowite. W wyborach uzyskał on 394

na 439 mandatów. Po uchwaleniu przez Sejm tak zwanej Małej Konstytucji, tworzącej ramy ustrojowe nowego systemu politycznego, 22 lutego 1947 roku uchwalono amnestię dla zamanifestowania dobrej woli wobec opozycyjnego społeczeństwa[930]. Obejmowała ona przestępstwa popełnione przez działaczy Podziemia przed 5 lutego 1947 roku, pod warunkiem zgłoszenia władzom. Kary do 5 lat więzienia, orzeczone na podstawie tak zwanego małego kodeksu karnego, darowano; kary od 5 do 10 lat zmniejszono o 5 lat; kary powyżej 10 lat o 1/3; kary śmierci lub dożywotniego więzienia zamieniano na karę 15 lat pozbawienia wolności. Nie było to jednak uznanie wykroczeń politycznych ostatnich lat za niebyłe, jak się spodziewali kombatanci. Odczuli to jako haniebne i upokarzające, że ludzie z Podziemia, ci z najlepszych, zostali potraktowani jak przestępcy, którym wybacza się zbrodnię walki o Polskę! Niemniej amnestia oznaczała przejściowe zelżenie terroru, przyhamowanie represji politycznych i policyjnych. Był to okres wycofania wojsk NKWD z Polski. Oczywiście w MBP i UB na kierowniczych stanowiskach pozostali funkcjonariusze NKGB i NKWD jako „specjaliści– doradcy" sowieccy, decydujący o wszystkim.

W 1947 roku nastąpiła dalsza rozbudowa aparatu represji Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego[931], a zatem powróciło w latach 1948 – 1950 nasilenie terroru w stosunku do żołnierzy Armii Krajowej. Ofiarami MBP padło wielu wyższych oficerów AK: płk Krzyżanowski „Wilk", kpt. Antoni Heda „Szary", płk Józef Pluta-Czachowski, płk Antoni Sanojca „Kortum", gen. bryg. August Emil Fieldorf „Nil" i wielu innych. Do większości z nich stosowano tak zwane „sądy kiblowe", polegające na przeprowadzaniu na terenie więzienia rozpraw głównych, w których uczestniczył tylko sędzia, prokurator i nie zawsze podsądny. Ich wyroki to morderstwa sądowe – prawie zawsze zapadał najwyższy wyrok, różniło się jedynie jego wykonanie: powieszenie lub strzał w tył głowy.

Ciężko w tym okresie został dotknięty były VI Rejon AK VII Obwodu.

W 1948 roku w Gdańsku aresztowano por. Ludwika Grzywnę „Miedzianego", który w 1943 roku pełnił funkcję dowódcy 4 kompanii w Sękocinie. Przed aresztowaniem zaangażowany był w działalność PSL. Jak wspominają

---

[930] Dziennik Ustaw nr 20, poz 78, Ustawa z dn. 22 lutego1947 r. o amnestii.

[931] Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego liczyło ponad 200 tysięcy pracowników, z czego blisko 100 tysięcy osób liczyły jednostki paramilitarne, 40 tys. cywilni agenci i urzędnicy. Resortem kierował gen. Stanisław Radkiewicz oraz wiceminister płk Roman Romkowski. Ośmioma z 20 departamentów MBP kierowali oficerowie sowieccy z NKGB (Ludowy Komisariat Bezpieczeństwa Państwowego). Doradcą min. Radkiewicza był osławiony gen. NKWD Iwan Sierow, a po 1948 roku gen. Lalin. Sam Radkiewicz przyznał w jednym z oświadczeń, że w tym okresie na różnych szczeblach struktury organów bezpieczeństwa pracowało ponad 200 doradców sowieckich. A.Albrecht, W. Roszkowski, Najnowsza Historia Polski 1918–1980, Warszawa 1991.

sąsiedzi, miał coś wspólnego z ucieczką za granicę wicepremiera Stanisława Mikołajczyka, po przegranych wyborach do Sejmu. Grzywnę oskarżono o „nadużycia gospodarcze" przy rozdziale amerykańskich darów z UNRA i skazano aż na 15 lat więzienia, został zwolniony z więzienia w 1953 roku, po śmierci Stalina.

W dniu 11.10.1948 r. aresztowano również podporucznika Bolesława Franciszka Ziółkowskiego „Maciusia", z 4 kompanii w Sękocinie. Miał wówczas 51 lat. Od 1940 roku dowodził plutonem 1726, a od lipca 1944 roku pełnił funkcje oficera do specjalnych poruczeń dowództwa. Był żołnierzem wyjątkowo zasłużonym. Jeszcze przed I Wojną Światową brał udział w organizacji Drużyn Bartoszowych, w 1914 r. walczył w Legionach, w 2 pułku piechoty, potem w 1 pułku ułanów, ranny w 1915 roku. W latach 1918–20 brał udział w obronie Lwowa i w wojnie polsko-bolszewickiej. Został powtórnie ranny i w 1922 roku przeniesiony do rezerwy. Od listopada 1939 roku działał w konspiracji, najpierw w Warszawie, a od 1940 r. w 4 kompanii „Sękocin Las", jako dowódca plutonu. Za zasługi w boju był trzykrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych oraz Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami. Po wojnie, oskarżony o działalność antypaństwową, spędził siedem i pół roku w więzieniu, z dwukrotnym wyrokiem śmierci, zamienionym na dożywocie. Zwolniony w 05.03.1956 roku, w pełni zrehabilitowany w 1957 roku. To jeszcze jedna ofiara UB, bowiem nie odzyskał zdrowia, zmarł w 1965 roku.

9

Proces Józefa Kwasiborskiego przewodniczącego Stronnictwa Pracy

Stronnictwo Pracy na terenie Pruszkowa było dość liczne i skupiało ludzi o katolickim światopoglądzie, którzy nie akceptowali filozofii marksistowskiej. Miało ono swój „Tygodnik Warszawski", na łamach którego omawiano aktualne sprawy społeczne i przypominano wydarzenia historyczne ostatnich lat. Posłowie katoliccy wnosili z trybuny sejmowej interpelacje, krytykujące działalność władz. Nic więc dziwnego, że już w sierpniu 1948 roku MBP postanowiło uciszyć działaczy Stronnictwa Pracy, a jego prasę zlikwidować. Aresztowano więc głównych przywódców SP oraz organizacji „Unia" i wytoczono im proces.

Sam Józef Kwasiborski na wielu spotkaniach z Henrykiem Krzyczkowskim relacjonował przebieg swojego aresztowania i ośmioletniego pobytu w więzieniu.

Wieczorem, dnia 31 sierpnia 1948 roku przed godziną 19.00, kilkuosobowe grupy uzbrojonych młodych ludzi przystąpiły do rewizji w mieszkaniach braci



Jan Hoppe, Józef Kwasiborski, Antoni Antczak i J. Bukowski na ławie oskarżonych przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie

Kwasiborskich: u Józefa w Komorowie przy ul. Brzozowej 11 i u Franciszka, w mieszkaniu przy drukarni, przy ulicy Sobieskiego 11 w Pruszkowie. Rewizje trwały przez całą noc. Wszędzie zaglądano, wszystko przetrząsano, z każdego mieszkania zabrano po kilka worków różnych dokumentów, książek i czasopism. Następnego dnia, około 7.00, zaczęto przewozić zatrzymanych działaczy Stronnictwa Pracy do aresztu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego przy ul. Koszykowej 6 w Warszawie. Niedługo potem rozpoczęły się przesłuchania. Najpierw Józef Kwasiborski musiał wysłuchać przekleństw i naigrawań się ministra Stanisława Radkiewicza. Aresztowanego, zakutego w kajdanki, dwóch funkcjonariuszy wprowadziło przed oblicze ministra – sadysty.

„Kwasiborski! Kwasiborski! Tyle razy słyszałem o waszych idiotycznych interpelacjach w Sejmie. Myślałem o was nie wiadomo co, a tu taki skurwysyn! Teraz ty, parszywy faszystowski pachołku, dostaniesz ode mnie odpowiedź za swoje skurwysyńskie interpelacje!" – przez kilkanaście minut musiał wysłuchiwać obelg, drwin i wulgarnych przekleństw. „Teraz cię wykończymy, ty głupi skurwysynu!" – to zapewnienie zakończyło spotkanie z ministrem bezpieczeństwa publicznego.

Dwóch osiłków z pałami w dłoniach zaciągnęło Kwasiborskiego do izby więziennej i zbiło go do utraty przytomności. Tak zaczęło się jego przesłuchanie. Trzy tygodnie leżał w celi. Wszystkich aresztowanych umieszczono w pojedynczych celach w piwnicy budynku przy ul. Koszykowej. Śledztwo

od początku prowadzili: pułkownik Różański i major Światło. Józefa przesłuchiwano prawie bez przerwy przez kilkanaście dni i nocy. Był okrutnie bity i maltretowany. Po kilku tygodniach zwolniono jego brata Franciszka Kwasiborskiego. Józef po zakończeniu śledztwa został przewieziony do więzienia przy Rakowieckiej. Dopiero w dniu 21 marca 1951 r. rozpoczął się przed Sądem Wojskowym w Warszawie proces, nazwany później „procesem Kierownictwa Ośrodka Nielegalnego Popielowskiego Stronnictwa Pracy". Oskarżeni: Józef Kwasiborski, Stanisław Bukowski, Antoni Antczak, Cecylia Waker i Jan Hoppe, który rok przed aresztowaniem powrócił z łagrów sowieckich – wszyscy wchodzili w latach okupacji w skład kierownictwa konspiracyjnego Stronnictwa Pracy i organizacji „Unia". Józef Kwasiborski nie miał od chwili aresztowania żadnego kontaktu ani z rodziną, ani ze swym obrońcą. W akcie oskarżenia zarzucono mu pełnienie funkcji Okręgowego Delegata Rządu Londyńskiego na województwo warszawskie, kierowanie akcją antykomunistyczną mającą na celu poderwanie autorytetu i zaufania do Armii Radzieckiej i PRL. Miał rzekomo – w ramach współpracy z gestapo – powodować dokonywanie mordów na działaczach PZPR, brać udział w nielegalnej organizacji pod nazwą „Unia". Na sali rozpraw, poza nielicznymi zaufanymi dziennikarzami, byli tylko funkcjonariusze UB. Podobnie jak w innych procesach politycznych tego okresu, okazało się, że oskarżeni w pełni przyznają się do winy. Prokurator mjr Ligęza zażądał dla Kwasiborskiego kary śmierci. Dla pozostałych oskarżonych z „szajki popielowskiej" długoterminowego więzienia. Ostatecznie J. Kwasiborski i J. Hoppe otrzymali wyroki dożywocia, pozostali oskarżeni po 15 lat więzienia. Kwasiborski przebywał w więzieniu o zaostrzonym rygorze we Wronkach, następnie w Rawiczu. Pod koniec roku 1956, wskutek starań rodziny, został zwolniony z więzienia. Postępowanie rewizyjne w następnych latach doprowadziło do całkowitej rehabilitacji osób skazanych. Sąd uznał, że wszystkie zeznania złożone w śledztwie były wymuszone siłą, dowody przedstawione na rozprawie zostały sfałszowane przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego[932].

10

Za broń – lata więzienia

W latach 1948 – 1949 nasiliły się dalsze aresztowania, resort bezpieczeństwa rozpracował środowiska byłych żołnierzy Podziemia. Inwigilacja środowisk kombatanckich, poszukiwanie ukrytej broni i zręczne prowokacje dały rezultaty.

---

[932] H. Krzyczkowski, Inna Ojczyzna, inne miasto, inni ludzie, Warszawa 2004, s. 168–172.

W listopadzie 1948 r. aresztowano pięciu żołnierzy i dowódcę oddziału – ppor. „Orlika". Powodem były zeznania „Górskiego", wówczas studenta Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. W czasie okupacji niemieckiej był żołnierzem AK. Został sprowokowany przez swego kolegę, który zaproponował mu kupno pistoletu. W chwili realizacji transakcji między niewątpliwym prowokatorem i „Górskim" ten ostatni został aresztowany. Nie wytrzymał bicia, a pobito go tak dotkliwie, że na przesłuchania i konfrontacje z kolegami przynoszono go na noszach. Ryszard Kamiński mówił potem, że zobaczywszy Górskiego w takim stanie, wszystko mu wybaczył, mimo że sam był nie mniej torturowany. Razem z Ryszardem aresztowano jego żonę, spodziewającą się dziecka i stryjenkę Janinę Kamińską, w której domu, w piwnicy pod węglem, po powrocie z Powstania została ukryta część broni plutonu „Orlika". Do sprawy tej dołączyło dalszych dziewięciu aresztowanych, którzy mieli służyć jako świadkowie. W zeznaniach oskarżano ich o szpiegostwo, podrabianie kenkart oraz o rzekome planowanie w 1945 roku odbicia dowódcy IV Rejonu Stanisława Szulca-Kolpowskiego „Kani" z więzienia UB przy ulicy 11 Listopada na Pradze. „Orlik" był jego pasierbem i to oskarżenie w niego było skierowane. Na rozprawie 2 września 1949 r. zapadły wysokie wyroki, skazujące „Orlików" za: „przynależność do organizacji reakcyjnej „Kedyw Lotniczy", za „działalność, w ramach której usiłowali przemocą zmienić ustrój Państwa Polskiego" oraz za „przechowywanie bez zezwolenia broni i amunicji"[933]. Ich pełna poświęcenia walka podczas Powstania w Kampinosie nie stanowiła faktu łagodzącego, lecz była uznana za obciążającą. Głównego oskarżonego Tadeusza Nowickiego „Orlika" skazano na 15 lat więzienia. Pozostałych: Kazimierza Stycznia, Ryszarda Kamińskiego, Kazimierza Radwańskiego i Piotra Śliwowskiego na 12 lat więzienia. Wszystkich pozbawiono obywatelskich i honorowych praw na 5 lat oraz przepadek całego mienia. W wyniku amnestii kary obniżono, ale ostatecznie opuścili więzienie po sześciu latach.

Broń, schowana po powrocie ze zgrupowania w Lasach Sękocińskich, stanowiła przyczynę aresztowania również dowódcy Oddziału Specjalnego Januarego Wachulskiego „Oracza" i jego zastępcy Mateusza Rzeczyckiego „Goryla", dwóch nierozłącznych przyjaciół, wielokrotnie tu wspominanych w rozdziale o dywersji bojowej. Wracając do domu z lasu, gdzie zlikwidowali niemiecki sztab dywizji „Hermann Göering", ukryli swoje pistolety z małą ilością amunicji w szopie stojącej na działce budowlanej Rzeczyckiego. Zbyt trudno było się im rozstać z bronią, do której przyzwyczaili się w latach okupacji. Może liczyli, że jeszcze się przyda w następnej wojnie z sowietami. Po wojnie Rzeczycki był kierownikiem działu elektrycznego w Fabryce Ołówków, Wachulski pracował w biurze konstrukcyjnym Fabryki Stowarzy-

[933] Wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego z dn. 2.09.1949 r., Nr I Sr. 1194/1949 r.

szenia Mechaników. Nie wiadomo, kto usłużnie doniósł do UB, które wszędzie uporczywie poszukiwało ukrytej broni. Obu aresztowano 3 marca 1949 roku. Rozprawa odbyła się w listopadzie w więzieniu przy ulicy Rakowieckiej. Pistolety od dawna nie były używane, jak stwierdziła ekspertyza sądowa, ale wyroki były surowe, otrzymali po 8 lat więzienia. Represje objęły także rodziny, bo żony nie mogły nigdzie otrzymać pracy, dzieci usunięto ze szkół średnich. W tych ciężkich czasach ich rodziny zostały bez środków do życia.

Wachulski odbywał karę, pracując w kamieniołomach i w kopalni węgla w Knurowie. Po zastosowaniu amnestii został zwolniony jako chory na cukrzycę. Po kilku miesiącach wrócił do swej pracy konstrukcyjnej. Po wojnie Stowarzyszenie Mechaników zmieniło nazwę na Centralne Biuro Konstrukcji Obrabiarek w Pruszkowie. Natomiast Rzeczycki, będąc w więzieniu, nie przyjął propozycji pracy w kopalni, przebywał w więzieniu w Sztumie i na miesiąc przed końcem kary, 5 lipca 1953 roku, rzekomo powiesił się. Został pochowany na gdańskim cmentarzu. Po latach współwięźniowie wiele mówili o tej niepotrzebnej śmierci. Podobno w więzieniu odgrażał się, że po zwolnieniu będzie się mścił na tym, kto go wydał i na oficerach śledczych, którzy bestialsko go bili podczas śledztwa[934]. Tak zginął jeden z najodważniejszych żołnierzy pruszkowskiej dywersji.

Również w Piastowie 18 stycznia 1949 r. aresztowano na ulicy, wracającego z pracy żołnierza 3 kompanii, Aleksandra Budzyńskiego „Kreta", syna miejscowego organisty, który od 1945 roku był szoferem płk. Jana Mazurkiewicza „Radosława". Po Powstaniu razem z kpt. Tadeuszem Janickim „Czarnym"[935] przywieźli z Grodziska i ukryli w tutejszym kościele na chórze paczkę broni. UB aresztowało kpt. „Czarnego". Prawdopodobnie wymusiło na nim zeznanie o ukrytej broni i wydobyto ją ze schowka. Było tam 7 pistoletów maszynowych i niewielka ilość amunicji. Budzyńskiego poddano przesłuchaniu we Włochach, potem na Sierakowskiego na Pradze, w MBP na Koszykowej i wreszcie w X pawilonie na Rakowieckiej. Sprawę powiązano z procesem „Radosława". Na rozprawie zostali skazani: Janicki na karę śmierci zamienioną potem na dożywocie, Budzyński na 15 lat więzienia. Budzyński, osadzony w więzieniu w Rawiczu, został stamtąd warunkowo zwolniony 22 marca 1955 roku, gdy zelżał stalinowski terror.

Na przełomie lat 1948 – 1949, kiedy trwał proces płk. Jana Mazurkiewicza „Radosława", po jego drugim aresztowaniu, zostali zatrzymani również żołnierze „Miotły", za kontynuowanie spotkań ze swym dowódcą z czasów wojny.

---

[934] Relacja J. Wachulskiego w zbiorach Henryka Krzyczkowskiego.

[935] Kpt. Tadeusz Janicki „Czarny" w Powstaniu Warszawskim, po śmierci kpt. Franciszka Mazurkiewicza „Niebory", został dowódcą batalionu „Miotła". Po wkroczeniu sowieckich wojsk, na terenie Piastowa odtwarzał konspiracyjne struktury „Miotły", werbując wielu żołnierzy 3 i 10 kompanii.

Przypomnijmy: płk Jan Mazurkiewicz „Radosław", sławny dowódca oddziałów „Kedywu" w Powstaniu Warszawskim, pierwszy raz aresztowany 1 sierpnia 1945 roku i wkrótce zwolniony, ogłosił deklarację apelującą o ujawnianie się przed komisją likwidacyjną żołnierzy Podziemia. Był przekonany o konieczności unormowania się statusu byłych żołnierzy AK. Deklaracja ta była kontrowersyjnie przyjmowana przez kombatantów. W następnych latach starał się o konsolidację grup kombatantów i rodzin poległych wokół samorzutnie zawiązanego komitetu, zwanego potocznie „komitetem cmentarnym", którego celem była ekshumacja i pochówek poległych w Powstaniu towarzyszy broni. Komitet uzyskał odpowiednie zezwolenia, na podstawie których urządzono kwatery powstańcze i postawiono pomnik „Gloria Victis". W dzień drugiej rocznicy Powstania – 1 sierpnia 1946 roku – nastąpiło na Powązkowskim Cmentarzu Wojskowym uroczyste odsłonięcie i poświęcenie wspomnianego pomnika. Z tej okazji odbyła się tu wielka manifestacja ludności Warszawy, w której uczestniczyli generał Karol Świerczewski i wiceminister bezpieczeństwa publicznego pułkownik Konrad Świetlik z korpusem oficerskim oraz przedstawiciele władz miejskich i wielu kombatantów. Pomnik jest do dziś miejscem uroczystości rocznicowych Powstania Warszawskiego[936]. Również msze św.– odprawiane w kościele Świętego Krzyża – przemieniały się w podobne manifestacje patriotyczne przy okazji kolejnych rocznic Powstania Warszawskiego i świąt narodowych, zawsze uroczyście obchodzonych przez społeczność Warszawy. Śpiewano hymn „Boże, coś Polskę" kończąc refren słowami: „Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie". Zbierające się przy tych okazjach tłumy nie mieściły się w kościele i wypełniały szczelnie ulicę Krakowskie Przedmieście od Miodowej do Alei Jerozolimskich.

Te spontaniczne manifestacje, patriotyczne i religijne, świadczące o nastrojach społeczeństwa, coraz bardziej niepokoiły służby bezpieczeństwa i władze partyjne. Pod koniec 1948 roku nastąpiło wznowienie represji Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego wobec środowiska AK-owskiego skupionego wokół płk. „Radosława". W żołnierzach z batalionów „Zośka", „Parasol" i „Miotła" resort widział zarzewie wzniecające ogień pamięci narodowej, pamięci o zrywie powstańczym, który od początku Powstania władza sowiecka wszystkimi sposobami starała się doprowadzić do klęski. Może chodziło też o zastraszenie środowiska AK-owskiego po ostatecznym rozbiciu WiN-u, a może wynikło to z zaostrzonej sytuacji międzynarodowej prowadzącej do „zimnej wojny".

W styczniu 1949 roku aresztowano „Radosława" i jego żonę Marię „Irmę". Poddani zostali rutynowemu „ostremu śledztwu", pod nadzorem mi-

---

[936] Mało kto wie, że z kilkunastu projektów na pomnik „Gloria Victis" wybrano do realizacji ten opracowany przez pruszkowiankę Helenę Kłosowicz, łączniczkę AK i żołnierza Starówki, siostrę por. Zbigniewa Kłosowicza.

nistra Radkiewicza i jego zastępcy Mieczysława Mietkowskiego[937]. Trwało ono długie trzy tygodnie[938]. W znęcaniu szczególnie wyróżniali się oficerowie śledczy: Adam Humer i Wiesław Trutkowski. Torturom przyglądał się obojętnie Ludwik Serkowski. Oskarżenie było proste: próba obalenia siłą „demokratycznego" ustroju państwa.



Jan Romańczyk 1945

Wśród aresztowanych znalazło się też sześciu żołnierzy „Miotły" z Ursusa. Aresztowano ich za byłą przynależność do AK i spotkania z dawnymi towarzyszami broni. Wśród aresztowanych był żołnierz „Miotły" Jan Romańczyk, który przeszedł cały szlak bojowy w Powstaniu Warszawskim od Woli do Czerniakowa, kawaler krzyża Virtuti Militari. Skazano go początkowo na karę śmierci, którą zamieniono na karę dożywotniego więzienia, ostatecznie odbywał ją przez 7 lat i 6 miesięcy. W 1959 roku sąd orzekł jego uniewinnienie. Pozostali aresztowani byli, do wybuchu Powstania, żołnierzami 10 kompanii „Kordian", którzy 2 sierpnia 1944 r. wzięli udział w koncentracji w Lasach Sękocińskich, a po Powstaniu przenieśli się do „Miotły", bo chcieli dalej walczyć. Byli to: Czesław Jóźwiak – otrzymał dożywocie – faktycznie odbywał karę przez 7 lat i 5 miesięcy; Antoni Olszewski, Zbigniew Osuch, Jerzy Maliński dostali wyroki po 15 lat więzienia – odbyli karę w ciągu 5 do 6 i pół lat; Józef Powroźnik, skazany na 6 lat, odsiedział 1 rok i 8 miesięcy. Jak widzimy zasądzono wyroki wyjątkowo wysokie. Wszyscy oskarżeni byli ludźmi w wieku od 23 do 26 lat.

Józef Powroźnik w czasie pobytu w więzieniu na Rakowieckiej został wyznaczony do pomocy przy egzekucjach. Była to okropna funkcja, która pozostawiła uraz na całe jego życie. Do specjalnego pomieszczenia w piwnicy więzienia dwóch strażników wprowadzało skazanego. Był oszołomiony, pewno jakimś zastrzykiem. Funkcja Przewoźnika polegała na przywiązaniu go do krzesła. Oddawano strzał w tył głowy. Dyrektor więzienia asystujący egzekucji stwierdzał śmierć skazańca. Zwłoki skazańca wkładano do papierowego worka, który wywożono w nieznane miejsce.

---

[937] Piony operacyjno-śledcze nadzorował zastępca min. Stanisława Radkiewicza wiceminister płk/gen. Roman Romkowski (Menasze Grinszpan) faktyczny I zastępca Radkiewicza oraz mjr/gen. Mieczysław Mietkowski (Mojżesz Bobrowicki).

[938] Opisy śledztwa i stosowanych tortur znajdzie czytelnik w książce: St. Mazurkiewicza, Jan Mazurkiewicz „Radosław", Warszawa 1994, str. 378–381.

11

Geneza powstawania organizacji „Wolność i Niezawisłość" i jej likwidacja

Wiemy, jak niemały szok wśród żołnierzy AK i w całym społeczeństwie wywołało nagłe rozwiązanie Armii Krajowej w dniu 19 stycznia 1945 roku, po wkroczeniu wojsk sowieckich. Kontynuatorką dalszej walki o niepodległość na „długi dystans", z nowym okupantem, miała być organizacja „NIE" – „Niepodległość", tworzona z wybranych, sprawdzonych i najaktywniejszych konspiratorów. Trwała ona krótko, wobec zdekonspirowania jej przed władzami NKWD, jakie nastąpiło po aresztowaniu 28 marca 1945 r. gen. Okulickiego „Niedźwiadka" i innych jej członków[939]. Organizacja „NIE" została rozwiązana rozkazem gen. Władysława Andersa z dnia 7 maja 1945 r., pełniącego wówczas obowiązki Naczelnego Wodza. Jednocześnie powołał on Delegaturę Sił Zbrojnych (DSZ) z płk. Janem Rzepeckim „Ożogiem"[940] na czele. Ważnym zadaniem Delegatury stała się konieczność ujęcia w karby organizacyjne partyzantki, tworzącej się żywiołowo wskutek terroru sowieckiego.

Latem 1945 roku, po powstaniu w kraju Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej oraz cofnięciu przez państwa zachodnie uznania dla Rządu RP na emigracji, a także po rozwiązaniu w dniu 1 lipca podziemnej Rady Jedności Narodowej i Delegatury Rządu na Kraj, również DSZ została rozwiązana. Polskie Państwo Podziemne przestało istnieć. Sprzeczne nastroje wśród żołnierzy byłej AK wywołała odezwa płk. Jana Mazurkiewicza „Radosława", uwięzionego przez UB latem 1945 r. Oczywiste było, że została ona zainspirowana przez UB. W odezwie „Radosław" wzywał żołnierzy AK do ujawnienia się przed komisją likwidacyjną w ramach amnestii z 22 lipca 1945 roku, ogłoszonej 21 sierpnia 1945 r. Zapewniał, że w myśl uzgodnienia, komisje likwidacyjne nie będą odtąd żądały od zgłaszających się podawania informacji o kolegach i dowódcach współdziałających z nimi w AK. Byli dowódcy uważali wprawdzie, że dalsza walka zbrojna i masowa konspiracja nie mają szans na sukces, jednak do akcji ujawnienia się odnosili się z niedowierzaniem, słusznie spodziewając się, że ma ona jedynie na celu dalsze rozpracowanie struktur Podziemia i w rezultacie doprowadzi do dalszych aresztowań.

W wyniku sierpniowych dyskusji nad sposobem przeciwstawienia się nowemu okupantowi, 2 września 1945 r. utworzono nową organizację Zrzeszenie – Wolność i Niezawisłość (WiN) o pełnej nazwie: Ruch Oporu Bez

---

[939] W Pruszkowie aresztowano ppor. Bolesława Grafa „Sława"„Braclawa" i ppor. Olgierda Bujwida „Ulewę"„Wita".

[940] A.K. Kunert, Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej, Warszawa 1987, t. I, str. 137.

Wojny i Dywersji Wolność i Niezawisłość. Z założenia WiN nie miała mieć charakteru wojskowego, lecz cywilny i obywatelski, a głównym celem miał być opór moralny przeciwko sowietyzacji Polski. Na czele WiN stanął jako prezes, a nie jako komendant, płk dypl. Jan Rzepecki „Ożóg"„Ślusarczyk". Celem politycznym organizacji było doprowadzenie do wolnych wyborów, gwarantowanych przez postanowienia jałtańskie. Środkiem do tego miało być rozwijanie propagandy niepodległościowej i infiltracja komunistycznych struktur władzy oraz organizowanie wywiadu na rzecz Rządu RP na Uchodźstwie. W latach 1945 –1947 WiN był największą ogólnopolską organizacją niepodległościową działającą w konspiracji.

Sowieci przy pomocy Urzędów Bezpieczeństwa i ich agentur już w listopadzie 1945 roku rozpracowali I Zarząd Główny WiN. Przywódcy trafili do katowni bezpieki. W procesie, który odbył się w styczniu 1947 roku, prezes Jan Rzepecki został skazany na 8 lat, a pozostali oskarżeni na 2 do 12 lat więzienia. Konspiracyjni przywódcy WiN sprzeciwili się propozycji ujawniania się uważając, że bezpieka nie będzie dotrzymywać danych obietnic i postanowili kontynuować pracę niepodległościową. Nowym prezesem organizacji został płk Franciszek Niepokólczycki „Halny". Pod jego kierownictwem Zrzeszenie osiągnęło szczytowy rozwój, WiN objął cały kraj i zdobył dominującą pozycję w polskim Podziemiu, a jego stan liczebny szacuje się na 20–30 tysięcy konspiratorów. „Halny" uznał zwierzchnictwo Rządu RP i rozszerzył działalność wywiadowczą dla potrzeb sztabu Naczelnego Wodza w Londynie. Był to okres referendum. WiN wzywał do głosowania przeciw punktom 1 i 2[941] , agitacją swą popierając działalność Polskiego Stronnictwa Ludowego. Sfałszowanie przez komunistów wyników referendum zniweczyło pokładane w nim nadzieje. Po czerwcu 1946 r. Podziemie polskie położyło nacisk na informowanie opinii światowej o sytuacji w Polsce. W październiku 1946 roku Franciszek Niepokólczycki został aresztowany. Podczas procesu w Krakowie trwającego od 11 sierpnia do 10 września 1947 roku został skazany na karę śmierci wraz z innymi przywódcami WiN i kilkoma działaczami PSL.

Rozbicie II Zarządu Głównego nie oznaczało końca Zrzeszenia WiN. Jesienią 1946 roku próbę odtworzenia ogólnopolskich struktur WiN podjął ppłk Wincenty Kwieciński „Głóg" lub „V–T" – prezes Obszaru Centralnego WiN. Znany był wielu pruszkowskim konspiratorom z okresu popowstaniowego, gdy tu mieszkał jako szef kontrwywiadu Okręgu Warszawskiego AK. Wspaniały organizator, nawiązał kontakty z przywódcami Polskiego Państwa Podziemnego[942]. W grudniu 1946 i styczniu 1947 r. nastąpiły aresztowania. Proces

---

[941] Punkty te stanowiły pytania: 1. Czy jesteś za zniesieniem Senatu, 2. Czy chcesz reformy rolnej i unarodowienia podstawowych gałęzi gospodarki krajowej, a 3 bezsporny punkt brzmiał: Czy chcesz granic Polskich na Odrze i Nysie Łużyckiej ?

[942] A.K. Kunert, Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej, Warszawa 1987, t. II, str.113.

Kwiecińskiego zakończył się ogłoszeniem sentencji, na mocy której 27 grudnia 1947 roku został on skazany na dożywotnie więzienie. Po aresztowaniu III Zarządu ppłk Łukasz Ciepliński „Ostrowski" z grupą współpracowników podjął decyzję o utrzymaniu organizacji i powołaniu IV Zarządu Głównego. Była to decyzja dramatyczna. Po sfałszowanych przez komunistów wyborach nierealne stało się oczekiwanie na „trzecią wojnę". Władza komunistyczna umocniła się, a ostatnie wydarzenia spowodowały upadek nastrojów w społeczeństwie. Prezes Ciepliński uważał jednakże, że obowiązkiem jego jest pozostanie w Podziemiu z tymi, którzy nie skorzystali z amnestii, chociaż znaczna część członków WiN ujawniła się w jej ramach. Udało mu się zrekonstruować WiN, uaktywnić wywiad i otworzyć nowe szlaki przerzutowe na Zachód. Jednak bezpiece udało się rozpracowanie IV Zarządu i aresztowanie w grudniu 1947 roku prawie wszystkich prezesów obszarów i okręgów. Na Rakowieckiej poddano ich okrutnemu śledztwu. W wyniku procesu, który toczył się w dniach 5–14 października 1950 r., zapadło 7 wyroków śmierci wykonanych 1 marca 1951 roku w piwnicy więzienia mokotowskiego strzałem w tył głowy.

Dramat WiN nie skończył się rozbiciem IV Zarządu Głównego. Na początku 1948 roku bezpieka zmontowała tak zwaną V Komendę Główną WiN, która składała się z funkcjonariuszy i agentów UB. Udało się komunistom przechwycenie kierownictwa krajowego Podziemia i kontrolowanie Delegatury Zagranicznej WiN. Ofiarą operacyjnej gry bezpieki padło wielu ludzi, którzy angażowali się w działalność niepodległościową w latach 1948–1950 r.[943]

12

WiN w Pruszkowie

Już we wrześniu 1945 r. na terenie Pruszkowa werbowano członków do organizacji WiN, jako kontynuatorki Armii Krajowej. Funkcję kierownika pełnił tu Krzysztof Rolnik. On przyjmował przysięgę zobowiązującą do walki z okupantem sowieckim i do posłuszeństwa Rządowi RP na Uchodźstwie w Londynie. Przyjmowano nowe pseudonimy literowo-cyfrowe. Punktem kontaktowym było mieszkanie państwa Osińskich przy ul. Narutowicza 48 i u pani Wiktorii z Pawełczyńskich Domanasiewicz u zbiegu ulic B.Prusa i Niecałej. Działalność WiN koncentrowała się głównie na przeciwdziałaniu propagandzie sowieckiej przed referendum i przygotowywanymi wyborami do Sejmu, ale także na prowadzeniu wywiadu, którego zadaniem było gro-

[943] G.Wąsowki, L.Żebrowski, Żołnierze wyklęci – Antykomunistyczne podziemie zbrojne po 1944 roku. Warszawa 1999.

madzenie informacji o wojsku radzieckim i oddziałach NKWD oraz o współpracujących z nimi Polakach. Zbierano informację o działalności Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa, którego Pruszków był czasową siedzibą. Zgodnie z założeniami nie prowadzono żadnej działalności wojskowej. Tutejsza komórka WiN obejmowała teren od Otwocka do Skierniewic. Członkami jej byli głównie dawni żołnierze Armii Krajowej VII Obwodu „Obroża", zamieszkujący ten teren. Kierownikiem grupy był dawny referent dywersji „Obroży" kpt. Władysław Bałaj „Władysław". Okazało się, że już po pięciu miesiącach działalności udało się „bezpiece" doskonale rozpracować organizację i 21 stycznia 1946 r. aresztowano Krzysztofa Rolnika, Antoniego Osińskiego z żoną, Tadeusza Chojnickiego i jego siostry Irenę i Helenę oraz Wiktorię Domanasiewiczową, Barbarę Domanowską-Kacpurę, Gendajową – kierownika kina, Wandę Trippenbach, Henryka Lesieckiego inżyniera z Fabryki „Kemi", Janinę Łacińską, Krystynę Miszczak-Opałło, Marię Pietrusiewicz, Henryka Wieczorkowskiego. Aresztowania objęły łącznie 35 osób. Zatrzymano na linii otwockiej szereg byłych żołnierzy VII Obwodu „Obroża", między innymi zostały aresztowane: Zofia Maciejewska komendantka WSK, Wacław Wojtyszko z dowództwa IV Rejonu, Kazimiera Kaszubska z WSK, Wanda Bobulska, małżonkowie Irena i Zygmunt Przybyszowie, małżonkowie Domicella i Leonard Maciejkowie z III Rejonu. Aresztowania objęły teren aż do Żyrardowa.

Aresztowanych w Pruszkowie przewieziono wieczorem tego samego dnia do Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa w Warszawie przy ulicy Środkowej na Pradze. Był to budynek kiedyś mieszkalny, teraz otoczony zasiekami. Areszt zaimprowizowano w piwnicach[944]. Warunki były bardzo prymitywne. Wąskie pomieszczenia z małymi zakratowanymi okienkami, do spania służyła zbita z desek prycza. Jeśli brakowało miejsca, osoby aresztowane spały na gołej podłodze. Jeden z wartowników o nazwisku Śmietański, ponury osobnik około 40 lat, o twarzy zbira, demonstrował swoją nienawiść do wszystkich aresztowanych, a szczególnie politycznych. Jak mówił – „wieszałby ich na suchej gałęzi". Pewnej nocy aresztowani usłyszeli krzyki mężczyzny. Jak się okazało, jeden z nich doznał szoku. Został zamknięty w karcerze, małej klitce w korytarzu z oknem zakratowanym, ale bez szyby. Działo się to na przełomie stycznia i lutego, kiedy była mroźna zima. Następnie dało się słyszeć łomot i tępe walenie oraz dalsze krzyki. Jak zaobserwowali przez szpary w drzwiach niektórzy z aresztowanych, bito więźnia polanami drewna, które służyły do palenia w kuchni, gdzie gotowano kawę dla więźniów. To strażnik Śmietański bił Henryka Lesieckiego, inżyniera z Pruszkowa. Zbitego wywieziono do więzienia na 11 Listopada na Pradze. Tam w izbie chorych zmarł. Na

[944] Relacjonowała Krystyna Miszczak-Opałło i Wanda Trippenbach w grudniu 1989 roku.

początku lutego aresztowanych przewieziono do świeżo odremontowanego budynku Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie przy ulicy Sierakowskiego 7. Od lutego do kwietnia trwało intensywne śledztwo. Często wzywano na przesłuchania zarówno w dzień, jak i w nocy, przetrzymywano na przesłuchaniu aż do wyczerpania, straszono najgorszymi torturami, przeprowadzano konfrontacje, zamykano do karceru. Przed Świętami Wielkanocnymi wszystkich więźniów z tej grupy aresztowanych, będących w śledztwie, przewieziono partiami po kilka osób do więzienia śledczego przy ulicy 11 Listopada na Pradze.

Pierwsza rozprawa główna odbyła się w czerwcu 1946 roku w budynku WUBP przy ulicy Sierakowskiego 7 i trwała 2 dni. Nikogo z członków rodzin oskarżonych nie wpuszczono, stali na zewnątrz, przed szlabanem. Sądził sędzia wojskowy Mieczysław Buczkowski w mundurze wojskowym, jednym z dwóch ławników był wspomniany wcześniej strażnik Śmietański. W sprawie brali udział adwokaci z urzędu i adwokaci z wyboru. Na rozprawie okazało się, że wszyscy byli zmuszani do zeznań pod presją moralną bądź fizyczną. Jeden z aresztowanych pokazał swe plecy ze śladami bicia. Wyroków nie odczytano skazanym. Trzem orzeczono karę śmierci, a pozostałym po kilka lat więzienia.

We wrześniu aresztowanych w tej sprawie przewieziono do aresztu przy ul.Sierakowskiego na dalsze śledztwo. Krystyna Miszczak-Opałło znalazła się w najmniejszej celi nr 1. Były tam jeszcze 3 kobiety, oczywiście jedna z nich „uprzywilejowana", wypuszczana często przez wartowników na papierosa i do ubikacji. Dostawała lepsze jedzenie. Był to tak zwany „kapuś".

Następny proces – po wznowieniu śledztwa – odbył się w lutym 1947 roku przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie, przy ulicy Koszykowej. Uzupełniono materiał dowodowy, zebrany na podstawie zeznań wykorzystanych w pierwszym procesie. Najwyższe wyroki, jakie wtedy orzeczono, wynosiły 8 albo 6 lat, za usiłowanie obalenia władzy ludowej lub pomoc w tym – z paragrafu 88 łącznie z paragrafem 86 Kodeksu Karnego Wojska Polskiego[945].

13

Bronisław Chajęcki – ofiara walki politycznej

Partia nigdy nie była zwartym i solidarnym „monolitem", co komuniści usiłowali wmawiać społeczeństwu. Geneza tego kryzysu, a raczej bezwzględnej walki frakcyjnej o władzę, miewała różne źródła. Na tym miejscu przy-

[945] Akta sprawy w Wojskowym Sądzie Rejonowym w Warszawie nr R–166/46.

pominamy ten jej epizod, który pociągnął za sobą wiele ofiar ludzi, niemających nic wspólnego z walczącymi stronami.

Tym razem zaatakowany został Władysław Gomułka i oddany mu gen. Marian Spychalski, a celem tej akcji było powierzenie funkcji sekretarza generalnego Bolesławowi Bierutowi[946], agentowi Moskwy, byłemu enkawudziście, zaufanemu Stalina. Zmobilizowano w tym celu krajowe władze bezpieczeństwa, powołano specjalną Komisję Bezpieczeństwa Politycznego przy KC PPR, do której powołano: Bolesława Bieruta, Jakuba Bermana i Hilarego Minca. W Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego została utworzona tajna grupa specjalna, kierowana przez Józefa Różańskiego[947], którą przekształcono w okryty tragiczną sławą X Departament MBP, dysponujący własnym pawilonem więziennym przy ul. Rakowieckiej. W walce tej posłużono się podwójnymi agentami sowieckimi w podziemnym Państwowym Korpusie Bezpieczeństwa (PKB) na m.st. Warszawa: Włodzimierzem Lechowiczem i Alfredem Jaroszewiczem, wprowadzonymi w strukturę Delegatury Rządu na Kraj, jaką był PKB. Komendantem PKB na miasto stołeczne Warszawa był ppłk Bronisław Chajęcki. Biurem Śledczym „Start" kierował mjr Bolesław Kontrym „Żmudzin". Do akcji wkroczył, znany już z pruszkowskich

---

[946] Bolesław Bierut (1892–1956), tow. „Tomasz", był przewodniczącym KRN (od 1944), prezydentem PRL (1947–1952) i premierem Rady Ministrów PRL (1952–1954). Od września 1948 r., po usunięciu Władysława Gomułki, został sekretarzem generalnym partii. Oto niektóre szczegóły jego przedwojennego życiorysu: kończył w Moskwie szkołę Międzynarodówki Komunistycznej. Po powrocie do Polski był działaczem Komunistycznej Partii Polski, skazany za działalność na 7 lat więzienia, zwolniony w 1935 r. W Warszawie podczas okupacji niemieckiej działał w PPR od 1943 r. Dalsze lata jego rządów to lata terroru. Wprowadzał wypróbowane metody NKWD: kapturowe morderstwa, szantaż i prowokacje. Podlegała mu działalność aparatu bezpieczeństwa. Na jego polecenie X Departament inwigilował wszystkich członków Biura Politycznego. Od Bieruta zależało, czy i kiedy należy wykorzystać te materiały. Zmarł w Moskwie, dokąd udał się na XX Zjazd KZPR.

[947] Józef Różański (1907–1981) zwany „Ickiem", syn Abrama Goldberga, redaktora przedwojennej żydowskiej gazety „Hajnt" („Dziś"), a brat Beniamina Jerzego Borejszy prezesa Spółdz. Wydawniczej „Czytelnik". Ukończył studia prawnicze na UW, adwokat, od 1940 r. agent NKWD we Lwowie, w 1944 r. oficer pol.–wych. 3 Pomorskiej Dyw. Piechoty. Przybrał nazwisko rodowe matki – Różański. Od września 1944 r. w MBP, od lipca 1947 r. dyrektor Dep. Śledczego. Różański sam bił więźniów do krwi, tolerował bicie i podżegał funkcjonariuszy do bicia. Jego umiejętnością „zawodową" było psychiczne dręczenie ludzi w śledztwie i wymuszanie od nich tą drogą informacji, często fałszywych, których wcześniej nie podaliby podczas tortur w katowniach gestapo. Po zwolnieniu z MBP powołany w 1954 r. na dyrektora PIW. Skazany 23.12.1955 r. na 5 lat więzienia. Na mocy amnestii karę tę złagodzono do 3 lat i 4 miesięcy. Odznaczony Orderami Grunwaldu, Krzyżem Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Złotym Krzyżem Zasługi! Z. Uniszewski, J. Różański, Karta nr 31/2000.

aresztowań, ppłk Józef Światło[948], traktując PKB i Biuro „Start" jako jedno z narzędzi Delegatury w niszczeniu partii[949]. Ppłk Światło polecił aresztowanie obu i stu czterech innych osób, w celu wymuszenia, przy zastosowaniu „ostrego śledztwa", przyznania się do współpracy z gestapo i mordowania działaczy komunistycznych w czasie okupacji niemieckiej, co miało potwierdzić zarzuty stawiane Władysławowi Lechowiczowi i Alfredowi Jaroszewiczowi, przytaknąć stawianym Gomułce i Spychalskiemu zarzutom „Spiskowania w interesie imperialistów".

Tyle na wstępie faktów z najnowszej historii, mało znanych, a istotnych dla zrozumienia losu naszych bohaterów: Bronisława Chajęckiego i Bolesława Kontryma.

Warto przypomnieć działalność Bronisława Chajęckiego „Boryny", zanim zapoznamy się z jego dalszymi losami. Chajęcki to nie tylko w czasie wojny współpracownik prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego, współorganizator i komendant na prawobrzeżną Warszawę organizacji „Warszawianka", potem komendant PKB Delegatury Rządu, ale również zasłużony obywatel miasta Pruszkowa, gdzie mieszkał przez lata dzieciństwa i pierwszej młodości. Już jako 17-letni chłopiec był tu w 1918 roku łącznikiem POW przy rozbrajaniu Niemców, potem wychowawcą w bursie dla sierot z terenów ogarniętej rewolucją Rosji. Harcmistrz i wzorowy wychowawca młodzieży. Po śmierci rodziców on wychowywał swych młodszych braci. Zdzisław, porucznik AK, był dowódcą 6 kompanii AK w Pruszkowie oraz referentem dywersji bojowej w sztabie Rejonu jako „Gajowy"; Stanisław – ochotnik w wojnie 1920 roku, w czasie okupacji kpr.pchor. „Jęk", po ukończeniu tajnej podchorążówki był instruktorem szkolenia wojskowego 8 kompanii AK. Bronisław Chajęcki został po wojnie nauczycielem w Średniej Zawodowej Szkole Mechaników w Pruszkowie. Był znaną postacią w mieście. Cieszył się ogólnym szacunkiem mieszkańców, z harcerzami swego dawnego hufca utrzymywał trwałe więzy przyjaźni. Tragiczne losy jego i rodziny opisał Henryk Krzyczkowski

---

[948] Ppłk Józef Światło, wcześniej Izaak Fleishfarb (1915–1975), bardzo szybko awansował w „bezpiece", w 1943 r. na chorążego, w 1944 – na podporucznika, w 1945 – na kapitana, w 1946 – na majora, a w 1946 – na podpułkownika. Od 17 stycznia do września 1945 r. pełnił funkcję zastępcy Szefa Urzędu Bezpieczeństwa w Warszawie w stopniu por./kpt. bezpieczeństwa publicznego (Aparat Bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza, tom I (1944–1956), wyd. IPN, Warszawa 2005, s. 426). Potem był zastępcą dyrektora X Departamentu MBP, należał do zaufanych ludzi Bieruta, Bermana i Radkiewicza. Jemu zlecano najbardziej poufne zadania. Delegowany służbowo do NRD, ze swym przełożonym płk. Anatolem Fejginem, zbiegł za granicę 10.12.53 r. Po ucieczce na Zachód odsłonił najbardziej strzeżone tajemnice „bezpieki", publikując je w Radiu Wolna Europa i w książce pod tytułem „Za kulisami bezpieki i partii". Jeden rozdział poświęcił sprawie Gomułki i Spychalskiego.

[949] Z akt archiwum X Departamentu MBP, Zeszyty Historyczne nr 49, s. 71.

w swej książce „Inna Ojczyzna, inne miasto, inni ludzie", Warszawa 2004 r. na stronach 173 i następnych.

Był rok 1948. Wczesnym wieczorem 10 listopada czterech młodych mężczyzn, w czapkach warszawskich uczelni, weszło do mieszkania Bronisława Chajęckiego przy ul. Drzymały 10 m.2 w Pruszkowie[950]. Właśnie rodzina Chajęckich jadła kolację. Przybyli odmówili wylegitymowania się, jak również nie okazali prokuratorskiego nakazu rewizji. Rozpoczęli jednak wielogodzinne przeszukiwanie mieszkania. Rankiem, po całonocnej niezwykle dokładnej rewizji, przybysze wyprowadzili Bronisława Chajęckiego mówiąc, że wróci po kilku dniach po złożeniu wyjaśnień. Z mieszkania zabrano wiele cennych dokumentów i zapisków z czasów pracy Chajęckiego w harcerstwie i z okresu okupacji. Bowiem właśnie wówczas pisał on pracę o harcerstwie. Od chwili aresztowania ślad po nim zaginął. Nie pomogły żadne starania, żona nie mogła się niczego dowiedzieć, chodząc do urzędów bezpieczeństwa, prokuratury i po warszawskich więzieniach. Nikt nie chciał udzielić żadnej informacji ani podać jakiejkolwiek o nim wiadomości. Udawano, że nikt nie zna takiego nazwiska. Mijały miesiące, ciągnące się w nieskończoność. Nigdzie nie przyjęto paczek dla niego, ani w MBP, ani w UB i w żadnym więzieniu.

W domu pozostała żona Zofia wraz z córkami: studentką Uniwersytetu Warszawskiego – Wandą i dziesięcioletnią Danutą. Dopiero po kilkumiesięcznych, uporczywych staraniach udało się w Wydziale Zatrudnienia uzyskać skierowanie do pracy dla Zofii Chajęckiej w pobliskim <<Cefarmie>>. Posada pracownika fizycznego była wyjątkowo nisko płatna, ale jej zaletą była możliwość dalszego zamieszkiwania w Pruszkowie, gdyż był to okres, kiedy osoby niepracujące traktowano jak szkodników społecznych, przesiedlając je do odległych miasteczek na Ziemiach Odzyskanych. Nieprzerwanie jednak trwały różne szykany. Kwaterunek wielokrotnie ponawiał próby pozbawienia rodziny Bronisława zajmowanego mieszkania w centrum Pruszkowa. (...) W mieszkaniu robiono cztery razy, w odstępach kilkumiesięcznych, <<kocioł>> – zasadzkę, blokując za każdym razem lokal na kilka dni. Odstraszało to znajomych, którzy nieopatrznie przychodząc w odwiedziny, narażali się na długie przesłuchania i przetrzymywanie w zablokowanym mieszkaniu. Te powtarzające się szykany pozwalały przypuszczać, że jednak Bronisław Chajęcki jeszcze żyje. Nie zapomniano też o szykanowaniu rodziny. Córka Wanda została usunięta z Uniwersytetu Warszawskiego. A gdy Danuta w 1955 roku kończyła liceum im. T. Zana w Pruszkowie, jeden z członków komisji egzaminacyjnej sprzeciwił się aby córka <<takiego bandyty>> otrzymała maturę. Dopiero po kilku latach, jako ekstern, mogła zdawać egzamin maturalny[951].

---

[950] Na domu tym umieszczono i odsłonięto 17.06.1995 r. pamiątkową tablicę poświęconą Bronisławowi Chajęckiemu, z napisem kończącym się słowami: Cześć Jego Pamięci – Stowarzyszenie Kombatantów Polskich i mieszkańcy Pruszkowa.

[951] H. Krzyczkowski, Inna Ojczyzna, inne miasto, inni ludzie, Warszawa 2004, s. 177.

Na ślad męża trafiła przypadkowo żona, gdy podczas pobytu ze starszą córką w Warszawie napotkała w Alejach Jerozolimskich i rozpoznała jednego z tych „studentów", którzy aresztowali Chajęckiego. Chwyciwszy go za klapy ubrania zarzucała pytaniami: „Gdzie jest mój mąż ? Coście z nim zrobili?" Osobnik ten, zaindagowany tak gwałtownie, stał się ośrodkiem zainteresowania przechodniów, którzy gromadzili się dokoła. Napadnięty, chcąc uniknąć tworzącego się wokół nich zbiegowiska, niechętnie poradził, żeby paczkę z żywnością przyniosła do więzienia przy ul. Rakowieckiej. Fakt przyjęcia paczki świadczył o pobycie męża w więzieniu. Chajęcki rzeczywiście tam przebywał od 11 listopada 1948 r.[952]

Ale przyczyny aresztowania „Boryny" dalej były nieznane, nikt z najbliższych osób nie domyślał się, o co został oskarżony. Nikt nie zdawał sobie sprawy z tego, że był to początek zaplanowanej z premedytacją zbrodni na niewinnym, nadzwyczaj uczciwym człowieku, niezłomnym patriocie.

Pierwszą, niejako urzędową, informacją o wysuwanych zarzutach przeciwko „Borynie" stały się w połowie grudnia 1951 roku sprawozdania radiowe i prasowe z procesu tak zwanej „Egzekutywy Urzędu Śledczego" podległej PKB, która jak podaje akt oskarżenia, wspólnie z gestapo przeprowadzała morderstwa patriotów – działaczy ruchu lewicowego. Cytujmy je, aby poznać ton ówczesnych doniesień prasowych:

...w roku 1942 Delegatura powołała PKB opierający się na kadrach policji granatowej dla zwalczania przestępstw kryminalnych. Komendantem PKB był Bronisław Chajęcki <<Boryna>>, kierujący trzema referatami: organizacyjnym, szkoleniowym i administracyjnym. Każdemu Obwodowi PKB podlegała placówka <<Wydziału Informacji>>, przekształcona następnie w <<Wydział Śledczy>>, w którym autonomiczną placówką zajmującą się penetracją PPR i AL był <<Start>> (...)

(...) Delegatura rządu londyńskiego przygotowywała masowe morderstwa komunistów, wydając w ręce hitlerowców członków PPR. Wszystkie ogniwa londyńskiej <<Delegatury>> współdziałały z <<gestapo>> przeciwko lewicy polskiej, walczącej o wyzwolenie narodowe.

Drogą tak absurdalnych kłamstw społeczeństwo dowiedziało się, że Chajęcki został oskarżony o morderstwa komunistów!

Według słów prokuratora, proces „Egzekutywy" ujawnił całą głębię zwyrodnienia gestapowskich zbirów ze „Startu". „Startu", którego zadaniem przede wszystkim była ochrona społeczeństwa, walka z bandytyzmem i donosicielstwem, a nie z partią PPR. Bronisław Chajęcki, choć wiele o nim mówiono, był tylko świadkiem na tym procesie. Trzej oskarżeni otrzymali wyroki śmierci, a czwarty 15 lat więzienia.

---

[952] Według rozmowy M. Wawrzyńskiego z Zofią Hejnrych w dniu 15.07. 2006 r., a 11.11.1948 to data przyjęcia do więzienia.

Wiadomo już było, że „Boryna" przebywa w więzieniu na Rakowieckiej, ale nadal odmawiano przyjmowania paczek, a nawet dobrze opłacany adwokat, pomimo wielu starań, nie miał możliwości zapoznania się z aktami sprawy. Dowiedział się jednak, że na początku 1952 roku w więzieniu mokotowskim odbyła się rozprawa, w czasie której skazano „Borynę" na karę śmierci na podstawie dekretu z 31 sierpnia 1944 r. *O wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy wojennych winnych zabójstwa i znęcania się nad ludnością cywilną i nad jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego"*[953]. Był to tak zwany „sąd kapturowy" – niejawna rozprawa w obecności kilku zaufanych osób, odgrywających rolę zespołu sędziowskiego i prokuratora[954]. „Sądy kapturowe" były sądami tajnymi – cichymi, które odbywały się w więzieniu mokotowskim, przed sędzią i dwoma ławnikami. Przed takim zespołem stawiano oskarżonego, któremu odczytywano akt oskarżenia i wydawano wyrok skazujący. Oskarżony mógł mówić, ale to, co mówił, nie miało już żadnego znaczenia. Zwykle wyrokowano karę śmierci na tych więźniów, którzy jakimś nadludzkim wysiłkiem wytrzymali „przesłuchania", prowadzone przez specjalnie dobieranych i przeszkolonych oficerów śledczych, i nie chcieli przyznać się do tego, czego nie robili. Rozprawy odbywały się na terenie więzienia, ponieważ zdawano sobie sprawę, że oporny więzień, który odmówił współpracy z prowadzącym śledztwo, mógłby słowami wypowiadanymi publicznie, na sali sądowej, pokrzyżować plany każdej zbrodniczej intrygi. Dobrze wiedziano, że w tym nie ma nic z praworządności, ale w celi więziennej, zastępującej salę sądową, byli tylko ludzie zaufani, którym przyświecał tylko jeden cel: skazanie.

Po prawie czteroletnim, bardzo ciężkim śledztwie, podczas tajnej rozprawy IV Wydziału Karnego, osławionej Sekcji Tajnej Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, tak zwany „sąd kapturowy" w dniach 28–30 maja 1952 roku w więzieniu mokotowskim orzekł karę śmierci dla Bronisława Chajęckiego. Obciążające go zeznania złożyli aresztowani funkcjonariusze PKB i „Startu". Świadkowie ci w czasie procesu stwierdzili między innymi, że celem PKB i „Startu" była walka ze zgrupowaniami lewicowymi, rozpracowywanie i mordowanie ich działaczy oraz że Bronisław Chajęcki, jako komendant PKB na Warszawę, wiedział o tym i czynnie współdziałał. Oskarżony

---

[953] Dekret nr 16 PKWN, art.1, pkt. 2, z 31.08.1944 roku. (Dz. U. z 1946 r. nr 69, 20z.377 z późniejszymi zmianami).

[954] Sprawę Bronisława Chajęckiego (IV K 41–52) rozpatrywano w pierwszej instancji na Sekcji Tajnej Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, której przewodniczył sędzia Marian Stępczyński z udziałem 2 ławników w obecności oskarżyciela Prokuratury Generalnej Beniamina Wajsenbacha. Bronił adwokat H. Nowogródzki (akta w AAN, Generalna Prokuratura, t. 404, k. 114), w drugiej instancji w Izbie Karnej Sądu Najwyższego, gdzie orzekali sędziowie: August Auscaler, Emil Merz i Iserles (Syg. Akt. IIIK 79/52 z 20.10.52.)

nie przyznał się do winy i nie składał zeznań obciążających innych. Sędzia nie wziął pod uwagę wyjaśnień oskarżonego, że zeznania zarówno jego, jak i innych świadków były wymuszone w śledztwie przy użyciu okrutnych tortur fizycznych i psychicznych. Na dowód pokazał sędziemu zmiażdżone w śledztwie przez śledczego Duszę końce wszystkich palców u rąk. W toku procesu sędzia wykazał się haniebną postawą zawodową i ludzką, niegodną suwerennego bezstronnego sędziego. Był on tylko posłusznym narzędziem w rękach prokuratora.

Gdy wiadomość o wyroku dotarła do rodziny, żona dla ratowania męża wniosła podanie o rewizję wyroku do Sądu Najwyższego, powierzyła obronę męża adwokatom, wyprzedając na ich opłacenie wszystko, co się dało i zaciągając pożyczki. Rozprawa rewizyjna odbyła się 20 października 1952 roku, przy udziale prokuratora Prokuratury Generalnej i sędziego powiatowego w roli protokolanta, bez udziału oskarżonego. Nawet adwokaci cieszący się dużym zaufaniem komunistycznej władzy: Maślanko i Nowakowski, którzy podjęli się obrony „Boryny", nie zostali dopuszczeni do sali rozpraw. Sąd Najwyższy uznał Chajęckiego winnym i wyrok kary śmierci utrzymał[955].

Wyrok Sądu Najwyższego w sprawie Bronisława Chajęckiego został odczytany żonie i córkom skazanego dopiero po uprawomocnieniu się jego treści. Odczytanie odbyło się w jednym z pokojów biurowych gmachu Sądów przy ul. Świerczewskiego 127 w Warszawie. Nie pomogły dalsze starania córek Chajęckiego o audiencję u prezydenta Bieruta; skierowane do niego pismo o zastosowanie prawa łaski odesłano bez żadnego wyjaśnienia. Sprawę ułaskawienia rozpatrywał przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki, który podtrzymał karę śmierci.

---

[955] Oto perfidne uzasadnienie orzeczonej decyzji SN: „Uznaje za winnego, że w okresie od sierpnia 1942 r., do sierpnia1944 roku, idąc na rękę władzy hitlerowskiego państwa niemieckiego, działał na szkodę państwa i Narodu Polskiego przez to, że jako zastępca, a później komendant Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa (PKB) na m. st. Warszawę, która to organizacja miała na celu rozbicie ruchu politycznego, a w szczególności złamanie czołowego jej oddziału PPR przez branie czynnego udziału w walce z ruchem antyfaszystowskim, a w szczególności przez organizacje komendy miasta PKB i komórek jej podległych, przez współdziałanie w opracowywaniu instrukcji o obozach odosobnienia dla komunistów, przez kierowanie organizacją batalionów szturmowych, mających za zadanie zduszenie wystąpień klasy robotniczej, przez uzgodnienia z przedstawicielami AK planu zduszenia PPR i AL, przez kierowanie podległym mu urzędem śledczym i jego ekspozyturą pod kryptonimem „Start", która rozpracowywała ogniwa organizacyjne organizacji PPR, RPPS, AL oraz za pośrednictwem gestapo bądź samodzielnie likwidowała ich członków – wykonywał zasadnicze zadania tej organizacji (PKB) i na mocy art. 2 i 7 dekretu z dnia 31.08.44 r. skazuje go na karę śmierci oraz orzeka wobec niego utratę praw publicznych, obywatelskich praw honorowych na zawsze i przepadek całego mienia. Zwalnia oskarżonego od kosztów postępowania rewizyjnego i opłaty sądowej w Sądzie Najwyższym". (Sygn. Akt IIIK 79/52)

Po okrutnej farsie procesu i po wielu staraniach Zofia Chajęcka uzyskała nareszcie zgodę na widzenie z mężem. Odbyło się ono w więzieniu mokotowskim w specjalnie do tego przygotowanym pokoju. Scenę tę tak odtworzył w swej książce Henryk Krzyczkowski [956] na podstawie relacji Zofii Chajęckiej:

Pomieszczenie było przedzielone dwiema gęstymi siatkami. Za jedną siedział <<Boryna>>, a za drugą jego żona. Pomiędzy siatkami stał groźnie wyglądający uzbrojony wartownik. Ponadto drugi strażnik siedział obok <<Boryny>>, a trzeci usadowił się obok Zofii Chajęckiej, trzymając na kolanach pistolet maszynowy i obserwując skazanego. Przez te trzy minuty ostatniego widzenia wartownicy uważnie obserwowali, czy nie będą usiłowali porozumieć się jakimiś umówionymi znakami, a tymczasem oni patrzyli bez słowa na siebie i płakali. Długotrwałe śledztwo zmieniło twarz <<Boryny>>, który trzymał na wysokości ramion dłonie ze zmasakrowanymi palcami. Dopiero po wielu latach, od współwięźniów z celi śmierci, którzy szczęśliwie ocaleli, dowiedziano się wielu szczegółów o tragicznych wydarzeniach poprzedzających śmierć <<Boryny>>.

Ważne sprawy polityczne były wtedy poprzedzane długotrwałym śledztwem oraz aresztowaniem wszystkich podejrzanych. W więzieniu mokotowskim był specjalny oddział, w którym oficerowie śledczy pod nadzorem słynącego z okrucieństwa płk. Józefa Różańskiego <<preparowali>> aresztowanych, zmuszając ich do składania potrzebnych zeznań. Współwięźniowie z przebiegu śledztwa wnioskowali, że sprawa Chajęckiego miała dla władz specjalne znaczenie; widać to było po stosowaniu coraz okrutniejszych metod znęcania się nad przesłuchiwanym. Śledztwem kierował płk Józef Dusza, znany w więzieniu nie tylko z okrucieństwa, ale i z tego, że z lubością obserwował wykonywanie egzekucji. Oficerowie śledczy prowadzący przesłuchania to: Adam Adamuszek, który zeznając w swoim późniejszym procesie[957] *stwierdził, że prowadząc sprawę Chajęckiego nie dysponował żadnymi materiałami obciążającymi; Eugeniusz Chimczak przyznał się na swym procesie, że w stosunku do Chajęckiego stosował <<przymus fizyczny w formie bicia>>, a Jerzy Kaskiewicz, który z pomocą innych oprawców-oficerów śledczych wsadzał przesłuchiwanemu <<Borynie>> ręce pomiędzy drzwi i trzaskając drzwiami łamał mu palce, a wreszcie, nie mogąc zmusić przesłuchiwanego do przyznania się do niepopełnionych zbrodni, zmiażdżył mu czubki palców w kasie pancernej. Przesłuchiwanemu niczego nie oszczędzono, nie było dla niego litości.*

<<Konwejer>> trwał przez długie tygodnie. Było to ciągłe przesłuchiwanie przez zmieniających się co kilka godzin oficerów śledczych, bez przerw na odpoczynek, tylko z chwilami przeznaczonymi na posiłek i na załatwienie potrzeb

---

[956] H. Krzyczkowski, Inna Ojczyzna ... str. 182–183.

[957] W listopadzie 1957 odbył się proces sądowy „byłych wyższych funkcjonariuszy byłego MBP". Różański, Fejgin, Romkowski otrzymali wyroki 12 do 15 lat, z czego odsiedzieli po 7 lat, Bermana wyrzucono z partii (Patrz podrozdział 16.)



fizjologicznych. Tak dzień po dniu, wydawało się, że przez wieczność. Więźnia nie strzyżono ani nie golono, włosy opadały na piersi utrudniając w ciasnym karcerze spożywanie posiłków. Współwięźniowie opowiadali, że wyrywano mu włosy, wybijano zęby, złamano żebro, przypalano gorącym żelazkiem. Od przesłuchania w pozycji stojącej po kilkunastu godzinach puchły mu nogi i słabło serce. Przysiady trwały aż do utraty przytomności, a później następowało cucenie kopaniem w najczulsze miejsce organizmu; rozebranego w zimnej celi polewano wodą. Kopano, po nogach bito stalowym prętem. Niekiedy przynoszono Chajęckiego do celi na kocu, rzucając nieprzytomnego na podłogę. Wielkiego bohaterstwa i samozaparcia potrzeba, aby w takich warunkach nie zgadzać się na podpisanie kłamliwego oskarżenia.

Wielu ludzi do dzisiaj twierdzi, że Gomułka i Spychalski przeżyli tamte dni dzięki temu, że nie udało się zmusić do złożenia kłamliwych zeznań dowódców Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa – ppłk. Bronisława Chajęckiego i mjr. Bolesława Kontryma, którzy za swoją nieugiętość zapłacili życiem.

W książce wydanej w Londynie Karol Popiel napisał o Bronisławie Chajęckim:

Wśród skazańców odgrywał rolę opiekuna, doradcy i niemal spowiednika. Na śmierć, jak opowiadali, szedł pojednany z Bogiem z podniesioną głową. Może wspominał swe jasne harcerskie lata i całe, pełne zmagań i ofiar życie, z którego mógł być dumny. Najsilniejsze piętno na jego postawie i charakterze wycisnęła harcerska przeszłość.

Dopiero w dniu 13 sierpnia 1956 roku Generalna Prokuratura zawiadomiła Zofię Chajęcką, że Sąd Najwyższy zatwierdził wymiar kary i w związku z tym wyrok śmierci wykonano w więzieniu przy Rakowieckiej wieczorem w dniu 5 stycznia 1953 r.[958] Wyrok wykonano przez powie-

[958] Pismo Generalnej Prokuratury nr D.S.R. Ko 167–56 z dnia 13.08.56 r. Dwa lata później Sąd Wojewódzki dla m. st. Warszawy, wydział IV karny pismem z dnia 20.08.58 r. nr IV K–189–57 zawiadomił rodzinę, że Bronisław Chajęcki przebywał w więzieniu od dnia 11.11.48 r., a przekazanie wyroku do wykonania skierowano 20.01.53 r. Z treści obu pism wynika, że wyrok śmierci wykonano na 15 dni przed otrzymaniem decyzji Sądu Wojewódzkiego.

szenie[959], a zwłoki pochowano za murem cmentarza komunalnego, obecnie cmentarza wojskowego, na polu, które po niwelacji przyjęło popularną nazwę „łączki". Kawałek ocalałego muru cmentarnego, gdzie umieszczono tabliczki z wyrytymi nazwiskami ofiar, stał się znakiem pamięci pomordowanych[960].

Zmiany polityczne we władzach i odprężenie stosunków z AK, jakie nastąpiły po październiku 1956 roku, to jest po dojściu do władzy Władysława Gomułki, skłoniły rodzinę Chajęckiego do wystąpienia do Sądu Najwyższego o wznowienie postępowania na korzyść nieżyjącego i o uchylenie poprzednio wydanych wyroków. Wniosek poparł Aleksander Kamiński w imieniu Rady Naczelnej Związku Harcerstwa Polskiego.

Sąd Najwyższy 31 sierpnia 1957 roku orzekł o wznowieniu postępowania i przekazaniu sprawy Bronisława Chajęckiego do ponownego rozpatrzenia. Postępowanie wznowił Sąd Wojewódzki dla Warszawy Wydział IV Karny w dniach 31 kwietnia i 2 oraz 16 maja 1958 roku[961]. Na ławie oskarżonych położono biało-czerwone kwiaty i odznaczenia Chajęckiego: Krzyż Virtuti Militari V kl., trzykrotnie nadany Krzyż Walecznych, dwukrotnie nadaną Odznakę Grunwaldzką i medal za Odrę, Nysę i Bałtyk oraz medal za Warszawę. Na rozprawie była rodzina i grono przyjaciół. Prokurator nie popierał oskarżenia, świadkowie zeznali, że aby ocalić swoje życie i uniknąć bestialstwa oficerów śledczych, składali nieprawdziwe zeznania obciążające Chajęckiego. Sąd wydał wyrok uniewinniający Bronisława Chajęckiego[962], a sędzia podczas ogłaszania wyroku powiedział między innymi: „Zaszła tragiczna pomyłka, że człowiek tak szlachetny i patriota zginął". Ale nie była to pomyłka, to było morderstwo człowieka, który nie złamał się w śledztwie. W uzasadnieniu Sąd podkreślił brak dostatecznych dowodów winy w płaszczyźnie stawianych oskarżonemu zarzutów. Bronisław Chajęcki nie przyznał się do winy zarówno w śledztwie, jak i na rozprawie. Wina nie znalazła również potwierdzenia w zeznaniach świadków. Z zeznań świadków wynika, że nie jest im wiadomo o antylewicowej działalności PKB oraz o kontaktach z gestapo zarówno PKB, jak i Delegatury.

Sprawa Bronisława Chajęckiego „Boryny", w szczególności tortury zadawane podejrzanemu i świadkom podczas śledztw w MBP, zbrodnia sądowa

---

[959] Protokół egzekucji podpisali: prokurator Jan Traczewski, naczelnik więzienia Alojzy Grabicki i lekarz więzienny Estera Szenberg (AAN, Gen. Prokuratura, t. 404, k. 98)

[960] Do 1957 roku nie prowadzono żadnej rejestracji i ewidencji miejsc pochówku więźniów.

[961] Sądowi przewodniczył S.K.Gerczak, ławnicy: St.Głowacki, J.Guethner, protokołowała H.Małżeńska, w imieniu Chajęckiego występowała adw. A. Steinsbergerowa. Na świadków powołano: St. Bartusia, J. Batora, St. Kowalewskiego, St. Warnockiego, H. Łyskowskiego i St.Gettera. (AAN, Gen. Prokuratora, t. 508, k. 148)

[962] Wyrok z dn. 16 maja 1958 r., sygn. akt IV K189/57.

popełniona podczas sfingowanego procesu i późniejsza jej ocena prawna, dobrze obrazują istotę licznych zbrodni stalinizmu w Polsce. Dają wyobrażenie o rozmiarze dramatów ludzi represjonowanych za wierność prawdzie i dążenie do obrony ideałów naszego niepodległego bytu państwowego.

14

Jak trudno było wyrwać się z sideł „bezpieki"

Państwowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego stał się panem życia i śmierci, jego macki sięgały, jak Polska długa i szeroka, biada temu, kto raz w nie wpadł.

Józef Bialik, porucznik służby stałej, walczył z Niemcami w pierwszych szeregach od wybuchu wojny we wrześniu 1939 roku. Cudem uniknął niewoli sowieckiej. W czasie okupacji niezmordowany działacz w konspiracji, całkowicie oddany walce podziemnej – tworzył pierwsze komórki ZWZ w Pruszkowie. Pełnił funkcje oficera organizacyjnego i szkoleniowo-operacyjnego pruszkowskiej komendy VI Rejonu AK, jednocześnie był dowódcą piątej kompanii. W 1944 roku, gdy już grunt palił mu się pod nogami, zagrożony aresztowaniem przez gestapo, został przeniesiony do Falenicy. W Pruszkowie zostawił żonę z córeczką. W Falenicy prowadził szkolenie i działał w oddziałach dywersji. Gdy 28 lipca 1944 roku armia sowiecka zbliżała się do Falenicy, zorganizował na wzgórzach pasma leśnego w Michalinie koncentrację oddziałów IV Rejonu „Obroży". Na koncentrację stawiło się około 150 żołnierzy AK, przybyłych tam z posiadaną bronią. Do walki z Niemcami nie doszło, zgromadzoną broń ukryto. Wkrótce, 29 lipca, Falenica znalazła się na zapleczu frontu, 3 sierpnia około 100 żołnierzy AK z biało-czerwonymi opaskami na ramieniu, pod dowództwem ppor. Mariana Brzezińskiego, uroczyście przemaszerowało przez „wyzwoloną" Falenicę, udając się na mszę świętą do miejscowego kościoła. Jednocześnie rozpoczęto pertraktacje z wojskami rosyjskimi o udział we wspólnej walce o Warszawę. Rozmowy z Rosjanami zostały zerwane 16 sierpnia i nastąpiły aresztowania AK-owców przez wojska NKWD[963]. Porucznika Józefa Bialika i dowódcę Oddziału Dywersji Bojowej IV Rejonu ppor. Mariana Brzezińskiego aresztowano i zawieziono do więzienia w Garwolinie, potem do Siedlec. Był to jednak tylko początek gehenny. Por. Bialik, zwolniony warunkowo w listopadzie 1945 roku, powrócił do Pruszkowa do swej żony Marii i 11-letniej córki. Pracował uczciwie w Radzie Miasta. Bezpieka jednak nie dawała mu spokoju. Zasadą

[963] Informacja dot. kol. M. Brzezińskiego „Wilka" autorstwa F. Zaremby „Żmudzina" z 20.09.92 r.

sądów w Polsce Ludowej było informowanie władz w miejscu zamieszkania skazanego o wszystkich wydanych wyrokach, gdziekolwiek by one zapadły. Chcąc więc uciec przed natrętną inwigilacją bezpieki, Bialikowie postanowili się przenieść do Bydgoszczy, gdzie Józef dostał pracę w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, jako geodeta.

Sprawa się skomplikowała, gdy w Falenicy 28 kwietnia 1952 roku nastąpiło przypadkowe odkrycie ukrytej broni w domu Heleny Drozdowskiej, matki rozstrzelanego w 1943 roku Kazia Drozdowskiego „Mruka". Broń tę ukryto tu po rozwiązaniu koncentracji w dniu 28 lipca 1944 roku. W skrytce na poddaszu podczas rewizji znaleziono 6 rkm, 6 sowieckich pistoletów maszynowych, 13 karabinów, granaty i amunicję. Ubowcy znalezioną broń traktowali jako broń przygotowaną do dokonania zamachu stanu. Aresztowano w Falenicy Helenę Drozdowską, w Bydgoszczy por. Józefa Bialika, który w 1944 roku wydał polecenie ukrycia broni, aresztowano również pchor. Wacława Szczepkowskiego i ppor. Mariana Brzezińskiego, którzy ukryli broń na poddaszu. Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie na rozprawie w dniu 30.10.1953 r. skazał Józefa Bialika i Helenę Drozdowską na karę po 10 lat więzienia, obniżając ją z tytułu amnestii do 6 lat i 8 miesięcy[964]. Przy wymiarze kary sąd wziął pod uwagę, że Józef Bialik od 1945 roku zajmował się pracą społeczną i zyskał jak najlepszą opinię jako pracownik sumienny i ofiarny, nadto jest ciężko chory. W związku z rozwiniętą gruźlicą, w grudniu 1953 roku został zwolniony z więzienia w Warszawie i skierowany na leczenie sanatoryjne. Najwyższy Sąd Wojskowy 18 stycznia 1955 r. ostatecznie wyrok uchylił i umorzył postępowanie karne. Józef Bialik zdrowia nie odzyskał, zmarł 18 lutego 1976 roku w Bydgoszczy.

15

Zaszczuci przez „Urząd"

Po amnestii wydawało się, że ujawnienie okupacyjnej przeszłości zakończy sprawę represji wobec żołnierzy Armii Krajowej. Lecz władza ludowa dalej nie czuła swojej przewagi nad narodem, którego walka o niepodległość przez 123 lata niewoli weszła w krew pokoleń. Również wielu AK-owców nie skorzystało z wątpliwych dobrodziejstw ujawniania swej działalności, rezygnując z korzyści i zaszczytów przynależności do społeczności kombatanckiej. Ukryli swą przeszłość AK-owską. Mieli rację, bo już rok 1950 przyniósł dalsze represje w stosunku do byłych żołnierzy Podziemia. Mało, że

[964] Wyrok WSR akta Sr 325/53 i rewizja odrzucona przez NSW w Warszawie z 27.11.1953 Nr S 1864/53 .

byli traktowani jak „zaplute karły reakcji" z rozklejanych plakatów, niegodne żyć w społeczeństwie. Odmawiano im przysługujących praw obywatelskich i godziwej pracy, wbrew głoszonej zasadzie pracy dla każdego. Często usuwano ich z już zajmowanych stanowisk. Ci, którzy się znaleźli w szeregach Ludowego Wojska Polskiego, często z błahego powodu trafiali do więzienia Informacji Wojskowej.

Represje w latach pięćdziesiątych stosowała bezpieka wobec konkretnych oficerów i działaczy konspiracyjnych, których udało się odnaleźć i ustalić miejsce ich pobytu.

W tym czasie aresztowano kpt. Antoniego Sobczyka „Jaromira", ostatniego adiutanta dowódcy VI Rejonu, później adiutanta dowódcy Obwodu „Wrona". W roku 1951 UB przekopało mu ogród wokół domu na Ostoi, gdzie mieszkał do 1945 roku, w poszukiwaniu ukrytego archiwum komendy VI Rejonu. Archiwum zakopane w pojemniku jednak „zaginęło"[965]. Początkowo kpt. „Jaromir" ukrywał się, a następnie wstąpił do LWP w Poznaniu.

W Gdańsku aresztowano referenta wywiadu w sztabie VI Rejonu por. Horoszuchę „Bojara", który zerwał po wojnie kontakty z Pruszkowem. W Gdańsku poddany był długiemu śledztwu. Ryszard Horoszucha „Bojar", prawdopodobnie rozszyfrowany jako oficer wywiadu, został skazany na 15 lat za przynależność do AK i rzekomą współpracę z gestapo. Zwolniony z więzienia w 1956 roku, zrehabilitowany osiadł w Gdańsku, gdzie zmarł.

Inny los spotkał referenta kontrwywiadu o kryptonimie „Krawiec", do którego komuniści mieli specjalne żale, ponieważ podczas okupacji twardo ścigał ich za działalność przeciwko polskiemu Podziemiu. „Krawiec" – ppor. Ludwik Przybylski „Nurt", bo o nim mowa, mieszkał przy ulicy Przemysłowej, a wobec trudności ze znalezieniem pracy w firmach państwowych, został akwizytorem. Pracował jako przedstawiciel kilku pruszkowskich prywatnych firm chemicznych. Jeździł i zbierał zamówienia na kosmetyki i farby w różnych miejscowościach. Od pewnego czasu wyraźnie odczuwał, że ktoś mu towarzyszy, zawsze ktoś za nim chodzi. Myślał więc o wyjeździe za granicę. Odwiedzał znajomych, chcąc uzyskać pomoc w przygotowaniu do przekroczenia granicy. Jednak na początku lat pięćdziesiątych było to prawie niemożliwe. Zastraszeni ludzie unikali nawet rozmów na te tematy. Zaprzyjaźniony z „Krawcem" Henryk Krzyczkowski tak opisuje jego tragiczną historię.

Gdy Przybylski zaraz po wyzwoleniu ukrywał się przy ul. POW 11 w mieszkaniu położonym dosłownie nad moim, do mieszkania Przybylskiego przy ul. Przemysłowej przychodzili dwaj oficerowie radzieccy, ubrani w polskie mundury, natarczywie pytając o szewca – <<sapożnika>> – a następnie pytając o krawca

---

[965] Nie natrafiono na bliższą relację dotyczącą aresztowania A. Sobczyka, a o utracie archiwum wspomina w swym liście z dn. 25.06. 1974 r. do Wł. Wrotniaka pisanym z Poznania, gdzie mieszkał po wojnie do swej śmierci.

– <<portnoj>>. To się powtarzało kilkakrotnie i dawało wiele do myślenia. Jak widać, szukali pod tym adresem kogoś o kryptonimie <<Krawiec>>, którego w AK używał Przybylski. Interesowali się również mieszkaniem, co świadczyło o tym, że nie była to żadna pomyłka albo nieporozumienie czy zbieg okoliczności. Znacznie później przychodziło jeszcze kilka osób nikomu nieznanych, rozglądających się po mieszkaniu i wypytujących się o krawca. Późną wiosną 1950 roku `urządzono punkt obserwacyjny. Pewien kaszlący gruźlik, syn znanego pruszkowskiego dorożkarza, otrzymał przydział na mieszkanie przy ulicy Przemysłowej, w pobliżu domu, w którym mieszkał Przybylski. W tym mieszkaniu natychmiast założono telefon, co od zaraz stało się sensacją, ze względu na niedostępność telefonów dla zwykłych śmiertelników. Nowy lokator przez całe dnie obserwował z balkonu to wszystko, co się na ulicy działo, a gdy padał deszcz, można było zobaczyć jego twarz sterczącą bez przerwy w oknie. Po pewnym czasie sąsiedzi z naprzeciwka zwrócili uwagę na rozmowy telefoniczne, głośno wykrzykiwane meldunki, które przy otwartym oknie dobrze było słychać na drugiej stronie ulicy. Obserwator podawał informacje o czyimś powrocie do domu, o kierowaniu się obserwowanego w kierunku ulicy Ołówkowej lub Cedrowej. Dość szybko sąsiedzi zorientowali się, kogo obserwacje dotyczą. Ludzie życzliwi Ludwikowi Przybylskiemu ostrzegali go o ustawicznym śledzeniu jego spacerów po mieście, mówili o prowadzonym śledztwie i przewidywali, że niedługo zostanie on aresztowany. W okresie kilku ostatnich miesięcy był już dwukrotnie przesłuchiwany. Wezwanie na trzecie przesłuchanie otrzymał w dniu 17 sierpnia. Następnego dnia miał się stawić w siedzibie UB. Równocześnie ktoś dobrze poinformowany ostrzegł go, że tym razem zostanie aresztowany i powinien zabrać ze sobą wszystko, co może się przydać w więzieniu. Nie rokowano mu szybkiego powrotu. Podczas tych wakacji żona Ludwika, pani Stanisława, wraz z dziesięcioletnim synem Andrzejem, przebywała w Kołobrzegu. Pobyt nad morzem dobrze robił wątłemu synowi, więc od czerwca do września pracowała jako wychowawczyni w sanatorium dla dzieci. Ludwik Przybylski wolał nie iść na to przesłuchanie. W czwartek 18 sierpnia 1950 roku odebrał sobie życie, gdyż w tamtych warunkach żadna próba ucieczki nie miała sensu. Nigdzie nie można było na dłużej się ukryć. Widocznie władza ludowa dotkliwie odczuła ten desperacki krok, gdyż mimo panującego upału, opóźniano wydanie zezwolenia na pogrzeb. Ciało leżało w domu. Na cmentarzu zgromadziła się niewielka grupa przyjaciół. Ksiądz długo modlił się nad trumną.

Wdowa z synem została bez środków do życia. Dopiero po wielu miesiącach, długich staraniach i różnych zabiegach skierowano ją do pracy w dziale księgowości Spółdzielni Krawieckiej <<Pruszkowianka>>. Gdy prezes Wysokiński przychodził do pokoju rachuby, a nie zastał pani Stanisławy, niezmiennie pytał: <<A gdzie jest ta żona szpiega?>>! [966]

---

[966] Z książki H. Krzyczkowskiego, Inna Ojczyzna, inni ludzie, inne miasto, Warszawa 2004, s. 207–209.

W ten sposób Ludwikowi Przybylskiemu przyszło tragicznie zapłacić za to, że w okresie okupacji pełnił obowiązki referenta kontrwywiadu, zbierał informacje o organizacjach komunistycznych, a potem również prowadził wywiad wojskowy VI Rejonu. Był przez przełożonych wysoko ceniony za swą pracę pełną inicjatywy. Wiele osób uchronił przed aresztowaniem, one teraz zawdzięczają mu swe życie. Na pewno zbyt wiele wiedział. Na pewno obawiał się, że nie wytrzyma bestialskich przesłuchań i zostanie zmuszony do wydania wielu najlepszych kolegów, znajomych i przyjaciół z okupacji, z którymi współpracował, walcząc z niemieckim okupantem. Wiedział już dokładnie o działalności „bezpieki", miał dokładne informacje z procesów sądowych, o bzdurnych oskarżeniach, o nieludzkich metodach stosowanych podczas śledztwa, o wszystkim, co się działo w aresztach i więzieniach. Lęk przed bezwzględnością i zezwierzęceniem oficerów śledczych paraliżował nawet najodważniejszych.

Przed podjęciem tej tragicznej decyzji przekazał posiadane archiwum kontrwywiadu zaufanemu przyjacielowi, lecz niestety tam też nastąpiły aresztowania i zostało ono zniszczone. Wskutek tego wiele niezwykłych spraw z czasów okupacji pozostało tajemnicą. Na kilka dni przed swym desperackim czynem spowiadał się u pruszkowskiego proboszcza księdza Edwarda Tyszki i zwierzał się Henrykowi Krzyczkowskiemu, który nie przypuszczał, że zdecyduje się na taki ostateczny krok.

16

Niepokorna młodzież

Na zakończenie wspomnijmy o organizacjach młodzieżowych, które zaczęły powstawać po 1945 roku. Było ich sporo, zawiązywały się wśród młodzieży szkolnej, jak również wśród byłych harcerzy, także wśród studentów na uczelniach. W umysłach tej młodzieży tkwiła pamięć o działalności konspiracyjnej rodziców lub starszych przyjaciół. Wzrastała ona w atmosferze walki o niepodległość Ojczyzny, ale sama nie zdążyła włączyć się do walki o lepszą Polskę. Dużo wiedziała z opowiadań starszych, teraz gdy dorosła chciała działać, mieć swój pseudonim, a nawet wziąć do ręki broń. Przede wszystkim budził się bunt przeciw propagandzie socjalistycznej i obcej ideologii marksistowskiej. Dotychczas charaktery młodzieży kształtowały organizacje harcerskie i katolickie, ale przede wszystkim znajdowała ona dobry przykład i kierunek wychowania w rodzinie. Starszych wiekiem hartowały lata walki konspiracyjnej. Władze zdawały sobie sprawę z buntowniczych nastrojów wśród młodzieży szkolnej, zdecydowanie krytycznie nastawionej do władz sowieckich. Dlatego poddawano ją intensywnej inwigilacji, zarówno

bezpośrednio przez swych agentów, jak i za pośrednictwem marksistowskich organizacji młodzieżowych, jakimi były w tym czasie ZWM i ZMP[967].

Wolna Młodzież

Przykładem takiej organizacji, której członkowie rekrutowali się spośród patriotycznej młodzieży studenckiej i harcerskiej była „Wolna Młodzież" [968]. Ze swych rodzin wynieśli AK-owską tradycję walki o niepodległość. Kiedy osiągnęli wiek pozwalający na działanie, chcieli wykazać się patriotyzmem nie mniejszym niż starsze pokolenia. „Wolna Młodzież" stawiała sobie za cel wychowanie młodzieży w duchu wierności niepodległej Polsce, uświadamiała, że Polska jest zniewolona przez Związek Sowiecki, że trzeba przeciwstawić się propagandzie socjalistycznej i ideologii marksistowskiej, a także przygotować do przyszłej walki z okupantem i narzuconym ustrojem. „Wolna Młodzież" działała od 1949 do 1953 roku na terenie Częstochowy, w Warszawie i Pruszkowie.

W skali całej Polski szefem organizacji „Wolna Młodzież" był Witold Cząstkiewicz, były żołnierz „Parasola", na terenie warszawskim organizował ją Andrzej Szczekocki. Grupa pruszkowska powstała jesienią 1950 roku, była dość znaczna – liczyła około 20 osób, kierowali nią Ryszard Matrzak i Henryk Pecyna[969].

W czerwcu 1953 roku aresztowano w Pruszkowie sześć osób[970], które przewiezione zostały do pałacu Mostowskich w Warszawie. Aresztowanych zakwalifikowano jako uczestników „kontrrewolucyjnej" organizacji młodzieżowej. Zostali oskarżeni o usiłowanie zmiany przemocą ustroju ludowo-demokratycznego Polski Ludowej. Proces odbył się 29 stycznia 1954 roku przed Wojskowym Sądem Rejonowym przy ulicy Koszykowej w Warszawie[971]. Zapadły wysokie kary więzienia od 9 do 10 lat i utraty praw obywatelskich do 5 lat. Karę odbywali w więzieniu na Rakowieckiej, potem w Rawiczu. Z więzienia wyszli przedterminowo w 1955 roku, dzięki amnestii, po złagodzeniu kary o 1/3. Ich pobyt w więzieniu trwał od 2 do 3 lat. Aresztowano później drugą grupę i sądzono w dwóch następnych procesach, wśród nich była sądzona wówczas Teresa Świerczyńska z Pruszkowa.

---

[967] Związek Walki Młodych (ZWM), który w roku 1948 został zjednoczony z innymi organizacjami młodzieżowymi, tworząc Związek Młodzieży Polskiej (ZMP).

[968] Ryszard Matrzak, Wspomnienia z lat młodości, Pruszków 03.12.1987 r. (maszynopis).

[969] A.W.Gała, Wolna Młodzież 1949–1953. Częstochowa 1995.

[970] Aresztowano Ryszarda Matrzaka, Henryka Pecynę, Tadeusza Jakubowskiego, Jacka Przygodzkiego, Krystynę Pawlińską i Krystynę Malczewską.

[971] Wyrok w sprawie 320/53, akt oskarżenia UBP na m. Warszawę z dn. 07.10.1953 r.

Ruch oporu Armii Krajowej – ROAK

Pod koniec 1945 roku w Pruszkowie zawiązała się komórka organizacji ROAK[972]. Oddział ROAK organizował ppor. Marek Brzuzka „Zeus", jako część batalionu dowodzonego przez NN „Miłego". Członkowie rekrutowali się początkowo z drużyny harcerskiej 71 MDH, działającej wówczas na terenie szpitala w Tworkach. Oddział liczył kilkunastu członków. Przysięgę złożyli w domu Tadeusza Piotrkowicza na przełomie roku1945/46 przed „Zeusem" i NN „Wichrem". ROAK swą działalność prowadził w dwóch kierunkach: pierwszy to mały sabotaż i kolportaż pism i ulotek propagujących idee wolnej Polski, drugi to zaznajamianie się z bronią. W 1947 roku Urząd Bezpieczeństwa już dowiedział się o istnieniu organizacji, więc część członków ujawniła się, inni – zabrawszy posiadaną broń – udali się do lasów koło Lidzbarka. Tu zebrało się około 50 członków, w tym dwie grupy z Pruszkowa, jedna z Brwinowa i z Woli. Po kilku dniach zdecydowali się na ujawnienie oddziału w ostatnim dniu obowiązywania amnestii. Z Lidzbarka przewieziono ich do Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Działdowie. Po zwolnieniu do domów w Pruszkowie, wielu z nich było wzywanych na przesłuchania, trwające od kilku do kilkunastu godzin.

Inne grupy młodzieżowe

Były też grupy młodzieży w wieku 15 – 18 lat sprowokowane do działania przez bliżej nieokreślone osoby, będące agentami NKWD lub organów bezpieczeństwa PRL. Były one likwidowane, zanim naprawdę zaczęły działać.

W Ursusie natrafiono na bardzo podatną grupę młodych ludzi, których część w ostatnim roku okupacji niemieckiej była członkami „Szarych Szeregów". W okresie od czerwca lub września 1945 roku zostali wciągnięci do nielegalnej organizacji o kryptonimie „GS–09". Spotykali się w remizie Straży Pożarnej. Nie miała ona nic wspólnego z byłą Armią Krajową na tym terenie. Należy przypuszczać, że organizacja została stworzona przez organy bezpieczeństwa w celu oskarżenia młodych ludzi o próbę „obalenia ustroju demokratycznego Państwa Polskiego" i dla nadania temu rozgłosu ku przestrodze dla innych.

Żandarmeria wojskowa aresztowała w Piastowie i Ursusie w dniach 17 i 19 grudnia 1945 r. 14 osób. Trzymano ich w piwnicach budynku Informacji Wojskowej. Śledztwo, które prowadził por. Wincenty Romanowski, było ukierunkowane na wymuszenie fałszywych zeznań. Trwało od grudnia 1945 do sierpnia 1946 r.,

---

[972] Wspomnienia członków ROAK w Pruszkowie, Pruszków 1993, maszynopis.

a prowadzone było z ciężkimi przesłuchaniami: biciem, kopaniem i straszeniem. W dniu 9 lipca 1946 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie skazał oskarżonych na więzienie od roku do 4 lat. W roku 1947 wskutek amnestii kary te zostały skrócone. Wszyscy zostali zwolnieni po upływie 10 do 22 miesięcy[973].

17

Zamiast zakończenia

Trzeba było kilku lat, aby budowane przez okres okupacji Polskie Państwo Podziemne, w zetknięciu z sowieckimi i krajowymi służbami bezpieczeństwa, uległo likwidacji, a władze bezpieczeństwa sterroryzowały społeczeństwo na wiele lat. Dzisiaj okres walki o niepodległość, o którym piszemy, w dużej mierze poszedł w zapomnienie. Po 1956 roku nastąpiło zelżenie reżimu, ale nie znaczyło to rozliczenia za morderstwa sądowe, męczarnie i upodlenie niewinnie torturowanych bohaterów walki o niepodległą Polskę. Co prawda do więzień trafili: szef grupy specjalnej – Józef Goldberg-Różański, dyrektor X Departamentu – Anatol Fejgin i wiceminister MBP – Roman Romkowski za bezprawne działania „resortu". Odpowiadali za zdradę partii i państwa. W procesie tym zapadły wyroki od 12 do15 lat więzienia. Ale po 7 latach wszyscy byli już zwolnieni. Nie osądzono głównych inspiratorów licznych zbrodni: Bolesława Bieruta i Jakuba Bermana.

Pracownik Głównego Zarządu Informacji Wojskowej Władysław Kochan został skazany w 1951 roku na 5 lat więzienia, z czego odbył zaledwie niepełny rok wymierzonej kary. Wyroki były niewspółmierne do win morderców. Miały charakter głównie propagandowy. Dla przykładu: po 1989 roku tylko jednemu z oprawców wytoczono sprawę sądową: Adamowi Humerowi! A co z wymiarem sprawiedliwości dla pozostałych morderców?

O sprawiedliwość woła około dwóch tysięcy żołnierzy Podziemia, skazanych na śmierć i straconych, tysiące niewinnie długotrwale więzionych patriotów walczących o wolność Polski. Nikt nie jest w stanie wynagrodzić im i ich rodzinom tortur, męczarni i upodleń, jakich doznali. Jesteśmy im winni naszą pamięć i wieczną cześć.

Przypominają o tych bohaterach w Warszawie kamienne tablice na murach, pomnik wywiezionych na Wschód na Muranowie, mauzoleum zamordowanych w katowniach Urzędu Bezpieczeństwa i skrycie pogrzebanych – na tak zwanej „Łączce" miejscu pochówków pod murem Cmentarza Wojskowego

---

[973] Wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego w sprawie R.77/46 z 09.07.46 i postanowienie Najwyższego Sądu Wojskowego R.267 /46 z 27.09.46.

na Powązkach. Na Służewie przejmujący swą wymową pomnik przy kościele Św. Katarzyny, gdzie również chowano nocą straconych w więzieniu mokotowskim. W Pruszkowie umieszczono tablicę poświęconą pamięci Bronisława Chajęckiego na ścianie domu przy ul. Drzymały 10, w którym mieszkał. Także na cmentarzu pruszkowskim jest grób Józefa Kwasiborskiego maltretowanego w MBP. Zatrzymajmy się przez chwilę w milczeniu przed tymi miejscami pamięci, oddajmy cześć bohaterom w walce o Niepodległą.

Pamiętajmy o śladach naszej historii! To nasz apel do Czytelników.

ANEKS

1

NOTY BIOGRAFICZNE

Noty biograficzne opracowano dla znaczniejszych dowódców i oficerów funkcyjnych Armii Krajowej oraz twórców organizacji podziemnych działających na terenie VI Rejonu, dla których udało się uzyskać wystarczająco dokładne dane z ich życiorysów. Zdajemy sobie sprawę, że odznaczenia wojskowe i państwowe mogą być niekompletne, ponieważ podano tylko te, które zostały zgłoszone do ewidencji związkowej. Ze względu na ograniczoną objętość niniejszego, użyte w notach nazwy odznaczeń podano w skrótach, które wyjaśniamy poniżej.

Objaśnienia skrótów odznaczeń wojskowych i państwowych:

OO – Order Orła Bialego
KNzM – Krzyż Niepodległości z Mieczami
KN – Krzyż Niepodległości
VM – Order WojennyVirtuti Militari
VM–1 – klasy I: Krzyż Wielki
VM–2 – klasy II: Krzyż Komandorski
VM–3 – klasa III: Krzyż Kawalerski
VM–4 – klasy IV: Krzyż Złoty
VM–5 – klasy V: Krzyż Srebrny
PR – Order Odrodzenia Polski = Polonia Restituta
PR–1 – klasy I: Krzyż Wielki
PR–2 – klasy II: Krzyż Komandorski z Gwiazdą
PR–3 – klasy III: Krzyż Komandorski
PR–4 – klasy IV: Krzyż Oficerski
PR–5 – klasy V: Krzyż Kawalerski
KW – Krzyż Walecznych
ZłKZ – Złoty Krzyż Zasługi
SrKZ – Srebrny Krzyż Zasługi
BrKZ – Brązowy Krzyż Zasługi
ZłKZzM – Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami
SrKZzM – Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami
BrKZzM – Brązowy Krzyż Zasługi z Mieczami
WKP – Warszawski Krzyż Powstańczy
KP – Krzyż Partyzancki
KAK – Krzyż Armii Krajowej
MN – Medal Niepodległości
MWP – Medal Wojska Polskiego
MZiW – Medal Zwycięstwa i Wolności
M 1920 – Medal za wojnę 1920
M 1939 – Medal za wojnę 1939 r.
MW – Medal za Warszawę
MOK – Medal za zasługi dla obronności Kraju
MOP – Medal Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej
MKEN – Medal Komisji Edukacji Narodowej



Acher Jan, „Mały Janek", „Skiba", 1909 – 1999, ppor.por.rez. Należał do rodziny rolniczej w Skoroszach, ukończył Zawodową Szkołę Ogrodniczą – tzw. „Pomologiczną" i Wyższe Kursy Rolnicze im. Staszica w Warszawie. W latach 1931/32 ukończył Szkołę Podchorążych Rezerwy Piechoty w Śremie i otrzymał przydział do 36 pp Legii Akademickiej w stopniu ppor.rez. W 1939 r. był dowódcą kompanii, walczył na froncie Kraków – Chabówka. W marcu 1940 r. rozpoczął działalność konspiracyjną w ZOR w Placówce „Kordian". Był zastępcą dowódcy 10 kompanii por. Mariana Krawczyka. We wrześniu 1944 r. awansował na porucznika i objął dowództwo 10 kompanii. W lutym 1945 r. aresztowany przez NKWD, warunkowo zwolniony, wstąpił do LWP z przydziałem do 28 pp w Łodzi, zdegradowany do podporucznika, ukończył kampanię w Gubinie nad Nysą. Osiedlił się na Dolnym Śląsku, był przewodniczącym Koła Związku Osadników Wojskowych w Rusinowie. Posiadał stopień kapitana w stanie spoczynku. Powrócił do Ursusa w 1949 r., a po wywłaszczeniu z gospodarstwa przeniósł się w okolice Błonia, był radnym m. Błonie. Za swą działalność odznaczony: KW, PR–5, SrKZzM, WKP, KP, KAK i innymi odznaczeniami.

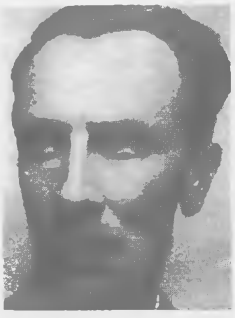


Anczykowski Jerzy, „Hańcza", 1906 – 1987, por. rez. Od 1917 roku w harcerstwie, w 1919 r. zamieszkał w Pruszkowie, gdzie należał do drużyny A. Kamińskiego, w latach 1923 – 1927 był drużynowym. W 1927 roku zdał maturę w gimnazjum warszawskim. Służbę wojskową odbył w Szkole Podchorążych Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim, skierowany następnie do 4 Dywizjonu Artylerii Konnej w Suwałkach. W latach 1929 – 1933 studiował na Uniwersytecie Warszawskim na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym, potem na Wydziale Leśnym SGGW w Warszawie. W latach 1936–1939 pracował w Dyrekcji Okręgowej Poczt i Telekomunikacji w Warszawie.

We wrześniu 1939 r. przydzielony do zadań mobilizacyjnych i konwoju dokumentów. Do konspiracji w ZOR wstąpił w listopadzie 1939 r., potem w ZWZ w Ursusie. Pełnił funkcję instruktora wyszkolenia bojowego w 10 kompanii „Kordian". Od lutego 1943 dowódca plutonu 1744, funkcję tę pełnił do stycznia 1945 r. W godz. „W" udał się z plutonem na koncentrację w Lesie Sękocińskim. Po powrocie do Ursusa podjął pracę w Delegaturze RGO, uczestnicząc w akcji pomocy warszawiakom. W dniu 17 lutego 1945 r., aresztowany przez NKWD, został wywieziony do obozu na Ural. Do kraju powrócił w grudniu 1947 r. W latach 1947 – 1951 wrócił do pracy w Dyrekcji Okręgowej Poczt

i Telekomunikacji, następnie w przedsiębiorstwach budowlanych oraz w Ministerstwie Budownictwa i Materiałów Budowlanych.

Odznaczony PR–5, ZłKZ, SrKZzM,WKP, KP, KAK, MZiW, Sr.MOK i innymi.



Babiarz Stanisław, „Gerwazy", „Gniewosz", „Wysocki", 1900 – 1947, kpt./mjr.sł.st. W listopadzie 1918 r. wstąpił ochotniczo do WP, do 5 ppleg., od 1925 r. szef kompanii ckm., w latach 1926 – 1928 ukończył Oficerską Szkołę dla Podoficerów w Bydgoszczy. Od 1938 r. oficer KOP. W konspiracji od grudnia 1939 r. w SZP – ZWZ – AK w Warszawie pod pseudonimem „Wysocki", początkowo dowódca III batalionu „Narew" 7 ppleg, a od 1942 r. dca 7 ppleg „Madagaskar" „Garłuch" i jednocześnie komendant VIII Samodzielnego Rejonu Okęcie (na prawach obwodu) Okręgu Warszawskiego AK, awansowany do stopnia majora. Walczył w Powstaniu Warszawskim pod pseudonimami „Gerwazy", potem „Wysocki". Warszawę opuścił z ludnością cywilną, ukrywał się w Ursusie i Piastowie. Po wojnie osiadł w Poznaniu, gdzie zmarł w 1947 r. Odznaczony: KW, WKP, KAK, MN (A.K.Kunert, Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej, tom 2, s. 29)



Bialik Józef, „Biały", „Administrator", „Przebóg", 1907 – 1976, por.sł.st. W WP w Szkole Podchorążych w Bydgoszczy, następnie w 25 pp w Piotrkowie Trybunalskim w stopniu ppor., we wrześniu 1939 r. dowodził kompanią w stopniu porucznika, uniknął niewoli sowieckiej. Od kwietnia 1940 r. w ZWZ, tworzył placówkę kadrową w Piastowie. Pod koniec 1940 r. oficer organizacyjny i szkoleniowo-operacyjny komendy pruszkowskiej placówki ZWZ o kryptonimie „Administrator" (kryptonimem tym posługiwał się jako pseudonimem) oraz adiutant komendanta kpt. „Butryma", a potem kpt. „Pawła". W latach 1941 – 1942 instruktor klasy „A" Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty w VI Rejonie. Od marca 1942 r. pod pseudonimem „Przebóg" dowódca 5 kompanii oraz Grupy Specjalnej tejże kompanii przeprowadzającej akcje likwidacyjne i zdobywania broni. Zagrożony aresztowaniem przeniesiony do IV Rejonu na stanowisko oficera do spraw wyszkolenia wojskowego i jednocześnie do Oddziału Dywersji ppor. „Wilka" – Mariana Brzezińskiego. Po wkroczeniu wojsk sowieckich aresztowany przez NKWD. Wkrótce po zwolnieniu ponownie aresztowany przez UB, oskarżony o ukrycie broni, skazany na karę śmierci, zamienioną na więzienie. Zwolniony z powodu choroby, zmarł w Bydgoszczy.



Boczyński Stanisław Bolesław, „Owid", „Rawicz", „Sęk", 1910 – 1964, pchor.rez./ppor. cz.wojny. Ukończył III Gimnazjum Miejskie w Warszawie, następnie polonistykę na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Pracował społecznie w „Bratniaku". W konspiracji od czerwca 1940 r. w ZOR, gdzie w stopniu podchorążego pełnił funkcję ref. informacyjno-propagandowego. W 1942 r. powołany do sztabu VI Rejonu AK. Przydzielono mu referat ewidencyjno-administracyjny o kryptonimie „Pisarz" –„11/VI" i jednocześnie referat propagandowo-prasowy – kryptonim „Zecer" lub „Redaktor" – „16/VI". Redagował lokalne pisma: tygodnik „Wieści z Tygodnia" „Codzienne Wiadomości Radiowe". Nadzorował prace legalizacyjne. W drugiej dekadzie października 1944 r. został powołany na szefa propagandy w Obwodzie „Wrona". Awansowany do stopnia ppor. czasu wojny. Wydawał poza „Codziennymi Wiadomościami Radiowymi" „Obwodowy Biuletyn Informacyjny" – „W" i „Drogowskazy". Po rozwiązaniu AK, na wezwanie ppłk. Edmunda Rzewuskiego, udał się do sztabu Obwodu „Barka" w Piotrkowie Trybunalskim. Tu 04.04.1945 r. został wraz z ppłk. Rzewuskim aresztowany przez NKWD i wywieziony do Łodzi, potem do Poznania i wreszcie do więzienia w Rawiczu. Zwolniony na mocy amnestii powrócił do Pruszkowa, gdzie do końca życia był wielokrotnie zatrzymywany i indagowany przez UB. Zmarł w 1964 r. Za swą ofiarną pracę w AK został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami.



Borkowski Bogdan, „Burza", 1916–1978, ppor. rez. W roku 1935/36 ukończył Szkołę Podchorążych Rezerwy Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim, awansowany do stopnia podporucznika w 1939 r. Służył w 26 pal w Skierniewicach. W kampanii wrześniowej walczył z wojskami sowieckimi w Samodzielnej Grupie KOP gen. Orlika-Rückemana w rejonie Kocka-Parczewia. W konspiracji od listopada 1939 r. w KOP, następnie w ZWZ-AK. W latach 1940–42 organizował pluton, gromadził broń, prowadził wywiad wojskowy oraz dywersję gospodarczą. Na przełomie 1942/43 r. mianowany dowódcą plutonu 1716. Prowadził szkolenie na dwóch kursach partyzanta, miał wykłady w zakresie wyszkolenia bojowego, nauki o broni i topografii z ćwiczeniami w terenie. Organizował akcje likwidacyjne na konfidentach gestapo. Od kwietnia 1944 r. dowódca 1 kompanii. W czasie Powstania Warszawskiego dowodził w Lasach Sękocińskich kompanią zebraną z ludzi przybyłych z różnych pododdziałów. Po powrocie do Pruszkowa, zdekonspirowany musiał się ukrywać. W czasie jednej z wizyt w domu, w dniu 06.12.1944 r., został zaareszto-

wany przez gestapowca w cywilu. Postrzelonego w obie ręce, przewieziono go do siedziby gestapo w Żyrardowie, gdzie był przesłuchiwany i torturowany. W święta Bożego Narodzenia uciekł i ukrywał się pod przybranym nazwiskiem jako Stanisław Trojanowski. Po wojnie ukończył studia i pracował w przemyśle zbożowym. Odznaczony wieloma orderami.



Borkowski Tadeusz „Sulima", „Juliusz", 1903–1972, ppor. rez. W latach trzydziestych ukończył Wydział Architektury na Politechnice Warszawskiej. Zamieszkał w Michałowicach. Uczestnik kampanii wrześniowej; po ucieczce z niewoli niemieckiej zorganizował 30-osobową grupę konspiracyjną na terenie Michałowic o kryptonimie „Ojców". Została ona w lipcu 1941 r. wcielona do ZOR – Rejon „Opole". „Sulima" został komendantem Placówki „Ojców". Prowadzono w niej nasłuch radiowy, wydawano i kolportowano „Wiadomości radiowe". Dowodzony przez „Juliusza" kadrowy pluton włączono jako drużynę do plutonu 1746, 10 kompanii. W czasie Powstania Warszawskiego ubezpieczał trasy przemarszu jednostek 10 kompanii do Lasów Sękocińskich. Po wojnie pracował jako architekt przy odbudowie Z.M. Ursus. Był szefem działu technicznego Pełnomocnika Rządu do Spraw Budowy Pałacu Kultury i Nauki. Aktywny działacz ZBOWiD, projektant pomników żołnierzy Września. Odznaczony: SrKZzM, WKP, KP, KAK.



Bożejko Antoni Paweł, „Bohun", 1895 – (?) , od 1937 kapitan w st. spocz., 1945 – major. Od młodości w wojsku: od 1912 r. w Zw. Strzeleckim we Lwowie, w 1914 r. wyszedł z Krakowa w 1 ppleg, w grudniu w niewoli rosyjskiej, skąd uciekł przez Węgry i od lipca 1915 r. walczył w Legionach na froncie wschodnim. W 1916 r. został ranny, po wyleczeniu powrócił do wojska do 4 ppleg. W stopniu plutonowego skierowany do 2 pp. Polskiego Korpusu Posiłkowego. Walczył pod Rarańczą, gdzie dostał się do niewoli austriackiej. Po uwolnieniu wyruszył na odsiecz Lwowa pociągiem pancernym „Śmiały". W 1919 r. ukończył szkołę podchorążych i w 1920 r. wyruszył z 74 pp na front pod Warszawą. Po awansie na podporucznika, potem na porucznika, dowodził plutonem, następnie kompanią. W czerwcu 1922 r. wkroczył z pułkiem na Górny Śląsk do Lublińca, gdzie pełnił funkcje dowódcy kompanii i adiutanta pułku. W latach 1914 – 1916 brał udział w ponad 30 bitwach i potyczkach. Za zasługi na polu walki został czterokrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych i dwukrotnie Srebrnym Krzyżem Zasługi, w 1930 roku mianowany kapitanem. W 1932 r.

został przeniesiony do służby wywiadowczej Korpusu Ochrony Pogranicza. W grudniu 1937 r. ze względów zdrowotnych przeniesiony w stan spoczynku. We wrześniu 1939 r. powołany był do służby dozorowania przeciwlotniczego DOKP w Warszawie, gdzie pełnił funkcję dowódcy baonu. Zwerbowany w październiku 1940 r. przez kpt. „Butryma" do pracy konspiracyjnej tworzył siatkę kadrową w pruszkowskiej placówce ZWZ. W ramach organizacji VI Rejonu w 1941 roku część oddziałów przekazał do I batalionu kpt. „Turynowi" i przejął dowództwo nad tworzonym batalionem przez kpt. Antoniego Sobczyka „Jaromira". Następnie w 1943 r. dołączył dwie kompanie ZPN por. Zbigniewa Kłosowicza „Kleszcza" tworząc II batalion na terenie Piastowa, Malich i Pruszkowa. Podlegały mu kompanie 4, 5, 6 i bateria artylerii. W Powstaniu nie wziął udziału, za co 05.08.1944 r. został zdjęty z dowództwa, batalion przekazał swemu zastępcy kpt. Antoniemu Żurkowskiemu „Kmicicowi". Wstąpił do PAL, następnie do LWP, gdzie jako oficer sztabowy WOP został mianowany generałem.



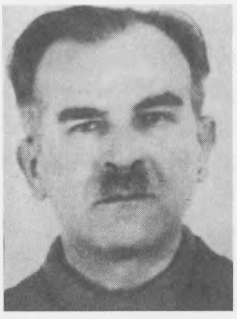
Bujwid Olgierd, „Ulewa", „Wit", 1924 – (?), kpr. pchor./ppor. cz. wojny. Syn znanego bakteriologa Kazimierza Bujwida, w konspiracji od 1940 r. w TAP, potem w ZWZ-AK. Od lipca 1941 do marca 1943 r. elew Klasy A tajnej podchorążówki: SPRP, po ukończeniu II turnusu skierowany do Oddziału Specjalnego VI Rejonu – plutonu 1732 w stopniu kpr.pchor. Brał udział w akcjach OS, awansowany do stopnia plut.pchor. rozkazem Komendy Okręgu N 247/44/I. Od kwietnia 1943 r. dowódca oddziału dyspozycyjnego sztabu pułku „Wieś VI" i oficer do specjalnych poruczeń komendanta „Pawła". Miał opinię inteligentnego, karnego i energicznego dowódcy, awansował więc szybko. W Powstaniu pełnił w Lesie Sękocińskim służbę przy sztabie mjr. „Pawła", następnie w konspiracji w Pruszkowie. W nowo utworzonym Obwodzie „Wrona" – oficer organizacyjny i oficer uzbrojenia, awansowany do stopnia ppor. czasu wojny. Po rozwiązaniu AK w lutym 1945 r. powołany do elitarnej organizacji NIE na adiutanta ppor. Bolesława Grafa „Bracława" lub „Sława". Jako szef organizacyjny Bujwid przyjął pseudonim „Wit". W marcu 1945 r. został włączony do wstępnych rozmów prowadzonych przez gen. Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka" z gen. Iwanem Sierowem za pośrednictwem gen. Stanisława Pieńkosia „Skały" z PAL. Po aresztowaniu w Pruszkowie przywódców Polskiego Państwa Podziemnego, 10 kwietnia 1945 r. NKWD aresztowało Bujwida i Grafa. Przewiezionego na Pragę do więzienia NKWD na ul. Strzelecką 13 przesłuchiwano Bujwida jako oficera łącznikowego KG AK z dowództwem Armii Czerwonej, usiłując uzyskać informacje o organizacji NIE. Wypuszczono go na wolność, by po tygodniu – 17 kwietnia – aresztować ponownie.

Poddano go długim przesłuchaniom. Na Strzeleckiej 10, gdzie przebywał Sierow, trzymano go w nieludzkich warunkach, przez dwa tygodnie poddawany był nocnym przesłuchaniom z biciem, po czym przewieziono go do obozu w Rembertowie. W nocy 20 maja 1945 r. w czasie akcji oddziału AK z Mińska Mazowieckiego udało mu się szczęśliwie uciec. „Zamelinował się" na Ziemiach Odzyskanych w Nysie, gdzie leczył się i regenerował siły, następnie przy pomocy przyjaciół przewieziono go na Zachód do alianckiego obozu w Murnau, skąd wyjechał do Kanady, zrywając kontakty z krajem.



Castellaz Zdzisław Stanisław, „Turyn", 1906–1988, por./ kapitan sł. st. saperów. Potomek francuskiego oficera napoleońskiego. W 1928–32 ukończył Podchorążówkę Saperów w Modlinie i Szkołę Podchorążych Inżynierii w Warszawie, otrzymując stopień podporucznika saperów. W 1935 r. organizował Ośrodek Sapersko-Pionierski 16 dywizji piechoty w Grodnie, gdzie był dowódcą plutonu, potem kompanii. Od grudnia 1938 r. był wykładowcą w Centrum Wyszkolenia Saperów w Modlinie, a od lutego 1939 r. w Wyższej Szkole Inżynierii w Warszawie. W kampanii wrześniowej dowódca 1 kompanii w batalionie saperów mjr. Plewki w grupie płk. Koca, a potem pułku T. Zieleniewskiego. Ranny pod Krasnymstawem; po kapitulacji wobec wojsk sowieckich udało mu się wrócić do Warszawy. Tu wstąpił do SZP/ZWZ Warszawa-Żoliborz, a następnie w lipcu 1940 r. podjął pracę w składzie piwa browaru Strakacza w Pruszkowie. Został dowódcą oddziału saperskiego organizowanego przez Placówkę pruszkowską, jednocześnie objął funkcję referatu sapersko-minerskiego w sztabie Rejonu. Obie te funkcje formalnie przekazał 15.08.1943 r. por. „Kleszczowi". Przejęcie to, jak sam twierdził, musiało nastąpić wcześniej w 1941 r., kiedy objął dowództwo I batalionu. Dodatkowo pełnił funkcje pierwszego zastępcy komendanta Rejonu oraz komendanta pruszkowskiej Placówki „Henryków". Był wykładowcą w Szkole Podchorążych Rezerwy Piechoty, prowadził szkolenie z dziedziny wiedzy o materiałach minerskich i obrony przeciwpancernej. W rozlewni piwa miał punkt kontaktowy dowódcy batalionu i przejściowy skład broni. Organizował odbiór zrzutów i brał udział w transportowaniu broni zrzutowej. Był wyjątkowo odważny i przedsiębiorczy, dysponował przy tym zaprzysiężoną, oddaną sprawie załogą pracowników rozlewni. W 1943 r. został awansowany do stopnia kapitana. W dniu wybuchu Powstania wracającego ze Skierniewic zatrzymali go Niemcy na kilkanaście godzin, dlatego mógł włączyć się do działań powstańczych dopiero 2 sierpnia, organizując transport żywności do lasu. Wrócił do konspiracji wraz ze sztabem i już 7 sierpnia z wielkim zaangażowaniem niósł pomoc warszawiakom w obozie przejściowym „Dulag 121". Dostarczał żywność, nielegalnie wywoził ludzi z obozu. Po rozwiązaniu AK

w marcu 1945 r. został zaaresztowany przez NKWD. Pobitego przewieziono go do Warszawy, potem do obozu w Rembertowie. W nocy z 20 na 21 maja, w grupie więźniów odbitych przez oddział por. „Wilka", uciekł z obozu i pod przybranym nazwiskiem Zdzisława Ciesielskiego ukrywał się w Słubicach. W 1947 r. powrócił do pracy w browarze Strakacza w Skierniewicach. W 1971 r. przeszedł na emeryturę pracując społecznie w ZBOWiD i innych organizacjach. Niezwykle aktywny do końca życia. Odznaczony za zasługi w walce, konspiracji i pracy: dwukrotnie KW, PR–5, Zł.–Sr.– i BrKZzM, WKP, KP, KAK i wielu innymi medalami.



Chajęcki Bronisław, „Boryna", „Maciej Boryna", 1902 – 1953, ppor./ por. /kpt. rez. Od dzieciństwa związany z harcerstwem. W latach 1917 – 1918 łącznik w POW, w 1920 w Harcerskim Batalionie Ochotniczym w Pucku – Orany. Następnie wstąpił do Ochotniczego Harcerskiego Obozu Wartowniczego w Pruszkowie, którego celem była ochrona linii kolejowej. Ukończył gimnazjum Kulwiecia w Warszawie, następnie w 1926 r. Seminarium Nauczycielskie w Warszawie i Wydział Pedagogiczny na Wszechnicy Warszawskiej. Od 1917 r. działał w harcerstwie obok Aleksandra Kamińskiego i Oskara Żawrockiego – założyciela harcerstwa w Pruszkowie. Jako drużynowy kierował kolejno pracą III, V, II i IV Pruszkowskiej Drużyny Harcerzy. Po ukończeniu kilku Związkowych Kursów Instruktorskich osiągnął stopień harcmistrza, był wspaniałym instruktorem, w latach 1927–1928 komendantem Hufca Pruszkowskiego, a w latach 1931–1933 Hufca Błońskiego, do którego należał Pruszków. W WP w 33 pp w Łomży, w 1927 ukończył Szkołę Podchorążych Rezerwy Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej. Pracował jako nauczyciel w Otwocku i Grodzisku Mazowieckim. Od 1932 r. kierownik Ośrodka Zdrowia i Opieki Społecznej Magistratu m. st. Warszawy na Pradze, od 1936 r. Delegat Prezydenta Miasta dla dzielnicy Warszawa-Praga. We wrześniu 1939 r. awansowany do stopnia porucznika i od 11 września zastępca Komisarza Cywilnego i zastępca Prezydenta Miasta na Pradze, kierował tam obroną przeciwlotniczą. Odznaczony przez gen. Rommla Srebrnym Krzyżem Orderu VM–5 kl. i awansowany do stopnia kapitana. W czasie okupacji kierownik Miejskiego Biura Dzielnicy Warszawa-Praga, jednocześnie delegat Prezydenta m.st. Warszawy na dzielnicę Praga. W konspiracji od października 1939 r., współorganizator organizacji „Warszawianka", następnie jej komendant dla Warszawy prawobrzeżnej i II zastępca komendanta Jana Hoppego. Od połowy 1940 r. w Organizacji Wojskowej „Unia" i jej komendant na Pragę. Po scaleniu z AK, w marcu 1942 r., w Państwowym Korpusie Bezpieczeństwa, od sierpnia komendant PKB m. st. Warszawy pod pseudonimem „Boryna" lub „Maciej Boryna", jednocześnie od

października inspektor Wojskowej Służby Ochrony Powstania Obwodu Warszawa-Praga. W Powstaniu Warszawskim dowódca oddziału PKB, walczył na Starówce. W drugiej fazie Powstania szef produkcji uzbrojenia w kwatermistrzostwie Okręgu Warszawskiego. Po upadku Powstania dostał się do niewoli, lecz zbiegł z transportu i powrócił do Pruszkowa. Od marca 1945 do września 1946 r. ochotnik w LWP w stopniu kapitana, po zdemobilizowaniu pracował w Związku Spółdzielni Spożywców „Społem" w Warszawie, potem w Średniej Szkole Zawodowej w Pruszkowie. Był przewodniczącym Koła Przyjaciół Harcerstwa w Pruszkowie. Aresztowany przez UB 11 listopada 1948 r., wyrokiem Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy, zatwierdzonym przez Sąd Najwyższy, skazany na karę śmierci. Stracony 5 stycznia 1953 r. Pośmiertnie zrehabilitowany postanowieniem Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy z dn. 16 maja 1958. Odznaczony VM–5, trzykrotnie KW i innymi (T. Jaros, W służbie Bogu i Polsce)

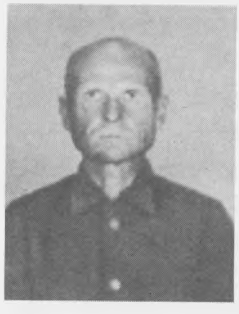


Chajęcki Zdzisław, „Andrzej", 1906–1964, por. rez., w WP uzyskał stopień porucznika w 82 pp., w kampanii wrześniowej ranny 09.09.1939 r. pod Rogowem-Jeżowem. Wstąpił do ZWZ w 1940 r., od 1942 r. organizator i dowódca 6 kompanii I bat. Jednocześnie inspektor dywersji bojowej o kryptonimie „Gajowy", początkowo również „Egzekutor" – „Egz. VI". Kryptonimu „Gajowy" powszechnie używano zamiast pseudonimu. Utrzymywał stały kontakt z „Kedywem" KG w Warszawie, miał do swej dyspozycji w VI Rejonie sześć Oddziałów i Grup Specjalnych. W godzinie „W" na koncentracji przy sztabie w Lasach Sękocińskich. Po powrocie z lasu w listopadzie został zastępcą dowódcy II batalionu kpt. „Kmicica". Powołany w 1945 roku do LWP był szefem sztabu w Kaliszu, awansował do stopnia kapitana, potem majora. Odznaczony SrKZ, WKP i KAK.



Chodnikiewicz Ryszard, „Maciej", 1901–1970, powołany do WP w 1920 r. służył w 25 pp w stopniu strzelca z cenzusem. Studia ukończył w 1928 r. na WSH, był dyrektorem KKO w Pruszkowie. W konspiracji od 1940 r., jednocześnie skarbnik Miejskiego Komitetu Samopomocy Społecznej. Od 1942 r. referent Kadry Obywatelskiej sztabu Rejonu, zwerbował około pięćdziesięciu współpracowników. Był jednocześnie płatnikiem pułkowym podległym kwatermistrzowi. Utworzył kilkunastoosobowy zespół zaufanych poborców zbierających składki na dozbrojenie Armii Krajowej. Prowadził sprawozdawczość kasową i on akceptował wszystkie wydatki wywiązując

się skrupulatnie ze swych obowiązków. Mjr „Paweł" wystawił mu następującą opinię: „Mimo trudnych warunków terenowych zorganizował bardzo dobrze działającą akcję finansowania prac Rejonu. Sprawnie i wydajnie pracował dzięki niemu aparat opieki nad żołnierzami i ich rodzinami. Dzielny organizator, ofiarny członek Polski Podziemnej". Awansowany został w 1944 r. do stopnia kaprala z cenzusem i odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami. W listopadzie 1944 r., przy reorganizacji Rejonu, został zwolniony ze swych obowiązków, gdy po Powstaniu, wobec załamania się ofiarności społeczeństwa, utracił wiarę w sens dalszej swej działalności płatnika. Żona Zofia, z zawodu nauczycielka, pracowała ofiarnie uczestnicząc w tajnym nauczaniu młodzieży, jako łączniczka WSK i sanitariuszka w „Dulagu 121".



Chróścicki Tadeusz, por.rez., od 1939 r. członek TAP. Przejął dowództwo kadry pułkowej TAP w Pruszkowie po kpt. J.Wolskim. Aresztowany 20.09.1940 r., torturowany w izolatce na Szucha, 05.04.1941 r. wywieziony do Oświęcimia, gdzie zginął 10.06.1942 r. w czasie buntu więźniów karnej kompanii. Jego syn – Tadeusz Lucjan, łącznik i kolporter pism „Znak" i „Biuletyn Informacyjny", aresztowany 17.10.1940 r. trafił na Pawiak. Wywieziony do Oświęcimia, 28.05.1942 r. uciekł z kompanii karnej 10.06.1942 r. (Z. Śliwicki, Meldunek z Pawiaka, W-wa, 1974 r. s. 244)



Cichońska Maria, „Sylwestra", „Karna", 1899 – 1985, ppor. Przysposobienia Wojskowego Kobiet, nauczycielka, ukończyła roczny kurs pogotowia sanitarnego Przysposobienia Wojskowego Kobiet z praktyką szpitalną. We wrześniu 1939 r. siostra przełożona i pomoc chirurgiczna w szpitalu polowym u sióstr Samarytanek przy ul. Szkolnej w Pruszkowie. Od początku okupacji pracowała społecznie w Radzie Głównej Opiekuńczej (RGO), od 1941 r. w ZOR, od lutego 1942 r. komendantka organizacji kobiecej ZOR Okręgu „Opole" na terenie Pruszkowa, Piastowa, Ursusa i Raszyna, wyszkoliła 68 kobiet w służbach wchodzących w zakres pracy WSK. Po scaleniu ZOR z AK, na początku 1943 r., komendantka Wojskowej Służby Kobiet (WSK) VI Rejonu, referentka WSK w sztabie Rejonu. W godzinie „W" w VI Rejonie było wyszkolonych i gotowych do pracy na wyznaczonych stanowiskach 465 kobiet w służbach: sanitarnej, gospodarczej, łączności i wartowniczej. Od 06.08.1944 r. została oddelegowana do organizowania pomocy dla warszawiaków w obozie „Dulag 121" i wysiedlonych z Warszawy. Ściśle współpracowała z Delegaturą Rady Głównej Opiekuńczej w Pruszkowie. Wykazała się niecodzienną pracowitością i dużo czasu poświęcała pracy z młodzieżą.



Ciecholiński Jan, „Bartek", „Hardy", 1904 – (?). Służbę wojskową odbył w latach 1925/27 w artylerii, uzyskując stopień kaprala rez. W cywilu podjął pracę sanitariusza, a potem brygadzisty zespołu remontowego w szpitalu dla nerwowo chorych w Tworkach. Od 1927 r. należał do szpitalnej Ochotniczej Straży Pożarnej, której został aspirantem w 1939 r. Od listopada 1939 r. był dowódcą i wychowawcą młodzieżowej drużyny strażackiej. Szukał kontaktów z organizacjami konspiracyjnymi, ale dopiero w marcu 1941 r. został zaprzysiężony, najpierw w OW–PPS, a następnie w Związku Polski Niepodległej (ZPN) wcielonej 5.08.1944 r. do AK. We wrześniu 1941 r. zorganizował sekcję, która w sierpniu 1943 r. osiągnęła pełny stan osobowy plutonu wcielonego do 5 kompanii AK z numerem 1731. Z pierwszej drużyny młodzieżowej utworzono OS – 5 kompanii. „Hardy" był człowiekiem czynu i społecznikiem. W listopadzie 1942 r. awansowany do stopnia plutonowego i odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi. Poszukiwany przez gestapo, ukrywał się od listopada 1943 do grudnia 1944 r. Nawiązał kontakt z PAL i pluton rozwiązał dopiero w marcu 1945 r., po czym wyjechał do Gorzowa, potem do Zielonej Góry, gdzie pracował w komendzie Straży Pożarnych w stopniu majora pożarnictwa.

Czarnocki Marian, „Łada", 1919–1944, plut./sierż. rez., urzędnik Zarządu Miasta w Pruszkowie. W konspiracji od stycznia 1940 r. w TAP, od grudnia 1940 r. w KOP, od września 1942 r. w AK jako dowódca drużyny, a od 15 08.1942 r. dowódca plutonu 1732 i oddziału dywersji bojowej „OS VI". Włożył duży wkład w organizację plutonu, przy czym wykazał się dyspozycyjnością i ogromnym entuzjazmem w pracy. Miał swój udział w akcjach zbrojnych, awansowany do stopnia sierżanta. Został aresztowany 13.03.1944 r. przez gestapo. Próba odbicia go nie powiodła się. Wywieziony na Pawiak, 29.03.1944 r. został rozstrzelany. Wnioskowany do odznaczenia Brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami.



Czarny Kazimierz, „Czarnota", 1903–1969, st.sierż/ ppor.art. Ochotnik w obronie Lwowa w 1918/19 r., w wojnie 1920 r. walczył w 1 pp Legionów Polskich w okręgu wileńskim, dostał się do niewoli skąd uciekł. Odznaczony czterokrotnie Krzyżem Walecznych. W 1925 r. powołany do WP. W Szkole Podchorążych Rezerwy Artylerii awansuje do stopnia st.sierż, został adiutantem dowódcy szkoły. Na manewrach w 1932 r. został ranny i zwolniony z wojska, przeniósł się do Pruszkowa, gdzie podjął

pracę na PKP. Był jednym z organizatorów ZWZ–AK wraz z kpt. Antonim Bożejką „Bohunem", zostając adiutantem. W 1943 r. zgodnie z otrzymanym zadaniem utworzył pluton artylerii nr 1750 i awansował na podporucznika. W marcu 1944 r. mianowany powtórnie adiutantem „Bohuna". Szkolił drużynowych. W pracy na PKP prowadził sabotaż, w czym wspomagali go jego synowie, zatrzymując pociągi i rekwirując ich zawartość na potrzeby AK. W Powstaniu udziału nie brał, zatrzymany przez Niemców w nastawni kolejowej. W 1945 r. wstąpił do PAL, potem do LWP do 33 pułku artylerii lekkiej. Był zastępcą dowódcy szkoły podoficerskiej w Jasieniu, gdzie dostał awans na kapitana. Zwolniony z wojska w 1946 roku, jako nieprawomyślny, zamieszkał w Kamiennej Górze.



Grabowski Władysław, „Pobóg", 1892 – 1991, sierż./ppor. W 1915 r. w harcerstwie, w 1917 r. w POW. Dnia 11 listopada 1918 r. rozbrajał Niemców w Pruszkowie, następnie walczył na froncie litewsko-białoruskim, w WP służył do 1924 r. W okresie międzywojennym sekretarz Związku Peowiaków w Pruszkowie. We wrześniu 1939 r. w obronie Warszawy w Robotniczych Batalionach Obrony Stolicy jako dowódca plutonu. Walczył na Woli. W 1939 r. organizuje w Pruszkowie pierwsze piątki organizacji niepodległościowej POW. Objął dowództwo Obwodu Pruszkowskiego Gwardii Obrony Narodowej z komórkami w Piastowie, Ursusie, Włochach, Komorowie, Brwinowie i Nadarzynie. W 1943 r., po scaleniu z AK, referent administracyjno-gospodarczy kwatermistrzostwa VI Rejonu. W LWP do 1947 r. w stopniu kapitana, bardzo czynny społecznie, odznaczony KW, KP, KZzM, PR–4, PR– 5.



Grudo Kazimierz, „Lucjan", 1905 – 1980, por.rez. W wojsku od 1926 r. Szkołę Podchorążych Rezerwy Piechoty w Śremie ukończył w 1928 r. W stopniu podporucznika przydzielony do 77 pp w Lidzie, kolejno w 41 pp w Suwałkach, 76 pp w Grodnie. W kampanii wrześniowej 1939 r. w stopniu porucznika, dowódca 9 kompanii 76 pp Armii „Prusy", walczył na szlaku od Milejowa do Puszczy Kozienickiej, gdzie 12.09.39 r. stoczono ostatni bój, w którym dowodził resztką III batalionu. W początkach 1942 r. zaprzysiężony w ZOR, prowadził kurs Szkoły Podchorążych ZOR, na którym wykładał naukę o dywersji. W ZOR, po scaleniu w styczniu 1943 z AK, pełnił funkcję zastępcy dowódcy 8 kompanii i jednocześnie instruktora szkolenia wojskowego. Z datą 15.07.1944 r. objął, po aresztowaniu por. B. Szczawińskiego „Mruka", dowództwo 3 kompanii.

O godzinie „W" nie został na czas powiadomiony, dlatego dopiero drugiego sierpnia wyruszył z grupą żołnierzy do Lasów Sękocińskich, lecz z powodu braku broni zostali oni odesłani do konspiracji. W połowie sierpnia organizował ochotniczy pluton przeznaczony do wsparcia Grupy Kampinos, lecz wymarsz nie nastąpił wobec zmiany sytuacji, a zgromadzona broń pozostała w Konotopie. Aresztowany 27.01.1945 r. przez NKWD zesłany do obozu Kruticha na Syberii, skąd powrócił 02.11.1948 roku. Po powrocie pracował w CBKO, studiował na SGPiS, był aktywnym działaczem społecznym spółdzielczości i w ZBOWiD, był opiekunem miejsc pamięci z walk w roku 1939. Odznaczony VM–5, ZłKZ i KP.



Grzegorek Leonard, „Lew", 1903–1983, st.sierż.rez. Z wykształcenia technik. Od 1927 r. w wojskowej służbie zawodowej w 76 pp w Grodnie, następnie instruktor na Dywizyjnym Kursie Podchorążych Rezerwy 29 Dywizji Piechoty w Grodnie. W kampanii wrześniowej szef 7 komp. 3 bat. 76 pp walczył z Niemcami. Ranny w bitwie pod Milejowem. Do 1942 r. w niewoli w Stalagu 8A w Görlitz. Po powrocie do Pruszkowa pracował w Elektrowni Pruszkowskiej jako zastępca komendanta straży fabrycznej. Od kwietnia 1942 r. wstąpił do AK i przejął od pchor. Czesława Szymańskiego szkieletowy pluton, który uzupełnił ludźmi przejętymi z OW „Unia" tworząc pełny pluton nr 1719. Prowadził szkolenie, w akcjach zdobywał broń. W godzinie „W" zebrał zaledwie 16 ludzi bez broni. Awansowany do st.sierż., odznaczony: KW, PR–5, BrKZ, KP, KAK i MWP; był przedstawiony do odznaczenia VM–5. Po wojnie pracował w Elektrowni, działając społecznie na terenie Pruszkowa.



Hejnrych Stanisław, „San", 1900 – 1970, st.sierż. rez. Ukończył szkołę rzemieślniczą im. M. Konarskiego w Warszawie, harcerz ZHP. W 1916 r. wstąpił do POW. W 1918 roku rozbrajał Niemców, po czym został wcielony do Wojska Polskiego, gdzie służył do 1921 r., zdemobilizowany w stopniu sierżanta. Od 1935 r. pracował w Pruszkowie w fabryce Stowarzyszenia Mechaników Polskich z Ameryki. W 1939 r. nie został powołany do wojska. Od 1940 r. w konspiracji w ZWZ, potem w AK, gdzie pełnił funkcję inspektora WSOP na teren VI Rejonu. W dniu 1 sierpnia 1944 r. był w lokalu alarmowym przy ul. Ołówkowej 14, z racji mającego nastąpić opanowania Fabryki Mechaników, do czego nie doszło z powodu braku broni. W kwietniu 1945 r. został powołany do Wojska Polskiego. W 1950 r. uzyskał na Politechnice Warszawskiej tytuł inżyniera

i do 1967 r. pracował w Ministerstwie Przemysłu Maszynowego. Odznaczony za działalność niepodległościową Krzyżem Niepodległości i Honorowym Krzyżem Harcerzy.

Horoszucha Ryszard, „Bojar", ppor./por.art. Przed wojną w 1939 r. w 28 pułku artylerii ciężkiej, następnie w sztabie IX Okręgu Korpusu jako oficer do specjalnych zleceń. W kampanii wrześniowej w Samodzielnym Referacie Informacji DOK II. Po zakończeniu działań zbrojnych znalazł się w Pruszkowie. W listopadzie 1939 r. wstąpił do Związku Polski Niepodległej, gdzie pełnił obowiązki zastępcy dowódcy batalionu ZPN liczącego około 300 ludzi. Zwerbowany do tworzonego sztabu VI Rejonu objął 17.01.1942 r. funkcję oficera wywiadu i kontrwywiadu o kryptonimie „Inżynier"– „12/VI". Utworzył 30-osobową siatkę wywiadowczą w oddziałach liniowych. Funkcje kontrwywiadu przekazał 15.12.1942 r. Ludwikowi Przybylskiemu, „Nurtowi", dalej ściśle z nim współpracując. W 1944 r. awansowany na porucznika. Po Powstaniu 20.10. 1944 r. powierzono „Bojarowi" referat wywiadu i kontrwywiadu w sztabie nowego Obwodu „Wrona". W czasie okupacji kierownik sklepu Rejonowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Pruszkowie przy ul. Kościuszki, gdzie miał swój lokal konspiracyjny. Spółdzielnia ta zaopatrywała Podziemie w trudno dostępne artykuły. Po wojnie wyjechał do Gdańska, pracował w Komitecie Wojewódzkim PPS. W 1947 r. został aresztowany przez UB, złośliwie oskarżony i skazany na 15 lat więzienia za przynależność do AK i współpracę z gestapo, zwolniony i zrehabilitowany w 1956 r.

Jabłoński Zygmunt, „Piast", por.zaw./kpt.art. W WP służył w 5 pułku artylerii ciężkiej jako dowódca baterii, mianowany porucznikiem w 1937 roku. Zaprzysiężony w AK w kwietniu 1942 r. otrzymał dowództwo kompanii złożonej z plutonu artylerii nr 1750 i plutonu pancerno-motorowego nr 1750A, dokąd przeniesiono żołnierzy tej specjalności z oddziałów liniowych całego Rejonu. Kompanii nadano nazwę „Bateria Artylerii" i przydzielono do II batalionu kpt. „Bohuna", a przed Powstaniem podporządkowano bezpośrednio komendantowi Rejonu mjr. „Pawłowi". W godzinie „W" artylerzyści oczekiwali na punktach koncentracji.



Jankowski Adam, „Adako", 1917 – 1995, kpr.pchor./ ppor.rez., inżynier leśnik, harcerz 39 WŻDH. Od listopada 1939 roku żołnierz samodzielnej kompanii na Żoliborzu. Od kwietnia 1940 r., po przeprowadzeniu się do Sękocina, był organizatorem komórki ZWZ, a następnie żołnierzem kompanii Sękocin Las. Pełnił funkcje podoficera broni, szefa kompanii, a na przełomie lat 1942/43 był elewem konspiracyjnej klasy B SPRP. Uzyskał stopień kpr.pchor. Od maja 1944 r. dowódca plutonu nr 1726,

walczył w Powstaniu Warszawskim w Lasach Sękocińskich. Od września 1944 do stycznia 1945 r. dowódca 4 kompanii w stopniu podporucznika. W opinii kolegów wyróżniał się odwagą i pełnym oddaniem sprawie walki o niepodległość. Po wojnie poszukiwany przez NKWD opuścił dotychczasowe miejsce pobytu. Pracował w Warszawie w szwedzkim przedstawicielstwie handlowym, czynnie działał w Środowisku Żołnierzy AK VI Rejonu. Odznaczony: PR–5, ZłKZzM, SrKZzM, SrKZ, WKP, KAK, MZiW, MWP, MW oraz szwedzkim Krzyżem Kawalerskim Orderu Gwiazdy Północy.



Kaczyński Antoni, „Sokół", 1919 – (?) , podporucznik rez. W 1938/39 r. ukończył Szkołę Podchorążych Rezerwy 18 Dywizji Piechoty w Zambrowie w stopniu plutonowego podchorążego i został przydzielony do 33 pp. w Łomży-Piątnicy. W kampanii wrześniowej uczestniczył w ciężkich walkach obronnych do 10.09.1939 r. na odcinku Fort-Piątnica, a potem w rejonie Czerwonego Boru i Andrzejewa do chwili rozbicia dywizji 17.09.1939 r. W listopadzie 1939 r. był jednym z sześciu pierwszych zaprzysiężonych w konspiracji na terenie Piastowa, organizował 7 kompanię ZOR. W październiku 1941 r. przydzielony do Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty im. gen. Wł. Sikorskiego prowadził klasę „C", w 4 turnusach wyszkolił 23 podchorążych. Jednocześnie w lipcu 1942 r. przydzielony do OS 6 kompanii AK, jako zastępca dowódcy kompanii, awansowany do stopnia podporucznika. W 1943 r. mianowany dowódcą plutonu 1733, którego organizowanie zakończył po przejęciu grupy ZPN. Po Powstaniu, w porozumieniu z kpt „Szymonem" z Grupy Kampinos organizuje pomoc dla rannych żołnierzy z Kampinosu. Odznaczony KW, PR–5, WKP, KP, KAK, M1 939 i innymi.



Kłosowicz Zbigniew, „Kleszcz", 1908 – (?) , por.sł.st. saperów. W 1928 r. ukończył gimnazjum W.Górskiego w Warszawie, w latach 1929 – 1930 w Szkole Podchorążych Rezerwy Piechoty w Zambrowie, potem w 80 pp w Słonimiu. W latach 1931 – 1934 w Szkole Podchorążych Inżynierii w Warszawie, gdzie uzyskał stopień podporucznika. Służył w Batalionie Mostowym w Kazuniu, dca plutonu, dca kompanii i adiutant dcy batalionu mostowego. W kampanii wrześniowej w stopniu porucznika – dowódca Zmotoryzowanej Kompanii Mostów Ciężkich, odbudowywał mosty na Wiśle w Brzuminie i na Bugu koło Uściługa. Od stycznia 1940 r. w konspiracji, dowódca batalionu ZPN, a następnie od 15.08.1943 r. w AK, dowódca wydzielonego plutonu sapersko-minerskiego. W godzinie „W" zaminował most drogowy w Pruszkowie. Wobec opuszczenia miasta przez powstańców,

braku dalszych rozkazów, mostu nie wysadził i udał się do Lasów Sękocińskich. Od marca 1945 r. w LWP w 3 Brygadzie Pontonowo-Mostowej, szef II oddziału, adiutant dowódcy brygady, adiutant dowódcy Pułku Pontonowego i dowódca Kompanii Szkolnej. W 1947 r., kierownik budowy lotniska Bemowo w Warszawie, następnie szef zaopatrzenia w Zarządzie Lotnisk. W 1953 r. zwolniony z wojska w stopniu podpułkownika, zaczął pracować w budownictwie przemysłowym. Odznaczony: KW, PR–5, WKP, KP, KAK, SrKZ i innymi.



Kowalski Stefan, „Zawrocki", „Jarocki", „Jaroń", 1915–1979, sierż.pchor./por.rez., harcm., Harcerz 1 Mazowieckiej Drużyny Harcerskiej, od 1933 r. drużynowy 14 MDH, w 1936 r. podharcmistrz, w latach 1934–1936 odbył ochotniczą służbę wojskową w KOP, kapral rez., pracownik PKP w Warszawie. W 1939 r. w stopniu plutonowego, dowódca plutonu w 13 pp. Ranny pod Mławą uniknął niewoli. W listopadzie zorganizował w Pruszkowie tajną drużynę harcerską, od 1942 r. komendant hufca Szarych Szeregów o kryptonimie „Zielony Dąb"–„Prom", obejmującego Pruszków, Piastów, Ursus, Włochy i Ożarów. Od 1942 r. dowódca plutonu AK nr 1718 utworzonego ze starszych harcerzy, dowódca Grupy Specjalnej harcerskich „Grup Szturmowych", z którą uczestniczy w akcjach dywersyjnych. W 1943 r. ukończył Harcerską Szkołę Podchorążych Rezerwy „Agrykola". Pracując na kolei był łącznikiem akcji „N"– Szarych Szeregów, „spalony" na swym terenie skierowany do oddziałów leśnych, a następnie do szefostwa uzbrojenia KG AK. W Powstaniu Warszawskim dca 2 kompanii zgrupowania „Leśnik" walczył na szlaku bojowym Wola, Sądy Grodzkie na Lesznie, Muranów, Stawki, Starówka, Śródmieście, Czerniaków. Ranny na Stawkach i powtórnie dowodząc osłoną na terenie PWPW. Awansowany na porucznika. Po Powstaniu w obozach w Sandbostel i Lubece. Po powrocie do kraju w 1947 r. włączył się w nurt jego odbudowy, działał w harcerstwie w Pruszkowie, w Kręgu Instruktorskim Kwatery Głównej ZHP, w Chrześcijańskim Stowarzyszeniu Społecznym, Klubie Turystyczno-Krajoznawczym „Varsowia" i ZBOWiD. Odznaczony: VM–5, 2 x KW, PR–5, SrKZzM, WKP, KP i innymi.



Krawczyk Marian, „Janos", 1897–1979, por./kpt. rez., uczestnik walk Legionów Polskich, w wojnie bolszewickiej ppor. w 44 pp. Będąc już oficerem ukończył Centralną Wojskową Szkołę Gimnastyki i Sportów w Poznaniu, nauczyciel Seminarium Nauczycielskiego w Białymstoku, jednocześnie studiował na wydziale filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego matematykę i fizykę. W roku 1927 ukończył Centralny Instytut Wychowania Fi-

zycznego w Warszawie, pracował w Kuratorium w Białymstoku i Warszawie, potem wizytator wychowania fizycznego w Ministerstwie WRiOP. Awansował na por.rez. w 1928 r., w grudniu 1939 r. współorganizator Placówki „Kordian" ZOR w Ursusie, w 1941 r. dowódca kompanii „Kordian"; po wcieleniu do AK dowódca 10 kompanii VI Rejonu, prowadził nasłuch radiowy, był specjalistą od odczytywania niemieckich szyfrów wojskowych. W październiku 1944 r. objął dowództwo III batalionu VI Rejonu. W lutym 1945 r. wywieziony na Ural, wrócił we wrześniu 1947 r., pracował w Kuratorium Szkolnym przy opracowywaniu programów i poradników metodycznych. Odznaczony: KW, PR–4, ZłKZzM, WKP, KP, KAK, MKEN, MWP.



Krygier Hieronim, „Walski", 1910 – 1971, por./kpt.rez. Ukończył studia na Uniwersytecie Warszawskim, nauczyciel matematyki. Powołany do wojska w 1936 r. ukończył szkołę uzbrojenia w Cytadeli Warszawskiej. We wrześniu 1939 r. w stopniu porucznika, dowódca Służby Ochrony Kolei w Kowlu. W czerwcu 1940 r. tworzy w konspiracji wolny oddział kadrowy O.W. „Pobudka" w Piastowie i wciela go do ZWZ jako 3 kompanię. Na początku 1942 r. został powołany na oficera uzbrojenia VI Rejonu, kryptonim „Składowy", „14/Skł", zorganizował służbę uzbrojenia, warsztaty, magazyny, zakup i produkcję broni. W godzinie „W" był przy sztabie w zgrupowaniu w Lesie Sękocińskim. W całej swej działalności wyróżniał się operatywnością, odwagą i brawurą. Do konspiracji zaangażował całą swą rodzinę. Awansowany 11.11.1944 r. do stopnia kapitana. Przez całą okupację prowadził w swym domu w Piastowie tajne nauczanie na poziomie szkoły powszechnej i średniej ogólnokształcącej, zwane „Szkołą Krygierów". Aresztowany 07.02.1945 r. przez NKWD, więziony i badany we Włochach, na Pradze przy ul. Szerokiej, następnie w obozie w Rembertowie, skąd zbiegł, ukrywał się w Żelechowie. Odznaczony: KW, ZłKZzM, WKP i innymi.

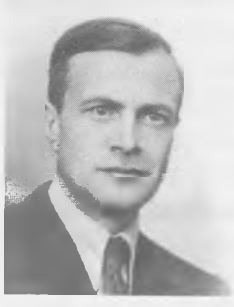


Krygier Władysława, „Ciocia", „Walska", 1903 – 1976, ukończyła filologię polską na UW, nauczycielka języka polskiego i matematyki, w konspiracji od 1940 r., prowadziła działalność propagandową i sabotażową o kryptonimie „Kowal". Od stycznia 1942 r. w WSK Placówki „Jowisz". Organizatorka kompletów tajnego nauczania zwanych „Szkołą Krygierów", obejmujących wszystkie poziomy nauczania dla 200 uczniów. Kiedy w dn. 23.08.1943 r. aresztowano „Grażynę" – komendantkę WSK w Piastowie – objęła jej funkcję. W czasie Powstania Warszawskiego organizowała pomoc dla wypędzonych z Warszawy,

pracowała przy organizacji szpitala powstańczego. Współredagowała codzienne pismo „Codzienne Wiadomości Radiowe – J". W dniu 13.02.1945 r. aresztowana przez NKWD i zesłana do obozów na Uralu, do kraju powróciła w listopadzie 1946 r. Odznaczona: PR–5, ZłKZ, WKP, KP i innymi.



Krzyżak Kazimierz, „Bronisław", „Kalwin", „Klient", 1897 – 1985, ppłk. mgr.inż. W 1914 r. żołnierz Legionów Polskich, w 1918–1921 r. w Wojsku Polskim, w 1931 r. awansowany do stopnia kapitana rezerwy. Przed wybuchem wojny pracownik Izby Rolniczej w Warszawie. Od grudnia 1940 r. komendant VII Obwodu Warszawa–Powiat AK. Do czerwca 1942 r. VII Obwód wchodził w skład Okręgu Warszawa Województwo, potem do Okręgu Warszawskiego, nosił następujące kryptonimy: „47", „Obroża", „Koleba" i „XXVII". Od 1 sierpnia 1944 r. w Powstaniu Warszawskim na stanowisku w Sztabie Okręgu przy ul. Hożej 51. Po upadku Powstania w Oflagu VII A Murnau. Po wojnie na emigracji.



Kuchta Wacław, „Borek", 1911 – 2002, plut./sierżant zaw. W WP podoficer w 84 psp. W 1939 roku walczył w Grupie Armii „Polesie", przeszedł szlak bojowy od Piotrkowa do Modlina. Ranny w Puszczy Kampinoskiej; po wyjściu ze szpitala zamieszkał w Pruszkowie w bursie dla inwalidów przy ul. Bursowej 8. W 1940 roku wstąpił do KOP, scalonego z ZWZ–AK. Od 1942 r. dowódca plutonu nr 1729, utworzył pluton w pełnym składzie osobowym, z sekcjami: łączności, saperską i sanitarną. Szkolił młodych żołnierzy na kompanijnych kursach: podoficerskim i partyzanta. Zastępca dowódcy kompanii, wyróżniony za pracę instruktorską. Poszukiwany przez gestapo, ukrywał się do Powstania w Lasach Sękocińskich, w godzinie „W" zebrał pluton w punkcie wyczekiwania, rozkazu wymarszu nie otrzymał. Odznaczony: PR–5, dwukrotnie MZiW i M 1939.



Kwasiborski Józef vel Kownacki, „Lipski", „Niemira", „Podmiejski", „Prezes", „Rafał", 1898 – 1980, ppor.rez. sł. sanitarnej. Urodzony w Mińsku Litewskim, wnuk Tomasza Niemiry. Od 1908 r. w Pruszkowie, maturę zdał w 1919 r. w Gimnazjum im. Mikołaja Reja w Warszawie. Od kwietnia 1917 r. podchorąży POW, instruktor. W 1918 r. zastępca komendanta XI Obwodu POW obejmującego Pruszków, Grodzisk, Błonie, Żyrar-

dów, Mszczonów i Ożarów. Uczestniczył w rozbrajaniu Niemców w Pruszkowie. W grudniu 1918 r. w składzie Komisji Likwidacyjnej POW.

W 1919 r. zaczął studia medyczne. W 1920 r. w WP jako ochotnik w 2 komp. sanitarnej w stopniu szeregowca, odkomenderowany do Szpitala Ujazdowskiego. Od 1923 r. przerywa studia i podejmuje pracę w prywatnym zakładzie dla umysłowo chorych „Wrzesin" w Pruszkowie, gdzie był asystentem, potem kierownikiem administracyjnym. Od 1926 r. radny miejski. W latach 1926–30 wiceburmistrz miasta Pruszkowa. Czynny w samorządzie miejskim i powiatowym, ławnik Magistratu w Pruszkowie, w 1928 r. w powszechnym głosowaniu przyjęto jego projekt zakazu sprzedaży wyrobów alkoholowych – ta jedyna w Europie prohibicja trwała dwa lata. Od 1925 r. kontynuował studia w Wyższej Szkole Dziennikarskiej w Warszawie, ponownie na Wydziale Lekarskim UW, od 1931 r. na Wydziale Prawa UW.

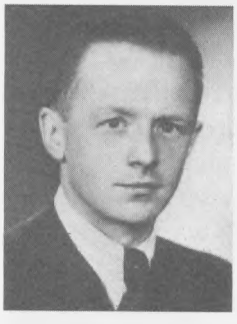
Działalność społeczną zaczął w Stowarzyszeniu Robotników Chrześcijańskich, założonym w 1906 r. w Pruszkowie przez ks. Edwarda Detkensa. Prezes pruszkowskiego koła Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji, od 1924 r. prezes Zarządu Wojewódzkiego, od 1928 r. członek Zarządu Głównego. W październiku 1937 r. zastępca sekretarza ZG nowo utworzonego Stronnictwa Pracy, przewodniczący Rady Organizacji Chrześcijańsko-Społecznych w Pruszkowie, w 1930 r. członek zarządu Koła Przyjaciół Chrześcijańskiego Związku Młodzieży Pracującej „Odrodzenie", autor odczytów na Chrześcijańskim Uniwersytecie Robotniczym. Założyciel, wydawca i redaktor „Głosu Pruszkowa" i współredaktor „Echa Pruszkowa", współwłaściciel drukarni Zakłady Drukarskie „Znicz".

Uczestnik kampanii wrześniowej 1939 r. Po powrocie w Warszawie posługiwał się przybranymi nazwiskami, sekretarz Zarządu Oddziału PCK Warszawa-Północ, następnie od 1942 r. inspektor RGO na okręg warszawski. W konspiracji od lutego 1940 r. we władzach tajnego SP pod pseudonimem „Rafał", „Podmiejski". Od października 1942 r. do maja 1943 r. w PKP i przekształconym w KRP, pod pseudonimem „Dębicki", w tym czasie reprezentował SP w rozmowach z Jerzym Braunem i Janem Hoppe, których celem było połączenie „Unii" z SP, co nastąpiło w lutym 1943 r. Od sierpnia 1941 r. do zakończenia wojny Okręgowy Delegat Rządu RP na województwo warszawskie, używał pseudonimu „Niemira".

Uczestnik Powstania Warszawskiego, początkowo Okręgowy Delegat Rządu na m.st. Warszawę, potem krótko w Departamencie Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu. Po kapitulacji Powstania wydostał się z Warszawy do Milanówka, by kontynuować działalność konspiracyjną jako wiceprezes SN i Okręgowy Delegat Rządu. Od kwietnia 1945 r. członek RJN i członek Komisji Głównej RJN z ramienia SP. W PRL od grudnia 1945 r. w Krajowej Radzie Narodowej, do chwili rezygnacji z mandatu poselskiego we wrześniu 1946. Po aresztowaniu 16 przywódców PPP, przez krótki już okres Delegat Rządu na Kraj o pseudonimie „Podmiejski".

Współudziałowiec Katolickiego Towarzystwa Wydawniczego „Rodzina Polska" oraz członek komitetu redakcyjnego wydawanego przez niego od listopada 1945 r. „Tygodnika Warszawskiego".

Aresztowany 31 sierpnia 1948 r., zmaltretowany w śledztwie, bez możliwości widzeń z rodziną, a także z obrońcą, na rozprawie sądowej kierownictwa „szajki Popielowskiej z SP", 6 kwietnia 1951 r., skazany na karę dożywotniego więzienia, zmniejszoną na mocy amnestii do 12 lat. Osadzony w więzieniu we Wronkach, a następnie w Rawiczu, zwolniony pod koniec 1956 roku wskutek starań rodziny. W postępowaniu rewizyjnym 10 lipca 1958 r. umorzono postępowanie odnośnie do wszystkich zarzutów, sąd uznał, że wszystkie zeznania złożone w śledztwie wymuszono siłą, a przedstawione na rozprawie dowody zostały sfałszowane przez specjalną komórkę MBP. Był nadal czynny społecznie, działał w Archikonfraterni Literackiej w Warszawie. Zmarł po długiej chorobie dn. 22.10.1980 r. (A.K.Kunert, Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej, tom 2, s. 109).



Kwiatkowski Stefan, „Zabłocki", 1914 – 1993, ppor.rez. inż. Ukończył Wydział Elektryczny Politechniki Warszawskiej, Szkołę Podchorążych Rezerwy Saperów w Modlinie. Od początku 1939 r. pracował w Elektrowni Pruszkowskiej, w czasie okupacji kierownik rejonu sieciowego. Żołnierz Września, w drugiej połowie 1941 r. zaprzysiężony w warszawskim pionie Wojskowej Służby Ochrony Powstania – instytucji użyteczności publicznej, dowódca samodzielnego plutonu WSOP przy Elektrowni w Pruszkowie, wchodzącego w skład kompanii WSOP – „Nenufar" w Elektrowni Okręgu Warszawskiego. W okresie 1942–1944 zwerbował i przeszkolił 45 żołnierzy, podzielonych na trzy drużyny: bojową, elektrownianą i sieciową. W godzinie „W", 1 sierpnia 1944 r. o godzinie 21.00 opanował Elektrownię w Pruszkowie. Został ranny. Zdobytej Elektrowni broniono do rana, lecz wobec braku pomocy z zewnątrz, pluton zdobywców wycofał się 2 sierpnia bez strat. W ramach represji Niemcy rozstrzelali rozpoznanego pracownika Elektrowni – Konrada Kurca – uczestniczącego w jej zdobywaniu. Inż. Kwiatkowski pracował po wojnie w energetyce w Toruniu, tam aresztowany w 1946 roku. Skazany na 5 lat więzienia za przynależność do nielegalnej organizacji przebywał w wiezieniu w Gdańsku i Wronkach do 1951 roku. Następnie pracował w Energetyce Pomorskiej i w Instytucie Energetyki w Warszawie, w 1964 r. zrobił doktorat. W latach 1972–1983 profesor Politechniki w Kinszasie w Zairze i w Algierze. Odznaczony: WKP i KAK, a za działalność cywilną PR–5 i ZłKZ.



Lesnobrodzka Jadwiga, „Wiga", „Martyna", „226", 1911 – 2008, ppor. WSK. W 1931 r. członkini Przysposobienia Wojskowego Kobiet. Ukończyła studia w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego oraz na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie zdobyła tytuł magistra filozofii. Nauczycielka w Gimnazjum im. M. Skłodowskiej-Curie w Warszawie. W 1931 r. na kursie sanitarnym uzyskała stopień instruktorki ratownictwa sanitarnego. We wrześniu 1939 r. sanitariuszka w szpitalu polowym w budynku Szkoły Powszechnej nr 1 w Ursusie. Zaprzysiężona w ZWZ w lutym 1940, łączniczka na trasie Warszawa – Ursus. Od lutego 1942 r. komendantka WSK Placówki „Kordian" w Ursusie, podlegała komendantce WSK VI Rejonu „Helenów" Marii Cichońskiej – „Sylwestrze", u której meldowała się dwa razy w tygodniu. Zorganizowała w Ursusie służby: sanitarną – 29 sanitariuszek, gospodarczą – 25 kobiet, łączności – 30 łączniczek i wartowniczą – 5 wartowniczek. Łączniczki przez nią przeszkolone podlegały jej tylko administracyjnie. Szkolenie rozpoczęła w latach 1942–1943, wszystkie kobiety były przygotowane do Powstania, sanitariuszki przygotowane do pracy w szpitalach polowych. Gromadzono żywność, opatrunki, leki i narzędzia chirurgiczne. W czasie Powstania Warszawskiego zorganizowała pomoc warszawiakom: szpital polowy, punkty sanitarne w prywatnych kwaterach, przygotowywanie żywności. Na dworcu zorganizowała, w ramach akcji „Peron", całodzienne dyżury, podczas których rozdawano żywność, herbatę, cukier. Otaczała opieką dzieci i osoby stare, rozłączone z rodzinami. Prowadziła działalność WSK aż do rozwiązania Armii Krajowej. Po wojnie pracowała zawodowo i społecznie, czynnie w Środowisku Żołnierzy AK „Obroży", zbierając dokumentację dotyczącą WSK w Ursusie. Za swą pełną poświęcenia pracę została odznaczona: PR–5, SrKZzM, WKP, KP, KAK, czterokrotnie MWP.



Łepkowski Kazimierz, „Sęp", 1896 – 1947, plut. pchor. Po zdaniu matury ukończył kurs techniczny Warszawskiej Dyrekcji Kolei i pracował jako zawiadowca stacji. W 1920 r. jako ochotnik, st. ułan, wstąpił do Pierwszej Dywizji Husarów 210 Pułku Ułanów. Po wojnie studiował przez trzy lata prawo na Uniwersytecie Warszawskim, następnie pracował w instytucjach ubezpieczeniowych. W 1939 roku, w obronie Warszawy, wstąpił do powołanej przez Prezydenta Starzyńskiego, Straży Obywatelskiej Warszawy w gmachu NOT. Następnie wrócił do pracy

w Zjednoczonym Towarzystwie Ubezpieczeniowym. W grudniu 1939 r. był w grupie założycielskiej tajnej organizacji niepodległościowej na terenie Ursusa, która w styczniu 1940 r. podporządkowała się Związkowi Odbudowy Rzeczpospolitej. Powierzono mu funkcje szefa wywiadu. Gdy w 1942 r. ZOR weszła w skład ZWZ-AK i z chwilą utworzenia WSOP został jej komendantem w Ursusie. W dniu wybuchu Powstania Warszawskiego dowodził plutonem WSOP, którego zadaniem było zapewnić bezpieczeństwo osiedla i miejscowych zakładów oraz roztoczyć opiekę nad szpitalami i społeczeństwem. Był organizatorem punktu kontaktowego w remizie Ochotniczej Straży Pożarnej. Od sierpnia 1940 roku wchodził w skład Zarządu Gminnego Komitetu Samopomocy Społecznej w Czechowicach, później Delegatury RGO. Po wojnie pracował w PZInż. „Ursus". Po 1945 r. wzmogła się jego ciężka choroba – gruźlica, która dokuczała mu od czasów I Wojny Światowej. Odznaczony: WKP i KAK pośmiertnie.



Małachowski Jerzy vel. Jerzy Gajdajenko, „Nałęcz", „Następny", 1906 – 1966, kpt.sł.st.art. W WP w 9 pułku artylerii lekkiej w Wilnie. We wrześniu 1939 r. porucznik, dowódca baterii w Grupie Operacyjnej gen. Fr.Kleeberga, uniknął niewoli niemieckiej. Od maja 1940 r. w ZWZ, zorganizował 4 kompanię „Sękocin–Las" ZWZ – AK, wcieloną w 1942 r. do VI Rejonu. Komendant Placówki na terenie Sękocina, Raszyna, Magdalenki i Janek. W latach 1942/43 instruktor kursu klasy „B" Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty. Od lutego 1943 r. do września 1943 r. referent dywersji bojowej „Egzekutor" w sztabie VI Rejonu. Następnie dowódca 4 kompanii, awansowany do stopnia kapitana, w Powstaniu walczył na terenie Lasów Sękocińskich. Od września 1944 r. ponownie w sztabie VI Rejonu. Po wojnie w Instytucie Chemii Fizycznej PAN. Odznaczony: KW, WKP, KP, MW, MZiW.



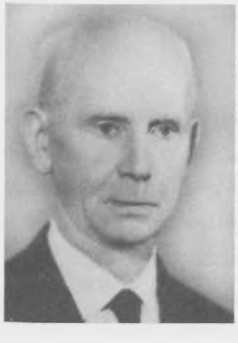
Małek Antoni, „Mestwin" 1893 – 1968, nauczyciel od 1912 r. Ukończył Kursy Uniwersyteckie dla nauczycieli szkół średnich, następnie wydział filozofii na Uniwersytecie Warszawskim w 1924 r. Był wykładowcą i dyrektorem Seminarium Nauczycielskiego w Białymstoku, w Prużanach i w Łomży. W 1938 r. powrócił do Warszawy, gdzie był wizytatorem Kuratorium Okręgu Szkolnego. W 1920 r. walczył na wojnie polsko-bolszewickiej. W 1939 r. w pierwszej pięcioosobowej grupie założycielskiej Placówki ZOR – „Kordian" w Ursusie. W latach okupacji nauczyciel historii w Szkole Powszechnej i na kompletach szkoły średniej w Ursusie, jednocześnie przewodniczący Koła TON, a w komendzie Placówki

w sekcji oświaty i kultury. Po wojnie był wizytatorem w Ministerstwie Oświaty, pracował w NOT. Odznaczony za ofiarną pracę na polu oświaty PR – 5 i ZłKZ.

Markowski Józef, „Natan", 1914 – (?) , ppor. rez. W 1939 r. walczył w obronie Warszawy jako dowódca plutonu łączników przy sztabie gen. Czumy. W konspiracji od 1940 r., od 1942 r. pełnił funkcję dowódcy plutonu 1725 w 3 kompanii. Dodatkowo jako rusznikarz dorabiał brakujące części do broni, współpracował przy legalizacji – podrabianiu dokumentów oraz szkolił żołnierzy kompanii. Rozkaz o wybuchu Powstania otrzymał dopiero 2 sierpnia. Przybył do Lasu Sękocińskiego z kilkunastu ludźmi bez broni, wobec czego grupa ta została 3 sierpnia odesłana do domów. W dniu 25.01.1945 r. został aresztowany przez NKWD i z por. Grudo i Janickim wywieziony na Syberię. Złapany na granicy podczas próby ucieczki, pozostał w Połtawie w ZSRR.

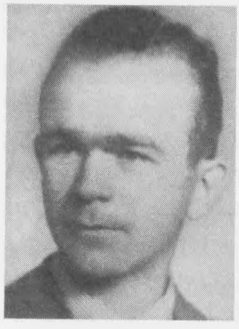


Młodzińska z d. Poszwińska Janina, „Teresa", 1897–1980, por., nauczycielka w Charkowie i w Pruszkowie w szkole im. J.Piłsudskiego, przeszkolenie wojskowe w Przysposobieniu Wojskowym Kobiet, działacz społeczny w akcjach oświatowych dla młodzieży robotniczej, na koloniach i półkoloniach, w czasie okupacji w tajnym nauczaniu. Od marca 1940 r. komendantka organizacji kobiecej ZOR Rejonu Pruszków, następnie służby kobiet w Komendzie I Okręgu ZOR – Mazowsze. Od marca 1942 r. inspektor o kryptonimie „Bona" do spraw wyszkolenia dla części lewobrzeżnej powiatu warszawskiego w sztabie VII Obwodu AK. Organizatorka Wojskowej Służby Kobiet (WSK): sekcji sanitarnej, gospodarczo-administracyjnej, łączności i wartowniczej. W czasie Powstania w akcji pomocy sanitarnej i żywnościowej dla „Dulagu 121". Od października 1944 r. szef WSK w Obwodzie Warszawskim „Wrona". W 1945 – 1946 r. wywieziona do łagru „Jajwa" za Uralem. Po przejściu w stan spoczynku w 1966 r. pracowała w Komisji Historii Kobiet Uczestniczek Walki o Niepodległość. Odznaczona: KW, ZłKZ, KAK, KP.



Murawski Stefan, „Ostoja", 1882 – 1970, mjr/ ppłk w st.sp. W wojsku rosyjskim podporucznik. W 1918 r. w Armii Polskiej we Francji. Przybył do Polski z gen. J.Hallerem. W latach 1919 – 1920 w WP. Walczył na kresach wschodnich, mianowany majorem. Do 1921 r. w kwatermistrzostwie 18 p. artylerii ciężkiej. Urzędnik. Od 1939 r. w konspiracji. Pod koniec 1941 r. kwatermistrz ośrodka ZWZ w Pruszkowie, potem w sztabie VI Rejonu, awansowany w 1944 r. do stopnia podpułkownika. W czasie Powstania zaopatrywał oddziały leśne,

dwukrotnie aresztowany uciekał i ukrywał się. We wrześniu 1944 r. przeniesiony do rezerwy. Odznaczony: KW, ZłKZzM, KP.



Nowicki Tadeusz, „Orlik", ur. 1920, ppor./por. W 1938 r. ukończył Liceum im. T. Zana w Pruszkowie, był drużynowym 14 MDH, ukończył Szkołę Podchorążych Lotnictwa ze stopniem kpr.pchor. W 1939 r. w obronie Warszawy, adiutant dowódcy Batalionu Lotniczego. Od października 1939 r. w SZP – ZWZ – AK, dca plutonu 7 ppleg. „Madagaskar" – „Garłuch" w VIII Samodzielnym Rejonie Okęcie pod dow. kpt. St. Babiarza „Wysockiego" . Od wiosny 1942 r. dca 2 kompanii, I batalionu 7 ppleg. AK na terenie Pruszkowa i Piastowa. Przeprowadzał akcje zbrojne i likwidacyjne, zdobywał broń, utworzył oddziałek partyzancki w Puszczy Kampinoskiej dla „spalonych" żołnierzy. W czerwcu 1944 r. „Orlik", wraz ze swymi ludźmi z Pruszkowa, został przeniesiony do VI Rejonu i podporządkowany komendantowi mjr. E. Krzywdzie-Rzewuskiemu „Pawłowi" jako Oddział Specjalny. W Powstaniu dowodził akcją na Ostoi w Pruszkowie, potem walczył w Lasach Sękocińskich, w Paszkowie, Lasach Chojnowskich, po czym przeprowadził swój oddział do Puszczy Kampinoskiej i od 17.08.1944 r. walczył w Grupie Kampinos, najpierw w batalionie mjr. Wł.Starzyka „Korwina", od 07.09.1944 r. jego pluton wcielony został do Lotniczej Kompanii Specjalnej por. Tadeusza Gaworskiego „Lawy" i odtąd brał udział we wszystkich jej brawurowych wypadach. Na czele kolumny „Grupy Kampinos" 29.09.1944 r. dotarł ze swym plutonem pod Jaktorów, przedarł się do Lasów Brudzewickich, staczając całodzienną bitwę z obławą niemiecką. Gdy wyrwali się z okrążenia, „Orlik" przejął dowództwo od rannego „Lawy" i doprowadził kompanię do Zgrupowania Radomskiego w Koneckim. Po rozwiązaniu zgrupowania 08.10.1944 r. przeprowadził szczęśliwie swój pluton do Pruszkowa, ukrywszy przedtem broń, przeszli do konspiracji. Po Powstaniu dowódca kompanii lotniczej „Kedywu" AK. Awansowany na porucznika, odznaczony: dwukrotnie KW, WKP, KAK, MWP i innymi odznaczeniami. Dnia 13.11.1948 r. aresztowany z innymi żołnierzami jego plutonu przez UB za ukrycie broni powstańczej, zwolniony w 1956 r. i zrehabilitowany w 1957 r. Obecnie mieszka i pracuje jako inżynier w Wiedniu (Z życiorysu T. Nowickiego)



Oracz Eugeniusz, „Marek", 1902–1944, por.rez. W 1929 r. ukończył Szkołę Podchorążych Piechoty w Śremie, służył w 18 pp. W 1939 r. w stopniu porucznika walczył pod Kutnem, uniknął niewoli. W konspiracji początkowo w Polskiej Organizacji Zbrojnej, od października 1942 r., z chwilą wcielenia do AK, zostaje dowódcą plutonu karabinów maszynowych przekształ-

conego w 1944 r. w 11 kompanię km VI Rejonu, gromadził ciężką broń, był wykładowcą w Szkole Podchorążych Rezerwy Piechoty, jednocześnie sekretarz Miejskiego Komitetu Samopomocy Społecznej w Pruszkowie oraz w zarządzie RGO. Aresztowany w nocy z 2/3 czerwca 1944 r. razem z innymi ze swego oddziału, osadzony na Pawiaku, w dniu 21.07.1944 r. po buncie na Pawiaku stracony na terenie „Gęsiówki".



Palusiak Tadeusz, „Konstanty Jasiński", „Kostek", 1914 – 1944, sierż. rez./ppor. czasu wojny. Od połowy 1940 r. w konspiracji, w organizacji wojskowej „Pobudka", potem dca 28-osobowego oddziału dywersyjnego w „Oddziale Walerego – Anatola" Związku Odwetu ZWZ, potem „Kedywu" KG AK. Od marca 1944 r. w batalionie „Miotła". Podlegała mu również 44-osobowa grupa plut. K. Jackowskiego „Hawelana", „Torpedy" z Ursusa. Brał udział w akcjach likwidacyjnych i sabotażowo-dywersyjnych. W Powstaniu Warszawskim walczył na Woli, Stawkach, Starym Mieście i Czerniakowie. Ranny 2.08.44. Odznaczony rozk. „Bora"-Komorowskiego z 18.08.1944 VM – 5, 2.09.1944 r. awansowany do st. ppor. cz.w. za walki na Woli. Zginął we wrześniu 1944 r. na Czerniakowie.



Piątkowski Stanisław, „Józef", 1892 – 1969, ppor. rez. Od 1914 r. w Legionach Polskich w 1 pp, potem 2 pp. Od lipca 1920 do 1921 r. na wojnie bolszewickiej w 1 p. szwoleżerów. W 1929 r. ukończył Szkołę Podchorążych Rezerwy Piechoty, otrzymując stopień podporucznika rez. Nauczyciel szkoły powszechnej im. M. Konopnickiej w Pruszkowie. Od listopada 1939 r. w ZOR, organizator kompanii ZOR na Żbikowie, szef uzbrojenia rejonu ZOR, instruktor szkoły podchorążych i podoficerskiej. W końcu 1941 r. dowództwo kompanii zdał ppor. J.Sobockiemu „Korabowi", zostając szefem 8 kompanii, która podporządkowana została AK. W Powstaniu w Lasach Sękocińskich. Aresztowany przez NKWD 15.02.1945 r., wywieziony do łagrów za Ural. Odznaczony KN, SrKZzM, WKP.



Pokrzywa Edmund, „Konrad", 1908 – 1976, ppor. rez. Nauczyciel wychowania i przysposobienia wojskowego. Od 1917 r. należał do ZHP i całe jego życie wiąże się z ruchem harcerskim. Do 1935 r. mieszkał i pracował w Warszawie. Od 1929 roku był członkiem Starszoharcerskiego Kręgu Instruktorskiego im. J. Bema w Warszawie. Służbę wojskową odbywał w latach 1931

– 1932. W 1933 r. był komendantem Hufca ZHP na Czerniakowie. W 1935 r. zamieszkał w Ursusie, podejmując pracę nauczyciela w szkole powszechnej, jednocześnie został zastępcą komendanta Hufca w Piastowie i Włochach oraz drużynowym 207 Mazowieckiej Drużyny Harcerzy w Ursusie. Drużynę tę prowadził również w okresie okupacji.

Na początku grudnia 1939 r. był współorganizatorem pierwszej tajnej organizacji na terenie Ursusa, która w styczniu 1940 r. nawiązała kontakt ze Związkiem Odbudowy Rzeczpospolitej, zakładając placówkę ZOR o kryptonimie „Kordian". Powierzono mu sprawy organizacyjne i ewidencyjne, a następnie funkcję szefa 10 kompanii. Prowadził 207 Mazowiecką Drużynę Harcerską i sprawował opiekę nad innymi drużynami Szarych Szeregów na terenie Ursusa. W dniu wybuchu Powstania Warszawskiego, wraz z najmłodszymi żołnierzami 10 kompanii, wyruszył na koncentrację do Lasów Sękocińskich. Po powrocie niósł pomoc mieszkańcom Warszawy przybyłym do Ursusa i ludności znajdującej się w obozie przejściowym w zakładach „Ursus". Był jednym z założycieli i organizatorów tajnego nauczania i tajnych kompletów szkoły średniej w Ursusie, również organizatorem szkolnictwa zawodowego. W marcu 1945 roku został powołany do Ludowego Wojska Polskiego na stanowisko komendanta Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego. Po powrocie z wojska w listopadzie 1945 r. pełnił funkcje wicedyrektora Zespołu Szkół Zawodowych, a w latach 1953 – 1969 był dyrektorem Technikum Mechaniki Precyzyjnej w Warszawie. Był pierwszym komendantem Hufca Ursus – Włochy. Za swą działalność wojskową, zawodową i społeczną został odznaczony między innymi: ZłKZ, WKP, KP, KAK i MW.

Potapo Stefan, „Basiek", 1904–1947, ppor.rez. technik, w WP w 35 pp, po ukończeniu w 1930 r. Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty – Dow. Okręgu Korpusu VII, podporucznik. W konspiracji w ZWZ–AK od 01.02.1940 r. W lutym 1944 r. zostaje dowódcą plutonu 1731, zastępując sierżanta „Hardego". W sierpniu 1944 r. objął dowództwo 5 kompanii po odejściu na wyższe stanowisko kpt. „Kmicica". Za gorliwą pracę wnioskowany do awansu na porucznika. Po wojnie w styczniu 1945 r. aresztowany przez NKWD, zesłany do łagru Solikamsk w rejonie Permskim nad Kamą na Uralu, pracował w kopalni. Zmarł z wycieńczenia na rękach współwięźniów. W kraju pozostała żona z czteroletnią córką.



Prętkiewicz Stefan, „Wichura", 1915 – 2007, plut. rez. W WP od 1937 r. w III batalionie pancernym w Warszawie – Fort Bema. Od 1938 r. w Zamkowej Kolumnie Samochodowej w stopniu kaprala. W kampanii wrześniowej 1939 r. opuszcza Warszawę z Kolumną Samochodową, wędrówkę kończy w Rumunii. Z obozu internowanych uciekł do Francji, gdzie zaciągnął się do 1 batalionu pancernego 10 Brygady Kawalerii Zmotoryzowanej gen.

Maczka. W czerwcu 1940 r. walczył na polach Francji, brał udział w zwycięskiej bitwie z niemiecką szpicą pancerną pod Grandes Chapelles. Po kapitulacji Francji dostał się do niewoli, do Stalagu w Bawarii, skąd uciekł i wrócił 13.12.1941 r. do Pruszkowa. Początkowo trafił do OW Unii, ale już 02.02.1942 r. został zaprzysiężony w AK i przydzielony do plutonu 1732 – dywersji bojowej („OS VI") sierż. Mariana Czarnockiego „Łady". Prowadził wykłady o broni w Szkole Podchorążych, brał udział w wywiadzie rozpoznając jednostki i ruchy wojsk niemieckich. Po aresztowaniu „Łady" w dniu 13.03.1944 r. został dowódcą plutonu. Dowodził akcjami zbrojnymi. Aresztowany ze swymi braćmi 02.06.1944 r. Przewieziony na Pawiak, skąd wywieziony 30 lipca do obozu Gross–Rosen, potem do Buchenwaldu. Po wojnie powrócił do Pruszkowa i pracował w miejscowych fabrykach jako monter. Odznaczony: Orderem Krzyża Grunwaldu, medalami: M 1939, MZiW.



Przybylski Ludwik, „Nurt", 1905 – 1950, ppor.rez. Posiadał wykształcenie techniczne, brał czynny udział w kampanii wrześniowej 1939 r. W dniu 15.12.1942 r. objął funkcję oficera kontrwywiadu w sztabie VI Rejonu – kryptonim „Krawiec". Zorganizował siatkę wywiadowczą w całym Rejonie i siatkę informatorów kontrwywiadu w batalionach. Dzięki swej sumiennej, pełnej poświęcenia pracy, osiągnął wiele sukcesów, przede wszystkim w likwidacji agentów i zabezpieczeniu organizacji przed obcym wywiadem. W godzinie „W" był bardzo czynny w pracach sztabu i w terenie. Po Powstaniu przejął od Ryszarda Horoszuchy dodatkowo funkcję szefa wywiadu pod kryptonimem „Inżynier II". W latach czterdziestych, prześladowany przez władze i UB, zmarł tragicznie 17.08. 1950 r. Odznaczony pośmiertnie: KW, SrKZzM i WKP.



Rech Bolesław, „Orlak", 1899 – 1990, ppor.zaw.art. W WP jako ochotnik od sierpnia 1919 r. W 1919/20 ukończył szkołę podoficerską artylerii, walczył w wojnie 1920 r. w stopniu plutonowego. Szkołę oficerską ukończył w Bydgoszczy. W kampanii wrześniowej 1939 r. brał czynny udział w obronie Modlina, awansowany na podporucznika i odznaczony KW. Uciekł z niewoli niemieckiej i zamieszkał w Michałowicach. W styczniu 1940 r. zaprzysiężony w ZOR w „Grupie Ojców", wcielonej wkrótce do Placówki „Kordian" AK. Zastępca dowódcy plutonu ppor. „Sulimy", na przełomie 1943/44 r. powołany na dowódcę plutonu artylerii nr 1750 w baterii kpt. „Piasta". Prowadził szkolenie wojskowe z zakresu wiedzy artyleryjskiej ze szczególnym uwzględnieniem uzbrojenia nie-

mieckiego. Jednocześnie brał udział w nasłuchu radiowym w Michałowicach. W 1945 roku wstąpił do LWP, służył w 37 Drezdeńskim Pułku Artylerii, a od 1949 r. w Pomorskim Okręgu Wojskowym, awansując w ciągu 8 lat do stopnia majora. Po przejściu do cywila pracował w samorządzie i społecznie. Odznaczony: KW, PR–5, BrKZ, SrKZ, Krzyżem za rok 1920.



Rudny Jerzy, „Tadeusz", „Osa", 1909 – (?) , ppor./ por. Urodzony w Strzemieszycach, od 1912 r. zamieszkał w Warszawie. W 1937 r. ukończył Wydział Chemii na Politechnice Warszawskiej, w 1935 r. powołany do służby wojskowej, ukończył Szkołę Podchorążych Rezerwy Łączności w Zegrzu w stopniu plutonowego podchorążego. Otrzymał przydział do 21 pp „Dzieci Warszawy", w 1937 r. zwolniony do rezerwy, pracował w Hucie „Katarzyna" w Sosnowcu. We wrześniu 1939 r. z grupą ochotników walczył w Lasach Janowskich, uciekł z niewoli z obozu w Radomiu do Piastowa. W lutym 1940 r. zaprzysiężony w ZOR. W 1941 r. współorganizował drużynę łączności 7 kompanii przy plutonie nr 1735 w Piastowie. Oficer łączności bojowej III batalionu – kryptonim „Technik/III". Na początku 1943 r. utworzył pluton łączności taktycznej batalionu nr 1747, którego dalsze formowanie zlecił plut.pchor. Zdzisławowi Jędrzejewskiemu „Lolkowi". Jednocześnie pełnił funkcję adiutanta dowódcy III batalionu, kapitana Władysława Wrotniaka „Dotrzeba" o kryptonimie „Pomocnik/ III". W sierpniu 1943 r. mianowany podporucznikiem, a w 1944 r. porucznikiem. Sformował pluton łączności bojowej nr 1752 VI Rejonu, składający się z trzech drużyn dla każdego batalionu i drużyny dla dowódcy Rejonu. W lutym 1944 r. powołany na oficera łączności bojowej przy sztabie VI Rejonu. Komendant i wykładowca powołanej w końcu 1942 r. Szkoły Podchorążych Rezerwy Łączności im Wł. Sikorskiego, Szkoły Podoficerskiej Łączności oraz Szkoły Młodszych Dowódców dla harcerzy. W Powstaniu w zgrupowaniu w Lasach Sękocińskich, po 3 dniach powrócił do konspiracji, 15.09.1944 r. przeniesiony do rezerwy. Wstąpił do organizacji „OW Wschód". Odznaczony: SrKZzM, KAK i czterokrotnie MW.



Rzewuski Edmund Aleksander Jakób vel Krzywda Jan („Siwy"), „Paweł" („Mucha"), 1897 – 1954, kpt. sł.cz./mjr /ppłk. Urodził się w Sosnowcu i tam ukończył szkołę handlową. W 1914 r. przeniósł się w białostockie do Zabłudowa. W 1915 r. powołany do wojska rosyjskiego. W 1917 r. w I Polskim Korpusie Wschodnim gen. Dowbór-Muśnickiego. Z chwilą jego rozbrojenia przez Niemców wrócił do Zabłudowa, gdzie wstąpił do POW

i brał udział w rozbrajaniu Niemców. Po odzyskaniu niepodległości służył w 42 pp Ziemi Białostockiej w stopniu plutonowego. W 1919–1920 r. uczestnik wojny bolszewickiej. Odznaczony Krzyżem Walecznych. Od 1920 r. w szkole oficerskiej w Bydgoszczy, gdzie uzyskał maturę i został mianowany ppor., z przydziałem do 6 ppleg. w Wilnie. W 1936 r. awansowany na kapitana i przeniesiony do brygady KOP w Grodnie, tu zastała go wojna 1939 r. Uniknął niewoli niemieckiej i już w 1940 r. w Białymstoku wstąpił do konspiracji przyjmując pseudonim „Siwy". Ze względów bezpieczeństwa opuścił rodzinne strony, przekroczył granicę Generalnej Guberni i przybył do Pruszkowa do swej rodziny Palusińskich. Włączył się do pracy w ZWZ, pod przybranym nazwiskiem Jan Krzywda i pseudonimem „Paweł", zatrudniony jako strażnik w Elektrowni. Od kwietnia 1941 r. komendant VI Rejonu ZWZ–AK, tworzył sztab Rejonu, budował struktury pułku, kładąc nacisk na scalanie licznych organizacji i grup konspiracyjnych w jedną Armię Krajową. W 1943 r. awansowany na stopień majora. W Powstaniu dowódca zgrupowania liczącego około 350 żołnierzy w Lasach Sękocińskich. Brak broni i otoczenie lasu przez czołgi niemieckie zmusiły do powrotu do konspiracji. Organizator pomocy warszawiakom w obozie przejściowym „Dulag 121" w Warsztatach Kolejowych. Po upadku Powstania mianowany rozkazem dowódcy Obszaru Warszawskiego z 13.10.1944 r. na dowódcę nowego Obwodu „Wrona" obejmującego cztery lewobrzeżne rejony byłego Obwodu „Obroża". W listopadzie 1944 r., zagrożony dekonspiracją, przeniesiony na własne żądanie na funkcję szefa sztabu do podokręgu piotrkowskiego AK, o kryptonimie „Barka", przyjął pseudonim „Mucha". Organizował akcję „Burza". Następnie w stopniu podpułkownika został dowódcą 28 pułku AK „Strzelców Kaniowskich". Funkcję tę pełnił aż do rozwiązania AK. Po zakończeniu wojny aresztowany 04.04.1945 r. przez NKWD, brutalnie badany w Łodzi, osadzony w obozach Sikawie i Poznaniu, następnie w więzieniu PUB w Rawiczu. W listopadzie 1945 r., zwolniony na mocy amnestii, wyjechał do Gliwic, gdzie zamieszkał i pracował. Odznaczony za rok 1920: Krzyżem Walecznych, Medalem za Długoletnią Służbę i MWP – Polska Swemu Obrońcy. Za całokształt swej działalności wojskowej i konspiracyjnej odznaczony: VM–5, KW, WKP, KAK.



Sadowski Jan, „Suzin", „Horacy", 1912–2004, por. rez. Pracownik umysłowy, od 1922 r. w harcerstwie, harcmistrz, od 1935 r. instruktor harcerski. W WP od 1933 r. w 76 pp w Grodnie, potem w stopniu ppor. dowódca plutonu 36 pp – Legii Akademickiej w Warszawie i w 2 pułku KOP. W kampanii wrześniowej w stopniu podporucznika walczył w brygadzie Górskiej Armii „Kraków" na szlaku bojowym od Myślenic do Tarnowa, uniknąwszy niewoli powrócił do Piastowa. Od października 1939 r. w SZP i ZOR tworzył Placówkę w Piastowie o kryptonimie „Jowisz". Po na-

wiązaniu współpracy z komendantem ZWZ, kpt. Turno-Ornowskim „Butrymem", w 1941 r. organizuje kompanię, która otrzymała nr 7. Współtworzył szkoły podoficerskie i partyzanta. W 1942 r. z zespołem ludzi z 7 kompanii uruchomił produkcję polskich stenów w fabryce K. Jarnuszkiewicza w Warszawie. W godz. „W" pozostał w Piastowie. Przeniesiony 15.09.1944 r. do rezerwy w dyspozycji dowódcy Rejonu, wstąpił do organizacji AK „OW Wschód". Awansowany na porucznika w 1941 r., na kapitana – w 1944 r., majora – w 1972 r. i podpułkownika w 1992 r. Po wojnie dwukrotnie aresztowany przez UB. Prowadził warsztat rzemieślniczy, działał w organizacjach społecznych i spółdzielczych, w stowarzyszeniach kombatanckich, był wiceprzewodniczącym pruszkowskiego koła ZBOWiD, prezesem Środowiska Żołnierzy AK Rejonu „Helenów", Koła nr 6 ŚZŻAK i innych. Odznaczony: VM–5, PR–4, KW, ZłKZzM, ZłKZ, KAK, M 1939 i innymi.

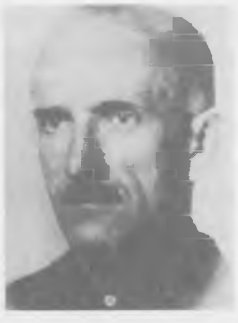


Sierpiński Stanisław, „Orzeł", „Orwid", 1911–1994, ppor. /por.rez. Harcerz 14 MDH. W latach 1932–33 ukończył Dywizyjny Kurs Podchorążych Rezerwy Piechoty 79 pp, przydzielony do 80 pp., ukończył Kurs Dywersji Pozafrontowej, przygotowujący kadry do walki na tyłach wroga. W konspiracji od stycznia 1940 r. w KOP. Od 1941 tworzył pluton ZWZ, a w połowie 1941 r. rozpoczął na polecenie władz tworzenie 1 kompanii, która w 1944 r. osiągnęła stan 190 ludzi. Ofiarny i pracowity, prowadził szkolenie wojskowe. uczestniczył w transportach broni zrzutowej. W 1943 r. awansowany do stopnia porucznika. W kwietniu 1944 r., zagrożony aresztowaniem, ukrywał się. Dowództwo kompanii przekazał ppor. „Burzy". W godzinie „W" komendant polecił mu pozostanie w m.p. i zastąpienie chwilowo nieobecnego dowódcy batalionu. Od 1945 do 1948 r. służył w LWP, awansując do stopnia kapitana. Odznaczony: PR–5, SrKZ i dziewięcioma medalami wojskowymi.



Skowronek Stanisław, „Ragis", 1898–1954, sierżant/ st.sierż.rez. W czasie I wojny w I Wschodnim Korpusie Polskim gen. Dowbór-Muśnickiego, w listopadzie 1918 r. jako ochotnik I Harcerskiego Batalionu w Warszawie, w kwietniu 1919 r. przydzielony do 5 ppleg. Walczył na froncie litewsko-białoruskim o Wilno i Dźwińsk. Odznaczony Krzyżem Walecznych i awansowany do stopnia sierżanta. W konspiracji od lutego 1942 r. Zorganizowany przez niego oddział, składający się głównie z pracowników fabryki ołówków, gdzie pracował, włączono w 1942 roku do 2 kompanii, jako pluton nr 1721. Zorganizował on również

Sekcję Specjalną, dysponującą bronią podręczną w składziku Piotrkowiczów, pracowników fabryki, zaprzysiężonych żołnierzy AK. Skowronek był jednocześnie zastępcą komendanta fabrycznej straży pożarnej, co wykorzystywał do szkolenia wojskowego. Miał dobrą opinię w pracy zawodowej i u komendanta jako „dobry dowódca, bardzo inteligentny, obowiązkowy i sumienny". Poszukiwany przez Niemców od 15.05.1944 r. ukrywał się poza Pruszkowem. Na terenie Pruszkowa znany działacz społeczny w Związku Ochrony Kresów Zachodnich, kołach zainteresowań i aktywista sportowy w Pruszkowskim Towarzystwie Cyklistów. Po wojnie, represjonowany jako członek PPS, został usunięty z pracy w fabryce ołówków.



Skowroński Seweryn, „Arciszewski", „Walery", „Anatol", „Lilpop", 1896 – 1945, ppor.rez. Urzędnik Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy. We wrześniu 1939 r. ochotnik WP, od 1940 r. w konspiracji w OW „Pobudka". Organizował zespół kolejarzy warszawskich i grupy dywersyjne w powiecie. W 1940/41 r. dowódca 50-osobowego „Oddziału Walerego" Związku Odwetu ZWZ. Od sierpnia 1943 r. dowódca „Oddziału Anatol" „Kedywu" KG AK, składającego się z sześciu grup dywersyjnych, działających w zachodniej części powiatu warszawskiego, przeznaczonych do akcji likwidacyjnych agentów gestapo i akcji sabotażowo-dywersyjnych. Od marca 1944 r., po wcieleniu do batalionu „Miotła", zastępca dowódcy batalionu. Wchodząc do Powstania Warszawskiego „Oddział Anatola" liczył 302 żołnierzy, walczył w ramach zgrupowania „Radosława" na Woli, Stawkach, Starym Mieście i Czerniakowie. „Anatol" został kontuzjowany w czasie bombardowania na Starym Mieście. Po kapitulacji w konspiracji z płk. „Radosławem". Zginął w maju 1945 r. w niewyjaśnionych okolicznościach.



Sobczyk Antoni vel. Jaromir Wysocki, „Tadeusz", „Jaromir", ur. 1905 – (?), kpt.sł.st. Od 1926 r. w WP, w Szkole Podchorążych Rezerwy w Tomaszowie, służył w 64 pp w Grudziądzu, od 1935 r. w stopniu porucznika. We wrześniu 1939 r. dca kompanii w Samodzielnej Grupie Operacyjnej „Polesie" gen. F.Kleeberga, wyróżnił się w walkach pod Wytycznem k. Trawnik. Uniknął niewoli. Po przybyciu do Pruszkowa w 1939 r. w Związku Czynu Zbrojnego Powstańców Niepodległościowych (ZCz-ZPN) pod pseudonimem „Jaskier", oficer szkoleniowy. W kwietniu 1940 w ZWZ, w końcu 1940 r. dowódca kompanii PPS i II batalionu ZWZ, w 1941 r. oficer szkoleniowo-taktyczny w komendzie Placówki „Pie-

chocin", następnie adiutant (kryptonim „Pomocnik/VI") komendanta – kpt. St. Turno-Ornowskiego, potem kpt. Edmunda Rzewuskiego „Pawła". Prowadził szkołę podoficerską, opracowywał programy szkoleniowe i zadania na godzinę „W". Ubezpieczał „grającą" w jego domu radiostację KG AK, przy czym zlikwidował Niemca – wywiadowcę z goniometrem. W Powstaniu ze sztabem w Lesie Sękocińskim. Od października 1944 r. szef sztabu Obwodu Warszawskiego o kryptonimie „Wrona", w styczniu 1945 r. na ochotnika wstąpił do LWP z przydziałem do Poznania, od 1946 do 1950 r. w D.O.W. w dziale wyszkolenia bojowego. Odznaczony: SrKZzM, ZłKZ, KP.



Sobczyk Ignacy, „Włodzimierz", ur. 1896 – (?) , sierż. Policji Państwowej. W latach 1915 – 1918 w POW, brał czynny udział w rozbrajaniu Niemców w Pruszkowie. Pracował w Policji Państwowej. Od kwietnia 1940 r. w ZWZ, referent organizacyjny komendy Placówki, od 1941 r. kierownik bazy kolportażu prasy i łączności o kryptonimie „Gospodyni" „24/VI". Pełnił jednocześnie nadzór nad siecią lokali kontaktowych, był dowódcą pruszkowskiego plutonu WSOP o kryptonimie „Grunwald". W 1943 r. awansowany do stopnia sierżanta rez., ranny w nogę w czasie obławy 02.11.1944 r. doznał trwałego kalectwa. Odznaczony: Krzyżem POW, Krzyżem Legionów, MN, SrKZzM i MZiW.



Sobocki Jan, „Korab", 1908 – 1991, ppor. W 1933 ukończył Szkołę Podchorążych Piechoty w Zambrowie ze stopniem podporucznika. W listopadzie 1939 r. zaprzysiężony w ZOR, od końca 1941 dowódca 8 kompanii. Od 1944 r. adiutant dowódcy III batalionu, po Powstaniu adiutant komendanta VI Rejonu mjr. Wł. Wrotniaka „Mariańskiego". Po Szkole Głównej Handlowej ekspert do spraw wełny Polskiej Izby Handlu Zagranicznego. Odznaczony SrKZzM.



Sochacki Jan, „Palec", „Zygmunt", 1907 – 1974, ppor. Nauczyciel – mgr filozofii. W 1930 r. ukończył Szkołę Podchorążych Rezerwy Piechoty w Śremie. W 1933 r. w stopniu podporucznika rez. otrzymał przydział do 27 pp. Od września 1940 r. w ZOR, pełnił funkcję referenta Walki Cywilnej. Po scaleniu z AK został 05.08.1943 r. dowódcą plutonu 1740 w 8 kompanii, mając 2 drużyny z ZOR , trzecią udało mu się sformować w 1944 r. z żołnierzy AK i ZPN. Pod pseudonimem

„Zygmunt" prowadził bardzo absorbującą działalność małej dywersji oraz „akcję N"– wojny psychologicznej przeciwko żołnierzom niemieckim. Dysponował zespołem oddanej sprawie młodzieży, akcji tej patronował T.Żenczykowski z Biura Informacji i Propagandy KG AK. Z chwilą utworzenia pełnego sztabu VI Rejonu powołany na referenta Walki Cywilnej pod kryptonimem „Przedstawiciel" – „20/VI". Niezawiadomiony 1 sierpnia o godzinie „W", zebrał ludzi na Żbikowie dopiero 02.08.1944 r. o godzinie 7.00 i o godz. 12 udali się grupami do Lasów Sękocińskich, do Walendowa, aby trzeciego dnia wrócić bez strat do konspiracji. Poza działalnością w AK, był nauczycielem na tajnych kompletach Gimnazjum i Liceum im. T. Zana w Pruszkowie. Po rozwiązaniu AK, dnia 14.02.1945 r. został aresztowany przez NKWD. Przebywał w obozie w Rembertowie, potem zesłany do sowieckich łagrów. Pracował przy wyrębie lasu w Okręgu Świerdłowskim na Uralu, powrócił 17.02.1946 r. Dalej pracował jako nauczyciel w spółdzielczym szkolnictwie zawodowym. Odznaczony: PR–5, ZłKZ.



Stasiak Zygmunt, „Lwowiak", 1894 – 1957, por. rez. Szkołę średnią ukończył w Kaliszu w 1913 r. Studiował na Uniwersytecie w Kijowie, po czym wstąpił do I Polskiego Korpusu Wschodniego gen. Józefa Dowbór-Muśnickiego, gdzie w 1917 r. ukończył Szkołę Oficerską. W 1920 roku wcielony do 101 pp w 27 dywizji, walczył w armii gen. Władysława Sikorskiego w stopniu porucznika. Wkrótce przeniósł się do Warszawy. W konspiracji od sierpnia 1940 r. jako członek ZOR na terenie Ursusa. Od 1941 r. w drużynie dowódcy 10 kompanii – oficer szkoleniowy i propagandy współpracujący z wywiadem. Był „prawą ręką" dowódcy kompanii. Podejmował również działalność we WSOP w służbie łączności i nasłuchu radiowego. W dniu 1 sierpnia brał udział w koncentracji u boku dowódcy kpt. Mariana Krawczyka, przemierzając kilkakrotnie trasę Ursus–Sękocin. Odznaczony: WKP, KAK, czterokrotnie MWP.

Studziński Bolesław, „Bogdan Nitecki", 1892 – 1940, mjr. Od 1914 r. w Legionach Polskich, od 1917 r. w POW, od 1918 r. w WP, ostatnio zastępca szefa Urzędu Wychowania i Przysposobienia Wojskowego przy dowództwie Korpusu Ochrony Pogranicza, członek władz Związku Peowiaków. W konspiracji współzałożyciel i komendant Komendy Obrońców Polski (A.K.Kunert, Ilustrowany przewodnik po Posce Podziemnej 1939–45, Warszawa, 1996)



Szubert z d. Pawelec Anna, „Aldona", 1924 – 1996, ppor. WSK. Zaprzysiężona w VI Rejonie AK w marcu 1942, ukończyła kurs łączności z wynikiem b. dobrym, komendantka łączności WSK Placówki – Podrejonu „Jowisz" w Piastowie. Doskonały organizator łączności na terenie Piastowa, działaczka o dużej odpowiedzialności, ofiarności, pełna poświęcenia. Jej wyjątkowy autorytet pozwolił wzorowo poprowadzić pracę łączności na terenie Placówki. Po wojnie ukończyła studia medyczne, przez wiele lat była kierowniczką Przychodni Rejonowej we Włochach, otaczając szczególną opieką kombatantów. Działała w Środowisku Żołnierzy AK VI Rejonu „Helenów". Odznaczona: ZłKZzM, KAK, WKP, KP, MWP.



Szubert Jerzy, „Mirża", ur. 1916 r. W latach 1937/38 ukończył Dywizyjny Kurs Podchorążych Rezerwy przy 82 Syberyjskim Pułku Strzelców w Brześciu i w stopniu sierż.pchor. został przeniesiony do rezerwy. W kampanii 1939 r. przeszedł szlak bojowy od Wielunia-Praszki, przez Bobrowniki, Bełchatów, Brzeziny, Przyłęk Duży, forsując rzekę Rawkę w rejonie Skierniewic – do twierdzy Modlin. Za zasługi na polach walk, gdy pod Bobrownikami dowodził placówką, za osiągnięcia w walce pod Przyłękiem Dużym, gdy dowodził oddziałem wydzielonym, odznaczony Krzyżem Walecznych. Po kapitulacji Modlina trafił do Stalagu 2B, zwolniony w lipcu 1940 r. Jesienią 1940 r. zaprzysiężony w ZWZ, dowódca trzeciego plutonu 7 kompanii, oficer informacyjny, awansowany na stopień porucznika. W grudniu 1940 r. rozkazem dowódcy Rejonu został przeniesiony na stanowisko adiutanta dowódcy III batalionu mjr. Wł. Wrotniaka „Dotrzeba" oraz oficera informacyjnego przy III batalionie. W czasie Powstania od 05.08.1944 r. prowadził z Marią Perkowską nasłuch radiowy i redagował Codzienne Wiadomości Radiowe „J". Już 23.01.1945 r. został aresztowany przez NKWD i po badaniach wywieziony do łagrów na Ural, gdzie przebywał w wielu obozach, pracując w kopalni węgla i przy wyrębie lasu, potem w Odessie przy załadunku węgla. Do kraju powrócił w październiku 1947 r. Pracował w budownictwie. Odznaczony: KW, ZłKZzM, SrKZzM, KAK, KP, M 1939, MZiW, MW.



Szupryczyński Kazimierz, „Bożymir I", 1912 – 1982, por./kpt.sł.stałej, dr medycyny. Absolwent gimnazjum w Toruniu, studia medyczne w Centrum Wyszkolenia Sanitarnego (CWSAN) w Warszawie w 1938 r. W kampanii wrześniowej w stopniu porucznika, przeszedł szlak bojowy od Kutna do Modlina. Po kapitulacji lekarz wojskowy w szpitalu w Legionowie, następnie w Szpitalu Ujazdowskim. Zwolniony z pracy w szpitalu, w 1940 roku osiedlił się w Pruszkowie. Wstąpił do ZWZ, przyjmując pseudonim „Bożymir". Organizator służby lekarskiej Placówki pruszkowskiej. W 1941 r. przed inwazją niemiecką na ZSRR komendant Oddziału Samoobrony, do której angażuje ludzi z ZWZ. Z chwilą utworzenia sztabu VI Rejonu „Helenów" został powołany na naczelnego lekarza pułku o kryptonimie „Felczer VI". Jednocześnie lekarz wolontariusz w miejscowym szpitalu powiatowym, lekarz chirurg w Ubezpieczalni Społecznej, lekarz rejonowy ambulatorium PKP i kierownik sekcji sanitarnej w zarządzie delegatury Rady Głównej Opiekuńczej. Stanowiska te ułatwiały mu organizację służby lekarskiej w VI Rejonie AK i szkolenie personelu sanitarnego. W godzinie „W" w Lesie Sękocińskim udzielał pomocy lekarskiej rannym. Od 6 sierpnia oddelegowany do zorganizowania polskiej służby lekarskiej i sanitarnej dla warszawiaków przebywających w obozie przejściowym „Dulag 121" na terenie Warsztatów Kolejowych. Z chwilą utworzenia z czterech lewobrzeżnych rejonów powiatu warszawskiego nowego Obwodu o kryptonimie „Wrona" został powołany na komendanta służby zdrowia Obwodu i wizytował utworzone tam szpitale powstańcze. W 1945 roku wyjechał do Torunia, gdzie pełnił służbę lekarza Rejonowej Komendy Uzupełnień w stopniu kapitana, następnie został przeniesiony do Łodzi do wojskowego szpitala klinicznego. Odznaczony: ZłKZzM, KAK i pośmiertnie WKP.



Szymański Wincenty, „Nik", 1904 –1985, ppor. rez. Ukończył w 1925 r. gimnazjum humanistyczne w Skierniewicach. Powołany do Szkoły Podchorążych Saperów Kolejowych w Legionowie, ukończył ją w 1926 r. Od 1927 r. pracował w Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych, następnie w Ministerstwie Komunikacji. Ukończył Szkołę Nauk Politycznych w Warszawie, Kurs Instruktorów Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej. W 1939 r. odkomenderowany do grupy kolejarzy w jednostce wojskowej celem zorganizowania obrony przeciwlotniczej. W kwietniu 1940 r. rozpoczął działalność konspiracyjną w Ursusie, był instruktorem wyszkolenia bojowego, prowa-

dził kurs podoficerski. Po utworzeniu 10 kompanii mianowany dowódcą plutonu 1745. Od 8 stycznia 1943 r. do 17 maja aresztowany i osadzony na Pawiaku za zorganizowanie pomocy dzieciom Zamojszczyzny. Udało się go wykupić i 17 maja 1943 r. powrócił do pracy w plutonie. W dniu wybuchu Powstania, po nieudanej próbie zaatakowania niemieckich punktów na terenie Ursusa, przedostał się do Lasów Sękocińskich wraz z częścią plutonu. Po powrocie do Ursusa włączył się do akcji pomocy mieszkańcom Warszawy i ludności w obozie przejściowym na terenie Zakładów „Ursus". W lutym 1945 r. aresztowany przez NKWD i wywieziony na Ural. Po powrocie pracował w Ministerstwie Komunikacji. Za działalność wojskową i zawodową został odznaczony: PR–5, ZłKZ, WKP, KAK i innymi odznaczeniami.



Szymborski Wiesław Aleksy „Skrzypek", 1912 – 1992, ppor.rez. Absolwent Gimnazjum i Liceum im. T. Zana, pracownik „Avii". Od października 1939 w ZOR, twórca plutonu ZOR w Pruszkowie. Po wcieleniu do AK utworzył 9 kompanię składającą się z dwóch plutonów. W połowie 1943 r. kompanię przekazał ppor. Wł. Wojciechowskiemu, został przeniesiony do Kompanii Osłonowej Wojskowych Zakładów Wydawniczych „Chwaty" w Warszawie. W 1945 r. powołany do LWP. W 1952 r. ukończył Politechnikę i pracował w Pruszkowie.



Śliwicki Zygmunt lek. med., członek TAP, na Pawiaku po zakończeniu śledztwa otrzymał funkcję lekarza więziennego. Jako członek więziennej komórki ZWZ – AK niósł pomoc katowanym więźniom i przesyłał szczegóły śledztw za mury więzienia. Siedemnaście razy był skreślany z list do obozów koncentracyjnych jako prowadzący wzorową akcję profilaktyczną zwalczania tyfusu plamistego. Po 4,5 latach zwolniony 31.07.1944 r.



Świerczewski Zbisław „Jur", 1906–1973 r., ppor. rez. W latach 1928/1929 ukończył Ogrodniczą Szkołę Zawodową, tak zwaną „Pomologiczną"w Warszawie. W 1930/31 ukończył Szkołę Podchorążych Rezerwy Piechoty w Jarocinie. Awansował w 1933 r. do stopnia podporucznika rez. W kampanii wrześniowej 1939 roku dowódca plutonu liniowego. Od 1940 r. w konspiracji, od 1944 r. dowódca plutonu do 1946 r. 10 kompanii, następnie w plutonie WSOP, oficer uzbrojenia, urządził w swym gospodarstwie

magazyn broni. Po wojnie w Wojsku Polskim. Po przejściu do cywila prowadził własne gospodarstwo rolne w Ursusie. Odznaczony: BrKZzM, WKP, KAK, MWP.



Turno-Ornowski Stefan, „Butrym", „Sławomir", „Babinicz", ur. 1901 r., kpt.sł.st. Straży Granicznej. Gimnazjum ukończył w Kamieniu Podolskim, egzamin maturalny zdał w 1921 r. w Gimnazjum im. R. Trauguta w Brześciu Litewskim. W 1918 r. wstąpił do POW, rozbrajał Niemców w Pruszkowie. W WP w służbie zawodowej, Szkołę Podchorążych Piechoty ukończył w 1922 r. w stopniu podporucznika. Od 1925 r. porucznik w 5 Pułku Strzelców Podhalańskich, od 1932 r. w 66 pp, gdzie awansował na kapitana i był dowódcą kompanii. W kampanii wrześniowej w bitwie pod Parczewiem ciężko ranny. W konspiracji w Pruszkowie od 1939 r. w SZP używał pseudonimu „Butrym". Od kwietnia 1940 r. komendant ośrodka ZWZ „Piechocin", tworzył zręby komendy Placówki pruszkowskiej, podporządkował oddział ppor. Stanisława Szelągowskiego oraz na Żbikowie Placówkę o kryptonimie „Rybitwa" ppor. Władysława Więcha i nawiązał współpracę z oddziałem ZOR „Jowisz" ppor. Jana Sadowskiego w Piastowie oraz ppor. Kwiatkowskiego w Ożarowie. W maju 1941 r. komendę przekazał kpt. E. Rzewuskiemu „Pawłowi", pozostając w dyspozycji komendanta Obwodu „Obroża". Skierowany do oddziałów dywersyjnych na wschodzie. Po powrocie w 1943 r. przeszedł do PAL pod pseudonimem „Milosz". W stopniu majora pełnił funkcje dowódcy batalionu i komendanta terenu od Włoch do Grodziska Maz. Podlegał ppłk. Kozłowskiemu „Zadziorze" i gen. bryg. Pękosiowi „Skale". Po wojnie w czerwcu 1945 r. powołany do sztabu brygady WOP i awansowany na podpułkownika. W kwietniu zwolniony z wojska osiadł w Lubaniu, gdzie był burmistrzem, nauczycielem szkolnym. Burmistrzem miasta Lwówek. Posiadał odznaczenia: VM–5 za 1939 r., KW, KN, SrKZ, KP.



Wachulski January, „Oracz", „Parias", 1908 – 1976, plutonowy/ sierżant rez. W latach 1930–1932 w 21 Warszawskim Pułku Piechoty. Konstruktor, pracował w Fabryce Stowarzyszenia Mechaników z Ameryki (w czasie okupacji „Waverma"). W październiku 1939 r. założył grupę konspiracyjną na terenie fabryki, podporządkowaną w styczniu 1940 r. ZOR. Został dowódcą drużyny w 8 kompanii ZOR, prowadził wywiad przemysłowy i wojskowy. W lutym 1943 r., żądny czynnego działania, razem ze swym zastępcą Mateuszem Rzeczyckim „Gorylem" przeniósł się do organizowanego w AK plutonu dywersji bojo-

wej. Tworzy strukturę plutonu 1732, szkoli ludzi. Pełnił funkcję zastępcy dowódcy, a od czerwca 1943 r. dowódcy plutonu dywersji bojowej – „OS VI". Dowodził w wielu akcjach zbrojnych. W godzinie „W" zebrał część plutonu i przeszedł do Lasów Sękocińskich, gdzie w zgrupowaniu dołączyli do I kompanii i walczyli we wszystkich potyczkach w tym Rejonie. Po powrocie 08.08.1944 r. w konspiracji, został zastępcą dowódcy Specjalnego Oddziału Ochrony Ludności. Zatrzymany przez Niemców 18.08.1944 r. został przymusowo wywieziony do Wrocławia, dokąd ewakuowano fabrykę „Waverma". Po dwukrotnej próbie ucieczki udało mu się powrócić do Pruszkowa. Awansowany do stopnia sierżanta. Odznaczony: dwukrotnie KW, ZłKZzM.



Więch Władysław vel. Bronisław Langiewicz, „Roman", 1910 – 1986, ppor.rez. Od marca 1940 r. w SZP – ZWZ, organizator placówki ZWZ „Rybitwa" w Żbikowie, po reorganizacji na przełomie 1941/42 r. dowódca 2 kompanii. Aresztowany w 1940 r. uciekł z transportu, w czerwcu 1944 r. poszukiwany przez gestapo, ukrywał się pod przybranym nazwiskiem Bronisław Langiewicz. W czasie Powstania na terenie Pruszkowa pluton nie miał broni. W końcu 1944 r. wstąpił do PAL, od marca 1945 do 1962 r. w LWP w stopniu porucznika, potem awansuje do stopnia pułkownika. Odznaczony: ZłKZ, SrKZ, KP, KAK.



Włoczewski Jerzy, „Mazur", 1910 – 1993, por.rez. Pochodził z rodziny rolniczej, ukończył Gimnazjum im. Władysława Jagiełły w Płocku. W latach 1928–34 studiował na Wydziale Lekarskim w Warszawie. Służbę wojskową odbył w 1934–35 r., ukończył Szkołę Podchorążych Służby Sanitarnej Rezerwy w Warszawie, następnie był lekarzem w Szpitalu Kolejowym w Warszawie. Od 1937 r. pracował w lecznictwie uspołecznionym w Ursusie. Brał udział w wojnie we wrześniu 1939 roku na stanowisku dowódcy kompanii sanitarno-dezynfekcyjnej w DOK Brześć nad Bugiem. Na początku grudnia 1939 r. został współorganizatorem i komendantem konspiracyjnej Placówki „Kordian" – Związku Odbudowy Rzeczpospolitej w Czechowicach-Ursusie. Sprawował funkcję lekarza 10 kompanii i III batalionu w VI Rejonie. Brał aktywny udział w szkoleniu drużyn sanitarnych zarówno w III batalionie, jak i w jednostkach sanitarnych 7 ppleg „Madagaskar-Garłuch". W dniu wybuchu Powstania był na koncentracji w Lasach Sękocińskich. Po powrocie do konspiracji był organizatorem, a od 3 sierpnia 1944 r. do 30 marca 1945 r. kierownikiem szpitala powstańczego w Ursusie.

Odznaczony za działalność wojskową i społeczną PR–5, ZłKZzM, dwukrotnie ZłKZ, WKP, KAK, MZiW, czterokrotnie MWP i innymi odznaczeniami.

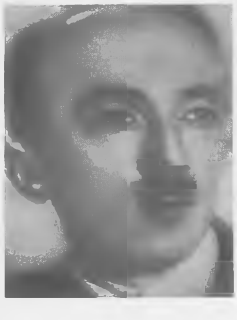


Włodarkiewicz Jan Henryk „Damian" „Darwicz", 1900 – 1942, mjr/ppłk.

W 1915 r. członek POW, od 1918 r. oficer sł. st. WP, 27 pułku ułanów, instruktor na kursie dowódców szwadronów Centrum Wyszkolenia Kawalerii w Grudziądzu. Od 1935 r. oficer wydziału specjalnego sztabu dywersji pozafrontowej. W kampanii wrześniowej 1939 r. dowódca improwizowanego szwadronu kawalerii walczącego z Niemcami do 15 października 1939 r. W konspiracji od października, założyciel i komendant Tajnej Armii Polskiej (TAP), następnie współzałożyciel Konfederacji Narodu, członek komitetów redakcyjnych „Znaku" i Biuletynu Żołnierskiego. W 1941 r. komendant naczelny Konfederacji Zbrojnej, a od września komendant „Wachlarza" – dywersji na ziemiach wschodnich, do którego zwerbował również żołnierzy z Pruszkowa. Zmarł we Lwowie 18.03.1942 r. w niewyjaśnionych okolicznościach (A.K.Kunert, Słownik biograficzny konspiracji, tom 1, s. 160).



Wojciechowski Władysław, „Wyrwa", 1905–1977, ppor.rez. saperów kolejowych. Technik kolejowy, 22 lata pracy na kolei. W WP podporucznik po Szkole Podchorążych w Skierniewicach, w 1939 r. w obronie Warszawy. Współzałożyciel ZOR, od października 1939 r. w pierwszej piątce ZOR. Pod koniec 1942 r. w AK jako dowódca plutonu 1742, w końcu 1943 r. dowódca 9 kompanii. W Powstaniu z grupą swych żołnierzy stawił się w Lasach Sękocińskich. Po powrocie do Pruszkowa organizował pomoc dla obozu „Dulag 121". Przez cały czas okupacji prowadził wywiad przemysłowy, głównie na kolei i w Warsztatach Kolejowych.



Wojtczak Kazimierz, „Mandaryn Lipski", 1902 – 1985, kpt.rez. Urodzony w Łęczycy, ukończył tam 8-klasową Wyższą Szkołę Realną. W 1914 r. w tajnym skautingu, w wolnej Polsce do 1931 roku w ZHP. W 1918 r. brał udział w rozbrajaniu Niemców w Łęczycy, a w 1920 roku wstąpił ochotniczo do Wojska Polskiego i brał udział w bitwie o Płock. W 1922 r. zdał maturę i studiował na Politechnice Warszawskiej. W 1924 r., w związ-

ku z trudnościami finansowymi, przerwał naukę i zgłosił się do wojska do 1 ppleg w Wilnie. W 1925 r. ukończył Szkołę Podchorążych Rezerwy Piechoty w Ostrów-Komorowie. Po powrocie do Warszawy ukończył w 1927 r. studia w Szkole Nauk Politycznych, po czym wrócił do Łęczycy, gdzie przebywał w latach 1928 – 1929, kontynuował pracę harcerską, zaangażował się politycznie i społecznie w kierownictwie Obozu Wielkiej Polski i działał w Związku Rzemieślników Chrześcijańskich, był członkiem Rady Miejskiej w Łęczycy. Wskutek konfliktu z władzami miejskimi, wrócił do Warszawy i podjął pracę w firmie „Gdynia – Ameryka Linie Żeglugowe", a także pracę społeczną w Kwaterze Głównej ZHP. Od 1930 r. zamieszkał w Pruszkowie, gdzie organizował komórkę Stronnictwa Narodowego. W 1935 r. wybrany do Rady Miejskiej całkowicie poświęcił się pracy społecznej.

Zmobilizowany we wrześniu 1939 r., walczył w stopniu porucznika od 12 do 22 września w obronie Lwowa. Udało mu się uniknąć niewoli, powróciwszy do Pruszkowa rozpoczął pracę konspiracyjną, szukał kontaktów z rozbitym na grupy obozem narodowym. Został wciągnięty do pracy w Narodowo-Ludowej Organizacji Wojskowej, gdzie kierował Okręgiem Warszawa – Prowincja, powierzono mu nadto kierownictwo Szkoły Podchorążych w Warszawie. W wyniku narad z przywódcami ruchu narodowego doprowadził do konsolidacji grup i odrodzenia Stronnictwa Narodowego, a także połączenia NLOW z NOW. W Pruszkowie nawiązał łączność z batalionem AK dowodzonym przez kpt. Antoniego Sobczyka i z Delegatem Rządu na województwo warszawskie – Józefem Kwasiborskim „Niemirą", kolegą z przedwojennej Rady Miejskiej. Wkrótce otrzymał nominację na kapitana AK. W lipcu 1944 r., gdy oddziały konspiracyjne postawione były w stan alarmowy, codziennie bywał na punkcie alarmowym pułku NSZ im. W. Sikorskiego, dowodzonego przez mjr. Dowoyno. Będąc 1 sierpnia u delegata „Niemiry", dowiedział się o rozkazie do wybuchu Powstania. Już nie wrócił do Pruszkowa, lecz udał się w Warszawie na miejsce koncentracji pułku na ulicy Czackiego w gmachu NOT. Natychmiast włączył się do organizacji oddziałów i utworzył kompanię odwodową podzieloną na trzy plutony, liczącą łącznie ok. 170 ludzi, przy tym stale zajmował się szkoleniem ludzi. Dnia 5 sierpnia oddziały NSZ pod dowództwem kpt. Wojtczaka rozpoczęły szturm na budynek Komendy Policji i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, który zakończył się niepowodzeniem. Odparto natomiast atak czołgów niemieckich na ul. Świętokrzyskiej, uwalniając kilkadziesiąt osób cywilnych, użytych jako osłona czołgów. Prowadził obronę przeciwpożarową w rejonie ulic Mazowiecka – Czackiego. Trzeciego września kpt. Wojtczak, jako oficer do zleceń specjalnych gen. Antoniego Chruściela „Montera" – dowódcy Powstania Warszawskiego, został odkomenderowany do Pruszkowa w celu zbadania warunków, jakie panowały w obozie dla ludności cywilnej z Warszawy. Po wydostaniu się z obozu wysłał meldunek do gen. „Montera" i zorganizował

komórkę zajmującą się ratowaniem z obozu działaczy politycznych Stronnictwa Narodowego. Wkrótce do jego mieszkania trafiło ośmiu z nich. Po wojnie wrócił do pracy w firmie Gdynia – Ameryka Linie Żeglugowe w Warszawie. W tym czasie zaczęły się aresztowania członków Stronnictwa Narodowego. W październiku 1945 roku został i on zatrzymany na ulicy w Warszawie. W domu przeprowadzono dokładną rewizję, zabierając co tylko było można i aresztując jego żonę Wiktorię Sabinę. Po półtorarocznym pobycie w więzieniu otrzymał wyrok skazujący na kilkuletnią karę pozbawienia wolności. Zwolniony na mocy amnestii 25 marca 1947 r.

(Na podstawie własnoręcznie napisanego w roku 1974 życiorysu, udostępnionego przez córkę Bożenę Wojtczak-Gadomską.)



Wolfram Izabela, „Bożymir II", 1903 – 1955, lek. med. W 1922 r. ukończyła żeńską szkołę średnią A.Walickiej w Warszawie, w 1929 r. Wydział Lekarski UW. Od 1933 r. pracowała w Szpitalu Powiatowym w Pruszkowie. We wrześniu 1939 r. była jedynym lekarzem w szpitalu, musiała leczyć i operować rannych żołnierzy przywożonych z okolicznych pól bitewnych, choć nie była chirurgiem, w dodatku przy braku środków medycznych i opatrunkowych. W konspiracji od wiosny 1940 r. pod pseudonimem „Bożymir II", zastępca lekarza pułkowego VI Rejonu „Helenów" – dr K. Szupryczyńskiego. Prowadziła w szpitalu teoretyczne i praktyczne szkolenie służb sanitarnych, przygotowywała szpitale pruszkowskie na czas powstania, gromadziła zapasy leków i materiałów sanitarnych. W Ubezpieczalni pracowała jako lekarz ginekolog, niosąc pomoc nie tylko lekarską, lecz i moralną, zyskując sobie miano opiekunki macierzyństwa. Społecznie działała w RGO, niosła bezpłatną pomoc osobom starszym i niedołężnym. W 1944 r. w WSK, jako komendant szpitali i aptek, przygotowywała służbę lekarską do powstania. Już 1 sierpnia z zespołem sanitarnym niosła pomoc rannym. Od 6 sierpnia z dr. Szupryczyńskim organizowała pomoc warszawiakom w obozie przejściowym „Dulag 121" na terenie Warsztatów Kolejowych. Szpital powiatowy w Pruszkowie z trudem mógł pomieścić tylko najciężej rannych i chorych, wobec czego organizowała szpitale polowe w mieszkaniach prywatnych, ratowała zagrożonych powstańców, wyprowadzając ich z obozu jako chorych, leczyła ukrywających się, zapewniając im wszelką pomoc. Objęła opieką dziewczęta zgwałcone przez żołnierzy RONA na „Zieleniaku". Po wojnie pracowała jako rejonowy lekarz ginekolog w Ubezpieczalni Społecznej. Zmarła w roku 1955 w opinii świętości. Odznaczona SrKZ, pośmiertnie WKP, wnioskowano również ZłKZzM.



Wolski Józef „Jacek" (1903–1942), kpt.sł.st. piechoty WP, oficer ZWZ-AK, wnuk powstańca 1863 r. z Kresów. Jako ochotnik w WP, uczestniczył w bitwie o Warszawę, ranny 14.08.1920 r. nad Wkrą. W 1924 r. z rodzinnego Wołynia przeniósł się na stałe do Polski i w 1926 r. wstąpił do służby w WP jako szeregowiec w 61 pp. Kończył szkoły wojskowe z I lokatą. Uzyskał stopień podporucznika. Jako prymus wybrał służbę w 32 pp w Modlinie, gdzie m.in.uczył w podchorążówce. Otrzymał maturę jako ekstern w 1934 r. w Warszawie. Przeniesiony na własną prośbę do Lwowa, objął rolę wychowawcy w Korpusie Kadetów im. J.Piłsudskiego w stopniu porucznika. Jednocześnie z najwyższą oceną ukończył studia na Uniwersytecie Jana Kazimierza, uzyskując stopień magistra filozofii (w zakresie psychologii). Następnie służył we Lwowie w 19 pp w stopniu kapitana. W marcu 1939 r. został przeniesiony do reorganizowanego pułku KOP w Sarnach. W sierpniu 1939 r. otrzymał dowództwo kompanii w nowo utworzonym samodzielnym batalionie cekaemów w Mikołowie. We wrześniu walczył w Armii „Kraków". Dwukrotnie ranny pod Opatowcem i Biłgorajem. Szlak bojowy skończył ostatnią bitwą pod Tomaszowem Lubelskim 20 września. Po rozwiązaniu Armii „Kraków", unikając niewoli, przedostał się do Warszawy. Ożeniony z pruszkowianką, zamieszkał w Pruszkowie, gdzie podjął pracę w konspiracji już w październiku 1939 r. Był komendantem organizowanego tu pułku Tajnej Armii Polskiej (TAP), przejmując tę funkcję po A. Żytkiewiczu. Aresztowany we wrześniu 1941 r. w Warszawie, więziony i torturowany na Pawiaku. Zatrudniony jako funkcyjny w szpitalu, współpracował z zewnętrzną komórką więzienną ZWZ. Jest autorem portretów wielu współwięźniów. 28 maja 1942 r., w zbiorowej egzekucji w Magdalence, zginął (jak podają źródła), wznosząc okrzyk „Niech żyje Polska".



Wrotniak Władysław, „Bogusław", „Dotrzeb", „Domar", „Mariański", 1905 – 1997, kpt.sł.cz. artylerii/mjr/ppłk. W 1922 r. ukończył Gimnazjum im. A. Czartoryskiego w Puławach, w 1926 r. Korpus Kadetów N 1 we Lwowie. Po odbyciu praktyki liniowej jako kpr.pchor. przyjęty do Oficerskiej Szkoły Artylerii w Toruniu, którą ukończył w 1927 r. i otrzymał nominację na podporucznika w korpusie oficerów artylerii. W latach 1928–1932 służył w 2 pułku artylerii liniowej legionów w Kielcach, tam awansowano go na porucznika. Następnie odkomenderowany do Flotylli Rzecznej w Pińsku, gdzie pełnił funkcje dowódcy artylerii okrętowej i zastępcy dowódcy ORP „Kraków". W 1934 r. na własne żądanie przeniesiony

do 27 pal we Włodzimierzu Wołyńskim, gdzie służył do 1939 r., pełniąc funkcje: oficera szkoleniowego pułku, instruktora, wykładowcy w Szkole Podoficerskiej oraz dowódcy baterii i wykładowcy na kursach dla oficerów rezerwy. Pogłębiał swe kwalifikacje na kursach specjalistycznych, awansując do stopnia kapitana. W połowie sierpnia 1939 r. zmobilizowany do 27 pal i wysłany transportem kolejowym na przewidywany front zachodni – pod Bydgoszcz, na wschodni skraj Borów Tucholskich. Włączony w skład Armii „Pomorze" kpt. Wrotniak dowodził baterią artylerii. Po trzech dniach zaciętych walk z przeważającą siłą wroga, kontuzjowanego i ciężko rannego w bark przeniesiono go do kurnika miejscowego gospodarza. Następnego dnia przed południem wykrwawiony, bez opatrunku i posiłku został przewieziony na niemiecki punkt opatrunkowy i do szpitala powiatowego w Złotowie. Przenoszony ze szpitala do szpitala, bo rana po kilku operacjach nie goiła się, trafił do Stalagu XXI–A, wpisany do ewidencji jako szeregowy – kanonier. Dzięki polskim siostrom szpitalnym, został po kilku miesiącach zwolniony. Od października 1940 do grudnia 1941 r. leczył dalej ropiejące rany w Szpitalu Ujazdowskim w Warszawie. Tu zaprzysiężony do Związku Odbudowy Rzeczpospolitej. Po opuszczeniu szpitala na początku 1942 r. przebywał w Błoniu, jako „Mariański", gdzie tworzył zorowski Obwód na powiat błoński „Lwów" i Podobwód powiatu sochaczewskiego „Kutno". Pracował zarobkowo w tamtejszym „Rolniku" jako zastępca magazyniera. W listopadzie 1942 r. mianowany komendantem II Okręgu – Warszawa ZOR o kryptonimie „Kozorow" przyjął pseudonim „Bogusław". Pełnił także nadzór nad tworzeniem oddziałów liniowych ZOR w pruszkowskim Rejonie ZOR „Opole". W lipcu 1943 r. w ramach akcji scaleniowych przekazał Okręg „Kozorow" Armii Kraowej reprezentowanej przez komendanta Okręgu Warszawskiego „Drapacz" – płk. dypl. Antoniemu Chruścielowi „Monterowi". Objął wówczas dowództwo III batalionu ZOR w Rejonie „Opole", który podporządkowany został komendantowi pruszkowskiego VI Rejonu „Helenów". Przyjął nowe pseudonimy: „Dotrzeb" lub „Domar". Zamieszkał w Pruszkowie. Wkrótce został I zastępcą dowódcy pułku „Wieś VI" mjr. „Pawła". W 1944 r. awansowany do stopnia majora. Rozkaz o godz. „W" dotarł do Papierni – m.p. „Dotrzeba" – bardzo późno, dlatego po rozpatrzeniu sytuacji rozkazał wyruszyć 2 sierpnia rano grupami do Lasów Sękocińskich. Sam dotarł tam z dużymi trudnościami. Po dwóch dniach zgrupowanie postanowiono rozwiązać i nocą z 3 na 4 sierpnia powrócono do konspiracji. Po upadku Powstania dn. 20.10.1944 r. przejął od mjr. „Pawła" dowództwo wojskowe VI Rejonu „Helenów", pełniąc jednocześnie funkcję zastępcy mjr. „Pawła", wówczas komendanta nowego Obwodu „Wrona", utworzonego z czterech lewobrzeżnych rejonów „Obroży. W 1945 r. awansowany do stopnia podpułkownika. W kilka tygodni po rozwiązaniu AK został w Łodzi aresztowany razem z bratem przez NKWD. Przebywali parę tygodni w więzieniu przy ul. Kilińskiego. Po zwolnieniu udał się jako „repatriant z Wołynia" na Ziemie Odzyskane. Pracował w Państwowym

Urzędzie Repatriacyjnym w Sulęcinie, Świebodzinie i Gorzowie Wlkp. Dyskryminowany za swą przeszłość zmuszany często zmieniać pracę, wyczerpany fizycznie i psychicznie przeniósł się do Puław, gdzie był dalej gnębiony i zmieniał zakłady pracy. Mimo złego stanu zdrowia i uprawnień inwalidy wojennego, pracował do 65 roku życia. Bardzo czynny społecznie, był organizatorem Związku Inwalidów Wojennych. Po przejściu na emeryturę w 1970 roku poświęcił się pisaniu historii pruszkowskiego VI Rejonu „Helenów" Armii Krajowej. Odznaczony: srebrnym VM 5 kl., dwukrotnie KW, ZłKZ i SrKZ, WKP, KP, KAK oraz wieloma innymi medalami i odznaczeniami.



Zaremba Roman, „Jarema", 1904 – 1966, sierż. rez. Syn organisty w kościele żbikowskim. Miał bogatą przeszłość wojskową i cywilną: w 1918 r. kapral w POW w Pruszkowie, w 1920 r. plutonowy w 36 pp – Legii Akademickiej na froncie litewsko-białoruskim. W okresie międzywojennym ukończył sześć klas gimnazjum, następnie w 1925 r. Konserwatorium Muzyczne w Warszawie. Lata 1928–1938 wypełniła mu praca w zespołach muzycznych, był między innymi kierownikiem orkiestry na m/s Batory. Od lutego 1941 r. w ZWZ-AK w stopniu sierżanta jako podoficer broni 5 i 6 kompanii. W służbie uzbrojenia zastępca oficera uzbrojenia por. H. Krygiera „Walskiego", urządził depozytowy magazyn broni na wieży kościoła żbikowskiego. Od 01.03.1944 r. szef 5 kompanii. Niestrudzony w pracy podziemnej, wyróżniony za wzorowe przechowywanie broni. Dorywczo brał udział w akcjach zbrojnych dywersji w grupie „Andrzeja" „Kedywu" AK, jednocześnie był współpracownikiem technicznym i kolporterem na Pruszków podziemnego wydawnictwa „Demokrata". Po rozwiązaniu AK od 19.01.1945 r. w PAL – DOK I Warszawa (według arkusza ewidencji personalnej i załączonych zaświadczeń). Mimo że był żonaty i miał czworo dzieci w wieku od 3 do 15 lat, był całkowicie oddany sprawie walki, a żona aprobowała jego działalność w konspiracji i często pomagała mu w przenoszeniu broni. Odznaczony: KW i WKP, MN, M 1920.



Zdanowska Henryka, „Barbara", 1913 – 1994, ppor. WSK. Ukończyła Gimnazjum W. Poselt-Szachtmajerowej w Warszawie, posiadała niepełne wyższe wykształcenie ekonomiczne. Trzydzieści lat pracy zawodowej, ostatnio jako głównej księgowej w Elektrowni Okręgu Warszawskiego. Do 1939 r. w Przysposobieniu Wojskowym Kobiet, uzyskała I, II i III stopień instruktorski, ukończyła półtoraroczny kurs sanitarny z praktyką szpitalną. We wrześniu 1939 r. sanitariuszka w szpitalu po-

lowym w „blokach kolejowych" w Pruszkowie, ratowała rannych żołnierzy z pola bitwy pod Ożarowem. W grudniu 1939 r. w konspiracji w Warszawie, gdzie kolportowała prasę podziemną. W 1942 r. rozkazem komendanta VI Rejonu – kpt. „Pawła" – przeniesiona do Pruszkowa. Objęła tu referat łączności konspiracyjnej WSK w sztabie VI Rejonu, którą to funkcję pełniła do rozwiązania AK. Jako komendantka łączności WSK, zorganizowała sieć łączności konspiracyjnej WSK, obsługiwaną przez 180 łączniczek w czterech Placówkach – podrejonach: Pruszkowie, Piastowie, Ursusie i Raszynie – Sękocinie. Ustaliła skrzynki łączności, sztafety poczty konspiracyjnej, zwykłej i alarmowej. Przeszkoliła łączniczki w dziedzinach ogólnowojskowej, łączności telefonicznej, radiowej, sygnalizacji, pisania i odczytywania szyfrów oraz terenoznawstwa. Wiele z nich otrzymało przeszkolenie sanitarne. Zyskała uznanie przełożonych bezgranicznym poświęceniem w pracy, odpowiedzialnością i dyscypliną. Jej poczta działała wzorowo, nie było żadnej wpadki. Prowadziła codzienny nasłuch wiadomości radiowych, wydawała pismo łączności: „Codzienny Serwis Radiowy Ł", w nakładzie 50 do 800 egzemplarzy. Łączniczki „Barbary" utrzymywały łączność z powstańczą Warszawą i Grupą Kampinos, przedzierając się przez kordony niemieckie. „Barbara" organizowała również pomoc warszawiakom w obozie przejściowym „Dulag 121" i opiekę uwolnionym z obozu. Organizowała akcję legislacyjną. Pod koniec okupacji zagrożona aresztowaniem ukrywała się, ale nie zaprzestała działalności konspiracyjnej. Po wojnie pracowała w energetyce, w Banku Polskim i Biurze Projektów. Do końca życia była zaangażowana w pracy społecznej, niesieniu pomocy potrzebującym w miejscowym Środowisku Żołnierzy VI Rejonu AK. Odznaczona: KW, PR–5, ZłKZzM, WKP, KP, KAK i wieloma innymi odznaczeniami.



Żenczykowski Tadeusz, „Władysław", „Kania", „Kowalik", ur. 1907, zm. 1997 w Londynie, por./kpt. rez. Prawnik, od 1922 r. działacz Związku Strzeleckiego w Pruszkowie, od 1928 do 1932 r. Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej. Od 1936 r. w Ministerstwie Sprawiedliwości, potem radca w Ministerstwie Skarbu. Prezes Rady Naczelnej Związku Młodych Prawników, założyciel i redaktor pism „Podchorąży" i „Strzelec". Od 1937 r. szef Oddziału VI – propagandy w sztabie Obozu Zjednoczenia Narodowego (OZN). Od 1938 r. najmłodszy poseł do Sejmu RP. W kampanii wrześniowej dowódca plutonu w 21 pp „Dzieci Warszawy". W konspiracji założyciel i przewodniczący ZOR, jednocześnie w Biurze Informacji i Propagandy KG ZWZ – AK, kierownik Podwydziału „N"(„Akcji N") i Podwydziału „Antyk" (antykomunistycznego). W Powstaniu Warszawskim szef Wydziału Propagandy. Od 1945 r. na uchodźstwie,

redaktor, następnie wicedyrektor Rozgłośni „Wolna Europa". Odznaczony: VM–5, KW, ZłKZzM i innymi. (wg. A.K.Kunert, Ilustrowany przewodnik po Polsce Podziemnej) .



Żurkowski Antoni, „Kmicic", 1897 – (?) , kpt.sł.stałej. Swą wieloletnią służbę wojskową rozpoczął w 1916 r. w armii rosyjskiej, uzyskał stopień podporucznika po ukończeniu szkoły oficerskiej w Saratowie. Od sierpnia 1917 do maja 1918 r. walczył w Pierwszym Wschodnim Korpusie Polskim Dowbór-Muśnickiego. Od listopada 1917 do maja 1922 r. w WP dowódca kompanii w stopniu porucznika, potem do września 1939 r. służył w stopniu komisarza Straży Granicznej. Komendant komisariatów w Zaleszczykach, Siankach i Rychtalu, ostatnio w 1939 roku jako oficer wywiadowczy SG w Wolsztynie. W kampanii wrześniowej 1939 r. dowódca batalionu w stopniu kapitana w oddziałach Obrony Narodowej we Włodzimierzu Wołyńskim. Wzięty do niewoli sowieckiej uciekł, ukrywał się, poszukiwany przez Niemców za działalność repolonizacyjną w Rychtalu. Zamieszkał w Pruszkowie. W grudniu 1939 r. w konspiracji w ZPN pod pseudonimem „Kmicic"; od września 1941 r. w ZWZ-AK pełnił różne funkcje, również dowódcy II batalionu przy jego organizowaniu, następnie przekazanego kpt. Antoniemu Sobczykowi. W końcu 1943 r. objął dowództwo 5 kompanii po wyjeździe do Falenicy por. J. Bialika „Przebóg". Po Powstaniu, od 5 września 1944 r. dowódca II batalionu, podlegały mu wszystkie kompanie działające na terenie Pruszkowa i Sękocina, to jest: 4, 5, 6, 9 i „bateria artylerii". Cała rodzina „Kmicica" była czynnie zaangażowana w działalność konspiracyjną. Córka Krystyna „Hala"– łączniczka WSK, wyróżniona przez komendanta Rejonu za kilkakrotne przedzieranie się do powstańczej Warszawy i Kampinosu. W styczniu 1945 r., po rozwiązaniu Armii Krajowej, „Kmicic" wyjechał do rodzinnego Poznania. Posiadał wiele odznaczeń bojowych.

2

POLEGLI W VI REJONIE „HELENÓW"

Wykazem objęto oddziały wojskowe AK, służby pomocnicze i służby cywilne Polskiego Państwa Podziemnego oraz innych organizacji działających na terenie VI Rejonu „Helenów". Uwzględniono także straty ludności cywilnej mieszkającej na tym terenie, która zginęła w różnych okolicznościach wojennych w latach 1939–1945. Wykaz nie jest pełny, z powodu braku dokumentów stwierdzających śmierć wielu żołnierzy.

PRUSZKÓW

A. Zginęli w akcjach lub zamordowani przez okupantów:

Ambroziewicz Marian, pchor. „Bajbuza" zginął w akcji pod Żubrami 07.1947
Barszczewski Feliks plut. „Hak" – rozstrzelany 31.12.1943 Warszawa
Bąkiewicz Stanisław ppor. „Dąb I" – rozstrzelany 31.12.1943 Warszawa
Beck Władysława „Ludka" –1943 Pruszków
Bekier Ryszard strz. „Kmicic" – zamordowany 1943 Majdanek
„Belina" NN łączn. – areszt. 21.03.1944 Pawiak
Bełczewski Jan „Gruby" – zginął 1944 Warszawa
Bentkowski Feliks ppor. – zginął 1942 Mauthausen
Bekier Ryszard „Kmicic" – 1943 Majdanek
Berent Jan – 1943 Majdanek
Beta Marian – 1944 Gross-Rosen
Bieńkowski Stanisław – 09.05.1941 Auschwitz
„Bławatnik" NN st. strz. łączn. – areszt. 03.06.1944 Pawiak
Błaszyński Marian – zginął 1944 Pawiak
„Błysk" NN – areszt. 10.03.1944
Borkowski Jan „Burak" – zginął 1944 Gross-Rosen
Borkowski Jan sierż. „Borka" – zginął 1944 Gross-Rosen
Budulski Kazimierz „Cień" – zamordowany 1942 Auschwitz
Burak Henryk łączn. „Młot" – 05.1944 Warszawa
Burak Henryk kpr. pchor. „Hauke" – rozstrzelany 07.1944 Warszawa
Buszyński Feliks „Baszta" – zamordowany Auschwitz
Buszyński Edward „Mały" – zginął 1945 Radogoszcz
„Cienki" NN sierż. – areszt. 14.04.1944 Pawiak

Chojnacki Roman „Baca" – poległ w akcji 01.06.1944 Warszawa
Chróścicki Tadeusz por. (TAP) – 10.06.1941 Auschwitz
Cymerman Jan „Czarny" – 1944 Warszawa
Czajka Stanisław – zamordowany 15.10.1942 Auschwitz
Czajkowski Tadeusz – 1942 obóz koncentracyjny Dachau
Czarnocki Marian sierż. „Łada" – rozstrzelany 29.03.1943 Pawiak
Czerełko Teodor „Czarny" – zginął 1944 Wrocław
Czelej Jerzy ppor. „Majewski" – 20.02.1945 Dora
Dajzender Franciszek kpr. „Kruk" – 1944 Buchenwald
Dąbrowski Teodor kpr. „Wróbel" – zaginął bez wieści
Dędrowski Antoni kpr. pchor. „Bartos" – 1944 Pawiak
Dmowski Tadeusz – 1943 Oświęcim
Dutkiewicz Stanisław „Henryk" – zginął 1944 pod Skierniewicami
„Eugeniusz" – 1944 zaginął bez wieści
Fic Zenon kpr. „Wilk" – zginął 28.12.1944 Okęcie
Franus Ryszard – 1943 Majdanek
Gałkowski Kazimierz plut. „Michał" – 30.07.1944 Skierniewice
Gołębiowski Wojciech vel Rudolf Kowalski – 14.12.1943 Pawiak
Gołuchowski Czesław – rozstrzelany 31.12.1943 Warszawa
Gołuchowski Eugeniusz – rozstrzelany 31.12.1943 Warszawa
Grabarek Jan „Czarny" – zginął 20.07.1944 Pawiak
Grabowski Edward st. sierż. „Grzmot" – 13.01.1945 Pruszków
Hanke Mieczysław – areszt. 1942 Auschwitz, zwolniony – zginął pod Stalingradem
Ignaszewska Jadwiga – 1944 Pawiak
Ignaszewski Marian – 1944 Pawiak
Jabłoński Stefan „Rak" – areszt. 15.05.1944 Zaborów/Gross-Rosen
Jagodziński Bolesław plut. „Kula" – 21.07.1944 Pawiak
Jarząbek Zbigniew „Drzymała" – zginął 1943 Majdanek
Jarzębowski Józef – zginął w transporcie 30.07.1944 Skierniewice
Jarzębowski Ryszard – zginął 30.07.1944 Skierniewice
Jędrczak Henryk– zginął 06.1944 Gross-Rosen
Jędrczak Jerzy „Bystry" – 1943 Flossenburg
„Józef" NN strz. – 1943 zaginął bez wieści
„Jur" NN strz. – zaginął w obozie
Kalinowski Karol – rozstrzelany 1940
Kalita Józef kpr. – zaginął bez wieści
Karwowski Henryk – 31.01.1941 w obozie (?)
Kazikiewicz Czesław „Sęp" „Miś" – 07.1944 Zaborów
„Kmicic"NN – 19.01.1944
Kobus Stanisław – Auschwitz
Komosiński Stanisław – 18.10.1942 Auschwitz
Kończak Bogumił kpr. pchor. „Tęcza" – 1944 Berlin
Kopczyński Zdzisław „Oksza" – zamordowany 07.1944 Pawiak
Kosiński Wacław „Bohdan" – 1943 Pawiak
Kostecki Mieczysław – 14.03.1943 Majdanek
Kowalczyk Stanisław „Lapis" – rozstrzelany 20.08.1944 Otrębusy

Kowalski Józef kpr. „Orzeł" – 1944 Gross-Rosen
Kraśniewski Tadeusz – obóz
Krawcow Aleksander – 1943 Majdanek
Krawcow Roman „Kasiarz" – 24.08.1944 Gross-Rosen
Krawczyk Stefan „Grom" – rozstrzelany 11.1944 Reguły
Krysicki Benon „Lotny" – zginął 03.05.1945 Neuengamme
Krzyżanowski Jan – 1944 Gross-Rosen
Kubera Józef „Wit", „Juliusz" – 31.01.1941 Auschwitz
Kukliński Kazimierz sierż. pchor. „Odyniec" – 29.05.1943 Pawiak
Kukliński Tadeusz sierż.„Saper" – 29.05.1943 Pawiak
Kwiatkowski Tadeusz – obóz
„Lew"NN – areszt. 15.05.1944
Lewandowski Feliks plut. „Felek" – rozstrzelany 31.12.1943 Warszawa
Lewandowski Wacław plut. „Gwóźdź" – rozstrzelany 31.12.1943 Warszawa
Lewy Stefan „Klon" – rozstrzelany 31.12.1943 Warszawa
Lipiński Jerzy „Lisek" – zginął 1944 Wiedeń
Łaciński Stanisław „Tomek" – 1944 Pruszków
Łukasik Kazimierz – 30.07.1944 Skierniewice
Łukasik Stefan „Grom" – 1944 Reguły
Maciejak Franciszek „Kubuś" – 1944 Pawiak
Maik Janusz – 20.06.1940 Palmiry
Makowski Franciszek „Chrobry" – 1944 Pruszków
Makowski Jan por. – zginął 20.07.1944 Pawiak
Malendowicz Feliks – 02.06.1944 obóz
Małkowski Euzebiusz plut. „Mikołaj" – 20.07.1944 Pawiak
Marczak Stanisław „Adam" – 1944 Pruszków
Martyński Hieronim – zamordowany przez „Szupo" 23.05.1944 Pruszków
„Marynarz" strz. – areszt. 20.12.1943
„Maślak" plut. – 1942 Pawiak
Matuszewski Stanisław „Stach" – 1944 Pawiak *O
Matuszewski Witold ppor. „Witold" – poległ w akcji 19.07.1944 Warszawa
Mączyński Władysław „Pokrzywa" – poległ w akcji 08.07.1944 Pruszków
Mogilski Henryk „Heniek" – zginął 04.1945 Drezdno
Mokrzanowski Zenon – 1944 Gross-Rosen
Mucha Jan – zginął 20.07.1944 Pawiak
Musiałek Stefan – 1944 Gross-Rosen
Nagolski Tadeusz – 1944 Gross-Rosen
Noji Józef (TAP) – 1943 Auschwitz
Oleksiak Jerzy ppor. „Huragan" – rozstrzelany 29.05.1943 Pawiak
Olędzki Leon sierż. „Granat" – zginął 20.07.1944 Pawiak
Oracz Eugeniusz ppor. „Marek" – zginął 20.07.1944 Pawiak
Ostrowski Bolesław ppor. „Elektryk" – poległ w ataku 04.1945 Berlin*
Paradowski Jerzy – zginął w transporcie 30.07.1944 Skierniewice
Pawliński Lucjan – 29.05.1944 Pawiak
„Pączek" NN – 1943 zaginął bez wieści
Perz Jan plut. „Zapała" – zginął 20.07.1944 Pawiak

Pilarski Marian sierż. „Polak" – zginął 20.07.1944 Pawiak
Płuciennik Marian – zastrzelony 07.1943 Pruszków
Prętkiewicz Piotr plut. „Marchewa" – zginął 20.07.1944 Pawiak
Prokopowicz Ryszard inż. – zginął 20.07.1944 Pawiak
Rembalski Włodzimierz – 29.05.1943 Pawiak
Ronisz Zbigniew „Ron" – 04.1944 Pawiak
Rymuszka Stanisław „Chyży" – 3.05.1945 Neuengamme
Sakowski Henryk „Zagłoba"– 1944 Gross-Rosen
„Senator" sierż. – 1942 zaginął bez wieści
Sęk Stanisław – 1941 Pawiak / Schönbeck
Skokowski Eugeniusz pchor. „Komes" – 04.1944 Pawiak
Sobolewski Henryk – rozstrz. 12.11.1943 Warszawa
Sokołowski Władysław – 1944 Gross-Rosen
Stawiszyński Stanisław – 17.01.1942 Auschwitz
Stępniewski Józef „Czarny" – 07.1944 Zaborów
Szabelski Stanisław – 1940 Sachsenhausen
Szczawiński Bolesław por. „Mruk" – 1944 Mokotów
„Szczupak" – 1943 Majdanek
Szewczyk Henryk – 29.05.1943 Pawiak
Szewczyk Wawrzyniec „Bolesław" – 20.05.1943 Pawiak
Szpilkowski Marian – zginął 20.07.1944 Pawiak
Szpilkowski Wacław – zginął 20.07.1944 Pawiak
Szuster Tadeusz kpt. „Korecki" – rozstrz. 12.11.1943 Warszawa
„Śnieżnik" NN – areszt. 03.06.1944 zaginął bez wieści
Trzciński Feliks kpr.„Żbik" – 30.07.1944 Skierniewice
Tuka Stanisław – zamordowany 17.05.1944 Zaborów
„Tygrys" NN – areszt. 03.06.1944 brak danych
„Wilga" NN – 1942 zaginął bez wieści
Wiącek Marian „Czarny" – 1943 Pruszków
„Wielgosz" NN – 1940/41 Al. Szucha Warszawa
Wiśniewski Stefan – zamordowany 17.05.1944 Zaborów
Wolski Józef kpt. „Jacek" (TAP) – rozstrz. 28.05.1942 Magdalenka
Wołyński Tadeusz – zamordowany 1943 Majdanek
Woźniak Kazimierz – 24.05.1943 Pawiak
„Wróbel" NN – areszt. 03.04.1944 brak danych
Wysocki Jan plut. (TAP) – 06.09.1941 Auschwitz
Zakrzewski Jerzy plut. pchor. „Jur" , „Orsza" – poległ 02.07.1944 w Ołtarzew
Zalewski Eugeniusz ppor. – rozstrzelany 31.12.1943 Warszawa
Zaremba Jan plut. – 1942 obóz
Zaremba Jerzy „Jawor" – 29.05.1943 Pawiak
Zaręba Roman „Jawol" – 29.05.1943 Pawiak
„Zbieg" NN – 1944 zaginął bez wieści
„Żbik" NN – areszt. 10.03.1944 Brwinów, zginął.

B. Zginęli w Powstaniu Warszawskim:

Adamczyk Leszek „Skotnicki" – 09.09.1944 Warszawa *M
Adamczyk Zbigniew kpr. „Gordon" – 06.08.1944 Warszawa *
Borkowski Stefan „Piętrowiec" – zginął 02.08.1944 Pruszków
Cioth Wojciech pchor. „Beniowski" – 15.09.1944 Żoliborz *
Czapan Marian – 02.08.44 Pole Mokotowskie
Dobrzański Janusz pchor. – 06.08.1944 Wola
Drozdowski Kazimierz ppor. lek. – 05.08.44 Wola
Głowacki Mieczysław kpr. pchor. „Mieczyk" – 11.08.1944 Stawki *M
Goebel Krystyna łączn. „Nina" „Nela" – Warszawa
Juźwik Tadeusz „Płotka" – 02.08.1944 Warszawa
Kaczkowski Czesław pchor. „Bończa II" – 13.08.1944 Żoliborz
Kiełczewski Jerzy plut. pchor. „Ząb" – 09.09.1944 (?) Stare Miasto *M
Kułakowski Jan chor. „Wilk" – 01.08.1944 Śródmieście
Kurc Konrad ppor. „Joland" – 03.08.1944 Elektrownia Pruszków
Majewski Jacek ppor. „Sielakowa" – 30.08.1944 Stare Miasto *Z
Marchel Zygmunt kpr. „Knieja" – zginął 02.08.1944 Pruszków
Misiak Władysław sierż. – 01.08.1944 Warszawa
Muraszko Piotr łączn. „Miki" – zaginął bez wieści
Murawski Jan Zygmunt strz. „Wicher" – rozstrzelany 05.08.1944 Pruszków
Murawski Roman por. – Warszawa *
Nering Alfred por. „Biały" – Pruszków
Osiecki Janusz kpr. pchor. „Parys" – 29.09.1944 Jaktorów (?)
Ostrowski Bogdan pchor. „Tygrys" – 13.09.1944 Czerniaków *M
Ostrowski Zdzisław por. „Fakir" – Warszawa *
Palusiak Tadeusz ppor. „Kostek" – 09.1944 Czerniaków *M
Pawelec Zbigniew „Olsza" – 30.09.1944 Żoliborz
Pawłowski Leszek kpr. pchor. „Orsza" – 28.09.1944 Warszawa
Pietrzykowski Wincenty sierż. „Pieter" – 05.10.1944 Czerniaków
Reutt Jan phm. ppor. „Mietek" – 22.08.1944 Stare Miasto *Z
Rozental Roman st. strz.„Roman II" – 25.08.1944 Żolibórz
Rutkowski Zbigniew st.strz. „Huk" – 11.08.1944 Stawki
Siennicki Stanisław pchor. „Wanda" – 01.08.1944 ul. Szucha
Skarżyński Antoni kpr. „Krzyk" – Warszawa
Szawdyn Wacław por. dr „Sosna" – 15.09.1944 Żolibórz
Szewczyk Ryszard kpr. pchor. „Stach" – 12.08.1944 Lasy Chojnowskie
Święcicki Kazimierz kpr. pchor. „Przyszłość" – 14.08.1944 Śródmieście
Taranek Zbigniew „Genio" –- Stare Miasto
Włodarczyk Jan por. „Ręka" – poległ 01.08.1944 Pruszków
Zabłotniak Bożena łączn. „Bożena" – poległa 22.09.1944 Czerniaków *P
Zabłotniak Stanisław „Szary" – poległ 22.09.1944 Czerniaków *P
Zawadzka Honorata łączn. – Warszawa
Uwaga: gwiazdką * oznaczono żołnierzy poległych w warszawskich oddziałach Kedywu, a mianowicie: *M – batalion „Miotła", *Z – „Zośka", *P – „Parasol" i *O – „Osjan".

C. Zginęli w czasie okupacji w różnych okolicznościach:

w czasie wojny 1939 r., w obozach jenieckich, w niemieckich obozach koncentracyjnych, sowieckich łagrach, w nieokreślonych akcjach zbrojnych na terenie kraju, w łapankach i egzekucjach ulicznych i innych okolicznościach.

1. Adamczyk Władysław
2. Adamczyk Edward 1939 Palmiry
3. Adamska Urszula 1944 Pruszków
4. Ambroziewicz Mieczysław 1941 Pruszków
5. Bass Czesław 1943 Pruszków
7. Benisz Mieczysław 1943 Pawiak
8. Berent Jan 1943 zaginął b.w.
9. Berent Józef 1941 Auschwitz
10. Bielecki Walenty 1939 Pruszków
11. Bieńkowski Stanisław 1944 Pruszków
12. Bogucki Jan 1944 Pruszków
13. Borkowicz Tadeusz 1944 Pruszków
14. Borkowski Władysław 1943 Pawiak
15. Borysow Paweł 1944 Pruszków
16. Chudzik Leszek 1944 Pawiak
17. Chwiedorczuk Leonard 1940 Jasło
18. Ciesielski Franciszek 1939 Pruszków
19. Ciszewski Antoni 1944 Warszawa
20. Cupryjak Aniela 1943 Pruszków
21. Cygan Józef 1944 Pruszków
22. Cygan Władysław 1944 Pruszków
23. Czajka Piotr 1939 Pruszków
24. Czerwonka Józef 1939 Pruszków
25. Dobrzański Edward 1944 Pruszków
26. Dominiak Tadeusz 1945 Żyrardów
27. Domańczak Ryszard 1939 Palmiry
28. Drozdowski Bolesław 1939 Palmiry
29. Elwicki Zdzisław 1943 Pawiak
30. Emko Zenon 1944 Pruszków
31. Gajdziński Kazimierz Pawiak
32. Gintowt Andrzej
33. Gniazdowska Maria
34. Goliszewski Stanisław 1944 Pruszków
35. Gołębiowski Wojciech 1943 Pawiak
71. Lasocki Władysław 1944 Pruszków
72. Łukowiak Antoni
73. Łukowiak Jan
74. Miszczyński Tadeusz 1944 Pruszków
75. Mucha Jan 1944 Pawiak
76. Nasiłowski Eugeniusz 1940 Aschwitz
77. Nowacki Edward 1944 Pruszków
78. Nowakowski Józef 1944 Pruszków
79. Nowakowski Józef 1942 Auschwitz
80. Odolski Franciszek 1944 Pruszków
81. Olesiński Rajmund 1945 Mautchausen
82. Ostrowska Katarzyna 1939 Pruszków
83. Otrębski Marcin 1939 na granicy Słow.Węgier.
84. Piasecki Jerzy
85. Piątkowski Henryk 1944 Pruszków
86. Płuciennik Andrzej 1942 Auschwitz
87. Popek Kazimierz 1944 Pruszków
88. Prochuń Wacław 1944 Pruszków
89. Rękawek Michał 1942
90. Rutkowski Zdzisław
91. Rzęsowski Piotr 1944 Skarżysko Kamienna
92. Saturczuk Wacław 1944 Pruszków
93. Siekacz Paweł 1944 Pruszków
94. Skroczyński Stefan 1943 Auschwitz
95. Słupek Zygmunt 1944 Pruszków
96. Snopek Wiesław
97. Sobolewski Henryk 12.11.43 rozstrz. Warszawa
98. Sokolowski Stanisław 1944 Pruszków
99. Straszewski Andrzej
100. Stypiński Edward 1944 Pruszków
101. Szabelski Stanisław 1940 Mauthausen
102. Szewczyk Eugeniusz 1943 Pruszków
103. Szymańska Natalia 1944 Pruszków
104. Szymański Stefan 1944 Pruszków

36. Grabowski Edmund	1940 Oranienburg	105. Śleszyński Jerzy	1943 Warszawa
37. Gruszczynski Stanisław	1946 Lwów	106. Śliwińska Rozalia	1939 Pruszków
38. Holke Feliks		107.Świątkiewicz Franciszek	
39. Jakimowicz Leon	1944 Pruszków	108.Tambeli Anna	1943 Pruszków
40. Jankowski Zdzisław		109.Tomaszewski Jerzy	1944 Pruszków
41. Jarzyna Michał	1944 Pruszków	110.Tomaszewska Stanisława	
42.Jędrzejewski Ryszard	1940 Mauthausen	111.Tokarz Edward	1944 Pruszków
43.Kaczmarek Witold	1942 Auschwitz	112.Trzebuchowski Tadeusz	1944 Pruszków
44.Kalbarczyk Stanisław	1939 Palmiry	113.Umlicht Eugeniusz	1944
45.Kamińska Janina	1944 Pruszków	114.Wall Hipolit	1942 Lublin
46.Karsten Aleksandra	1939 Pruszków	115.Warankiewicz Tadeusz	1944 Pruszków
47.Karsten Halina	1939 Pruszków	116.Wągrodzki Antoni	1944 Pruszków
48.Kazimierski Marian	1944 Pruszków	117.Wierzbicki Zygmunt	1939 Palmiry
49.Kędziorek Józef	1944 Pruszków	118.Więckowski Jan	1944 Pruszków
50.Kłos Wacław	1944 Pruszków	119.Witas Kazimierz	1942 Auschwitz
51.Kłukocki Kazimierz	1944 Pruszków	120.Włodarczyk Antoni	1943 Warszawa
52.Koczulski Tadeusz	1944 Pruszków	121.Woźniak Aleksander	1944Auschwitz
53.Kolasiński Leszek	1939 Pruszków	122.Wójcik Józef	1944 Pruszków
54.Koliński Włodzimierz	1943 Auschwitz	123.Wyszyński Tadeusz	1944 Pruszków
55.Kowalczyk Tadeusz	1944 Pruszków	124.Zadrożny Józef	
56.Kozicka Maria	1944 Pruszków	125.Zarzycki Jerzy	1939 Garwolin
57.Kozicka Helena	1944 Pruszków	126.Zawadzki Jan	1944 Pruszków
58.Kobierecki Bolesław	1939 Anin	127.Zbyszewski Eugeniusz	1944 Pawiak
59.Kożybski Adam	1944 Pruszków	128.Zdziennicka Stanisława	1939 Pruszków
60.Krupa Kazimierz	1944 Pruszków	129.Zieliński Stefan	
61.Krzaklewski Zbigniew	1944	130.Zieliński Tadeusz	1944 Gross-Rosen
62.Kubacki Jan	1939 Zakopane	131.Ziemniak Maria	1943 Pruszków
63.Kukło Witold	1942 Auschwitz	132.Żelechowski Konrad	1940 Pawiak
64.Kałuszyński Stefan		133.Życiński Witold	1944 Pruszków
65.Kunicki Tadeusz			
66.Kwasiborski Leszek	1943 Auschwitz		
67.Kwaśniewski Tadeusz	1943 Pawiak		
68.Kwaśniewska Helena	1943 Pawiak		
69.Ladziński Tadeusz	1944 Pruszków		
70.Latek Marian	1944 Pruszków		

Na podstawie: Tadeusz Jaros, Martyrologia Pruszkowska 1939-1945, wydanie II, Pruszków 2004.

PIASTÓW

A. Polegli w akcjach lub zamordowani przez okupantów:

Barański Feliks – areszt. 23.07.1941 Pawiak-Auschwitz
Barański Marian – areszt. 07.1941 Auschwitz
Barański Piotr – areszt. 20.01.1942 Pawiak – 17.04.1942 Auschwitz
Gajdziński Kazimierz kpr. – 24.05.1944 Stutthof
Gęsicki Zbigniew „Juno" – poległ w akcji 02.02.1944 Warszawa
Kostecki Mieczysław – 14.03.1943
Krysiewicz Zbigniew – rozstrz. koło Nieświeży (Wachlarz)

Mazurkiewicz-Viediger Janina „Grażyna" – 18.12.1943 Auschwitz
Okrasiński Kazimierz – 03.05.1941 Auschwitz
„Orlica" NN (sekretarz PN) – Piastów
Palczewski Adam, lat 18, – zginął w Lasach Zamojskich
Pipiórska Halina „Sowa" łączność – radio – zamordowana 03.02.1944 Pawiak
Rusztecki Edward kpr. pchor. „Rudy" – rozstrzelany 09.01.1945 Sękocin
Sobolewski Henryk – 04.1943
Stasiak Edmund „Żbik" – areszt. 10.03.1944 Brwinów – zmarł w obozie
Suliński Józef „Zawisza" (PN) – Piastów
Szczawiński Bolesław ppor. „Mruk" – zaginął 15.07.1944, AL. Szucha/Mokotów
Szwede Tadeusz ppor. lotnictwa – Anglia, zginął śmiercią lotnika
Wojnarowska – Pawiak

B. Zginęli w Powstaniu Warszawskim:

Bednarczyk Bogdan Antoni strz. „Bogdaniec"	02.08.1944	Pęcice
Bernaciak Wacław		
Gajdziński Kazimierz posterunkowy PP		Pawiak
Gawęcki Andrzej – „Miotła"	08.1944	Młynarska
Juźwik Tadeusz „Płotka"–	02.08.1944	Warszawa
Kaczmarski Stefan „Kaczor", „Pućko"	30.08.1944	Stare Miasto *M
Mermon Jerzy		
Mokotowski Edward - Śródmieście		
Mużecka Hanna łączn. „Walka"	02.08.1944	Pęcice
Najberg Włodzimierz		
Pietraszkiewicz Tadeusz „Soplica"	02.08.1944	Pęcice
Radke Wiesław Andrzej strz. „Wiesiek"	02.08.1944	Pęcice
Rudnicki Janusz strz. „Orzeł"	02.08.1944	Pęcice
Sikorski Ryszard strz. „Rysiek"	02.08.1944	Pęcice
Świerczewski Janusz kpr. pchor. „Rawicz"	04.08.1944	Piastów
Szarlik Jerzy „Karlik"	08.1944	Wola *M
Taranek Zbigniew „Gienio"	09.1944	Stare Miasto *M

URSUS

A. Polegli w akcjach lub zamordowani przez okupantów:

Bodych Stanisław „Rawicz" dca I komp.„Garłuch"	– rozstrzelany 09.12.1944 r. w Magdalence
Falborska Antonina	– rozstrzelana 12.12.1944 r. w Ursusie
Falborski Edward	– rozstrzelany 12.12.1944 r. w Ursusie
Ferszt Józef przyboczny 207 MDH	– zamordowany w 1942 r. w Getcie Warszawskim
Ferszt Adam absolwent Szk. Powsz.w Ursusie	– zamordowany w 1942 r. Getcie Warszawskim

Ferszt Estera absolwentka Szk. Powsz. nr 11 – zamordowana w 1942 r. w Getcie Warszawskim

Ferszt Jankiel uczeń Szk. Powsz. nr 11 – zamordowany w 1942 r w Getcie Warszawskim

Jackowski Kazimierz ppor. „Torpeda" – zamordowany 18.01.1944 r. w Ursusie
Jabłoński Józef z oddz. „Hawelana" – zamordowany w 1944 r. w Dachau
Jabłoński Zygmunt z oddz. „Hawelana" – zamordowany w 1944 r. w Dachau
Kamola Adam „Mol" z oddziału „Marsa" – areszt. 29.02.44 r., rozstrzelany w egz. ulicznej 06.1944

Kifer Jan „Inek" – zamordowany w 1943 r. w Majdanku
Kifer Tadeusz „Kruszynka" oddz.„Mirka" – zginął 09.12.1942 r. w Auschwitz
Matys Maciej strz. z oddz.„Mirka" – zamordowany 1943 r. w Warszawie.
Reinchold Mirosław „Mirek" oddz.„Mirka" – zamordowany 1943 r. w Warszawie.
Reinchold Stanisław „Stasiek" oddz.„Mirka" – zamordowany. 1943 r. w Warszawie
Sadowska Jadwiga „Jagódka" Oddz.„Torpedy" – zamordowana 26.09.44. Dulag 121

Szpuda Józef ----------
Szpuda Jan zamordowani przez Niemców w masowej egzekucji
Szpuda Czesław na terenie Szamot w pobliżu majątku Karolin, gmina Skorosze
Szpuda Tadeusz 19 września 1939 roku .
Pałubicki Lucjan ----------

Urbański Walerian „Bubek" oddz.„Hawelana" – zamordowany 03.01.1943 Brwinów
Woźniak Aleksander – pluton 1745 – ar.1944 r. – zginął 03.1945 w Bergen-Belsen

B. Zginęli w Powstaniu Warszawskim:

Baron Tadeusz strz.„Baran"	15.08.1944 r.	Warszawa	*M
Bartosiewicz Tadeusz st.sierż.„Łatka"	13.09.1944 r.	Warszawa	*M
Bucholc Karol plut.pchor.„Tramp"	20.09.1944 r.	Warszawa	*M
Domin Adam pchor. „Babinicz"	09.1944 r.	Stare Miasto	M
Domin Stanisław pchor.„Boruta"	1/2.09.1944 r.	Stare Miasto	M
Ganin Wiesław plut. „Gil"	28.08.1944 r.	Stare Miasto	M
Gawdzik Janusz plut. „Kruk"	25.08.1944 r.	Stare Miasto	
Głowacki Edward strz. „Drewniak"	29.08.1944 r.	Warszawa	*M
Gołębiowski Tadeusz ppor.„Okrój"	13.09.1944 r.	Warszawa	*M
Gniewkowski Jerzy kpr.pchor.„Bończa"		Stare Miasto	
Grodkiewicz Stanisław st.strz.„Biały"	25.08.1944 r.	Stare Miasto	
Józiak Stanisław ppor.„Kochanka"	09.08.1944 r.	Warszawa	*M
Kłopotowski Zygmunt plut.„Wik"	04.08.1944 r.	Warszawa	*M
Kłosowski Jerzy strz.„Żyto"	11.09.1944 r.	Warszawa	*M
Knopiński Tadeusz plut.pchor.„Wilga"	10.09.1944 r.	Warszawa	*M
Kowalczyk Mirosław kpr. pchor.„Sokół"	13.09.1944 r.	Warszawa	*M
Kozubski Wojciech st.strz.„Habdank"	25.08.1944 r.	Warszawa	*M
Kubański Leopold „Lolek"	01.08.1944 r.	Warszawa	*M
Kulpa-Kułpiński Jan strz.„Żydek"	05.08.1944 r.	Warszawa	*M

Kurowski Zdzisław strz.„Urbański Zdzich”	04.08.1944 r.	Wola	*M
Madej Stanisław Antoni strz.„Tramwajarz”	11.08.1944 r.	Warszawa	*M
Michalski Tadeusz Wojciech strz.„Mściciel”.	19.08.1944 r	Warszawa	*M
Miedzianowski Zdzisław strz.„Piast”	09.1944 r.	Warszawa	*M
Molenda Edward st.strz.„Talizman”	28.08.1944 r.	Warszawa	*M
Murawski Jerzy „Jurek”	18.08.1944 r.	Warszawa	
Napiecek Franciszek „Franko”	02.08.1944 r.	Pęcice	
Pasymowski Edward ppor.„Eda”	11.09.1944 r.	Warszawa	*M
Pieśniewski Jan kpr. „Lot”	01.08.1944 r.	Ochota	*M
Poznański Tadeusz st.strz.„Dwernicki”	11.08.1944 r.	Stawki	*M
Rathe Czesław strz. „Tur”	04.08.1944 r.	Warszawa	*M
Rutkowski Dionizy plut. „Ruta Dyzio”	13.09.1944 r.	Warszawa	*M
Rybak Jerzy	01.08.1944 r.	atak na Dw.Gł	
Silnik Ryszard „Jerzy”	11.08.1944 r.	Warszawa	*M
Stępień Edward st.strz.„Pik”	25.08.1944 r.	Warszawa	*M
Stępień Lucjan st.strz. „Skowronek”	02.09.1944 r.	Stare Miasto	*M
Styga Eligiusz st.strz. „Elik”	13.09.1944 r.	Warszawa	*M
Szczepański Jerzy st.strz. „Jurek”	11.08.1944 r.	Warszawa	*M
Szkiela Ryszard strz. „Ryś”	01.08.1944 r.	Warszawa	*M
Uliński Zygmunt kpr. „Vis”	19.08.1944 r.	Warszawa	*M
Urbanek Zbigniew „Tadek”	02.08.1944 r.	Pęcice	
Szkiela Ryszard strz.„Ryś”	01.08.1944 r.	Warszawa	*M
Uliński Zygmunt kpr. „Vis”	19.08.1944 r.	Warszawa	*M
Urbanek Zbigniew „Tadek”	02.08.1944 r.	Pęcice	
Wall Stanisław rozstrzelany	03.08.1944 r.	Odolany	*M
Wronka Stanisław st.strz.„Ptak”	13.08.1944 r.	Warszawa	*M
Wysocki Józef pchor. „Kobryń”	28.08.1944 r.	Sapieżyńska	*M
Zajączkowski Zygmunt „Skok”	15.08.1944 r.	Warszawa	*M
Zalewski Zenon strz. „Dąb”	20.08.1944 r.	Warszawa	*M
„Mikuś” NN – odzn.VM-Vkl. i KW	04.08.1944 r.	Warszawa	*M

Uwaga: Gwiazdką * oznaczono żołnierzy poległych w warszawskich oddziałach Kedywu, a mianowicie: *M - batalion „Miotła”, *Z – „Zośka”, *P – „Parasol” i *O – „Osjan”.

C. Zginęli w czasie okupacji w różnych okolicznościach:
w czasie wojny 1939, w obozach jenieckich, w niemieckich obozach koncentracyjnych, sowieckich łagrach, w nieokreślonych akcjach zbrojnych na terenie kraju, w łapankach i egzekucjach ulicznych oraz innych okolicznościach.

1. Adamus Antoni
2. Adamczyk Józef
3. Borzęcki Stanisław
4. Borzym Adam
5. Batorski Kazimierz
6. Buliński Zygmunt
70. Nowacki Henryk lat 32
71. Narożniak Karolina lat 44
72. Narożniak Stanisław lat 34
73. Nabor Wacław
74. Nowakowski Janusz
75. Orlikowski Roman

7. Chebdowski Jan
8. Charzewski Jan
9. Chądzyński Henryk
10. Cholewa Alfons
11. Czapla Franciszek
12. Czarnecki Stefan
13. Czubiak Feliks
14. Dargiel Edward
15. Giemczyński Ludwik
16. Gotowicki Bolesław
17. Gotowicki Zbigniew lat 24
18. Grajber Stanisław
19. Gąsowski Józef
20. Grate Franciszek
21. Grzelak Jerzy
22. Hamerling Czesław
23. Heinitz
24. Grzybowski Stanisław
25. Jabłoński Czesław
26. Jankowski Władysław lat 50
27. Jumutz Walerian
28. Koremba Stanisław lat 21
29. Krasowski Bogdan lat 16
30. Krzymowski Franciszek lat 20
31. Kaczyński Henryk
32. Kadej Polikarp
33. Kamilewicz Bolesław
34. Kamiński Stanisław
35. Koch Konstanty lat 54
36. Kostecki Włodzimierz
37. Kopczyński Bogdan
38. Kacprzak Józef
39. Kociszewski Stanisław
40. Kołacz Szczepan
41. Komorowski Bolesław
42. Korbus Marian
43. Korbus Władysław
44. Koryzma Tedeusz
45. Kozerski Józef
46. Krajewski Zbigniew
47. Korcz Józef
48. Kotowski Stefan
49. Kowalski Józef
50. Kozdrój Eugeniusz
51. Kozdrój Zdzisław
52. Krawczyński Zdzisław
76. Pawlak Ignacy
77. Pawlak Józef
78. Pawłowski Czesław lat 18
79. Pawłowski Mieczysław
80. Penszyński Tadeusz lat 29
81. Penszyński Władysław lat 36
82. Penszyńska Irena lat 28
83. Piekarski Stanisław lat 20
84. Pietrzak Stanisław lat 39
85. Pietrzak Kazimierz
86. Piwiński Andrzej
87. Przezak Bernard
88. Roth
89. Rybak Edward
90. Reiner Władysław
91. Rozdziński Piotr
92. Ruciński Edmund
93. Sadkowski Zygmunt
94. Salamonowski Kazimierz
95. Sinkowski Ryszard lat 20
96. Sinkowski Stefan lat 24
97. Silkowski Tadeusz lat 22
98. Sielski Zdzisław lat 20
99. Sielski Władysław lat 19
100. Siekut Józef
101. Sitkiewicz Zygmunt
102. Skoczkowski Antoni
103. Skoczkowski Eugeniusz
104. Skoroszewski Mieczysław
105. Skowron Józef
106. Słomczyński Stefan lat 20
107. Sokolnicki Antoni lat 23
108. Sokolnicki Władysław lat 38
109. Sopliński Michał lat 20
110. Sufin Suliga Antoni lat 23
111. Sufin Suliga Fina lat 23
112. Szkiela Stefan lat 57
113. Szymański Stanisław lat 54
114. Sroczyński Michał
115. Stypułkowski Jerzy
116. Szwagrzyk Jan
117. Szałowski Jerzy lat 24
118. Święcicki Zygmunt
119. Święcicki Edward
120. Szeptycki Józef lat 35
121. Tajerkauf Józef

53. Kwiatkowski Czesław
54. Kwiatkowski Stanisław
55. Lewandowski Józef
56. Lewiński Władysław
57. Lipiński Mieczysław
58. Lubań Marian
59. Maroszek Jan
60. Marzęcki Franciszek
61. Mich Edward
62. Malinowski Jan lat 44
63. Maciejewski Radosław lat 38
64. Maliński Józef
65. Maliszewski Ryszard
66. Maszewski Zdzisław lat 23
67. Miara Stanisław
68. Michałowski Wacław
69. Mrówczyński Kazimierz
122. Titenbrum Stanisław
123. Wagner Walenty
124. Walczyk Teofil
125. Warakomski Józef
126. Walicki Jan
127. Wierzbicki Czesław lat 55
128. Wietrzyński Wojciech lat 55
129. Woźniak Feliks
130. Wójcik Michał
131. Wiśniewski Bolesław
132. Wróblewski Stanisław
133. Zakrzewski Zbigniew
134. Zarębski Stanisław
135. Zawistowski Jerzy
136. Rutkowski Wiesław
137. Nowak Tadeusz
138. Wyrzykowski Zbigniew

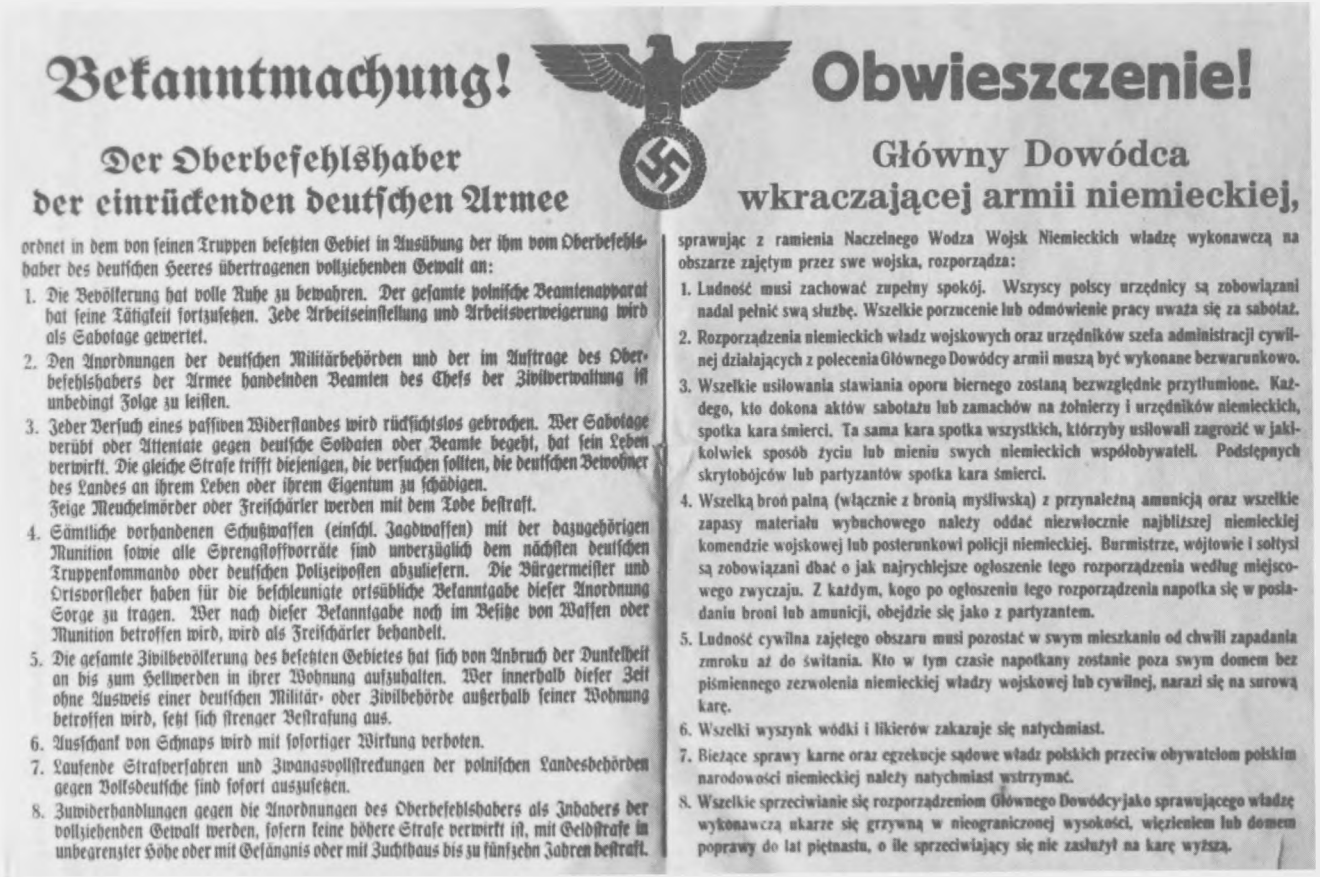
SĘKOCIN–MAGDALENKA

A. Polegli w akcjach lub zamordowani przez okupantów:

Markuszewski Janusz, kpr. „Stanisław Kwiatkowski" lat 17, bat. „Miotła", zginął w akcji 17.10.1943 w Warszawie

B. Zginęli w Powstaniu Warszawskim

1. Kazimierczak Wacław kpr.pchor. „Krzysztof", 09.1944, Warszawa Mokotów, pułk „Baszta 2"
2. Podlewski Władysław plut. „Pogorya", 09.1944, Warszawa zgr. „Bełta"
3. Wagiński Włodzimierz „Marek" „Lech" „Konrad", 09.1944, szpital polowy – Warszawa Stare Miasto, bat. Łukasińskiego



Bekanntmachung!

Der Oberbefehlshaber der einrückenden deutschen Armee

ordnet in dem von seinen Truppen besetzten Gebiet in Ausübung der ihm vom Oberbefehlshaber des deutschen Heeres übertragenen vollziehenden Gewalt an:

1. Die Bevölkerung hat volle Ruhe zu bewahren. Der gesamte polnische Beamtenapparat hat seine Tätigkeit fortzusetzen. Jede Arbeitseinstellung und Arbeitsverweigerung wird als Sabotage gewertet.
2. Den Anordnungen der deutschen Militärbehörden und der im Auftrage des Oberbefehlshabers der Armee handelnden Beamten des Chefs der Zivilverwaltung ist unbedingt Folge zu leisten.
3. Jeder Versuch eines passiven Widerstandes wird rücksichtslos gebrochen. Wer Sabotage verübt oder Attentate gegen deutsche Soldaten oder Beamte begeht, hat sein Leben verwirkt. Die gleiche Strafe trifft diejenigen, die versuchen sollten, die deutschen Bewohner des Landes an ihrem Leben oder ihrem Eigentum zu schädigen.
   Feige Meuchelmörder oder Freischärler werden mit dem Tode bestraft.
4. Sämtliche vorhandenen Schußwaffen (einschl. Jagdwaffen) mit der dazugehörigen Munition sowie alle Sprengstoffvorräte sind unverzüglich dem nächsten deutschen Truppenkommando oder deutschen Polizeiposten abzuliefern. Die Bürgermeister und Ortsvorsteher haben für die beschleunigte ortsübliche Bekanntgabe dieser Anordnung Sorge zu tragen. Wer nach dieser Bekanntgabe noch im Besitze von Waffen oder Munition betroffen wird, wird als Freischärler behandelt.
5. Die gesamte Zivilbevölkerung des besetzten Gebietes hat sich von Anbruch der Dunkelheit an bis zum Hellwerden in ihrer Wohnung aufzuhalten. Wer innerhalb dieser Zeit ohne Ausweis einer deutschen Militär- oder Zivilbehörde außerhalb seiner Wohnung betroffen wird, setzt sich strenger Bestrafung aus.
6. Ausschank von Schnaps wird mit sofortiger Wirkung verboten.
7. Laufende Strafverfahren und Zwangsvollstreckungen der polnischen Landesbehörden gegen Volksdeutsche sind sofort auszusetzen.
8. Zuwiderhandlungen gegen die Anordnungen des Oberbefehlshabers als Inhabers der vollziehenden Gewalt werden, sofern keine höhere Strafe verwirkt ist, mit Geldstrafe in unbegrenzter Höhe oder mit Gefängnis oder mit Zuchthaus bis zu fünfzehn Jahren bestraft.

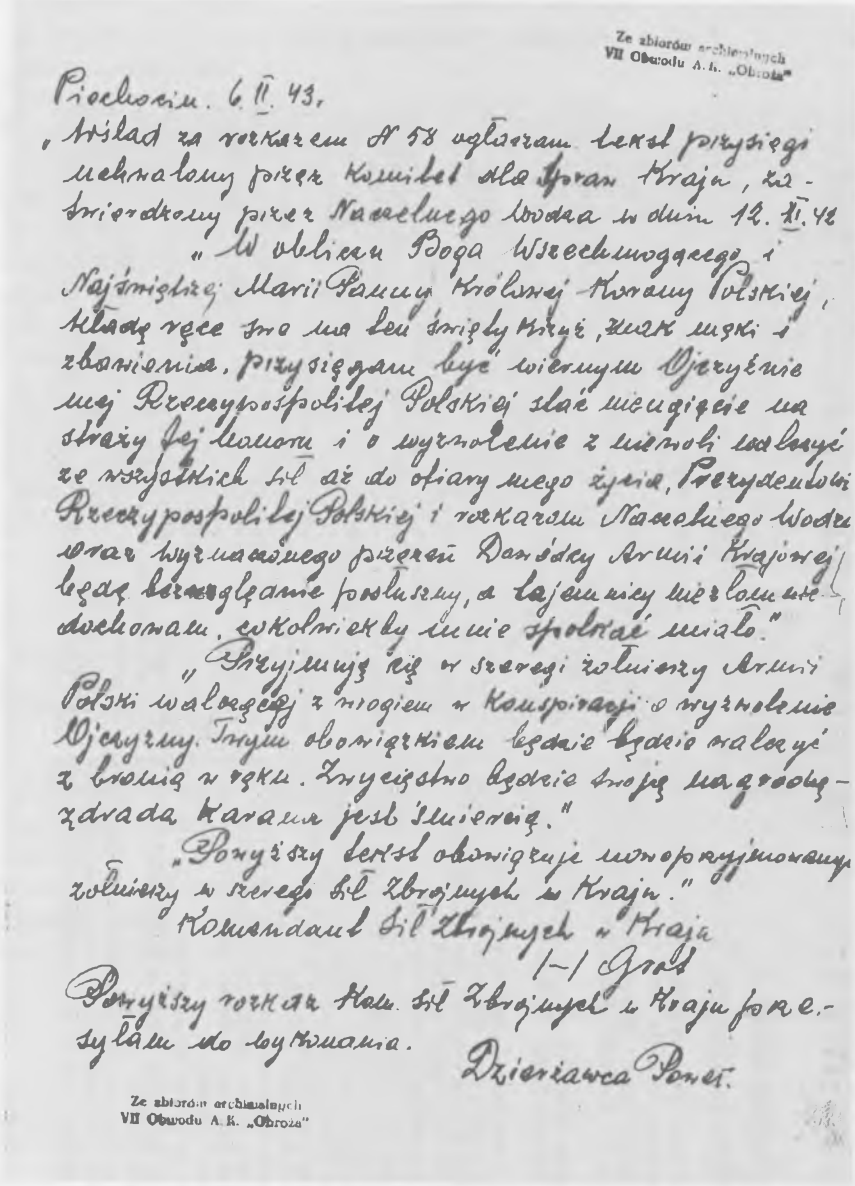
Obwieszczenie!

Główny Dowódca wkraczającej armii niemieckiej,

sprawując z ramienia Naczelnego Wodza Wojsk Niemieckich władzę wykonawczą na obszarze zajętym przez swe wojska, rozporządza:

1. Ludność musi zachować zupełny spokój. Wszyscy polscy urzędnicy są zobowiązani nadal pełnić swą służbę. Wszelkie porzucenie lub odmówienie pracy uważa się za sabotaż.
2. Rozporządzenia niemieckich władz wojskowych oraz urzędników szefa administracji cywilnej działających z polecenia Głównego Dowódcy armii muszą być wykonane bezwarunkowo.
3. Wszelkie usiłowania stawiania oporu biernego zostaną bezwzględnie przytłumione. Każdego, kto dokona aktów sabotażu lub zamachów na żołnierzy i urzędników niemieckich, spotka kara śmierci. Ta sama kara spotka wszystkich, którzyby usiłowali zagrozić w jakikolwiek sposób życiu lub mieniu swych niemieckich współobywateli. Podstępnych skrytobójców lub partyzantów spotka kara śmierci.
4. Wszelką broń palną (włącznie z bronią myśliwską) z przynależną amunicją oraz wszelkie zapasy materiału wybuchowego należy oddać niezwłocznie najbliższej niemieckiej komendzie wojskowej lub posterunkowi policji niemieckiej. Burmistrze, wójtowie i sołtysi są zobowiązani dbać o jak najrychlejsze ogłoszenie tego rozporządzenia według miejscowego zwyczaju. Z każdym, kogo po ogłoszeniu tego rozporządzenia napotka się w posiadaniu broni lub amunicji, obejdzie się jako z partyzantem.
5. Ludność cywilna zajętego obszaru musi pozostać w swym mieszkaniu od chwili zapadania zmroku aż do świtania. Kto w tym czasie napotkany zostanie poza swym domem bez piśmiennego zezwolenia niemieckiej władzy wojskowej lub cywilnej, narazi się na surową karę.
6. Wszelki wyszynk wódki i likierów zakazuje się natychmiast.
7. Bieżące sprawy karne oraz egzekucje sądowe władz polskich przeciw obywatelom polskim narodowości niemieckiej należy natychmiast wstrzymać.
8. Wszelkie sprzeciwianie się rozporządzeniom Głównego Dowódcy jako sprawującego władzę wykonawczą ukarze się grzywną w nieograniczonej wysokości, więzieniem lub domem poprawy do lat piętnastu, o ile sprzeciwiający się nie zasłużył na karę wyższą.

Obwieszczenie głównodowodzącego armii niemieckiej, zapowiadające karę śmierci za akty sabotażu i zamachy na żołnierzy niemieckich oraz stawianie biernego oporu, a także nakazujące pozostawanie w domach w nocy od zmroku do świtu



Ze zbiorów archiwalnych
VII Obwodu A.K. „Obroża"

Pieckowice. 6.II.43.

„Wstąd za rozkazem A 58 ogłaszam tekst przysięgi mechanicznej przez Komitet dla Spraw Kraju, zatwierdzonej przez Naczelnego Wodza w dniu 12.XI.42

„W obliczu Boga Wszechmogącego i Najświętszej Marii Panny Królowej Korony Polskiej, kładąc ręce swe na tej świętej Księdze, jako mąż i zbawienia, przysięgam być wiernym Ojczyźnie mej Rzeczypospolitej Polskiej stać niezłomnie na straży jej honoru i o wyzwolenie z niewoli walczyć ze wszystkich sił aż do ofiary mego życia, Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej i rozkazom Naczelnego Wodza oraz wyznaczonego przezeń Dowódcy Armii Krajowej będę bezwzględnie posłuszny, a tajemnicy wojskowej dochowam, cokolwiekby mnie spotkać miało."

„Przyjmuję się w szeregi żołnierzy Armii Polski walczącej z wrogiem w Konspiracji o wyzwolenie Ojczyzny. Temu obowiązkiem będzie będzie walczyć z bronią w ręku. Zwycięstwo będzie swoją nagrodą - zdrada karania jest śmiercią."

„Powyższy tekst obowiązuje wszystkich przyjmowanych żołnierzy w szeregi sił zbrojnych w Kraju."

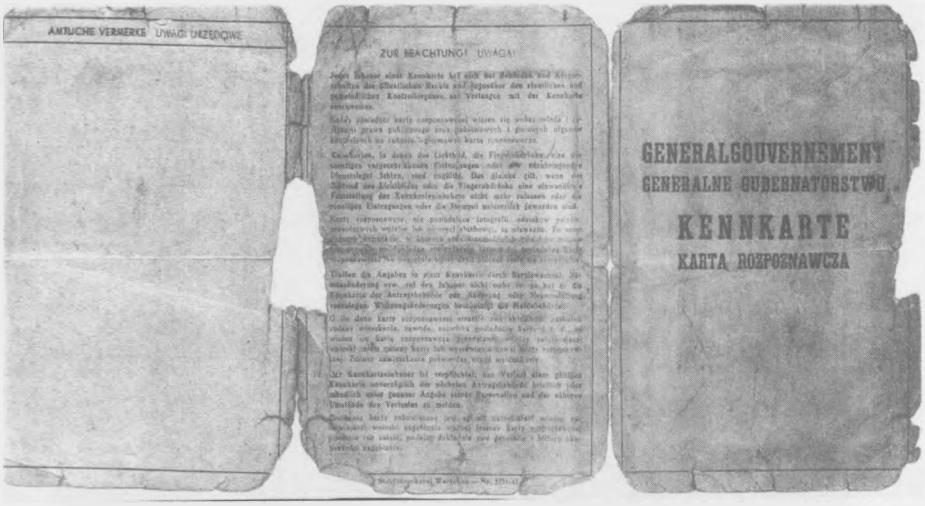
Komendant Sił Zbrojnych w Kraju
/-/ Grot

Powyższy rozkaz Kom. Sił Zbrojnych w Kraju przesyłam do wiadomości.

Dzierżawca Paweł.

Ze zbiorów archiwalnych
VII Obwodu A.K. „Obroża"

Oryginalna rota przysięgi nowo przyjmowanych żołnierzy AK, zatwierdzona przez Naczelnego Wodza 12.11.1942 i przekazana do wiadomości rozkazem „Dzierżawcy" (komendanta Rejonu) „Pawła" (kpt. Edmunda Rzewuskiego)





Karta rozpoznawcza: „Kennkarte", spełniająca rolę dowodu osobistego na terenie Generalnej Guberni (własność Jana Czeleja, kpr.pchr. AK, dowódcy drużyny żołnierzy Oddziału Specjalnego)



Es wird hiemit bestätigt, dass das pol[illegible] eine von der Regierung des G[illegible] legalisierte Orga[illegible]sation ist, die für die gesammte freie Wohlfahrtsarbeit zu[illegible]nische Volksangehörige in diesem Kreise — in dieser Stadt — zuständig ist.

Warschau den 4.X. 1943.

Kreishauptmann:

POLNISCHER HAUPTAUSSCHUSS
RADA GŁÓWNA OPIEKUŃCZA

POLNISCHES HILFSKOMITEE
POLSKI KOMITET OPIEKUŃCZY

Delegatur in Skorosze
Delegatura w Skoroszach

AUSWEIS
LEGITYMACJA NR. 279.

Gültig bis den 1.8.44 hinaus
bis zum 31.12.1944.
Skoroszach, am 1.Oktober 1944.
Der Kreishauptmann
Warschau-Land



POLNISCHES HILFSKOMITEE
POLSKI KOMITET OPIEKUŃCZY

in Delegatura
w Skorosze

bestätigt hiemit, dass
zaświadcza, że p.

Cierliński Jan

geboren am 18.XII.1926
urodzony dn.

u. wohnhaft Grusa
zamieszkały

ständig bei unserer Institution beschäftigt ist
jest stale zatrudniony w naszej Instytucji

als Angest.der Delegatur
w charakterze pracownika Delegatury

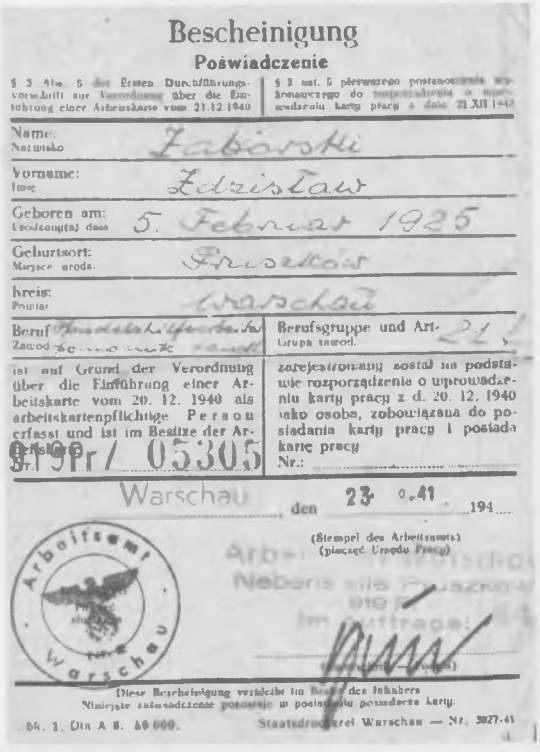
Warschau den 4.X. 1943.
Warszawa dnia

VORSITZENDER
PRZEWODNICZĄCY

Unterschrift — Podpis

Gültig bis 30.6.45
Ważna do dnia

Legitymacja „Ausweis" Jana Cierlińskiego, zatrudnionego w Polskim Komitecie Opiekuńczym (Delegatury Rady Głównej Opiekuńczej) Gminy Skorosze



Bescheinigung
Poświadczenie

§ 3 Abs. 5 der Ersten Durchführungsvorschrift zur Verordnung über die Einführung einer Arbeitskarte vom 21.12.1940 | § 3 ust. 5 pierwszego postanowienia wykonawczego do rozporządzenia o wprowadzeniu karty pracy z dnia 21 XII 1940

Name: Nazwisko — Zabórski
Vorname: Imię — Zdzisław
Geboren am: Urodzony(a) dnia — 5. Februar 1925
Geburtsort: Miejsce urodz. — Prieszkow
Kreis: Powiat — Grajewo
Beruf: Zawód — [illegible]
Berufsgruppe und Art-Grupa zawod. — 21

ist auf Grund der Verordnung über die Einführung einer Arbeitskarte vom 20. 12. 1940 als arbeitskartenpflichtige Person erfasst und ist im Besitze der Arbeitskarte Nr.: 1991r/ 05305

zarejestrowany został na podstawie rozporządzenia o uprowadzeniu karty pracy z d. 20. 12. 1940 jako osoba, zobowiązana do posiadania karty pracy i posiada kartę pracy Nr.: .....

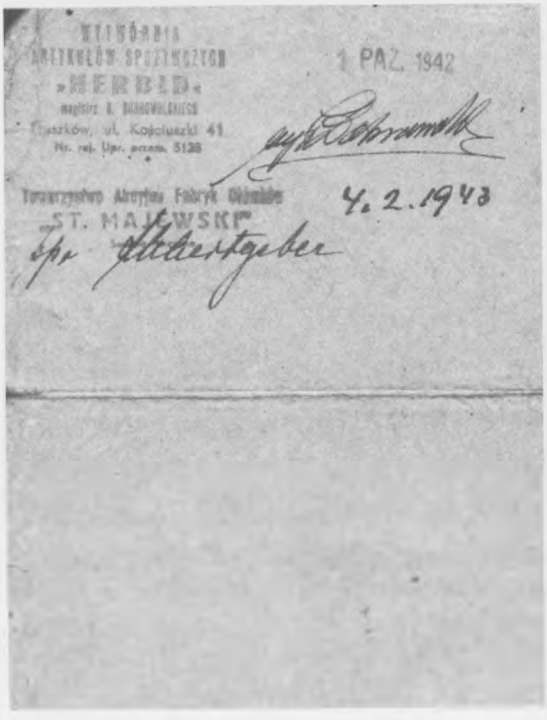
Warschau den 23. 9. 41 194...

(Stempel des Arbeitsamts) (pieczęć Urzędu Pracy)

Arbeitsamt Warschau

Diese Bescheinigung verändert im Besitz des Inhabers
Niniejsze zaświadczenie pozostaje w posiadaniu posiadacza karty.

04. 1. Dis A 8. 50 000. Staatsdruckerei Warschau — Nr. 3927-41



WYTWÓRNIA ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH »MERBED« Prieszków, ul. Kościuszki 41 Nr. rej. Upr. przem. 5128

1 PAŹ. 1942

Towarzystwo Akcyjne Fabryk Olejarskich „ST. MAJEWSKI"

4. 2. 1943

Sp. Arbeitgeber

Zaświadczenie pracy: „Arbeitskarte" – nieodzowny dokument dla osób w wieku od 15 do 60 lat, z poświadczeniem miejsca pracy na odwrocie



Bekanntmachung

Durch das Standgericht der Sicherheitspolizei sind wegen begangener Straftaten auf Grund des § 1 oder 2 der Verordnung vom 2. 10. 1943 folgende Personen zum Tode verurteilt worden:

1.	Słon	Mieczysław,	geb. 22.7.1920,
2.	Dębica	Władysław,	„ 5.5.1922,
3.	Wyszomirski	Józef,	„ 6.10.1904,
4.	Tuszyński	Stanisław,	„ 25.9.1921,
5.	Parada	Roman,	„ 9.8.1900,
6.	Somschor	Witold,	„ 3.5.1920,
7.	Głowczewski	Józef, Zygmunt	„ 12.10.1917,
8.	Wiśniewski	Eugeniusz,	„ 16.7.1908,
9.	Płużański	Włodzimierz,	„ 9.1.1900,
10.	Schonfeld	Kazimierz, Stanisław	„ 21.6.1918,
11.	Jędrzejewicz	Juliusz-Czesław,	„ 10.10.1916,
12.	Nowicki	Wacław,	„ 9.4.1923,
13.	Schiele	Jerzy-Antoni,	„ 10.5.1924,
14.	Kowalski	Czesław,	„ 7.4.1911,
15.	Kazanka	Stefan,	„ 1.8.1903,
16.	Laworski	Marian,	„ 31.8.1924,
17.	Kozłowski	Ryszard,	„ 27.3.1925,
18.	Kowalczyk	Jan,	„ 13.5.1923,
19.	Donner	Edward-Karl,	„ 8.8.1911,
20.	Kowalczyk	Mieczysław, Marian	„ 23.3.1919,
21.	Gaska	Józef,	„ 16.1.1902,
22.	Pieskun	Aleksy,	„ 11.5.1910,
23.	Kacperski	Jan,	„ 4.5.1907,
24.	Wasilewski	Wacław,	„ 4.2.1908,
25.	Kwiatkowski	Franciszek,	„ 3.10.1901,
26.	Roguski	Stefan,	„ 14.11.1905,
27.	Połkowski	Bolesław,	„ 5.5.1919,
28.	Piędych	Bolesław,	„ 26.2.1913,
29.	Gibała	Stanisław,	„ 5.1.1913,
30.	Rosner	Benno,	„ 5.11.1919,
31.	Ciuk	Jan,	„ 6.2.1902,
32.	Dobrzyński	Aleksander,	„ 7.3.1901,
33.	Pasamonski	Wincenty,	„ 22.1.1890,
34.	Pasamonski	Jerzy,	„ 12.10.1921,
35.	Pasamonski	Wiesław,	„ 6.1.1923,
36.	Skruza	Marian,	„ 7.9.1921,
37.	Baranowski	Stanisław,	„ 14.3.1895,

1.	Kowalski	Czesław,	„ 7.4.1911,
2.	Rosner	Benno,	„ 5.11.1919.

Der SS- und Polizeiführer
im Distrikt Warschau

Obwieszczenie

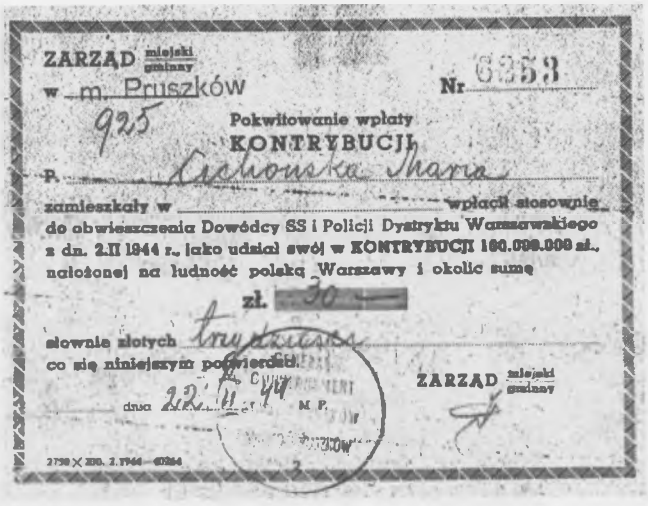
Sąd doraźny Policji Bezpieczeństwa skazał niżej wymienione osoby za popełnienie przestępstw na podstawie § 1 lub 2 Zarządzenia z dnia 2.10. 1943 r. na karę śmierci:

1.	Słon	Mieczysław	ur. 22.7.1920
2.	Dębica	Władysław	„ 5.5.1922
3.	Wyszomirski	Józef	„ 6.10.1904
4.	Tuszyński	Stanisław	„ 25.9.1921
5.	Parada	Roman	„ 9.8.1900
6.	Somschor	Witold	„ 3.5.1920
7.	Głowczewski	Józef, Zygmunt	„ 12.10.1917
8.	Wiśniewski	Eugeniusz	„ 16.7.1908
9.	Płużański	Włodzimierz	„ 9.1.1900
10.	Schonfeld	Kazimierz, Stanisław	„ 21.6.1918
11.	Jędrzejewicz	Juliusz, Czesław	„ 10.10.1916
12.	Nowicki	Wacław	„ 9.4.1923
13.	Schiele	Jerzy-Antoni	„ 10.5.1924
14.	Kowalski	Czesław	„ 7.4.1911
15.	Kazanka	Stefan	„ 1.8.1903
16.	Laworski	Marian	„ 31.8.1924
17.	Kozłowski	Ryszard	„ 27.3.1925
18.	Kowalczyk	Jan	„ 13.5.1923
19.	Donner	Edward-Karol	„ 8.8.1911
20.	Kowalczyk	Mieczysław-Marian	„ 23.3.1919
21.	Gaska	Józef	„ 16.1.1902
22.	Pieskun	Aleksy	„ 11.5.1910
23.	Kacperski	Jan	„ 4.5.1907
24.	Wasilewski	Wacław	„ 4.2.1908
25.	Kwiatkowski	Franciszek	„ 3.10.1901
26.	Roguski	Stefan	„ 14.11.1905
27.	Połkowski	Bolesław	„ 5.5.1919
28.	Piędych	Bolesław	„ 26.2.1913
29.	Gibała	Stanisław	„ 5.1.1913
30.	Rosner	Benno	„ 5.11.1919
31.	Ciuk	Jan	„ 6.2.1902
32.	Dobrzyński	Aleksander	„ 7.3.1901
33.	Pasamonski	Wincenty	„ 22.1.1890
34.	Pasamonski	Jerzy	„ 12.10.1921
35.	Pasamonski	Wiesław	„ 6.1.1923
36.	Skruza	Marian	„ 7.9.1921
37.	Baranowski	Stanisław	„ 14.3.1895

1.	Kowalski	Czesław	ur. 7.4.1911
2.	Rosner	Benno	„ 5.11.1919

Dowódca SS i Policji
na Dystrykt Warszawski

Obwieszczenie dowódcy SS i policji zawierające listę osób skazanych przez sąd doraźny na karę śmierci. Wymienieni zostali rozstrzelani w publicznej egzekucji ulicznej



ZARZĄD miejski gminny
w m. Pruszków Nr 6353

925

Pokwitowanie wpłaty
KONTRYBUCJI

P. Cichowska Maria

zamieszkały w ..... wpłacił stosownie
do obwieszczenia Dowódcy SS i Policji Dystryktu Warszawskiego
z dn. 2.II 1944 r., jako udział swój w KONTRYBUCJI 100.000.000 zł.,
nałożonej na ludność polską Warszawy i okolic sumę

zł. 30 —

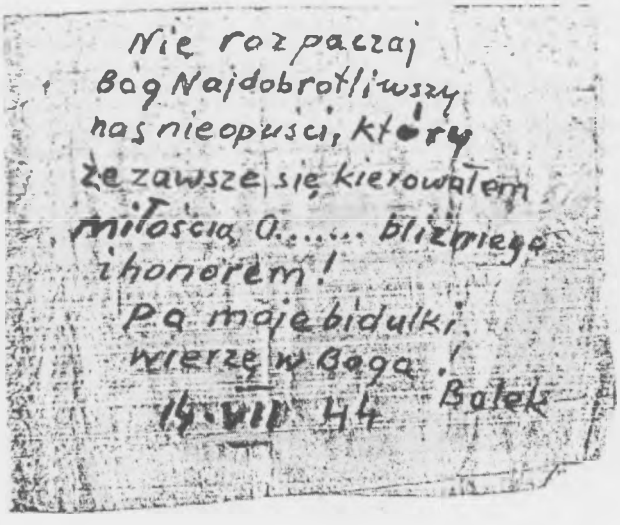
słownie złotych trzydzieści
co się niniejszym potwierdza.

dnia 22. II 44 M. P.

ZARZĄD miejski gminny

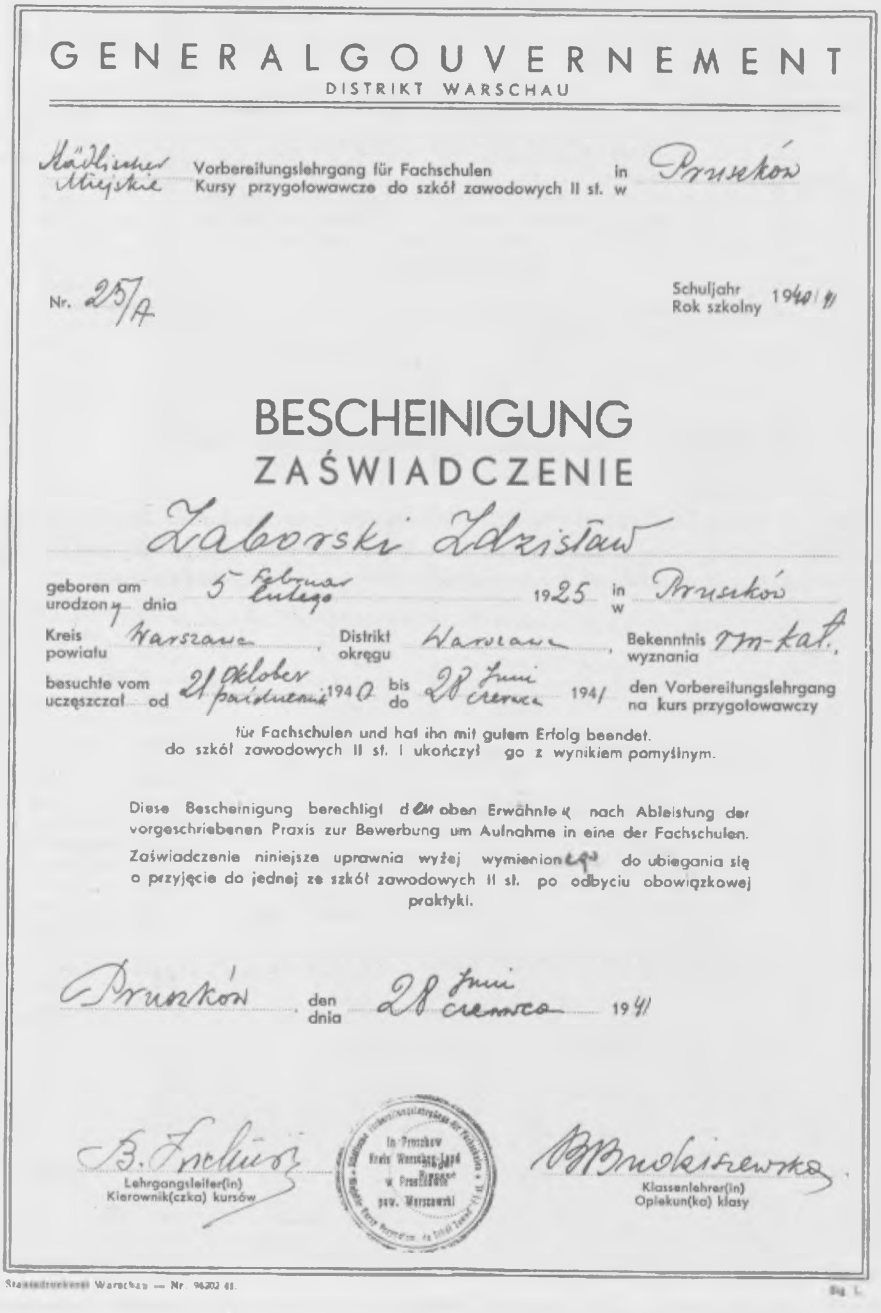
2750 X 250. 2. 1944 — 40264

Pokwitowanie wpłaty kontrybucji w kwocie 100 milionów złotych nałożonej na ludność polską po wykonaniu 1 lutego 1944 r. wyroku śmierci na Franzu Kutscherze, dowódcy policji bezpieczeństwa na dystrykt warszawski, który podpisywał wyroki śmierci na Polaków



Nie rozpaczaj
Bóg Najdobrotliwszy
nas nieopuści, który
że zawsze się kierowałem
miłością O..... bliźniego
i honorem!
Za moje bidulki
wierzę w Boga!
14. VII 44 Balek

„Gryps" – list uwięzionego por. Bolesława Szczawińskiego „Mruka", dowódcy 3 kompanii; został on aresztowany 14.07.1944 r. za kupno broni, po czym ślad po nim zaginął



GENERALGOUVERNEMENT
DISTRIKT WARSCHAU

Städtischer Vorbereitungslehrgang für Fachschulen in Prusków
Miejskie Kursy przygotowawcze do szkół zawodowych II st. w

Nr. 25/A

Schuljahr 1940/41
Rok szkolny

BESCHEINIGUNG
ZAŚWIADCZENIE

Zaborski Zdzisław

geboren am 5 Februar 1925 in Prusków
urodzony dnia Lutego w

Kreis Warszawa, Distrikt Warszawa, Bekenntnis rm-kat.
powiatu okręgu wyznania

besuchte vom 21 Oktober 1940 bis 28 Juni 1941 den Vorbereitungslehrgang
uczęszczał od października do czerwca na kurs przygotowawczy

für Fachschulen und hat ihn mit gutem Erfolg beendet.
do szkół zawodowych II st. i ukończył go z wynikiem pomyślnym.

Diese Bescheinigung berechtigt den oben Erwähnten nach Ableistung der vorgeschriebenen Praxis zur Bewerbung um Aufnahme in eine der Fachschulen.

Zaświadczenie niniejsze uprawnia wyżej wymienionego do ubiegania się o przyjęcie do jednej ze szkół zawodowych II st. po odbyciu obowiązkowej praktyki.

Prusków den 28 Juni 1941
dnia czerwca

B. Frelich
Lehrgangsleiter(in)
Kierownik(czka) kursów

Klassenlehrer(in)
Opiekun(ka) klasy

Staatsdruckerei Warschau — Nr. 96202 41.

Świadectwo ukończenia Kursów Przygotowawczych do Szkół Zawodowych, równoznaczne z „małą maturą" w ogólnokształcącym gimnazjum

ŚWIADECTWO DOJRZAŁOŚCI
LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO

Zaborski Zdzisław Alina

(nazwisko i imię)



urodzon[y] dnia 5 lutego 1925 r.
w Prażkowie, powiatu Warszawskiego
otrzymuje świadectwo dojrzałości liceum ogólnokształcącego, wydział matematyczno-przyrodniczy
na zasadzie uznanego przez Komisję Weryfikacyjną przy K. O. S. Warszawskiego
zaświadczenia, stwierdzającego ukończenie nauki i zdanie egzaminu w okresie tajnego nauczania (w 1943 r.)
z wynikiem ogólnym dobrym

Świadectwo niniejsze uprawnia do studiów w szkołach wyższych w myśl art. 52 ustawy z dnia 11 marca 1932 r., o ustroju szkolnictwa (Dz. U. R. P. Nr 38, poz. 389) oraz rozporządzeń, wydanych w związku z wykonaniem tego artykułu ustawy.

Warszawa, dnia 1 sierpnia 1945 r.

Nr 47

PRZEWODNICZĄCY
PAŃSTWOWEJ KOMISJI WERYFIKACYJNEJ

CZŁONKOWIE
PAŃSTWOWEJ KOMISJI WERYFIKACYJNEJ

L. Dz. ...
PZWS 1710/45

Świadectwo dojrzałości Liceum Ogólnokształcącego, uzyskane po zdaniu na tajnych kompletach egzaminu maturalnego w 1943 roku, wydane przez Komisję Weryfikacyjną Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego po zakończeniu wojny w 1945 r.

Regulamin Szkół Podchorążych
i Szkół Podoficerów Piechoty im. Generała Wł. Sikorskiego

Postanowienia ogólne

I. Polska wolna, niepodległa, sprawiedliwa.

II. Polska wielka i sławna nie tylko jako siła fizyczna, lecz jako ostoja szlachetności wśród innych narodów.

III. Takimi były zawsze dążenia wszystkich najlepszych synów Narodu Polskiego i takimi nie przestają być.

Postanowienia organizacyjne

I. Żołnierz Polski - rycerzem bez zarzutu i bez skazy.

II. Dowódcy przeznaczeniu do kierowania pracą żołnierza i prowadzeniem go ku Chwale Ojczyzny powinni być dla niego wzorem i niezawodną podporą, na jakim by szczeblu dowódczym nie byli.

III. Dobro Ojczyzny - Dobro Najwyższe można osiągnąć zaszczytną, lecz ciernistą i twardą drogą żołnierską.

IV. W szeregach przyszłych dowódców nie mogą znajdować się ludzie niegodni tego zaszczytu. Stąd wynika konieczność następujących rygorów:

a) wydalenie ze szkoły bez prawa ponownego wstąpienia do niej tych wszystkich wychowanków, co do których zostanie stwierdzone:

1) zła wola lub postępowanie niezgodne z pojęciem honoru i godności uczciwego żołnierza Polaka (podanie fałszywych danych personalnych przy wstępowaniu do szkoły, krętactwo, kłamliwość, tchórzliwość, krnąbrność, gadatliwość, lekkomyślność i niedbalstwo chroniczne w wypełnianiu służby, wymigiwanie się od cięższych obowiązków, wyraźny brak poczucia koleżeństwa itp.),

2) wybitny brak zdolności dowódczych wynikających z nieprzydatności psychicznej ustroju do kierowania i prowadzenia innych (brak siły woli, kompletna niezaradność, nieumiejętność panowania nad nerwami, brak zdolności do wynajdywania środków i sposobów do pokonywania lub ominięcia przeszkód stojących na drodze do wykonania otrzymanego zadania bojowego, chwiejność i niezdolność powzięcia decyzji w poważnych chwilach wymagających szybkich, zdecydowanych posunięć i stanowczej aktywności itp.),

3) ułomność fizyczna ukryta, tj. której nie można było ujawnić przed wstąpieniem do szkoły (padaczka, histeria, neurastenia itp.),

4) nieuzasadnione opuszczenie 20% czasu odbytego przez klasę zajęć wyszkoleniowych.

b) zwolnienie ze szkoły bez utraty praw do ponownego wstąpienia w przyszłości:

1) niezbicie uzasadnionego opuszczenia 20% zajęć programowych, wyszkoleniowych,

2) udowodnienie niemożności w ogóle uczęszczania do szkoły w związku z okolicznościami o charakterze i podłożu tzw. sił wyższych (długa, przewlekła choroba, konieczności konspiracyjne, przeniesienie do innego terenu).

V. Sprawność funkcjonowania w ogóle każdej instytucji, a tym bardziej wojskowej, wymaga wzorowego porządku, czyli dyscypliny. Pozornie drobne wady charakteru i złe przyzwyczajenia z czasem zakorzeniają się i bardzo ujemnie wpływają na dyscyplinę. Jako środek i sposób tępienia wad charakteru i złych nawyków *reg. sł. wewn. cz. IV* przewiduje stosowanie kar nie pozostawiających plam na czci i honorze. *Reg. sł. wewn. cz. IV* obowiązuje również w szkołach SP i SPP.
Kdtowi szkół przysługuje prawo dyscyplinarne jak dowódcy pułku.
Instruktorom klas przysługuje prawo wymierzania kar porządkowych; w razie konieczności wyższego wymiaru kary - wyznacza je kdt szkół.
O wydaleniu wychowanka ze szkoły decyduje kdt szkoły.

Kdt SP i SPP
„Docent"

Regulamin tajnych Szkół Podchorążych Rezerwy i Szkół Podoficerskich Piechoty im. gen. Władysława Sikorskiego Obwodu „Obroża"



4) W końcu stycznia b.r. kończymy w pace 1741 -2-
4 kursy przygotowawcze (partyzanckie)
absolwentów tych kursów zgłaszam do ewentualnego
obsadzenia. Oto oni:
1) Ochrona P612 : P946, P947, P948, P950, P951 (zmarł)
2) ochrona P621 : P940, P942, P944, P945,
3) ochrona P977 : P1332, P1333, P1334
4) ochrona P623 : P953, P954, P955, P949.
Jednocześnie melduję, że od 1 lutego b.r. są gotowi
absolwenci pomyślnych kursów przygotowawczych (po
eliminacji reszty kurs II st. (podoficerski lub
podchorążych) a mianowicie:
na Kurs podoficerski:

a) instruktor: [redacted]-Wawer P621					
P946-Grad	ur. [redacted].8.1919	st. strzel. WKU sp.	szkoła powszechna i niemiecka	14.10.40	szkolony
P947-Kotet	[redacted] 21	czynił (strzel)		7.10.41	–
P948-Jur	[redacted] 19	czynił (strzel)		10.10.41	2-ej szkc.
P950-Beniamin	1923	" "		26.11.41	–
b) instruktor – Kuś - P977					
P940-Kmit	ur. [redacted] 1920	st strzel. wkr. sp.	pośk. powsz. i niemiecka	15.11.40	szkolony
P944-Duc	1924	czynił (strzel)		18.10.41	–
P945-Rybek	1922	czynił (strzel)		3.7.41	–
c) instruktor – Rzyca - P623					
P953-Orlik	ur. 1919	czynił (strzel.)	pośk. powsz. i niemiecka	21.11.40	–
P954-Bystry	1919	" "		– " –	–
P955-Konrad	1919	" "		15.11.40	–

na kurs podchorążych idą:

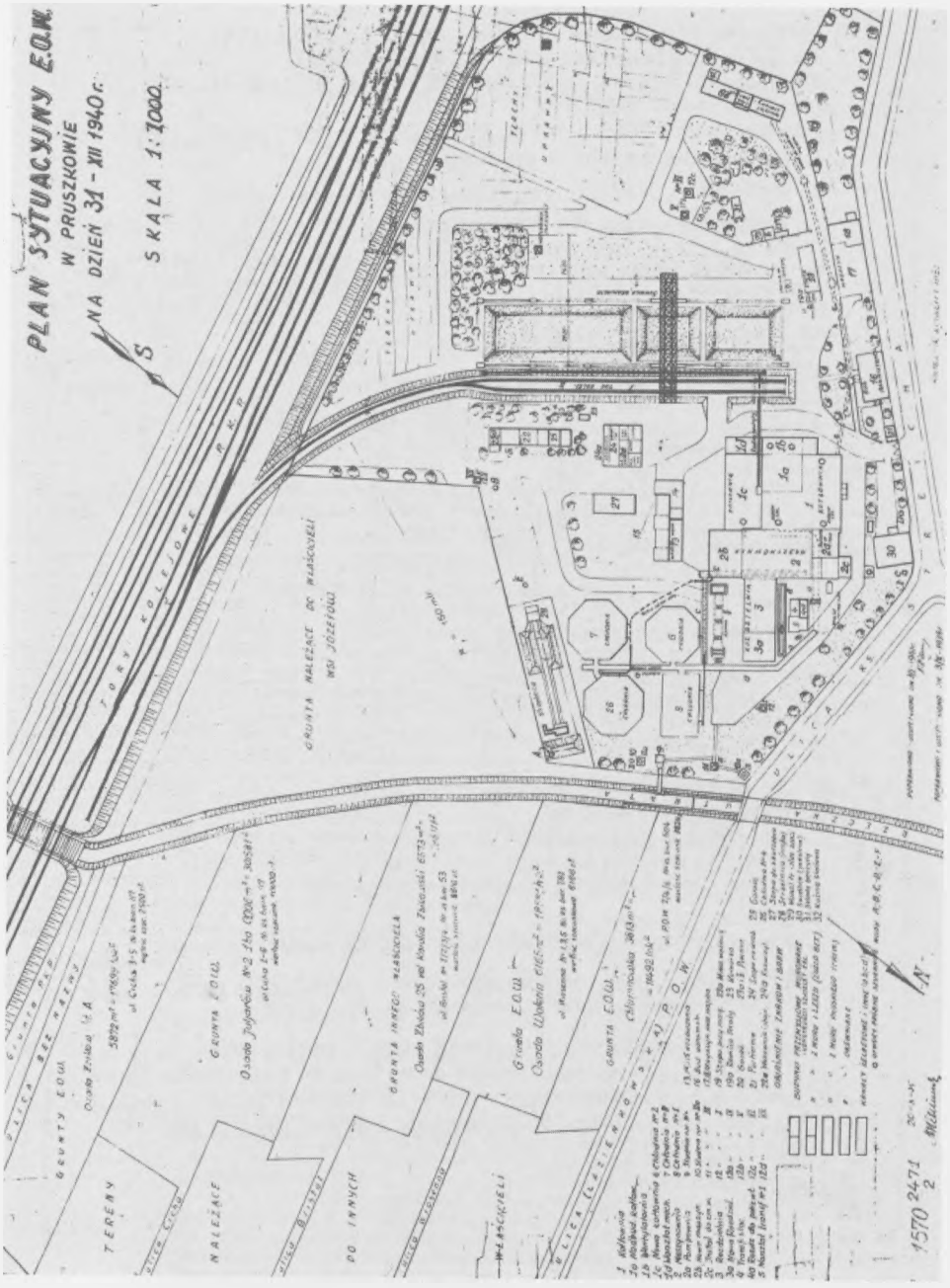
instruktor - P612 - Ibis					
P1332-Jur II	ur. 1923	czynił (strzel.)	dwie matury	10.6.43	–
P1333-Karaś	1924	" "	dwie matury	10.6.43	–
P1334-Oskar	1923	" "	dwie matury	10.6.43	–

na Kurs partyzancki idą nowi:
instruktor - P969 - Wiesław
Czyż (bezrobotny) - ur. 1919 - szk. powsz. i niemiecka - czynił -
młody (bezrobotny) ur. 1924 - - d. tfo - czynił
(później może dojdą tu jeszcze inni)

I Zarząd prosi o:
1). pisemne zatwierdzenie tych kursów (możliwie jak najrychlej)
2). uzgodnienie odpowiednich instrukcji i materiałów wyszkoleniowych dla instruktorów
3). określenie już teraz czy absolwenci podchorążych kursów mogliby nie awansu (na kaprala, lub podchorążego) w razie pomyślnego wyniku, a to w celu uniknięcia nieporozumień na później.

Styczeń 944.

Meldunek ze stycznia 1944 r. powołujący żołnierzy 9 kompanii Rejonu na Kursy Podoficerskie, Podchorążych i Partyzantów oraz wyznaczający instruktorów



Plan Elektrowni O.W., ze zbioru dokumentów ppor. Władysława Wojciechowskiego, pełniącego funkcję w wywiadzie przemysłowym

Instrukcje dla „Technika"

Nomenklatura Technika
-maszyna rolnicza = broń
-pojazd mechaniczny = pojazd mechan.
-NA = naprawa broni
-NAP = naprawa broni pobieżna i
usuwanie niedomagań
-NB = naprawa pojazdów mechan.
-DNA = drużyna napraw broni
-WNB = warsztat naprawy pojazdów mech.
-WNA = warsztat naprawy broni
-Nspec. = naprawa specjalna
-Ru = Rusznikarz
-Pu = Puszkarz
-NAW = naprawa broni warsztatowa
- tu odciąć ! -

.....

Instrukcja: 0T

Zadania Technika w obrebie folwarku [Rejonu]

I. W chwili decydującej:

1) Uruchomienie:
   a) NAP [pobieżnej naprawy broni] przez DNA [drużynę napraw] w każdym Balocie
   b) NAW [warsztatowej naprawy broni] w wybranym WNA [warsztacie naprawy broni]
   c) NB [naprawy pojazdów mech.] w wybranym WNB [warsztacie naprawy pojazdów]
   c) NSpec [naprawy specjalne]
2) Dozór techniczny jakości i szybkości wykonania, rozdział pracy i środków produkcji do WNA i WNB
3) Usuwanie wszelkich przeszkód produkcyjnych (prąd, fachowcy, surowce i.t.p.)

Uwaga: przedmioty do naprawy winny być dostarczone technikowi do wskazanych przez niego obiektów z wyjątkiem wypadku gdy naprawę ma wykonać NSpec. (Instr. 4T)

II. W chwili obecnej (pilność wykonania w następującej kolejności !):

1) Zorganizowanie DNA na każdy Balot (Instr. 1T) przez wyznaczenie 1 lub 2 Ru [rusznikarzy]+2 pomoce na 1 Balot i przydzielenie Zestawu [narzędzi dla] DNA.
2) Przygotowanie organizacji WNA [warsztatu naprawy broni] przez:
   a) Wybór WNA i jego obsady (Instr. 2T)
   b) Wyznaczenie kilku Ru i Pu [rusznikarzy i puszkarzy] na WNA

Uwaga: wobec tego, że w chwili obecnej nie przewiduje się zatrudnienia Ru i Pu przez Technika wszyscy ci fachowcy z danego folwarku [Rejonu] winni być już teraz wyznaczeni do DNA [drużyn napraw broni] i WNA [warsztatu naprawy broni], by w chwili decydującej natychmiast je objąć.

3) Przygotowanie organizacji WNB [warsztatu naprawy pojazdów] przez wybór jego i obsady. (Instr. 3T).
4) Zorganizowanie NSpec. (Instr. 4T).
5) Dokonywanie NA [napraw broni] obecnie możliwych.

28.2.43 z.r. Obroża - Ekonom [kwatermistrz: inż. T. Dziama „Roman"]
Obroża - Technik [„Spawacz"- ppor. Anatol Kiciński]

Za zgodność z oryginałem
(-) Zdzisław Zaborski

Instrukcja kwatermistrza „Obroży" dla „Technika", nakazująca zorganizowanie w Rejonie pionu „zbrojmistrza" z warsztatami naprawczymi, precyzująca zadania i wytyczne organizacyjne

Instrukcja: 1T

DNA [Drużyna naprawy broni]

I Zadanie: po wyruszeniu w pole wszelkie możliwe jej środkami NAP [naprawa broni pobieżna] z przedmiotów niezdatnych wybiera niezbędne jej części zamienne, resztę skieruje do WNA [warsztatu naprawy broni]

II Skład: 1 lub 2 Ru [rusznikarzy] + pomoc.

III Wyposażenie: Zestaw[narzędzi dla] DNA [drużyny napraw broni], (poda osobno Obroża - Technik, folwarki [rejony] skompletują)

Uwaga : Po przydzieleniu Zestawu [narzędzi], gospodaruje nim i jest za niego odpowiedzialny dowódca DNA już teraz.

25.2.43. z.r. Obroża - Ekonom [kwatermistrz: inż. T. Dziama]
Obroża-Technik [służba techniczna: ppor. A. Kiciński]

.....

Instrukcja: 2T

Wybór, obsada i organizacja WNA [warsztatu naprawy broni]

I. Wybór

Na WNA nadaje się najlepiej narzędziownia wraz z magazynem większej fabryki pod zarządem niemieckim, lub taki warsztat wyrabiający narzędzia i przyrządy do obróbki stali.

Przy wyborze WNA zwrócić specjalną uwagę na możliwość uruchomienia go przez:

a) zapewnienie obsadzenia go jako jedno z pierwszych zadań bojowych
b) zapewnienie dostawy prądu, a o ile to jest wątpliwe - przez przygotowanie agregatu silnik-prądnica, lub traktoru, lub t. p., hartowniczego pieca na koks lub ropę i aparaturę do spawania acetylenem wraz z surowcami.

Wybór WNA zatwierdza Obroża-Technik.

II. Obsada

1. kierownik – najlepiej inżynier, technik lub majster wybranego warsztatu już obecnie pracujący, jeśli nie to obecnie upatrzony, w chwili decydującej wyznaczony (MOB)- przewidzieć kilku.
2. Pracownicy:
   a) wszyscy zamieszkali w okolicy rzemieślnicy, dawniej lub teraz zatrudnieni przy wyrobie broni (MOB)
   b) obecnie zatrudnieni w fabryce i zamieszkali w okolicy wg. obecnego lub późniejszego wykazu kierownika.
   c) o ile na oko będzie to za mało- inni rzemieślnicy zamieszkali w okolicy (sporządzić spis. Najpotrzebniejsi będą : 1 ślusarze, 2 spawacze, 3 hartownicy, 4 tokarze. Potrzebni: szlifierze, frezerzy.)

III. Organizacja:

1. odpowiedzialny za przebieg pracy i wykonanie jest kierownik WNA.
2. przydzieleni Ru [rusznikarz] i Pu [puszkarz]
   a) określają co i jak ma być naprawiane
   b) instruują
   c) kontrolują wykonanie
   d) wysegregują części zamienne
   e) utrzymują kontakt fachowy z DNA [drużyną napraw broni]

WNA wraz z wszystkimi pracownikami łącznie z Ru i Pu podlegają wyłącznie Technikowi.

z.r. Obroża-Ekonom[kwatermistrz: inż. T. Dziama „Roman"]
25.2.43 Obroża-Technik [„Spawacz" ppor. Anatol Kiciński]

Za zgodność z oryginałem:
(-) Zdzisław Zaborski

Instrukcja 3T

Wybór obsady i organizacja WNB [warsztatów naprawy pojazdów mechanicznych]

I. Wybór i obsada

1) na WNB wybrać wszystkie pracujące obecnie dla wojska warsztaty naprawcze pojazdów mechanicznych. Reszta podobnie jak Instr. 2T. pkt. II.

2) wybrane warsztaty rozdzielić wg. Specjalności dokonywanych napraw (np. remont motorów, podwozia, instalacji gazogeneratorów, ich wyrób, remont czołgów i.t.p.) i o ile jest to przez warsztat przestrzegane – wg. marek fabrycznych.

4) zrobić szkic sytuacyjny w. w. warsztatu z dojazdami.

II. Organizacja

Kierownik, do którego należy całkowite prowadzenie warsztatu, jest odpowiedzialny za wszystko przed Technikiem.

Rozbiórkę pojazdu mechanicznego na części zamienne musi zatwierdzić Technik.

z r. Obroża-Ekomom [kwatermistrz: inż. T. Dziama „Roman"]

25.2.43 Obroża-Technik [„Spawacz" ppor. A. Kiciński]

.....

Instrukcja 4T

NSpec. [Naprawa specjalna]

I. Zadanie:

Dwie rodzaje NA [naprawy broni] i NB [naprawa pojazdów mech., większych obiektów niezdatnych do transportu

a) naprawa gruntowna

b) naprawa umożliwiająca transport do WNA lub WNB [warsztatu naprawy broni lub pojazdu mechanicznego]

II. Skład [osobowy]:

1) Kierowca samochodowy

2) Pozostały skład za każdym razem w zależności od rodzaju obiektu i uszkodzenia dobiera się z WNA lub któregoś WNB.

III. Wyposażenie:

1) samochód ciężarowy możliwie z kranem

2) dźwig śrubowy

3) aparatura do spawania i cięcia

4) reszta wyposażenia podobnie jak pkt. II-2

IV. Siedziba: WNA

Uwaga: NSpec wysyła się na miejsce uszkodzenia po zbadaniu go przez Technika, kogoś przez niego upoważnionego, lub na skutek meldunku z dokładnym podaniem rodzaju uszkodzenia

z r. Obroża-Ekonom [kwatermistrz: inż. T. Dziama „Roman"]

25.2.43 Obroża-Technik [„Spawacz" ppor. A. Kiciński]

.....

Odpis z oryginałów pisanych tuszem na paskach z bibułki o szerokości 50 mm i długości 130 i 210 mm, zwiniętych i ukrytych w gilzach od papierosów przechowanych przez Józefa Zduńskiego (Juniora) w Pruszkowie. Objaśnienia opracowywującego ujęto w nawiasy kwadratowe.

Odpis wykonał Zdzisław Zaborski,
przewodniczący Komisji Historycznej Okręgu Warszawa Powiat ŚZŻAK.
Warszawa, 14.12.2006 r.

BIULETYN INFORMACYJNY

WYDANIE CODZIENNE

Rok 6 | Warszawa, środa 2 sierpnia 1944 r. | Nr. 35-242

Dowódca Armii Krajowej
dał rozkaz do walki z wrogiem

ŻOŁNIERZE STOLICY

Wydałem dziś upragniony przez Was rozkaz do jawnej walki z odwiecznym wrogiem Polski, najeźdźcą niemieckim. Po pięciu blisko latach nieprzerwanej i twardej walki prowadzonej w podziemiach konspiracji stajecie dziś otwarcie z bronią w ręku, by Ojczyźnie przywrócić Wolność i wymierzyć zbrodniarzom niemieckim przykładną karę za terror i zbrodnie dokonane na ziemiach Polski.

Warszawa, 1.VIII-1944 r. **Dowódca Armji Krajowej**
(-) BÓR

Warszawa Powstała

Nareszcie nadszedł dzień na który w męce i w zaciętości czekaliśmy pięć, jakże nieskończenie długich lat.

Warszawa walczy!

Warszawa szarpie wroga. Nareszcie na rękach naszych niemiecka krew, tych wściekłych psów, tych zbójów, którzy poniewierali i plugawili przez pięć niekończących się lat wszystko co dla nas było święte.

Generał Bór wydał rozkaz. Pierwsze strzały padły w stolicy z pistoletów i karabinów żołnierzy Armji Krajowej. Żołnierze ci rozporządli dziełu. Teraz już jednak duch walki ogarnął całe miasto. Lud Warszawy jest w tych godzinach ze swym podziemnym wojskiem sercem i dłonią — cały warszawski lud.

Nie pierwszy raz Warszawa powstaje. Nigdy jednak wola walki nie była tak powszechna, jak dziś. Warszawa jest zjednoczona bez reszty w nienawiści, w zemście, w jednolitym pragnieniu wolności.

Robotnicy i inteligenci, kobiety, mężczyźni i nawet dzieci ludzie wszystkich grup politycznych, wszystkich warstw — to jeden dzisiaj lud, lud Warszawy.

Polacy! Powiew historji idzie ulicami i placami Warszawy. Staje się rzecz wielka, której echa pójdą w pokolenia całe.

Każdy, kto dziś walczy — bierze udział w dziele nieśmiertelnym. Ci co padną — padną w wolności i sławie. Ci co zwyciężą — będą mieli poczucie dokonania wielkiego czynu swego życia.

Zorza wolności już wschodzi nad stolicą Polski. Alarm powstańczej pobudki wzywa wszystkich do broni!

Oto dziś dzień krwi i chwały! Dzień sprawiedliwej zemsty, zemsty bohaterskiej.

D o b r o n i !

ODEZWA WŁADZ STOLICY DO LUDNOSCI

Oddawna oczekiwana godzina wybiła. Oddziały Armii Krajowej walczą z najeźdźcą niemieckim we wszystkich punktach Okręgu Stołecznego.

Wzywam ludność Okręgu Stołecznego do zachowania spokoju i zimnej krwi we współdziałaniu z walczącymi i równocześnie zarządzam:

1) Poległych zarówno Polaków jak i niemców, po rozpoznaniu, grzebać prowizorycznie — dokumenty zaś przechowywać i na żądanie zgłosić.

2) Wszelkie samosądy są zakazane.

3) Wrogowie narodu Polskiego niemcy i volksdeutsche będą ukarani z całą surowością prawa przez właściwe sądy. Tymczasem należy ich unieszkodliwić, zatrzymując w zamknięciu do dyspozycji ujawniających się władz bezpieczeństwa.

4) Mienie władz i obywateli niemieckich należy zabezpieczyć protokularnie w każdym domu.

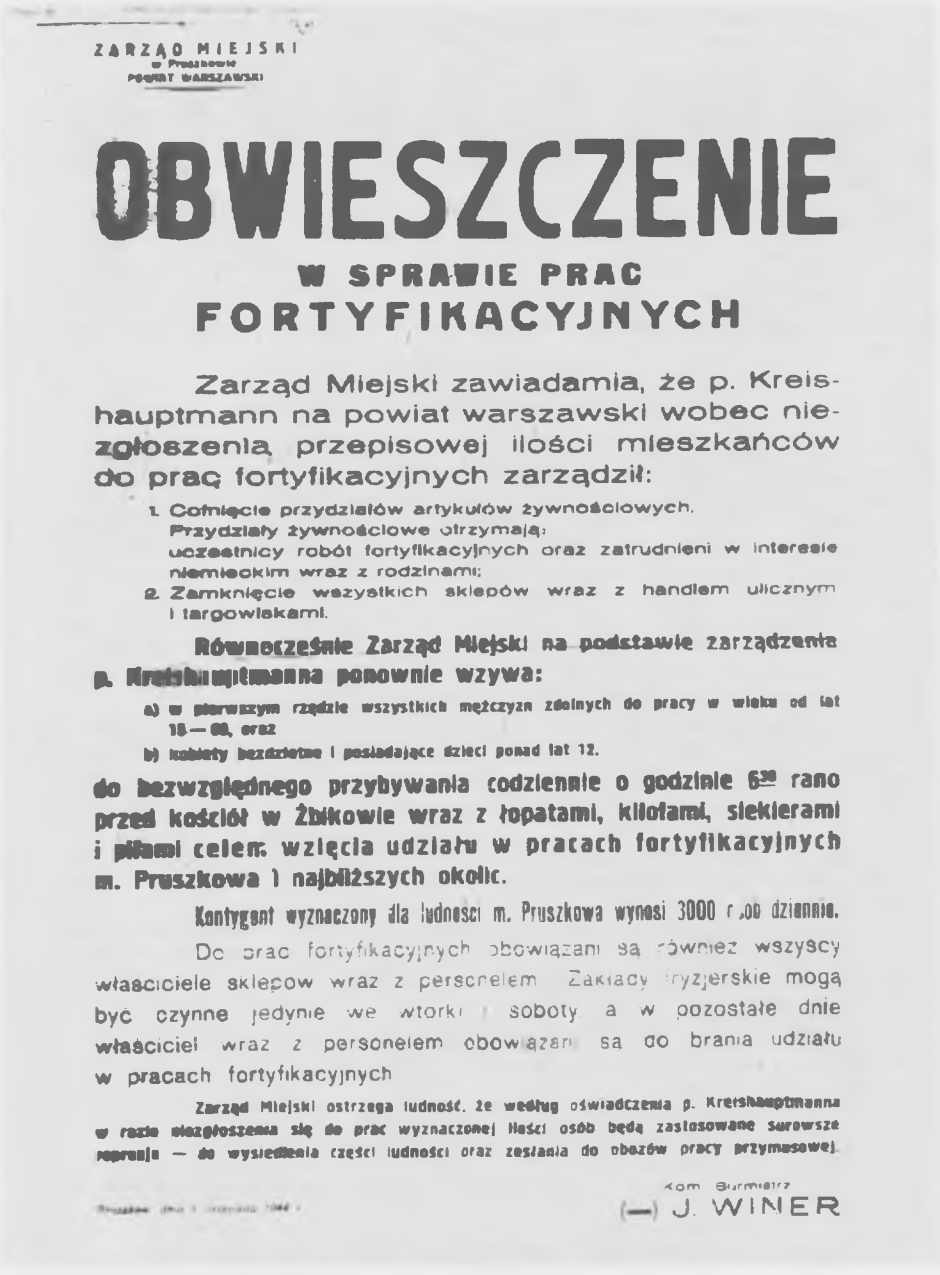
Za należyte wykonanie powyższego jak również za ład i porządek w poszczególnych domach są odpowiedzialne lokalne organy OPL i Straży Pożarowej.

KOMENDANT OKRĘGU STOŁECZNEGO
ARMII KRAJOWEJ

Warszawa, dnia 1 sierpnia 1944 r.

[illegible] OKR. DELEGATA RZĄDU
[illegible] MIASTO STOŁECZNE WARSZAWĘ
KOMISARZ CYWILNY

Biuletyn Informacyjny z 2.08.1944 r. z rozkazem gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego do wybuchu Powstania Warszawskiego



ZARZĄD MIEJSKI
w Pruszkowie
POWIAT WARSZAWSKI

OBWIESZCZENIE

W SPRAWIE PRAC FORTYFIKACYJNYCH

Zarząd Miejski zawiadamia, że p. Kreishauptmann na powiat warszawski wobec niezgłoszenia przepisowej ilości mieszkańców do prac fortyfikacyjnych zarządził:

1. Cofnięcie przydziałów artykułów żywnościowych.
   Przydziały żywnościowe otrzymają:
   uczestnicy robót fortyfikacyjnych oraz zatrudnieni w interesie niemieckim wraz z rodzinami;
2. Zamknięcie wszystkich sklepów wraz z handlem ulicznym i targowiskami.

Równocześnie Zarząd Miejski na podstawie zarządzenia p. Kreishauptmanna ponownie wzywa:

a) w pierwszym rzędzie wszystkich mężczyzn zdolnych do pracy w wieku od lat 18—60, oraz
b) kobiety bezdzietne i posiadające dzieci ponad lat 12.

do bezwzględnego przybywania codziennie o godzinie 6[30] rano przed kościół w Żbikowie wraz z łopatami, kilofami, siekierami i piłami celem wzięcia udziału w pracach fortyfikacyjnych m. Pruszkowa i najbliższych okolic.

Kontyngent wyznaczony dla ludności m. Pruszkowa wynosi 3000 r,ob dziennie.

Do prac fortyfikacyjnych obowiązani są również wszyscy właściciele sklepów wraz z personelem. Zakłady fryzjerskie mogą być czynne jedynie we wtorki i soboty a w pozostałe dnie właściciel wraz z personelem obowiązani są do brania udziału w pracach fortyfikacyjnych.

Zarząd Miejski ostrzega ludność, że według oświadczenia p. Kreishauptmanna w razie niezgłoszenia się do prac wyznaczonej ilości osób będą zastosowane surowsze represje — do wysiedlenia części ludności oraz zesłania do obozów pracy przymusowej.

kom. Burmistrz
(—) J. WINER

Obwieszczenie burmistrza m. Pruszkowa o karnych konsekwencjach niestawienia się na wezwanie władz okupacyjnych kontyngentu 3000 ludzi do prac fortyfikacyjnych (kopania rowów przeciwczołgowych)

»Błogosławieni, którzy w czasie gromów nie utracili równowagi ducha« – J. Kasprowicz

BIULETYN informacyjny

Rok VI. 10 grudnia 1944 r. Nr. 103 (311)

Rozkaz Nr 1.
Żołnierze Armii Krajowej.

Z polecenia Pana Prezydenta R. P. i rozkazu Szefa Sztabu Głównego objąłem nad wami dowództwo w chwili szczególnie ciężkiej, gdy na skutek taktycznie przegranej bitwy o Warszawę i wzmożonego nacisku wroga słabsze charaktery chwieją się, a słabe serca tracą wiarę w słuszność naszej walki i ostateczne zwycięstwo Polskiej Sprawy. Jest to okres chwilowego kryzysu, występujący w każdej walce. Opanowanie go wzmaga siły i poprzedza zwycięstwo.

Pierwsze przeto zadanie, jakie staje przed nami: opanować ten kryzys, wzmocnić szeregi, by gotowym być do ostatniego zwycięskiego boju. Chwila ta zbliża się do nas szybko. Niemcy wojnę już przegrały. Ich ostateczna klęska to kwestia tylko miesięcy.

Ze Związkiem Sowieckim dotychczas stosunki nie zostały uregulowane, mimo dobrej woli i pełnego wysiłku naszego Rządu. Jest to dla nas wszystkich źródłem trosk o przyszłość Polski, która może istnieć jedynie jako niepodległe i suwerenne państwo, według woli własnego Narodu, bez obcej opieki.

O tę największą i najświętszą wartość bijemy się przecież z niemcami szósty rok i bić się będziemy aż do zwycięstwa sprawiedliwej i słusznej naszej sprawy.

Wierzę głęboko, że wojna ta – rozpoczęta przeciw zbrodniczemu barbarzyństwu Niemiec, – nie może się zakończyć triumfem zła. Zwyciężyć musi i napewno zwycięży Prawda i Sprawiedliwość – a przez to zwycięży Polska.

Pamiętajcie o bohaterskich towarzyszach broni, którzy ginęli z wiarą, że trud ich nie pójdzie na marne, a dzieło wyzwolenia Polski my za nich dokończymy.

Naród Polski oczekuje, że Armia Krajowa spełni swój obowiązek.

Niech żyje wolna, szczęśliwa i od nikogo niezależna Polska!

m. p. 28 listopada 1944 r.

Dowódca Armii Krajowej
(–) Niedźwiadek
Gen. Bryg.

Rozkaz ten przeczytać przed frontem oddziałów partyzanckich.

Rozkaz nr 1 z 10.12.1944 r. gen. bryg. L. Okulickiego „Niedźwiadka" po objęciu przez niego dowództwa AK

„Ta ciemność jest tylko przepowiednią słońca" — J. Słowacki.

BIULETYN informacyjny

Rok VII. 19 stycznia 1945 r. Nr. 3 (317)

Ostatni Rozkaz Dzienny Dowódcy Armii Krajowej

ŻOŁNIERZE SIŁ ZBROJNYCH KRAJU!

Postępująca szybko ofensywa sowiecka doprowadzić może do zajęcia w krótkim czasie całej Polski przez Armię Czerwoną. Nie jest to jednak wycięstwo słusznej sprawy, o którą walczymy od roku 1939. W istocie bowiem — mimo stwarzanych pozorów wolności — oznacza to zamianę jednej okupacji na drugą, przeprowadzaną pod przykrywką Tymczasowego Rządu Lubelskiego, bezwolnego narzędzia w rękach rosyjskich.

Żołnierze! Od 1 września 1939 r. Naród Polski prowadzi ciężką i ofiarną walkę o jedyną Sprawę, dla której warto żyć i umierać: o swą wolność i wolność człowieka w niepodległym Państwie.

Wyrazicielem i rzecznikiem Narodu i tej idei jest jedyny i legalny Rząd Polski w Londynie, który walczy bez przerwy i walczyć będzie nadal o nasze słuszne prawa.

Polska, według rosyjskiej recepty, nie jest tą Polską, o którą bijemy się szósty rok z Niemcami, dla której popłynęło morze krwi polskiej i przecierpiano ogrom męki i zniszczenie Kraju. Walki z Sowietami nie chcemy prowadzić, ale nigdy nie zgodzimy się na inne życie, jak tylko w całkowicie suwerennym, niepodległym i sprawiedliwie urządzonym społecznie Państwie Polskim.

Obecne zwycięstwo sowieckie nie kończy wojny. Nie wolno nam ani na chwilę tracić wiary, że wojna ta skończyć się może jedynie zwycięstwem słusznej Sprawy, tryumfem dobra nad złem, wolności nad niewolnictwem.

Żołnierze Armii Krajowej!

Daję Wam ostatni rozkaz. Dalszą swą pracę i działalność prowadźcie w duchu odzyskania pełnej niepodległości Państwa i ochrony ludności polskiej przed zagładą. Starajcie się być przewodnikami Narodu i realizatorami niepodległego Państwa Polskiego. W tym działaniu każdy z Was musi być dla siebie dowódcą. W przekonaniu, że rozkaz ten spełnicie, że zostaniecie na zawsze wierni tylko Polsce oraz by Wam ułatwić dalszą pracę — z upoważnienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zwalniam Was z przysięgi i rozwiązuję szeregi AK.

W imieniu służby dziękuję Wam za dotychczasową ofiarną pracę.

Wierzę głęboko, że zwyciężą nasza Święta Sprawa, że spotkamy się w prawdziwie wolnej i demokratycznej Polsce.

Niech żyje Wolna, Niepodległa, Szczęśliwa Polska.

Dowódca Sił Zbrojnych w Kraju
(—) Niedźwiadek
Gen. Bryg.

M. p. 19 stycznia 1945.

Ostatni rozkaz dowódcy AK, gen. bryg. L. Okulickiego „Niedźwiadka" z 19.01.1945 r.

Biogram sędziego wojskowego Mieczysława Buczkowskiego sądzącego i skazującego pruszkowiaków w procesie członków WIN załączamy tu jako przyczynek ilustrujący mechanizm tamtych czasów. Człowiek o takiej przeszłości, który po 1956 r. wykonywał zawód adwokata,występował w procesach rehabilitacyjnych jako obrońca oficerów AK i członków organizacji niepodległościowych.

Informacje źródłowe kwerend własnych zebrał i zweryfikował Z.U. wg stanu wiedzy na dz. 17.11.2001 r. (prawa autorskie zastrzeżone)

Mieczysław BUCZKOWSKI (1898–1990) – syn Władysława i Rozalii-Zofii z Zakrzewskich, ur. 23 stycznia 1898 r. w wielodzietnej rodzinie robotnika młynarskiego we wsi Kozaczówka, pow. Borszczów, woj. lwowskie. Zweryfikowanych danych źródłowych o rodzeństwie brak. Po śmierci ojca (gruźlica) przenieśli się z matką do Tarnopola (ul. Lenartowicza 22). Matka utrzymywała się tam z reperacji i prania ludziom bielizny. Szkołę powszechną i średnią ukończył w Tarnopolu w latach 1907–1917.

Świadectwo dojrzałości uzyskał 04 października 1919 r. w gimnazjum II w Tarnopolu.

W latach 1917–1918 jakoby służył jako szeregowy w wojsku austriackim, a w latach 1919–1921 – jako szeregowy w kieleckim batalionie etapowym, po czym został zdemobilizowany jako starszy szeregowy. Podaje w życiorysie (informacja jednoźródłowa), że po odbyciu obowiązkowych ćwiczeń wojskowych był mianowany podporucznikiem rezerwy (1925 r.), a następnie porucznikiem rezerwy (1939 r.).

Od 01 lutego 1921 r. pracował jako stały pomocnik kancelaryjny przy Sądzie Okręgowym w Tarnopolu, a od 01 stycznia 1925 r. – jako kancelista prowizoryczny przy tymże Sądzie Okręgowym.

Imatrykulowany 27 grudnia 1920 r., w latach 1920/21 do 1923/24 odbył studia prawnicze w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie i 07 lipca 1928 r. uzyskał we Lwowie stopień magistra praw.

Od 01 października 1926 r. aplikant Sądu Okręgowego w Tarnopolu (okręg apelacji lwowskiej). W dn. 11 i 12 marca 1930 r. zdał egzaminy sędziowskie z wynikiem dobrym (świadectwo z 13 marca 1930 r.) i 28 marca 1930 r. mianowany asesorem sądowym w okręgu apelacji lwowskiej. Dn. 06 maja 1930 r. mianowany przez Prezydenta RP sędzią Sądu Powiatowego w Drohobyczu (w okręgu Sądu Okręgowego w Samborze, apelacja lwowska) w randze sędziego grodzkiego. Od 14 listopada 1934 r. sędzia Sądu Grodzkiego w Szczercu (apelacja lwowska), a od 27 listopada 1934 r. sprawujący kierownictwo tegoż Sądu.

Dn. 22 lipca 1936 r. rozwiązał w Wilnie zw. małżeński zawarty z Wihelminą ze Skoczylasów 19 kwietnia 1927 r. w Korelówce (obrządek rzymski, dzieci nie mieli z tego związku).

Dn. 25 października 1936 r. zawarł we Lwowie ślub z Marią Antoniną Prucnalówną c. Adama i Antoniny z Danielewiczów, panną, wyzn. Ewang. Reform.,

urodzoną 01 lutego 1913 r. w Drohobyczu, zmarłą 15 listopada 1997 r. w DPS w Górze Kalwarii k. Warszawy.

Dn. 21 listopada 1936 r. otrzymał zawiadomienie służbowe od Prezesa Sądu Okręgowego we Lwowie o zamiarze przeniesienia w stan spoczynku i 24 maja 1937 r. na własne żądanie sędziego przeniesiony w stan spoczynku postanowieniem Ministra Sprawiedliwości. U podstaw wydalenia go ze służby sędziowskiej tkwiły podejrzenia o komunizm (czemu po wojnie nigdy nie zaprzeczał, a nawet powoływał się na nie), potwierdzone wynikiem dochodzeń przeprowadzonych przez sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi Burczyckiego.

Z dniem 30 czerwca 1937 r. zwolniony ze służby sędziowskiej i z tym dniem Prezes Sądu Okręgowego zamknął mu czynne uposażenie.

Od 10 stycznia 1939 r. biegły sądowy do oceny nieruchomości miejskich i wiejskich przy Sądzie Okręgowym w Warszawie.

Brak zweryfikowanych, wiarygodnych danych za okres od września 1939 r. do lutego 1945 r. Po wojnie podawał, że od 1936 r. do 1941 r. był emerytem, zaś w czasie okupacji do momentu wpisania na listę adwokacką utrzymywał się z żoną (Marią) i dzieckiem (Markiem) z dowozu żywności z Grodziska Mazowieckiego do Warszawy.

W latach 1941-1945 jakoby prowadził kancelarię adwokacką w Warszawie pod adresami ul. Mokotowska 14, ul. Leszno 13 (wpis na listę adwokatów w dniu 14 maja 1941 r. pod nr 839/41)

W okresie okupacji do żadnych formacji wojskowych ani organizacji konspiracyjnych nie należał, żadnych referencji, dowodów przynależności lub odznaczeń z tego tytułu nie otrzymał.

Dnia 06 lutego 1945 r. w RKU w Skierniewicach zgłosił się ochotniczo do służby w sądownictwie wojskowym (porucznik). Otrzymał tam 18 maja 1945 r. od Komendanta RKU kpt. Donigiewicza rozkaz wyjazdu nr 372 do Oddziału Personalnego WP we Włochach (Podstawa: Rozkaz RKU nr 49/45).

Dn. 13 lipca 1945 r. zweryfikowany w stopniu kapitana w korpusie oficerów służby sprawiedliwości ze starszeństwem od dnia 01 czerwca 1944 r. (?!).

Od 18 lipca 1945 r. do 18 lutego 1946 r. sędzia Wojskowego Sądu Garnizonowego w Rzeszowie przy ul. Jagiellońskiej 7 (kapitan).

Od 19 lutego 1946 r. do 24 maja 1947 r. sędzia Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie (kapitan, major).

Dn. 01 września 1946 r. awansowany do stopnia majora w korpusie oficerów służby sprawiedliwości.

Od sierpnia 1945 r. bezskutecznie zabiegał o zaangażowanie go w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego i do Wydziału Personalnego MBP wysłał w tym celu kilkanaście swoich dokumentów osobistych, potwierdzających jego pracę w sądownictwie II Rzeczypospolitej i okoliczności wydalenia

go ze służby sędziowskiej przed wojną. Dokumenty te z wykazem zawartości odesłano mu pocztą z Wydziału Personalnego MBP do WSR w Rzeszowie dnia 12 lutego 1946 r., a to wobec braku możliwości odwołania go z wojska przez MBP.

Dn. 12 czerwca 1947 r. zdemobilizowany (bez prawa noszenia munduru) rozkazem Dep. Personalnego MON Nr 659. Uprawnień oficera służby stałej nie uzyskał.

Po zwolnieniu z sądownictwa wojskowego powoływał się na wystawioną mu tam opinię wojskową przez ppłk. Jana Hryckowiana, w której mjr Buczkowski został przedstawiony jako „wzorowy oficer i pełnowartościowy obywatel o wysokim uświadomieniu i wyrobieniu polityczno-społecznym, szczególnie oddany idei Demokracji Ludowej, zasługujący na pełne zaufanie i poparcie". Mjr Buczkowski powoływał się także na referencje od swojego dawnego znajomego, przedwojennego ministra sprawiedliwości Wacława Dlouhy, który po wojnie pracował w tajnej sieci agenturalnej X Departamentu MBP, gdzie był zadaniowany i pozostawał na osobistym kontakcie Józefa Światły oraz Józefa Różańskiego.

Po wojnie Mieczysław Buczkowski prowadził swoje kancelarie w różnych kolejnych miejscach na terenie Warszawy: przy ul. Krajowej Rady Narodowej (dawna ul. Twarda) nr 28 m. 40 w mieszkaniu Marii Bieńkowskiej, przy ul. Żurawiej 32 m. 7, przy ul. Mokotowskiej 51/53 m. 5. Od 01 maja 1948 r. pracował jako radca prawny m. in. w Towarzystwie Ochrony Zwierząt w Polsce – Delegatura w Grodzisku Maz. Równocześnie członek Zarządu Oddz. Warszawskiego i Zarządu Głównego tegoż Towarzystwa. Jako radca prawny pracował także w Centralnym Związku Spółdzielczości Pracy (1948–1951), w Przedsiębiorstwie Budowy Linii Kablowych w Warszawie (1951–1953), w Pomocniczej Spółdzielni Przewozowej SPÓLNOTA, przeistoczonej w Zrzeszenie Spółdzielcze Wozaków „TRANSPORT KONNY" w Brwinowie, Plac 1 Maja nr 16 (1955–1956), w Warszawskich Zakładach Gastronomicznych „STYLOWA" w Warszawie przy Placu Konstytucji (1956-1957).

Od 08 maja 1948 r. tymczasowo obrońca w sprawach wojskowych na okręg łódzki.

Dn. 29 kwietnia 1949 r. zweryfikowany przez Komisję Weryfikacyjną Izby Adwokackiej w Warszawie („godny należenia do stanu adwokackiego").Dn. 12 maja 1949 r. skreślony z listy dopuszczonych do wykonywania zawodu adwokackiego i wpisany na listę adwokatów z siedzibą w Warszawie, a 30 marca 1957 r. wpisany na listę obrońców wojskowych.

Dn. 06 czerwca 1968 r. przeszedł na emeryturę, zastrzegając wykonywanie zawodu adwokata w ograniczonym zakresie, a z dniem 31 sierpnia 1970 r. został skutecznie skreślony z listy adwokatów (71 lat) i przestał być członkiem Zespołu Adwokackiego Nr 15 w Warszawie (przy ul. Wilczej 60 lokal 14). Od skreślenia odwoływał się kolejno do premierów Cyrankiewicza i Jaroszewicza,

do Ministra Obrony Narodowej oraz do Prezesa Izby Wojskowej Sądu Najwyższego w Warszawie. Buczkowski domagał się także przyznania mu emerytury dla osób szczególnie zasłużonych. Minister Sprawiedliwości nie znalazł jednak żadnych podstaw do wystąpienia z wnioskiem w jego sprawie.

Od 1947 r. członek PZPR. Żonaty, bez majątku, jedno dziecko (syn Marek ur. 04 stycznia 1940 r.).

Z zestawienia sporządzonego przez Krzysztofa Szwagrzyka wynika, że sędzia wojskowy Mieczysław Buczkowski wydał tylko 16 wyroków śmierci (tyle samo co sędzia ppłk Jan Hryckowian), podczas gdy Mieczysław Widaj wydał ich 105, Aleksander Warecki 39, a Leo Hochberg 25. (zob. K. Szwagrzyk: Zbrodnie w majestacie prawa, Warszawa 2000, s. 382).

Kiedy w 1954 roku zaczęto zwalniać z więzień pierwszych żołnierzy podziemia niepodległościowego, adwokat Mieczysław Buczkowski bardzo chętnie, masowo i z zapałem reprezentował ich przed sądami karnymi jako skuteczny obrońca z wyboru w postępowaniach rehabilitacyjnych oraz jako ich pełnomocnik wytaczający w imieniu skazanych powództwa cywilne. Paradoksem jest, że zazwyczaj ustanawiany był w tych rolach przez rodziny więźniów, którzy nie przeżyli tortur i ciężkiego śledztwa i zmarli za murami z ran, chorób, wycieńczenia, popełnili samobójstwa albo zmarli wkrótce po zwolnieniu z więzienia, bądź też zostali straceni w następstwie wykonania wydanych wyroków śmierci. Adw. Buczkowski po 1954 roku reprezentował w opisanych okolicznościach m. in. Jadwigę Żelechowską – żonę zmarłego Władysława Żelechowskiego „Nebla", Wandę Kontrym – żonę straconego Bolesława Kontryma „Żmudzina", rodzinę dra Wacława Lipińskiego, Wiktora Leśniewskiego i wielu innych.

Przed wojną i za okupacji oraz w pierwszych latach powojennych mieszkał z rodziną w Grodzisku Mazowieckim k. Warszawy (najpierw przy ul. Kościuszki 23, później, jeszcze przed wojną i po wojnie przy ul. Kilińskiego 5), a następnie – aż do śmierci – w Warszawie na Żoliborzu. Nigdy nie został pociągnięty do odpowiedzialności za sposób dokonywania wymiaru sprawiedliwości podczas służby w sądownictwie wojskowym. Starannie unikał wszelkich konkretnych informacji na temat przydziału służbowego i rodzaju aktywności zawodowej swojej żony Marii w pierwszych latach powojennych. Z analizy opublikowanego zbioru rozkazów personalnych MBP może wynikać, że miał po temu istotne powody.

Zmarł w Warszawie dnia 05 września 1990 r.

ZARZĄDZENIA I OKÓLNIKI NIEMIECKICH WŁADZ OŚWIATOWYCH ZACHOWANE W SZKOLE POWSZECHNEJ W KOMOROWIE

Rok 1939

Zarządzenia w języku niemieckim i polskim wydane przez Inspektorat przy Starostwie w Grodzisku Mazowieckim, podpisane przez podinspektora Stanisława Kozłowskiego.

07.11.39. Okólnik dotyczący rozpoczęcia nauki i spraw organizacyjnych. Nauczanie bez literatury, historii, geografii Polski i wiadomości o Polsce współczesnej.

01.12.39. Zarządzenie o usunięciu dzieci żydowskich ze szkoły i dotyczące spraw organizacyjnych: przesłania terminu rozpoczęcia zajęć oraz imiennego składu nauczycieli. Pismo szkoły w Komorowie do Inspektoratu z dnia 12.11.39 nr 79 powiadamiające o rozpoczęciu nauki w dniu 16.10.39 r.

Rok 1940

15.01.40. Okólnik o zakazie nauczania przedmiotów: historii, geografii i nauki o Polsce współczesnej, o obowiązku nadesłania wykazu nauczycieli pochodzenia niearyjskiego (nawet gdy jedno z dziadków było Żydem); o natychmiastowym wprowadzeniu do programu klas V, VI i VII nauki języka niemieckiego zgodnie z zarządzeniem z dnia 09.11.39.

26.01.40. Zarządzenie z dnia 18.01.40 w sprawie zebrania od dzieci wszystkich podręczników historii, geografii i czytanek polskich pod osobistą odpowiedzialnością kierownika szkoły. Podręczniki należało zabezpieczyć w szkole, a po 1 egzemplarzu przekazać do Inspektoratu Szkolnego. To samo dotyczyło map i bibliotek szkolnych. Z dniem 1 lutego 1940 r. zwalnia się nauczycielki – mężatki, których mężowie gdziekolwiek pracują.

12.02.40. Zarządzenie naczelnika powiatu Sochaczew-Błonie nakazywało dostarczenie do 5 marca wszystkich ważniejszych akt szkoły: pisma, dokumenty, książki, broszury, ulotki, afisze, dawny materiał propagandowy

20.02.40. Okólnik w sprawie zebrania i zabezpieczenia wszystkich przedmiotów o wartości kulturalnej i historycznej oraz nadesłania wykazu tych przedmiotów do powiatu.

24.04.40. Zarządzenie władz niemieckich podane przez powiatowego radcę szkolnego o zaniechaniu nauczania języka niemieckiego.

01.08.40. Okólnik w sprawie pieczęci szkolnych o dwujęzycznym napisie – zarządzenie z dnia 27.05.40. nr 129.

Zarządzenie Urzędu Generalnego Gubernatora, Wydział Nauki, Wychowania i Wykształcenia Ludowego o wydawaniu od dnia 01.09.40 r. polskiej gazety uczniowskiej „Ster", jako jedynie obowiązującej lektury dla klas III – VII.

12.12.40. Zarządzenie o bezzwłocznym nadesłaniu bardzo dokładnych adresów wszystkich nauczycieli i o nadsyłaniu zawiadomień o zmianie adresów.

14.12.40. Zarządzenie Generalnego Gubernatora z dnia 29.11.40 o podpisaniu deklaracji zobowiązań służbowych przez wszystkich nauczycieli niebędących Niemcami.

Rok 1941

07.01.41. Pismo Szefa Dystryktu Warszawskiego – Wydział Szkolnictwa z dnia 20.11.40 nr Schulratu 220-S-3879/40 w sprawie obowiązku władania językiem niemieckim przez kierowników szkół. Po11.08.41 kierownicy na podstawie egzaminu będą zwalniani z pracy o ile w dostatecznym stopniu nie opanują języka.

15.02.41. Okólnik dotyczący przedmiotu geografia. Geografia jako przedmiot nauczania ulega redukcji, a wiadomości z geografii fizycznej mogą być podawane na lekcjach przyrody.

03.03.41. Okólnik w sprawie hodowli jedwabników. Wszystkie drzewa morwowe mają być wykorzystane. Sprawozdanie nadesłać do 25.03.41.

28.02.41. Pismo kreisschulrata zezwalające na zbieranie pieniędzy na pomoce rzeczowe – odpowiedź na pismo szkoły w Komorowie z dnia 12.02.41.

14.03.41. Okólnik w sprawie zbiórki kości, ich przechowywania i przekazywania. Sprawozdanie do dnia 20.05.41.

16.04.41. Telefonogram zarządzenia kreisschulrata w Sochaczewie w sprawie stawienia się wszystkich nauczycieli mężczyzn w dniu 30.04.41 o godz. 13 w lokalu Starostwa w Grodzisku Mazowieckim celem przeprowadzenia statystyki.

18.06.41.Zarządzenie powiatowego radcy szkolnego w sprawie zbiórki ziół i roślin leczniczych przez wszystkie szkoły, przekazywania ich do zbiornic i składania sprawozdań z przeprowadzonej akcji.

29.08.41. Zarządzenie powiatowego radcy szkolnego o natychmiastowym usunięciu ze szkoły wszystkich uczniów, którzy ukończyli 14 rok życia.

17.09.41. Zarządzenie o wycofaniu podręcznika – „Przyroda i geografia"; o używaniu nazw miejscowości i nazwisk tylko w mianowniku. Nazwiska żeńskie powinny mieć brzmienie jednolite z nazwiskami ojców rodziny – wyjątek nazwiska kończące się na „ska" lub „cka".

Rok 1942

12.01.42. Zawiadomienie o likwidacji ekspozytury Inspektoratu Szkolnego w Grodzisku Mazowieckim. Wszystkie sprawy należy bezpośrednio załatwiać w Sochaczewie. Przestali pracować: dawny inspektor Stanisław Kozłowski i sekretarz Lucjan Wiśniewski.
13.03.42.Zarządzenie Wydziału Wiedzy i Nauki o prowadzeniu dokładnej ewidencji urlopów nauczycielskich. Tylko radca szkolny ma prawo udzielić urlopu. Każda nieobecność w szkole grozi dyscyplinarnym dochodzeniem.

19.05.42. Zarządzenie o zbiórce metali i przekazywaniu ich do punktów skupu. Sprawozdania nadsyłać do Inspektoratu Szkolnego.

Rok 1943

05.06.43.Zarządzenie o natychmiastowym nadsyłaniu w ciągu 24 godzin meldunków na piśmie, poprzedzonych informacją telegraficzną. Dotyczyły one zachowania się, śmierci, aresztowania, zabrania w charakterze zakładników nauczycieli oraz podejrzanych uczniów.

W późniejszym okresie okólniki zawierały jedynie informacje o rozpoczęciu, zakończeniu roku szkolnego i obowiązkowych legitymacjach uczniowskich. Widoczne stawało się osłabienie i stępienie aparatu administracyjnego wskutek niepowodzeń wojennych.

OBJAŚNIENIA KRYPTONIMÓW

A. Kryptonimy używane w korespondencji na szczeblu Komendy Obwodu i Rejonu oraz referentów sztabów w latach 1943 – 1944

Nazwa oficjalna	Kryptonimy obowiązujące w latach 1943	1944	Kryptonimy adresowe
Obwód	„Spółdzielnia"	„Biuro"	„X"
dowódca obwodu	„Kierownik"	„Klient"	„X/10"
Rejon	„Skład","Folwark"	„Wieś"	
Rejon VI	„Helenów"	bez zmian	„VI"
dowódca Rejonu	„Właściciel" „Dzierżawca"	„Gospodarz"	„10/I-IX"
referent organizacyjno-personalny	„Sekretarz"	„Malarz"	„11"
kierownik wywiadu	„Inżynier"	bez zmian	„12/1"
kierownik kontrwywiadu	„Majster"	„Krawiec"	„12/K"
referent taktyczno-szkoleniowy	„Profesor"	„Zdun"	„13"
dowódca saperów	„Mechanik"	bez zmian	„13/M"
dowódca dywersji bojowej	„Gajowy"	„Egzekutor"	„13/E"
referent wyszkolenia	„Docent" „Profesor"	bez zmian	„13/D"
kwatermistrz	„Ekonom" „Kustosz"	bez zmian	„14"
oficer techniczny	„Spawacz"		„14/Sp"
referent służby zdrowia	„Felczer"	bez zmian	„14/F1"
oficer broni	„Magazynier"	„Składowy"	„14/Skł"
oficer taborowy	„Furman"	bez zmian	„14/Fr"
łączność bojowa	„Technik"	bez zmian	„15"
referent oświatowo-propagandowy	„ Nadawca","Nauczyciel"	„Zecer","Pisarz"	„16"
Inspektor WSOP lewobrzeżny	„Stróż"	bez zmian	„17/P1"
kierowniczka WSK	„Bona"	bez zmian	„18"
kierownik Kadry Obywatelskiej	„Opiekun"	„Wujek"	„19"
prokurator	„Świeca"	bez zmian	„19/S"
referent propagandy KOb	„Kowal"	bez zmian	„19/K"
kierownik refer. wojskowego	„Przedstawiciel"	bez zmian	„20"
adiutant „Pomocnik"	„Portier"		„21"
oficer żandarmerii	„Ekspert"	bez zmian	„22"
kierownik zrzutów	„Kupiec"	bez zmian	„23"

B. Kryptonimy używane w korespondencji na szczeblu Rejonu i dowództw wojskowych oddziałów liniowych w latach 1943–1944

Nazwa oficjalna	kryptonimy obowiązujące w latach 1943 – 1944	Kryptonimy adresowe
sztab	„Zarząd" „Skład"	
dowództwo	„Dozór"	

batalion	„Balot”	amunicja	„Pestki”
dowódca batalionu	„Czeladnik” „Woźny”	granaty	„Jajka”
kompania	„Skrzynia”	karabin	„Długi”
dowódca kompanii	„Tragarz” „Terminator”	pistolet	„Krótki”
pluton	„Paka”	pistolet maszynowy	„Rozpylacz”
dowódca plutonu	„Numerowy”		
drużyna	„Paczka”	szyfr	„Szycie”
dowódca drużyny	„Posłaniec”	prasa konspiracyjna	„Bibuła”
sekcja	„Pakiet”	lokal konspiracyjny, ukrycie	„Melina”
dowódca sekcji	„Pocztowy”		
wywiadowca	„Tenor”		
radiotelegrafista	„Grajek”		
łączniczka	„Wychowawczyni”		
łącznik	„Wychowawca”		
broń	„Narzędzia rolnicze”		

WYKAZ SKRÓTÓW

Najczęściej używane skróty wojskowe

art.	artyleria	pchor.	podchorąży
bat., baon	batalion	piech.	piechota
chor.	chorąży	panc.	pancerny
ckm	ciężki karabin maszynowy	pkaw	pułk kawalerii
dca	dowódca	plut.	plutonowy
DOK	Dowództwo Okręgu Korpusu	płk	pułkownik
DOW	Dowództwo Okręgu Wojskowego	pm	pistolet maszynowy
gen.	generał	por.	porucznik
GO	Grupa Operacyjna	pp	pułk piechoty
komp.	kompania	ppłk	podpułkownik
kal.	kaliber	ppor.	podporucznik
kanon.	kanonier	puł.	pułk ułanów
kaw.	kawaleria	rez.	rezerwa
kb	karabin	rkm	ręczny karabin maszynowy
kbk	karabinek	rtm.	rotmistrz
km	karabin maszynowy	sanit.	sanitarny
kpr.	kapral	sap.	saper
kpt.	kapitan	SGO	Samodzielna Grupa Operacyjna
leg.	legionowy	sierż.	sierżant
lkm.	lekki karabin maszynowy	st. sierżant	starszy sierżant
łączn.	łącznik	st. strz.	starszy strzelec
mar.	marynarka	strz.	strzelec
mjr	major	szer.	szeregowiec
obs.	obserwator	uł.	ułan
oddz.	oddział	WP	Wojsko Polskie
ofic.	oficer	zca	zastępca
p	pułk	zgrup.	zgrupowanie
		żand.	żandarmeria

Najczęściej używane skróty nazw własnych

AK	Armia Krajowa
AL	Armia Ludowa
BCh	Bataliony Chłopskie
BIP	Biuro Informacji i Propagandy
BS	Bojowe Szkoły
CKON	Centralny Komitet Organizacji Niepodległościowych
GG	Generalne Gubernatorstwo
GL	Gwardia Ludowa
GL-PPS	Gwardia Ludowa – PPS
GON	Gwardia Obrony Narodowej
GS	Grupy Szturmowe
KB	Korpus Bezpieczeństwa
KN	Konfederacja Narodu
KOb	Kadra Obywatelska
KOP	Komenda Obrońców Polski
KRN	Krajowa Rada Narodowa
KRP	Krajowa Reprezentacja Polityczna
KWC	Kierownictwo Walki Cywilnej
KWK	Kierownictwo Walki Konspiracyjnej
KWP	Kierownictwo Walki Podziemnej
LNOW	Ludowo-Narodowa Organizacja Wojskowa
MCK	Międzynarodowy Czerwony Krzyż
NKWD	Państwowa Komisja Spraw Wewnętrznych
NOW	Narodowa Organizacja Wojskowa
NSZ	Narodowe Siły Zbrojne
ODB	Oddział Dywersji Bojowej
OS	Oddział Specjalny
OW	Organizacja Wojskowa
PAL	Polska Armia Ludowa
PCK	Polski Czerwony Krzyż
PKB	Państwowy Korpus Bezpieczeństwa
PKP	Polityczny Komitet Porozumiewawczy
PKWN	Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego
PN	Polska Niepodległa
POB	Polska Organizacja Bojowa – Wschód
POW	Polska Organizacja Wojskowa
POZ	Polska Organizacja Zbrojna
PPR	Polska Partia Robotnicza
PPS	Polska Partia Socjalistyczna
PS	Polscy Socjaliści
PSL	Polskie Stronnictwo Ludowe
PW	Przysposobienie Wojskowe
PWK	Przysposobienie Wojskowe Kobiet
RAF	Królewskie Siły Powietrzne
RGO	Rada Główna Opiekuńcza
RJN	Rada Jedności Narodowej
RONA	Rosyjska Armia Wyzwoleńcza
RPPS	Robotnicza Partia Polskich Socjalistów
SD	Stronnictwo Demokratyczne
SL	Stronnictwo Ludowe
SN	Stronnictwo Narodowe
SOE	Zarząd Operacji Specjalnych
SOP	Służba Ochrony Powstania
SP	Stronnictwo Pracy
SZP	Służba Zwycięstwu Polski
SZ.SZ.	Szare Szeregi
TAP	Tajna Armia Polska
TON	Tajna Organizacja Nauczycielska
WOP	Wojska Ochrony Pogranicza
WRN	Wolność, Równość, Niepodległość
WSOP	Wojskowa Służba Ochrony Powstania
ZHP	Związek Harcerstwa Polskiego
ZJ	Związek Jaszczurczy
ZNP	Związek Nauczycielstwa Polskiego
ZO	Związek Odwetu
ZOR	Związek Odbudowy Rzeczpospolitej
ZSP	Związek Syndykalistów Polskich
ZPN	Związek Polski Niepodległej
ZWM	Związek Walki Młodych
ZWZ	Związek Walki Zbrojnej

BIBLIOGRAFIA

Adamska J., *Kronika ruchu oporu w okupowanym powiecie warszawskim w latach 1939-45*, Rocznik Mazowiecki 1974, t. 5.

Armia Krajowa, szkice z dziejów Sił Zbrojnych i Podziemnego Państwa Polskiego. Praca zbiorowa pod red. K. Komorowskiego, Warszawa 1999.

Bartelski L. M., *„Obroża"*, Warszawskie Termopile 1944,Warszawa 2002.

Bieniecki K., *Lotnicze wsparcie AK*, Kraków 1994.

Bojemski S., *Poszli w skier powodzi*, Warszawa – Charlottenwill 2002.

Buchalczyk B., *Magdalenka* , Warszawa 2002.

Cholewczyński G., *Rozdarty Naród*, Warszawa 2006.

Cierliński J., *Ruch oporu na terenie Ursusa w latach 1939-1945* (maszynopis 1980).

Domańska R., *Więzienie Gestapo – Kronika*, Warszawa 1978.

Dzieje Pruszkowa, Praca zbiorowa pod red. A. Żarnowskiej, Warszawa, 1983.

Fieldorf M., Zachuta L., Generał „Nil", Warszawa 1993.

Gajgowska J., *Historia działalności PCK w Piastowie*, wyd. PZPG „Stomil" 1973 (maszynopis).

Gozdawa - Gołębiowski J., *Obszar Warszawski AK*, Lublin 1992.

Grabowski W., *Cywilne struktury PPP wobec „Akcji czynnej"*, Warszawa 2003.

Grabowski W., *Polska Tajna Administracja 1940-1945*, Warszawa.

Janielak T., *Oświata i kultura Pruszkowa w latach okupacji*, praca dyplomowa, 2001.

Jankowski A., *Wierni Bogu i Ojczyźnie*, wspomnienia z Sękocina, 1987 (maszynopis).

Janowski A., *Okręg Stołeczny Stronnictwa Narodowego*, Warszawa lat okupacji, z. 2, Warszawa 1972.

Jaros T., *Wojenna Służba Harcerstwa Pruszkowskiego 1939-1945*, Pruszków 2001.

Kołodziejczyk E., *Tryptyk Warszawski*, Warszawa 1984.

Kopf S., *Wyrok na miasto*, Warszawskie Termopile 1944 – 45, Warszawa 2001.

Korboński S., *W imieniu Rzeczpospolitej*, Warszawa 1991.

Koszada J., *Grupa Kampinos, Partyzanckie zgrupowanie AK*, Warszawa 2007.

Kotoński H., *Tajna i jawna działalność oświatowa w latach okupacji w powiecie pruszkowskim*, skrypt ZNP – Pruszków 1980.

Krygier Wł., *Relacja komendantki WSK w Piastowie,* Warszawa 1971 (maszynopis).

Krygier Wł., *Relacja z tajnego nauczania w Piastowie*, Warszawa 1974 (maszynopis).

Krzyczkowski H., *Inna Ojczyzna, inne miasto, inni ludzie*, Warszawa 2004.

Krzyczkowski H., *W cieniu Warszawy*, Warszawa1986.

Kulesza J., *„Garłuch"7 ppleg Armii Krajowej*, Warszawa 2004.

Kulesza J., *Reduta PWPW*, Warszawa 1989.

Kunert A.K., *Ilustrowany przewodnik po Polsce Podziemnej 1939-45*, Warszawa 1996

Kunert A.K., *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej* , t. I-III, Warszawa 1987-1991.

Lewandowska St., *Polska konspiracyjna prasa*, Warszawa 1982.

Machaj Z., *Historia Gminy Skorosze w Czechowicach od 1939-1945* (maszynopis 1974).

Malinowski K., *TAP, Znak, Konfederacja Zbrojna*, Warszawa 1986.

Malinowski K., *Żołnierze Łączności walczącej Warszawy,* Warszawa 1983.

Mazurkiewicz St., *Jan Mazurkiewicz „Radosław"*, Warszawa 1994.

Młodzińska J., *Odtworzenie działalności WSK w okresie okupacji i powstania*, Pruszków 1976 (maszynopis w bibliotece rękopisów KUL w Lublinie)

Na przedpolu Warszawy, Zeszyty Historczne Z. 1 – 13, ŚZŻAK, Warszawa 1994 – 1996.

Ney-Krwawicz M., *Armia Krajowa*, Warszawa 1993.

Niżyński L., *Batalion „Miotła"*, Warszawa 1992.

Pietras St., *Polska Organizacja Zbrojna – „Siew", – „Racławice" – POZ*, Warszawa 1996.

Piotrowski S., *Dziennik Hansa Franka*, Warszawa 1957.

Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej, t. III: Armia Krajowa, Londyn 1950.
Powstanie Warszawskie 1944-wybór dokumentów. Praca zbiorowa pod red. nauk. P. Matusak, t. I-II, Warszawa, 1997–2001.
Proces „Szesnastu", Dokumenty NKWD, Warszawa 1995.
Gała A. W., *Wolna Młodież 1949 – 53*, Częstochowa 1995.
Przegląd Pruszkowski, Roczniki 1980 – 2006.
Sadowski J., *Relacja dowódcy 7 kompanii w Piastowie*, Pruszkow 1970, (maszynopis).
Satora K., *Produkcja uzbrojenia w polskim ruchu oporu*, Warszawa 1998.
Sawicki J.S., *„Obroża" w konspiracji i Powstaniu Warszawskim*, Wyd.II, Warszawa 2002.
Sawicki J.Z., *Likwidacja obwodu „Obroża" AK*. Dramat lat 1944-1945. Wojskowy Przegląd Historyczny 1992, nr 2.
Sawicki T., *Rozkaz: zdławić powstanie. Siły zbrojne III Rzeszy w walce z Powstaniem Warszawskim 1944*, Warszawa 2001.
Sawicki T., *Rozkaz zdławić Powstanie*, Warszawa 2001.
Sitkiewicz R. i Z., *Zarys dziejów Harcerstwa w Piastowie*, Biuletyn Historyczny ZHP, Warszawa 1989.
Stasiak W.K., *W lesie szumią spadochrony*, Warszawa 1991.
Strzembosz T., *Akcje zbrojnej podziemnej Warszawy 1939 –1944*, Warszawa 1983.
Strzembosz T., *Oddziały szturmowe konspiracyjnej Warszawy 1939 – 1944*, Warszawa 1983.
Strzembosz T., *Rzeczpospolita Podziemna, Społeczeństwo polskie a państwo podziemne*, Warszawa 2000.
Studium Polski Podziemnej. Armia Krajowa w dokumentach, t. I-VI, Londyn, 1989
Terlej J. J., *Z dziejów prawicowych organizacji politycznych w Warszawie*, Warszawa lat wojny i okupacji, Z 3, Warszawa 1973.
Tyniec J., *Gwardia Obrony Narodowej*, Pruszków 1971 (maszynopis).
Walichnowski T., *Warszawa- Lewa Podmiejska 1942 – 1945*, Warszawa 1971.
Walka o oświatę, naukę i kulturę w latach okupacji 1939-1944. Praca zbiorowa pod red. St. Dobranieckiego i W. Pokory, Warszawa 1967.
Wanad L., *Za murami Pawiaka*, Warszawa 1967.
Wąsowski G. i Żebrowski L., *Żołnierze wyklęci*, Warszawa 1999.
Witkowski H., *„Kedyw" Okręgu Warszawskiego AK w latach 1943 – 1944*, wyd. 2, 1986.
Wojskowy Przegląd Historyczny, Roczniki 1966 – 1995.
Wroniszewski J., *Ochota 1939–1945*, Warszawa 1976.
Wroniszewski J. K., *Ochota 1944*, Warszawa 1970.
Wrotniak Wł., *Monografia VI Rejonu AK „Helenów"*, Puławy 1995 (maszynopis).
Zalewski J., *Obóz NKWD w Rembertowie i łagry na Uralu 1945 – 47*, Sulejówek 1995.
Zaremba R., *Pamiętnik historyczny* (maszynopis bez daty w arch. WIH,III/31/42)

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Biblioteki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego: Materiały VII Obwodu AK „Obroża"
Archiwum Wojskowego Instytutu Historycznego AON w Rembertowie, Akta Armii Krajowej
Archiwum Akt Nowych – Archiwum Czynu Zbrojnego. Zbiór dokumentów „Obroża" Warszawa ul. Hankiewicza
Wojskowe Biuro Badań Historycznych, Zbiory specjalne. Warszawa ul. Banacha 2
Państwowe Archiwum m. st. Warszawy.
Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, Rynek Starego Miasta
Biblioteka Narodowa w Warszawie, Dział prasy konspiracyjnej

INDEKS NAZWISK I PSEUDONIMÓW

A

Abb Gustaw s. 683, 685
Abramowicz Maria „Ludwika" s. 296, 303, 305, 478
Abramowicz Tadeusz s. 281
Abramowska Eufemia „Matka" s. 233, 299, 309
Abramowska Krystyna Anna s. 390
Abramowski Maciej „Dąb" s. 224
Abramowski Zygmunt „Oksza" s. 28, 42, 43, 115, 122, 145, 146, 224
Acher Franciszek s. 80, 83, 198
Acher Jan „Mały Janek", „Skiba" s. 79, 196, 198, 199, 249, 455, 533, 614, 762
„Ada" zob. Górecka–Lacińska Władysława
„Ada" zob. Hammer Barbara
„Adako" zob. Jankowski Adam
„Adam" zob. Brożek Jan
„Adam" zob. Czarnocki Eugeniusz
„Adam" zob. Dorożyński Jan
„Adam" zob. Kotyła Zdzisław
„Adam" zob. Marczak Stanisław
Adamczewski Adam s. 646
„Adamczewski" zob. Olaszek Adam
Adamska Jolanta s. 504, 513, 825
Adamska Urszula s. 812
Adamski Zbigniew „Zbyszek" s. 177, 241, 343
Adamuszek Adam s. 749
Adaszewska Anna „Felka" s. 36
„Adaś" zob. Kujawski Stanisław
„Adenosto" zob. Ostęda Józef
„Administrator" zob. Bialik Józef
„Adriana" zob. Łuczak z d.Szpuda Hanna
„Adrianna" NN s. 301, 302
„Aga" zob. Kurnicki Eugeniusz
„Aida" zob. Sędzimir Adela
„Akacja" NN s. 194, 248
Akajewicz Leopold „San" s. 448
„Aksamit" NN s. 233
„Ala" zob. Błaszczyk z d. Szpuda Aleksandra
„Ala" zob. Tomczyńska Wanda
„Alba" zob. Palusińska Hanna
„Albin Jastrzębski" zob. Żytkiewicz Aleksander
„Aldona" zob. Dzięgielewska z d. Hejbowicz Adela
„Aldona" zob. Hejbowicz Adela
„Aldona" zob. Pawelec–Szubertowa Anna
„Aldona" zob. Szubertowa Pawelec Anna
„Alejp" zob. Pieia Władysław
Aleksandrowicz Kruk II" s. 251
„Alfa" NN s. 193, 248
„Alfa", Arka" NN s. 246
„Alina" zob. Alincynowicz Władysław
„Alina" zob. Znój-Znojewska Maria
Alincynowicz Władysław „Alina" s. 151, 225
Ambroziewicz Jan „Mały" s. 345
Ambroziewicz Marian „Bajbuza" s. 807
Ambroziewicz Mieczysław s. 812
Ambrożewicz Feliks „Wielgosz" s. 192, 193, 194, 246, 248
„Amper" NN s. 232
„Anatol" zob. Skowroński Seweryn
„An–Bu" zob. Buszyński Antoni
Anczykowski Jerzy „Hańcza" s. 90, 196, 200, 249, 250, 455, 615, 699, 762
Anders Władysław s. 573, 738
„Andrzej" zob. Burchardt Kazimierz
„Andrzej" NN s. 252, 526
„Andrzej" zob. Chajęcki Zdzisław
„Andrzej" zob. Jędrzejewski Czesław
„Andrzej" zob. Jóźwiak Leon
„Andrzej" zob. Trzciński Bohdan
„Andrzej" zob. Załoga Józef
Andrzejewski Zdzisław s. 404, 405, 409
Andzelewicz Mirosław „Wikary" s. 258, 461
„Aneta" zob. Nowosielska-Olejniczak Henryka
„Anglik" NN s. 414, 420
„Anka" zob. Górczyńska Irena
„Anka" zob. Semenowicz z Paruckich Anna
Ankowicz Jerzy „Czyżyk" s. 254, 258, 461, 592, 595, 627, 641
„Anna" zob. Bobrowska Aniela
„Anna" zob. Demel Michalina
„Anna" zob. Kołakowska Anna
„Anna" zob. Rembalska–Kamińska Anna
Antczak Adam „Gniady" s. 233
Antczak Antoni s. 732, 733
Antczak Tadeusz „Jastrząb" s. 200, 251
„Antek" NN s. 231
„Antek" zob. Olszewski Jan
„Antek" zob. Rżysko Antoni
„Antoni" NN s. 316, 678
„Antoni" zob. Błasiński Karol
„Antoni" zob. Olszewski Jan
„Antonina" zob. Jakubowska z d. Esipow
„Antoś" NN s. 246
„Antoś" zob. Soczek Antoni
„Apis" NN s. 223
„Arab" NN s. 244
„Architekt" zob. Kolasiński Janusz
„Arciszewski" zob. Skowroński Seweryn
Arendarczyk Witold „Zygota" s. 630
Arendt Władysław „Wulkan" s. 171, 505
„Arkan" NN s. 241
Arnhardt Johann s. 682
„Artur" zob. Jaworski Edward
„As I" zob. Piotrkowicz Eugeniusz
„As II" NN s. 230
„As" NN s. 248
„As" zob. Borkowski Zygmunt
„Asnyk" NN s. 220
„Atchos" zob. Daszyński Zbigniew
„Athos" NN s. 243
„Atlas" zob. Wasiński Jerzy
Augustyniak Tadeusz s. 224
Aulich Zbigniew „Gryf" s. 254, 592
Auscaler August s. 747

B

„Baba" zob. Matuszczak Jerzy
Babiarz Stanisław „Gerwazy", „Gniewosz", „Wysocki" s. 204, 348, 763, 784
Babicka Ligia s. 342
Babierzówna Lusia s. 409
„Babinicz" NN s. 223
„Babinicz" zob. Domin Adam
„Babinicz" zob. Turno-Ornowski Stefan
„Baca" zob. Baczyński Romuald
„Bachus" zob. Samulski Ryszard
Baciowa Bronisława s. 385
Baczyńska Halina „Kasia" s. 304
Baczyński Romuald „Baca" s. 345
„Baczyński" zob. Milewski Lucjan
Badowski Witold s. 319, 480
Bagiński Kazimierz „Dąbrowski" s. 715, 716, 717, 719, 720
„Bagnet" NN s. 223
„Bajbus" NN s. 245
„Bajbuza" zob. Ambroziewicz Marian
„Bajenko" zob. Banasiewicz Eugeniusz
„Bajka" zob. Bernatek-Borek Barbara
Bakiewicz Józef „Groźny" s. 341
Balcerzak Irena s. 383, 389
Balcerzak Tadeusz s. 392
Balczewski Daniel s. 226
Balczewski Stanisław „Bankowiec" s. 226
Balkiewicz Józef s. 661
„Balon" NN s. 36, 174
Bałaj Władysław „Władysław" s. 495, 741
Bambrysiak Anna „Wanda" s. 361
Bamburski Zdzisław „Lech II" s. 231
Banasiewicz Eugeniusz „Kruk" s. 219
Banasiewiczówna Irena s. 77
Bandomir Tadeusz Jan „Błysk" s. 240, 258, 461
Bandurski Adolf „Sęp" s. 223, 498, 506, 509
Bandurski „Kropka" s. 245
„Bankowiec" zob. Balczewski Stanisław
Banowska-Biedrzycka Janina „Ewa" s. 303
„Baran" zob. Baron Tadeusz
Baranowski Jacek Bogdan s. 390
Baranowski Stanisław „Grześ" s. 222
Baranowski Tadeusz Karol s. 383, 389
Barański Eugeniusz „Bem" s. 347, 353, 453
Barański Feliks s. 813
Barański Marian s. 813
Barański Piotr s. 813
Barański s. 481
„Barbara" zob. Kadzikiewicz Elżbieta
„Barbara" zob. Zdanowska Henryka
Bardadin Wanda Janina s. 392
Bareńska-Przeorska Bogumiła „Wisła" s. 254
Bargieła Tomasz s. 724
Baron Tadeusz „Baran" s. 351, 453, 815
Barszczewski Feliks „Hak" s. 168, 233, 539, 807
Barszczewski Józef s. 233
„Bartek" NN s. 247
„Bartek" zob. Bartosiewicz Jan
„Bartek" zob. Ciecholiński Jan
„Bartek" zob. Kwiatkowski Marian
„Bartek" zob. Polarczyk Stefan
Bartnik Leon „Szary" s. 350
Bartos Czesław „Bramka" s. 245
„Bartos" zob. Dąbrowski Antoni
„Bartos" zob. Dendrowski Antoni
Bartosiewicz Jan „Bartek", „Wilk" s. 224
Bartosiewicz Tadeusz „Łatka" s. 347, 815
„Bartosz" zob. Krzymowski Bolesław
Bartoszewski Zdzisław „Młot" s. 135, 149, 212, 256
Baruk Irena Zofia s. 390
Basandowski „Kowalski" s. 228
„Basiek" zob. Potapo Stefan
„Basiek" zob. Prętkiewicz Edward
Basis Włodzimierz s. 390
Baszkiewicz Jerzy „Radwan II" s. 633
„Baszta" zob. Buszyński Feliks
„Baśka" zob. Buchowiecka-Galińska Stefania
Baum Stefan „Marian" s. 246
Baumiller Jerzy „Żorż" s. 631
Baziukiewicz z d.Złotnicka Jadwiga „Julia" s. 304
„Bazyli" zob. Pużak Kazimierz
Bączek Stanisław „Lin II" s. 242, 343
Bąk Eligiusz s. 390, 550
„Bąk" NN s. 223, 233, 249
Bąkiewicz Józef „Groźny" s. 221, 341,
Bąkiewicz Piotr s. 171, 234
Bąkiewicz Stanisław „Dąb I" s. 229, 807
Bąkówna Danuta s. 303,392
Beck Marian „Edward" s. 360, 361,
Beck Władysława „Ludka" s. 361, 807
Bednarczyk Adam „Bogdan" s. 333, 344
Bednarska Jadwiga s. 646
Bednarska Maria „Mira" s. 78, 260, 305, 646
Bednarska Wiesława „Jerzyna" s. 342, 383,
Bednarska Wiesława Maria s. 389
Bednarski Rysiek s. 409
Bednarski Stefan s. 646
Bednarski Waldemar s. 343
Bednarski Zygmunt s. 219, 593
„Beka" NN s. 190, 244
Bekier Alicja s. 342
Bekier Ryszard „Kmicic" s. 341, 807
„Belina" NN s. 243, 807
Bełczewski Bronisław „Wilczek" s. 360
Bełczewski Jan „Gruby" s. 361, 807
„Bełza" NN s. 256
„Bem" zob. Brański Eugeniusz
„Bemol" NN s. 244, 190
„Bemol" zob. Kaczmarski Bolesław
Benda Zofia s. 390
Berent Jan s. 341, 807, 812
Berent Józef s. 812
Berent-Pydzińska Stanisława „Ewa" s. 287, 299
Bereźnicka Maria „Mira" s. 283, 285, 287, 299, 429, 464, 648
Berger Szczepan s. 385
Bergiel Bogusław „Bugaj" s. 676
Beria P. Ławrientij s. 691,715
„Berkowski" zob. Gajsler Józef
Berling Zygmunt
Berman Jakub s. 743, 749, 759
Bernaciak Wacław s. 814
Bernaciak Wojtek s. 409
Bernas Stefan „Brat" s. 196, 198, 200, 201, 249, 251, 442, 457, 533, 614

Bernas z d. Krawczyk Halina „Ita" s. 294, 304, 435
Bernatek–Borek Barbara „Bajka" s. 346
Besiński Edward „Bohun" s. 341
„Bez" zob. Buszyński Stefan
„Bezpiecznik" zob. Karwowski Konrad
„Bezrobotny" NN s. 239
Będkowski Karol „Wicher" s. 152, 226
Będowska Barbara s. 391
Bialik Józef „Biały", „Administrator", „Przebóg" s. 26, 27, 30, 35, 38, 42, 43, 49, 50, 109, 110, 114, 145, 150, 164, 166, 168, 169, 218, 229, 445, 498, 515, 752, 753
Bialik–Burakowska Maria s. 224
Białecka Jadwiga „Maria 2" s. 285, 303
Białecka-Schabowicz Jadwiga „Maryla" s. 287, 299
Białecki Adam s. 394
Białous Zygmunt „Zio–Zio" s. 345
„Biały" zob. Bialik Józef
„Biały" zob. Grodkiewicz Stanisław
„Biały" zob. Kukliński Józef
„Biały" zob. Nehring Alfred
„Biały" zob. Trzciński Antoni
Bicz Mundzi Edmund s. 408
Biczówna Jadwiga s. 408
Biczyk Józef s. 411
Bielaczyk Edward „Ryś" s. 200, 250
Bielaczyk Eugeniusz „Orzeł" s. 251, 345, 346
Bielawska Maria Wanda s. 390
Bielecka Jadwiga „Magdalena" s. 260, 303
Bielecka Julia „Maria 2" s. 267, 291, 290, 293, 464
Bielecka Krystyna „Pyrga" s. 346
Bielecki Kazimierz „Ogrodnik" s. 225
Bielniak Franciszek s. 233
Bieniecki Adam s. 545, 825
Bień Andrzej Maurycy „Walkowicz" s. 60, 88, 295, 652, 718, 719, 720
Bieńkowski Andrzej Maurycy s. 390
Bieńkowski Stanisław s. 807, 812
Bieńkowski Zygmunt „Czyżyk" s. 343
Biernaciak Wacław s. 400, 403, 408
Biernacka Jadwiga „Jaga" s. 613
Biernacka Jadwiga „Wiśka" s. 288, 301
Biernacki Michał „Mieczysław Kozłowski" s. 358
Biernacki Mieczysław „Kostek" s. 342
Biernat Edward
Biernat Kazimierz „Maks" s. 191, 219, 245
Bierut Bolesław s. 356, 360, 575, 726,743, 744, 748, 759
„Bil" NN s. 232
„Bil" zob. Janicki Stefan
„Bill II" NN s. 230
„Bimber" NN s. 232
Binder Irena „Iza" s. 342
Binka Henryk „Mechanik" s. 324, 325, 341, 421, 324, 325, 341, 421
Binka Marian „Stary" s. 315, 602
Bińkowska Wiktoria s. 270, 646
Biskupiak Józef „Królik" s. 222
Biskupski Zygmunt s. 385
Blachani Kazimierz „Czarny" s. 363
„Blacharz zob. Stępowski Ludwik
„Blacharz" NN s. 241
Bladowski Jan „Żal" s. 223
„Blanka" zob. Lendzion Krystyna
Blaszkowski Ignacy s. 32, 96, 480
Blichowska Józefa s. 370
Blichowska Krystyna s. 645
Blichowski Stanisław „Kazimierz" s. 345
„Blondyn" NN s. 231, 246, 498, 509
„Blondyn" zob. Dziembowski Piotr
Błach Edward „Długi" s. 222
Błach-Celińska Weronika „Janka" s. 281, 283, 287, 299, 429, 648
Błachucki Józef s. 315, 602
Błasiński Karol „Antoni" s. 439, 443, 465
Błaszczyk z d. Szpuda Aleksandra „Ala" s. 301
„Bławatnik" NN s. 248, 256, 807
Błeszyński s. 479, 481
„Błędowski" zob. Grunwald Bolesław
„Błękitna" zob. Łukasiewicz Maria
„Błękitny" zob. Hass Wiktor
„Błysk" NN s. 233, 240, 807
„Błysk" zob. Paluszkiewicz Tadeusz
„Błysk" zob. Pastusiak Tadeusz
„Błyskawica" NN s. 250
„Błyskawica" zob. Zaborski Zdzisław Olcha
„Bobek" zob. Pawlicki Bogumił
„Bobek" zob. Rzeczycki Bohdan
Bobińska–Łencka Halina „Chaber" s. 346
Bobrowscy s. 483, 484
Bobrowska Aniela „Anna" s. 296, 305
Bobrowska Wanda „Dr Zofia" s. 271, 290, 464, 657
Bobrowska–Religioni Wanda „Zofia" s. 265, 291, 303, 645
Bobrowski Tadeusz „Witeź" s. 42, 204, 230, 254, 508, 517, 592, 641, 697, 698, 699
Bobulska Wanda s. 741
Bocewicz z d. Grodkiewicz Władysława „Cyganka" s. 304
Bocheńska–Gołębiowska Ludwika „Zemsta" s. 81, 297, 307
Bocian Feliks „Bocian" s. 240
Bocian Józef „Bocian" s. 223
„Bocian" NN s. 250
„Bocian" zob. Bocian Feliks
„Bocian" zob. Bocian Józef
„Bocian" zob. Lewandowski Ludwik
„Bocian" zob. Pawliński Romuald
Bock Walter s. 73, 472, 576, 463
Boczkowska Czesława „Nadzieja" s. 342
Boczkowska Czesława Józefa s. 392
Boczkowska Stanisława „Wiara" s. 342
Boczkowska–Sitkiewicz Irena „Irka" s. 330, 331, 343,
Boczkowski Tadeusz „Orkan" s. 234, 440, 445, 446, 450, 534
Boczkowski Zdzisław „Wrzos" s. 234, 440, 445, 446
Boczyńska Władysława „Joga" s. 299
Boczyński Stanisław „Owid", „Sęk", „Zecer" s. 28, 114, 116, 120, 218, 279, 421, 423, 425, 426, 427, 429, 432, 676, 678, 702, 703, 704, 764
Bodalski s. 378, 386
Bodych Stanisław „Rawicz" s. 89, 349, 654, 814
„Bogdan" zob. Bednarczyk Adam
„Bogdaniec" zob. Kłoskowski Bogdan
Bogucka Maria s. 646
Bogucki Jan s. 812
„Boguć" zob. Standa Józef
„Bogusław" zob. Wrotniak Władysław
Bogusławski Kazimierz „Dzięcioł", Tajfun" s. 29, 136, 137, 146, 220, 221, 224
Bogusz Józef s. 90, 281, 661

„Boguś" zob. Jarzębowski Bogumił
„Bohdan" NN s. 247
„Bohdan" zob. Kosiński Wacław
„Bohun" zob. Besiński Edward
„Bohun" zob. Bożejko Antoni Paweł
„Bohun" zob. Stańczyk Czesław
„Bojar" zob. Horoszucha Ryszard
Bojarski Józef s. 97, 98, 195, 237
Bojemski Sebastian s. 358, 649, 825
„Bokser" zob. Woźniak Roman
„Bolesław" zob. Janiczek Jan
„Bolesław" zob. Szewczyk Wawrzyniec
Bomba Jan „Gapa" s. 174
Boniarski Wiesław „Jazz" s. 245
Boniecki Cezary „Bończa" s. 345
Boniecki Tadeusz s. 313
Boniecki Wacław s. 315
„Bończa" zob. Boniecki Cezary
„Bończa" zob. Gniewkowski Jerzy
„Bończa" zob. Kaczkowski Czesław
„Bończa" zob. Szymański Henryk
Bordziłowska-Żegilewicz Olga s. 657
„Borek" zob. Kuchta Wacław
„Borko" zob. Borkowski Jan
Borkowska Janina s. 435
Borkowski Bogdan „Burza" s. 29, 34, 136, 137, 140, 219, 455, 456, 497, 515, 516, 593, 625, 764
Borkowski Jan „Borko" s. 27, 28, 49, 110, 143, 222, 224, 907
Borkowski Jan „Burak" s. 807
Borkowski Stefan „Piętrowiec" s. 595, 810
Borkowski Tadeusz „Juliusz", „Sulima" s. 32, 53, 65, 97, 98, 195, 196, 199, 201, 202, 252, 435, 436, 459, 765
Borkowski Władysław s. 812
Borkowski Zygmunt „As" s. 225
Bormińska z d. Pakuła Hanna „Jagoda" s. 288, 301
„Borowik" NN s. 258, 344
„Borowik" NN
„Borowik" zob. Ferlacki Ireneusz
„Borowik" zob. Woroniecki Mieczysław
Borowy s. 685
„Borsuk", Wojtuś" NN s. 239
Borucka Jadwiga „Wiśka" s. 613
Borucki Henryk „Czarny" s. 365, 583, 693
„Boruta" NN s. 248
„Boruta" zob. Domin Stanisław
„Boryna" zob. Chajęcki Bronisław
„Bosak" zob. Opłocki Mieczysław
Bosek Cecylia s. 408
Bożejko Antoni Paweł „Bohun" s. 115, 133, 134, 154, 155, 178, 179, 438, 442, 598, 765
Bożejko Maria „Władysława" s. 306
„Bożena" zob. Musiatowicz Wanda
„Bożena" zob. Zabłotniak Bożena
„Bożyc" NN s. 219
Bożykowski Tadeusz Jan s. 390
„Bożymir I" zob. Szupryczyński Kazimierz
„Bożymir II" zob. Wolfram Izabela
„Bóbr" zob. Kiełczewski Tadeusz
„Bój" zob. Pindor Aleksander
„Bór" zob. Komorowski Tadeusz
„Bór" zob. Konopacki Ryszard
„Bramka" NN s. 256
„Bramka" zob. Bartos Czesław
Brański Eugeniusz „Bem" s. 352
„Brat" zob. Bernas Stefan
„Brat" zob. Wąsowicz Tadeusz
„Bratek" zob. Narowski Władysław
Braun Jerzy s. 61, 780
Brczak Bronisław „Granat" s. 210, 255, 462, 549
Bredschneider-Nackiewicz-Brecka Janina „Matka" s. 83, 262, 304
„Broda" NN s. 252
„Broda" zob. Fabian Tadeusz
Brodniewicz z d. Łempicka Halina „Myszka" s. 301
„Brom" zob. Haber Aleksander
„Bronek" NN s. 232, 244, 247
„Bronia" NN s. 302
Broniewski Stanisław s. 479
„Bronisław" zob. Butkiewicz Bronisław
„Bronisław" zob. Krzyżak Kazimierz
„Bronisławski" zob. Grabowski Bronisław
„Bronka" zob. Karasiówna Janina
„Bronka" zob. Sochacka Helena
Bronowski Wiesław „Klimczok" s. 341
Browning Frederic A.M. s. 670, 671, 672
Broża Władysław „Wilk" s. 337
Brożek Jan „Adam" s. 363
Brożek Piotr „Paweł" s. 228, 499
Bródka-Kęsicki Marian „Grzegorz", „Leon" s. 468, 628
Brudkowska Alina s. 409
Brudziński Wacław s. 93
„Bruklin" NN s. 232
„Brunet" NN s. 223, 498, 506, 509
Brutman-Cierlińska Hanna „Hanka" s. 346
Brychcy Zygmunt „Sap" s. 246
Brynicrski Wiesław Stefan s. 390
Bryński Bolesław „Czarny" s. 149, 225, 400, 409, 525, 534, 541, 549
Bryszke Henryk „Mucha" s. 345
„Brzask" zob. Jaczewski Kazimierz
„Brzask" zob. Wolniak Stefan
„Brzdąc" zob. Stasiak Włodzimierz
„Brzechwa" zob. Chojnicki Lucjan
„Brzezian" NN s. 248
Brzezińska Maryla s. 385, 389, 656
Brzeziński Bronisław s. 292
Brzeziński Marian s. 752, 753, 763
Brzeziński Władysław „Grzmot" s. 238, 243
Brzeziński Zdzisław Henryk s. 384, 388
„Brzęczyk" NN s. 223
„Brzęczyk" zob. Podstolski Tadeusz
„Brzęk-Grot" zob. Gawęda Kazimierz
Brzostek Jerzy „Marek" s. 345
„Brzoza I" NN s. 231
„Brzoza" NN s. 231, 245, 248, 316, 325
„Brzoza" zob. Mulawa Stanisław
Brzozowski Andrzej „Wiktor" s. 345
Brzozowski Jerzy „Juras" s. 345
Brzozowski Jerzy „Sosna" s. 230
Brzozowski Jerzy „Żbik III" s. 233
Brzozowski s. 315
Brzuzka Marek „Zeus" s. 758
„Brzydal" zob. Makowski Ryszard
„Brzytwa" zob. Rytyński Franciszek
„Buba" NN s. 307

„Bubek" zob. Urbański Walerian
Buchalczyk Zenobiusz „Suchy", „Faja" s. 158, 163, 228
Buchalczykowa Karolina s. 101, 162, 227, 308
Buchcar Bogdan „Karol" s. 345
Buchcar Feliks „Ryś" s. 345
Bucholc Karol „Tramp" s. 351, 453, 815
Buchowiecka–Galińska Stefania „Baśka" s. 346
Bucza Marian „Michał" s. 210
Bucza Michał „Mechanik" s. 29
Buczkowski Mieczysław s. 742
Buczyńska Maria „Hanka" s. 306, 343
Buczyński Kazimierz „Szpak" s. 451
Bučko z d. Niewiadomska Janina Urszula „Ula" s. 304
„Budzik" zob. Polak Bolesław
Budziszewska Bronisława s. 379, 380, 386
Budzyński Aleksander „Kret" s. 225, 342, 735
Budzyński Zdzisław s. 342
„Bugaj" NN s. 253
„Bugaj" zob. Bergieł Bogusław
Bujalski s. 177
Bujwid Olgierd „Ulewa", „Wit" s. 114, 445, 511, 578, 592, 596, 619, 629, 663, 676, 678, 700, 712, 714, 715, 722, 738, 766
„Buk" NN s. 248, 325
„Buk" zob. Jarzębowski Andrzej
Bukowski J. s. 732
Bukowski Stanisław „Stach" s. 361, 733
„Bukszpan" NN s. 223
Burak Henryk „Hauke" s. 142, 448, 807
„Burak" zob. Borkowski Jan
Burakowska Bialikowa Marianna s. 164
Burchard Tadeusz s. 221, 341
Burchardt Kazimierz „Andrzej" s. 326, 332, 336,
Burkot Karol „Kot" s. 200, 249
Burnat Marek s. 397, 409
Burny Henryk „Sęk" s. 347, 352, 353, 411, 453
„Bursztyn" zob. Przeszkodziński Antoni
„Bury" zob. Jarkowski Aleksander
„Burza I" zob. Jura Stanisław
„Burza II" zob. Rytel Kazimierz
„Burza" NN s. 233, 247
„Burza" zob. Borkowski Bogdan
„Burza" zob. Cybulska Elżbieta
„Burza" zob. Redos Zofia
„Burza" zob. Szadkowski Władysław
Buszyński Antoni „An–Bu" s. 219, 624
Buszyński Eugeniusz „Mały" s. 219, 724, 807
Buszyński Feliks „Baszta" s. 220, 807
Buszyński Kazimierz „Szofer" s. 220
Buszyński Stefan „Bez" s. 204, 254, 508, 592
„Butelka" NN s. 194, 248
Butkiewicz Bronisław „Bronisław" s. 30, 31
„Butkiewicz" NN s. 248
„Butrym" zob. Turno-Ornowski Stefan
„Byk II" NN s. 241
„Byk" NN s. 240, 243
„Byk" zob. Wódkowski Aleksander
„Bystroń" zob. Gułaś Alfred
„Bystry" NN s. 220, 247, 250, 258, 344
„Bystry" zob. Górczyński Aleksander
„Bystry" zob. Jędrczak Jerzy
„Bystry" zob. Kowalski

C

Caban J. s. 540
„Cacanko" zob. Prętkiewicz Józef
Castellaz Zdzisław „Turyn" s. 11, 12, 29, 43, 53, 65, 114, 115, 134,135, 145, 160, 199, 210, 211, 255, 257, 420, 444, 531, 541, 545, 546, 547, 563, 564, 593, 620, 646, 664, 700, 767
Castellazowa Wanda s. 700
„Cebula" NN s. 228
Cechniak Stanisław „Podkowa" s. 233
Cegliński Jerzy „Zdzich" s. 252
Cegłowska–Olszewska Bożena „Figurka" s. 346
„Cegłowski" NN s. 228
Celmer Stefan „Mruczek" s. 225
„Ceratka NN s. 256
„Cergowski" zob. Szczurek Jan
„Cezary" zob. Dębski Tadeusz
„Chaber" zob. Bobińska–Łencka Halina
Chaciński Józef s. 719, 720
Chajęcka Zofia s. 749
Chajęcka z d. Darko Krystyna „Krystyna s. 299
Chajęcki Bronisław „Boryna" s. 42, 742, 743, 744, 745, 746, 747, 748, 750, 751, 752, 760, 768
Chajęcki Stanisław „Jęk" s. 189, 190, 191, 243, 244, 441, 457
Chajęcki Zdzisław „Andrzej" s. 115, 156, 170, 171, 234, 495, 500, 503, 505, 769
Chałaczkiewicz Mirosław „Daniel" s. 174, 235, 448
Charezma Tadeusz s. 645
Charlemagne Andrzej s. 390
Charłampowicz Stefan s. 386
„Chart" zob. Podkański Julian Jerzy
Chądzyński Henryk s. 816
Chądzyński Janusz Grzegorz s. 390
Chechliński Leszek s. 638
Chełmińska Halina Halszka s. 270
Chimczak Eugeniusz s. 749
„Chińczyk" NN s. 220
„Chłosta" zob. Murat Władysław
Chmiel Józef Julian s. 411
Chmielarz A. s. 713, 714, 715
Chmielewska s. 646
Chmielewski Eugeniusz s. 227
Chmielewski Henryk „Yes" s. 424
Chmielewski Jan „Lira" s. 227
Chmielewski Stanisław „Wir" s. 246
„Chmura" zob. Milczarek Józef
Chodecka Barbara s. 371
Chodkowska z d. Musiejczuk Jadwiga „Ryś" s. 301
Chodnikiewicz Ryszard „Maciej" s. 66, 69, 116, 121, 123, 125, 256, 537, 583, 678, 680, 769
Chodnikiewicz Zofia s. 305, 646
Chodowicz Halina s. 371
Chodowicz Zygmunt „Jerzy", „Ziemowit" s. 149, 150, 151, 152, 225, 226, 356, 525
Chojna Wacław „Majewski" s. 41, 42
Chojnacki Roman s. 381, 382, 383, 384, 388, 807
Chojnacki Władysław Wacław „Słoń" s. 173, 235, 504
Chojnacki s. 482
Chojna–Olejnik Maria „Maryśka" s. 346
Chojnicka Helena s. 741

Chojnicka Irena s. 741
Chojnicka s. 646
Chojnicki Lucjan Stefan „Brzechwa" s. 156, 167, 231
Chojnicki Marian Józef s. 390
Chojnickiego Tadeusza s. 741
Chojnowska–Zielińska Bronisława „Zaza" s. 299
Chojnowski Tadeusz „Żbik" s. 313, 315
Chomętowski s. 220
Chomiczowa Hanna s. 645
Chotkowski Andrzej s. 390
„Chrobry" zob. Makowski Franciszek
Chromiński Jerzy s. 546
Chróściak Piotr s. 139
Chróściak Zofia s. 526
Chróścicki Tadeusz s. 39, 770, 807
Chruściak Marian „Morda" s. 316, 482
Chruściak Piotr „Myśliwy" s. 341
Chruściak–Najberg Zofia „Wera" s. 293, 303, 406, 409
Chruściel Antoni „Monter" s. 178, 285, 443, 572, 573, 581, 648, 801, 803
Chszązczewski Antoni „Iskra" s. 345
Chudziak Witold „Dzikus" s. 177, 237
Chudzikiewicz Jurek s. 409
Chudzikiewicz Wojtek s. 402, 403, 409
Churchill Winston s. 424, 431, 575, 670
Chycki „Marian" s. 223
Chyczewski Andrzej „Gustaw" s. 628
Chylewska Sabina s. 385, 389
Chyliński Bronisław „Myszka" s. 341
Chyliński–Wróbel Edward „Lot" s. 345
„Chytry" NN s. 223
„Chytry" zob. Eugeniusz
„Chyży" zob. Rymuszka Stanisław
Ciałkowska Jadwiga s. 646
Ciastek s. 700
Ciążkowska Wanda Janina s. 390
Cichońska Maria „Sylwestra", „Kama" s. 29, 93, 116, 261, 263, 264, 265, 271, 280, 287, 297, 299. 427, 478, 583, 645, 646, 653, 770, 781
„Cichy II" NN s. 247
„Cichy" NN s. 249
„Cichy" zob. Danych Jerzy Wiktor
„Cichy" zob. Martyński Jan
Ciechanowski Jan M. s. 572
Ciechociński Włodzimierz s. 345
Ciecholiński Jan „Bartek", „Hardy" s. 168, 169, 232, 538, 771
Ciechomska Maria s. 391
Ciećwierz Michał „Rek" s. 250
„Cienki" NN s. 231, 807
Ciepliński Łukasz „Ostrowski" s. 740
Cierliński Jan „Wicher" s. 325, 326, 336, 344, 348
„Ciernik" zob. Sadowski Michał
Ciesielska Irena s. 360, 364
Ciesielska Jadwiga Teresa s. 385, 389
Ciesielska-Strzelecka Irena s. 364
Ciesielski Franciszek s. 812
Ciesielski zob. s. 768
„Cieśla" zob. Kukier Sylwester
Cieślak Stanisław „Jeleń" s. 341
Cikowska Jadwiga s. 645
„Ciocia" zob. Krygier Władysława
Cioth Wojciech Witold s. 383, 385, 389, 811
Ciupak–Rytyńska Teresa „Kot" s. 354
Colonna-Walewski „Wojtek" s. 196, 200, 250
„Credo" NN s. 247
„Cubryna" zob. Skibniewski Stanisław
„Cwaniak" NN s. 250
Cybulska Elżbieta „Burza" s. 305, 646
Cybulski Anatol s. 93
Cybulski Lech Julian s. 390
„Cygan" zob. Zarzycki Tadeusz
„Cygan" NN s. 248
„Cyganek" zob. Wysmułek Stanisław
„Cyganiak" zob. Raźnik Stanisław
„Cyganka" zob. Bocewicz z d. Grodkiewicz Władysława
„Cyganka" zob. Grodkiewicz Władysława
„Cyk" zob. Kałużny Maksymilian
„Cyklop" zob. Pijawski Eugeniusz
Cylc Zbigniew s. 442
Cymerman Jan „Czarny" s. 361, 807
Cynkajze Józef „Stalowy" s. 251
Cynkajże Jerzy „Stalowy" s. 346
Cypelt Włodzimierz „Kapitan" s. 345
„Cyprian" NN s. 247
Cyran s. 228
„Cyryla" zob. Donaj-Nowakowska Leokadia
Cywiński Tadeusz „Lis" s. 220
„Czajka" zob. Laszczyk Stefan
„Czajka" zob. Taranck Henryk
„Czajnik" NN s. 253
Czapiga Włodzimierz „Michał" s. 345
„Czapka" NN s. 253
„Czapla" zob. Kowalczyk Feliks
„Czapla" zob. Lenart Henryk
Czarkowski Tadeusz „Czart" s. 235, 503, 504
Czarnecka Stefania „Ona" s. 299
Czarnecki Stefan s. 816
Czarniawski Bronisław s. 112, 439
„Czarniecki" NN s. 485
Czarnocki Eugeniusz „Adam", „Lidzki" s. 30, 719
Czarnocki Marian „Łada" s. 74, 146, 171, 172, 224, 234, 496, 500, 501, 511, 771, 788, 808
„Czarnota" zob. Czarny Kazimierz
Czarny Janusz „Kordian" s. 177, 237
Czarny Kazimierz „Czarnota", „Kaziuk" s. 156, 176, 237, 476, 772
Czarny Leszek „Zawisza" s. 177, 237
„Czarny NN s. 220, 232, 248
„Czarny I" zob. Kierzkowski Henryk
„Czarny II" NN s. 232, 250
„Czarny II" zob. Grabowski Antoni
„Czarny II" zob. Nejmanowski Tadeusz
„Czarny IV" NN s. 233
„Czarny" zob. Blachani Kazimierz
„Czarny" zob. Borucki Henryk
„Czarny" zob. Bryński Bolesław
„Czarny" zob. Czerełko Teodor
„Czarny" zob. Grabarek Jan
„Czarny" zob. Grzybczyk Franciszek
„Czarny" zob. Janicki Eugeniusz
„Czarny" zob. Janicki Tadeusz
„Czarny" zob. Łukasik Kazimierz
„Czarny" zob. Nejmanowski Tadeusz
„Czarny" zob. Pawlak Eugeniusz
„Czarny" zob. Skowroński Wiesław

„Czarny" zob. Stępniewski Józef
„Czarny" zob. Szymański Jerzy Juliusz
„Czarny" zob. Żmudzki Zbigniew
„Czart" zob. Kammer Wojciech
„Czart" zob. Czarkowski Tadeusz
Cząstkiewicz Witold s. 757
Czech Zbigniew Jan Andrzej s. 390
„Czech" zob. Matusik Teofil
„Czech" zob. Zwoliński Czesław
Czecz Ryszard Paweł s. 390
Czeczot s. 224
Czeczukowicz Zofia „Zbych" s. 271, 296, 305
Czelej Jan „Szaruga" s. 173, 235, 445, 446
Czelej Jerzy „Kwiatkowski", „Majewski" s. 38, 40, 50, 446, 544, 808
Czerełko Teodor „Czarny" s. 191, 244, 245, 808
„Czeremcha" zob. Kilian Jan
„Czerniakowski" NN Wacław s. 403
„Czerw" NN s. 245
Czerwicki Stefan „Orzeł" s. 165, 169, 170, 229, 233, 451, 498, 499, 511, 588
„Czerwonka" NN s. 233
„Czesław" NN s. 247
„Czesław" zob. Zawiasa Eugeniusz
„Czołg" NN s. 251
„Czop" zob. Wysmułek Tadeusz
Czubak Czesław s. 409
Czubak Wanda s. 409
„Czujny" NN s. 220
„Czyż" NN s. 247
Czyżewska Jolanta s. 294, 304
Czyżewska Sabina s. 392
Czyżewska s. 657
Czyżewski Mikołaj „Mikuś" s. 353
„Czyżyk" zob. Ankowicz Jerzy
„Czyżyk" zob. Bieńkowski Zygmunt
„Ćwiek" NN s. 233
Ćwikiewicz s. 386

D

Dajczer Gerard Marian s. 391
Dajczer Henryk s. 34, 370
Dajzender Franciszek „Kruk" s. 146, 224, 808
„Dal" zob. Tworek Eugeniusz
„Dal" zob. Tworzyński Eugeniusz
„Damazy" zob. Jastrzębski Bronisław
„Dan" zob. Zembrzuski Stefan
Dangiel Roman Stanisław „Salisch" s. 60
„Daniel" NN s. 233
„Daniel" zob. Chałaczkiewicz Mirosław
„Daniel" zob. Łabuśka Stanisław
„Daniel" zob. Milewski Edward
„Daniel" zob. Milewski Eugeniusz
„Daniel" zob. Paradowski Józef
„Danuta" NN s. 241, 468
Danych Jerzy Wiktor „Cichy" s. 225, 342
Dargiel Edward s. 816
Dargiel Zbigniew „Lew" s. 256, 317, 336, 344, 346
Daszyński Eugeniusz „Gerwazy" s. 343, 344
Daszyński Zbigniew „Atchos" s. 96
„Dąb I" NN s. 248
„Dąb I" zob. Bąkiewicz Stanisław
„Dąb II" NN s. 194, 231, 244
„Dąb" NN s. 223, 232, 237, 239, 257
„Dąb" NN
„Dąb" NN
„Dąb" zob. Abramowski Maciej
„Dąb" zob. Związek Ryszard
„Dąbek" zob. Drażan Józef
„Dąbek" zob. Włodarczyk Wiesław
Dąbkowski Wiesław s. 390
Dąbrowa Stanisław „Podkowa" s. 250
Dąbrowska Emilia s. 657
Dąbrowski Antoni „Bartos" s. 146, 224
Dąbrowski Czesław „Szerpień" s. 314, 341
Dąbrowski Jan s. 220
Dąbrowski Teodor „Wróbel" s. 152, 226, 808
Dąbrowski Wacław „Śruba" s. 96, 175, 237, 329, 343, 448, 449
Dąbrowski Władysław „Kołczan" s. 341
„Dąbrowski" zob. Bagiński Kazimierz
„Dąbski" zob. Stemler Jan
De Veyher Baranowska Maria „Iza" s. 288, 229, 392
De Veyher- Kowalewska Anna „Wanda" s. 229
Debus Hugo s. 551
Degórska Irena s. 383
Degórska Sabina Irena s. 388
Degórski Eugeniusz Stanisław s. 384, 388
Degórski Tadeusz Kazimierz s. 390
Dejczer Tadeusz Józef s. 390
Deka Zenon s. 656
„Delfin" zob. Kaczyński Jerzy
Demel Danuta „Grażyna" s. 303, 406, 409, 526, 550
Demel Julia „Julia 2" s. 306
Demel Michalina „Anna" s. 306
Demel Władysław „Hardy" s. 312, 316, 660
Demel s. 406
„Demokrata" NN s. 232
Dendrowski Antoni „Bartos" s. 143, 222
Depiński Kazimierz s. 391
Derewojed Zofia s. 390
„Deska" NN s. 242
Dessau Anna s. 550
Dessau–Baczyńska Danuta „Żywia" s. 301, 405, 409, 613
„Dęboróg" NN s. 230
Dębski Aleksander s. 56
Dębski Jerzy „Cezary", „Rejnard" s. 717
Dębski Tadeusz s. 115, 247, 256, 678
„Diana" zob. Malczewska–Konecka Wanda
„Diana" zob. Sadowska Maria
Diehl Gustaw s. 483, 484, 649, 651
Dietrich Edward s. 12, 443, 446, 705
„Długi" zob. Błach Edward
„Długi" zob. Stasica Bronisław
Długoborski Aleksander „Dzięcioł" s. 220, 451, 456
Dmowski Lech Roman s. 390
Dmowski Tadeusz s. 808
Dobaczewski Lucjan „Korwin" s. 609, 628
„Dobosz" zob. Gnoiński Wojciech
Dobrowolska Maria s. 77
Dobrowolski Ignacy Bolesław s. 77, 526, 550
Dobrowolski Zygmunt s. 673
Dobrzyński Stanisław „Karaś" s. 723
Dobrzyński s. 386

Dobulewicz Michał s. 656
„Dodzio" zob. Rutkowski Zygmunt
„Doktor" zob. Jankowski Stanisław Jan
„Doktór" zob. Franio Zofia
„Doktór" zob. Horban Jan
„Dolina" zob. Pilch Adolf
„Dolmen" zob. Franke Edward
„Dolszczanka" NN s. 228
Domanasiewicz z Pawełczyńskich Wiktoria s. 740, 741
Domanowska–Kacpura Barbara s. 741
Domańska R. s. 85, 476, 825
Domańska Regina
Domańska z d. Chylińska Janina „Irmina" s. 302
Domański Bernard s. 408
Domański Romuald s. 258, 435, 461, 612
Domański Ryszard s. 258
„Domar" zob. Wrotniak Władysław
„Domek" zob. Iwanowski Stefan
Domin Adam „Babinicz" s. 347, 815
Domin Stanisław „Boruta" s. 347, 815
Domin (senior) Stanisław s. 253, 312, 317
Dominara–Parol s. 304
Dominiak Tadeusz s. 812
Dominowa Wiesława s. 294
Domoradzki Władysław s. 512
„Don Kichot" zob. Michrowski Władysław
Donaj Bogusz „Maciej" s. 204, 205, 206, 254, 358, 453, 507, 592, 630, 641
Donaj Maria „Krystyna" s. 284, 287, 299
Donaj-Nowakowska Leokadia „Cyryla s. 284, 299
„Donka" zob. Donkiewicz Jerzy
Donkiewicz Jerzy „Szaleniec", „Donka" s. 231
Donten Ludomir s. 645
„Dorotka" NN s. 288, 302
Dorożyński Jan „Adam" s. 656
Dorożyński Zygmunt „Zgrzyt" s. 448
„Dorsz" NN s. 240, 242, 256
„Dosta" zob. Nestorowicz Paweł
Dotryw Antoni „Kret" s. 345
„Dotrzeb" zob. Wrotniak Władysław
„Dr Zofia" zob. Bobrowska Wanda
Drapińska Anna s. 306
Drapiński Andrzej „Kari" s. 241, 406, 608
Drapiński Jerzy s. 409
Drażan Józef „Dąbek" s. 200, 250
Drescher Kazimiera Zula s. 648
Dreszerowie Halina i Ryszard s. 657
„Drewniak" zob. Głowacki Edward
„Drobina" zob. Serafiński Fryderyk
Drozdowicz Stanisław s. 386
Drozdowska Helena s. 753
Drozdowski Ignacy „Niko" s. 146, 224
Drozdowski Kazimierz „Mruk" s. 753, 811
Drozdowski s. 812
„Dróżnik" NN s. 240
„Drwal" NN s. 230
Drygiel Jan „Sokół I" s. 177, 237, 313, 315
Drygiel (junior) Jan „Sokół II" s. 313, 315
Dryps Władysław „Sum" s. 725
Drzewiecki Zbigniew s. 77
Drzymała Michał s. 320, 334, 341
„Drzymała" zob. Jarząbek Zbigniew
Drzyniewicz Jan „Świeca" s. 117
„Duch" NN s. 247
Duda Józef „Pocisk" s. 223, 224, 256
Duda Mieczysław s. 220, 456
Dudziński Adam s. 631
Dumkiewicz Irena s. 77, 385
Dumkiewicz Maria Janina s. 389
Duplicki Ryszard „Gil" s. 513
Dupont s. 657
Durko s. 390
Dusza Józef s. 749
Dusza Piotr Jan s. 229
Duszyński Eugeniusz „Gerwazy" s. 258
Duszyński Teofil „Niuniek" s. 240
Duszyński s. 330
Dutkiewicz Stanisław „Henryk" s. 127, 543, 808
„Duży" zob. Napart Władysław
Dworczyński Janusz „Prawdzic" s. 235, 503
„Dwójka" NN s. 307
„Dym" NN s. 248
Dymarski Bolesław „Szary" s. 237
Dymek s. 386
„Dyzick" NN s. 250
„Dyziek" zob. Stawciński
„Dyzio Poważny" zob. Rutkowski Zygmunt
„Dyzio" zob. Jaworski Eugeniusz
Dyżewski Franciszek „Jasna Góra" s. 42, 68, 145, 229, 527, 586, 587, 686
„Dziad" zob. Lang Kazimierz
Dziak „Rybnicki" s. 544
Dziama Tomasz Roman s. 558
Dziedzianowicz–Wierzbicka Wanda „Lena" „Terka" s. 288, 302, 484
Dziembowski Adam „Grot" s. 140, 221, 341, 497, 594
Dziembowski Adam „Piotr" s. 221
Dziembowski Franciszek „Kowal" s. 140, 221, 341
Dziembowski Piotr „Blondyn" s. 140, 221, 341
„Dzień" zob. Radkowski Jan
Dziewulski Michał s. 481
„Dzięcioł" NN s. 258, 315, 344
„Dzięcioł" NN s. 258, 315, 344
„Dzięcioł" zob. Bogusławski Kazimierz
„Dzięcioł" zob. Długoborski Aleksander
Dzięgielewska z d. Hejbowicz Adela „Aldona" s. 81, 85 307
„Dzik I" NN s. 231
„Dzik" NN s. 223, 232, 240, 247
„Dziki" NN s. 241
„Dzikus" zob. Chudziak Witold
Dziubicki Michał s. 646
„Dzwon" NN s. 252
„Dzwonek" NN s. 233
„Dżeny" zob. Grodkiewicz–Czech Janina
„Dżon" NN s. 223

E

„Ebonit" zob. Pratzer Stefan
„Echo" zob. Ptak Antoni
„Eda" zob. Pasymowski Edward
„Edward" zob. Beck Marian
„Edward" zob. Łukaszewicz Henryk
„Edzio" NN s. 250

„Edzio" zob. Przemieniecki Edward
Effler Konrad s. 390
Ehrenfeucht Andrzej s. 390
Ehrenfeucht Julia s. 391
Eichlerówna Jadwiga s. 69
„Ej" NN s. 97
„Ela" zob. Prusak–Kunowska Maria
„Ela" zob. Sztajnduchert Leokadia
„Elegant" zob. Lewicki Wacław
„Elektryk" zob. Ostrowski Bolesław
„Eleonora" zob. Makowska Elżbieta
„Eleonora" zob. Małecka Elżbieta
„Eliasz" NN s. 193, 246
Elsner Zbigniew „Żbik" s. 191, 245, 256
Elsner–Gryżewska Lucyna „Lila" s. 346
Elwicki Zdzisław s. 77, 812
„Elżbieta" zob. Miszczak–Opałło Krystyna
Emeschajmer Zygmunt „Gwiazda" s. 245
„Emilia" zob. Gnoińska Barbara
„Emilka" NN s. 301
Engel Tadeusz „Ted" s. 245
Engelhardt Roman s. 324
Engelhardt Władysław „Jon" s. 138, 139, 221324, 325, 341, 421, 536
Engelking Stefan „Roch" s. 256, 316
„Ers" zob. Grotowski Roman
Esipow Tamara „Kuma" s. 81, 304
„Eter" zob. Kornatowski Jan
„Eugeniusz" NN s. 223, 808
„Eugeniusz" zob. Piętka Franciszek
„Ewa III" zob. Kowalska–Masoń Stanisława
„Ewa" zob. Banowska-Biedrzycka Janina
„Ewa" zob. Berent–Pydzińska Stanisława
„Ewa" zob. Małecka-Kamer Hanna
„Ewa" zob. Przeszkodzińska Teresa
„Ewa" zob. Pydzińska Stanisława
„Ewa" zob. Waporecka Czesława
„Ewa" zob. Wojciechowska Czesława
„Ewa" NN s. 308
„Ewa" zob. Krygier Domicella

F

Fabian Tadeusz „Broda" s. 165, 167, 502
Fabiańska Lucyna s. 657
„Faja" zob. Buchalczyk Zenobiusz
„Faja" zob. Ziółkowski Bolesław
„Fala" NN s. 248
Falborscy s. 89, 298, 654
Falborska s. 814
Falborski s. 814
Falencik Janina „Mirosława" s. 299
Falęcki Henryk s. 645
Faliński Stanisław s. 237
Falkowicz Janusz s. 341
„Faustyna" zob. Pawełczyńska Zofia
Fejgin Anatol s. 693, 744, 749, 759
„Felek" zob. Lewandowski Feliks
„Felek" zob. Woźniak Feliks
Feliksiak Stanisław s. 687
Feliński Stanisław s. 435
„Felka" zob. Adaszewska Anna
Ferlacka–Malużyńska Elżbieta „Malina" s. 343
Ferlacki Ireneusz „Borowik" s. 241
Ferlecki Ireneusz „Maślak" s. 343
Fic Leon „Sroka" s. 151, 225
Fic Wojciech „Żelazny" s. 225
Fic Zenon „Wilk" s. 225, 808
„Fidiasz" zob. Włodarczyk Tadeusz
Fidos Stanisław „Obiegiem" s. 143, 222
Fidura Stanisław „Tygrys" s. 255
Fieldorf Emil „Nil" s. 495, 693, 700, 730, 825
Fietkiewicz–Siedlicka Regina „Grażyna" s. 81, 297, 305, 307
„Figurka" zob. Cegłowska–Olszewska Bożena
Fijałkowska–Wasiluk Barbara s. 645
Filinger Zdzisław „Roszak" s. 445
„Filip" NN s. 242
Filipczuk Anatol s. 390
Filipiak Stanisława s. 391
„Fiołek" zob. Jednorowski Marian
Firkowski Andrzej Jan s. 390
Fischer Ludwig s. 683
Fistenberg Benedykt „Wietula" s. 255, 600
Fiszer Andrzej „Karbowy" s. 26, 27, 28, 109, 467
Fiszer Jerzy s. 409
Fiszer Ludwig s. 577
Fitkał Alojzy s. 68
Fitkał Edward Maciej Grzegorz s. 390
„Flaszka" zob. Niewiadomski Wacław
Flejszer Henryk „Struś" s. 343
Flejszer Stefan „Pstrąg" s. 343
Flejszer Stefan „Sęp III" s. 243
„Franek" NN s. 220, 244
„Franek" zob. Niepokólczycki Franciszek
Franio Zofia „Doktór" s. 600
Frank Hans s. 67, 74, 413, 489, 501
Franke Edward „Dolmen" s. 235, 503, 504, 549
„Franko" zob. Napiecek Franciszek
Frankowska Mara „Maryna" s. 303, 464
Franuś Ryszard „Róg" s. 243, 808
Fröhlich Edward „Wesołowski" s. 55
Fronczak Jerzy s. 320, 334
„Fryga" zob. Sztajnduchert Leokadia
„Fulik" zob. Sidorowski Antoni
Fultyn Witold s. 386
„Furman" zob. Schabowicz Jan
„Furman" zob. Wojnarowicz Kazimierz
Furmanik Leszek s. 390

G

Gabinacki Tadeusz „Parys" s. 246
„Gad" zob. Gajewski Jan Marian
Gajda Franciszek „Mruk" s. 226, 448
Gajda Władysław „Sokół" s. 226
Gajdajenko zob. Małachowski Jerzy „Nałęcz", „Następny" s. 100, 158, 162, 227, 783
Gajdowska J. s. 93
Gajdziński Kazimierz s. 812, 813, 814
Gajewski Jan Marian „Gad" s. 196, 199, 249, 253, 312, 317, 435, 455, 460
Gajewski Leonard „Zuch" s. 343
Gajewski Zdzisiek s. 409
Gajownik Czesław Stanisław s. 384, 388
Gajsler Józef „Berkowski", „Grabowski" s. 199

Galian Bronisława „Róża" s. 122, 307
Galik Józef s. 546
Galinat Edmund s. 55
Gallus Jan s. 657, 658
Gała Andrzej s. 757, 826
Gałczyński Andrzej s. 401, 408
Gałkowski Kazimierz „Michał" s. 224, 523, 808
Gampe Zdzisław „Topola" s. 253, 346
Gandziorek Krystyna Halina s. 385, 389
Ganin Wiesław Marian „Gil" s. 389, 815
Ganin Zofia „Mamusia" s. 307
„Gapa" NN s. 242
„Gapa" zob. Bomba Jan
„Gapa" zob. Rawska-Molęda Helena
Gara Danuta „Stokrotka" s. 343
„Garbarz" NN s. 240
„Garbaty" zob. Szewczyk Kazimierz
„Garbus" NN s. 250
Garczarek Fanciszek „Świerk" s. 239, 316
Garlicka Halina „Stokrotka" s. 81, 85, 307
Gawałkiewicz Maria s. 386
Gawęda Kazimierz „Brzęk-Grot" s. 200, 249, 253, 258, 312, 317
Gawęda Stanisław s. 253, 312, 317, 410
Gawlikowski Czesław s. 656
Gaworski Tadeusz „Lawa" s. 328, 627, 628, 630, 631, 785
„Gazda" zob. Kamiński Jan
Gądzikiewicz W. s. 657
Gąsecki Jan s. 396
Gąsecki Janusz s. 408
Gąsecki Leszek s. 408
Gąsecki Wiesław s. 400, 408
Gąsera Wanda Zofia s. 390
Gąsiewicz s. 212
„Gąsior" zob. Grabowski Edward
Gąsowski Maciej „Kozioł" s. 345
Gąsowski s. 817
Gątkowski Wacław s. 330
Gdanicki vel Fieldorf Walenty „Nil" s. 495, 693, 700, 730, 825
Gdęboroska (lub Grabowska) Leonia s. 305
Gebel Jerzy „Janek" s. 188, 243, 245
Gebel Krystyna „Nina" s. 290
„Gedymin" zob. Owczarczyk Jan
„Gedymin" zob. Zwierzchowski Jan
Geibel Paul s. 683
Geller Józef „Zecer" s. 226
Gembicki Aleksander „Kresowiak" s. 258, 316, 461
„Gen" zob. Skowroński Eugeniusz
Gendajowa s. 741
„George" NN s. 230
Gerczak K.S. s. 751
„Gerwazy" zob. Babiarz Stanisław
„Gerwazy" zob. Daszyński Eugeniusz
„Gerwazy" zob. Makowski Antoni
Geser Zofia Jolanta s. 391
Gewont z d. Darek Jadwiga „Wiśka" s. 304
„Gieniek" NN s. 231
„Gienio" zob. Taranek Zbigniew
Gieras-Chajęcka Krystyna „Krysta" s. 299
Gieraś-Szymańska Krystyna „Krystyna" s. 135, 256
Gierczyński Józef s. 226
Giese „Lis" s. 370, 427
„Giewont" zob. Jabłecki Kazimierz
„Gil" zob. Duplicki Ryszard
„Gil" zob. Ganin Wiesław Marian
„Gintoft" NN s. 242
Gintowt Zbigniew s. 812
Gintowtt Tadeusz „Szafarz" s. 221, 341
Glazer Henryk „Żbik" s. 529
Glegolski Stanisław „Kozioł" s. 174, 343, 448
Glegolski s. 343
„Głaz" zob. Pijawski Stanisław
Głodkowski Wacław s. 224
„Głos" zob. Szymański Roman
„Głowa" NN s. 247
Głowacka-Kowalczykowa Anna s. 424
Głowacki Edward „Drewniak" s. 815
Głowacki Mieczysław „Mieczyk" s. 328, 811
Głowacki St. s. 751
Głowacki Tadeusz s. 228
„Głowacz" NN s. 251
„Głóg" zob. Kwieciński Wincenty
Główczyński Stefan s. 384, 388
„Głuszec" zob. Rutkowski Edmund
Głuszyk Michał Jerzy s. 390
Gmaj Jan „Kania" s. 91, 97, 180, 184, 185, 238, 239, 434, 606, 607, 678
„Gnębiciel" NN s. 258, 344
„Gniady" zob. Antczak Adam
Gniewkowska Blanka s. 346
Gniewkowska Jadwiga s. 410
Gniewkowski Jerzy „Bończa" s. 347, 815
„Gniewosz" zob. Babiarz Stanisław
Gnoińska Barbara „Emilia" s. 303, 342, 645
Gnoińska Rozalia „Władysława" s. 342, 383, 389
Gnoiński Wojciech „Dobosz" s. 341
Godlewska s. 657
Godlewska-Owczarek Aniela „Hanka II" s. 26, 110, 272, 282, 285, 300, 420, 589, 653, 658
Godurkiewicz Władysław s. 79, 80, 89, 294, 660
„Godzimir" NN s. 223
Goebbels Joseph s. 74, 413
Goetz Jan s. 390
Goetz Leon s. 68
Goetz Zofia Helena s. 385, 389
Golis Zygmunt „Koźlak" s. 241, 343
Goliszewski Stanisław „Zemsta" s. 254, 592, 812
„Gołąb II" NN s. 241
„Gołąb II" zob. Piotrowski Henryk
„Gołąb II" zob. Szkolniak Henryk
„Gołąb" NN
„Gołąb" zob. Szynert Jerzy
Gołębiowska Kazimiera „Mściwa" s. 304
Gołębiowski Aleksander „Wilk" s. 158, 227
Gołębiowski Tadeusz „Okrój" s. 815
Gołębiowski vel Kowalski Rudolf s. 812
Gołkoński Kazimierz s. 256
Gołoński Andrzej Bogdan „Kapsel" s. 134, 526, 531, 582, 593, 700
Gołuchowska Janina s. 342
Gołuchowska Stanisława s. 342
Gołuchowski Czesław „Klon" s. 230, 233, 808
Gołuchowski s. 808
Gomuliński Juliusz „Lidzki" s. 31, 194, 485
Gomułka Władysław s. 743

„Goryl" zob. Rzeczycki Mateusz
Gorzkowski Michał s. 341
„Gospodyni" zob. Skawińska Józefa
Goślicka Zofia s. 371
Gotowicki Bolesław s. 364, 817
Gotowicki s. 817
Gozdawa-Gołębiowski J. s. 467, 825
Góra Henryk „Zenek" s. 345
„Góra" zob. Pilch Adolf
„Góra" zob. Sadek Wincenty
„Góra" zob. Wall Tadeusz
„Góral" NN s. 242
„Góral" zob. Groblewski Andrzej
„Góral" zob. Szewczyk Marian
„Góral" zob. Szostak Marian
Góralczyk Maria Łucja Jadwiga s. 390
Górczyńska Irena „Anka" s. 342
Górczyński Aleksander „Bystry" s. 234
Górczyński Mieczysław „Rzędzian" s. 140, 141, 221, 328, 341, 497
Górecka-Lacińska Władysława „Ada" s. 343
„Górecki" zob. Kamiński Aleksander
Górkiewicz Tadeusz „Węgorz III" s. 186, 239, 240, 448, 449
Górny Tadeusz s. 410
Górska Janina Władysława s. 385, 389
Górski Jan „Wilk II" s. 186, 240
Górski Przemysław s. 71
„Górski" zob. Radwański Kazimierz
„Grab" NN s. 230
Grabarek Jan „Czarny" s. 221, 341, 497, 808
Grabarek Ryszard „Ryś" s. 223
Grabowska Leokadia „Lońka" s. 36, 37, 421
Grabowska Teresa „Sarenka" s. 37, 391, 421
Grabowska-Skręt Władysława „Sława" s. 151, 225, 305, 308
Grabowski Antoni „Czarny II" s. 250
Grabowski Bronisław „Bronisławski" s. 316
Grabowski Edmund „Śmiały" s. 36, 812
Grabowski Edward „Gąsior", „Grzmot" s. 116, 153, 226, 482, 526, 534, 541, 606, 808
Grabowski Lech „Reniek" s. 364
Grabowski Maciej s. 646
Grabowski Ryszard s. 226
Grabowski Wacław „Granat" s. 36, 37
Grabowski Waldemar s. 56
Grabowski Władysław „Pobóg" s. 36, 37, 38, 115, 421, 772
„Grabowski" zob. Gajsler Józef
Grabski Kazimierz „Maciej" s. 345
Grabski Wacław „Lech" s. 226
Graczyk Jan „Tygrys III" s. 251, 336, 345
Graczyk Stanisław „The action" s. 201, 252
Graczykówna Aleksandra s. 645
Graf Bolesław „Sław" s. 469, 712, 722
„Grajek" NN s. 249
„Granat" zob. Brczak Bronisław
„Granat" zob. Grabowski Wacław
„Granat" zob. Olędzki Leon
„Granat" zob. Stankiewicz
„Granicz" NN s. 230
Gratkowski Antoni „Sosna" s. 144
Gratkowski Wiesław „Wilk" s. 341
„Grażyna III" zob. Makulec-Wójcikowska Maria
„Grażyna" zob. Demel Danuta
„Grażyna" zob. Fietkiewicz-Siedlicka Regina
„Grażyna" zob. Mazurkiewicz z d.Viediger Janina
„Grażyna" zob. Zasacka Grażyna
Gregorowicz-Rychcik Halina „Trzynastka" s. 267, 280, 288, 302
Grębocka Leonia s. 294
Grien Heinrich s. 510
„Grif I" NN s. 230
Grobelko Stanisław s. 32, 96, 480
Grobelny Władysław „Strąć" s. 223
Groblewski Andrzej „Góral" s. 223
Groblewski Mieczysław „Karaś" s. 204, 205, 206, 211, 254, 592, 623
Groblewski Wojciech „Kubuś" s. 223
Groblewski Wojciech Czesław s. 392
Grodecka Anna „Kalina" s. 297, 307, 410, 411
Grodecka Katarzyna s. 306
Grodkiewicz Stanisław „Biały" s. 347, 815
Grodkiewicz Władysława „Cyganka" s. 83, 294, 304
Grodkiewicz-Czech Janina „Dżeny" s. 294, 305
„Grom" NN s. 238, 248
„Grom" zob. Knitter Jerzy
„Grom" zob. Krawczyk Stefan
„Grom" zob. Łukasik Stefan
„Grom" zob. Rudzki Władysław
„Grom" zob. Sypko Józef
Gromek s. 482
Gromski Edward s. 245
„Grosz" zob. Kłoczkowski Roman
„Grot" NN s. 244
„Grot" zob. Dziembowski Adam
„Grot" zob. Rowecki Stefan
„Grot" zob. Różycki Kazimierz
Grotowski Roman „Ers" s. 442, 454, 456
„Groźny" zob. Bąkiewicz Józef
Gródecka Ewa s. 330
Gródecka Jagoda s. 330
„Grójecki" NN s. 74
„Gruby" zob. Bełczewski Jan
„Gruby" zob. Grzejszczak Serwacy
„Gruby" zob. Owczarczyk Jan
„Gruby" zob. Przybyła Stefan
„Gruby" zob. Ratajczak Władysław
„Gruby" zob. Stefan Przybyła
Gruchała Zofia s. 390
Grudo Kazimierz „Lucjan" s. 150, 151, 152, 185, 188, 189, 225, 243, 442, 444, 455, 457, 606, 664, 693, 710, 773, 783
Grudzień Władysław s. 234
Grunwald Bolesław „Błędowski" s. 142, 224, 597
Gruszczyńska Aleksandra s. 303, 373, 386, 392
Gruszczyńska Maria s. 77
Gruszczyński Natalia s. 77
Gruszczyński Ryszard s. 812
Grycz Józef s. 685
„Gryf" NN s. 234, 251
„Gryf" zob. Aulich Zbigniew
„Gryf" zob. Janczak Henryk
„Gryf" zob. Jańczak Henryk
„Gryf" zob. Wenerowicz Stanisław
Grymowski Wacław „Lech" s. 37, 421
Grzegorczykowa Zofia s. 645

Grzegorek Leonard „Lew" s. 143, 146, 222, 456, 597, 773
„Grzegorz" zob. Bródka–Kęsicki Marian
Grzejszczak Serwacy „Gruby" s. 220
„Grześ" zob. Baranowski Stanisław
„Grzmot II" zob. Obara Adam
„Grzmot" NN s. 232, 242
„Grzmot" zob. Brzeziński Władysław
„Grzmot" zob. Grabowski Edward
„Grzmot" zob. Woroniecki Mieczysław
„Grzyb NN s. 242, 244
„Grzyb I" zob. Popielawski Jerzy
„Grzyb II" NN s. 240
„Grzyb" zob. Grzybowski Teofil
„Grzyb" zob. Popielawski Jerzy
Grzybczyk Franciszek „Czarny"
Grzybowski Teofil „Grzyb" s. 36
Grzybowski s. 817
„Grzybowski" zob. Jastrzębski Bronisław
„Grzymała" zob. Sokołowski Mieczysław
Grzywna Ludwik „Miedziany" s. 162, 227, 664, 730
„Gucio" NN s. 250
Guethner J. s. 751
Guła Józef s. 335
Guła Alfred „Bystroń" s. 242, 343
„Guma" NN s. 241
Gus Roman Stefan s. 390
„Gustaw" zob. Chyczewski Andrzej
Gut Jadwiga s. 409
Gut Krysia s. 409
Gutowicz Jerzy Włodzimierz s. 390
Gutowicz Joanna Jadwiga s. 391
Gutowska–Ciastek Aleksandra „Ósemka" s. 300
Gutowski Roman „Rom", „Zabawa" s. 238, 240, 448
Gutra s. 684
Guzecki Roman „Strzała" s. 341
Gwardecki Leon „Wiewiórka" s. 241, 343
„Gwardian" zob. Pracz Praczyński Hilary
„Gwardzista" NN s. 243
„Gwiazda" zob. Emeschajmer Zygmunt
„Gwiazda" zob. Jaszkowski Jerzy
Gwiazdecki Tadeusz „Mechanik" s. 554
Gwiazdowa Jadwiga s. 83, 262
„Gwoździk" NN s. 228
„Gwóźdź" zob. Lewandowski Wacław

H

Haas–Powroźnik Janina „Nina" s. 302
„Habdank" NN s. 251
„Habdank" zob. Kozubski Wojciech
Haber Aleksander „Brom" s. 146, 222, 224
Hafke s. 95
Hajduk Łukasz „Michał" s. 158, 163, 228
„Hak" zob. Barszczewski Feliks
„Hala" zob. Żurkowska–Tupikowska Krystyna
„Halina" zob. Murmyłło z d. Lachczyk Helena
„Halka" zob. Wierzbicka Halina
„Halny" zob. Niepokólczycki Franciszek
„Halszka" zob. Korduba-Taczewska Irena
„Halszka" zob. Taczewska-Korduba Irena
„Halszka" zob. Waśniewska Halina
Hammer Barbara „Ada" s. 300
Hammer Henryk s. 68
Hanas–Powroźnik Janina „Nina" s. 288
Hanc Piotr s. 436
„Handlarz" NN s. 241, 242
„Hania" zob. Warden Henryka
„Hanka I" zob. Ubysz Natalia
„Hanka II" zob. Godlewska–Owczarek Aniela
„Hanka" NN s. 241
„Hanka" zob. Brutman–Cierlińska Hanna
„Hanka" zob. Buczyńska Maria
„Hanka" zob. Sadowska–Buczyńska Maria
„Hanna" zob. Mazurek Henryka
„Hanna" zob. Stopnicka Marta Dominika
„Hanusia" zob. Sirota z d. Złotnicka Zofia Anna
„Hanusia" zob. Złotnickia Zofia
„Hańcza" zob. Anczykowski Jerzy
„Hańcza" zob. Motylewski Nikodem
„Hardy" NN s. 251
„Hardy" zob. Ciecholiński Jan
„Hardy" zob. Demel Władysław
„Hardy" zob. Siudrewicz
Hartwig-Ostrowska Władysława s. 410
Hass Wiktor „Błękitny" s. 252
Hass s. 307
Hass–Szelembaum Janina s. 346
„Hauke" zob. Burak Henryk
„Havr" NN s. 232
„Hawajka" zob. Nowicka Krystyna
„Hawajka" zob. Wieczorkiewicz z d. Nowicka Krystyna
Hawryłkiewicz Jadwiga s. 380, 386, 387
„Hebel" zob. Piasecki Zenon
„Hebel", Piła" NN s. 251
„Hebelek" zob. Piasecki Zenon
Hejbertajn Jan „Owsik" s. 246
Hejbowicz Adela „Aldona" s. 81, 85, 307
Hejnrych Stanisław „San" s. 116, 310, 311, 312, 314, 315, 427, 583, 601, 774
Hejnrych Zofia s. 746
Hekman Zofia „Limba" s. 226
„Hektor" NN s. 241
„Helena" zob. Nieć Helena
Helwig s. 67
„Henick" zob. Mogilski Henryk
„Heniek" zob. Pecyna Henryk
Henisz Krystyna „Ryśka" s. 613
Henisz Krystyna Henryka „Ryśka II" s. 301
Henisz Maciej s. 96, 343
„Heniuś" NN s. 230
„Henryk" zob. Dutkiewicz Stanisław
„Henryka" zob. Pawełczyńska Wanda
„Henryka" zob. Piórecka–Piechocińska Irena
Hepner Stanisław „Stanisław" s. 158, 228, 724
Her Wacław s. 70, 71
„Hess" NN s. 220, 244
Hetman Włodzimierz „Oszczep" s. 341
Hichel Władysław s. 67
Hicki Marian s. 341
Hilaber Stanisław „Żbik II" s. 250
Himmler Heinrich s. 22, 367 681
Himpla s. 685
„Hipisz" NN s. 248
„Hiszpan" zob. Madaliński Zdzisław
„Hiszpanka" zob. Szadkowska–Siedlecka Barbara

Hitler Adolf s. 19, 23, 129, 260, 396, 505, 530, 563, 574, 577, 582, 672, 681, 682
Hlasny Stefania „Ryszarda" s. 330
Hoffman Stefania „Kalina" s. 343
„Holazja" NN s. 228
Hołownia Jerzy s. 227
„Homo" zob. Sławiński Zbigniew
Honnett Eugen s. 657
Hoppe Jan Władysław „Jan Chmielewski" s. 23, 42, 693, 732, 733, 768, 780
Hoppe Teodor „Tadek", „Stopa" s. 246
Horban Jan Zygmunt „Doktór" s. 177, 237, 383, 389
Horoszucha Ryszard „Bojar" s. 28, 35, 114, 297, 469, 480, 676, 754, 774, 788
Hoser Piotr s. 68, 526
Hoser s. 361, 486
„Hrabia" zob. Wójcik Antoni
„Hubert" zob. Kamiński Aleksander
„Huk" NN s. 240
Huk" zob. „Rutkowski Zbigniew
Humer Adam s. 737, 759
„Huragan" zob. Oleksiak Jerzy
„Huragan" zob. Pawliński Roman

I

„Ibis" NN s. 193, 246
Igielski Alfred „Niemy" s. 162, 227, 499, 700
„Igor" NN s. 258, 344
Ilnicka Alicja Lucyna s. 391
„Imadło" zob. Paciorkowski Jerzy
„Imadło" zob. Reszel Marcin
Indra Jerzy s. 383, 388
„Inka" zob. Miszczyńska–Kupińska Maria
„Inżynier" NN s. 243, 316
Iranek–Osmecki Kazimierz s. 673
„Irena" zob. Nowotko–Szlaga Wanda
„Irena" zob. Piotrowska Zofia
„Irka" zob. Boczkowska–Sitkiewicz Irena
„Irka" zob. Piątkowska Danuta
„Irma" zob. Mazurkiewicz Maria
„Irma" zob. Szeletyńska Jadwiga
„Irmina" zob. Domańska z d. Chylińska Janina
„Irys" zob. Krzepińska (Krzemińska) Irena
Iserles s. 747
„Iskra II" zob. Jurkiewicz Maria
„Iskra" NN s. 232
„Iskra" zob. Chszązczewski Antoni
„Iskra" zob. Prószyński Andrzej
„Iskra" zob. Szmagaj Wacław
„Ita" zob. Bernas Halina
„Ita" zob. Bernas z d. Krawczyk Halina
„Ita" zob. Krawczyk Halina
„Ita" zob. Salwa–Sobczyk Zofia
„Iwa" zob. Roniewicz Janina
„Iwan" NN s. 241
Iwanowski Stefan „Domek" s. 638
Iwanowski Zygmunt „Szerszeń" s. 344
Iwańczyk Jan „Kruk" s. 74, 117, 479
Iwański Zdzisław „Wichura" s. 152, 226
Iwaszewski Witold s. 410
Iwaszkiewicz Witold s. 410
Iwińska Janina „Janetka" s. 309
Iwiński Mieczysław „Waligóra" s. 315, 602, 603
„Iza" zob. Binder Irena
„Iza" zob. De Veyher Baranowska Maria
Izdebski A. s. 358
Iżycki Jan „Okoń" s. 361, 723

J

Jabłecki Kazimierz „Giewont" s. 223, 724
Jabłonowska Mirosława „Oleńka" s. 301, 613
Jabłońska Maria Janina s. 385, 389
Jabłońska Wanda s. 391
Jabłońska s. 646
Jabłoński Czesław s. 817
Jabłoński Edward s. 258
Jabłoński Jerzy „Marmara" s. 233
Jabłoński Jerzy „Motyl" s. 231
Jabłoński Józef s. 814
Jabłoński Stanisław „Sęp II" s. 258, 461
Jabłoński Stefan „Rak" s. 223, 808
Jabłoński Zygmunt „Piast" s. 176, 177, 237, 462, 775, 814
„Jacek Wolański" zob. Skiba Wiktor Roman
„Jacek" zob. Malinowski Apolinary
„Jacek" zob. Wolski Józef
Jachieć Franciszek „Roman" s. 675
Jachimiak Marian „Mirek" s. 345
Jachno Edmund s. 656
Jackiewicz Maria s. 294
Jackowski Kazimierz „Tadeusz Hawelan", "Torpeda" s. 335, 347, 351, 353
Jaczewski Kazimierz „Brzask" s. 628
„Jadwiga z Gu" zob. Szeletyńska Jadwiga
„Jadwiga" zob. Mormon (seniorka) Jadwiga
„Jadzia" zob. Romankiewicz Barbara
„Jaga I" zob. Szymborska Otylia
„Jaga" zob. Biernacka Jadwiga
„Jaga" zob. Wińczuk Jadwiga
Jagielski Zygfryd s. 343
Jagiełło–Fic Zofia „Jola" s. 301
„Jagienka" NN s. 302
„Jagoda" zob. Bormińska z d. Pakuła Hanna
„Jagoda" zob. Pakuła–Bormińska Hanna
Jagodzińska–Denska Emilia „Niteczka" s. 306
Jagodziński Bolesław „Kula" s. 142, 149, 222, 808
Jagodziński Franciszek s. 376
„Jagódka" zob. Sadowska Jadwiga
„Jagusia" zob. Jarosińska–Tarnowska Jadwiga
„Jagusia" zob. Tarnowska Jadwiga
Jakimczak Mictek s. 77
Jakowiecki Tadeusz „Sarenka" s. 228
Jakubczyk Stanisław s. 234
Jakubowska Cecylia s. 342
Jakubowska Jadwiga s. 342
Jakubowska z d. Esipow Wiera „Antonina" s. 305
Jakubowska-Pytkowska Teofila „Ryszarda" s. 342, 385 389
Jakubowska-Pytlakowska Teofila s. 385, 389
Jakubowski Mieczysław s. 714
Jakubowski Tadeusz s. 757
Jamontt-Krzywicki Ryszard „Szymon" s. 55
„Jan Chmielewski" zob. Hoppe Władysław Jan
„Jan Zielony" zob. Piasecki Jan

„Jan" zob. Matuszewski Mirosław
„Jan" NN s. 232
„Jan" zob. Kania Juliusz
„Jan", "Drawicz" zob. Włodarkiewicz Jan
„Jana" NN s. 307
Janasowa Maria s. 529, 564, 565
Janczak Henryk „Gryf" s. 221, 341
„Janczar" zob. Szymański Lucjan
Janczewski Edward s. 638
„Jando" NN s. 223
„Janek" NN s. 223, 242, 243
„Janek" zob. Gebel Jerzy
„Janek" zob. Kiełczewska
„Janetka" zob. Iwińska Janina
Janicki Eugeniusz „Czarny" s. 254, 592
Janicki Stefan „Bil" s. 149, 151, 225, 482, 525, 534, 541, 693, 699, 783
Janicki Tadeusz „Czarny" s. 541, 735
Janiczek Jan „Bolesław", Świadek" s. 287, 367, 412, 416
Janielak Teresa s. 77, 367, 393, 825
Janik Stanisław „Toporek" s. 246
Janik s. 388
„Janina" zob. Wołyńska z d. Silnicka Janina
Janiszewski Edward „Sowa" s. 513
Janiszewski Ryszard s. 68
Janiszewski Zdzisław „Śmigły" s. 205, 254, 507, 513, 641
„Janka" zob. Błach-Celińska Weronika
„Janka" zob. Nowakowska Janina
Jankowska Elżbieta „Wanda" s. 101, 162, 227, 308
Jankowski Adam „Adako" s. 100, 157, 160, 161, 162, 163, 227,447, 499, 580, 617, 618, 622, 775, 825
Jankowski Edward s. 96, 343
Jankowski Jurek s. 409
Jankowski Stanisław „Prąd" s. 227
Jankowski Władysław s. 817
Jankowski Stanisław Jan „Soból", „Doktor" s. 61, 295, 646, 714, 715, 716, 718, 720
Jankowski Zdzisław s. 812
„Janos" zob. Krawczyk Marian
Janowski Andrzej s. 357, 396
Janowski Józef Jerzy s. 391
Janowski Witold Henryk s. 392
Janowski Kazimierz s. 394
„Janur" NN s. 223
„Janusz" zob. Majdański Mieczysław
„Janusz" NN s. 325
„Janusz" zob. Kazimierczak Janusz
„Janusz" zob. Małecki Zygmunt
„Janusz" zob. Pomierny Janusz
Januszewski Franciszek s. 380, 386, 379
Jańczak Henryk „Gryf" s. 221, 341
„Jar" zob. Jaros Tadeusz
„Jar" zob. Jaworski Zygmunt
„Jar" zob. Wolfram Wojciech
„Jaracz" zob. Łuczywek Zygmunt
„Jarema" zob. Zaremba Roman
Jarkowski Aleksander „Bury" s. 32, 82, 195, 253, 312, 317, 491
Jarkowski Jan „Sewer" s. 630
Jarkowski Stanisław „Kazik" s. 630, 638
„Jaromir" zob. Sobczyk Antoni Tadeusz
„Jaroń" zob. Kowalski Stefan
Jaros Tadeusz „Jar" s. 126, 138, 139, 140, 221, 318, 322, 324, 325,341, 342, 414, 421, 455, 497, 549, 769, 813, 825
Jaros Wacław s. 435
Jarosińska–Tarnowska Jadwiga „Jagusia" s. 301, 613
Jaroszewicz Alfred s. 743, 744
„Jary" NN s. 233
Jarząbek Zbigniew „Drzymała" s. 341, 808
Jarząbkiewicz Kazimierz s. 255
„Jarzębina" zob. Majdewicz Czesława
Jarzębowski Andrzej „Buk" s. 341
Jarzębowski Bogumił „Boguś" s. 341
Jarzębowski Bogusław s. 594
Jarzębowski Hipolit s. 68
Jarzębowski Józef „Ziutek" s. 808
Jarzębowski Lucjan „Szamot" s. 228
Jarzębowski Ryszard s. 808
Jarzębowski Zdzisław „Raczuch" s. 221, 341
Jarzyna Henryka Janina s. 392
Jarzyna Michał s. 812
Jasińska Danuta s. 408
Jasińska Felicja „Żbik" s. 288, 302
Jasiński Bogdan „Rawicz" s. 448
Jasiukiewicz Stanisław „Kuciński" s. 60, 720
Jasiukowicz Stanisław „Opolski" s. 61, 718, 720
„Jaskółka I" NN s. 250
„Jaskółka II" NN s. 250
„Jaskółka" NN s. 249, 308
„Jaskółka" zob. Jelińska Leokadia
„Jaskółka" zob. Maciejek Bronisława
„Jasna Góra" zob. Dyżewski Franciszek
„Jasny" NN s. 250
Jass Piotr s. 341
„Jastrząb I" zob. Majdewicz Czesław
„Jastrząb II" NN s. 229, 242, 243
„Jastrząb III" NN s. 243
„Jastrząb" NN s. 193, 246, 249
„Jastrząb" zob. Antczak Tadeusz
„Jastrząb" zob. Misztal Jan
„Jastrząb" zob. Panflewicz Stefan
„Jastrząb" zob. Wicki Brunon
„Jastrzębiec" zob. Woźniak Andrzej
Jastrzębski Bronisław „Grzybowski", „Damazy" s. 97, 553
Jastrzębski s. 386
„Jastrzębski" zob. Grzyb–Grzybowski
„Jastrzębski" zob. Prochnau Wacław
Jaszkowski Jerzy „Gwiazda", „Kruk" s. 220
Jaśkiewicz Jerzy „Lew III", „Kawka" s. 170, 233, 499
Jaśkiewicz Tadeusz „Rokita" s. 176, 220, 237
Jaśkiewicz Władysław s. 233
„Jaśkiewicz" zob. Skawińska Józefa
„Jaśmin" zob. Trzciński Leon
„Jawol" zob. Zaręba Jerzy
„Jawor" zob. Zaremba Roman
Jaworski Edward „Artur" s. 364
Jaworski Eugeniusz „Dyzio" s. 143, 146, 222, 224
Jaworski Stefan s. 409
Jaworski Zbigniew s. 329
Jaworski Zenon „Kogut" s. 31, 91, 182, 184, 185, 238, 240, 329, 331, 480
Jaworski Zygmunt „Jar" s. 245, 313, 315
„Jaworski" zob. Prochnau Wacław
„Jazłowiak" zob. Wasiluk Józef
„Jazłowiecki" NN s. 220
„Jazz" zob. Boniarski Wiesław
„Jaźwiec" zob. Stelmachowski Andrzej Stanisław

Jąkalski s. 37
Jednorowski Marian „Fiołek" s. 153, 225
Jeleniewska Maria s. 661
„Jeleń" NN s. 242, 243
„Jeleń" zob. Cieślak Stanisław
„Jeleń" zob. Łukawski Jan
Jelińska Leokadia „Jaskółka" s. 225
Jeliński Krzysztof Kazimierz s. 390
Jeliński Stefan „Jodła" s. 156, 171, 174, 234, 235, 598, 599
„Jelita" NN s. 244
„Jelito" zob. Skokowski Julian
Jemielita Anna „Jemioła"
„Jemioła" zob. Jemielita Anna
Jemiołkowska-Owadzińska Zofia „Niezapominajka" s. 300
Jerzak Józef „Sum" s. 254, 592, 636, 640
Jerzak Stanisław „Trojan" s. 246
Jerzak Włodzimierz „Śmierć" s. 246
„Jerzy" zob. Chodowicz Zygmunt
„Jerzyna" zob. Bednarska Wiesława
„Jesień" NN s. 301
„Jesień" zob. Trzcińska Maria
Jesiołowski „Królewiak" s. 166, 229, 526, 527, 539, 583
„Jesion" zob. Kołodziejski Stefan
„Jesiotr" NN s. 239
„Jeż" NN s. 258, 344
Jeżak Stanisław „Trojan" s. 191
Jeżak-Okrasińska Barbara „Lilka" s. 301
Jędras Władysław s. 80, 83
Jędrczak Jerzy s. 808
Jędrczak NN „Bystry" s. 341, 808
„Jędrek" NN s. 247
Jędruszczak Tadeusz s. 11
Jędrzejczak Czesław „Lew" s. 244
Jędrzejczak Tadeusz s. 316, 602
Jędrzejewski Czesław „Andrzej" s. 341
Jędrzejewski Edward „Wyrwa II" s. 155
Jędrzejewski Piotr „Wielgus" s. 235, 244, 245, 550, 551
Jędrzejewski Ryszard s. 812
Jędrzejewski Tadeusz s. 392
Jędrzejewski Zdzisław „Lolek" s. 197, 256
„Jęk" zob. Chajęcki Stanisław
„Joch" zob. Stępowski Bolesław
„Jochan" NN s. 232
„Jodła" NN s. 248, 256
„Jodła" zob. Jeliński Stefan
„Jodła" zob. Kamer Jan
Jodłowski Stefan „Stefan" s. 361
„Joga" zob. Boczyńska Władysława
„Joga" zob. Zawadzki Zdzisław
„Jola" zob. Jagiełło-Fic Zofia
„Joland" zob. Kurc Konrad
„Jolita" NN s. 307
„Jon" zob. Engelhardt Władysław
„Jotes" zob. Skupieński Jerzy
„Jowisz" zob. Kosiński Mieczysław
„Józef zob. Czarniawski Bronisław
„Józef" NN s. 808
„Józef" zob. Knapp Feliks
„Józef" zob. Kołodziejczyk Maciej
„Józef" zob. Kołodziejczyk Maciej
„Józef" zob. Laskus Józef
„Józef" zob. Piątkowski Stanisław
„Józef" zob. Stawiszyński Franciszek
„Józefa" zob. Przybylska Stanisława
Józefowska Elżbieta Stefania s. 390
Józefski Henryk s. 26
„Józek" zob. Porczyński Zbigniew
„Józia" zob. Surowiecka z d. Hass Eugenia
Józiak Czesław „Żelazny" s. 251, 346, 737
Józiak Stanisław „Kochanka" s. 347, 352, 453, 815
Jóźwiak Henryk s. 225
Jóźwiak Jerzy s. 220
Jóźwiak Leon „Andrzej" s. 68, 70, 115, 271, 643, 646
Jóźwiak Zdzisław s. 343
Jóźwiakowa Jadwiga s. 646
„Juhas" zob. Kacperski Kazimierz
„Julia 2" zob. Demel Julia
„Julia" zob. Baziukiewicz z d.Złotnicka Jadwiga
„Julia" zob. Terej Julianna
„Julia" zob. Złotnickia Jadwiga
„Julianna" zob. Roniszowa Eugenia
„Julianna" zob. Kosińska Zofia
„Juliusz" zob. Borkowski Tadeusz
„Junak" zob. Kotyła Tadeusz
„Junak" zob. Spieczyński Władysław
„Jur I" NN s. 247
„Jur II" NN s. 230, 247
„Jur II" zob. Kopczyński Aleksander
„Jur" NN s. 232, 808
„Jur" zob. Kusal-Brożyna Janina
„Jur" zob. Muszyński Jan
„Jur" zob. Pawłowski Leszek
„Jur" zob. Rzeczycki Leszek
„Jur" zob. Świercz ewski Zbisław
„Jur" zob. Widlicki Stanisław
„Jur" zob. Zakrzewski Jerzy
Jura Jan „Kolka" s. 96, 242, 343
Jura Stanisław „Burza I" s. 243, 343
„Jurand" NN s. 241
„Juras" zob. Brzozowski Jerzy
„Jurasek" zob. Kwasiborski Franciszek
„Jurek" zob. Murawski Jerzy
„Jurek" zob. Szczepański Jerzy
„Jurek" zob. Zawadzki Józef
„Jurgar" zob. Woronicz Zbigniew
Jurkiewicz Maria „Iskra II" s. 281, 302
„Jurko" NN s. 245, 257
„Justyna" zob. Ostrowska Letycja
„Justyna" zob. Świerczewska z d. Acher Hanna
„Jutka" zob. Kapler Józef
„Jutrzenka" zob. Michalska-Bodych Ewa
Juźwik Tadeusz „Płotka" s. 329, 331, 333, 343, 811, 814

K

„Kabała" zob. Konarski Jan
Kacperski Kazimierz „Juhas" s. 220
Kacperski Kazimierz „Natan" s. 205, 212, 254, 507, 513, 641
Kaczalska Alina s. 389
Kaczanowski Feliks „Stary" s. 70, 135, 136, 290, 645, 657
Kaczanowski Wit s. 390
Kaczkowski Czesław „Bończa" s. 328, 811
Kaczkowski Władysław s. 355

Kaczmarek Stanisław „Skałka" s. 151, 225
Kaczmarek Witold s. 813
Kaczmarek Wojciech s. 391
Kaczmarski Bolesław „Bemol" s. 151, 225
Kaczmarski Stefan „Paćka", „Kaczor" s. 333, 343, 814
Kaczmarski s. 513
„Kaczor" zob. Kaczmarski Stefan
Kaczorowski Bohdan s. 96
Kaczyńska s. 402
Kaczyński Antoni „Sokół" s. 31, 171, 172, 174, 175, 182, 234, 235, 241, 443, 448, 449, 493, 502, 599, 607, 664, 679, 775
Kaczyński Jerzy „Delfin" s. 96, 175, 235, 343
Kaczyński s. 817
„Kadi" zob. Szczepański Teodor
Kadzikiewicz Agnieszka „Zofia" s. 287, 300
Kadzikiewicz Edward „Miłosz" s. 193, 194, 247
Kadzikiewicz Elżbieta „Barbara" s. 303
Kadzikiewicz Halina Janina s. 391
Kadzikiewicz Leon s. 324
Kadzikiewicz–Opałkowska Leokadia „Małgorzata" s. 300
„Kadź" NN s. 244
„Kafel" zob. Sendra Tadeusz
„Kajtek" zob. Knapski Wojciech
„Kajtek" zob. Rzeczycki Kazimierz
„Kajtek" zob. Troszczyński Tadeusz
Kakowski Józef
„Kaktus" zob. Miszalski Jerzy
Kalbarczyk Sławomir s. 693, 813
Kaleta Marian „Witold" s. 246
Kaleta Marian s. 355
„Kalina" zob. Grodecka Anna
„Kalina" zob. Hoffman Stefania
„Kalina" zob. Maksam Irena
„Kalina" zob. Maksamówna Janina
„Kalina" zob. Redos Halina
Kalinowski Karol s. 245, 808
Kalinowski Leon s. 71
Kalinowski Włodzimierz „Zorza" s. 156, 173, 235, 445, 582, 598
Kaliński Jerzy „Szczur" s. 341
Kalisiewicz Zygmunt s. 220
„Kalisz" zob. Kołodziejczyk Józef
Kalita Józef s. 32, 34, 96, 431, 808
„Kalosz" NN s. 250
„Kałamarz" NN s. 230
Kałembasiak Edward s. 320, 334
Kałużny Maksymilian „Cyk" s. 424
Kamer Jan „Jodła" s. 225
„Kamień" zob. Kamiński Tadeusz
Kamińska Anna s. 303
Kamińska Janinę s. 734, 813, 398
Kamiński Aleksander „Górecki", „Hubert", „Kamyk" s. 78, 416, 615, 751, 762, 768, 78
Kamiński Andrzej s. 408
Kamiński Bronisław s. 647, 663
Kamiński Franciszek s. 354
Kamiński Jan „Gazda" s. 190, 244, 245
Kamiński Janusz s. 405, 409
Kamiński Karol s. 355
Kamiński Ryszard Eugeniusz „Włodek" s. 254, 380, 381, 382, 383, 388, 406, 592, 627, 637, 641, 734
Kamiński Stanisław s. 817
Kamiński Stefan s. 68, 127
Kamiński Tadeusz „Kamień" s. 345
Kammer Wojciech „Czart" s. 226
„Kamyk" zob. Kamiński Aleksander
„Kanarek" NN s. 220
Kania Juliusz „Jan" s. 346
Kania „Jan" s. 251
„Kania" NN s. 251
„Kania" zob. Gmaj Jan
„Kania" zob. Perkowski Antoni
„Kania" zob. Polkowski Antoni
„Kania" zob. Szulc–Kolpowski Stanisław
„Kania" zob. Żenczykowski Tadeusz
Kaniewska Krystyna Maria Marta s. 392
Kann Maria s. 669
„Kanonik" NN s. 232
„Kapitan" zob. Cypelt Włodzimierz
Kapler Józef „Jutka" s. 184, 238, 434, 532, 551, 552, 553, 554, 555, 556
„Kapsel" zob. Gołoński Andrzej Bogdan
Karasiówna Janina „Bronka" s. 55
Karaszewicz Wacława „Miet" s. 296, 306
Karaszewicz-Tokarzewski Michał „Torwid" s. 24, 55, 56, 57, 368
Karaś Stefan „Pudełko" s. 228
„Karaś I" NN s. 239
„Karaś II" NN s. 239, 241
„Karaś" NN s. 239, 240, 247, 250
„Karaś" zob. Dobrzyński Stanisław
„Karaś" zob. Groblewski Mieczysław
„Karaś" zob. Sitkiewicz Ryszard
„Karbowy" NN s. 166, 229
„Karbowy" zob. Fiszer Andrzej
„Kari" zob. Drapiński Andrzej
„Karlik" zob. Szarlik Jerzy
„Karna" zob. Cichońska Maria
„Karo" NN s. 241
„Karo" zob. Rogaliński Konstanty
„Karo" zob. Rojek Stanisław
„Karol" NN s. 166, 223, 229
„Karol" zob. Buchcar Bogdan
„Karol" zob. Stojanowski Karol
„Karola" zob. Lothe Wacław
„Karp I" NN s. 239
„Karp II" NN s. 240, 242
„Karp III" NN s. 242, 240
„Karp IV" NN
„Karp" NN s. 189, 187, 239, 240, 241
„Karpelik" NN s. 354
Karwasiński Aleksander „Wilczek" s. 224
Karwowska Bożena „Zofia" s. 342
Karwowska Janina Bronisława „Wita" s. 300, 342, 389
Karwowski Henryk s. 808
Karwowski Konrad „Bezpiecznik" s. 246
„Karzeł" NN s. 231
„Kasia I" NN s. 302
„Kasia" zob. Baczyńska Halina
Kaskiewicz Jerzy s. 749
Kasowski Teodor „Kat" s. 163, 228
Kasprzak Tadeusz Eugeniusz s. 391
Kasprzycka Halina Barbara s. 384, 388
Kaszkiewicz Władysław „Lorek" s. 246
„Kasztan" zob. Matyjas Stanisław
„Kasztan" zob. Matyjas Stanisław

Kaszubska Kazimiera s. 741
Kaśkiewicz Jerzy s. 479, 749
„Kat" zob. Kasowski Teodor
„Kawka" NN s. 241, 247, 249
„Kawka" zob. Jaśkiewicz Jerzy
„Kawka" zob. Jaśkiewicz Jerzy
„Kazik" NN s. 223, 252
„Kazik" zob. Jarkowski Stanisław
„Kazik" zob. Korzeniewski Leon
„Kazik" zob. Ptaszyński Miron
Kazikiewicz Czesław „Sęp" s. 205, 254, 808
Kazimierczak Janusz „Janusz" s. 227, 499
Kazimierczak „Krzysztof" s. 818
„Kazimierz" zob. Blichowski Stanisław
„Kazimierz" zob. Kobylański Kazimierz
„Kaziuk" zob. Czarny Kazimierz
Kazubek Szczepan s. 228
Kazubski Julian „Sarna" s. 228
Kaźmiński Eugeniusz s. 227
Keitel s. 624
Kędzia Aleksander „Wrzos" s. 258
Kędzia Stefan „Wierzba" s. 238, 461
Kędzia Waldemar s. 343, 461
Kędzierski Feliks s. 360
Kędzierski Mieczysław s. 316
„Kędzior" zob. Śliwiński Mieczysław
Kępa M. s. 409
Kępa N. s. 409
Kępa Władysław s. 135, 257, 545, 546, 563, 620
Kęsicka-Szymborska Janina Władysława „Wacka" s. 83, 294, 305
„Kiciarz zob. Rzeczycki Kazimierz
„Kiciarz" zob. Koper Jan
Kiciński Anatol „Spawacz" s. 557, 558
Kiciński Tadeusz „Rogala" s. 241
Kielar Barbara s. 346
Kielar Stanisław „Wywiadowca" s. 200, 249, 336,344
Kielarowie s. 198
„Kieł" zob. Lachczyk z d. Jurkowska Juljanna
„Kiełbasa" zob. Wojciechowski Jan
Kiełczewska „Janek" s. 224, 309
Kiełczewski Jerzy „Ząb" s. 811
Kiełczewski Tadeusz „Bóbr" s. 168, 233
Kiepurski Wojciech „Wawrzyniec" s. 258, 343, 344
„Kier" NN s. 223
Kierzkowski Henryk „Czarny I" s. 251
Kieszkowska Jadwiga s. 409
Kiffer Halina „Kropelka" s. 305, 351, 409, 492, 532
Kiffer Tadeusz „Kruszynka" s. 351, 492, 532, 614
Kilian Jan „Czeremcha" s. 36, 37
Kiliński Mieczysław s. 224
Kiliński Stanisław „Sroka" s. 223
Kiljański Józef s. 391
„Kim" zob. Krzyczkowski Henryk
Kinder Edmund „Rejtan" s. 28, 142, 143, 222
Kindle Jan Bartłomiej s. 388
Kirchner Hanna Zofia s. 391
„Kirgiz" NN s. 231
Kisielnicki Janusz „Tom" s. 366, 583
Kiwalski Władysław „Sum I" s. 240, 256
„Klapczek" NN s. 240
„Klara" zob. Osińska Władysława
Kleeberg Franciszek s. 19, 110, 783, 792
„Kleszcz" zob. Kłosowicz Zbigniew
Kleśniak Ryszard s. 363, 364
Klimaszewski Zdzisław „Wacek" s. 253
Klimaszewski Zdzisław „Wicuś" s. 346
„Klimczok" zob. Bronowski Wiesław
Klimowski Jan s. 330, 342
„Klin" NN s. 189, 243
Klinder Edmund „Rejtan"
„Klon" zob. Gołuchowski Czesław
„Klon" zob. Leszczyński Leonard
„Klon" zob. Lewy Stefan
„Klon" zob. Rychcik vel Leszczyński Jan (Leonard)
„Klucz" zob. Śliwa Ignacy
Kłoczkowski Roman „Grosz" s. 680
Kłos Wacław s. 813
Kłoskowski Bogdan „Bogdaniec" s. 258, 344
Kłosowicz Helena s. 736
Kłosowicz Józefa „Natalia" s. 255, 309
Kłosowicz Zbigniew „Kleszcz" s. 35, 48, 115, 135, 154, 210, 249, 255, 600, 601, 736, 766, 776
Kłosowski Jerzy „Żyto" s. 815
Kłoś Bożena s. 388
„Kmicic" NN s. 248, 808
„Kmicic" zob. Bekier Ryszard
„Kmicic" zob. Rękawek Michał
„Kmicic" zob. Żurkowski Antoni
„Kmita" NN s. 230
Knapp Feliks „Józef" s. 331, 360, 723
Knapp Zygmunt „Wacek" s. 364, 365
Knapski Wojciech „Kajtek" s. 343
„Knieja" zob. Marchel Zygmunt
Knitter Jerzy „Grom" s. 341
Knitter Lucjan Kazimierz s. 390
Knoczko Jerzy s. 390
„Kobra" zob. Okulicki Leopold
„Kobryń" zob. Wysocki Józef
Kobus Andrzej Wojciech s. 391
Kobus s. 808
Kobuszewski Kazimierz „Mieszko I" s. 29, 210, 211, 255, 531, 600, 601
Kobylański Kazimierz „Kazimierz" s. 719, 720
Koca Adama s. 30, 767
„Kochanka" zob. Józiak Stanisław
Kocoń „Ted" s. 345
„Kodak" zob. Majdewicz Jan
„Kogut" NN s. 248
„Kogut" zob. Jaworski Zenon
Kokot Irma Teresa s. 391
Kokot Wanda Wielosława s. 391
„Kola" zob. Sukniewicz Mikołaj
Kolasińska Zofia s. 391
Kolasiński Janusz „Architekt" s. 341
Kolasiński Leszek s. 813
„Kolega" NN s. 242
„Kolejarz" NN s. 240
„Kolejarz" zob. Polkowski Aleksander
„Kolejarz" zob. Sitarek Stefan
„Kolka" NN s. 243
„Kolka" zob. Jura Jan
Kołakowska Alicja Teresa s. 392
Kołakowska Anna „Anna" s. 300
Kołakowski Jan Kazimierz s. 391
„Kołczan" zob. Dąbrowski Władysław

Kołodziejczyk Józef „Kalisz" s. 253
Kołodziejczyk Maciej „Józef" s. 252, 346
Kołodziejczyk Zdzisław „Piast" s. 326, 341
Kołodziejska Irena s. 346
Kołodziejski Stefan „Jesion" s. 187, 242, 457, 606
Kołomowski Jerzy „Słoń" s. 187, 242
Kołtunski Zygmunt „Okoń" s. 343
Komala Adam „Moll" s. 347, 352
„Komar" NN s. 242
„Komar" zob. Orłowski Tomasz
„Komes" zob. Skokowski Eugeniusz
„Komin" zob. Ostrowski Jerzy
Komola Adam „Mól" s. 453
Komorowska s. 656
Komorowski K. s. 825
Komorowski Krzysztof s. 817
Komorowski Tadeusz „Bór" s. 264, 563, 572, 574, 673, 674, 690, 786
Kompna Janina s. 378
„Konar" zob. Konarski
„Konar" zob. Wierzbowski Zygmunt
Konarkiewicz J. s. 389
Konarski Jan „Kabała" s. 345
Konarski Ryszard „Stanisław" s. 252, 346, 410
Konarski „Konar" s. 37
„Kondor" zob. Sosnowski Czesław
„Kondrat" NN s. 248
Konecka Irena s. 306
Konopacki Ryszard „Bór" s. 448
„Konrad zob. Zaręba Mieczysław
„Konrad" zob. Pokrzywa Edmund
„Konrada" zob. Ozimińska Wiesława
„Konstanty Jasiński" zob. Palusiak Tadeusz
Kontrym Bolesław „Żmudzin" s. 743, 744
„Koń I" zob. Kozłowski Aleksander
„Koń II" zob. Ratajski Józef
„Koń" zob. Kozłowski Aleksander
Kończak Bogumił „Tęcza" s. 235, 445, 808
„Kop" NN s. 244
Kopczyńska Irena „Mścisława" s. 300
Kopczyński Aleksander „Jur II" s. 231, 724
Kopczyński Bogdan s. 817
Kopczyński Zdzisław „Oksza" s. 230, 808
Kopeczyk Wanda Bronisława s. 392
Koper Jan „Kiciarz" s. 235
Koper Stanisław s. 68, 74, 373, 376
Kopf Stanisław s. 683, 825
Kopiński Tadeusz „Werys" s. 245
Kopp Bronisław s. 70, 355
„Korab" NN s. 220
„Korab" zob. Sobocki Jan
Korboński „Nowak", „Zieliński" s. 56, 61, 63, 73, 715, 825
„Korczak" NN s. 250
Kordek Jan s. 408
„Kordian" zob. Czarny Janusz
„Kordian" zob. Sałek Mieczysław
„Kordian" zob. Szyszko (junior) Edmund
Kordiasz Stanisław s. 371
Kordiasz s. 379
Korduba–Kaczmarkowa Emilia „Rawicz", „Rawiczówna" s. 293, 304, 405, 409, 653, 659
Korduba-Taczewska Irena „Halszka" s. 304
„Korecki" zob. Szuster Tadeusz
Koremba Stanisław „Wacek" s. 364, 817
„Kormoran" zob. Nawrocki Krzysztof
Kornatowski Jan „Eter" s. 150, 151, 152, 225, 226
Korol Stanisław s. 723
„Korwin" NN s. 240
„Korwin" zob. Dobaczewski Lucjan
„Korwin" zob. Skawiński Jerzy
„Korwin" zob. Starzyk Władysław
Korzeb Wacław „Twardy" s. 194, 247
Korzeniewska Irena s. 392
Korzeniewski Leon „Kazik" s. 351
Korzeniowska–Sidorek Irena „Malala" s. 288, 300
„Korzeń" NN s. 248
„Kos" zob. Kwaśnicki Zbigniew
„Kosiarz" zob. Krawcow Roman
Kosińska Wiesława s. 645
Kosińska Zofia „Julianna" s. 278, 291, 304
Kosiński Andrzej s. 343
Kosiński Franciszek s. 79
Kosiński Juliusz s. 80, 82, 83, 253, 312, 317
Kosiński Mieczysław „Jowisz" s. 91, 184, 238
Kosiński Mieczysław s. 28, 93, 291, 291, 292, 659
Kosiński Wacław „Bohdan" s. 808
Kosiński Wojciech „Poraj" s. 238, 240, 343, 448, 449
Kosmaczewska z d. Cichowlas Janina „Wigry" s. 307
Kosna Stanisław „Sowa" s. 233
Kosowski Kazimierz s. 329
Kosowski Mieczysław s. 329
Kossak Zofia s. 72, 669
Kossut Marian s. 96
„Kostek" NN s. 230, 342
„Kostek" zob. Biernacki Mieczysław
„Kostek" zob. Palusiak Tadeusz
„Kostka" NN s. 241
„Kostka" zob. Nowacki Bogdan
Kostkowski Stanisław s. 371
Kostrzewska Barbara s. 714
Kostrzewski Jan „Zając I" s. 231
Kostrzyca Krystyna „Kra" s. 280, 302
„Kość", zob. Matyjas Stanisław
Koška Irena „Mała" s. 224, 309
Koška Jan „Wojtek" s. 224
Koška Józef „Zygfryd" s. 224
„Kot" NN s. 255, 308
„Kot" zob. Burkot Karol
„Kot" zob. Ciupak–Rytyńska Teresa
„Kot" zob. Makowski Tadeusz
Kotniewicz Władysław s. 685, 686
Kotoński Henryk s. 369, 370, 371, 378, 394, 825
Kotowski Alfons „Okoń" s. 633
Kotowski s. 817
Kotyła Tadeusz „Junak" s. 233
Kotyła Zdzisław „Adam" s. 221, 341
„Kowal" zob. Dziembowski Franciszek
Kowalczyk Feliks „Czapla" s. 228
Kowalczyk Marian s. 408
Kowalczyk Mirosław „Sokół" s. 815
Kowalczyk Stanisław „Lapis" s. 78, 424, 808
Kowalczyk Stanisław s. 224
Kowalczyk Władysław s. 723
Kowalewski Stanisław s. 751
Kowalewski Zygmunt „Piskorz" s. 239

Kowalik Władysław „Piszczel" s. 246
Kowalówko Tadeusz „Zubek" s. 250, 813
Kowalska Alina Maria s. 391
Kowalska Halina s. 409
Kowalska Krystyna s. 409
Kowalska Rymuszko Irena „Mewka" s. 325, 342, 421
Kowalska–Masoń Stanisława „Ewa III" s. 288, 302
Kowalski Bolesław „Lanca" s. 627
Kowalski Bolesław „Świerk II" s. 241, 343
Kowalski Czesław s. 550
Kowalski Henryk s. 481
Kowalski Jan „Ryś II" s. 239
Kowalski Jan „Ryś" s. 190, 244
Kowalski Józef „Orzeł" s. 146, 224, 808, 817
Kowalski Marian s. 410
Kowalski Marian s. 32, 96, 480
Kowalski Stanisław s. 384, 388
Kowalski Stefan „Zawrocki", „Jarocki", „Jaroń" s. 29, 136, 138, 139, 140, 141, 221, 324, 325, 326, 327, 328, 333, 341, 391, 452, 497, 518, 519, 520, 594, 776
Kowalski Tadeusz „Wrona" s. 146, 187, 224
Kowalski Władysław „Sum II" s. 240, 241, 242
Kowalski Władysław „Sum IV" s. 239, 242
Kowalski Władysław „Sum" s. 185, 186, 187
„Kowalski zob. Gołębiowski Wojciech
Kowalski „Bystry" s. 313, 315
Kowalski „Kulik" s. 220
„Kowalski" zob. Basandowski
Kownacka–Kamińska Zofia s. 304
Koza Zbigniew s. 725
„Kozak" zob. Palusińska Hanna
Kozański Janusz „Pstrąg" s. 242, 343
Kozera Roman s. 227
Kozera Wacław „Władysław" s. 221, 341
Kozerska Irena s. 427
Kozerski Józef s. 817
Koziarski Stanisław „Las" s. 245
Kozioł Feliks „Marian" s. 31, 436, 544
„Kozioł" NN s. 241, 247
„Kozioł" zob. Gąsowski Maciej
„Kozioł" zob. Glegolski Henryk
„Kozioł" zob. Kurzela Stefan
Kozłowska–Sędzimir Helena Danuta „Tuzinka" s. 300, 477
Kozłowski Aleksander „Koń I" s. 239, 240
Kozłowski Kazimierz s. 366
Kozłowski Stanisław „N" s. 220
Kozłowski Stanisław s. 448, 456, 822, 823
Kozłowski „Zadzior" s. 798
Kozłowski s. 482
Kozubski Wojciech „Habdank" s. 815
„Koźlak" zob. Golis Zygmunt
Koźniewski Jan s. 630, 633, 634, 637
„Kra" zob. Kostrzyca Krystyna
Kraczkiewicz Janina
„Kraj" NN s. 245
Krajanowski Zygmunt s. 725
Krajewski K. s. 702
Krajewski Władysław „Ryś III" s. 233
Krajewski Zbigniew s. 817
„Kraska" zob. Sobczyk Zbigniew
„Krasława" NN s. 308
Krasowski Bogdan s. 817
Krasowski Stanisław „Portier" s. 225
Krassowski Tadeusz „Wilczek" s. 200, 249, 336, 345
Krassowski s. 409
Krauze Władysław „Rawa" s. 253
Krawcow Kazimierz „Zbroja" s. 138, 139, 221, 324, 325, 341
Krawcow Roman „Kosiarz" s. 341, 808
Krawcow s. 536
Krawców s. 808
Krawczyk Halina „Ita" s. 249
Krawczyk Marian „Janos" s. 32, 34, 80, 82, 90, 99, 157, 179, 180, 195, 196, 199, , 201, 249, 435, 613, 699, 762, 777
Krawczyk Stefan „Grom" s. 245, 809
Krawczyk Tadeusz „Krawiec" s. 221, 341
Krawczyk Tadeusz „Tomson" s. 246
Krawczyk Zbigniew „Zawisza" s. 196, 252, 442, 457
Krawczyński Henryk „Wilk III" s. 240
Krawczyński Henryk „Wilk V" s. 186, 187, 241
Krawczyński s. 817
„Krawiec" zob. Krawczyk Tadeusz
„Kresowiak" zob. Gembicki Aleksander
„Kresowiak" zob. Gębicki Aleksander
„Kret" NN s. 231
„Kret" zob. Budzyński Aleksander
„Kret" zob. Dotryw Antoni
„Kret" zob. Szpotowicz Jan
Kreusch s. 12
Kręcicka–Kosakowska Zofia „Zosia" s. 600
„Kroczek" NN s. 231
Kroczewska Irena s. 409
Krok–Paszkowski J. s. 722
„Kropelka" zob. Kiffer Halina
„Kropelka" zob. Pomykalska z d. Kiffer Halina
„Kropka" zob. Bandurski
„Kropka" zob. Wińczuk Urszula
„Kropla" NN s. 233
„Król" NN s. 241
Królak Stanisław „Omega" s. 221, 341
„Królewiak" zob. Jesiołowski Kazimierz
„Królik" NN s. 250
„Królik" zob. Biskupiak Józef
Królikowska Maria s. 370
„Krótki" NN s. 242, 247
„Kruczek" NN s. 227, 248, 257
„Kruczek" zob. Makowski Jan
Krüger Friedrich Wilhelm s. 383, 476
Kruk Wacław „Niedźwiedź" s. 316, 560, 602, 603
„Kruk I" zob. Opara Adam
„Kruk II" NN s. 231
„Kruk III" NN s. 248
„Kruk" NN s. 232, 245, 248
„Kruk" zob. Aleksandrowicz
„Kruk" zob. Banasiewicz Eugeniusz
„Kruk" zob. Dajzender Franciszek
„Kruk" zob. Iwańczyk Jan
„Kruk" zob. Jaszkowski Jerzy
„Kruk" zob. Obara Adam
„Kruk" zob. Sitkiewicz Mieczysław
„Kruk" zob. Włodarczyk Władysław
Kruk–Tołłoczko Regina „Rema" s. 306
Krupiński Zdzisław Antoni s. 385, 389
Kruppe Jerzy Józef s. 390
„Kruszyna" NN s. 305

„Kruszynka" zob. Kiffer Tadeusz
„Krych" NN s. 231
„Krycha" NN s. 305
Krygier Domicella „Ewa" s. 301, 395, 397, 398, 400, 402, 406, 526, 550
Krygier Hieronim „Walski" s. 44, 50, 95, 115, 122, 133, 149, 150, 153, 395, 397, 398, 399, 400, 401, 402, 405, 406, 482, 524, 525, 526, 527, 533, 537, 540, 549, 551, 554, 560, 563, 583, 700, 777, 804
Krygier Regina s. 304
Krygier Ryszard s. 645
Krygier Władysława „Ciocia" s. 92, 93, 94, 97, 116, 129, 267, 297, 299, 371, 394, 395, 397, 398, 400, 402, 406, 408, 465, 550, 660, 699, 778
„Krysia" NN s. 302
„Krysia" zob. Wierzbicka–Januszewska Krystyna
Krysicka Magdalena „Ryta" s. 300
Krysicki Benon „Lotny" s. 341, 386, 809
Krysicki Jan „N" s. 255
Krysicki Jan s. 211
Krysicki s. 386
Krysiewicz Zbigniew s. 343, 813
Krysiński Stanisław s. 64, 65, 80, 97
„Kryspin" zob. Machaj Zygmunt
„Krysta" zob. Gieras-Chajęcka Krystyna
„Krysta" zob. Polewko Krystyna
„Krystyn" NN s. 258, 344
„Krystyn" NN
„Krystyn" zob. Sosnowski Czesław
„Krystyna zob. Chajęcka z d. Darko Krystyna
„Krystyna" zob. Chajęcka Krystyna
„Krystyna" zob. Donaj Maria
„Krystyna" zob. Gieraś Krystyna
„Krystyna" zob. Gieraś–Szymańska Krystyna
„Krystyna" zob. Rutkowska z d. Acher Krystyna
„Kryształ" zob. Polończyk Bolesław
Krzepińska (Krzemińska) Irena „Irys" s. 306
Krzepkowski Stefan s. 391
Krzepkowski Witold Tomasz s. 392
Krzeptowska s. 397
Krzyczkowska–Karlicka Hanna „Zula" s. 300
Krzyczkowski Henryk „Nik", „Kim" s. 34, 39, 44, 49, 65, 66, 68, 69, 72, 73, 77, 116, 117, 127, 140, 148, 199, 261, 279, 361, 365, 366, 370, 395, 416, 424, 485, 513, 519, 521, 523, 544, 551, 577, 583, 594, 603, 605, 621, 622, 626, 649, 662, 680, 703, 716, 723, 727, 731, 733, 735, 744, 745, 749, 754, 756, 825
Krzyczkowski Józef „Szymon" s. 563, 632, 664
Krzyczkowski
„Krzyk I" zob. Stasiak Eugeniusz
„Krzyk II" zob. Skarżyński Antoni
„Krzyk" zob. Skarżynski Antoni
„Krzyk" zob. Stasiak Eugeniusz
Krzymowski Bolesław „Bartosz" s. 83, 351, 817
Krzysztof „Semafor"
„Krzysztof" zob. Kazimierczak Wacław
Krzysztofiak Władysław „Kurka" s. 246
„Krzyś" NN s. 233, 257
„Krzyś" zob. Kumor Emil
Krzywda Irena Teresa Janina s. 390
„Krzywda" zob. Myśliborska Maria
„Krzywy" NN s. 256
Krzyżak Kazimierz „Bronisław" s. 25, 26, 28, 49, 111, 134, 203, 272, 416, 417, 544, 581653, 675, 680, 778
Krzyżanowska Halina „Suzuki" s. 55
Krzyżanowski Jan s. 224, 809
Krzyżanowski Józef „Sęk" s. 220
Krzyżanowski „Wilk" s. 730
„Ksawery" zob. Madej Franciszek
„Ksenia" NN s. 305
Księżak Dominik s. 70, 355
„Kubar" NN s. 241
Kubeczko Józef s. 386
Kubeczko Włodzimierz Andrzej s. 390
Kubera Jerzy s. 146
Kubera Juliusz „Wit" s. 222, 224, 454, 809
Kuberska Irena s. 404, 409
Kuberska–Kaczyńska Irena „Paula" s. 301
Kubiaczyk Franciszek s. 657
„Kubuś" zob. Groblewski Wojciech
„Kubuś" zob. Maciejak Franciszek
„Kubuś" zob. Wieczorkiewicz Henryk
Kucharski Jan „Wojtek" s. 345
Kucharski Wacław s. 391
Kuchta Jadwiga Teresa s. 390, 391
Kuchta Wacław „Borek" s. 167, 229, 455, 457, 588, 779
„Kuciński" zob. Jasiukiewicz Stanisław
Kujawski Stanisław „Adaś" s. 196, 200, 250
Kukiel Marian s. 56
Kukier Sylwester „Cieśla" s. 176, 462
Kukla Jerzy „Mewa" s. 240
Kukliński Józef „Biały" s. 190, 244, 693
Kukliński Kazimierz „Odyniec" s. 146, 147, 171, 224, 235, 809
Kukliński Piotr s. 67, 68
Kukliński Seweryn s. 658
Kukliński Tadeusz „Saper" s. 147, 171, 224, 235, 809
Kukliński Witold s. 392
Kukliński Włodzimierz s. 391
„Kukułka" NN s. 228, 258, 344
Kula Jerzy „Mewa" s. 343
Kula Stanisław s. 96
„Kula" zob. Jagodziński Bolesław
Kulesza A. s. 701
Kulesza J. s. 141, 204, 205, 349, 513, 825
Kulesza Włodzimierz s. 645
„Kulesza" zob. Przyborowski Witold
Kulewski Stanisław „Żbik" s. 76, 77, 96, 231
„Kulik" zob. Kowalski? s. 137, 138, 220
„Kulik" zob. Kowalski?
Kulpa-Kułpiński zob. „Żydek" s. 815
„Kuma" zob. Esipow Tamara
Kumor Emil „Krzyś" s. 55
„Kuna" NN s. 240
„Kuna" zob. Siemiński Władysław
Kunert Andrzej Krzysztof s. 43, , 44, 60, 310, 348, 359, 416, 674, 691, 713, 721, 738, 739, 763, 780, 794, 806, 825
„Kunia" zob. Tworek Antoni
Kunicki Tadeusz s. 813
Kunicki s. 657
Kunowski Adam s. 235
Kuran z d. Pacek Kazimiera „Smagliczka" s. 298, 307, 308
Kurc Konrad „Joland" s. 70, 316, 602, 603, 781, 811
Kurc Teresa Janina s. 390
„Kurczak" NN s. 243

Kurek Józef s. 100
Kurek Tadeusz „Tadek" s. 316
„Kurka" NN s. 220
„Kurka" zob. Krzysztofiak Władysław
Kurkowska–Banderowska Kwieta s. 600
Kurłowiczówna Jadzia s. 409
Kurnicki Eugeniusz „Aga", „Potop" s. 246, 485
Kurowski Zdzisław „Urbański Zdzich" s. 815
Kurowski s. 177, 237
Kurpios Jerzy „Sowizdrzał" s. 220
„Kurski" NN s. 220
Kurzela Stefan „Kozioł" s. 235
Kusal–Brożyna Janina „Jur" s. 302
Kuske–Nast Teodora „Ludwika" s. 288, 300
Kuskowski Florian „Szary" s. 358
Kutschera Franz s. 519
Kuźma Zygmunt „Waluś" s. 235
Kwasiborska s. 646
Kwasiborski Franciszek „Jurasek" s. 70, 115, 122, 733
Kwasiborski Józef „Niemira" s. 23, 42, 117, 199, 512, 716, 717, 718, 731, 732, 733, 760, 779, 801, 813
Kwaśnicki Zbigniew „Kos" s. 235, 448, 449, 522
Kwaśniewska Helena s. 813
Kwaśniewska Maria s. 391
Kwaśniewska–Koźmińska Maria s. 645
Kwaśniewski Tadeusz s. 813
„Kwiat" NN s. 228
„Kwiat" zob. Nyc Bolesław
„Kwiatek" NN s. 250
Kwiatkowska Halina s. 727
Kwiatkowska Stanisława s. 380, 383, 388
Kwiatkowski Czesław s. 817
Kwiatkowski Eugeniusz „Wilk" s. 26
Kwiatkowski Marian „Bartek" s. 246
Kwiatkowski Stanisław s. 817
Kwiatkowski Stefan „Zabłocki" s. 313, 315, 601, 603, 727, 781, 798
Kwiatkowski Tadeusz s. 809
„Kwiatkowski" zob. Czelej Jerzy
„Kwiccień" zob. Rzeczycki Bohdan
Kwieciński Franciszek s. 23
Kwieciński Wincenty „Głóg" s. 714, 739, 740

L

Lachczyk z d. Jurkowska Juljanna „Kieł" s. 307
Lamer s. 304
„Lampart" zob. Brunon Wicki
„Lampart" zob. Pačko Jan
„Lampart" zob. Panfiewicz Stefan
„Lampart" zob. Wicki Brunon
„Lanca" zob. Kowalski Bolesław
„Lancet" NN s. 233
Lang Kazimierz „Dziad" s. 348
„Lapis" zob. Kowalczyk Stanisław
„Las" NN s. 230, 242, 247
„Las" zob. Koziarski Stanisław
„Las" zob. Tyszewski Mieczysław
Laskowski Jan „Rudy" s. 345
Laskowski Jerzy Mieczysław „Siwy" s. 345
Laskus Józef „Józef" s. 229, 238
Lasocki Władysław „Wołodyjowski" s. 361, 812
Laszczyk Stefan „Czajka" s. 223
„Laura" zob. Pydzińska Stanisława
„Laura" zob. Pydzińska Stanisława
„Lawa" zob. Gaworski Tadeusz
„Lawina" zob. Tadeusz Targowski
„Lawina" zob. Targowski Tadeusz
Lec Stanisław „Łukasz" s. 361
„Lech I" NN s. 230
„Lech II" zob. Bamburski Zdzisław
„Lech" NN s. 199, 249, 316
„Lech" zob. Grabski Wacław
„Lech" zob. Grymowski Wacław
„Lech" zob. Żarski Karol
Lechowicz Włodzimierz s. 743, 744
Legat s. 349
Legucka Irena Barbara „Sarna" s. 304
„Lejbek" zob. Szymański Władysław
Lekacz s. 391
„Lena" zob. Sidorek–Korzeniowska Irena
„Lena" zob. Urbańska–Zawiejska–Treblin Maria
„Lena" zob. Wesołowska–Lenartowicz Maria
„Lena" zob. Dziedzianowicz–Wierzbicka Wanda
Lenard Wacław „Orzeł" s. 158
Lenart Edward s. 391
Lenart Henryk „Czapla" s. 160, 227, 499
Lenart Wacław „Orlik" s. 160, 227, 499
Lendzion Krystyna „Blanka" s. 300
Lendzion s. 224
„Leon" zob. Bródka–Kęsicki Marian
„Leoś" zob. Wińczuk Jan
Lesiecki Henryk s. 741
„Lesiński" zob. Rak Albin
Lesnobrodzka Jadwiga „Wiga" s. 82, 83, 90, 196, 263, 267, 275, 280, 288, 298, 299, 301, 302, 464, 484, 781
Leszczyński Leonard „Klon" s. 81, 200, 250
Leszczyński Michał s. 391
„Leszek" zob. Widlicki Eugeniusz
Leśkiewiczowa Wanda s. 657
„Lew I" NN s. 231, 239
„Lew II" NN s. 230, 232, 239
„Lew III" NN s. 233, 241
„Lew III" zob. Jaśkiewicz Jerzy
„Lew" NN s. 223, 232, 240, 247, 809
„Lew" zob. Dargiel Zbigniew
„Lew" zob. Grzegorek Leonard
„Lew" zob. Jaśkiewicz Jerzy
„Lew" zob. Jędrzejczak Czesław
„Lew" zob. Maksam Jerzy
Lewandowska Apolonia Halina s. 385, 389
Lewandowska Jadwiga s. 346
Lewandowska Jadwiga Barbara s. 392
Lewandowska St. s. 416, 424,825
Lewandowska Wanda Maria s. 391
Lewandowski Feliks „Felek" s. 168, 232, 809
Lewandowski Franciszek s. 234
Lewandowski Jerzy „Marian" s. 345
Lewandowski Józef s. 817
Lewandowski Kazimierz „Żuk" s. 341, 341
Lewandowski Ludwik „Bocian" s. 153, 226
Lewandowski Maksymilian „Zakrzewski" s. 135
Lewandowski Stanisław s. 234
Lewandowski Wacław „Gwóźdź" s. 168, 233, 809
Lewicka Ludwika s. 370

Lewicki Bogdan „Prawy" s. 158, 160, 162, 227, 500
Lewicki Stefan s. 343
Lewicki Wacław „Elegant" s. 100, 157, 158, 160, 162, 163, 227, 228, 354, 500
Lewy Stefan „Klon" s. 230, 809
Libera Zdzisław s. 411
Lichmir Władysław s. 544
„Lidia" NN s. 301, 302
„Lidka" zob. Okrasińska Barbara
„Lidzki" zob. Czarnocki Eugeniusz
„Lidzki" zob. Gomuliński Juliusz
„Lila" zob. Elsner–Gryżewska Lucyna
„Lilka" zob. Jeżak–Okrasińska Barbara
„Lilka" zob. Osuch–Szpuda Kazimiera
„Lilka" zob. Piórkowska Lidia
„Lilpop" zob. Skowroński Seweryn
„Limba" zob. Hekman Zenon
„Lin I" NN s. 240
„Lin II" zob. Bączek Stanisław
„Lin" NN s. 243
„Lin" zob. Magnuski Jerzy
Lindner Halina s. 408
Lindner Jadwiga „Jadzia" s. 337, 410, 411
Lindnerówna Hania s. 396
„Lipa" NN s. 253, 325
Lipiec Tadeusz s. 364
Lipiński Jerzy „Lisek" s. 341, 341, 809
Lipiński Mieczysław s. 817
Lipiński Stanisław „Ryś" s. 166, 167, 229
Lipiński Witold „Wilk I" s. 230
Lipiński Witold „Wilk" s. 204, 254, 502, 592, 623
Lipnicki Janusz s. 411
Lipski Zygmunt „Sulima" s. 609, 630
„Lipski" zob. Wojtczak Kazimierz
„Lira" zob. Chmielewski Jan
Lirsz Henryk s. 556
„Lis I" NN s. 230
„Lis II" NN s. 220, 234, 251
„Lis" NN s. 231, 240, 249, 253
„Lis" zob. Cywiński Tadeusz
„Lis" zob. Gizc Zygmunt
„Lis" zob. Ludwikowski Ludwik
„Lis" zob. Sikorski Jerzy
„Lis" zob. Włosek Stanisław
„Lisek" zob. Lipiński Jerzy
Lisiak Czesław s. 725
„Liść" NN s. 248
„Litwin" zob. Ostrowski Juliusz
Litwińska Maria Antonina „Mikrob" s. 297, 307, 410, 411
„Lolek" zob. Jędrzejewski Zdzisław
„Lolek" zob. Rejmer Włodzimierz
„Longin" zob. Michalski Stanisław
„Lont" NN s. 247
„Lońka" zob. Grabowska Leokadia
„Lord" zob. Milewski Edmund
„Lord" zob. Szewczyk Sylweriusz
„Lorek" zob. Kaszkiewicz Władysław
Lorentz Stanisław s. 682, 683, 685
Lorentz s. 296
„Lot" zob. Chechliński Leszek
„Lot" zob. Chyliński–Wróbel Edward
„Lot" zob. Pieśniewski Jan
Lothe Wacław „Karola" s. 544
„Lotnik" NN s. 241
„Lotny" zob. Krysicki Benon
„Lowali" zob. Malicki Jan
Łożyński Wacław s. 370, 394
Lubański Czesław „Skowron" s. 246
„Lubicz" zob. Skalski Janusz
Lubiński Mieczysław s. 343
„Lucjan" zob. Grudo Kazimierz
„Ludka" zob. Beck Władysława
„Ludwik" NN s. 232
„Ludwika" zob. Abramowicz Maria
„Ludwika" zob. Kuske–Nast Teodora
„Ludwika" zob. Łukaszewicz Hanna
Ludwikowski Ludwik „Lis" s. 185, 186, 187, 239, 242, 451, 452, 455, 664, 693
Lumbe Antoni s. 370
Luniak Aleksander s. 376
„Lusia" zob. Witkowska Helena
„Lwica" NN s. 307
„Lwowiak" zob. Stasiak Zygmunt
„Lwowiak" zob. Zygmunt Stasiak
„Lwowicz" zob. Szermer Bohdan

Ł

Łabędzki Florian s. 645
„Łabędź" NN s. 194, 248
Łaboś Aleksander s. 56
Łabuszewski Wacław „Władek" s. 362
Łabuśka Stanisław „Daniel" s. 417
Łabuz Krystyna s. 391
Łacińska Janina s. 741
Łaciński Stanisław „Tomek" s. 362, 809
„Łada" NN s. 301
„Łada" zob. Czarnocki Marian
„Łada" zob. Makulec-Wojciechowska Maria
Ładno Józef s. 355
Łagoda Lucyna s. 83
Łagowski Henryk s. 270
„Łapiduch" NN s. 256
Łaski v Lasky Stanisław s. 520, 521
„Łata" zob. Romańczyk Antoni Jan
„Łatka" zob. Bartosiewicz Tadeusz
Ławacz Marian „Marek" s. 353
Łempicki Jerzy „Zygmunt" s. 336, 337, 345
Łepkowski Janusz s. 253, 312, 317
Łepkowski Kazimierz „Sęp" s. 32, 80, 82, 86, 90, 195, 196, 202, 253, 312, 317, 782
„Łobuz" zob. Rosiński Stefan
Łosiewicz Chmurowa Zofia „Maria" s. 12, 342, 389, 593
„Łosoś zob. Wnorowski Zygmunt
„Łoś I" NN s. 230, 239
„Łoś" NN s. 239
Łoziński Zbigniew „Maks" s. 630
Łożyński Wacław s. 394
Łuczak Henryk s. 228
Łuczak z d.Szpuda Hanna „Adriana" s. 302
Łuczycki Witold s. 227
Łuczyński Stanisław s. 343
Łuczyński „Żbikowski" s. 313, 315
Łuczywek Zygmunt „Jaracz" s. 341
Łuka Marian „Przyboczny" s. 336, 345, 252, 336, 345

Łukasiewicz Maria „Błękitna" s. 224
Łukasik Kazimierz „Czarny" s. 74, 146, 171, 235, 513, 523, 539, 809
Łukasik Stefan „Grom" s. 809
Łukasik Wanda s. 408
Łukasik z d. Markowska Krystyna „Mała" s. 305
Łukasikowie Janina i Stefan s. 657
„Łukasz" zob. Lec Stanisław
Łukaszewicz Hanna „Władysława", „Ludwika" s. 264
Łukaszewicz Henryk „Edward" s. 553
Łukawski Jan „Jeleń" s. 233
Łuksik Zbyszek s. 408
Łuniewska F. s. 657
„Łysek" zob. Myszanowski Maciej

M

„Mac" zob. Sędzimir
Machaj „Kryspin" s. 79, 80, 83, 85, 130, 200, 249, 253, 312, 317, 825
„Machanik" zob. Bucza Michał
Machnicki Janusz s. 683
Machnikowa Wiktoria s. 101, 162, 227, 308
Maciantowicz Władysław „Olcha" s. 226, 342
Maciążek Zosia s. 408
Maciążkiewicz Ludwik s. 544
„Maciej" zob. Chodnikiewicz Ryszard
„Maciej" zob. Donaj Bogusz
„Maciej" zob. Grabski Kazimierz
Maciejak Franciszek „Kubuś" s. 809
Maciejak Jan „Sokół" s. 222
Maciejek Bronisława „Jaskółka" s. 343
Maciejewska Zofia s. 741
Maciejewski Radosław s. 818
„Maciejka" zob. Zolowska Józefa
Maciejkowie Domicella i Leonard s. 741
„Maciek" NN s. 231
Macieszyna Władysława „Sława" s. 55
„Maciuś" zob. Ziółkowski Bolesław
„Macur" NN s. 244
„Maczuga" NN s. 252
Maćkus Tadeusz „Marian", „Zbyszek"
Madaliński Zdzisław „Hiszpan"
Madej Franciszek „Ksawery", „Sęp" s. 325
Madejska Wanda s. 645
„Magda" zob. Wesołowska–Szymborska Zuzanna
„Magdalena" zob. Bielecka Julia
„Magister" zob. Wiśniewski Edward
Magnuski Jerzy „Lin" s. 220
„Maj" NN s. 245
Majdański Mieczysław „Janusz" s. 362
Majdewicz Czesław „Jarzębina" s. 343
Majdewicz Czesława „Jastrząb I" s. 239
Majdewicz Jan „Kodak" s. 343
Majer Zofia s. 330, 337
Majewska Barbara s. 71, 646
Majewska Renata s. 391
Majewska Teresa „Mała" s. 346
Majewski Antoni s. 391
Majewski Jacek „Sielakowa" s. 328, 811
Majewski Jan s. 725
„Majewski" zob. Chojna Wacław
„Majewski" zob. Czelej Jerzy
Majski Iwan s. 533, 542
„Mak" NN s. 255
„Mak" zob. Makowski Janusz
Makowiecki Tadeusz s. 685, 686
Makowska Elżbieta „Eleonora" s. 301
Makowski Antoni „Gerwazy" s. 205, 206, 254, 592, 623, 639, 641
Makowski Franciszek „Chrobry" s. 156, 174, 235, 526, 529, 550, 564, 583, 599, 809
Makowski Jan „Kruczek" s. 227, 809
Makowski Jan „Orzeł" s. 70, 149, 254, 592, 623, 641, 809
Makowski Janusz „Mak" s. 343, 391, 399, 400, 406, 409
Makowski Ryszard „Brzydal" s. 224
Makowski Stanisław s. 93, 95, 291, 293, 352, 435, 659, 660
Makowski Tadeusz „Kot" s. 362, 363
Makowski s. 177, 237, 526, 565, 578
„Maks" zob. Biernat Kazimierz
„Maks" zob. Łoziński Zbigniew
Maksam Irena „Kalina" s. 288, 301, 613
Maksam „Słoń I" s. 239, 256
Maksam „Słoń", „Lew" s. 185, 434
Maksamówna Janina „Kalina" s. 273
Makulec–Cisowska Janina „Rena" s. 300
Makulec-Wojciechowska Maria „Łada" s. 285
Makulec–Wójcikowska Maria „Grażyna III" s. 287, 300
„Malala" zob. Korzeniowska–Sidorek Irena
„Malala" zob. Sidorek–Korzeniowska Irena
Malanowski Zygmunt „Pobóg" s. 25, 111, 114
Malczewska Irena s. 409
Malczewska Krystyna s. 757
Malczewska Wanda Jadwiga s. 392
Malczewska–Konecka Wanda „Diana" s. 303
Malczewska–Zawadzka Zofia „Olga II" s. 302
Malczewski Maciej Andrzej s. 390
Malczewski Stanisław „Skarbek" s. 478, 620
Malczewski Stanisław s. 74, 290, 297, 646
Malicki Jan „Lowali" s. 146, 224
„Malina" zob. Ferlacka–Malużyńska Elżbieta
„Malina" zob. Malużyńska Elżbieta
Malinowska Aleksandra „Ola" s. 151, 225, 308
Malinowska Barbara s. 391
Malinowska Jadwiga s. 316, 602
Malinowski Apolinary „Jacek" s. 424
Malinowski Jan s. 818
Malinowski Kazimierz s. 38, 39, 111, 825
Malinowski Mieczysław s. 343
Malinowski Stanisław s. 343
Maliński Jerzy s. 737
Maliński Józef s. 818
Maliszewska Irena s. 680
Maliszewski Czesław „Mruk" s. 254, 592
Maliszewski Władysław „Wiktora", „Wujek" s. 123, 124, 416, 417, 557, 680
Maliszewski s. 818
Malużyńska Elżbieta „Malina" s. 304
„Malwa" NN s. 248
„Mała" zob. Kośka Irena
„Mała" zob. Łukasik z d. Markowska Krystyna
„Mała" zob. Majewska Teresa
„Mała" zob. Markowska Krystyna
Małachowski vel Gajdajenko Jerzy „Nałęcz", „Następny"

s. 27, 43, 53, 65, 99, 100, 115, 155, 158, 162, 199, 227, 447, 499, 536, 598, 617, 664, 783
Małeccy s. 612
Małecka Elżbieta „Eleonora" s. 613
Małecka Hanna s. 404, 409
Małecka Jadwiga „Maryla" s. 304
Małecka–Kamer Hanna „Ewa" s. 301, 613
Małecki Henryk „Janusz" s. 224
Małecki Zygmunt „Promień" s. 224
Małek Antoni „Mestwin" s. 32, 80, 82, 84, 195, 253, 312, 317, 410, 411, 783
„Małgorzata" zob. Kadzikiewicz–Opałkowska Leokadia
Małkiński Euzebiusz „Mikołaj" s. 146, 149, 224, 257
„Mały Dąb" NN s. 232
„Mały I" NN s. 252
„Mały Janek" zob. Acher Jan
„Mały" NN s. 231
„Mały" zob. Ambroziewicz Jan
„Mały" zob. Buszyński Eugeniusz
„Mały" zob. Ciechociński Włodzimierz
„Mały" zob. Pieniek Stanisław
„Mały" zob. Szostak Jan
„Mama" zob. Pieniek Bronisława
„Mamusia" zob. Ganin Zofia
„Mandaryn" zob. Wojas Paweł
„Mandaryn" zob. Wojtczak Kazimierz
Manuszak Jan s. 394
Manuszek Jan s. 93
Mańkowska–Sokołowska K. s. 261
Mańkowski Jurek–Ziunio s. 409
Mańkowski Z. s. 540
„Mara" NN s. 230
Marchel Zygmunt „Knieja" s. 135, 136, 595, 811
„Marchewa" NN s. 253
„Marchewa" zob. Prętkiewicz Piotr
„Marchewka" NN s. 234
Marchwicki Jerzy s. 93, 129, 398, 405, 406, 409, 453
„Marcin" NN s. 194, 247
„Marcin" zob. Zaremba Zygmunt
Marcińczak Lucyna s. 726
Marczak Bolesława s. 73
Marczak Bożena Zofia Kazimiera s. 391
Marczak Mieczysław s. 362
Marczak Stanisław „Adam" s. 809
Marczewska Irena s. 406, 409
Marczuk Tadeusz s. 343
Marczuk Wacław s. 343
„Marek I" NN s. 234
„Marek II" NN s. 230
„Marek" NN s. 247, 252
„Marek" zob. Brzostek Jerzy
„Marek" zob. Ławacz Marian
„Marek" zob. Oracz Eugeniusz
Margolisowa s. 645
„Maria 2" zob. Białecka Jadwiga
„Maria" zob. Łosiewicz Chmurowa Zofia
„Maria" zob. Sierajewska Stanisława
„Maria" zob. Szymańska Maria
„Maria" zob. Szymańska Marianna
„Maria" zob. Żukowska–Wawrzynkiewicz Maria
„Marian I" zob. Michnowski Stanisław
„Marian" NN s. 247
„Marian" zob. Baum Stefan
„Marian" zob. Kozioł Feliks
„Marian" zob. Lewandowski Jerzy
„Marian" zob. Markowski Kazimierz
„Marian" zob. Maziawski Leon
„Marian" zob. Nowotko Marceli
„Marian", zob. Maćkus Tadeusz
„Mariański" zob. Pomykalski Marian
„Mariański" zob. Wrotniak Władysław
Markiert Stefania „Seniorka" s. 307
Markiewicz Henryk s. 409
Markowska Krystyna „Mała" s. 294, 305
Markowska Natalia „Nata" s. 151, 225, 308
Markowski Józef „Natan" s. 152, 225, 541, 606, 783
Markowski Kazimierz „Marian" s. 252, 346
Markowski Stanisław s. 693
Marks Antoni „Szarak" s. 246
„Marmara" zob. Jabłoński Jerzy
Marmoń Jerzy s. 343
Maroszek Jan s. 817
Maroszek Stefan s. 362
„Mars" zob. Mrówczyński Tadeusz
Marska Antonina s. 409, 526
Marska Zofia s. 400
Marska-Brzostowska Antonina „Zygmunt" s. 304
„Marta" zob. Sobczyk Florentyna
„Marta" zob. Sobolewska Barbara
Martynowski Hieronim s. 224
Martyński Jan „Cichy" s. 223
Martyński s. 809
„Marychna" zob. Sianorzęcka Maria
„Marychna" zob. Woynicz–Sianożęcka Maria
„Maryla" NN s. 308
„Maryla" zob. Białecka-Schabowicz Jadwiga
„Maryla" zob. Małecka Jadwiga
„Maryla" zob. Schabowicz Jadwiga
„Maryna" zob. Frankowska Mara
„Marynarz" NN s. 247
Maryniuk Wilibald Ewald s. 512, 513
„Marysia" zob. Żmigrodzka Maria
„Maryśka" zob. Chojna–Olejnik Maria
„Maryśka" zob. Zielińska, Pawlicka Maria
Masłoń Stanisław s. 545
Maśkiewicz Wacław „Szczygieł" s. 363
„Maślak" zob. Ferlecki Ireneusz
„Mat" zob. Woroniecki Mieczysław
Matejak Franciszek s. 360
„Matka" zob. Abramowska Eufemia
„Matka" zob. Bredschneider–Nackiewicz–Brecka Janina
„Matka" zob. Sadowska Janina
Matrzak Ryszard Antoni s. 390, 757
Matrzak Ryszard „Rysiek" s. 341, 751
Matusik Teofil „Czech" s. 32, 468, 481, 486, 492
Matusik Teodozja „Tosia" s. 306
Matuszczak Jerzy „Baba" s. 235
Matuszewska–Jabłońska Jadzia s. 424
Matuszewski Mirosław „Jan" s. 332, 344
Matuszewski Stanisław „Stach" s. 390, 424, 809
Matuszewski Witold „Witold", „Słoń" s. 148, 424, 424, 529
Matuszewski s. 725
Matuszka s. 371
Matyjas Stanisław „Kość", „Kasztan" s. 169, 233
Matysiakówna Feliksa s. 391

„Mauli" NN s. 253
„Maurycy" NN s. 231
„Mauzer" NN s. 231
Maziawski Leon „Marian" s. 220
Mazowiecki Wacław s. 226
Mazur Jan „Polowy" s. 228
Mazur s. 127
„Mazur I" NN s. 243
„Mazur II" NN s. 243
„Mazur" zob. Milewski Józef
„Mazur" zob. Włoczewski Jerzy
Mazurck Henryka „Hanna" s. 304
Mazurek Władysław s. 219, 297, 643, 645, 646, 647, 680
Mazurkiewicz Jan „Radosław" s. 152, 495, 554, 735, 736, 737, 738, 825
Mazurkiewicz Janina s. 267, 269, 370
Mazurkiewicz Maria „Irma" s. 736
Mazurkiewicz Stanisław s. 737, 825
Mazurkiewicz Władysław „Niebora" s. 352, 353, 453, 735
Mazurkiewicz Władysław „Niebora" s. 495
Mazurkiewicz Władysław s. 69, 70, 370, 374, 385, 393, 643
Mazurkiewicz z d.Viediger Janina „Grażyna" s. 94, 267, 269, 299, 301, 813
Mazuś Marian s. 80, 82, 253, 312, 317, 411
Mączyńska Eugenia s. 703
Mączyński Andrzej Jerzy Krzysztof s. 391
Mączyński Franciszek „Tur" s. 219, 700
Mączyński Władysław „Pokrzywa" s. 235, 503, 504, 505, 522, 809
„Mechanik" zob. Binka Henryk
„Mechanik" zob. Gwiazdecki Tadeusz
Meisener Ewa s. 390
Mendelska Eugenia s. 392
„Mendok" NN s. 233
Mermon Hanna s. 409
Mermon Jurek s. 403, 409, 814
Merz Emil s. 747
„Mestwin" zob. Małek Antoni
„Mewa" NN s. 244, 256
„Mewa" zob. Kukla Jerzy
„Mewa" zob. Kula Jerzy
„Mewa" zob. Romuald Domański
„Mewka" zob. Kowalska Rymuszko Irena
„Mewka" zob. Rymuszko–Kowalska Irena
Mężyk Mieczysław s. 646
Mężyk Tadeusz „Technik" s. 341
Miastowski Edmund s. 342
Michalak Kazimierz „Misio" s. 244
Michalak Zygmunt s. 235
Michalska Ewa s. 409
Michalska–Bodych Ewa „Jutrzenka" s. 301, 613
Michalski Jerzy s. 343, 453
Michalski Marian s. 485, 543
Michalski Stanisław „Longin" s. 219
Michalski Tadeusz „Michał" s. 219
Michalski Tadeusz Wojciech „Mściciel" s. 347, 815
Michalski Włodek s. 408
Michalski Zdzisław „Sokół" s. 347, 352
„Michał" NN s. 247
„Michał" zob. Bucza Marian
„Michał" zob. Czapiga Włodzimierz
„Michał" zob. Gałkowski Kazimierz
„Michał" zob. Hajduk Łukasz
„Michał" zob. Michalski Tadeusz
„Michał" zob. Michałowski Stanisław
Michałowska s. 388
Michałowski Leszek Ryszard s. 391
Michałowski Stanisław „Michał" s. 719, 720
Michałowski Wacław s. 818
Michnowski Stanisław „Marian I" s. 252
Michrowski Władysław „Don Kichot" s. 342
Mickiewicz Adam „Żółw" s. 234
„Miecz" zob. Szałowski Mieczysław
„Mieczyk" zob. Głowacki Mieczysław
„Mieczysław Kozłowski" zob. Biernacki Michał
„Miedziany" zob. Grzywna Ludwik
Miedziński Jan s. 659
Mielczarek Józef „Chmura" s. 235
Mielczarek Marian s. 100
Miernicki Walenty s. 560
Mierzwa Stanisław „Słomka" s. 719, 720
Miesalski Jerzy Ryszard s. 390
Mieszczyński s. 226
„Mieszko I" zob. Kobuszewski Kazimierz
„Miet" zob. Karaszewicz Wacława
„Mietek" NN s. 233
„Mietek" zob. Reutt Jan
Mietkowski Mieczysław s. 737
„Miętus" zob. Rytter Tadeusz
Miklaszewska Henryka „Ryśka" s. 271, 306
„Mikołaj" zob. Małkiński Euzebiusz
„Mikołaj" zob. Małkowski Euzebiusz
Mikołajczyk Kazimierz s. 227
Mikołajczyk Lucyna s. 409
Mikołajczyk Ryszard „Sosna" s. 152, 225, 451
Mikołajczyk Stanisław s. 431, 424, 576, 675, 724, 731
„Mikrob" zob. Litwińska Maria Antonina
„Mikuś" zob. Czyżewski Mikołaj
„Mikuś" zob. Stasiak Mirosław
„Mila" NN s. 301
Milczarek Józef „Chmura" s. 172, 219, 445, 501
Milczarek Karol „Muchar" s. 36
„Milczek" zob. Ostrowski Leon
Milewski Edmund „Lord" s. 341
Milewski Edward „Daniel" s. 346
Milewski Eugeniusz „Daniel" s. 252
Milewski Józef „Mazur" s. 246
Milewski Lucjan „Baczyński" s. 713
Milewski Władysław „Tygrys I" s. 185, 239
„Miłka" zob. Więch Mieczysław
„Miłosz" zob. Kadzikiewicz Edward
„Mimi" zob. Roszkiewicz Maria
Minc Hilary s. 743
„Miotłowski" NN s. 251
„Mir" NN s. 232, 243, 256
„Mira" zob. Bednarska Maria
„Mira" zob. Bereżnicka Maria
Mirecki Leon s. 725
„Mirek" zob. Jachimiak Marian
„Mirek" zob. Palczewski Mirosław
„Mirka" zob. Rudniewska Wanda
Mirkiewicz Janusz s. 725
„Mirosława" zob. Falencik Janina
„Mirża" zob. Szubert Jerzy
Misiek Kazimierz s. 361

„Misiek" NN s. 231
„Misio" zob. Michalak Kazimierz
Miszalski Jerzy „Kaktus" s. 341
Miszczak–Opałło Krystyna „Elżbieta" s. 300, 385, 389, 741, 742
Miszczyńska–Kupińska Maria „Inka" s. 300
Miszczyński Tadeusz s. 812
Misztal Jan „Jastrząb" s. 100, 164, 228, 504
„Miś II" zob. Wąsikowska z d. Piekarska Maria
„Miś" NN s. 232
„Miś" zob. Pytkowski Marian
„Miś" zob. Szugajew Aleksander
„Młody" zob. Żurawski Bogusław
Młodzińska „Teresa" s. 29, 33, 261, 263, 264, 270, 299, 427, 433, 676, 693, 699, 784, 825
Młodziński „Rawita" s. 190, 244
„Młot" zob. Bartoszewski Zdzisław
„Młot" zob. Ruszkowski Aleksander
„Młot" zob. Rutkowski Aleksander
Młotek Stanisław s. 343
„Młotek" NN s. 241, 243
„Mocny" zob. Stankiewicz Stefan
Moczarski Kazimierz s. 228
Moczarski Leon s. 228
Moczarski Stanisław s. 228
Moczkiewicz Karol „Żbik I" s. 240
Moczulski Stanisław s. 373, 378, 386, 592
Model Walter s. 577
Modlińska Zofia s. 386
Modrzejewski Edward s. 224
Modrzejewski Mieczysław „Murzyn" s. 220
Modrzejewski Ryszard „Ryży" s. 341
Mogilski Henryk „Heniek" s. 234, 809
Mokotowski Edward s. 403, 404, 409, 814
„Moll" zob. Komala Adam
Mołojec Zygmunt s. 359
Mołotow Wiaczesław s. 691, 712, 718
„Mongoł" NN s. 248, 256
„Monter" zob. Chruściel Antoni
Montgomery L. Bernard s. 670
Morawska Janina s. 262
Morawska Wiktoria s. 83
Morawski Eugeniusz s. 411
Morawski Stefan „Ostoja" s. 140
„Morda" zob. Chruściak Marian
Mormon Jadwiga s. 660
Mormon (seniorka) Jadwiga „Jadwiga" s. 306
Moros Kazimierz s. 343
„Morus" NN s. 231
„Morwa" NN s. 233
Moszczyński Zdzisław „Stal" s. 223
Mościcki Ignacy s. 172
Motulewska Hanna Krystyna s. 391
„Motyl I" NN s. 231
„Motyl" NN s. 228
„Motyl" zob. Jabłoński Jerzy
Motylewski Henryk s. 275, 464
Motylewski Nikodem „Hańcza", „Piotr" s. 316
„Mól" zob. Komola Adam
Mroczkiewicz Walentyna s. 83, 262
Mroczkowski Jan s. 37
Mrozowicz s. 292
Mrozowski Leopold s. 390
Mrożewski Zdzisław „Murzyn" s. 255, 601
Mrówczyński Kazimierz s. 818
Mrówczyński Tadeusz „Mars" s. 198, 335, 347, 351, 453
„Mrówka" NN s. 228
„Mruczek" zob. Celmer Stefan
„Mruk" zob. Drozdowski Kazimierz
„Mruk" zob. Gajda Franciszek
„Mruk" zob. Maliszewski Czesław
„Mruk" zob. Rudny Janusz
„Mruk" zob. Szczawiński Bolesław
„Mściciel" zob. Michalski Tadeusz Wojciech
„Mścisława" zob. Kopczyńska Irena
„Mściwa" zob. Gołębiowska Kazimiera
Mucha Jan s. 149, 809, 812
„Mucha" NN s. 241
„Mucha" zob. Bryszke Henryk
„Mucha" zob. Muszyński Henryk
„Muchar" zob. Milczarek Karol
„Muchomor" NN s. 241
Mularczyk Franciszek „Mularz" s. 151, 225
„Mularz" zob. Mularczyk Franciszek
Mulawa Stanisław „Brzoza" s. 231
Muliński Ludwik s. 237
„Muł" NN s. 240
Mundusz s. 237
Munleusz s. 177
„Mur" zob. Raczyński Henryk
„Mur" zob. Szopiński Zygmunt
Murat Władysław „Chłosta" s. 35, 220
Murawski Jan „Wicher" s. 811
Murawski Jerzy „Jurek" s. 815
Murawski Roman s. 811
Murawski Stefan „Ostoja" s. 28, 38, 114, 115, 116, 121, 537, 583, 647, 678, 784
„Murka" zob. Murmyłło z d. Lachczyk Helena
Murmyłło Helena s. 410
Murmyłło „Żubr" s. 92, 349
Murmyłło z d. Lachczyk Helena „Halina", „Murka" s. 80, 82, 84, 307
Murmyłło z d. Lachczyk Jadwiga „Wiewiórka"
Murse–Mucha s. 304
„Murzyn" zob. Modrzejewski Mieczysław
„Murzyn" zob. Mrożewski Zdzisław
Murzynowski Władysław s. 342, 409
„Musia" zob. Sadowska (seniorka) Anna
Musiał Aleksander „Szary" s. 144, 222
Musiałek Stefan s. 224, 809
Musiatowicz Wanda „Bożena" s. 288, 301
Muszyński Antoni s. 234, 234
Muszyński Henryk „Mucha" s. 164, 228
Muszyński Jan „Jur" s. 442
Mużecka Hanna Krystyna „Walka" s. 301, 333, 525, 612, 613, 814
Mużecki Jan „Sęp" s. 31, 182, 184, 186, 238, 240
Mysikurek s. 723
„Mysz" NN s. 308
Myszanowski Maciej „Łysek" s. 519, 520
„Myszka" zob. Brodniewicz z d. Łempicka Halina
„Myszka" zob. Chyliński Bronisław
Myśliborska Anna s. 660
Myśliborska Maria „Krzywda" s. 306, 526, 550
Myśliborski Tadeusz „Szop" s. 238, 240, 343, 449
Myśliborski Tadeusz s. 409

Myśliborski Władysław s. 316, 602
„Myśliwy" zob. Chruściak Piotr

N

„N" NN s. 240, 241, 247, 249, 251, 252
„N" zob. Kozłowski Stanisław
„N" zob. Krysicki Jan
„N" zob. Szpuda Feliks
„N" zob. Woźniak Aleksander
„N" zob. Wróblewski Tadeusz
Nadrowski Karol „Sławomirzak" s. 246
„Nadzieja" NN s. 229
„Nadzieja" zob. Boczkowska Czesława
„Nadzieja" zob. Zabłocka-Manuszkowa Aniela
Nägelin Fritz s. 507
Nagrodzki Edmund „Rola" s. 221, 341
Nakwaski Włodzimierz s. 645
Nalegin Fritz s. 507
„Nałęcz" NN s. 325
„Nałęcz" zob. Gajdajenko zob. Małachowski Jerzy
„Nałęcz" zob. Małachowski Jerzy
„Nałęcz" zob. Małachowski vel Gajdajenko Jerzy
Napart Władysław „Duży" s. 144, 222
Napiecek Franciszek „Franko" s. 258, 333, 344, 815
„Narbutt" zob. Robb Ignacy
„Narcyz" NN s. 245, 253
„Narcyza" zob. Zaborowska Leokadia
„Narcyza" zob. Żebrowska Halina
„Narew" zob. Stelmachówna Wacława
Narowski Władysław „Bratek" s. 226
„Narwany" zob. Sawicki Sylwester
„Następny" zob. Gajdajenko zob. Małachowski Jerzy
„Następny" zob. Małachowski vel Gajdajenko Jerzy
„Nata" zob. Markowska Natalia
„Nata" zob. Natalia Markowska
„Natalia" zob. Kłosowicz Józefa
„Natan" zob. Kacperski Kazimierz
„Natan" zob. Markowski Józef
„Nauczyciel" zob. Ornowski Henryk
Naumowicz Zofia Teresa s. 391
Nawrocki Krzysztof „Kormoran", „Wolność" s. 170, 233, 499
Nehring Alfred „Biały" s. 220, 456
Nejmanowski Tadeusz „Czarny II" s. 253
Nejmanowski Tadeusz „Czarny" s. 346
„Nela II" zob. Snieg-Rzecznik Krystyna
Nestorowicz Paweł „Dosta" s. 92
„Niebora" zob. Mazurkiewicz Franciszek
„Niebora" zob. Mazurkiewicz Władysław
„Nieczuja" zob. Ostrzycki Bolesław
„Nieczuja" zob. Trzebski Zbigniew
Nieć Helena „Helena" s. 265
Niedziałkowski Mieczysław s. 55, 56
„Niedziela" zob. Pestrakiewicz Józef
„Niedźwiadek" zob. Okulicki Leopold
„Niedźwiadek" zob. Okulicki Leopold
„Niedźwiedź" NN s. 230
„Niedźwiedź" zob. Kruk Wacław
„Niedźwiedź" zob. Podgórski Bronisław
„Niedźwiedź" zob. Różycki Emil
„Niemira" zob. Kwasiborski Józef
Niemirko s. 306
„Niemy" zob. Igielski Alfred
Niepokólczycki Franciszek „Franek", „Halny" s. 494, 739
Niewiadomska zob. Bućko z d. Niewiadomska Janina Urszula
Niewiadomski Wacław „Flaszka" s. 245
„Niewinny" NN s. 245
„Niezapominajka" zob. Jemiołkowska-Owadzińska Zofia
„Niezłomny" NN s. 190, 244
„Nik" zob. Krzyczkowski Henryk
„Nik" zob. Szymański Wincenty
„Niko" zob. Drozdowski Ignacy
„Nil" zob. Fieldorf vel Gdanicki August Emil (Walenty)
„Nil" zob. Gdanicki vel Fieldorf Walenty
„Nil" zob. Fieldorf Emil
„Nina" zob. Gebel Krystyna
„Nina" zob. Haas-Powroźnik Janina
„Nina" zob. Hanas-Powroźnik Janina
„Niski" NN s. 244
Nitecki Mieczysław „Orkan" s. 353, 794
„Niteczka" zob. Jagodzińska-Denska Emilia
„Niuniek" zob. Duszyński Teofil
NN „Głóg"
„Noc" zob. Piotrkowicz Stanisław
Nogalski Tadeusz s. 224
„Nogat" zob. Nowak Roman
„Norton" zob. Piotrkowicz Stanisław
Nowacki Bogdan „Kostka" s. 245
Nowacki Edward s. 812
Nowacki Henryk s. 816
Nowaczyk Alina s. 390
Nowak Henryk „Rydz" s. 241, 343
Nowak Julian s. 434
Nowak Roman „Nogat" s. 222, 224, 234
Nowak Tadeusz s. 818
„Nowak" zob. Korboński Stefan
Nowakowska Janina „Janka" s. 353
Nowakowska Zofia s. 408
Nowakowski Janusz s. 816
Nowakowski Józef s. 812
Nowakowski T. s. 630, 633, 634, 637
Nowakowski s. 386
Nowicka Krystyna „Hawajka" s. 351
Nowicki Tadeusz „Orlik" s. 115, 134, 202, 203, 204, 206, 212, 254, 328, 349, 453, 498, 507, 513, 592, 631, 734, 784, 785
„Nowina" zob. Sroczyński Michał
Nowodworski Leon s. 56
Nowosielska-Olejniczak Henryka „Aneta" s. 346
Nowotko Marceli „Marian" s. 359, 360
Nowotko-Szlaga Wanda „Irena" s. 346
Nowotny Wacław s. 319, 329,
„Nowy" NN s. 253
„Nurt" zob. Przybylski Ludwik
Nyc Bolesław „Kwiat" s. 222
Nyc Józef „Piorun" s. 347, 351, 353, 453
Nyc Maria „Rysia" s. 294, 305
Nyc-Wronko Krystyna „Stynka" s. 294

O

Obara Adam „Kruk", „Grzmot II" s. 233
„Obiegiem" zob. Fidos Stanisław

„Obraz" NN s. 250
Ochenduszko Teresa s. 409
Ochorowicz Stefan s. 657
Ociepko Zygmunt „Orkan" s. 341
Odorkiewicz Cyprian s. 43
„Odwet" NN s. 242, 256
„Odyniec" zob. Kukliński Kazimierz
„Odyniec", zob. Sukniewicz Mikołaj
„Ogrodnik" NN s. 240, 250
„Ogrodnik" zob. Bielecki Kazimierz
Öhring s. 624
Oklíński Leon „Zawisza" s. 127, 190, 191, 244, 245, 457
Okolski Konrad s. 659
„Okoń I" NN s. 239
„Okoń II" NN s. 241
„Okoń III" NN s. 239
„Okoń" NN s. 240
„Okoń" zob. Iżycki Jan
„Okoń" zob. Kołtunski Zygmunt
„Okoń" zob. Kotowski Alfons
„Okoń" zob. Pruszyński Krzysztof
Okrasa Marian „Sokół" s. 345
Okrasińska Barbara „Lidka" s. 613
Okrasiński Kazimierz s. 329, 813
Okrasiński Marian „Rawicz" s. 180, 207, 257, 324
Okrasiński Marian s. 324
„Okrój" zob. Gołębiowski Tadeusz
„Okrzeja" zob. Ostrowski Stefan
„Okrzejski" zob. Pajdak Antoni
„Oksza" zob. Abramowski Zygmunt
„Oksza" zob. Kopczyński Zdzisław
„Okularnik" NN s. 229
Okulicki Leopold „Niedźwiadek", „Kobra" s. 365, 563, 676, 680, 690, 691, 692, 700, 712, 713, 714, 715, 718, 720, 721, 739, 766
„Ola" zob. Malinowska Aleksandra
Olaszek Adam „Adamczewski" s. 32, 316. 481, 492
„Olcha" zob. Maciantowicz Władysław
Olczak Józef s. 391
Olejniczak Henryk s. 228
„Olek" NN s. 231, 244
Oleksiak Jerzy „Huragan" s. 134, 136, 443, 444, 445, 446, 809
„Oleńka" zob. Jabłonowska Mirosława
Olędzki Leon „Granat" s. 146, 148, 149, 224, 526, 532, 809
„Olga II" zob. Malczewska–Zawadzka Zofia
„Olga" zob. Piątkowska Jadwiga
Olko Stanisław s. 211, 212, 534
„Olsza" NN s. 248
„Olsza" zob. Pawelec Zbigniew Andrzej
Olszewska Eugenia s. 700
Olszewska Wiesława Maria s. 391
Olszewski Antoni „Wilk I" s. 251
Olszewski Antoni „Wilk" s. 346
Olszewski Antoni s. 353, 737
Olszewski Jan „Antek" s. 346
Olszewski Jan „Antoni" s. 251
Olszewski Jan „Pogodny" s. 255
Olszewski „Sztywny" s. 479
„Olszyna" NN s. 231
„Omega" zob. Królak Stanisław
„Ona" zob. Czarnecka Stefania
„Opanowany" zob. Tomczak Henryk
Opara Adam „Kruk I" s. 233
Opara s. 228
Opłocki Mieczysław „Bosak" s. 233
„Opolski" zob. Jasiukowicz Stanisław
Oprządek Jan „Zimny" s. 149, 224
Oprządek Józef „Żbik" s. 220
Oracz Eugeniusz „Marek" s. 43, 69, 142, 146, 149, 224, 444, 476, 526, 532, 785, 809
Oracz Tadeusz „Pług" s. 233
„Oracz" zob. Wachulski January
Ordyński s. 394
„Orkan" zob. Boczkowski Zdzisław
„Orkan" zob. Nitecki Mieczysław
„Orkan" zob. Ociepko Zygmunt
„Orkan" zob. Śliwowski Piotr
„Orlak" zob. Rech Bolesław
„Orlicz" NN s. 252
„Orlik II" NN s. 243
„Orlik" NN s. 231
„Orlik" zob. Lenart Wacław
„Orlik" zob. Nowicki Tadeusz
„Orlik" zob. Szymański Jerzy
„Orlot" zob. Plater Józef
Orłowski Tomasz „Komar" s. 220
„Orman" NN s. 220
Ornowski Henryk „Nauczyciel", „Stary" s. 36
Orsagh Stanisław s. 563
„Orsza" zob. Zakrzewski Jerzy
„Orsza" zob. Zakrzewski Jerzy Wojciech
„Orwid" zob. Sierpiński Stanisław
Orzelski s. 652
„Orzeł I" NN s. 241, 245
„Orzeł II" NN s. 243
„Orzeł" zob. Makowski Jan
„Orzeł" NN s. 247, 248
„Orzeł" zob. Bielaczyk Eugeniusz
„Orzeł" zob. Czerwicki Stefan
„Orzeł" zob. Kowalski Józef
„Orzeł" zob. Lenard Wacław
„Orzeł" zob. Rudnicki Janusz
„Orzeł" zob. Sierpiński Stanisław
Orzeszko Janusz Antoni s. 391
„Osa" zob. Ścibosz–Kinast Krystyna
„Oset" zob. Zwoliński Andrzej
Osica Józef „Ośka" s. 163, 227
Osiecki Teofil Janusz „Parys" s. 139, 221, 341, 382, 384, 385, 388, 442, 497, 811
Osińscy s. 369, 686, 740
Osińska Janina „Zyta" s. 300
Osińska Władysława „Klara" s. 300, 700
Osiński Antoni s. 741
Osiński Jan s. 686, 703
Osiński Józef „Sokół II" s. 230, 316
„Oskar" NN s. 244
Oskiera Lila s. 409
Oskiera Włodek s. 409
Osóbka–Morawski Edward s. 356, 365, 691, 715
Ostęda Józef „Adenosto" s. 224
„Ostoja" zob. Morawski Stefan
„Ostoja" zob. Murawski Stefan
Ostrowscy s. 369
Ostrowska Katarzyna s. 812

Ostrowska Letycja „Justyna" s. 211, 600
Ostrowska Stanisława s. 386
Ostrowska s. 306
Ostrowski Bogdan „Tygrys" s. 811
Ostrowski Bolesław „Elektryk" s. 444, 809
Ostrowski Ignacy „Wydrążony" s. 244, 246
Ostrowski Jerzy „Komin" s. 231
Ostrowski Juliusz „Litwin" s. 144, 223, 442, 498, 506, 509
Ostrowski Leon „Milczek" s. 221, 341
Ostrowski Leon s. 68, 95, 380, 381, 386, 395, 399, 400, 401, 402
Ostrowski Mieczysław s. 725
Ostrowski Stefan „Okrzeja" s. 341
„Ostrowski" zob. Ciepliński Łukasz
Ostrzycki Bolesław „Nieczuja" s. 115, 146, 224
Ostrzycki Wiesław Władysław s. 392
Osuch Antoni „Tadeusz" s. 345
Osuch Zbigniew „Pirat" s. 251, 737
Osuchowska-Ostrowska Wanda s. 26, 110, 264, 468
Osuch–Szpuda Kazimiera „Lilka" s. 302
„Oszczep" zob. Hetman Włodzimierz
Oszkielowa Jadwiga s. 645
„Ośka" zob. Osica Józef
Otto Edward s. 661
Owczarczyk Jan „Gedymin", „Gruby" s. 92, 122, 180, 184, 238, 660
„Owid" zob. Boczyński Stanisław
„Owsik" zob. Hejbertajn Jan
Ozimińska Wiesława „Konrada" s. 288, 301, 613
„Ożóg" zob. Rzepecki Jan
„Ósemka" zob. Gutowska–Ciastek Aleksandra

P

Paciorkowski Jerzy „Imadło" s. 240, 241
„Packa" zob. Kaczmarski Stefan
Packo Jan „Lampart" s. 92, 180, 183, 184, 186, 238, 239, 448, 660
Padwińska Zofia Julia s. 392
Pająk Kazimierz „Żelazo" s. 228
„Pająk" NN s. 232, 526, 531
Pajdak Antoni „Okrzejski", „Traugut" s. 58, 60, 61, 719, 720
Pakuła Józef
Pakuła Kazimierz
Pakuła–Bormińska Hanna „Jagoda" s. 288, 301
Palacz Tadeusz s. 228
Palczewski Adam s. 403, 409, 813
Palczewski Janusz s. 226
Palczewski Józio s. 409
Palczewski Mirosław „Mirek" s. 198, 335, 347, 351, 453, 492
Palczewski Włodzimierz s. 226
„Palec" zob. Sochacki Jan
Palusiak Tadeusz „Konstanty Jasiński", „Kostek" s. 335, 350, 353, 786, 811
Palusińscy s. 112, 790
Palusińska Hanna „Alba", „Kozak" s. 306, 478, 700, 702, 703
Paluszkiewicz Tadeusz „Błysk" s. 36, 37
„Pałasz" NN s. 239
Pałka Henryk Karol s. 384, 388
Pamfil Jan „Pedał" s. 92, 180, 184, 240, 242
Panflewicz Stefan „Jastrząb", „Lampart" s. 170, 499
„Panienka" zob. Schmalz Karl
„Pantera I" NN s. 234
„Pantera" NN s. 223
Paradowski Jerzy s. 523, 809
Paradowski Józef „Daniel" s. 222, 248
Paradowski Szymon s. 725
„Parkiet" NN s. 193, 246
Parol Feliks s. 342
Parol Stefan s. 343
„Parys" zob. Osiecki Teofil Janusz
„Parys" zob. Gabinacki Tadeusz
„Parys" zob. Osiecki Janusz
Parzycka s. 83
„Pasarz" NN s. 149
„Pasaż" NN s. 138
Pasierbiński Aleksander s. 363
Pastusiak Tadeusz „Błysk" s. 36
Pasymowski Edward „Eda" s. 453, 815
Paszke Edward s. 70
Paśnik Henryk s. 341
„Paula" zob. Kuberska–Kaczyńska Irena
„Paulus" NN s. 526
Pawelec Zbigniew Andrzej „Olsza" s. 333, 343, 453, 811
Pawelec–Szubertowa Anna „Aldona" s. 267, 280, 288, 301, 612, 613, 795
„Paweł" NN s. 252
„Paweł" zob. Brożek Piotr
„Paweł" zob. Rzewuski v Krzywda Edmund
Pawełczyńscy s. 76
Pawełczyńska Wanda „Henryka" s. 306, 483, 484
Pawełczyńska Wanda Zofia s. 384, 388
Pawełczyńska Zofia „Faustyna" s. 112, 296, 306, 420
Pawlak Eugeniusz „Czarny" s. 553
Pawlak Ignacy s. 816
Pawlak Jacek s. 408
Pawlak Józef s. 816
Pawlak Kazimierz s. 408
Pawlak Lucek s. 396
Pawlak Paweł s. 396
Pawlak Stanisław s. 316, 602
Pawlicka Alicja s. 371
Pawlicka zob. Zielińska, Pawlicka Maria
Pawlicki Bogumił „Bobek" s. 221, 341
Pawlicki Włodzimierz „Pomsta" s. 139, 140, 141, 221, 341, 442, 497, 594
Pawlina Jan „Skorupa" s. 220
Pawlińska Krystyna s. 757
Pawliński Lucjan s. 809
Pawliński R. „Bocian" s. 239, 240, 241
Pawliński Roman „Huragan" s. 243
Pawliński Roman s. 392
Pawłowicz J. s. 702
Pawłowska–Świderska Albina „Zula" s. 301, 613
Pawłowski Czesław s. 816
Pawłowski Eugeniusz „Chytry" s. 224
Pawłowski Leszek „Jur" s. 175, 235, 440, 449, 811
Pawłowski Mieczysław s. 816
Pecela Aniela s. 726
Pecht Saturnin „Zew" s. 252
Pecyna Henryk „Heniek" s. 341, 757
„Pedał" NN s. 242

„Pedał" zob. Pamfil Jan
„Pegaz I" zob. Pluta Andrzej
„Pegaz II" zob. Pluta Andrzej
„Pelikan I" NN s. 239
„Pelikan" NN s. 241
„Pelikan" zob. Piela Władysław
Pełczyński Tadeusz s. 563
Perko s. 389
Perkowska-Lamnos Maria s. 97, 434, 795
Perkowski Antoni „Kania" s. 176
Perz Jan „Zapała" s. 146, 149, 171, 224, 234, 809
Pestrakiewicz Józef „Niedziela" s. 235, 503, 504, 505, 522
Petryka s. 212
Pęcik Tadeusz s. 390
Pęconek s. 228
Pękalowa Jadwiga s. 645
Piasecka Wanda „Teodozja" s. 342
Piasecki Jan „Jan Zielony" s. 325, 327, 341, 479
Piasecki Jerzy s. 812
Piasecki W. s. 613
Piasecki Zenon „Hebel", „Hebelek" s. 140, 341, 623
„Piasecki" zob. Żyrek Marcin
„Piast" NN s. 234, 257
„Piast" zob. Jabłoński Zygmunt
„Piast" zob. Kołodziejczyk Zdzisław
Piaścik Kazimierz s. 53, 65, 66, 73, 74, 121, 290, 420, 478, 646
Piątek Franciszek s. 67
Piątkiewicz Irena s. 370
Piątkiewicz Władysław s. 370
Piątkowska Danuta „Irka" s. 285, 287, 300
Piątkowska Jadwiga „Olga" s. 296, 306
Piątkowski Henryk s. 812
Piątkowski Kazimierz s. 700
Piątkowski Stanisław „Józef" s. 31, 43, 188, 243, 423, 441, 604, 699, 786
Piątkowski Zbigniew s. 384, 388
Piekałkiewicz Jan „Wiktor" s. 58, 60,
Piela Władysław „Aleip", „Pelikan" s. 329
„Pieniążek" zob. Zaborowski Feliks
Picnick Bronisława „Mama" s. 101, 162, 227, 308
Pieniek Piotr „Pietrek" s. 158, 160, 227, 500
Pieniek Stanisław „Mały" s. 158, 160, 162, 227, 500
Pieńkoś Stanisław „Skała" s. 365, 712, 713, 766
Pieścik Anna s. 403, 409
Pieścik Jurek s. 403, 409
Pieścikowie s. 398, 400
„Pieśka" zob. Pieśniewska–Stępniewska Krystyna
Pieśniewska–Stępniewska Krystyna „Pieśka" s. 346
Pieśniewski „Lot" s. 816
Pietraszkiewicz Tadeusz „Sophica" s. 258, 344, 613, 814
„Pietrek" zob. Pieniek Piotr
Pietrusiewicz Maria s. 741
Pietrzak Henryk „Wacek" s. 345
Pietrzak Kazimierz s. 817
Pietrzak Leszek s. 345
Pietrzak Stanisław s. 817
Piętka Eugeniusz „Eugeniusz" s. 245
„Piętrowiec" zob. Borkowski Stefan
Pijawski Eugeniusz „Cyklop" s. 140, 221, 341
Pijawski Stanisław „Głaz" s. 221, 341, 497
„Pik" NN s. 244
Pikulska z d. Samulska Barbara „Słoneczko" s. 305
Pilarski Marian „Polak" s. 146, 147, 149, 809
Pilatowska Maryla s. 645
Pilch Adolf „Dolina", „Góra" s. 632, 635
„Pilnik" zob. Stępowski Zdzisław
„Piła" NN s. 232
„Piła", Hebel" NN s. 251
„Piłka" NN s. 232
„Pim" NN s. 252
Pindor Aleksander „Bój" s. 200, 250
„Piorun" zob. Nyc Józef
„Piorun" zob. Tyszkowski Mieczysław
„Piorun" zob. Włodarczyk Mieczysław
Piorunowski Mieczysław s. 36
„Piotr" NN s. 242
„Piotr" zob. Dziembowski Adam
„Piotr" zob. Dziembowski Adam
„Piotr" zob. Motylewski Nikodem
Piotrkowicz Eugeniusz „As I" s. 233
Piotrkowicz Józef „Wałach" s. 170, 233, 234, 499
Piotrkowicz Marian „Sęp" s. 170, 233, 499, 511
Piotrkowicz Stanisław „Noc" s. 223
Piotrkowicz Stanisław „Norton" s. 223, 498, 506, 509
Piotrkowicz Tadeusz s. 758
Piotrkowicz senior Stanisław s. 145, 509, 510, 724
Piotrowska Zofia „Irena" s. 342, 380, 383
Piotrowska Zofia Krystyna s. 388
Piotrowska s. 76, 391
Piotrowski Henryk „Gołąb II" s. 239
Piotrowski Jan s. 485
Piotrowski Stefan „Roman" s. 41, 74, 150, 153, 226, 356, 826
Piórecka–Piechocińska Irena „Henryka" s. 287, 300
„Piórko" zob. Sitkiewicz Wiesław
Piórkowska Lidia „Lilka" s. 679
Pipiórska Halina „Sowa" s. 94, 269, 288, 301, 332, 813
„Pirat" NN s. 231
„Pirat" zob. Osuch Zbigniew
„Piskorz II" NN s. 240, 241
„Piskorz" zob. Kowalewski Zygmunt
„Piszczel" zob. Kowalik Władysław
Piwek–Niepiorowska s. 304
Piwowarski s. 605
Pizon Mieczysław „Walet" s. 233
Placek Wacław „Żaba" s. 220
Plater Józef „Orlot" s. 36
Plewa Józef s. 723
Pleznер Jan s. 320, 334
„Pliszka" NN s. 249, 256
„Plon" NN s. 243
Pluta Andrzej „Pegaz I"
Pluta Andrzej „Pegaz II" s. 164, 228
„Pluta" NN s. 230
Pluta-Czachowski Józef K. s. 348, 730
„Płoć" NN s. 239
Płodzik Władysław „Szary" s. 341
„Płomień" zob. Płonka Józef
Płonka Józef „Płomień" s. 163, 228
Płoński Franciszek s. 228
„Płotka" zob. Juźwik Tadeusz
Płóciennik Jan s. 346
Płuciennik Andrzej s. 812
Płuciennik Marian s. 809
Płudowska Stanisława s. 260

„Pług" zob. Oracz Tadeusz
„Pobóg" zob. Grabowski Władysław
„Pobóg" zob. Malanowski Zygmunt
„Pocisk" zob. Duda Józef
Podgórski Bronisław „Niedźwiedź" s. 251
Podkański Julian Jerzy „Chart" s. 233
„Podkowa" NN s. 232, 247
„Podkowa" zob. Cechniak Stanisław
„Podkowa" zob. Dąbrowa Stanisław
Podstolski Edward Andrzej s. 390
Podstolski Tadeusz „Brzęczyk" s. 224, 256
„Pogodny" zob. Olszewski Jan
„Pogromca" zob. Wnukowski Tadeusz
Pokrzywa Edmund „Konrad" s. 32, 84, 195, , 199, 249, 320, 334, 335, 336, 337, 344, 345, 410, 411, 442, 786
„Pokrzywa" NN s. 180
„Pokrzywa" zob. Mączyński Władysław
Pokrzywowa Irena s. 410
Polak Bolesław „Budzik" s. 723
Polak Henryk „Włodek" s. 365
„Polak" zob. Pilarski Marian
„Polak" zob. Wysmułek Henryk
Polarczyk Stefan „Bartek" s. 314
Polewko Krystyna „Krysta" s. 180, 300
„Polikarp" NN s. 248
Polkowski Aleksander „Kolejarz" s. 228
Polkowski Antoni „Kania" s. 237
Polland August s. 487, 576
Polończyk Bolesław „Kryształ" s. 545
„Polowy" zob. Mazur Jan
Połomski Jan „Wikary" s. 91, 184, 238
Pomiemy Janusz „Janusz" s. 240, 343
„Pomorzanin" zob. Stalmierski Mieczysław
„Pomsta" zob. Pawlicki Włodzimierz
Pomykalska z d. Kiffer Halina „Kropelka" s. 305
Pomykalski Marian „Mariański" s. 354
„Popiel" NN s. 230
„Popiel" zob. Porayska z d. Zielińska Zofia
Popielawski Jerzy „Grzyb I" s. 96, 241
Popielawski Jerzy „Grzyb" s. 343, 451, 452, 457, 458, 463
„Poraj" zob. Kosiński Wojciech
„Poraj" zob. Wojciech Kosiński
Porayska z d. Zielińska Zofia „Popiel" s. 267, 288, 298, 302, 307, 308
Porazińska s. 304
Porczyński Zbigniew „Józek" s. 204, 254, 324, 453, 592, 637, 641
„Portier" zob. Krasowski Stanisław
Posel Eligiusz „Sulima" s. 35, 175, 237
Potapo Stefan „Basiek" s. 36, 165, 166, 168, 169, 229, 232, 498, 693, 705, 787
Potocka Janina Zofia s. 392
„Potop" zob. Kurnicki Eugeniusz
„Powolny" NN s. 220
Powrożnik Józef „Ziuk I" s. 251
Powrożnik Józef „Ziuk" s. 346
Powrożnik Józef s. 737
„Północny" zob. Zwierzyński Aleksander
Pracz Praczyński Hilary „Gwardian" s. 633
Praga Rafał s. 424
Pratzer Stefan „Ebonit" s. 241, 242, 343
„Prawdzic" zob. Dworczyński Janusz
„Prawy" zob. Lewicki Bogdan
„Prąd" NN s. 241, 316
„Prąd" zob. Jankowski Stanisław
Pręgiel s. 233
Prętkiewicz Edward „Basiek" s. 235
Prętkiewicz Józef „Cacanko" s. 235
Prętkiewicz Paweł s. 235
Prętkiewicz Piotr „Marchewa" s. 146, 149, 224, 235, 503, 504, 809
Prętkiewicz Stefan „Wichura" s. 145, 146, 149, 171, 172, 234, 235, 440, 444, 496, 503, 504, 505, 522, 787
Prochnau Wacław „Jastrzębski", „Jaworski" s. 32, 434, 468, 481, 492, 554
„Profesor" zob. Woroniecki Waldemar
Prokopowicz Artur s. 316, 602
Prokopowicz Ryszard s. 149, 809
„Promień" NN s. 223
„Promień" zob. Małecki Henryk
Próchnik Adam s. 356
Prószyński Andrzej „Iskra" s. 258, 461
„Prus" zob. Susła Karol
Prusak Stefan s. 224
Prusak–Kunowska Maria „Ela" s. 300, 586
Pruszkowski Tadeusz s. 409
Pruszyńska s. 394
Pruszyński Krzysztof „Zdzisław", „Okoń" s. 343
Pruszyński s. 370, 394
Pryliński s. 140, 463
„Przebóg" zob. Bialik Józef
Przemieniecki Edward „Edzio" s. 362, 363, 364
Przemieniecki Jan s. 363
Przemieniecki Józef „Stefan" s. 362, 363
„Przemysłowiec" zob. Tomassi Witold
„Przeskok" NN s. 145
Przeszkodzińska Teresa „Ewa" s. 342, 380, 383, 384, 385
Przeszkodzińska Teresa Zofia s. 388
Przeszkodziński Antoni „Bursztyn" s. 341
Przeździecka Krystyna s. 409
„Przyboczny" zob. Łuka Marian
Przyborowski Witold „Kulesza" s. 352
Przybylska Stanisława „Józefa" s. 222, 309
Przybylska z d. Stypułkowska Maria „Syrena" s. 305
Przybylski Ludwik „Nurt" s. 28, 43, 114, 203, 469, 475, 480, 500, 512, 515, 616, 754, 755, 756, 774, 788
Przybyła Stefan „Gruby", „Seret" s. 156, 166, 168, 229, 231
Przybysiak Hanna s. 390
Przybysz Maria „Szczeniak" s. 246
Przybyszowie Ludwik s. 741
Przygodzki Stefan s. 757
„Przytomny" NN s. 230
„Przywara" zob. Wądraczek Janusz
„Pstrąg" zob. Flejszer Stefan
„Pstrąg" zob. Kozański Janusz
„Pszczoła" zob. Trębska-Ogińska Daniela
Ptak Antoni „Echo" s. 245
„Ptak" NN s. 230, 248, 253
Ptaszyński Miron „Kazik" s. 126, 341
Puchalska Lucyna Janina s. 391
„Pudełko" zob. Karaś Stefan
„Puryc" NN s. 255
Pużak Kazimierz „Bazyli" s. 56, 60, 355, 713, 715, 716, 718, 720
Pydzińska Stanisława „Laura" s. 171, 234

Pydziński Jacek „Rotan" s. 171, 172, 173, 234, 235, 501
„Pyłek" NN s. 230
Pyrek s. 212
„Pyrga" zob. Bielecka Krystyna
Pyrzycki Wiktor „Wacek" s. 220
Pytkowski Marian „Miś" s. 379, 380, 383, 384, 385, 388, 390, 529
Pytkowski s. 408
Pytkowski Piotr s. 408

R

Raczkiewicz Władysław s. 58, 669, 674, 675, 676
„Raczuch" zob. Jarzębowski Zdzisław
Raczyńska Janina s. 556
Raczyński Henryk „Mur" s. 244, 556, 569
Raczyński Stanisław „Stach" s. 361
„Rad" NN s. 193, 246
Radke „Wiesiek" s. 814
Radke s. 26, 468
Radkiewicz Stanisław s. 730, 732, 737, 744
Radkowski Jan „Dzień" s. 223
Radło Piotr s. 657
Radomski Stanisław „Ryszard Kański" s. 31, 33, 45, 48, 98, 178, 188, 195, 427, 432, 468
„Radosław" zob. Mazurkiewicz Jan
„Radwan II" zob. Baszkiewicz Jerzy
„Radwan" zob. Wojcieszewski Piotr
Radwański Kazimierz „Górski" s. 254, 630, 637, 641, 734
„Radziecki" zob. Wolanek Jerzy
Radzyński s. 98
Radzyński s. 177, 237
„Ragis" zob. Skowronek Stanisław
Rak Albin „Lesiński" s. 358
„Rak" NN s. 223, 250, 240, 250
„Rak" zob. Jabłoński Stefan
„Rak" zob. Załuski Józef
„Rakoń" zob. Rowecki Stefan
„Rama" zob. Szczawińska Zofia
„Raszpelka" NN s. 250
Rataj Maciej s. 56
Ratajczak Władysław „Gruby" s 224
Ratajczak s. 122
Ratajski Cyryl „Koń II" s. 240
Ratajski Józef „Wrzos" s. 58, 60
„Rawa" zob. Krauze Władysław
Rawęda s. 389
„Rawicz" zob. Bodych Stanisław
„Rawicz" zob. Jasiński Bogdan
„Rawicz" zob. Korduba–Kaczmarkowa Emilia
„Rawicz" zob. Okrasiński Marian
„Rawicz" zob. Świerczewski Janusz
„Rawiczówna" zob. Korduba Kaczmarek Emilia
„Rawiczówna" zob. Żebrowska Halina
„Rawita" zob. Młodziński Jan
Rawska–Molęda Helena „Gapa" s. 81, 83, 262, 294, 305
Raźnik Stanisław „Cyganiak" s. 244
Rech Antoni „Skała" s. 252, 435, 459
Rech Bolesław „Orlak" s. 32, 97, 122, 176, 195, 201, 237, 414, 435, 436, 459, 462, 788
Rech s. 98
Rech z d. Zielińska Kazimiera „Ziuta" s. 32, 302, 436
Redgowska s. 391
Redos Halina „Kalina" s. 342
Redos Zdzisław „Życz" s. 341
Redos Zofia „Burza" s. 342
„Regulanty" NN s. 250
Rejmer Jędrzej „Stefania" s. 255, 630, 641
Rejmer Włodzimierz „Lolek", „Rejtan" s. 255, 341, 630, 636
„Rejnard" zob. Dębski Tadeusz
„Rejtan" zob. Kinder Edmund
„Rejtan" zob. Rejmer Włodzimierz
„Rek" zob. Ciećwierz Michał
„Rekin" NN s. 239
Rekruciak Jędrzej s. 233
Religioni–Bobrowska Wanda „Zofia" s. 291, 303, 645, 656
„Rema" zob. Kruk–Tołłoczko Regina
Rembalska–Kamińska Anna Stefania „Anna" s. 303, 380, 388
Rembalski Włodzimierz Andrzej s. 380, 381, 382, 383, 810
„Ren" NN s. 247, 252
„Ren" zob. Samoraj Stefan
„Ren" zob. Szewczyk Jerzy
„Rena" zob. Makulec–Cisowska Janina
„Reniek" zob. Grabowski Lech
Resler Halina s. 304
Reszel Edward „Róg" s. 173, 235, 443, 445, 500, 511, 522
Reszel Marcin „Imadło" s. 164, 228
Reszel Roman „Selim" s. 228
„Reszka NN s. 193, 246
„Rett" NN s. 305
Reutt Jan „Mietek" s. 328, 811
Rewęda Jadwiga s. 385
„Rex" NN s. 241
„Rezeda" zob. Wilczyńska Zofia
Rezler Halina s. 409
Rezler Maria s. 370
„Ręka" zob. Włodarczyk Jan
Rękawek Michał „Kmicic", „Stasiek" s. 221, 341, 502, 812
Riatin Lidia s. 385, 389
„Robak" NN s. 248
Robb Ignacy „Narbutt" s. 361
„Robert" zob. Szczypior Henryk
„Robot" zob. Szczygieł Zygmunt
„Roch" NN s. 232
„Roch" zob. Engelking Stefan
„Rodeza" NN s. 228
Rogacka Helena s. 645
„Rogacz" NN s. 176, 237
„Rogacz" zob. Zaborowski Feliks
„Rogala" zob. Kiciński Tadeusz
Rogaliński Konstanty „Karo" s. 469
Rogowski Antoni s. 81
Rojek Stanisław „Karo" s. 233
„Rokita" zob. Jaśkiewicz Tadeusz
„Rokita" zob. Sobczyk Zbigniew
„Rokita" zob. Stefan Skulski
Rokossowski Konstanty s. 669, 688
„Rola" NN s. 223, 240
„Rola" zob. Nagrodzki Edmund
Rolnik Krzysztof s. 740, 741
„Rom" NN s. 180, 242, 243
„Rom" zob. Gutowski Roman
„Rom" zob. Rosochacki Mieczysław

„Roma" zob. Szczawińska Zofia
„Roman" NN s. 258, 344
„Roman" zob. Jachieć Franciszek
„Roman" zob. Piotrowski Stefan
„Roman" zob. Strzelecki Ryszard
„Roman" zob. Więch Władysław
„Roman" zob. Wojas Paweł
Romankiewicz Barbara „Jadzia" s. 303
Romanowska Jadzia s. 409
Romanowski Wincenty s. 759
Romańczyk Antoni Jan „Łata" s. 353, 737
Romańczyk Jan s. 353
Rombel Józef s. 225
Rombel Wincenty s. 226
Romkowski Roman s. 730, 737, 749, 759
„Ron" zob. Ronisz Zbigniew
Roniewicz Janina „Iwa" s. 101, 267, 297, 299, 308
Roniewicz Leon „Żbik" s. 29, 116, 310
Ronisz Jerzy Stanisław s. 384, 389
Ronisz Romuald Zygmunt s. 392, 582
Ronisz Zbigniew „Ron" s. 341, 810
Roniszowa Eugenia „Julianna" s. 94, 181, 267, 299, 306, 615
Roniszowie s. 181
Roosvelt s. 431, 575
Rosiennik Władysław s. 233
Rosiński Stefan „Łobuz" s. 220
Rosochacki Mieczysław „Rom" s. 345
„Roszak" zob. Filinger Zdzisław
Roszkiewicz Maria „Mimi" s. 305
„Rotan" zob. Pydziński Jacek
Rothert Gustawa s. 555
Rott Halina s. 391
Rowecki Stefan „Grot", „Rakoń" s. 24, 25, 35, 41, 45, 57, 104, 127, 309, 310, 494, 495, 573
Rowiński Teodor s. 363
„Róg" zob. Franuś Ryszard
„Róg" zob. Reszel Edward
„Rój" NN s. 245
„Równy" NN s. 223
„Róża" zob. Galian Bronisława
„Róża" NN s. 223, 250
Różalski Michał s. 371
Różycki Emil „Niedźwiedź" s. 228, 500, 580
Różycki Kazimierz „Różyczka", „Grot" s. 41
„Różyczka" zob. Różycki Kazimierz
„Rubel" NN s. 245
Rudnicki Janusz „Orzeł" s. 814
Rudnicki Stanisław s. 409
Rudniewska Wanda „Mirka" s. 342
Rudny Janusz „Mruk" s. 257, 258, 461
Rudny Jerzy „Tadeusz" s. 115, 180, 332, 207, 208, 256, 275, 332, 414, 460, 461, 464, 595, 789
Rudny Wojsław „Wacław" s. 159, 184, 186, 218, 238, 240
„Rudolf" NN s. 240
„Rudy" zob. Laskowski Jerzy Mieczysław
„Rudy" zob. Rusztecki Edward
Rudyński Henryk s. 275
Rudzki Janek s. 96
Rudzki Władysław „Grom" s. 81, 85
Rudzyński Henryk s. 464
Rump Sławomir „Włodek" s. 337, 346
Rurkiewicz Zbigniew s. 396, 397, 408
Rüse s. 624
Ruszkowski Aleksander „Młot" s. 146
Rusztecki Edward „Rudy" s. 151, 225, 813
„Ruta Dyzio" zob. Rutkowski Dionizy
Rutkowska Jadzia s. 406, 409
Rutkowska z d. Acher Krystyna „Krystyna" s. 294, 305
Rutkowski Aleksander „Młot" s. 224
Rutkowski Dionizy „Ruta Dyzio" s. 816
Rutkowski Edmund „Głuszec" s. 349
Rutkowski Wiesław s. 818
Rutkowski Zbigniew „Huk" s. 811
Rutkowski Zdzisław s. 812
Rutkowski Zygmunt „Dodzio" s. 242
Rutkowski Zygmunt „Dyzio Poważny" s. 343
Rybak Edward s. 817
Rybak Jerzy s. 347, 816
„Rybak" zob. Tajerkauf Józef
„Rybałt" NN s. 241
Rybicka H. s. 713
Rybicka (Rybiańska) Zofia s. 409
Rybicki Tadeusz s. 324
Rybicki s. 441
„Rybnickiego" zob. Dziak Włodzimierz
Rycerz Zbigniew s. 391
Rychcik vel Leszczyński Jan (Leonard) „Klon" s. 81, 200, 250
Ryczywolski Feliks s. 228
„Rydz" zob. Nowak Henryk
Rydz-Śmigły Edward s. 24, 55
„Ryk" NN s. 231
Ryl Waldemar s. 385, 389
Rymuszka Stanisław „Chyży" s. 341, 810
Rymuszko-Kowalska Irena „Mewka" s. 325, 342, 421
Ryniewicz Danuta s. 657
Ryniewicz Dominik s. 70, 645
„Rysia" zob. Nyc Maria
„Rysiek" zob. Matrzak Ryszard
„Rysiek" zob. Sikorski Ryszard
„Ryszard Kański" zob. Radomski Stanisław
„Ryszard" NN s. 223, 243
„Ryszarda" zob. Hlasny Stefania
„Ryszarda" zob. Jakubowska-Pytkowska Teofila
„Ryś I" NN s. 242, 243
„Ryś II" NN s. 230
„Ryś II" zob. Kowalski Jan
„Ryś III" NN s. 240
„Ryś III" zob. Krajewski Władysław
„Ryś" NN s. 211, 228, 239, 247, 248
„Ryś" zob. Bielaczyk Edward
„Ryś" zob. Buchcar Feliks
„Ryś" zob. Chodkowska z d. Musiejczuk Jadwiga
„Ryś" zob. Grabarek Ryszard
„Ryś" zob. Kowalski Jan
„Ryś" zob. Lipiński Stanisław
„Ryś" zob. Sokołowski Jan
„Ryś" zob. Stasiak Ryszard
„Ryś" zob. Stępniewski Andrzej
„Ryś" zob. Szkicla Ryszard
„Ryśka II" zob. Henisz Krystyna Henryka
„Ryśka" zob. Henisz Krystyna
„Ryśka" zob. Miklaszewska Henryka
„Ryta" zob. Krysicka Magdalena
Rytel Kazimierz „Burza II" s. 243

Rytter Krystyna s. 661
Rytter Tadeusz „Miętus" s. 221, 341
Rytyński Franciszek „Brzytwa" s. 354
Ryzińska Helena s. 71, 260
„Ryży" zob. Modrzejewski Ryszard
Rzeczycki Bohdan „Bobek", „Kwiecień" s. 235, 503, 505, 522
Rzeczycki Kazimierz „Kajtek" s. 220, 235
Rzeczycki Kazimierz „Kiciarz s. 522
Rzeczycki Leszek „Jur" s. 220, 341
Rzeczycki Mateusz „Goryl" s. 172, 173, 235, 496, 501, 503, 504, 505, 522, 623, 680, 734, 735, 798
Rzeczycki Mateusz s. 355
Rzepecki Jan „Ożóg" s. 738, 739
Rzewuska Waleria s. 113
Rzewuski v Krzywda Edmund „Siwy", „Paweł" s. 28, 33, 38, 48, 65, 112, 113, 114, 160, 196, 203, 314, 432, 444, 512, 515, 537, 554, 581, 645, 675, 677, 702, 703, 704, 764, 785, 789, 790, 793, 798
„Rzewuski" zob. Urbański Franciszek
„Rzeźbiarz" zob. Tworek Antoni
„Rzędzian" NN s. 258, 344
„Rzędzian" zob. Górczyński Mieczysław
Rzymowski Wincenty s. 575
Rżysko Antoni „Antek" s. 158, 160, 163, 227, 500

S

„Sabina" NN s. 308
Sadek Wincenty „Góra" s. 143, 146, 222, 224
Sadowska Anna s. 660
Sadowska Jadwiga „Jagódka" s. 815
Sadowska Janina „Matka" s. 304
Sadowska Maria „Diana" s. 94, 306
Sadowska Marysia s. 409
Sadowska Zofia s. 71, 260
Sadowska (seniorka) Anna „Musia" s. 306
Sadowska–Buczyńska Maria „Hanka" s. 343, 343
Sadowski Bolesław „Zdrój" s. 220
Sadowski Jan „Suzin" s. 31, 32, 33, 45, 53, 65, 91, 92, 93, 97, 150, 171, 181, 182, 183, 184, 186, 199, 207, 234, 238, 243, 292, 312, 316, 329, 404, 434, 453, 458, 459, 465, 480, 483, 493, 512, 551, 556, 579, 606, 607, 660, 678, 790, 798
Sadowski Michał „Ciernik" s. 257, 258, 343, 344
Sadowski Michał s. 409
„Sadysta" NN s. 241
Sakowski Henryk „Zagłoba" s. 146, 224, 810
Sakowski Jerzy Julian s. 385, 389
„Salamandra" zob. Szymański Eugeniusz
„Salisch" zob. Dangiel Roman Stanisław
Salwa–Sobczyk „Ita" s. 287, 300
Sałek Mieczysław Kordian" s. 553, 556
Samoraj Stefan „Ren" s. 96, 174, 235, 448, 449
Samoraj Władysław „Ul" s. 91, 92, 238
Samotyna Erazm s. 349
Samulski Ryszard „Bachus" s. 347
„San" zob. Hejnrych Władysław
„San" zob. Akajewicz Leopold
„San" zob. Heinrych Stanisław
Sander Aleksandra s. 83
Sander Eugeniusz s. 226
Sander Leokadia s. 262
„Sander" zob. Woicki Aleksander
Sankowski Marian „Śnieg" s. 158, 228, 597
„Sap" zob. Brychcy Zygmunt
„Saper" NN s. 234
„Saper" zob. Kukliński Tadeusz
Sapiński Czesław „Zenek" s. 252, 346
„Sarenka" zob. Grabowska Teresa
„Sarenka" zob. Jakowiecki Tadeusz
„Sarna" NN s. 223, 232, 239, 302
„Sarna" zob. Kazubski Julian
„Sarna" zob. Legucka Irena Barbara
Satora Kazimierz s. 548, 551, 556, 826
„Sawa" zob. Wolski Józef
Sawczenko Bolesław „Sowa" s. 228
Sawczuk–Wasińska d.Cycek Janina „Sylwia" s. 300
Sawicki Mieczysław s. 12
Sawicki Sylwester „Narwany" s. 226
Sawicki Zygmunt s. 11, 12, 25, 442, 446, 454, 469, 543, 567, 581, 595, 621, 714, 715, 720, 722, 826
Sawicki s. 233
„Scevola" NN s. 231
Schabowicz Jadwiga „Maryla" s. 287, 299
Schabowicz Jan „Furman" s. 235
Schellenberg Alfred s. 683
Schmalz Karl „Panienka" s. 516, 518
Scholz s. 98
Schwartz s. 449
Seibisz Władysław s. 281
„Selim" NN s. 251, 257
„Selim" zob. Reszel Roman
„Semafor" zob. Krzysztof
„Semafor" zob. Weber Kazimierz
Semenowicz z d. Porycka „Anka" s. 303, 308
Semenowicz z Paruckich Anna „Anka" s. 226
Semerau–Siemianowski Mściwój s. 652
Sendra Tadeusz „Kafel" s. 234
„Seniorka" zob. Markiert Stefania
Serafiński „Drobina" s. 545
„Seret" zob. Przybyła Stefan
„Serf" NN s. 230
„Sergiusz" zob. Szymański Zenon
Serkowska Zosia s. 396, 408
Serkowski Ludwik s. 737
Serwański Edward s. 646
Setkiewicz Andrzej s. 345
„Sewer" zob. Jarkowski Jan
Seyda Marian s. 56
Sędzimir Adela „Aida" s. 300, 477
Sędzimir „Mac" s. 229
Sędzimir–Kozłowska Danuta „Tuzinka" s. 300, 477
Sędzimir–Krawcow Krystyna „Stokrotka" s. 300, 477
„Sęk" NN s. 228, 233
„Sęk" zob. Boczyński Stanisław
„Sęk" zob. Burny Henryk
„Sęk" zob. Krzyżanowski Józef
„Sęp I" NN s. 244, 248, 257
„Sęp II" NN s. 230, 239, 245
„Sęp II" zob. Jabłoński Stanisław
„Sęp III" zob. Flejszer Stefan
„Sęp" NN s. 220
„Sęp" zob. Bandurski Adolf
„Sęp" zob. Lucjan Wiśniewski
„Sęp" zob. Łepkowski Kazimierz
„Sęp" zob. Madej Franciszek

„Sęp" zob. Mużecki Jan
„Sęp" zob. Piotrkowicz Marian
„Sęp" zob. Szulczyński Andrzej
„Sęp" zob. Kazikiewicz Czesław
Sianorzęcka Maria „Marychna" s. 84, 661
Sidorek-Korzeniowska Irena „Malala", „Lena" s. 288, 300
Sidorowski Antoni „Fulik" s. 160, 163, 164, 228
Siedlecki Alfred „Skiba" s. 191, 244
Siedlecki Franciszek „Siwek" s. 151, 225
„Siekiera" zob. Wasilewski Edmund
„Sielakowa" zob. Majewski Jacek
Sielski Aleksander „Szary" s. 251
Sielski Władysław s. 817
Sielski Zdzisław s. 817
Siemak Przemysław s. 550
Siemaszko Zbyszek s. 358
Siemiński Władysław „Kuna" s. 220
Siennicki Stanisław „Wanda" s. 811
Sierajewska Stanisława „Maria" s. 296, 306
Sierow Iwan Aleksandrowicz s. 365, 691, 692, 712, 713, 714, 715, 718, 722, 730, 760, 766, 767
Sierpiński Stanisław „Orwid", „Orzeł" s. 28, 29, 136, 137, 438, 545, 593, 791
Sikorski Jerzy „Lis" s. 220
Sikorski Ryszard „Rysiek" s. 258, 333, 344, 613
Sikorski s. 20, 24, 30, 34, 38, 45, 49, 56, 58, 60, 104, 381, 573, 670, 814
Silnicka zob. Wołyńska z d. Silnicka Janina
„Silver" NN s. 241
„Siła" NN s. 239
Siniarski s. 224
Sipowicz Wera s. 645
Sirota z d. Złotnicka Zofia Anna „Hanusia" s. 305
Sitarek Stefan „Kolejarz" s. 325, 341
Sitkiewicz Czesław „Szczerba" s. 91, 92, 184, 238, 240, 258, 461, 465
Sitkiewicz Czesław s. 817
Sitkiewicz Mieczysław „Kruk" s. 31, 182, 184, 187, 238, 240, 242, 482
Sitkiewicz Ryszard „Karaś" s. 319, 329, 343, 826
Sitkiewicz Wiesław „Piórko" s. 241, 316, 331, 343, 451, 463
Sitkiewicz Zdzisław „Wrzos" s. 204, 205, 319, 329, 343, 349, 448, 482, 826
Siudrewicz „Hardy"
„Siwek" NN s. 244
„Siwek" zob. Siedlecki Franciszek
Siwiński s. 212
„Siwy" NN s. 230
„Siwy" zob. Laskowski Jan
„Siwy" zob. Rzewuski v Krzywda Edmund
Skalski „Lubicz" s. 115, 212
„Skała" zob. Pieńkoś Stanisław
„Skała" zob. Rech Antoni
„Skała" zob. Rechowie Antoni ...
„Skałka" zob. Kaczmarek Stanisław
„Skarbek" zob. Malczewski Stanisław
„Skarszew" NN s. 232
Skarżynski Antoni „Krzyk" s. 341, 811
Skarżyński Antoni „Krzyk II" s. 221, 497
Skawińska Józefa „Gospodyni" s. 526
Skawińska Józefa „Jaśkiewicz" s. 129, 267, 297, 306, 401
Skawiński Eugeniusz „Ster" s. 41, 116, 149, 226, 396, 406, 525, 541, 549
Skawiński Jerzy „Korwin" s. 129, 398, 406, 409, 525
Skiba Wiktor Roman „Jacek Wolański" s. 358
„Skiba" zob. Acher Jan
„Skiba" zob. Siedlecki Alfred
Skibniewski Stanisław „Cubryna" s. 314, 601
Składowski zob. Zawadzki Józef „Tadeusz" s. 193, 246
Skokowski Eugeniusz „Komes" s. 341, 810
Skokowski Julian „Jelito" s. 36, 365
Skorek s. 482
Skorobohaty-Jakubowski Jan „Vogel" s. 57, 58
Skorupa Ryszard s. 723
„Skorupa" zob. Pawlina Jan
Skowron Józef s. 817
„Skowron" zob. Lubański Czesław
„Skowron" zob. Szymborski Zdzisław
Skowronek Stanisław „Ragis" s. 28, 42, 142, 144, 223, 355, 533, 791, 792
Skowronski Jerzy „Wojtek" s. 341, 421
Skowroński Eugeniusz „Gen" s. 244
Skowroński Seweryn „Arciszewski", „Walery", „Anatol", „Lilpop" s. 335, 350, 351, 453, 495, 541, 792
Skowroński Wiesław „Czarny" s. 341
Skórczyńska Grażyna s. 408
Skroczyński A. s. 264
Skroczyński Stefan s. 812
Skroczyński Jerzy s. 409
„Skrzat" zob. Stelmaszewski Edward
Skrzecz Emil s. 374, 377, 379, 380, 381, 385, 386, 387
Skrzosówna Maria s. 383, 388
Skrzyńska Basia Anna s. 409
Skrzyńska Bogusława s. 304
Skrzypczak Janina „Stefa" s. 364
Skrzypczak Tomasz s. 485
„Skrzypek" NN s. 223, 240, 316
„Skrzypek" zob. Szymborski Wiesław
Skulski Stefan „Rokita" s. 167, 231
Skupieński Jerzy „Jotes" s. 492
Skurzyński Jerzy „Sten" s. 246
„Słaby" NN s. 232
„Słaby" zob. Zwoliński Jan
„Sław" NN s. 252
„Sław" zob. Graf Bolesław
„Sława II" zob. Zalewska-Szymborska Anastazja
„Sława" NN s. 243
„Sława" zob. Grabowska-Skręt Władysława
„Sława" zob. Macieszyna Władysława
„Sława" zob. Szymborska Anastazja
„Sławek" NN s. 144, 223
Sławiński Jan s. 98, 291
Sławiński Paweł s. 68
Sławiński Zbigniew „Homo" s. 37, 38, 316, 602
„Sławomirzak" zob. Nadrowski Karol
„Słomka" NN s. 231
„Słomka" zob. Mierzwa Stanisław
„Słoneczko" zob. Pikulska z d. Samulska Barbara
„Słoneczko" zob. Smulska Barabara
„Słoń zob. Wiśniewski Wacław
„Słoń I" zob. Maksam Jerzy
„Słoń" zob. Chojnacki Wacław
„Słoń" zob. Kołomowski Jerzy
„Słoń" zob. Matuszewski Witold

„Słoń" zob. Syta Marian
„Słoń" zob. Tulik Roman
„Słoń" zob. Wierzbowski Witold
„Słoń", zob. Maksam Jerzy
„Słowik" NN s. 249, 345
„Smagliczka" zob. Kuran z d. Pacek Kazimiera
„Smalec" zob. Smiechowicz Feliks
„Smarkata" NN s. 308
Smiechowicz Feliks „Smalec" s. 251
Smogorzewski Jerzy „Straceniec" s. 221, 341, 497
„Smok" NN s. 234, 247
„Smoluch" NN s. 231
Smólska Stella s. 397
Smólska Zosia s. 401, 408
„Smrek" zob. Sosnowska-Szwejkowska Anna
„Smuga" zob. Styczeń Kazimierz
Smulska Barabara „Słoneczko" s. 294
Smulska Maria s. 645
Snieg-Rzecznik Krystyna „Nela II"
„Snop" NN s. 230
Sobczyk Antoni Tadeusz „Jaromir" s. 26, 27, 30, 35, 48, 49, 69, 110, 112, 113, 114, 116, 140, 143, 154, 199, 203, 221, 354, 356, 358, 414, 466, 467, 468, 563, 578, 588, 619, 663, 675, 676, 678, 680, 681, 754, 766, 792, 806
Sobczyk Florentyna „Marta" s. 300
Sobczyk Ignacy „Włodzimierz" s. 26, 27, 110, 116, 117, 278, 311, 315, 427, 679, 793
Sobczyk Ignacy „Zawieja" s. 230
Sobczyk Zbigniew „Kraska", „Rokita" s. 156, 164, 166, 229
Sobczyk-Piórkowska Irena „Wiesława" s. 300
Sobiecki Jeremiasz s. 390
Sobieraj-Dąbrowska Regina „Zosik" s. 346
Sobiniak Z. s. 98
Sobocki Jan „Korab" s. 34, 180, 188, 243, 604, 786, 793
Sobol Halina s. 370
Sobolewska Barbara „Marta" s. 303
Sobolewski Andrzej s. 392
Sobolewski Henryk s. 343, 810, 812, 814
Sobolewski Józef s. 35
„Sobota" zob. Stypułkowski Zbigniew
„Soból" zob. Jankowski Stanisław Jan
Sochacka Helena „Bronka" s. 271, 287, 300, 429
Sochacki Jan „Zygmunt", „Palec" s. 116, 117, 127, 191, 192, 245, 432, 605, 699, 793
Soczek Antoni „Antoś" s. 429
Soczek Zygmunt Andrzej Stanisław s. 382, 383, 384, 385, 388
„Sojka" zob. Woźniak Kajetan
Sokołowski Jan „Ryś" s. 222
Sokołowski Karol s. 12
Sokołowski Mieczysław „Grzymała" s. 328, 599, 608, 611, 621, 810
Sokołowski Władysław s. 74, 810
Sokołowski s. 522
Sokorski Michał s. 387, 394, 395
„Sokół I" zob. Drygiel Jan
„Sokół II" NN s. 256
„Sokół II" zob. Drygiel (junior) Jan
„Sokół II" zob. Osiński Józef
„Sokół" zob. Drygiel Jan
„Sokół" zob. Gajda Władysław
„Sokół" zob. Kaczyński Antoni
„Sokół" zob. Kowalczyk Mirosław
„Sokół" zob. Maciejak Jan
„Sokół" zob. Michalski Maciej Zdzisław
„Sokół" zob. Michalski Zdzisław
„Sokół" zob. Okrasa Marian
„Sokół" zob. Tomczak Eugeniusz
„Soplica" zob. Pietraszkiewicz Tadeusz
Sosabowski Stanisław „Stasinek" s. 518
Sosabowski Stanisław s. 668, 669, 670, 671, 672
„Sosna" NN s. 240, 245, 248, 257
„Sosna" zob. Brzozowski Jerzy
„Sosna" zob. Gratkowski Aleksander
„Sosna" zob. Gratkowski Antoni
„Sosna" zob. Mikołajczyk Ryszard
Sosnkowski Kazimierz s. 25, 56, 57, 104, 431, 670, 674, 675
Sosnowska-Szwejkowska Anna „Smrek" s. 287, 300
Sosnowski Andrzej s. 390, 391
Sosnowski Czesław „Kondor" s. 243, 257, 258
Sosnowski Czesław „Krystyn" s. 344
Sosnowski Kazimierz „Sum" s. 140, 221, 341, 665
„Sowa zob. Witkowski Feliks
„Sowa" NN s. 248, 250
„Sowa" zob. Janiszewski Edward
„Sowa" zob. Kosna Stanisław
„Sowa" zob. Pipiórska Halina
„Sowa" zob. Sawczenko Bolesław
Sowińska Lucyna Barbara
„Sowizdrzał" zob. Kurpios Jerzy
„Spad" zob. Wąsowicz Aleksander
„Spawacz" zob. Kiciński Anatol
Spieczyński Władysław „Junak" s. 343
„Spłonka" NN s. 230
„Sporny" NN s. 232
Spychalski Marian s. 743, 744
Sroczyński Michał „Nowina" s. 629, 817
Sroczyński s. 463
„Srojak" NN s. 228
„Sroka" NN s. 249
„Sroka" zob. Fic Leon
„Sroka" zob. Kiliński Stanisław
„SS" NN s. 253
„Stach" zob. Bukowski Stanisław
„Stach" zob. Matuszewski Stanisław
„Stach" zob. Raczyński Stanisław
„Stach" zob. Szewczyk Ryszard
Stachacz Stanisław s. 360
„Stachna" zob. Litwińska Maria
„Stachna" zob. Stanisławska-Kuczmowska Hanna
„Stal II" NN s. 240
„Stal" NN s. 240, 241
„Stal" zob. Moszczyński Zdzisław
Stalmierski Mieczysław „Pomorzanin" s. 221, 342
„Stalowy" NN s. 234
„Stalowy" zob. Cynkajze Józef
„Stalowy" zob. Cynkajże Jerzy
Standa Józef „Bogué" s. 417
Stanecki s. 659
Staniewski Roman „Stanisław Kwiatkowski" s. 353
„Stanisław Kwiatkowski" zob. Staniewski Roman
„Stanisław" zob. Hepner Stanisław
„Stanisław" zob. Konarski Ryszard
„Stanisław" zob. Warchoł Władysław

„Stanisław" zob. Warchoł–Warski Władysław
Stanisławska–Kuczmowska Hanna „Stachna" s. 302
Staniszewski Stanisław s. 233
Stankiewicz Andrzej Marian s. 391
Stankiewicz Jacek s. 502
Stankiewicz Stefan „Mocny" s. 224
Stankiewicz „Granat" s. 232
„Stanko" NN s. 243, 245
Stańczyk Czesław „Bohun" s. 637
Stańczyk Jan s. 56
„Stary" NN s. 194, 220, 233, 247
„Stary" zob. Binka Marian
„Stary" zob. Bober Marian
„Stary" zob. Kaczanowski Feliks
„Stary" zob. Ornowski Henryk
„Stary" zob. Woronicki Waldemar
Starzyk Władysław „Korwin" s. 629, 785
Starzyński Stefan s. 55, 744, 782
Stasiak Edward „Żbik" s. 140, 221, 342, 497, 519, 814
Stasiak Eugeniusz „Krzyk I" s. 221, 342, 497
Stasiak Henryk „Sten" s. 222
Stasiak K. W. s. 669, 826
Stasiak Mirosław „Mikuś" s. 345
Stasiak Ryszard „Ryś" s. 221, 342
Stasiak Włodzimierz „Brzdąc" s. 345
Stasiak Zygmunt „Lwowiak" s. 196, 199, 201, 249, 251, 253, 312, 317, 794
Stasica Bronisław „Długi"
„Stasiek" zob. Rękawek Michał
„Stasinek" zob. Sosabowski Stanisław
„Staszek" NN s. 249
Stawciński „Dyziek" s. 222
Stawczyńska s. 645
Stawiszyński Franciszek „Józef" s. 28, 142, 143, 222, 414, 420
Stawiszyński Stanisław s. 810
„Stef" NN s. 244
„Stefa" zob. Skrzypczak Janina
„Stefan" NN s. 115, 175, 237
„Stefan" zob. Jodłowski Stefan
„Stefan" zob. Przemieniecki Józef
„Stefania" zob. Rejmer Jędrzej
Stefaniak Jan Kazimierz s. 384, 388, 389
Stefaniak Jerzy Józef s. 388
Stefański Roman s. 377
Steffen Edward s. 17, 68, 69, 70, 71, 261
Steffen Krystyna s. 390
Steffen Zofia Maria s. 391
Steffen (senior) Edward s. 17, 68, 69, 70, 71, 261, 657
Steffen junior Edward s. 655, 656
Steffen–Padowicz Zofia „Wanda" s. 265, 271, 296, 305, 379, 380, 386, 387
Steinduchert Leokadia s. 410
Steinsbergerowa A. s. 751
Stelmachowska Halina s. 386
Stelmachowska Hanna s. 303, 392
Stelmachowski Andrzej Stanisław „Jaźwiec" s. 235, 380, 382, 383, 384, 385, 388, 448, 449
Stelmachówna Wacława „Narew" s. 630, 638
Stelmaszewski Edward „Skrzat" s. 223
Stemler Jan „Dąbski" s. 719, 720
„Sten" zob. Skurzyński Jerzy
„Sten" zob. Stasiak Henryk
Stencki s. 291
„Ster" zob. Skawiński Eugeniusz
„Sterta" NN s. 228
Stępczyński Marian s. 747
Stępniak Janusz „Zbyszek" s. 332, 344,
Stępniewski Aleksander „Sztywny" s. 144, 222
Stępniewski Andrzej „Ryś" s. 345
Stępniewski Józef „Czarny" s. 205, 255
Stępowski Bolesław „Joch" s. 224
Stępowski Ludwik „Blacharz s. 343
Stępowski Zdzisław „Pilnik" s. 241, 343
Stibani Zbigniew „Wojciech" s. 346
„Stif" NN s. 252
Stochlak Jerzy „Wasik" s. 342
Stojanowski Karol „Karol" s. 358
„Stokrotka" NN s. 250
„Stokrotka" zob. Gara Danuta
„Stokrotka" zob. Garlicka Halina
„Stokrotka" zob. Gorlicka Halina
„Stokrotka" zob. Sędzimir–Krawcow Krystyna
„Stokrotka" zob. Wicrzbicka Hanna
„Stolarz" zob. Świnoga Stefan
„Stopa" zob. Hoppe Teodor
„Stopień" NN s. 193, 246
Stopnicka Marta Dominika „Hanna" s. 226, 308
„Straceniec" zob. Smogorzewski Jerzy
„Strąć" zob. Grobelny Władysław
„Strug" NN s. 166
„Struk" NN s. 229, 232
„Struna" zob. Żur Stefan
„Struś" zob. Flejszer Henryk
„Strzał" NN s. 223
„Strzała" zob. Guzecki Roman
Strzałkowski Jan „Żar" s. 310
Strzelecka Lucylla s. 303, 392
Strzelecki Ryszard „Roman" s. 360
Strzembosz Tomasz s. 11, 19, 518, 826
Strzyżewska Janina s. 389
Styczeń Kazimierz „Smuga" s. 204, 255, 448, 592, 593, 637, 641
Styczeń Kazimierz „Szerszeń" s. 343
„Styczeń" NN s. 253
„Stynka" zob. Nyc–Wronko Krystyna
Stypułkowski Zbigniew „Sobota" s. 357, 719, 720
Stypułkowski Zbigniew s. 817
Suchcitz Andrzej s. 474
Suchodolska Teresa s. 391
Suchodolski Witold s. 685, 687
„Suchy" zob. Buchalczyk Zenobiusz
Sukniewicz Mikołaj „Odyniec", „Kola" s. 349
„Sulica" zob. Wojcieszewski Piotr
„Sulima" zob. Borkowski Tadeusz
„Sulima" zob. Lipski Zygmunt
„Sulima" zob. Posel Eligiusz
„Sulima" zob. Szewczyk Julian
Suliński Józef „Zawisza" s. 36, 814
„Sum I" zob. Kiwalski Władysław
„Sum II" zob. Kowalski Władysław
„Sum III" NN s. 239
„Sum IV" zob. Kowalski Władysław
„Sum V" NN s. 242, 243
„Sum" NN s. 234, 316
„Sum" zob. Dryps Władysław

„Sum" zob. Jerzak Józef
„Sum" zob. Kowalski Władysław
„Sum" zob. Sosnowski Kazimierz
Sumiga Adam s. 363
„Supeł" zob. Urbanek Hanna
Surowiecka z d. Hass Eugenia „Józia" s. 307
Suski Waldemar Janusz s. 391
Susła Karol „Prus" s. 229
Suwalanka Burkot Helena s. 84, 294, 661
„Suzin" zob. Sadowski Jan
„Suzuki" zob. Krzyżanowska Halina
„Swarożyc" NN s. 248
Swoboda s. 550
„Sylwestra" zob. Cichońska Maria
„Sylwia" zob. Sawczuk-Wasińska d.Cycek Janina
Sypko Józef „Grom" s. 250
„Syrena" zob. Przybylska z d. Stypułkowska Maria
Syta Marian „Słoń" s. 251, 346
Szadkowska Siedlecka Barbara „Hiszpanka" s. 346
Szadkowski Władysław „Burza" s. 81, 253, 257
Szadkowski Zbigniew „Wawer" s. 194, 247, 457
„Szafarz" zob. Gintowtt Zbigniew
Szafer s. 222
Szafrański Henryk „Władek" s. 360, 363, 364
„Szaleniec" zob. Donkiewicz Jerzy
Szałowski „Miecz" s. 82, 253, 312, 317
Szałowski s. 817
„Szamot" zob. Jarzębowski Lucjan
„Szarak" zob. Marks Antoni
Szarlik Jerzy „Karlik" s. 93, 129, 331, 333, 343, 403, 404, 405, 406, 409, 814
Szarlik Zosia s. 409
Szarlikówna Kazia s. 409
„Szarota" zob. Żelazek Stanisław
„Szarotka" NN s. 228
„Szaruga" zob. Czelej Jan
„Szary" zob. Bartnik Leon
„Szary" zob. Dymarski Bolesław
„Szary" zob. Kuskowski Florian
„Szary" zob. Musiał Aleksander
„Szary" zob. Płodzik Władysław
„Szary" zob. Sielski Aleksander
„Szary" zob. Zabłotniak Stanisław
„Szary" zob. Żurek Henryk
Szczawińska Zofia „Roma" s. 151, 225, 308
Szczawiński Bolesław „Mruk" s. 44, 149, 150, 225, 539, 606, 773, 810, 714
Szczekocki Andrzej s. 757
„Szczeniak" zob. Przybysz Leonard
Szczepański Jerzy „Jurek" s. 816
Szczepański Teodor „Kadi" s. 235, 522
„Szczepko" NN s. 231
„Szczerba" zob. Sitkiewicz Czesław
„Szczerba" zob. Wysmułek Zygmunt
„Szczerbol" NN s. 224
Szczęsny Jan „Tomahawk" s. 144, 223, 498, 506, 509
„Szczęsny" zob. Szelestowski Zbigniew
„Szczupak" NN s. 239, 240, 810
„Szczupły" NN s. 220
„Szczur" zob. Kaliński Jerzy
„Szczur" zob. Ziętek Tadeusz
Szczurek Jan „Cergowski" s. 358
Szczygieł Zygmunt „Robot" s. 244, 246
„Szczygieł I" NN s. 250
„Szczygieł II" NN s. 242
„Szczygieł" NN s. 250
„Szczygieł" zob. Maśkiewicz Wacław
Szczypior Henryk „Robert" s. 346
Szelągowski Jerzy s. 390
Szelągowski Stanisław s. 27, 798
Szelestowski Zbigniew „Szczęsny" s. 245, 246
Szeletyńska Jadwiga „Jadwiga z Gu", „Irma" s. 270
„Szeliga" zob. Szewczyk Julian
Szerek Ireneusz s. 391
Szerepko Tadeusz s. 355
Szermer Bohdan „Lwowicz" s. 610
Szeronos Witold „Wit" s. 638
„Szerpień" zob. Dąbrowski Czesław
„Szerszeń" zob. Iwanowski Zygmunt
„Szerszeń" zob. Styczeń Kazimierz
Szewczyk Bolesław s. 28
Szewczyk Eugeniusz s. 812
Szewczyk Henryk s. 810
Szewczyk Jerzy „Ren" s. 220
Szewczyk Julian „Sulima" s. 187
Szewczyk Julian „Szeliga" s. 312, 316
Szewczyk Kazimierz „Garbaty" s. 221, 342
Szewczyk Marian „Góral" s. 186
Szewczyk Ryszard „Stach" s. 204, 255, 453, 507, 592, 623, 628, 811
Szewczyk Sylweriusz „Lord" s. 345
Szewczyk Wawrzyniec „Bolesław" s. 34, 133, 370, 810
Szkiela Ryszard „Ryś" s. 347, 352, 453, 816
Szkiela Stefan s. 817
„Szklarczyk" NN s. 231
Szkolniak Henryk „Gołąb II" s. 186, 240
Szmagaj Jan s. 391
Szmagaj Lech s. 390
Szmagaj Wacław „Iskra" s. 225
Szmagaj (junior) Jan „Zbir" s. 226
Szmidt Jan s. 725
„Szofer" zob. Buszyński Kazimierz
Szoll Zbigniew s. 391
„Szop" zob. Myśliborski Tadeusz
Szopiński Zygmunt „Mur" s. 127
Szostak Jan „Mały" s. 201, 251
Szostak Marian „Góral" s. 240
„Szpadryna" zob. Szpuda Feliks
„Szpagat" NN s. 244
„Szpak" zob. Buczyński Kazimierz
Szpilkowscy Marian Wacław s. 149, 810
Szpotowicz Jan „Kret" s. 255, 630, 636
Szpuda Czesław s. 815
Szpuda Feliks „N" s. 252
Szpuda Feliks „Szpadryna" s. 346
Szpuda Jan s. 815
Szpuda Józef s. 815
Szpuda Tadeusz s. 815
Szpuda s. 815
„Szrapnel" NN s. 223
„Szron" NN s. 223
„Sztacheta" NN s. 250
Sztajnduchert Barbara „Trzpiot" s. 346
Sztajnduchert Leokadia „Ela", „Fryga" s. 280, 410, 411, 654
Sztajnduchert Romuald s. 282

„Sztywny" zob. Olszewski
„Sztywny" zob. Stępniewski Aleksander
Szubert Jerzy „Mirża" s. 91, 97, 180, 184, 187, 238, 242, 414, 434, 435, 483, 582, 693, 795
Szubertowa Pawelec Anna „Aldona" s. 267, 280, 288, 301, 612, 613, 795
Szugajew Aleksander „Miś" s. 143, 222
Szugajew Jerzy „Szum" s. 519
Szulc Adam s. 409
Szulc- Kolpowski Stanisław „Kania" s. 693, 734
Szulczyński Adam Witold s. 390
Szulczyński Andrzej „Sęp" s. 255, 507, 592, 636
Szulczyński Zygmunt s. 394
„Szum" zob. Szugajew Jerzy
Szupryczyńska Maria s. 71
Szupryczyński Kazimierz „Bożymir I" s. 28, 116, 123, 289, 290, 291, 292, 366, 478, 484, 522, 583, 621, 622, 645, 648, 656, 700, 796, 801, 802
Szuster Tadeusz „Korecki" s. 810
Szuster Tadeusz „Tadeusz" s. 111, 115
Szustkiewicz Bogdan „Zając IV" s. 241
Szwede Mirosław s. 343, 814
Szwede Tadeusz s. 329, 330, 331, 343,
Szyc Andrzej Ludwik s. 392
Szydzik Wanda Maria s. 692
Szymanek Zenon „Szymka" s. 139, 140, 221, 333, 342, 497
Szymanowska Józefa s. 83, 262
Szymańska Alina Teresa s. 390
Szymańska Jadwiga Teresa s. 391
Szymańska Maria „Maria" s. 305
Szymańska Natalia s. 812
Szymańska–Krassowska Wiesława „Trzynastka" s. 346
Szymański Albin s. 212, 534
Szymański Antoni s. 544
Szymański Czesław s. 222
Szymański Czesław s. 28, 143, 222, 773
Szymański Eugeniusz „Salamandra" s. 222
Szymański Henryk „Bończa" s. 258, 344
Szymański Jerzy „Orlik" s. 332, 344, 332, 344
Szymański Jerzy Juliusz „Czarny" s. 251, 346
Szymański Lucjan „Janczar" s. 467
Szymański Roman „Głos" s. 255, 592
Szymański Stanisław s. 817
Szymański Stefan s. 645, 812
Szymański Wacław s. 657
Szymański Wincenty „Nik" s. 90, 99, 196, 198, 201, 202, 251, 442, 455, 615, 699, 796
Szymański Władysław „Lejbek" s. 361
Szymański Zenon „Sergiusz" s. 222
Szymborska Anastazja „Sława" s. 287, 300, 309
Szymborska Otylia „Jaga I" s. 33
Szymborski Wiesław „Skrzypek" s. 31, 34, 192, 193, 246, 249, 797
Szymborski Zdzisław „Skowron" s. 31, 33, 34, 45, 91, 127, 176, 195, 543, 544
Szymczak s. 391
Szymczyk Włodzimierz s. 343, 453
„Szymka" zob. Szymanek Zenon
„Szymon" zob. Jamontt-Krzywicki Ryszard
„Szymon" zob. Krzyczkowski Józef
Szynert Jerzy „Gołąb" s. 222, 627
Szyszko Bogusław Stefan s. 383, 389
Szyszko Edmund s. 80, 83, 262, 294
Szyszko (junior) Edmund „Kordian" s. 80, 83, 85, 253, 312, 317

Ś

Ścibosz–Kinast Krystyna „Osa" s. 346
„Ścigły" zob. Ulmer Zdzisław
Ścisłowski Czesław s. 378, 386
Ślązak Barbara Ludwika Teofila s. 391
Ślepowroński Andrzej Wojciech s. 391
„Ślepy" NN s. 232, 248
Śliska Zofia s. 411
Śliski Stanisław s. 80, 83, 84, 85, 371, 410, 411
Śliwa Ignacy „Klucz" s. 228
Śliwicki Wacław Zygmunt s. 391
Śliwicki Zygmunt s. 39, 148, 289, 770, 802
Śliwińska Rozalia s. 812
Śliwiński Mieczysław „Kędzior" s. 139, 221, 342, 497, 594
Śliwowski Piotr „Orkan" s. 255, 627, 636, 641, 734
„Śmiały" NN s. 241, 247
„Śmiały" zob. Grabowski Edmund
Śmidowicz Józef s. 77
„Śmierć" zob. Jerzak Włodzimierz
Śmietański s. 741, 742
„Śmigły" zob. Janiszewski Zdzisław
„Śnieg" zob. Sankowski Marian
„Śnieżyk" NN s. 232
Śpiechowicz M. s. 181
„Śruba" zob. Dąbrowski Wacław
Światło Józef s. 693, 723, 733, 744
„Światowid" NN s. 248
„Świder" NN s. 166, 229
Świderska Wanda s. 77
Świderski Piotr „Żbik" s. 246
„Świeca" zob. Drzeniewicz Jan
Świerczewska z d. Acher Hanna „Justyna" s. 307, 297, 307
Świerczewski Janusz „Rawicz" s. 93, 221, 241, 342, 398, 403, 404, 405, 406, 407, 409, 445, 499, 510, 512, 608, 814
Świerczewski Karol s. 736
Świerczewski Zbisław „Jur" s. 99, 196, 201, 252, 533, 797
Świercżyńska Irena „Zofia" s. 303
Świercżyńska Teresa s. 758
Świerczyński Andrzej s. 408
„Świerk II" zob. Kowalski Bolesław
„Świerk" zob. Garczarek Fanciszek
Świetlik Konrad s. 736
„Świeży" NN s. 234
Świnoga Stefan „Stolarz" s. 225, 440
Świostek Stanisław s. 329
„Świt" NN s. 240
Świtkiewicz Kazimierz s. 70

T

Tabaczyński Adolf s. 68
Tabaczyński Jerzy s. 77
Tabaczyński Wojciech Zygmunt s. 384, 389
Taczewska-Korduba Irena „Halszka" s. 304

„Tadek" zob. Hoppe Teodor
„Tadek" zob. Kurek Tadeusz
„Tadek" zob. Urbanek Zbigniew
„Tadeusz Hawelan" zob. Jackowski Kazimierz
„Tadeusz" NN s. 247
„Tadeusz" zob. Osuch Antoni
„Tadeusz" zob. Rudny Jerzy
„Tadeusz" zob. Składowski zob. Zawadzki Józef
„Tadeusz" zob. Szuster Tadeusz
„Tadeusz" zob. Zawadzki vel Składowski Józef
Tadzik Krystyna s. 392
Tajerkauf Józef „Rybak" s. 362
„Tajfun" NN s. 139, 221
„Tajfun" zob. Bogusławski Kazimierz
„Tajny" NN s. 240
Tarajkowski Czesław s. 638
Taranek Henryk „Czajka" s. 343
Taranek Zbigniew „Gienio" s. 331, 333, 343, 811, 814
Tarchalska Alina Teresa s. 392
Targowski Tadeusz „Lawina" s. 137, 219, 445, 497, 516, 593, 595, 700
Tarnogrodzki T. s. 37
Tarnowska Jadwiga „Jagusia" s. 301, 307
„Tatar" NN s. 232
Tauber Danuta s. 408
Tazbirowa Helena s. 306
Tąpalski Jerzy „Traper" s. 342
„Technik" NN s. 256
„Technik" zob. Mężyk Tadeusz
„Ted" zob. Engel Tadeusz
„Ted" zob. Kocoń Tadeusz
„Teodor" NN s. 258, 344
„Teodor" NN
„Teodozja" zob. Piasecka Wanda
Terej Julianna „Julia" s. 307
„Teresa" zob. Młodzińska Janina
„Teresa" zob. Wiclińska–Klepadło Maria
„Terka" zob. Dziedzianowicz Wanda
„Terka" zob. Dziedzianowicz–Wierzbicka Wanda
„Tęcza" zob. Kończak Bogumił
„The action" zob. Graczyk Stanisław
Timme Stanisław s. 68
Tkacz Władysław s. 420
„Tolek" NN s. 231
„Tom" zob. Kisielnicki Janusz
„Tomahawk" zob. Szczęsny Jan
Tomasik Jan s. 34
Tomassi Witold „Przemysłowiec" s. 485
Tomaszewska Maria s. 275, 464
Tomaszewska Stanisława s. 812
Tomaszewska Wanda Janina s. 391
Tomaszewska s. 362
Tomaszewski Jerzy s. 812
Tomaszewski Józef s. 227
Tomczak Eugeniusz „Sokół" s. 170, 233, 499, 511, 588
Tomczak Henryk „Opanowany" s. 343
Tomczak Henryk s. 96
Tomczak Ryszard s. 96, 226
Tomczak Wanda s. 343
Tomczyńska „Ala" s. 676
„Tomek" NN s. 228
„Tomek" zob. Łaciński Stanisław
Tompolski Jerzy s. 390
„Tomson" zob. Krawczyk Tadeusz
„Topola" NN s. 248
„Topola" zob. Gampe Zdzisław
„Topola" zob. Zachariasiewicz Stanisław
Topolnicki Tadeusz s. 329
„Toporek" zob. Janik Stanisław
Torańska Teresa s. 726
„Torpeda zob. Jackowski Kazimierz
„Torwid" zob. Karaszewicz-Tokarzewski Michał
„Tosia" zob. Matusik Teodozja
„Traf" zob. Trawiński Henryk
„Traf" zob. Trawiński Jan
„Tragarz" NN s. 241
„Tramp" zob. Bucholc Karol
„Traper" zob. Tąpalski Jerzy
„Traugut" zob. Pajdak Antoni
Trawiński Henryk „Traf" s. 160
Trawiński Jan „Traf" s. 162, 227
„Trep" NN s. 250
Trębska-Ogińska Daniela „Pszczoła" s. 337, 346
Trębski Leon s. 80, 83
Trippenbach Wanda s. 741
Trojan Hanna s. 391
Trojan Jan s. 222
Trojan Ludwik s. 222
Trojan Przemysław s. 391
„Trojan" zob. Jerzak Stanisław
Troszczyński Tadeusz „Kajtek" s. 173, 235
Troszkiewicz Włodek s. 409
Truszkowski Stanisław „Żak" s. 549
Truszkowski s. 403, 404
Trutkowski Wiesław s. 737
Tryc R. s. 37
„Trzaska" NN s. 223
Trzcianka Jan s. 391
Trzcińska Maria „Jesień" s. 224
Trzciński Antoni „Biały", „Wilk IV" s. 233
Trzciński Bohdan „Andrzej" s. 235
Trzciński Feliks „Żbik" s. 224, 454, 488, 523, 810
Trzciński Leon „Jaśmin" s. 42, 145, 146, 149, 224
Trzebski Zbigniew „Nieczuja"
„Trzos" NN s. 232
„Trzpiot" zob. Sztajnduchert Barbara
„Trzynastka" zob. Gregorowicz–Rychcik Halina
„Trzynastka" zob. Szymańska–Krassowska Wiesława
Tuka Stefan s. 224, 355, 810
Tulik Roman „Słoń" s. 244, 246
„Tur" NN s. 233, 247
„Tur" zob. Mączyński Franciszek
Turczenko Zygmunt „Żaba" s. 245
„Turek" NN s. 253
Turno-Ornowski Stefan „Butrym", „Babinicz" s. 25, 26, 27, 28, 45, 49, 110, 111, 112, 264, 309, 420, 468, 494, 791, 793, 798
„Turyn" zob. Castellaz Zdzisław
„Tuzinka" zob Sędzimir–Kozłowska Danuta
„Tuzinka" zob. Kozłowska–Sędzimir Helena Danuta
Twardowski Tadeusz s. 224
„Twardy" NN s. 233
„Twardy" zob. Korzeb Wacław
Tworck Antoni „Kunia", „Rzeźbiarz" s. 257, 316
Tworek Edmund s. 406
Tworek Eugeniusz „Dal" s. 406, 409

Tworzyński Eugeniusz „Dal" s. 248
„Tygrys I" NN s. 250
„Tygrys I" zob. Milewski Władysław
„Tygrys II" NN s. 239, 250
„Tygrys II" NN
„Tygrys III" zob. Graczyk Jan
„Tygrys" NN s. 223, 231, 810
„Tygrys" NN
„Tygrys" zob. Fidura Stanisław
„Tygrys" zob. Ostrowski Bogdan
Tymelski s. 379, 395
Tymieniecki K. s. 384
Tymoszek Edward s. 549
Tyniec Józef „Virtus" s. 37, 421, 826
Tyszewski Mieczysław „Las" s. 223
Tyszka Edward s. 68, 375, 645, 756
Tyszkowski Mieczysław „Piorun" s. 235, 445, 643
Tyszyński Stanisław s. 723

U

Ubysz Natalia „Hanka I" s. 265, 271, 299, 306, 427
Uchmańska Romualda s. 385, 389
„Ul" zob. Samoraj Władysław
„Ula" zob. Bućko z d. Niewiadomska Janina Urszula
Ulatowski Władysław s. 67
„Ulewa" zob. Bujwid Olgierd
Uliński Zygmunt „Vis" s. 347, 816
Ulmer Zdzisław „Ścigły" s. 222
Ulmer Zdzisław „Wicher" s. 342
Umiastowski Roman s. 209, 259, 481
Uptas Marian s. 201
Urbanek Hanna „Supel" s. 346
Urbanek Zbigniew „Tadek" s. 816
Urbańska–Zawiejska–Treblin Maria „Lena" s. 263, 300
Urbański Franciszek „Rzewuski" s. 719, 720
Urbański Stanisław s. 292
Urbański Walerian „Bubek" s. 347, 815
Urbański s. 228
„Urbański Zdzich" zob. Kurowski Zdzisław
Utracki R. s. 358

V

„V" NN s. 189, 243
„Viktoria" NN s. 232
„Vilbert" NN s. 243
„Virtus" zob. Tyniec Józef
„Vis" zob. Uliński Zygmunt
„Vogel" zob. Skorobohaty-Jakubowski Jan
von dem Bach s. 649, 673, 681
von Nikolaus Vormann s. 577

W

„Wacek" zob. Klimaszewski Zdzisław
„Wacek" zob. Knap Zygmunt
„Wacek" zob. Koremba Stanisław
„Wacek" zob. Pietrzak Henryk
„Wacek" zob. Pyrzycki Wiktor
„Wacek" zob. Zujew Bazyli
Wachowiak Stanisław s. 683
Wachowicz Leopold s. 383, 389
Wachulski January „Oracz" s. 171, 173, 234, 355, 468, 469, 496, 501, 503, 504, 505, 522, 523, 598, 599, 623, 625, 680, 734, 735, 798
„Wacka" zob. Kęsicka–Szymborska Janina Władysława
„Wacław" zob. Rudny Wojsław
„Wagon" NN s. 248
Wajsenbach Beniamin s. 747
Waker Cecylia s. 733
Walatek Andrzej „Wiesław" s. 252
Walatek Jan s. 85
„Walczak" NN s. 230
„Walek" NN s. 251
„Walery" zob. Skowroński Seweryn
„Walet" zob. Pizon Mieczysław
Walęcki Tadeusz s. 391
„Waligóra" zob. Iwiński Mieczysław
„Walka" zob. Mużecka Hanna Krystyna
„Walkowicz" zob. Bień Adam
Wall Czesław s. 664
Wall Hipolit s. 813
Wall Stanisław s. 816
Wall Tadeusz „Góra" s. 347
Wallowa s. 646
„Walski" zob. Krygier Hieronim
Walter Jan s. 656
Walter Władysław s. 540
„Walter" NN s. 232
„Waluś" NN s. 245
„Waluś" zob. Kuźma Zygmunt
„Wałach" zob. Piotrkowicz Józef
Wanat Leon s. 148
„Wanda" zob. Bambrysiak Anna
„Wanda" zob. de Veyher–Kowalewska Anna
„Wanda" zob. Jankowska Elżbieta
Wanda" zob. Siennicki Stanisław
„Wanda" zob. Steffen–Padowicz Zofia
Wandlowa Władysława s. 101, 162, 227, 308
Waporecka Czesława „Ewa" s. 300
Warchoł Władysław „Stanisław" s. 160, 500
Warchoł–Warski Władysław „Stanisław" s. 228
Warden Henryka „Hania" s. 301
Wardziak Stanisław s. 96, 481
Wargenau Jadwiga s. 74, 290, 478
„Warta" NN s. 230
Wasala „Dąb" s. 252
Wasiak Grażyna s. 408
„Wasik" zob. Stochlak Jerzy
Wasilewska Wanda s. 337, 575
Wasilewski Edmund „Siekiera" s. 246
Wasilewski Edward „Wichura" s. 701, 702
Wasiluk Józef „Jazłowiak" s. 137, 219, 220
Wasiński Jerzy „Atlas" s. 258
„Wass" zob. Will Andrzej
Waszczyk Józef „Wróbel" s. 226
Waśkowski Julian „Wisła" s. 153, 226
Waśniewska Halina „Halszka" s. 287, 300
„Wawer" NN s. 230
„Wawer" zob. Szadkowski Zbigniew
„Wawrzyniec" zob. Kiepurski Wojciech
Wawrzynkiewicz Hanna s. 391
Wawrzyński Mieczysław s. 746
Ważniewski Wł. s. 360, 364

Wądraczek Janusz „Przywara" s. 398, 400,403, 408
Wąsak Tadeusz s. 453
Wąsikowska z d. Piekarska Maria „Miś II" s. 302
Wąsowicz Aleksander „Spad" s. 529
Wąsowicz Tadeusz „Brat" s. 241
Wąsowicz Zdzisław s. 343
Wąsowski Grzegorz s. 826
„Wąż" NN s. 241
Wczołowska Erazma s. 388
Weber Kazimierz „Semafor" s. 186, 187, 240, 242, 607
Wekfort s. 482
Wenerowicz Stanisław „Gryf" s. 211, 212, 445, 620
„Wera" NN s. 307
„Wera" zob. Chruściak–Najberg Zofia
„Werys" zob. Kopiński Tadeusz
Wesołowska Barbara Janina s. 391
Wesołowska Erazma Irena s. 383, 389
Wesołowska–Lenartowicz Maria „Lena" s. 71, 135, 256, 287, 300, 429
Wesołowska–Szymborska Zuzanna „Magda" s. 300
Wesołowski Michał „Zula" s. 137, 176, 220, 237, 243
Wesołowski Władysław s. 68, 70
„Wesołowski" zob. Fröhlich Edward
„Wesoły" NN s. 244
Westrych s. 482
Weylowa s. 379
Węclewski Maksymilian s. 234
Węcławski Miłosz s. 345
„Węgorz I" NN s. 186
„Węgorz II" NN s. 240, 241
„Węgorz III" zob. Górkiewicz Tadeusz
„Wiara" zob. Boczkowska Stanisława
„Wicek" NN s. 232, 251
„Wicher" NN s. 230, 256
„Wicher" zob. Będkowski Karol
„Wicher" zob. Cierliński Jan
„Wicher" zob. Murawski Jan
„Wicher" zob. Ulmer Zdzisław
„Wicher" zob. Zakrzewski Wacław
„Wicherek" NN s. 243
„Wichura" NN s. 230
„Wichura" zob. Iwański Zdzisław
„Wichura" zob. Prętkiewicz Stefan
„Wichura" zob. Wasilewski Edward
Wicki Brunon „Jastrząb", „Lampart" s. 170, 233,499, 502, 511
Wicki Franciszek s. 233
„Wicuś" zob. Klimaszewski Zdzisław
Widlicki Eugeniusz „Leszek" s. 255, 630, 636
Widlicki Stanisław „Jur" s. 43, , 188, , 189, 191, 243, 457, 550
Widulski Franciszek s. 406
Wieczorkiewicz Henryk „Kubuś" s. 250
Wieczorkiewicz Paweł s. 367
Wieczorkiewicz z d. Nowicka Krystyna „Hawajka" s. 305
Wieczorkowski Henryk s. 741
„Wielgosz" zob. Ambrożewicz Feliks
„Wielgus" zob. Jędrzejewski Piotr
„Wieliczka" NN s. 251
Wielińska–Klepadło Maria „Teresa" s. 267, 297, 307
„Wiera" NN s. 308
„Wierzba" NN s. 238, 248
„Wierzba" zob. Kędzia Stefan
Wierzbicka Halina „Halka" s. 225, 226, 308
Wierzbicka Hanna „Stokrotka" s. 343
Wierzbicka–Januszewska Krystyna „Krysia" s. 600
Wierzbicki Czesław s. 817
Wierzbicki Zygmunt s. 813
Wierzbowicz Ireneusz s. 95, 343
Wierzbowski Witold „Słoń" s. 65, 199
Wierzbowski Zygmunt „Konar" s. 314, 490, 601
„Wicsiek" zob. Radke Wiesław Andrzej
„Wiesław" zob. Walatek Andrzej
„Wiesława" zob. Sobczyk–Piórkowska Irena
„Wietula" zob. Fistenberg Benedykt
„Wiewiórka I" NN s. 251
„Wiewiórka II" NN s. 250
„Wiewiórka" NN s. 220, 345
„Wiewiórka" zob. Gwardecki Leon
„Wiewiórka" zob. Murmyłło z d. Lachczyk Jadwiga
Więcek Leonard s. 526
Więch Mieczysław „Miłka" s. 142
Więch Władysław „Roman" s. 26, 28, 49, 141, 146, 147, 222, 335, 489, 597, 798, 799
Więch Władysław s. 130, 137, 143, 144, 145, 224, 477, 597
„Wiga" zob. Lesnobrodzka Jadwiga
„Wigry" zob. Kosmaczewska z d. Cichowlas Janina
„Wikary" zob. Andzelewicz Mirosław
„Wikary" zob. Połomski Jan
„Wikary" zob. Połomski Jan
„Wiking" NN s. 248
„Wiktor I" NN s. 231
„Wiktor II" NN s. 230
„Wiktor" NN s. 232, 248
„Wiktor" zob. Brzozowski Andrzej
„Wiktor" zob. Piekałkiewicz Jan
„Wiktora", zob. Maliszewski Władysław
Wiktorzak Konstanty s. 355
„Wilczek" zob. Bełczewski Bronisław
„Wilczek" zob. Karwasiński Aleksander
„Wilczek" zob. Krassowski Tadeusz
„Wilczur" NN s. 232, 241
Wilczyńska Zofia „Rzeda" s. 224, 300, 303
Wilczyński Józef „Wilk s. 239, 256
Wilhelm Lucjan s. 378, 380, 386
„Wilk zob. Wilczyński Józef
„Wilk I" NN s. 223, 247
„Wilk I" zob. Lipiński Witold
„Wilk I" zob. Olszewski Antoni
„Wilk II" NN s. 202, , 230, 247, 252
„Wilk II" zob. Górski Jan
„Wilk III" zob. Krawczyński Henryk
„Wilk IV" NN s. 239
„Wilk IV" zob. Trzciński Antoni
„Wilk V" zob. Krawczyński Henryk
„Wilk VI" NN s. 240
„Wilk" zob. Broża Władysław
„Wilk" NN s. 232, 257
„Wilk" zob. Bartosiewicz Jan
„Wilk" zob. Cyle Zbigniew
„Wilk" zob. Fic Zenon
„Wilk" zob. Gołębiowski Aleksander
„Wilk" zob. Gradkowski Wiesław
„Wilk" zob. Krzyżanowski
„Wilk" zob. Kwiatkowski Eugeniusz

„Wilk" zob. Lipiński Witold
„Wilk" zob. Olszewski Antoni
„Wilkołak" NN s. 232
Will Andrzej „Wass" s. 78, 424, 486
Willówna Jadwiga s. 391
Winer Julian s. 69
Winniczuk Lidia s. 386
Wińczuk „Borsuk" Edward s. 70
Wińczuk Jadwiga „Jaga" s. 303
Wińczuk Jan „Leoś" s. 342
Wińczuk Urszula „Kropka" s. 303
„Wir" NN s. 242
„Wir" zob. Chmielewski Stanisław
Wisicka Ksawera s. 83
„Wisła" zob. Bareńska–Przeorska Bogumiła
„Wisła" zob. Waśkowski Julian
„Wistula" NN s. 255
„Wiśka" zob. Biernacka Jadwiga
„Wiśka" zob. Borucka Jadwiga
„Wiśka" zob. Gewont z d. Darek Jadwiga
„Wiśnia" NN s. 248
Wiśniewska Barbara s. 385, 389, 409
Wiśniewska Bogna s. 391
Wiśniewski Bolesław s. 818
Wiśniewski Edward „Magister" s. 342
Wiśniewski Edward s. 421
Wiśniewski Lucjan „Sęp" s. 513, 823
Wiśniewski Marian s. 34, 408
Wiśniewski Stefan s. 224, 810
Wiśniewski Wacław „Słoń s. 239
„Wit" zob. Bujwid Olgierd
„Wit" zob. Kubera Juliusz
„Wit" zob. Szeronos Witold
„Wit" zob. Zieliński Stefan
„Wita" zob. Karwowska Janina Bronisława
„Witek" NN s. 244
„Witeź" zob. Bobrowski Tadeusz
Witkowska Helena „Lusia" s. 288, 302
Witkowski Feliks „Sowa s. 228
Witkowski Henryk s. 492, 502, 505, 826
Witkowski Jan s. 100
„Witold II" NN s. 252
„Witold" zob. Kaleta Marian
„Witold" zob. Matuszewski Witold
Wittekówna Maria s. 263
Witwicki Leszek Marian s. 391
„Władek" zob. Szafrański Henryk
„Władek" zob. Łabuszewski Wacław
„Władysław" zob. Bałaj Władysław
„Władysław" zob. Kozera Wacław
„Władysław" zob. Żenczykowski Tadeusz
„Władysława" zob. Bożejko Maria
„Władysława" zob. Gnoińska Rozalia
„Władysława" zob. Łukaszewicz Hanna
Włoczewska Władysława s. 83, 262, 652, 660
Włoczewska Zofia s. 386
Włoczewska–Lesnobrodzka Władysława „Wróbel" s. 293, 305, 661
Włoczewski Jerzy „Mazur" s. 32, 53, 65, 80, 81, 82, 83, 84, 90, 180, 195, 199, 262, 289, 290, 293, 294, 312, 435, 615, 651, 660, 799
Włodarczyk Antoni s. 813
Włodarczyk Eugenia „Wzorowa" s. 224, 303
Włodarczyk Jan „Ręka" s. 194, 247, 457, 605, 811
Włodarczyk Jan s. 193
Włodarczyk Jan Adam s. 391
Włodarczyk Mieczysław „Piorun" s. 226
Włodarczyk Stanisław Kazimierz s. 391
Włodarczyk Stefan „Wrona" s. 226
Włodarczyk Tadeusz „Fidiasz s. 156, 290, 292, 658
Włodarczyk Wiesław „Dąbek" s. 244, 246
Włodarczyk Władysław „Kruk" s. 226
Włodarkiewicz „Jan", "Drawicz" s. 37, 38, 40
„Włodek" zob. Kamiński Ryszard
„Włodek" zob. Polak Henryk
„Włodek" zob. Rump Sławomir
„Włodek" zob. Wyszomirski Ryszard
„Włodzimierz" zob. Sobczyk Ignacy
Włosek Stanisław „Lis" s. 228
Wnorowski Zygmunt „Łosoś s. 239, 316
Wnukowski Tadeusz „Pogromca" s. 251, 320, 346
„Woda" NN s. 251
Woicki Aleksander „Sander" s. 342
Wojan Jerzy „Żubr" s. 174, 235, 329, 331, 343, 448, 449, 463
Wojas Paweł „Roman", „Mandaryn" s. 362
„Wojciech" zob. Stibani Zbigniew
Wojciechowska Czesława „Ewa" s. 301
Wojciechowski Edwin s. 260
Wojciechowski F. s. 36
Wojciechowski Jan „Kiełbasa" s. 251
Wojciechowski Władysław „Wyrwa" s. 31, 116, 157, 192, 193, 194, 246, 248, 249, , 477, 485, 489, 573, 605, 679, 797, 800
Wojciechowski Z. s. 384
Wojcieszewski Piotr „Radwan", „Sulica" s. 41
Wojeński Teofil s. 368, 379, 386
Wojnarowicz Janina s. 410
Wojnarowicz Kazimierz „Furman" s. 36
Wojtczak Kazimierz „Mandaryn", „Lipski" s. 23, 68, 358, 648, 649, 725, 800, 801
Wojtczak–Gadomska Bożena s. 801
Wojtczak–Korolko Danuta s. 393
Wojtczakowa Sabina s. 393
Wojtczakówna Bożena s. 391
„Wojtek " zob. Colonna-Walewski
„Wojtek" NN s. 231, 252
„Wojtek" zob. Kośka Jan
„Wojtek" zob. Kucharski Jan
„Wojtek" zob. Skowronski Jerzy
Wojtkiewicz Krystyna s. 392
Wojtkowski Czesław s. 725
Wojtuś" NN s. 239
„Wojtuś", "Borsuk" NN s. 239
Wojtyszko Wacław s. 741
Wolanek Jerzy „Radziecki" s. 544
Wolff Kazimierz s. 273, 314, 603
Wolfram Izabela „Bożymir II" s. 116, 123, 164, 261, 290, 291,303, 464, 593, 645, 656, 801
Wolfram Wojciech „Jar" s. 204, 255, 592
Wolniak Stefan „Brzask" s. 235, 445
„Wolność" zob. Nawrocki Krzysztof
„Wolny" NN s. 234

Wolski Józef „Jacek", „Sawa" s. 35, 38, 316, 602, 770, 802, 810
Wolski Mieczysław s. 513
„Wołodyjowski" zob. Lasocki Władysław
Wołyńska z d. Silnicka Janina „Janina" s. 296, 306, 647
Wołyński Tadeusz s. 810
Woronicz Zbigniew „Jurgar" s. 712, 713
Woroniecka Eugenia s. 69
Woroniecka Gena s. 270
Woroniecka Zofia s. 330
Woroniecka s. 306
Woroniecki Józef „Wrona" s. 31, 91, 182, 184, 238, 316
Woroniecki Mieczysław „Borowik" s. 343
Woroniecki Mieczysław „Mat", „Grzmot" s. 170, 233, 499
Woroniecki Waldemar „Profesor" s. 456
Woroniecki Waldemar „Stary" s. 442
Woynicz-Sianożęcka Maria „Marychna" s. 267, 293, 304, 465, 653, 661
Woźniak Aleksander „N" s. 251, 346
Woźniak Aleksander s. 813, 815
Woźniak Andrzej „Jastrzębiec" s. 258, 461
Woźniak Feliks „Felek" s. 221, 342
Woźniak Feliks s. 139, 817
Woźniak Helena s. 383
Woźniak Kajetan „Sojka" s. 224
Woźniak Kazimierz s. 383, 388, 810
Woźniak Roman „Bokser" s. 362
Woźniakowski Stanisław s. 316
Woźniczka s. 306
Wódkowski Aleksander „Byk" s. 343
Wójcik Antoni „Hrabia" s. 453
Wójcik Józef s. 813
Wójcik Michał s. 818
„Wrona" NN s. 144, 220, 223
„Wrona" zob. Kowalski Janusz
„Wrona" zob. Kowalski Tadeusz
„Wrona" zob. Włodarczyk Stefan
„Wrona" zob. Woroniecki Józef
„Wrona" zob. Wroński Eugeniusz
„Wrona" zob. Zduński Józef
Wroniszewski Józef K. s. 608, 628, 826
Wronowski Zygmunt s. 343
Wroński Eugeniusz „Wrona" s. 22_
Wrotniak Władysław „Dotrzeb", „Mariański", „Domar", „Bogusław" s. 11, 12, 27, 28, 29, 30, 33, 34, 35, 49, 92, 114, 132,150, 155, 178, 179, 181, 186, 188, 191, 192, 196, 207, 212, 264, 280, 283, 297, 300, 302, 314, 354, 356, 427, 441, 445, 447, 467, 468, 483, 494, 514, 543, 546, 554, 566, 568, 595, 604, 606, 613, 615, 652, 653, 676, 677, 679, 754, 789, 793, 795, 802, 803, 826
„Wróbel" NN s. 228, 234, 250, 810
„Wróbel" zob. Dąbrowski Teodor
„Wróbel" zob. Waszczyk Józef
„Wróbel" zob. Włoczewska-Lesnobrodzka Władysława
Wróblewski Stanisław s. 818
Wróblewski Tadeusz „N" s. 251
Wróblewski Wincenty s. 224
Wrzesień Bogusław „Wrzos" s. 177
Wrzesień Kazimierz „Wrzos" s. 223
Wrzesień Kazimierz s. 70
„Wrzos II" NN s. 230
„Wrzos" NN s. 233, 245
„Wrzos" zob. Boczkowski Tadeusz
„Wrzos" zob. Kędzia Aleksander
„Wrzos" zob. Ratajski Cyryl
„Wrzos" zob. Sitkiewicz Zdzisław
„Wrzos" zob. Wrzesień Kazimierz
„Wrzos" zob. Wrzesień Bogusław
„Wuer" NN s. 202, 252
„Wujek" zob. Maliszewski Władysław
„Wulkan" zob. Arendt Władysław
„Wulkan" zob. Żabierak Lech
Wycech Czesław
„Wydrążony" zob. Ostrowski Ignacy
„Wyrwa II" zob. Jędrzejewski Edward
„Wyrwa" NN s. 252
„Wyrwa" zob. Wojciechowski Władysław
Wysmułek Henryk „Polak" s. 230
Wysmułek Stanisław „Cyganek" s. 230
Wysmułek Tadeusz „Czop" s. 222, 230
Wysmułek Zygmunt „Szczerba" s. 222, 230
Wysocka Alicja s. 83
Wysocka Ksawera s. 262
Wysocki Antoni s. 355
Wysocki Jan s. 39, 810
Wysocki Józef „Kobryń" s. 816
„Wysocki" zob. Babiarz Stanisław
Wyss Paul s. 649
Wyszomirski Ryszard „Włodek" s. 346
„Wywiadowca" zob. Kielar Stanisław
„Wzorowa" zob. Włodarczyk Eugenia

Y

„Yes" zob. Chmielewski Henryk

Z

„Zabawa" zob. Gutowski Roman
„Zabawa" zob. Roman Gutowski
Zabłocka-Manuszkowa Aniela „Nadzieja" s. 95, 293, 304, 660
„Zabłocki" zob. Kwiatkowski Stefan
Zabłotniak Bożena „Bożena" s. 328, 811
Zabłotniak Stanisław „Szary" s. 328, 811
„Zabor" zob. Zaborowski Stanisław
Zaborowska Leokadia „Narcyza" s. 307, 660
Zaborowski Feliks „Rogacz", „Pieniążek" s. 92, 184, 238, 434, 551, 556, 660
Zaborowski Stanisław „Zabor" s. 246
Zaborscy s. 383
Zaborska Eugenia s. 71
Zaborska Maria Bogdanowa s. 71
Zaborski Bogusz Olcha s. 392
Zaborski Jerzy s. 390
Zaborski Stanisław s. 70
Zaborski Zdzisław Olcha „Błyskawica" s. 12, 144, 380, 381, 383, 388, 556, 644
Zaborski Ziemomysł s. 69, 70
„Zach" zob. Zajdych Aleksander
Zachariasiewicz Stanisław „Topola" s. 228
„Zacny" zob. Zawiślak Stefan
„Zadora" NN s. 244
„Zadzior" zob. Kozłowski
„Zagłębiak I" NN s. 233
„Zagłębiak" NN s. 232

„Zagłoba" zob. Sakowski Henryk
„Zagończyk" NN s. 223
„Zagorzak" NN s. 233
Zagrajek Stanisław s. 253, 317
Zahrt-Nackiewicz Halina „Żaba" s. 83, 262, 294, 305
„Zając I" NN s. 239
„Zając I" zob. Kostrzewski Jan
„Zając III" NN s. 240
„Zając IV" zob. Szustkiewicz Bogdan
„Zając" NN s. 232, 315
Zajdych Aleksander „Zach" s. 250
„Zaklęty" NN s. 245
Zakrzewska Krystyna s. 304, 409
Zakrzewski Jerzy „Orsza", „Jur" s. 174, 204, 205, 235, 255, 343, 448, 507, 508, 810
Zakrzewski Wacław „Wicher" s. 240
Zakrzewski Władysław s. 231
Zakrzewski Włodzimierz s. 227
Zakrzewski Zbigniew s. 818
Zakrzewski s. 646
„Zakrzewski" zob. Lewandowski Maksymilian
Zalewska Zofia s. 411
Zalewska–Szymborska Anastazja „Sława II" s. 287, 300
Zalewski Eugeniusz s. 810
Zalewski J. s. 699, 707, 710, 826
Zalewski Kajetan s. 392
Zalewski Zenon „Dąb" s. 816
Zalewski s. 76, 393
Załęska Regina s. 410
Załęski Grzegorz s. 424
Załęski Piotr s. 656
Załoga Józef „Andrzej" s. 468, 469, 494
Załuski Józef „Rak" s. 228
Zamulewicz Maria s. 81, 85
„Zan" NN s. 190, 244, 245, 256
„Zapała" zob. Perz Jan
Zaremba Jan s. 810
Zaremba Roman „Jarema" s. 116, 166, 229, 525, 541, 565, 583, 584, 675, 804, 826
Zaremba Roman „Jawor" s. 146, 224, 810
Zaremba Stanisław s. 526, 529
Zaremba Tadeusz s. 528
Zaremba Zygmunt „Marcin" s. 355
Zaręba Jerzy „Jawol" s. 810
Zaręba Mieczysław „Konrad" s. 251, 346
Zarzycka I. s. 379
Zarzycki Henryk s. 163, 228
Zarzycki Jerzy s. 813
Zarzycki Tadeusz „Cygan" s. 342
Zasacka Grażyna „Grażyna" s. 328
Zawacka Elżbieta „Zo" s. 545
Zawadowski s. 656
Zawadzka Honorata s. 811
Zawadzki Aleksander s. 748
Zawadzki Jan s. 813
Zawadzki Józef „Jurek" s. 189, 243
Zawadzki Zdzisław „Joga" s. 220, 594
Zawadzki s. 316
Zawadzki vel Składowski Józef „Tadeusz" s. 193, 246
Zawiasa Eugeniusz „Czesław" s. 252, 346
„Zawieja" zob. Sobczyk Ignacy
„Zawisza" NN s. 25
„Zawisza" zob. Czarny Leszek
„Zawisza" zob. Krawczyk Zbigniew
„Zawisza" zob. Okliński Leon
„Zawisza" zob. Suliński Józef
Zawiślak Stefan „Zacny" s. 255, 592, 641
Zawiślakówna Janina s. 645
„Zawora" NN s. 247
„Zaza" zob. Chojnowska–Zielińska Bronisława
„Zaza" zob. Zielińska Bronisława
„Ząb" NN s. 230
„Ząb" zob. Kiełczewski Jerzy
„Zbieg" NN s. 248, 810
„Zbir" zob. Szmagaj (junior) Jan
„Zbroja" zob. Krawcow Kazimierz
„Zbych" zob. Czeczukowicz Zofia
„Zbyszek" zob. Adamski Zbigniew
„Zbyszek" zob. Maćkus Tadeusz
„Zbyszek" zob. Stępniak Janusz
„Zbyszek" zob. Żelazek Zdzisław
Zdanowska Henryka „Barbara" s. 30, 45, 115, 260, 265, 271, 273, 275, 277, 278, 287, 288, 299, 302, 424, 427, 429, 464, 591, 613, 645, 678, 804
Zdanowska Józefa s. 645
Zdanowski Eugeniusz s. 377
„Zdrajca" NN s. 242
„Zdrój" zob. Sadowski Bolesław
Zduński Józef „Wrona" s. 115, 116, 177, 525, 534, 536, 549, 550, 551, 558, 560, 561, 562, 564
„Zdzich" zob. Cegliński Jerzy
Zdziennicka Stanisława s. 813
Zdziennicki Andrzej s. 226, 409
Zdziennicki Wojciech s. 226, 409
„Zdzisław" NN s. 223
„Zdzisław" zob. Pruszyński Krzysztof
Zdzitowiecki s. 384
„Zecer" zob. Boczyński Stanisław
„Zecer" zob. Geller Józef
Zegielewiczówna Halina s. 391
Zelechowska Janina s. 392
Zelman Hania s. 408
Zelman Jerzy s. 403, 408
Zembrzuski Stefan „Dan" s. 221, 342
„Zemsta" NN s. 223, 245
„Zemsta" zob. Bocheńska–Gołębiowska Ludwika
„Zemsta" zob. Goliszewski Stanisław
„Zenek" NN s. 246
„Zenek" zob. Góra Henryk
„Zenek" zob. Sapiński Czesław
„Zenio" NN s. 251
„Zenit" NN s. 252
„Zeus" zob. Brzuzka Marek
„Zew" zob. Pecht Saturnin
„Zgrzyt" zob. Dorożyński Zygmunt
„Ziarno" NN s. 233
Zielińska Bronisława „Zaza" s. 296, 299, 306
Zielińska, Pawlicka Maria „Maryśka" s. 346
Zieliński Adam s. 391
Zieliński Bohdan s. 291, 374, 375, 377, 379, 380, 381, 382, 383, 384, 385, 386, 387, 390
Zieliński N s. 408
Zieliński Stefan „Wit" s. 231
Zieliński Stefan s. 813
Zieliński Tadeusz s. 420, 529, 656, 813
„Zieliński" zob. Korboński Stefan

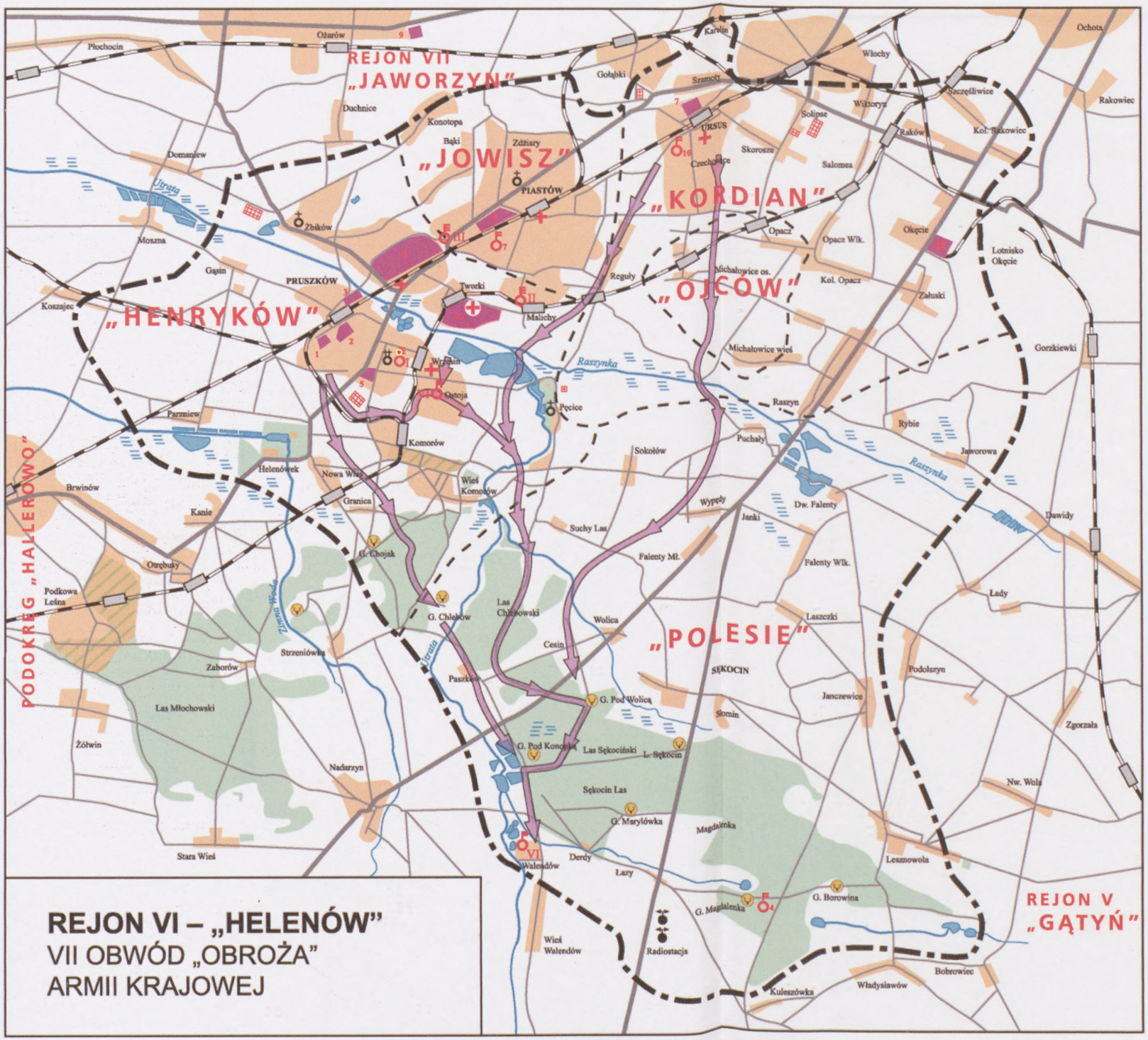
Ziemniak Maria s. 361, 813
„Ziemowit" zob. Chodowicz Zygmunt
Zienciówna Halina Maria s. 391
Ziętek Jan „Szczur" s. 233
Ziętek Tadeusz s. 233
Zimmermann s. 518, 519
„Zimny" zob. Oprządek Jan
Ziomek Stanisław s. 228
„Zio–Zio" zob. Białous Zygmunt
Ziółkowski Bolesław „Faja", „Maciuś" s. 100, 158, 163, 227, 447, 456, 731
„Ziuk I" zob. Powroźnik Józef
„Ziuk" zob. Powroźnik Józef
„Ziuta" NN s. 301
„Ziuta" zob. Rech z d. Zielińska Kazimiera
„Ziutek" zob. Jarzębowski Józef
Złotnicka Jadwiga „Julia" s. 304
Zmorzyński Zygmunt s. 356
„Znajomy" NN s. 230
Znój-Znojewska Maria „Alina" s. 263, 287, 300
„Zo" zob. Zawacka Elżbieta
„Zofia" zob. Bobrowska–Religioni Wanda
„Zofia" zob. Kadzikiewicz Agnieszka
„Zofia" zob. Karwowska Bożena
„Zofia" zob. Religioni–Bobrowska Wanda
„Zofia" zob. Świerczyńska Irena
„Zofia" zob. Żbikowska Hanna
Zołowska „Maciejka" s. 343
„Zorza" NN s. 223, 307
„Zorza" NN
„Zorza" zob. Kalinowski Włodzimierz
„Zosia" zob. Kręcicka–Kosakowska Zofia
„Zosik" zob. Sobieraj–Dąbrowska Regina
„Zrąb" NN s. 252
„Zub" zob. Wojan Jerzy
„Zubek" zob. Kowalówko Tadeusz
Zubiclewicz s. 226
„Zuch" NN s. 242
„Zuch" zob. Gajewski Leonard
Zujew Bazyli „Wacek" s. 362, 364
„Zula" zob. Krzyczkowska–Karlicka Hanna
„Zula" zob. Pawłowska–Świderska Albina
„Zula" zob. Wesołowski Michał
Związek Ryszard „Dąb" s. 343
Zwierz Stanisław s. 163
„Zwierz" NN s. 240
Zwierzchowski Jan „Gedymin" s. 139, 221, 342, 497, 611
Zwierzyński Aleksander „Północny" s. 714, 719, 720
Zwoliński Andrzej „Oset" s. 160, 162, 163, 227, 500, 622
Zwoliński Czesław „Czech" s. 500
Zwoliński Jan „Słaby" s. 160, 162, 227, 500
„Zygfryd" zob. Kośka Józef
„Zygmunt" zob. Łempicki Jerzy
„Zygmunt" zob. Marska-Brzostowska Antonina
„Zygmunt" zob. Sochacki Jan
„Zygota" zob. Arendarczyk Witold
„Zygzak" NN s. 194, 247
„Zyta" zob. Osińska Janina

Ż

„Żaba" NN s. 242
„Żaba" zob. Placek Wacław
„Żaba" zob. Turczenko Zygmunt
„Żaba" zob. Zahrt-Nackiewicz Halina
Żabicrak Lech „Wulkan" s. 633
„Żagiel" NN s. 234
„Żak" NN s. 247, 257
„Żak" zob. Truszkowski Stanisław
„Żal" zob. Bladowski Jan
„Żandarm" NN s. 242
„Żar" NN s. 245
„Żar" zob. Strzałkowski Jan
Żarnowska A. s. 360, 825
Żarnowski J. s. 395
Żarnowski s. 224
Żarska Alicja s. 386
Żarska Anna s. 392
Żarska Hanna s. 303
Żarski Karol „Lech" s. 342
Żarski Karol Piotr s. 392
„Żbik zob. Świderski Piotr
„Żbik I" NN s. 166, 229, 242
„Żbik I" zob. Moczkiewicz Karol
„Żbik II" NN s. 232, 241
„Żbik II" zob. Hilaber Stanisław
„Żbik III" NN s. 233, 242
„Żbik III" zob. Brzozowski Jerzy
„Żbik" NN s. 231, 240, 315, 810
„Żbik" zob. Chojnowski Tadeusz
„Żbik" zob. Elsner Zbigniew
„Żbik" zob. Glazer Tadeusz
„Żbik" zob. Jasińska Felicja
„Żbik" zob. Kulewski Stanisław
„Żbik" zob. Oprządek Józef
„Żbik" zob. Roniewicz Leon
„Żbik" zob. Stasiak Edward
„Żbik" zob. Trzciński Feliks
Żbikowska Anna s. 409
Żbikowska Hanna „Zofia" s. 304
Żbikowska Jadzia s. 409
„Żbikowski" zob. Łuczyński
Żebrowska Halina „Narcyza", „Rawiczówna" s. 307
Żebrowski Bolesław s. 228
Żebrowski Leszek s. 740
Żelazek Stanisław „Szarota" s. 225
Żelazek Zdzisław „Zbyszek" s. 225, 404, 406, 409
„Żelazny" zob. Fic Wojciech
„Żelazny" zob. Józiak Czesław
„Żelazo" zob. Pająk Kazimierz
Żelechowski Konrad s. 39, 40, 813
Żenczykowski Tadeusz „Władysław", „Kania" s. 30 33, 43, 127, 195, 414, 794, 805
Żero Anna s. 386
Żmigrodzka Maria „Marysia" s. 600
„Żmudzin" zob. Kontrym Bolesław
Żmudzki Zbigniew „Czarny" s. 324, 325, 342, 536
„Żołnierka" Zosia s. 409
„Żorż" zob. Baumiller Jerzy
„Żółw" zob. Mickiewicz Adam
„Żubr" NN s. 231, 247
„Żubr" zob. Murmyłło Michał
„Żubr" zob. Wojan Jerzy

Żuczek Walenty s. 228
„Żuczek" NN s. 252
„Żuk" NN s. 232
„Żuk" zob. Lewandowski Kazimierz
Żukow Gicorgij s. 688, 713, 714, 718
Żukowska–Wawrzynkiewicz Maria „Maria" s. 300
Żur Stefan „Struna" s. 245
„Żuraw" NN s. 240
Żurawski Bogusław „Młody" s. 253, 317, 346
Żurek Edmund s. 645
Żurek Henryk „Szary" s. 598
Żurkowska–Tupikowska Krystyna „Hala" s. 285, 287, 300, 586
Żurkowski Antoni „Kmicic" s. 154, 155, 156, 164, 165, 166, 229, 583, 675, 678, 766, 806
„Życz" zob. Redos Zdzisław
„Żydek" NN s. 234
„Żydek" Kulpa-Kułpiński
Żymierski Mieczysław s. 62, 362
„Żyrafa" NN s. 325
Żyrek Marcin „Piasecki" s. 360, 362
Żytkiewicz Aleksander „Albin Jastrzębski" s. 38, 40, 544
„Żyto" zob. Kłosowski Jerzy
„Żywia" zob. Dessau–Baczyńska Danuta

Druk i oprawa
Łódzkie Zakłady Graficzne



REJON VI – „HELENÓW"

VII OBWÓD „OBROŻA"
ARMII KRAJOWEJ